CHARYZMAT ZMARTWYCHWSTAŃCÓW

HISTORIA
ZGROMADZENIA ZMARTWYCHWSTANIA PAŃSKIEGO

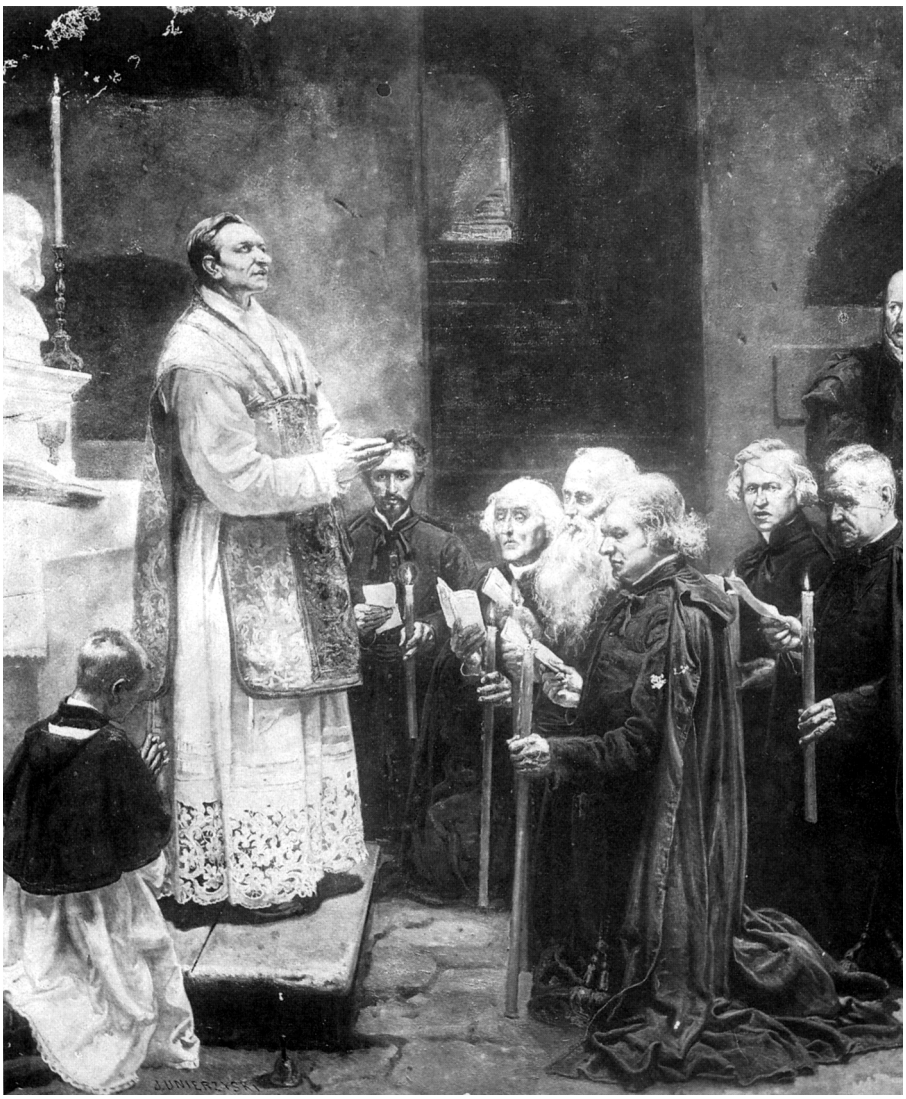

O. Piotr Semenenko przewodniczy ceremonii składania ślubów zakonnych przez pierwszych zmartwychwstańców w niedzielę wielkanocną, 27 marca 1842 r. w katakumbach św. Sebastiana w Rzymie (obraz namalowany przez Józefa Unierzyskiego w 1892 r. znajduje się w rzymskim kościele Zmartwychwstania)

JOHN IWICKI CR

CHARYZMAT ZMARTWYCHWSTAŃCÓW

HISTORIA ZGROMADZENIA ZMARTWYCHWSTANIA PAŃSKIEGO

Tom II
1887 – 1932

Kraków – Kielce 2007

Tytuł oryginału: *Resurrectionist Charism. A History of the Congregation of the Resurrection*. Rome 1992.

Tłumaczenie z angielskiego: Zespół – Wojciech Mleczko CR,
Justyna Piątkowska-Osińska, Barbara Tischner

Korekta i przygotowanie tekstu: Bernard Hylla CR, Jan Kołodziejczyk CR,
Katarzyna Krupa, Wojciech Mleczko CR, Kazimierz Wójtowicz CR

Indeks: Anna Machowska, Andrzej Napiecek CR

Skład i łamanie: Piotr Poniedziałek

Druk i oprawa: Wydawnictwo „JEDNOŚĆ", 25-013 Kielce, ul. Jana Pawła II, nr 4

ISBN 978-83-7442-647-3

cum permissione auctoritatis ecclesiasticae
● *dla tekstu oryginalnego:*
Ks. Robert J. Kurtz CR, przełożony generalny
Rzym, 2 lipca 1991 r.
w rocznicę śmierci Bogdana Jańskiego

● *dla polskiego tłumaczenia:*
ks. Tadeusz Gajda CR, przełożony prowincjalny
Kraków, 26 marca 2007 r.
w 200. rocznicę narodzin Bogdana Jańskiego

WSZYSTKIM ZMARTWYCHWSTAŃCOM – DAWNYM, OBECNYM I PRZYSZŁYM POŚWIĘCAM

SPIS TREŚCI

Przedmowa XVII

I. Sukcesja 1
Wybór Waleriana Przewłockiego CR 1
Zatwierdzenie przez Stolicę Apostolską 5
Kraków 7
Lwów 15
Apostolat na Wschodzie 21
Paryż 24
Nowa siedziba generalatu 31
Kolegium Polskie 36
Założenie Zgromadzenia Sióstr Zmartwychwstanek 39
Odejścia 42

II. „Epoka Barzyńskiego" 49
Parafia św. Stanisława Kostki 49
Parafia Świętej Trójcy 52
Parafia św. Jadwigi i wybuch schizmy 54
Słowiański biskup w Stanach Zjednoczonych 61
Publikacje i stowarzyszenia 64
Sierociniec Świętej Rodziny 72
Kolegium św. Stanisława Kostki 76
Parafia św. Jana Kantego 80
Szpital Najświętszej Maryi Panny z Nazaretu 82
Parafia św. Stanisława Biskupa i Męczennika 83
Parafia św. Jacka 84
Parafia Najświętszej Maryi Panny Anielskiej 88
Parafia Najświętszego Serca przy Melrose Park 90
Parafia św. Michała w południowym Chicago 90
Parafia Najświętszej Maryi Panny z Góry Karmel 91
Parafia św. Stanisława Biskupa i Męczennika w Poznaniu [Posen], w stanie Illinois 91

Siostry Franciszkanki od Błogosławionej Kunegundy 92
Bank parafialny parafii św. Stanisława Kostki 102
Śmierć Barzyńskiego – koniec epoki 111

III. Pierwsza prowincja zgromadzenia 116
Ludwik Funcken CR prowincjałem 116
Wizytacja o. Przewłockiego w Kanadzie 132
Parafia św. Agaty 134
Parafia Najświętszej Maryi Panny w Berlinie 136
Parafia św. Ludwika w Waterloo 140
Misja w Nowym Hamburgu 141
Kolegium św. Hieronima 142
Konflikt w Kentucky 143

IV. Lata Smolikowskiego (1895-1901) 158
Spuścizna po o. Przewłockim 158
Spokojne początki 162
Misja w Bułgarii 166
Praca duszpasterska w Wiedniu 169
Formacja w seminarium 174
Nowicjat Zgromadzenia 177
Niższe seminarium we Włoszech 181
Papieskie Kolegium Polskie 182
Proponowana misja w Brazylii 186
Posługa zmartwychwstańców we Włoszech 189
Siostry zmartwychwstanki 199
Kapituła Generalna z 1901 roku 203

V. Wielki kryzys konstytucyjny (1902-1905) 209
Ostateczne zatwierdzenie Konstytucji 209
Rebelia w Paryżu 214
Rewolta w Chicago 219
Opozycja w Kanadzie 232
Protesty z Bułgarii 234
Okólnik Smolikowskiego 236
Rozłam w Radzie Generalnej 239
Wizytator apostolski 245
Wizytacja apostolska w Ameryce Północnej 249
Misja bułgarska 253
Nadzwyczajna Kapituła Generalna 1905 roku 255

VI. „Kojące działanie" Jana Kasprzyckiego CR 262
Po burzy 262
Rozwój misji w Ameryce Północnej 266
Kolegium św. Stanisława w Chicago 269
Kolegium św. Hieronima w Berlinie, w prowincji Ontario .. 274
Parafia Najświętszego Serca Pana Jezusa w Berlinie, w prowincji Ontario 278
Kolegium Najświętszej Maryi Panny w Kentucky 284
Bułgaria 289
Rzym 293
Hospicjum Polskie w Rzymie 294
Posługa w Wiedniu 297
Dom krakowski 302
Praca apostolska we Lwowie 309
Kapituła Generalna z 1911 roku 315
Reakcja w radzie 320

VII. Arcybiskup Józef Weber zmartwychwstańcem 324
Wczesne lata 324
Pierwsze lata kapłaństwa 327
Ksiądz Weber i siostry dominikanki 328
Biskup pomocniczy we Lwowie 334
Arcybiskup wstępuje do Zgromadzenia 335
Sprawa biskupa polsko-amerykańskiego 338
Mistrz nowicjatu w Ameryce Północnej, 1909-1914 346
Delegat generalny w Kanadzie, 1910-1914 354
Przeniesienie do Stanów Zjednoczonych, 1914-1918 364
Nowicjat św. Józefa 365
Przełożony w domu św. Stanisława Kostki 369
Wyższe Seminarium Duchowe w Ameryce Północnej 375
Śmierć arcybiskupa 378

VIII. Lata wojenne(1914-1920) 381
Wiedeń 381
Bośnia 383
Włochy 384
Kraków i Lwów 391
Kęty 395
Bułgaria 396
Ojciec Zapała a sprawa Polski 397

Posłaniec Serca Jezusowego 400
Następca Webera 402
„Polskie katedry" CR w Chicago 403
Przystąpienie Stanów Zjednoczonych do wojny 405
Kanada 406
Skutki wojny 410

IX. Pokłosie wojny (1920-1926) 412
Kapituła Generalna, 1920 412
Odbudowa Zgromadzenia w Polsce, 1920-1926 417
Kraków 418
O. Paweł Smolikowski mistrzem nowicjatu 420
Śmierć o. Smolikowskiego 425
Lwów 428
Warszawa: kościół Zbawiciela (1919-1926) 431
Radziwiłłów – pierwsza parafia zmartwychwstańców w Polsce, 1920 436
Płoskirów, 1920 438
Zdolbunów (1921-1924) 439
Garwolin (1921-1926) 442
Poznań: kościół Zmartwychwstania 446
Posługa zmartwychwstańców we Włoszech 451
Papieskie Kolegium Polskie 453
Pierwszy biskup zmartwychwstaniec 461
Misja bułgarska w latach dwudziestych: Kolegium w Adrianopolu 466
Małko Tyrnowo 469
Stara Zagora 472
Dom w Wiedniu 474
Ocena Europy 476
Chicago w „burzliwych latach dwudziestych" 477
St. Louis 487
Kolegium Najświętszej Maryi Panny, Kentucky 494
Kitchener, Kanada 502
Toronto 505
Montreal 508
Wyzwania czasu 512

X. Przełożeństwo Jakuba Jagełły CR (1926-1932) 514
XVIII Kapituła Generalna, 1926 514

Kontrowersje wokół Zapały 521
Kościół św. Bonifacego w Warszawie 533
Zakład wychowawczy zmartwychwstańców we Lwowie 536
Prośba kardynała Hlonda 539
Radziwiłłów 540
Dom krakowski 542
Wiedeń 544
Misja bułgarska 547
Generalat w Rzymie 551
Papieskie Kolegium Polskie 555
Wspólnota z Chicago 556
Kolegium św. Stanisława – Szkoła Średnia im.Webera [Weber High School] 557
Śmierć ojca Gordona 560
Dom studiów w St. Louis 561
Kolegium Najświętszej Maryi Panny w Kentucky 563
Parafia św. Cecylii w Louisville 567
Wspólnota w Kitchener 569
Scholastykat św. Tomasza 571
Kolegium w North Bay 575

Indeks 583

SPIS ZDJĘĆ

1. Ks. Walerian Kalinka CR, VII Przełożony Generalny (1887-1895)
2. Ks. Walerian Kalinka CR
3. Kościół Zmartwychwstania
4. Wnętrze kościoła Zmartwychwstania
5. O. Semenenki oryginalny plan kościoła
6. Ks. Władysław Marszałkiewicz CR, dyrektor internatu w Krakowie, 1889
7. Ks. Adolf Bakanowski CR, przełożony domu krakowskiego (1888)
8. Ks. Leon Zbyszewski CR, budowniczy domu krakowskiego
9. Zmartwychwstańcy – misjonarze w Bułgarii
10. Ks. Łukasz Wronowski CR, przełożony misji bułgarskiej (1887)
11. Kolegium Zmartwychwstańców w Adrianopolu
12. Ks. Rafał Ferrigno CR (1841-1895), wybitny misjonarz włoski w Bułgarii
13. Zmartwychwstańcy: P. Madzia, J. Lasko, L. Marzałkiewicz, F. Wilemski, A. Spetz, L. Wronowski (przełożony), B. Garufalow, S. Szyller, D. Projetti, B. Morawiec (diakon)

ZAŁOŻENIE SIÓSTR ZMARTWYCHWSTANIA, 6 stycznia 1891
14. „Zwiastowanie", obraz podarowany Jadwidze jako prezent od jej matki Celiny i o. Semenenki 25 marca 1884
15. O. Piotr Semenenko CR
16. Matka Celina CR
17. Celina Borzęcka
18. Jadwiga Borzęcka
19. Matka Jadwiga CR
20. Ks. Wincenty Barzyński CR (1838-1899), założyciel amerykańskiego apostolatu zmartwychwstańców
21. Zmartwychwstańcy z Chicago (1892-1893)
22. Szkoła św. Stanisława Kostki (1892)
23. Siostry Świętej Rodziny z Nazaretu z założycielką, błogosławioną Marią od Jezusa Dobrego Pasterza (Franciszka Siedliska)
24. Szkoła i kościół św. Jozafata
25. Pierwszy dom Sióstr Świętej Rodziny z Nazaretu w Chicago
26. Wnętrze kościoła św. Jadwigi
27. Kościół św. Jadwigi zbudowany w latach 1899-1901

28. Ks. Jan Piechowski CR, proboszcz (1895-1909)
29. Uczniowie Kolegium Św. Stanisława 1894-1895
30. Ks. Józef Halter CR, pierwszy rektor/dyrektor (1890-1891)
31. Pierwsi absolwenci Kolegium Św. Stanisława (1897)
32. Ks. Wincenty Barzyński CR
33. Matka M. Teresa Dudzik, założycielka Sióstr Franciszkanek od Błogosławionej Kunegundy (Sióstr Franciszkanek z Chicago), 8 grudnia 1894
34. Ks. Andrzej Spetz CR, kierownik duchowy Sióstr od 1899 do 1917
35. Matka M. Anna Wysińska, współzałożycielka Zgromadzenia Kunegundek
36. Ks. Eugeniusz Funcken CR (1831-1888), założyciel apostolatu zmartwychwstańców w Kanadzie
37. Ks. Ludwik Funcken CR (1833-1890), wychowawca i założyciel Kolegium Św. Hieronima (1864)
38. Ks. Eugeniusz Funcken i pierwsi kanadyjscy zmartwychwstańcy
39. Wizytacja kanoniczna ks. Przewłockiego w Kanadzie (1890)
40. Nowe Kolegium Św. Hieronima w Berlinie (Kitchener) w 1889
41. Stary kościół NMP w Berlinie (Kitchener), 1890
42. Kościół św. Ludwika w' Waterloo (1890)
43. Kościół św. Agaty
44. Kadra Kolegium NMP (1890)
45. Kolegium NMP w St. Mary, Kentucky. Budynek główny i kampus (1890)
46. Ks. Paweł Smolikowski CR, VIII Przełożony Generalny (1895-1905)
47. Ks. August Mosser CR, prowincjał misji bułgarskiej (1895)
48. Seminarium zmartwychwstańców w Rzymie (1901)
49. Wizyta ks. Smolikowskiego w Kentucky (1896)
50. Instytut zmartwychwstańców we Lwowie przy ul. Piekarskiej
51. Pierwsza misja sióstr zmartwychwstanek w Bułgarii w Małko Tyrnowo (1896)52. Ks. Franciszek X. Wilemski CR (1857-1939)
53. Ks. Konstantyn Czorba CR (1842-1927)
54. Ks. Wincenty Moszyński CR (1850-1920)
55. Papież Leon XIII (1878-1903)
56. Uroczysta koronacja statuy Matki Bożej Mentorelskiej, 29 września 1901
57. XIV Kapituła Generalna, 1901 r.

KRYZYS KONSTYTUCYJNY (1902-1905)
58. Ks. Paweł Smolikowski CR
59. Opat Mauro Serafini OSB
60. Ks. Władysław Marszałkiewicz CR (1861-1927)
61. Ks. Władysław Orpiszewski CR (1856-1942)
62. Święty Papież Pius X (1903-1914)
63. Ks. Jan Kasprzycki CR, IX Przełożony Generalny (1905-1920)

64. XV Kapituła Generalna, 1905 r.

ARCYBISKUP JÓZEF WEBER CR (1846-1918)
65. Mianowany biskupem pomocniczym we Lwowie 2 grudnia 1895 r.
66. Wstąpił do Zgromadzenia 13 czerwca 1906
67. Mianowany arcybiskupem tytularnym Darnis przez Papieża Leona XIII 15 kwietnia 1901 r.
68. XVI Kapituła Generalna, 1911 r.
69. Nowicjat św. Józefa w Chicago
70. Zmartwychwstańcy kanadyjscy w 1913 r.
71. Dom Studiów św. Jana Kantego.
72. Papież Benedykt XV (1914-1922)
73. Papież Pius XI (1922-1939)
74. XVII Kapituła Generalna, 1920 r.
75. Pierwsza parafia zmartwychwstańców w Polsce (1920) Radziwiłłów Maz., kościół św. Antoniego z Padwy (prawy róg: plebania)
76. Ks. Władysław Zapała CR, X Przełożony Generalny (1920-1926)
77. Kościół parafialny w Ploskirowie (1920)
78. Kościół Najświętszego Zbawiciela w Warszawie.
79. Ks. Paweł Smolikowski CR (1849-1926)
80. Nowicjat krakowski w 1924 r.
81. Nowicjat kanadyjski w 1920 r.
82. Kościół Zmartwychwstania w Poznaniu
83. Wyższe Seminarium we Lwowie
84. Salwator Maria Baccarini CR
85. Arcybiskup Baccarini CR ze swoim długoletnim (i jedynym przez całe życie) sekretarzem, ks. Tomaszem Kasztelanem CR
86. Konsekracja biskupa Baccariniego CR w Kościele Zmartwychwstania
87. Ks. Jakub Jagałła CR, XI Przełożony Generalny (1926-1932)
88. Kaplica Kolegium Polskiego. Generalat Zgromadzenia w latach 1920-1926
89. XVIII Kapituła Generalna, 1926 r.
90. Ks. Adolf Różnicki CR (1872-1932)
91. Kościół zmartwychwstańców w Starej Zagorze w Bułgarii (1931)
92. Bułgarskie Małe Seminarium w czasie wizyty delegata apostolskiego arcybiskupa Angelo Roncalli
93. Ks. Franciszek Gordon CR (1860-1931)
94. Ks. Jan Fehrenbach CR (1857-1935)
95. Ks. William Beninger CR (1878-1946)
96. Ks. Albert Zinger CR (1874-1948)
97. Ks. William V. Kloepfer CR (1871-1925)

PRZEDMOWA

Dzieje Zgromadzenia Zmartwychwstania Pańskiego, po śmierci ojca Piotra Semenenki CR, ostatniego ze współzałożycieli, w roku 1886, to historia ciągłej *metanoi* – przechodzenia jego członków od słabości i grzechu, od samouwielbienia i egoizmu ku umiłowaniu Pana i Jego zbawczej Ewangelii. Przykłady nasuwają się tu same. W latach dziewięćdziesiątych XIX-go stulecia, ks. Walerian Przewłocki CR z nieustępliwego i zagorzałego przeciwnika Celiny Borzęckiej zmienił się w pełnego zrozumienia i życzliwości dobroczyńcę, który utorował drogę powstaniu Zgromadzenia Sióstr Zmartwychwstanek. Ks. Paweł Smolikowski CR, przełożony generalny w pierwszych latach dwudziestego wieku, poddany został bolesnej próbie w czasie zmagań Wspólnoty o Konstytucje. Oburzony i przekonany o swoich racjach, zareagował błędnie, ale potem nastąpiła *metanoia i* osiągnął taki stopień pokory i zaufania Bogu, że w chwili śmierci uważano go za świętego. Pod koniec lat dwudziestych XX wieku ks. Władysław Zapała CR, będąc u szczytu swojej działalności duszpasterskiej, powodowany próżnością i urażoną dumą, opuścił Zgromadzenie. Po przeżyciu wewnętrznej przemiany powrócił do Wspólnoty i jeszcze gorliwiej służył Panu jako misjonarz i wzięty kaznodzieja.

Karty historii tego czasu pełne są wzruszających przykładów postaci walczących ze swoimi ludzkimi słabościami, takimi jak nadmierny nacjonalizm i partykularyzm, przerost ambicji duszpasterskich i próżność, zmysłowość i duma, którym została jednak dana łaska *metanoi*. Owi ludzie powstali do „nowego życia" jako członkowie Zgromadzenia Zmartwychwstania Pańskiego. To umieranie sobie i zmartwychwstawanie z Chrystusem jest charakterystyczną cechą charyzmatu współzałożycieli. Charyzmat ów jest żywy, trwa wśród nas także i dzisiaj.

Jeśli zatem kiedykolwiek nasza historia ma mieć jakieś odniesienie i znaczenie dla nas jako zmartwychwstańców, to znaczy: jeśli ma służyć jako *nauczycielka życia*, to musi być postrzegana w świetle tej wewnętrznej przemiany – *metanoi*, która stanowi istotny element naszego charyzmatu zmartwychwstańczego.

Ostatni [trzeci] tom napisanej przeze mnie historii kończy się w czasach Soboru Watykańskiego II, który zwołał papież Jan XXIII a Paweł VI z powodzeniem kontynuował i zakończył 8 grudnia 1965 roku.

Na koniec chciałbym przytoczyć słowa ks. Pawła Smolikowskiego, zamykające napisaną przez niego historię Zgromadzenia, które oddają także moje osobiste przekonania:

> Postanowiliśmy nic nie ukrywać, nic nie opuszczać – i mogliśmy postanowienia tego dotrzymać. Było to zamiarem, jakeśmy widzieli, ks. Kajsiewicza, kiedy zabierał się i on taką historię Zgromadzenia napisać. „Chcemy pamięci przekazać – pisze on – te początki nowego życia naszego w Zakonie tym końcem: abyśmy i my pierwsi powołani, rozpamiętywując wielką słabość naszą, chwalili większe miłosierdzie Pańskie, i aby syny nasze i potomki duchowne patrząc, z jakich to ojców poszli, w świętej się trzymali pokorze, jakkolwiek by im Bóg mógł błogosławić, by z doświadczenia ich dla siebie i następców swoich korzystali, i aby wszyscy razem i żaden pojedyńczo nie tracili wiary i nadziei, jakiekolwiek by nędze w sobie znali, a mocno się cisnęli do Pana, który woła rzeczy nie będące jakoby istniejące i podoba sobie przez słabe i podłe narzędzia siłę swoją i chwałę okazywać.*"

John Iwicki CR

Wielkanoc 1991

* Paweł Smolikowski, Zamknięcie, [w:] *Historia Zgromadzenia Zmartwychwstania Pańskiego*, MSS, CRA-R 31673; rękopis: zeszyt 31, s. 37-38; mszp: BGPPZ-K, tom 4, s. 452.

I. SUKCESJA

Wybór Waleriana Przewłockiego CR

Wraz ze śmiercią – w dniu 18 listopada 1886 roku – o. Piotra Semenenki CR, Zgromadzenie Zmartwychwstańców straciło ostatniego ze swoich trzech założycieli. Po nagłej śmierci o. Hieronima Kajsiewicza 26 lutego 1873 roku, o. Semenenko przez okres trzydziestu lat pełnił funkcję Przełożonego Generalnego. Stąd też rok 1886 stanowił dla Zgromadzenia, założonego dokładnie pięćdziesiąt lat wcześniej przez Bogdana Jańskiego w Paryżu, koniec pewnej ery[1].

Członkowie Zgromadzenia intuicyjnie wyczuwali powagę sytuacji oraz wyzwanie stojące przed nimi. O. Leon Zbyszewski CR tak podsumował te odczucia w liście do o. Tomasza Brzeski CR:

> Wielka jest i boleśna strata, którąśmy wczoraj ponieśli; tym większa, że tyle rzeczy zostaje w zawieszeniu, które bodaj czy kto inny potrafi dokończyć, gdy nie ma tego, kto je zaczął. Dla Zgromadzenia to wielki kryzys, które[go] się zawsze obawiałem, bo nie łatwo przejść pod władzę zwyczajną z pod władzy głównego założyciela i Ojca Zgromadzenia. Ufam jednak, że P. Jezus przeprowadzi nas szczególnie przez ten kryzys, byleśmy ściśle Jego wszyscy szukali i złożyli to, co nas dzielić mogło[2].

Podczas XI Kapituły Generalnej, która odbyła się 16 stycznia 1887 roku w nowym budynku generalatu przy Via San Sebastianello 11, delegaci stanęli przed bardzo znaczącym zadaniem wyboru następcy o. Semenenki, który pokierowałby Zgromadzeniem, prowadząc je tą samą, wyznaczoną przez

---

[1] O. Semenenko potwierdził ten fakt, kiedy złożył oficjalny raport Stolicy Świętej 3 marca 1860 r., stwierdzając, że w Środę Popielcową [17 lutego] 1836 r., pięciu młodych mężczyzn rozpoczęło życie we Wspólnocie pod przewodnictwem Bogdana Jańskiego, kierownika ich formacji duchowej aż do jego śmierci w Rzymie w 1840 r., „gdzie zostawił swoim braciom wspomnienie błogosławieństwa".

Zob. Pietro Semenenko, *Nota Sull'Origine della Communità di Risurrezione di N.S. Gesu Christo, 3 Martii, 1860, Acta Congregationis Resurrectionis D.N.J.C. ab anno 1859, Relatio Congregationis Pro Sede Apostolica, 1859-1860*, CRA-R 65891.

[2] Leon Zbyszewski CR, List do Tomasza Brzeski CR z 19 listopada 1886, CRA-R 38675.

ostatniego ze współzałożycieli drogą, a także zgodnie z duchem Konstytucji. Większość delegatów uważała, że urząd ten powinna objąć osoba, która znała dobrze myśli i osobę ojca Piotra oraz współpracowała z nim przez ostatnie trzynaście lat. Jednakże byli też i tacy delegaci, którzy – mimo że nie zawsze zgadzali się, co do kierunku zmian – uważali, iż należy obrać inną drogę.

Delegatami na kapitułę w 1887 roku byli ojcowie: Tomasz Brzeska CR, wikariusz generalny, Walerian Przewłocki CR, prokurator generalny i przełożony misji w Bułgarii, Eugeniusz Funcken CR, prowincjał misji w Ameryce Północnej, Leon Zbyszewski CR, mistrz nowicjatu i przełożony domu w Krakowie, Karol Grabowski CR, rektor Kolegium Polskiego w Rzymie oraz dwóch sekretarzy kapituły bez prawa głosu: Dawid Fennessy CR z parafii Najświętszej Marii Panny w Kentucky i Paweł Smolikowski CR ze Lwowa[3].

Mimo że wśród pięciu delegatów nie nastąpiły wyraźne i otwarte podziały, to jednak niemal równo podzieliły ich przekonania. Tomasz Brzeska CR i Leon Zbyszewski CR od dawna byli oponentami o. Semenenki. Teraz, po jego śmierci, mogli otwarcie wyrazić swoją krytykę. Brzeska próbował zdyskredytować go jako teologa, podczas gdy Zbyszewski określał jako utopijnego, pozbawionego kontaktu z rzeczywistością, marzyciela. Pozostali trzej delegaci byli znanymi sympatykami o. Semenenki. Jednakże prawie natychmiast po jego śmierci, Zbyszewski napisał do Grabowskiego kilka listów, naciskając by ten doprowadził do szybkiego zwołania Kapituły Generalnej i podjęcia decyzji w sprawie legalności praw niektórych delegatów[4].

Wybór Przełożonego Generalnego rozpoczął się na czwartej sesji kapituły. Wyniki pierwszego głosowania były następujące: Brzeska – 1 głos, Przewłocki – 2 głosy, Zbyszewski – 1 głos oraz Grabowski – 1 głos. Kiedy Brzeska wycofał się ze względu na swój wiek i zły stan zdrowia, druga tura wyborów, zgodnie z Konstytucjami, rozegrała się między Przewłockim a Zbyszewskim, którzy – jako kandydaci – nie głosowali. Przewłocki otrzymał 2 głosy, a Zbyszewski – 1 głos. Zatem 20 stycznia 1887 roku siódmym Przełożonym Generalnym ogłoszono Waleriana Przewłockiego. Jego pozycja dodatkowo się wzmocniła, gdy papież Leon XIII powołał go na konsultora Świętej Kongregacji Propagandy Wiary[5].

---

[3] *Acta Capituli Generalis, 1887*, CRA-R 62928.

[4] Zbyszewski sprzeciwiał się mianowaniu o. Witkowskiego, przełożonego domu paryskiego, delegatem na Kapitułę Generalną, ponieważ Rada Generalna nie poddawała tej kwestii pod głosowanie w czasie życia Semenenki. Zob. Leon Zbyszewski CR, Listy do Karola Grabowskiego z 28 listopada 1886, CRA-R 38677, 11 grudnia 1886, CRA-R 38679, 16 grudnia 1886, CRA-R 38680.

[5] Zob. *Acta Capituli Generalis, 1887*, CRA-R 62928. Także, Ks. Władysław Kwiatkowski CR, *Historia Zgromadzenia Zmartwychwstania Pańskiego*, Albano 1941, s. 341-344.

Wybór Waleriana Przewłockiego spotkał się z aprobatą członków wspólnoty. O. Lechert wyznał o. Barzyńskiemu swoje zadowolenie: „Mój drogi Ojcze, zawiadomiłem Ojca telegraficznie o wyborze nowego Generała w osobie Ojca Waleryana Przewłockiego. Bardzo za to dziękuję Panu Bogu, bo spodziewam się, że Zgromadzenie pod jego rządami się podniesie”[6]. Sam Przewłocki odnotował wyniki wyborów w swoim *Dzienniku:* „Dzięki Bogu całe Zgromadzenie przyjęło wybór ten dobrze. Nawet z zadowoleniem. Niezadowolony tylko O. Leon Zbyszewski, który *per fas et nefas* chciał być Jenerałem. Mniej może O. Karol Grabowski, trzymający się może więcej O. Leona. Nędza wielka pod względem Ojców, taki brak, że nie wiadomo jak iść dalej. Ufam, że Pan Jezus pomoże”[7].

Nowo wybrany Przełożony Generalny był zawsze bliski o. Semenence. Podziwiał go i naśladował jego głęboką duchowość, prowadząc surowy, ascetyczny tryb życia. W 1883 roku Smolikowski opisywał go jako osobę bardzo wymagającą:

> Ojciec Przewłocki był bardzo pracowitym, dobrze zorganizowanym i zdyscyplinowanym człowiekiem, które to cechy wypracował jako oficer. Wiele z tego wojskowego wigoru i dyscypliny wniósł do swojego życia religijnego. Był też człowiekiem, który nikomu nie ufał i wszystkich podejrzewał. Jego sądy na temat ludzi były zawsze bardzo negatywne[8].

W późniejszym okresie postrzegał go jednakże jako człowieka bardziej łagodnego: „O. Przewłocki zwykle tak ostro się wyrażał. Mimo jego surowego wyglądu i pewnej oschłości, miał jednak zasadniczo dobre serce i szlachetny charakter”[9].

Tuż po swoim wyborze na Przełożonego Generalnego Przewłocki zaproponował do rady następujące osoby: Tomasza Brzeskę na asystenta generalnego, Eugeniusza Funckena na radnego, Leona Zbyszewskiego na prokuratora generalnego, Karola Grabowskiego i Pawła Smolikowskiego na radnych. Poprosił też o dodatkowych dwóch radnych, którzy mieli uczestniczyć w kolejnej Kapitule Generalnej oraz wyznaczył Antoniego Lecherta na sekretarza generalne-

---

[6] Antoni Lechert CR, List do Wincentego Barzyńskiego CR z 9 lutego 1887, CRA-R 37218/1.

[7] Zob. Walerian Przewłocki CR, *Diariusz*, 4 tomy, rękopisy, II, 1, CRA-R 29643.

[8] Zob. Paweł Smolikowski CR, *Historia Zgromadzenia Zmartwychwstania Pańskiego* (rękopis), 12, s. 133-136.

[9] Zob. Paweł Smolikowski CR, *Dokumenty do historii Sióstr Zmartw. P. N. J. Ch.*, Rzym 1920, niewydane, cytowane przez Teresę Kalkstein CR, *Sługa Boża Matka Celina Borzęcka. Fundatorka Zgromadzenia Sióstr Zmartwychwstania Pana Naszego Jezusa Chrystusa. Krótki życiorys oparty na dokumentach archiwalnych. Drugie wydanie rozszerzone*, Rzym 1950, s. 131.

go. Jednym z podstawowych zagadnień było ustalenie środków finansowych dla generalatu, który wówczas nie miał jeszcze stałych przychodów. Zadecydowano następująco: 1) księża mieli przekazywać na generalat wszystkie ofiary ze Mszy świętych; 2) wszelkie osobiste przychody pieniężne członków wspólnoty miały być wykorzystane na wsparcie generalatu i wyższego seminarium.

Obrady ósmej i końcowej sesji kapituły zaszczycił swoją obecnością kardynał Ledóchowski. Podczas ostatniej sesji ojcowie kapitulni ustalili, jakie modlitwy miały być odmawiane w każdym domu Zgromadzenia oraz głosowali za ściślejszym przestrzeganiem cnoty ubóstwa, szczególnie w domu rzymskim. Najważniejszym postanowieniem kapituły było zobowiązanie Przełożonego Generalnego do podjęcia starań o zatwierdzenie Konstytucji przez Stolicę Apostolską [10].

O. Przewłocki bardzo chciał zatwierdzenia przez Ojca Świętego Konstytucji przygotowanych przez o. Semenenkę na poprzedniej kapitule w 1880 roku, lecz nie popierał innych proponowanych przez niego projektów, o których o. Zbyszewski powiedział: „Tyle rzeczy zostaje w zawieszeniu, które bodaj czy kto inny potrafi dokończyć, gdy nie ma tego, co je zaczął"[11]. Wydaje się, że na Przewłockiego wpływ mieli niektórzy z jego doradców, zwłaszcza kardynał Ledóchowski, prefekt Kongregacji Nauki Wiary, w której Przewłocki był konsultorem, oraz biskup Puzyna. Ten ostatni bardzo sprzeciwiał się założeniu Zgromadzenia Sióstr Zmartwychwstanek[12].

W chwili wyboru Przewłockiego wspólnota liczyła 105 członków i 17 nowicjuszy. Wkrótce stało się jednak jasne, iż Przełożony Generalny nie ma zamiaru dalszego umiędzynarodowienia Zgromadzenia poprzez połączenie go ze wspólnotą Najświętszego Serca ojca Blancal z *Notre Dame d'Alet w* Tuluzie, którą Semenenko widział jako fundament dla francuskiej prowincji Zgromadzenia. Nowy Przełożony Generalny nie był też zainteresowany współpracą z matką Anną de Sales i Siostrami od Adoracji Najświętszego Sakramentu [Adoration Réparatrice] z Paryża, ani z żadną inną grupą, która miałaby przerodzić się w siostry zmartwychwstanki[13]. Ze względu

[10] *Acta Capituli Generalis, 1887*, CRA-R 62928. Także, Kwiatkowski, *Historia*, s. 332-333.

[11] Zob. Leon Zbyszeski CR, List do Tomasza Brzeski CR z 19 listopada 1886, CRA-R 38675.

[12] Zob. Walerian Przewłocki CR, *Diariusz*, II, 2. Celina Borzęcka napisała: „31 grudnia 1886. Bytność z Jadwigą u kardynała Ledóchowskiego. Niemiła. Rozmowa jego bez uszanowania Ojca naszego, bez dobroci dla nas – wyszłyśmy zbolałe. Smutny koniec roku 1886." Zob. Celina Borzęcka CR, *Zapiski i Notatki (1881-1913)*, opr. S. M. Lucyna Mistecka CR, Rzym 1984, s. 152. Podobne nastawienie miał bp Puzyna, który stwierdził, że Pani Borzęcka mogłaby przybyć do Lwowa tylko jako osoba świecka i w żadnym wypadku nie pozwoliłby jej budować kaplicy. Zob. Paweł Smolikowski CR, List do Waleriana Przewłockiego CR z 18 maja 1887, CRA-R 30836.

[13] Zob. Walerian Przewłocki CR, *Diariusz*, II, 2.

na wpływ polskiego hierarchy, Przewłocki był szczególnie surowy dla Celiny Borzęckiej. Pisał: „Z Panią Borzęcką wielka bieda. Wlazła jej do głowy fundacja Zakonu. Ani rusz wytłumaczyć. Próżność i pycha, a przytem słabizna. Ofiara niepraktyczności poczciwego naszego ś.p. Oj. Jenerała Semenenki”[14]. Jednakże nie zamykał się zupełnie na ideę ścisłej współpracy z jakimś żeńskim zgromadzeniem. Tuż po swoim wyborze na Przełożonego Generalnego napisał do Marceliny Darowskiej, wyrażając chęć pojednania między zmartwychwstańcami a niepokalankami. Wskazywał, że obydwie wspólnoty są złączone tymi samymi celami i podobnymi apostolatami. Ponieważ nigdy nie otrzymał od matki Darowskiej odpowiedzi, cała sprawa upadła[15].

Kadencja o. Przewłockiego jako Przełożonego Generalnego charakteryzowała się czterema głównymi wydarzeniami: ostatecznym zatwierdzeniem Reguły, przygotowaniem misjonarzy do pracy w Ameryce Północnej, ustanowieniem stałej siedziby generalatu w Rzymie oraz zmianą podejścia do sprawy fundacji wspólnoty sióstr zmartwychwstanek.

Umiejętności organizacyjne oraz dyscyplina Przewłockiego, pomimo jego arystokratycznego, oschłego sposobu bycia i ukierunkowania na rozwój Zgromadzenia w Ameryce Północnej, były niewątpliwie tymi czynnikami, które sprawiły, że utopijne marzenia ojca Semenenki nabrały realnych kształtów.

Zatwierdzenie przez Stolicę Apostolską

Jedną z najważniejszych dla nowej administracji spraw było zapewnienie ostatecznej aprobaty Zgromadzenia przez Stolicę Apostolską. Reguła z 1880 roku, opublikowana przez o. Semenenkę w roku 1882, została rozpo-

[14] Tamże. Ojciec Karol Grabowski CR namawiał Celinę, aby wstąpiła do sióstr bazylianek. Brzeska radził jej, aby zapomniała o pomyśle sióstr zmartwychwstanek. Zob. Celina Borzęcka CR, *Zapiski i Notatki*, s. 162-165.

[15] Zob. Walerian Przewłocki CR, List do Marceliny Darowskiej z 22 stycznia 1887, CRA-R 29566. Także, cytowany przez ks. Zdzisława Obertyńskiego, *Zmartwychwstańcy a Niepokalanki*, Warszawa 1949, II t., s. 188-189. Matka Darowska nigdy nie odpowiedziała na list Przewłockiego. Jednakże dokonała rewizji wzajemnych relacji dwóch wspólnot na Kapitule Generalnej Sióstr w 1888 r. Tam bezpodstawnie stwierdziła, że „O. Piotr naznaczył na następcę swego, na Generała swemu rozpadającemu się Zgromadzeniu, O. Waleriana Przewłockiego, najczynniejszego przeciwnika i prześladowcę Zgromadzenia naszego.” (s. 193). Znowu szerzyła błędne informacje, ponieważ Przewłocki został wybrany na urząd Przełożonego Generalnego przez Kapitułę Generalną. Ukazała Semenenkę i Przewłockiego w nieprzychylnym świetle i zszargała ich reputację wśród sióstr. Zob. Obertyński, II, s. 189-193, który powołuje się na Archiwum Sióstr Niepokalanego Poczęcia, P. 19, 1, III, 1.

wszechniona i wysłana do biskupów diecezji, w których pracowało Zgromadzenie. Gdy biskupi przesłali swoje listy rekomendacyjne do Watykanu, 10 marca 1888 roku papież Leon XIII wydał dekret zatwierdzający ostatecznie Zgromadzenie Zmartwychwstania Pańskiego[16]. Reguła z 1880 roku przedstawiona w Kongregacji Biskupów i Zakonników składała się z dwóch części: *Regula i Constitutiones*. Kongregacja zadecydowała wtedy, iż cały dokument powinien nosić nazwę *Konstytucje Zgromadzenia Zmartwychwstania Pańskiego*. Wszystkie sprawy związane z dyscypliną kościelną zostały dostosowane do obowiązującego prawa kanonicznego[17].

Co ważne, w owej pierwszej petycji do Stolicy Apostolskiej z marca 1887 roku[18] Przewłocki podał rok 1842 jako datę, a Rzym jako miejsce założenia Zgromadzenia[19]. Przewłocki, po otrzymaniu od Smolikowskiego listu z dnia 3 lutego 1888 roku[20] w sprawie książki Edmunda Calliera o Bogdanie Jańskim, wydanej w 1876 roku w Poznaniu, zmienił swoją poprzednią prezentację i przedstawił te fakty Stolicy Apostolskiej. Na skutek tego ostateczny dekret miał następujące brzmienie: „Święte Zgromadzenie pod nazwą Zmartwychwstania Naszego Pana Jezusa Chrystusa, założone w Paryżu już w 1836 roku przez młodych mężczyzn z Polski, rozrosło się w krótkim czasie, obejmując różne części Europy i Ameryki"[21].

Po wielu latach prób i błędów, w wyniku podejmowanych przez Przewłockiego wysiłków oraz pozyskiwania zwolenników w trakcie kilku Kapituł Generalnych, 10 marca 1888 roku Zgromadzenie otrzymało ostateczne zatwierdzenie Stolicy Apostolskiej. Owa aprobata była też zwieńczeniem

---

[16] *Decretum Approbationis, Documenta S. Cong. Episcoporum et Regularium* die 10 Martii, 1888, N. 9061/3, CRA-R 65362, 1882/42.

[17] Tamże.

[18] *Acta Consilii Generalis*, Liber I, 28 marzec 1887, s. 83.

[19] *Documenta*, 1880-1889, III, CRA-R 65362, 1888/3.

[20] List Smolikowskiego do Przewłockiego:

„… Czytam teraz książkę bardzo ciekawą pod tytułem „Bogdan Jański pierwszy pokutnik jawny i apostoł Emigracji Polskiej we Francji, przez Edmunda Calliera, Poznań 1876." Książka ma z 500 stron. … Czy jest ta książka w Rzymie? Jeśli nie, przyślę ją, powinna być. Zarzuca nam, że się wypieramy Jańskiego jako założyciela Zgromadzenia. I ten zarzut zdaje mi się słuszny. Ś.p. O. Kajsiewicz w *Pamiętnikach* napisał, że go nie możemy uważać za fundatora. Pamiętam, że na to bardzo nalegał O. Leon [Zbyszewski], powiadając że to wstyd nam mieć założyciela świeckiego. Dla czego? Tembardziej że umarł w nowiciacie. Że Reguły nie ułożył? ale mógł nadać tego ducha z jakiego potem powstała Reguła. … Póki mamy O. Hubego trzebaby koniecznie, aby który go rozpytywał o różne szczegóły i zapisywał. Jak żałuję, żem nie czytał tej książki za życia ś.p. O. Semenenki i go o różne rzeczy tam podane nie pytał!"

Paweł Smolikowski CR, List do Waleriana Przewłockiego CR z 3 lutego 1888, CRA-R 30857.

[21] John Iwicki CR (red.), *The Rule and Constitutions of the Congregation of the Resurrection, 125-th Anniversary, 1842-1967*, Rzym 1967, s. 496-498.

wysiłków o. Semenenki, by zachować pierwotny charyzmat zawarty w Regule z 1850 roku oraz w zasadniczych naukach i tradycji Bogdana Jańskiego[22].

Kraków

Kilka miesięcy po wyborze na Przełożonego Generalnego o. Przewłocki odwiedził siedzibę zmartwychwstańców w Krakowie. Przyjechał 4 września 1887 roku[23], aby uczestniczyć w uroczystości poświęcenia nowego ośrodka kultu przy ul. Łobzowskiej, zbudowanego pod kierownictwem ojców Leona Zbyszewskiego i Władysława Orpiszewskiego[24]. Kościół p.w. Zmartwychwstania Pańskiego został poświęcony 18 września 1887 roku[25] przez bi-

[22] Zob. Kwiatkowski, *Historia*, s. 342. W tym samym czasie papież Leon XIII obchodził swój srebrny jubileusz święceń biskupich. 8 lutego 1888 r. ojciec Przewłocki, aby upamiętnić wydarzenie, wręczył Ojcu świętemu następujące prezenty od Zgromadzenia: Zmartwychwstańcy z Kolegium św. Hieronima z Berlina w Kanadzie ofiarowali rzeźbione biurko, dzieło W. Stahlschmidt'a i Spółki z Preston, Ontario. Zmartwychwstańcy ze Lwowa przysłali ikonę Madonny z Dzieciątkiem (styl bizantyjski, pokryta blachą srebrną, pozłacaną), pomiędzy figurami świętych Piotra i Pawła. Zmartwychwstańcy paryscy przysłali złotą, grawerowaną tabakierę. Generalat z Rzymu ofiarował cenny rękopis św. Tomasza z Akwinu *Contra Gentes* z 1467 r. Członkowie Wspólnoty z Adrianopola dali zdjęcia Kolegium Bułgarskich Katolików Rytu Wschodniego i Seminarium Grecko-Słowiańskiego, oba prowadzone przez zmartwychwstańców. Kolegium Polskie w Rzymie, na czele z ojcem Karolem Grabowskim CR, ofiarowało przepięknie rzeźbioną srebrną chrzcielnicę, oraz obraz Matki Boskiej, Królowej Polski, z obrazami św. Leona, papieża, patrona Leona XIII, i św. Jana Kantego, patrona Kolegium Polskiego z inskrypcją: *Leoni XIII P. M. Ann. Jubilei. Sacerd. Collegium Polonum*. Zob. *L'Esposizione Vatican Illustrata*, 13, 1888, s. 107, 30, 236. Także Kwiatkowski, *Historia*, s. 343-344.

[23] Przewłocki, *Diariusz*, II, 20. Także, Kwiatkowski, *Historia*, s. 343.

[24] Władysław Orpiszewski CR (1856-1942), syn Ludwika Orpiszewskiego i Anny Zbyrek-Plater, urodził się w Lucernie w Szwajcarii 8 września 1856 r. Naukę rozpoczął w domu w Szwajcarii, a następnie uczęszczał do kalwińskiej szkoły średniej w Akademii Humanistycznej w Lucernie. W 1875 r. młody Władysław udał się do Rzymu, gdzie uczęszczał do Kolegium Niemieckiego oraz studiował filozofię i teologię na Uniwersytecie Gregoriańskim. Wyświęcony na kapłana diecezjalnego w dniu 27 marca 1880 r. w Rzymie. W 1881 r. wstąpił do Zgromadzenia i złożył pierwsze śluby 6 sierpnia 1882 r. Najpierw został wyznaczony do pracy we Lwowie, a następnie w 1884 r. w Krakowie. W 1889 r. został przeniesiony do misji w Paryżu, gdzie posługiwał w kościele L'Assomption do 1893 r. Następnie rok przeniesiony w Krakowie i wrócił do Paryża, gdzie został mianowany rektorem L'Assomption, którą to funkcję pełnił do 1903 r., kiedy Zgromadzenie zakończyło swoją posługę w Paryżu. Powrócił wtedy do Krakowa i pracował w formacji. Okres I Wojny Światowej spędził w Lucernie w Szwajcarii, w swoim domu rodzinnym. Po powrocie do Krakowa w 1921 r. został ponownie prezncczony do pracy w formacji. W Krakowie przebywał aż do śmierci, 2 grudnia 1942 r. Jego najważniejsze dzieło literackie – O *Miłości* – zostało opublikowane w 1934 r. Zob. Franciszek German, „Orpiszewski, Władysław (1856-1942)," *Polski Słownik Biograficzny,* XXIV/2 (1979), s. 253-254. Zob. też. Ks. Bolesław Micewski CR, „Orpiszewski CR, Władysław," *Słownik Polskich Teologów Katolickich, 1918-1981,* Ks. Ludwik Grzebień SJ (red.), (Warszawa, 1983), 6, s. 590-592.

[25] Zob. Leon Zbyszewski CR, List do Waleriana Przewłockiego CR z 26 sierpnia 1887, CRA-R 38694.

skupa krakowskiego Albina Dunajewskiego. Dom w Krakowie, który miał być ośrodkiem formacyjnym oraz centrum zmartwychwstańców w Polsce, składał się z nowicjatu założonego 15 października 1884 roku[26] oraz szkoły z internatem dla uczniów liceów. Budowę tego drugiego budynku rozpoczął w 1889 roku o. Zbyszewski, a ukończył o. Władysław Marszałkiewicz[27] w roku 1891[28].

O. Przewłocki cieszył się widząc, że oprócz apostolatu wychowania ojcowie angażowali się również jako kierownicy duchowi i spowiednicy sióstr karmelitanek, sąsiadek z ul. Łobzowskiej, sióstr felicjanek z ul. Batorego, a także sióstr wizytek i nowo przybyłych sióstr Najświętszej Rodziny z Nazaretu[29]. Jednakże o. Leon Zbyszewski wprowadził rządy twardej ręki. Pomimo panującego porządku, wyraźnie brakowało usystematyzowanego programu dla nowicjatu (szczególnie dotyczyło to prac fizycznych) oraz ścisłego przestrzegania reguły ubóstwa, a także ducha pokoju, dobroczynności i gościnności. Widoczny był też zupełny brak hojności, graniczący wręcz ze skąpstwem. Pojawiało się wiele skarg, szczególnie ze strony osób świeckich, iż Zbyszewski jest „zimnym, niedostępnym arystokratą"[30]. Przewłocki szybko wykrył te mankamenty i kilka miesięcy po swojej wizytacji, w sierpniu 1888 roku, aby poprawić panującą sytuację, skierował do domu w Krakowie o. Adolfa Bakanowskiego, który przyjechał w październiku 1888 roku[31]. Ten doświadczony misjonarz, wybitny konferencjonista i uznany ojciec duchowny został wyznaczony przez Przełożonego Generalnego do pracy w kościele Zmartwychwstania Pańskiego oraz do posługi siostrom z różnych zakonów w Krakowie. O. Adolf szybko zauważył despotyczny i surowy styl Zbyszewskiego, który – jako przełożony domu i mistrz nowicjatu – wymagał ślepego

[26] Zob. Ks. Bolesław Micewski CR, „Sto lat Zmartwychwstańców w Krakowie", *Wiadomości Prowincji Polskiej Zgromadzenia Zmartwychwstania Pana Naszego Jezusa Chrystusa*, listopad 1984, s. 337.

[27] Władysław Marszałkiewicz CR (1861-1927), syn Jana Marszałkiewicza i Pauliny Sokołowskiej, urodził się w miejscowości Jassy w Mołdawii, 29 września 1861 r. Wstąpił do Zgromadzenia 19 grudnia 1879 r., a pierwsze śluby złożył 19 lipca 1881 r. Po ukończeniu studiów filozoficznych i teologicznych w Rzymie otrzymał święcenia kapłańskie w dniu 21 grudnia 1884 r. W pierwszych latach swojej posługi jako kapłan pracował w internacie w Krakowie, a później w Bułgarii. Kapituła Generalna w 1901 r. wybrała go na stanowisko prokuratora generalnego i radnego generalnego. Papież Pius X mianował go konsultorem Świętej Kongregacji Biskupów i Zakonników (18 listopada 1903 r.). Papież Benedykt XV mianował go konsultorem Świętej Kongregacji Propagandy Wiary 6 stycznia 1922 r. Zmarł w Rzymie dnia 12 października 1927 r. w wieku 66 lat. Zob. *Catalogus, s.* 127. Zob. też, *Akta personalne,* CRA-R 69975.

[28] Zob. Micewski, *Sto Lat*, s. 338.

[29] Zob. Przewłocki, *Diariusz*, II, 20.

[30] Zob. Adolf Bakanowski CR, List do Waleriana Przewłockiego CR z 7 sierpnia 1888 CRA-R 9607.

[31] Tamże.

posłuszeństwa zarówno od nowicjuszy jak i od księży. Bakanowski uznawał oczywiście, że takie zachowanie jest sprzeczne z Regułą i duchem Zgromadzenia, a także obce jego tradycji[32]. W szczególności widział potrzebę oddzielenia kompetencji dotyczących spraw domu od działań związanych z kaplicą publiczną[33]. Pisał: „Teraz rozumiem, czemu taki chłód wieje w całym domu, (...) taki brak swobody, i wesołego wspólnego życia! Teraz rozumiem i to, co mi powiedział X. Biskup Puzyna przy pożegnaniu: *Co tam się dzieje u was w Krakowie, że młodzież nie chce wstępować?*"[34]. Bakanowski nie mógł się spierać z o. Leonem, którego tak opisywał: „Jest to raczej dyplomata, niż zakonnik, zimny, sztywny, choć grzeczny. Na wskroś gentelman, ale w pożyciu zakonnym ciężki, a nawet przykry. Ciepła, prostoty, naturalności ani odrobiny, ani na włos"[35].

Zbyszewski był jeszcze gorzej oceniany jako mistrz nowicjatu. Bakanowski skarżył się: „Trzeba być tu i widzieć, jakie to rekreacye, a przecież one są najważniejszem ogniwem familijnego życia"[36]. A także: „Nie wiem doprawdy, na czym Ojciec Leon zasadza życie zakonne, coś protestańskiego koło niego wieje"[37].

Jak widać, Zbyszewski był antagonistą o. Semenenki, reformatorem zamierzającym odnowić Zgromadzenie. Gdy Przełożony Generalny i rada odrzucili jego sugestie stworzenia w Krakowie domu pokuty i poprawy, o. Leon gwałtownie zareagował i zrezygnował z funkcji radnego generalnego, prokuratora generalnego, przełożonego domu w Krakowie i mistrza nowicjatu (15 listopada 1888 roku)[38]. Przełożony Generalny przyjął rezygnację Zbyszewskiego z tych urzędów, lecz nie przeniósł go z domu krakowskiego. Zamiast tego udzielił mu urlopu zdrowotnego, który o. Zbyszewski spędził w Szwajcarii i Francji, jeżdżąc między uzdrowiskami a Krakowem przez cały 1889 rok.

Na przełożonego domu w Krakowie został wyznaczony 29 listopada 1888 roku o. Adolf Bakanowski[39] i dołączył do o. Jana Kasprzyckiego, który

[32] Adolf Bakanowski CR, List do Waleriana Przewłockiego CR z 10 października 1888, CRA-R 9611.

[33] Tamże.

[34] Tamże.

[35] Adolf Bakanowski CR, List do Waleriana Przewłockiego CR z 10 października 1888, CRA-R 9612.

[36] Adolf Bakanowski CR, List do Pawła Smolikowskiego CR z 13 października 1888, CRA-R 9613.

[37] Tamże.

[38] Acta Consilli Generalis,VIII, z 15 listopada 1888, CRA-R 66488.1.

[39] Adolf Bakanowski CR, List do Waleriana Przewłockiego CR z 29 listopada 1888, CRA-R 9627.

już wcześniej otrzymał nominację na socjusza mistrza nowicjatu, zastępując na tej funkcji o. Orpiszewskiego[40].

Kiedy Zbyszewski, w ramach jednej z nielicznych wizyt, przybył z sanatorium w Szwajcarii do Krakowa, wyraził chęć pomocy o. Bakanowskiemu w opracowaniu i zmianie kształtu programu zapoczątkowanego w domu krakowskim, aby przygotować się na otwarcie szkoły z internatem[41]. Przewłocki zasugerował otwarcie takiej placówki w Krakowie i wyznaczył o. Władysława Marszałkiewicza na jej dyrektora. Marszałkiewicz przeszedł staż pedagogiczny u Smolikowskiego w internacie dla Ukraińców we Lwowie, jednakże nie był zadowolony z tego zadania, gdyż bał się sprzeciwu Zbyszewskiego wobec systemu wychowania stosowanego w Zgromadzeniu. Zbyszewski nigdy nie zaakceptował ducha wolności i zaufania okazywanego uczniom przez Semenenkę i Smolikowskiego. Co jednak ważniejsze, Marszałkiewicz nie mógł się zgodzić z wizją tworzenia internatu, który „najmniejszej korzyści (…) nie odda krajowi i społeczeństwu i Kościołowi. Będą tu sami paniczyki, zepsuci po największej części, niezdolni czasem, a zawsze niechętni do pracy; rodzice oddawać nam będą nie na wychowanie, ale na poprawę, sami zaś niczem nie przyczynią się do ich poprawy"[42].

Pomimo tych oporów, w sierpniu 1889 roku Marszałkiewicz przybył do Krakowa, by założyć internat. Bakanowski sugerował stworzenie szkoły dziennej z zajęciami odbywającymi się w domu, lecz nowy dyrektor wolał, by uczniowie uczęszczali do szkoły publicznej, a tylko mieszkali w domu zakonnym zmartwychwstańców[43]. Internat otwarto w dniu 15 września 1889 roku i zamieszkało w nim pięciu uczniów [44].

Zbyszewski nadal agitował do reformy Zgromadzenia. Skontaktował się z kardynałem Ledóchowskim w nadziei, że hierarcha będzie interweniował w Kongregacji, w której już rok wcześniej (1888 r.) Zbyszewski przedstawił swój plan reformy zmartwychwstańców[45]. Jego apel do kardynała nie przyniósł żadnego skutku, a Kongregacja nie odpowiedziała na listy. Jesie-

[40] Jan Kasprzycki CR, List do Waleriana Przewłockiego CR z 11 marca 1889, CRA-R 38738.

[41] Leon Zbyszewski CR, List do Waleriana Przewłockiego CR z 11 marca 1889, CRA-R 38738.

[42] Władysław Marszałkiewicz CR, List do Pawła Smolikowskiego CR z 14 października 1889, CRA-R 24931.

[43] Władysław Marszałkiewicz CR, List do Pawła Smolikowskiego CR z 27 sierpnia 1887, CRA-R 24928.

[44] Władysław Marszałkiewicz CR, List do Pawła Smolikowskiego CR z 15 września 1889, CRA-R 24929.

[45] Leon Zbyszewski CR, List do Kardynała Mieczysława Ledóchowskiego z 2 września 1889, CRA-R 38732.

nią 1889 roku Zbyszewski opuścił Kraków i udał się do Szwajcarii. 21 kwietnia 1890 roku poprosił o zwolnienie ze ślubów zakonnych w Zgromadzeniu:[46] otrzymał je 6 maja 1890 roku[47]. Ks. Zbyszewski został inkardynowany do diecezji krakowskiej jako kapłan diecezjalny[48]. Dom w Krakowie odetchnął z ulgą[49]!

Ponieważ czynsz za roczny pobyt w internacie sięgał kwoty 600 franków (około 120 USD), dlatego miejsce w nim było nieosiągalne nie tylko dla uboższych uczniów, ale nawet dla młodzieży z rodzin klasy średniej, i w konsekwencji internat był dostępny wyłącznie dla bogatej arystokracji. Marszałkiewicz przewidywał taką sytuację; nie mógł się więc czuć dobrze w prowadzeniu instytucji tego typu. Nie widział powodu, dla którego zmartwychwstańcy mieliby pracować wyłącznie z ludźmi zamożnymi. Był też przeciwny, aby brat zakonny służył uczniowi, czyścił mu buty, ścielił łóżko, dbał o garderobę i zapalał lampy w jego pokoju. Jako dyrektor zmartwychwstańczej placówki wychowawczej w Polsce widział potrzebę bardziej demokratycznego sposobu wychowania, aby złączyć bogatą klasę arystokratów z biedniejszą grupą średnią i chłopami, jak to miało miejsce w przypadku Ukraińców i Polaków we Lwowie. Był przekonany, iż wyłącznie takie środowisko pozwoli arystokracji docenić warstwę średnią i ludzi ze wsi. Tego typu placówka mogłaby stanowić dla zmartwychwstańców wyzwanie, aby burzyć uprzedzenia wobec niższych klas społecznych, tak powszechne wśród warstw wyższych. „Będziemy powoli uzdrawiali nas od naszych wad narodowych – *Sanabiles fecit Deus Nationes*!!!"[50].

Nic więc dziwnego, że internat miał złe początki. Energia, entuzjazm i idealizm Marszałkiewicza szybko się wyczerpały, gdy zapadła decyzja, by posługiwać wyłącznie bogatym krakowianom. Po upływie kilku miesięcy Marszałkiewicz zaczął też zaniedbywać swoje obowiązki[51].

[46] Petito a S. Congregatione Episcoporum et Regularium, die 21 Aprilis, 1890, CRA-R 38740.

[47] *S. Congregatio Episcoporum et Regularium, Sacerdos Leo Zbyszewski,* Nr 15241/A.S.13., CRA-R 38740/1.

[48] Nawet jako ksiądz diecezjalny, Zbyszewski był troszkę kłopotliwy dla wspólnoty zmartwychwstańców w Krakowie, gdyż nalegał, by dom zwrócił 40 butelek wina, darowane przez św. pamięci Panią Pudłowską, kiedy sprawował funkcję przełożonego. Biskup interweniował na jego korzyść, a ojciec Bakanowski zwrócił wino Zbyszewskiemu. Jan Kasprzycki CR, List do Waleriana Przewłockiego CR, z dnia 10 maja 1890 r. CRA-R 144671.

[49] Wcześniej Bakanowski napisał: „… Aż miło w domu, kiedy nie ma Ojca Leona, rekreacye nasze ożywione, wszyscy jesteśmy weseli, swobodni, i w najprzedniejszej zgodzie." Zob. Adolf Bakanowski, List do Waleriana Przewłockiego z 22 października 1888, CRA-R 9617.

[50] Władysław Marszałkiewicz CR, List do Waleriana Przewłockiego CR z 23 października 1889, CRA-R 24932; także, List do Pawła Smolikowskiego CR z 14 października 1889, CRA-R 24931.

[51] Jan Kasprzycki CR, List do Waleriana Kalinki CR z 15 kwietnia 1890, CRA-R 14670.

Jego obawy się potwierdziły. Pierwsi uczniowie byli w swoim zachowaniu tak niepoprawni i prezentowali tak niskie morale, że aż trzech z pięciu trzeba było usunąć ze szkoły. Gdy Przełożony Generalny ganił Marszałkiewicza za samowolę, dumę i niedopełnianie obowiązków, ten zaproponował następujące pozytywne rozwiązanie: zwrócić się o pomoc do zamożniejszych obywateli Krakowa, aby uboższym uczniom ufundowali stypendia[52].

Marszałkiewicz, zachęcony do działania, w swoim liście do Przełożonego Generalnego podkreślał na nowo korzyści płynące z bardziej demokratycznego internatu: „Internat krakowski mieć może swą przyszłość, oddając usługi Kościołowi i krajowi. Kraków, jako centrum, do którego się skupia młodzież ze wszystkich prawie dzielnic Polski, aby pobierać swe nauki, potrzebuje koniecznie takiego Zakładu, byleby tylko ten odpowiedział wszystkim wymaganiom. Ufni w pomoc i błogosławieństwo Boże, miejmy nadzieję, że nam Pan Bóg do otworzenia i prowadzenia takiego Zakładu pomoże"[53].

Pomimo oferowanych stypendiów oraz reklamy w „Dzienniku Krakowskim" internat rozwijał się powoli. Do 1893 roku zapisało się do niego zaledwie dwudziestu uczniów. Marszałkiewicz, zniechęcony takim wolnym rozwojem, napisał do Smolikowskiego, prosząc o wstawiennictwo za nim u Przełożonego Generalnego, by przenieść go z Krakowa. Odczuwał mocno okazywany ze strony Przewłockiego brak zaufania. Pomimo ponowienia prośby, w której dodatkowo przedstawił trudności z o. Wincentym Moszyńskim, ekonomem domu, Przełożony Generalny nie zwolnił go z funkcji, ani nie spowodował jego przeniesienia. Przewłocki zezwolił Marszałkiewiczowi na korzystanie w pracy z uczniami z pomocy kleryków. Wśród pomagających kleryków znaleźli się między innymi: Jan Obyrtacz CR (1890-1891), Emanuel Beaudru CR (1891-1892), Jan Hosenberg CR (1893-1894) oraz Jakub Kukliński CR. Przełożony Generalny docenił wysiłki Marszałkiewicza i w okresie Świąt Bożego Narodzenia – na przełomie 1894-1895 roku – zaprosił go do Rzymu na krótki odpoczynek [54].

Po śmierci Przewłockiego (w maju 1895 roku) Marszałkiewicz kontynuował swoją pracę, pełniąc do końca roku funkcję rektora internatu, po czym został przeniesiony do domu w Paryżu. Internat w Krakowie nadal

[52] Władysław Marszałkiewicz CR, List do Waleriana Przewłockiego CR z 8 listopada, CRA-R 24933.

[53] Władysław Marszałkiewicz CR, List do Waleriana Przewłockiego CR z 31 maja 1890, CRA-R 24939.

[54] Władysław Marszałkiewicz CR, Listy do Waleriana Przewłockiego CR z 6 kwietnia 1894, CRA-R 25011; do Pawła Smolikowskiego CR z 22 października 1893, CRA-R 25007; do Waleriana Przewłockiego CR z 1 listopada 1890, CRA-R 24944; z 9 listopada 1894, CRA-R 25019, z 6 grudnia 1894, CRA-R 25021.

służył zamożnym arystokratom, a w końcu stulecia mieszkało w nim czterdziestu czterech uczniów[55].

Najbardziej udanym przedsięwzięciem domu w Krakowie był nowicjat, zwłaszcza po mianowaniu w listopadzie 1888 roku socjuszem mistrza nowicjuszy Jana Kasprzyckiego. Wniósł on do programu nowicjatu prawdziwie zmartwychwstańczego ducha, nawiązując bezpośrednio do tradycji Zgromadzenia. Ducha tego wzmocniło i podtrzymało wyznaczenie na mistrza nowicjatu o. Tomasza Brzeskę, który przybył do Krakowa w październiku 1889 roku[56].

Zarówno Brzeska jak i Kasprzycki podkreślali, iż Zgromadzenie pragnie pomagać biednym. Każdy, kto wykazywał prawdziwe oznaki powołania, był przyjmowany do nowicjatu. Szybko wzrosła liczba powołań, szczególnie wywodzących się z rodzin z klasy średniej oraz obszarów wiejskich południowej Polski. Kasprzycki odnotował swoisty paradoks i ironię sytuacji w Krakowie (w odniesieniu do internatu): „Dla zamożnych robimy wszystko, co możemy, a oni dla nas nic, bo ani materyalnie nam nie pomagają, ani duchownie, bo Msze święte u nas zakupuje zwykle niższa klasa – służące, co krwawo muszą zapracować każdy grosz od zamożnych"[57].

Krakowski nowicjat szybko stał się ośrodkiem formacyjnym dla przyszłych zmartwychwstańców – misjonarzy, gdyż wielu spośród kandydatów wstępujących wtedy do zakonu miało po święceniach kapłańskich wyjechać do Ameryki Północnej. Do 1890 roku w nowicjacie znajdowało się 4 nowicjuszy i 14 postulantów formowanych przez Brzeskę i Kasprzyckiego[58]. Dość nietypowym nowicjuszem był Józef Legrand[59], nawrócony z anglikanizmu,

---

[55] Władysław Marszałkiewicz CR, *Internat* w *Krakowie*, *Acta Capituli Generalis*, *1893*, CRA-R 62929. Także, Adolf Bakanowski CR, *Relatio ex Provincia Austriaca, Domus Cracoviensis, Acta Capituli Generalis, 1901*, CRA-R 62931.

[56] Tomasz Brzeska CR, List do Waleriana Przewłockiego CR z 8 października 1889, CRA-R 11020.

[57] Jan Kasprzycki CR, List do Waleriana Przewłockiego CR z 4 marca 1890, CRA-R 14667.

[58] Jan Kasprzycki CR, List do Waleriana Przewłockiego CR z 19 lutego 1890, CRA-R 14665.

[59] Józef Legrand, syn Juliusza Lergand i Elżbiety De Ceses, urodził się 2 lutego 1839 r. w Hawrze we Francji. Nawrócony z anglikanizmu. Legrand był biskupem w Kościele anglikańskim, wcześniej pracował w Chinach przez 8 lat i w Rzymie przez 12 lat. Na łono Kościoła katolickiego przyjął go kardynał Parrocchi, który warunkowo go ochrzcił w grudniu 1880 r., a następnie bierzmował 9 marca 1888 r. Legrand wstąpił do Zgromadzenia 18 września 1888 r. w Krakowie, gdzie odbył nowicjat i złożył pierwsze śluby 8 grudnia 1889 r. Biskup Dunajewski udzielił mu święceń niższych 29 lutego 1890 r., a na kapłana wyświęcił go w Niedzielę Wielkanocną 4 kwietnia 1890 r. Legrand został wysłany do Ameryki Północnej i posługiwał w parafii St. Mary w Kentucky (w latach 1890-1891), w parafii św. Stanisława Kostki w Chicago (1891-1893); w Kolegium św. Hieronima w miejscowości Berlin, Ontario, w Kanadzie (1893-1895). Otrzymał dyspensę od ślubów

który dołączył do zmartwychwstańców w 1888 roku i odbywał nowicjat w Krakowie. Mimo że nie znał języka polskiego, jego znajomość włoskiego i łaciny umożliwiła mu, ku satysfakcji przełożonych, ukończenie formacji nowicjackiej[60]. Wcześniej (w 1885 roku) innym niezwykłym kandydatem był nawrócony z judaizmu Władysław Jeżewicz[61] (Izajasz Igel), który wstąpił do Zgromadzenia i po roku nowicjatu w Krakowie złożył śluby, a w 1891 roku przyjął święcenia kapłańskie.

W sierpniu 1890 roku o. Kasprzycki został przeniesiony do Chicago, natomiast we wrześniu 1891 roku o. Brzeska wrócił do Rzymu, by podjąć obowiązki asystenta generalnego. Przełożony Generalny wyznaczył na mistrza nowicjatu o. Bakanowskiego (1891-1896), przydzielając mu jako socjusza o. Władysława Orpiszewskiego (1890-1893); po nim obowiązki te przejął o. Stefan Ofierzyński (1893-1895)[62]. Raport Bakanowskiego, przedstawiony na Kapitule Generalnej w 1893 roku wskazywał, że w latach 1886 – 1893 do krakowskiego nowicjatu wstąpiło 115 kandydatów: 75 na kleryków oraz 40 na braci zakonnych. Spośród nich 31 kleryków i 18 braci zakonnych złożyło pierwsze śluby[63].

---

w 1902 r. i został księdzem diecezjalnym w diecezji w Buffalo. Zob. Jan Kasprzycki CR, List do Waleriana Przewłockiego CR z 4 marca 1890, CRA-R 14667. Zob. też Edward Janas CR, *Dictionary of American Resurrectionists*, (Rzym, 1967), s. 106. Również *Documenta Sacrum Congregationum,* V, 1900-1904, *Segretaria Della S. Congregazione Dei Vescovi e Regolari*, 1902/44., CRA-R 65364.

[60] Zob. Jan Kasprzycki CR, List do Waleriana Przewłockiego CR z 25 października 1889, CRA-R 14656.

[61] Władysław Jeżewicz CR (Izaak Igel), syn rodziców żydowskich – Bernarda Igel i Toube Rainert, urodził się 13 marca 1963 r. w Rawie Ruskiej w Galicji. Nawrócił się na katolicyzm i został ochrzczony w kościele św. Barbary w Krakowie 17 grudnia 1884 r. i bierzmowany 7 grudnia 1885 r. Po wstąpieniu do nowicjatu 28 września 1885 r. ojciec Zbyszewski zasugerował mu prawną zmianę nazwiska, z którą to radą zgodził się przyjmując nazwisko Władysław Jeżewicz. Ukończył nowicjat i złożył śluby 8 grudnia 1885 r., a święcenia kapłańskie otrzymał 9 września 1891 r. Jego zadania obejmowały następujące funkcje: socjusz mistrza nowicjatu w Rzymie (1891-1896); mistrz nowicjatu w Krakowie (1896-1899); posługa duszpasterska w Wiedniu (1899-1901); mistrz nowicjatu w Rzymie (1901-1902); rektor międzynarodowego seminarium w Rzymie (1902-1905). W 1905 r. otrzymał dyspensę od ślubów i kontynuował posługę kapłańską jako ksiądz diecezjalny. Zob. *Catalogus*, s. 118. Także, *Acta Consilii Generalis, 1870-1915,* Liber I, passim.

[62] Stefan Ofierzyński, syn Teodora Ofierzyńskiego i Marii Jankowskiej, urodził się 2 września 1862 r. w Śremie w zaborze pruskim. Ukończył szkołę podstawową i średnią w Śremie, a następnie uczęszczał do kolegium nauczycielskiego, otrzymując tytuł magistra w 1882 r. Wstąpił do Zgromadzenia 15 października 1887 r., śluby złożył 1 grudnia 1888 r., a wyświęcono na kapłana został we Lwowie dnia 13 marca 1892 r. Został wyznaczony do pracy w seminarium we Lwowie (1892-1893); następnie mianowano go na socjusza mistrza nowicjatu w Krakowie (1893-1895); następnie posługiwał we Lwowie (1895-1899), Paryżu i Wiedniu (1899-1903). W 1903 r. wystąpił o dyspensę od ślubów i wstąpił w szeregi kleru diecezjalnego. Zob. Stephanus Ofierzyński, „Curriculum Vitae", CRA-R 37427. Także, *Catalogus, s.* 130.

[63] Zob. Adolf Bakanowski CR, *Relatio de Domus Cracoviensis*, *Acta Capituli Generalis, 1893*, CRA-R 62929.

Rozsądny wybór kierowników formacji dokonany przez o. Przewłockiego, obejmujący osoby takie jak: Brzeska, Kasprzycki, Ofierzyński, Bakanowski i Jeżewicz, pozwolił przygotować całe pokolenie solidnych kapłanów i braci zakonnych, którzy mieli kontynuować posługę Zgromadzenia w Europie i Ameryce Północnej.

W okresie od 1892 do 1897 roku dom w Krakowie stał się ośrodkiem apostolatu słowa drukowanego, gdyż rozpoczęto publikowanie spuścizny literackiej zmartwychwstańców. Napisane przez Smolikowskiego wszystkie cztery tomy historii Zgromadzenia wydrukowano w Krakowie pod nadzorem o. Władysława Marszałkiewicza, który starannie sprawdzał wydruki wstępne i stał się zaufanym współpracownikiem Smolikowskiego w wydawaniu patrymonium Zgromadzenia[64]. Pracowali też razem nad innymi publikacjami. W dziele tym wspierał ich Przełożony Generalny, który promował to ważne przedsięwzięcie i szukał środków na jego realizację[65].

Dom krakowski, w swoich programach i posłudze w tym starym polskim mieście, wyróżniał się żywotnością i dynamizmem. Szybko stał się w Zgromadzeniu jednym z najważniejszych ośrodków formacji religijnej i wychowania młodzieży, a rozrósł się i rozwinął jeszcze bardziej w XX wieku.

Lwów

Wraz ze śmiercią Semenenki i Kalinki dom lwowski stracił najbardziej żarliwych promotorów ekumenizmu oraz dyrektora grekokatolickiej szkoły

[64] Paweł Smolikowski CR, Listy do Waleriana Przewłockiego CR z 1 kwietnia 1890, CRA-R 30955, z 3 stycznia 1891, CRA-R 30990; od stycznia do listopada 1891, CRA-R 30991-31035. Także, Władysław Marszałkiewicz CR, List do Pawła Smolikowskiego CR z 30 grudnia 1891, CRA-R 24961.

[65] Następujące prace zostały opublikowane w Krakowie w tamtych latach: 1891 – Walerian Kalinka CR, *Ostatnie lata panowania Stanisława Augusta*, 2 tomy, część 1 i 2, *Pisma Pomniejsze*, tom I; Hieronim Kajsiewicz CR, *Rozmyślanie o Męce Chrystusa Pana*. 1892 – Piotr Semenenko CR, *Rozmyślania o Męce Chrystusa Pana*, *Wyższy Pogląd na Historię Polski*; Paweł Smolikowski CR, *Historya Zgromadzenia Zmartwychwstania Pańskiego*, tom I, *Miesiąc Maryi*. 1894 – Walerian Kalinka CR, *Pisma Pomniejsze*, tom 2-3. 1895 – Paweł Smolikowski CR, *Historya Zgromadzenia Zmartwychwstania Pańskiego*, tom III. 1896 – Piotr Semenenko CR, *Mistyka*, *Ojcze nasz*; Paweł Smolikowski CR, *Historya Kolegium Polskiego*, *Historya Zgromadzenia Zmartwychwstania Pańskiego*, tom IV, *Rozmyślania dla Alumnów Kolegium Polskiego w Rzymie*, *Rozmyślania dla Braci Zmartwychwstania Pańskiego*. 1897 – Paweł Smolikowski CR, *Założenie Misji Ks. Zmartwychwstańców w Adrianopolu*. 1898 – Paweł Smolikowski CR, *Stosunek Adama Mickiewicza do XX. Zmartwychwstańców*. 1903 – Piotr Semenenko CR, *Męka i Śmierć Pana Jezusa*. 1904 – Paweł Smolikowski CR, *Dolina Pompejska*; Paweł Smolikowski CR (red.), *System Filozoficzny O. Piotra Semenenki*; Piotr Semenenko CR, *Miesiąc Czerwiec*.

z internatem. To właśnie dzięki nim szkoła zdobyła godną pozazdroszczenia renomę. Już w 1882 roku „Przegląd Lwowski" donosił:

> Ojcowie Zmartwychwstańcy, dzięki żelaznej woli i poświęceniu się Ojca Kalinki, w przeciągu jednego roku dokonali dzieła wymagającego nawet lat kilku. Stanął gmach duży, piękny, powiedzielibyśmy nawet z wielkim smakiem i pewną wykwintnością wzniesiony. Sypialnie, sale zabaw, infirmerye, refektarz: obszerne, najwybredniejszym wymogom hygienicznym zadość czyniące. Dozór nad dziatwą posunięty do najdalszych granic macierzyńskiej tkliwości. Chłopcy ubrani w mundurki. Na każdym kroku widzisz czystość, porządek i wzorową karność. Ojcowie nie żałują ani czasu, ani swojego zdrowia. Cali oddają się pięknemu swojemu dziełu. Sami znoszą niewygody, powiedzmy prawdę- ubóstwo, byle tylko wiernie służyć Bogu i Ojczyźnie. Mieszkanie chłopców, cały gmach ruskiego internatu, wygląda wobec ich domu i celek jak wspaniałe salony wobec maleńkich kurników. Może znajdzie się dobroczynna dusza, która im przyjdzie z pomocą[66].

Nie było wcale łatwo zastąpić o. Kalinkę, dlatego też Paweł Smolikowski, przejmując po nim obowiązki dyrektora szkoły, stanął przed ogromnie trudnym zadaniem. Zaczął je realizować, trzymając się ściśle zasad i założeń systemu wychowawczego zmartwychwstańców, a w szczególności wytycznych Kalinki odnośnie do młodzieży ukraińskiej. Dotyczyły one: 1) szacunku dla niepowtarzalnej indywidualności każdego ucznia; 2) zdrowo pojętej wolności; 3) tworzenia szczerej i pełnej zaufania relacji pomiędzy uczniem a nauczycielem[67]. Do opieki nad młodzieżą wyznania rzymskokatolickiego został wyznaczony o. Bakanowski, natomiast Wincenty Moszyński pozostał ekonomem i rektorem dziewięciu braci (3 po ślubach i 6 nowicjuszy). W internacie mieszkało 55 uczniów[68].

Pracy ekumenicznej zmartwychwstańców we Lwowie zagrażały różne niekorzystne siły zewnętrzne. Istniejące między Wschodem a Zachodem duże rozbieżności stanowiły powód długotrwałych nieporozumień. Szczególnie antagonistyczne było ukraińskie czasopismo „Dylo", które oskarżało zmartwychwstańców o próbę pozbawiania mniejszości ukraińskich narodowej świadomości i nakłaniania, by stali się unitami. Zarzucano też, iż „zmartwychwstańcy służą wyłącznie interesom rzymskim, są kosmopolitami, narzucającymi Rzymski Katolicyzm na Chrześcijańskim Wschodzie"[69].

---

[66] *Przegląd Lwowski*, XXIV (1882), s. 499.

[67] *Internat Ruski XX. Zmartwychwstańców*, „Czas" (1887), CRA-R 66323.

[68] Paweł Smolikowski CR, *Rendiconto della Stato Casa di Lemberg, Acta Capituli Generalis, 1887*, CRA-R 62928.

[69] *Z Obozu Ruskiego*, „Czas" (1887), CRA-R 66324. Zob. też Roger Aubert, *The Christian Centuries*, tom V: *The Church in a Secularized Society*, s. 473-483. W XIX wieku Ukraińcy mieszkający w Galicji byli podzieleni na 4 różne obozy: 1) Ukraińcy, którzy nie robili różnicy między

Dom we Lwowie miał też problemy wewnętrzne, wynikające z napiętej atmosfery stworzonej przez o. Zbyszewskiego, przełożonego domu w Krakowie. Zbyszewski, zgorzkniały i dotknięty pominięciem go podczas wyborów na Przełożonego Generalnego, rozpoczął kampanię mającą na celu zapewnienie mu pozycji prowincjała regionu polsko-austriackiego. Smolikowski i inni członkowie domu we Lwowie zareagowali negatywnie na taką nominację, szczególnie w sytuacji otwartej nielojalności Zbyszewskiego wobec zmarłego o. Semenenki oraz widocznej niesubordynacji i braku szacunku dla obecnego Przełożonego Generalnego[70]. Problem ten częściowo się rozwiązał, gdy Zbyszewski, w listopadzie 1888 roku, zrezygnował z pełnionych funkcji, a Smolikowski został tymczasowo wysłany do Krakowa, aby nadzorować nowicjat i pomagać o. Kasprzyckiemu, którego właśnie powołano na stanowisko socjusza mistrza nowicjatu na miejsce Władysława Orpiszewskiego[71]. Zarówno nowicjat jak i wyższe seminarium mieściły się w Krakowie. Na przełożonego został wyznaczony o. Adolf Bakanowski. Klerycy uczęszczali na Uniwersytet Jagielloński, gdzie kontynuowali studia teologiczne[72].

Okazało się, że Smolikowski, jako przełożony domu we Lwowie, stał się dla Przełożonego Generalnego nieocenionym wsparciem. Nie tylko był w razie potrzeby zawsze gotowy do pomocy, ale również służył swoimi radami i doświadczeniem w innych dziedzinach. Wcześniej, wiosną 1888 roku, Smolikowski pomagał o. Przewłockiemu w przygotowaniu projektu Konstytucji do ostatecznego zatwierdzenia przez Stolicę Apostolską. Szczególny nacisk położył na paragrafy podkreślające pracę parafialną jako zasadniczy apostolat Zgromadzenia. Widział bowiem przyszłość takiego apostolatu, szczególnie w Galicji, gdzie członkowie Zgromadzenia – mieszkając razem – jako autentyczni przedstawiciele uniwersalnego Kościoła katolickiego pro-

sobą a Polakami. 2) Ukraińcy, którzy byli świadomi swojego własnego dziedzictwa etnicznego i narodowego, ale pracujący ręka w rękę z Polakami. 3) Ukraińcy popierający narodową niezależność. 4) Ukraińcy popierający unię z Rosją. Por. Ks. Bolesław Kumor i Ks. Zdzisław Obertyński (red.), *Historia Kościoła w Polsce*, tom II, (1764-1945), Warszawa, 1979, s. 601.

[70] Paweł Smolikowski CR, List do Waleriana Przewłockiego CR z 4 czerwca 1887, CRA-R 30837. Także, z 10 października 1887, CRA-R 30845; z 30 października 1888, CRA-R 30881

[71] Paweł Smolikowski CR, List do Waleriana Przewłockiego CR z 20 listopada 1888, CRA-R 30844; z 25 listopada 1888, CRA-R 30888; z 26 i 27 listopada 1888, CRA-R 30889. Orpiszewski będąc pod dużym wpływem Zbyszewskiego, zwłaszcza w swoich metodach formacyjnych był szorstki i bezosobowy. Na dodatek, Orpiszewski był hipochondrykiem. Smolikowski napisał: „Chodzi o kiju, skrzywiony, podpiera się. Dlaczego? pytam – „Bo głowa mnie boli, jak się nie podpieram mózg mi się trzęsie!"" Zob. Paweł Smolikowski CR, List do Waleriana Przewłockiego CR z 20 listopada 1888, CRA-R 30884.

[72] Paweł Smolikowski CR, List do Waleriana Przewłockiego CR z 25 listopada 1888, CRA-R 30888 oraz z 27 listopada 1888, CRA-R 30889.

wadzili miejskie parafie, zarówno obrządku łacińskiego jak i wschodniego. Nie wyobrażał sobie nawet, by Stolica Apostolska odmówiła wyrażenia zgody na prowadzenie przez zakonników parafii. Odnotował też, że jeżeli wymagany byłby w tym celu specjalny indult, Stolica Apostolska powinna sformułować go następująco: *Praesertim parochiarum cura si S. Sedes specialem indultum concedat (szczególnie opieka nad parafiami, jeżeli Stolica Apostolska wyda specjalny indult)*[73]. Pomagał też w redakcji pierwszego rozdziału Konstytucji, który jednak Stolica Apostolska uznała za zbyt subtelny w warstwie frazeologii, ze względu na rozróżnienia terminów takich jak: „ostateczny koniec", „związek przyczynowy", „pochodzenie", „duch" oraz „przyczyna *(ratio)*"[74].

Przewłocki dostrzegł w o. Smolikowskim niezbędne wsparcie dla siebie, jako historyka Zgromadzenia i zadecydował o przeniesieniu go na stałe do Rzymu. Smolikowski chętnie, a nawet z entuzjazmem przystał na taką propozycję. O. Paweł przeczuwał, że w Rzymie może być użyteczny w wielu obszarach: w wyższym seminarium, jako ekonom, jako rekolekcjonista. Dalsze powody zasadności swojego przeniesienia do Rzymu podsumował w czterech punktach: 1) uznał się za nieodpowiedniego na stanowisko przełożonego ze względu na swoją niezdolność do indywidualnego komunikowania z ludźmi; Smolikowski czuł, że w przeciwieństwie do Marszałkiewicza, który miał wiele taktu i uroku osobistego, zdecydowanie brak mu tych ważnych cech; 2) pomniejszał swoje umiejętności duszpasterskie, natomiast uważał, że dobrze prowadzi konferencje i podczas wygłaszania przemowy, siedząc przy stole, tylko odwołuje się do notatek; 3) uznał, że siedem lat pracy na misji to wystarczająco długi czas i wolał być przeniesiony do innych zadań; 4) czuł, że jest bardzo ważne, aby to członek Zgromadzenia napisał historię swojej wspólnoty zakonnej oraz zredagował listy o. Semenenki, a ponieważ źródła znajdowały się w archiwach rzymskich, konieczne było realizowanie tego projektu właśnie w Rzymie[75].

Jednak mająca w tym okresie bardzo duże znaczenie obecność Smolikowskiego we Lwowie uniemożliwiała jego natychmiastowe przeniesienie do Rzymu. W 1889 roku nadzorował on budowę kościoła Zmartwychwstania Pańskiego, którą ukończono późną jesienią 1889 roku, zaś poświęcenia dokonano 1 grudnia. W maju 1890 roku Przewłocki ponownie mówił o ogromnych korzyściach, jakie przyniosłaby Zgromadzeniu obecność Smo-

[73] Paweł Smolikowski CR, List do Waleriana Przewłockiego CR z 15 kwietnia 1888, CRAR 30917.

[74] Tamże.

[75] Paweł Smolikowski CR, List do Waleriana Przewłockiego CR z 10 czerwca 1889, CRAR 30922.

likowskiego w Rzymie. W 1891 roku Przełożony Generalny był już zdeterminowany, by umożliwić Smolikowskiemu napisanie historii Zgromadzenia, a także zredagowanie i opublikowanie głównych prac założycieli oraz o. Kalinki. Jednakże teraz na przeszkodzie przeniesienia go do Rzymu stanęła jego ważna pozycja jako przełożonego i dyrektora szkół we Lwowie. Mimo to Smolikowski rozpoczął wstępną kwerendę materiałów źródłowych oraz w korespondencji prowadzonej w latach 1891 – 1892 omówił z Przewłockim wiele kontrowersyjnych kwestii. Ostatecznie został przeniesiony do Rzymu wiosną 1892 roku i niezwłocznie przystąpił do pisania historii Zgromadzenia.

Jakie obowiązki uniemożliwiały dotąd szybkie przenosiny Smolikowskiego do Rzymu? Był przełożonym domu zakonnego we Lwowie oraz dyrektorem internatu. Tę drugą funkcję przekazał w maju 1888 roku o. Władysławowi Marszałkiewiczowi, gdyż miało to mu umożliwić poświęcenie większej ilości czasu nadzorowaniu budowy kościoła Zmartwychwstania Pańskiego[76]. Następnie, 22 października 1889 roku, Przełożony Generalny otworzył wyższe seminarium we Lwowie i przeniósł kleryków z Krakowa do nowego miejsca. Ponownie więc wstrzymano przenosiny Smolikowskiego do Rzymu. Razem z Józefem Bielą CR[77] i Aleksandrem Lipińskim CR[78] zostali mianowani wykładowcami na kursach teologii w *studium domesticum*[79]. Biela i Lipiński nieco wcześniej ukończyli studia doktoranckie w Rzymie, lecz nie nadawali się do pracy formacyjnej w seminarium, głów-

[76] Paweł Smolikowski CR, List do Waleriana Przewłockiego CR z 12 maja 1888, CRA-R 30867.

[77] Józef Biela (1859-1910), syn Franciszka Bieli i Marianny Oleksowej, urodził się 20 września 1859 r. w Zebrzydowicach, w Galicji. Wstąpił do Zgromadzenia 20 marca 1882 r., a śluby złożył 3 grudnia 1883 r. Otrzymał święcenia kapłańskie 9 kwietnia 1887 r. po otrzymaniu tytułu doktora filozofii i teologii Uniwersytetu Gregoriańskiego. Pierwsze zadania wyznaczono mu w Rzymie, w latach 1887-1889, a następnie przeniesiono go do Lwowa, gdzie pozostał do 1893 r. Następnie pełnił posługę w Kolegium Św. Hieronima miejscowości Berlin w Kanadzie, w latach 1893-1895, został przeniesiony do Chicago, gdzie w latach 1895-1896 pracował w parafii Św. Jadwigi, w latach 1896-1897 w parafii Św. Stanisława Kostki; w latach 1897-1898 w Kolegium Św. Stanisława, a następnie w 1899 r. w parafii Św. Jana Kantego. Wniósł petycję o dyspensę od ślubów i w latach 1900-1902 pracował jako ksiądz diecezjalny w diecezji La Crosse w Wisconsin. W 1902 r. został przyjęty do archidiecezji Filadelfia w stanie Pensylwania. Zmarł w 1910 r. Zob. *Catalogus Patrum et Fratrum Congregations a Resurrectione D.N.J.C. ab anno 1842, s.* 88. Zob. też Janas, *Dictionary, s.* 98.

[78] Alexander Lipiński CR, syn Mariana Lipińskiego i Wiktorii Szymańskiej, urodził się w miejscowości Kurzetnik w zaborze pruskim 27 listopada 1861 r. Wstąpił do Zgromadzenia 30 czerwca 1881 r., a śluby złożył 1 listopada 1882 r. Otrzymał święcenia kapłańskie w Rzymie 31 marca 1888 r. W sierpniu 1888 r. został przyjęty na wydział teologii w seminarium we Lwowie, gdzie pozostawał do 1891 r. Po otrzymaniu dyspensy od ślubów (6 kwietnia 1891 r.) kontynuował posługę jako ksiądz diecezjalny w Stanach Zjednoczonych. Zob. *Catalogus* (1842), s. 93.

[79] *Acta Consilii Generalis, 1870-1915,* Liber I, *s.* 113.

nie ze względu na panującą między nimi wzajemną rywalizację i zazdrość. W szczególności Biela, swoją pełną zjadliwości, samolubną i egoistyczną postawą, zaogniał sytuację. Mimo to, petycja Smolikowskiego o jego przeniesienie, została zrealizowana dopiero w 1893 roku [80].

Kiedy wiosną 1892 roku Smolikowski wyjechał do Rzymu, przełożonym domu we Lwowie i rektorem wyższego seminarium został mianowany o. Konstanty Czorba CR[81]. Marszałkiewicza przeniesiono do Krakowa, a dyrektorem internatu został o. Franciszek Ksawery Wilemski CR[82]. W latach 1893-1895 teologię i filozofię mieli wykładać o.o.: Wacław Nowacki CR[83], Stefan Ofierzyński CR, Jan Giecewicz CR[84] i Antoni Ziebura CR[85]. W tym

[80] Paweł Smolikowski CR, List do Waleriana Przewłockiego CR z 3 maja 1890, CRA-R 30958; oraz z 14 maja 1890, CRA-R 30960.

[81] *Acta Capituli Generalis, 1893*, CRA-R 62929.

[82] Franciszek Ksawery Wileński CR (1857-1939), syn Jana Wilemskiego i Magdaleny Nawrockiej, urodził się 9 marca 1857 r. w Schwarzenau [Czerniejewo] w zaborze pruskim. Wstąpił do Zgromadzenia 9 lutego 1881 r., śluby złożył 6 sierpnia 1882 r., a święcenia kapłańskie otrzymał 25 sierpnia 1886 r. Pracował we Lwowie i w Bułgarii. Zmarł w Poznaniu 31 marca 1939 r. Zob. *Catalogus* (1842), s. 87.

[83] Wacław Nowacki CR (1865-1895), syn Antoniego Nowackiego i Józefy Prokalskiej, urodził się 28 września 1865 r. Wstąpił do Zgromadzenia 29 października 1883 r., a po ukończeniu nowicjatu złożył śluby 21 października 1887 r. Otrzymał święcenia kapłańskie 29 listopada 1889 r. i posługiwał Katolikom obrządku wschodniego we Lwowie. Zmarł w wieku 30 lat w Krakowie 26 września 1895 r. Zob. *Catalogus* (1842), s. 108 oraz *Catalogus* (1967), s. 132.

[84] Jan Giecewicz CR (1858-1936), syn Konstantyna Giecewicza i Zofii Hrebnickiej, urodził się 14 maja 1858 r. w Wilnie na Litwie. Wstąpił do Zgromadzenia 24 listopada 1889 r. i złożył śluby 24 grudnia 1890 r. Otrzymał święcenia kapłańskie 1 kwietnia 1893 r.. W Zgromadzeniu pozostał do 1914 r., kiedy to został przeniesiony do Zgromadzenia Męki Jezusa Chrystusa (CP). Po otrzymaniu dyspensy od Papieża Piusa X z przechodzenia rocznego nowicjatu, mógł złożyć śluby we wspólnocie Pasjonistów 2 lutego 1914 r. Otrzymał imię Konstantyna od Krzyża. W okresie kilku miesięcy Giecewicz jednak zdał sobie sprawę, że jego prawdziwe powołanie leży w Zgromadzeniu Zmartwychwstańców, więc ponownie złożył petycję do Ojca świętego, aby móc wrócić do Zgromadzenia. Pius X udzielił takiego zezwolenia (Dekret z 17 sierpnia 1914 r.), a Giecewicz odnowił śluby *ad cautelam w* dniu 8 grudnia 1914 r., a następnie dokonał profesji publicznej 24 grudnia 1914 r. Giecewicz wysoko cenił Zgromadzenie Zmartwychwstania Pańskiego, przy czym czynił starania, by stało się ono wzorcową wspólnotą. Dlatego też pragnął wdrożyć cały idealizm różnych zakonów religijnych i wspólnot we wspólnotę Zmartwychwstańców, aby oczyścić ją z wszelkich niedoskonałości. Dlatego też najchętniej włączyłby i wdrożył w Zgromadzeniu benedyktyńską regułę scholastyczną, dyscyplinę i umartwienie pasjonistów, poświęcenie karmelitów, żarliwość salezjanów oraz elegancję rycerzy maltańskich. Po jego śmierci opublikowano te poglądy na temat zreformowania zmartwychwstańców w książce zatytułowanej *Odbudowa i rozwój Zgromadzenia Zmartwychwstania Pańskiego,* Warszawa 1936. Ojciec Giecewicz CR, zmarł w Wiedniu 12 grudnia 1936 r. w wieku 78 lat. Zob. *Catalogus* (1842), s. 139. Zob. też Jan Giecewicz CR, Listy do Jana Kasprzyckiego CR, z okresu styczeń – listopad 1914 r., CRA-R 14007-14010/11. Zob. też Kwiatkowski, *Historia, s.* 501-513. Również Micewski, *Słownik,* 5, s. 439-441.

[85] Antoni Ziebura CR, syn Michała Ziebury i Jadwigi Jarczok, urodził się 1 czerwca 1870 r. w miejscowości Laka na Śląsku. Wstąpił do Zgromadzenia 4 kwietnia 1887 r., a śluby złożył 1

okresie do święceń przygotowywało się 22 seminarzystów. Wyższe seminarium działało nadal we Lwowie aż do 1895 roku, kiedy to – ze względu na niewystarczającą liczbę księży do prowadzenia *studium domesticum* – zostało przeniesione do Rzymu[86].

Apostolat na Wschodzie

Zmartwychwstańcy podsycali nadzieje papieskie dotyczące połączenia niezależnych Kościołów wschodnich z grupami grekokatolików. W celu realizacji tych zamierzeń papież Leon XIII hojnie wspierał wspólnoty zakonne pracujące na tych terenach i chętnie przekazywał im znaczne fundusze. Jednakże pewne siły oraz sprzeczne interesy państw były przeciwne marzeniom unifikacyjnym papieża, przeszkadzając w ich realizacji także zmartwychwstańcom. Większość chrześcijan obrządku wschodniego odczuwała, że Kościół rzymskokatolicki narusza ich tradycje, sięgające pierwszych wieków, dlatego też występowała przeciw unifikacji z Rzymem, a papieski plan nazwany został „uniatyzmem". Ponadto istniała sprzeczność między powiązanymi na Bałkanach i Bliskim Wschodzie interesami Turcji, Francji, Austro-Węgier oraz Rosji, a pracą i zamiarami Kościoła rzymskokatolickiego[87].

Pomimo trudności napotkanych w Bułgarii, zmartwychwstańcy z pełnym oddaniem prowadzili tam pracę misyjną. Kiedy w 1883 roku o. Tomasz Brzeska został ponownie powołany do Rzymu, pozostały po nim długi w wysokości 60 000 franków (ok. 12 000 dolarów USA). Mimo że był w zaawansowanym wieku, prosił Semenenkę o udzielenie pozwolenia na wyruszenie po Europie i zebranie pieniędzy w celu zlikwidowania obciążeń finansowych misji w Bułgarii. Uzyskawszy takie pozwolenie, przemierzył cały kontynent i w efekcie udało mu się spłacić ten dług[88].

---

grudnia 1888 r. Po otrzymaniu święceń kapłańskich 12 maja 1892 r. podjął studia podyplomowe w Rzymie i otrzymał tytuł doktora prawa kanonicznego. Pracował we Lwowie w latach 1893-1895, w Adrianopolu w latach 1895-1896, w Krakowie w latach 1896-1899. Otrzymał dyspensę od ślubów w 1900 r. i został kapłanem diecezjalnym. W 1906 r. został przyjęty do diecezji Filadelfia. Zob. *Catalogus* (1842), *s.* 132. Antoni Ziebura CR, Listy, 1892-1990, CRA-R 38830-38886; *Acta Consilii Generalis, 1870-1915,* Liber I, s. 194. Zob. też Rev. Franciszek Bolek (red.), *Who's Who in Polish America,* wyd. 3. (Nowy Jork: Harbinger House, 1943), s. 521.

[86] *Acta Capituli Generalis, 1893*, *Rendiconto della Casa di Leopoli*, CRA-R 62929; *Acta Capituli Generalis, 1895*, *Status Domus Leopoliensis*, CRA-R 62930; zob. też Micewski, *Zarys Dziejów*, s. 6.

[87] Roger Aubert, *History of the Church*, tom IX: *The Church in the Industrial Age*, Hubert Jedin (red.), Nowy Jork 1981, s. 335, 341-344.

[88] Kwiatkowski, *Historia*, s. 333. Dokonało się to dzięki hojnej ofierze biskupa Jana Marwicza z Chełmna, który ofiarował 16.000 marek (ok. 3.680 USD). Wraz z innymi ofiarami finansowymi, Brzeska mógł pokryć całe zadłużenie

Wraz z wyborem, 28 stycznia 1887 roku, o. Przewłockiego na Przełożonego Generalnego, funkcję przełożonego misji bułgarskiej powierzono o. Łukaszowi Wronowskiemu[89]. Misja posiadała dom macierzysty w Adrianopolu w Turcji oraz cztery placówki w Bułgarii: Akbunar, Kaik, Małko Tyrnowo i Topulsar. Apostolat misji bułgarskiej koncentrował się wokół pracy parafialnej, wychowania i kształcenia, formacji seminaryjnej oraz działalności wydawniczej; pracowało tam wówczas 28 zmartwychwstańców[90].

Zmartwychwstańcy prowadzili w Adrianopolu szkołę podstawową, gimnazjum, wydawnictwo i drukarnię, która dostarczała uczniom oraz innym osobom podręczniki i książki katolickie wydawane w języku bułgarskim. Kolegium w Adrianopolu, jak je nazywano, składało się z sześciu budynków (dwa z cegły i cztery drewniane) mieszczących szkoły, dormitoria dla uczniów mieszkających w internacie, mieszkania zakonników oraz drukarnię. Kolegium obsługiwane było przez 20 zmartwychwstańców: 4 księży, 2 diakonów, 2 kleryków oraz 12 braci zakonnych. Funkcję rektora i przełożonego pełnił o. Łukasz Wronowski CR, Jan Peleński CR[91] był dziekanem uczniów, Serafin Cosimi CR – nauczycielem języków, a August Mosser CR-ekonomem (prokuratorem) całej misji. Diakonami byli Bartłomiej Morawiec CR i Emanuel Beaudru CR[92], a klerykami: Florian Matuszewski CR[93]

[89] *Acta Consilii Generalis*, Liber I, s. 79.

[90] *Acta Capituli Generalis, 1893*, *relatio ad Capitulum de Status Domus Hadrianopolitane*, CRA-R 62929;

[91] Jan Peleński CR, syn Grzegorza i Ewy Peleńskich, urodził się 17 czerwca 1866 r. w miejscowości Komarno w zaborze austriackim. Wstąpił do Zgromadzenia 15 września 1885 r., a śluby złożył 13 listopada 1886 r. Po otrzymaniu święceń kapłańskich 13 stycznia 1890 r. został przypisany do domu we Lwowie, gdzie pozostał do 1895 r., kiedy to wniósł o dyspensę od ślubów w celu przyłączenia się do Zakonu Św. Bazylego. Zob. *Catalogus* (1842), *s.* 107. Zob. też, Listy, 1889-1895, CRA-R 37541-37551.

[92] Emmanuel Beaudru CR (1869-1902), syn Jeana Beaudru i Adelaidy Hammos, urodził się w Bretanii we Francji w miejscowości Etrelles 21 lutego 1869 r. Wykształcenie podstawowe i średnie otrzymał u Braci Szkolnych. W trakcie studiów łaciny u Abbe'go Herberta, brata finansjera, Jules'a Herberta, spotkał ojca Semenenkę w trakcie jednej z podróży do Paryża i był nim tak zachwycony, że wstąpił do Zgromadzenia 20 grudnia 1885 r., a śluby złożył 19 czerwca 1887 r. Po ukończeniu studiów filozoficznych i teologicznych otrzymał święcenia kapłańskie w Adrianopolu 24 maja 1893 r. Pracował na misji w Bułgarii do 1902 r., kiedy to wrócił do Rzymu. Zmarł 17 lipca 1902 r. w wieku 33 lat. Zob. *Cours Bref de la Vie d'Emmanuel Beaudru,* CRA-R 69480/2. Zob. też *Catalogus* (1842)*, s.* 122. Również, *Listy, 1891-1900,* CRA-R 9159-9175.

[93] Florian Matuszewski CR, urodził się w Strzelewie w zaborze pruskim 24 marca 1870 r. Wstąpił do Zgromadzenia 15 października 1887 r. i Otrzymał święcenia kapłańskie 27 maja 1893 r. w Rzymie. Studiował teologię w Adrianopolu. Po wyświęceniu został wysłany do Chicago, gdzie pracował do 1901 r. Otrzymał dyspensę od ślubów i został włączony do diecezji Duluth w stanie Minnesota, a następnie do diecezji St. Cloud, również w stanie Minnesota. Zob. Janas, *Dictionary, s.* 106-107.

i Józef Ziemba CR[94]. Łączna liczba uczniów sięgnęła 81 osób: 63 uczyło się w szkole średniej i 18 w szkole podstawowej. Z tych osób 68 mieszkało w internacie[95].

W mieście Akbunar proboszczem kościoła parafialnego i nauczycielem w szkole podstawowej był o. Izydor Giorgiew. W zajęciach prowadzonych dla ośmiu uczniów pomagał mu brat zakonny[96].

Zmartwychwstańcy opiekowali się również wyższym seminarium dla studentów obrządku wschodniego w Kaiku, na przedmieściach Adrianopola, gdzie funkcję wicerektora pełnił o. Piotr Atanasow[97], kapłan obrządku wschodniego. Wykłady z teologii i filozofii prowadził o. Mosser. W pracy pomagało dwóch kleryków: Jan Olszewski[98] i Jan Kruszyński. O. Atanasow rezydował z klerykiem i bratem zakonnym przy kościele parafialnym p.w. św. Demetriusza w Kaiku, natomiast seminarzyści mieszkali w kolegium w Adrianopolu[99].

W mieście Małko Tyrnowo zmartwychwstańcy prowadzili kościół i szkołę podstawową, do której uczęszczało 130 chłopców i 30 dziewcząt. Liturgię w obrządku wschodnim sprawował o. Bazyli Garufalow. Pomagali mu brat zakonny, ksiądz diecezjalny i świecki nauczyciel. Zgromadzenie posiadało tu niewielką rezydencję z ogrodem[100].

---

[94] Józef Ziemba CR (1871-1938), syn Jana Ziemby i Apolonii Kwak, urodził się w 18 września 1871 r. w miejscowości Koniówka w zaborze austriackim. Wstąpił do Zgromadzenia 15 marca 1889 r. i złożył śluby 29 marca 1891 r. Studiował w Bułgarii, a wyświęcony na kapłana został we Lwowie dnia 30 maja 1896 r. W 1896 r. został wysłany do USA., gdzie pracował do 1906 r., kiedy to wrócił do Europy i posługiwał do 1923 r. Wrócił do USA. w 1923 r. i pracował jako misjonarz, prowadząc misje, rekolekcje i mieszkając w seminarium św. Jana Kantego w St. Louis do 1934 r. Do Krakowa wrócił w 1934 r. i zmarł tu 3 stycznia 1938 r. Zob. Janas, *Dictionary, s.* 76. Zob. też, Micewski, *Słownik,* 7, s. 488-490.

[95] *Acta Capituli Generalis, 1893*, CRA-R 62929.

[96] Tamże.

[97] Piotr Athanasow CR (1867-1894), syn Atanazego Athanasow i Kalofiry Petkowej, urodził się w miejscowości Małko Tyrnovo w Bułgarii 2 lutego 1867 r. Wstąpił do Zgromadzenia 30 marca 1887 r., a śluby złożył 11 listopada 1888 r. Po otrzymaniu święceń kapłańskich 13 kwietnia 1892 r. został wyznaczony do pracy na misji bułgarskiej. Zmarł 18 września 1894 r. w Adrianopolu w wieku 27 lat. Zob. *Catalogus* (1842), *s.* 131.

[98] Jan Olszewski CR, syn Marcina Olszewskiego i Antonii Blell, urodzony na Warmii w zaborze pruskim 19 sierpnia 1867 r., wstąpił do Zgromadzenia 22 października 1888 r. i złożył śluby 6 kwietnia 1890 r. Otrzymał święcenia kapłańskie 11 lipca 1893 r. w obrządku bizantyjskim. Po pracy w Bułgarii przez okres dwóch lat otrzymał dyspensę od ślubów i opuścił Zgromadzenie w 1895 r. jego siostra, siostra Teresa Olszewska CR, złożyła śluby w Zgromadzeniu Sióstr Zmartwychwstania Pańskiego 6 stycznia 1891 r., lecz otrzymała dyspensę i opuściła Wspólnotę w 1901 r. Zob. *Catalogus* (1842), *s.* 141. Zob. też *Listy, 1889-1892,* CRA-R 37473-37479 oraz: Celina Borzęcka, *Notatki, s.* 243, 341.

[99] *Acta Capituli Generalis, 1893*, CRA-R 62929.

[100] Tamże.

W kościele parafialnym w Topulsarze duszpasterzem był o. Konstanty Kertew CR[101], prowadzący także szkołę podstawową, do której uczęszczało 35 uczniów. Pomagali mu w tej pracy brat zakonny i świecki nauczyciel[102].

Wśród katolików obrządku wschodniego w Macedonii i Tracji pracowali asumpcjoniści, misjonarze św. Wincentego a Paulo i zmartwychwstańcy. W 1883 roku papież Leon XIII ustanowił w Konstantynopolu administratora apostolskiego, odpowiadającego za dwa wikariaty apostolskie w Macedonii i Tracji. Jednak zwierzchnik kościoła bułgarskiego, biskupi prawosławni oraz rząd Turcji wywierali naciski na wiernych, liczących około 15 000 osób[103].

Pomimo wszystkich trudności i cierpień, zmartwychwstańcy – misjonarze w Bułgarii z poświęceniem wspomagali Leona XIII, urzeczywistniając jego idee pojednania i jednoczenia tych, którzy odeszli od Kościoła. List apostolski *Praeclara gratulationis z* 20 czerwca 1894 roku zapewniał o oddaniu papieża narodom słowiańskim na Wschodzie. Podkreślał, że papiestwo wspierało te ludy już od czasów Cyryla i Metodego oraz wzywał do jedności[104]. Ten sam kierunek przyjęli zmartwychwstańcy. Okazując miłość i szacunek dla rytu wschodniego, starali się wzmocnić wzajemne relacje pomiędzy katolikami obrządku wschodniego i łacińskiego.

Paryż

W latach osiemdziesiątych XIX wieku, szczególnie po wyborach we Francji w październiku 1885 roku, Stolica Apostolska starała się unikać otwartego konfliktu z rządem francuskim, który wprowadził antyklerykalne zarządzenia. Papież Leon XIII był zwolennikiem poglądu, by przyjąć rząd za narzędzie rechrystianizacji przepisów i instytucji społecznych[105]. Zmartwychwstańcy mieli świadomość tej polityki, ze względu na bliski kontakt z kardynałem Włodzimierzem Czackim, nuncjuszem apostolskim w Paryżu[106]. Po śmierci Semenenki, o. Władysław Witkowski nadal służył w pol-

[101] Konstantyn Kertew CR (1865-1906), syn Jana i Donki Kertew, urodził się w miejscowości Stara Zagora w Bułgarii 9 maja 1865 r. Wstąpił do Zgromadzenia 22 sierpnia 1883 r., złożył śluby 26 kwietnia 1886 r. i Otrzymał święcenia kapłańskie 14 listopada 1889 r. Jego cała posługa duszpasterska była związana z Kościołem w Bułgarii. Zmarł 11 kwietnia 1906 r. w Adrianopolu w wieku 41 lat. Zob. *Catalogus* (1842), *s.* 109.

[102] *Acta Capituli Generalis, 1893*, CRA-R 62929.

[103] Zob. Aubert, s. 327.

[104] Tamże, s. 338-339.

[105] Tamże, s. 100.

[106] Władysław Witkowski CR, List do Waleriana Przewłockiego CR z 16 marca 1887, CRA-R 33945.

skiej misji w *L'Assomption*. Skutecznie też organizował pomoc finansową dla misji bułgarskiej pozyskaną ze środków prywatnych i towarzystwa misyjnego w Lyonie[107]. Wpływ kardynała Czackiego na Towarzystwo Krzewienia Wiary zapewnił zmartwychwstańcom pewne wsparcie dla ich misji wschodniej. Po nagłej śmierci Czackiego w Rzymie 8 marca 1888 roku[108], członkowie Towarzystwa Krzewienia Wiary zaprosili o. Witkowskiego, by odprawił Mszę św. w intencji zmarłego kardynała w kościele *St. Sulpice w* Paryżu. Później odprawiał on Msze żałobne w intencji znakomitego dobroczyńcy w kościele *L'Assomption*, „wypełnionym tłumem ludzi, których twarze odzwierciedlały głęboką żałobę"[109].

Witkowski kontynuował starania o uzyskanie pomocy dla misji bułgarskiej, szukając wsparcia w towarzystwie misyjnym *Des Ecoles d'Orient*, które obiecało dotację w wysokości 3 000 franków rocznie (ok. 600 USD)[110].

Misja w Paryżu funkcjonowała przede wszystkim jako główne miejsce spotkań starej polskiej arystokracji. Książę Radziwiłł, marszałek Teodor Jełowicki, hrabia Tyszkiewicz, pani Pusłowska[111], Władysław Czartoryski, Władysława Branicka, pani Zamoyska, wdowa po generale- pani Grudzińska i księżna Lubomirska – kierowali się do *L'Assomption w* poszukiwaniu wsparcia duchowego, a także ze względu na przyjaźń z ks. Witkowskim. Madame de Gerard, mająca nadzieję dołączenia do Celiny Borzęckiej, zmarła w Paryżu w 1889 roku[112]. Wiele spośród arystokratycznych rodzin stanowiło dla Zgromadzenia w Rzymie i Polsce źródło finansowego wsparcia.

W październiku 1889 roku do domu w Paryżu zostali przeniesieni o. Władysław Orpiszewski i brat Mikołaj Hudyn. Nowo przybyłych oszołomiła Wystawa Paryska, a szczególnie Wieża Eiffla[113]. Witkowski początkowo opisał swoich współbraci jako chorych i pełnych skrupułów, szybko jed-

---

[107] Władysław Witkowski CR, List do Waleriana Przewłockiego CR z 30 stycznia 1887, CRA-R 33943.

[108] Ks. Remigiusz Ritzler OFM Conv., *Hierarchia Catholica Medii et Recentioris Aevi*, tom VIII, 1846-1903, s. 30.

[109] Władysław Witkowski CR, List do Waleriana Przewłockiego CR z 18 marca 1888, CRA-R 33970.

[110] Władysław Witkowski CR, List do Waleriana Przewłockiego CR z 1 czerwca 1888, CRA-R 33979.

[111] Pani Pusłowska po swojej śmierci ofiarowała o. Leonowi Zbyszewskiemu i krakowskiemu domowi monstrancję wartą 20.000 franków (ok. 4.000 USD). O. Witkowski, posługujący jej przez dziesięć dni i nocy napisał o jej śmierci tak: „bardzo świątobliwa śmierć." Zob. Władysław Witkowski CR, List do Waleriana Przewłockiego CR z 1 maja 1888, CRA-R 33971

[112] Władysław Witkowski CR, List do Waleriana Przewłockiego CR z 22 lutego 1889, CRA-R 33997.

[113] Władysław Orpiszewski CR, List do Waleriana Przewłockiego CR z 11 listopada 1889, CRA-R 26750.

nak stali się oni dobrymi przyjaciółmi: „ale z tem wszystkim [Ojciec Orpiszewski] tak już do mnie przylgnął i zdaje się szczerze, jakbyśmy się od wieków znali i kochali. Za łaską Bożą wszystko powoli się urządzi”[114].

Kiedy zimą 1890 roku w Roermond zachorował o. Ludwik Funcken, Witkowski został wysłany, by wesprzeć go w chwilach cierpienia i – jak się potem okazało – towarzyszyć mu w agonii. Po powrocie do Paryża o. Witkowski również zachorował i tak bardzo cierpiał na ból oczu, że przez jakiś czas nie mógł zmawiać brewiarza. Kiedy stan jego zdrowia poprawił się, Przełożony Generalny ponownie wysłał go do Roermond w celu załatwienia wszystkich spraw związanych z ostatnią wolą i testamentem o. Ludwika. O. Funcken przeznaczył pewną kwotę z ubezpieczenia dla swojego brata Juliusza, który pragnął, by wspomniane pieniądze pozostały w Zgromadzeniu w Kanadzie. Skarżył się jednak na nieprzyjemne listy, jakie w tej sprawie otrzymał od o. Teobalda Spetza i prosił Witkowskiego, by uznać go za członka zmartwychwstańczej rodziny[115].

W rozmowach z Przełożonym Generalnym Witkowski zapewniał stale, że dom w Paryżu wiernie przestrzega praktyk religijnych zaleconych w Regule Zgromadzenia. Odnotował jednak, iż zdarzały się przypadki, kiedy choroby brata Hudyna lub o. Orpiszewskiego uniemożliwiały im wykonywanie wszystkich zakonnych obowiązków. Jednocześnie – ze względu na śmierć lub zmianę miejsca pobytu wielu spośród emigrantów oraz bogatych rodzin arystokratycznych – misja w Paryżu podupadała. Pomimo to ks. Witkowski był w stanie wysłać 4 000 franków (ok. 800 USD) z ofiar na Msze św. jako wsparcie dla domu w Rzymie[116].

Ks. Witkowski także tracił zdrowie, jego cukrzyca postępowała, lecz nadal prowadził swoją codzienną posługę w *L'Assomption*, *a* w szczególności wizyty u chorych w ich domach i różnych szpitalach Paryża. O. Orpiszewski tak opisał apostolstwo chorych o. Witkowskiego: „Wielka w nim gorliwość. Nie wiem akuratnie gdzie bywa, ale że dużo tych wycieczek jest do chorych i szpitalu nie ma co wątpić, bo się udaję do niego, a on mimo ciągłych słabości gotów na wszelkie usługi”. Wcześniej Orpiszewski określił dom w Paryżu jako „prawdziwy szpital”[117], co było prawdą, gdyż wszyscy jego człon-

[114] Władysław Witkowski CR, List do Waleriana Przewłockiego CR z 30 października 1889 r., CRA-R 34010.

[115] Władysław Witkowski CR, List do Waleriana Przewłockiego CR z 6 listopada 1890, CRA-R 34020.

[116] Władysław Witkowski CR, List do Waleriana Przewłockiego CR z 22 kwietnia 1891, CRA-R 34026.

[117] Władysław Witkowski CR, List do Waleriana Przewłockiego CR z 6 stycznia 1890, CRA-R 26756; także, List do Waleriana Przewłockiego CR z 22 grudnia 1889, CRA-R 26755.

kowie stale podupadali na zdrowiu i często przebywali w szpitalu. Jednakże byli gotowi wypełniać posługę duszpasterską najlepiej jak tylko mogli. Orpiszewski często odwiedzał szkołę *Batignolles*, by uczyć dzieci katechizmu, a także posługiwał jako spowiednik siostrom miłosierdzia w szpitalu *Hotel Dieu i* siostrom wizytkom w Wersalu[118].

W tym czasie pojawił się inny ważny problem: sprawa powołań. Orpiszewski był zdania, że jeżeli zmartwychwstańcy mają własny kościół (parafię polską), powinni przyjmować osoby mające powołanie. Miał jednak duże wątpliwości, czy w polskich ośrodkach w Paryżu, takich jak Towarzystwo św. Kazimierza lub szkoła *Batignolles*, znajdą się kandydaci do Zgromadzenia. Powołania francuskie były jeszcze bardziej niepewne, gdyż zmartwychwstańcy nie posługiwali w takich parafiach. A ponieważ Francuzi generalnie przestali sympatyzować z Polakami i faworyzowali teraz Rosjan, nie można było oczekiwać, iż jakikolwiek Francuz wstąpi do zgromadzenia zakonnego prowadzonego przez Polaków[119].

O. Orpiszewski odnotował też spadek liczby wiernych w kościele. W okresie Wielkiego Postu 1890 roku, w trzydniowych rekolekcjach zorganizowanych dla Polaków w *L'Assomption*, uczestniczyło niecałe 30 osób. Napisał do Przełożonego Generalnego: „[Misja w Paryżu] straciła zupełnie swój dawny charakter"[120].

W listopadzie 1890 roku Orpiszewski został przeniesiony do Krakowa, a w Paryżu pozostał jedynie o. Witkowski z bratem Hudynem. Zaspokajało to potrzeby misji w *L'Assomption*[121].

Sardi w swojej biografii Franciszki Siedliskiej stwierdza, iż latem 1891 roku o. Witkowski zaprosił do Paryża Siostry Najświętszej Rodziny z Nazaretu, by mogły uczyć polskie dzieci[122]. Najwyraźniej jednak Witkowski miał niewiele wspólnego z tym zaproszeniem, gdyż 18 sierpnia 1891 r. pisał do Przełożonego Generalnego: „przyjechała tu M. Siedliska, by się osiedlić, nic

[118] Pierwotna nazwa tej polskiej szkoły w Paryżu wzięła nazwę od jej lokacji, *Boulevard des Batignolles*. To właśnie tutaj o. Orpiszewski prowadził klasy. Zob. Władysław Orpiszewski CR, List do Waleriana Przewłockiego CR z 26 marca 1890, CRA-R 26763. Także, *Rocznik Towarzystwa Polskiego Literacko-Artystycznego w Paryżu, 1911-1912*, Paryż 1912, s. 82.

[119] Władysław Orpiszewski CR, List do Waleriana Przewłockiego CR z 26 marca 1890, CRA-R 26763.

[120] Władysław Orpiszewski CR, List do Waleriana Przewłockiego CR z 4 kwietnia 1890, CRA-R 26764.

[121] Władysław Orpiszewski CR, List do Waleriana Przewłockiego CR z 3 listopada 1890, CRA-R 26775.

[122] Wincenty Sardi i Karol Sica, *Żywot Sługi Bożej Marji Franciszki Siedliskiej od Pana Jezusa Dobrego Pasterza*, Kraków 1924, s. 286. Także, Antonio Ricciardi, *His Will Alone. The Life of Mother Mary of Jesus the Good Shepherd*, tłumaczone przez Regis N. Barwig, Wisconsin 1971, s. 239-240.

z nią wspólnego nie mam, pytano mnie w Arcybiskupstwie o zdanie, na co dopiero dzisiaj odpowiem"[123]. Mimo to Witkowski musiał wystawić pozytywną rekomendację, gdyż arcybiskup Richard, znany ze swojego nieprzychylnego stosunku do nowych fundacji, zezwolił siostrom na założenie siedziby w Paryżu. Jednakże już po przyjeździe sióstr musiało upłynąć kilka miesięcy, zanim mogły podjąć pracę; nie dano im też koniecznego zezwolenia na nauczanie religii. Miejscowy duszpasterz z okolic ulicy Bellford (gdzie siostry miały swój dom) kazał im cierpliwie czekać. Ostatecznie siostry nazaretanki założyły swoją szkołę w styczniu 1892 roku[124].

Pod koniec marca 1892 roku stan zdrowia o. Witkowskiego pogorszył się tak bardzo, że jego lekarz, dr Heermann, odwiedzał go dwa lub trzy razy dziennie. Było tak przez kolejnych dziewięć i pół miesiąca. Przed grudniem 1892 roku Przełożony Generalny, w celu poprawy warunków tej misji i opieki nad Witkowskim, zarządził przeniesienie o. Adolfa Bakanowskiego. Jednak kiedy 3 stycznia 1893 roku Bakanowski przyjechał do Paryża, o. Witkowski już nie żył. Zmarł 1 stycznia 1893 roku[125].

Mimo że Witkowski długo chorował, nikt nie przewidywał jego nagłej śmierci. Codziennie przyjmował gości i bardzo był przejęty spodziewanym przybyciem Bakanowskiego, dopytując się, czy wszystko zostało właściwie przygotowane, aby zapewnić mu godny pobyt. W niedzielę 31 grudnia odwiedzili go marszałek Jełowicki (bratanek ks. Aleksandra) i hrabia Tyszkiewicz, spędzając z nim na miłej rozmowie całe popołudnie. Tego dnia, korzystając z pomocy współpracownika Franciszka Stodołkiewicza, Witkowski wrócił do siebie wcześniej. O północy pojawiły się u niego ostre bóle klatki piersiowej. Niezwłocznie wezwano ks. Bretagne z kościoła parafialnego *Madeleine,* który przybył o godzinie 3 w nocy. Ksiądz wysłuchał spowiedzi Witkowskiego, udzielił mu sakramentu namaszczenia chorych i Komunii świętej. Tuż potem rozpoczęła się agonia o. Władysława. Bracia Szkół Chrześcijańskich (Bracia Szkolni), zajmujący ten sam budynek, przybyli, aby spędzić

[123] Władysław Witkowski CR, List do Waleriana Przewłockiego CR z 18 sierpnia 1891, CRA-R 34029. O. Grabowski, radny generalny, był w tym czasie w Paryżu i poinformował władze diecezjalne, iż Siostry Zmartwychwstanki również miały zamiar otworzyć misję w Paryżu, lecz odwlekały to przez ostatnie pięć lat. Nuncjusz był przychylny temu, by siostry nauczały katechizmu w lokalnych parafiach, szczególnie popołudniami, jak miało to miejsce w Rzymie. Grabowski odnotował, że Panna Siedliska również zaprezentowała ten apostolat arcybiskupowi jako cel założenia misji: nauczanie katechizmu zarówno dzieci polskich jak i francuskich. Zob. Karol Grabowski CR, List do Waleriana Przewłockiego CR z 14 sierpnia 1891, CRA-R 15363.

[124] Sardi, s. 287-289. także, Ricciardi-Barwig, s. 240.

[125] Adolf Bakanowski CR, List do Waleriana Przewłockiego CR z 20 stycznia 1893, CRA-R 9772; z 22 grudnia 1892, CRA-R 9757; z 14 stycznia 1893, CRA-R 9761.

ostatnie godziny na modlitwie. O. Witkowski zmarł w poniedziałek o godzinie 9.15 rano, w pierwszy dzień nowego roku[126].

Pogrzeb odbył się 6 stycznia 1893 roku w kościele *L'Assomption*. O. Adolf Bakanowski odprawił Mszę świętą, a ks. Mago – proboszcz parafii św. *Madeleine* – udzielił ostatniej absolucji. We Mszy św. uczestniczył nuncjusz papieski. Było na niej „tyle ludu, że się zaledwo mógł w Kościele pomieścić się. Duchowieństwa francuskiego wielka liczba, zwłaszcza z pobliskich parafii, wielu Zakonników"[127].

O. Bakanowski otrzymał od Przełożonego Generalnego polecenie załatwienia po śmierci Witkowskiego wszystkich spraw[128]. Spędził większość stycznia 1893 roku na porządkowaniu jego rzeczy osobistych i sprzątaniu pomieszczeń rektoratu kościoła *L'Assomption*. Za zgodą Przewłockiego wysłał do domu w Rzymie listy, ubrania, zegary i zegarki, a także cenny relikwiarz, natomiast kielich, szaty liturgiczne oraz książki zostały przesłane do Krakowa. O. Adolf poprosił o specjalne zezwolenie na przekazanie naszyjników z korali do kościoła w Krakowie, aby ozdobić figurę Najświętszej Maryi Panny. Do Rzymu zostało także wysłanych 25 butelek dwunastoletnie-

[126] Kossilowski Pan, List do Waleriana Przewłockiego CR z 2 stycznia 1893, CRA-R 34044. Także, Karol Grabowski CR, List do Tomasza Brzeski CR z 3 marca 1893, CRA-R 15376.

[127] Kossiłowski Pan, List do Waleriana Przewłockiego CR z 6 stycznia 1893, CRA-R 34043. Także, Adolf Bakanowski CR, List do Waleriana Przewłockiego CR z 6 stycznia 1893, CRA-R 9763. Bakanowski donosi, że o. Antoni Lechert był obecny na Mszy pogrzebowej. W innej notatce odnotowuje, że pogrzeb kosztował 806 franków (ok. 161 USD). Zob. Adolf Bakanowski CR, List do Waleriana Przewłockiego CR z 23 stycznia 1893, CRA-R 9773.

[128] Spośród wielu spraw, jakimi musiał zająć się Bakanowski, najbardziej skomplikowane dotyczyły finansów. Znaleziono dwa klucze do skrytek depozytowych: jeden w *Bank de France*, drugi w *Credit Lyonnais*. Jak opowiadała żona Pana Kossilowskiego, o. Witkowski, przewidując swoją rychłą śmierć, opisał jej zawartość tych skrytek i poinstruował ją, by oznajmiła jego wolę po śmierci. Skrytki miały zawierać 18.000 franków w gotówce i obligacjach (ok. 3.600 USD), które stanowiły darowiznę Baronowej Pniewskiej wycenianą na 3.000 – 4.000 franków (600 – 800 USD), depozyt Pani Połubińskiej w wysokości 20.000 franków (ok. 4.000 USD) przeznaczony dla Ojca świętego, natomiast reszta funduszy miała być przekazana Zgromadzeniu Zmartwychwstania Pańskiego w Rzymie. Ponieważ skrytki depozytowe mogły być otwarte wyłącznie na mocy wyroku sądowego (po śmierci Witkowskiego), zgodnie z prawem francuskim oznaczało to, że wyłącznie najbliższy krewny Witkowskiego (miał brata mieszkającego w Eberfeld) mógł wnieść sprawę do sądów francuskich. Bakanowski nalegał, by Przełożony Generalny przyjechał do Paryża i zajął się tą sprawą. Nie wiadomo czy to zrobił. Jeśli chodzi o panią Polubińską, wdowę i dobroczyńczynię Zgromadzenia, o. Bakanowski prosił o pozwolenie Przełożonego Generalnego na zrekompensowanie jej tej straty przez zwrócenie jej biżuterii znalezionej w pokoju Witkowskiego i darowanie jej fortepianu Witkowskiego oraz wartościowego obrazu. Kilka miesięcy później o. Grabowski ustalił, że zwróci jej 19.000 franków w niewielkich miesięcznych ratach. Zob. Kossilowski, List do Waleriana Przewłockiego CR z 19 stycznia 1893, CRA-R 34046; Adolf Bakanowski CR, List do Waleriana Przewłockiego CR z 23 stycznia 1893, CRA-R 9773; Karol Grabowski CR, List do Waleriana Przewłockiego CR z 8 lipca 1893, CRA-R 15380. Zob. też O. A. Szrejter, List do Waleriana Przewłockiego CR z 23 stycznia 1893, CRA-R 44846.

go wina oraz znalezione w piwniczce rektoratu butelki koniaku. O. Adolf doradził Przełożonemu Generalnemu, by udzielił Franciszkowi Stodołkiewiczowi, współpracownikowi w *L'Assomption*, stypendium pieniężnego, w podziękowaniu za jego dwudziestopięcioletnią wierną służbę na rzecz zmartwychwstańców oraz oddanie i lojalność wobec Zgromadzenia i o. Witkowskiego[129].

Bakanowski uświadomił sobie, iż w *L'Assomption* nie będzie dla kogo prowadzić posługi duszpasterskiej. Liczba Polaków zmniejszyła się tak bardzo, że w niedzielnej Mszy św. brało udział zaledwie sześć osób. Inne obowiązki ograniczały się do odwiedzania osób chorych i starszych, mieszkających w pobliżu *L'Assomption* na przedmieściach Paryża[130]. Kapituła Generalna, która zebrała się 8 lutego 1893 roku, kilka tygodni po śmierci Witkowskiego, zdecydowała jednak, że pomimo spadku liczby polskich emigrantów misja w Paryżu będzie utrzymana. Do *L'Assomption* zostali wyznaczeni księża Karol Grabowski i Władysław Orpiszewski oraz brat Antoni Furdzik. Grabowski wyjechał do Paryża 27 lutego 1893 roku, tuż po zakończeniu kapituły[131].

O. Grabowski był wobec misji w Paryżu nastawiony bardzo optymistycznie. Widział możliwość założenia w samym mieście lub jego okolicach nowicjatu, co miałoby zachęcić do wstępowania do Zgromadzenia zarówno Francuzów, jak i Polaków mieszkających we Francji. Szybko pojawiło się kilku kandydatów do nowicjatu w Rzymie: Wiktor Wiszniewski, Andrzej Forget, Alfred Manche z parafii Notre Dames des Victoires oraz Antoni Pignatelli z Marsylii. W październiku 1893 roku mógł napisać do Przełożonego Generalnego: „Posyłam przytem pierwszego Kandydata do Zgromadzenia z Paryża. Jest nim p. Wiktor Wiszniewski"[132].

Wiosną 1894 roku o. Karol otrzymał od Oskara Orzechowskiego ofertę dotyczącą zajęcia zakupionego przez niego starego zamku *Rochebeaucour*, w którym znajdowało się 80 pokoi. Zmartwychwstańcy mieli wykorzystywać 60 pomieszczeń na cele nowicjatu. Zamek znajdował się w mieście Angouleme, stolicy departamentu Charente oddalonego o 60 mil na północny wschód od Bordeaux[133]. Oferta ta nigdy nie została przyjęta, lecz o. Grabow-

[129] Adolf Bakanowski CR, List do Waleriana Przewłockiego CR z 14 stycznia 1893, CRA-R 9768; z 16 stycznia 1893, CRA-R 9770; z 19 stycznia 1893, CRA-R 9771.

[130] Adolf Bakanowski CR, List do Waleriana Przewłockiego CR z 10 stycznia 1893, CRA-R 9765.

[131] Zob. Walerian Przewłocki CR, *Diariusz*, III, 82, CRA-R 29644.

[132] Karol Grabowski CR, List do Waleriana Przewłockiego CR z 26 września 1893, CRA-R 15386. Także, *Acta Consilii Generalis, 1870-1915*, Liber I, s. 153.

[133] Karol Grabowski CR, List do Waleriana Przewłockiego CR z 13 marca 1894, CRA-R 15395.

ski postarał się o zezwolenie arcybiskupa Paryża, kardynała Richarda, na zebranie funduszy w celu zorganizowania nowicjatu zmartwychwstańców[134]. W ciągu roku udało mu się zebrać 22 000 franków (ok. 4 400 USD) od Polaków, którzy uczęszczali do *L'Assomption*[135]. Grabowski zasugerował również oddelegowanie do domu w Paryżu rodowitego Francuza, o. Emanuela Beaudru CR, aby obydwaj mogli rekrutować Francuzów obdarzonych powołaniem. Grabowski odnotował: „O. Emanuel [Beaudru] bardzo mnie ujął tą swoją gorliwością dla Zgromadzenia; gdybym go mógł mieć tutaj w Paryżu, sądzę, że zwerbowalibyśmy do Zgromadzenia wielu Francuzów"[136].

W celu zrealizowania swoich planów nowicjatu o. Grabowski kupił grunty, które nazwał *Villa Emmaus*[137]. Jednak jego nagła choroba i śmierć sprawiły, że marzenia o rozwoju Zgromadzenia we Francji legły w gruzach. 25 czerwca 1895 roku, po odprawieniu Mszy św. o. Grabowski zasłabł i wezwał księdza z sąsiedztwa, który niezwłocznie udzielił mu sakramentu namaszczenia chorych (o. Orpiszewski wyjechał do Lourdes). Po przyjęciu sakramentów stracił przytomność i zmarł. Został pochowany 28 czerwca 1895 roku w grobowcu Zgromadzenia na cmentarzu Montmorency (działka 45), usytuowanym w północnej części Paryża[138].

Wizję Grabowskiego podzielał Przełożony Generalny Walerian Przewłocki, który wspierał o. Karola w planach rozwoju Zgromadzenia we Francji. Jednakże śmierć – zarówno Przewłockiego jak i Grabowskiego – położyła kres wszelkim projektom we Francji. Majątek przeznaczony dla nowicjatu – *Villa Emmaus* – został sprzedany, a pieniądze zdeponowano w szwajcarskim banku w Lucernie[139].

Nowa siedziba generalatu

Tuż po wyborze na Przełożonego Generalnego o. Przewłocki zapewnił kontynuację programu budowy rozpoczętej przez Semenenkę przy *Via*

[134] Karol Grabowski CR, List do Waleriana Przewłockiego CR z 3 marca 1894, CRA-R 15396.

[135] Smolikowski, *Pamiętniki Ks. Postawki*, w: *Pamiętnikach* Bakanowskiego, s. 220.

[136] Karol Grabowski CR, List do Waleriana Przewłockiego CR z 3 września 1894, CRA-R 154076.

[137] Zob. Paweł Smolikowski CR, List do Wincentego Moszyńskiego CR z 16 lutego 1904, CRA-R 31380.

[138] Władysław Orpiszewski CR, List do Pawła Smolikowskiego CR z 28 czerwca 1895, CRA-R 26871.

[139] Zob. Paweł Smolikowski CR, List do Wincentego Moszyńskiego CR z 16 lutego 1904, CRA-R 31380.

San Sebastianello[140]. Zdecydował jednak, iż ze względu na brak funduszy, nie będzie to budowa kościoła. Na realizację planów budowy sporządzonych przez Semenenkę i architekta Pio Piacentiniego potrzeba było sumy 500 000 franków (ok. 100 000 USD). Kwotę 100 000 franków, darowaną przez Ewelinę Sobańską, wykorzystano na opłaty za majątek i modernizację budynków (70 000 franków czyli 14 000 USD). W ten sposób na budowę nowego kościoła pozostało 30 000 franków (6 000 USD). Kiedy Sobańska usłyszała o decyzji Przewłockiego, zasmuciła się zmianą planów i poskarżyła karmelitance, matce Jadwidze Wielhorskiej, iż marzenie o. Semenenki nie jest realizowane i plan Boży pozostał niespełniony. Sobańska była rozczarowana, że z jej darowizny nie będzie budowany kościół. Mimo że Przewłocki napisał do niej uspokajający list, zapewniając, iż jej darowizna została wykorzystana do budowy przeznaczonej dla nowicjatu kaplicy pod wezwaniem św. Józefa, nadal narzekała, że kaplica to nie kościół[141]. Dopiero po jakimś czasie Przewłockiemu udało się ją uspokoić i zrozumiała trudności finansowe Zgromadzenia[142]. Jednakże sytuacja zmieniła się nagle, gdy 21 marca 1887 roku, na audiencji u papieża Leona XIII, Przewłocki otrzymał 60 000 franków (12 000 USD) od Ojca Świętego, jako zaliczkę darowizny w wysokości 100 000 franków (20 000 USD), obiecanej Semenence przez hrabinę Marię Przezdziecką na rzecz budowy kościoła p.w. Zmartwychwstania Pańskiego. Przy pomocy tych dodatkowych środków oraz pożyczki w wysokości 150 000 franków (30 000 USD) oprocentowanej na 6.5% i zaciągniętej na okres trzydziestu lat, Przewłocki mógł spłacić całe zadłużenie majątku oraz nowych budynków wzniesionych na *San Sebastianello*[143].

Latem 1888 roku o. Przewłocki ostatecznie zdecydował o budowie kościoła, jednak w zmienionych, mniejszych rozmiarach[144]. Po zapłaceniu archi-

[140] Budynek przy Via San Sebastianello 11 był niegdyś *Hotel de Paris. W* 1883 r. brat w Chrystusie Anthelme powiadomił Semenenkę, iż majątek ten jest na sprzedaż. Właściciel miał sklep przy Corso i chciał sprzedać budynek. Okoliczności były idealne, gdyż zmartwychwstańcy byli zmuszeni opuścić St. Claude. Kościół St. Claude, należący do rządu francuskiego, był przedmiotem zainteresowania kardynała Lavigerie jako miejsce generalatu dla jego „Białych Ojców." Jednakże, ponieważ umowa dzierżawy zmartwychwstańców obowiązywała jeszcze przez półtora roku, ambasador Francji, z interwencji kardynała Czackiego, zezwolił Zgromadzeniu pozostać w St. Claude do czasu znalezienia nowej rezydencji. *Hotel de Paris* został kupiony przez Semenenkę latem 1885 r. Zob. Antoni Lechert CR, Listy do Piotra Semenenki CR z 18 lipca 1883, CRA-R 37145; 19 lipca 1883, CRA-R 37146.

[141] Zob. Walerian Przewłocki CR, *Diariusz*, II, 11.

[142] Przewłocki dyplomatycznie uspokoił niepokój Sobańskiej przesyłając jej różaniec i modlitewnik Semenenki, które ona uważała za cenne relikwie świętego. Por. Ewelina Sobańska, List do Waleriana przewłockiego CR z 26 marca 1887, CRA-R 56358.

[143] Walerian Przewłocki CR, *Diariusz*, II, 5.

[144] *Acta Consilii Generalis*, 3 sierpnia 1888, s. 95, CRA-R 66488/1.

tektowi za oryginalne plany sporządzone za czasów Semenenki[145], wynajął miejscowego inżyniera, Luigiego Tedeschi[146], by zaprojektował skromniejszy plan kościoła p.w. Zmartwychwstania Pańskiego, którego koszt wynosiłby około 50 000 franków (10 000 USD). Poprosił też o. Konstantego Czorbę o uzupełnienie funduszy na budowę i przeprowadzenie kwesty wśród polskich rodzin arystokratycznych we Francji i Belgii. W ciągu kilku miesięcy o. Konstanty zebrał 8 606 franków na południu Francji i w Paryżu (ok. 1 721 USD) oraz 797 franków w Belgii (ok. 160 USD)[147].

Budowa kościoła Zmartwychwstania Pańskiego trwała niemal cały rok 1888 i 1889. Prace postępowały powoli ze względu na sprzeciwy sąsiadów, którymi okazali się dominikanie[148]. W sierpniu 1889 roku zamontowano witraże sprowadzone z Monachium w Bawarii[149]. Do połowy września brakowało już tylko jednego ołtarza oraz podłogi[150].

Ukończony kościół zmartwychwstańców tak opisano:

> Wzdłuż ulicy znanej jako San Sebastianello, prowadzącej od Piazza di Spagna do jednego z wejść do ogrodów Pincio, stoi elegancki kościół niedawnej budowy, pod wezwaniem Chrystusa Zmartwychwstałego. Jest on związany z domem Zmartwychwstańców. Kościół jest jednonawowy z absydą. Oprócz ołtarza głównego znajdują się tam dwa ołtarze boczne, jeden poświęcony Krzyżowi Świętemu, a drugi Matce Bożej Dobrej Rady. Nad głównym wejściem można przeczytać następującą inskrypcję (po łacinie): „Dla Chrystusa Pana, który zwyciężył śmierć, niniejszy budynek został wzniesiony w roku 1889, za pontyfikatu Leona XIII,

[145] W swoim *Diariuszu* Przewłocki napisał: "...Styczeń 1889: Nowy napad ze strony architekta Piacentini który był ś.p. o. Semenence zrobił mały projekt Kościoła – i który niemiał pretensji, gdy się Kościół nie stawiał, po dwu latach przysyła rachunek na 3800 lir[ów]. Włoski bandytyzm. Ofiarowałem odczepnego 500 fr[anków]." Zob. *Diariusz*, II, s. 60. Wcześniej Celina Borzęcka napisała: „Ojciec Walerian niespodziewanie ze Mszą o szóstej u nas (może dla interesu zapłacenia planu panu Pio Piacentini)". Zob. Celina Borzęcka, *Zapiski i notatki, s.* 162.

[146] Zob. Raphael Ferrigno CR, List do Waleriana Przewłockiego CR z 22 czerwca 1888, CRA-R 12704.

[147] Zob. Konstanty Czorba CR, List do Waleriana Przewłockiego CR z 23 marca 1889. Także, *Domus Romana: Spis Ofiarodawców do Budowy Kościoła na San Sebastianello*, CRA-R 65132, 65133.

[148] Zob. Tomasz Brzeska CR, List do Wincentego Barzyńskiego CR z 12 grudnia 1888, CRA-R 11016/1.

[149] 2 sierpnia 1889 r. Grabowski napisał do Przewłockiego: „Wczoraj przyszedł list od Schmita z Kolonii, zapowiadający, że okna są ukończone i zostaną wysłane natychmiast. W oknach otwory na żelaza już wyżłobione." CRA-R 15335. Lechert napisał, że „Pani [Marii] Wołodkowicz mówiłem o oknie Zmartwychwstania do naszego Kościółka. Przyjmuje chętnie propozycje. Tysiąc osiemset marek zaraz da". Zob. Antoni Lechert CR, List do Waleriana Przewłockiego CR z 26 września 1888, CRA-R 37227.

[150] Zob. Antoni Lechert CR, List do Waleriana Przewłockiego CR z 13 września 1889, CRA-R 37230.

pod okiem Waleriana Przewłockiego, przełożonego generalnego Zgromadzenia Zmartwychwstania Pańskiego, przy pomocy środków zebranych od Polaków"[151].

O. Przewłocki przyozdobił nowy kościół kilkoma dziełami sztuki. Ołtarz główny robił ogromne wrażenie. Pochodził z kościoła paulinów p.w. św. Pawła Pierwszego Pustelnika i – według dokumentów znalezionych przy relikwiach – był konsekrowany w 1775 roku[152]. Pozostałe dwa ołtarze zostały kupione, poczym dodano do nich marmurowe blaty[153]. Aby ozdobić nowy kościół, kilku polskich artystów ofiarowało swoje dzieła sztuki: Henryk Siemiradzki[154] namalował „Wniebowstąpienie", Franciszek Krudowski[155]

[151] Mariano Armellini, *Le Chiese di Roma del secolo IV al XIX*, Rzym 1942, tom I, s. 417.

[152] Zob. Walerian Przewłocki CR, List do Pawła Smolikowskiego CR z 7 listopada 1889, CRA-R 29255. Kościół Pustelników Św. Pawła był dedykowany założycielowi Zakonu Św. Pawła Pustelnika i należał do paulinów z Węgier i Polski, którzy zbudowali kościół i klasztor w XVIII w. jako rezydencję dla ich prokuratora przy Stolicy Apostolskiej. Główny ołtarz wzniesiono przed grotą z marmurową statuą św. Pawła stojącą w środku. Na bocznej ścianie kościoła, zbudowanego w kształcie krzyża greckiego, wisiał obraz Matki Boskiej Częstochowskiej namalowany na metalowej podstawie. Wraz z prokuratorem, w niewielkim klasztorze mieszkało kilku mnichów polskich i węgierskich. Kiedy w 1781 r. Cesarz Józef II rozpoczął systematyczne naciski na domy zakonne i zmuszał zakony do zrywania więzów ze Stolicą Apostolską, Pustelnicy Św. Pawła zostali zmuszeni do opuszczenia Rzymu. Pius VI przekazał ich klasztor i kościół Towarzystwu Trójcy Przenajświętszej, które wykorzystywało je jako szkołę. Napoleon I, podczas jednego z wielu najazdów na majątek papieski, wystawił kościół i klasztor na sprzedaż. Po powrocie Piusa VII z więzienia napoleońskiego, właściciel zaoferował kościół i klasztor Papieżowi. W 1870 r. siły Piedmontu skonfiskowały majątek i wykorzystywały budynki dla własnych celów. Zob. X. Wincenty Smoczyński, *Rzym, Jego Kościoły i Pomniki,* Kraków 1880, s. 307-308.

[153] Ojciec Grabowski napisał do Przewłockiego: „Ołtarzyk boczny nieźle wygląda, tylko koło wstawiania wiele żmudy, bo to system stary budowania, a z drugiej strony ołtarz nie kompletny pokazało się że nie ma boków, które trzeba będzie jako tako załatać. Co do stopni przed ołtarzami to chyba trudno żeby nie robić jednakowych, a jak widzę, że te co są, to są z okrągłymi rogami. (...) Co do 2º ołtarzyka (...) radziłbym kontrakt zrobić przed zaczęciem, żeby w końcu uniknąć niejasnych omowień a stąd pretensyj artystów". List z 28 lipca 1889 r., CRA-R 15334. W ołtarzu poświęconym Świętemu Krzyżowi umieszczono krzyż ofiarowany Zgromadzeniu przez Piusa IX 7 maja 1848 r. Obraz Matki Bożej Dobrej Rady był kopia malowidła z bocznego ołtarza kościoła św. Klaudiusza

[154] Henryk Siemiradzki (1843-1902), znany polski artysta w XIX w. Uczęszczał na Uniwersytet w Charkowie na Ukrainie, a następnie studiował sztukę w Petersburgu w Rosji. Podczas podróży za granicę w 1871 r. przebywał w Monachium i Rzymie. Wiele z jego prac znajduje się w muzeum w Krakowie. Por. Józef Duzyk, *Henryk Siemiradzki i Rzym*, „Kronika Rzymska", wrzesień, 1982, s. 25-31.

[155] Franciszek Krudowski (1860-1945), polski artysta urodzony w Krakowie 1 maja 1860 r. Studiował sztukę w Krakowie i Wiedniu. W 1878 r. otrzymał stypendium do Rzymu. Pozostał w Rzymie do 1893 r. Wrócił do Krakowa w 1900 r., gdzie mieszkał już do końca życia. Jako młody artysta w Rzymie przekazał dwa obrazy dla kościoła Zmartwychwstańców oraz trzy obrazy dla Kolegium Polskiego – były to: *Madonna wśród polskich świętych, Chrystus w ogrodzie, Św. Karol Boromeusz.* Malował do 1914 r. Prowadził bardzo odosobnione życie i zmarł w Krakowie 9 maja 1945 r. w wieku 85 lat. Por. Ignacy Trybowski, „Krudowski, Franciszek (1860-1945)", *Polski Słownik Biograficzny,* XV (1970), s. 388-389.

podarował dwa obrazy przedstawiające Tomasza dotykającego ran Zmartwychwstałego oraz Marię Magdalenę spotykającą Zmartwychwstałego Pana, Józef Unierzyski[156] po jednej stronie płótna namalował scenę pierwszych ślubów zmartwychwstańców w katakumbach oraz po drugiej – pierwsze zatwierdzenie Zgromadzenia przez Piusa IX w 1860 roku. Władysław Czartoryski[157] darował niewielki marmurowy baldachim, umieszczony następnie przy ścianie za ołtarzem głównym. Pius Weloński[158] wykonał rzeźbę Zmartwychwstałego Pana, która została usytuowana nad wejściem do kościoła, a także inną pracę – Madonnę z brązu. Wiktor Brodzki[159] ozdobił dwie kropielnice na wodę święconą. Witraże nad ołtarzem głównym przedstawiały Chrystusa Zmartwychwstałego, Najświętszą Maryję Pannę oraz świętego Józefa. Witraże nad chórem obrazowały św. Jozafata i św. Kazimierza[160]. Kościół został konsekrowany 5 listopada 1889 roku przez kardynała Parocchiego, wikariusza generalnego Rzymu, któremu asystowali biskupi Grasselli i Jacobini[161].

Od samego początku kościół Zmartwychwstania Pańskiego stał się w Rzymie polskim kościołem. Każda pielgrzymka Polaków z Polski i Ameryki Północnej odwiedzała tę świątynię, którą uważano za swoją. To zjawisko opisał redaktor krakowskiego „Czasu":

---

[156] Józef Unierzyski (1863-1948), studiował sztukę w Warszawie, Rzymie i Krakowie. W 1889 r. został mianowany profesorem. Większość tematów jego malowideł miało charakter religijny.

[157] Władysław Czartoryski (1828-1894), syn Księcia Adama i Księżnej Anny Sapiehy. Ożenił się z Księżniczką Marią Amparo, córką Królowej Hiszpanii, Marii Cristiny. Przejął po ojcu kierowanie polską polityką w Hotel Lambert w Paryżu. W 1878 r. utworzył Muzeum Czartoryskich w Krakowie. Książę Władysław był znany ze swojego bystrego umysłu i wysokiego morale. Zmarł w Bolonii 23 czerwca 1894 r. Zob. Marian Kukieł, "Czartoryski Władysław, Książę", *Polski Słownik Biograficzny,* IV (1938), s. 300-303.

[158] Pius Weloński (1849-1931), rzeźbiarz, studiował w Warszawie, Petersburgu i Rzymie. Jego bardziej znane prace to *Gladiator, Pomnik Kardynała Czackiego* oraz *Czternaście Stacji Drogi Krzyżowej w* Częstochowie.

[159] Wiktor Brodzki (1825-1904), studiował w Petersburgu i Rzymie. Został wysłany do Rzymu przez Cara na stypendium artystyczne. Jego znane prace obejmują: *Pomnik Laury Przezdzieckiej, Lot do Pompejów.*

[160] Kwiatkowski, *Historia*, s. 339. Okna zostały zaprojektowane przez p. Schmitza z Kolonii. On i jego ojciec byli długoletnimi przyjaciółmi Zgromadzenia. Zob. Władysław Witkowski CR, List do Waleriana Przewłockiego CR z 19 września 1888, CRA-R 33991.

[161] Zob. Walerian Przewłocki CR, List do Pawła Smolikowskiego CR z 7 listopada 1889, CRA-R 29255. Także, Kwiatkowski, *Historia*, s. 344. Rzymska gazeta, *La Voce della Verità*, sobota, 9 listopada 1889, napisała: „*Nowy kościół* – pięć dni temu Jego Eminencja Kardynał Parocchi, Wikariusz Ojca Świętego, konsekrował kościół wzniesiony przez Ojców ze Zgromadzenia Zmartwychwstania Pana Naszego Jezusa Chrystusa przy Via San Sebastianello niedaleko Piazza di Spagna. Mały kościół zbudowano w stylu Lombardzkim według projektu Luigiego Tedeschi. Witraże wykonano w Bawarii. Kolumny założone zostały prze znaną firmę z Ciccaglia".

Na małej uliczce S. Sebastianello przy Piazza di Spagna, w najdroższej i najwykwintniejszej rzymskiej dzielnicy i w samym środku miasta wznosi się prześliczny kościół Zmartwychwstania, jeden z najpiękniejszych w tym Rzymie, który tyle i takich liczy świątyń. Kościół cały w marmurach, w barwnych, przepysznych witrażach, w płótnach i rzeźbach mistrzów: nic w nim, co by nie było dziełem sztuki *di primo cartello*, bo wszystko, co dla chwały Bożej wychodziło z pod ręki O. Waleryana, musiało być pierwszorzędnej wartości i skończenie pięknem. Obok wspaniały, wygodny klasztor, matka wszystkich domów Zmartwychwstania, ognisko zwykłe rzymskich i przejeżdżających przez Rzym Polaków – cały w marmurach, w zieleni świeżej, w wieńcu kwitnących kamelii[162].

Kolegium Polskie

W chwili śmierci Semenenki o. Karol Grabowski, rektor Kolegium Polskiego, miał za sobą już trzynaście lat pracy w tej instytucji, którą rozbudował i skutecznie rozwinął. Jednakże mimo wielu zasług, został zmuszony do złożenia rezygnacji z funkcji rektora, głównie ze względu na niezadowolenie studentów. Pod koniec 1888 roku kilku seminarzystów zgłosiło w stosunku do rektora następujące skargi: 1) poradził uczniom, którzy nie byli w stanie zapłacić za swoją naukę, by postarali się uzyskać wsparcie sponsorów, których sam wyznaczył; 2) w codziennym zarządzaniu sprawami kolegium trzymał się raczej własnych, a nie papieskich wytycznych; 3) występował jako kierownik duchowy, prowadził konferencje, rekolekcje i słuchał spowiedzi studentów; 4) regularny spowiednik był dostępny tylko raz w tygodniu; 5) seminarzystów wysyłano na Święta Wielkanocne do Albano, a tym samym uniemożliwiano im zwiedzanie Rzymu; 6) do seminarium nie przydzielono żadnych wykładowców; 7) rektor nie zakupił do biblioteki seminaryjnej wystarczającej liczby książek, lecz zmuszał uczniów, by sami kupowali

[162] *Polski Kościół w Rzymie Przy Domu OO. Zmartwychwstańców*, *Documenta*, III, 1880-1889, s. 46, CRA-R 65362; także, Ks. Jan Kantowski, *Ks. Walerian Przewłocki*, „Czas" (1895), CRA-R 66383.

Inni polscy artyści obdarowali generalat swoimi pracami. Oskar Sosnowski (1810-1886) zostawił generalatowi marmurowy posąg Mikołaja Kopernika. Pomnik został przekazany 4 kwietnia 1897. Zob. Stanisław Kossakowski, List do Pawła Smolikowskiego CR z 4 kwietnia 1897, CRA-R 51125/2. Sosnowski przekazał także kilka gipsowych figur Matki Bożej: Pieta (która obecnie znajduje się w ogrodzie generalatu) i Niepokalane Poczęcie. Statua Niepokalanego Poczęcia została zamówiona przez Matkę Marcelinę Darowską w 1883. model Sosnowskiego jest znany jako Nasza Pani Jazłowiecka. Ofiarował sześć takich gipsowych figur Naszej Pani generalatowi zmartwychwstańców: dwie duże statuy, dwie mniejsze oraz dwa popiersia. Zob. Witold Zahorski, *Polak we Włoszech*, Rzym 1983, s. 199. Także, Siostry Niepokalanki, *Sanktuarium Pani Jałowieckiej, Pięćdziesiąta Rocznica Koronacji (1939-1989)*, Szymanów 1988, s. 14-15.

sobie podręczniki; 8) nie naciskał, by uczniowie uczyli się języka włoskiego; 9) wicerektor, o. Czorba, podsłuchiwał uczniów[163].

Wiele z tych skarg było bezpodstawnych. Papieskie rozporządzenia w sprawie kolegiów zastąpiono już wcześniej rozporządzeniami przygotowanymi przez Semenenkę i zatwierdzonymi przez Watykan. Istotnie, nie przeznaczono żadnych funduszy na bibliotekę, ale zmartwychwstańcy prowadzili prywatną kwestę na książki i odprawili setki Mszy św. w intencji darczyńców tomów *Patrologia Latina* Mignego. Dodatkowi wykładowcy dla seminarzystów, oficjalnie zatrudnieni i pobierający pensje, zazwyczaj nie byli uznawani przez studentów, którzy wybierali chętniej naukę indywidualną lub z bardziej zaawansowanymi kolegami. W tym czasie rektorzy mogli słuchać spowiedzi uczniów, prowadzić rekolekcje i konferencje. Wicerektorem był o. Konstanty Czorba, którego swobodny sposób bycia celowo przedstawiono w złym świetle. Później studenci przyznali, iż musieli oskarżyć o coś wicerektora, nawet jeżeli nie było to prawdą[164].

Rozżaleni seminarzyści przedstawili swoje skargi kardynałowi Monaco i stwierdzili, że woleliby przebywać w kolegium jezuitów niż zmartwychwstańców. W rzeczywistości seminarzyści byli wyrazicielami opinii biskupów Galicji. Kardynała Monaco bardzo rozgniewała impertynencja studentów, więc wydał nakaz wydalenia wszystkich protestujących. Jednak o. Przewłocki podjął się załagodzić sytuację i poprosił kardynała Ledóchowskiego[165] o pośrednictwo, w wyniku którego kardynał Monaco miałby zmie-

[163] Paweł Smolikowski CR, *Ciąg dalszy o Kolegium Polskiem*, maszynopis, s. 1, CRA-R 62943. Te skargi wydrukowano w Kurierze Kościelnym, „Kurier Kościelny", 10 marzec 1889, CRA-R 62949.

[164] Smolikowski, *Ciąg dalszy o Kolegium*, s. 2.

[165] Kardynał Mieczysław Ledóchowski (1822-1902), syn Józefa (1786-1859) i Rozalii Zakrzewskiej (1799-1863), dyplomata papieski, arcybiskup poznańsko-gnieźnieński, urodził się 29 października 1822 r., w miejscowości Górki, w okolicy Klimontowa w diecezji sandomierskiej. Jako młody chłopiec pobierał nauki w domu, a następnie został wysłany do gimnazjum w Radomiu (1834-1840) i Warszawie (1840-1841). Wstąpił do wyższego seminarium w Warszawie w 1841 r., a po otrzymaniu święceń niższych został przyjęty do *Accademia dei Nobili Ecclesiastici w* Rzymie i kontynuował studia teologiczne na Uniwersytecie Gregoriańskim. Tu otrzymał stopień licencjata (1844), magistra teologii (1845) oraz doktora prawa kanonicznego i cywilnego (1847). Otrzymał święcenia kapłańskie w Rzymie 13 lipca 1845 r. Następnie rozpoczął długą karierę w służbie papieskiej. W 1850 r. otrzymał tytuł monsignora i został wysłany do Hiszpanii jako pomoc kadry sekretarskiej. W latach 1852-1856, posługiwał w Lizbonie w Portugalii, w biurze nuncjusza papieskiego. Został mianowany delegatem papieskim w Kolumbii w latach 1857-1862, a następnie posługiwał jako nuncjusz w Belgii od 1862 do 1866 r. W 1861 r. Pius IX mianował go arcybiskupem tytularnym Teb [Thebes]. Po śmierci Arcybiskupa Przyłuskiego (12 marca 1865 r.), Pius IX mianował go arcybiskupem poznańsko-gnieźnieńskim w zaborze pruskim, gdzie przejął obowiązki arcybiskupa 24 kwietnia 1866 r. Sam Ledóchowski nie podchodził entuzjastycznie do tego awansu, gdyż wolał karierę dyplomatyczną. Nie otrzymał też wsparcia od swoich rodaków, którzy niezbyt mu ufali. Ks. Jan Koźmian stał się jednakże jego oddanym

nić swoją surową decyzję. Kardynał rzeczywiście zmienił swój dekret i – zgodnie z życzeniami biskupów galicyjskich – zgodził się na przeniesienie ks. Grabowskiego. 13 grudnia 1888 roku rektorem został mianowany o. Lechert, a 13 stycznia 1889 roku wicerektorem – o. Andrzej Spetz[166].

O. Lechert administrował kolegium w sposób inny niż Grabowski. Niezwłocznie wprowadził zarządzenia papieskie i bardzo rygorystycznie ich przestrzegał. Zmniejszył liczbę uczniów z 30 do 12, przyjmując tylko tych, dla których znalazły się stypendia. Nie zgodził się na przyjmowanie księży-studentów, postępując zgodnie z wytycznymi papieża. Wszystkie te innowacje wywołały poważne protesty biskupów polskich w polskiej części Austro-Węgier. I znów biskupi galicyjscy domagali się zmiany administratora kolegium. W tych okolicznościach Lechert zdecydował się utworzyć własne zgromadzenie zakonne i wniósł prośbę o opuszczenie zmartwychwstańców. Na stanowisko rektora Kolegium Polskiego o. Przewłocki wyznaczył 26 października 1892 roku o. Pawła Smolikowskiego[167].

Na wstępie Smolikowski przygotował raport dotyczący kolegium i przedstawił go Przełożonemu Generalnemu, aby miał dokładny obraz sytuacji. Kolegium dysponowało 19 stypendiami na łączną kwotę 17 960 lirów (ok. 2 873USD). Żadna ich część nie została wykorzystana do zapłaty za zakup budynków. Zostały one sfinansowane z pieniędzy zebranych przez Semenenkę we Francji i Belgii oraz Zbyszewskiego i Skrochowskiego w Holandii. Roczny koszt utrzymania jednego seminarzysty wynosił 1 200 lirów (ok. 192 USD), czyli 100 lirów miesięcznie (ok. 16 USD). Wyliczenia te oparto na

współpracownikiem. Arcybiskup brał udział w I Soborze Watykańskim i stał się orędownikiem papieskiego prawa do władzy świeckiej.

Ledóchowski wszedł w konflikt w *Kulturkampf* Bismarcka, kiedy zakazał nauczania katechizmu w pierwszych czterech klasach szkoły podstawowej dla dzieci polskich po niemiecku. Protestował on, że dzieci nie rozumieją w wystarczającym stopniu tego języka. Jednakże rząd oskarżył go o sympatie pro-polskie. Ponadto, sprzeciwiał się kontroli rządowej nad kościelnymi seminariami. Po wymuszonym zamknięciu seminariów archidiecezjalnych w Poznaniu i Gnieźnie, rząd pruski uwięził arcybiskupa w Ostrowie 3 lutego 1874 r. Pius IX mianował go kardynałem w marcu 1875 r., kiedy Ledóchowski przebywał w areszcie. Uwolniono go 3 lutego 1876 r. i zezwolono na opuszczenie Prus i wyjazd do Krakowa, Wiednia i Rzymu. Ledóchowski nadal potajemnie administrował archidiecezją poznańsko-gnieźnieńską przez ks. Jana Koźmiana, a następnie ks. W. Maryańskiego, do 1877 r. Ledóchowski pozostał w Watykanie pracując na różnych stanowiskach: Sekretarza ds. Memoriałów (1883), Sekretarza ds. Streszczeń (1885). Papież Leon XIII włączył go do komisji zajmującej się sprawami Rosji. W 1892 r. Ledóchowski został Prefektem Kongregacji ds. Propagandy Wiary, którą to funkcję sprawował aż do śmierci 22 lipca 1902 r. Pierwotnie został pochowany w Rzymie, lecz jego szczątki przeniesiono do katedry w Gnieźnie 26 września 1927 r. Zob. Adam Galos i Zygmunt Zieliński, „Ledóchowski, Mieczysław, 1822-1902", *Polski Słownik Biograficzny* (1971), XVI, 626-627.

[166] Smolikowski, *Ciąg dalszy o Kolegium*, s. 2.

[167] Tamże.

opłatach pobieranych przez Kolegium Niemieckie. Roczny koszt utrzymania kolegium wraz z podatkami wynosił 8 900 lirów (ok. 1 425 USD). Pozostawało 8 700 lirów (ok. 1 392 USD) na obsługę siedmiu seminarzystów[168].

W celu redukcji kosztów rektor i wicerektor zdecydowali się nie pobierać pensji, natomiast kierownik duchowy postanowił mieszkać poza seminarium, by w ten sposób dodatkowo ograniczyć wydatki. Kardynał Monaco zaaprobował te ustalenia i był pod wrażeniem ofiarności zmartwychwstańców na rzecz Kolegium Polskiego[169]. Jednakże mimo tej wspaniałomyślności, zarówno seminarzyści jak i biskupi nadal byli krytyczni i nie okazywali wdzięczności za podejmowane działania. W wyniku takich postaw entuzjazm zmartwychwstańców gasł, a Smolikowski zalecał wręcz Zgromadzeniu zaprzestanie prowadzenia Kolegium Polskiego[170].

Przełożony Generalny nie zrezygnował jednak z prowadzenia uczelni. Natomiast nałożył jeszcze dodatkowe obowiązki na barki Smolikowskiego, mianując go w 1892 roku rektorem Wyższego Seminarium Zmartwychwstańców. W latach 1888-1895 na Uniwersytecie Gregoriańskim lub Angelicum studiowało aż 93 seminarzystów zmartwychwstańców. Z tej liczby 34 przyjęło święcenia i zostało księżmi[171]. Smolikowski nie był jednak zadowolony z przygotowania intelektualnego oraz formacji duchowej kleryków zmartwychwstańców. Odnotował, iż seminarzyści angażowali się w zbyt wiele działań zewnętrznych, które powodowały zaniedbania w nauce. Zaobserwował też u nich pewną miękkość i brak energii oraz potępiał widoczne pragnienie wygód i komfortu, które nie było zgodne z regułą zakonną i duchem Zgromadzenia. Przypisywał te słabości niedopracowanemu programowi formacji i wyznaczeniu rektora pracującego w niepełnym wymiarze[172].

Założenie Zgromadzenia Sióstr Zmartwychwstanek

W dniu 6 stycznia 1891 roku spełniło się kolejne marzenie o. Semenenki: powstało Zgromadzenie Sióstr Zmartwychwstanek. Mimo że Przewłocki był najpierw przeciwny pomysłowi jego powołania, ostatecznie zmienił zda-

[168] Smolikowski, *Notatki Kolegium Polskiego, Sprawozdanie z Stanu Finansowego*, CRA-R 63281.

[169] Tamże.

[170] Smolikowski napisał do Przewłockiego: „Ja bym radził, że jeśli można z honorem wyjść z Kollegium – jeśli rzeczywiście choć cokolwiek sfery urzędowe kościelne w Polsce i w Rzymie z chęcią byłyby nas się pozbyły – to lepiej Kollegium opuścić a wziąć się [mocno] do nas samych – do naszej młodzieży – i do naszych missyi." Zob. List z 9 września 1892, CRA-R 31055.

[171] *Acta Capituli Generalis, 1887, 1895*, CRA-R 62928, 62929, 62930.

[172] Kwiatkowski, *Historia*, s. 349.

nie, głównie ze względu na lojalność Celiny i Jadwigi, ich wierność ideom o. Semenenki oraz duchowości i ascetyce zmartwychwstańców. „Będziemy Zmartwychwstankami albo będziemy niczem”[173] – powtarzała Celina, więc wreszcie jej determinacja przekonała o. Waleriana. Siostry spędziły Adwent 1890 roku w mieszkaniu przy *Via Veneto* 95, przygotowując się do ślubów i obłóczyn, które miały nastąpić w ich klasztorze. Mimo że Przewłocki był im teraz przychylny, nadal żywił poważne zastrzeżenia i wątpliwości. Próbował jeszcze zasugerować zmianę nazwy z Sióstr Zmartwychwstania Pańskiego na Siostry Zwiastowania. Jego niepewność rozwiał ostatecznie kardynał Parocchi, wikariusz Rzymu, który zatwierdził nazwę Siostry Zmartwychwstania Pańskiego[174].

Tuż po świętach Bożego Narodzenia Przewłocki przeprowadził rekolekcje dla pięciu sióstr, które 6 stycznia 1891 roku miały złożyć śluby i otrzymać habity. W dniu 6 stycznia odnotował w swym *Dzienniku*:

> Ceremonia obłóczyn i ślubów M. Borzęckiej. Bardzo dla mnie rzewna. Ufam, że i ś.p. dusza O. Piotra cieszy się tem ustaleniem niejako dzieła jego[175].

Przewłocki stał się teraz poważnym protektorem sióstr, więc gdy matka Celina założyła w Kętach (wówczas Austro-Węgry) swój pierwszy klasztor, o. Walerian przyjechał poświęcić kaplicę i klasztor 24 września 1894 roku[176].

Także inni zmartwychwstańcy cieszyli się wraz z Celiną i Jadwigą z założenia Zgromadzenia Sióstr Zmartwychwstanek. O. Grabowski pisał:

> Może i ja Was nie poznam, jak wrócę? Tylko, że nie podobna nie poznać, Kogo się zna. Zresztą bardzo się cieszę z tych obłóczyn i żałuję, że mi było niepodobieństwo być obecnym. Cieszę się, bo śp. Ojciec Piotr bez wątpienia się raduje. O. Jenerał [Przewłocki] także się cieszy, bo nawet pisał o tem do mnie[177].

O. Smolikowski również przesłał do Przełożonego Generalnego notatkę, w której

---

[173] T. Kalkstein CR, *Sługa Boża Matka Celina Borzęcka. Fundatorka Zgromadzenia Sióstr Zmartwychwstania Pana Naszego Jezusa Chrystusa. Krótki życiorys oparty na dokumentach archiwalnych. Drugie wydanie rozszerzone*, Rzym 1950, s. 83.

[174] Tamże, s. 105-106.

[175] Walerian Przewłocki CR, *Diariusz*, III, 25, CRA-R 29644. Matka Celina i Matka Jadwiga przywdziały swój habit i złożyły wieczyste śluby, podczas gdy trzy inne siostry Aniela Sutułło, Teresa Olszewska i Maria Zubelewicz, przywdziały habit i złożyły śluby czasowe.

[176] T. Kalkstein CR, *Sługa Boża Matka Celina Borzęcka*, s. 115 Z innych Zmartwychwstańców obecni byli Adolf Bakanowski CR i Wincenty Moszyński CR.

[177] Karol Grabowski CR, List do Celiny Borzeckiej CR z 10 lutego 1891, CRA-R 15364.

pisał: Ucieszyłem się bardzo, dowiedziawszy się w Krakowie, że już formalnie założyło się Zgromadzenie Zmartwychwstanek, nie tylko dla tego, że P. Borzęcka ma między nami, o ile w Krakowie i tu uważałem, wielkie sympatye, ale i dlatego, że Ojciec Najdroższy nie jest przeciwny samejże myśli. Mnie się zdawało, widocznie mylnie, że Ojciec nie chcesz się do tego mieszać, i to mię krępowało w pisaniu mojej pracy. Chciałem bowiem, pisząc o odrzuceniu X. Semenenki (będzie to najpiękniejsza karta z jego życia) dotknąć tej kwestii tj. tej potrzeby dla nas żeńskiego klasztoru. To też, choć wszyscy w Zgromadzeniu byli temu przeciwni i mieli żal do O. Sem.[enenki] że się tem zajmował, w końcu założył taki zakon O. Kajsiewicz (Imakulatki) – i dobry jest zakon – ale nie nasz. (...) Otóż Imakulatki (jak opatrznie, że się nie nazwały Zmartwychwstankami!)[178].

Matka Celina była niezachwiana w wierności o. Semenence i w miłości dla Zgromadzenia ojców i braci. Kilka lat później jedna z sióstr (Małgorzata Dąbrowska CR) przypomniała o ogromnej estymie, jaką czcigodna założycielka darzyła Zgromadzenie Ojców i Braci Zmartwychwstania Pańskiego. Matka Celina powiedziała: „A dla mnie jest jeszcze droższe Zgromadzenie Ojców, bo tam jest źródło"[179].

Zmartwychwstańcy również objęli duchowym przewodnictwem i swoją posługą apostolską matkę Celinę oraz siostry zmartwychwstanki. Dnia 18 marca 1893 roku o. Moszyński wynajął siostrom za 300 florenów (ok. 144 USD) rocznie należący do Zgromadzenia dom w Krakowie przy ulicy Batorego, został też ich kapelanem i kierownikiem duchowym[180]. Wcześniej, w grudniu 1891 roku, kiedy matka Celina założyła w Kętach pierwszy dom sióstr, o. Bakanowski przeprowadził dla nich rekolekcje. Poświęcenie kamienia węgielnego klasztoru i kaplicy odbyło się 22 września 1892 r. Przewodniczył tej ceremonii ojciec generał Przewłocki, w towarzystwie o. o. Bakanowskiego i Moszyńskiego. W następnym miesiącu, przed przyjęciem 20 października 1892 roku przez nowicjuszki habitów zakonnych, o. Orpiszewski przeprowadził rekolekcje[181]. Kiedy w 1894 roku ukończono budowę klasztoru, generał Przewłocki, w asyście o. Franciszka Wilemskiego i kleryka Jakuba Kuklińskiego ponownie poświęcił nowy budynek. O. Walerian, by podkreślić prawdziwą przyjaźń oraz jedność duchową między obydwoma Zgro-

[178] Paweł Smolikowski CR, List do Waleriana Przewłockiego CR z 27 stycznia 1891, CRAR 30994.

[179] Zob. *Matka Celina Borzęcka CR, Założycielka Sióstr Zmartwychwstania Pańskiego, w Setną Rocznicę Urodzin*, Lwów 1933, s. 8.

[180] Wincenty Moszyński CR, List do Waleriana Przewłockiego CR z 18 marca 1893, CRAR 25998.

[181] T. Kalkstein CR, *Sługa Boża Matka Celina Borzęcka. Fundatorka Zgromadzenia Sióstr Zmartwychwstania Pana Naszego Jezusa Chrystusa. Krótki życiorys oparty na dokumentach archiwalnych. Drugie wydanie rozszerzone*, Rzym 1950, s. 160.

madzeniami, podarował siostrom piękny złoty kielich. „Dar ten był dla Sługi Bożej [Celiny Borzęckiej] miły i drogi, jako cenny dokument tej spójni wewnętrznej, jakiej pragnął Ojciec Semenenko dla obu rodzin zakonnych”[182]. Zmartwychwstańcy z Krakowa zostali w 1896 roku kapelanami sióstr w Kętach. Na pierwszego kapelana o. Smolikowski wyznaczył o. Wincentego Moszyńskiego[183]. O. Marszałkiewicz spędził całe lato 1895 roku asystując matce Celinie przy redagowaniu pierwszego tekstu Konstytucji sióstr. Pod koniec lata o. Smolikowski przyjechał do Krakowa (jako Przełożony Generalny), by pomóc matce Celinie w uzupełnianiu drugiej edycji Konstytucji „i wspólnie opracowano drugą redakcję Konstytucyj, po części uzgadniając niektóre paragrafy z Konstytucjami Ojców Zmartwychwstańców, już aprobowanych przez Rzym definitywnie w roku 1888”[184].

Odejścia

Jednym z boleśniejszych momentów generalstwa o. Przewłockiego było odejście ze Zgromadzenia dwóch dobrze zapowiadających się księży: Leona Zbyszewskiego i Antoniego Lecherta. Zbyszewski, od początku swojej obecności we wspólnocie, krytykował Semenenkę i Zgromadzenie. Jednak po tym, gdy nie został wybrany na następcę Semenenki na urzędzie Przełożonego Generalnego, stopniowo stawał się coraz bardziej zgorzkniały, rozczarowany i niezadowolony. W 1889 roku opublikował swoje *exposé*, oskarżając Semenenkę i Przewłockiego o propagowanie błędnych idei i złe prowadzenie Zgromadzenia[185]. Wkrótce zrezygnował z wszystkich zajmowanych urzędów. Uznał, że Zgromadzenie odeszło od własnych pierwotnych celów i nie było już wierne swojemu założycielskiemu charyzmatowi. Proponował, by w domu w Krakowie powstała oddzielna gałąź Zgromadzenia; miejsce, w którym jego członkowie mogliby prowadzić życie bardziej kontemplacyjne, poświęcone modlitwie i pokucie w duchu ekspiacji. Do swoich planów przeprowadzenia reformy i przebudowy Zgromadzenia chciał zaangażować arcybiskupa Felińskiego. Tymczasem ani o. Przewłocki, ani jego radni nie

[182] Tamże, s. 161.

[183] Ks. Bolesław Micewski CR, *Zarys Dziejów Polskiej Prowincji Zmartwychwstańców*, maszynopis, s. 18.

[184] T. Kalkstein CR, *Sługa Boża Matka Celina Borzęcka. Fundatorka Zgromadzenia Sióstr Zmartwychwstania Pana Naszego Jezusa Chrystusa. Krótki życiorys oparty na dokumentach archiwalnych. Drugie wydanie rozszerzone*, Rzym 1950, s. 164.

[185] Leon Zbyszewski CR, *Memoria Sullo Stato della Congregazione D. Risurrezione di N.S.G.C.*, Rzym 1889, s. 1-12.

zgadzali się na tak drastyczne i śmiałe zmiany, odmawiając Zbyszewskiemu jakiegokolwiek wsparcia. Ostatecznie w 1890 roku opuścił Zgromadzenie[186], lecz nawet jako ksiądz diecezjalny nadal nawoływał do reformy zmartwychwstańców. Do 1903 roku utrzymywał kontakt ze Smolikowskim, uparcie twierdząc, że jest „oddany myśli Bożej w Zgromadzeniu"[187]. Jest pewną ironią, że 3 grudnia 1890 roku o. Antoni Lechert napisał w tej sprawie do Przełożonego Generalnego pocieszający list:

> Najdroższy Ojcze, za widzeniem się opowiem Ojcu wiele rzeczy o O. Leonie, który jest w Poznańskiem. Ja sądzę, że Opatrzność Boska użyła tego złotego wesela moich rodziców, aby mię posłać w Poznańskie, żeby ode mnie tamtejsze duchowieństwo dowiedziało się, jak nieprawdziwe są rzeczy, które on tam rozsiewał o Zgromadzeniu. O jakże dobry i mądry jest P. Bóg, że znajdzie zawsze sposób, aby prawda tryumfowała[188].

Dwa lata później, 1 września 1892 roku, Antoni Lechert wysłał do o. Przewłockiego (wizytującego wtedy Austrię i Polskę) list, który poraził całe Zgromadzenie. Była to petycja do Przełożonego Generalnego o zwolnienie ze ślubów w Zgromadzeniu, by mógł założyć nową wspólnotę zakonną pod nazwą Bracia Najświętszej Rodziny z Nazaretu. Jednocześnie prosił, by o. Przewłocki kontynuował przyjazne stosunki z siostrami nazaretankami, gdyż jego nowe zgromadzenie jest niezależne, w żaden sposób narzucone ani popierane przez siostry. Wyrażał ogromne uznanie dla wszystkich zmartwychwstańców, a zwłaszcza dla Przełożonego Generalnego oraz jego rady, dziękując za ogromną życzliwość i szacunek, jakim go obdarzano i czego nigdy nie zapomni. Lechert poinformował też, że Kongregacja Biskupów i Zakonników prześle Przełożonemu Generalnemu kwestionariusz, prosząc o opinię. Błagał Przewłockiego, by nie stwarzał żadnych przeszkód i dał mu dobre rekomendacje, bo „to może posłużyć na chwałę Bożą i na pożytek Kościoła"[189].

---

[186] Zob. Smolikowski, Historia Zgromadzenia (13), s. 69-77. Także, Leon Zbyszewski CR, List do Waleriana Przewłockiego CR z 15 września 1888, CRA-R 38723. Zbyszewski otrzymał zwolnienie ze ślubów 21 kwietnia 1890 r., CRA-R 38740.

[187] Paweł Smolikowski CR, List do Leona Zbyszewskiego CR z 10 maja 1901. Por. Jerzy Mrówczyński (red.), Paweł Smolikowski CR, *Listy do różnych Zmartwychwstańców*, (maszynopis), XVIII, s. 129. Także, *Korespondencja polska Sługi Bożego O. Pawła Smolikowskiego CR*, część I, zebrał J. Mrówczyński CR, Kraków 1967. (maszynopis), s. 163.

[188] Antoni Lechert CR, List do Waleriana Przewłockiego CR z 3 grudnia 1890, CRA-R 37236.

[189] Antoni Lechert CR, List do Waleriana Przewłockiego CR z 1 września 1892, CRA-R 37239. Także, Antonio Lechert, A *Sua Santita Papa Leone XIII*. CRA-R 65363, 1892/11. A. Ricciardi, biograf Matki Siedliskiej, stwierdza, że była prowadzona „pewna kampania przez niektórych członków [Zgromadzenia], aby zniesławić Ojca Lecherta z powodu jego licznych zajęć."

Przełożony Generalny natychmiast powiadomił swoją radę w Rzymie, zobowiązując ją do dyskrecji aż do czasu otrzymania dalszych szczegółów i informacji ze strony Kongregacji. Sugerował, by rada zwróciła się o poradę do kardynałów Ledóchowskiego i Monaco La Valletta[190]. Obydwaj kardynałowie zostali poinformowani o zaistniałej sytuacji. Ledóchowski poradził zmartwychwstańcom, aby mianowali nowego rektora Kolegium Polskiego i stwierdził dość otwarcie, „że nie ma co się smucić z wyjścia o. Antoniego, *bo co nam z człowieka, który się okazał tak obcym dla was*"[191]. „Pytano o zdanie kard. Parocchi. Ten odzywał się o Zgromadzeniu z największymi pochwałami i powiedział w swym votum, że Zgromadzenie nie zasłużyło sobie na taką krzywdę – aby ten, któremu tyle zaufało i takie powierzyło stanowisko jak Rektorstwo Kol.[egium] Pol.[skiego] aby je opuścił – że nie zdaje się, by to było natchnienie Boże – ale – że trzeba czekać, co powie Jenerał Zgromadzenia"[192]. Podobnie nie podobało mu się zaangażowanie Lecherta w kie-

(Riccardi, s. 153). Jak się okazuje, kiedy Lechert złożył do Ojca świętego swoją rezygnację z urzędu rektora Kolegium Polskiego (sierpień 1892 r.), wniósł petycję, aby to stanowisko zostało przekazane jakiemuś zmartwychwstańcowi. (Tutaj Lechert dał dowód swojej przywiązania do Zgromadzenia). Niektórzy zmartwychwstańcy byli podejrzliwi co do jego motywów, które wydawały się manipulujące i tylko jemu służące. Wnioskowali, że jeżeli myślał o opuszczeniu zmartwychwstańców, aby założyć nowe zgromadzenie, uczciwiej byłoby zrezygnować z rektorstwa wcześniej w celu uniknięcia różnego rodzaju wzajemnego obwiniania. Zob. Paweł Smolikowski CR, List do Waleriana Przewłockiego CR z 9 września 1892, CRA-R 31055. Riccardi napisał także, że Lechert „miał myśl [założenia nowego zgromadzenia] od długiego czasu" (s. 151-152). Aczkolwiek, Lechert powiedział swoim współbraciom, że „dopiero od 3-ech tygodni [sierpień-wrzesień 1982] myśli o wyjściu od nas, i kroki zaczął dopiero od 3-ech tygodni." Zob. Paweł Smolikowski CR, List do Waleriana Przewłockiego CR z 9 września 1892, CRA-R 31056.

[190] Walerian Przewłocki CR, List do Pawła Smolikowskiego CR, z 6 września 1892, CRA-R 29343. Smolikowski pisał też, że Kardynał De Verga i Kardynał Parocchi, wikariusz generalny, byli przychylni projektowi Lecherta. Kardynał Parocchi odpowiedział na petycję Lecherta do Świętej Kongregacji Biskupów i Zakonników:

„Waham się, jak mam się odnieść do petycji Ojca Lecherta, w przewidywaniu smutku Zmartwychwstańców na wieść o stracie tak wielkiego człowieka. Jednakże twardy duch i prawdziwa cnota, charakteryzujące tego szacownego Ojca, przekonują mnie, iż jego pragnienie wynika nie z lekkości ducha, lecz z prawdziwego powołania. Tak więc, jeżeli [Zgromadzenie] Zmartwychwstania Pańskiego hojnie podejmie to powołanie Lecherta, mam nadzieję, że mogło by to przynieść takie korzyści, jakie zauważono w podobnych przypadkach w innych Zgromadzeniach.

Mimo to, aby możliwie zmniejszyć ból jego współbraci, byłbym zdania, by mianowicie nie udzielać żądanej zgody wspomnianemu Ojcu, chyba że pod warunkiem, że będzie nadal związany z Zmartwychwstańcami do czasu, gdy – za zgodą Stolicy Apostolskiej – złoży śluby w nowym Zgromadzeniu."

Zob. *Archivio Storico del Vicariato di Roma,* Decreta a. 1892, fol. 574V., za Ricciardi-Barwig, s. 153.

[191] Paweł Smolikowski CR, List do Waleriana Przewłockiego CR, z 17 września 1892, CRA-R 31060.

[192] Paweł Smolikowski CR, List do Waleriana Przewłockiego CR, z 12 września 1892, CRA-R 31057.

rowanie siostrami nazaretankami. Dał do zrozumienia, że będzie się sprzeciwiał dalszemu związkowi Lecherta z tym zgromadzeniem[193].

12 września 1892 roku wrócił z Mentorelli prokurator zmartwychwstańców Rafał Ferrigno i wtedy od archiwisty pracującego w Kongregacji Biskupów i Zakonników udało mu się dowiedzieć więcej szczegółów na temat sprawy Lecherta. Archiwista „pod wielkim sekretem powiedział: *Wszystko zależy od Jenerała Zgromadzenia – z odpowiedzią niech się Ojciec nie spieszy – Ma Ojciec Najdroższy 3 miesiące czasu."* Poradził, by zmartwychwstańcy nie spieszyli się z odpowiedzią dla Kongregacji Biskupów i Zakonników: *„Alla romana – chi va piano, va sano." („W rzymskim stylu – to, co jest robione powoli, jest robione dobrze").* Archiwista przekazał również, że kardynał Parocchi sympatyzował ze zmartwychwstańcami; Zgromadzenie naprawdę nie zasłużyło na niewdzięczność okazywaną przez Lecherta. Mimo to nowy projekt Lecherta był – jego zdaniem – dziełem Bożym, lecz radził czekać na decyzję Przełożonego Generalnego[194]. Kardynał Ledóchowski sprzeciwiał się całkowicie planom Lecherta dotyczącym tworzenia nowego zgromadzenia i był nieprzychylny w sprawie udzielenia mu dyspensy ze ślubów zakonnych, lecz popierał jego odwołanie z funkcji rektora Kolegium Polskiego[195].

Przewłocki odpowiedział Kongregacji Biskupów i Zakonników pismem z Krakowa, datowanym na 27 września 1892 roku. Odnotował, że petycja Lecherta zadziwiła go i zaskoczyła, gdyż w ciągu minionych piętnastu lat, jako członek Zgromadzenia, nigdy nie wspominał o swoim pragnieniu założenia nowej wspólnoty. Przełożony Generalny wskazywał, iż zauważył w zachowaniu Lecherta pewną oziębłość i dystans emocjonalny oraz jego całkowite zaangażowanie i oddanie kierownictwu sióstr nazaretanek. Mimo to zgadzał się na zwolnienie Lecheta ze zobowiązań zmartwychwstańca, gdyż nie można go już było zatrzymać jako członka Zgromadzenia[196].

---

[193] Paweł Smolikowski CR, List do Waleriana Przewłockiego CR z 21 września 1892, CRA-R 31061. Smolikowski przestrzegał Przewłockiego, że postawa kardynała Monaco wobec sióstr nazaretanek może skompromitować Przełożonego Generalnego i zmartwychwstańców. Jak pokazały przyszłe wydarzenia, nie mylił się, co do swoich przypuszczeń.

[194] Paweł Smolikowski CR, List do Waleriana Przewłockiego CR, z 12 września 1892, CRA-R 31057.

[195] Paweł Smolikowski CR, List do Waleriana Przewłockiego CR, z 17 września 1892, CRA-R 31060.

[196] Zob. Walerian Przewłocki CR, *Alla Sacra Congregazione de V.V. e R.R. in Roma, Palazzo della Cancelleria Cracovia, 27 Sett. 1892,* CRA-R 65363, 1892/18. Odpowiedź o. Przewłockiego dla Świętej Kongregacji była krótka i na temat, przy czym nie zawierała żadnych innych stwierdzeń. Tu znów Ricciardi błędnie stwierdził, iż odpowiedź Kurii Generalnej Zmartwychwstańców „nie odnosiła się do zapytania, lecz stanowiła nieprawdziwe oskarżenia wobec Lecherta, by w złym świetle przedstawić jego zainteresowanie Instytutem Matki Siedliskiej, jak i fakt, że niektóre z osób z powołaniami do jego własnego planowanego Instytutu tymczasowo mieszka-

15 października 1892 roku Kongregacja przesłała swoją odpowiedź Przełożonemu Generalnemu. Dekret stanowił, iż ks. Lechert otrzymał zakaz zakładania nowego zgromadzenia zakonnego i został zobowiązany do rozwiązania grupy naśladowców w terminie ośmiu dni. Ponadto zakazano mu angażować się w sprawy materialne i duchowe sióstr nazaretanek[197].

ły w domu gościnnym Sióstr Nazaretanek." Zob. Ricciardi, s. 153-154. To oskarżenie zdecydowanie nie znajduje pokrycia w liście Przewłockiego do Świętej Kongregacji z dnia 27 września 1892 r. Inny biograf Matki Siedliskiej, Vincent Sardi, pisał: „Generał Zmartwychwstańców, kapłan bardzo cnotliwy, ale poważny i surowy, już źle usposobiony względem o. Lecherta, dla wyżej wymienionych powodów, z początku oparł się tej podróży, ale nie mogąc sprzeciwiać się wyraźnie wypowiedzianej woli kardynała protektora, wreszcie zezwolił na nią; lecz dał o. Lechertowi do zrozumienia, że po powrocie nie będzie już rektorem kolegjum polskiego i, że usunie go z Rzymu, posyłając jako przełożonego prowincjalnego do Polski. Z powodu tej niedogodnej nominacji, o. Lechert zaczął myśleć o opuszczeniu swego Zgromadzenia, choć z wielkim bólem, bo w głębi duszy nosił serdeczne przywiązanie i wielki zasób miłości do tegoż Zgromadzenia." Zob. Wincenty Sardi i Karol Sica, *Żywot Sługi Bożej Marji Franciszki Siedliskiej*, s. 302.

W innym miejscu (s. 247) Ricciardi pisał: „Dobroczynność chrześcijańska nie zezwala nam na odnotowanie odpowiedzi przesłanej do Świętej Kongregacji Biskupów i Zakonników przez Przełożonego Generalnego Zmartwychwstańców poprzez Prokuratora Generalnego." Znów Ricciardi jest tu w błędzie, gdyż Ojciec Przewłocki odpowiadał osobiście Świętej Kongregacji z Krakowa. Prokurator, Ojciec Raphael Ferrigno, nie był zaangażowany w pośrednictwo przy tym pierwszym liście. Jedynym świadectwem zazdrości lub mściwości zmartwychwstańców wobec Lecherta i sióstr nazaretanek jest raport ks. Giovanniego Biasotti, wyświęconego na kapłana w 1892 r. W swoim sprawozdaniu w trakcie procesu beatyfikacyjnego Matki Siedliskiej, odnotował on: „W tej całej przeklętej sprawie dotyczącej ojca Lecherta, ojciec Cormier wyznał mi taką rzecz. Ojciec Lechert był bardzo nielubiany przez współbraci zmartwychwstańców, gdyż uznawali go za zupełnie niezdolnego nie tylko do kierowania nimi, ale też do kierowania zakonem Nazaretanek. Zdaniem ojca Cormier, powodował nimi pewien duch zazdrości i uzyskali oni dla niego zakaz odwiedzania Wspólnoty Nazaretanek od władz kościelnych."

Zob. *Copia Pubblica Proc. Ord. Rom.*, Fol. 500, za Ricciardi, s. 248. Wreszcie, wszystkie listy Lecherta w archiwach zmartwychwstańców nie wskazują na żadne problemy z zazdrością. Nie można też powiedzieć, że współbracia uznawali Lecherta za niekompetentnego. Przeciwnie, Lechert zazwyczaj jest pełen pochwały dla współbraci i dziękuje im często za życzliwość i zrozumienie. Tak naprawdę jedynie z dwoma członkami Zgromadzenia Lechert poróżnił się w sprawie powołania jego brata, Michała. Byli to Julian Feliński i Leon Zbyszewski. W okresie swojego pełnienia posługi jako zmartwychwstaniec (1878-1892), Lechert sprawował ważne funkcje mistrza nowicjatu, rektora studentów i rektora Papieskiego Kolegium Polskiego oraz Kolegium Greckiego. Bardzo szanowali go zarówno współbracia, jak i przełożeni. Zob. Listy Antoniego Lecherta CR (1867-1887), CRA-R 37034-37222.

[197] Zob. *Al Rmo. P. Generale dei Rezurrezionisti, Dalla Segretaria della S. Congregazione dei Vescovi e Regulari li 17 ottobre, 1892, N. 26990/13*, CRA-R 65363, 1892/19. Ten dekret przesłany do Generała został podpisany przez arcybiskupa Józefa Granniello, Sekretarza Kongregacji ds. Biskupów i Zakonników. Kopia tego dekretu została także wysłana do Kardynała Monaco i została podpisana przez Kardynała Ricci-Paraccianio, prefekta domu papieskiego i arcybiskupa Granniello. Zob. *All'Emo. Sig. Cardinale Monaco La Valletta, Protettore Collegio Polacco, Della Segreteria della S. Congregazione dei Vescovi e Regolari, li 18 ottobre, 1892, N. 26990/13*, CRA-R 65363, 1892/20.

Zarówno Lechert jak i Siedliska odwoływali się od dekretu i szukali pomocy u kardynała Parocchiego, wikariusza generalnego Rzymu oraz kardynała Vergiego, prefekta Kongregacji Biskupów i Zakonników. Po upływie sześciu tygodni Lechert otrzymał dyspensę od ślubów zakonnych w Zgromadzeniu (3 grudnia 1892 roku) i ponownie pozwolono mu pełnić funkcję kierownika duchowego sióstr nazaretanek[198]. 10 grudnia 1892 roku napisał do o. Przewłockiego, zapewniając o ogromnej wdzięczności wobec Zgromadzenia i byłych współbraci[199].

Incydent z Lechertem o. Przewłocki tak podsumował na spotkaniu Rady w dniu 10 października 1892 roku:

Gdziekolwiek byłem, wszędzie w naszych domach to widziałem i mam to przekonanie, że Pan Bóg nie pozwala nam działać w sposób naturalny (t.j. pod wpływem czynności własnej, jak mówił o. Semenenko); i gdy nie stosujemy się do ducha naszego, aby wszystko czynić w sposób nadnaturalny (t.j. pod wpływem łaski Bożej), tam zaraz staje się coś podobnego jak z o. Antonim. Zdaje się, że niczego nie można mu zarzucić – wszyscy go chwalą, a jednak upadł, bo nie był połączony ze Zgromadzeniem w duchu, nie działał tak, jak Pan Bóg chce, abyśmy działali[200].

---

[198] Ricciardi-Barwig, s. 248-256. Ricciardi utrzymywał, że prokurator zmartwychwstańców (o. Raphael Ferrigno), powiadomił Arcybiskupa Granniellego o kandydatach Lecherta mieszkających w domu gościnnym Sióstr Nazaretanek przy Via Machiavelli i że wskazywał na pewną niestosowność takiego rozwiązania. Ricciardi oskarżał też Ferrignego i innych (nie wymienionych z nazwiska) zmartwychwstańców o niechęć i zazdrość w stosunku do Lecherta, co było przyczyną kalumni wysuwanych przeciwko niemu do Świętej Kongregacji. Matka Siedliska napisała list wyjaśniający do arcybiskupa Granniellego (19 listopada 1892 r.), aby ochronić dobrą reputację swoich sióstr. Jedynym źródłem dokumentacji zachowania zmartwychwstańców jest osąd o. Cormiera ujawniony ks. Giovanniemu Biasottiemu, który należy uznać za pogłoski. Jednakże nieprzychylne nastawienie kardynała Monaco wobec zaangażowania Lecherta w sprawy Sióstr Nazaretanek postrzega się za przyczynę dekretu Świętej Kongregacji z dnia 15 października 1892 r. Istnieją dowody pozwalające przypuszczać, że to kardynał Monaco miał wpływ na odpowiedź i decyzję arcybiskupa Granniellego, a nie skargi współbraci Lecherta. Zob. Paweł Smolikowski CR, List do Waleriana Przewłockiego CR z 21 września 1892, CRA-R 31061.

[199] Pożegnalny list Lecherta do Przewłockiego ukazuje pewne dowody na to, że ucierpiał kalumnie od współbraci. Napisał: „Otrzymałem dyspensę od ślubów, złożonych w Zgromadzeniu Zmartwychwstania Pańskiego, a ponieważ mam już Biskupa, kórym jest Ojciec św., jako Biskup Rzymski, więc przeszedłem z jurysdykcyi Najprzew. O. Generała pod jurysdykcyę Ojca św. i J. Em. Kardynała Wikarego. Donoszę o tem Najprz. Ojcu Generałowi dziękując raz jeszcze za wszystko dobre, którego doznałem w Zgromadzeniu a przepraszając za wszystkie moje uchybienia i przykrości, które przez nie mógłem sprawić komukolwiek. Polecając się bardzo modlitwom całego Zgromadzenia zostaję z głębokim szacunkiem Najprzewielebniejszego Ojca Generała najniższym sługą ks. A. Lechert". Zob. Antoni Lechert, List do Waleriana Przewłockiego z 10 grudnia 1892 r., CRA-R 37242.

[200] Zob. *Acta Consilii Generalis, 1885-1901, Liber I, Exemplar II,* Sessio Septima, die 10 Octobris, 1892, CRA-R 66488. Także, Kwiatkowski, *Historia*, s. 338. Zgromadzenie Lecherta, Bracia Bożej Miłości zostało założone w Severes we Francji w styczniu 1893 r. W 1901, z powo-

du prześladowań zakonów we Francji, główną kwaterę Zgromadzenia przeniesiono do Terracina we Włoszech, potem do Londynu i Dupontu w Anglii, a w końcu do Waszyngtonu (D.C.). Po śmierci o. Lecherta 15 stycznia 1921 r., Bracia Bożej Miłości przestali istnieć. Zob. Riccardi-Barwig, s. 155-156, 440. W 1932 r. Mons. Jan Gulcz, proboszcz kościoła św. Jadwigi w Wilmington, Delaware, napisał do generalatu zmartwychwstańców, poszukując informacji w celu odnowienia zgromadzenia założonego przez ojca Lecherta. On i trzech byłych członków byli zainteresowani tym przedsięwzięciem. Zob. ks. Jan S. Gulcz, List do Własysława Marszałkiewicza z 10 czerwca 1932, CRA-R 42102. (Ks. Marszałkiewicz zmarł w 1927 r., ale list był adresowany do niego, jako poprzedniego prokuratora generalnego).

II. „EPOKA BARZYŃSKIEGO"

Parafia św. Stanisława Kostki

Do chwili śmierci Semenenki w roku 1886 zmartwychwstańcy założyli w archidiecezji chicagowskiej osiem parafii[1], lecz ze względu na brak personelu, jedynie parafie św. Stanisława Kostki, św. Jozafata oraz świętych Cyryla i Metodego w Lemont pozostawały pod bezpośrednim zarządem Zgromadzenia. Na skutek nieporozumień, waśni i buntu, kościół Świętej Trójcy został zamknięty przez arcybiskupa Feehana. W pozostałych parafiach posługiwali księża diecezjalni, z których część była przyjaźnie usposobiona do zmartwychwstańców, lecz zdarzali się wśród nich także nastawieni wrogo[2]. Ta niechęć wynikała z nieugiętej postawy Barzyńskiego, dążącego do wprowadzenia w życie zawartej w 1871 roku – pomiędzy biskupem Foley'em i księdzem Kajsiewiczem – umowy, która przyznawała zmartwychwstańcom zarząd nad wszystkimi polskimi parafiami w diecezji. Duże umiejętności przywódcze Barzyńskiego i jego wpływ na arcybiskupa Feehana, który radził się go i konsultował we wszystkim, co dotyczyło spraw polskich imigrantów, spotęgowały współzawodnictwo pomiędzy zmartwychwstańcami a niektórymi księżmi diecezjalnymi. Jednakże w 1886 roku zmartwychwstańcy nie mogli już zapewnić wystarczającej liczby kapłanów w celu obsadzenia wszystkich tych parafii, a księża diecezjalni uznali, że powinni przejąć zarząd i przewodnictwo Polonii w Chicago. Arcybiskup Feehan wolał jednak oprzeć się na Barzyńskim i zmartwychwstańcach, zwłaszcza, że nie dysponował jeszcze księżmi polskiego pochodzenia, na których mógłby polegać, a jedynie księżmi diecezjalnymi obcego pochodzenia, nie zawsze tak godnymi zaufania i posłusznymi jak zgromadzenie zakonne. Barzyński

---

[1] Św. Stanisława Kostki (1867), Świętej Trójcy (1872), św. Wojciecha (1873), Niepokalanego Poczęcia w południowym Chicago (1882), Świętych Cyryla i Metodego w Lemont (1883), Najświętsze Maryi Panny Nieustającej Pomocy (1883), św. Jozafata (1884), św. Józefa (1886). Zob. Wielebny MGR Harry C. Koenig (red.), A *History of the Parishes of the Archdiocese of Chicago* (Chicago 1980), I, s. XXVIII-XXX.

[2] Karol Kobrzyński CR, List do Waleriana Przewłockiego CR z 3 marca 1891, CRA-R 23573.

– aż do swej śmierci – oraz pozostali zmartwychwstańcy przewodzili Polakom w archidiecezji. Parot nazywa te czasy „epoką Barzyńskiego"[3].

Poza rywalizacją, wśród polskiego duchowieństwa istniał także ostry antagonizm, skierowany przeciw Barzyńskiemu i zmartwychwstańcom, ze strony skrajnie nacjonalistycznej grupy związanej ze Związkiem Narodowym Polskim (ZNP), przejawiający się także w zajadłej walce pomiędzy ZNP a Związkiem Polskiego Kościoła Rzymsko-Katolickiego (ZPRK)[4].

Parafia św. Stanisława Kostki rozwijała się w szybkim tempie. W 1879 roku zanotowano 517 chrztów, w 1881 roku – 988, w 1882 – 1207, a w 1887 – 1760; co oznacza, że w ciągu ośmiu lat powiększyła się z 2000 do ponad 6000 rodzin. Ojcowie Barzyński i Tarasiewicz pisali do Rzymu, błagając o większą liczbę kapłanów i braci do pomocy w pracy parafialnej. W styczniu 1887 roku, kiedy o. Przewłocki został wybrany na urząd Przełożonego Generalnego, Barzyński niezwłocznie potrzebował zmartwychwstańców do obsadzenia parafii św. Stanisława Kostki. Dysponował bowiem jedynie trzema zatrudnionymi na stałe zmartwychwstańcami oraz dwunastoma dojeżdżającymi księżmi diecezjalnymi, którzy od czasu do czasu go wspomagali[5]. Skarżył się także, że ci nieliczni zmartwychwstańcy nie są w stanie prowadzić normalnego życia zakonnego, ze wspólnie odmawianymi modlitwami i medytacją, jak tego wymaga reguła zakonna, ze względu na ciężkie brzemię nałożone na tak niewielu w ich codziennej kapłańskiej posłudze[6].

Na wizytację placówek w Ameryce Północnej Przewłocki wysłał o. Tomasza Brzeskę, który przybył do Chicago w sierpniu 1887 roku i pozostał tam do października[7]. Wynikiem jego wizyty było wyłączenie Chicago spod władzy o. Ludwika Funckena pracującego w Kanadzie i poddanie pod bezpośredni nadzór Rzymu (*Missio Nullius*). Przewłocki pragnął ściślejszej kontroli nad misją w Chicago, szczególnie nad założonym przez Barzyńskiego w 1875 roku bankiem parafialnym, który – ze względu na duże zadłużenie

---

[3] Józef Jan Parot, *Polish Catholic in Chicago* 1850-1920 (Dekalb, 1981) w rozdziale zatytułowanym „The Barzyński Era" (s. 59-94) opisuje o.Wincentego jako „człowieka z żelaza" (s. 59).

[4] X. Wacław Kruszka, *Historya Polska w Ameryce*, 13 V (Milwaukee 1906), IX, 94.

[5] Współpracownikami diecezjalnymi CR byli: Jan Radziszewski, Józef Barzyński, Ludwik Machdzicki: zmartwychwstańcami przypisanymi do parafii: Idzi Tarasiewicz CR, Henryk Cichocki CR, Franciszk Breitkopf CR; oraz zmartwychwstańcy, którzy przybyli z Najświętszej Maryi Panny w Kentucky do pomocy podczas wakacji: Karol Bohrer CR i Walenty Lanciotti. Zob. Karol Wachtl (red.), *Dzieje Parafii świętego Stanisława Kostki*, (Chicago, 1917) s. 18.

[6] Wincenty Barzyński CR, List do Waleriana Przewłockiego CR z 23 lutego 1887, CRA-R 9082 oraz z 21 stycznia 1888, CRA-R 9085. Także, Idzi Tarasiewicz CR, List do Waleriana Przewłockiego CR z 31 marca 1887, CRA-R 38002.

[7] Tomasz Brzeska CR, List do Waleriana Przewłockiego CR z 10 marca 1887, CRA-R 10996 oraz z 12 października 1887, CRA-R 11000/1.

– stał się źródłem niepokoju[8]. Przełożony Generalny powołał na stanowisko przełożonego regionalnego o. Karola Szymona Kobrzyńskiego CR, a o. Wincentego Moszyńskiego CR na ekonoma. Przybyli oni do Chicago wraz z bratem Józefem Osowskim w lipcu 1888 roku, natomiast ojcowie: Kazimierz Skory CR, Teofil Szypkowski CR[9] i Edward Głowacki CR przyjechali we wrześniu 1888 roku.

Uporządkowanie spraw finansowych zajęło Moszyńskiemu wiele miesięcy pracy. Był zaskoczony faktem, że ani o. Brzeska, ani o. Lechert – jako wizytatorzy – nie przedstawili Przełożonemu Generalnemu i jego radzie prawdziwego obrazu skomplikowanych i trudnych problemów misji chicagowskiej. Moszyński zajął twarde stanowisko utrzymując, że generalat musi przysyłać więcej księży i braci do obsadzenia misji w Chicago. Pisał do Przewłockiego: „Wstaję o wpół do siódmej rano i zaraz idę do kościoła, zaledwie parę minut się pomodlę – już muszę iść do konfesjonału. Wychodzę z kościoła tylko na śniadanie i znowu do konfesjonału wracam i spowiadam do samego obiadu. Tak samo o. Szymon i o. Kazimierz, a wieczorem od wpół do ósmej do wpół do jedenastej w nocy. I tak każdego dnia, z wyjątkiem niedzieli, w której tylko parę godzin się spowiedzi słucha. Czas wolny, jeśli go tak nazwać można, to jest od obiadu do wieczerzy, tj. od 1 – 6 godziny, ale w tym czasie trza odmówić brewiarz i czytanie duchowne zrobić, a przy tem choć trochę odpocząć, jednak ten czas bywa często zabrany na załatwienie rozmaitych interesów, albo idzie się do chorego. Proszę wierzyć, że nic nie przesadzam, takie życie tu prowadzimy od czasu naszego przybycia”[10].

Bez względu na przeciwności, Barzyńskiemu udawało się niewzruszenie trwać i pokonywać liczne trudności i przeszkody, jakie napotykał. Był nadzwyczajnym człowiekiem: słabym fizycznie, lecz nieugiętym w swym zdecydowaniu i uporze, aby doprowadzić wszystko, co robi, do końca. Smolikowski nazywał go jednym z niewielu dyplomatów w Zgromadzeniu, którego współbracia nie rozumieli dostatecznie dobrze. Jako dyplomata był skryty i powściągliwy. Jego listy do Rzymu zawierały zwykle ogólniki: można było wyczuć, że miał coś więcej do powiedzenia, lecz powstrzymywał się

[8] Zob. *Rachunki Parafii św. Stanisława Kostki 1874-1895,* (Chicago 1895) s. 29. Także, Kwiatkowski, *Historia*, s. 347-348 i Parot, s. 88.

[9] Teofil Szyprowski CR (1861-1930), urodzony 21 grudnia 1861 r. w Kołożabach na Warmii, syn Piotra i Justyny z Menchów. Wstąpił do Zgromadzenia 1 maja 1882 r. i złożył pierwsze śluby 1 listopada 1883 r. Przyjął święcenia kapłańskie 24 września 1887 r. i został wysłany do Chicago w 1888 r. Znany jako o. „Teofilek” pracował we wszystkich parafiach zmartwychwstańców w Chicago aż do śmierci 14 sierpnia 1930 r. Zob. *Catalogus* (1842), s. 90. Także, Janas, *Dictionary*, s. 61-62.

[10] Wincenty Moszyński CR, List do Waleriana Przewłockiego CR z 21 października 1888, CRA-R 25923.

od wypowiadania swego zdania. W rezultacie, wiele z jego listów było niejasnych, nie tak czytelnych, jak powinny być. Był bardzo ostrożny i chociaż czasem pisywał długie listy, to nie zawierały one żadnych ważnych informacji. Być może jednym z najbardziej znaczących aspektów tych listów było stałe zapewnianie o jego miłości do Zgromadzenia. Wydaje się, że przeżywał obawę, iż przełożeni nie darzą go zaufaniem, co sprawiało, że musiał wciąż na nowo potwierdzać swoją lojalność wobec Zgromadzenia. Prawdą jest, że kiedy żył, ludzie, którzy nie znali go osobiście, często niesprawiedliwie oceniali motywy jego działania i nie rozumieli w pełni oddania dla Kościoła, Zgromadzenia i Polaków[11].

Parafia Świętej Trójcy

Parafia Świętej Trójcy została zamknięta przez biskupa Foleya w 1880 roku i pozostawała nieczynna do wiosny 1889 roku, kiedy członkowie komitetu parafialnego doszli do porozumienia z arcybiskupem Feehanem[12]. Z chwilą, gdy o. Karol Kobrzyński CR został mianowany proboszczem, wydawało się, że długa walka ustała. Jednakże znowu powrócił problem funduszy parafialnych. Komitet parafialny, mimo wyraźnego polecenia arcybiskupa, odmówił oddawania składek parafialnych proboszczowi, co zmusiło abp. Feehana do zamknięcia kościoła Świętej Trójcy po raz trzeci 15 września 1889 roku[13]. Komitet parafialny, składający się z samych zagorzałych

[11] X. Paweł Smolikowski CR, *Początki kolegium św. Stanisława Kostki, Księga Jubileuszowa, 1914-1915 Kolegium świętego Stanisława Kostki* (Chicago, 1915), s. 78-79.

[12] Ojciec Kobrzyński otrzymał następujący list od arcybiskupa Feehana z dnia 3 marca 1889: „Polski kościół Św. Trójcy na ulicy Noble w Chicago ma być otworzony 3 marca 1889 r. i będzie nadal podlegał następującym przepisom, jako to: Będzie obsługiwany przez jednego z ojców ze Zgromadzenia Zmartwychwstania Pańskiego, On będzie miał całkowite starania o jego potrzeby, stosownie do praw i przepisów Archidiecezyi. Do niego należy staranie o szkołę i prawo zatrzymania lub usuwania nauczycieli, jeśli ci są świeckimi osobami. On też ma prawo zatrzymać lub usunąć organistę. Wszystkie usługi religijne będą dopełnione w tymże kościele tak samo i w innych jakby (quasi) parafialnych kościołach. Chicago, 2 marca 1889 r. (podpisano) P.A. Feehan, Arcybiskup Chicago". Zob. Karol Szymon Kobrzyński CR, List do Waleriana Przewłockiego CR z 4 września 1889, CRA-R 23554.

[13] 15 czerwca 1889 r. arcybiskup Feehan spotkał się z o. Kobrzyńskim i przekazał mu list do czytania podczas wszystkich Mszy świętych w niedzielę Świętej Trójcy 16 czerwca 1889 r. List głosił: „Ty, jako pasterz, masz wziąć (sic) na siebie staranie nad wszystkimi sprawami Kościoła tak duchownemi jak też materyalnemi. Weźmiesz także pieczę nad wszystkiemi funduszami, jako to: rent za ławki i inne – albo Tobie samemu, albo temu, którego Ty naznaczysz – do Ciebie należy wypłacać wszelkie wydatki. Możesz ustanowić komitet z trzech lub pięciu osób, by ci dopomagali pod twiem kierownictwem z potwierdzeniem Arcybiskupa. Członkowie komitetu mają być praktykującymi (czyli wypełniającymi obowiązki religijne) katolikami i tacy którzy

członków Związku Narodowego Polaków (ZNP), przeciwstawił się do tego stopnia o. Barzyńskiemu, zmartwychwstańcom i Związkowi Polskiego Kościoła Rzymsko–Katolickiego (ZPRK), że odmówił jakiejkolwiek współpracy ze zmartwychwstańcami. Powiedziano Kobrzyńskiemu: „Wszyscy w Świętej Trójcy kochają księdza jako ks. Kobrzyńskiego i z chęcią podporządkowaliby się księdzu, gdyby nie był ksiądz zmartwychwstańcem"[14]. Co więcej, członkowie komitetu parafialnego zmienili polisę ubezpieczenia przeciwpożarowego i kazali płacić sobie, co oznaczało, że zarejestrowali polisę w imieniu komitetu zamiast w imieniu arcybiskupa Chicago. Fakt ten oczywiście wzbudził gniew arcybiskupa Feehana[15].

Wobec tak silnej opozycji, o. Kobrzyński zrezygnował ze stanowiska, a arcybiskup zamknął kościół. Ten ostry konflikt nie został rozwiązany na szczeblu diecezji. Członkowie komitetu woleli przedstawić sprawę w Rzymie arcybiskupowi Franciszkowi Satolliemu[16], delegatowi apostolskiemu na Stany Zjednoczone. W czerwcu 1893 roku położył on kres tej długotrwałej waśni, przekazując Świętą Trójcę Zgromadzeniu Świętego Krzyża z South Bend w stanie Indiana. Obowiązki proboszcza w Świętej Trójcy przejął 27 czerwca 1893 roku o. Kazimierz Sztuczko CSC. W stosunkowo krótkim czasie udało mu się zaprowadzić spokój i doprowadzić parafię do rozkwitu[17].

---

swemi ofiarami utrzymują kościół". Zob. *Res Congregationis, Kobrzyński: Sprawa Kościoła Św. Trójcy*, CRA-R 63323. Także, Wielebny Mon. Harry C. Koenig STD, A *History of the Parishes of the Archdiocese of Chicago,* (Chicago, 1980), I, s. 406 oraz, Kruszka, *Historya*, II, s. 507. Arcybiskup Feehan był zmuszony zamknąć kościół, ponieważ parafianie zbuntowali się podczas nabożeństwa odprawianego przez Kobrzyńskiego 1 września 1889 r. Zagrozili jego życiu i zmusili do ucieczki na plebanie świętego Stanisława Kostki. Zob. Karol Kobrzyński CR, List do Waleriana Przewłockiego CR z 4 września 1889, CRA-R 23554.

[14] Karol Kobrzyński CR, List do Waleriana Przewłockiego CR z 12 września 1889, CRA-R 23555.

[15] Koenig, I, s. 406.

[16] Franciszek Satolli (1839-1910), pierwszy delegat apostolski w Stanach Zjednoczonych, powołany na to stanowisko przez papieża Leona XIII 24 stycznia 1893 r. Piastował ten urząd do 1896 r., kiedy to papież Leon wyniósł go do Świętego Kolegium Kardynalskiego. Zmarł 8 stycznia 1910 r. Zob. Brendan A. Finn, *Twenty-four American Cardinals* (Boston, 1947), s. 263-279.

[17] Kazimierz Sztuczko CSC (1829-1949), kapłan ze Zgromadzenia Świętego Krzyża, urodzony w Mirosławiu w północno-wschodniej części Polski, 28 lutego 1867 r., syn Antoniego i Franciszki Sztuczków. W 1883 r. wyemigrował do Stanów Zjednoczonych, aby podjąć studia teologiczne na Uniwersytecie Notre Dame, gdzie wstąpił do Zgromadzenia Świętego Krzyża i złożył śluby 15 sierpnia 1889 r. Po ukończeniu studiów filozoficznych i teologicznych na uniwersytecie przyjął święcenia kapłańskie 16 lipca 1891 r. Pełnił obowiązki asystenta w kościele św. Jadwigi w South Bend od 1891 do 1893 r. W 1893 r. został przydzielony do parafii Świętej Trójcy, gdzie pozostawał jako proboszcz przez 56 lat do śmierci w 1949 r. Zob: Brat Maksymus CSC, *Życiorys Wielebnego księdza Kazimierza Sztuczki CSC Proboszcza Parafii Świętej Trójcy w Chicago, Illinois* (Chicago, 1941), s. 13-87. W dniu 4 września 1893 r. o. Sztuczko zadbał o to, aby delegaci na Sejm Związku Narodowego Polskiego(ZNP) asystowali we Mszy świętej w kościele Świętej Trójcy. Było to początkowe ogniwo w długim łańcuchu przyjaźni pomiędzy o. Sztuczko a Związkiem Narodowym Pol-

Pomimo iż decyzja Satolliego faworyzowała nacjonalistyczną frakcję Świętej Trójcy i zdawała się być krytyczna wobec zmartwychwstańców, to jednak rozstrzygnęła ona trwającą dwadzieścia lat dyskusję i ostatecznie zachowała członków Związku dla Kościoła. Ojciec Sztuczko przyjął politykę współpracy pomiędzy ZNP i duchowieństwem, i w ten sposób złagodził wrogość panującą pomiędzy klerykałami (ZPRK) a nacjonalistami (ZNP). Barzyński jednakże czuł się rozczarowany i dotknięty tą decyzją, jednak w dalszym ciągu układał plany mające zaspokoić przyszłe potrzeby polskich imigrantów napływających do Chicago[18].

Parafia św. Jadwigi i wybuch schizmy

W listopadzie 1887 roku Barzyński, w celu założenia parafii św. Jadwigi, zakupił 33 działki przy alejach Hoyne i Webstera[19]. Raz jeszcze fundusze

skim. Dziennik Związkowy „Zgoda" donosił 9 czerwca 1918 r., w 25 rocznicę powtórnego otwarcia parafii: „Święta Trójca uważana jest wszędzie za parafię Związku Narodowego Polskiego, ponieważ prawie wszyscy jej parafianie są członkami tej organizacji. To właśnie ci ludzie uczestniczyli tłumnie w tej niecodziennej uroczystości kościelnej. Cały centralny zarząd Związku Narodowego Polskiego uczestniczył we Mszy świętej, czcząc w ten sposób nie tylko uroczystość kościelną, lecz także ideały narodowe, które przenikają wszystkie warstwy naszego społeczeństwa. W końcu kościół Świętej Trójcy został otwarty na nowo dzięki staraniom członków Związku pod przewodnictwem Franciszka Jabłońskiego, poprzedniego redaktora naczelnego „Dziennika Związkowego" i prezesa ZNP, który wraz z (Józefem) Grajczykiem, żyjącym do dziś, jeździł do Rzymu i wyjaśniał dokładnie zaistniałą sytuację Ojcu Świętemu. W wyniku tych rozmów Ojciec Święty upoważnił kardynała Satolliego do ponownego otwarcia kościoła. Stało się to 25 lat temu. Zob. Koenig, I, s. 409-410. Także, *Pamiętnik Parafii Świętej Trójcy w Chicago III. Z okazji 25 Rocznicy Otwarcia Kościoła Przez J. Em. Ks. Kardynała F. Satolliego Delegata Papieskiego* (Chicago, 1918).

[18] W liście do Przewłockiego Barzyński pisał:

„Monsinior Satolli oddał Kościół Świętej Trójcy Zakonowi (Zgromadzniu Świętego Krzyża). Otóż między parafią św. Stanisława Kostki, a nową św. Jana Kantego, otworzona parafia samowolnie przez Delegata nie ma zbyt wielkiego terenu, chociaż to Zgromadzenie jest bogate. Powiedziałem, że Monsinior Satolli otworzył, a raczej utworzył tę parafię samowolnie bo: 1) otworzył ją przeciw wyraźnie określonym warunkom przez J. Em. Kard. Simeoniego, Prefekta Propagandy Wiary. 2) Pierwej zdecydował (o ile fakta pokazującej sprawy załatwienie aniżeli porozumiał się z Biskupem naszym (tj. Arcybiskupem Chicagowskim). 3) Co się tyczy nas (którzyśmy przez lat 19-ście stali przy władzy Biskupiej i jedynie w obronie zasad Kościoła i praw, że klika kilku bluźnierców i oszczerców nie ma prawa sprzeciwiać się regularnej władzy Kościoła świętego), to nas ani nie miał ochoty widzieć J. M. Delegat papieski, lecz z woli naszego Arcybiskupa prosiłem o audiencję, więc ją nam dał. Jednakże dla nas o ledwieże lepiej, iż tak się stało, uważam prawie za istotne zrządzenie Opatrzności Bożej to zakończenie tej tak opłakanej a przestarzałej sprawy".

Zob. Wincenty Barzyński CR, List do Waleriana Przewłockiego CR z 7 sierpnia 1893, CRA-R 9105.

[19] Landyd Kozłowski, List do Waleriana Przewłockiego CR z 5 listopada 1887, CRA-R 42624.

z banku parafialnego św. Stanisława Kostki zostały użyte na utworzenie nowej parafii. Bank udzielił na ten cel pożyczki w wysokości 18000 dolarów[20]. Budowę kościoła połączonego ze szkołą zakończono w bardzo krótkim czasie i nowe pomieszczenia poświęcił arcybiskup Feehan 4 grudnia 1888 roku. Pierwszą Mszę świętą odprawiono 8 grudnia[21]. Proboszczem 230 rodzin został mianowany ks. Józef Barzyński. Do prowadzenia szkoły, którą otwarto w styczniu 1889 roku, zaproszono trzy siostry ze Zgromadzenia Świętej Rodziny z Nazaretu[22].

W miarę rozrastania się parafii proboszcz coraz bardziej potrzebował wikarych. O. Wincenty, na którego mocno naciskano, aby obsadził parafię, zdołał w kolejnych latach wysłać przynajmniej po jednym wikarym: Franciszka Breitkopfa CR (1891), Adolfa Śnigurskiego (1892-1893), Mateusza Grochowskiego (1893-1894)[23].W 1894 roku, kiedy parafia liczyła 1300 rodzin, o. Wincenty postarał się o przydzielenie nowo przybyłego z Europy księdza diecezjalnego, aby pomógł swemu bratu. Był to Antoni Kozłowski[24], który podjął obowiązki 15 maja 1894 roku[25]. W ciągu kilku miesięcy ambicje Kozłowskiego, aby zostać proboszczem, wywołały rewoltę, która przyniosła z sobą przemoc, bunt i schizmę.

Początkowo, celem Kozłowskiego nie było wywołanie schizmy, a tylko spowodowanie w parafii nieporozumień wystarczających, aby przekonać władze kościelne do postawienia go na czele parafii i konieczności zmiany

---

[20] Parafia Św. Jadwigi spłaciła tę pożyczkę bankowi parafialnemu św. Stanisława Kostki. Adam Hejzyk CR, Jan Myśliwiec CR, *Historical Sketch of Hedwig parish, Parafia św. Jadwigi* (Chicago, 1938), bez numeracji stron.

[21] Karol Kobrzyński CR, List do Waleriana Przewłockiego CR z 26 listopada 1888, CRA-R 23539.

[22] Przewłocki pisał do Kobrzyńskiego, prosząc go o zarezerwowanie szkoły św. Jadwigi dla sióstr zmartwychwstanek, które były w trakcie organizowania się w Rzymie; o. Barzyński jednakże zaangażował już siostry nazaretanki, „które wówczas liczyły już 40 sióstr w Chicago". Zob. Karol Kobrzyński CR, List do Waleriana Przewłockiego CR z 26 listopada 1888, CRA-R 23539. Siostry nazaretanki poświęciły klasztor św. Jadwigi patronatowi Aniołów Stróżów, a siostra Teresa (Czermińska) została pierwszą przełożoną i dyrektorką szkoły. Zob. S. M. De Chantal CSFN, *Out of Nazareth,* (Nowy Jork, 1974), s. 76.

[23] Hejzyk-Myśliwiec, *St. Hedwig Parish*, bez numeracji stron.

[24] Antoni Kozłowki (1857-1907) przyjął święcenia kapłańskie w sierpniu 1885 r. w Taranto we Włoszech z rąk arcybiskupa Jario. Przybył do Stanów Zjednoczonych w 1894 r. i został mianowany asystentem w parafii św. Jadwigi przez o. Wincentego Barzyńskiego. W czerwcu 1895 r. zorganizował niezależny kościół Wszystkich Świętych w Chicago. Kościół został poświęcony 16 czerwca 1895 r. Proboszcz i członkowie tego kościoła zostali ekskomunikowani 25 września 1895 r. Kozłowski przyjął sakrę biskupią z rąk starokatolickiego biskupa Edwarda Herzoga w szwajcarskim mieście Berno 21 listopada 1897 r. Zmarł 5 września 1907 r. w Chicago. Zob. ks. Fraciszek Bolek, *Who's who in Polish America* (Nowy Jork, 1943), s. 230.

[25] Hejzyk-Myśliwiec, *St. Hedwig Parish,* bez numeracji stron.

personelu[26]. Powstanie schizmy u św. Jadwigi należy przypisywać nieokiełznanej ambicji Kozłowskiego, który chciał zostać proboszczem tej parafii. Według Barzyńskiego i Kobrzyńskiego, plany Kozłowskiego były popierane przez część księży diecezjalnych, którzy podburzali go do buntu przeciw zwierzchnictwu zmartwychwstańców, uważając, że zarządzają zbyt wieloma parafiami: św. Jana Kantego (1893), św. Stanisława Biskupa i Męczennika w Cragin (1893) i św. Jacka w Avondale (1894)[27].

W lutym 1895 roku ks. Józef Barzyński zrezygnował z probostwa, a arcybiskup Feehan zatwierdził mianowanie na to stanowisko o. Józefa Giebu-

[26] Późniejsze zeznania Skaji i Blocha, dwóch byłych wyznawców kościoła założonego przez Kozłowskiego, ujawniły, że ten twórca herezji był całkowicie przekonany, iż jeśli zgromadzi wystarczająco silną opozycję przeciw Barzyńskiemu i zmartwychwstańcom, jak to się stało w parafii Świętej Trójcy, to arcybiskup Satolli z pewnością odbierze zarząd parafii zmartwychwstańcom, a jego samego mianuje proboszczem św. Jadwigi. Skaja i Bloch wybrali się do Waszyngtonu (wiadomo ogólnie, że to jest w dystrykcie Columbia), aby wylać swoje żale na Józefa Barzyńskiego i przedstawić sympatie parafian dla Kozłowskiego. Wówczas to arcybiskup Satolli obiecał, że przyjedzie do Chicago w maju 1895 r. i wtedy rzeczywiście przeniesie Józefa Barzyńskiego, a Kozłowskiego mianuje na jego miejsce. Por. Szczęsny Zahajewicz, List do Jana Kasprzyckiego CR z 2 maja 1907, CRA-R 51965/1. Zob. także, Karol Kobrzyński CR, List do Konstantego Czorby CR z 22 kwietnia 1895, CRA-R 23621. Także, Iwicki, *The First Hundred Years*, s. 82.

[27] Kobrzyński stwierdzał: „Teraz, aby burze na dobre zażegnać i innym księżom świeckim zamknąć niejako drogę do intryg, bo to oni chcą wydrzeć parafię św. Jadwigi od nas, podburzyli ks. Kozłowskiego do tego kroku. …My świeckich księży, zwłaszcza eks-zakonników boimy się jak ognia nie tylko w naszej parafii, ale w parafii św. Jadwigi i w nowo zakładającej się parafii św. Jacka na Avondale i św. Stanisława Biskupa i Męczennika w Cravgin". List do Waleriana Przewłockiego CR z 20 grudnia 1894, CRA-R 23620. Wcześniej o. Barzyński pisał odnośnie Św. Trójcy, że lepiej byłoby, aby Zgromadzenie Świętego Krzyża przejęło administracje tej parafii. „Bo wisiał nad nami gorszy miecz: oto banda księży świeckich pragnęła wziąć kościół Św. Trójcy pod jakim bądź pretekstem i całą parafię św. Stanisława Kostki". Zob. Wincenty Barzyński CR, List do Waleriana Przewłockiego CR z 7 sierpnia 1893, CRA-R 9105. Z drugiej strony Parot utrzymuje, że ludzie zaczęli buntować się przeciw zmartwychwstańcom, gdy bank parafialny w parafii św. Stanisława Kostki stanął przed poważnymi problemami w związku z kryzysem gospodarczym lat 1890-tych. Przypisuje on także decyzji Satolliego odnośnie Św. Trójcy, iż „spowodowała znaczny podział w szeregach partii narodowej; podczas, gdy niektórzy z członków Związku Narodowego Polskiego zdecydowali się zachować lojalność w stosunku do parafii Świętej Trójcy i przyjęli wszystkie warunki postawione przez Satolliego, coraz większa liczba malkontentów odnosiła się ze wzrastającą zawziętością do sposobu, w jaki Satolli załatwił problem własności. Tak więc gdy ujawniono ustalenia pomiędzy parafią św. Stanisława a Św. Trójcy rozległ się okrzyk bojowy „Niezależnych" w wielu dzielnicach miejskich zamieszkałych przez polonię amerykańską". Zob. Parot, *Polish Catholics*, s. 105.

Fakt, że Satolli doszedł do porozumienia z odszczepieńcami i przeciwstawił się dekretom miejscowego ordynariusza przyjmując, niestety, postawę „Ego sum supra episcoporum (jestem ponad biskupami)", dał początek według Kobrzyńskiego, umocnieniu się „niezależności" wśród Polaków. Skoro tylko grupy malkontentów uświadomiły sobie, że mogą wymanewrować miejscowego biskupa, odwołując się ze swoją sprawą do Satolliego i wygrać ją, stały się odważniejsze w swoich żądaniach i w ten sposób przygotowały pole dla „Ruchu Niezależnego". Zob. Karol Kobrzyński CR, List do Konstantego Czorby CR z 22 kwietnia 1895, CRA-R 23621.

rowskiego CR[28]. W świetle wiadomości otrzymanych z Waszyngtonu oraz od arcybiskupa Satolliego zwolennicy Kozłowskiego uważali, że nowy proboszcz nie ma prawa przebywać na plebanii i postanowili usunąć go stamtąd siłą. 8 lutego 1895 roku o godzinie 7 rano rozjuszony tłum, składający się głównie z kobiet uzbrojonych w różnego rodzaju narzędzia gospodarskie i ogromne zapasy pieprzu tureckiego, przypuścił szturm na plebanię, wyważył drzwi i zagroził życiu osób tam zamieszkałych. Wydarzenie to nabrało charakteru rozruchów ulicznych. W rezultacie, arcybiskup Feehan zmuszony był 8 lutego 1895 roku zamknąć kościół[29].

[28] Józef Gieburowski CR (1864-1932) urodził się w Zgierzynku w zaborze pruskim 14 marca 1864 r. jako syn Wincentego i Julii. Wstąpił do Zgromadzenia 6 października 1886 i złożył śluby 9 października 1887 r. Święcenia kapłańskie przyjął 2 marca 1892 r. i został misjonarzem w Chicago, gdzie pracował do 1901 r. Następnie przeniesiono go do Europy, gdzie pracował w Austrii i w Polsce. Zmarł we Lwowie 25 listopada 1932 r. Zob. Edward Janas CR, *Dictionary of American Resurrectionists* (Rzym, 1967), s. 21-22.

[29] Zmartwychwstańcami, którzy znaleźli się w niebezpieczeństwie, byli ojcowie Józef Gieburowski, Franciszek Breitkopf i brat Alojzy Jeske. Pewne pojęcie o tych zamieszkach daje fragment reportażu w *Chicago Tribune*:

„Patrolmani Wendt i Hammill z komendy policji przy ulicy Attriell znajdowali się na służbie o godz. 7 minut 30 w obrębie zabudowań parafialnych, gdy nagle tłum mężczyzn i kobiet zebrał się u drzwi plebanii. Widocznym celem tłumu było zabić lub przynajmniej napaść na asystenta proboszcza, pozostającego na plebanii. Włamali się do drzwi i krzyczeli na cały głos: „Dajcie tu księdza! Lynchować go!" Atak prowadziły kobiety, z których jedna rzuciła policjantowi Hammillowi całą garść pieprzu tureckiego w oczy. Został on w skutek tego chwilowo oślepiony, ale w tej samej chwili uderzył kobietę pięścią w twarz i przyparł ją do drzwi. Tymczasem patrolman Wendt odsunął tłum w tył, używając pałki. W chwili, gdy znajdował się o 20 stóp od drzwi, ktoś uderzył Wendta w tył głowy młotem, tak, że otrzymawszy ciężką ranę w głowę, upadł bez zmysłów. Z rany jego lała się krew. Tymczasem tłum mężczyzn i kobiet, uzbrojony w cegły, kamienie i pałki napadał ciągle na policjanta Hammilla, który zmuszony był powstrzymywać rozwścieczonych Polaków, mierząc do nich rewolwerem. O zajściu poinformowano telefonicznie komendę policji przy ul. Attrill i oto kapitan Rehm z porucznikiem Steele zgromadził wszystką policję, jaką mieli pod ręką i pośpieszyli na miejsce starcia. Tłum ciągle tłoczył się dokoła kościoła, zachowując groźną postawę, toteż posłano po liczniejsze posiłki i przybyły wkrótce dwa wozy patrolowe z komisariatu polizcji w Rawson i North Ave.

Zanim wozy te przybyły uczyniono nowy napad na policję. Patrolman Klata padł ofiarą tego ataku. Jakaś kobieta zasypała mu znów oczy pieprzem tureckim, mimo to zdołał aresztować dwie kobiety przodujące tłumowi. W tym czasie ks. Józef Barzyński przybył na miejsce w saniach (zupełnie przypadkowo, a właściwie w celu zabrania pewnych rzeczy, nic nie wiedząc o scenach, jakie się działy na Jadwigowie, gdyż już od wtorku zamieszkiwał na plebanii św. Stanisława Kostki). Gdy się pokazał, skorzystała z tego policja, wyprowadziła księdza Gieburowskiego i posadziła go na saniach ks. Barzyńskiego. Gdy księża obaj ruszyli saniami, tłum pogonił za nimi, tak, że za tłumem posłano dwa wozy patrolowe. Woźnica sań miał dobrego konia i łatwo wyprzedził tłum, którego resztę spędziła z ulicy policya…

Po zakończeniu rozruchów porucznik Quinn, sierżant Walton i ośmiu policjantów zostało odkomenderowanych do strzeżenia plebanii i kościoła. Do północy nie było zamieszek".

Zob. „Chicago Tribune", 9 lutego 1895 r. Zob. Karol Kobrzyński CR, List do Konstantego Czorby CR z 21 kwietnia 1895, CRA-R 23621. Także arcybiskup Feehan wysłał następujące polecenie do o. Kobrzyńskiego: „Przewielebny Ojcze, z żalem z powodu ostatnich a publicznych nie-

Rozruchy trwały przez następne miesiące i odznaczały się taką siłą, że kościół był trzykrotnie otwierany i zamykany. Za radą o. Wincentego Barzyńskiego, 25 lutego 1895 roku arcybiskup Feehan powołał nowego proboszcza i wikariusza. Byli to o. Eugeniusz Sedlaczek CR i o. Józef Biela CR. Problemy jednakże utrzymywały się nadal, a kościół św. Jadwigi pozostawał zamknięty[30].

W maju 1895 roku Kozłowski zdołał przekonać swoich zwolenników, że należy oderwać się od św. Jadwigi i utworzyć własny, niezależny kościół[31]. Początkowo większość tych ludzi uważała, że są jedynie oddzielną i odmienną parafię. Nie zdawali sobie sprawy, głównie z powodu własnej ignorancji, a także ślepej lojalności wobec Kozłowskiego, że wchodzą na drogę schizmy[32].

Gdy arcybiskup Feehan, w dniu 16 czerwca 1895 roku postanowił otworzyć ponownie kościół św. Jadwigi, „niezależni" – aby temu zapobiec – przedstawili niespodziewanie orzeczenie sądu. Sprawę wniesiono do sądu, lecz sędzia wydał wyrok na korzyść parafii św. Jadwigi i arcybiskupa Chicago[33]. Ponownego otwarcia kościoła św. Jadwigi dokonano uroczyście 23 czerwca 1895 r., a nowym proboszczem został o. Jan Piechowski CR. Reprezentantem arcybiskupa był ks. Muldoon, który przemawiał do parafian. Tekst przetłumaczono na język polski i odczytano wspólnocie. Uroczystą Mszę świętą odprawił o. Piechowski, a kazanie wygłosił o. Jan Kosiński CR.

---

porządków w parafii, zmuszony jestem zamknąć kościół św. Jadwigi. Żadne nabożeństwo i obrzędy religijne nie mogą się tam odbywać od chwili obecnej". Zob. „Dziennik Chicagoski" z 9 lutego 1895. Także, Iwicki, *The First 100 Years*, s. 86-87.

[30] „Dziennik Chicagoski" z 25 lutego 1895, z 18 marca 1895, z 15 czerwca 1895.

[31] W latach 1894 do 1897 powstało wśród emigrantów polskich kilka niezależnych kościołów, zapoczątkowanych głównie przez ambitnych, pozbawionych skrupułów księży. W Cleveland ksiądz Franciszek Kopaszewski (Rademacher) utworzył kościół narodowy w 1894 r. W Buffalo ks. Antoni Klawiter i organista Kamiński założyli odszczepieńczy kościół w 1895 r. W Pensylwanii ks. Franciszek Hodur zapoczątkował ruch niezależny w 1897 r. Wcześniej, od 1886 do 1894 r. miały miejsce ostre nieporozumienia w Detroit z o. Dominikiem Kolasińskim, zakończone jednak pojednaniem i unią. Zob. Ludwik Grzebień SJ, *Burzliwe lata polonii Amerykańskiej* (Kraków, 1983), s. 67-71. Także, ks. Józef Swastek, *Oldest Polish Parish, St. Albertus, 1872-1873 Centennial* (Detroit, 1973), s. 73-88. Także, Daniel S. Buczek, *Immigrant Pastor, The Life of Right Reverend Monsignor Lucyan Bojnowski of New Britain, Connecticut* (Waterbury, 1974),

[32] „Dziennik Chicagoski" zamieścił ostrzeżenie w artykule wstępnym z 24 maja 1895:

„Tym, którzy chcieliby dać się nabrać na „niezależny kościół" polecamy list kardynała Ledóchowskiego do Józefa Deranka z Cleveland opublikowany w sobotę, 19 maja. List ten dowodzi, że tak zwane „niezależne kościoły i parafię" nie są kościołami i parafiami katolickimi lecz „stadami heretyków"; że księża buntujący się przeciw władzy Kościoła i potępieni przez biskupów (los, który niewątpliwie spotka „niezależnego" księdza z parafii św. Jadwigi) nie należą do Kościoła katolickiego i że taka postawa księdza wobec obrzędów religijnych jest świętokradztwem. Dla dobra tych, którzy myślą o pójściu tą drogą pragniemy donieść, że zmierzają ku wiecznemu potępieniu.

[33] Pełne dane dotyczące tego przypadku ukazały się w „The Chicago Dispatch", 20 czerwca 1895 r., pod tytułem *Jacob Dziewior, et. al., vs. Catholic Bishop of Chicago*.

Podczas Mszy świętej śpiewał chór parafialny św. Stanisława Kostki pod dyrekcją Andrzeja Kwasigrocha. O 3 po południu odprawiono nieszpory, a wielki tłum wypełnił kościół. Obecnych było wielu ludzi, których wcześniej uważano za odszczepieńców[34].

Parafia św. Jadwigi swoje odrodzenie zawdzięczała głównie cierpliwości, dobroci i gorliwej pracy o. Jana Piechowskiego CR. Przez następne czternaście lat jego pasterzowania (1895-1909) parafianie wzrastali w wierze i gorliwości. Większość tych, którzy ulegli schizmie, powróciła do Kościoła, a wiele animozji zanikło. Misje parafialne prowadzone przez jezuitów w latach 1896, 1898 i 1908, przyczyniły się znacznie do ożywienia życia duchowego parafii[35]. O. Piechowski był także gorliwy w swoich obowiązkach administracyjnych. W 1899 roku, kiedy pierwotny kościół nie mógł już sprostać potrzebom stale powiększającej się parafii, podjął wraz ze swoimi parafianami dzieło budowy wspaniałego, nowego kościoła. Kamień węgielny został poświęcony przez arcybiskupa Feehana 18 czerwca 1899 roku. W dwa lata później, 26 października 1901 roku, ukończony kościół został uroczyście poświęcony przez biskupa pomocniczego P. J. Muldoona[36].

---

[34] O. Muldoom zwrócił się tymi słowami do parafii:

„Z przyjemnością zawiadamiam was, że kościół św. Jadwigi został na nowo otwarty i będzie odtąd pozostawał otwarty jak zwykle. Arcybiskup polecił o. Janowi Piechowskiemu z zakonu zmartwychwstańców objąć zarząd parafii; Arcybiskup przysyła wam list, który tu przeczytam: „Wielebny ks. Jan Piechowski CR jest niniejszym przeznaczony do zarządu kościołem i parafią św. Jadwigi".

Stosownie do tego listu ażebyście waszemu proboszczowi okazali całe uznanie, miłość i szacunek, które są mu należne jako kapłanowi. Pomagajcie mu we wszelki możebny sposób, ponieważ jest wiele do zrobienia i dla was samych, i dla kościoła. Jedną droga tylko można do spełnienia wszystkiego, a to droga połączonych usiłowań proboszcza i ludzi. Wasz ksiądz nie zdoła uczynić wiele, jeślibyście mu nie byli wierni i szczerzy.

Co do niektórych dawnych nieporozumień, jakie istniały w parafii, mam tylko jedno słowo do powiedzenia: Pragniemy najszczerzej i najgoręcej, ażeby wszelkie dawne nieporozumienia zostały wymazane i wzywamy was, ażebyście zapomnieli tego, co było przedtem. Powinniście być najprzód ostatecznie i zawsze jednem zgromadzeniem, jednym ludem, jednym kościołem, każdy członek parafii jest tak dobry jak drugi i ma tyleż praw do przywilejów parafii. Pragniemy gorąco, ażeby braterstwo chrześcijańskie, poczęte z miłości i przebaczenia takie jakiego uczył Chrystus, zawsze panowało pośród nas".

Zob. „Dziennik Chicagoski" z 24 czerwca 1895.

[35] Dwóch jezuitów, Franciszek Schulak SJ i Aleksander Matauschek SJ, głosiło rekolekcje w 1897 r. W kilku kazaniach, omawiając sprawę Kozłowskiego, wykazali jego bardzo słabą wiedzę teologiczną. Kozłowski został wyświęcony w pierwszym roku studiów teologicznych i nigdy nie powrócił na uczelnię, aby kontynuować studia. Zob. Grzebień, s. 64-65.

[36] Hejzyk-Myśliwiec, bez numeracji stron. Ojciec Piechowski także przypisywał swoje powodzenie w parafii wybitnej pracy i przykładowi sióstr Rodziny z Nazaretu. Pisał do Generała: „…Podziwiałem spryt Generalnej Sióstr Nazaretanek, jak ona umiała rozmaite sprawy załatwiać, panuje pomiędzy niemi porządek a zgoda, jedność, miłość, że jedna gotowa za drugą życie oddać". Zob. Jan Piechowski CR, List do Pawła Smolikowskiego CR z 21 grudnia 1897, CRA-R 27685.

Wielkość zasług Piechowskiego można ocenić na podstawie następującej statystyki: w lutym 1895 roku, przed wybuchem schizmy, parafia liczyła 1300 rodzin, 1154 dzieci w wieku szkolnym oraz 34 towarzystwa. Podczas 4 miesięcy, gdy kościół był zamknięty a dochody parafialne dzielone, blisko 1000 rodzin odeszło za Kozłowskim, a około 300 pozostało wiernych parafii św. Jadwigi[37]. W ciągu 10 lat, do 1905 roku, przy dużej liczbie odszczepieńców powracających do kościoła, parafia św. Jadwigi liczyła 1500 rodzin, 1300 dzieci w wieku szkolnym i 34 towarzystwa.

Pomimo iż ruch „niezależnych" zastał zahamowany, to jednak nie przezwyciężono go całkowicie. W dniu 11 sierpnia 1895 roku Kozłowski poświęcił nowo wzniesiony niezależny kościół p.w. Wszystkich Świętych. Znamienne, że kamień węgielny nosił łacińskie napisy, co dla przypadkowego obserwatora mogło oznaczać, że jest to kościół rzymsko-katolicki. Niewątpliwie wielu błądzących było o tym przekonanych i nie widziało żadnej różnicy między tymi dwoma kościołami. Wielu z nich powiedziano, że w uroczystościach weźmie udział biskup katolicki[38]. Stało się bardziej oczywiste, iż większość padła ofiarą pozbawionych skrupułów przywódców, którzy wykorzystali ich niewiedzę i naiwność dla swoich własnych, egoistycznych celów. W związku z tym, po uprzednim wystosowaniu do Kozłowskiego kilku pism, arcybiskup Feehan był zmuszony go ekskomunikować. Dekret został ogłoszony 29 września 1895 roku we wszystkich polskich i czeskich kościołach archidiecezji. Nie mogło już być żadnej wątpliwości w umysłach i sumieniach dysydentów co do katolickości całego ruchu. W wyniku działania arcybiskupa wielu z wyznawców Kozłowskiego powróciło do Kościoła. Ci, którzy woleli pozostać z nim, założyli Kościół Niezależny[39].

---

[37] „Dziennik Chicagoski" z 9 kwietnia 1906 r. w artykule opublikowanym w „Przeglądzie Kościelnym" ilość wiernych parafian obejmuje 25 rodzin. Zob. *Z uroczystości Srebrnego Jubileuszu ks. Jana Obrytacza CR*, „Przegląd Kościelny", VII, grudzień 1920, s. 844.

[38] „Dziennik Chicagoski" z 12 sierpnia 1895.

[39] Polacy z Chicago nazywali „niezależnych" „coxejami" (coxeys) od Jakuba Coxeya, przedsiębiorcy z Massillion w Ohio, który w 1894 r. poprowadził swoją armię bezrobotnych do Waszyngtonu z nadzieją na wymuszenie pewnych spraw. Gdy Kongres odmówił zatwierdzenia planu Coxeya, on i jego zwolennicy urządzili demonstracyjny marsz pod siedzibę Kapitolu. Jako że „niezależni" także demonstrowali, udając się do Waszyngtonu, aby zaprotestować u biskupa Satolliego, i wywołali później rozruchy, nadano im nazwę „coxejowie".

Należy nadmienić, że inną przyczyną niepokoju wśród imigrantów polskich w latach 1890-tych musiał być poważny kryzys ekonomiczny, który dotknął cały kraj. W samym Chicago znajdowało się ponad 100 000 bezrobotnych. W 1894 r. w całym kraju było dwa do trzech milionów niezatrudnionych, głównie imigrantów, i ponad 12 000 przedsiębiorstw, które zbankrutowały, oraz 500 upadłych banków. Zob. Bernard A. Weisenberger, *Reaching for Empire (1890-1901), The Life History of the United States* (Nowy Jork, 1964), s. 88-89.

Słowiański biskup w Stanach Zjednoczonych

Niektórzy uważają, że o. Barzyński pierwszy podniósł kwestię konieczności ustanowienia u schyłku XIX wieku wikariusza apostolskiego do nadzorowania działalności misyjnej wśród imigrantów katolickich pochodzenia słowiańskiego w Stanach Zjednoczonych. Starania o zdobycie polskojęzycznego biskupa zaczęły się urzeczywistniać w latach 90., a przybrały postać zorganizowanego ruchu tuż po roku 1900[40]. Barzyński jednak, tak jak większość zmartwychwstańców, postępując zgodnie z polityką Zgromadzenia, nie zajął dominującego wśród polskich księży stanowiska, którego celem był atak na „Irlandzki Kościół Katolicki w Ameryce". W większości przypadków Barzyński spotykał biskupów, którzy przychylali się do jego opinii. Tak było w przypadku biskupa Dubuisa z Teksasu i z pewnością biskupa Foley'a oraz arcybiskupa Feehana z Chicago. Parot utrzymuje, że kuria chicagowska, zdominowana przez Irlandczyków, „zdając sobie sprawę z faktu, że populacja polskich katolików w latach dziewięćdziesiątych XIX stulecia była już liczniejsza niż wiele całych diecezji w Illinois, traktowała księdza Wincentego Barzyńskiego jako *de facto* biskupa Polonii"[41]. Być może jest to prawdą, lecz bardziej przekonującym powodem było zaufanie, jakim cieszy-

[40] Zob. Wincenty Barzyński CR, List do Aleksandra Jełowickiego CR z 28 lipca 1869, CRA-R 8962-8963. Barzyński pisał: „Otóż potrzeba, aby był dla misyi słowiańskiej urząd (Wykaryat Apostolski) jeden, np. na północną Amerykę, drugi na południową, który by umiał mówić po polsku i pisać i słuchać i sądzić i miał prawo od Boga przez Kościół, inaczej zgubicie tysiące dusz jeszcze nie dobitych, Niemcy mają tyle biskupów dla siebie, bo nawet francózi (sic!) ponauczali się, a bez wyjątku mają urzędników duchownych niemców (sic!) i wszystkie inne narodowości. Słowianie nigdzie tylko misjonarz z ludem [słowo nieczytelne] może a lud też sam go osądzi bez uwagi i apelacji etc. O *Scandala scandalorum*". Zob. także, Swastek, *The Formative Years the Polish Seminary in the United States*, „Sacrum Poloniae Millenium", (Rzym, 1959), VI, 129.

[41] Parot, *Polish Catholics in Chicago*, s. 134. Przełożony Generalny, Paweł Smolikowski, pisał:

„Pod koniec roku 1895 i z początkiem 1896 poruszane tu były dwie kwestye: mianowanie biskupa polskiego dla Polaków w Ameryce i na to miejsce proponowano x. Barzyńskiego. Byłem jak najmocniej przeciwny i jednej i drugiej. Pierwszej, bo się sprzeciwiała ustrojowi kościelnemu i otwierała droge kościołom narodowym, a w następstwie niezależnym. Drugiej, z tej prostej przyczyny, że każde Zgromadzenie we własnym swoim interesie broni się od tego, by jego członkowie dostępowali godności kościelnych. Inaczej będzie tracić najlepszych swoich członków i wprowadzi się do zgromadzenia duch antyzakonny. Ale równocześnie zbijając owe dwa projekty, podawałem myśl, by gorliwych kapłanów świeckich w Ameryce proponowano na biskupów diecezjalnych tam, gdzie jest wielu Polaków, i tej myśli mocno broniłem i zawsze gotów jestem poprzeć rzecz tę, o ile mogę choć nie tyle mogę, ile sądzę w Ameryce.

Zob. Paweł Smolikowski CR, List do redaktora „Polak w Ameryce" z 11 marca 1903, CRA-R 31577; także, CRA-R 31579.

ły się jego opinie, osobista lojalność wobec biskupów oraz lojalność Zgromadzenia, które reprezentował[42].

W sytuacji, jaka panowała wśród polskiego duchowieństwa w Stanach Zjednoczonych w latach dziewięćdziesiątych XIX stulecia, bardzo trudno byłoby znaleźć odpowiedniego kandydata na biskupa w jego szeregach. Sam fakt, że istniały cztery odrębne, zantagonizowane obozy, tworzące w ten sposób frakcje o tendencjach separatystycznych, przekonał biskupów amerykańskich, takich jak arcybiskup Ireland, że „nieustannie walczące z sobą polskie duchowieństwo nie jest po prostu w stanie objąć roli przewodniej w Kościele amerykańskim"[43].

Liczba stronnictw wśród księży wzrosła z dwóch do – co najmniej – czterech: Księża Zjednoczeni pod przewodnictwem o. Wincentego Barzyńskiego CR i stowarzyszeni ze Związkiem Polskich Rzymskich Katolików, Księża Związkowi związani z ks. Dominikiem Majerem i Unią Polską, Księża Sprzymierzeńcy popierający Związek Narodowy Polski oraz księża neutralni, tacy jak ks. Józef Dąbrowski z Seminarium Polskiego w Detroit, który odmówił całkowitego podporządkowania się nakazom jakiejkolwiek organizacji lub jednostki[44].

Mimo tych różnic, grupy dysydenckie zbierały się, aby rozważać problem polskiego biskupa, a sprawa ta przybrała poważne rozmiary w latach dziewięćdziesiątych XIX stulecia w wyniku niemiecko-amerykańskiej agitacji, znanej jako Cahenslyizm[45] i „zainspirowała, jeśli nie częściowo wpły-

---

[42] Zob. Wincenty Kloeopfer CR, List do Pawła Smolikowskiego CR z 9 października 1895, CRA-R 19659. Także, Kruszka, *Historya*, IX, 195. Należy nadmienić, że Barzyński był bardzo oddany Regule Zgromadzenia. Pisał:

„Reguła i Zgromadzenie to moje powołanie niewątpliwie". Zob. Wincenty Barzyński CR, List do Hieronima Kajsiewicza CR z Wielkiej Soboty 1870, CRA-R 8968. Tak więc traktował część Reguły dotyczącą biskupów bardzo poważnie: „Następnie, ponieważ Biskupi postawieni są od Ducha Świętego do rządzenia Kościołem Bożym: stąd (sic!) ich najwyżej poważać, ich władzy, o ile siły, bronić, słuchać jej we wszystkiem, w czem będą od niej zależni, członkowie Zgromadzenia za święty obowiązek sobie poczytają". Zob. Iwicki (red.), *The Rule and Constitutions*, s. 60.

[43] Parot, s. 137, cyt. Jakuba H. Moynihana, *The Life of Archbishop John Ireland*, (Nowy Jork, 1953), s. 54-78.

[44] Swastek, *The Formative Years*, s. 96. Było to w czasie, gdy stosunki między o. Dąbrowskim, założycielem seminarium polskiego w Detroit, a o. Barzyńskim były bardzo napięte. „Księdza Barzyńskiego bolało to, że ks. Dąbrowski czerpał pomoc finansową od Związku Narodowego Polskiego, ks. Dąbrowski brał zaś od Związku, bo zmuszały go do tego potrzeby zakładu." Zob. Haiman, „Zjednoczenie", s. 133.

[45] Historia Cahensalaizmu sięga 1886 r., kiedy. P. Abbelen, wikariusz generalny diecezji Milwaukee, przedstawił memoriał Propagandzie podkreślając krzywdy katolickiej mniejszości niemieckiej i przewinienia większości irlandzkiej. Zwracał się do władz rzymskich, aby wydały dekret przyznający wszystkim kościołom niemieckim i innych narodowości prawa równe z tymi, które posiadał kościół angielski (irlandzki) i całkowitą niezależność od nich; „aby wszy-

nęła" na zorganizowany ruch wśród duchowieństwa polskiego[46]. Ostatecznie, ze względu na powstanie i powodzenie ruchu „Niezależnych" i Polskiego Kościoła Narodowego, Barzyński czuł się zobowiązany zwołać Pierwszy Kongres Katolików Polskich, który obradował w Buffalo w dniach 22-25 września 1896 roku. Pomagał mu w tym ks. Jan Pitass, przewodzący Polakom w Buffalo[47].

Wysiłki Barzyńskiego, aby zgromadzić polskie duchowieństwo, miały na celu zapewnienie forum dla omówienia różnych powiązanych problemów, a motywowane były jego wielką troską o zjednoczenie polskich księży. Pod jego wpływem kongres przyjął „postawę lojalności", kiedy poparł forsowaną przez Barzyńskiego rezolucję, w której dziękowano biskupom amerykańskim za opiekę, jaką otoczyli polskich księży. Znalazła się jednak grupa, która wysunęła problem równouprawnienia w kwestii wyboru biskupów i zażądała eklezjastycznej równości. Nawołując do lojalności wobec ówczesnej hierarchii, Barzyński i Pitass stanęli przed problemem przyjęcia zdecydowanej postawy nacjonalistycznej w kwestii biskupa i dążenia do większej niezależności od irlandzko-amerykańskiej hierarchii. Barzyński zręcznie ominął tę trudność, proponując rezolucję domagającą się powołania doradcy polskiego pochodzenia przy delegacie apostolskim w Waszyngtonie. Ostatecznie rezolucja nie powstała, ponieważ Kongres, przynajmniej na jakiś czas, zdecydował pominąć kwestię równouprawnienia[48].

Tak więc Barzyński subtelnie wykazał postawę lojalności zmartwychwstańców wobec miejscowych biskupów i zgodę na przewagę struktur amerykańskich przy wyborze kandydatów na biskupstwo[49]. Pomimo jego szla-

---

scy imigranci europejscy byli przydzieleni do kościołów z ich własnym językiem; aby biskupi i księża „byli przestrzegani przed próbami znoszenia i wykorzenienia języka, kultury, zwyczajów i praktyk religijnych" i aby biskupi nie znający języka niemieckiego a zarządzający diecezjami zamieszkałymi przez mieszane społeczności zatrudniali wikariusza generalnego, który miałby pod opieką Niemców. W 1891 r. Towarzystwo Świętego Rafała, organizacja poświęcona opiece społecznej nad emigrantami z Europy, przygotowało następny memoriał. Dokument ten, nazwany „Memoriałem z Lucerny" sugerował ustanowienie oddzielnych kościołów dla każdej narodowości i aby tam, gdzie to jest możliwe w episkopatach krajów, które przyjęły emigrantów, znajdowali się biskupi tej samej co oni narodowości. Memoriał został doręczony „Propagandzie" przez Piotra Pawła Cohensly, sekretarza Towarzystwa i członka niemieckiego ciała ustawodawczego. Zob. Charles Shanabruch, *Chicago's Catholics*, s. 89-91. Także, Dolman J. Barry OSB, *The Catholic Church and German Americans*, (Milwaukee, 1952), passim.

[46] Swastek, *The Formative Years*, s. 130.

[47] Haiman, „Zjednoczenie", s. 107.

[48] Parot, s. 144-145.

[49] Zob. Jan Kasprzyk CR, List do Pawła Smolikowskiego CR z 7 maja 1901, CRA-R 14729. W liście tym arcybiskup Feehan wyjaśnia procedurę wybierania biskupów w Kościele amerykańskim. Desygnacja osoby, która ma być mianowana biskupem, zarezerwowana jest powszechnym prawem dla Ojca świętego. W latach 1900-tnych Ojciec święty przyznał prawo do nomi-

chetnych intencji, Pierwszy Polski Kongres posłużył jedynie do pogłębienia podziałów wśród duchowieństwa polskiego oraz pomiędzy zjednoczeniowcami i związkowcami[50].

Publikacje i stowarzyszenia

W dniu 31 maja 1887 roku o. Wincenty Barzyński założył Spółkę Wydawnictwa Polskiego, mającą na celu wydawanie polskich gazet katolickich, czasopism, broszur i książek[51]. Starając się zrealizować plan Bogdana Jańskiego, który pragnął wskrzesić społeczeństwo poprzez słowo drukowane, Barzyński oparł zamiary i politykę tego wydawnictwa na jego zaleceniach:

> „Ogłaszamy druki (w nich) zupełna niezależność względem obcych opinii, partii itd. – a zatem uzasadnienie swojej nauki…"[52].

Barzyński miał jednak na myśli bliższy cel, mianowicie odpowiedź grupie księży członków Związku Narodowego Polskiego (ZNP), których postrzegał jako „siłę zagrażającą pokojowi, stabilizacji, a ponad wszystko katolickiemu charakterowi Polonii"[53]. Polskie wydawnictwo zostało utwo-

---

nowania lub prezentowania biskupów hierarchii amerykańskiej. Patrz: Jan Abbo i Hieronim D. Hannan, *The Sacred Canons* (St. Louis, 1952), I, 357. Ponieważ Stany Zjednoczone uważano za kraj misyjny, nominacje te były zwykle przesyłane do Świętej Kongregacji Krzewienia Wiary (Propaganda), a ta z kolei polecała je Ojcu świętemu.

[50] Zob. Victor Greene, *For God and Country: The Rise of Polish and Lithuanian Ethnic Consciousness in America, 1860-1910* (Madison, 1975), s. 125, cyt. przez Parot, s. 145, 258n.

[51] Zob. „Dziennik Chicagoski" z 2 lipca 1947.

[52] Zob. Bogdan Jasiński, *Dzienniczek z lat 1828-1839*, opracowany przez Andrzeja Jastrzębskiego, maszynopis, CRA-R 8627, s. 412. Także, cyt. przez Bolesław Micewski CR, *Under the Standard of the Risen Savior*, w tłumaczeniu Roberta Kurtza CR (Chicago, 1978), s. 66. *Reguła z 1850*, z której Barzyński czerpał swą formację duchową oraz rozdział „*Propagation of Divie Truth Writing and Publishing*". Zob. Iwicki (red.), *The Rule and Constitutions*, s. 92-93. Jański pisał: „Druk jest dzisiaj taką potęgą. Przed tłumem ludzi nic nie będziemy znaczyć, dopóki nie zaczniemy drukować". Zob. Bogdan Jański, *Dziennik*, CRA-R 8627, s. 769. Także, Micewski, s. 69.

[53] Tamże, s. 80. Podczas Piątego Sejmu Związku Narodowego Polskiego o. Dominikowi Majerowi i Konstantemu Domagalskiemu udało się doprowadzić do uchwalenia wcześniejszego artykułu III (Konstytucji ZNP). Artykuł ów głosił, że organizacja ta szanuje religię katolicką, stoi na straży jej praw i zasad oraz zabrania wszelkich form anarchizmu, socjalizmu lub nihilizmu. Tak więc ZNP raz jeszcze mógł tworzyć oddzielne towarzystwa na poziomie parafii, podobnie jak to czynił ZPRK. Niemniej jednak o. Majer wprowadził artykuł IV, który głosił, że „Ponieważ Związek Narodowy Polski uważany za powstały z woli narodu polskiego w Ameryce, przeto w imieniu tego narodu, Rząd Centralny, jako przedstawiciel narodu, działać będzie legalnie na korzyść niepodległości ziem polskich w Europie wszelkiemi godziwymi środkami. Władza i obowiązki Rządu Centralnego ustają z chwilą odzyskania niepodległości Polski". Tamże,

rzone przede wszystkim w celu propagowania katolickiego punktu widzenia i chronienia Polonii przed świeckim światopoglądem. Barzyński pisał do misjonarza – jezuity o. Władysława Sebastyańskiego, zapraszając go z kazaniem na swój jubileusz dwudziestopięciolecia kapłaństwa: „Przygotujcie, Drogi Ojcze, kazanie, tak ku świętej jedności i skonsolidowaniu solidarności duchowieństwa polskiego, bo wiecie dobrze, że z tej niejedności płynie wszystka zguba dusz ludu polskiego i cała hańba narodowa na Polaków w Ameryce”[54].

Jeszcze przed zarejestrowaniem Spółki Wydawnictwa Polskiego[55] Barzyński zaczął wydawać pierwszy tygodnik „Wiara i Ojczyzna”, który ukazał się 3 maja 1887 roku. Od 31 października 1888 roku gazeta ta stała się oficjalnym organem Zjednoczenia Polskiego Rzymsko-Katolickiego[56]. Wincenty Barzyński CR był pierwszym wydawcą, a następcą jego został o. Franciszek Gordon CR. Do bardziej znanych redaktorów należeli: ks. Jan Radziejewski (1888-1892), Stanisław Ślisz[57], Stanisław

s. 73-74. Artykuł IV był całkowicie nie do przyjęcia dla członków Zjednoczenia. Zaprotestowali oni na swoim 14-tym Sejmie (29 września 1887) i zakwestionowali prawo ZNP do przemawiania w imieniu całego narodu, nie biorąc pod uwagę zróżnicowanych politycznych i religijnych przekonań wśród Polaków. Delegaci na ten Sejm oskarżyli również ZNP o powodowanie zamieszania w miejscowych parafiach, zarzucając im, iż odrywają tysiące Polaków od jedności katolickiej. Patrz: *Księga Protokołów 1886-1894 ZPRK,* cyt. przez Haiman, „Zjednoczenie”, s. 74. Zagrożone próbą narzucenia przywództwa polonii przez ZNP, Zjednoczenie, z inicjatywy i pod wodzą ojców Barzyńskiego i Radziejowskiego rozpoczęło kampanię mającą na celu wzmocnienie moralne i materialne. ZPRK wprowadziło tzw. kasę pośmiertną, konkurencyjną dla systemu ubezpieczeń w ZNP. O. Barzyński, powodowany miłosierdziem, wzywał członków Zjednoczenia: „Nie prześladujcie Związku Narodowego Polskiego, bo i tam są księża, i tam są ludzie uczciwi, chociaż prawda, są tacy, co być nie powinni. Przecież i my w naszym Zjednoczeniu, mówił, mamy nie samych świętych”. Zob. „Wiarus” z 23 grudnia 1886, cyt. przez Hamana, „Zjednoczenie”, s. 76-77.

[54] Wincenty Barzyński CR, List z 22 czerwca 1886, cyt. przez W. Sebastyańskiego, *Misja między Polakami w Półn. Ameryce*, w: „Misje Katolickie”, XXII (1886), s. 54, cyt. przez Hamana, „Zjednoczenie”, s. 79-80.

[55] Z chwilą ustanowienia towarzystwa wybrano Radę Nadzorczą. Weszli do niej: Wincenty Barzyński CR, ks. Jan Radziejewski, ks. Jacek Gulski, ks. Klemens Rogodziński i ks. Walenty Czyżewski CSC. Pierwszymi członkami zarządu towarzystwa byli: ks. Jan Radziejewski – przewodniczący, Wincenty Barzyński CR – sekretarz i ks. Wiktor Zalewski – skarbnik. Zob. „Dziennik Chicagoski” z 12 lipca 1947.

[56] „Wiara i Ojczyzna” była oficjalnym organem Zjednoczenia aż do 1897 r., kiedy to organizacja ta założyła swoje własne wydawnictwo „Naród Polski”. „Wiara i Ojczyzna” ukazywała się nadal jako niezależne publikacja aż do 1899 r. Nie została wchłonięta przez „Naród Polski”, jak mylnie dowodzi o. Kruszka w swej *Historyi*, V, s. 19. Zob. Karol Achtel, *Dzieje Zjednoczenia Polskiego Rzym. Kat. w Ameryce* (Chicago, 1913), s. 19.

[57] Stanisław Ślisz (1856-1908) urodził się 4 marca 1856 r. w Kołaczycach koło Jasła w zaborze austriackim. Uczęszczał do szkoły podstawowej w Jaśle, a następnie do Gimnazjum św. Anny w Krakowie. W 1885 r. wyemigrował do Buffalo w stanie Nowy Jork, gdzie był zatrudniony jako wydawca tygodnika „Ojczyzna”, który później zmienił tytuł na „Polak w Ameryce”. W 1887

Szwajkart[58](1892-1899). Wśród znanych pisarzy znalazł się Szczęsny Zahajkiewicz[59], jeden z najbardziej utalentowanych poetów i pisarzy. Henryk Nagiel tak ocenił czasopismo: „'Wiara i Ojczyzna' wyraża w dziennikarstwie polsko-amerykańskim bardzo znaczny postęp i spory krok naprzód; ton pisma spokojny, poważny, rzeczowy, nader korzystnie wyróżnia się wśród niemożliwie rozpolemizowanych polskich innych pism i pisemek ówczesnych"[60].

Polski tygodnik katolicki „Kropidło" został założony 24 stycznia 1887 roku i ukazywał się do 22 czerwca 1888 roku. Gazeta wydawana była przez

---

r. udał się do Milwaukee jako wydawca czasopisma „Krytyka", lecz po upływie pół roku zastał wydawcą „Wiary i Ojczyzny" oraz „Kropidła" w Chicago. W 1889 r. powrócił do Buffalo, aby przejąć redakcję „Polaka w Ameryce". Pod koniec życia został wydawcą drugiej polskiej gazety codziennej w Buffalo „Polak Amerykański", która później przekształciła się w „Dziennik dla Wszystkich". Zmarł 10 października 1908 r. i został uznany za najbardziej katolickiego wydawcę swojej epoki pośród świeckich dziennikarzy amerykańskich, polskiego pochodzenia. Zob. Wachtl, *Dzieje Zjednoczenia*, s. 391-392. Także, Kruszka, *Historya*, V, 14.

[58] Stanisław Szwajkart (1857-1918) urodził się 10 maja 1857 r. w Tarnopolu w zaborze austriackim. Uczęszczał do szkół podstawowej i średniej w Złoczowie, Brzezanach i Stanisławowie, a następnie zapisał się na Uniwersytet Lwowski, gdzie studiował filozofię i matematykę. W 1881 r. wyemigrował do Nowego Jorku i zarabiał na życie jako organista w polskim kościele w Buffalo, a także pisząc artykuły dla gazety niemieckiej „Staats Zeitung". W 1884 r. wyjechał do Chicago, gdzie pracował jako nauczyciel w szkole podstawowej przy parafii św. Stanisława Kostki. Ze względu na słabe zdrowie zmuszony był porzucić zawód nauczycielski. Przez jakiś czas pracował w biurze Piotra Kiołbassy, a następnie jako urzędnik na poczcie. We wrześniu 1889 r. przyjęto go do pracy na stanowisko asystenta redaktora w czasopiśmie „Wiara i Ojczyzna". W 1890 r. został redaktorem naczelnym nowo powstałego „Dziennika Chicagowskiego", które to stanowisko piastował aż do śmierci w 1918 r. Uznano go za wybitnego świeckiego katolika i jednego z najbardziej kompetentnych wydawców polskiego dziennika w Ameryce. Zob. „Dziennik Chicagoski" z 7 grudnia 1940. Także, Wachtl, *Dzieje Zjednoczenia*, s. 384-386.

[59] Szczęsny Zahajkiewicz (1861-1917) urodził się w Stanisławowie w zaborze austriackim, w maju 1861. Po ukończeniu studiów został nauczycielem w Polsce i wydał kilka popularnych książek dla dzieci. Po rocznym nauczaniu w gimnazjum we Lwowie został w 1889 r. wysłany przez o. Pawła Smolikowskiego CR do Chicago z rekomendacją biskupa Puzyny. Znalazł zatrudnienie jako nauczyciel w szkole podstawowej św. Stanisława Kostki. Był autorem wielu sztuk i wierszy, używanych przez szkoły parafialne w Stanach Zjednoczonych. Przez wiele lat wystawiał sztuki w parafii św. Stanisława Kostki i w innych polskich parafiach Chicago. Był wybitnym dramaturgiem amerykańskim polskiego pochodzenia. Zmarł w Chicago 1 października 1917 r. Zob. „Dzienniki Chicagowski" z 4 kwietnia 1942. Także, Wincenty Moszyński CR, List do Waleriana Przewłockiego CR z grudnia 1889, CRA-R 25952. Także, Wachtl, *Dzieje Zjednoczenia*, 387-388.

[60] Henryk Nagiel, *Dziennikarstwo polskie w Ameryce*, 102-103, cyt. przez Wachtl, *Dzieje Zjednoczenia*, s. 210. „Wiara i Ojczyzna" liczyła do 1895 r. 16 stron o wymiarach 11 na 16 cali i sprzedawana była po 2 USD rocznie. Po 1895 r. jej objętość wynosiła 8 stron o wymiarach 16 na 22 cale, kosztowała 2 USD, co w 1897 r. zostało obniżone do 1,5 USD. Jej nakład w 1893 r. wynosił 10.000. W 1895 r. – 8.000, a w 1898 r. – 8.800 egzemplarzy. Zob. Eugeniusz P. Willging i Herta Hatzfeld, *Nineteenth Century Polish Catholic. Periodical Publications in the United States*, w: „Polish American Studies", lipiec-grudzień 1956, s. 95.

Spółkę Wydawnictwa Polskiego i redagowana przez Stanisława Ślisza, który prowadził wojnę polemiczną w walce o zachowanie „zasad, praw i interesów katolików”[61]. Zgodnie ze swoją nazwą, „czasopismo to miało nie przebaczać, lecz chłostać nawet wściekle uderzając przeciwnika”[62].

Już wówczas istniały dwa przeciwne obozy kierowane przez duchowieństwo polskie, które wyłoniły się jako grupa katolicka (Barzyński i ZPRK) i grupa liberalna (Majer i ZNP). Kruszka tak opisuje silne tarcia i podziały pomiędzy tymi dwiema grupami: „W Ameryce jakiś czas, rzekłbyś, nie istnieli wcale ani katolicy, ani Polacy, ale tylko albo Zjednoczeńcy, albo Związkowcy: kto nie był Związkowcem, tego Związek nie uznawał za Polaka; kto zaś nie był Zjednoczeńcem tego Zjednoczenie nie uznawało za katolika”[63]. Oba obozy miały swoje czasopisma: grupa katolicka „Wiarę i Ojczyznę”, „Kropidło” i „Dziennik Chicagowski”, podczas gdy grupa liberalna reprezentowana była przez „Zgodę” i „Wiarusa”[64].

W ten sposób, w dziejach polsko-amerykańskich zaczęła się epoka, która nie miała sobie równej. Te zantagonizowane grupy, coraz bardziej wrogo do siebie nastawione, kierowane były przez księży katolickich, którzy wskutek polemik prowadzonych w swoich gazetach – podzielili Polonię.

W latach 1887-1888 Barzyński sfinansował kilka konferencji dla duchownych polsko-amerykańskich, którzy popierali jego punkt widzenia i uznawali jego przewodnictwo jako rzecznika ZPRK. Na marcowym spotkaniu w 1888 roku przygotowali raport dla biskupów amerykańskich zatytułowany „Memoriał polskiego duchowieństwa katolickiego w Stanach Zjednoczonych”, który informował episkopat amerykański o sytuacji panującej wśród księży polskich, spośród których pewna grupa utworzyła organizację świecką i stanowi zagrożenie dla zachowania wiary katolickiej wśród Polaków[65].

Kiedy w 1888 roku „Kropidło” upadło, Barzyński założył polski tygodnik katolicki o nazwie „Polacy w Chicago”, który powstał w styczniu 1890 roku i ukazywał się do grudnia 1890 roku. I znów celem gazety było „pobu-

[61] H. Nagiel, *Dziennikarstwo w Ameryce*, s. 93, cyt. przez Hamana, „Zjednoczenie”, s. 81. Polemika tak się wydłużała, aż stała się nikczemna i podła. Ślisz, pisząc w „Kropidle, Z. Brodowski w „Zgodzie”, a H. Derdowski w „Wiarusie”, byli bezwzględni i podli w swojej argumentacji, że zostali pociągnięci do odpowiedzialności sądowej. Obóz katolicki był szyderczo nazywany „kropidlarzami” od nazwy gazety „Kropidło”. Obie strony obsypywały się pogardliwymi epitetami w rodzju łajdak, hultaj, łotr, złodziej, oszust, głupi osioł, nierób etc. Zob. „Wiarus”, 13 listopada 1890, cyt. przez Hamana, „Zjednoczenie”, s. 82-83.

[62] „Kropidło” ukazywało się w piątki w objętości czterech stron o rozmiarach 24 na 34 cale, a cena wynosiła 1 USD. Zob. Willing i Hatsfeld, „Polish American Studies”, styczeń-czerwiec 1956, s. 20.

[63] Kruszka, *Historya*, IV, s. 32.

[64] Haiman, „Zjednoczenie”, s. 80.

[65] Zob. „Zgoda” z 13 lipca 1887, cyt. przez Haimana, „Zjednoczenie”, s. 81.

dzanie polskich katolików w Chicago do działania przeciwko prasie antykatolickiej popieranej przez niektórych Polaków w Ameryce"[66].

W liście z 9 grudnia 1890 roku do o. Przewłockiego, Przełożonego Generalnego, Barzyński pisał: „Zaczynamy 15 b.m. wydawać maluczką gazetkę codzienną 'Dziennik Chicagowski', ma to być podniesieniem tego całego gospodarstwa drukarskiego. Ryzykujemy na próbę jeden miesiąc – Ojcze nie odrzucajcie tego małego pisklęcia, ale zróbcie nad nim krzyżyk"[67]. Założycielami dziennika byli o. Wincenty Barzyński CR, o. Franciszek Gordon CR, ks. Jan Radziejewski, ks. Urban Raszkiewicz, Wojciech Jędrzejek, Bolesław Klarkowski i Piotr Kiołbassa[68].

Pierwszy numer pisma ukazał się w kioskach chicagowskich 15 grudnia 1890 roku. Była to skromna czterostronicowa gazeta kosztująca 1 cent. Program i polityka „Dziennika Chicagowskiego" zostały przedstawione na drugiej stronie tego numeru. Zadaniem gazety była obrona i wspieranie Polaków w Ameryce oraz zajmowanie się sprawami Kościoła katolickiego, Stanów Zjednoczonych i Polski. W sprawie politycznego oblicza dziennik deklarował się jako zwolennik partii demokratycznej: „Zamierzamy wykazywać błędy i zalety różnych partyj. Jeżeli partii demokratycznej w Stanach Zjednoczonych bronimy i bronić zamierzamy, dopóki jej zasady zostaną nie zmienione, to nie czynimy tego dlatego, jakobyśmy byli ślepemi narzędziami tej partii, tylko dlatego, iż widzimy w jej obecnych zasadach korzyści dla interesów Polaków w Stanach Zjednoczonych zamieszkałych"[69].

Otwarcie głoszoną zasadą kierującą działalnością „Dziennika Chicagowskiego" było przekonanie Polaków, aby jako obywatele Ameryki włączyli się czynnie w życie polityczne tego kraju[70]. Barzyński zachęcał do tego zwłaszcza ze względu na ówczesne wydarzenia. W Stanach Zjednoczonych

---

[66] Zob. Willing i Hatsfeld, „Polish American Studies", s. 28. Gazeta miała cztery strony wielkości 16 na 22 cale i kosztowała 1 USD. Zob. także, Kruszka, *Historya*, V, s. 61.

[67] Wincenty Barzyński CR, List do Waleriana Przewłockiego CR z 9 grudnia 1890, CRA-R 9097.

[68] Zob. „Dziennik Chicagoski" z 7 grudnia 1940.

[69] Zob. „Dziennik Chicagoski" z 15 grudnia 1890. Także, Iwicki, *The First One Hundred Years*, s. 205.

[70] Pierwszy artykuł wstępny głosił:

„Zasady stałe, którymi kierowali się będziemy… Ceniąc wysoko Konstytucję Stanów Zjednoczonych, których jesteśmy obywatelami, sądzimy, iż żywy udział powinniśmy wziąć w życiu tego kraju. Uważamy go za Rzeczpospolitą utworzoną z różnych narodów miłujących wolność i brzydzących się knutem i niewolą; my zaś specjalnie Polacy, nie zaś goście tej Rzeczypospolitej, powinniśmy się tutaj uważać tylko za część jej składową, równe prawa i obowiązki względem jej mającą, jak jakikolwiek inny naród tu reprezentujemy. Jako tacy powinniśmy żywy udział brać w jej życiu politycznym i wespół z innymi narodami dbać o jej rozwój, potęgę i nieskazitelność, a zatem pracować nad usuwaniem tego, co w niej jest złem, i nad wprowadzeniem tego, co za dobre uznawać każe nam sumienie."

stawała się modna anarchia. Chicago, jedno z najszybciej rozwijających się miast Ameryki, było świadkiem kulminacji tego ruchu w chwili zbombardowania Haymarket Square 4 maja 1886 roku. Propagowano socjalistyczne poglądy, które opanowywały środowiska imigrantów. Kościół katolicki był teraz zagrożony od wewnątrz. Schizma Kolasińskiego w Detroit odzwierciedlała nastroje wielu niezadowolonych i zaniepokojonych członków Polonii. „Dziennik Chicagowski" miał być gazetą katolicką. Zawsze bronił katolickiej teorii porządku społecznego; uczył, że właściwa postawa obywatelska polega na przestrzeganiu określonych zasad moralnych, które należy czerpać z wiary katolickiej. Dlatego też wśród zadań gazety znalazły się: przeciwstawianie się agitatorom poglądów socjalistycznych, ujawnianie potajemnych metod używanych przez wrogów praw Boskich i ludzkich oraz prostowanie kłamstw przez nich rozpowszechnianych[71].

Okres, w którym założono „Dziennik Chicagowski", był czasem wzmożonej walki stronnictw wśród Polaków w Ameryce. Mimo iż centrum tych walk znajdowało się w Chicago, uczestniczyło w nich wielu Polaków z innych obszarów Stanów Zjednoczonych. Konflikt rozprzestrzenił się na inne miasta, zamieszkałe przez liczniejsze grupy Polaków (Polonię), zwłaszcza Detroit, Milwaukee, Buffalo i Winona, gdzie powstały świeckie i wyraźnie antyklerykalne gazety. Jak już powiedziano, strony tego konfliktu: Zjednoczenie Polskie Rzymsko-Katolickie (ZPRK) i Związek Narodowy Polski (ZNP) były ze sobą skłócone. Pierwsze stowarzyszenie było bezwzględnym obrońcą religijno-patriotycznych poglądów odnośnie do Polski, podczas gdy drugi związek popierał poglądy liberalno-nacjonalistyczne. Od samego początku w łonie ZNP istniała wyraźna awersja i wrogość wobec Wincentego Barzyńskiego oraz pozostałych zmartwychwstańców, którym zarzucano, że „więcej dbają o interesa Rzymu aniżeli o sprawę narodową polską"[72]. Poniekąd było to prawdą. Barzyński był człowiekiem bezkompromisowym. Jeden ze współczesnych mu ludzi określił go jako osobę, która nigdy nie byłaby w stanie zrozumieć ani zgłębić Polski bez Kościoła. Rzeczywiście, był on otwartym wrogiem tak zwanych patriotów, którzy poszukiwali dobra Polski poza wiarą i Kościołem katolickim[73]. Trwał niewzruszenie jako przywódca Polonii katolickiej, jak to wy-

W 1892 r. Stanisław Szwajkart został mianowany redaktorem, podczas gdy o. Franciszek Gordon CR objął stanowisko dyrektora generalnego już w styczniu 1889 r. „Dziennik Chicagoski" ukazywał się codziennie z wyjątkiem niedziel w objętości ośmiu stron rozmiaru 16 na 22 cale (1890-1900) za 3 USD na rok (1892-1900).

[71] „Dziennik Chicagoski" z 15 grudnia 1890.

[72] Kruszka, *Historya*, IV, 5.

[73] Stanisław Siatka CR, *Krótkie wspomnienie o życiu i działalności ks. W. Barzyńskiego CR* (Chicago, 1901), s. 29.

raził, pisząc do Felińskiego kilka lat wcześniej: „Boć wstyd dla nas i upadek narodu, kiedy nie ma kto sprawy Chrystusowej bronić"[74]. On sam przyjął rolę obrońcy i udało mu się pozyskać innych zmartwychwstańców dla tej krucjaty. Nie było wprawdzie nikogo, kto równałby się z Barzyńskim jako przywódcą, a jednak miał on tyle samo wrogów, co przyjaciół[75]. Zdawał sobie z tego doskonale sprawę, kiedy pisał do Felińskiego (być może swego najbardziej zagorzałego adwersarza), „Ale to właśnie alarmuje ostatecznie filistyńczyków (wrogów) i wszystko czynią" aby nas rozbić"[76]. Mimo to pozostał niezachwiany w swej służbie Kościołowi i ludziom.

Tak więc polityka Barzyńskiego jako wydawcy „Dziennika Chicagowskiego" polegała na obronie Kościoła i innych popieranych przez Kościół instytucji przed atakami takich antyklerykalnych i świeckich gazet jak „Dziennik Narodowy" czy „Zgoda"[77]. Wprawdzie Barzyński używał „Dziennika" do wyrażania swoich na wskroś katolickich poglądów, nie szczędził jednak wysiłków, aby zlikwidować rozłam spowodowany różnicami światopoglądowymi i odmiennymi opiniami. Pod auspicjami organizacji zwanej Ligą Polską próbował zjednoczyć różne polskie stowarzyszenia i związki istniejące w Stanach Zjednoczonych. W kwietniu 1894 roku ogłosił swój plan oraz przedstawił główne zasady działania Ligi. Wspomagali go wybitni polscy świeccy, tacy jak dr Kazimierz Midowicz, dr Adam Szwajkart, dr Bolesław Klarkowski i N. Piotrowski[78]. Organizacji tej udało się zrobić wiele dobrego i pomóc różnym polskim społecznościom w ca-

[74] Wincenty Barzyński CR, List do Juliana Felińskiego CR z 7 września 1875, CRA-R 9026. Kruszka mylnie podaje, że ten list był adresowany do Semenenki, podczas gdy został wysłany do asystenta generalnego Juliana Felińskiego CR, Zob. Ks. Wacław Kruszka, *Historya polska w Ameryce* (nowe uzupełnione wydanie, Milwaukee 1937), I, 736. Także, omyłkowo cytowany przez Haimana, „Zjednoczenie", s. 55.

[75] Patrz: Sebastyański, „Misje Katolickie" (1903), XXII, s. 19.

[76] Wincenty Barzyński CR, List do Juliana Felińskiego CR z 7 września 1875, CRA-R 9026.

[77] „Dziennik Narodowy" został założony w 1899 r. przez członków ZNP dla propagowania programu tej organizacji. Przestał wychodzić w 1922. Zob. Stanisław Osada, *Prasa i Publicystyka Polska w Ameryce*, (Pittsburgh, 1930), s. 30. „Zgoda" powstała w Nowym Jorku w 1881. Jako oficjalny organ ZNP pismo to zostało przeniesione do Milwaukee w 1883, a nastepnie do Chicago. Tamże, s. 21.

[78] Liga zaproponowała następujący program: 1) Ochrona interesów ludności polskiej zamieszkałej w Ameryce, 2)Wspieranie oświaty poprzez zakładanie szkół, drukowanie książek i broszur, 3) Utrzymywanie ścisłej więzi kulturalnej, gospodarczej i narodowej z Polską, 4) Podejmowanie wysiłków dla poprawienia bytu materialnego w drodze wzajemnej pomocy i współpracy różnych organizacji, 5) Wspieranie ubogich przez pomoc charytatywną, 6) Gromadzenie funduszów na Skarb Narodowy. Z samego założenia Liga miała mieć wyraźnie katolicki charakter i wykluczała anarchistów, komunistów i socjalistów. Zob. Stanisław Osada, *Historia Związku Narodowego Polskiego* (Chicago, 1905), s. 388-389, cyt. przez Haimana, „Zjednoczenie", s. 142 i „Dziennik Chicagoski" z 24 kwietnia 1894, cyt. przez Haimana, „Zjednoczenie", s. 141.

łym kraju pomimo to, iż ZNP bojkotował Ligę i udaremnił wysiłki Barzyńskiego zmierzające do pojednania[79].

Do 1895 roku wstąpiło do Ligi 56 stowarzyszeń rozproszonych po całych Stanach Zjednoczonych (około 2936 członków); „pełni entuzjazmu do pracy dla moralnego zjednoczenia i materialnego dobrobytu Polaków". Jednakże nieustanne nękanie ze strony ZNP doprowadziło do upadku Ligi. Nie mogła istnieć podzielona i rozbita, posłużyła jednak jako wzór dla przyszłego zjednoczenia Polonii[80].

Troska Barzyńskiego o młodzież sprawiła, że zachęcił innych członków Zgromadzenia do promocji tego apostolatu. W 1894 roku Eugeniusz Sedlaczek CR[81] i Kazimierz Neuman[82] rozpoczęli wydawanie czasopisma „Nadzieja" przeznaczonego dla młodzieży. Pismo zostało subwencjonowane przez ZPRK, a jego celem było rozbudzenie ducha wiary i patriotyzmu wśród młodzieży. „Nadzieja" redagowana w Milwaukee ukazywała się do 1895 roku. Było to pierwsze polskie czasopismo katolickie dla młodzieży w Stanach Zjednoczonych[83].

Również o. Jan Piechowski CR, proboszcz parafii św. Jadwigi, wraz z Kazimierzem Neumanem wydawał w latach 1895-1897 pismo dla młodzieży. Nazywało się ono „Przyjaciel Młodzieży" i redagowano je w Chicago[84].

---

[79] Utworzono szereg komitetów, które organizowały biblioteki w polskich parafiach. Prowadzono tam kilka kursów i wykładów. Co najważniejsze, Liga popierała towarzystwa wzajemnej pomocy i stowarzyszenia robotników katolickich. Tak na przykład, dzięki wysiłkom o. Barzyńskiego, przy współpracy kilku świeckich, wiosną 1894 r. powstało pierwsze stowarzyszenie polskich robotników katolickich przy parafii św. Jana Kantego. „Dziennik Chicagoski" z 4 kwietnia 1894, cyt. przez Haimana, „Zjednoczenie", s.145.

[80] „Dziennik Chicagoski" z 14 kwietnia 1894, cyt. przez Haimana, „Zjednoczenie", s. 148. Szwajkart podaje, iż ZNP stale krytykował i potępiał Ligę jako utworzoną przez księży i dla księży i mającą na celu zniszczenie ZNP. Tamże, s. 146.

[81] Eugeniusz Siedlaczek CR urodził się w Poznaniu w zaborze pruskim, 28 kwietnia 1867 r. jako syn Ignacego i Pauliny Siedlaczków. Wstąpił do Zgromadzenia 24 października 1885 r. i złożył śluby 19 maja 1887 r. Został wysłany do Stanów Zjednoczonych i pracował w Chicago jako nauczyciel, wikariusz i proboszcz w latach 1892-1901. W 1902 r. opuścił Zgromadzenie i został inkardynowany do diecezji Buffalo, gdzie zmarł. Zob. *Catalogus* (1842), s. 126. Tamże Janas, *Dictionary*, s. 109-110.

[82] Kazimierz Neuman (1843-1907) urodził się w Poznaniu 19 czerwca 1843 r. Brał udział w powstaniu 1863 r. W 1889 r. wyemigrował do Stanów Zjednoczonych i zarabiał na życie jako dziennikarz. W 1894 wraz o. Eugeniuszem Siedlaczkiem CR wydawał „Nadzieję", czasopismo dla młodzieży. W 1895 z o. Janem Piechowskim redagował „Przyjaciela Młodzieży". Od 15 stycznia 1895 r. był jednym z redaktorów „Dziennika Chicagowskiego" i pozostał na ty stanowisku aż do śmierci. Zmarł 18 kwietnia 1907 r. Zob. Franciszek German, „Neuman Kazimierz" w: *Polski Słownik Biograficzny* (Wrocław, 1977), s. 619-620.

[83] Willing i Hatzfeld, „Polish American Studies", styczeń-czerwiec, 1956, s. 21-22.

[84] Tamże, s. 34. Zob. także, German, *Polski Słownik Biograficzny*, s. 619.

W 1897 roku o. Barzyński podjął inicjatywę zorganizowania *Macierzy Polskiej*, poświęconej młodzieży i mającej na celu zachowanie polskiego dziedzictwa. Zlecił to zadanie Franciszkowi Gordonowi CR, który stał się rzeczywistym założycielem tej organizacji. W 1899 roku o. Gordon założył miesięcznik o nazwie „Macierz Polska", który stał się oficjalnym organem środowiska młodzieżowego[85]. W ciągu kilku lat „Macierz Polska" zaoferowała ubezpieczenia na życie i wprowadziła młodzież z różnych parafii z Chicago w swoje szeregi[86].

Sierociniec Świętej Rodziny

W 1889 roku o. Barzyński rozpoczął budowę nowego sierocińca u zbiegu ulic Division i Holt. Mimo iż zarówno zmartwychwstańcy, jak i nazaretanki kwestowali, prosząc o datki na ten cel, to jednak ogromna część funduszy na nowy sierociniec pochodziła z banku parafialnego św. Stanisława Kostki. Koszt jego budowy wynosił 150 000 dolarów. Siostry nazaretanki wpłaciły 20 000 dolarów i uzyskały zapewnienie Barzyńskiego, że będą tę ochronkę prowadzić oraz że przejdzie ona na ich własność. Jednak w krótkim czasie powstał spór pomiędzy przełożoną prowincjalną, siostrą Laurettą, a o. Wincentym i negocjacje zostały zerwane[87]. W tym czasie o. Prze-

[85] Willing i Hatzfeld, „Polish American Studies", styczeń-czerwiec 1956, s. 21. Czasopismo to miało charakter popularno-naukowy. Składał się z ośmiu stron i było wydawane przez Polskie Towarzystwo Wydawnicze i sprzedawane w cenie 1 USD rocznie. Zob. „Macierz Polska", XII, 1, czerwiec 1909.

[86] Wachtl, *Polonia w Ameryce*, s. 172.

[87] Przewłocki, *Diariusz,* III, 10, CRA-R 29644. To wówczas właśnie siostry nazaretanki doznały wielu przykrości i prześladowań w parafii św. Józefa z powodu złej woli proboszcza, ks. Kandyda Kozłowskiego, który podburzał parafian przeciwko siostrom. Sytuacja ta przybrała tak groźne rozmiary, że arcybiskup Feehan zmuszony był przenieść proboszcza i zastąpić go o. Lange, świeżo wyświęconym kapłanem. Zob. Wincenty Moszyński CR, List do Pawła Smolikowskiego CR z 6 października 1889, CRA-R 29950. Nie pierwszy to raz Kandyd Kozłowski poróżnił się z siostrami. Wszedł w konflikt z felicjankami z La Salle w stanie Illinois i tu także podżegał parafian przeciw nim. Zob. S. Maria Janice Ziołkowska CSSF, *Siostry Felicjanki z Livonia w stanie Michigan, pierwszej prowincji w Ameryce* (Detroit, 1984), s. 84-85. Po gorzkich doświadczeniach z o. Kozłowskim, który był tercjarzem zmartwychwstańców, siostry nazaretanki i ich prowincjałka s. Laureata Lubowidzka odnosiły się krytycznie do ojców Barzyńskiego i Kobrzyńskiego i poczęły uskarżać się na nich. Zob. Przewłocki, *Diariusz,* III, 10, CRA-R 29644. Wydarzenie to zostało również opisane przez historyka sióstr nazaretanek, S. De Chantal:

Około Bożego Narodzenia (1889) śmiałe przedsięwzięcie o. Wincentego było na ukończeniu do tego stopnia, że pozwoliło na umieszczenie sierot i kilku sióstr w nowym budynku. Legalne prawo do całej posiadłości sióstr przy ulicy Division, z taką łatwością przez niego nabyte, nadal opiewało na jego imię. Wszystkie wysiłki zmierzające do odzyskania go okazały się bezskuteczne tak samo jak ponawiane prośby o zestawienia finansowe dotyczące depozytu otrzymanego od sióstr, a także obli-

włocki przebywał w Chicago, wizytując misje zmartwychwstańców. Został poproszony przez matkę Marię Siedliską, która również była wówczas w Stanach Zjednoczonych, aby wstawił się za siostrami. Pod koniec lipca 1890 roku, Przełożony Generalny zdołał załagodzić powstałe nieporozumienia. Matka Siedliska podpisała nawet 31 lipca 1890 roku z arcybiskupem Feehanem kontrakt, który otrzymał także o. Przewłocki, aby przedstawić go Barzyńskiemu oraz pozostałym proboszczom polskim i czeskim wchodzącym w skład zarządu sierocińca[88].

---

gacji związanych z budową, a wystawionych na nie. Inną sprawą sporną był punkt umowy dotyczący sprawiedliwych warunków administrowania ochronką Świętej Rodziny, jak ją już wówczas nazywano, mający na celu uniknięcie nieporozumień, które mogłyby powstać na tle sprzecznych interesów. Po długich i nudnych dyskusjach uzgodniono wspólne zasady działania i matka Maria przedstawiła je arcybiskupowi. Biskup uznał je za zadowalające i zatwierdził. Zob. S. M. De Chantal, s. 84-85.

[88] Umowa głosiła:

Polsko-czeski przytułek w archidiecezji Chicago pozostaje pod szczególną opieką i ojcowską władzą jego ekscelencji najprzewielebniejszego arcybiskupa Chicago i na podstawie umowy zawartej ze Zgromadzeniem Świętej Rodziny z Nazaretu powierza siostrom opiekę nad ochronką na…lat.

W czasie objętym umową siostry sprawują całkowitą i swobodną kontrolę nad wymienionym obiektem, oraz powierza im się troskę o moralne i intelektualne wychowanie dzieci.

Zezwala się siostrom na prowadzenie internatu i nowicjatu w tym budynku. Internat ten jest prywatną instytucją należącą do świata i będzie prowadzony zgodnie z zasadami przyjętymi w tym kraju.

Siostry uznają komitet, w skład którego wejdą polscy i czescy księża wikariusze z Chicago, celem wspomnianego komitetu jest zdobywanie niezbędnych funduszy dla utrzymania sierot. Najprzewielebniejszy ks. Arcybiskup mianuje kapelana dla placówki. Będzie on równocześnie spowiednikiem dzieci, jak również katechetą nauczającym w wyznaczone dni, nie będzie jednak miał nic do powiedzenia w sprawach ochronki.

Fundusze na utrzymanie ochronki znajdą się w rękach ekonoma, który zostanie mianowany przez Jego Ekscelencję i każdego miesiąca przełożona zakładu będzie przedstawiała Najprzewielebniejszemu arcybiskupowi listę zadłużeń przytułku w celu podpisania przez Jego Ekscelencję i przedstawienie wspomnianemu skarbnikowi do zapłacenia.

Raz w roku przełożona będzie przedstawiała Jego Ekscelencji i jego delegatowi szczegółowe sprawozdanie dotyczące przychodów i rozchodów przytułku, ilość przyjętych i wypisanych dzieci, jak również sprawozdanie dotyczące ich zachowania. Przełożona ma prawo przyjmować i usuwać dzieci, lecz zobowiązana jest przestrzegać przepisy (sic!) przyjęte w ochronce.

Ilość sióstr zatrudnionych w ochronce wyznaczona jest przez Najprzewielebniejszego Arcybiskupa i Matkę Generalną Zgromadzenia, obecnie dziesięć sióstr będzie pracowało w przytułku kiedy ilość dzieci przekroczy sto dwadzieścia – zostanie dodatkowo przydzielona jedna siostra.

Pobory sióstr wyznaczone przez Przewielebnego Arcybiskupa i zatwierdzone przez komitet wynoszą miesięcznie 240 USD dla siostry przełożonej i dwóch nauczycielek i 120 USD dla każdej z pozostałych sióstr, razem 1560 USD dla dziesięciu sióstr i na utrzymanie.

Zatwierdzam powyższe
(podpis) † P. A. Feehan
Abp Chicago
Maria od Jezusa, Przełożona Generalna
Zgromadzenie świętej Rodziny z Nazaretu
31 lipca, 1890.
Por. *Res Congregations*, *Provincia Chicagiensis*, *Documenta*, CRA-R 63328/1.

Kontrakt ten, w otrzymanej formie, nie zadowalał Barzyńskiego i innych księży przede wszystkim dlatego, że nie zapewniał im prawie żadnej kontroli nad ochronką, natomiast odpowiedzialność za finansowanie całego przedsięwzięcia składał na ich barki. Przełożony Generalny przyznał, że kontrakt nie został sporządzony w dobrej wierze i nie mógł zrozumieć, jak arcybiskup mógł zgodzić się na takie warunki. „Wcale nie jestem zadowolony z tego – pisał Przewłocki – Powiedziałem to Przełożonej, bo mnie prosiły Siostry. Nie ma tam u głowy ducha Bożego, a takie one nam przeciwne i nieprzyjazne. Należy wszakże traktować rzecz z miłością – *errare humanum est* (*błądzić jest rzeczą ludzką*)"[89].

O. Barzyński był jednak nieugięty i nie godził się na warunki postawione w umowie. W pierwszych tygodniach sierpnia zwrócił się do Sióstr Szkolnych Notre Dame z prośbą o przyjęcie kierownictwa sierocińca. Jednocześnie, arcybiskup Feehan napisał do niego prosząc, aby odłożył wszelkie ostateczne decyzje do chwili jego powrotu z wakacji na Rhode Island, kiedy to będzie mógł ocenić całą sytuację[90].

Gdy arcybiskup powrócił do Chicago, o. Barzyński i miejscowi duszpasterze przedstawili mu swoje zastrzeżenia, szczególnie te dotyczące nakładów finansowych. Arcybiskup zgodził się zatrudnić Siostry Szkolne Notre Dame, które przejęły sierociniec pod koniec sierpnia. Matka Karolina Friess, komisarz generalna sióstr szkolnych, podpisała kontrakt na trzy lata. Sierociniec otwarto 4 sierpnia 1890 roku. Siostry Szkolne Notre Dame przejęły opiekę nad osiemdziesięcioma sierotami[91].

W okresie dziewięciu lat istnienia sierociniec Świętej Trójcy przyjął setki dzieci. W 1892 roku znajdowały się tam 123 sieroty, a liczba ich rosła z roku na rok. Siostry Szkolne Notre Dame pracowały gorliwie dla dobra swoich podopiecznych, jednakże najbardziej ukochanym dobroczyńcą był

[89] Przewłocki, *Diariusz*, III, 5 sierpnia 1890, s. 12-13, CRA-R 29644. Zob. także, „Chicago Provincial Minutes", 27 listopada 1924.

[90] Arcybiskup Patric Feehan, List do Wincentego Barzyńskiego CR z 11 sierpnia 1890, CRA-R 63328/4.

[91] *Mother Caroline and the School Sisters of Notre Dame* (St. Louis, 1928), s. 52-53. Przewłocki pisał: „Przezacny o. Barzyński wziąwszy jakąś urazę do S. Nazaretanek przeprowadził nareszcie, że S. od Notre Dame objęły dom sierot. Wszędzie przebija się własna wola i robienie rzeczy prawie bezmyślnie. Cały dom zbudował dla S. Nazaretanek nawet windę urządził, aby chora przełożona mogła łatwo dostać się do kaplicy na czwartym piętrze. Później zerwał z nimi i zajadle im nie sprzyja. Wprawdzie te poczciwe siostrunie wiele pokazały taktu, ale nie wypadało iść na udry. Rozdwojenie w parafii nigdy dobrem być nie może, a rozdwojenie być musi, jeśli się tak rzeczy stawiają, na ostrzu. Czy mi Pan Bóg pomoże doprowadzić wszystko to do porządku? O Panie! Nie opuszczaj! Zob. Przewłocki, *Diariusz*, III, s. 16. O. Lechart pisał także, że Przewłocki przyszedł z pomocą matce Siedliskiej w Chicago i był jej „aniołem wybawicielem". Zob. Antoni Lechart CR, List do Waleriana Przewłockiego CR z 5 września 1890, CRA-R 37235.

sam o. Wincenty, który odwiedzał dzieci każdego tygodnia i jak tylko mógł, wspomagał ochronkę finansowo[92].

W 1898 roku duszpasterze czescy zdecydowali się wybudować swoją własną ochronkę i wycofać pomoc finansową. Ponieważ siostrom Notre Dame nie wolno było prosić o jałmużnę, doradziły, aby sierociniec powierzyć innemu zgromadzeniu zakonnemu[93].

Po konsultacji z arcybiskupem Feehanem ks. Barzyński zdecydował się przenieść sieroty do Avondale i powierzyć je opiece nowo powstałego zgromadzenia Sióstr Franciszkanek Błogosławionej Kunegundy. Jednakże, zanim te plany się urzeczywistniły, Barzyński zmarł 2 maja 1899 roku i obowiązek przeniesienia dzieci w lipcu 1899 roku do domu starców pod wezwaniem św. Józefa spadł na o. Spetza. Dla sierot dobudowano oddzielne skrzydło, które ukończono 21 grudnia 1899 roku i poświęcono św. Wincentemu Ferrerowi. Do nowego domu przeniesiono sześćdziesiąt trzy sieroty[94].

Nowa instytucja nie otrzymała wsparcia finansowego od tak wielu parafii, jak to było w przypadku sierocińca Świętej Rodziny. Zmartwychwstańcy musieli ponieść cały ciężar utrzymania ochronki świętego Wincentego[95]. Od 1899 roku do 1911, kiedy sierociniec przestał działać, przyjęto i wychowano ponad 500 dzieci. W 1911 roku powstała archidiecezjalna szkoła przemysłowa, sierociniec św. Jadwigi w Niles, w stanie Illinois[96].

---

[92] Zob. *Mother Caroline*, II, s. 52-53. „Dziennik Chicagoski" opisuje wysiłki Barzyńskiego: „Nieszczęśliwe dzieci nazywały o. Barzyńskiego ojcem, jako, że jego stała uwaga (opieka) stanowiła dla nich moralną, duchową i materialną pomoc. Chociaż wiele z tych opuszczonych dzieci trafiło do ochronki w łachmanach, ich strój w przytułku nie wskazywał żadnych śladów zaniedbania. Ich schludny wygląd był dobrym świadectwem starań o. Barzyńskiego. Należy podkreślić, że jedynie dzięki ciężkiej pracy tego duszpasterza i jego wpływowi na innych duszpasterzy istnienie ochronki stało się możliwe". Por. „Dziennik Chicagoski" z 7 kwietnia 1892.

[93] W 1899 r. ze względu na brak funduszów siostry zostały poproszone o prowadzenie kolekty w parafii dla opłacenia kosztów utrzymania. Ponieważ przedmiot prośby pozostawał w sprzeczności z konstytucjami i zwyczajami ich Zgromadzenia, siostry były zmuszone odmówić i zaproponowały powierzenie opieki nad sierotami, których liczba wynosiła już wówczas 230, Zgromadzeniu, które nie miało by ograniczeń w tym względzie. Zastosowano się do tej rady i siostry szkolne zrezygnowały z opieki nad przytułkiem 16 sierpnia 1899 r. Por. *Mother Caroline and School Sisters of Notre Dame*, II, s. 52-53.

[94] S. Gonzaga Raniszewska OSFK, *Rys Historyczny Zgromadzenia Sióstr Franciszkanek Błogosławionej Kunegundy* (Chicago, 1947), s. 92. Także, Iwicki, *The First Hundred Years*, s. 122 i Wachtel, *History of SKK Parish*, s. 337.

[95] Zgromadzenie ofiarowało 35.000 USD na wsparcie ochronki w latach 1899 i 1911. Por. „Provincial Minutes", 7 kwietnia 1915; także, Iwicki, *The First Hundred Years*, s. 123.

[96] S. Gonzaga, *Franciscan Sisters*, s. 96-97.

Kolegium św. Stanisława Kostki

Pomysł utworzenia średniej szkoły dla synów polskich imigrantów w Chicago wyszedł od o. Eugeniusza Funckena już w 1874 roku. Napisał do o. Semenenki: „Załatwiłem już z o. Barzyńskim, że kiedy tylko przyjadą ci dwaj, otworzymy średnią szkołę dzienną, wzorowaną na naszej szkole w Berlinie, dla utalentowanych młodych Polaków; będzie ona przedszkolem dla zmartwychwstańców polskiego pochodzenia, tak jak szkoła berlińska dla Kanadyjczyków niemieckiego pochodzenia"[97].

Musiało minąć piętnaście lat, zanim pomysł ten doczekał się realizacji, głównie dlatego, iż o. Julian Feliński, asystent generalny o. Semenenki, odmówił wysłania odpowiedniej liczby ludzi w celu obsadzenia szkoły w Chicago. Mimo iż zmartwychwstańcy kanadyjscy przygotowywali się do zamknięcia kolegium w Kentucky, aby dostarczyć personel dla szkoły w Chicago, spotkali się z negatywną reakcją przełożonych w Rzymie. Ostatecznie jednak, w 1890 roku, w wyniku starań o. Barzyńskiego, zorganizowano szkołę średnią. Jako że pomysł narodził się wśród zmartwychwstańców kanadyjskich, o. Przewłocki uznał, że na stanowisko rektora Kolegium św. Stanisława Kostki należy powołać Kanadyjczyka. Szkoła mieściła się w niewielkim drewnianym budynku, który pierwotnie służył jako kompleks kościelno-szkolny parafii św. Stanisława Kostki[98]. O. Józef Halter[99] rozpoczął zajęcia z dziesięcioma uczniami w pierwszym tygodniu września 1890 roku.

---

[97] Eugene Funcken CR, List do Piotra Semenenki CR z 20 listopada 1874, CRA-R 13086. Także, Jakub Wahl CR (red.), *Excerpts from the History of the Congregation of the Resurrection of Our Lord Jesus Christ by Paul Smolikowski CR* (Waterloo, 1984), II, s. 41.

[98] X. Paweł Smolikowski CR, *Początki kolegium św. Stanisława Kostki*, *Księga Jubileuszowa, 1914-1915* (Chicago, 1915), s. 78-85, 92, 167. Ojciec Przewłocki przebywał wówczas w Chicago prowadząc wizytacje kanoniczną.

[99] Józef Halter CR (1857-1896) urodził się 4 marca 1857 r. w Nowych Niemczech, Ontario, Kanada jako syn Edwarda Haltera i Marii Schabach. Wstąpił do Zgromadzenia 25 marca 1879 r. i złożył pierwsze śluby 1 listopada 1880 r. Studiował dwa lata w Kolegium św. Michała w Toronto i trzy lata w Kolegium św. Hieronima. Po ukończeniu studiów filozoficznych i teologiczny w Kolegium Rzymskim w Rzymie przyjął święcenia kapłańskie 19 marca 1886 r. W sierpniu 1886 r. wysłano go do Kolegium Najświętszej Maryi Panny i w 1890 r. został pierwszym nauczycielem i dyrektorem założycielem Kolegium św. Stanisława Kostki. Po dwóch latach pracy w Chicago przeniesiono go do Kolegium św. Hieronima w Berlinie. Za życia uznawany był za wybitnego wychowawcę i przyjaciela młodzieży. Zmarł 26 listopada 1896 r. w Guelph, Ontario, tuż przed ukończeniem 39 roku życia. Został pochowany 30 listopada 1896 r. w Nowych Niemczech. Zob. *Catalogus* (1842), s. 72, CRA-R 70005. Także, *Księga Jubileuszowa, 1914-1915*, s. 93. Moszyński pisał do Smolikowskiego: „Od wakacji, tj. z rozpoczęciem roku szkolnego o. Józef Halter został nauczycielem szkoły wyższej, którą teraz u siebie przy szkole ludowej zaprowadziliśmy – jest obecnie w tej szkole 10 uczniów". Zob. List do Pawła Smolikowskiego CR z 20 października 1890, CRA-R 25693.

Kolegium rozwijało się wolno, a o. Barzyńskiego trapiły różne problemy[100]. Początkowo obaj z o. Eugeniuszem Funckenem mieli wizję szkoły, która byłaby „prowadzona przez Polaków dla polskich uczniów"[101], podczas gdy o. Halter pragnął, aby stała otworem dla chłopców każdej narodowości. Donosił on Przełożonemu Generalnemu, że w okolicy znajdowało się osiem irlandzkich i niemieckich parafii, z których uczniowie mogliby być przyjmowani do szkoły. „Musimy wszystkich przedmiotów uczyć po angielsku, oprócz katechizmu i języka polskiego"[102]. Pierwsze egzaminy, przeprowadzone 23 czerwca, były otwarte, tak więc rodzice uczniów mogli w nich uczestniczyć i obserwować postępy swoich synów, uświadamiając sobie w ten sposób wagę i znaczenie wykształcenia średniego. Egzaminy obejmowały: język łaciński, matematykę, język angielski i księgowość. Przystąpiło do nich 12 uczniów[103].

Kolejny rok szkolny wypadł blado. Liczba zapisów zmalała, było 23 uczniów i dwóch nauczycieli, ojcowie Halter i Piechowski. Raz jeszcze o. Halter radził, aby kolegium przyjmowało uczniów wszystkich narodowości, gdyż w innym razie upadnie[104]. Gdy wiosną 1892 roku o. Haltera przeniesiono z przyczyn zdrowotnych do Kanady, o. Franciszek Gordon zastąpił go na tym stanowisku na pozostałe miesiące roku szkolnego. We wrześniu 1892 roku rektorem mianowany został o. Jan Piechowski. Zarówno on, jak i Barzyński podjęli decyzję, że należy zastosować się do rady o. Funckena, która wydawała się w tamtych czasach i miejscu rozsądna; „żeby koniecznie Po-

[100] Barzyński pisał do przełożonego generalnego:

„Nie trzeba wiele wierzyć oskarżeniom ryczałtowym i nawet skargom W. O. Józefa H., bo on nie jest konsekwentnym w sądzeniu szkoły naszej polskiej: chciałbym, aby te polskie dzieci na raz wzgardziły mową ojczystą, widzi w niej przeszkodę w postępach szkolnych a znowu chwali się, co to on dokonał w te parę miesięcy. Jeżeli więc te dzieci coś się mogły od niego w tak krótkim czasie nauczyć, to pewnie że musiały być jakoś do tego przygotowanemi. Zresztą poznaje on, i więcej pozna, jakie ciężkie trudności przechodziła, i jeszcze ma dosyć do przejścia, polska szkoła w Chicago. Owszem, wszelkie myślenia robimy, ale nie mamy pomocy swojej tyle, ile potrzeba, a pomoc najęta nie jest taka skuteczna. Bóg, który już tak daleko na dopomógł, pomoże i dalej.

Zob. Wincenty Barzyński CR, List do Waleriana Przewłockiego CR z 9 grudnia 1890, CRA-R 9097.

[101] Eugeniusz Funcken CR, List do Piotra Semenenki CR z 20 listopada 1874, CRA-R 13086. Także, Wahl, *Excerpts*, II, 41. Także, *Księga Jubileuszowa 1914-1915*, s. 86.

[102] Józef Halter CR, List do Waleriana Przewłockiego CR z 28 stycznia 1891, CRA-R 14457.

[103] „Dziennik Chicagoski" z 22 czerwca 1891, cyt. w: *Księga Jubileuszowa 1914-1915*, s. 93. Dwunastoma studentami składającymi te egzaminy byli: Piotr Pyterek, Stanisław Rutkowski, Leon Dunajewski, Piotr Siuda, Bronisław Szrajber, Mikołaj Budzban, Jan Matz, Piotr Matz, Marcjan Legowski, Bolesław Zwiardowski, Franciszek Sinecki i Józef Ballasa. Zob. *Księga Jubileuszowa 1914-1915*, s. 95.

[104] Józef Halter CR, List do Waleriana Przewłockiego CR z 6 stycznia 1892, CRA-R 14458.

laka postawić na czele Kolegium, które by było wyłącznie tylko dla Polaków"[105]. Kiedy tylko Piechowski podkreślił polski charakter szkoły, rodzice zaczęli ją wspierać. Kobrzyński pisał: „pomyślnie się rozwija: X. Piechowski rozpoczął rok szkolny z kilku chłopcami, dziś ich liczy do 50 i rokuje przyszłość"[106].

Piechowski był wysoko kwalifikowanym wychowawcą. Ukończył studia we Lwowie i przed wyjazdem do Ameryki zdobył pewne doświadczenie pedagogiczne w internacie założonym przez o. Kalinkę. Był zatem w stanie tchnąć prawdziwie zmartwychwstańczego ducha i metodykę w powstającą szkołę średnią. W czasie jego kadencji zyskała sławę „polskiej szkoły", jako że wychodziła naprzeciw oczekiwaniom synów polskich imigrantów oraz wyznawano w niej zasadę „język polski przede wszystkim". „Dziennik Chicagowski" pisał: „Nieprzychylni polskiemu Kolegium mylą się, twierdząc, że w amerykańskich szkołach młodzież się więcej nauczy. Jest to nieprawdą. Polskie Kolegium opuściło wśród roku szkolnego kilku uczniów i udało się do amerykańskich, gdzie każdy poddawszy się egzaminowi, przeszedł o cały kurs wyżej, a jeden nadzwyczaj zdatny przeskoczył dwie klasy w kolegium amerykańskiem. Widać stąd, że Kolegium Polskie nie stoi tak nisko, jak o tem nieprzychylni sądzą"[107].

W 1895 roku o. Piechowski został powołany na proboszcza parafii św. Jadwigi, a o. Jan Kruszyński CR[108] otrzymał stanowisko rektora. To za je-

[105] Zob. Eugeniusz Funcken CR, List do Piotra Semenenki CR z 20 listopada 1874, CRAR 13086. Także, Wahl, *Excerpts*, II, 41. Także, Wahl, *Excerpts*, II, 41. Także, *Księga Jubileuszowa 1914-1915*, s. 87. Także, Wahl, *SSK History*, s. 352.

[106] Karol Kobrzyński CR, List do Waleriana Przewłockiego CR z 11 stycznia 1894 r., CRAR 23610. Pisał: „O. Piechowski wspaniale prowadzi kolegium. Rozpoczął rok szkolny z garstką chłopców, a dzisiaj ma już pięćdziesięciu uczniów i jest nadzieją na świetlaną przyszłość.

[107] „Dziennik Chicagoski" z 20 czerwca 1895, cyt. w: *Księga Jubileuszowa 1914-1915*, s. 102-103.

[108] Jan Kruszyński CR (1863-1917) czwarty rektor Kolegium św. Stanisława Kostki, urodził się 23 stycznia 1863 r. w Gorali, w zachodniej części zaboru pruskiego jako syn Dawida Kruszyńskiego i Julianny Bojanowskiej. Wstąpił do Zgromadzenia 8 października 1889 r. i złożył śluby 29 marca 1891 r. Przed wstąpieniem do wspólnoty przez pięć lat pracował jako nauczyciel. Ukończył studia filozoficzne i teologiczne w Krakowie i Lwowie i przyjął święcenia kapłańskie 3 czerwca 1895 r. Jako seminarzysta został wysłany do kolegium Zmartwychwstańców w Adrianopolu, w którym uczył. Po święceniach został przeniesiony do Chicago w lipcu 1895 r. i mianowany rektorem, które to stanowisko piastował do 1906 r. Był kolejno mistrzem nowicjatu, proboszczem w parafii św. Stanisława Kostki, św. Stanisława Biskupa i Męczennika, św. Jacka, Niepokalanego Poczęcia w Manitowoc, Wisconsin, kapelanem w domu starców im. Św. Józefa, w Kolegium Najświętszej Maryi Panny, a w latach 1916-1917 został wysłany do sanatorium Najświętszej Maryi Panny w Tucson w stanie Arizona, gdzie zmarł 14 stycznia 1917 r. na gruźlicę gardła. Pochowano go w Tucson. Około 1910 r. musiał mieć amputowaną prawą rękę w wyniku wypadku przy młockarni w gospodarstwie zmartwychwstańców w Cary. Za pozwoleniem Świętej Kongregacji od spraw liturgii sprawował Msze św. używając protezy prawej rę-

go kadencji, w roku 1897, pierwsza klasa maturalna opuściła mury Kolegium św. Stanisława. Absolwentami byli: Antoni Bocian, Edmund Gordon, Władysław Kwiatkowski, Jan Nagorznik, Franciszek Repiński i Jan Sobieszczyk[109]. W 1897 roku o. Józef Gieburowski CR i Serafin Cosimi[110] powiększyli grono pedagogiczne. Do 1899 roku liczba uczniów wzrosła do 84. Stare pomieszczenia przy ulicach Noble i Bradley nie były już wystarczające dla potrzeb szkoły. Gdy komitet parafialny św. Stanisława Kostki uznał, że nie może już utrzymywać sierocińca przy ul. Division, arcybiskup Feehan zaproponował, aby Zgromadzenie przyjęło odszkodowanie za budynek (70 000 dolarów) i przeniosło Kolegium św. Stanisława do nowych pomieszczeń, które następnie przeszłyby na własność zmartwychwstańców. W sierpniu 1899 roku sieroty przeniesiono do Sióstr Franciszkanek Błogosławionej Kunegundy w Avondale i dzięki temu budynek był gotowy na przyjęcie uczniów we wrześniu 1899 roku[111].

Kolegium św. Stanisława miało teraz obszerniejsze klasy, bibliotekę, salę koncertową i salę gimnastyczną. Zorganizowano wówczas internat, wychodząc naprzeciw potrzebom uczniów zamiejscowych[112]. Wzrosła również liczba nauczycieli: przybyli o. Stanisław Siatka CR[113] i Florian Matuszewski CR, pro-

ki, w której złote końce kciuka i palca wskazującego były na stałe zgięte w pozycji prawie złączonej. Zob. Janas, *Dictionary*, s. 35. Także, *Księga Jubileuszowa 1914-1915*, s. 103-104. Także, *Catalogus* (1842), s. 148.

[109] Zob. *Księga Jubileuszowa 1914-1915*, s. 167.

[110] Serafin Cosimi CR (1967-1906) urodził się 24 sierpnia 1867 r. w San Martino we Włoszech, w diecezji Viterbo jako syn Achillesa Cosimi i Teresy Moretti. Wstąpił do Zgromadzenia 1 lipca 1883 r. i złożył pierwsze śluby 2 marca 1885 r. Przyjął święcenia kapłańskie 20 grudnia 1890 r. w Rzymie po ukończeniu Akademii św. Tomasza uzyskawszy stopień doktora filozofii. Pierwsze lata po święceniach (1890-1893) spędził w Adrianopolu jako misjonarz. Następnie został wysłany na misje do Stanów Zjednoczonych, gdzie pracował w parafii św. Stanisława Kostki (1893-1895; 1896-1900), Kolegium Najświętszej Maryi Panny w Kentucky (1895-1896), Kolegium św. Stanisława (1897-1898). Był duszpasterzem założycielem kościoła Najświętszej Maryi Panny z Góry Karmel (1897-1906) i twórcą kościoła Wniebowstąpienia w Harley w stanie Illinois (1899-1902) i kościoła św. Stanisława Biskupa i Męczennika w Posen (Blue Island) w stanie Illinois (1898-1902). Zmarł 10 czerwca 1906 r.; pochowano go w grobowcu Zmartwychwstańców na cmentarzu św. Wojciecha w Niles, w stanie Illinois. Zob. Janas, *Dictionary*, s. 12-13. Także, *Catalogus* (1842), s. 105.

[111] Zob. Wincenty Barzyński CR, List do Pawła Smolikowskiego CR z 2 grudnia 1898, CRA-R 9124. Także, Jan Kasprzycki CR, List do Pawła Smolikowskiego CR z 3 czerwca 1899, CRA-R 14713. Także, Jan Kasprzycki CR, List do Pawła Smolikowskiego CR z 7 i 8 sierpnia 1899, CRA-R 14714.

[112] Internat zaczął działać od 1899 r. Zob. *Księga Jubileuszowa 1914-1915*, s. 111.

[113] Stanisław Siatka CR (1869-1933) urodził się 10 marca 1869 r. w Ciechówce w zaborze austriackim jako syn Antoniego Siatki i Agnieszki Cygan. Wstąpił do Zgromadzenia 9 września 1890 r. i złożył śluby 17 stycznia 1892 r. Przyjął święcenia kapłańskie w Rzymie 4 kwietnia 1896 r. Pierwszą jego placówka było stanowisko rektora Kolegium Polskiego w Rzymie (1896-1897). W 1897 r. został wysłany na misje do Chicago, gdzie pracował jako asystent, nauczyciel, dusz-

fesor Filip Schaedler[114], dr K. Midowicz, lekarz szkolny oraz P. Nowicki, profesor muzyki. Opłaty pobierane od uczniów korzystających z internatu wynosiły 185 dolarów rocznie, z wyłączeniem książek i czesnego. Specjalne kursy stenografii i maszynopisania kosztowały 10 dolarów rocznie. Czesne pobierane od uczniów niekorzystających z internatu wynosiło 3 dolary miesięcznie[115].

Kolegium św. Stanisława Kostki bardzo się rozwinęło i w chwili śmierci Wincentego Barzyńskiego, w maju 1899 roku, było instytucją edukacyjną wysoko cenioną przez polskich imigrantów w całych Stanach Zjednoczonych[116].

Parafia św. Jana Kantego

Ks. Barzyński, wyczerpany nieustanną i nerwową pracą apostolską w Chicago, latem 1893 roku wziął urlop i wyjechał na rekolekcje do sanktuarium św. Anny w Montrealu (prowincja Quebec). Sprawa parafii Świętej Trójcy odbiła się na jego zdrowiu. I chociaż ten bolesny problem został rozwiązany, istniała nadal konieczność opieki nad tysiącami Polaków napływającymi do Chicago[117]. Do 1892 roku parafia św. Stanisława Kostki osiągnęła 8 000 rodzin (ok. 40 000 osób), a Barzyński miał plany ustanowienia nowej parafii, umieszczonej pomiędzy parafiami Świętej Trójcy i św. Stanisława, aby zapobiec zbyt dużej ilości parafian[118]. Gazeta archidiecezjalna doniosła

pasterz, redaktor i wydawca. Zmarł w Chicago 22 grudnia 1933 r. Zob. *Catalogus* (1842), s. 153. Także, Janas, *Dictionary*, s. 55-56. Także, Micewski, *Słownik*, 7, s. 97-99.

[114] Filip Schaedler (1857-1929) urodził się 3 kwietnia 1857 r. w Neudeln w księstwie Liechtenstein. Uczęszczał do szkoły podstawowej w Neudeln, a następnie wysłano go do Feldkirch dla ukończenia gimnazjum. W 1876 r. wstąpił na Uniwersytet Wiedeński i specjalizował się w filozofii i klasyce. Prace dyplomową pisał w Londynie, w Anglii. Wyemigrował do Stanów Zjednoczonych i został zatrudniony przez biskupa Louisville Wilhelma McCloskey jako profesor Kolegium św. Józefa w Bardstown w stanie Kentucky. Pozostawał tam do 1889 r., a następnie w latach 1889-1894 nauczał w Kolegium Najświętszej Maryi Panny w Kentucky. W 1894 r. przeniósł się do Kolegium św. Stanisława na stanowisko nauczyciela języków klasycznych i matematyki, które piastował do późnych lat 1920-tych. Powrócił do rodzinnego Liechtensteinu i zmarł tam 6 kwietnia 1929 r. Zob. „Dziennik Chicagoski" z 21 listopada 1945 r.

[115] Zob. *Księga Jubileuszowa 1914-1915*, s. 168.

[116] Zob. Parot, s. 156, cyt. Raporty do Watykanu arcybiskupa Symona z 5 października 1905 r. i 23 kwietnia 1905 r.

[117] Wincenty Barzyński CR, List do Waleriana Przewłockiego CR z 7 sierpnia 1893, CRA-R 9105.

[118] Koenig, A *History of Chicago Parishes*, I, s. 148. Kościół był tak przepełniony, że o. Barzyński otrzymał ostrzeżenie od burmistrza Hemstead Washburna, aby opróżnił nawy boczne podczas Mszy św. niedzielnych dla zapobieżenia poważnemu zagrożeniu w razie pożaru. Zob. Karol Kobrzyński CR, List do Waleriana Przewłockiego CR z 26 marca 1893, CRA-R 23598. Zarówno górny jak i dolny kościół miały wypełniony porządek Mszy świętych: górny kościół – 6:30, 7, 8, 10, 12:30; dolny kościół – 6, 8:30, 10:30, 12:30. Tamże.

o tym w drugiej połowie grudnia 1892 roku[119]. Barzyński uważał nową parafię za błogosławieństwo dla apostolatu zmartwychwstańców, jak również za wotum zaufania ze strony Przełożonego Generalnego, a szczególnie arcybiskupa Feehana[120].

Proboszczem nowo powstającej parafii św. Jana Kantego, położonej w gęsto zaludnionej „polskiej łacie" wzdłuż północnej odnogi rzeki Chicago, został o. Jan Kasprzycki CR. Kamień węgielny nowego kościoła miał być poświęcony przez arcybiskupa Feehana 3 września 1893 roku[121]. Początkowo zamiarem Barzyńskiego było zaproszenie sióstr z nowo powstałego Zgromadzenia Zmartwychwstanek do podjęcia obowiązków nauczycielek w szkole parafialnej, a tym samym rozpoczęcia swej pierwszej misji w Stanach Zjednoczonych. Jednakże, ze względu na kłopoty w parafii Świętej Trójcy, nie chciał narażać nowej wspólnoty na jakiekolwiek niebezpieczeństwo i zmienił swą decyzję[122]. W zamian o. Kasprzycki powierzył szkołę Siostrom Szkolnym Notre Dame. W dniu l2 listopada 1893 roku siostra Maria Józefata SSND i jej asystentka rozpoczęły lekcje dla 150 dzieci[123]. Dom parafialny poświęcono 20 grudnia, a arcybiskup Feehan poświęcił dolny kościół następnego dnia. Pierwszą Mszę świętą w dolnym kościele odprawił Karol Kobrzyński CR w Boże Narodzenie 1893 roku. Dzień 25 grudnia 1893 roku uważany jest za datę ustanowienia parafii. Ze względu na kryzys istniejący po zamknięciu Targów Światowych nie udało się wykończyć górnego kościoła przez następnych pięć lat. Budowla, w stylu romańsko–barokowym, zaprojektowana przez Adolfa Druidinga i ukończona za sumę 130 000 dolarów, została ostatecznie konsekrowana 11 grudnia 1898 roku przez arcybiskupa Feehana[124].

---

[119] „Ze względu na gwałtowny rozwój parafii (św. Stanisława Kostki) i pokaźny obszar przez nią zajmowany uznano za wskazane podzielenie jej ponieważ niemożliwym jest, aby jeden kościół pomieścił tę gwałtownie wzrastającą kongregację. Nowa parafia zostanie utworzona na początku przyszłego roku, a w sąsiedztwie Chicago i Cerpenter Street będzie wybudowany nowy kościół dla Polaków zamieszkujących te okolice. Por. „The New World" z 10 grudnia 1892 r., cyt. przez Koenig, I, s. 487.

[120] Wincenty Barzyński CR, List do Waleriana Przewłockiego CR z 7 sierpnia 1893, CRA-R 9105. Generał znacznie wzmacniał misję w Chicago. W latach 1891-1893 wysłano do Chicago następujących księży: Józef Gieburowski CR, Bernard Żmijewski CR, Józef Le Grand CR, Eugeniusz Siedlaczek CR, Serafin Cosimi CR. Por. Wachtl, *SSK History*. Także, Janas, *Dictionary*, passim. Arcybiskup Feehan był przychylny ustanowieniu następnej parafii jako że nie był wcale zadowolony z arbitralnego rozwiązania sprawy Świętej Trójcy przez Satolliego. Zob. Karol Kobrzyński CR, List do Konstantego Czorby CR z 21 kwietnia 1895, CRA-R 23621.

[121] Jan Kasprzycki CR, List do Waleriana Przewłockiego CR z 27 lipca 1893, CRA-R 14691.

[122] Jan Kasprzycki CR, List do Waleriana Przewłockiego CR z 22 maja 1893, CRA-R 14689.

[123] Ignacy Gorzyński, „Historia Parafii św. Jana Kantego", *Pamiętnik Złotego Jubileuszu Parafii św. Jana Kantego* (Chicago, 1943), bez numeracji stron.

[124] Zob. Wachtl, *SSK History*, s. 318. Także, Koenig, I, s. 489.

Na pierwszego wikariusza został powołany o. Florian Matuszewski CR[125]. W odpowiedzi na potrzeby ludności zorganizowano różne stowarzyszenia; do 1897 roku powstały dwadzieścia trzy różne towarzystwa, aktywnie związane z apostolatem parafialnym[126].

Zakładając parafię św. Jana Kantego, wybrał Barzyński także drugiego patrona, św. Annę, aby orędowała za parafią w trudnych czasach jej powstania[127]. Grunty, na których budowano kościół, zostały wycenione bardzo wysoko i kosztowały ponad 100 000 dolarów, co sprawiło, że były to jedne z najdroższych terenów budowlanych pod nową parafię zmartwychwstańców[128].

Szpital Najświętszej Maryi Panny z Nazaretu

Kiedy Siostry Świętej Rodziny z Nazaretu otworzyły w 1894 roku swój pierwszy szpital dla imigrantów polskich w Chicago, o. Wincenty Barzyński wspierał to przedsięwzięcie z całego serca. Zarówno on, jak i o. Jan Piechowski usilnie pracowali, aby zapewnić pomoc finansową dla szpitala. Barzyński nadał sprawie szpitala wiele rozgłosu w „Dzienniku Chicagowskim”. W tekście odredakcyjnym z dnia 20 lutego 1896 roku „Dziennik” pisał:

> W dniu 6 maja 1894 r. czcigodne siostry nazaretanki otworzyły pierwszy szpital dla ubogich i cierpiących Polaków w Chicago. Poszły drogą rozwijanego przez wieki chrześcijańskiego rozumienia. Kupiły budynek i otworzyły w nim szpital, nie spodziewając się zysku ani dywidend od tej inwestycji. Litując się nad niezliczonymi ubogimi wśród polskiej ludności, usłuchały głosu Chrystusa, który obiecał szczęście wiekuiste nawet za szklankę wody podaną spragnionemu. Wielebni księża zmartwychwstańcy są duchownymi przewodnikami szpitala, także bez zapłaty. Tylko Pan Bóg wie, ile razy księża przychodzą odwiedzać chorych[129].

Stosunki między siostrami nazaretankami a o. Barzyńskim poprawiły się bardzo od czasu incydentu z sierocińcem św. Trójcy, głównie dlatego, iż Barzyński był pod wielkim wrażeniem, jakie wywarła na nim praca sióstr i poświęcenie apostolstwu wśród Polaków w Chicago. O. Piechowski

---

[125] Karol Kobrzyński CR, List do Waleriana Przewłockiego CR z 11 stycznia 1894, CRA-R 23610.

[126] Zob. Gorzyński, bez numeracji stron.

[127] Tamże.

[128] Karol Kobrzyński CR, List do Waleriana Przewłockiego CR z 8 czerwca 1894, CRA-R 23614.

[129] „Dziennik Chicagoski” z 20 lutego 1896, cyt. przez Iwickiego, *The First Hundred Years*, s. 125.

miał także o nich wysokie zdanie: „Podziwiałem spryt Generalnej Sióstr Nazaretanek [Marii Franciszki Siedliskiej], jak ona umiała rozmaite sprawy załatwiać, panuje pomiędzy niemi porządek, zgoda, jedność, miłość, że jedna gotowa za drugą życie oddać”[130]. Zarówno o. Kobrzyński jak i o. Kasprzycki byli kierownikami duchowymi sióstr oraz regularnie słuchali ich spowiedzi[131].

Pierwszy szpital mieścił się na ul. West Division 258, w trzypiętrowym budynku należącym wcześniej do prywatnego właściciela. Arcybiskup Feehan poświęcił ten 24-łóżkowy szpital 6 maja 1894 roku. Następnego dnia, 7 maja, przyjęto pierwszego pacjenta[132].

O. Barzyński był bardzo zadowolony z nowego apostolatu sióstr nazaretanek, jako że szpital stał się wielkim dobrodziejstwem dla osiedlających się tu Polaków. W latach 1894-1900 szpital Najświętszej Marii Panny przyjął 956 pacjentów, z których 527 pokryło koszty leczenia, 199 hospitalizowano bezpłatnie, a 230 udzielono opieki lekarskiej za połowę ceny. W niedługim jednak czasie trzeba było przenieść szpital do większych pomieszczeń, głównie dlatego, iż miasto rozpoczęło w pobliżu budowę wiaduktu kolejowego, co powodowało wiele hałasu i niepokoiło pacjentów[133]. Nowy szpital Najświętszej Maryi Panny, który wybudowano w 1902 roku, służył Polakom przez następne pół wieku.

Parafia św. Stanisława Biskupa i Męczennika

Z początkiem lata 1893 roku Barzyński otrzymał od arcybiskupa Feehana upoważnienie do założenia kościoła misyjnego na przedmieściach Chicago, w wiejskiej okolicy, zwanej Cragin. O. Teofil Szypkowski CR miał odwiedzać ten rejon w każdą niedzielę. Był w stanie porozumiewać się z różnymi grupami etnicznymi, ponieważ mówił dobrze po polsku i niemiecku, i nie-

[130] Jan Piechowski CR, List do Pawła Smolikowskiego CR z 21 grudnia 1897, CRA-R 27685.

[131] Ojciec Kasprzycki był spowiednikiem w ich klasztorze przy Division Street i w klasztorze św. Wojciecha. Pisał: „Spowiadam je co tydzień na Division i u św. Wojciecha u ks. Jana Radziejowskiego, bo w innych domach spowiada je ks. Śmigurski, ale to mi bardzo dużo czasu zabiera i przy moich zajęciach finansowych przeszkadza. Oj. Przełożony długo nie wraca, a teraz najtrudniejszy czas u nas, bo spowiedź wielkanocna; już wyspowiadaliśmy przeszło 16.000 dusz, a jeszcze pozostaje do czterech tysięcy i już wszyscy jesteśmy totalnie zmarnowani”. Zob. Jan Kasprzycki CR, List od Waleriana Przewłockiego CR z 10 maja 1893, CRA-R 14688.

[132] *Caritas Christi Urget Nos: A History of the Offices, Agencies and Institutions of the Archdiocese of Chicago (Historia biur, agencji i instytucji archidiecezji Chicago)*, Wielebny Msgr. Harry C. Koenig STD (red.), (Chicago, 1981), II, s. 712; także, S. De Chantal, s. 99.

[133] Kruszka, *Historya*, II, 120.

najgorzej po angielsku i włosku[134]. Cragin, położone około pięć i pół mili od parafii św. Stanisława Kostki, było słabo zaludnioną miejscowością składającą się ze skrawków prerii i ziemi uprawnej. Mieszkało tam 7 polskich rodzin, które zwróciły się z prośbą do o. Barzyńskiego o wybudowanie kościoła misyjnego pod wezwaniem św. Stanisława Biskupa i Męczennika. Skromnych rozmiarów kościół wybudowano za cenę 7 000 dolarów, a o. Barzyński poświęcił go 18 czerwca 1893 roku. Pierwszą Mszę świętą odprawiono 2 lipca 1893 roku[135]. Ojcowie Jan Piechowski i Józef Gieburowski obsługiwali misję od 1893 do 1896 roku. W lutym 1896 roku o. Jan Kruszyński został mianowany administratorem parafii i dojeżdżał w każdą niedzielę, aby odprawić Mszę świętą na misji w Cragin. W 1897 roku otworzył szkołę parafialną w pomieszczeniu znajdującym się pod kościołem i zatrudnił pannę Cecylię Klinger jako nauczycielkę, z pensją 20 dolarów miesięcznie. Po nim, od maja 1900 roku do października 1901 roku, administrował misją o. Florian Matuszewski CR. Misja stała się parafią w 1901 roku, kiedy to o. Jan Obyrtacz CR został pierwszym proboszczem urzędującym na miejscu[136].

Wkrótce stało się jasne, że arcybiskup Feehan nie zmienił swego stosunku do Zgromadzenia po decyzji, jaką podjął Satolli odnośnie do parafii Świętej Trójcy. Nadal – polegając na o. Barzyńskim i zmartwychwstańcach – ustanawiał nowe polskie parafie w archidiecezji[137].

Parafia św. Jacka

W miarę jak zamieszkałe pierwotnie przez Polaków osiedla przeludniały się, rodziny z parafii św. Stanisława Kostki przenosiły się do pobliskich przedmieść Avondale w poszukiwaniu miejsc pod budowę nowych domów.

---

[134] Karol Kobrzyński CR, List do Waleriana Przewłockiego CR z 15 lipca 1893, CRA-R 23602. Pisał: „Npw ks. Arcybiskup powierzył nam Misyę w Bragin – nie bardzo daleko za Humbolta parkiem, gdzie mają kupiony grunt Karmelitanki Rzymskie – zakłada się tam nowa kolonia Irlandzko-niemiecko-polska; dojeżdża tam co niedziela o. Teofil, który władając językiem polskim, niemieckim, już nieźle angielskim i włoskim z każdym z tych kolonistów rozmówić się może – jest już tam zbudowany mały kościółek z drzewa – być może że i później, gdy się uformuje parafia, a będziemy mieli dosyć księży, to arcybiskup może tę parafię postawić przy nas. Dziś małe ofiary, na urządzenie i zaopatrzenie kościółka, wierni składają na ręce o. Teofila".

[135] M. N. Starzyński CR (red.), *St. Stanislaus Bishop and Martyr Church Anniversary, 1863-1968* (Chicago, 1968), s. 33. Także, Koenig, *History of Chicago Parishes*, s. 883.

[136] Jan Miliszkiewicz CR, *The Fiftieth Anniversary of St. Stanislaus Bishop and Martyr Parish* (Chicago, 1943), s. 27-28.

[137] Zob. Karol Kobrzyński CR, List do Waleriana Przewłockiego CR z 26 września 1893, CRA-R 23605.

Rodziny polskie znały te tereny, ponieważ podróżowały tamtędy, pokonując długą drogę do cmentarza św. Wojciecha w Niles, w stanie Illinois[138].

Wincenty Barzyński był zmuszony ustanowić parafię św. Jacka w okresie bezrobocia i ubóstwa, gdy kryzys ekonomiczny w Chicago sięgnął szczytu. W pierwszych miesiącach 1894 roku około 35 rodzin, w przeważającej części byłych parafian parafii św. Stanisława Kostki, zwróciło się do o. Wincentego z prośbą, aby zorganizował dla nich kościół i szkołę. Z powodu kryzysu i braku funduszy nalegał, aby czekali cierpliwie na lepsze czasy, kiedy można będzie uzbierać więcej pieniędzy na ten cel[139].

Czynnikiem naglącym, który – pomimo braku funduszy – zmusił o. Wincentego do założenia nowej parafii, było niebezpieczeństwo powstania Niezależnego Kościoła Narodowego w Avondale. Na kilka miesięcy przed zapoczątkowaniem przez Kozłowskiego schizmy w kościele św. Jadwigi, osławiony ks. Franciszek Rademacher, alias Kolaszewski, zbuntowany ksiądz rzymskokatolicki z Cleveland, nabył posiadłość w Avondale, aby założyć tam Niezależny Kościół Narodowy. Gdy Barzyński poinformował o tym arcybiskupa Feehana, został przynaglony do utworzenia polskiej parafii rzymskokatolickiej, aby przeciwdziałać planom „niezależnych"[140].

Barzyński zlecił przedstawicielom Polaków w Avondale, aby dowiedzieli się, czy dokonano jakiejś wpłaty na nieruchomość znajdującą się przy ul. Wolfram. O. Wincenty, gdy otrzymał wiadomość, że Kolaszewski nie dokonał transakcji, nabył tę posiadłość, płacąc gotówką pobraną z banku św. Stanisława: „Jednym cięciem przeciął coś, co mogło stać się trującym zarazkiem w życiu polskiej społeczności"[141].

Decyzję w sprawie wyboru miejsca pod budowę nowego kościoła pozostawił Barzyński mieszkańcom Avondale. Wkrótce jednak okazało się, że każdy chciał mieć kościół jak najbliżej własnego domu. Aby zapobiec poważ-

[138] Koenig, A *History of Parishes*, s. 412.

[139] Ignacy Gorzyński, *Golden Jubilee of St. Hyacinth Church* (Chicago, 1944), s. 17-20.

[140] Zob. Karol Kobrzyński CR, List do Walerian Przewłocki CR z 8 listopada 1894, CRA-R 23618. Także, Kruszka, *Historya*, X, 26. „Dziennik Chicagoski" donosił 24 listopada 1894, „Tego przedsięwzięcia prawdziwych polskich rzymskich katolików pod władzą arcybiskupa Feehan nie należy mylić z próbą budowy kościoła Niezależnego!" Cyt. przez Koenig, w: *History of Parishes*, s. 314.

[141] Gorzyński, s. 9. Kolaszewski nie mogąc znaleźć poparcia opuścił Chicago w grudniu 1894. Zob. Karol Kobrzyński CR, List do Waleriana Przewłockiego CR z 20 grudnia 1894, CRA-R 23620. W ten właśnie sposób o. Barzyński i jego współbracia zmartwychwstańcy położyli tamę początkom schizmy w Chicago w końcu 1894 r. W mniejszym stopniu udało im się to z Antonim Kozłowskim, przede wszystkim dlatego, że rozpoczął on wewnętrzną kampanię wśród ludzi z parafii św. Jadwigi i nie tak ostentacyjnie obnosił się ze swoją niezależnością, a szczególnie ze swoimi skłonnościami do schizmy. Do tego stopnia, że ludzie dali się namówić do pójścia w jego ślady i stali się ofiarami ruchu Niezależnych.

nym nieporozumieniom, o. Wincenty rozwiązał kwestię, oferując posiadłość należącą do zmartwychwstańców na skrzyżowaniu alei Central Park i Milwaukee. Pod koniec 1894 roku wzniesiono dwukondygnacyjny drewniany budynek. Na pierwszym poziomie rozmieszczono klasy i mieszkania dla nauczycieli, a na drugim znajdował się kościół. Poświęcenia kościoła dokonał o. Barzyński 24 grudnia 1894 roku, a pierwszą Mszę świętą, w dzień Bożego Narodzenia, celebrował o. Szymon Kobrzyński CR. Nowa parafia została powierzona o. Janowi Piechowskiemu CR z Kolegium św. Stanisława, który dojeżdżał w każdą niedzielę, aby odprawiać Msze święte u św. Jacka w Avondale i u św. Stanisława Biskupa i Męczennika w Cragin[142].

O. Przewłocki pragnął, aby nowo założone Zgromadzenie Sióstr Zmartwychwstanek zaangażowało się w pracę parafialną wśród ludności polskiej i działało w ścisłej współpracy ze zmartwychwstańcami. O. Piechowski podzielał pragnienie Przełożonego Generalnego i rzeczywiście odłożył jakiekolwiek umowy z innymi zakonami, aby umożliwić siostrom zmartwychwstankom podjęcie obowiązku nauczania w szkole. Był proboszczem 300 rodzin i spodziewał się w przyszłości powiększenia liczby parafian. Tymczasowo, do przybycia sióstr z Rzymu, uczynił dyrektorem szkoły osobę świecką, która także spełniała obowiązki organisty. Stan taki utrzymał się do maja 1895 roku[143].

Mimo iż parafia św. Jacka „położona była najpiękniej ze wszystkich polskich parafii w Chicago", o. Piechowski dostrzegał złe strony usytuowania kościoła i szkoły przy alei Milwaukee, gdzie przeszkadzał nieustanny hałas elektrycznych tramwajów. Zaproponował przeniesienie budynku do posiadłości przy ulicy Wolfram, „która była cicha i wygodna"[144].

Latem 1895 roku, gdy o. Piechowski został przydzielony do parafii św. Jadwigi, Józef Gieburowski CR otrzymał zwierzchnictwo nad parafią św. Jacka i kościołem misyjnym św. Stanisława Biskupa i Męczennika w Cragin[145]. Parafianie prosili o. Barzyńskiego, aby w szkole pracowały siostry nazare-

[142] Koenig, A *History of Parishes*, s. 412.

[143] Zob. Karol Kobrzyński CR, List do Waleriana Przewłockiego CR z 20 grudnia 1894, CRA-R 23620. Kobrzyński także uważał, że siostry Zmartwychwstanki mogłyby założyć nowicjat od razu, skoro było wiele chętnych kandydatek. Mówił o powodzeniu sióstr szkolnych Notre Dame i sióstr Świętej Rodziny z Nazaretu. Nie było jednak zbyt wiele wykształconych dziewcząt, tak więc konieczne było, aby wspólnota wykształciła swoje siostry. Język angielski okazał się niezbędny do prowadzenia szkoły parafialnej, a o. Zwiardowski znał młodą kobietę władającą angielskim i mającą powołanie do życia zakonnego. Wydawało się więc, że mogłaby ona stać się pierwszą kandydatką do Zgromadzenia Sióstr Zmartwychwstanek i byłaby doskonałą nauczycielką języka angielskiego.

[144] Tamże

[145] Karol Kobrzyński CR, List do Pawła Smolikowskiego CR z 31 sierpnia 1895, CRA-R 23626.

tanki, już znane i bardzo szanowane. Co więcej, niektórzy z parafian mieli córki lub krewne w tym zgromadzeniu, dlatego też popierali je. Chcąc zadowolić swych parafian, o. Gieburowski zwrócił się do prowincjałki, matki Kolumby, aby przydzieliła siostry do szkoły. W dniu 3 września 1895 roku siostra Walentyna i dwie inne siostry rozpoczęły pracę na nowej placówce świętego Jacka[146].

Życie parafii było w dalszym ciągu urozmaicane dzięki powstawaniu różnych towarzystw. Brat Wojciech Góralski CR zorganizował pierwszy chór parafialny, który śpiewał wiele pieśni przez niego skomponowanych[147]. Księgi parafialne z 1896 roku rejestrują 19 chrztów, 3 śluby i 19 pogrzebów. W 1897 roku założono Sodalicję Dzieci Maryi[148].

W 1897 roku, mimo sprzeciwu niektórych parafian, proboszczem został o. Eugeniusz Sedlaczek CR. Wezwał do podjęcia ostatecznej decyzji w sprawie przeniesienia budynków parafialnych. W 1899 roku kościół przeniesiono na ulicę Wolfram. Spłacono również zmartwychwstańcom dług w wysokości 15000 dolarów. Chociaż odsetki od pożyczki osiągnęły sumę 3000 dolarów, o. Barzyński zrzekł się tych pieniędzy na rzecz parafii. W maju 1899 roku obowiązki proboszcza przejął o. Anzelm Babski CR[149].

---

[146] Kobrzyński dodał następujące uwagi: „Amerykańskie nazaretanki różnią się od swoich europejskich sióstr tym, że: 1) nie mają tego arystokratycznego ducha tak widocznego u Matki Siedliskiej i jej towarzyszek; 2) nie naśladują ślepo Antoniego (Lecherta). W rzeczywistości są jego przeciwniczkami, ponieważ opuścił (nasze) Zgromadzenie. Także, S. M. De Chantal, s. 107.

[147] Gorzyński, s. 20-22.

[148] Koenig, A *History of Parishes*, I, s. 414.

[149] Gorzyński, s. 22-23. Także, Wachtl, *SSK History*, s. 314. Petycja przeciw usunięciu o. Gieburowskiego została wysłana do Rzymu i do arcybiskupa Feehana w kwietniu 1897 r. „Petycja: My, niżej podpisani parafianie z najwyższym szacunkiem zwracamy się z prośbą do Jego Ekscelencji Arcybiskupa Feehana o przywrócenie ks. Józefa Gieburowskiego na stanowisko proboszcza parafii św. Jacka w Avondale. Równocześnie najpokorniej błagamy o zatrzymanie wielebnych Sióstr Świętej Rodziny z Nazaretu. Parafianie nie zaakceptują żadnych innych. Takie jest życzenie parafian i komitetu. Twoi pokorni i posłuszni słudzy". CRA-R 63341.

W innym liście parafianin o nazwisku Leon Bujak grozi założeniem kościoła niezależnego, o ile zdania parafian nie zostaną spełnione. Zob. Leon Bujak, List do Pawła Smolikowskiego CR z 7 kwietnia 1897, CRA-R 63342. Podatność na ruch wśród Polaków w latach 1890 wyjaśnia o. Kobrzyński w liście do o. Smolikowskiego: „W liście do o. Czorby posłałem protest odezwy etc. Komitetu nowo-zawiązującej się schizmy polskiej w Ameryce, aby to pokazać J. Em. Kardynałowi Ledóchowskiemu, aby propaganda wiedziała co się święci i jakie owoce wschodzą z zasiewu liberalnego przez Mons. Satollego, bo dawniej burzyli się Polacy ale o żadnej schizmie nie myśleli bo wiedzieli, że biskup jest najwyższym panem Dyecezyi. Mons. Satolli otworzeniem parafii Św. Trójcy wbrew woli Arcybiskupa, łatwym rozgrzeszeniem ks. Kolasińskiego w Detroit, pokazał burzycielom że można działać poza Biskupem, a to ich nie tylko ośmieliło do burzenia się przeciwko Biskupom, ale i do zakładania kościoła niezależnego, jak go oni zowią, kościoła polsko-rzymsko-katolickiego w Ameryce, znaczy nowej łacińskiej schizmy. Piękna karta będzie w historii Delegacji Mons. Satollego w Ameryce". Zob. Karol Kobrzyński CR, List do Pawła Smolikowskiego CR z 23 października 1895, CRA-R 23628.

Parafia Najświętszej Maryi Panny Anielskiej

Ostatnią parafię założoną przez Barzyńskiego: Najświętszej Maryi Panny Anielskiej, położoną pomiędzy parafią św. Stanisława Kostki a parafią św. Jadwigi, w północno-zachodniej części Chicago, zaczęto organizować w 1898 roku. Wtedy to o. Barzyński upoważnił ojców Franciszka Gordona i Andrzeja Spetza do zakupienia ziemi pod nowy kościół i szkołę. Arcybiskup Feehan wyraził zgodę na kupno dwóch kwater miejskich, liczących 96 działek, za cenę 60 000 dolarów. Jedna z kwater, znajdujących się pomiędzy alejami Paulina i Hermitage, została podzielona i sprzedana na mieszkania, natomiast 48 działek miejskich, usytuowanych pomiędzy ulicami Hermitage i Wood stało się siedzibą nowej parafii. O. Barzyński mianował o. Franciszka Gordona CR na stanowisko proboszcza – założyciela. W kwietniu 1899 roku rozpoczęto budowę połączonego kompleksu budynków składających się z kościoła, szkoły, sali parafialnej, plebanii i klasztoru za sumę 65 000 dolarów. Niestety, o. Barzyński nie dożył chwili poświęcenia nowego obiektu przez arcybiskupa Feehana, w dniu 2 grudnia 1899 roku, ponieważ zmarł 2 maja tegoż roku. W chwili powstania, nowa parafia liczyła 252 rodziny. Wikarym został mianowany o. Teofil Szypkowski CR [150].

Nowy prowincjał, o. Kasprzycki, zwrócił się do Sióstr Szkolnych Notre Dame o obsadzenie szkoły, lecz one nie były w stanie tego uczynić. Wobec tego, wraz z radą prowincjalną, zwrócił się do arcybiskupa Feehana o wyrażenie zgody na sprowadzenie z Rzymu sióstr zmartwychwstanek, aby rozpoczęły swój apostolat w Stanach Zjednoczonych, współpracując ze zmartwychwstańcami[151]. 24 października 1899 roku arcybiskup udzielił pozwolenia na zaproszenie ich do pracy w archidiecezji chicagowskiej pod warunkiem, że będą w stanie prowadzić szkołę parafialną. Siostry opłaciły podróż z Rzymu do Chicago. Ich roczne zarobki miały wynosić 250 dolarów dla każdej siostry[152]. O. Kasprzycki ustalił z matką Celiną Borzęcką CR, że przyśle ona 4 siostry w celu zapewnienia pracy szkoły[153]. W dniu 19 stycznia 1900 roku, pod przewodnictwem o. Feliksa Ładonia CR[154], pierwsze siostry – pionierki:

[150] Wachtl, *SSK History*, s. 320.

[151] Jan Kasprzycki CR, List do Pawła Smolikowskiego CR z 31 sierpnia 1899, CRA-R 14715.

[152] Jan Kasprzycki CR, List do Pawła Smolikowskiego CR z 4 października 1899, CRA-R 14719.

[153] Jan Kasprzycki CR, List do Pawła Smolikowskiego CR z 4 grudnia 1899, CRA-R 14720.

[154] Feliks Ładoń CR (1870-1920) urodził się 30 sierpnia 1870 r. w Porąbie koło Będzina, jako syn Michała Ładonia i Marii z Tomeków. Wstąpił do Zgromadzenia 12 grudnia 1890 r. i złożył pierwsze śluby 17 maja 1892 r. Po odbyciu studiów teologicznych w Kielcach, Lwowie i Rzymie przyjął święcenia kapłańskie 5 maja 1896 r. w Adrianopolu w Turcji. Pierwszą prace roz-

s. Anna Strzelecka CR[155], s. Matylda Surrey CR[156], s. Kazimiera Szydzik CR[157]

---

począł jako kleryk w Adrianopolu w 1895 r., gdzie uczył w szkole średniej. Wydał wówczas dwa podręczniki do arytmetyki i trygonometrii w języku bułgarskim, które był używany przez uczniów tej szkoły. W 1900 r. został przeniesiony do Chicago. Tutaj pełnił obowiązki duszpasterskie w różnych instytucjach prowadzonych przez zmartwychwstańców: w parafii św. Stanisława Kostki (1900-1909), gdzie kierował szkołą parafialną(1902-1909); w parafii św. Jacka (1902-1903); w parafii Matki Boskiej od Aniołów, gdzie był administratorem (marzec-sierpień 1906); w parafii św. Jana Kantego (1909-1915), w Kolegium św. Stanisława (1915-1916); w Kolegium Matki Boskiej w Kentucky (1916-1917); w kolegium św. Stanisława (1917-1920). Poza obowiązkami parafialnymi wiele energii i talentu poświęcał pracy literackiej. Zmarł 27 listopada 1920 r. w Chicago w wieku 50 lat. Zob. *Catalogus* (1842), s. 157. Janas, *Dictionary*, s. 40-42; Bolek, *Who's who*, s. 254; Franciszek German, „Ładoń Feliks (1870-1920)", *Polski Słownik Bibliograficzny*, XVIII, 1973, s. 183. Także, Micewski, *Słownik Polskich Teologów*, 6, s. 361-362. Towarzyszył o. Ładoniowi brat Józef Cofani CR, który w kwietniu 1900 r. wkrótce po przybyciu do Chicago opuścił Zgromadzenie.

[155] Siostra Anna Strzelecka CR (1863-1934) urodziła się 11 lutego 1863 r. koło Lublina w zamożnej rodzinie, co pozwoliło jej ukończyć studia na uniwersytecie w Paryżu, na Sorbonie. W 1892 r. wstąpiła do Zgromadzenia Sióstr Zmartwychwstanek w Ketach i tam złożyła pierwsze śluby. W 1900 r. została wysłana przez założycielkę do Ameryki Północnej, aby tam założyć dom sióstr zmartwychwstanek. Można ją śmiało nazwać fundatorką Zgromadzenia Sióstr Zmartwychwstanek w Ameryce Północnej ze względu na pracę jaką włożyła w zorganizowanie wspólnoty w „nowym świecie". Wybudowała pierwszy klasztor zmartwychwstanek w Ameryce i założyła nowicjat, tak, że wspólnota mogła zacząć się rozwijać. Kiedy po kilku latach klasztor ten okazał się za mały, wówczas podjęła nową budowę w Norwood Park, na przedmieściach Chicago (1912). Tutaj wzniosła o wiele większą budowlę, jedno skrzydło przeznaczając dla nowicjatu(który przeniosła z Hermitage Avenue w 1914 r.), a drugie na internat dla dziewcząt. Klasztor na Hermitage Avenue został przekształcony w przedszkole dzienne dla dzieci oraz hotel dla pracujących kobiet. Była przełożoną kilku klasztorów uczyniła również wiele dla utworzenia dobrze prosperującej, rozwijającej się szkoły i klasztoru w misji w Północnej Dakocie. W 1926 r. była delegatką Zgromadzenia w Stanach Zjednoczonych na Kapitułę Generalną. Kiedy w Zgromadzeniu utworzono prowincję, została pierwszą prowincjalną zachodniej prowincji w Stanach Zjednoczonych z główną siedzibą w Norwood Park. Uczyniła wiele dla wewnętrznego i zewnętrznego rozwoju wspólnoty. Zmarła w Castleton, w stanie Nowy Jork, 5 marca 1934 r. w wieku 71 lat. Na prośbę sióstr prowincji zachodniej jej szczątki zostały przewiezione do Chicago, gdzie pochowano ja na cmentarzu św. Wojciecha w Niles, w stanie Illinois. Zob. *Necrology of the Sisters of the Resurrection of Our Lord Jesus Christ*, tom I, 1891-1956 (maszynopis), s. 24. Także, s. Antonina Pisarska CR, *Powstanie i rozwój Zgromadzenia Sióstr Zmartwychwstania Pańskiego* (Rzym, 1960), s. 241[97].

[156] Siostra Matylda Surrey CR (1873-1963) złożyła śluby w 1899 r. i została wysłana na misje do Chicago w 1900 r. Piastowała różne stanowiska w Zgromadzeniu i dożyła do rozkwitu wspólnoty zarówno we wschodniej, jak i zachodniej prowincji. Zmarła w Chicago 12 czerwca 1963 r. i została pochowana na cmentarzu św. Wojciecha w Niles, w stanie Illinois. Zob. *Directory of the Sisters of the Congregation of the Resurrection of Our Lord Jesus Christ*.

[157] Siostra Kazimiera Szydzik CR (1867-1943) urodziła się 13 marca 1867 r. w Nowym Dworze, w zaborze pruskim. Wstąpiła do Zgromadzenia Sióstr Zmartwychwstanek w 1893 r. Po złożeniu pierwszych ślubów w styczniu 1895 r. została wysłana na nową misję w Bułgarii. W 1900 r. była jedną z pionierek przybyłych do Stanów Zjednoczonych. W 1911 r. brała udział w pierwszej Kapitule Generalnej w Rzymie jako delegatka Stanów Zjednoczonych. Powróciła do Polski w 1927 r. i pracowała w Warszawie. Podczas drugiej wojny światowej przebywała w wię-

i s. Zofia Podworska CR[158] wypłynęły z Neapolu, aby założyć dom Ameryce. Dotarły do Chicago 2 lutego 1900 roku i zostały gorąco przywitane przez proboszcza i ludność. Przepełnieni radością parafianie wołali: „Nasze Siostry przyjechały! Będą dzieci uczyć"[159].

Chociaż ostatnią parafią założoną przez ks. Barzyńskiego była parafia Najświętszej Maryi Panny Anielskiej, to istniały jeszcze cztery inne parafie prowadzone przez zmartwychwstańców, które później zostały oddane księżom diecezjalnym.

Parafia Najświętszego Serca przy Melrose Park

Parafia Najświętszego Serca powstała w 1891 roku, lecz dopiero w 1894 roku arcybiskup Feehan poprosił o. Barzyńskiego o wyznaczenie zmartwychwstańca władającego kilkoma językami, który odwiedzałby ją raz na miesiąc. Barzyński przydzielił o.Teofila Szypkowskiego CR, pod którego kierunkiem zbudowano barak przeznaczony na kaplicę[160]. „The New World" z 4 czerwca 1894 roku informował, że zostanie wzniesiony nowy kościół, ponieważ barak nie jest już w stanie pomieścić tak wielu ludzi[161]. Zmartwychwstańcy prowadzili misję do 1901 roku, kiedy to oddano ją pod zarząd księży diecezjalnych.

Parafia św. Michała w południowym Chicago

W 1897 roku arcybiskup Feehan powierzył parafię św. Michała Zgromadzeniu Zmartwychwstańców. O. Barzyński wyznaczył na proboszcza o. Franciszka Gordona CR[162]. Jednakże w kilka miesięcy później, ze względu

---

zieniu nazistowskim. Zmarła 15 czerwca 1943 r. i pochowano ją w Toruniu. Zob. *Necrology of the Sisters of the Resurrection of Our Lord Jesus Christ*, t. I, 1891-1956 (maszynopis), s. 69.

[158] Siostra Zofia Podworska CR nie wytrwała we wspólnocie.

[159] Teresa Kalkstein CR, *Winters to the Resurrection*, tłumaczone przez siostry Celinę i Gertrudę Maleskie CR (Castleton-on-the-Hudson, 1967), s. 139-140. O. Ładoń pisał: „Do Chicago przybyliśmy w piątek wieczorem. Na stacji oczekiwał nas W. Ojciec Spetz i o. Kruszyński… Po przyjeździe do Chicago W. siostry pojechały wprost do swojej tymczasowej rezydencyi, gdzie z zadziwieniem zastały wszystko przygotowane, nawet łóżka usłane nie jak w Bułgaryi. Na drugi dzień będąc u nich z wizytą powiedziały mi, że zadowolone. Szczęść im Boże!" Zob. Feliks Ładoń CR, List do Pawła Smolikowskiego CR z 5 lutego 1900, CRA-R 24241.

[160] Karol Kobrzyński CR, List do Waleriana Przewłockiego CR z 8 listopada 1894, CRA-R 23618. Także, Koenig, A *History of Parishes*, II, s. 1335.

[161] Tamże.

[162] Andrzej Spetz CR, List do Pawła Smolikowskiego CR z 12 lipca 1897, CRA-R 29919. Także, Kruszka, *Historya*, 110. Zob. Koenig, A *History of Parishes*, I, s. 643.

na ograniczoną liczbę księży w Zgromadzeniu, Barzyński był zmuszony zrezygnować z kierowania parafią[163].

Parafia Najświętszej Maryi Panny z Góry Karmel

Apostolat zmartwychwstańców wśród imigrantów włoskich w Chicago rozpoczął się, gdy arcybiskup Feehan poprosił Barzyńskiego o pomoc. O. Wincenty polecił o. Serafina Cosimiego CR do zorganizowania parafii Najświętszej Maryi Panny z Góry Karmel, zlokalizowanej w południowo-zachodniej części miasta, na rogu ulic Sześćdziesiątej Siódmej i Hermitage. Początki parafii sięgały 1892 roku, lecz do chwili powołania o. Cosimiego w 1897 roku nie miała ona wcześniej stałego proboszcza[164].

W 1898 roku o. Cosimi rozpoczął budowę kościoła. Barak mieszczący się przy ulicach Siedemdziesiątej Drugiej i Peoria spłonął w 1900 roku. Do września wzniesiono następny barak. Plebanię wybudowano w 1903 roku[165].

Chociaż parafia w przeważającej części składała się z Włochów, było tam nieco rozproszonych rodzin polskich, czeskich i niemieckich, dla których o. Cosimi odprawiał nabożeństwa w ich własnym języku. Parafia Najświętszej Maryi Panny z Góry Karmel, w ciągu 9 lat zarządzania nią przez zmartwychwstańców, bardzo się rozwinęła[166]. Do śmierci o. Cosimiego w dniu 10 stycznia 1906 roku, pozostawała pod zarządem zmartwychwstańców. Po jego śmierci przekazano ją w opiekę ojcom scalabrinianom[167].

Parafia św. Stanisława Biskupa i Męczennika w Poznaniu [Posen], w stanie Illinois

Parafię św. Stanisława założono w 1894 roku, aby służyła około dwudziestu polskim rodzinom, zamieszkującym wieś zwaną West Harwey, położoną 19 mil na południe od centrum Chicago. Gdy jej mieszkańcami w przeważającej części stali się Polacy, nazwę wsi zmieniono na Poznań[168].

---

[163] Kruszka, *Historya*, X, 110.

[164] Joseph Thompson, *Diamond Jubilee of the Archdiocese of Chicago* (Chicago, 1920), s. 555. Także, *Acta Capituli Generalis, 1901*, CRA-R 62931.

[165] Tamże.

[166] Zob. Serafin Cosimi CR, List do Pawła Smolikowskiego CR z 13 październik 1899, CRA-R 11196.

[167] Koenig, A *History of Parishes*, II, s. 1660.

[168] Tamże, II, s. 1476-1477.

W 1898 roku arcybiskup Feehan poprosił o. Barzyńskiego, aby w imieniu zmartwychwstańców przejął tę parafię. Proboszczem został Serafin Cosimi CR, a parafia stała się misją parafii Najświętszej Maryi Panny z Góry Karmel. O. Cosimiego dodatkowo poproszono o administrowanie, do 1 lipca 1899 roku, kościołem Wniebowstąpienia w Harvey, w stanie Illinois[169].

O. Cosimi okazał się energicznym proboszczem. Zbudował szkołę i salę parafialną oraz sprowadził świeckich nauczycieli do szkoły św. Stanisława. Zdobył całkowite zaufanie mieszkańców Poznania, którzy w 1900 roku wybrali go jednogłośnie burmistrzem wsi. Okres jego urzędowania zaznaczył się wprowadzeniem licznych udogodnień, m.in. na ulicach ustawiono latarnie gazowe i położono nowe chodniki. W czerwcu 1902 roku parafia św. Stanisława stała się oddzielną parafią, a jej proboszczem został ksiądz diecezjalny August Koytek[170].

Siostry Franciszkanki od Błogosławionej Kunegundy

Gdy w 1890 roku o. Przewłocki, Przełożony Generalny, przeprowadził pierwszą oficjalną wizytację w Stanach Zjednoczonych, został przytłoczony wielkością misji w Chicago[171]. Licząca ponad 5000 rodzin (około 30000 osób) parafia św. Stanisława Kostki stanowiła centrum życia społecznego i duchowego Polaków. Spośród tych tysięcy parafian, kilkoro pomagało o. Barzyńskiemu w pracy charytatywnej, opiekując się chorymi, ubogimi i upośledzonymi z parafii św. Stanisława. Wybitną osobą w tej grupie była młoda, gorliwa sodalistka i tercjarka, Józefina Dudzik[172], okazująca współczucie ubogim,

---

[169] Zob. Serafin Cosimi CR, List do Pawła Smolikowskiego CR z 13 październik 1899, CRA-R 11195. Także, Koenig, A *History of Parishes*, II, s. 1215.

[170] Kruszka, *Historya*, X, 148-149; także, Koenig, A *History of Parishes*, II, s. 1478.

[171] Zob. X. Waleryan Przewłocki CR, *Listy Z Podróży Za-Atlantyckiej* (Chicago, 1891). Pisał: „Jest tu 90,000 Polaków w Chicago; siedm czy ośm parafij. Parafia św. Stanisława Kostki najstarsza i najludniejsza do 5000 familij. Jest ona punktem zbornym wszystkich tu Polaków, trzymających z kościołem, tętnem życia religijnego. Przeszło 2000 jest dzieci w kościelnej szkółce elementarnej, 20 sióstr ze Zgromadzenia amerykańskiego *Notre Dame* nad niemi czuwa i jeden ojciec jako kapelan. Jest przy tem szkoła dla chłopców starszych, których liczba dochodzi do 400. Ośmiu profesorów. Dom sierot, liczący ich do 80, nowozałożony, który mają objąć Siostry Nazaretanki z Rzymu i Krakowa. Drukarnia, hala na mityngi, mogąca pomieścić 6000 ludzi. Kościół podwójny, górny i dolny. Każdej niedzieli i święta odprawiają się cztery sumy z czterema kazaniami, a na każdą sumę inni przychodzą ludzie. Pomimo gorąca tak są ściśnieni, że prawdziwie szpilki by już niepodobna umieścić. Dziesięciu naszych ojców nie mogą pracy podołać. Nieprzebrana jest liczba tu towarzystw, nie wiem dokładnie cyfry, ale z pewnością jakich z 30. Każde ma *regalia*, swoje prawa. Nie można jak tylko *Deo gratias* wołać i Panu serdecznie dziękować." (s. 43-44)

[172] Józefina Dudzik (1860-1918) urodziła się 30 sierpnia 1860 r. w miejscowości Płocice, jako dziecko Jana Dudzika i Agnieszki Polaszczyk. Została ochrzczona w kościele parafialnym

starcom i kalekom. Praca ta natchnęła ją pomysłem, aby nieść im pomoc w małym mieszkaniu przy ulicy Chapin 11, które dzieliła ze swoją owdowiałą matką. O. Barzyński, będący jej kierownikiem duchowym i spowiednikiem, czuł się upoważniony do odsyłania tych nieszczęśliwych ludzi do jej domu, zwykle po ostatni ratunek. Józefina zawsze otaczała ich czułą i pełną miłości opieką[173].

W 1893 roku, podczas chicagowskich sporów robotniczych i kryzysu ekonomicznego, Józefina dostrzegła konieczność bardziej skoncentrowanych działań w celu ulżenia nędzy tak wielu nieszczęśliwych ludzi[174]. Powzięła plan, aby jej towarzyszki z Sodalicji Mariańskiej i członkinie Trzecie-

w Kamieniu, niedaleko Chojnic na Pomorzu. Poza Józefiną, rodzina została pobłogosławiona jeszcze czwórką dziewcząt: Różą, Marianną, Franciszką i Katarzyną oraz jednym chłopcem, Janem. Józefina była trzecim najstarszym dzieckiem. Kształciła się w Polsce i została wysłana do szkoły handlowej, gdzie została wykwalifikowaną krawcową i szwaczką. Rodzina Dudzików wyemigrowała do Ameryki w 1881 r., aby dołączyć do Róży i Marianny, które wyjechały do Chicago na z początkiem lat 1870-tych. Mieszkali w parafii św. Stanisława Kostki. W 1883 r. Franciszka wstąpiła do Sióstr Szkolnych Notre Dame w Milwauekee; w 1884 r. Katarzyna została kandydatką u Sióstr Słowa Wcielonego (z parafii św. Jozafata) w San Antonio w Teksasie. Ojciec zmarł w 1889 r. Od 1885 do 1889 r. Józefina aktywnie działała w Bractwie Różańcowym Młodych Kobiet, grupa II, w Arcybractwie Niepokalanego Serca Maryi, w Trzecim Zakonie św. Franciszka i w chórze parafialnym. Dbała także o ołtarze, szaty i bieliznę kościelną. O. Wincenty Barzyński był jej kierownikiem duchowym przez szesnaście lat (1883-1899). Jej zainteresowanie i współczucie dla starszych, biednych i nieszczęśliwych doprowadziły do założenia Sióstr Franciszkanek Błogosławionej Kunegundy (znanych teraz jako Siostry Franciszkanki z Chicago). Stała się Matką Teresą, a jej towarzyszka i współzałożycielka Rozalia Wisińska, przybrała imię Matki Anny. O. Barzyński zasugerował datę założenia na 8 grudnia 1894 r. Matka Teresa została wybrana 23 grudnia 1894 r. pierwszą przełożoną i służyła na tym stanowisku do 4 października 1898 r. Po niej przełożoną była Matka Anna (1898-1905). W 1905 r. Matka Teresa została zamianowana przez o. Spetza na asystentkę przełożonej i mistrzynię nowicjuszek. W 1909 r. o. Spetz mianował ją przełożoną. Kapituła Generalna z 1910 r. wybrała Matkę Annę na pierwszą przełożoną generalną Zgromadzenia. Od tej chwili, aż do swojej śmierci, która miała miejsce 20 września 1918 r., Matka Teresa spędzała swój czas na pracy i modlitwie w stosunkowym ukryciu, do tego stopnia, że przy jej śmierci kilka osób nie pamiętało jej jako założycielki Zgromadzenia. „Była znana ze swej głębokiej miłości do Boga i bliźniego." Zob. Matka Teresa Dudzik, *The Chronicle or an Account of the Beginning of Our Community*, Rev. Henry Malak (red.), (Lemont, 1968), passim, *Zarys Półwiecza Dziejów Zgromadzenia Sióstr Franciszkanek p. w. Bł. Kunegundy, Chicago, Illinois, 1894-1944* (Chicago, 1944). S. M. Alvernia OSF. Bl. Kun., „The Franciscan Sisters of Blessed Kunegunda", „Polish American Studies", lipiec-grudzień, 1951, s. 92-96. Zob. także, Joachim Bar OFM Conv., *Polskie Zakony*, *Zgromadzenie Sióstr Franciszkanek Bł. Kunegundy*, „Prawo Kanoniczne", IV, nr 1-4, s. 581.

[173] „Franciscan Sisters of Chicago", *Caritas Christi*, II, 1097-1098.

[174] Po wystawie światowej, która miała miejsce w Chicago w 1893 r., nastąpił kryzys ekonomiczny i panika ogarnęła miasto. W Chicago było 100.000 bezrobotnych; w całym kraju upadło 500 banków i 16.000 firm. „Młyny, fabryki i kopalnie zostały zamknięte. Tłumy bezrobotnych włóczyły się po ulicach Chicago, żebrząc o jedzenie albo pracę; niepokój wśród robotników wzrastał, a bezczynność i choroby sprowadziły cierpienie i ubóstwo." Zob. Finis Farr, *Chicago, A Personal History of America's Most American City* (New Rochelle, 1973), s. 193.

go Zakonu św. Franciszka poświęciły się wspólnej modlitwie i pracy w służbie ubogim i chorym w parafii[175]. Zwierzyła się z tego planu członkini tych organizacji, Rozalii Wisińskiej[176], która pochwaliła pomysł i wyraziła gotowość przyłączenia się oraz pomocy. Następnie Józefina ogłosiła swój plan tercjarkom zgromadzonym w dniu 1 października 1893 roku. Wszystkie chętnie przyjęły tę propozycję, Rozalia jednak radziła grupie odczekać rok, aby mieć więcej czasu w celu poznania woli Bożej. Po upływie roku Józefina ponownie przedstawiła swój projekt na zebraniu 7 października 1894 r. Większość tercjarek całkowicie zapomniała już o tym zamiarze, lecz ponownie poparły go z entuzjazmem. Zgłosiło się siedem członkiń, z wyjątkiem Rozalii Wisińskiej, która czuła się zobowiązana do pozostania ze swymi starymi i schorowanymi rodzicami oraz niemą siostrą. 2 listopada 1894 roku, Józefina przedstawiła swój plan o. Barzyńskiemu. Ten poparł całkowicie ów projekt, z jednym tylko zastrzeżeniem, aby grupa żyła pod ślubem posłuszeństwa i nosiła zakonne szaty. Józefina nie przewidywała założenia wspólnoty zakonnej, a sugestia Barzyńskiego skłoniła ją później do nazwania go „naszym założycielem". Jest jednak oczywiste, że to ona posiadała charyzmat założycielki nowego zgromadzenia. Pisała: „Odczuwałam nędzę i cierpienia innych i wydawało mi się, że nie mogę kochać Jezusa i spodziewać się nieba, jeśli troszczyłabym się tylko o siebie i moją matkę. Czułam nieodpartą potrzebę poświęcenia się innym"[177].

W dniu 23 grudnia 1894 roku Józefina przyjęła swoje towarzyszki do mieszkania, które dzieliła ze swoją owdowiałą matką. Kobiety przyjęły imiona, nadane im w chwili wstąpienia do Trzeciego Zakonu św. Franciszka, a Józefina Dudzik, teraz zwana siostrą Marią Teresą, została wybrana na pierwszą przełożoną tej grupy[178]. Z początku nazywały siebie siostrami Trzeciego Zakonu św. Franciszka[179], lecz później przyjęły patronat błogosławionej

[175] Matka Maria Teresa Dudzik, *The Chronicle*, s. 2. Matka Teresa pisała: „W czasie modlitwy pojawiła się nagła myśl, aby wynająć albo kupić dom w pobliżu kościoła św. Stanisława Kostki i zebrać wszystkie tercjarki z parafii, które pragnęłyby wspólnego życia i modlić się oraz pracować wspierając ten projekt.".

[176] Rozalia Wisińska (1850-1917), współzałożycielka Sióstr Franciszkanek Bł. Kunegundy, urodziła się w 1850 r. w Polsce, a przybyła do USA z rodzicami i rodziną w 1873 r. Była jedną z pierwszych członkiń Zgromadzenia. O. Barzyński wyznaczył ją na przełożoną 4 października 1898 i przewodziła Zgromadzeniu do swojej rezygnacji (4 października 1905 r.). Pierwsza Kapituła Generalna Zgromadzenia z 1910 r. obrała ją pierwszą przełożoną generalną Zgromadzenia. Zmarła 27 stycznia 1917 r. Zob. Siostra M. Gonzaga Raniszewska OSFK, *Rys Historyczny Zgromadzenia Sióstr Franciszkanek Błogosławionej Kunegundy. Część Pierwsza, 1860-1910* (Chicago, 1947).

[177] Dudzik, *Chronicle*, s. 1-4; Matka Teresa napisała (s. 7): „Ks. Wincenty Barzyński CR jest pełnoprawnie uważany za naszego pierwszego głównego założyciela."

[178] Tamże.

[179] Ojciec Kobrzyński donosił o nowej fundacji do Przełożonego Generalnego: „Przy naszej parafii istnieje III Zakon Św. Franciszka, do którego należą mężczyźni, młodzieńcy, niewia-

Kunegundy i były zwane Siostrami Franciszkankami Błogosławionej Kunegundy[180]. Początkowo, celem matki Dudzik było niesienie pomocy ubogim dziewczętom, wdowom i chorym kobietom. Jednakże o. Barzyński sugerował, aby owa wspólnota zaopiekowała się starymi i niedołężnymi ludźmi, lecz nie w budynku parafialnym św. Stanisława, ale na przedmieściach Chicago, w Avondale lub Cragin[181].

Kobiety utrzymywały siebie i swoich podopiecznych, szyjąc w domu, przyjmując rzeczy do prania i wykonując prace domowe na plebanii św. Stanisława Kostki[182]. Matka Dudzik zamierzała prowadzić proste życie zakonne. Pisała o swoich rozmowach z o. Barzyńskim: „zażądał on także ode mnie obietnicy, iż będę troszczyła się o to Zgromadzenie nie tylko w chwilach jego rozkwitu, lecz także w czasach trudnych, gdy kłopoty będą osaczały je ze wszystkich stron"[183]. 15 stycznia 1895 roku grupa rozpoczęła wspólne życie na ulicy Chapin. Otrzymały „rozkład dnia" od Barzyńskiego i materiały do czytania duchowego od o. Kobrzyńskiego[184].

---

sty i dziewice, z tych ostatnich mała garstka pragnie prowadzić życie więcej odosobnione i poświęcone Bogu. Otóż proboszcz O. Wincenty Barzyński chce z nich utworzyć małe Zgromadzenie Tercjarek prowadzących życie wspólne, otóż prosiłbym, możeby o. Walenty [Lanciotti CR] będąc obecnie jako prokurator w Rzymie mógł się wystarać od córek Wiel. Siostry Maryi Agnieszki Klary Stejner, czy z Asyżu czy z Nouzy, Konstytucji zreformowanej przez tęż Siostrę – możeby ta Konstytucja mogła być zastosowaną w Zgromadzeniu tutejszych zawiązujących się tercjarek – obecnie w czasie nieobecności proboszcza ja się niemi zajmuję." Zob. Karol Kobrzyński, List do Waleriana Przewłockiego z 21 grudnia 1895, CRA-R 23630.

[180] Zob. Siostra Anna Maria Knawa OSF, „Jane Addams and Josephine Dudzik: Social Service Pioneers" („Janina Addams i Józefina Dudzik: Pionierki Opieki Socjalnej"), „Polish American Studies", wiosna-jesień, 1978, s. 20. Polacy z Chicago nazywali siostry „kunegundkami". W 1968 r., po nadzwyczajnej Kapitule Generalnej, Zgromadzenie przegłosowało zmianę nazwy na Siostry Franciszkanki z Chicago. Tamże, s. 20.

[181] Dudzik, *Chronicle*, s. 4. „W północno-zachodniej części Chicago parafia św. Stanisława Kostki liczyła ponad 50.000 wiernych." Zob. M. J. Madaj, *Chicago, the Polish Capital of the United States*, „The New World" z 9 kwietnia 1971 r. Andrzej Greeley pisał: „Ludzie ze Stanisławowa byli najbiedniejsi z biednych. Nie mieli zbyt wiele poza swoją religią. W pierwszych dwóch dekadach tego wieku gęstość zaludnienia w dziesięciu kwadratach miejskich naokoło kościoła obok Parku Pułaskiego była trzy razy większa od najbardziej zatłoczonych dzielnic Tokio czy Kalkuty. Powietrze było cuchnące, kanalizacja i oświetlenie niewystarczające albo nieistniejące, a nawet średnie opady powodowały cofanie się ścieków do mieszkań w suterenach. Roczny współczynnik umieralności wynosił 37 na 1000." Zob. Andrzej M. Greeley, *The Unwanted People Who Proved Indispensable*, „Chicago Tribune Magazine" z maja 1976, s. 31, cytowane przez S. Annę Marię Knawa, s. 18.

[182] Dudzik, *Chronicle*, s. 7-9.

[183] Tamże, s. 6. Matka Dudzik pisała: „Ks. Barzyński był świątobliwym człowiekiem i przepowiedział wielkie trudności i przeciwników, którym będę musiała stawić czoła. Wytłumaczył mi to wszystko tak wyraźnie, że byłam w pełni świadoma moich obowiązków, kiedy składałam tamtą obietnicę." Tamże, s. 6.

[184] Porządek dnia był surowy: wstawano o 4.30 rano, medytacja codzienna trwała piętnaście minut z dodatkowymi pięcioma minutami w czasie Wielkiego Postu. Po tym litania do

W październiku 1895 roku o. Wincenty dopomógł matce Teresie w zakupie działki w Avondale pod budowę domu dla starców i kalek. Powstał komitet, złożony z ludzi świeckich, do pomocy w sprawach finansowych budowy. Siostry, mimo że nie nosiły jeszcze strojów zakonnych, ruszyły od domu do domu, kwestując. Zbiórka szła wolno, więc komitet wydał rezolucję, aby siostry wynajęły obszerniejsze mieszkanie w celu pomieszczenia większej liczby ludzi. O. Barzyński zgodził się, aby siostry wynajęły nowy trzypiętrowy budynek Lewandowskiego przy ulicy Ingraham, dokładnie naprzeciw plebanii. Siostry oraz mieszkańcy domu przeprowadzili się do swej tymczasowej siedziby w listopadzie 1895 roku, płacąc 22,50 dolary miesięcznie za mieszkania, w których wspólnie prowadzili spartańskie życie. Szczególnie matka Teresa pracowała ciężko, piorąc rzeczy w sierocińcu Świętej Rodziny, aby utrzymać dom przy Ingraham, i również aby zaoszczędzić pieniądze na budowę nowego domu w Avondale. O. Barzyński przyszedł jej z pomocą, zapewniając pożyczkę na swoje nazwisko, tak że we wrześniu 1897 roku rozpoczęto pracę przy nowej budowie w Avondale. Wykopy oraz położenie fundamentów postępowało bardzo wolno. Po poświęceniu kamienia węgielnego przez o. Barzyńskiego (prywatnie), tempo budowy wzrosło do tego stopnia, że siostry i starcy przenieśli się do swojej nowej siedziby w Avondale, nazwanej Domem św. Józefa, 23 marca 1898 roku[185].

W dniu 4 października 1898 roku o. Barzyński powołał siostrę Marię Annę (Rozalię Wisińską) na przełożoną. Nie są znane przyczyny tej decyzji, matka Teresa pisała jednak: „Teraz, gdy ten ciężar zdjęto ze mnie, nagle wydało mi się, że ciężki kamień spadł mi z serca i bardzo często odczuwam niezwykłą radość"[186]. A w innym tekście: „W tym samym miesiącu przedłożyłam sprawozdanie finansowe za wszystkie te lata, kiedy kierowałam wspólnotą. Od tej chwili uwolniłam się od całego tego brzemienia"[187]. Mimo że

---

Imienia Jezus, Godziny Mniejsze i modlitwy Trzeciego Zakonu. Resztę dnia poświęcano na szycie sukien dla pań, zmywanie naczyń i sprzątanie na plebani. Na medytacji korzystano z książki *The Year of Christ* (*Rok Chrystusowy*), która „służyła siostrom do codziennej medytacji przez następne trzynaście lat". Tamże, s. 9. Ojciec Wincenty darował siostrom *Spiritual Life* (*Życie duchowe*), której to książki używano na czytanie duchowe przed obiadem.

[185] Tamże, s. 25-38. „Liczba starszych i niedołężnych także wzrastała, i w styczniu 1898 było dwanaście do piętnastu kobiet i trzech mężczyzn." Tamże, s. 38. Także, Andrzej Spetz CR, List do Pawła Smolikowskiego CR z 8 grudnia 1898, CRA-R 29932.

[186] Matka Teresa Dudzik, *Chronicle*, s. 45. Chociaż ojciec Malak zakłada, że nie było konfliktu, któryby spowodował tę zmianę, ani Barzyński ani Matka Teresa nie zostawili wskazówki, dlaczego dokonano tej zmiany przełożonych. Zawsze istnieje możliwość, że Matka Teresa sama poprosiła Ojca Barzyńskiego, aby zamianował Matkę Annę w jej miejsce. Zob. Henryk M. Malak, *Theresa of Chicago* (*Teresa z Chicago*), przetłumaczone przez Annę K. Dudzik (Remont, 1975), s. 213-214.

[187] Matka Teresa Dudzik, *Chronicle*, s. 45.

powołana została nowa przełożona, matka Teresa nie straciła swojego charyzmatu założycielki, ani też nie zapomniała swej obietnicy złożonej o. Barzyńskiemu, że będzie „dbała o wspólnotę"[188]. Pisała: „Ponieważ nie zapomniałam swego przyrzeczenia zachowania zgromadzenia, próbowałam zachęcić siostry do przestrzegania Reguły"[189].

Ze względu na swoją chorobę, Barzyński wyznaczył o. Andrzeja Spetza[190], aby pomagał mu w przygotowaniu konstytucji dla sióstr i służeniu im jako kierownik duchowy[191]. Ta niewielka grupa sióstr przygotowywała się do rozpoczęcia kanonicznego nowicjatu, jednakże z powodu choroby o. Wincentego, siostry przeniosły początkowo wyznaczoną datę z uroczystości św. Józefa na święto Wniebowstąpienia. W dniu 2 maja siostry otrzymały wiadomość o śmierci swojego „ukochanego ojca". Na jego pogrzebie powstało pytanie: „co stanie się z tymi starymi pannami?"[192].

Chociaż Barzyński nie doczekał wyników swej pracy z siostrami franciszkankami, to jednak trzy siostry – pionierki były żywym dowodem jego bezgranicznej wiary w nie i w ich charyzmat poświęcania się dla ludzi starych, ubogich i nieszczęśliwych. Matka Teresa oraz jej towarzyszka i współzałożycielka, matka Anna, prowadziły powstające zgromadzenie w tym apostolacie najpierw w archidiecezji chicagowskiej, a następnie w innych archidiecezjach Stanów Zjednoczonych. Zgromadzenie sióstr było kolejnym przykładem dalekosiężnej wizji Barzyńskiego i jego umiejętności szerokiego spojrzenia na bolączki społeczne tamtych czasów. Matka Teresa zachowała go zawsze w najwyższym poważaniu i była wdzięczna za jego posługę i oddanie dla niej i jej wspólnoty. Oto, co pisała: „O. Barzyński był świątobliwym człowiekiem, zawsze miałam w pamięci przewidywania o. Wincentego, a ponieważ zgodziłam się dobrowolnie, moje brzemiona stały się lekkie i nigdy nie straciłam odwagi. Próbowałam pracować nadal dla wspólnoty z całą energią"[193].

Po śmierci Barzyńskiego, ważną rolę w kształtowaniu nowej wspólnoty odgrywał o. Andrzej Spetz. Przejął kierownictwo duchowe nad matką Teresą i innymi siostrami. Świadectwo starszych sióstr świadczy dobitnie o jego duchowości, której najlepszym odzwierciedleniem była cnota miłości. Miał

[188] Tamże, s. 6.
[189] Tamże, s. 49-50.
[190] Tamże, s. 45-46.
[191] Matka Teresa Dudzik, *Chronicle*, s. 46-47. Krótko przed swoją śmiercią, o. Barzyński otrzymał pozwolenie od abpa Feehana na otwarcie nowicjatu dla sióstr. Arcybiskup zatwierdził także Regułę dla sióstr przedstawioną przez o. Spetza. Zob. Wachtl, *SSK History*, s. 337.
[192] Matka Teresa Dudzik, *Chronicle*, s. 55-58.
[193] Tamże, s. 6, 18.

prawdopodobnie największy wpływ na matkę Teresę, ponieważ po śmierci o. Wincentego został jej spowiednikiem i kierownikiem duchowym. Jego oddziaływanie nie ograniczało się do założycielki, lecz obejmowało wszystkie siostry[194]. Matka Teresa pisała o nim:

> Po utracie o. Wincentego Opatrzność Boska, jak wspomniałam wcześniej, zesłała nam innego ojca w osobie księdza Andrzeja Spetza. Jedynie on być może był w stanie zrozumieć niewysłowiony smutek, przygniatający nasze serca [śmierć o. Barzyńskiego]. Szczerze próbował przybrać nas w szaty zakonne. Pisał nasze konstytucje, kiedy żył jeszcze o. Barzyński, i uzyskał ich aprobatę. Był także pomocny w uzyskaniu zgody ordynariusza, przewielebnego arcybiskupa Feehana, na naszą wspólnotę i udzielenie zgody na rozpoczęcie nowicjatu[195].

O. Spetz, natychmiast po śmierci Barzyńskiego, gotów był pomagać siostrom. Wyznaczył dzień 25 maja 1899 roku jako początek nowicjatu i założenie przez siostry habitów. Cztery z nich otrzymały habity franciszkanek, a cztery zostały przyjęte jako postulantki[196].

Z pomocą innych zmartwychwstańców[197], o. Spetz założył przy Domu św. Józefa ochronkę św. Wincentego[198]. Czwarte piętro klasztoru zostało przebudowane tak, aby tymczasowo pomieścić sieroty. W dniu 18 lipca 1899 roku o. Spetz przywiózł 24 dziewczęta z sierocińca św. Rodziny do Avondale. Młodsi chłopcy mieli pozostać na razie przy ulicy Division. Gdy Siostry Szkolne Notre Dame wyjechały w sierpniu, dwanaście młodszych dziewczy-

---

[194] Tamże, s. 45a.

[195] Tamże, s. 59.

[196] Tamże, s. 61. Pierwsze habity sióstr franciszkanek były podobne do habitów Sióstr Szkolnych Notre Dame, ale były zrobione z brązowego materiału. Czterema nowicjuszkami były: Matka Teresa Dudzik, Matka Anna Wisińska, Matka Angelina Topolińska, siostra Agnieszka Dzik. Czterema postulantkami były: Franciszka Troeder, Klara Ogórek, Elżbieta Baut i Maria Welter. Zob. S. Gonzaga, *Rys*, s. 89.

[197] Pozostali zmartwychwstańcy, którzy wspierali siostry franciszkanki i posługiwali im jako rekolekcjoniści, spowiednicy, konferencjoniści to: Jan Piechowski CR, Józef Gieburowski CR, Brat Wojciech Góralski CR, Stefan Dąbkowski CR, Wincenty Rapacz CR, Stanisław Siatka CR, Stanisław Rogalski CR, Stanisław Świerczek CR, Jan Kasprzycki CR, Władysław Zapała CR, Feliks Ładoń CR, Franciszek Siara CR, Łukasz Świątkowski CR, Franciszek Dembiński CR i Franciszek Saborosz CR. Zob. Matka Teresa Dudzik, *Chronicle*, passim.

[198] Zanim ustanowiono sierociniec św. Jozafata w 1885 r. i sierociniec Świętej Rodziny w 1890, o. Barzyński i inni zmartwychwstańcy dotowali sierociniec św. Kazimierza w La Salle, Illinois, prowadzony przez Siostry Felicjanki od 1878 do 1882 r. Kiedy, w tamtym roku, sieroty zostały przeniesione do sierocińca felicjanek pw. św. Klary w Polonii, Wisconsin, o. Barzyński w dalszym ciągu wspierał to cenne przedsięwzięcie datkami finansowymi. Zob. Listy Siostry M. Moniki, felicjanki, do Ojca Wincentego Barzyńskiego CR z lat 1876-1884, CRA-R 58156/1-58156/47. Także, Siostra Maria Janice Ziółkowski CSSF, *The Felician Sisters of Livomia, Michigan, First Province in America* (*Siostry Felicjanki* z *Livonia, Michigan, Pierwsza Prowincja w Ameryce*) (Detroit, 1984), s. 84-85, 331.

nek wysłano do Avondale, a dwudziestu siedmiu chłopców pozostało pod opieką brata zakonnego-zmartwychwstańca. W ciągu dwóch tygodni wysłano do budynku przy ul. Division trzech franciszkanów, aby pomogli mu w opiece nad chłopcami[199].

O. Spetz wkrótce się zorientował, że należało wybudować oddzielne skrzydło, aby odpowiednio ulokować tam sieroty. W związku z tym uzyskał pożyczkę w wysokości 2000 dolarów i pokierował budową trzykondygnacyjnego budynku przylegającego do domu św. Józefa. Pracę rozpoczęto we wrześniu 1899 roku, a dom był gotowy do zamieszkania 21 grudnia 1899 roku. Sześćdziesięcioro troje chłopców i dziewcząt przeniosło się do swego nowego domu pod wezwaniem św. Wincentego Ferrera[200].

Chcąc zapewnić dochody dzieciom i siostrom, zmartwychwstańcy rozpoczęli w 1900 roku wydawanie czasopisma „Sierota". Początkowo redagował to skromne pismo o. Stanisław Siatka CR, ale po pewnym czasie zastąpił go o. Feliks Ładoń CR. Mimo iż czasopismo ukazywało się tylko przez kilka lat (do 1911 r.) stało się źródłem dochodów wspierających sierociniec[201].

Matka Teresa kierowała ochronką z wielkim zrozumieniem i cierpliwością do dzieci[202]. Gdy w 1911 roku archidiecezja chicagowska, pod kierunkiem biskupa pomocniczego Pawła Rhodego, założyła szkołę zawodową św. Jadwigi, przeniesiono tam sieroty z domu św. Wincentego, a siostry franciszkanki skierowały całą swoją energię na opiekę nad starcami z domu św. Józefa.

W dniu 3 czerwca 1900 roku matka Teresa Dudzik, matka Anna Wisińska i matka Aniela Topolińska złożyły pierwsze śluby w Zgromadzeniu Sióstr Franciszkanek Błogosławionej Kunegundy. Msza święta została odprawiona przez o. Andrzeja Spetza. Nazajutrz o. Spetz mianował matkę Teresę mistrzynią nowicjatu, która pełniła tę funkcję do 30 sierpnia 1909 roku[203].

---

[199] S. Gonzaga, *Rys*, s. 92. Także, Wachtl, *SSK History*, s. 337.

[200] S. Gonzaga, *Rys*, s. 90. O. Jan Kasprzycki CR poświęcił prywatnie budynek 24 grudnia 1899 r. Zob. Matka Teresa Dudzik, *Chronicle*, s. 65. W latach 1899-1911 Zgromadzenie Zmartwychwstańców przekazało 35.000 USD na ten sierociniec. Zob. „Provincial Minutes of Chicago" z 7 kwietnia 1915.

[201] Jako miesięcznik polsko-katolicki, „Sierota" był narodowym magazynem religijno-naukowym. Miał 24 strony o wymiarach 7x11 cali i kosztował 1 USD rocznie. Zob. Willing and Hatzfeld, „Polish American Studies", lipiec-grudzień 1956, s. 91; także, S. Gonzaga, *Rys*, s. 96-97.

[202] Zob. S. Gonzaga, s. 100-105. Matka Teresa pisała: „Mnóstwo pracowałam, abym była ciągle zajęta. Siostra Agnieszka była odpowiedzialna za starsze dziewczęta-sieroty do czasu pojawienia się chłopców. Później siostra Klara przejęła dziewczęta, a siostra Franciszka, która była kucharką, zajęła się chłopcami. Małe dzieci często miały inna Siostrę za Mamę, dopóki nie znaleziono właściwej." Zob. Matka Teresa Dudzik, *Chronicle*, s. 67.

[203] Tamże, s. 68-70a. Dokument pierwszych ślubów podpisany został przez Matkę Teresę w dniu 3 czerwca 1900 r. i został poświadczony przez ojców Andrzeja Spetza CR i Jana Kasprzyckiego CR (s. 69).

Od chwili, gdy siostry rozpoczęły życie we wspólnocie związanej ślubami, ojcowie Spetz i Gieburowski ułożyli modlitwy poranne i wieczorne dla zgromadzenia. O. Andrzej zjawiał się „bardzo wcześnie rano, aby odmówić głośno wszystkie poranne modlitwy z nami, odprawiał medytacje w taki sam sposób, w jaki przywykłyśmy to czynić"[204].

W 1901 roku zgromadzenie przyjęło swoje pierwsze zobowiązanie do pracy w apostolacie wychowania. Pomimo iż jego pierwotnym celem i charyzmatem było zaangażowanie się w sprawy miłosierdzia, ówczesne potrzeby Kościoła w Stanach Zjednoczonych koncentrowały się wokół szkół parafialnych i kształcenia. Wydaje się, że o. Spetz podjął ostateczną decyzję przyjęcia tych nowych obowiązków i wprowadził siostry w apostolat wychowania[205].

W 1904 roku o. Spetz założył w parafii św. Stanisława Kostki dzienny żłobek im. św. Elżbiety dla dzieci rodziców pracujących, i powierzył go opiece sióstr franciszkanek. Wkrótce po jego otwarciu zapoczątkował działalność bezpłatnej kliniki dla ubogich[206]. Jednakże ze względu na kłopoty finansowe, żłobek zamknięto w kwietniu 1915 roku[207]. Siostry pracowały także w szkołach publicznych, ucząc katechizmu.

1 stycznia 1909 roku o. Spetz mianował przełożoną matkę Teresę, w miejsce matki Marii Wincenty Czyżewskiej, która była przełożona gene-

[204] Tamże, s. 71.

[205] O. Spetz napisał do o. Władysława Marszałkiewicza do Rzymu: „Ojciec Kosiński i ja jedziemy do Spring Valley w następną niedzielę, gdzie biskup poświęci nową szkołę i będzie bierzmował. Do Spring Valley posłałem trzy siostry z sierocińca, aby tam uczyły i teraz jadę tam zobaczyć jak sobie radzą. (Są to Siostry z Trzeciego Zakonu założonego przez o. Barzyńskiego, a obecnie są pod moim kierownictwem.)" Zob. Andrzej Spetz CR, List do Władysława Marszałkiewicza CR z 2 grudnia 1901, CRA-R 29935 [po angielsku]. Matka Teresa pisała, że „proboszcz szkoły świętych Piotra i Pawła w Spring Valley (Illinois) poprosił nas, abyśmy objęły odpowiedzialność za nauczanie w jego szkole. Przyjęłyśmy tą propozycję i pierwsza grupa sióstr wyruszyła 27 sierpnia 1901 r." Zob. Matka Teresa Dudzik, *Chronicle*, s. 73. Rok później, 26 sierpnia 1902 r., siostry zaczęły uczyć w Szkole św. Stanisława Biskupa i Męczennika w Cragin. Tamże, s. 76.

[206] O. Spetz był jednym z założycieli Polskiego Klubu Opieki Społecznej (Polish Social Welfare Club) zorganizowanego w 1913 r. w celu pobudzania zainteresowania Polaków problemami społecznymi i zwiększenia efektywności pracownika społecznego, oddanego temu apostolatowi. W krótkim czasie o. Spetz został aktywnym członkiem Polskiego Komitetu Doradczego (Polish Advisory Committee) w Dystrykcie Północno-Zachodnim Zjednoczonych Organizacji Charytatywnych (Northwest District of the United Charities), promując lepszą opiekę zdrowotną, medyczną i mieszkaniową dla wspólnoty polskiej w Chicago. Pracując w tym komitecie, o. Spetz został mianowany wiceprzewodniczącym Stowarzyszenia Opieki nad Młodzieżą (Juvenile Protective Association) oraz służył jako doradca sędziego sądu dla nieletnich. Zob. Thaddeus Slesiński, „Polish Contribution of Social Welfare in Chicago", *Poles of Chicago*, 1837-1937, Leon Zglenicki (red.), (Chicago, 1937), s. 120-123.

[207] S. Gonzaga, *Rys*, s. 123-124. Z poparciem o. Ludwika Grudzińskiego, siostry franciszkanki mogły na nowo otworzyć Żłobek św. Elżbiety w 1920 r. Działał on do czerwca 1959 r. Zob. „Dziennik Chicagoski" z 27 czerwca 1959.

ralną przez trzy lata i trzy miesiące. Wspólnie poprawili pierwotną Regułę, „której brakowało jasności i szczegółów" i uczynili ją „regułą bardziej zrozumiałą". Kopia poprawionej Reguły, wysłana do arcybiskupa Quigley'a z Chicago, została przez niego zaaprobowana. Następnie Reguła miała być poddana ocenie wszystkich sióstr i przegłosowana podczas pierwszej kapituły generalnej, mającej się odbyć w 1910 roku. Na grudzień o. Spetz wyznaczył śluby wieczyste dla matki Teresy i dziewięciu innych sióstr. W dniu 8 grudnia 1910 roku biskup Paweł Rhode, w asyście o. Spetza CR i o. Franciszka Dembińskiego CR, przyjął śluby wieczyste od sióstr. Wcześniej o. Spetz odprawił Mszę świętą dla dwudziestu sióstr składających śluby czasowe[208].

Nastał czas, aby przygotować się do pierwszej kapituły generalnej. Matka Teresa i o. Spetz zorganizowali terminarz ogólnego spotkania, które rozpoczęło się 12 sierpnia 1910 roku i zostało poprzedzone Mszą świętą odprawioną przez o. Andrzeja. O. Spetz przewodniczył kapitule jako delegat arcybiskupa Quigley'a. W wyniku głosowania kapituły, matka Anna Wisińska została wybrana pierwszą matką generalną zgromadzenia. Matka Anna uzyskała siedem głosów, a matka Teresa trzy[209].

Skoro siostry franciszkanki uzyskały już trwałe kanoniczne podstawy swego działania, władze zmartwychwstańców mogły przenieść o. Spetza do innej pracy apostolskiej, gdzie jego gorliwość, świątobliwość życia i liczne zalety umysłu mogłyby przynieść korzyści wspólnocie zmartwychwstańców. W 1914 roku, zarówno przełożony generalny, o. Jan Kasprzycki CR jak i delegat generalny, arcybiskup Józef Weber CR uznali, że mogą przenieść o. Spetza do parafii Najświętszej Maryi Panny w Kentucky, aby tam dopilnował utworzenia niższego seminarium zmartwychwstańców[210]. Zmartwych-

[208] Matka Teresa Dudzik, *Chronicle*, s. 95-99.

[209] Malak, *Theresa of Chicago, s.* 326. Ojciec Malak stwierdził, że „pierwsza Kapituła Generalna zwolniła Służebnicę Bożą z całego zarządzania Zgromadzeniem, które założyła pomimo wystawienia jej na takie próby i usunęła ją w cień." (s. 334) Być może fakt, że Matka Anna była obywatelką amerykańską miał jakiś wpływ na wybór, gdyż obywatelstwo było wymogiem sprawowania funkcji w Zgromadzeniu. Ojciec Spetz zorganizował placówkę Zgromadzenia Sióstr Błogosławionej Kunegundy w Stanie Illinois 24 marca 1910 r. Ponieważ Matka Teresa nie była obywatelką amerykańską, nie mogła występować jako członkini Zgromadzenia. Siostry Anna, Jadwiga, Kunegunda i Wincenta sprawowały formalne rządy w Zgromadzeniu, gdyż wszystkie one były obywatelkami amerykańskimi. Zob. S. Gonzaga, *Rys, s.* 142-143. Jednakże, istnieją świadectwa, iż w kolejnych latach Matka Teresa była „traktowana surowo i złośliwie." „Nie była szanowana jako założycielka wspólnoty zakonnej." Świadectwo Matki Hieronimy (Des. 29), cytat za Malak, *Theresa of Chicago, s.* 335.

[210] Zob. Józef Weber CR, List do Jana Kasprzyckiego CR z 27 maja 1914, CRA-R 68668. Także, Jan Kasprzycki CR, List do Andrzeja Spetza CR z 25 listopada 1914, CRA-R 14889. Ks. Malak błędnie odczytał powody przeniesienia ks. Spetza. Napisał: „… Maria Teresa nie miała nikogo, kto by ją podtrzymał. Z wyjątkiem ks. Andrzeja Spetza CR, który, jako Kanadyjczyk niemieckiego pochodzenia, miał być dotknięty tym samym losem co ona: usunięciem." (*Te-*

wstańcy nie zostawili jednak sióstr franciszkanek bez opieki. W sierpniu 1909 roku Zgromadzenie przydzieliło kapelana do Domu św. Józefa. Ta posługa Zgromadzenia trwa do dnia dzisiejszego[211].

Bank parafialny parafii św. Stanisława Kostki

Bank parafialny przy parafii św. Stanisława Kostki został założony początkowo w celu, aby parafianie, którzy nie darzyli zaufaniem zwykłych instytucji bankowych, mogli oszczędzać pieniądze, mając pewność, że otrzymają skromne roczne odsetki w wysokości 4 proc. Bank parafialny pozwalał im także na dokonywanie remontów ich własnych posiadłości lub poprawę warunków życia, bez konieczności zaciągania pożyczek w miejscowych bankach na 6 do 8 procent. W miarę powiększania się liczby polskich imigrantów, komitet parafialny, którego członkowie byli również urzędnikami bankowymi, zachęcał o. Barzyńskiego i zezwalał mu, aby inwestował te oszczędności w finansowanie budowy kościołów, szkół, klasztorów i sierocińców, które organizował pod jurysdykcją biskupa Chicago[212].

Nieustanne zajęcia związane z zarządzaniem parafią i planami organizacyjnymi pozostawiały Barzyńskiemu mało czasu na zajmowanie się księgowością, stąd rejestry finansowe banku parafialnego były nieuporządko-

---

resa of Chicago, s. 336) W rzeczywistości, ks. Spetz był uważany przez Kasprzyckiego i Webera za najodpowiedniejszego zmartwychwstańca do prowadzenia pierwszych domów formacyjnych założonych przez Webera w USA; w 1914 r. Spetz został mianowany przełożonym i rektorem Niższego Seminarium w St. Mary's (Kentucky); w 1918 r. został wysłany do St. Louis celem zorganizowania pierwszego wyższego seminarium Zgromadzenia w Ameryce Północnej i został zamianowany pierwszym rektorem i przełożonym Seminarium św. Jana Kantego. Zmarł 6 grudnia 1918 r., zaledwie po kilku miesiącach od otwarcia seminarium. Por. Janas, *Dictionary*, s. 58-59.

[211] Oprócz posługi duchownej, zmartwychwstańcy nadal pomagali też siostrom franciszkankom w ich programach budowy i rozbudowy Domu Św. Józefa dla Osób Starszych. W 1914 r. Zgromadzenie Zmartwychwstania Pańskiego udzieliło Siostrom pożyczki w wysokości 54.000 USD. Zob. „Provincial Minutes of Chicago" z 17 listopada 1914 r.

Rok przed śmiercią Matki Teresy (1917 r.) Zgromadzenie Sióstr Franciszkanek pod wezwaniem Błogosławionej Kunegundy liczyło 200 członkiń: 147 sióstr po ślubach, 17 nowicjuszek i 36 postulantek.

Co znaczące, Matka Teresa, założycielka sióstr franciszkanek pod wezwaniem Błogosławionej Kunegundy, była duchową spadkobierczynią dwóch wybitnych zmartwychwstańców: Wincenta Barzyńskiego CR i Andrzeja Spetza CR. Obecnie jest ona kandydatką na ołtarze, a formalny proces beatyfikacyjny rozpoczął się w Chicago 8 września 1979 r., przy czym jest ona znana jako Służebnica Boża, Matka Maria Teresa Dudzik, O.S.F. Zob. Matka Teresa Dudzik, *Chronicle, s.* 45a. Zob. też *Caritas Christi, s.* 1102.

[212] Zob. Karol Szymon Kobrzyński CR, *Sprawozdanie z Missyi Chicagoskiej*, *Acta Capituli Generalis, 1893*, s. 135, CRA-R 62929. Wachtl, *SSK History*, s. 18.

wane i w niełądzie. Gdy w 1887 roku stanowisko Przełożonego Generalnego objął o. Przewłocki, zajął się szczególnie sprawami banku. W 1888 roku przejął misję w Chicago pod swoją osobistą jurysdykcję w celu szybkiego wprowadzenia ścisłej kontroli nad finansami. Do Chicago został wysłany Wincenty Moszyński CR, aby doprowadzić rachunki do względnego porządku, jednak on także nie był odpowiednio przygotowany ani uzdolniony, by osiągnąć jakiś widoczny sukces. Pozostawał na stanowisku ekonoma od 1888 do 1892 roku i pomimo wielkich osiągnięć i oszczędności w zarządzaniu domem św. Stanisława oraz dotowaniu domu rzymskiego, nie radził sobie z administrowaniem funduszami banku parafialnego[213].

W 1892 roku ekonomem został mianowany o. Jan Kasprzycki. Jego sprawozdania wysyłane do Rzymu mówią o niezliczonych godzinach mozolnego analizowania rejestrów finansowych i ksiąg bankowych. Pisał: „Rachunki prowadzić w chicagowskim domu jeszcze by nie było tak trudno, gdyby książki rachunkowe były już w porządku, ale cóż? Wszystko jest zapisane w innej książce i aby dojść do celu, potrzeba by wszystkie książki przerzucić, gdzież jest na to czas? Książki bankowe i książki parafialne bardzo czysto były utrzymane przez W. Ojca Moszyńskiego, ale ten Jego system potrzeba by zamienić, naprawić i ułatwić, a do tego potrzeba człowieka, czasu i św. cierpliwości i wytrwałości. Jednakże powiadam Przew. Ojcu, że uregulowanie książek nastąpić musi, inaczej będzie zawsze nieporządek

[213] Jako prokurator, Wincenty Moszyński był zdecydowany pomagać finansowo Domowi Rzymskiemu; nie szczędził wysiłków w wysyłaniu różnych dotacji dla generalatu z funduszy, które przysługiwały Zgromadzeniu w Chicago. Pomiędzy 1888 a 1890 r. wysłał 24.134 USD w stypendiach mszalnych, *iura stolae*, płacach i darowiznach – stanowiło to dobrodziejstwo dla Zgromadzenia w Europie, ponieważ pomagało kształcić seminarzystów w Rzymie. Te fundusze pomogły także w spłacie długu Domu Rzymskiego, kościoła Zmartwychwstania i misji w Bułgarii. Moszyński napisał: „Ludzie są poczciwi i dobrej woli ale głowę mają nie tęgą i łatwo dają się obałamucić, z czego też korzystają rozmaici niepowołani apostołowie." Zob. Wincenty Moszyński CR, List do Waleriana Przewłockiego CR z 21 października 1888, CRA-R 25923. Obserwacja Moszyńskiego okazała się proroctwem, czego dowiódł późniejszy rozwój kościoła św. Jadwigi i powstanie polskiego ruchu wyzwoleńczego [Polish Independent Movement]. Należy także odnotować, że potajemne wysyłanie tych pieniędzy przez Moszyńskiego do Rzymu było źródłem ciągłej irytacji ze strony o. Barzyńskiego, jako że, nigdy nie był o tym informowany ani uświadamiany przez prokuratora czy przełożonego (Moszyński i Kobrzyński) i czuł się głęboko dotknięty ich brakiem zaufania do jego osoby. Zob. Wincenty Barzyński CR, List do Waleriana Przewłockiego CR z 30 marca 1889, CRA-R 9091. Także, Wincent Moszyński CR, List do Waleriana Przewłockiego z 10 października 1890, CRA-R 25966.

Gdy Moszyński był prokuratorem, nie zainwestował pieniędzy zdeponowanych w banku parafialnym i ludzie nie mogli korzystać z odsetek. Kasprzycki napisał: „Gdy po Ojcu M.[oszyńskim] objąłem kasę w zastępstwie, znalazłem w sejfie około 20,000 USD może przez kilka lat leżących bezużytecznie, a od których teraz trzeba płacić ludziom procent." Zob. Jan Kasprzycki CR, List do Pawła Smolikowskiego CR z 2 lutego 1897 r., CRA-R 14698.

i nieład"[214]. Niestety, ciężar zarządzania parafią był tak wielki, że księża mieli niewiele czasu na prowadzenie licznych spraw związanych z działaniem banku. Kasprzycki tak to opisywał generałowi: „Tu każdy z Ojców pracuje za trzech i czterech, i to bez przerwy, bo co jedno się skończy, to drugie następuje i człowiek zawsze jest w ruchu"[215].

Gdy w 1893 roku w Rzymie obradowała Kapituła Generalna, misja w Chicago zwróciła się do Przełożonego Generalnego, aby nie powoływał Wincentego Barzyńskiego na delegata, ponieważ jego nieobecność w Chicago z pewnością wywołałaby panikę i napór na bank parafialny, powodując katastrofę finansową. Wybrano więc o. Kobrzyńskiego do reprezentowania misji chicagowskiej i przedstawienia raportu finansowego, obejmującego 18-letnią działalność administracyjną Barzyńskiego w Chicago. W raporcie tym wykazał aktywa w nieruchomościach sięgające 500 000 dolarów, przy zadłużeniu na 250 000 dolarów[216]. Kapituła podjęła rezolucję zalecającą podjęcie koniecznych kroków w celu możliwie jak najszybszego zlikwidowania długu.

Kasprzycki nadal pełnił obowiązki ekonoma i czynił znaczne postępy w dobrym prowadzeniu rachunków. Po zakończeniu kapituły, ks. Gordon, dyrektor drukarni, został przeniesiony do Europy, tak więc sprawy finansowe drukarni przeszły pod zarząd i troskę Kasprzyckiego[217]. Raz jeszcze Kasprzycki zwrócił się z prośbą o przydzielenie większej liczby księży do pomocy w słuchaniu spowiedzi, nawiedzaniu chorych, odprawianiu Mszy świętych i pełnieniu innych obowiązków duszpasterskich w parafii[218]. Uginał

[214] Jan Kasprzycki CR, List do Waleriana Przewłockiego CR z 11 października 1892, CRA-R 14676.

[215] Jan Kasprzycki CR, List do Waleriana Przewłockiego CR z 9 listopada 1892, CRA-R 14679.

[216] Kapitułę Generalną zwołano do Rzymu na 8 lutego 1893 r. Na Kapitule byli obecni: Walerian Przewłocki CR, Przełożony Generalny; Tomasz Brzeska CR, asystent generalny; Rafał Ferrigno CR, prokurator generalny; Karol Grabowski CR, radny generalny; Paweł Smolikowski CR, radny generalny i rektor Kolegium Polskiego; Karol Kobrzyński CR, przełożony misji chicagowskiej; William Kloepfer CR, przełożony misji kanadyjskiej; Adolf Bakanowski CR, przełożony domu krakowskiego; Łukasz Wronowski CR, przełożony misji bułgarskiej; Konstantyn Czorba CR, przełożony domu lwowskiego; Stanisław Szyller CR, tymczasowy mistrz nowicjatu w Rzymie. Kapituła obradowała do 27 lutego 1893 r. i powtórnie wybrała o. Waleriana Przewłockiego na przełożonego generalnego na drugą sześcioletnią kadencję. Zob. *Acta Capituli Generalis, 1983*, CRA-R 62929. Także, Jan Kasprzycki, List do Waleriana Przewłockiego CR z 19 listopada 1892, CRA-R 14681. Zob. Karol Kobrzyński CR, *Sprawozdanie Ze Stanu Ekonomicznego Missyi Chicagoskiej, 1893*, s. 145-149, CRA-R 62929. W 1890 r. 500 tys. USD równałoby się ok. 12 mln USD dzisiaj. Tak więc dług w Chicago wynosiłby ok. 6 mln USD.

[217] Jan Kasprzycki CR, List do Waleriana Przewłockiego CR z 9 lutego 1893, CRA-R 14684.

[218] Jan Kasprzycki CR, List do Waleriana Przewłockiego CR z 10 marca 1983, CRA-R 14685.

się pod ciężarem olbrzymiej pracy, jaką nakładał urząd ekonoma: „trzymać w jednym stole 8 książek bankowych i mnóstwo parafialnych, to czasem człowiek najspokojniejszy głowę traci. Teraz i drukarnią mi jeszcze głowę zawracają! Proszę P. Jezusa o wytrwałość i Przew. Ojca proszę o modlitwę"[219].

W 1893 roku, po zakończeniu Targów Światowych, Chicago zostało dotknięte wielkim kryzysem gospodarczym. Wielu Polaków straciło pracę i pozostało bez środków do życia, zaczęło więc wycofywać oszczędności z banku parafialnego, by zakupić żywność lub wrócić do Europy. Bank parafialny został zmuszony do obniżenia oprocentowania. Wiele osób wycofywało wkłady, a niewiele wpłacało pieniądze na konta[220].

Pomimo tych finansowych kłopotów Barzyński nadal organizował i budował potrzebne parafie: św. Jana Kantego (1893), św. Jacka (1894), św. Stanisława Biskupa i Męczennika (1894), używając do tego pieniędzy z banku parafialnego św. Stanisława Kostki. Spotkało się to z ostrą krytyką Kobrzyńskiego i Sedlaczka, którzy słali złośliwe listy do Rzymu, co zostało potępione przez Kasprzyckiego jako „bizantyńska polityka"[221]. O. Sedlaczek został mianowany ekonomem w miejsce o. Kasprzyckiego, który został proboszczem parafii św. Jana Kantego. Sedlaczek wydawał się być osobą bardzo kompetentną, jednakże brakowało mu ducha pokory i nie cieszył się zaufaniem o. Barzyńskiego. Kobrzyński zaproponował wówczas, aby Przełożony Generalny i o. August Mosser specjalnie wybrali się do Chicago w celu ostatecznego uporządkowania bieżących spraw[222]. W wyniku tych kłótni i sporów, Przełożony Generalny powołał komisję do zbadania spraw w Chicago, delegując ojców Wilhelma Kloepfera CR, Teobalda Spetza CR i Jana Fehrenbacha CR do rozmów z o. o. Barzyńskim, Kobrzyńskim i Kasprzyckim. Rozmowy te miały na celu położenie kresu nieporozumieniom. Komisja wydała kilka zaleceń pomagających uzdrowić sytuację[223], doniosła także o udanym spotkaniu z arcybiskupem Feehanem, który oświadczył: „mam całkowite zaufanie w Barzyńskim" oraz dodał, że „pomoże mu we wszystkich kłopotach finansowych"[224].

---

[219] Jan Kasprzycki CR, List do Waleriana Przewłockiego CR z 15 kwietnia 1893, CRA-R 14686.

[220] Jan Kasprzycki CR, List do Waleriana Przewłockiego CR z 27 lipca 1893, CRA-R 14691.

[221] Jan Kasprzycki CR, List do Waleriana Przewłockiego CR z 18 stycznia 1894, CRA-R 14692. Także, Wincenty Barzyński CR, List do Waleriana Przewłockiego CR z 18 stycznia, CRA-R 14692.

[222] Karol Kobrzyński, List do Waleriana Przewłockiego CR z 15 lutego 1894, CRA-R 23611.

[223] William Kloepfer CR, *Report* [*Raport*] z 28 lipca 1894, CRA-R 63328. Także, William Kloepfer CR, List do Pawła Smolikowskiego CR z 26 lipca 1893, CRA-R 19654, oraz 28 lipiec 1895, CRA-R 19655.

[224] Paweł Smolikowski CR, *Memorandum w Sprawie Chicagowskiej*, CRA-R 31107/1.

W grudniu 1894 roku o. Jan Piechowski, oprócz innych zajęć, objął także obowiązki prokuratora, jednak również on miał trudności z prowadzeniem rejestrów finansowych, głównie ze względu na swą pracę w Kolegium św. Stanisława oraz cotygodniowe obowiązki w parafiach. Wiosną 1895 roku o. Wincenty zaczął w końcu przygotowywać rejestry rachunkowe dla komitetu parafialnego, praca ta jednak z powodów zrozumiałych posuwała się wolno, była żmudna oraz pochłaniała wiele cennego czasu. Kobrzyński ponownie zaproponował Przełożonemu Generalnemu, aby wyznaczył o. Mossera, specjalistę w sprawach finansów, do pełnienia funkcji pełnoetatowego ekonoma we wszystkich domach chicagowskich[225].

W dniu 7 maja 1895 roku zmarł w Rzymie o. Przewłocki, a trzynasta Kapituła Generalna została zwołana na 16 czerwca 1895 roku. O. Kobrzyńskiego ponownie wybrano delegatem. Kapituła trwała do 25 czerwca 1895 roku i wybrała o. Pawła Smolikowskiego CR na Przełożonego Generalnego[226]. Kobrzyński, po powrocie do Chicago, raz jeszcze musiał stawić czoła sprawie banku parafialnego, spotkała go jednak niemiła niespodzianka. Tym razem Barzyński twierdził, że cały ciężar spłaty olbrzymiego zadłużenia banku parafialnego powinno ponieść Zgromadzenie. Arcybiskup w żaden sposób nie odpowiadał za zaciągnięte długi, nawet mimo to, że wszystkie wzniesione budynki były własnością archidiecezji. Zrozpaczony Kobrzyński wysłał list do nowo wybranego Przełożonego Generalnego błagając, aby przybył do Chicago „By za życia o. Wincentego Barzyńskiego tą rzecz wyklarować i jasno raz postawić"[227]. Zgłaszał również dobrowolnie gotowość jak najszybszego powrotu do Rzymu[228]. Po śmierci o. Ferrigno, Smolikowski potrzebował członka Rady Generalnej, zwrócił się więc do Kobrzyńskiego o przyjęcie tego stanowiska oraz obowiązków mistrza nowicjatu, zwlekał jednak z mianowaniem do momentu wizytacji w Ameryce Północnej[229]. Kiedy w końcu w maju 1896 roku dotarł do Chicago, jego pierwszą troską było rozwiązanie kłopotów finansowych, koncentrujących się wokół banku parafialnego. Ba-

[225] Karol Kobrzyński CR, List do Waleriana Przewłockiego CR z 20 grudnia 1894, CRA-R 23620.

[226] Zob. *Acta Capituli Generalis, 1895*, CRA-R62930. Także, Kwiatkowski, *Historia*, s. 354-355. Delegatami na XIII Kapitułę Generalną, trwającą 16-25 czerwca 1895 r., byli: Tomasz Brzeska, asystent generalny; Rafał Ferrigno, prokurator generalny; Konstantyn Czorba, sekretarz generalny; Szymon Kobrzyński, przełożony misji chicagowskiej; Łukasz Wronowski, prowincjał misji bułgarskiej; William Kloepfer, prowincjał kanadyjski; Paweł Smolikowski, prowincjał rzymski; David Fennessy, rektor seminarium rzymskiego; Adolf Bakanowski, mistrz nowicjuszy w nowicjacie krakowskim; Walentian Lanciotti, mistrz nowicjuszy w nowicjacie rzymskim.

[227] Karol Kobrzyński CR, List do Pawła Smolikowskiego CR z 21 grudnia 1895, CRA-R 23630.

[228] Paweł Smolikowski CR, List do Karola Kobrzyńskiego CR z 3 marca 1896, CRA-R 31099.

[229] Paweł Smolikowski CR, List do Karola Kobrzyńskiego CR z 4 czerwca 1896, CRA-R 31099.

rzyński przygotował sprawozdanie finansowe, które miało dać Przełożonemu Generalnemu prawdziwy obraz sytuacji. Barzyński zaciągnął pożyczki na następujące projekty archidiecezjalne: parafia św. Jana Kantego – 65 000 dolarów, parafia św. Jacka – 12 000 dolarów, cmentarz św. Krzyża – 10 000 dolarów, klasztor sióstr Nazaretanek – 3 000 dolarów, parafia św. Jozafata – 3 700 dolarów, parafia Świętej Trójcy – 2 300 dolarów, sierociniec Świętej Rodziny – 118 000 dolarów, parafia św. Stanisława Kostki – 173 000 dolarów, różne cele dobroczynne – 4 000 dolarów, co dawało sumę ogólną – 391 000 dolarów. Zgromadzenie było dłużne bankowi parafialnemu 50 000 dolarów, tak więc cały dług sięgał 441 000 dolarów. Z tej sumy – 115 000 stanowiły opłaty hipoteczne przynależne miejscowym bankom miejskim, podczas gdy 276 000 należało się bankowi parafialnemu św. Stanisława Kostki. Bank św. Stanisława żądał uznania 50 000 dolarów w posiadłościach i budynkach jako zastawu marginalnego, a zmartwychwstańcy z Chicago oferowali 125 000 jako zabezpieczenie swoich wkładów: drukarnia – 50 000 dolarów, działki w parafii św. Jadwigi – 18 000, dzierżawy gruntów w Nebrasce – 7 500 dolarów, kopalnia złota w Kalifornii – 50 000 dolarów. Zatem zadłużenie sięgało 441 000 dolarów (obecnie około 12 milionów dolarów), a zastaw marginalny wynosił 625 000 dolarów (obecnie około 13 milionów)[230].

Smolikowski, dopiero po miesięcznej wizytacji w Chicago, podczas której stwierdził: „owszem Ojców i Braci zastałem jak tylko mogłem najlepiej"[231], przyjął rezygnację o. Kobrzyńskiego i mianował o. Wincentego Barzyńskiego CR pierwszym Przełożonym Prowincjalnym Zgromadzenia w Stanach Zjednoczonych[232].

---

[230] Wincenty Barzyński CR, *Financial Report, z* dnia 21 maja 1896 r., CRA-R 63478-63480. Warto zauważyć, że zmartwychwstańcy z Chicago kupili akcje (o wartości 50.000 USD) w Kopalni Złota Quartz Hill w Shasa County, w pobliżu Sacramento, w stanie Kalifornia. Inżynier ds. górnictwa, Modest Maryański, zapewnił Zgromadzenie o znacznej opłacalności tej inwestycji. Kopalnia była położona w odległości 11 godzin podróży z San Francisco. Średnia wartość próby rudy wydobywanej w miesiącu wrześniu 1895 r. wynosiła 8,77 USD na tonę. Oprócz rudy złota srebra odkrytych w kopalni, w 1895r. znaleziono tam też kobalt i nikiel. Zob. Modest Maryański, *Report on the Original Quartz Gold Mine, Shasa County, California, 1893-1896, s.* 1-11. Zob. też Modest Maryański, List do Pawła Smolikowskiego CR z 25 lipca 1902 r., CRA-R 49133.

[231] Paweł Smolikowski CR, List do Karola Kobrzyńskiego CR z 4 czerwca 1896, CRA-R 31099.

[232] Tamże. Smolikowski zanotował, że Kobrzyński mógł zostać w Chicago (bez urzędu) do czasu wyznaczenia przez biskupa nowego spowiednika (w jego miejsce) dla sióstr nazaretanek. Potem byłby wolnym, aby przybyć do Rzymu i objąć swoje obowiązki jako członek Rady Generalnej i mistrz rzymskiego nowicjatu. Zob. List do Wincentego Barzyńskiego CR z 5 czerwca 1896, CRA-R 31100.

Znowu, relacjonując te incydenty, Kruszka snuje wyssaną z palca intrygę polityczną w swojej *Historyi* (t. IX, s. 188-190). Stwierdza, że posunięcie Smolikowskiego było majstersztykiem w manewrach politycznych, ponieważ wypromował pozornie niekompetentną osobę, jaką był Kobrzyński, na wyższe stanowisko w Rzymie i zamianował prowincjałem Barzyńskiego, aby zdobyć informacje na temat banku parafialnego: „Więc O. Generał zamianował przełożo-

„Niezasłużony honor"[233] – stwierdził o. Wincenty, gdy przyjmował tę zaskakującą nominację[234]. Ogłoszono także skład rady: o. o. Jan Kasprzycki CR – asystent prowincjalny, Eugeniusz Sedlaczek i Jan Piechowski – członkowie rady, Andrzej Spetz – prokurator i członek rady[235].

Mianując o. Spetza, Smolikowski miał nadzieję rozwiązać problem banku parafialnego. Sporządził listę zaleceń, które w jego przekonaniu miały doprowadzić do opanowania sytuacji i pozwolić uniknąć tego, czego obawiał się najbardziej, a mianowicie bankructwa Zgromadzenia w Chicago. Przesłał również odpis tych instrukcji Barzyńskiemu:

1. Z banku parafialnego nie wolno nic brać ani na potrzeby parafialne, ani nasze, ani pożyczać. Jeżeli co zostanie wzwyż – oddać należy do Banku na procent.

2. Wszystko zrobić, co tylko można, aby jak najprędzej bank zamknąć.

3. Ściągać będzie wszystko, co do nas należy, i własności nasze jak najprędzej spieniężyć.

4. Zaprowadzać będzie, gdzie tylko można, oszczędności, np. postara się o usunięcie służby, gdzie tylko można zastąpić ją braćmi, np. w kuchni; konie i powóz sprzeda, jeśli parafia ich nie kupiła (nie widzę w rachunku żeby koszta te pokryła parafia) itp.

5. Co dwa tygodnie pisać będzie do mnie, zdając sprawę z tego, co się zrobiło? co się ściągnęło? co się sprzedało? co się oszczędziło? itp.[236].

O. Andrzej Spetz był biegły w sprawach finansów, lecz miał w sobie także coś ze spekulatora. Duże nadzieje wiązał z powodzeniem kopalni złota w Kalifornii, czynił też wiele, aby zachęcić do działania brata Kazimierza Żeglenia[237], obdarzonego wielką inwencją zakrystiana w parafii św. Stanisła-

---

nym samegoż O. Wincentego [Barzyńskiego], czem niezmiernie połechtał jego dumę, pozyskał jego serce tak, że o. Wincenty sam – jak zobaczymy niebawem – z łatwością odkrył Generałowi wszelkie tajemnice swych długów tak bankowych jak i parafialnych. Był to mistrzowski ciąg" (Kruszka, *Historya*, IX, s. 190). Kruszka nie wspomina o fakcie, że Kobrzyński sam prosił o przeniesienie do Rzymu (Smolikowski, List do Kobrzyńskiego z 6 czerwca 1896, CRA-R 31099) oraz że Barzyński przygotowywał raport finansowy dla komitetu parafialnego od kwietnia 1895 r. (Kobrzyński do Przewłockiego, 21 kwietnia 1895, CRA-R 23621).

[233] Wincent Barzyński CR, List do Pawła Smolikowskiego CR z 9 czerwca 1896, CRA-R 9110.

[234] Tamże.

[235] Tamże.

[236] Paweł Smolikowski CR, List do Wincentego Barzyńskiego CR z 5 czerwca 1896, CRA-R 31100.

[237] Kazimierz Żegleń był bratem świeckim w Zgromadzeniu od 1890 r. do 1906 r. Po wynalezieniu lekkiego kuloodpornego materiału w 1896 r. udzielono mu zezwolenia na założenie przedsiębiorstwa wprowadzającego na rynek kamizelkę kuloodporną pod nazwą *Żegleń Bullet Proof Cloth Company* (Przedsiębiorstwo Tkaniny Kuloodpornej Żegleń) z oddziałami przy ulicach La Salle i Randolph, a następnie też fabryki w South Bend w Stanie Indiana. Rozpoczął on pozyskiwanie osób, które mogłyby zaoferować mu wsparcie finansowe w celu zakupu maszyn do

wa Kostki. Brat Kazimierz wynalazł w wolnym czasie kuloodporny materiał, mający wszelkie cechy, aby stać się poszukiwanym na rynku towarem i źródłem znacznych dochodów. Oba te niezwykłe sposoby na zmniejszenie długów misji w Chicago – oczywiście – nie powiodły się.

Gdy po upływie sześciu miesięcy Smolikowski nie dostrzegł żadnej poprawy w zarządzaniu finansami w Chicago, zgodnie z nakazem sumienia zawiadomił oficjalnie biskupa Feehana, iż Zgromadzenie nie będzie odpowiadało za ogromne długi zaciągnięte przez Barzyńskiego[238]. Arcybiskup zda-

produkcji tego materiału. Testował kamizelkę kuloodporną pozwalając do siebie strzelać, co nie powodowało u niego żadnych obrażeń, a tym samym udowadniało, że kamizelka jest prawdziwie kuloodporna. Wraz z o. Spetzem podróżował do Nowego Jorku, gdzie kamizelkę kuloodporną przedstawiono w *Music Hall* przy 34-tej ulicy. Na pokazie zjawiło się ponad czterdziestu przedstawicieli obcych rządów wraz z wieloma bankierami i biznesmenami. Żegleń potrzebował pieniędzy na dalsze eksperymenty, lecz od Zgromadzenia nie otrzymał wiele. Biura przedsiębiorstwa zaciągnęły pożyczkę z banku anglo-austriackiego w wysokości 5.000 USD. W latach 1898-1905, Żegleń podróżował po Europie, pragnąc sprzedać swoje pateny różnym rządom. Otrzymał wiele obietnic, lecz nie odniósł specjalnych sukcesów w sprzedaży produktu. Wreszcie w 1905 r. rząd rosyjski wykazał zainteresowanie i chęć zapłaty 100.000 USD za patent. Jednakże w Petersburgu wybuchła rewolucja i rząd rosyjski unieważnił transakcję. Żegleń sprzedał swój patent w Warszawie, po zapewnieniu, że otrzyma honorarium za swój produkt. Poprosił o dyspensę z ślubów w 1906 r. W 1913 r. pisał do Ojca Kasprzyckiego, iż nie odniósł wielkich sukcesów w związku ze swoim wynalazkiem i żałował, że opuścił Zgromadzenie. Zob. Kazimierz Żegleń, Listy, 1890-1913, CRA-R 38761-38824. Zob. też Janas, *Dictionary, s.* 126.

[238] Smolikowski napisał do Arcybiskupa po francusku:

„Excellencyo!

Kiedy przybyłem do Chicago dla zbadania spraw naszej missyi, widząc zły stan, w jakim się znajdował Bank parafialny św. Stanisława, nie miałem nic pilniejszego jak przedstawić tę sprawę w całej prawdzie Waszej Excellencyi. Jak Waszej Exc. wiadomo, użyłem wszelkich możliwych środków, ażeby załatwić tę sprawę Banku, i to także obecnie czynię za wiedzą i zgodą Waszej Exc. Rachunki dokładne wykazały nam, że Bank winien 404.000 USD, a w kasie nie ma nic. Sumy, winne Bankowi, gdyby były ściągnięte, mogłyby dobrze pokryć cały ten ogromny dług, albo przynajmniej pozwolić nam zamknąć Bank i w ten sposób uniknąć zwiększania się długu o 1.500 USD (mniej lub więcej) każdego miesiąca. Miałem nadzieję, że to się uczyni w krótkim czasie. Ale oto już więcej jak pół roku upłynęło, a nie uczyniono nic, albo tyle co nic, a to dlatego ponieważ nie można ściągnąć sum winnych Bankowi. Dowiaduję się, że już o tem zaczynają mowy prowadzić w Chicago. Więc niebezpieczeństwo za pasem! O. Wincenty Barzyński sam ma klucz do wszystkich rachunków, a jego zdrowie jest bardzo opłakane; trzeba tedy czemprędzej ukończyć tę sprawę Banku. Zważywszy, że ten Bank nie należy do nas, gdyż my nic z niego nie wzięli dla siebie, przeciwnie, procenta opłacaliśmy z jura stolae i z pensyi naszych missyonarzy; zważywszy, że to parafie właśnie miały profit z niego i że one to winne są Bankowi; przeto ponieważ rozchodzi się o to, aby uniknąć nie tylko wielkiego nieszczęścia dla nas drugich, lecz także wielkiego skandalu i wielkiej krzywdy dla wielu biednych ludzi i dla religii, – mam nadzieję, że Wasza Exc. zechce wziąć do serca tę sprawę i Swą powagą ureguluje ją w sposób stanowczy. Zmuszony jestem oświadczyć wobec sumienia, że ja nic nie mogę uczynić w tym względzie. Całuję ręce Waszej Excellencyi itd. pokorny sługa Paweł Smolikowski, Przełożony Generalny Zgromadzenia Zmartwychwstania P. Rzym, 15. Stycznia, r. 1897. *Pro memoria* Oto stan Banku w cyfrach przybliżonych: Bank winien ludziom 404.000 USD. A oto co Bankowi są winni: 1) Dom Sierot winien Bankowi najmniej 201.925 USD. Roku bowiem 1889 wzięto z Banku 83.000

wał sobie sprawę z długu, lecz mimo to twierdził, że „ma najwyższe zaufanie do ks. Barzyńskiego, ponieważ to, co osiągnął, przysparza chwały archidiecezji"[239]. Smolikowski zdecydował się przedstawić mu sprawozdanie finansowe łącznie z odsetkami, które narosły i obciążały misję w Chicago. Wspólnota chicagowska była przerażona postępowaniem Przełożonego Generalnego, lecz arcybiskup Feehan przyjął całą tę sytuację ze spokojem. Nigdy nie odpowiedział na list Smolikowskiego, ani też nie zażądał dokładnych rachunków od Barzyńskiego, którego nadal popierał, obiecując pomoc[240].

Sprawa banku parafialnego nie została rozwiązana za życia Barzyńskiego. Musiało jeszcze upłynąć następne dwadzieścia lat, zanim spłacono większą część długu, zwracając oszczędności wraz z odsetkami pierwotnym udziałowcom. Pierwsze dziesięciolecia dwudziestego wieku było pasmem zmagań i bolesnych wyrzeczeń, aby osiągnąć ten cel. Dzięki współpracy arcybiskupów Quigley'a i Mundeleina zmartwychwstańcy w Chicago mogli usunąć ostatnie pozostałości banku parafialnego w 1923 roku[241].

USD. Licząc 30.125 USD procentów jakie Bank wpłaci, suma urośnie do 113.125 USD. Zaciągnięto długu 35.000 USD i Bank płacił procenta, zatem 16.800 USD. Ile płacono na rok za utrzymanie sierot i sióstr, musiałyby wykazać rachunki, jakie O. Wincenty ma przedłożyć. Trzebaby także wiedzieć, ile parafia lub parafie złożyły na sierociniec. To co Bank wypłacił, ja rachuję najmniej 60.000 USD. Procenta od tej sumy, jakie Bank wypłacał swoim wierzycielom, urosłyby do 12.000 USD; 2) parafia Avondale winna (z procentami) 16.000 USD; 3) św. Jana Kantego 73.000 USD; 4) św. Stanisława K. 89.500 USD; 5) cmentarz św. Krzyża 11.000 USD; 6) skądinąd winni są Bankowi mniejwięcej 15.000 USD. Razem więc 406.625 USD. A oto są nasze Aktywa: 1) Drukarnia warta mniejwięcej 50.000 USD; 2) Loty [działki] w Avondale 13.000 USD; 3) loty na Jadwigowie 4.000 USD; 4) Kopalnia Złota 50.000 USD – razem 117.000 USD. Mamy nadto 100 akrów w Nebrasce." [Tłumaczenie za: W. Kruszka, *Historya Polska w Ameryce. Początek, wzrost i rozwój dziejowy osad polskich w Północnej Ameryce (w Stanach Zjednoczonych i Kanadzie)*, IX, Milwaukee, 1906, s. 210-212.]

Zob. Paweł Smolikowski CR, List do Arcybiskupa Patrica Feehan'a z 16 stycznia 1897, CRA-R 31109 (tekst francuski). Także, Kruszka, *Historya*, IX, s. 210-212.

[239] Wincenty Kloepfer CR, List do Pawła Smolikowskiego CR z 28 grudnia 1896, CRA-R 19664.

[240] Jan Kasprzycki CR, List do Pawła Smolikowskiego CR z 17 lutego 1897, CRA-R 14700.

[241] W 1901 r. o. Spetz mógł przedstawić jaśniejszy obraz finansów dzięki zastosowaniu w raporcie banku parafialnego standardowych technik bankowych. Pożyczki wypłacone parafii zostały spisane jako aktywa (w rzeczywistości były to długi, które trzeba było spłacić osobom deponującym pieniądze w banku parafialnym). Lista wyglądała następująco: „działki Jadwigi – 15.700 USD, działki Avondale – 18.000 USD, budynek drukarni – 25.000 USD, budynek kolegium – 40.000 USD, farma w Nebrasce – 5.000 USD, kościół NMP Anielskiej – 61.000 USD, kościół św. Jana Kantego – 71.200 USD, kościół św. Jacka – 19.000 USD, dom św. Józefa – 16.490 USD, kościół św. Stanisława – 38.850 USD, udziały w drukarni – 23.790 USD, nadwyżka biznesowa – 7.000 USD, obligacje – 5.000 USD, zastawy hipoteczne – 7.000 USD, weksle i gotówka – 10.341 USD, polisy ubezpieczeniowe – 25.000 USD, ubezpieczenia społeczne – 7.000 USD, dług [domu] sierot – 30.000 USD, należności z rabatów miejskich – 2.500 USD, inwentarz kopalni złota – 71.000 USD. W sumie 514.731 USD. Dług wynosił 522.745 USD, więc deficyt banku parafialnego równał się 8.014 USD." Zob. Jan Kasprzycki CR, *Rendiconto della Missione di Chica-*

Śmierć Barzyńskiego – koniec epoki

W ostatnich trzech latach życia o. Barzyński coraz bardziej podupadał na zdrowiu. W 1896 roku był słaby i wątły, przytłoczony smutkiem i boleścią z powodu schizmy wśród Polaków i powstaniem ruchu „niezależnych". Być może głównym powodem jego cierpień były nieporozumienia spowodowane apostazją Kozłowskiego i odejściem z Kościoła wielu wiernych. Pomimo słabości, o. Wincenty utrzymywał dawne tempo i nie pozbył się nawału pracy ani wielkiej odpowiedzialności, jaką nakładały na niego obowiązki proboszcza[242]. Mimo choroby Barzyńskiego, o. Smolikowski, Przełożony Generalny, mianował go w dniu 9 czerwca 1896 roku przełożonym misji zmartwychwstańców w Chicago, a także powołał na członków jego rady ojców: Jana Kasprzyckiego CR, Eugeniusza Sedlaczka CR, Andrzeja Spetza CR i Jana Piechowskiego CR[243]. Gdy 11 lutego 1898 roku Rada Generalna w Rzymie podniosła misję w Chicago do rangi prowincji, o. Barzyński został mianowany pierwszym Przełożonym Prowincjalnym Polsko-Amerykańskiej Prowincji z siedzibą w Chicago[244]. Pozostawał na tym stanowisku przez 15 miesięcy, aż

---

go, Ill., 1901, *Acta Capituli Generalis, 1901*, s. 216-233, CRA-R 62931. W 1913 r. było 964 depozytariuszy, którym bank był winien 341.077 USD. Całkowity dług wynosił 350.000 USD. Zob. *Lista dei Depositanti, Relazione delle Condizioni Finanziare della Congregatione. Resurrezione di N.S.G.C. in Chicago, Ill.* (1913), s. 13-38, CRA-R 63345. W latach 1913-1923 Zgromadzenie było w stanie spłacać rocznie 30.000 USD długu banku parafialnego, czyli w sumie 220.000 USD. Pozostały dług w wysokości 130.000 USD miał być spłacony do czasu kolejnej Kapituły Generalnej (1926). Pomimo oskarżeń o niekompetentne zarządzanie finansami, wszyscy deponenci otrzymali swoje pieniądze z odsetkami. Zob. Jan Kasprzycki CR, *Relazione, Acta Capituli Generalis, 1920*, CRA-R 62934. Także, *Situazione della Casa Generalizia, Relazione ai 30 Giugno, 1920*, CRA-R 63354. Także, Kwiatkowski, *Historia*, s. 399-400. Także, John Mahony and Co., Certified Public Accountants, *Congregation of the Resurrection: Statement of Financial Condition, December 31, 1922*, CRA-R 63484.1. Mahony relacjonuje arcybiskupowi Mundelein: „W czasie tego okresu, suma 33.015,50 USD, bilans jaki Zgromadzenie było winne deponentom, została spłacona do 30 czerwca, nie ma żadnych dalszych zobowiązań pieniężnych".

[242] Stanisław Siatka, *Krótkie Wspomnienie o Życiu i Działalności Ks. Wincentego Barzyńskiego, C. R.*, [Chicago, 1901], s. 35-36.

[243] Zob. Wincenty Barzyński CR, List do Pawła Smolikowskiego CR z 9 czerwca 1896, CRA-R 9110.

[244] Zob. *Acta Consilii Generalis, 1870-1915*, Liber I, Sessio I, 11 lutego 1898, s. 184. Pierwsza prowincja w Zgromadzeniu została ustanowiona w Ameryce Północnej w 1872 r., z o. Eugeniuszem Funckenem jako pierwszym przełożonym prowincjalnym. Misje w Stanach Zjednoczonych: Texas, Michigan, Kentucky i Chicago były pod jego jurysdykcją do 1888 r., kiedy to Chicago przeszło pod jurysdykcję przełożonego generalnego w Rzymie. W 1894 r. o. Przewłocki ustanowił trzy inne prowincje: bułgarską z zarządem w Adrianopolu, austriacką – Kraków, rzymską – Rzym. W 1898 r. misja chicagowska stała się prowincją. Do 1900 r. Zgromadzenie było podzielone na 5 prowincji (Austria, Bułgaria, Kanada, Stany Zjednoczone i Rzym) i jeden region – Lwów. Por. *Acta Consilii Generalis*, Sessio VII, 11 czerwca 1894, s. 161. Także, *Annali Dei Resurrezionisti*, Marzo 1900, s. 5-8; Aprile, 1900, s. 37-38; Maggio, 1900, s. 69-71, Giugno, 1900, s. 109-112.

do śmierci, która nastąpiła 2 maja 1899 roku. W tym czasie zdrowie jego uległo pogorszeniu i umieszczono go na kilka miesięcy w szpitalu Braci św. Aleksego. W dniu 29 kwietnia 1899 roku pozwolono mu wyjść na spacer, z czego skorzystał i odwiedził o. Langego w parafii św. Jozafata. Niestety, przemarzł i rozchorował się na ostre przeziębienie, które rozwinęło się w zapalenie płuc. Opadł z sił do tego stopnia, że o. Spetz wysłuchał jego spowiedzi, udzielił wiatyku i namaścił go. Wkrótce potem Barzyński stracił przytomność[245]. Zmarł we wtorek, 2 maja 1899 roku, w ramionach swego brata, ks. Józefa Barzyńskiego. Miał wówczas 61 lat i od 38 lat pełnił służbę kapłańską[246].

Pogrzeb o. Barzyńskiego, który odbył się 5 maja 1899 roku w kościele św. Stanisława Kostki, był jedną z największych publicznych manifestacji smutku i sympatii, jakie Chicago przeżyło na przestrzeni wielu lat. Kilka tysięcy ludzi oraz 150 księży uczestniczyło we Mszy św. żałobnej, celebrowanej – pod przewodnictwem arcybiskupa Feehana – przez opata Jaegera z opactwa benedyktynów pod wezwaniem św. Prokopa. Pogrzeb na cmentarzu św. Wojciecha zgromadził ponad 10 tys. ludzi[247].

W czasie 25-letniej pracy duszpasterskiej Barzyńskiego (1874-1899) parafia św. Stanisława Kostki stała się największą parafią w Stanach Zjednoczonych, a być może i na świecie. „Było to unikalne zjawisko w polsko-amerykańskim katolicyzmie. Drugie takie nie miało się już powtórzyć"[248]. Na dwa lata przed śmiercią o. Wincentego, w 1897 roku, parafia św. Stanisława liczyła 40 000 wiernych, nieco ponad 8 000 rodzin. Szkoła miała 3 000 uczniów, a nauczało w niej 40 Sióstr Szkolnych Notre Dame, siedmiu nauczycieli świeckich i pięciu księży. W parafii działało pięćdziesiąt jeden stowarzyszeń z dwunastoma tysiącami członków. Chór parafialny liczył 300 członków[249].

Pracy Barzyńskiego, jako misjonarza wśród polskich imigrantów, nie da się z niczym porównać. „Dziennik Chicagowski" zamieścił następujący artykuł redakcyjny:

> Nazwisko o. Barzyńskiego wiąże się w sposób nierozerwalny z historią polskiej imigracji w Ameryce. Z górą trzydzieści lat był blisko związany z każdym ważnym etapem polskiego życia w Stanach Zjednoczonych, wywierając wpływ w każdej dziedzinie i wypełniając wszystko wzniosłymi ideałami religijnymi i patriotycznymi. Nie szukał korzyści materialnych ani zaszczytów dla siebie, lecz całą swą niestrudzoną energię i talent poświęcił na chwałę Bożą i dla dobra swej

[245] Jan Kasprzycki CR, List do Pawła Smolikowskiego CR z 2 maja 1899, CRA-R 14711.
[246] Siatka, *Krótkie Wspomnienie*, s. 39.
[247] „Dziennik Chicagoski" z 3 i 7 maja 1899. Także, Siatka, *Krótkie Wspomnienie*, s. 53-58.
[248] Henry Mucha (red.), *The Polish American Parish* [*Polska Amerykańska Parafia*] (Orchad Lake, 1963, s. 6.
[249] Szczęsny Zahajkiewicz, *Księża i Parafie w Stanach Zjednoczonych* (Chicago, 1897), s. 17-22.

> nowej ojczyzny. Żadna zniewaga ani niebezpieczeństwo lub opór nie mogły powstrzymać go od spełnienia obowiązku. Przede wszystkim był o. Barzyński dobrym księdzem. Znany był ze swego miłosierdzia. Ubogim, którzy zwracali się do niego, nigdy nie odmówił wsparcia. Wdowy, sieroty i starcy znajdowali w nim przyjaciela i dobroczyńcę. Ubodzy studenci w szczególności doświadczali jego hojnej pomocy. Zmarł jak prawdziwy zakonnik, w ubóstwie, pozostawiając po sobie nieskalane imię gorliwego zmartwychwstańca[250].

Wincenty Barzyński miał ogromny udział w rozwoju Kościoła w Stanach Zjednoczonych, a szczególnie archidiecezji chicagowskiej, „gdzie ofiarował swe życie, aby dać radości i pokój wszystkim"[251]. Pracował wśród polskich imigrantów, zakładając parafie, szkoły, szpitale, stowarzyszenia i bractwa. Sprowadził różne zakony sióstr zajmujące się nauczaniem, doradzał, pomagał i walczył o owce powierzone jego pieczy.

Nikt nie ocenił wierniej i bardziej autentycznie o. Wincentego niż matka Teresa Dudzik, założycielka Zgromadzenia Sióstr Franciszkanek Błogosławionej Kunegundy, która – gdy zmarł – opisała go następującymi słowami:

> Odczułam utratę dobrego ojca duchowego, który nieomal szesnaście lat był moim spowiednikiem. Po Bogu i Jego Matce największą wdzięczność winna jestem jemu… Jego przykładne życie pełne poświęceń, wielka miłość bliźniego, a także inne cnoty, które przyświecały jego życiu i które śledziłam przez wiele lat, teraz zniknęły wraz z nim na zawsze… Próbowałam stosować się do jego rad, gdy często podkreślał i przypominał, abym nie pokładała zaufania w nim, lecz w Bogu[252].

Przez ćwierć wieku o. Barzyński kształtował wzrost i rozwój życia religijnego wspólnoty Polaków w Chicago. Smolikowski tak przedstawia spuściznę odziedziczoną po nim przez Zgromadzenie:

> Nie tylko tedy Chicagowskim Polakom oddawał on ogromną usługę, ale i Zgromadzeniu miał wskazywać, po jakich drogach miało kroczyć. Myśl urządzenia parafii na sposób gminy jerozolimskiej, tak aby ona stała się zaporą socjalizmu [dziewiętnastowiecznego], wyszła z głowy [Jańskiego] X. Semenenki i znajduje się streszczona w konstytucyach naszych, ale mogła pozostać zawsze ideałem tylko. Trzeba było człowieka, któryby ją w życie wprowadził i zastosował do warunków życia teraźniejszego. Tym był po X. Bakanowskim X. Wincenty Barzyński[253].

---

[250] „Dziennik Chicagoski" z 3 maja 1899. Także, Iwicki, *The First One Hundred Years*, s. 65.

[251] Jan Kasprzycki CR, List do Franciszka Gordona CR z 30 stycznia 1907, CRA-R 69077.

[252] Mother [Matka] Teresa Dudzik, *Chronicle*, s. 56-57.

[253] Paweł Smolikowski CR, *Historya Zgromadzenia Zmartwychwstania Pańskiego*, 18 tomów, rękopis, XVII, 55. Dalej: Smolikowski, rękopis.

Jakim jednak człowiekiem był ten wybitny przywódca Polaków z Chicago? Wincenty Barzyński był absolutnie lojalny i oddany swemu Kościołowi i krajowi. To te dominujące cechy natchnęły go bezgraniczną gorliwością apostolską w służbie Kościołowi i rodakom. Matka Teresa Dudzik widziała w nim świątobliwego kapłana, który dopomógł jej w dążeniu do świętości. Walerian Przewłocki, Przełożony Generalny, nazywał go „krzykaczem”, czyniąc aluzje do sposobu, w jaki wygłaszał kazania. O. Smolikowski określał go jako polityka, który rzadko odkrywał się przed kimkolwiek. Jego przeciwnicy oskarżali go o chciwość, ambicję, żądzę władzy i nepotyzm. Nade wszystko jednak był człowiekiem miłosiernym, i z całą pewnością działalność dobroczynna o. Wincentego na rzecz ubogich, chorych, starców i często niewykształconych imigrantów, była jedną z przyczyn, które przyniosły mu wdzięczność ludzką, mimo kampanii oszczerstw, przejawiającej się w działaniach dyktowanych raczej politycznymi niż religijnymi pobudkami (jak utrzymuje Kruszka). Być może najbardziej przekonującym dowodem na to, iż był powszechnie szanowany i darzony wdzięcznością za działalność charytatywną, była decyzja podjęta w 1901 roku przez Polaków z Chicago o wzniesieniu pomnika ku jego czci na cmentarzu św. Wojciecha[254].

Ludzie dobrze znający Wincentego Barzyńskiego mówili, iż w momencie, gdy przedwcześnie umierał, licząc zaledwie sześćdziesiąt jeden lat, miał mnóstwo wspaniałych pomysłów i planów. Perspektywy otwierające się dla apostolatu zmartwychwstańców w Stanach Zjednoczonych i poszerzające ich działalność misyjną są na to przekonującym dowodem. O. Wincenty nie był intelektualistą, ani z natury, ani z powołania. Miał naturalne skłonności do podejmowania działań praktycznych i konkretnych, które doprowadzał do samego końca. Jednak nawet inicjatywy podejmowane w dziedzinie kultury i spraw socjalnych świadczą o jego zadziwiającym przywiązaniu do ideałów Zgromadzenia. Jego wkład i pomoc w kształceniu imigrantów, poparcie dla braterskich towarzystw prowadzonych przez ludzi świeckich, takich jak ZPRK, a także popieranie różnych zgromadzeń żeńskich, które uważał za współpracownice (Siostry Szkolne Notre Dame, Siostry Franciszkanki Błogosławionej Kunegundy i Siostry Świętej Rodziny z Nazaretu) wskazywały, jak silne było jego pragnienie pomnażania królestwa Bożego.

Jeśli rzeczywiście jakikolwiek przywódca zwiastował i utorował drogę wzrostowi i rozwojowi Kościoła w Stanach Zjednoczonych, to był nim wątły, lecz dynamiczny zmartwychwstaniec, Wincenty Barzyński.

W znacznej mierze sukcesy Barzyńskiego należy również przypisać biskupom Chicago. Inaczej niż czynili to niektórzy przedstawiciele hierar-

[254] Zob. Siatka, *Krótkie Wspomnienie*, s. 56-57.

chii kościelnej w innych częściach Stanów Zjednoczonych, irlandzcy biskupi w Chicago pozwalali wszystkim grupom narodowościowym rozwijać się oraz budować własne etniczne kościoły parafialne i szkoły. Nie udało się uniknąć kilku przypadków niezadowolenia wśród Polaków, które doprowadziły do schizmy i oddzielenia, było to jednak wynikiem ambicji miejscowych księży parafialnych, jak w przypadku Kozłowskiego. Mimo wszystko „Kościół imigrantów" archidiecezji chicagowskiej osiągnął w zasadzie swój cel misyjny, a zmartwychwstańcy, wraz ze swymi biskupami miejscowymi, jak biskup Foley, arcybiskup Feehan i arcybiskup Quigley, oddali wielkie zasługi rozwojowi Kościoła oraz w służbie krajowi. Można więc twierdzić, iż Kościół katolicki był w tym czasie jednym z najbardziej skutecznych ośrodków popierania demokracji i patriotyzmu. Było to szczególnie prawdziwe w przypadku imigrantów, których zbyt często uznawano za obcych. To właśnie Kościół mógł im dać nie tylko schronienie duchowe, lecz także poczucie przynależności do miejscowej społeczności i kraju.

III. PIERWSZA PROWINCJA ZGROMADZENIA

Ludwik Funcken CR prowincjałem

W roku 1886 zmartwychwstańcy z Ameryki Północnej ustanowili pierwszą i jedyną w obrębie Zgromadzenia prowincję, a o. Eugeniusz Funcken został mianowany pierwszym prowincjałem. Gdy w 1887 roku Kapituła Generalna wybrała o. Eugeniusza do Rady Generalnej Zgromadzenia z siedzibą w Rzymie, jego brat, o. Ludwik[1], został 28 stycznia 1887 roku drugim prowincjałem Prowincji Ameryki Północnej. Tak pisał 5 marca 1887 roku do nowo obranego Przełożonego Generalnego: „Właśnie otrzymałem Twój list i moją nominację – dziękuję za docenienie naszej pracy"[2]. Zapewniał również Przewłockiego, że będzie zarządzał prowincją w sposób zdecydowany lecz uczciwy, w atmosferze rodzinnej, takiej jaką wprowadzili do Zgromadzenia jego współzałożyciele. Nowy prowincjał chętnie podporządkował się decyzjom Kapituły Generalnej i zgodził się wspierać materialnie dom generalny, wysyłając rocznie 300 dolarów od kolegium i 500 dolarów z parafii św. Agaty i Najświętszej Maryi Panny. Ponadto zapewnił Przełożonego Generalnego, iż „po wymianie listów z o. Eugeniuszem będziemy być może w stanie podnieść wysokość tego podatku. Nie każę ci długo czekać"[3].

Jako prowincjał Ludwik Funcken z optymizmem patrzył na Zgromadzenie, wzmocnione głęboką, niezłomną wiarą w Boga oraz wielką miłością i szacunkiem dla duchowego dziedzictwa pozostawionego przez współzałożycieli, a także dla samego Semenenki i Kajsiewicza. Jego listy pełne mądrości, gorliwości, braterskiej troski i humoru, odzwierciedlają również oddanie, jakie miał dla usystematyzowanego, właściwie zaplanowanego i poddanego dyscyplinie stylu życia. Optymizm o. Ludwika znajduje swój wyraz w jednym z jego pierwszych listów do Przewłockiego: „…nie mam prawie nic do powiedzenia na temat tutejszej misji w Kanadzie. Jestem pochłonięty porządkowaniem mojej administracji prowincjalnej. Atmosfera kolegium

[1] *Acta Consilii Generalis, 1870-1915*, Liber I, 28 stycznia 1887, s. 79.

[2] Ludwik Funcken CR, List do Waleriana Przewłockiego CR z 5 marca 1887, CRA-R 13532.

[3] Tamże. Zob. także, Walerian Przewocki CR, *Anni unius*, „Litterae Circulares" z 20 stycznia 1888, CRA-R 65378.

jest dobra. Wśród ojców panuje jedność duchowa, uczniowie są w dobrych nastrojach. Mam nadzieję wysłać ci wkrótce kilku nowicjuszy. Z początkiem maja możesz spodziewać się czeku na 400 dolarów za bieżący rok. W każdy czwartek wieczorem mamy konferencję na temat Reguły i bieżących zajęć każdego z nas"[4].

Ojciec Ludwik był bystrym znawcą charakterów i posiadał niezwykły dar trafnego oceniania ludzi. Na przykład, w precyzyjny sposób scharakteryzował Wincentego Barzyńskiego i Dawida Fennessy'ego: „Napisałem do Dawida i Wincentego. Żaden z nich nie odpowiedział do tej chwili. Jeśli chodzi o Wincentego, to niczego to nie zmieni w moim do niego stosunku, bowiem ma mój szacunek i nie należę do tych, którzy czuliby się tym urażeni, jeśli akurat jest w złym nastroju. Jest on jednym z tych ludzi, którzy czynią dobro poprzez swe cnoty, swoją pracę i wytrwałość. Nawet mu o tym wspomnę". Jego sąd o Fennesy'm był również trafny: „co do Dawida byłoby rzeczą godną ubolewania, gdyby się nie upokorzył. Jestem bowiem przekonany, że to jego duma pozbawiła go błogosławieństwa Bożego. Wydaje się, że trwa w nim nadal rys wielkiego oporu sprzed 15 lat. Uważaj, aby nie zaczęło się od nowa". O Józefie Halterze pisał: „z punktu widzenia atrakcyjności i rodzinnej dyscypliny Halter jest prawdziwym skarbem. Cieszy się wielkim powodzeniem jako kaznodzieja i nauczyciel. To człowiek, który tchnąłby nowego ducha w Kentucky"[5].

O. Ludwik wielką rolę przywiązywał do cnoty miłości, uważając, że jest ona probierzem Zgromadzenia i najważniejszą cechą jego duchowości. Wypowiadając się na temat powierzania Fennessy'emu stanowiska rektora, wyraźnie wskazywał na prawdziwy ideał Zgromadzenia:

> Znów będziesz musiał mieć Dawida na oku z innego powodu. Jeżeli nadal pozostanie tak oziębły, czy słuszną rzeczą będzie powierzanie seminarium jego opiece? Bądź ostrożny! Duch miłości musi być zasiany i pielęgnowany w tych młodych sercach, w innym razie nie dałbym złamanego szeląga za całe Zgromadzenie. Zakon z duchem rodzinnym. Taka była intencja Założycieli. Nie bardzo wiedzieli, jak robić zakon w obliczu trudności, lecz jeśli idzie o ducha miłości, z całą pewnością podtrzymywali go, szczególnie o. o. Hieronim [Kajsiewicz], Piotr [Semenenko] i Karol [Kaczanowski]. Gdyby nie ten duch, nigdy nie wstąpiłbym do Zgromadzenia. A gdy idzie o uprawianie tego ducha, o. Eugeniusz nie ma sobie równych[6].

[4] Ludwik Funcken CR, List do Waleriana Przewłockiego CR z 4 kwietnia 1887, CRA-R 13534.

[5] Tamże.

[6] Tamże.

Być może tym, co początkowo skłoniło Przewłockiego do mianowania Ludwika Funckena prowincjałem, była jego wierność Regule i umiłowanie porządku; cechy, które sam Przełożony Generalny cenił wysoko. O. Ludwik pisał: „zamierzam trzymać się Reguły. Absolutnie pragnę porządku, gdy go zaprowadzę, będę traktował każdego jak tych, którzy są ze mną. Cóż? Czyż skarży się ktoś na despotyzm? Z pewnością pijak lub intrygant mogą oczekiwać surowości i pruskiej szorstkości. Nie przeczę. Nie mogę również zaprzeczyć, że nie zniosę, by ktoś kpił sobie z ubóstwa". Przewłocki doceniał także poglądy o. Ludwika na dyscyplinę, ponieważ odpowiadały one jego własnym doświadczeniom wyniesionym z wojska. O. Ludwik pisał:„Jeżeli pozostanę na moim stanowisku, o które nie prosiłem co zostanie sprawiedliwie odnotowane, [Fennessy] będzie absolutnie zmuszony znosić moją władzę. Sam – będąc pułkownikiem – uznasz, że jest to słuszne i konieczne"[7].

W latach 1870-1880 o. Eugeniusz walczył o utrzymanie i wzmocnienie misji w Chicago. Nic dziwnego zatem, że prawie natychmiast po wyborze na prowincjała, zaproponował na spotkaniu Rady Generalnej, aby Chicago ogłosić misją większą i by miała ona swoją prawowitą reprezentację na Kapitule Generalnej. Przewłocki, pomimo zgody, odłożył podjęcie takiej decyzji, ale ogłosił Chicago *missio nullius* i poddał tę misję bezpośredniemu nadzorowi generalatu (1887). Jednakże to głównie o. Funckenowi misja w Chicago zawdzięcza zaszczyt przyznania jej prawa wysłania delegata na Kapitułę Generalną[8].

Wiosną 1887 roku o. Eugeniusz towarzyszył o. Tomaszowi Brzesce w wizytacji misji północnoamerykańskich, podczas której Brzeska występował jako przedstawiciel Przełożonego Generalnego na uroczystości 25-lecia kapłaństwa ojca Ludwika[9]. Obchody jubileuszowe miały miejsce w parafii św. Agaty, gdzie w uroczystościach uczestniczyło trzech biskupów: arcybiskup Lynch z Toronto, biskup Carbery OP z Hamilton i biskup Dowling z Peterborough oraz 50 księży, z których wielu było uczniami ojca Ludwika. Chicago reprezentowali: o. Wincenty Barzyński oraz klerycy: Idzi Tarasiewicz, Kandyd Kozłowski i Piotr Kiołbassa. Z parafii Najświętszej Maryi Panny z Kentucky przybył o. Dawid Fennessy. Uroczystość uświetniło wręczenie o. Ludwikowi czeku o wartości 1000 dolarów, który on z kolei ofiarował na sfinansowanie budowy nowego skrzydła Kolegium św. Hieronima[10].

W 1887 roku wzniesiono obok starego kolegium czteropoziomową dobudówkę za sumę 9000 dolarów. Drugi gmach, zbudowany w 1889 roku za

[7] Tamże.
[8] Zob. *Acta Consilii Generalis*, 28 marca 1887, s. 85, CRA-R 66488/1.
[9] Tamże, 28 stycznia 1887, s. 79, CRA-R 66488/1.
[10] Tomasz Brzeska CR, List do Waleriana Przewłockiego CR z 10 lipca 1887, CRA-R 10995.

9000 dolarów, prawie podwoił powierzchnię kolegium. Znalazły tam pomieszczenie: obszerna kuchnia i jadalnia na parterze, sala do nauki i mieszkania personelu kuchennego na pierwszym piętrze, klasy i sypialnie na drugim oraz audytorium i pracownie na trzecim. Parter starych zabudowań mieścił biura, sale do rekreacji i kaplicę, pierwsze piętro – prywatne pokoje profesorów i studentów, a drugie – sypialnie studentów oraz resztę prywatnych pomieszczeń. Skrzydło łączące stare i nowe budynki umożliwiało przejście z jednego do drugiego. Kolegium św. Hieronima pozostawało w takiej postaci przez wiele lat[11]. Masywne budynki stały się dumą Berlina i przedmiotem podziwu odwiedzających. W tych latach nie tylko rozbudowano kolegium, lecz także powiększono boiska sportowe, upiększono trawniki oraz zaprojektowano i założono rozległy park, aby służył studentom[12].

Lata osiemdziesiąte i dziewięćdziesiąte były czasem rozwoju zarówno dla Kolegium św. Hieronima, jak i większości społeczności miejskiej. Berlin zmienił się i rozwinął do tego stopnia, że w 1898 roku przylgnęła do niego nazwa „ruchliwy Berlin". Pracowici i oddani mieszkańcy, nadal utrzymując rolniczy charakter miasta, doprowadzili do jego rozkwitu[13]. Raz jeszcze Kolegium św. Hieronima uznane zostało za instytut wyższego kształcenia, który miał przygotowywać studentów zarówno pod względem religijnym, jak i zawodowym. Przyjmowani byli nawet przedstawiciele innych wyznań, których zachęcano, aby rozwijali swe talenty w każdej dziedzinie[14]. To właśnie spośród absolwentów kolegium miasto czerpało swoją siłę roboczą. Byli to ludzie „stateczni, pewni i oszczędni…, którzy pracowali i oszczędzali, aby zdobyć dla siebie domy. Należy dodać do tego niemieckie umiłowanie domu i wykształcenia, muzyki, ogłady towarzyskiej i postępu, a otrzymamy surowiec, z którego po przetopieniu w tyglu odlano jedyne w swoim rodzaju miasto"[15].

Jako przełożony prowincjalny o. Ludwik był pełen entuzjazmu zarówno dla misji w Chicago, jak i w Kanadzie. Jego troska o członków misji widoczna jest w raportach pisanych do Przełożonego Generalnego: „Poleciłem o. Idziemu [Tarasiewiczowi], aby wziął urlop. Posyłam go do St. Lawrence w nizinie kanadyjskiej, aby rozerwał się nieco z przyjaciółmi". Niepoko-

[11] Teobald Spetza CR, *History of St. Jerome's College,* „St. Jerome's Schoolman" z czerwca 1915, s. 162.

[12] „The Bee" z kwietnia 1905, s. 10.

[13] Marek Godin CR, i wielebny Jakub Wahl CR, *The Contribution of St. Jerome's College to Busy Berlin*, „Waterloo Historical Society", 70 (1982), s. 13-14.

[14] „The Bee" z kwietnia 1905, s. 10.

[15] *Berlin, 1912*, wydane dla upamiętnienia uroczystości nadania praw miejskich, 17 lipca 1912, (Berlin, 1912), s. 69-70, cyt. przez Godin-Wahl, s. 13-14.

ił się o zdrowie swoich misjonarzy, tłumacząc Przełożonemu Generalnemu: „młodzi księża, którzy jedzą kolację o 6 wieczorem i muszą odprawiać Msze święte o 9 lub 10, są podatni na stan zapalny żołądka, powodowany „trawieniem" błony śluzowej przez kwasy żołądkowe w wyniku braku pokarmu". Informował, że ojcowie w Kentucky (Fennessy, Fehrenbach i Bohrer) „wydają się być w dobrym usposobieniu". Jak zwykle, wstawiał się za misją w Chicago: „Chicago ma wielką przyszłość. O. Wincenty [Barzyński] zrobił wszystko, co było możliwe, dla tej misji". Upatrywał w niej centrum powołań: „Tak więc Chicago jest doskonałą misją, która czyni wiele dobrego dla ludzi, i mam nadzieję, uczyni wiele dla przyszłości Zgromadzenia. Wierzę, że jesteś przekonany, iż nasz system rekrutacji powinien polegać na tym, aby kilku wybranych studentów wysyłać do Rzymu, aby tam przeszli formację, będą posiadali znajomość angielskiego i świadomość narodową; będą znali polski i zostaną uformowani według dobrych zasad"[16].

Miłość o. Ludwika do Polaków odzwierciedlała jego głębokie oddanie i szacunek dla polskich założycieli Zgromadzenia, szczególnie jednak naśladował on ich katolickie postawy: "... Ksiądz najlepiej uczyni, jeśli powiesi swoje uczucie narodowe na kołku, będąc Grekiem wśród Greków, a Żydem wśród Żydów. Służba Bogu i ludziom jest rzeczą wielką"[17]. Widział jednak wyraźnie, jakie zadanie ma zgromadzenie w Chicago: „Chciałbym, aby Chicago stawało się stopniowo modelem dla polskich misji tutaj oraz pomocą dla biskupów." Uznał także konieczność wzajemnego wspierania się zmartwychwstańców z Berlina (Kanada) i Chicago (USA): „Jeśli Polacy z Chicago nie są w pełni usatysfakcjonowani, lepiej będzie nie odłączać tej misji od naszej prowincji. Jestem przekonany, że Polakom będzie się lepiej powodziło z Niemcami niż bez nich. Wierzę, że Bóg ułożył sprawy zmartwychwstańców właśnie tak, aby osiągnąć tę mieszankę polskiego ciepła, solidnej nabożności i serdeczności, nawet entuzjazmu, z niemiecką roztropnością i wytrwałością. Żywię jedynie szacunek i miłość dla nich [Polaków]. Tyle o Chicago. Stopniowo mam nadzieję dowiedzieć się więcej"[18].

Mimo że o. Eugeniusz był członkiem Rady Generalnej, otrzymał pozwolenie od o. Przewłockiego na przebywanie przez kilka miesięcy w roku w Kanadzie, ze względu na słabe zdrowie i ogromną pomoc misji kanadyjskiej, którą świadczył jako proboszcz parafii św. Agaty. Taki układ został zatwierdzony w następnym roku, kiedy o. Ludwik napisał do Przełożonego Generalnego: „O. Eugeniusz nie może wyjechać z parafii św. Agaty, za-

[16] Ludwik Funcken CR, List do Waleriana Przewłockiego CR z 8 czerwca 1887, CRA-R 13545.
[17] Tamże.
[18] *Acta Consilii Generalis, 1870-1915*, Liber I, 28 stycznia 1887, s. 79.

nim nie dostanę innego księdza do pracy duszpasterskiej, ponieważ wszyscy moi są obciążeni jak zwierzęta juczne”[19]. Jego raport, skierowany do Przewłockiego, a dotyczący warunków w prowincji kanadyjskiej, zawierał opis pracy w parafii Najświętszej Maryi Panny z uwzględnieniem duszpasterstwa wśród Anglików, Niemców i Polaków, parafii w Waterloo, św. Agaty i Preston. O. Ludwik był zachwycony szkołą parafialną w Berlinie, do której uczęszczało 234 dzieci, a w szczególności pracą Sióstr Szkolnych Notre Dame, o których pisał: „Są doskonałymi nauczycielkami, nabożne, bez tego pretensjonalnego gadania owych świątobliwych, które pragną zdominować księży”[20].

Berlińska Szkoła Niezależna [The Berlin Separate School] została założona przez o. Jerzego Laufhubera SJ w 1859 roku. Sale na plebanii parafii Najświętszej Maryi Panny wydzielono dla pomieszczenia więcej niż sześćdziesięciu uczniów i w 1867 roku oddano pod opiekę świeckim nauczycielom, z których wszyscy byli wychowankami Kolegium św. Hieronima.

W 1874 roku o. Eugeniusz zaprosił Siostry Szkolne Notre Dame, aby objęły pieczę nad szkołami podstawowymi w Berlinie. Pierwsza dyrektorka, s. Maria Klotylda SSND i jej asystentka, s. Maria Kaja SSND, były w tym zgromadzeniu pierwszymi siostrami, które wsparły zmartwychwstańców w pracy pedagogicznej[21].

Berlińskie Szkoły Niezależne przeszły pod zarząd jednej Rady Szkolnej, wybranej przez katolickich mieszkańców, którzy płacili oddzielne podatki szkolne. Przez pierwsze trzydzieści lat Rada Szkolna była zobowiązana do ściągania podatków (head tax) od osób popierających Szkoły Niezależne, ponieważ regularne podatki miejskie nie wystarczały na pokrycie kosztów. Po 1889 roku podatek ten został zniesiony, a szkoła była finansowana na takich samych warunkach, co szkoły publiczne. Zmiana ta nastąpiła w ostatnich latach pracy duszpasterskiej o. Ludwika w parafii Najświętszej Maryi Panny[22].

Serdeczne stosunki między o. Ludwikiem Funckenem i o. Walerianem Przewłockim utrzymywały się do momentu zaistnienia pomiędzy nimi poważnego nieporozumienia, dotyczącego przeniesienia o. Wilhelma Kloepfera do Europy. Spór powstał późną wiosną 1888 roku, ponieważ o. Zbyszewski nalegał, aby Przełożony Generalny dotrzymał danej mu obietnicy i przeniósł o. o. Wilhelma Kloepfera i Dawida Fennessy’ego do Krakowa, gdzie mieli

[19] Ludwik Funcken CR, List do Waleriana Przewłockiego CR z 16 marca 1888, CRA-R 13571.
[20] Ludwik Funcken CR, List do Waleriana Przewłockiego CR z 8 lipca 1887, CRA-R 13545.
[21] W. V. Uttley, A *History of Kitchener*, Ontario (Kitchener, 1937), s. 144-145.
[22] Tamże.

pomóc w kierowaniu internatem. Zbyszewski przypomniał Przewłockiemu o obietnicy, przytaczając jego własne słowa: „Bądź tylko cierpliwy – Wilhelm [Kloepfer] przyjedzie, i Dawid [Fennessy] przyjedzie – tylko powoli”[23].

Gdy w maju 1889 r. Przewłocki podjął decyzję o przeniesieniu Kloepfera do Europy, o. Ludwik bardzo gwałtownie zaprotestował. Przełożony Generalny trafił w najbardziej czułe miejsce, ponieważ obaj Funckenowie byli niezwykle wrażliwi, gdy w grę wchodziła kwestia „ich kanadyjskich powołań”. Od wielu lat istniała niepisana umowa pomiędzy o.o. Kajsiewiczem, Semenenką i Funckenami, że wszyscy kandydaci kanadyjscy będą powracać do pracy duszpasterskiej w swoim kraju. To dżentelmeńskie porozumienie zostało teraz pogwałcone i Ludwik Funcken ostro zareagował. Oczywiście, autokratyczny Przełożony Generalny także surowo odpowiedział na tak „nonszalancką” postawę swego podwładnego i wyraził zastrzeżenie w stosunku do jego „zachowania nielicującego z postawą zakonnika, dziwacznego i niedającego się pogodzić z duchem zakonnym, a w szczególności z posłuszeństwem”. Natychmiast napisał do o. Eugeniusza Funckena, do parafii św. Agaty, wyrażając swoje rozczarowanie w stosunku do o. Ludwika i protestując przeciwko jego niesubordynacji: „Doskonale zdaję sobie sprawę, że o. Ludwik był przeciwny wysłaniu o. Wilhelma, mógł więc napisać do mnie, podając swoje powody, i jako dobry zakonnik, pozostawić resztę do definitywnego rozstrzygnięcia przełożonemu. Gdyby wszyscy przełożeni narzucali mi swoją wolę tak jak Ludwik, wątpię, czy Przełożony Generalny mógłby odpowiadać przed Bogiem i Kościołem za kierowanie Zgromadzeniem i jego powodzenie”[24].

Przełożony Generalny ubolewał także nad tym, iż o. Ludwik odnosił się nieżyczliwie do potrzeb materialnych domu rzymskiego, który był zadłużony na 200000 franków (około 40000 dolarów). Wydawało się, że prowincjał kanadyjski nie miał ochoty dokładać do rocznego budżetu w wysokości 60000 franków (około 12000 dolarów), koniecznego dla utrzymania wspólnoty w Rzymie. Przewłocki zauważył: „Mimo to uważam i jestem o tym przekonany, że łatwiej jest jemu [o. Ludwikowi] być bez pieniędzy lub nawet pożyczyć 6000 lub 10000 franków (1200 lub 2000 dolarów), aby pomóc domowi macierzystemu, niż nam tutaj w Rzymie, gdy nie mamy żadnego stałego dochodu i nie możemy absolutnie liczyć na jałmużnę”[25].

---

[23] Leon Zbyszewski CR, List do Waleriana Przewłockiego CR z 27 maja 1887, CRA-R 38686.

[24] Walerian Przewłocki CR, List do Eugeniusza Funckena CR z 29 czerwca 1888, CRA-R 29186.

[25] Tamże. 18 czerwca 1888 r. Przewłocki notuje w swoim Dzienniku: „Listy do Ameryki. Do o. Eugeniusza z powodu jego brata Ludwika, który bardzo idzie po amerykańsku. Będą

Przewłocki kończy swój długi list do o. Eugeniusza prosząc go, aby wrócił do Rzymu: „Byłbym bardzo szczęśliwy, widząc cię znowu w Rzymie, gdzie poza tym, prawnie powinieneś mieszkać, a twój powrót do Kanady jest jedynie tymczasowy". Przełożony Generalny był jednak skłonny do kompromisu:

> Wołałbym, aby o. Ludwik odwiedził Rzym tej zimy. Chciałbym poznać go lepiej, porozmawiać z nim i zbliżyć się w taki sposób, jak to ma miejsce w prowincji. Nie można zrozumieć się nawzajem drogą listowną, szczególnie kiedy ludzie nie znają się. W tym względzie jednak także daję ci *carte blanche*. Mój dobry i drogi Ojcze, nie wiem, czy jasno się wyrażam. Przynajmniej jednak zobaczysz, że nadal masz moje zaufanie. Na ile zdołałem cię poznać, jestem przekonany, że odpowiesz z całym zaufaniem i zgodnie z sumieniem. Niech cię Bóg błogosławi![26].

Ten list Przełożonego Generalnego dotarł do ojca Eugeniusza 17 lipca 1888 roku. W dwa dni później „dobry o. Eugeniusz nie żył", doznawszy 19 lipca 1888 roku wylewu. Teobald Spetz wystosował do o. Przewłockiego bardzo surowe pismo, oskarżając go i jego list o spowodowanie śmierci ojca Eugeniusza oraz strofując Przełożonego Generalnego za krytyczne uwagi pod adresem ojca Ludwika:

Nie rozumiem twojej podejrzliwości wobec o. Ludwika. Jeżeli on nie jest dobrym kapłanem i zakonnikiem, to nie ma takiego. Od chwili swego przyjazdu tutaj zdobył szacunek, miłość i zaufanie wszystkich: biskupa, arcybiskupa i wszystkich księży. Założył misję dla ciebie tutaj, która nie ma sobie równej w Zgromadzeniu; znalazł ci takie powołania tutaj, że każdy walczy o to, aby ich mieć u siebie. Pracował jak nikt inny w Zgromadzeniu. Jeżeli to nie wystarczy, to czegóż chcesz jeszcze? Każdy z członków Zgromadzenia (o ile mi wiadomo) ma pełne zaufanie do jego roztropności itp. Jeżeli pisze czasem dziwnie, to ma podstawy. Należy pamiętać, że był źle traktowany, szczególnie za reżimu o. Felińskiego, który tylko patrzył, aby zgnieść

gniewy. Ale cóż robić. Dobro Zmartwychwstania przede wszystkim". Zob. Walerian Przewłocki CR, *Diariusz*, II, 40.

O. Ludwik był nieco obcesowy w swoim sprawozdaniu o sytuacji finansowej prowincji kanadyjskiej: „mamy wiele długów, które jednak nie mają większego znaczenia tak długo dopóki jesteśmy w stanie spłacić odsetki i zapewnić rozwój zakładu. Dlatego też nie wolno na mnie nadmiernie nalegać. Zaczynam także osiągać kres moich możliwości, ponieważ ta praca była niekończącym się brzemieniem i wciąż jest zbyt ciężka. Nie zapominaj o tym. Życie moje poświęciłem Zgromadzeniu, należy brać to, choć trochę pod uwagę i nie powinienem być męczony niepotrzebnie bezlitosnymi naleganiami o wpłaty, które niewspółmierne. Możesz być pewien, ze będę działał zgodnie z zasadą postępowania w granicach możliwości". Zob. Ludwik Funcken CR, List do Waleriana Przewłockiego CR z 14 lutego 1888, CRA-R 13570.

[26] Walerian Przewłocki CR, List do Eugeniusza Funckena CR z 29 czerwca 1888, CRA-R 29186.

Berlin i Chicago, a jak był pozbawiany całego personelu dla utworzenia parafii Najświętszej Maryi Panny, wiesz ze swojego ostatniego listu[27].

Obawiając się, iż list Przewłockiego do o. Eugeniusza może okazać się zgubny również dla o. Ludwika, ojciec Teobald zwrócił go z następującą adnotacją: „Podejrzewając, że list ten zawiera coś złego, o. Wilhelm i ja zabraliśmy go, aby nie wpadł w ręce o. Ludwikowi. Zwracam ci go, aby nie ryzykować, iż wpadnie w ręce o. Ludwika, ponieważ to by go zabiło"[28].

Śmierć o. Eugeniusza była szokiem dla całego Zgromadzenia, jako że kochano go i szanowano w całej wspólnocie[29]. Misje w Kanadzie były mu w sposób szczególny wdzięczne za oddanie i troskę, natomiast misje w Chicago zawdzięczały swą egzystencję jego stałym interwencjom oraz zabieganiu o ich powodzenie i wzrost[30]. O. Barzyński uważał go za przewodnika, protektora i lojalnego przyjaciela[31]. O. Dawid Fennessy z parafii Najświętszej Maryi Panny w Kentucky tak pisał do o. Ludwika:

> Ze szczerym smutkiem dowiedziałem się od o. Karola o ataku apopleksji, który spotkał Przewielebnego o. Eugeniusza, i z większym jeszcze żalem odebrałem wczoraj rano twoją depeszę donoszącą o jego zgonie. Nie muszę chyba mówić, że wszyscy współczujemy ci szczerze w twoim wielkim smutku. Dziś rano odprawiłem Mszę św., a wszyscy bracia ofiarowali Komunię św. za niego. Prosiłem telegraficznie o. Jana Fehrenbacha, który jest na przylądku May, NJ. z ojcem McCrane, aby reprezentował [parafię] Najświętszej Maryi Panny na pogrzebie[32].

Chicago było reprezentowane przez ojców: Karola Szymona Kobrzyńskiego i Idziego Tarasiewicza uczestniczących w pogrzebie, który odbył się we wtorek 24 lipca 1888 roku. Kobrzyński informował, iż biskupowi Dowlingowi, celebrującemu podczas pogrzebu o. Eugeniusza Mszę świętą żałobną w kościele św. Agaty, asystowało 27 księży. Biskup i ojciec Eugeniusz przyjaźnili się przez trzydzieści jeden lat. Mowa pochwalna w kościele została wygłoszona po niemiecku, a biskup Dowling, podczas obrzędu pogrzebowego

---

[27] Teobald Spetz CR, List do Waleriana Przewłockiego CR z 30 lipca 1888, CRA-R 29970.

[28] Tamże.

[29] *Acta Consilli Generalis,* Liber I, 3 sierpień 1888, s. 95.

[30] W 1875 r. ojciec Eugeniusz napisał do Semenenki: „Z całą pokorą, lecz z niezachwianą świadomością tego iż mam prawo życzyć sobie tego i walczyć o to, raz jeszcze błagam Cię, abyś nie wyrzekał się Chicago tak łatwo. Zaszkodzisz tylko Zgromadzeniu. Proszę również nie odwołuj jeszcze ojca Barzyńskiego. Miej trochę cierpliwości". Zob. Eugeniusz Funcken CR, List do Piotra Semenenki CR z 17 marca 1875, CRA-R 13093. Także, Jakub Wahl CR (red.), Paweł Smolikowski CR, *Excerpts from the History of the Congregation of Our Lord Jesus Christ*, Waterloo 1984, II, s. 43.

[31] Zob. Paweł Smolikowski, CR, *Początki kolegium św. Stanisława Kostki*, *Księga Jubileuszowa, 1914-1915 Kolegium świętego Stanisława Kostki* (Chicago, 1915), s. 80-81.

[32] Dawid Fennessy CR, List do Ludwika Funckena CR z 20 lipca 1888, CRA-R 63774.

na cmentarzu św. Agaty, przemawiał po angielsku. Ojca Eugeniusza, zgodnie z jego życzeniem, pochowano przy samym wejściu do kaplicy cmentarnej. Kobrzyński zauważył również, jak bardzo głęboko o. Ludwik przeżył śmierć swego brata i proponował, aby Przełożony Generalny zaniechał wówczas przenoszenia któregokolwiek ze zmartwychwstańców kanadyjskich do Europy[33].

Być może o. Ludwik oddał najwyższą sprawiedliwość swemu bratu – kapłanowi w liście pisanym do Przełożonego Generalnego 20 lipca 1888 roku:

> Przewielebny Ojcze!
> Powinieneś być zawiadomiony telegraficznie, że właśnie straciliśmy o. Eugeniusza. Dwukrotny atak apopleksji położył kres jego dniom. Był otoczony najlepszą opieką, i co więcej, śmierć jego była niezwykle budująca. Wilhelm [Kloepfer], jego spowiednik, pozostawał przy nim nieprzerwanie od 12-tego do 18-tego, czyli do dnia Jego śmierci. Udzieliłem osobiście ostatniego namaszczenia. O. Elena był także obecny w chwili Jego śmierci. Misja utraciła kapłana, jakiego nigdy już nie będzie miała. Tak więc wszędzie widać tylko łzy. Zawsze chciał być pochowany tam, i ja dziękuję za to dobremu Bogu. Ponieważ gdyby był w drodze [powrotnej do Rzymu], byłoby to zbyt trudne. Wraz z Eugeniuszem straciłem moją pociechę i moją najlepszą radę, zarówno w życiu prywatnym jak i publicznym. Niezadługo pójdę w jego ślady. Ty, Przewielebny Ojcze, straciłeś bardzo dużo; był on jedynym ogniwem łączącym wartości wniesione przez Założycieli a nowym ustrojem. W ten sposób duch Założycieli istniał w tej kanadyjskiej misji. I warto się trudzić" aby go zachować. Za rządów ojców Hieronima i Piotra każdy list mówił nam o naszym życiu wewnętrznym, o sposobie, w jaki należy głosić kazania, jak uczyć katechizmu, wchodził w każdy szczegół naszej misji, tak że kimkolwiek był ten, do kogo był adresowany, była to osoba znana z imienia i stanowiska. Obecnie nie słyszy się już o tym. „Eugeniusz – powiedział o. Piotr – jest tym, który rozumie mnie najlepiej ze wszystkich". Gdybyś mógł widzieć szacunek i miłość, które szerzą się wszędzie, zrozumiałbyś, dlaczego był on wybranym synem Założycieli. „*Ad instar familiae*" mówi Reguła. Otóż teraz, gdy zaczynały się wakacje trzy tygodnie temu, nasi studenci w większości płakali, kiedy opuszczali nasz dom. Uważaj. Twoim powołaniem jest zarządzanie, a więc bądź administratorem. Za dziesięć lat będziesz martwy, tak samo jak i ja. Uważaj, abyś nie stwierdził, gdy obejrzysz się za siebie i nie znajdziesz już ducha Założycieli, że twoje dokonania równają się zeru. Z woli mojego brata stanę się właścicielem parceli i budynków; z drugiej strony zastawy hipoteczne i Jego długi należą obecnie do mnie. Sporządziłem testament na korzyść Teobalda. Kilka lat temu, kiedy chciano nas zniszczyć, przepowiedziałem Felińskiemu, że ta misja dostarczy kilku dobrych nowicjuszy. A więc? W tej godzinie przepowiadam ci, że przyniesie ona wielkie dochody pieniężne pod warunkiem, że pozostawi się nas w spokoju trochę dłużej. Ponieważ jest to rzecz „nieomal" dokonana. Jeżeli jednak planowane jest znisz-

[33] Karol Szymon Kobrzyński CR, List do Waleriana Przewłockiego CR z 28 lipca 1888, CRA-R 23531.

czenie tej pięknej pracy pośrednio lub bezpośrednio, cóż, jak jestem sterany, poszukam sobie chleba gdzie indziej.

Twój syn
o. Ludwik[34]

Pozostawienie o. Ludwika – po śmierci o. Eugeniusza – na stanowisku prowincjała przyczyniło się do dalszego wzrostu i powodzenia misji kanadyjskiej. Kolegium św. Hieronima zachowało swój wysoki poziom i nadal świetnie prosperowało. Jednak zdrowie o. Ludwika stale się pogarszało. Teobald Spetz informował już wcześniej Przełożonego Generalnego, że o. Ludwik był bardzo wyczerpany. „A wpływu śmierci o. Eugeniusza wciąż jeszcze należy się spodziewać. Lekarz powiedział mi, że o. Ludwik umrze podobną śmiercią i być może szybciej niż można by się tego spodziewać. W każdym razie musi być pod dobrą opieką i należy go oszczędzać ponieważ zasługuje na to. I jeżeli nie potrafi się dostrzec takich zalet, tym gorzej dla Zgromadzenia"[35].

Pomimo listów, pełnych autentycznego niepokoju i współczucia dla o. Ludwika, pisanych do Przewłockiego przez członków Zgromadzenia z Ameryki Północnej, przełożony w dalszym ciągu uważał, że o. Ludwik jest zbyt niezależny, samodzielny i liczący na własne siły – indywidualista w każdym calu. O. Przewłocki pisze o tym w swoim *Dzienniku*: „Wiadomości z Ameryki [Kanady] są niezbyt dobre. O. Funcken działa niezależnie, jak gdyby istniał sam dla siebie. Jest aktywny i energiczny, lecz sam i dla siebie"[36]. Uważając ten osąd o o. Ludwiku za błędny, ojcowie kanadyjscy, a szczególnie o. Teobald Spetz (tak zwany „niemy") stanęli w obronie swego prowincjała i powiedzieli odważnie oraz uczciwie, co o tym sądzą. Oj-

[34] Ludwik Funcken CR, List do Waleriana Przewłockiego CR z 30 lipca 1888, CRA-R 13576. Ostatnia uwaga o. Ludwika. „Poszukam sobie chleba gdzie indziej" odnosi się do zwrotu który musiał dotknąć Funckenów bardzo boleśnie skoro był pamiętany przez tyle lat. Kiedy Eugeniusz Funcken wstąpił do Zgromadzenia w 1852 r. o. Kajsiewicz zapytał go: „Czy kształcony przez Polaków i karmiony polskim chlebem zgodzi się on (Eugeniusz) studiować język polski i pracować w Polsce." O. Kaczanowski zaprotestował przeciw stawianiu takich warunków kandydatom wstępującym do Zgromadzenia i Kajsiewicz zrozumiał swój błąd. Mimo to, Aleksander Jełowicki bardzo często powtarzał Funckenom to zdanie. Tuż przed śmiercią Jełowickiego o. Ludwik napisał do Felińskiego: „Proszę powiedz o. Aleksandrowi, że raz jeszcze dziękuję mu za zachęcenie mnie do przyjazdu do Rzymu i wstąpienia do Zgromadzenia. Puszczam w niepamięć jego niesłuszny pogląd zawierający się w jego ulubionym powiedzonku, <jecie polski chleb> adresowanym do tych, którzy wstąpili do Zgromadzenia z przekonaniem, iż wspólnota ta nie jest bytem narodowym. Wiem, że nie ma wśród was nikogo, kto podzielałby te opinie. Zob. Iwicki-Wahl, *Resurrection Charism*, I, s. 159, 421.

[35] Teobald Spetz CR, List do Waleriana Przewłockiego CR z 30 lipca 1888, CRA-R 29970.

[36] Walerian Przewłocki CR, *Diariusz*, II, październik 1888, s. 47, CRA-R 29643.

[37] Teobald Spetz CR, List do Waleriana Przewłockiego CR z 30 lipca 1888, CRA-R 29970.

ciec Teobald pisał: „napisz do o. Ludwika uprzejmy list i zapewnij sobie jego zaufanie. Wycierpiał już zbyt wiele; potrzebuje opieki”[37]. Wypowiedział się również ostro na temat braku planowania widocznego u władz rzymskich, a także ich czasem nierealistycznych poglądów w kwestii apostolskiego posługiwania Zgromadzenia. „Grzechem głównym (że tak powiem) Zgromadzenia było i jest nadal zajmowanie się zbyt wielu sprawami. Więcej dobrego można by zrobić przy połowie ilości domów dobrze prowadzonych niż przy tak podzielonych siłach”[38].

Niestety, późną jesienią 1889 roku zdrowie o. Ludwika zaczęło się pogarszać do tego stopnia, że lekarze skłonili go do porzucenia aktywnej działalności i wyjazdu zagranicę, co miało mu przedłużyć życie. Kierownictwo Kolegium św. Hieronima objął o. Teobald Spetz, a o. Wilhelm Kloepfer został proboszczem parafii Najświętszej Maryi Panny[39]. 23 lipca 1889 roku o. Ludwik wyruszył w drogę do Holandii, gdzie zamierzał odwiedzić swych krewnych i przyjaciół[40].

Ta podróż do Europy była punktem zwrotnym w stosunkach pomiędzy o. Ludwikiem a Przełożonym Generalnym, ponieważ dała okazję do ich bezpośredniego spotkania i wzajemnego poznania. O. Przewłocki zaprosił o. Ludwika do wzięcia udziału w konferencji naukowej odbywającej się w pierwszym tygodniu sierpnia 1889 roku w Krakowie. Jej uczestnikami mieli być ojcowie: Łukasz Wronowski, misjonarz z Bułgarii, Paweł Smolikowski ze Lwowa, Adolf Bakanowski, przełożony w Krakowie i Idzi Tarasiewicz, asystent proboszcza św. Stanisława Kostki w Chicago[41]. Gdy o. Ludwik przybył do Krakowa, do domu Zgromadzenia przy ulicy Łobzowskiej, ten genialny kanadyjski wychowawca dosłownie oczarował Przełożonego Generalnego. Przewłocki odnotował to wydarzenie w swoim *Dzienniku*: „Przybył o. Ludwik Funcken – bardzo miły, mądry, sympatyczny a rozumny człowiek. Mam prawdziwą przyjemność z nim mówić. Bardzo on zużyty pracą, nareszcie już by mu się przydał odpoczynek. Wyjeżdżaliśmy do Lwowa 14 sierpnia”[42].

Po tym krótkim, lecz znaczącym spotkaniu o. Ludwik i Przełożony Generalny zostali serdecznymi przyjaciółmi i wzajemnie się rozumieli. Fakt, że o. Ludwik napisał do niego między 21 sierpnia l889r. a 5 stycznia 1890 r. dwanaście listów (ostatni list przed śmiercią napisał do generała), świadczy o bli-

[38] Tamże komentarz Spetza brzmiał, „grzech pierworodny to wyłącznie Ludwik Funcken, który przez lata cale wskazywał na potrzebę koncentracji.”

[39] Teobald Spetz CR, *History of St. Jerome's College*, s. 163.

[40] Ludwik Funcken CR, List do Waleriana Przewłockiego CR z 3 lipca 1889, CRA-R 13602.

[41] Walerian Przewłocki CR, *Diariusz*, II, 30 lipca 1889, s. 73, CRA-R 29643.

[42] Tamże, II, sierpień 1889, 14-17 sierpień 1889, s. 74-75, CRA-R 29643.

skich i ciepłych stosunkach. Wydaje się także, że spotkanie Przewłockiego z Funckenem dokonało znacznej przemiany w tym pierwszym. Z człowieka instynktownie nieufającego ludziom zmienił się w osobę bardziej współczującą. Zobaczył, jak bardzo się mylił w ocenie o. Ludwika. Zwrot w stosunku Przewłockiego do Celiny Borzęckiej i sióstr zmartwychwstanek, który nastąpił wkrótce potem (1891), z całą pewnością obrazuje tę przemianę.

Zdrowie o. Ludwika ulegało stopniowemu pogorszeniu, aż stało się konieczne umieszczenie go w szpitalu w Roermode w Holandii. Kiedy 7 października 1889 roku napisał do ojca Przewłockiego, informując go o swoim stanie[43], Przełożony Generalny natychmiast wysłał do Roermode o. Władysława Witkowskiego, przełożonego misji paryskiej, aby się nim opiekował, a także zapewnił go o miłości oraz zatroskaniu. O. Ludwik był za to głęboko wdzięczny. Pozostawał w stanie krytycznym i cierpiał ogromnie na dolegliwości serca oraz wątroby. Mimo iż był bliski śmierci, zdołał wyszeptać do Witkowskiego kilka słów podzięki: „*Gut, gut, danke!*"[44].

O. Witkowski był obecny przy śmierci o. Ludwika, która nastąpiła 31 stycznia 1890 roku. Opisał to wydarzenie jako „świątobliwą śmierć w wielkich cierpieniach, lecz umocnioną nieustanną modlitwą i błogosławieństwem dla współbraci w Kanadzie i dla całego Zgromadzenia". Trzymając rękę Witkowskiego, ojciec stale powtarzał „*Danke, Danke*"[45]. W czasie dziesięciodniowej choroby i pobytu w szpitalu w Roermode ojciec Ludwik często był odwiedzany przez miejscowego biskupa, swego dawnego profesora filozofii. Kanclerz i wikariusz generalny diecezji przygotowali o. Ludwika do śmierci i udzielili ostatniego namaszczenia. Na dzień przed śmiercią odwiedził go Msgr. Rinaldini, nuncjusz papieski w Holandii i przekazał mu osobiste błogosławieństwo papieża. Tuż po czwartej nad ranem 31 stycznia wezwano do szpitala o. Witkowskiego. Zastał ojca Ludwika konającego, lecz pogodnego, z twarzą rozświetloną niezwykłą jasnością do tego stopnia, że nie mógł powstrzymać się od płaczu. O. Ludwik trzymał różaniec w jednej ręce, a świecę w drugiej. Zmarł wkrótce, z imieniem „Jezus" na ustach. Natychmiast po śmierci o. Ludwika o. Władysław odprawił w kaplicy szpitalnej Mszę św. o spokój jego duszy. Pogrzeb odbył się następnego dnia, 1 lutego 1890 roku. O. Ludwik umarł jako bardzo ubogi człowiek, pozostawiając 150 franków (około 30 dolarów) i swój złoty zegarek, który oddano jego bra-

[43] Ludwik Funcken CR, List do Waleriana Przewłockiego CR z 7 października 1889, CRA-R 13609.

[44] Władysław Witkowski CR, List do Waleriana Przewłockiego CR z 24 stycznia 1890, CRA-R 34014.

[45] Tamże.

tankowi, synowi Juliusza. Pomimo że o. Ludwik prosił, aby jego serce odesłano do Kanady, rodzina sprzeciwiła się temu i został pochowany, tak jak zmarł[46].

Prowincja kanadyjska otrzymała wiadomość o śmierci o. Ludwika 31 stycznia 1890 roku. O. Spetz pisał: „Smutna wiadomość o śmierci dobrego o. Ludwika wprowadziła nas w stan ogromnej apatii. Jednak świadomość, że mamy mocne oparcie w osobie Przełożonego Generalnego, podtrzymała nas na duchu"[47]. Spetz donosił również, iż o. Ludwik pozostawił uporządkowane wszystkie sprawy dotyczące własności Zgromadzenia. Uczynił o. Teobalda jedynym spadkobiercą, a ojców Teobalda i Wilhelma [Kloepfera] wykonawcami swojej woli. 1 lutego odprawiono uroczystą Mszę św. za spokój duszy o. Ludwika, natomiast specjalne nabożeństwo żałobne i Msza św. żałobna, na które zaproszono całe duchowieństwo diecezji i przyjaciół o. Ludwika, odbyły się 7 lutego. O. Teobald zapewnił Przełożonego Generalnego, że wszyscy członkowie Zgromadzenia w Kanadzie są „gotowi do posłuszeństwa we wszystkim; czekając na twoje instrukcje, pracujemy nadal według zaleceń o. Ludwika"[48].

Bezpośrednio po śmierci o. Ludwika, o. Przewłocki i jego rada mianowali 5 lutego 1890 r. o. Wilhelma Kloepfera CR[49] tymczasowym prowincjałem[50]. Na Kapitule Generalnej 21 lutego 1893 roku został on mianowany

[46] Władysław Witkowski CR, List do Waleriana Przewłockiego CR z 31 stycznia 1890, CRA-R 34015. W kilka lat później przejeżdżając przez Holandie, w drodze do Rzymu, o. Wilhelm Kloepfer uzyskał czaszkę o. Ludwika. Umieszczono ją w kościele Najświętszej Maryi Panny pod marmurową tabliczką z jego nazwiskiem w pobliżu ołtarza Błogosławionej Dziewicy Maryi. W pobliżu ołtarza umieszczono również metalową płaskorzeźbę o. Ludwika. Zob. Teobald Spetz CR, *History of St. Jerome's College*, s. 164. Czaszka o. Ludwika Funckena CR, została pochowana na cmentarzu Św. Agaty, 22 września 1990 r. Przełożony Generalny o. Robert Kurtz CR i poszerzona Rada Generalna wraz z członkami prowincji Ontario-Kentucky wzięli udział w tej uroczystości.

[47] Teobald Spetz CR, List do Waleriana Przewłockiego CR z 1 lutego 1890, CRA-R 29984.

[48] Tamże.

[49] Wilhelm Kloepfer CR (1849-1910), urodził się w mieście New Germany, w prowincji Ontario, 8 października 1849 r., jako syn Jakuba Kloepfera i Marii z Winterów. Był jednym z pierwszych studentów o. Ludwika w Kolegium św. Hieronima (1865-1869). Po wstąpieniu do Zgromadzenia, w listopadzie 1869 r., został wysłany do Rzymu dla pełnej formacji zakonnej. Pierwsze śluby złożył 27 listopada 1870 r. a śluby wieczyste 20 lutego 1875 r. Po ukończeniu trzyletnich studiów filozoficznych na Uniwersytecie Gregoriańskim i czterech lat teologii w kolegium Propagandy otrzymał dyplom doktora świętej teologii. Przyjął święcenia kapłańskie w Rzymie, 16 marca 1878 r. Objął parafie Najświętszej Maryi Panny po ojcu Ludwiku Funckenie w 1890 r. a 4 maja 1893 r. został mianowany trzecim z kolei przełożonym prowincjalnym w Ameryce Północnej. Pozostał na tym urzędzie do śmierci w dniu 3 grudnia 1910 r. Był pierwszym zmartwychwstańcem, którego pochowano na cmentarzu MT Hope w Berlinie (Kitchener), w prowincji Ontario, Zob. *Catalogus* (1842), s. 56. Także, Teobald Spetz CR, *The Catholic Church in Waterloo*, s. 250.

[50] *Acta Consilii Generalis, 1870-1915*, Liber I, s.120.

trzecim Przełożonym Prowincjalnym Prowincji Kanadyjskiej[51]. W tym czasie o. Kloepfer wysłał do Przełożonego Generalnego list następującej treści:

> Najdroższy Ojcze,
> Smutna wiadomość o śmierci naszego zacnego i niezastąpionego o. Ludwika sprowadziła na nas smutek i wprowadziła pewne zamieszanie. Ufamy, że z pomocą Bożą wszystko ułoży się dobrze. Z jego śmiercią Zgromadzenie utraciło z pewnością jednego z najbardziej szlachetnych członków, pozostawił lukę, którą trudno będzie zapełnić. Nie możemy nigdy zapomnieć jego wielkiego serca i prawdziwej ojcowskiej miłości dla każdego z nas. Był człowiekiem, który kochał tak, jak potrafi kochać niewielu. Całym swoim szczodrym sercem i silnym niestrudzonym charakterem poświęcił się dla dobra naszego Zgromadzenia, dla uczczenia Boga. Liczne oznaki współczucia, które otrzymaliśmy ze wszystkich stron Kanady i Stanów Zjednoczonych były dla nas pociechą i zachętą. Biskup, który wygłosił mowę powiedział, że nie tylko nasza misja, lecz naprawdę cały kraj wraz z jego śmiercią poniósł niepowetowaną stratę. Ludzie i sąsiednie parafie modliły się dużo za niego i zostało odprawionych bardzo wiele Mszy świętych, ponieważ każdy uznawał go za swego prawdziwego ojca[52].

Przełożony Generalny i jego rada złożyli ostatni hołd ojcu Ludwikowi w następujących słowach: „Ojciec Ludwik Funcken był jednym z największych synów Zgromadzenia, znanym ze swej synowskiej miłości i lojalności"[53].

Tak więc w ciągu dwóch lat zmarli dwaj założyciele Zgromadzenia Zmartwychwstańców w Kanadzie. W rzeczywistości był to koniec epoki. Od tej chwili ich dawni uczniowie, których pilnie formowali, będą kontynuować ich ważną pracę misyjną w Ontario. Smolikowski uważał zarówno o. Eugeniusza, jak i o. Ludwika za filary Zgromadzenia. Pisał o nich: „A Funckenowie? Oni kochali serdecznie Zgromadzenie, kochali tem samem i Ojców, którzy to Zgromadzenie do życia przyprowadzili"[54]. Eugeniusz i Ludwik Funckenowie zostali uznani za założycieli Zgromadzenia w Ameryce Północnej, ponieważ zasiali ziarno lojalności, oddania i ducha ciężkiej pracy, które charakteryzowały ich posługę a także stały się cechą szczególną zmartwychwstańców w Ameryce Północnej.

Wkrótce po śmierci o. Ludwika Związek Alumnów Kolegium św. Hieronima postanowił dla uczczenia jego pamięci wznieść pomnik, który zre-

---

[51] XII Kapituła Generalna, która odbyła się w lutym 1893 r. wyznaczyła o. Kloepfera na przełożonego prowincjalnego. Rada Generalna zatwierdziła to mianowanie w maju 1893 r. Zob. *Acta Capituli Generalis, 1893*, sesja X z 21 lutego 1893, CRA-R 62929. Także, *Acta Consilii Generalis, 1870-1915*, Liber I, 150.

[52] Wilhelm Kloepfer CR, List do Waleriana Przewłockiego CR z 25 lutego 1890, CRA-R 19636.

[53] *Acta Consilii Generalis, 1870-1915,* Liber I, 119.

[54] Wahl, *Excerpts*, II, 48.

alizowano dopiero po latach, 12 sierpnia 1907 roku[55]. Prace rozpoczęto już w 1890 roku, kiedy to Związek Alumnów Kolegium św. Hieronima zdecydował ufundować pomnik ku czci o. Ludwika. Propozycje były rożne: statua, stypendium lub katedra nauczycielska. Wybrany komitet przychylił się do projektu stypendium lub katedry i polecił rozesłać wśród alumnów okólnik z prośbą o ofiary. Do roku 1893 zebrany fundusz wyniósł 1700 dolarów. W czerwcu 1902 roku Związek Alumnów przekazał ten fundusz kolegium na wyposażenie laboratoriów chemicznego i fizycznego. Po wykonaniu tego zadania komitet zdecydował wznieść statuę z brązu ku czci o. Ludwika. W 1904 roku komitet oznajmił, że pomnik z brązu, składający się z dwóch osób naturalnej wielkości przedstawiających ucznia i nauczyciela, będzie kosztował 1200 dolarów, a wraz z odpowiednim cokołem około 2000 dolarów. Do 1907 roku zebrano konieczne fundusze i Związek Alumnów Kolegium św. Hieronima mógł wznieść „posąg jako niewątpliwy znak miłości dla pierwszego rektora ich *Alma Mater*"[56].

O. Wilhelm Kloepfer był zaskoczony swoim mianowaniem, przyjął jednak trudne stanowisko prowincjała. Do Przełożonego Generalnego napisał: „Twój list, w którym mianowałeś mnie przełożonym naszego domu kanadyjskiego, otrzymałem dzisiaj; spowodował, że się zląkłem i niemało zdenerwowałem. Biorąc pod uwagę moje ograniczone możliwości podjęcia takiego ciężaru, zawsze myślałem, że o. Teobald, ze swoim mocnym charakterem, byłby bardziej odpowiedni do tego"[57]. W momencie tej nominacji pracowało w Ontario i Kentucky – w dwóch parafiach, trzech misjach i dwóch kolegiach – trzydziestu członków Zgromadzenia. W 1890 roku utworzono parafię św. Ludwika w Waterloo (Ontario). Liczyła ona sześćdziesiąt pięć rodzin i siedemdziesięciu pięciu uczniów w szkole prowadzonej przez Siostry Szkolne Notre Dame. Proboszczem-założycielem był o. Teobald Spetz.[58].

Biskup Dowling,[59] bardzo zadowolony z pracy zmartwychwstańców w diecezji Hamilton, wysoko ją oceniał. Pisał:

---

[55] „Dziennik Chicagoski" z 12 sierpnia 1907, CRA-R 66420. Prace nad pomnikiem powierzono rzeźbiarzowi rzymskiemu, Rafałowi Zaccagniniemu; Zob. „The Bee" kwietnia 1905, s. 36.

[56] Tamże, także, Teobald Spetz CR, *The Catholic Church in Waterloo Country*, s. 22.

[57] Wilhelm Kloepfer CR, List do Waleriana Przewłockiego CR z 25 lutego 1890, CRA-R 19636.

[58] Zob. *Acta Capituli Generalis, 1893*, s. 159-164.

[59] Biskup Tomasz Józef Dowling (1840-1924) urodził się 28 lutego 1840 r. w Shannagh Golden, Limerick, w Irlandii. Studiował w kolegium Św. Michała w Toronto i Wyższym Seminarium w Montrealu. Przyjął święcenia kapłańskie 7 sierpnia 1864 r. Po pełnieniu funkcji proboszcza w Paryżu, Galt i Hespeler został wyświęcony na biskupa Peterborough 14 grudnia 1886 r. Następnie, 11 stycznia 1889 r. przeniesiono go do diecezji Hamilton. Biskup Dowling zmarł 6 sierpnia 1924 r. Zob. Teobald Spetz CR, *The Catholic Church in Waterloo,* s. 244. Także, Remi-

> Z zadowoleniem stwierdzam, że bardzo dobre stosunki panują między waszą wspólnotą, a mną jako biskupem diecezji. Szczęśliwy jestem, mogąc poświadczyć, że Zgromadzenie prosperuje pod twoim kierownictwem jako przełożonego, a także o powodzeniu kolegium pod umiejętnym nadzorem o. Spetza. Dobre drzewo, zasadzone przez śp. opłakiwanego o. Ludwika, przynosi teraz owoce. Kolegium Św. Hieronima uważam za jeden z najważniejszych instytutów diecezji i jestem głęboko zainteresowany jego powodzeniem, ceniąc tę wspaniałą pracę, jaką wykonuje. Misje pod opieką waszych Ojców cieszą się dużą frekwencją, a ludzie są bardzo zadowoleni[60].

Wizytacja o. Przewłockiego w Kanadzie

O. Walerian Przewłocki był drugim Przełożonym Generalnym, który odwiedził Kanadę. Tak jak w przypadku jego poprzednika, o. Kajsiewicza, celem przyjazdu była rozmowa z członkami Zgromadzenia i inspekcja misji zmartwychwstańców w ramach oficjalnej wizytacji Prowincji Kanadyjskiej. O. Walerian przybył 19 czerwca 1890 roku do Berlina (Ontario), gdzie na dworcu kolejowym powitała go orkiestra Kolegium św. Hieronima i spotkał się z „tryumfalnym przyjęciem". Zatrzymał się w parafii Najświętszej Maryi Panny w Berlinie i zauważył, że „ojcowie byli zbyt północnoamerykańscy". Pisał: „Mam mocną nadzieję, że zanim stąd wyjadę, zbliżą się oni do Europy. Staną się nie tylko po duchu, ale po zwyczaju i praktyce zupełnie jako jedni z nas"[61]. Pokochał jednak to miasto, które nazywał – dla odróżnienia od Berlina w Prusach – „naszym Berlinem". Był również uradowany tym, że Kolegium św. Hieronima jest katolickim centrum intelektualnym w mieście. W czasie, gdy wizytował Kanadę, Berlin liczył prawie 8000 mieszkańców, miał wiele fabryk, małych zakładów, oświetlenie gazowe i elektryczne, jednego tylko policjanta do utrzymania porządku w mieście, a także szesnaście rożnych grup religijnych. Przewłocki pozostawał pod dużym wrażeniem porządku, czystości i przyjaznej atmosfery Berlina. Był szczególnie ucieszony tym, że o. Jan Steffan, aby sprawować posługę duszpasterską wśród Polaków zamieszkujących Berlin, nauczył się języka polskiego. W ołtarzu zbudowanym przez siebie z drzewa przywiezionego z Polski i ulokowanym w ho-

---

giusz Ritzler OFMConv. i Pirminus Sefrin OFMConv., *Hierarchia Catholica Medii Et Recentius Aevi*, tom VIII, 1846-1903, Padwa, 1978, s. 299, 448.

[60] Biskup Tomasz Dowling, List do Wilhelma Kloepfera CR z 23 grudnia 1892, CRA-R 62929.

[61] Walerian Przewłocki CR, Listy z Podróży Za-Atlantyckiej (Chicago, 1891) s. 18. Także, Walerian Przewłocki CR, *Diariusz*, III, s. 4-8. Wydaje się, że pomysł Przewłockiego dotyczący europeizacji księży z Ameryki Północnej odnosił się do europejskiej etykiety i formalizmu, nad których brakiem w Ameryce Północnej ubolewał.

lu nad szkołą, gdzie Polacy zbierali się na nabożeństwa, umieścił kapliczkę Matki Boskiej Częstochowskiej. O. Steffan był całkowicie oddany swoim parafianom, o których mówił, że są „pracowitsi nawet od Niemców, staranni, oszczędni"[62].

O. Walerian odwiedził również parafię św. Agaty, gdzie pracowali o. Józef Schweitzer i brat Aleksander Heimburger. Czuł się zaszczycony, mogąc odwiedzić „miejsce, gdzie pracował o. Eugeniusz Funcken". Poruszyły go emocjonalnie wizyty w kościele, który znalazł „piękny i czysty" oraz w sierocińcu prowadzonym przez Siostry Szkolne Notre Dame, gdy zobaczył „zacne siostry opiekujące się dziećmi". Po odwiedzeniu grobu o. Eugeniusza, zaznaczonego marmurową płytą i przybranego mnóstwem kwiatów, zadumał się nad wpływem Funkcenów na Kościół w tym rejonie:

> Poczciwy o. Eugeniusz jakie lat dwadzieścia przebywał na tej parafii i wszystko tam sam, rzec można, stworzył i urządził. Poeta – filozof, a przy tem umysł wyższy, szczerze Panu Bogu oddany, chętnie przebywał w tem zaciszu, miesiące czasem nie wydalając się z niego. Za to brat jego, o. Ludwik Funcken, w Berlinie więcej czynne prowadził życie, dokonał też cudów, jeśli godzi się tak powiedzieć. Był pedagogiem całą duszą, a przy tem wszechstronnie wykształcony. Rozpoczął kolegium w jakimś blockhauzie. Przez lat 16 blisko sam je prowadził. Gdy mówię „sam" – to znaczy w całym pojęciu tego słowa. Nie miał nikogo do pomocy. Osiem godzin lekcji dziennie to zwykła była jego przez długie lata praca. Bóg mu też błogosławił, wychował całe nowe pokolenie [powołań]. Dziś go już zastępują ojcowie przez niego do Zgromadzenia przygotowani, a przeszło 100 księży wyszło z jego szkoły i po całej dziś pracują Ameryce. Praca taka nad siły spowodowała śmierć jego przedwczesną. Nie wątpię, znalazł nagrodę za to w niebie. Pamięć tu jego jest prawdziwie w całej okolicy nawet przez innowierców czczona i święcie przechowana[63].

O. Walerian odwiedził także parafię św. Bonifacego w Nowych Niemczech. Pokazano mu dom, w którym zatrzymał się Kajsiewicz w czasie swej wizyty w Kanadzie. Jak się okazało, ludzie zachowali wspomnienia dotyczące historycznego pobytu wśród nich Kajsiewicza. Jeden z mieszkańców miasta wskazał Przewłockiemu miejsce, gdzie powitała Kajsiewicza gwardia honorowa, która towarzyszyła mu w drodze do kościoła. Wielkie wrażenie zrobiło na o. Walerianie świętowanie niedzieli w Ontario, gdzie „w niedzielę wszystko: poczta, telegraf, telefon zamknięte, kolej żelazna nawet odpoczywa. Niewątpliwie daje [to] wyższość społeczeństwu amerykańskiemu w tym względzie nad europejskim"[64].

[62] Zob. Przewłocki, Listy z Podróży Za-Atlantyckiej, s. 20.
[63] Tamże, s. 20-21
[64] Tamże, s. 23.

Przełożony Generalny złożył również wizytę biskupowi Tomaszowi Dowlingowi z Hamilton (kolega o. Dawida Fennessy'ego). Biskup ujawniał, że o. Fennessy był także kandydatem w 1888 roku na urząd biskupa w Hamilton[65].

Przewłocki, w swojej ocenie Kanady napisał: „Kanada, zwłaszcza wyższa, którą widziałem, jest bardzo konserwatywna i do Anglii przywiązana. Trzeba przyznać, że Kanadyjczykom jest z tym bardzo dobrze. Posiadają pełną autonomię Nie widać tu też ani biednych, ani żebrzących"[66].

30 września, niedługo przed wyjazdem do Rzymu, o. Walerian odwiedził Ontario ponownie i raz jeszcze spędził trochę czasu ze wspólnotą kanadyjską. Został przedstawiony sekretarzowi biskupa Dowlinga, któremu o. Ludwik Funcken umożliwił bezpłatną naukę w Kolegium św. Hieronima. Przewłocki zauważył: „Nie mam słów, mój drogi ojcze, aby ci wyrazić, jak mi było miło słyszeć z ust tego młodego kapłana wyrazy wdzięczności, szacunku i przyjaźni, tak dla zmarłego naszego o. Ludwika, jak dla innych Ojców, dla Zakładu i Zgromadzenia. Jak to każdy dobry uczynek nie tylko, że się wynagradza, ale setne i tysięczne przynosi jeszcze korzyści, prawdziwą dla duszy pociechę"[67].

O. Przewłocki opuścił Amerykę Północną 11 października 1890 roku[68].

Parafia św. Agaty

Pionierska misja św. Agaty dostała się w odpowiednie ręce, kiedy po śmierci w 1888 roku o. Eugeniusza Funckena mianowano jego następcą o. Józefa Schweitzera. W 1890 r. proboszczem został o. Franciszek Breitkopf, który pracował tam przez trzy lata. W dniu 29 sierpnia 1893 roku parafię objął o. Hubert Aeymans CR[69] i pozostawał na stanowisku proboszcza do 1911

[65] Tamże, s. 27.

[66] Tamże, s. 27-28

[67] Tamże, s. 65-66. Także,*Diariusz*, III, s. 21.

[68] Tamże, III, s. 21.

[69] Hubert Aeymans CR (1864-1928) urodził się 11 stycznia 1864 r. w Godesbergu w prowincji reńskiej Królestwa Pruskiego, jako syn Bernarda Aeymansa i Pauliny z Gantenbergów. Wstąpił do Zgromadzenia w Kanadzie, 28 października 1882 r. i złożył śluby 6 stycznia 1883 r. Po odbyciu studiów w Rzymie na Uniwersytecie Gregoriańskim został wyświęcony 24 września 1887 r. Jego pierwszy przydział zawiódł go do Adrianopola, w Turcji, gdzie nauczał w szkole średniej prowadzonej przez zmartwychwstańców. Powrócił do Kanady po kilku latach i uczył w Kolegium Św. Hieronima. W 1893 r. został mianowany proboszczem u św. Agaty i pozostał tam do 1911 r. Następnie był proboszczem w kościele św. Ludwika w Waterloo, w latach 1911-1912 r. i powrócił tam raz jeszcze w 1915 r., aby pozostać do 1927 r. W 1927 r. przeniesiono go do domu rzymskiego, a późną jesienią udał się do sanktuarium Matki Boskiej na Mentorellę. Tam też zmarł 11 kwietnia

roku. Parafia potrzebowała zupełnie nowych budynków: nowego kościoła, plebanii i sierocińca. O Hubert, z typową dla siebie gorliwością, zabrał się do realizacji tych celów.

Prace przy kopaniu fundamentów pod nowy kościół ukończono 18 maja 1899 roku. Zręby starego kościoła przeniesiono na tyły parceli i używano aż do momentu, kiedy budowa nowego kościoła była bliska zakończenia[70].

W niedzielę, 18 czerwca 1899 roku, kamień węgielny nowego kościoła został poświęcony przez biskupa z Hamilton, Tomasza J. Dowlinga i umieszczony w północno-wschodniej części fundamentu. Wewnątrz znajdowała się miedziana szkatułka zawierająca różne fotografie i dokumenty, a wśród nich egzemplarz czasopisma „Berlin Journal" z poprzedniego tygodnia. O. Jerzy Brohman z parafii św. Klemensa wygłosił kazanie po niemiecku, a biskup Dowling przemówił krótko po angielsku[71].

Nowy kościół pod wezwaniem św. Agaty został uroczyście poświęcony przez biskupa Dowlinga 24 maja 1900 roku, w święto Wniebowstąpienia Pańskiego. Był to piękny wiosenny dzień. Biskup, poprowadzony został przez dzieci w procesji od plebanii do kościoła, który poświęcił, a następnie odprawił w nim uroczystą Mszę świętą pontyfikalną. Asystowali mu: o. Dawid Fennessy CR – dziekan, Antoni Weiler CR – diakon, Józef Phelan – subdiakon i Józef Schweitzer – mistrz ceremonii. Biskup przemówił krótko po angielsku, a o. Aleksander Walter, rodowity syn tej parafii, wygłosił kazanie po niemiecku[72].

Kościół z wysoką wieżą, o wymiarach 126 na 48 stóp, wybudował z białej cegły Kacper Braun z Berlina za cenę 9000 dolarów. W pierwszą niedzielę po poświęceniu, 27 maja 1900 roku, trzydzieścioro dzieci przyjęło pierwszą Komunię świętą. Pierwsze małżeństwo w nowym kościele zostało zawarte 29 maja 1900 roku przez Jana Greyerbiehla i Annę Schmidt[73].

W 1902 roku, pod kierownictwem o. Huberta, wybudowano z cegły nowy sierociniec, aby zapewnić pomieszczenia dla Sióstr Szkolnych Notre Dame i wzrastającej liczby dzieci potrzebujących opieki. Poprzedni budynek, wzniesiony przez o. Eugeniusza Funckena w 1868 roku, stał się rezydencją sióstr[74].

1928 r. i został pochowany na cmentarzu na szczycie wzgórza. Zob. *Catalogus* (1842), s. 91. Także, Teobald Spetz CR, *The Catholic Church in Waterloo Country*, s. 239. Także, W. G. Borho CR, *St. Agatha, Our Pioneer Mission,* „The Resurrection Bulletin", marzec, 1966, s. 2-3.

[70] „The Berlin Journal" z 18 maja 1899, cyt. przez W. G. Borho CR, *St. Agatha Our Pioneer Mission,* „The Resurrection Bulletin", marzec, 1966, s. 2.

[71] Borko, *Our Pioneer Mission,* s. 2.

[72] Tamże, s. 3.

[73] Tamże.

[74] Tamże.

Plebania z cegły została zbudowana w 1904 roku za cenę 5000 dolarów. O. Teobald Spetz pisał: „Te kosztowne budynki zostały zapłacone po ukończeniu, bez konieczności poszukiwania funduszy poza parafią, bez kiermaszy i innych sztucznych sposobów zdobywania pieniędzy”[75]. Spetz, po wyliczeniu innych inwestycji poczynionych przez o. Aeymansa, dodaje wyrazy uznania dla proboszcza i parafian św. Agaty: „Wszystkie te ulepszenia i wiele innych, przeprowadzone w tak krótkim czasie, w tak spokojny i harmonijny sposób w parafii nie nazbyt mocnej, w pełni świadczą o gorliwości i pracowitości proboszcza i życzliwości parafian, przykład na to, co można zrobić, gdy wszyscy, ksiądz i parafianie, pracują wspólnie z gorliwością i w harmonii[76].

W 1911 roku, po o. Aeymansie, proboszczem parafii św. Agaty został o. Jan Fehrenbach[77].

Parafia Najświętszej Maryi Panny w Berlinie

Lata od 1866 do 1888 roku, gdy o. Ludwik Funcken kierował parafią Najświętszej Maryi Panny, były okresem stałego i wciąż wzrastającego postępu w każdej dziedzinie pracy parafialnej. Jednakże początki były trudne i wtedy obraz przyszłości często jawił się w czarnych barwach. Kościec moralny społeczności katolickiej stanowili farmerzy, lecz wprowadzenie mechanizacji spowodowało dalszy odpływ do „Sangeen” i Stanów Zjednoczonych robotników rolnych poszukujących tanich gruntów na zakładanie własnych gospodarstw. Co więcej, nastąpiły kolejne lata słabych urodzajów, które dotknęły nie tylko farmerów, lecz także właścicieli sklepów. We wszystkich niemal miastach rozwój został zatrzymany. Mimo to o. Ludwik nie przestraszył się przeciwności. Ogromną część sukcesów zawdzięczał niewątpliwie swojej gorliwości, rozwadze i zdolnościom. Pamiętając o tym, że poza parafią o. Ludwik zajęty był – przez długi czas samotnie – kierowaniem Kolegium św. Hieronima oraz poświęcał wiele czasu pracy na rzecz misji i sąsiednich parafii, można się zastanawiać, w jaki sposób osiągnął tak wiele. Ponieważ wkrótce po jego przybyciu do Berlina wydział zdrowia zabronił dalszego grzebania zmarłych na dziedzińcach wokół kościołów miejskich, w 1868 roku parafia Najświętszej Maryi Panny zakupiła pod cmentarz dwa akry ziemi w North Ward, a następnie jeszcze 4,5 akra[78].

---

[75] Teobald Spetz CR, *The Catholic Church in Waterloo Country*, s. 36.

[76] Tamże.

[77] Zob. *Correspondenze delia Congregazione*, 1903-1929, No. 19, (1911), CRA-R 66491.

[78] Zob. Teobald Spetz CR, s. 107-108. Także, Uttley, s. 109. W G. Borho CR, *St. Mary's Parish*, „The Resurrection Bulletin”, listopad, 1968, s. 2.

Następcą o. Ludwika w parafii Najświętszej Maryi Panny był o. Wilhelm Kloepfer CR, urodzony w Nowych Niemczech (Ontario), pierwszy Kanadyjczyk, który wstąpił do Zgromadzenia. Parafia rosła wraz z rozwojem Berlina i wkrótce stało się jasne, że trzeba będzie wybudować nowy, większy kościół. Wprowadzono dodatkowe Msze święte, lecz kościół w dalszym ciągu był bardzo przepełniony. W 1899 roku, za 7500 dolarów, zakupiono od Jana Fennella ziemię przylegającą do posiadłości kościelnych. W międzyczasie szkoła powiększyła się do dwunastu pomieszczeń. Gdy uzbierano 45000 dolarów (połowa kosztów budowy), biskup wyraził zgodę i 27 maja 1900 roku rozpoczęto wykopy pod nowy kościół. Dzień 30 września 1900 roku był dla parafii szczególnie uroczysty. Po południu tego dnia biskup Dowling wmurował kamień węgielny, a o. Jan Kosiński z Chicago wygłosił kazanie. Wśród uczestników znalazło się sześciu parafian, którzy w 1854 roku brali udział w uroczystości wbudowania kamienia węgielnego pod pierwszy kościół[79].

Budowa kościoła zajęła 3 lata. Był to ogromny gmach na ponad tysiąc miejsc siedzących. Jego poświęcenie odbyło się 13 grudnia 1903 roku, kiedy to delegat papieski w Kanadzie, arcybiskup Donato Sbaretti dokonał tego obrzędu. Pogoda nie dopisała – był początek zimy, padał deszcz ze śniegiem i wiał silny wiatr. Był to jednak dla parafian, proboszcza i wikariuszy wspaniały dzień, ponieważ mieli wreszcie kościół odpowiadający potrzebom i rozmiarom parafii[80].

Nowy kościół Najświętszej Maryi Panny został zaprojektowany przez A. W. Holmsa z Toronto. Budowniczym był Kacper Braun, a prace stolarskie wykonał Wilhelm Forwell. Oryginalny projekt zawierał trzy wieżyczki, nie zdążono jednak umieścić ich przed otwarciem kościoła, a później zdecydowano ostatecznie nie budować. Kościół, wybudowany w stylu neogotyckim, miał kształt krzyża łacińskiego z dużą wieżą w prawym rogu frontu i mniejszą w lewym. Wnętrze było estetycznie urządzone, dzięki pokaźnym ofiarom parafian i rozmaitych towarzystw działających na terenie parafii. Główny ołtarz, rozpoczęty przez Mikołaja Durrera z Formosy, został ukończony po jego śmierci przez syna Waltera[81].

Szkołę powiększono w 1897 roku, jeszcze za kadencji o. Wilhelma Kloepfera. W 1909 roku, gdy parafię Najświętszej Maryi Panny objął o. Antoni Fischer, wzniesiono za cenę 24000 dolarów czteroizbowy budynek w pobliżu cmentarza w North Ward. W 1915 roku dodano jedno piętro do budyn-

[79] *Centennial, 1857-1957, St. Mary's Church*, Kitchener, Ontario, s. 14.

[80] W. G. Barno CR, *St. Mary's Parish*, „The Resurrection Bulletin", marzec, 1969, s. 2.

[81] *Centennial, 1857-1957*, s. 13-16. Także, W. V Uttley, A *History of Kitchener*, Ontario (Kitchener, 1937), s. 110.

ku szkoły, co kosztowało 13000 dolarów. Początkowo nadano szkole patronat Świętego Antoniego, ale w 1918 roku zmieniono je na imię Najświętszego Serca[82].

O. Teobald Spetz wyjaśnił o. Kasprzyckiemu zasady unikatowego systemu szkolnictwa, który rozwinął się wówczas w Ontario, zaznaczając, iż w całej prowincji nie ma takich, jak ta, szkół parafialnych. Istniały tak zwane szkoły publiczne, które w większości przypadków były bezwyznaniowe, lecz mogły być katolickimi, o ile przeważali w nich katolicy. Szkoły niezależne mogły być katolickie lub protestanckie, choć protestanci mieli ich niewiele, a katolicy liczne. W większych i mniejszych miastach wszystkie szkoły publiczne zarządzane były przez rady powiernicze, wybrane przez tych, którzy je wspierali. Również szkoły niezależne były zarządzane przez rady. Księża, jeśli ich wybrano, mogli należeć do rady szkolnej, nie byli jednak członkami *ex officio*[83].

W Berlinie parafia Najświętszej Maryi Panny miała szkołę liczącą 12 pomieszczeń, a szkoła Najświętszego Serca posiadała osiem sal lekcyjnych. Nauczały w nich Siostry Szkolne Notre Dame mieszkające w klasztorze położonym na terenie parafii Najświętszej Maryi Panny. Do 1902 roku dyrektorką była siostra Klotylda SSND. Po jej śmierci objęła dyrektorstwo i pozostała na tym stanowisku aż do śmierci w 1914 roku jej pierwsza towarzyszka, s.Maria Kaja. W 1916 roku mianowano dyrektorem s. Damazę SSND i kierowała ona zespołem liczącym siedemnaście sióstr szkolnych i 750 uczniów[84].

Od 1907 roku siostry szkolne musiały posiadać takie same kwalifikacje jak inni nauczyciele szkół prywatnych i publicznych, a także miały obowiązek kształcić się w uznanych przez państwo szkołach średnich oraz prowincjalnych seminariach nauczycielskich [Provincial Normal Schools]. W wyniku tego zarządzenia siostry były zmuszone założyć Seminarium Nauczycielskie św. Anny, w którym kształciły i przygotowywały przyszłe nauczycielki. Rada szkoły zakupiła gospodarstwo Erb przy ulicy Webera i we wrześniu 1907 roku otwarto Seminarium Nauczycielskie św. Anny. O. Wilhelm Kloepfer CR pomagał siostrom w kupnie tej posiadłości w 1907 roku, a w roku 1908 dopomógł im w zakupie Pearce Terrace na ulicy Ontario, aby zagwarantować miejsce dla zwiększającej się liczby kandydatek na nauczycielki[85]. O. Teobald Spetz, pisząc do Przełożonego Generalnego, wyrażał się z wysokim uznaniem o siostrach szkolnych: „Siostry Szkolne Notre Dame pracują wspaniale i radzą sobie z Radą i księżmi. Gdyby miały wystarczającą liczbę

[82] Uttley, s. 144-145.

[83] Zob. Teobald Spetz CR, *Report on the House of St. Mary's to the Superior General,* (1918), CRA-R 63700.

[84] Uttley, s. 148-149.

[85] Tamże, s. 149.

nauczycielek, mogłyby przejąć więcej szkół na terenie diecezji i poza nią, ze względu na dobrą pracę i atmosferę”[86].

Jeden z pierwszych zmartwychwstańców pracujących na terenie Kanady, o. Franciszek Breitkopf, zmarł 18 października 1904 roku. Chorował przez kilka miesięcy na raka gardła, a wiedząc, że koniec jest bliski, sam zrezygnował ze stanowiska i „użył czasu, który mu pozostał, na przygotowanie się do innego życia”. Na kilka dni przed śmiercią otrzymał ostatnie namaszczenie z rąk o. Wilhelma Kloepfera. W pogrzebie wziął udział jego brat – ksiądz Karol Breitkopf, który jeszcze przed śmiercią o. Franciszka przyjechał z Omaha w stanie Nebraska. Obecni byli również o. o. Andrzej Spetz CR i Józef Barzyński. O. Breitkopfa, zgodnie z jego życzeniem, pochowano na cmentarzu w parafii św. Agaty, obok o. Eugeniusza Funckena[87].

Asystentami o. Kloepfera byli: o. Józef Halter, Wilhelm Wincenty Kloepfer i Antoni Fischer[88]. O. Kloepfer zmarł w szpitalu św. Józefa w Guelph 3 grudnia 1909 roku i został pochowany na cmentarzu Mt. Hope w Berlinie. Dla uczczenia jego pamięci umieszczono w kościele Najświętszej Maryi Panny marmurową tabliczkę z jego płaskorzeźbą. W chwili śmierci o. Kloepfera parafia Najświętszej Maryi Panny liczyła 600 rodzin, w tym niemieckich, polskich, francuskich, włoskich i syryjskich. Od 1911 do 1915 roku jej proboszczem był o. Teobald Spetz. Za jego kadencji kościół został odmalowany przez rzymskiego artystę Ilario Panzironiego, co kosztowało 10000 dolarów. O. Antoni Fischer, po odwołaniu z Waterloo w 1814 roku, pracował w parafii Najświętszej Maryi Panny do 1919 roku[89].

---

[86] Teobald Spetz CR, *Report*, CRA-R 63700.

[87] Anthony Weiler CR, List do Pawła Smolikowskiego CR z 24 października 1904, CRA-R 32042.

[88] Antoni Fischer CR (1874-1939), urodził się 19 marca 1874 r. w Chepstow, Ontario, w Kanadzie, jako syn Wilhelma Fischera i Otylii z Braunów. Po ukończeniu pięcioletniego kursu szkoły średniej w Kolegium św. Hieronima, wstąpił do Zgromadzenia 17 września 1896 r. i złożył pierwsze śluby 4 listopada 1897 r. Studiował filozofie na Uniwersytecie Gregoriańskim w Rzymie i po ukończeniu studiów teologicznych w kolegium św. Hieronima, przyjął święcenia kapłańskie w Berlinie, Ontario, 6 października 1901 r. Jako kapłan pracował kolejno w Kolegium św. Hieronima (1901-1913); Parafii Najświętszej Maryi Panny w Berlinie (1903-1905, 1907-1913); kościele św. Ludwika w Waterloo (1913-1915); Najświętszej Maryi Panny w Kitchener, Ontario (1915-1918); Kolegium Najświętszej Maryi Panny w Kentucky (1918-1919); Św. Augustyna Lebanon, w Kentucky (1919-1920); jako kapelan SSND w Elm Grove, w stanie Wisconsin (1920-1923); w Seminarium Jana Kantego, St. Louis, w stanie Missouri (1923); kapelan klasztoru św. Józefa (Sióstr Urszulanek), św. Józefa, Kentucky (1924-1925); Kolegium Św. Hieronima (1926-1929); Kolegium św. Stanisława (1929-1933); Seminarium św. Jana Kantego, St. Louis, w stanie Missouri (1933-1937); St. Thomas Scholasticate, Londyn, w prowincji Ontario (1937-1939). O. Fischer zmarł w Londynie, Ontario, 30 grudnia 1939 r. Zob. *Catalogus* (1842), s. 182. Także, Janas, *Dictionary,* s. 19-20.

[89] Uttley, s. 109. Także,*Correspondenze delia Congregazione*, 1903-1929, No. 1, (1911), CRA-R 66491.

Parafia św. Ludwika w Waterloo

W miarę jak rosła liczba ludności katolickiej w Waterloo, w prowincji Ontario, stawało się oczywiste, że trzeba będzie wybudować tam kościół katolicki. Waterloo zostało zarejestrowane jako wieś w 1857 roku, a w 1872 stało się miastem z 5000 mieszkańców oraz wieloma różnymi i ważnymi instytucjami przemysłowymi a także finansowymi. We wczesnych latach osiemdziesiątych XIX wieku delegacja katolików z Waterloo wybrała się do o. Ludwika Funckena, prosząc go o zgodę na wybudowanie kościoła. O. Ludwik próbował ich odwieść od tego zamiaru i sprawę odłożono na później. Po jego wyjeździe do Holandii następna delegacja udała się do jego zastępcy, o. Wilhelma Kloepfera, który wysłuchał ich życzliwie i udzielił pozwolenia[90].

Polecenie zorganizowania parafii w Waterloo i zbudowania kościoła otrzymał O. Teobald Spetz. W celu zebrania pieniędzy na to przedsięwzięcie powołał komitet budowy kościoła, składający się z dwunastu osób. Wpłaty katolików z terenu Waterloo i Berlina wyniosły 3227 dolarów, a prawdziwym zaskoczeniem były datki otrzymane od ludności niekatolickiej z tych dwóch miast, które osiągnęły 1714 dolarów. Z innych źródeł uzyskano 421 dolarów, co w sumie dawało ponad pięć tysięcy dolarów[91].

Budowę kościoła św. Ludwika rozpoczęto wiosną 1890 roku, a kamień węgielny został poświęcony w trzecią niedzielę czerwca przez biskupa Dowlinga, w obecności ogromnych tłumów. Na Nowy Rok 1891 kościół był już bliski ukończenia i biskup Dowling mógł go poświęcić 6 stycznia 1891 r. Parcela oraz budowa kosztowały około 8000 dolarów. Aby opłacić przedsiębiorstwa budowlane, trzeba było zaciągnąć pożyczkę w wysokości 2500 dolarów. Od tego momentu Waterloo miało w każdą niedzielę i święto dwie Msze święte. W latach 1891-1911, gdy proboszczem był o. Spetz, pomagali mu księża z Kolegium św. Hieronima. Kiedy w 1911 roku zrezygnował ze stanowiska obowiązki jego przejął o. Hubert Aeymans CR. O. Hubert zakupił za 3850 dolarów dom, który miał służyć jako plebania. Planował także powiększenie kościoła. Jednak w 1912 roku został zatrudniony w Berlinie, a miejsce jego zajął o. Fischer. Podjął on dalsze prace nad powiększeniem kościoła i całe przedsięwzięcie doprowadzono do końca w 1915 roku. O. Hubert powrócił w 1915 roku, a o. Fischera przeniesiono do Berlina. Parafia liczyła wówczas około dwustu rodzin[92].

Szkołę niezależną otwarto w Waterloo w 1891 roku, gdy ukończono już budowę kościoła, tak że parter można było zamienić na klasy. Siostry Szkolne Notre Dame uczyły w niej, dojeżdżając codziennie z Berlina. Rozpoczęły pracę

[90] W. G. Borho CR, *St Louis Parish, Waterloo*, „The Resurrection Bulletin", lipiec, 1966, s. 2-3
[91] Teobald Spetz CR, *The Catholic Church in Waterloo Country*, s. 180.
[92] Tamże, s. 181, 182, 184.

przy 70 uczniach, a kiedy ich liczba wzrosła, wybudowano czteroizbową szkołę w północno-zachodniej części posiadłości parafialnej. W 1914 roku dodano cztery klasy, podwajając w ten sposób powierzchnię szkoły[93]. Wkrótce też parafia zbudowała dla sióstr klasztor usytuowany pomiędzy szkołą a kościołem, tak że zyskały stałe miejsce zamieszkania w pobliżu niej.

Misja w Nowym Hamburgu

Hamburg, zarejestrowany jako wieś w 1857 roku, pozostawał przez wiele lat misją podległą parafii św. Agaty. W 1863 roku katolicy zakupili barak, który zmienili na kościół i niezależną szkołę. Obowiązki duszpasterskie wśród katolików misji w Hamburgu pełnili księża dojeżdżający regularnie z parafii św. Agaty[94].

Kościół w Nowym Hamburgu został wybudowany w 1883 roku. Poświęcił go biskup Carberry, nadając mu wezwanie świętego Józefa. Później na patrona wybrano Św. Rodzinę. Już w 1915 roku parafia posiadała piękny, solidny, wspaniale wyposażony kościół. Odwiedzający ją ksiądz miał wygodne mieszkanie nad zakrystią i nie musiał szukać noclegu w innym miejscu. Jedynie posiłki spożywał na zewnątrz[95].

W 1894 roku proboszczem w Nowym Hamburgu został o. Antoni Waechter CR[96], a po nim urząd ten objął o. Antoni Weiler CR, pełniąc go od 1897 do 1903 roku. Jego następcą był o. Wincenty Kloepfer CR[97], który pozostawał proboszczem do wybuchu I wojny światowej[98].

---

[93] Tamże, s. 186.

[94] Tamże, s. 188.

[95] Tamże, s. 192.

[96] Tamże Antoni Waechter CR, syn Józefa i Marii Waechterów, urodzony 6 stycznia 1870 r. w Formozie, prowincji Ontario. Wstąpił do Zgromadzenia 13 września 1888 r. i złożył śluby 11 listopada 1889 r. Po ukończeniu studiów filozoficznych i teologicznych na Uniwersytecie Gregoriańskim w Rzymie został wyświęcony w Berlinie, w prowincji Ontario 29 czerwca 1896 r. Wykładał w Kolegium Św. Hieronima i pracował w parafii w Nowym Hamburgu. Opuścił Zgromadzenie w 1906 r. i został przyjęty do diecezji Marguette w stanie Michigan. Zob. *Catalogus* (1842), s. 136. Także, Teobald Spetz CR, *The Catholic Church in Waterloo Country*, s. 260.

[97] Wincenty Kloepfer CR (1871-1925), urodził się w Hamburgu, w stanie Nowy Jork, 20 stycznia 1871 r. jako syn Johna Kloepfera i Rosy z Schwanzów. Po ukończeniu Kolegium Św. Hieronima w 1883 r. wstąpił do Zgromadzenia w listopadzie 1889 r. i złożył śluby 29 marca 1891 r. Po ukończeniu studiów filozoficznych i teologicznych na Uniwersytecie Gregoriańskim w Rzymie przyjął święcenia kapłańskie w Berlinie, w prowincji Ontario, 25 lipca 1895 r. Pracował w parafii Najśw. Marii Panny w Berlinie, Kolegium Św. Hieronima i kościele Świętej Rodziny w Nowym Hamburgu. Zmarł w Kitchener, w prowincji Ontario, 24 stycznia 1925 r. Zob. *Liber Professorum,* s. 75. Także, Teobald Spetz. CR, *The Catholic Church in Waterloo Country,* s. 250.

[98] W. G. Borno CR, *New Hamburg Parish*, „The Resurrection Bulletin", marzec, 1971, s. 2.

Kolegium św. Hieronima

Z chwilą śmierci o. Ludwika Funckena w 1890 roku, w Kolegium św. Hieronima zaczęła się nowa epoka, a „młodzi księża, którzy wywodzili się z tej szkoły" zostali teraz powołani do kierowania nią. W 1890 roku personel szkoły liczył sześciu zmartwychwstańców i czterech nauczycieli świeckich. Rektorem kolegium był wówczas o. Teobald Spetz CR[99]. Przełożony Generalny o. Walerian Przewłocki, którego wizyta w Kanadzie została już wcześniej opisana, był dla Kolegium św. Hieronima osobą o szczególnym znaczeniu.

Od powstania kolegium prowadzenie gospodarstwa domowego pozostawało w rękach starszej kobiety i wynajmowanych do pomocy dziewcząt. Ten dobrze działający system wprowadził o. Ludwik. W 1890 roku p. Rosa Mueller całkowicie zarządzała gospodarstwem i dostarczała posiłki personelowi kolegium oraz studentom za określoną miesięcznie od osoby kwotę. Kupowała wszystkie produkty i płaciła za nie sama, tak że administracja kolegium nie potrzebowała ekonoma. Potrzeby p. Mueller można było łatwo i szybko obliczyć, co pozwalało rektorowi oszczędzić ogromnie dużo czasu i zmartwień. Jednak Przełożony Generalny nie pochwalał obecności kobiet w kolegium. Przewłocki wydał zarządzenie, że należy je usunąć, gdy tylko uda mu się przysłać na ich miejsce odpowiednią liczbę braci współpracowników. Dokonał tego w następnym roku[100].

W 1895 roku sutereny starego kolegium zostały pogłębione, a ściany podparte, aby zrobić miejsce na salę gimnastyczną. Studenci sami zgłosili się do prac przy wykopach, na które poświęcali swój wolny czas[101].

W czasie gdy był dyrektorem o. Spetz, Przełożony Generalny o. Paweł Smolikowski złożył w latach 1896 i 1901 oficjalne wizyty w kolegium. Pod koniec roku szkolnego 1901 o. Spetz zrezygnował z dyrektorstwa, lecz nadal uczył przez kolejne dziewięć lat, równocześnie pracując jako proboszcz

[99] Zob. Teobald Spetz CR, *History of St. Jeromie's College*, „St. Jerome's Schoolman", Czerwiec, 1915, s. 168. Zmartwychwstańcami tymi byli: ojcowie Wilhelm Kloepfer, który był również prowincjałem, Teobald Spetz, rektor, Józef Schweitzer, Antoni Weiler, Jan Steffan i Hubert Aeymans. Nauczycielami świeckimi byli Hugh McPleee, J. Suddaby, Józef Ferguson i Franciszek Mayerhofer.

[100] Teobald Spetz CR, *History of St. Jerome's*, s. 169. W maju 1891 r. Rada Generalna zdecydowała wysłać o. Jana Piechowskiego CR, i czterech braci z Krakowa do Kolegium św. Hieronima. Wypłynęli z portu niemieckiego w Bremie, 10 sierpnia 1891 r. W 1893 r. było już siedmiu braci z Polski w Kolegium św. Hieronima. Byli to brat Teodor Pieczarek CR, August Schwaba CR, Walenty Lewandowski CR, Stanisław Dudziński CR, Jan Wróblewski CR, Marcin Pasun CR i Antoni Kożuchowski CR. Zob. *Acta Consilii Generalis*, Sessio IX, 15 maja, 1891, s. 131, CRA-R 66488/1; Walerian Przewłocki CR, List do Pawła Smolikowskiego CR z 10 lipca 1891, CRA-R 29314. Także, Kwiatkowski, *Historia,* s. 350.

[101] Teobald Spetz CR, *History of St. Jeromie's College*, s. 170.

w parafii św. Ludwika w Waterloo[102]. W tym czasie zapisanych do kolegium było siedemdziesięciu studentów[103].

Za rządów nowego rektora, o. Jana Fehrenbacha, kolegium kontynuowało swój „spokojny kurs użyteczności". O. Fehrenbach był nie tylko uczonym, lecz miał również silny charakter i przejawiał niezwykłą życzliwość: „studenci podziwiali siłę jego intelektu i przyciągało ich jego wielkie serce"[104]. W 1905 roku o. Fehrenbach zrezygnował z funkcji rektora, lecz uczył jeszcze przez rok. Następnie przeniesiono go do Kolegium św. Stanisława Kostki w Chicago. Nowa epoka rozpoczęła się w 1905 roku, kiedy rektorem Kolegium św. Hieronima został o. Albert Zinger[105].

Jest kwestią zupełnie oczywistą, dlaczego misja zmartwychwstańców w Kanadzie podbiła serce Przełożonego Generalnego. Społeczność Berlina, w prowincji Ontario, składała się z ludzi pracowitych, oszczędnych, żyjących w dobrobycie i zgodzie oraz przestrzegających prawa. Było to miasto o niezrównanej aktywności przemysłowej i koniunkturze, lojalne, posłuszne prawu, miłujące pokój i tętniące życiem. Miasto domów rodzinnych i życia rodzinnego[106]. Wpływ zmartwychwstańców na taką jakość życia był w istocie znaczny i znamienny.

Konflikt w Kentucky

Kiedy w 1888 roku misje w Chicago i Teksasie przeszły pod bezpośredni zarząd Przełożonego Generalnego, misja Najświętszej Maryi Panny w Kentucky pozostała pod władzą prowincjała kanadyjskiego głównie dlatego, że kolegium musiało być obsadzane anglojęzycznymi zmartwychwstańcami. Rektorem kolegium pozostawał nadal o. Fennessy. Jego kadencja była bardzo trudna, znaczona materialnymi i personalnymi kłopotami. W 1886 roku poprosił o roczny urlop, który chciał spędzić w Rzymie „z potrzeby duszy"[107] oraz zapewnić sobie bardzo potrzebny odpoczynek. Śmierć Semenenki i następujący po niej wybór Eugeniusza Funckena na członka Rady Generalnej podczas Kapituły Generalnej z 1887 roku, odsunęły wyjazd

[102] Tamże, s. 171.

[103] Antoni Weiler CR, List do Pawła Smolikowskiego CR z 17 lutego 1903, CRA-R 32031.

[104] Spetz, *History of St. Jeromie's College*, s. 171.

[105] Tamże.

[106] Zob. Jakub A. Wahl CR, *Father Louis Funcken's Contribuction to German Catholicism in Waterloo Country, Ontario CCHA*, „Study Sessions", 50, 1983, s. 519.

[107] Dawid Fennessy CR, List do Eugeniusza Funckena CR z 12 października 1885, CRA-R 12496. Zadłużenie kolegium spowodowane było budową głównego budynku w 1884 r. za cenę 20 000 dolarów (zob. Tom I, s. 491).

Fennessy'ego. Gdy biskup McCloskey dowiedział się, że Fennessy mógłby opuścić Kolegium Najświętszej Maryi Panny, zaprotestował przeciwko temu w liście do nowo mianowanego prowincjała o. Ludwika Funckena i w jednoznaczny sposób wyartykułował swe zastrzeżenia: „żadne pośrednie stanowisko w Rzymie nie może równać się z ciężarem odpowiedzialności, jaki spoczywa na nim jako na rektorze Kolegium Najświętszej Maryi Panny przy zadłużeniu na 30000 dolarów, w jakie sam popadł. Dla tej przyczyny uważałbym za mój obowiązek zwrócić się natychmiast do Rzymu, a jeśli mój wpływ na o. Generała nie odniósłby skutku, przedstawię sprawę papieżowi poprzez Propagandę"[108].

Biskup McCloskey trwał nieugięcie w swoim przekonaniu, iż o. Fennessy jest odpowiedzialny za długi Kolegium Najświętszej Maryi Panny i utrzymywał, że ma obowiązek spłacić je wierzycielom. Pisał do prowincjała: ".Skoro zaciągnął dług, jego sprawą jest go spłacić. Odpowiedzialność spoczywa na was i tylko na was, i od was, jak już powiedziałem, wierzyciele mają oczekiwać spłaty. Co się zaś tyczy niewypłacalności, o której mówisz, to jest to Twoja sprawa, nie moja"[109].

O. Ludwik Funcken całkowicie zgadzał się z biskupem i jasno wyraził swoje stanowisko: „Nie wiem, co może nam zrobić prawo cywilne, ale z całą pewnością prawo kościelne i nasz honor przemawiają za tym, że Zgromadzenie powinno zapłacić długi, które zostały zaciągnięte przez ojców w czasie pełnienia ich urzędu"[110].

Biskup McCloskey nie był zachwycony zmartwychwstańcami, ale o. Fennessy potrafił zrozumieć jego punkt widzenia. Pisał o nim: „Biskup nie ma wielkiego pojęcia o naszych możliwościach i mało ma zaufania do zdolności naszych przełożonych. Nie winię go. Przyjrzysz się tylko tej liście: Jan Wołłowski, Racco Trimarchi, Antoni Vaghi, Walenty Lanciotti. Rzeczywiście, Kolegium Najświętszej Maryi Panny zamieniono w *refuggium peccatorum*; po prostu ci, którzy nie byli przydatni gdzie indziej, zostali przysłani do mnie"[111].

Jako Przełożony Prowincjalny o. Ludwik miał pewne plany zreorganizowania Kolegium Najświętszej Maryi Panny, jednakże pod warunkiem, że o. Fennessy pozostanie rektorem. Przedstawił Przełożonemu Generalnemu swoje uwagi na temat personelu oraz propozycje:

---

[108] Biskup Wilhelm Mc Closkey, List do Ludwika Funckena CR z 8 kwietnia 1887, CRA-R 39523.

[109] Biskup Wilhelm MC Closkey, List do Ludwika Funckena CR z 27 czerwca 1889, CRA-R 39526.

[110] Ludwik Funcken CR, List do Waleriana Przewłockiego CR z 4 kwietnia 1887, CRA-R 13534.

[111] David Fennesy CR, List do Ludwika Funckena CR z kwietnia 1887, CRA-R 63751.

> Jeśli idzie o Dawida [Fennessy] cieszy się doskonałym zdrowiem. Zapytałem Dawida wprost, czy naprawdę chce mi być posłusznym. Odpowiedział otwarcie i bez zastrzeżeń „tak". W jego zachowaniu nie ma już nieufności ani oziębłości. Jest to dobry znak. Tak więc, na przykład, prawie że nie daje lekcji. Teraz, jako profesor jest niezrównany. Z drugiej jednak strony jest kompletnym zerem w sprawach finansowych. Fehrenbach jest zdrowy. W zasadzie szanuje on o. Dawida; jest jedynie nieco krytyczny. W swoim krytycyzmie wobec o. Dawida i kolegium nie jest wcale zaciekły. Ma zastrzeżenia do organizacji studiów, zbyt licznego personelu, nierozważnego prowadzenia ksiąg oraz jankeskiej ekskluzywności. Lecz tak to jest. Pytałem i jego, czy wie, co chce zmienić i czy gotów jest być mi posłusznym. Odpowiedział bez zastrzeżeń „tak". Gdy idzie o Bohrera, wygląda na zadowolonego. Studenci lubią go, a on lubi swoją pracę, ma pewne uzdolnienia profesorskie, szczególnie w matematyce i językach obcych.
> To jest zasadniczo to, o czym mam nadzieję donieść ci nieco bardziej szczegółowo: Dawid – rektorem, Fehrenbach – ekonomem; Halter odpowiedzialny za konferencje ze studentami i ich zachowanie: Bohrer za nadzór codzienny. Każdy prowadzi lekcje: Dawid – języka angielskiego, Bohrer i Walter – matematyki i języków, Fehrenbach – historii i filozofii, retoryki etc. Mniej świeckich. Fehrenbach odpowiedzialny za księgowość, Halter za prowadzenie gospodarstwa. Brat Angelo szefem kuchni i major domo[112].

Kontakty z biskupem McCloskey'm nie były zbyt przyjazne, częściowo z powodu charakteru ludzi wysyłanych do Kentucky, lecz głównie dlatego, że biskup wycofywał się z warunków umowy zawartej w 1871 roku z o. Eleną. W ciągu roku biskup otworzył Kolegium św. Józefa w Bardstown dla studentów świeckich. Skutkiem tego Kolegium Najświętszej Maryi Panny cierpiało na znaczny spadek liczby zapisów. Warunki umowy, na podstawie której biskup zatwierdził kolegium, były całkiem jasne:

> Wydzierżawiam na 99 lat budynki i sto akrów ziemi u Najśw. Maryi Panny na następujących warunkach: 1) ojcowie Zgromadzenia przyślą przynajmniej 4 księży do prowadzenia zajęć dydaktycznych w kolegium; 2) będą utrzymywali budynki w dobrym stanie i ubezpieczą je na sumę co najmniej 2000 dolarów; 3) spłacą długi tej instytucji sięgające sumy 4497,62 dolarów; 4) będą płacić podatki; 5) przyślą dwu członków Zgromadzenia przed dniem 1 lutego 1871 roku do prowadzenia szkoły dziennej; 6) o wszystkich innych prawach, tytułach lub roszczeniach Kolegium Najśw. Maryi Panny będę rozstrzygał osobiście; 7) jeżeli ojcowie opuszczą ten instytut kiedykolwiek, nie pozostawią żadnych długów; 8) ojcowie mają prawo używania wszystkich mebli w kolegium[113].

[112] Ludwik Funcken CR, List do Waleriana Przewłockiego CR z 8 lipca 1887, CRA-R 13545.

[113] Zob. Edward Głowacki CR, List do Eugeniusza Funckena CR z 28 października 1870, CRA-R 14044, cyt. w: Iwicki-Wahl, *Resurrectionist Charism,* I, 316-317.

Fennessy uważał wtedy, że „Dobra parafia i zamknięcie Bardstown zabezpieczyłyby naszą pozycję. Czyż można jednak sprawić, aby biskup uczynił to drugie?”[114]. Był natomiast jeszcze bardziej zdruzgotany, kiedy dowiedział się od o. Vialiego, ostatniego diecezjalnego rektora Kolegium Najświętszej Maryi Panny przed jego zamknięciem w 1869, iż zadłużenie kolegium w wysokości 4350 dolarów zostało spłacone z funduszy kolegium jeszcze przed przybyciem zmartwychwstańców. Napisał wówczas do o. Ludwika: „Biskup nie powinien był nigdy obciążać nas, ponieważ *de facto* dług nie istniał”[115].

W grudniu 1887 roku o. Ludwik przybył do Kentucky, aby odwiedzić Kolegium Najświętszej Maryi Panny i biskupa McCloskey'ego oraz rozwiązać nabrzmiały problem. Główną kwestię stanowiło, czy Zgromadzenie pozostanie w kolegium, czy też je opuści. O. Ludwik zadał biskupowi następujące pytania: Czy w przypadku rezygnacji: 1) biskup wyrówna Zgromadzeniu koszty poniesione w związku z budową i wprowadzonymi ulepszeniami – w gotówce lub poprzez przejęcie na siebie części zobowiązań finansowych; 2) pozwoli Zgromadzeniu znaleźć inny zakon, który przejąłby kolegium, jego długi i urządzenia (kolegium miało dług, zaciągnięty przez zmartwychwstańców, w wysokości 24262 dolarów). W przypadku pozostania Zgromadzenia na miejscu: 1) czy biskup odda Zgromadzeniu kolegium na własność zamiast dzierżawy, lub przynajmniej zawrze umowę zobowiązującą diecezję do wyrównania kosztów w sytuacji, gdyby kolegium przestało działać? 2) Kolegium św. Józefa utrzyma czesne na takim samym poziomie jak Kolegium Najświętszej Maryi Panny i nie obniży go? 3) biskup odda zmartwychwstańcom przylegającą do ich terenów parafię?[116].

Było rzeczą oczywistą, że o. Ludwik wolał, aby Zgromadzenie zatrzymało Kolegium Najświętszej Maryi Panny, jako że biskup wydzierżawił Zgromadzeniu grunt na 99 lat. Jego sprawozdanie wysłane do Przewłockiego było entuzjastyczne:

> .Kolegium jest bardzo piękne i wydaje mi się, że może się jeszcze rozwinąć. Porażka jest zawsze wstrętna. Ziemia stanowi podłużny kawałek o powierzchni około 450 akrów. Nowy budynek znajduje się na wzniesieniu; poniżej, po obu jego bokach stoją dwa inne budynki, a z przodu rozpościera się piękne boisko sportowe. Budynki główne wybudowano za bardzo wysoką cenę 16.000 dolarów[117].

[114] Dawid Fennessy CR, List do Ludwika Funckena CR z 16 września 1887, CRA-R 63759.
[115] Dawid Fennessy CR, List do Ludwika Funckena CR z 21 września 1888, CRA-R 63775.
[116] Ludwik Funcken CR, List do Waleriana Przewłockiego CR z 31 stycznia 1888, CRA-R 13568.
[117] Tamże.

Przy okazji powtórnej wizyty u biskupa, którą złożył mu wraz z o. Fennessy'm, o. Ludwik przedstawił wstępny projekt proponowanej umowy. Doradcy McClosky'ego byli przeciwni temu, aby zmartwychwstańcy opuścili diecezję i zgodzili się przyznać Zgromadzeniu 2.000 dolarów, wypłaconych tytułem długów kolegium w roku 1871. Rada zgodziła się także na to, aby Kolegium św. Józefa utrzymało dotychczasowy poziom, przy tych samych wymaganiach i czesnym, co Kolegium Najświętszej Maryi Panny. Nie poparła jednak prośby o przyznanie zmartwychwstańcom parafii. Raz jeszcze o. Ludwik zwrócił się do diecezji z prośbą o ofiarowanie Zgromadzeniu gruntów, na których położone jest Kolegium Najświętszej Maryi Panny. Po kilku dniach biskup powiadomił go, że rada postanowiła ofiarować Zgromadzeniu budynki i 150 akrów ziemi jako „absolutną własność" co oznaczało, że Zgromadzenie otrzyma własność z uprawnieniami do sprzedania i dziedziczenia[118].

Jednakże po wyjeździe o. Ludwika do Kanady biskup McCloskey powstrzymał się od podjęcia jakichkolwiek działań. Po długich tygodniach zwłoki o. Fennessy napisał do o. Ludwika: „Nie pozostaje nam nic innego, jak zwrócić się do Propagandy. Przy Twoim przejrzystym i precyzyjnym sprawozdaniu, zawierającym fakty z roku 1871, z całą pewnością powinniśmy wygrać, lub przynajmniej zapewnić sobie honorowe załatwienie tej sprawy"[119].

W listopadzie 1888 roku biskup powiadomił o. Fennessy'ego, że w zamian za uzyskanie absolutnej własności Zgromadzenie będzie musiało zapłacić mu 1000 dolarów *per modum cathedraticum* w ratach po 100 dolarów miesięcznie. Fennessy doradzał zaakceptowanie tej modyfikacji i uznał, że lepiej „zyskać raczej trochę, niż żądać wszystkiego i nie otrzymać nic"[120]. Jednakże mimo tych obietnic biskup odkładał podjęcie jakichkolwiek działań. Sytuacja komplikowała się coraz bardziej, gdy Fennessy otrzymał wiadomość, że wiosną 1890 roku o. Przewłocki wybiera się na wizytację kanoniczną do Ameryki i rozważa poważnie wymianę personelu w kolegium. Główną zmianą, jaką proponował Przełożony Generalny, było powołanie na miejsce o. Fennessy'ego o. Edwarda Głowackiego, który przyśpieszył przejęcie kolegium i w 1871 roku był jego pierwszym rektorem. Fennessy pisał do o. Ludwika:

[118] Tamże.

[119] Dawid Fennessy CR, List do Ludwika Funckena CR z 1 czerwca 1888, CRA-R 63773. Dodał post scriptum do tego listu: „Dominikanie właśnie złożyli przeciwko niemu apelacje w Rzymie".

[120] Dawid Fennessy CR, List do Ludwika Funckena CR z 20 listopada 1888, CRA-R 6377.

> Wydaje mi się (niech to nie będzie poczytane za brak szacunku) niewybaczalną ślepotą umieszczanie o. Głowackiego tutaj jako mojego następcy. Jestem boleśnie rozczarowany Generałem. Czyż on nie wie o tym, że [Głowacki] nie umie nawet mówić po angielsku?[121].

Nalegał też, aby o. Ludwik „podjął ostateczne ustalenia z biskupem"[122]. Bezkompromisowość biskupa nie zniechęcała o. Fennessy'ego, który pozostawał optymistą. Pisał do o. Ludwika: „nie patrzę pesymistycznie na tę sytuację. Rozwiązaniem, moim zdaniem, jest domagać się od biskupa, abyśmy wraz z o. Janem [Fehrenbachem] stanęli przed Radą i przedłożyli jej wszystkie fakty jasno i wyraźnie. Jeśli to nie odniesie skutku, należy zwrócić się do Propagandy; ale nie zwracałbym się do Propagandy, dopóki wszystkie inne środki nie zostaną wyczerpane. Nie zniechęcaj się, niczego nie zdobywa się bez walki"[123]. Ale Fennessy liczył się z nieugiętością biskupa. W dwa miesiące później pisał do o. Ludwika: „Lepiej będzie, jeśli przygotujemy naszą sprawę do przedłożenia Propagandzie, myślę, że lepiej, jeśli pojadę sam, aby pomóc Generałowi ją przedstawić"[124]. Dwukrotnie o. Fennessy usiłował spotkać się z McCloskey'm, lecz biskup grzecznie go odprawiał. Pisał: „Biskup nigdy nie pozwoli nam odwołać się do swojej Rady; byłoby to dla niego zbyt upokarzające"[125].

Minęło prawie osiem miesięcy, zanim biskup McCloskey odpowiedział w końcu na żądania o. Ludwika. W liście z 27 czerwca 1889 roku, którego ton był ostry, pisał: „Co się tyczy punktu odnoszącego się do przekazania na własność Kolegium Najświętszej Maryi Panny Waszemu Zgromadzeniu jako „własności absolutnej", mówisz, że 'musisz przy tym obstawać'. Biorąc pod uwagę wszystkie okoliczności, jest to na pewno mocno powiedziane. Wasza Wielebność wydaje się przerzucać część ciężaru obecnego zadłużenia Kolegium Najświętszej Panny Maryi z własnych, na moje barki. Sprzeciwiam się temu; z tej prostej przyczyny, że zadłużenie to jest Waszym własnym dziełem. Zwołam moją radę ponownie przy najbliższej sposobności i jeżeli stwierdzę, że czas zmienił ich poglądy, zawiadomię o tym Waszą Wielebność"[126].

Wydawało się, że biskup McCloskey nie sceduje własności Kolegium Najświętszej Maryi Panny na Zgromadzenie, o ile ono nie zgodzi się zapłacić

---

[121] Dawid Fennessy CR, List do Ludwika Funckena CR z 2 października 1888, CRA-R 63776.
[122] Dawid Fennessy CR, List do Ludwika Funckena CR z 27 listopada 1888, CRA-R 63778.
[123] Dawid Fennessy CR, List do Ludwika Funckena CR z 2 marca 1889, CRA-R 63780.
[124] Dawid Fennessy CR, List do Ludwika Funckena CR z 18 maja 1889, CRA-R 63782.
[125] Dawid Fennessy CR, List do Ludwika Funckena CR z 27 maja 1889, CRA-R 63783.
[126] Biskup Wilhelm McCloskey, List do Ludwika Funckena CR z 27 czerwca 1889, CRA-R 39526.

1000 dolarów tak zwanego „cathedraticum”[127]. Latem 1889 roku Fennessy zdecydował o zamknięciu kolegium, lecz wobec mianowania nowego rektora, Jana Fehrenbacha, postanowiono otworzyć je ponownie z początkiem jesiennego semestru 1889 roku[128]. Natomiast Dawid Fennessy został wezwany przez Przełożonego Generalnego do Rzymu w celu kierowania międzynarodowym seminarium. Przybył tam w październiku i objął obowiązki rektora 11 listopada 1889 roku[129].

O. Fehrenbach podaje, że Kolegium Najświętszej Maryi Panny liczyło 87 studentów mieszkających w internacie i sześciu dochodzących. Stanął teraz przed problemem zapewnienia szkole nauczycieli. Dwóch świeckich nauczycieli zrezygnowało z pracy, a o. Józef Halter, odpowiedzialny za dyscyplinę w szkole, powrócił do Kanady, pozostawiając o. Karola Bohrera jako jedynego współpracownika. Fehrenbach pisał: „Jeżeli nie otrzymam solidnej pomocy, nie uda mi się. Wszystko, czego potrzebuję, to jeden człowiek. Dodatkowy ksiądz zmartwychwstaniec i dwóch jeszcze braci to konieczność, aby zaoszczędzić kosztów. Ufam, że o. Generał wkrótce nas odwiedzi. Kolegium Najświętszej Maryi Panny ma przyszłość, jeśli takie jest jego życzenie”[130].

Po śmierci o. Ludwika Funckena w styczniu 1890 roku i mianowaniu o. Kloepfera na stanowisko prowincjała, przebywający w Rzymie Dawid Fennessy powiadomił Przełożonego Generalnego, że otrzymał od Świętej Kongregacji list i na niego odpowiedział. McCloskey natomiast otrzymał dwa, jeśli nie trzy, i nie odpowiedział na żaden[131]. Skoro biskup najwyraźniej postanowił unikać Propagandy, o. Przewłocki przejął inicjatywę i zadbał o to, aby wszystkie szczegóły przedłożono Msgr. Jacobiniemu i jego sekretarzowi lub „protokolantowi” Sbarrettiemu[132]. Wydaje się, że Propaganda przekazała Przewłockiemu stanowcze dyrektywy, ponieważ po przyjeździe do Ameryki Północnej na pierwszą wizytację kanoniczną, był świetnie przygotowany do rozwiązania problemu w Kolegium Najświętszej Maryi Panny i do negocjacji z biskupem McCloskey'm.

O. Przewłocki przybył do Louisville 4 lipca 1890 roku w towarzystwie o. Fehrenbacha. Zatrzymali się w jednym z większych hoteli w mieście, który Przewłocki opisuje jako „luksusowy” i wyglądający bogato, lecz „niezaspokajający podstawowych potrzeb i wygód”. Był zaskoczony, że do posiłków

[127] Dawid Fennessy CR, List do Waleriana Przewłockiego CR z 13 lipca 1889, CRA-R 12524.
[128] Jan Fehrenbach CR, List do Teobalda Spetza CR z 30 września 1889, CRA-R 12347.
[129] *Acta Consilii Generalis 1870-1915*, Liber I, s. 774.
[130] Jan Fehrenbach CR, List do Teobalda Spetza CR z 30 września 1889, CRA-R 12347.
[131] Zob. Walerian Przewłocki CR, *Supplica a La Congregazione di Propaganda Fide Documenta Sacrum Congregationum 1880-1889*, III, 1889, s. 53, 54, CRA-R 65362. Także, Teobald Spetz CR, List do Waleriana Przewłockiego CR z 31 marca 1890, CRA-R 29989.
[132] Dawid Fennessy CR, List do Waleriana Przewłockiego CR z 22 lipca 1890, CRA-R 12527.

nie podawano ani wina, ani piwa i w rozmowie z biskupem podczas kolacji spożywanej w jego towarzystwie tego wieczoru zrobił uwagę o abstynencji Amerykanów. Biskup roześmiał się: „Blaga to wszystko – rzekł. Wszyscy ci panowie, a nawet i *ladies* piją whisky i inne napoje, i to bezmiernie, ale prywatnie, gdy nikt nie widzi"[133].

Biskup McCloskey, pomimo widocznej przyjaźni, jaką okazywał w trakcie spotkania pierwszego wieczoru, opuścił Louisville wczesnym rankiem następnego dnia, tak że Przełożony Generalny miał bardzo niewiele czasu na obszerniejsze omówienie sprawy Kolegium Najświętszej Maryi Panny[134]. Ze względu na naglące sprawy w Chicago oraz Kanadzie o. Przewłocki wyznaczył do negocjacji z biskupem o. Teobalda Spetza i nazwał go swoim „agentem"[135].

O. Teobald, nie tracąc czasu, przedstawił biskupowi decyzję Przełożonego Generalnego, która stwierdzała, iż Zgromadzenie może kontynuować pracę w diecezji pod warunkiem, że otrzyma w darze Kolegium Najświętszej Maryi Panny lub jego posiadłość za nominalną cenę zakupu, a Kolegium św. Józefa w Bardstown zostanie zamknięte [dla świeckich studentów] na co najmniej 20 lat[136].

Wydaje się oczywiście, iż Święta Kongregacja Propagandy wywarła pewien nacisk na decyzję biskupa McCloskey'ego, ponieważ zgodził się on natychmiast na warunki Przełożonego Generalnego i zareagował bardzo życzliwie. 16 sierpnia 1890 roku wysłał następujący komunikat do o. Spetza: „W odpowiedzi niniejszym informuję, że przekażę Zgromadzeniu Zmartwychwstańców i Waszemu Przełożonemu Generalnemu za nominalną sumę 1 dolara, płatną należycie w gotówce, Kolegium Najświętszej Maryi Panny i grunty do niego należące i nadal zgadzam się na zamknięcie Kolegium św. Józefa na okres 20 lat"[137].

Spetz sugerował Przełożonemu Generalnemu: „Teraz, kiedy biskup podarował nam to, czegośmy chcieli, wydaje mi się, że Opatrzność wyraźnie wskazuje na konieczność wzmocnienia Kolegium Najświętszej Maryi Panny wszelkimi sposobami. Obecność o. Dawida [Fennessy'ego] będzie abso-

[133] Przewłocki, Listy, s. 32-33.

[134] Tamże, s. 38.

[135] Walerian Przewłocki CR, List do Teobalda Spetza CR z 7 sierpnia 1890, CRA-R 29993.

[136] Biskup Wilhelm McCloskey, List do Teobalda Spetza CR z 16 sierpnia 1890, CRA-R 39527. Także,Teobald Spetz CR, List do Waleriana Przewłockiego CR z 16 sierpnia 1890, CRA-R 29996 i CRA-R 29997.

[137] Biskup Wilhelm McCloskey, List do Teobalda Spetza CR z 7 sierpnia 1890, CRA-R 29993. Zob. *Documentum Sacrae Congregationis de Propaganda Fede*, Prot. 5587, anno 1890, CRA-R 39528.

lutnie konieczna”[138]. Polecał również mianowanie swojego brata, o. Andrzeja, na ekonoma kolegium[139].

O. Przewłocki zgodził się i wezwał o. Fennessy’ego z Rzymu do Kentucky. Przybył tam 19 września 1890 roku i raz jeszcze objął stanowisko rektora Kolegium Najświętszej Maryi Panny. O. Walerian zanotował: „O. Dawid ma tu wielkie wzięcie i wielkie posiada zaufanie. Wszyscy mi winszują, żem go tu na powrót powołał. Przepowiadają lepsze czasy dla kolegium”[140]. Przełożony Generalny robił wszystko, co w jego mocy, aby zapewnić kolegium lepszą przyszłość. Poczynił przygotowania do zarejestrowania Zgromadzenia i kolegium w Stanie Kentucky, a do pracy w kolegium przydzielono czterech księży i czterech braci[141]. O. Walerian mógł powiedzieć, iż „tu, w St. Mary’s, dzięki Bogu wszystko, co można było zrobić, zrobiło się, resztę już Pan Jezus dopełni”[142]. Przełożony Generalny opuścił kolegium w ostatnim tygodniu września. Wyjechał pod wielkim wrażeniem Kentucky: „Miejscowość Kentucky bardzo mi się podobała. Lud tu prawie całkowicie katolicki i szczerze wierzący”[143].

Pod dyrekcją o. Fennessy’ego warunki w kolegium uległy poprawie. Przygniatający dług, który obciążał szkołę, uległ w znacznej części zmniejszeniu (z 30 tysięcy do 9 tysięcy dolarów) dzięki hojności o. McGrane’a, który po śmierci pozostawił kolegium większą część swojego majątku (ziemskiego). Gdy o. Andrzej Spetz został przeniesiony do Kolegium Najświętszej Maryi Panny, przekonał się, jak ciężka praca o. Fennessy’ego i innych zmartwychwstańców – księży oraz braci – była marnowana przez błędną politykę biskupa McCloskey’ego. Powodem niewielkiego naboru do szkoły (80 uczniów w internacie i 10 świeckich)[144] był fakt, iż w diecezji otwarto ponownie dwa nowe kolegia: św. Ksawerego w Louisville i kolegium trapistów w Getsemani[145]. Raz jeszcze, w październiku 1893 roku, o. Fennessy’ego przeniesiono do Rzymu, gdzie przejął funkcję rektora międzynarodowego seminarium zmartwychwstańców, a stanowisko rektora Kolegium Najświętszej Maryi Panny objął o. Jan Steffan[146]. W kolejnym roku dotknął ko-

[138] Teobald Spetz CR, List do Waleriana Przewłockiego CR z 16 sierpnia 1890, CRA-R 29997.

[139] Tamże.

[140] Przewłocki, Listy, s. 60.

[141] Czterema księżmi byli: Dawid Fennessy, rektor; Jan Fehrenbach, wice-rektor; Karol Bohrer i Kazimierz Skory; Bracia: Angelo Segatori, Benedetto Ascensi, Robert Zumpetta i Jan Cinti.

[142] Przewłocki, Listy, s. 61.

[143] Tamże, s. 36.

[144] Kwiatkowski, *Historia*, s. 349.

[145] Andrzej Spetz CR, List do Waleriana Przewłockiego CR z 20 września 1893, CRA-R 29889.

[146] Jan Steffan CR, List do Waleriana Przewłockiego CR z 30 października 1893, CRA-R 30222.

legium jeszcze większy problem, kiedy pod koniec jesiennego semestru 1894 roku czterdziestu studentów opuściło szkołę: pozostało tylko 60 uczniów. O. Teobald Spetz, wysłany dla zbadania powodu tego niezwykłego exodusu studentów, podał następujące przyczyny ich odejścia: 1) wielu uczniów miejscowych, pochodzących z wiejskich terenów Kentucky, uczęszczało na zajęcia tylko przez pięć miesięcy roku, ponieważ w pozostałym czasie byli potrzebni w rodzinnych gospodarstwach; 2) większości studentów brakowało zapału do nauki; 3) kryzys gospodarczy, który dotknął USA, zmusił rodziców do zabrania synów ze szkoły z powodu braku funduszy na ich utrzymanie; 4) konkurencja sąsiednich kolegiów, w szczególności kolegium trapistów z Getsemani, odciągała studentów od Kolegium Najświętszej Maryi Panny; 5) brakowało odpowiedniej osoby odpowiedzialnej za dyscyplinę w kolegium. Dyscyplina mogłaby ulec poprawie, gdyby powrócił o. Fennessy, który doskonale potrafiłby poradzić sobie z zaistniałą sytuacją; cieszył się bowiem wielkim szacunkiem studentów i miał na nich ogromny wpływ[147].

Po śmierci o. Przewłockiego 7 maja 1895 roku i wyborze podczas XIII Kapituły Generalnej (czerwiec 1895) nowego Przełożonego Generalnego w osobie o. Pawła Smolikowskiego, o. Dawid Fennessy został wybrany asystentem Przełożonego Generalnego. Jednakże ze względu na powagę sytuacji, otrzymał również nominację na rektora Kolegium Najświętszej Maryi Panny i powrócił do Kentucky, aby objąć stanowisko we wrześniu 1895 roku[148]. O. Steffan z radością podjął na nowo obowiązki nauczyciela, które zostały przerwane jego przedwczesną śmiercią, 6 listopada 1896 roku. Zginął w wypadku spowodowanym przez spłoszonego konia, kiedy wracał z New Hope w stanie Kentucky, gdzie pomagał proboszczowi, ks. T. J. Jenkinsowi. O. Steffan został pochowany w swoim rodzinnym mieście, Buffalo, w stanie Nowy York[149].

---

[147] Kwiatkowski, *Historia*, s. 358-359. Także, Wilhelm Kloepfer CR, List do Waleriana Przewłockiego CR z 6 listopada 1894, CRA-R 19657.

[148] *Acta Capituli Generalis*, *1895*, s. XI.

[149] Zob. *St. Mary's College Memorare, 1821-1971*, s. 31. Także, Dawid Fennessy CR, List do Pawła Smolikowskiego CR z 16 listopada 1896, CRA-R 12565. O. Jan Steffan CR, Był człowiekiem o cechach wypróbowanej wartości: wielkiej wiedzy i zdolności oraz łagodnym, świątobliwym usposobieniu. Był wybitnym lingwistą skoro opanował niemiecki, włoski, francuski, angielski, łacinę i polski. Warto odnotować, że kiedy o. Smolikowski opublikował pierwszy tom *Historii Zgromadzenia Zmartwychwstańców* i posłał jeden egzemplarz o. Steffanowi z prośbą o pomoc w napisaniu biografii Eugeniusza i Ludwika Funckenów, odpowiedział najczystszą polszczyzną „… im [ojcom] się nie bardzo podoba, że historya Zgromadzenia pisze się po polsku; w ten sposób które oni wykluczeni od czytania, co nie byłoby się stało gdyby po francusku była pisana. A mogę dodać, ze każdy człowiek Zgromadzenia tego, Polak,(sic) rozumie po francusku. Lecz niech Ojciec się nie obawia, chociaż jesteśmy Niemcami Polaków (sic!) nie chcemy prześladować, a będziemy wszyscy robić według możności aby zgromadzić i napisać wszystko o Oj-

Powrót o. Fennessy'ego do Kolegium Najświętszej Maryi Panny poprawił wprawdzie pozycję tej szkoły, lecz konkurencja, jaką stanowiły dwie pozostałe szkoły prowadzone przez trapistów i Braci św. Ksawerego, obniżyła liczbę zapisów i spowodowała utrzymującą się niestabilność finansową kolegium. Raz jeszcze o. Fennessy zgłosił zastrzeżenia w stosunku do polityki biskupa McCloskey'ego, ponieważ była ona sprzeczna z umową zawartą w 1890 roku. Gdy biskup pozostał nieugięty, Fennessy nakłonił Zgromadzenie, aby przedstawiło sprawę albo Świętej Kongregacji w Rzymie, albo delegatowi apostolskiemu, arcybiskupowi Satolliemu w Waszyngtonie[150].

O. Generał Smolikowski, wizytując w 1896 roku Kentucky, doszedł do wniosku, że z powodu trudności piętrzonych przez biskupa McCloskey'ego, najlepszym wyjściem z sytuacji byłoby możliwie jak najszybsze zrzeczenie się przez Zgromadzenie kolegium[151]. Zgodnie z warunkami umowy Zgromadzenie mogło odstąpić kolegium innemu zgromadzeniu lub diecezji Louisville. Niedługo potem benedyktyni zdecydowali się je kupić i wysłać tam dwudziestu pięciu mnichów. Biskup McCloskey zaprotestował przeciwko ich przybyciu „na podstawie niezadowalającego stanu wykształcenia i finansów". Warunki umowy dawały zmartwychwstańcom prawo do przekazania lub sprzedania kolegium na cele oświatowe, religijne lub charytatywne. Skoro jednak biskup mógł przeciwstawić się przybyciu do diecezji każdej zakonnej wspólnoty, tym samym „pozbawił Zgromadzenie woli uczynienia czegokolwiek". Jeszcze inną możliwością było przekazanie kolegium diecezji bez jakiejkolwiek zapłaty, co byłoby jednak wielką niesprawiedliwością, ponieważ zmartwychwstańcy otrzymali tę posiadłość w 1871 roku obciążoną długami. W czasie dwudziestu ośmiu lat administrowania szkołą Zgromadzenie zainwestowało w nią prawie 65000 dolarów (choć większa część tych pieniędzy pochodziła z darowizn), a nie „wzięło ani grosza na własne potrzeby, z wyjątkiem zakupu jedzenia i ubrania dla personelu"[152].

Raz jeszcze nierozsądna postawa biskupa McCloskey'ego zmusiła Zgromadzenie do złożenia apelacji do Świętej Kongregacji Propagandy. 16 maja 1898 roku o. Smolikowski otrzymał odpowiedź, iż cała ta sprawa powinna być podjęta i rozpatrzona przez delegata apostolskiego w Waszyngtonie[153]. W tej sytuacji o. Kloepfer na 24 czerwca 1898 roku zwołał konferencję wy-

cu Funcken". Zob. Jan Steffan CR, List do Pawła Smolikowskiego CR z 16 września 1892, CRA-R 30216. Także, *St. Mary's College Memorare, 1821-1971*, s. 31.

[150] Dawid Fennessy CR, List do Pawła Smolikowskiego CR z 26 lutego 1896, CRA-R 12561.

[151] *Acta Consilii Generalis 1870-1915*, Liber I, Sessio IX, 13 lipca 1896, s. 172.

[152] Wilhelm Kloepfel CR, List do arcybiskupa Sebastiana Martinelli z 10 sierpnia 1898, CRA-R 19675.

[153] Zob. *Documenta Sacrum Congregationum 1890-1899*, IV, 1898/51.

chowawców z prowincji, aby zasięgnąć ich rady. Do udziału zaprosił następujących zmartwychwstańców: ojców Dawida Fennessy'ego, asystenta generalnego, Teobalda Spetza, rektora Kolegium św. Hieronima, Jana Fehrenbacha, rektora Kolegium Najśw. Maryi Panny, Antoniego Weilera, wicerektora Kolegium św. Hieronima oraz Józefa Schweitzera. Zdecydowano, że kiedy tylko nadejdą z Rzymu potrzebne dokumenty, o. o. Spetz i Fehrenbach udadzą się do Waszyngtonu, aby przedłożyć sprawę Kolegium Najświętszej Maryi Panny delegatowi apostolskiemu. Postanowiono również, iż jeśli Zgromadzenie uzyska pozwolenie, kolegium będzie mogło zostać sprzedane Komitetowi Stanowemu Kentucky na szkołę zreformowaną. Gdyby nie uzyskano takiej koncesji, natomiast otrzymano by zgodę na sprzedaż innemu zakonowi, należałoby nadal prowadzić kolegium, równocześnie próbując zmusić biskupa, aby pozwolił innemu zgromadzeniu osiedlić się w diecezji[154].

W dniu 30 czerwca 1898 r. o. Kloepfer zwrócił się do delegata apostolskiego, Sebastiana Martinelliego, z prośbą o interwencję i pozwolenie przekazania kolegium innej wspólnocie zakonnej zaangażowanej w tę samą pracę. Prowincjał podkreślił, że zmartwychwstańcy przestrzegają warunków umowy i podejmując takie działanie, nie naruszą jej ani nie zerwą[155].

Delegat apostolski przesądził sprawę na rzecz biskupa Louisville. Uważał, że nie ma podstaw do pozbycia się przez zmartwychwstańców praw własności i oddania Kolegium Najświętszej Maryi Panny. Napisał:

> Nie znajduję wystarczającej podstawy do zerwania umowy. Nie wydaje się, aby biskup pogwałcił warunki tej umowy w jakikolwiek sposób. Kolegium św. Józefa w Bardstown zostało zamknięte i nadal pozostaje zamknięte. Nie mogę znaleźć w żadnym z dokumentów jakiejkolwiek obietnicy dotyczącej innego kolegium na terenie diecezji. Nie mogę także stwierdzić, że jakiekolwiek działanie biskupa, pozwalające na istnienie innych kolegiów, przeszkodziło istotnie powodzeniu Kolegium Najświętszej Maryi Panny. Z dokładnych badań wynika, że nie ma innego kolegium w diecezji, które zajmowałoby miejsce Kolegium Najświętszej Maryi Panny. Inną podstawą do zerwania umowy byłaby całkowita niemożność prowadzenia kolegium z powodów finansowych, to znaczy przy wyraźnych skutkach bankructwa. Takiego zagrożenia nie ma z całą pewnością[156].

O. Kloepfer przesłał delegatowi apostolskiemu dodatkowe informacje w nadziei, że mogłyby one wzmocnić pozycję zmartwychwstańców. Zwró-

[154] Wilhelm Kloepfer CR, *Annual Meeting Of CR Colleges*, Berlin, 24 czerwca 1898, CRA-R 19673.

[155] Wilhelm Kloepfer CR, List do arcybiskupa Sebastiana Martinelli z 10 sierpnia 1898, CRA-R 19675.

[156] Arcybiskup Sebastian Martinelli, List do Wilhelma KLoepfera CR z 13 lipca 1898, CRA-R 39520.

cił uwagę delegata na fakt, że po 1890 roku biskup McCloskey otworzył w diecezji, dwa konkurencyjne kolegia, przy czym jedno zupełnie wystarczało, aby zaspokoić zapotrzebowanie na wyższe wykształcenie katolickie. Wbrew oczekiwaniom, od 1890 roku zmartwychwstańcy musieli radzić sobie nie tylko z jednym, ale z dwoma konkurencyjnymi kolegiami. Tym sposobem – zdaniem Kloepfera – biskup McCloskey wydając zezwolenie na ich otwarcie, złamał umowę. Obecnie, przy użyciu swojej zwykłej władzy, mógł zniszczyć efekty każdej uczciwej i uzasadnionej transakcji, przeprowadzonej w ramach umowy lub w ogóle do niej nie dopuścić: „Kolegium św. Ksawerego w mieście było polecane ludziom przez biskupa 'jako zapewniające na miejscu wszystkie te możliwości, jakie dają inne kolegia poza domem'; a wyjaśniając cele tego kolegium, biskup użył dosłownie zwrotów z naszego katalogu. Co się tyczy Kolegium Getsemani, uwagi Waszej Ekscelencji mogłyby zakładać, że nie może nam ono wyrządzić żadnej szkody. Wiemy, że je wyrządziło. Prestiż świątobliwych mnichów i bardzo niskie czesne zmusiły nas do obniżenia opłaty za roczną naukę w szkole do pięćdziesięciu dolarów, tak że nawet jeśli nie zmalała liczba naszych studentów, nasz dochód zmniejszył się bardzo istotnie. Ufamy, że wasza Ekscelencja uzyska dla nas od Najprzewielebniejszego Biskupa zgodę albo zdolność na przekazanie kolegium którejś z uznanych wspólnot zakonnych, gotowych je przejąć"[157].

Zarówno delegat apostolski jak i Propaganda poparli biskupa, a możliwość przekazania Kolegium Najświętszej Maryi Panny innemu zgromadzeniu upadła[158]. Zadłużenie ciążące na kolegium wynosiło 10350 dolarów, a o. Fehrenbach miał trudności ze zlikwidowaniem go z powodu małej liczby kandydatów do szkoły i braku dochodów[159]. Wkrótce uległ zniechęceniu i skarżył się, iż Kentucky stało się „karną kolonią [dla zmartwychwstańców] Kanady i Chicago"[160]. Jednakże pomimo trudności piętrzonych przez biskupa McCloskey'ego[161] i pesymistycznego nastawienia rektora, ożywczy duch

[157] Wilhelm Kloepfer CR, List do arcybiskupa Sebastiana Martinelli z 10 sierpnia 1898, CRA-R 19675.

[158] Kwiatkowski, *Historia*, s. 368. Zob. *Documenta Sacrum Congregationum 1890-1899 Congregazione di Propaganda Fide*, N. 24364, 19 luglio, 1899, No. 1899/54, CRA-R 65363.

[159] Kwiatkowski, *Historia*, s. 368.

[160] Jan Fehrenbach CR, List do Pawła Smolikowskiego CR z 2 kwietnia 1898, CRA-R 12373.

[161] Biskup McCloskey wykazał brak życzliwości także w stosunku do innych zgromadzeń zakonnych. Na przykład ojcowie karmelici uzyskali w 1870 r. zgodę biskupa McCloskey'go na objęcie parafii w Paducah Kentucky, pod warunkiem, ze otworzą tam szkołę. Mimo że biskup obiecał im prawo do gruntów kościelnych, odmówił przekazania ich karmelitom w pięć lat później pod niewiarygodnym warunkiem, żądał mianowicie aby proboszcz wystąpił z zakonu i został księdzem diecezjalnym. Zob. Myron Judy, o. Carm., *Carmel Came. A History of the American Carmelite Province of the Most Pure Heart of Mary, 1864-1900*, „The Sword", XXIV (październik 1964), s. 75, cyt. w: John P. Marschall CSV, *Diocesan and Religious Clergy: The History of a Relationship*, 1789-1969.

zapanował w Kolegium Najświętszej Maryi Panny z chwilą mianowania do pracy w nim dwóch nowo wyświęconych Kanadyjczyków: Michała Jagłowicza CR[162] i Ignacego Periusa CR[163]. „Okres od 1899 roku można uznać za najwspanialszy rozdział w annałach kolegium dzięki doskonalej pracy, bohatersko i szlachetnie prowadzonej przez o.o. Michała i Ignacego"[164]. W 1901 roku o. Michała Jagłowicza wybrano rektorem[165], a o. Ignacy Perius, jego długoletni przyjaciel, został powołany na stanowisko wicerektora. Od tego czasu kolegium zaczęło cieszyć się coraz większym powodzeniem[166].

---

[162] Michał Jagłowicz CR (1872-1943), urodził się w sierpniu 1872 r. w małym gospodarstwie wiejskim w pobliżu Preston, w prowincji Ontario, w Kanadzie jako piąte z dziewięciorga dzieci Michała Jagłowicza i Róży z Leszewskich. ponieważ w pobliżu nie było szkól parafialnych, otrzymał wykształcenie podstawowe w szkołach publicznych w Preston. Zapisał się do Kolegium Św. Hieronima we wrześniu 1886 r. i skończył je z odznaczeniem w 1891 r. Następnie wstąpił do Zgromadzenia (1 października 1891 r.) i po roku nowicjatu, złożył pierwsze śluby 1 listopada 1892 r. w Rzymie. Następnych sześć, lat spędził studiując na Uniwersytecie Gregoriańskim poczym przyjął święcenia kapłańskie 30 maja 1896 r. W 1897 r. o. Michał został przydzielony do Kolegium Najświętszej Marii Panny jako profesor, odpowiedzialny za dyscyplinę, wicerektor, a w 1901 r. został rektorem. Urząd ten piastował przez następne dwadzieścia sześć lat do 1927 r. W 1927 r. został wybrany do Kurii Generalnej w Rzymie (1927-1932) jak również otrzymał stanowisko Delegata Generalnego (1928-1932). Podczas XIX Kapituły Generalnej w 1932 r. został wybrany na przełożonego generalnego. Po ponownym wyborze na następną kadencję przez Kapitułę Generalną w 1938 r. rozpoczął wizytację generalną w Stanach Zjednoczonych i Kanadzie, kiedy wybuchła II Wojna Światowa. Pozostał w Ameryce Północnej i zmarł w Kolegium Najświętszej Maryi Panny w Kentucky 10 listopada 1943 r. Zob. *Catalogus Patrum et Fratrum Proffesorum Congregationis a Resurrectione D.N.J.C. ab Anno 1842*, s. 152. Także, Janas, *Dictionary*, s. 27; *Memorare*, s. 43.

[163] Ignacy Perius CR (1872-1926) urodził się w Muskoka, prowincja Ontario, 6 lutego 1872 r. jako syn Mikołaja Perius i Anny ze Schmidtów. Po ukończeniu szkoły podstawowej we wrześniu 1886 r. Zapisał się do Kolegium Św. Hieronima które ukończył wraz z Michałem Jagłowiczem w 1891 r. Wstąpił do Zgromadzenia 1 października 1891 r., kiedy to razem z Michałem Jagłowiczem zostali wysłani do Rzymu dla odbycia tam nowicjatu oraz studiów filozoficznych i teologicznych. Razem otrzymali też sakrament kapłaństwa 30 maja 1896 r. O. Periusa wysłano do Kanady jako nauczyciela do Kolegium Św. Hieronima i asystenta w Waterloo (1897-1899). Następnie był zatrudniony w Kolegium Najśw. Marii Panny w Kentucky, gdzie nauczał od 1899 do 1918 r. W 1918 r. został kapelanem w centrum szkolenia marynarki wojennej USA w Great Lakes, w stanie Illinois (1918-1919). Pracował jako rektor Seminarium Św. Jana Kantego w St. Louis (1919-1923); Kolegium Najświętszej Marii Panny w Kentucky (1923-1924); w parafii Św. Marii Magdaleny w Louisville (1924-1926); pierwszy proboszcz zmartwychwstaniec w parafii Św. Cecylii w Louisville, od stycznia do września 1926 r. Zmarł w Louisville, 23 września 1926 r., w wieku pięćdziesięciu czterech lat. O. Perius jest autorem *The Promise: Salvational sermons*, St. Louis, 1919. Zob. *Catalogus*, s. 158; Teobald Spetz CR, *History of the Catholic Church in Waterloo Country*, Janas, *Dictionary*, s. 48.

[164] Lesousky, *Centenary*, s. 168-169.

[165] Rektorami Kolegium Najświętszej Maryi Panny byli następujący zmartwychwstańcy: Edward Głowacki (1870-1872), Ludwik Elena (1872-1873), Dawid Fennessy (1873-1893), Jan Steffan (1893-1895), Dawid Fennessy (1895-1897), Jan Fehrenbach (1897-1901), Michał Jagłowicz (1901-1927).

[166] *Memorare: St. Mary's College*, s. 34.

Prowincja Kanadyjska, w skład której wchodziło Kentucky, prowadzona była przez gorliwych i pracowitych zmartwychwstańców. Na przełomie wieków liczba członków Zgromadzenia z terenu Kanady wzrastała stale wraz z powiększającą się liczbą mieszkańców Berlina, co wspierało również rozwój Kościoła w diecezji Hamilton. Mimo napływu do Kanady emigrantów różnych narodowości, hrabstwo Waterloo utrzymało swój wybitnie niemiecki charakter. Zmartwychwstańcy kanadyjscy, dumni ze swego dziedzictwa, służyli z wielkim oddaniem Kościołowi jako pierwsza prowincja Zgromadzenia.

IV. LATA SMOLIKOWSKIEGO (1895-1901)

Spuścizna po o. Przewłockim

O. Walerian Przewłocki zmarł 7 maja 1895 roku. Jesienią 1894 roku odwiedził misję w Bułgarii i odebrał darowiznę od ojca Gintyłły, który zostawił 48000 rubli (około 12000 USD) z przeznaczeniem na Kolegium Polskie oraz budowę kaplicy w Adrianopolu. Kiedy w grudniu Przełożony Generalny wrócił do Rzymu, skarżył się na zły stan zdrowia i czuł, że niewiele czasu już mu zostało. Nie ma lepszych słów podsumowujących pracowite i oddane posłudze dla Zgromadzenia i Kościoła życie ojca Przewłockiego niż ostatni wpis w jego *Dzienniku* z dnia 9 grudnia 1894 roku:

> Minął dzień imienin. Zawsze dla mnie nudne te powinszowania. Wszystko zdaje się poszło dobrze. Wiedzą, że nie lubię ostentacyi – to też w ten rok rzecz była prosta. 67 rok zacząłem. Długo już nie pociągnę. Daj Panie, choć jako tako skonsolidować dzieło. Ale Twoja nie moja niech będzie Wola[1].

W wielu aspektach Przewłocki rzeczywiście skonsolidował ogrom pracy rozpoczętej przez swoich poprzedników. Naśladował ich przykład, szczególnie Semenenki, każdego roku pisząc okólniki do ojców i braci Zgromadzenia. Zachęcał w nich do godnego przeżycia życia zakonnego, przestrzegania Konstytucji, umartwiania się z miłości do Boga i posłuszeństwa Ojcu świętemu[2].

Brzeska odnotował, że o. Przewłocki wykraczał poza swoje obowiązki, sumiennie pracując bez żadnego względu na własne wygody ani zdrowie i prawdziwie poświęcił się dla Zgromadzenia. „Nawet w ostatniej swej chorobie – pisał – nie chciał, by ktokolwiek był odrywany od swoich zajęć i doglądał go czy we dnie, czy w nocy. Umarł jak żył – mówił o. Brzeska – prawdziwie po stoicku, ale i po chrześcijańsku. Sam prosił o ostatnie Sakramenta święte i pobożnie je przyjął w sam czas, gdyż zaraz potem zaczął konać"[3].

---

[1] Walerian Przewłocki CR, *Diariusz*, IV, 9 grudnia 1894, s. 32, CRA-R 29645.
[2] Kwiatkowski, *Historia*, s. 354.
[3] Tamże, s. 355.

Po śmierci Przewłockiego o. Jan Gnatowski tak napisał o nim w nekrologu opublikowanym w „Czasie":

> Śmierć [ojca Przewłockiego] jest prawdziwym nieszczęściem – i to nie tylko dla jego Zgromadzenia, bo nie dla Zgromadzenia jedynie żył, pracował i plon życia zostawił. Jest ona żałobą dla całego Kościoła, któremu zmarły tyle przyniósł ofiar i zasług, jest żałobą dla narodu. Niemniejszym jest jego znaczenie dla wewnętrznego rozwoju Ojców Zmartwychwstania. Niełatwo znaleźć było można człowieka uzdolnionego i powołanego jak on do prowadzenia innych. Ten sam zmysł praktyczny i organizacyjny, zmysł ładu i zdrowego rozsądku, jaki przynosił do wszystkich swoich przedsięwzięć i zamiarów, on go w wyższym prawie stopniu uwydatniał w stosunku z ludźmi, zwłaszcza w duchowem ich kierownictwie. Znawca doskonały serc ludzkich, umiał niemi dla chwały Bożej zawładnąć i urabiać ludzi takich właśnie, jakich zawsze, a szczególniej dziś najbardziej potrzeba Kościołowi i społeczeństwu – praktycznych, trzeźwych bardzo, ale rozumnie gorliwych, bardzo kochających Boga, ale kochających Go po prostu, bez mistycyzmu i ekstazy. Nie wiem, czy spod jego ręki wyszły znakomitości do tych podobne, które jaśniały u kolebki Zgromadzenia: to wiem, że wyszedł zastęp dzielnych i pożytecznych księży, wzorowych zakonników, którzy myśl jego zachowają i przeniosą w daleką przyszłość i sami, i w podobnych sobie następcach, staną się pięknym i trwałym pomnikiem życia, pracy, zasług swego dawnego Generała[4].

O. Walerian rozpoczął sprawowanie funkcji Przełożonego Generalnego w 1887 roku jako zdeklarowany europejski autokrata. Jego słabym punktem, przynajmniej przez pierwsze sześć lat sprawowania tego urzędu, był brak wiedzy o Ameryce Północnej, niedocenianie swobodnego stylu życia charakterystycznego dla niej oraz demokratycznego podejścia do posługi ministerialnej. Dał temu dowód w 1890 roku podczas swojej pierwszej wizytacji w Ameryce Północnej: „Mam mocną nadzieję, że nim stąd wyjadę, zbliżą się oni więcej do Europy, staną nie tylko po duchu, ale po zwyczaju i praktyce zupełnie jako jedni z nas"[5].

Raz skarcił ojca Huberta Aeymansa (Kanadyjczyka towarzyszącego mu w pierwszej wizycie w Ameryce Północnej w 1890 r.) za palenie fajki i leżenie na sofie. Było to zachowanie typowego zamerykanizowanego zakonnika. „Wchodzę po obiedzie do sali rekreacyjnej i co widzę? Nasz kochany o. Hubert z krótką fajeczką w ustach rozłożony na sofie. Jakby mnie kto gromem raził. Przestraszył się na szczęście i o. Hubert. Szczerze przeprosił i upokorzył się, przyrzekł zaniechać"[6]. Podczas swoich podróży po Ameryce Północnej, a szczególnie USA, o. Przewłocki był zaszokowany powszechnym zwycza-

[4] Ks. Jan Gnatowski, *Ks. Waleryan Przewłocki*, „Czas", Maj, 1895, CRA-R 66383.
[5] Walerian Przewłocki CR, Listy z Podróży Za-Atlantyckiej (Chicago, 1891), s. 21.
[6] Tamże, s. 45.

jem żucia. „Wszystko tu, zdaje się, żuje, coś prawdziwie krowiego: jedni żują tytoń, a drudzy, niewiasty przeważnie, rodzaj żywicy, mastykę”[7]. Jego surową ocenę Ameryki Północnej podsumowują następujące słowa: „Rzeczywiście jest tu coś w powietrzu, co natychmiast człowieka stawiającego nogę na tej ziemi owiewa, przekształca, jednym słowem, amerykanizuje”[8]. W Chicago został zupełnie zaskoczony: „Pokazał mi też p. [Piotr] Kiołbassa [miejscowy dygnitarz], co w Chicago największą sprawia *atraction*. Chicagowskie Kapitolium, British Museum, Louvre, Schönbrun? – a to jest park na bydło. Rzeczywiście coś monstrualnego, monstrualnie też przykrego Dotąd czuję jeszcze niemiły zapach. A ci ludzie tam żyją! Mój Boże, żal mi ich bardzo”[9].

Jednakże, jak zauważył Smolikowski, otwarte, bezpośrednie, a czasem ostre i surowe wypowiedzi o. Przewłockiego nie odzwierciedlały jego zasadniczo przychylnej, hojnej, wyrazistej i dogłębnej oceny ludzi i zdarzeń. Był naturalnym przywódcą, posiadającym jasną wizję, opanowanym, mającym poczucie tego, co możliwe, i te cechy przełożyły się na jego osiągnięcia. Było to wyraźnie widoczne w początkowym podejściu Przewłockiego do Celiny Borzęckiej oraz idei powstania zakonu sióstr zmartwychwstanek. Kiedy przekonał się o ich zasadniczej wartości, stał się ich oddanym dobroczyńcą i patronem.

Najbardziej cenna była jednak jego otwartość na zmiany, kiedy już poznał prawdę. Najwyraźniej starał się o życie dla prawdy – zgodnie z własnymi gustami, temperamentem, osądem ludzi i naturalnymi skłonnościami. Był wystarczająco uczciwy, by stale walczyć ze swoją największą słabością, jaką była nieufność wobec innych. Jednocześnie wykazywał jednak szczegółową wiedzę na temat miejsc i rzeczy, właściwe wyczucie religijne, skupienie oraz dokładne zrozumienie wewnętrznych problemów Zgromadzenia. Pomimo że wyraźne było jego arystokratyczne zachowanie i odosobnienie, to stosunki z ludźmi charakteryzowała życzliwa uprzejmość i kordialność. Wypowiadając gładkie słowa oratora, potrafił jednocześnie podsunąć rozmówcy ciepłe, szczere i poufałe uwagi. Ostatecznie też udało mu się pokonać europejskie poczcie wyższości i zaufać współbraciom z Ameryki Północnej, słuchać ich oraz szanować.

Największym osiągnięciem ojca Waleriana było zapewnienie stabilności i organizacji Zgromadzenia. Udało mu się zakończyć wiele spraw: było to ostateczne zatwierdzenie Reguły, budowa generalatu, zapewnienie wsparcia dla sióstr zmartwychwstanek, Kolegium Najświętszej Maryi Panny w Kentucky,

[7] Tamże.
[8] Tamże, s. 45.
[9] Tamże, s. 46-47.

Kolegium Polskiego oraz apostolatu w Polsce. W pełni oddany Zgromadzeniu, prowadził je jak prawdziwy generał – w zorganizowany, wojskowy sposób.

Jednak przede wszystkim Przewłocki był niezaprzeczalnie lojalny wobec współzałożycieli i ich dziedzictwa. Jego pragnienie, by zachować ich pamięć i zostawić widoczny znak wdzięczności wobec nich oraz szczególnych dobroczyńców Zgromadzenia, zostało spełnione w Wielką Niedzielę 1892 roku, w pięćdziesiątą rocznicę złożenia ślubów przez pierwszych zmartwychwstańców, kiedy poświęcił dwa pomniki pamiątkowe w kościele Zmartwychwstania Pańskiego w Rzymie.

Jeden z nich był upamiętniał Ojców Założycieli (Jańskiego, Semenenkę i Kajsiewicza) oraz pierwszych członków Zgromadzenia, którzy złożyli śluby 27 marca 1842 roku – Józefa Hubego i Karola Kaczanowskiego. Łacińska inskrypcja brzmiała:

> W roku 1836 w Paryżu
> Bogdan Jański położył fundamenty pod Święte Zgromadzenie
> Chrystusa, Pana Zmartwychwstałego.
> Do tego przesławnego dzieła dobrał sobie towarzyszy
> Piotra Semenenkę, Hieronima Kajsiewicza, Józefa Hubego i Karola Kaczanowskiego.
> Oni to w Rzymie w 1842 r. w Katakumbach św. Sebastiana związali się ślubami
> zakonnymi w uroczystym dniu Chrystusa Zmartwychwstałego.
> Żeby pamięć tego czynu nie poszła w zapomnienie
> opis tego został uwieczniony na płycie marmurowej
> w 1892 roku, w pięćdziesiątą rocznicę złożenia ślubów,
> zgodnym staraniem współbraci i troską
> Waleriana Przewłockiego, Przełożonego Zgromadzenia[10].

Drugim pomnikiem była płaskorzeźba przedstawiająca Marię Przezdziecką, której hojna darowizna finansowa ofiarowana Zgromadzeniu w 1886 roku umożliwiła Przewłockiemu budowę kościoła zmartwychwstańców[11].

Ambiwalentna niekiedy ocena Ameryki Północnej dokonywana przez Przewłockiego nie umniejszała jego głębokiego, solidnego i energicznego wsparcia apostolatu Zgromadzenia, zarówno w Kanadzie jak i Stanach Zjednoczonych. Nie można także kwestionować faktu, iż jego polityka zainspirowała epokę rozwoju Zgromadzenia w Ameryce Północnej i stanowiła narzędzie zdobywania dla Kościoła niezliczonych mas imigrantów, którzy wyruszali do Nowego Świata.

---

[10] Zob. Robert Kurtz CR, *List okólny z okazji 150-lecia Zgromadzenia Zmartwychwstania Pana Naszego Jezusa Chrystusa*, Rzym, 1986, s. 11

[11] Kwiatkowski, *Historia*, s. 346. Figury są dziełem Piusa Welońskiego, zostały wyrzeźbione przez niego w 1892.

Spokojne początki

Miesiąc po śmierci Przewłockiego, o. Brzeska – wikariusz generalny, zwołał trzynastą Kapitułę Generalną, która zebrała się w Rzymie dnia 16 czerwca 1895 roku. W kapitule uczestniczyli następujący delegaci: Tomasz Brzeska CR, wikariusz generalny, Rafał Ferrigno CR, prokurator generalny, Konstanty Czorba CR, sekretarz generalny, Wilhelm Kloepfer CR, prowincjał kanadyjski, Łukasz Wronowski CR, prowincjał bułgarski, Paweł Smolikowski CR, prowincjał rzymski, Szymon Karol Kobrzyński CR, przełożony misji w Chicago, Franciszek Ksawery Wilemski CR, przełożony ze Lwowa, Dawid Fennessy CR, rektor seminarium rzymskiego, Adolf Bakanowski CR, mistrz nowicjatu z Krakowa oraz Walenty Lanciotti CR, mistrz nowicjatu z Rzymu. Po prezentacji raportów, na pierwszym posiedzeniu w dniu 16 czerwca 1895 roku miał miejsce wybór Przełożonego Generalnego. Jednomyślnie wybrany przez aklamację został o. Paweł Smolikowski[12]. Członkami nowej Rady Generalnej zostali: Dawid Fennessy, asystent generalny, Rafał Ferrigno, prokurator generalny, Konstanty Czorba, sekretarz generalny, Walenty Lanciotti i Edward Głowacki – radni generalni[13].

Ponieważ kapituła po raz pierwszy wybrała Przełożonego Generalnego posługującego w rycie wschodnim, wybór ten był trzymany w tajemnicy do czasu konsultacji prokuratora z Świętą Kongregacją Biskupów i Zakonników oraz uzyskania aprobaty Ojca świętego.

Na drugim posiedzeniu o. Ferrigno odczytał oficjalny dekret Świętej Kongregacji potwierdzający wybór Smolikowskiego. Sam Smolikowski pytał, czy jako Przełożony Generalny może zachować swój obrządek bizantyjski. Ojciec święty pozostawił to do decyzji ojców kapitulnych, którzy jednomyślnie zgodzili się, by o. Paweł go zachował[14].

W trakcie czwartego i piątego posiedzenia ojcowie kapitulni podjęli następujące decyzje: 1) o. Smolikowski złożył petycję do kapituły w sprawie zachowania nowicjatu i seminarium wyższego w Rzymie w celu zapewnienia jednakowej formacji kandydatów do Zgromadzenia; 2) Lwów i Kraków zostały uznane za główne misje; 3) sekretarz generalny miał mieć możliwość oddania głosu w głosowaniach Rady Generalnej; 4) zarówno księża, jak i kle-

---

[12] *Acta Capituli Generalis, 1895*, CRA-R 62930. Smolikowski głosował na o. Wilhelma Kloepfera CR, Prowincjała Prowincji Kanadyjskiej. Był przekonany, że „Polak nie będzie w stanie rządzić, ponieważ Polacy nie zgodzą się między sobą, a tym bardziej nie będą słuchać jednego ze swoich." Zob. Paweł Smolikowski CR, List do Adolfa Bakanowskiego CR z 13 czerwca 1905, CRA-R 31433.

[13] Zob. *Acta Consili Generalis, 1870-1915*, I, 167-168.

[14] „Czas" z 29 czerwca 1895, CRA-R 66380.

rycy mieli głosować w sprawie kandydatów do ślubów wieczystych; 5) każdy z księży Zgromadzenia miał ofiarować sześć Mszy św. w intencji Zgromadzenia oraz jedną Mszę św. w intencji zmarłych członków Zgromadzenia, natomiast bracia współpracownicy byli zobowiązani ofiarować Komunię św. i odprawić Drogę Krzyżową w intencji zmarłych członków Zgromadzenia; 6) w intencji zmarłego członka Zgromadzenia miało być ofiarowanych sto Mszy św.; 7) nowicjusze i klerycy mieli mieć obowiązek wspólnych czytań, składających się z kilku wersetów Pisma Świętego i kilku paragrafów Konstytucji; 8) obowiązek odwiedzenia Najświętszego Sakramentu był spełniany przez recytację po posiłkach psalmu *Miserere*[15].

Smolikowski został wybrany w ostatnich latach pontyfikatu Leona XIII[16], kiedy to papież, jako dyplomata, intelektualista i duszpasterz, promował wewnętrzne życie Kościoła i wysyłał ten przekaz na cały świat. W wielu aspektach nowy Przełożony Generalny przypominał papieża: podobnie jak Leon XIII był wysoki i szczupły, jego postawa była poważna i majestatyczna; podobnie jak papież, Smolikowski był intelektualistą z talentem do szerokich, spekulacyjnych syntez myśli, uważającym na szczegóły wszelkich spraw, jakimi się zajmował, nieustraszonym obrońcą ortodoksji, praw Kościoła oraz honoru Zgromadzenia. Jednak w przeciwieństwie do papieża, Smolikowski instynktownie nie ufał ruchom postępowym i nie był otwarty na współczesny świat. Wierzył, iż dla pewnych zachowań nie ma alternatywy, a okres sprawowania przez niego funkcji Przełożonego Generalnego cechowało nieprzejednane podejście do wszystkich spraw związanych z ideałem posłuszeństwa zakonnego, zgodnością z Regułą i Konstytucjami oraz szacunkiem dla władz. Był jednak człowiekiem łagodnym i ciepłym, zdobywającym natychmiastową sympatię swoim uśmiechem, skromnym zachowaniem i niechęcią do przepychu oraz ceremonialności. Współczuł ludziom słabym, lecz nie tolerował niesubordynacji. Uwidoczniło się to już w jego postępowaniu w sprawie problemów banku parafialnego w Chicago i niezmiennym podejściu do rozwiązania tej kwestii, przy jednoczesnej sympatii okazywanej odpowiedzialnym księżom. Kolejne wydarzenia w jego prawie dziesięcioletniej kadencji Przełożonego Generalnego jeszcze bardziej podkreślały te cechy oraz zdeterminowały kierunek historii zmartwychwstańców.

Smolikowski objął urząd generała, mając imponujące dokonania: był już skutecznym misjonarzem w Bułgarii, współpracował blisko z o. Kalin-

[15] Kwiatkowski, *Historia*, s. 360-361.

[16] Ojcowie kapitulni zostali przyjęci na specjalnej audiencji przez Leona XII 29 czerwca 1895, podczas której nowy zarząd Zgromadzenia uczynił akt poddaństwa wobec Papieża. Ojciec Święty poświęcił delegatom znaczną ilość czasu, wspominając Piotra Semenenkę i Waleriana Przewłockiego, mówiąc, jak szybko umarli. Zob. „Czas" z 29 czerwca 1895, CRA-R 66380.

ką, tworząc pierwszą szkołę z internatem dla uczniów obrządku wschodniego we Lwowie, był ulubionym synem duchowym Semenenki i osobą bardzo cenioną przez Przewłockiego[17]. Pełnił – od 1892 roku – funkcję rektora Kolegium Polskiego w Rzymie i został uznany za zdolnego pisarza, filozofa, mistrza konferencji oraz lingwistę. Do 1895 roku zakończył pisanie czterotomowej historii Zgromadzenia i był bardzo szanowany przez członków hierarchii Kościoła, a także własnych współbraci za głęboką pobożność, erudycję i świętość życia[18].

W pierwszych latach swojego generalatu Smolikowski nadal promował pisma Semenenki w celu zaznajomienia członków Zgromadzenia z jego duchowością i natchnienia ich prawdziwym duchem zmartwychwstańczym. Gorąco bronił też ortodoksyjności Semenenki przed kilkoma krytykami, wśród których znaleźli się Tomasz Brzeska, Leon Zbyszewski, a także – w mniejszym stopniu – Stefan Pawlicki, kwestionujący koncepcje teologiczne Semenenki pod zarzutem, iż trąciły herezją. Teoria Semenenki dotycząca *życia Chrystusa w nas* była bardzo krytykowana, co zmusiło Smolikowskiego do przetłumaczenia tych traktatów na język łaciński, opublikowania ich w *Analecta Romana*, *a* tym samym zapewnienia ich akceptacji i afirmacji przez cenzorów rzymskich. Był zdeterminowany, by przetłumaczyć wszystkie traktaty Semenenki na język łaciński i przedstawić je do oceny kościelnych cenzorów rzymskich, aby raz na zawsze określić ortodoksyjność ojca Semenenki[19].

Smolikowski zaczął więc w domu w Krakowie starania w celu redakcji i publikacji patrymonium Zgromadzenia. W pracy nad tym pomagali mu ojcowie Wincenty Moszyński i Władysław Marszałkiewicz. W latach 1895 – 1905 zredagowano kilka ważnych ksiąg i opublikowano je w Krakowie i Rzymie[20].

---

[17] Semenenko poczynił następującą obserwację o Smolikowskim: „W całym moim życiu spotkałem dwóch takich ludzi jak Smolikowski i wątpię, że kiedykolwiek spotkam trzeciego." Zob. Piotr Semenenko CR, List do Marceliny Darowskiej z 3 września 1874, w: *Listy Sługi Bożego Ojca Piotra Semenenki CR do Matki Marceliny Darowskiej CIC*, maszynopis, Kraków, 1956, VII, 1826. Ojciec Przewłocki tak opisywał Smolikowskiego: „nieoceniony to czynnik, niezmordowany pracownik. Daj Boże takich więcej." Zob. Przewłocki, *Diariusz*, III, 14 grudnia 1891, s. 51, CRA-R 29644.

[18] Po wyborze Smolikowskiego Jan Kasprzycki napisał: „Już najprzód wiedziałem, że na barki Drogiego Ojca spadnie ten ciężar i odpowiedzialność przed Panem Bogiem i światem za całe Zgromadzenie." Zob. Jan Kasprzycki CR, List do Pawła Smolikowskiego CR z 7 lipca 1895, CRA-R 14694.

[19] Paweł Smolikowski CR, List do Adolfa Bakanowskiego CR z 7 listopada 1895, CRA-R 31087.

[20] Poza książkami wydrukowanymi w Krakowie, o. Smolikowski zredagował w 1905 r. rękopisy Semenenki i przesłał je do cenzury do Rzymu, gdzie zostały zatwierdzone i wydano zgo-

Po wyborze na Przełożonego Generalnego Smolikowski dał do zrozumienia, że główny nacisk swojej administracji położy na wprowadzenie prawdziwie chrześcijańskiego sposobu życia wśród ludzi, przy wykorzystaniu do tego wszelkich środków, lecz głównie poprzez kierowanie parafiami i edukację młodzieży. Był to fakt podkreślany przez niego już wiele razy wcześniej, zawarty również we wszystkich celach Zgromadzenia. Przekonanie Smolikowskiego dotyczące pracy parafialnej było tak silne, że przewidywał opiekę zmartwychwstańców nad parafiami katolików obrządku łacińskiego i wschodniego (szczególnie w Galicji) w duchu braterskiej jedności[21].

Jednym z jego pierwszych działań jako Przełożonego Generalnego było odwiedzenie daleko położonych misji Zgromadzenia w celu określenia ich potrzeb i stanu wspólnoty. W sierpniu 1895 roku odwiedził misję w Bułgarii oraz domy w Galicji. Będąc w Bułgarii, minował ojca Augusta Mossera na prowincjała i przeniósł starzejącego się ojca Łukasza Wronowskiego do Rzymu jako radnego generalnego[22].

Jak już powiedziano, pierwsza wizyta Smolikowskiego w Ameryce Północnej wiosną 1896 roku przyniosła duże korzyści. W swoim raporcie dla Świętej Kongregacji Propagandy Wiary stwierdzał, że pomimo rozłamu niezależnych kościołów polskich, warunki wśród polskich imigrantów nie były tak złe, jak donoszono w raportach. Oddane duchowieństwo na pewno mogło nawiązać więzi z ruchem niezależnym[23]. Opisał misję zmartwychwstań-

---

dę na opublikowanie, były to: *De Philosophia Excolenda Ac Perficienda Patris Petri Semenenko* oraz *De Vita Spirituali*.

[21] Paweł Smolikowski CR, List do Waleriana Przewłockiego CR z 15 kwietnia 1888, CRA-R 30917. Zob. Także, O. Jerzy Mrówczyński CR, *O. Paweł Smolikowski CR, Życie i działalność*, maszynopis, I, s. 356. Dalej jako: Mrówczyński, *Smolikowski*.

Oprócz zapału w działaniu na rzecz dobra duchowego Zgromadzenia, nowy Przełożony Generalny także zlikwidował poważne zadłużenie w wysokości 200.000 franków (około 40.000 USD). Sprzedając część zabezpieczeń i inwestycji Zgromadzeniowych, których używano jako wsparcie dla domu rzymskiego, na sumę 80.000 franków (ok. 16.000 USD), Smolikowski mógł wysłać finansiście częściową zapłatę za dług, a on szczodrobliwie umorzył odsetki od pożyczki, które wynosiły 50.000 franków (ok. 10.000 USD). W ten sposób dług został zredukowany do 70.000 franków (ok. 14.000 USD). To właśnie wtedy o. Jan Giecewicz zasugerował, że reszta długu może zostać spłacona z jego patrymonium. Cały dług spłacono do 15 kwietnia 1895 r. Ojciec Smolikowski publicznie podziękował ojcu Giecewiczowi w swoim *Litterae Circulares* z 15 kwietnia 1896 r.

Zob. Paweł Smolikowski CR, *Historya Zgromadzenia Zmartwychwstania Pańskiego*, rękopis, t. 13, s. 87, CRA-R 31673. Także, *Acta Consilii Generalis*, Liber I, 31 stycznia 1896, s. 169, CRA-R 66488/1. Zob. Paweł Smolikowski CR, List do Adolfa Bakanowskiego CR z 19 stycznia 1896, CRA-R 31094. Także, Paweł Smolikowski CR, *Litterae Circulares*, 15 kwietnia 1896, CRA-R 65390, oraz Jan Giecewicz CR, List do Jana Kasprzyckiego CR z 18 października 1919, CRA-R 14010/15.

[22] *Acta Consilii Generalis*, VIII, 10 października 1895, s. 168, CRA-R 66488/1.

[23] X. Bystrzanowski, Z *podróży X. Jenerała Smolikowskiego po Ameryce*, „Czas", 12 lipca 1895, CRA-R 66384. Ojciec Smolikowski był konsultorem Świętej Kongregacji Soboru od 1893

ców w Kanadzie jako „mały raj", a także sporządził plany założenia nowicjatu w Berlinie, być może pod kierownictwem ojca Jana Steffana[24].

W wyniku tej wizytacji Smolikowski wysłał do Chicago kilku misjonarzy – więcej niż którykolwiek Przełożony Generalny wcześniej – w celu pomocy w posłudze imigrantom zaludniających Chicago i środkowy zachód. Wysłano następujących zmartwychwstańców: w 1895 roku pojechali Stanisław Rogalski, Anzelm Babski, Wincenty Rapacz i Jan Kruszyński; w 1896 roku – Andrzej Spetz, Jan Obyrtacz, Franciszek Gordon; w 1897 roku – Józef Ziemba i Stefan Dąbkowski; w 1898 roku – Stanisław Siatka; w 1900 roku – Władysław Zapała i Feliks Ładoń. Jednakże misjonarze, pomimo tak dużej liczby, nie byli w stanie sprostać potrzebom tysięcy napływających imigrantów. W latach 80. XIX wieku o. Barzyński szacował, iż jeden ksiądz wystarczał do posługi na rzecz 1000 wiernych, lecz już pod koniec stulecia zaledwie jeden ksiądz miał posługiwać aż 10000 wiernym[25].

Misja w Bułgarii

We wrześniu 1896 roku Smolikowski odbył swoją drugą wizytację kanoniczną w Bułgarii, która przyniosła znaczące konsekwencje. Odwiedził zmartwychwstańców w Adrianopolu, Akbunarze i Małko Tyrnowo. Okazało się, że w Adrianopolu misjonarze budowali kościół, prowadzili aktywny program edukacyjny w Małko Tyrnowo i Akbunarze, lecz w tym zróżnicowanym apostolacie brakowało im pomocy sióstr. Smolikowski zdecydował zorganizować rozpoczęcie w Bułgarii misji sióstr zmartwychwstanek. Podczas jego pobytu w Akbunarze, 25 września 1896 roku, biskup Michał Petkow ogłosił przyznanie ojcu Pawłowi tytułu archimandryty, co było uhonorowaniem pracy misjonarskiej zmartwychwstańców, ale przede wszystkim wyrazem uznania dla Przełożonego Generalnego za zachowanie – pomimo wielu stawianych mu trudności – obrządku wschodniego. Następnego dnia o. Smolikowski otrzymał od biskupa Petkowa symbole urzędu archimandryty: welon, krzyż pektoralny oraz pierścień, po

r., był zaznajomiony z wewnętrznymi kręgami Watykanu i czasami był proszony o spełnienie jakiejś przysługi dla innej Kongregacji, w tym wypadku dla Świętej Kongregacji Propagandy Wiary. Zob. Walerian Przewłocki CR, *Diariusz*, III, 48, CRA-R 29644. Także, Mrówczyński, *Smolikowski*, I, s. 363.

[24] *Acta Consilii Generalis*, Liber I, Sessio IX, 7 lipca 1896, s. 172, CRA-R 66488/1.

[25] Zob. Janas, *Dictionary of American Resurrectionists* [*Słownik amerykańskich zmartwychwstańców*]. Także, Kruszka, *Historya*, IX, s. 187.

czym uczestniczył w Mszy św. koncelebrowanej wraz z biskupem i czterema księżmi obrządku wschodniego[26].

Kiedy jesienią 1896 roku o. Smolikowski wrócił do Rzymu, niezwłocznie napisał do matki Celiny Borzęckiej CR list z prośbą, aby zapewniła personel dla szkoły w misji zmartwychwstańców w Starej Zagorze. W celu zaproszenia sióstr do Bułgarii uzyskał też niezbędne zezwolenia ze strony Świętej Kongregacji Propagandy Wiary oraz delegata apostolskiego w Konstantynopolu[27]. Wraz z Adolfem Bakanowskim Smolikowski wybrał się do klasztoru sióstr zmartwychwstanek w Kętach w Galicji, aby omówić szczegóły z matką Celiną, która całym sercem zaakceptowała to powołanie. Do misji w Bułgarii wyznaczyła trzy siostry: Kazimierę Szydzik CR, Walerię Marcinkowską CR[28] oraz Stefanię Strzałkowską CR[29], przy czym sama towarzyszyła im w podróży, wyruszając z Kęt 7 listopada 1896 roku. Przy granicy tureckiej spotkały się z przełożonym zmartwychwstańców, ojcem Augustem Mosserem, który eskortował je do misji w Małko Tyrnowo. Tutaj o. Bazyli Garufalow, w celu zakwaterowania nowych sióstr misjonarek, przygotował skromny ośrodek klasztorno-szkolny (dom swoich rodziców). Był to piętrowy dom wiejski, najlepszy budynek we wsi, w którym siostry mogły korzystać z piętra dla celów klasztornych, a pomieszczenia na parterze zostały przekształcone w dwie sale lekcyjne[30]. Żarliwy duch sióstr, miłość i poświęcenie wkrót-

[26] Paweł Smolikowski CR, Z *misji bułgarskiej*, „Czas" z 29 września 1896, CRA-R 66386. Wydaje się, że początkowo archimandryta w Kościele Wschodnim był tylko przełożonym albo opatem swojego własnego klasztoru; jednakże stopniowo przyznawano mu władzę nad pewną liczbą klasztorów. Archimandryci są odpowiednikiem naszych zachodnich opatów-generałów. Zob. *The Catholic Encyclopedia* (1908), I, 695.

[27] Mrówczyński, *Smolikowski*, I, s. 531-532.

[28] Siostra Waleria Marcinkowska CR (1869-1920) urodziła się 30 sierpnia 1869 r. na Warmii, w zaborze pruskim. Wstąpiła do Zgromadzenia Sióstr Zmartwychwstania Pańskiego 8 grudnia 1894 r. w Kętach w zaborze austriackim. Po złożeniu pierwszych ślubów 31 października 1896 r. została wysłana do Bułgarii. Została przełożoną i dyrektorką szkoły. Panowała tam straszna bieda. W trakcie powstania w 1903 r. siostrom doradzono opuszczenie Bułgarii. W 1909 r. przybyła do Stanów Zjednoczonych jako mistrzyni nowicjatu w Chicago. Pracowała w Chicago w przedszkolu przy Hermitage Avenue, a następnie została przełożoną w miejscowości Chojnice w Stanie Nebraska. Po poważnej chorobie i przygotowaniu do śmierci przez o. Józefa Zwierzyckiego CR, zmarła w domu prowincjalnym w Norwood Park 20 stycznia 1920 r. Zob. *Necrology of the Sisters of the Resurrection, s.* 14. Zob. też Celina Borzęcka, *Notatki, s.* 345.

[29] Siostra Stefania Strzałkowska CR (1872-1954), wstąpiła do Zgromadzenia Sióstr Zmartwychwstania Pańskiego 9 października 1890 r. i uznaje się ją za pierwszą nowicjuszkę Zgromadzenia. Pierwsze śluby złożyła 8 czerwca 1892 r. w Rzymie. Wyznaczono ją na misjonarkę do Bułgarii w 1896 r. Po zamknięciu misji Siostra Stefania została wysłana do Stanów Zjednoczonych, gdzie pracowała w różnych domach Zgromadzenia. Zmarła w Mount Loretto w Nowym Jorku 2 listopada 1954 r. w wieku 82 lat. Zob. *Matka Celina, Rok Jubileuszowy, 1933, s.* 87-104. Zob. też *Directory of the Congregation of the Sisters of the Resurrection,* Rzym, 1 stycznia 1985 r., s. 151.

[30] Mrówczyński, *Smolikowski*, I, s. 533.

ce zaowocowały szacunkiem, podziwem i miłością ze strony ludności Małko Tyrnowo oraz misjonarzy zmartwychwstańców. Siostry rozpoczęły naukę języka bułgarskiego i założyły szkołę podstawową oraz przedszkole[31]. Zyskały zaufanie kobiet bułgarskich, które posyłały dzieci do szkoły. Do kwietnia 1897 roku pojawiło się także sześć kandydatek pragnących wstąpić do zakonu sióstr zmartwychwstanek[32].

Matka Celina cieszyła się ze wspaniałej pracy szkoły. Pisała: „Nasza szkoła przynosi wiele dobrego! Istnieje więc nadzieja, że kobiety jako serce rodziny będą mieć wpływ i przyniosą moralne odrodzenie"[33]. O. Smolikowski również był pod wrażeniem heroicznej pracy sióstr: „dopiero heroiczna wytrwałość w Tyrnowie mię przekonała, że to Boże dzieło"[34]. Odczuwał teraz, bardziej niż kiedykolwiek, ogromną potrzebę pomagania im w każdy możliwy sposób. Zachęcał matkę Celinę do założenia w Kaiku, położonym na przedmieściach Adrianopola nowicjatu, gdyż wiele kobiet w Bułgarii chciało przystąpić do wspólnoty, lecz plan ten napotkał wiele przeszkód[35]. Mimo to, w wyniku rosnącej liczby uczniów, zaistniała konieczność budowy nowej szkoły, przedszkola i klasztoru dla sióstr.

Jednak wraz z każdym sukcesem misji w Bułgarii siostry doświadczały też wielu problemów, prób i bolesnych zdarzeń, zwłaszcza ze strony prawosławnych, którzy stale je prześladowali. Stosowali oni fałszywe oskarżenia i różnej natury oszustwa w celu przekonania rodzin katolickich, by odstąpiły od swojej religii, lecz Bułgarzy – raz nawróceni przez ojców i siostry, odważnie trzymali się wiary. Matka Celina pisała: „Dowiadujemy się, że nasz przyjazd przyczynia się do nienawiści schizmatyków; uczuli oni, że z naszym przybyciem siła się wzmogła, że uczęszczanie do szkoły naszej jest szkodliwe dla przyszłości ich dzieci. Widzimy pogardę i złość dla nas, zasługujemy na ich krytykę"[36].

---

[31] Teresa Kalkestein CR, *Witness*, s. 122 [wydanie polskie: *Sługa Boża Matka Celina Borzęcka. Fundatorka Zgromadzenia Sióstr Zmartwychwstania Pana Naszego Jezusa Chrystusa. Krótki życiorys oparty na dokumentach archiwalnych. Drugie wydanie rozszerzone*, Rzym 1950].

[32] *Tirocinum* [Kronika kleryków CR w Rzymie], 1897, s. 273.

[33] Matka Celina Borzęcka CR, List z Małko Tyrnowo, 2 grudnia 1896, cytowany przez T. Kalkstein CR, *Sługa Boża Matka Celina Borzęcka. Fundatorka Zgromadzenia Sióstr Zmartwychwstania Pana Naszego Jezusa Chrystusa. Krótki życiorys oparty na dokumentach archiwalnych. Drugie wydanie rozszerzone*, Rzym 1950, s. 171-172.

[34] Paweł Smolikowski CR, List do Wincentego Moszyńskiego CR z 29 czerwca 1897, CRA-R 31114.

[35] Paweł Smolikowski CR, List do Adolfa Bakanowskiego CR z 10 stycznia 1898, CRA-R 31149.

[36] Matka Celina Borzęcka CR, List z 23 lutego 1897, cytowany przez T. Kalkstein CR, *Sługa Boża Matka Celina Borzęcka. Fundatorka Zgromadzenia Sióstr Zmartwychwstania Pana Naszego Jezusa Chrystusa. Krótki życiorys oparty na dokumentach archiwalnych. Drugie wydanie roz-*

Władze tureckie jednakże doceniały pracę oraz poświęcenie księży i sióstr w misji. Turecki wicegubernator, Kajmakam, powiedział matce Celinie: „Należy koniecznie poinformować starszych, to jest władzę waszą, a przede wszystkim Papieża, że Ojcowie i Siostry Zmartwychwstanki pracują w Tyrnowie nad siły; powinni tam wiedzieć, z jakim poświęceniem i w jak trudnych warunkach oddają się bliźnim"[37].

W kwietniu 1898 roku o. Smolikowski ponownie przybył z wizytą do Bułgarii i podniósł na duchu, zarówno członków własnej wspólnoty jak i zgromadzenia sióstr. Szczególnie docenił pracę o. Bazylego Garufalowa w miejscowości Akbunar. Po odprawieniu w pierwszym tygodniu lipca dorocznych rekolekcji dla członków Zgromadzenia, Smolikowski wyjechał z Adrianopola 12 lipca 1898 roku z pewnością i pełen nadziei na powodzenie misji w Bułgarii[38]. W 1899 roku biskup Michał Petkow przyznał zmartwychwstańcom kolejną misję w miejscowości Stara Zagora. Oficjalnie została otwarta 8 grudnia 1899 roku i oddana pod kierownictwo o. Szymona Kobrzyńskiego[39].

Siostry zmartwychwstanki pozostały w Małko Tyrnowo do czasu rewolucji bułgarskiej w 1908 roku, która zmusiła je do ucieczki do Adrianopola. Święta Kongregacja Propagandy Wiary doradziła matce Celinie, by – przynajmniej na jakiś czas – opuściły misję. Po powrocie do Kęt dowiedziały się, że ich klasztor i szkoła zostały zupełnie zniszczone. Siostry zmartwychwstanki nigdy już do Bułgarii[40] nie powróciły.

Praca duszpasterska w Wiedniu

W okresie generalatu Waleriana Przewłockiego badano możliwość założenia misji Zgromadzenia w Wiedniu. O. Antoni Krechowiecki, były wicerektor Kolegium Polskiego w Rzymie (1866), który w 1892 roku odchodził ze stanowiska duszpasterza Polaków w Wiedniu, sugerował przejęcie jego apostolatu przez zmartwychwstańców. O. Przewłocki, po powrocie z wizytacji generalnej w Galicji w lipcu 1892 roku, zwiedził kościół św. Ruprechta w Wiedniu, gdzie odprawiano Msze św. dla Polaków, lecz uznał, że warunki te nie

szerzone, Rzym, 1950, s. 172. Słowa M. Celiny „zasługujemy na ich krytykę" odnosiły się do sukcesów Sióstr CR na misji Bułgarskiej.

[37] *Dziennik Matki Jadwigi*, Adrianopol, 11 czerwca 1899, cytowany przez T. Kalkstein CR, *Sługa Boża Matka Celina Borzęcka. Fundatorka Zgromadzenia Sióstr Zmartwychwstania Pana Naszego Jezusa Chrystusa. Krótki życiorys oparty na dokumentach archiwalnych. Drugie wydanie rozszerzone*, Rzym, 1950, s. 177.

[38] *Acta Consilii Generalis*, VIII, 21 lipca 1898, s. 86, CRA-R 66488/1.

[39] Kwiatkowski, *Historia*, s. 370.

[40] *Mother Celine, Jubilee Year*, s. 86.

były zadowalające. Franciszek Lutrzykowski, pomocnik nuncjusza papieskiego Jacobiniego, asystował Przewłockiemu w tej wizycie zapoznawczej. Zasugerował, by zmartwychwstańcy przyjrzeli się staremu opuszczonemu kościołowi (przy *Rennweg w* centrum Wiednia), który niegdyś służył polskim żołnierzom ze straży cesarskiej. Kościół spodobał się Przewłockiemu na tyle, że generał skontaktował się z lokalnymi urzędnikami wydziału ksiąg wieczystych w sprawie możliwości zakupu budynku przyległego do kościoła. Gdy po kilku miesiącach o. Walerian przyjechał z wizytacji Galicji i przekonał się, że nic nie zostało zrobione, we wrześniu 1892 roku wrócił do Rzymu [41].

Kiedy w 1893 roku Franciszek Lutrzykowski wstąpił do zmartwychwstańców, nie było w Wiedniu nikogo, by promować założenie tam domu Zgromadzenia. Pomimo że o. Przewłocki odwiedzał w 1893 roku to miasto dwukrotnie, nie udało mu się doprowadzić do żadnych definitywnych ustaleń[42]. W kwietniu austriacki minister ds. wyznań ogłosił, iż kościół Świętego Krzyża[43] przy *Rennweg* jest na sprzedaż za nominalną kwotę dziesięciu tysięcy szylingów austriackich (ok. 7000 USD), lecz pod warunkiem dokładnej renowacji zniszczonych budynków. Jednakże austriacki minister skarbu podniósł kwotę do 20000 szylingów (ok. 14000 USD) i zastrzegł, że kościół musi pozostać austriacki, a nie wyłącznie polski[44]. Przewłocki nie mógł się zgodzić na tę cenę, więc do chwili jego śmierci w 1895 roku sprawy pozostały w zawieszeniu.

W międzyczasie kościół Świętego Krzyża popadał w ruinę: tynk odpadał, a dach w tak dużym stopniu groził zawaleniem, że policja miejska z powyższego powodu zmuszona była kościół zamknąć. Ze względu na wspomniane okoliczności władze austriackie zwróciły się latem 1895 roku do zmartwychwstańców z ofertą sprzedaży zniszczonych budynków, lecz o. Smolikowski nie mógł wówczas dokonać takiego zakupu[45].

---

[41] Przewłocki, *Diariusz*, III, s. 66-68, CRA-R 29644. Także, Józef Glinkiewicz, *Historya Nabożeństwa i Kościoła Polskiego w Wiedniu* (Kraków, 1901), s. 52-53.

[42] Tamże, IV, 7, CRA-R 29645. Warto zauważyć, że Lutrzykowski wstąpił do Zgromadzenia w wieku 59 lat, po tym, jak miał już za sobą pełną sukcesów karierę edukatora oraz wieloletniego sekretarza w służbie nuncjatury papieskiej w Wiedniu. Był on dawnym nauczycielem łaciny i greki o. Smolikowskiego w seminarium Św. Jana w Warszawie w 1866 r. Zob. Mrówczyński, *Smolikowski,* I, s. 33.

[43] Kościół w stylu *rococo* pod wezwaniem Świętego Krzyża został zaprojektowany i wzniesiony zgodnie z planami włoskiego architekta, Nicolao Pacassiego, w latach 1755-1763. Kościół został zaprojektowany jako kościół Gwardii Cesarskiej Marii Teresy. W 1748 r. Cesarz Józef II przekazał kościół polskiej Gwardii Cesarskiej, w związku z czym przyjął nazwę „kościół Polskiej Gwardii". Jednakże od 1840 r. Polacy zaczęli uczęszczać do kościoła Św. Ruprechta, a kościół Świętego Krzyża stał się bardziej obiektem muzealnym. Zob. Bolesław Micewski CR, *Zarys Dziejów Polskiej Prowincji Zmartwychwstańców* (Maszynopis, 1978), s. 20.

[44] Zob. Mrówczyński, *Smolikowski*, I, s. 33.

[45] Tamże, I, s. 449-451.

Po powrocie z wizyty w Bułgarii i Galicji w 1896 roku Przełożony Generalny ponownie analizował możliwości dotyczące przejęcia kościoła Świętego Krzyża w Wiedniu i wyznaczył do zbadania tej sprawy ojców Bakanowskiego i Jeżewicza. Wysłano petycję do polskich przedstawicieli w parlamencie austriackim, by odwołali się do cesarza Franciszka Józefa, aby zrzekł się płatności za kościół i podarował go zmartwychwstańcom. Miało to miejsce w czasie, gdy minister ds. wyznań, zaniepokojony pogarszającym się stanem budynków, unieważnił ustaloną cenę w wysokości 10000 szylingów. Jednocześnie też kapitan gwardii cesarskiej, książę Windisch-Gratz, złożył petycję u ministra Gautscha, by dołożyć wszelkich starań w celu uchronienia zasłużonego niegdyś kościoła przed popadnięciem w zupełną ruinę. Ostatecznie 27 stycznia 1897 roku Ministerstwo ds. Wyznań, za zgodą cesarza, podarowało kościół i rektorat zmartwychwstańcom pod warunkiem, że kościół będzie otwarty dla wszystkich katolików pragnących się tam modlić. Stąd też wiosną 1897 roku Smolikowski wysłał do Wiednia ojca Franciszka Lutrzykowskiego, aby przejął kościół Świętego Krzyża w funkcji rektora i przełożonego. Do 20 maja 1897 roku podpisano wszystkie formalne dokumenty i umowy z austriackimi urzędnikami, a do dnia 27 listopada 1897 roku sporządzono formalny dokument zaświadczający, iż zmartwychwstańcy podejmą zobowiązanie do głoszenia słowa Bożego w kościele Świętego Krzyża[46]. Smolikowski odnotował, że „[O. Lutrzykowski] przyjechał do domu, który jemu wszystko zawdzięcza"[47].

Niezwłocznie przystąpiono do renowacji kościoła. O. Smolikowski przeznaczył 1200 florenów (ok. 6000 USD) ze skarbca generalnego Zgromadzenia na rozpoczęcie prac, natomiast o. Lutrzykowski zaapelował do Polaków w Wiedniu o wsparcie finansowe. Polacy bardzo hojnie odpowiedzieli na ten apel, co pozwoliło – po zakończeniu renowacji – na zapłatę połowy wydatków w wysokości 57000 reńskich guldenów (ekwiwalent ok. 128000 USD)[48].

Kościół ostatecznie otwarto 1 kwietnia 1898 roku. Msze św. odprawiano codziennie, a w niedziele były z kazaniami w języku niemieckim i polskim. Specjalne, tradycyjne Msze polskie odbywały się w niedzielne popołu-

[46] Tamże, I, s. 451-453; także, *Acta Consilii Generalis*, VIII, 2 maja 1897, s. 179, CRA-R 66488/1. Pomimo, że o. Jan Giecewicz CR został jako pierwszy wybrany na przełożonego domu w Wiedniu (wybór dokonany uprzednio przez Przewłockiego), to jednak zamianowano Lutrzykowskiego, ponieważ Giecewicz był potrzebny w Kolegium Polskim. Zob. Paweł Smolikowski CR, Listy do Adolfa Bakanowskiego CR z 2 grudnia 1895, CRA-R 31092; z 25 kwietnia 1897, CRA-R 3117; z 15 lipca 1897, CRA-R 31119.

[47] Paweł Smolikowski CR, List do Adolfa Bakanowskiego CR z 2 listopada 1901, CRA-R 31245.

[48] Mrówczyński, *Smolikowski*, I, s. 453-454.

dnia. Polacy z Wiednia pozostawali pod wrażeniem nowo odrestaurowanego barokowego kościoła i przychodzili do niego bardzo licznie[49].

O. Lutrzykowski przebywał w Wiedniu do marca 1899 roku, kiedy przełożonym i rektorem kościoła Świętego Krzyża został mianowany o. Władysław Jeżewicz. Pojawiały się też stałe trudności z personelem, więc Smolikowski – jako Przełożony Generalny oraz Bakanowski, jako prowincjał, musieli zastosować różne środki w celu utrzymania spokoju między nieustępliwymi członkami domu wiedeńskiego[50], którzy byli indywidualistami, zarówno w swoich poglądach jak i relacjach z innymi. Smolikowski często nalegał na stosowanie pewnych procedur, np. by kościół wiedeński służył również Austriakom przez odprawianie Mszy św. w języku niemieckim. Niektórzy członkowie Zgromadzenia sprzeciwiali się temu, lecz Smolikowski naciskał, by kościół Świętego Krzyża dbał zarówno o polskich jak i o austriackich wiernych[51]. Pomimo swych wad o. Jeżewicz okazał się jednak utalentowanym finansistą, któremu udało się zlikwidować – poprzez loterie i różne kampanie mające na celu zebranie funduszy – zadłużenie w wysokości 86000 koron (ok. 12900 USD) w stosunkowo krótkim czasie[52]. W 1901 roku pomagali mu ojcowie Józef Gieburowski i Paweł Tudyka[53]. Jeżewicz przyjął też funkcję kapelana w pałacu arcyksięcia (*Belwederze*)[54].

---

[49] Franciszek Lutrzykowski CR, *Holy Cross Newsletter* [*Wiadomości Świętego Krzyża*], CRA-R 24879.

[50] Zob. Paweł Smolikowski CR, List do Adolfa Bakanowskiego CR z 8 października 1901, CRA-R 31242. W 1901 dom wiedeński składał się z następujących członków: Władysław Jeżewicz, przełożony i rektor, ojcowie Jan Mikołajewski, Jakub Kukliński, bracia Adam Sikora, Antoni Szyja, Józef Lepak, Stanisław Kujawski. Tylko jeden z tych „bezkompromisowych" członków ostał się w Zgromadzeniu, mianowicie o. Jakub Kukliński, ur. 14 marca 1871 r. na Warmi w Prusach Wschodnich, syn Jakuba Kuklińskiego i Gertrudy Meik. Wstąpił do Zgromadzenia 10 maja 1891 r., a śluby złożył 29 września 1892 r. Został wyświęcony na kapłana 5 czerwca 1896 r. Posługiwał w Austrii i Polsce przez pięćdziesiąt lat, po czym zmarł w Krakowie 11 czerwca 1946 r. Zob. *Catalogus* (1842) oraz *Catalogus* (1967). Wszyscy pozostali członkowie domu wiedeńskiego opuścili Zgromadzenie: Jeżewicz (1905), Mikołajewski (1907), Adam Sikora (1910), Szyja (1904), Lepak (1903) oraz Stanisław Kujawski (1903). Zob. *Catalogus* (1967).

[51] Zob. Paweł Smolikowski CR, List do Adolfa Bakanowskiego CR z 11 kwietnia 1902, CRA-R 31256.

[52] Zob. Bolesław Micewski CR, *Polonijna działalność Zmartwychwstańców, Działalność Męskich Zgromadzeń wśród Polonii* (Lublin, 1982), s. 444-445.

[53] Paweł Tudyka CR (1875-1921), syn Pawła Tudyki i Magdaleny Lakomik, urodził się na Śląsku 10 lipca 1875 r. Do Zgromadzenia wstąpił 28 czerwca 1893 r., a pierwsze śluby złożył 8 grudnia 1894 r. Święcenia kapłańskie otrzymał w Rzymie 4 czerwca 1898 r. Po pracy w Wiedniu (w latach 1901-1906), został przeniesiony do Chicago, gdzie posługiwał w parafiach zmartwychwstańców: Św. Stanisława Kostki (1906-1914, 1917-1921), Św. Jadwigi (1908), Św. Jacka (1910-1911). Był pierwszym redaktorem magazynu „*Messenger of the Sacred Heart*" (1914) oraz autorem kilku artykułów w różnych czasopismach oraz gazecie codziennej „*The Polish Daily News*". Otrzymał funkcję w Polsce w 1921 r. i zmarł podczas podróży morskiej na pokładzie statku *Estonia,* 1 lipca 1921 r. Zob. *Catalogus* (1842), s. 172. Zob. też Janas *Dictionary, s.* 64. Również, Micewski, *Słownik Polskich Teologów Katolickich, 7*, s. 329-331.

[54] Micewski, *Polonijna działalność*, s. 445.

W maju 1902 roku Przełożony Generalny mianował ojca Jeżewicza rektorem seminarium międzynarodowego zmartwychwstańców w Rzymie, a na przełożonego domu wiedeńskiego wyznaczył ojca Adolfa Bakanowskiego, posyłając też tam o. Franciszka Lutrzykowskiego. Bakanowski przejął to stanowisko pod koniec czerwca 1902 roku[55]. W okresie kadencji ojca Adolfa Zgromadzeniu zaoferowano kościół św. Józefa na Kahlenbergu pod Wiedniem, słynną dawną świątynię pustelników kamedułów, gdzie król Jan III Sobieski służył do Mszy św. legatowi papieskiemu Markowi d'Aviano, a następnie pogromił Turków, ratując Wiedeń i całą chrześcijańską Europę[56]. Do końca 1903 roku o. Kukliński prowadził negocjacje z dr. Gustavem Benischko, właścicielem Kahlenbergu, z zamiarem przeniesienia własności dawnej świątyni na Zgromadzenie Zmartwychwstania Pańskiego. Po pokonaniu pewnych trudności wszystkie sprawy formalne zostały załatwione, a oficjalna transakcja miała miejsce 3 marca 1906 roku, przy czym ostatecznie zaaprobowała ją Kuria Generalna 22 marca 1906 roku[57].

[55] Zob. Adolf Bakanowski CR, List do Pawła Smolikowskiego CR z 6 czerwca 1902, CRA-R 10053.

[56] Zob. Micewski, *Polonijna Działalność, s.* 445. 14 lipca 1683 r. Kara Mustafa, wódz Turków, przybył pod mury Wiednia wraz z armią liczącą 200.000 ludzi. Stolica cesarstwa była zagrożona, gdy Turcy wezwali cesarza do przyjęcia wiary muzułmańskiej. Pisał on: „Jeżeli przejdziecie na Islam, będziecie ocaleni. Jeżeli nie, zostaniecie zabici, wasz majątek i zapasy zostaną splądrowane, a wasze dzieci wzięte w niewolę." Oblężenie miasta trwało sześćdziesiąt jeden dni. Wiedeń stanął w obliczu klęski. Cesarz Leopold I i Papież Innocenty XI zdecydowali się prosić Sobieskiego o pomoc. Chrześcijaństwo było zagrożone. 12 września 1683 r. Król Jan III Sobieski z armią 30.000 Polaków oraz 46.000 Niemców wygrał bitwę z siłami tureckiego wroga. Poprzednią noc, 11 września, polski król spędził na Kahlenbergu. Rankiem 12 września wysłannik papieski, Marco d'Aviano, odprawił Mszę Św. w kaplicy Anioła Stróża przed kopią obrazu Matki Boskiej Częstochowskiej. Król posługiwał do Mszy. Historia kościoła Św. Józefa sięga XVII w., kiedy to pustelnicy kamedulscy zostali zaproszeni do osiedlenia się na Kahlenbergu. Kościół Św. Józefa został konsekrowany 10 sierpnia 1629 r. Podczas Wojny Trzydziestoletniej pustelnicy zostali zmuszeni do ucieczki w 1642 r., kiedy to szwedzkie wojska zaczęły plądrować klasztor. Po wojnie pustelnicy wrócili do prowadzenia spokojnego życia, co trwało aż do 1683 r., kiedy to Turcy zagrozili Wiedniowi. Kameduli pozostali na Kahlenbergu aż do 1782 r., gdy Cesarz Józef II rozwiązał wszystkie zakony kontemplacyjne. W 1793 r. kościół Św. Józefa stał się lokalnym kościołem parafialnym. Na początku XIX w. Kahlenberg przeszedł w ręce Księcia de Ligne, który wzniósł tam rezydencję letnią, która następnie została zniszczona przez żołnierzy napoleońskich w 1809 r. W 1814 r. kościół został przejęty przez Księcia Jana Lichtensteina, który sprzedał go ślusarzowi z Wiednia, Johannowi Finsterle, w 1849 r. W 1852 r. kościół ponownie konsekrowano. W 1883 r. obchodzono dwusetną rocznicę bitwy wiedeńskiej (1683-1883). Przed końcem XIX w. Polacy mieszkający w Wiedniu wzięli kościół pod swoją ochronę, pomimo faktu, że majątek ten należał do dr. Gustava Benischko. W 1906 r. nieruchomość ta została darowana Zgromadzeniu Zmartwychwstania Pańskiego. Zob. Michael Rożek i Peter Kaglik CR, *Kahlenberg, 1683-1983,* tłum. Henryk Krzeczkowski i Stanisław Szulhaczewicz CR (Wiedeń, 1983), s. 5-15.

[57] Mrówczyński, *Smolikowski*, I, s. 457.

Ponieważ święto Najświętszego Imienia Maryi było ściśle związane ze zwycięstwem 12 września 1683 roku armii chrześcijańskiej pod Wiedniem, papież Pius X w 1907 roku ofiarował i przekazał przez swojego nuncjusza w Wiedniu kościołowi św. Józefa na Kahlenbergu osobiście poświęconą kopię obrazu *Najświętsze Imię Maryi*. Zawieszenie obrazu przy ołtarzu głównym było celebrowane 14 września 1907 roku przez biskupa wiedeńskiego Gottfrieda Marschala[58]. Pod kierownictwem zmartwychwstańców Kahlenberg znów stał się zabytkiem upamiętniającym obronę chrześcijaństwa przez króla Sobieskiego w 1683 roku oraz świątynią wagi narodowej dla Polaków mieszkających w Wiedniu i Polsce.

Formacja w seminarium

Podczas pierwszej kadencji Smolikowskiego, w wyniku decyzji podjętych na Kapitule Generalnej w 1895 roku, generalat stał się jednym z największych domów wspólnoty. Rzym miał być jedynym ośrodkiem formacji dla całego Zgromadzenia, „aby nadać jednolity kierunek wychowaniu młodzieży zakonnej"[59]. Stąd też seminarium wyższe (alumnat), nowicjat i seminarium niższe mieściły się pod jednym dachem przy Via San Sebastianello 11, służąc kandydatom z wszystkich prowincji wspólnoty: Włoch, Galicji, Ameryki, Kanady i Bułgarii[60]. Szkolenie i formacja miały być jednakowe, lecz jednocześnie kosmopolityczne i międzynarodowe. Smolikowski naciskał na jakość formacji, a szczególnie troszczył się o wybór kompetentnych kierowników nowicjatu i rektorów dla studentów. Pisał: „Młodzież nasza może się wyrobić, bylebyśmy mieli dobrych Mistrzów Nowicjatu i Rektorów Alumnatu!"[61]. W związku z tym stale szukał do podjęcia wspomnianych zadań idealnej osoby. W latach 1895-1901 mianowano kilku rektorów, w tym samego Smolikowskiego. Wreszcie w 1902 roku na stanowisko rektora został powołany o. Władysław Jeżewicz, okazując się bardzo kompetentną osobą,

[58] Rożek-Kaglik, s. 18-19.

[59] Kwiatkowski, *Historia*, s. 360.

[60] Studenci Wyższego Seminarium Zgromadzenia we Lwowie zostali przeniesieni do Rzymu w 1895 r. Nowicjat, który został ustanowiony w Krakowie w 1884 r., został także przeniesiony do Rzymu w listopadzie 1895 r., jednakże został na nowo otwarty w marcu kolejnego roku. Na wiosnę 1896 r. były dwa nowicjaty: jeden w Rzymie z o. Karolem Kobrzyńskim jako mistrzem, drugi w Krakowie, prowadzony przez o. Władysława Jeżewicza. Zob. Paweł Smolikowski CR, List do Adolfa Bakanowskiego CR z 12 lutego 1896. Także, Kwiatkowski, *Historia*, s. 362, oraz „Kronika", kwiecień 1896, *Tirocinium*, s. 39.

[61] Paweł Smolikowski CR, List do Adolfa Bakanowskiego CR z 11 kwietnia 1903, CRA-R 31334.

choć być może – w odczuciu Smolikowskiego – zbyt radykalną. Tak o nim pisał: „O. Jeżewicz tu bardzo mi pomaga. Doskonale prowadzi Alumnat – jest bardzo oddany Zgromadzeniu”[62]. Urząd rektora ostatecznie się ustabilizował, gdy 19 września 1903 roku został mianowany na to stanowisko o. Antoni Weiler z Kanady [63].

Wszyscy seminarzyści zmartwychwstańców uczęszczali na Uniwersytet Gregoriański jezuitów, lecz w roku akademickim 1897-1898 Smolikowski zdecydował wysłać niektórych seminarzystów do dominikańskiego Angelicum[64]. W istocie, był zwolennikiem *studium domesticum,* programu studiów prowadzonego przez samych zmartwychwstańców we własnej siedzibie, więc latem 1899 roku rozpoczął dla pewnej grupy kleryków studia domowe w Albano. Zebrał tam jedenastu studentów pierwszego roku teologii i w ciągu kolejnych czterech miesięcy prowadził kursy z dogmatyki, Pisma Świętego oraz historii Kościoła. Korzystał z pomocy o. Tadeusza Olejniczaka, który wykładał *Summę* św. Tomasza. Eksperyment udał się do tego stopnia, że Rada Generalna przegłosowała 11 września 1899 roku rozpoczęcie w domu rzymskim domowej szkoły teologii[65].

W okresie swego trzyletniego istnienia (1899-1902) *studium domesticum* było kierowane przez Smolikowskiego, który prowadził wszystkie główne kursy dogmatyki, Pisma Świętego oraz teologii moralnej, wykorzystując teksty Franzelina, Billota, Marca, Palmieriego i Semenenki. Udało mu się również uczyć młodszych studentów łaciny, historii Kościoła, hebrajskiego oraz śpiewu kościelnego[66]. Pomimo pewnej sporadycznej pomocy ze stro-

[62] Paweł Smolikowski CR, List do Wincentego Moszyńskiego CR z 30 stycznia 1903, CRA-R 31311.

[63] *Acta Consilii Generalis, 1870-1915*, Liber I, Sessio XIII, 20 września 1904, CRA-R 66488/1.

[64] Mrówczyński, *Smolikowski*, I, s. 405.

[65] Zob. Paweł Smolikowski CR, List do Konstantego Czorby CR z 19 września 1899, CRA-R 31200. Także, „Kronika”, czerwiec-październik 1899, *Tirocinium*; Kwiatkowski, *Historia*, s. 364. Także, *Acta Consilii Generalis*, XII, 6 czerwca 1899, s. 91, CRA-R 66488/1. Chociaż celem Smolikowskiego było dogłębne wpojenie młodym klerykom ducha zmartwychwstańczego, nie był on zadowolony ze studiów teologicznych, które odbywali na Uniwersytecie Gregoriańskim, chociaż w tamtym czasie wykładało tam dwóch teologów neo-scholatyków: Johann Baptist Franzelin SJ i Louis Billot SJ, uważani za najbardziej wpływowych na Gregorianie (od 1885 do 1911). Zob. Jedin, *History of the Church*, IX, s. 329. Być może obserwacja Barzyńsiego rzuci nieco światła na postawę Smolikowskiego. Barzyński napisał: „ale młodsze generacye Ojców naszych czy nie trącą nieco zbyt Szkołą Jezuitów? Wiele dysput, ale gdzie miłość? Kto jest w Naszym Zgromadzeniu, którego by młodzi nasi nie zkrytykowali i o ledwie nie potępili? … Któż za to odpowie Jezuici czy Zmartwychwstańcy?” Zob. W. Barzyński CR, List do Pawła Smolikowskiego CR z 27 maja 1897, CRA-R 9119.

[66] Mrówczyński, *Smolikowski*, I, s. 406-411.

ny innych zmartwychwstańców[67], obowiązek prowadzenia codziennych zajęć spadł na barki Smolikowskiego. Jednakże to go nie zniechęcało, gdyż stosował – w ramach swoich technik nauczania – unikatowe metody. Nigdy nie traktował filozofii jako odrębnej dyscypliny, lecz integrował ją ze studiami teologicznymi. Ponieważ nie lubił dysput, wolał przydzielić komuś materiały na temat dogmatów lub innych przedmiotów teologicznych i zlecić studentom przygotowanie prezentacji, po której następowała grupowa dyskusja. Nigdy nie przeprowadzał formalnych egzaminów pisemnych ani ustnych, lecz oczekiwał, że każdy student będzie się czuł osobiście zobowiązany do nauki, zachowania oraz pogłębiania swojej wiedzy filozoficznej i teologicznej. Kiedy ci sami studenci, w ramach przygotowania do święceń, mieli zdawać egzaminy pisemne i ustne, zdawali z wyróżnieniem[68].

Podczas wakacji spędzanych na Mentorelli seminarzyści mieli możliwość studiowania literatury narodowej i czytania klasycznych powieści. W wielu przypadkach Smolikowski prowadził sesje czytania wybranych pism[69]. Jako rektor Smolikowski zachęcał studentów do pisania, aby zapewnić każdemu seminarzyście też taką możliwość wyrażania swoich myśli. Studenci pisali w *Tirocinium* (1895-1900) na wiele tematów, w różnych językach. Od lutego do czerwca 1900 roku redagowali *L'Ape (Pszczoła)*, *z* artykułami w języku włoskim, francuskim, angielskim i niemieckim, po czym wybrane teksty trafiały pod koniec roku do czasopisma *Szkoła Domowa*[70]. Wreszcie, Smolikowski był twórcą miesięcznika *Annali dei Resurrezionisti (Annały Zmartwychwstańców)*, *w* którym zamieszczano – pisane po włosku – wiadomości wspólnotowe, historyczne oraz dyskusje na temat Reguły i filozofii edukacji, budzące – ze względu na wysoki poziom – zainteresowanie całego Zgromadzenia. Pismo to pojawiło się w marcu 1900 r. i ukazywało się co miesiąc aż do czerwca-lipca 1902 r. Kwiatkowski wyrażał żal, że *Annali* wydawano zaledwie trzy lata, gdyż artykuły na temat historii i ducha Zgromadzenia były bardzo cenne dla całej wspólnoty[71].

Być może bardziej niż w innych dziedzinach Smolikowski okazał się mistrzem konferencji oraz wspaniałym przewodnikiem duchowym semi-

[67] Przez krótkie okresy następujący zmartwychwstańcy wykładali teologię moralną i dogmatyczną: Franciszek Saborosz, Paweł Tudyka, Stanisław Szyller, Łukasz Świątkowski oraz Adolf Różnicki. Tadeusz Olejniczak prowadził zajęcia z *Summy* św. Tomasza; Jan Czekaj uczył hebrajskiego; Władysław Marszałkiewicz dawał jednogodzinne wykłady raz na tydzień z fizyki. Księża diecezjalni asystowali w kursach z filozofii i teologii: Don Cristofero, Padre Natalini i Padre Vivarelii. Tamże, I, s. 406.

[68] Tamże, I, s. 406.

[69] Tamże, I, s. 409.

[70] Tamże, I, s. 409.

[71] Kwiatkowski, *Historia*, s. 365.

narzystów. Jego własne, głębokie przekonania duchowe, spokojna i radosna postawa wywierały na młodych ludziach mocne wrażenie. Dawał im do zrozumienia, iż obdarza ich zaufaniem, a w zamian miał nadzieję, że będą rozwijać własne poczucie odpowiedzialności. Przede wszystkim chciał, by każdy z nich rozwijał się zgodnie z kierunkiem duchowości zmartwychwstańczej nakreślonej przez o. Semenenkę. Temu celowi poświęcił cały swój talent i energię, redagując wiele prac na temat duchowości Semenenki. Seminarzyści odpowiedzieli na tę pełną miłości troskę Smolikowskiego i docenili jego wysiłki, o czym świadczy mowa jednego z nich, w której „wyliczał on nieocenione zasługi W.O. Jenerała dla całego Zgromadzenia, a mianowicie Jego staranie się o wpajanie w nas ducha naszego Zgromadzenia i zasad życia duchowego naszych Ojców, a szczególniej O. Semenenki. Wykazywał dalej, ile przede wszystkim bracia alumni Mu zawdzięczają, którym On prawie wszystek swój czas poświęca, zakładając studyum domowe, sam dając lekcye i nauczając nas przez konferencje, rady i napomnienia"[72].

Kapituła Generalna w 1901 roku zdecydowała o kontynuacji domowej szkoły teologii, pomimo chęci zakończenia tego projektu ze strony Smolikowskiego, głównie ze względu na jego zły stan zdrowia (artretyzm); a jej trzeci rok rozpoczął się 5 października 1901 roku. Jednakże nowo wybrany prokurator generalny, Władysław Marszałkiewicz, był przeciwny domowej szkole i wykorzystał wszystkie swoje wpływy w celu jej zamknięcia. Po roku agitacji wymógł on na Radzie Generalnej, by zamknąć szkołę teologii, lecz najpierw – z uwagi na ustalenia poprzedniej kapituły – wnioskował do Stolicy Apostolskiej o zezwolenie na to. Przeważył punkt widzenia Marszałkiewicza, a seminarzyści rozpoczęli rok szkolny w 1902 roku zapisując się na Uniwersytet Gregoriański[73]. „Tak więc studium to wielce pożyteczne i potrzebne po 3 latach istnienia upadło, jak i Roczniki Zgromadzenia (*Annali della Congregazione*)"[74].

Nowicjat Zgromadzenia

W 1895 roku Rada Generalna podjęła decyzję, by prowadzić dla całej wspólnoty jeden nowicjat w Rzymie. Jednakże w krótkim czasie okazało się, że takie rozwiązanie jest dalece niepraktyczne, więc w kwietniu 1896 roku ponownie otworzono nowicjat w Krakowie, gdzie o. Władysław Jeże-

[72] Zob. *Szkoła Domowa*, „Kronika", czerwiec 1900.
[73] Mróczyński, *Smolikowski*, I, s. 409-411.
[74] Kwiatkowski, *Historia*, s. 376.

wicz pełnił funkcję mistrza[75]. Podobnie jak w przypadku seminarium, Rada Generalna poświęciła kilka posiedzeń wyborowi właściwych i odpowiednio uzdolnionych mistrzów nowicjatu. W nowicjacie rzymskim, ojca Lanciottiego zastąpił o. Kobrzyński (1896-1899), lecz w dniu 5 stycznia 1899 roku ponownie powołano tego pierwszego. Podobnie było w przypadku socjuszy mistrzów nowicjatu. W latach 1899-1901 Rada Generalna mianowała Jana Czekaja (1899)[76], Tadeusza Olejniczaka (1900)[77], oraz wreszcie Walentego Khauna (1901)[78]. Kiedy już wybór ojca Khauna wydawał się trwały, 7 maja 1900 roku nowicjat przeniesiono z Rzymu na Mentorellę, za zgodą Świętej Kongregacji Biskupów i Zakonników. Jednakże prymitywne warunki na Mentorelli okazały się szkodliwe dla stanu zdrowia nowicjuszy, więc ponownie zwrócono się o pozwolenie Świętej Kongregacji Biskupów i Zakonników, by 14 lipca 1901 roku na nowo otworzyć nowicjat w Rzymie[79].

---

[75] *Acta Consilii Generalis*, VII, 4 kwietnia 1896, s. 171, CRA-R 66488/1.

[76] Jan Czekaj CR (1872-1939), syn Tomasza Czekaja i Agnieszki Kresy, urodził się w Igołomi, pod Krakowem, 9 września 1872 r. Do Zgromadzenia wstąpił 1 marca 1893 r., śluby złożył 1 czerwca 1894 r., a święcenia kapłańskie otrzymał 28 listopada 1897 r. Pierwsze lata posługi kapłańskiej spędził na pracy w formacji, a następnie na misji w Bułgarii. Zmarł w Rzymie 31 marca 1939 r. w wieku 67 lat. Zob. *Catalogus* (1842)*, s.* 170. Zob. też, Micewski, *Słownik Polskich Teologów Katolickich,* 5, s. 261-262.

[77] Tadeusz Olejniczak CR (1877-1933), syn Andrzeja Olejniczaka i Katarzyny Mizgalskiej, urodził się 30 kwietnia 1877 r. w Pomarzanach w zaborze pruskim. Do Zgromadzenia wstąpił 19 sierpnia 1893 r., pierwsze śluby złożył 8 grudnia 1894 r., a święcenia kapłańskie otrzymał 1 listopada 1899 r. w Rzymie. Po otrzymaniu święceń został mianowany wicerektorem Polskiego Kolegium Papieskiego (1899-1903) i socjuszem w nowicjacie Rzymskim (1900), a jednocześnie wykładał w domowej szkole teologii (1899-1902). Uzyskał tytuł doktora archeologii w Rzymie, a także tytuł doktora filozofii Uniwersytetu Jana Kazimierza we Lwowie (1906-1912), gdzie wykładał też język włoski oraz archeologię (1912-1914). Podczas I Wojny Światowej służył jako kapelan żołnierzy polskich w armii austriackiej (1918-1920). Od 1920 przebywał w Rzymie i posługiwał jako rektor seminarium wyższego (1920-1922), przełożony domu rzymskiego, członek rady generalnej oraz jako rektor Polskiego Kolegium Papieskiego (1929-1933). Przez lata Olejniczak działał jako redaktor pomocniczy czasopism „Ruch Filozoficzny" i „Przegląd Kościelny", *a* także jako współredaktor *Roczników Kolegium Polskiego* oraz *Annali dei Resurrezionisti.* Wykonał bardzo cenną pracę redagując *Kazania* Semenenki *oraz Moje Wspomnienia* Bakanowskiego. Przetłumaczył też Konstytucje Zgromadzenia Zmartwychwstania Pańskiego z łaciny na język polski (1929). Zmarł 7 kwietnia 1933 r. w Rzymie i jest pochowany na cmentarzu Campo Verano. Zob. *Catalogus* (1842), s. 173. Zob. też Bolesław Micewski CR, *Szkice Biograficzne Zmartwychwstańców,* maszynopis, s. 44. Zob. też. Micewski, *Słownik Polskich Teologów Katolickich,* 6, s. 586-588.

[78] Walenty Khaun CR (1836-1917), syn Antoniego Khaun i Marianny Szlenków, urodził się w Klimontowie w Ziemi Sandomierskiej zaboru rosyjskiego 9 lutego 1836 r. Otrzymał święcenia kapłańskie diecezji w Kielcach 20 lutego 1859 r.; do Zgromadzenia wstąpił 26 maja 1895 r., a pierwsze śluby złożył 8 września 1896 r. Po złożeniu ślubów wieczystych 20 października 1899 r., został mianowany na stanowisko socjusza, a następnie mistrza nowicjatu. Zmarł na Mentorelli 31 grudnia 1917 r. i został tam pochowany. Zob. *Liber Professorum Congregationis a Resurrectione D.NJ.C.*, s. 98. Zob. też Walenty Khaun, *Opis Mego Życia,* CRA-R 69460/3.

[79] Mrówczyński, *Smolikowski*, I, s. 415-416.

Kiedy w 1899 roku o. Jeżewicz został wezwany do Rzymu, mistrzem nowicjatu *pro tempore w* nowicjacie krakowskim mianowano ojca Bakanowskiego. Po Kapitule Generalnej w 1901 roku, 21 września 1901 roku o. Ignacy Witkowski[80] został mianowany mistrzem nowicjatu[81]. W latach 1895-1901 do nowicjatów w Rzymie i Krakowie wstąpiło łącznie 227 kandydatów z wszystkich prowincji Zgromadzenia[82].

Jako Przełożony Generalny o. Smolikowski szczególnie troszczył się o dobre warunki i dobre samopoczucie nowicjuszy. Zawsze doradzał przezorność przy przyjmowaniu kandydatów z wątpliwym powołaniem: „trzeba być ostrożnym w przyjmowaniu, bo niepewne indywiduum może łatwo wprowadzić zamięszanie i niejednego zepsuć"[83]. W podobny sposób ostrzegał mistrzów nowicjatu, by byli bardzo ostrożni w promowaniu nowicjuszy do ślubów, aby niegodni kandydaci nie wchodzili do alumnatu[84]. Przed przyjęciem wyświęconych księży należało ich przebadać: „jeśli tylko jest zdrów, tak żeby wszystkie ćwiczenia Nowicjatu odbywać – i nie jaki dziwak"[85]. Smolikowski prezentował dosyć niezwykły pogląd, aby nowicjusze zwracali wspólnocie koszty zakwaterowania i wyżywienia, gdyż wtedy bardziej docenialiby i szanowali swój pobyt w nowicjacie. Oczywiście, nie była to żelazna reguła, gdyż wiele wartościowych powołań można byłoby utracić ze względu na brak pieniędzy[86]. W swojej ocenie programu formacji Smolikowski szczególnie podkreślał „prowadzenie częstych konferencji"; zawsze też optymistycznie patrzył: „Co do kandydatów, nie ma się co niepokoić. Jest ich obecnie daleko mniej, ale za to ci, co są, są dobrzy. Lepiej to jak mieć dużo, a potem wydalać"[87].

---

[80] Ignacy Witkowski CR (1872-1912), syn Józefa Witkowskiego i Marii Pasek, urodził się w Inwałdzie w pobliżu Wadowic, w zaborze austriackim 6 lipca 1872 r. Do Zgromadzenia wstąpił 8 lutego 1892 r., śluby złożył 28 maja 1893 r., a święcenia kapłańskie otrzymał 12 czerwca 1897 r. Pracował w Krakowie jako mistrz nowicjatu (1902-1910) oraz jako duszpasterz w Wiedniu, gdzie zmarł 7 lutego 1912 r. w wieku 40 lat. Zob. *Catalogus* (1842), *s.* 164. Zob. też *Akta Osobowe*, CRA-R 68946/1.

[81] *Acta Consilii Generalis*, X, 21 września 1901, CRA-R 66488/1.

[82] Zob. *Liber Novitiorum Congregationis a Resurrectione D.N.J.C*, s. 98-205, CRA-R 70011; *Liber Professorum Congregationis a Resurrectione D.NJ.C., Clerici Votorum*, s. 100-143, CRA-R 70003; *Liber Professorum Congregationis a Resurrectione D.N.J.C., Laici Votorum, s.* 57-103, CRA-R 70010.

[83] Paweł Smolikowski CR, Listo do Adolfa Bakanowskiego CR z 13 października 1901, CRA-R 31243.

[84] Paweł Smolikowski CR, Listo do Adolfa Bakanowskiego CR z 12 grudnia 1898, CRA-R 31168.

[85] Paweł Smolikowski CR, Listo do Adolfa Bakanowskiego CR z 5 czerwca 1899, CRA-R 31189.

[86] Mrówczyński, *Smolikowski*, I, s. 420-421.

[87] Paweł Smolikowski CR, List do Adolfa Bakanowskiego CR z 2 lutego 1896, CRA-R 31095.

Na początku swojej kadencji Smolikowski dostrzegł potrzebę ustanowienia nowicjatu w Ameryce Północnej. W 1896 roku porozumiał się z członkami Zgromadzenia w Chicago, którzy zgodzili się z nim całym sercem i zasugerowali, by przypisać do kierowania nowicjatem dwóch księży płynnie władających językiem angielskim i polskim. O. Kasprzycki zasugerował jako możliwych kierowników o. Dąbkowskiego lub o. Ładonia[88].

Smolikowski, podczas swojej trzeciej wizytacji w Ameryce Północnej, jesienią 1901 roku formalnie ustanowił pierwszy nowicjat amerykański w Chicago[89], który mieścił się na górnym piętrze Kolegium Św. Stanisława. O. Jan Kruszyński, dyrektor Kolegium Św. Stanisława, pełnił funkcję *pro tempore* mistrza nowicjatu, a o. Jan Szczypta[90] był socjuszem. Jednak obowiązki Kruszyńskiego, jako dyrektora kolegium, uniemożliwiały mu kierowanie nowicjatem, więc 25 listopada 1901 roku mianowany mistrzem został o. Wincenty Rapacz[91], który przejął obowiązki 26 stycznia 1902 roku. W dniu 16 lipca 1902 roku dwóch amerykańskich kleryków nowicjuszy: Tadeusz Ligman[92] i Walen-

[88] Jan Kasprzycki CR, List do Pawła Smolikowskiego CR z 20 grudnia 1900, CRA-R 14726.

[89] Wszystkie wymagane zezwolenia zostały uzyskane: Rada Generalna – 21 września 1901; Święta Kongregacja Biskupów i Zakonników – reskrypt 2468/15, 28 września 1901; formalny dekret ustanowienia – 9 października 1901.

[90] Jan Szczypta CR, syn Adalberta Szczypty i Jadwigi Kordaczki, urodził się 7 lutego 1873 r. w miejscowości Stare Bystre w zaborze austriackim. Do Zgromadzenia wstąpił 7 września 1892 r., pierwsze śluby złożył 25 marca 1894 r., a święcenia kapłańskie otrzymał w Rzymie 11 lipca 1897 r. Przyjechał do Stanów Zjednoczonych w 1901 r. wraz z o. Janem Kasprzyckim CR. Jego funkcje w Chicago obejmowały stanowisko socjusza mistrza nowicjatu (1901) oraz duszpasterza w parafii Św. Jana Kantego (1902-1905), w parafii Św. Stanisława Kostki (1906-1908), a także d w parafii Św. Jacka (1909-1915). Opuścił Zgromadzenie 6 stycznia 1916 r., by pracować jako ksiądz diecezjalny w diecezji Regina w Kanadzie. Zmarł 2 marca 1921 r. w miejscowości Candiac w Prowincji Saskatchewan w Kanadzie. Zob. Janas, *Dictionary of American Resurrectionists, s.* 113.

[91] Wincenty Rapacz CR (1865-1931), syn Wawrzyńca i Marii Rapacz, urodził się 5 kwietnia 1865 r. w miejscowości Lubień niedaleko Rabki. Do Zgromadzenia wstąpił 5 października 1889 r., śluby złożył 29 marca 1891 r., a święcenia kapłańskie otrzymał 3 czerwca 1895 r. w Adrianopolu w Turcji. Oprócz pełnienia funkcji mistrza nowicjatu w Chicago (1901-1902), pracował w posłudze parafialnej, najpierw w parafii Św. Stanisława Kostki (1895-1899), a następnie Św. Jacka (1902), Św. Jana Kantego (1899-1931). Ojciec Wincenty był wzorowym proboszczem i naywano go „Vianneyem z parafii Św. Jana Kantego". Zmarł w Chicago 29 marca 1931 r. w wieku 66 lat, a pochowano go na cmentarzu Św. Wojciecha w Niles. Zob. Janas, *Dictionary, s.* 51. Zob. też Iwicki, *The First One Hundred Years, s.* 170. Zob. także, *Catalogus* (1842), *s.* 142 oraz *Acta Consilii Generalis,* XVII, 25 listopada 1901, CRA-R 66488/1.

[92] Tadeusz Ligman CR (1880-1950), syn Piotra Ligmana i Pauliny Duszyńskiej, urodził się 16 listopada 1880 r. w miejscowości Łobżenica niedaleko Bydgoszczy w zaborze pruskim. Jego rodzina wyemigrowała do Chicago w 1884 r. i osiedliła się w parafii Św. Stanisława Kostki, gdzie Tadeusz uczęszczał do szkoły podstawowej. Ukończył Kolegium Św. Stanisława i wstąpił do Zgromadzenia 1 października 1901 r. w Chicago, a pierwsze śluby złożył w Rzymie 15 sierpnia 1903 r. Święcenia kapłańskie otrzymał w Rzymie 18 kwietnia 1908 r. Po powrocie do USA w 1909 r. pełnił wiele funkcji w różnych apostolatach: w Kolegium Św. Stanisława (1909-1911; 1913-1923; rektor, 1920-1923; 1925-

ty Świentek[93] otrzymało sutannę i sznur. Niedługo po rozpoczęciu ich nowicjatu nadeszła z Rzymu dyrektywa, nakazująca przeniesienie nowicjuszy i postulantów z Chicago do Rzymu. 31 lipca 1902 roku nowicjusze Ligman i Świentek wraz z dwoma postulantami, Janem Drzewieckim[94] i kandydatem na brata, zostali wysłani do nowicjatu ponownie otwartego na Mentorelli, gdzie ukończyli rok kanonicznej formacji zakonnej pod kierownictwem ojca Walentego Khauna CR[95].

Niższe seminarium we Włoszech

Pierwsze niższe seminarium zmartwychwstańców zostało założone w Rzymie przez ojca Przewłockiego w latach dziewięćdziesiątych XIX wie-

1931); asystenta mistrza nowicjatu w Berlinie w Prowincji Ontario (1911-1913); duchownego w parafii Św. Stanisława Kostki (1923-1925); w Polskim Wydawnictwie – funkcję asystenta dyrektora, a później prezesa (1917-1950), duchownego w parafii Matki Bożej Anielskiej (1931-1932), Delegata Generalnego na USA (1932-1934; 1938-1941), Prezesa Komisariatu C.R. w USA (1941-1945), rektora Scholastykatu C.R. w Rzymie (1934-1935), działacza Towarzystwa Misyjnego C.R. oraz kapelana Sióstr Zmartwychwstanek (1935-1936); pracował też w Weber High School (1936-1938), w parafii Św. Stanisława Kostki (1938-1941) i w parafii Św. Jadwigi (1941-1950). Autor *Konferencji* oraz licznych pozycji literackich w wielu gazetach i czasopismach, zwłaszcza w „Dzienniku Chicagoskim". Ojciec Ligman zmarł 28 marca 1950 r. i został pochowany na cmentarzu Św. Wojciecha w Niles. Zob. Janas, *Dictionary, s.* 42-44. Zob. też Micewski, *Słownik Polskich Teologów Katolickich,* 6, s. 323-330.

[93] Walenty Świętek CR (1880-1943), syn Walentego Świętek i Marianny Planek, urodził się 3 lutego 1880 r. w miejscowości Wielkie Strzelce w regionie poznańskim zaboru pruskiego. Do Zgromadzenia wstąpił w Chicago 1 października 1901 r., a nowicjat ukończył w Rzymie, gdzie złożył pierwsze śluby 15 sierpnia 1903 r. i otrzymał święcenia kapłańskie 18 kwietnia 1908 r. W całym okresie swojej posługi duszpasterskiej pracował w Chicago i Kentucky: w parafii Św. Stanisława Kostki (1909-1910; 1915-1917; 1939-1943); w Kolegium Św. Maryi Panny (1910); w parafii Św. Jacka (1910-1915; 1922-1924; 1927-1930); w parafii Św. Jana Kantego (1920-1922; 1931-1939); w parafii Św. Jadwigi (1924-1927); w Kolegium Św. Stanisława (1930-1931). Zmarł 13 marca 1943 r. w Chicago i został pochowany na cmentarzu Św. Wojciecha w Niles w Stanie Illinois. Zob. Janas, *Dictionary, s.* 60. Zob. też *Liber Professorum Congregationis a Resurrectione D.NJ.C., s.* 144.

[94] Jan Drzewiecki CR (1879-1936), syn Jana Drzewieckiego i Walerii Stargackiej, urodził się 15 sierpnia 1879 r. w miejscowości Dziedzinek niedaleko Bydgoszczy z zaborze pruskim. Emigrował do USA wraz z rodzicami w maju 1881 r. Do Zgromadzenia wstąpił w Chicago 7 lipca 1902 r., a nowicjat ukończył w Rzymie 5 maja 1904 r., gdzie otrzymał też święcenia kapłańskie 10 kwietnia 1909 r. Jako ksiądz pracował w Chicago i Montrealu: w parafii Św. Stanisława Kostki (1910-1911; 1914-1915; 1917-1918; proboszcz, 1929-1935); Matki Bożej Anielskiej (1912-1914); Św. Jadwigi (1915-1916); Św. Jacka (1916-1917); Św. Jana Kantego (1918-1921, 1922-1929); Świętej Trójcy w Montrealu w Kanadzie (1921-1922); Matki Boskiej Częstochowskiej w Montrealu w Kanadzie (1922); jako kapelan w Domu dla Osób Starszych pod wezwaniem Św. Józefa w Chicago (1935-1936). Zmarł w Fox Lake w Stanie Illinois 11 sierpnia 1936 r. i został pochowany na cmentarzu Św. Wojciecha w Niles w Stanie Illinois. Zob. Janas, *Dictionary, s.* 15-16. Zob. też *Liber Professorum Congregationis a Resurrectione D.NJ.C., s.* 147.

[95] *Acta Consilii Generalis*, XIX, 1 lipca 1902, s. 238, CRA-R 66488/1.

ku, lecz ze względu na obciążenie finansowe Zgromadzenia i brak przygotowania wielu kandydatów do nowicjatu zamknięto je w 1896 roku[96]. Mimo to Smolikowski, pragnąc pomóc biednym kandydatom, w 1897 roku zdecydował zreorganizować niższe seminarium i otworzył szkołę pod kierownictwem o. Michała Jagłowicza[97]. W październiku 1899 roku dwunastu kandydatów uczących się we Wspólnocie św. Jozafata, prowadzonej przez o. Giscarda, po jego uwięzieniu przez Rosjan zostało wysłanych do seminarium niższego zmartwychwstańców na Mentorelli[98]. Do 1901 roku znajdowało się tam jeszcze dwunastu uczniów pozostających pod przewodnictwem o. Lanciottiego. Jednakże prowadzenie niższego seminarium okazało się zbyt kosztowne, więc Rada Generalna zamknęła je formalnie 12 października 1902 roku[99].

Papieskie Kolegium Polskie

Kiedy Smolikowski w 1895 roku został wybrany na Przełożonego Generalnego, trwała jego kadencja rektora Papieskiego Kolegium Polskiego, rozpoczęta w 1892 roku. Niektórzy urzędnicy rzymscy, chcąc utrzymać swoje miejsce zamieszkania w kolegium, zaczęli krytykować to rozwiązanie, gdyż Przełożony Generalny powinien mieszkać w domu generalnym swojej wspólnoty, być na miejscu i zajmować się codziennymi sprawami Zgromadzenia. Aby poprawić tę sytuację, Smolikowski dostał od Ojca Świętego zezwolenie na mianowanie wicerektora, który miał rozwiązywać bieżące problemy i być dostępny dla studentów. W 1895 roku otrzymał tę nominację o. Franciszek Lutrzykowski i pozostał na stanowisku do roku 1897, kie-

[96] *Acta Consilii Generalis*, XIII, 14 września 1896, s. 173, CRA-R 66488/1. Było siedmiu seminarzystów w niższym seminarium zmartwychwstańców w 1893 r. Trzech z nich zostało zmartwychwstańcami: Aristeo Simoni, Adolfo Lanciotti oraz Salvatore Baccarini, który został pierwszym biskupem w Zgromadzeniu. Wszyscy małoseminarzyści w tamtym czasie uczęszczali do szkoły Św. Apolinarego, zdobywając klasyczne wykształcenie. Zob. Kwiatkowski, *Historia*, s. 359.

[97] Mrówczyński, *Smolikowski*, I, s. 424.

[98] Ojciec Giscard był polskim księdzem, który założył Wspólnotę Św. Józefata w celu nawrócenia Rosji. Jego pierwsze fundacje miały miejsce we Włoszech: w Poggio Mirteto, a następnie w Palombara. Wkrótce zebrał około trzydziesty kandydatów, lecz brak im było wystarczającego wykształcenia, a Giscard nie mógł wspierać ich materialnie. Kiedy w październiku 1899 r. został uwięziony z nakazu rządu rosyjskiego, owi młodzi chłopcy zostali bez żadnego kierownictwa duchowego i wsparcia materialnego. Dwunastu z nich zgłosiło się do zmartwychwstańców i zostało przyjętych do seminarium niższego. Zob. „Don Giscard", *Annali dei Resurrezionisti*, Marzo 1900, s. 15. Zob. też Kwiatkowski, *Historia, s.* 365.

[99] *Acta Consilii Generalis*, XXXI, 12 października 1902, s. 250, CRA-R 66488/1.

dy przeniesiono go do Wiednia[100]. W lipcu 1897 roku na urząd wicerektora wybrany został o. Jan Giecewicz i okazał się tak skuteczny, że Smolikowski mógł się swobodnie przenieść do generalatu przy San Sabestianello. Jednakże stan zdrowia Giecewicza zaczął się pogarszać, a ciężar prowadzenia Kolegium Polskiego okazał się na tyle duży, że wiosną 1898 roku zmusił go rezygnacji z tej funkcji[101]. W maju Smolikowski ponownie został zmuszony do przejęcia obowiązków rektora, lecz w październiku 1899 roku mianował na asystenta ojca Marszałkiewicza[102]. Kiedy na kapitule w 1901 roku Marszałkiewicz został wybrany prokuratorem generalnym, zastąpił go o. Tadeusz Olejniczak[103].

Kłopoty z utrzymaniem stabilnego personelu w kolegium miały mniejsze znaczenie w porównaniu z poważnym problemem otwartej niezgody i kłótni między studentami oraz skarg ze strony ich biskupów wobec administrowania kolegium przez zmartwychwstańców. Kiedy studenci zorientowali się, jaki mają wpływ na swoich biskupów, pojawiły się trudności z porządkiem i dyscypliną, które ciężko było teraz przywrócić. Sprawy pogorszyły się do tego stopnia, że biskupi galicyjscy zdecydowali się wnieść do Stolicy Apostolskiej protest przeciw administracji kolegium przez zmartwychwstańców[104].

Przyczyna niezadowolenia tkwiła głównie w rodzaju studentów uczących się w Kolegium Polskim: byli to albo doświadczeni seminarzyści, albo księża. W przeciwieństwie do innych seminariów w Rzymie, które przyjmowały wyłącznie seminarzystów lub wyłącznie księży, jak np. Kolegium Niemieckie czy Akademia Kościelna, Kolegium Polskie przyjmowało każdego kandydata wysłanego tam przez polskich biskupów. Dlatego też, kiedy zmartwychwstańcy nałożyli na studentów pewne ograniczenia, zgodne z papieskim regulaminem dyscypliny seminaryjnej, spotkały się one z ostrą krytyką. Najbardziej niedogodne dla studentów były następujące przepisy: 1) studentom nie wolno było zwiedzać miasta indywidualnie. Mogli zwiedzać wyłącznie w grupach czteroosobowych; 2) studentom nie wolno było rozpoczynać działalności w Rzymie ani pracować jako agenci zakupujący artykuły religijne, prośby o błogosławieństwa, itp.; był to obowiązek ekonoma domu; 3) studenci musieli uczestniczyć w cotygodniowych konferen-

[100] Paweł Smolikowski CR, List do Adolfa Bakanowskiego CR z 3 listopada 1899, CRA-R 31206.

[101] Paweł Smolikowski CR, List do Edwarda Głowackiego CR z 10 czerwca 1898, CRA-R 31151.

[102] *Acta Consilii Generalis*, XIII, 12 września 1899, s. 191-192, CRA-R 66488/1.

[103] Mrówczyński, *Smolikowski*, I, s. 508.

[104] *100-lecie Papieskiego Kolegium Polskiego w Rzymie*, Rzym 1966, s. 33-34.

cjach oraz comiesięcznych i corocznych rekolekcjach. Niektórzy twierdzili, że przyjechali do Rzymu uzyskać dyplom, a uczestniczenie w tych ćwiczeniach duchowych zajmowało ich cenny czas[105].

Smolikowski skłaniał się ku temu, by zaprzestać administrowania Kolegium Polskim, ale nie w wypadku, jeżeli miałoby to oznaczać zgodę na sztuczne, ekstrawaganckie i poniżające oskarżenia wobec zmartwychwstańców ze strony polskich biskupów i studentów. Pisał: „Wiecie, jakim prawem i słusznością mogliby to uczynić. Byłoby to z wielką naszą krzywdą, bo nie tylko postradalibyśmy zakład, który z takim nakładem i troską nasi Ojcowie założyli, ale spadłaby też na nas stąd wielka ujma dla naszego imienia"[106]. Smolikowski odnotował, że biskupi Likowski i Pelczar sprzeciwiali się zmartwychwstańcom, gdyż program studiów nie obejmował kursów teologii duszpasterskiej, katechezy i innych, mniej ważnych kursów. Zauważył, że Pelczar, będąc w 1902 roku gościem w kolegium, sugerował petycję do Stolicy Apostolskiej, by usunąć Zmartwychwstańców, lecz Likowski nie uważał, aby był to stosowny moment[107].

Pomimo zaleceń Smolikowskiego, by Zgromadzenie zrezygnowało z administracji Kolegium Polskim, Kapituła Generalna w 1901 roku optowała za utrzymaniem tej posługi, ale głosowała za wyznaczeniem ojca Franciszka Wilemskiego do omówienia problemów z polskimi biskupami i doprowadzenia do ugody. Ojcowie kapitulni podkreślili, że biskupi powinni okazać więcej zaufania administracji zmartwychwstańców oraz mniej wierzyć w skargi i żale studentów dotyczące rektora i personelu[108].

Kolejne cztery lata okazały się jednak trudniejsze ze względu na fakt, iż krytyka nie ustała. Pomimo wysiłków zmartwychwstańców, a zwłaszcza Smolikowskiego, ani polscy biskupi, ani studenci nie byli zadowoleni i nadal agitowali przeciwko administratorom kolegium. Mimo to biskupi dwóch największych diecezji w Galicji, biskup Puzyna[109] z Krakowa i biskup

---

[105] *Acta Consilii Generalis*, 1901, *Instrukcje dane P.O. Wilemskiemu w sprawie Kolegium Polskiego*, CRA-R 62931.

[106] „Il Collegio Polacco", *Annali dei Resurrezionisti*, Maggio 1901, s. 186. Zob. Kwiatkowski, *Historia*, s. 366 oraz *100-lecie Papieskiego Kolegium*, s. 34.

[107] Paweł Smolikowski CR, *Ciąg dalszy o Kolegium Polskim*, maszynopis, s. 3, CRA-R 62944.

[108] Kwiatkowski, *Historia*, s. 366.

[109] Jan Puzyna (1842-1911) urodził się w miejscowości Gwodziec 13 września 1842 r. Święcenia kapłańskie otrzymał 8 grudnia 1878 r. w diecezji przemyskiej. Rozpoczął swoją posługę duszpasterską jako wikariusz w Przeworsku, a następnie jako wicerektor seminarium wyższego w Przemyślu. W 1880 r. został kanonikiem katedralnym. 25 marca 1886 r. w Rzymie Kardynał Ledóchowski konsekrował go na biskupa pomocniczego lwowskiego. Został przeniesiony do Krakowa 22 stycznia 1895 r., a 15 kwietnia 1901 r. Papież Leon XIII uczynił go kardynałem. Na konklawe w 1903 r. spowodował pewne zamieszanie, gdy przytoczył weto cesarskie przeciw

Józef Bilczewski[110] ze Lwowa zaczęli bronić zmartwychwstańców. Napisali do Smolikowskiego: „Chcemy, abyście Ojcowie to Kolegium dalej prowadzili, wy, którzyście w założeniu jego i utrzymaniu tyle zasług położyli wobec Kościoła i Ojczyzny. Tyle bowiem już dobrego z tego Kolegium wyszło, że nie trzeba więcej. Nie zapoznajemy też trudności, jakie ponosi Zgromadzenie w prowadzeniu Kolegium, w którem większa część alumnów już wyświęconych się znajduje, ale nie możemy nie widzieć wielu braków w dyrekcji Kolegium, a zwłaszcza co do kierownictwa duchowego. Żądamy więc, aby Zgromadzenie uważało, kogo daje na rektora, aby znów Kolegium nie było wystawione na szwank i niebezpieczeństwo, jak to już dawniej bywało"[111].

W kwietniu 1902 roku rektorem został mianowany o. Konstanty Czorba, asystent generalny, a rok później kardynał Ferrata otrzymał funkcję kardynała protektora Kolegium Polskiego. W międzyczasie Smolikowski promował wśród studentów pisarstwo akademickie, co zaowocowało pismem kolegialnym pod nazwą *Roczniki Kolegium Polskiego w Rzymie*, redagowanym przez seminarzystów w latach 1902-1904. Jednakże, pomimo wielu zmian na lepsze, biskup Pelczar nadal agitował przeciwko administrowaniu kolegium przez zmartwychwstańców[112].

Na kilka tygodni przed Kapitułą Generalną w 1905 roku Smolikowski otrzymał od biskupa Pelczara list, w którym wyrażał swoje wielkie zadowo-

---

wyborowi Kardynała Rampolla. Uważał bowiem, iż jego wybór na papieża byłby szkodliwy dla Kościoła, a także obwiniał go o poświęcenie polskich interesów w związku z postulowaną przez niego polityką pro-rosyjską. Zmarł w Krakowie 8 września 1911 r. Zob. Ritzier i Serafin, *Hierarchia Catholica,* VIII, 379. Zob. też Aubert, *The Church in a Secularized Society,* V, 16. Zob. też Z. Obertyński, *Kardynał Puzyna Und Sein Veto, Festschrift Franz Loidl* (Wiedeń, 1971), III, 177-185, w szczególności s. 183-184; proszę zauważyć stwierdzenie Puzyny (przytoczone na stronie 188): „To nie Austria wykorzystała mnie, lecz ja wykorzystałem Austrię."

[110] Józef Bilczewski (1860-1923) urodził się 26 kwietnia 1860 r. w miejscowości Wilamowice w diecezji krakowskiej, w zaborze austriackim. Święcenia kapłańskie otrzymał 6 lipca 1884 r. Po otrzymaniu święceń został wysłany na studia specjalistyczne do Wiednia, gdzie uzyskał tytuł doktora teologii 8 października 1886 r. Następnie studiował w Rzymie i mieszkał w Polskim Kolegium Papieskim. Tu studiował archeologię pod kierownictwem Jana Baptysty Rossiego. Po powrocie do Polski nauczał teologii dogmatycznej na Uniwersytecie im. Jana Kazimierza we Lwowie, gdzie pełnił funkcję rektora w 1900 r. Gdy Arcybiskup Morawski zmarł w 1900 r., Bilczewski został mianowany przez Papieża Leona XIII głową archidiecezji lwowskiej 17 grudnia 1900 r., a na biskupa konsekrowany został 20 stycznia 1901 r. Zmarł 20 marca 1923 r. w aurze świętości. Wniosek o jego beatyfikację złożono 17 kwietnia 1952 r. Zob. Ritzier i Sefrin, *Hierarchia Catholica,* VIII, 399. Zob. też *100-lecie Papieskiego Kolegium, s.* 57-60.

[111] Tamże, s. 34. Polscy biskupi odnosili się do o. Lecherta, który po objęciu stanowiska rektora (1888-1890) bardzo rygorystycznie wdrażał dyrektywy papieskie bardzo niechętnie. Odmawiał on przyjmowania księży na słuchaczy, zgodnie z dyrektywami papieskimi, co spowodowało głośny protest ze strony biskupów polskich w Galicji. Zob. Smolikowski, *Ciąg Dalszy o Kolegium, s.* 2.

[112] *100-lecie Papieskiego Kolegium*, s. 34.

lenie z wiadomości o rezygnacji o. Pawła z funkcji Przełożonego Generalnego i w związku tym możliwości poświęcenia większości czasu sprawom Kolegium Polskiego. Zauważył też, że polscy biskupi bardzo go popierali i byli przekonani o jego zdolności do kierowania kolegium. Jednakże ostrzegał także, że jeżeli sytuacja w nim się nie poprawi, polski Episkopat był gotów wysłać petycję do Ojca Świętego, aby odebrać kolegium z rąk zmartwychwstańców. Smolikowski przedstawił ten list delegatom na kapitułę i zdecydowanie doradził, by Zgromadzenie zrezygnowało z kierowania Kolegium Polskim. Podkreślił, jak wiele wspólnota już poświęciła przez lata, ofiarując personel, pieniądze i ciężką pracę bez rzeczywistych korzyści dla Zgromadzenia. W zamian otrzymała jedynie ostrą krytykę, skargi i groźby. Większość z nich pochodziła od tak zwanych „przyjaciół" Zgromadzenia, biskupów-alumnów kolegium. Następnie dodał, że ani księża, ani bracia pracujący w kolegium nie otrzymywali za swoją pracę wynagrodzenia bądź żadnej rekompensaty, która pomogłaby im w utrzymaniu, kiedy się starzeją lub chorują. Pomimo tych argumentów kapituła znów przegłosowała, by zachować administrację Kolegium Polskiego z nadzieją, że przyszłość będzie lepsza[113].

Proponowana misja w Brazylii

Latem 1899 roku biskup Kurytyby w Brazylii Józef de Camargo Barros[114] odwiedził generalat w poszukiwaniu misjonarzy do swojej diecezji, szczególnie księży i sióstr, którzy zajęliby się Polakami osiedlającymi się w tym kraju. Biskup przybył do zmartwychwstańców za poradą kardynała Gottiego, prefekta Świętej Kongregacji Biskupów i Zakonników, który sugerował do tej misji zarówno zmartwychwstańców jak i Siostry Zmartwychwstania Pańskiego. Smolikowski zareagował entuzjastycznie i napisał do matki Celiny Borzęckiej CR, pytając czy mogłaby wysłać trzy siostry na nową misję do Brazylii[115].

Pomimo, że Smolikowski był bardzo pozytywnie nastawiony do tej misji, Rada Generalna, zwołana 6 czerwca 1899 roku, uznała przedsięwzięcie za

---

[113] Smolikowski, *Ciąg dalszy*, s. 3-4. Także, *100-lecie Papieskiego Kolegium*, s. 34.

[114] Joseph de Carmargo Barros (1858-1906) urodził się 24 kwietnia 1858 r. w miejscowości Indaiatuba w diecezji São Paulo w Brazylii. Święcenia kapłańskie otrzymał 11 marca 1883 r. Po nominacji na misjonarza apostolskiego 26 kwietnia 1888 r. został konsekrowany na biskupa w Rzymie 24 czerwca 1894 r. przez Kardynała Lucido Parocchi i przeniesiony do stolicy metropolitalnej São Paulo 9 listopada 1903 r. Zmarł 4 sierpnia 1906 r. Zob. Ritzier i Sefrin *Hierarchia Catholica,* VIII, 235.

[115] Paweł Smolikowski CR, List do Celiny Borzęckiej CR z 2 czerwca 1899, *Kęty Chronicles* [Kronika Kęt], cytowane przez Mrówczyńskiego, *Smolikowski*, I, s. 471.

ryzykowne[116], w związku z tym Przełożony Generalny był zmuszony poinformować matkę Celinę, iż „obydwa Zgromadzenia muszą mieć odwagę, gdyż z misją tą wiąże się ryzyko i wymaga ona wiele poświęceń"[117].

W trakcie nieobecności Smolikowskiego w Rzymie, kiedy odbywał wizytacyjną podróż, biskup Barros 26 czerwca 1899 roku odwiedził generalat i rozmawiał z członkami Rady Generalnej. Obiecał, że po powrocie do Brazylii zorganizuje wśród osadników polskich zbiórkę, aby pokryć koszty podróży trzech księży misjonarzy i trzech sióstr misjonarek[118]. Na drugim spotkaniu, 3 lipca 1899 roku biskup spotkał się z przełożonym domu rzymskiego, ojcem Franciszkiem Lutrzykowskim, który zapalił się do myśli zostania ochotnikiem do tej misji. Był tak przekonany do tego przedsięwzięcia, że pod nieobecność Przełożonego Generalnego i bez zezwolenia Rady Generalnej zapewnił biskupa, że on oraz brat Adrian Kaczynski[119] pojadą do Kurytyby rozpocząć tam misję, a o. Smolikowski przyjedzie z trzema siostrami zmartwychwstankami[120].

Kiedy o. Czorba, asystent generalny, dowiedział się o zobowiązaniu Lutrzykowskiego, dał biskupowi Barrosowi do zrozumienia, że wszystko miało miejsce z upoważnienia Przełożonego Generalnego, co nie było prawdą. Jednocześnie matka Borzęcka przysłała wiadomość, że nie może delegować żadnej z sióstr do misji w Kurytybie[121]. Mimo że Lutrzykowski starał się usprawiedliwić swoje działania, wreszcie przyznał się do błędu, to wcześniej jednak zdążył wysłać dwa artykuły do krakowskiego „Czasu", obwieszczając przyjęcie przez zmartwychwstańców (zarówno księży jak i siostry) nowej misji wśród Polaków w Kurytybie w Brazylii[122]. Gwałtowne działania Lutrzykowskiego związane z publikacją tych informacji, szczególnie uwzględniające siostry zmartwychwstanki, zaniepokoiły ro-

[116] *Acta Consilii Generalis*, XII, 6 czerwca 1899, CRA-R 6688/1.

[117] Paweł Smolikowski CR, List do Celiny Borzęckiej CR z 2 czerwca 1899, *Kęty Chronicles* [Kronika Kęt], cytowane przez Mrówczyńskiego, *Smolikowski*, I, s. 471.

[118] Konstantyn Czorba CR, List do Pawła Smolikowskiego CR z 26 czerwca 1899, CRA-R 11777.

[119] Adrian Kaczyński CR (1858-1924), syn Józefa i Agaty, urodził się we Wrocławiu 5 marca 1858 r. Do Zgromadzenia wstąpił jako brat pomocnik 10 października 1888 r., pierwsze śluby złożył 5 czerwca 1890 r., a śluby wieczyste – 1 marca 1896 r. Został wysłany do Chicago w 1905 r., gdzie pracował w parafiach oraz w seminarium Św. Jana Kantego w St. Louis. Zmarł w Chicago 10 stycznia 1924 r. Zob. *Liber Professorum Congregationis a Resurrectione D.N.J.C., Laici Votorum*, s. 15. Zob. też Janas, *Dictionary, s.* 88.

[120] Franciszek Lutrzykowski CR, List do Sióstr Zmartwychwstanek, *Kęty Chronicles*, cytowane przez Mrówczyńskiego, *Smolikowski*, I, s. 471.

[121] Konstantyn Czorba CR, List do Pawła Smolikowskiego CR z 13 lipca 1899, CRA-R 11784.

[122] Konstantyn Czorba CR, List do Celiny Borzęckiej CR z 16 lipca 1899, *Kęty Chronicles*, cytowane przez Mrówczyńskiego, *Smolikowski*, I, s. 472.

dzinę matki Celiny w Polsce (jej zamężną córkę, Celinę Haller), ze względu na możliwość represji Rosjan wobec sióstr. Jednakże Smolikowski postrzegał te obawy jako nieuzasadnione, gdyż siostry zmartwychwstanki były już znane jako misjonarki działające w Bułgarii. Matka Celina opublikowała nawet swoje „Listy z Bułgarii", które mogły być bardziej obraźliwe dla Rosji niż wysyłanie sióstr do Brazylii[123]. Mimo to, w wyniku artykułów Lutrzykowskiego, gazeta w St. Petersburgu pod nazwą „Kraj" wydrukowała pokrętny artykuł stwierdzający, że zmartwychwstańcy są wysyłani do Ameryki Południowej, by tworzyć tam partię polityczną wśród Polaków pragnących schizmy[124].

Lutrzykowski – pomimo awantury, którą wywołał – nadal miał nadzieję na wysłanie go do Brazylii, a nawet napisał list do biskupa Barrosa, zapewniając o pomocy Zgromadzenia[125]. Z związku z tym zapewnieniem biskup przesłał formalne zaproszenie dla zmartwychwstańców, zapraszając ich do przyjęcia misji w Kurytybie. Jednakże, kiedy w drodze powrotnej do Brazylii zatrzymał się w Paryżu, zaprosił również polskich misjonarzy św. Wincentego a Paulo z Krakowa do pracy w swojej diecezji[126]. Smolikowski, odpowiadając na zaproszenie biskupa wytłumaczył mu, iż nie sądzi, by dwa zgromadzenia polskie dobrze działały w jednej diecezji, dlatego z tego powodu zmartwychwstańcy muszą odrzucić tę ofertę[127]. Jednakże biskup Barros nie zgodził się, wskazując, iż diecezja jest wystarczająco duża dla kilku wspólnot religijnych, które mogą oferować różną posługę, a także prosząc, by zmartwychwstańcy ponownie rozważyli ofertę[128]. Smolikowski ponownie odpisał biskupowi, lecz tym razem argumentował, iż zmartwychwstańcy nie mogą przyjąć misji, gdyż obawiał się, że Polacy nie przystosują się szybko do nowych warunków[129]. Te listy musiały się rozminąć, gdyż biskup przesłał 1000 franków (ok. 200 USD) na pokrycie kosztów podróży do Brazylii dla dwóch misjonarzy. W związku z powyższym, 13 grudnia 1899 roku Smolikowski

[123] Paweł Smolikowski CR, List do Wincentego Moszyńskiego CR z 13 sierpnia 1899, CRA-R 31195.

[124] Paweł Smolikowski CR, List do Augusta Mossera CR z 27 października 1899, CRA-R 31205. Także, *Annali dei Resurrezionisti*, Marzo 1900, I, 16.

[125] Zob. List Biskupa Barros'a do Smolikowskiego, w którym stwierdza, że Lutrzykowski napisał do niego 11 września 1899. Zob. Biskup Józef de Camargo Barros, List do Pawła Smolikowskiego CR z 10 listopada 1899, CRA-R 38904.

[126] Zob. *Kęty Chronicles*, cytowane przez Mrówczyńskiego, *Smolikowski*, I, s. 473.

[127] Paweł Smolikowski CR, List do Biskupa Józefa de Camargo Barros z 13 października 1899, CRA-R 31562. Także, *Annali dei Resurrezionisti*, Marzo 1900, I, 16-17.

[128] Biskup Józef de Camargo Barros, List do Pawła Smolikowskiego CR z 10 listopada 1899, CRA-R 38904.

[129] Paweł Smolikowski CR, List do Biskupa Józefa de Camargo Barros, CRA-R 31563.

ponownie przedstawił całą sprawę Radzie Generalnej, lecz podjęto decyzję o zwrocie przekazu pieniężnego i odrzuceniu zaproszenia biskupa[130].

O. Lutrzykowski był załamany. Tak bardzo chciał rozpocząć działalność misyjną w Brazylii, że odmowa Rady Generalnej niemal spowodowała jego odejście ze Zgromadzenia. Ponieważ jednak pozostawał niezmiernie zgorzkniały i niezadowolony, Przełożony Generalny zostawił mu wolny wybór: mógł powrócić do Rzymu, jeżeli Wiedeń mu się nie podobał[131]. Cierpliwe zrozumienie ze strony Smolikowskiego oraz sprawne rozwiązanie skomplikowanej sytuacji doprowadziło do tego, że Lutrzykowski odbył pokutę za uprzednie groźby i ponownie złożył obietnicę służenia jako posłuszny zakonnik. Napisał do Smolikowskiego, wyrażając swoją wdzięczność: „dziękuję tysiąckroć za okazane mi zaufanie, którego przy pomocy Bożej nigdy nie nadużyję, i polecając Ojca Generała miłosierdziu Bożemu, proszę o błogosławieństwo Nieba dla wszystkich prac Jego, całuję Jego ręce i pozostaję z najgłębszym uszanowaniem i wdzięcznością"[132]. Powody przedstawione przez Smolikowskiego biskupowi Barrosowi były dość sztuczne i mało przekonujące. Dlaczego więc Rada Generalna była tak niechętna podjęcia się misji w Brazylii? Najwyraźniej problemy wśród Polaków w Ameryce Północnej – bank parafialny oraz ruch niepodległości w Chicago – przekonały ją, iż należy się wstrzymać. W wyniku tego Zgromadzenie musiało czekać kolejne sześćdziesiąt lat, zanim rozpoczęło posługę w Brazylii.

Posługa zmartwychwstańców we Włoszech

W Rzymie i jego okolicach istniało kilka obszarów posługi apostolskiej, w jaką angażowali się zmartwychwstańcy: kościół Zmartwychwstania Pańskiego przy Via San Sebastianello, Mentorella z sanktuarium Matki Bożej Łaskawej, Albano oraz Watykan.

Mentorella

Jednym z najważniejszych ośrodków było sanktuarium Matki Bożej Łaskawej na Mentorelli[133]. Zmartwychwstańcy przejęli formalnie świątynię

[130] *Acta Consilii Generalis*, XVIIIa, 30 grudnia 1899, s. 193, CRA-R 66488.

[131] Paweł Smolikowski CR, List do Adolfa Bakanowskiego CR z 3 czerwca 1900, CRA-R 31216; także, Paweł Smolikowski CR, List do Adolfa Bakanowskiego CR z 8 października 1901, CRA-R 31242.

[132] Franciszek Lutrzykowski CR, List do Pawła Smolikowskiego CR z 4 listopada 1901, CRA-R 24883.

[133] Mentorella, góra położona ok. 25 mil na północny-wschód od Rzymu, w diecezji Tivoli, sięga wysokości 3.054 stóp czyli 1.018 metrów n.p.m. Na zboczu tej góry wznosi się sanktu-

30 kwietnia 1857 roku, a o. Luigi Oldoini CR został pierwszym rektorem. Kajsiewicz pisał o nim: „Don Luigi słyszał o tem [że mówimy o Mentorelli], zatem już zamiast do Afryki, iść tam na misjonarza – tam może powstać ju-

arium Matki Bożej Mentorelskiej, które od pierwszych wieków było otaczane czcią. Miejsce to nosiło wiele nazw. Zwane było Vutuilla, Bulturella i Vulturella, które to wszystkie nazwy wywodzą się z tego samego rdzenia łacińskiego: *mons vulturum (góra sępów).* Mentorella jest otoczona z wszystkich stron 22 miastami i wioskami. Wśród miast tych znajduje się słynne Subiaco, miejsce założenia zakonu benedyktynów. Niewielka wyżyna, na której wzniesiono sanktuarium, nie przekracza 2.600 jardów kwadratowych, czyli 50 m^2. W niedawnej przeszłości, zanim zbudowano tu drogę w latach sześćdziesiątych XX w., jedynym środkiem lokomocji były tu muły.

Według niektórych historyków, w czasie panowania Cesarza Trajana (98-117), męczennik Św. Eustachy (przed nawróceniem noszący imię Placidus) był właścicielem Mentorelli. Był on zaciętym sportowcem i polował w tych górach. Pewnego dnia, goniąc pokaźnego jelenia, ujrzał on Pana Jezusa między rogami zwierzęcia. Dotknięty łaską Bożą, wraz z żoną i dwoma synami, Agapitem i Teopistem, nawrócił się na chrześcijaństwo. Cała rodzina oddała życie za wiarę, gdyż byli oni nieugięci w swoich przekonaniach. Władze rzymskie skazały ich na śmierć.

Kaplica Św. Eustachego na najwyższym klifie Mentorelli przypomina o miejscu nawrócenia tego męczennika, którego wspomnienie Kościół obchodzi 20 września. Na jej ścianach widnieją freski z XVII w., obrazujące wizję ukrzyżowanego Chrystusa między rogami jelenia (z lewej), a po prawej znajduje się fresk przedstawiający rodzinę Eustachego otoczoną przez lwy w cyrku rzymskim.

Według podań ludowych, pierwszy chrześcijański Cesarz Konstantyn Wielki (272-337), głęboko poruszony nawróceniem Eustachego, zbudował bazylikę na wzgórzu, konsekrowaną następnie przez papieża Sylwestra I (314-335) i dedykowaną Najświętszej Maryi Pannie. W tle ołtarza wyrzeźbiono w drewnie sylwetkę Papieża Sylwestra konsekrującego kościół. Wygrawerowano też imię Papieża, a u jego boku przedstawiono obraz Naszego Pana Jezusa między rogami jelenia. Istnieją wskazówki, iż dzieło to pochodzi z II w. n.e.

Podania pisane i ustne dotyczące wczesnych dziejów Kościoła we Włoszech odnotowują, że Św. Benedykt, zanim ostatecznie osiedlił się w Subiaco i zbudował tam swój klasztor, spędził kilka miesięcy w jaskini na górze Mentorella. Później jaskinia ta, o wysokości ok. 70 stóp, stała się świętą grotą. Tradycja przypisuje też klasztor benedyktyński do kościoła na Mentorelli, gdzie mnisi przyjmowali wielu pielgrzymów w sanktuarium w czasach prześladowań w Rzymie.

Około 984 r. majątek ten przeszedł w ręce damy o imieniu Rosa, która darowała sanktuarium Matki Bożej mnichom benedyktyńskim od św. Grzegorza. Pewne jest, iż od tego roku sanktuarium przeszło w ręce benedyktynów rzymskich, którzy utrzymywali je w posiadaniu do 1399 r., Pod koniec XIV w. benedyktyni porzucili sanktuarium ze względu na toczące się wojny i stałe waśnie panów tych ziem.

Papież Innocenty VIII (1484-1492) nadał sanktuarium biskupowi Tivoli, bez żadnej wzmianki o benedyktynach. Mimo to, Mentorella została opuszczona, być może ze względu na zarazę w XV w., a po raz pierwszy odkrył ją jezuita niemiecki, Atanazy Kircher SJ, w 1660 r. Obecne sanktuarium zawdzięcza swoją restaurację o. Kircherowi SJ, który pozyskał fundusze od cesarza austriackiego Leopolda I, Piotra Aragońskiego i Jana Fryderyka z Hollensteinu. Maria Teresa Austriacka darowała złote szaty dla Madonny. Kircher odrestaurował i odnowił kaplicę pod wezwaniem Św. Eustachego i zbudował *Scala Santa* złożoną z 80 stopni prowadzących do kaplicy oraz kamienną dzwonnicę.

Zorganizował też remont i malowanie kościoła, a także zbudował rezydencję dla księży i dom pielgrzyma. Artysta papieski, Johann Paul Schor, został zatrudniony do stworzenia dużych malowideł scen z życia świętego. W trosce o potrzeby duchowe pielgrzymów, jezuici rzym-

tro prowincyji włoskiej – tam cudowne miejsce na nowicjat i [dom] rekolekcyjny dla nas. Lasciamo far Iddio [zostawmy to Bogu]"[134].

Od samego początku sukces Mentorelli, pomimo trudności, był wynikiem oddania i poświęcenia Oldoiniego. O. Luigi dołączył do Zgromadzenia, by służyć na misjach, lecz utworzył terytorium misyjne w samym sercu Włoch. Praca nad restauracją świątyni była trudna, lecz apostolat duchowy sprawowany dla ludności z pobliskich dwudziestu miast, stanowił wyzwanie

scy zorganizowali Misję Apostolską obsługującą świątynię. Kiedy pierwsi pielgrzymi przybyli do odrestaurowanej świątyni w wigilię święta Św. Michała Archanioła, 29 września 1664 r., Kircher i jego współbracia byli gotowi na ich przyjęcie. Msze Św. odprawiano przez całą noc, głoszono kazania i słuchano spowiedzi do wczesnych godzin porannych, kiedy obchody te zakończyły się uroczystą sumą oraz błogosławieństwem papieskim dla zgromadzonych tłumów.

Pielgrzymka taka odbywała się co rok w tym samym dniu, a według Kirchera uczestniczyło w niej wiele tysięcy ludzi. Przybywali oni w procesji wijącej się przez pola i wąskie drogi ze wszystkich otaczających miast i wiosek, a nawet z dalszych okolic. To właśnie na Mentorelli, w związku z tymi pielgrzymkami, uruchomił on swój słynny megafon. Początek Mszy ogłaszało potężne zadęcie w jego *tuba Stentoro-phonica,* której echo toczyło się przez wiele mil wśród otaczających wzgórz. Kircher opisał jedno z takich wydarzeń w liście do przyjaciela. Było to w wigilię Zielonych Świątek, a on, korzystając ze swojej „tuby" „przemawiał do miast odległych o dwie, trzy, cztery a nawet pięć mil. Wspaniałą rzeczą było to, że następnego dnia przybyło dwa tysiące ludzi, jak gdyby odpowiadając na wezwanie głosu z nieba, by uczestniczyć we Mszy Św. odprawianej w kościele." Kircher przyznał, iż powód ich przybycia nie był czysto religijny. Chcieli też zobaczyć ten wspaniały instrument, który mógł przemawiać na tak dużą odległość.

Kircher spędził następnie możliwie wiele czasu w świątyni, zaspokajając potrzeby zwiedzających i pielgrzymów, którzy przybywali złożyć tu swój hołd. Lubił tę pracę i w przejawie swojego oddania temu miejscu zażyczył sobie, by po śmierci jego serce pochowano u stóp statuy Matki Bożej. Znalazł tu spokojne miejsce kontemplacji z dala od stałych nacisków, jakich pełne było jego życie w Rzymie. W 1674 r. pisał do przyjaciela: „Przeczytałem twój miły list, lecz nie w Rzymie, a w przestronnej samotni Góry Eustachianum lub Vulturelli, gdzie zwyczajowo spędzam każdą jesień, z dala od szumu świata. Odkładam wszystkie moje codzienne zadania i w pełni oddaję się zadaniom Bożym… jednakże nawet tutaj ścigają mnie prośby odwiedzających uczonych, więc możesz o mnie powiedzieć – ten, kto chce uniknąć Charybdy wpada na Scyllę."

Przez stulecia Mentorella była znanym sanktuarium maryjnym, odwiedzanym przez wielu wybitnych chrześcijan. Błogosławiona Małgorzata Colonna (1227-1284) specjalną czcią darzyła Matkę Bożą Mentorelską. Mieszkała tu też przez krótki okres czasu.

Wydaje się też, że błogosławiony Idzi i św. Franciszek z Asyżu odwiedzili sanktuarium w XIII w. Później, papież Innocenty XIII (1721-1724), ze względu na przywiązanie do świątyni Matki Bożej, pragnął by po śmierci jego serce pochowano na Mentorelli. Pochowano je za tylnym filarem po prawej stronie, zamieszczając inskrypcję: *Cor Innocenti XIII De Comitibus.* Brat Papieża, Bernard Maria Kardynał Conti, również został pochowany w sanktuarium w 1730 r.

Zob. O. R. Belany, A *Brief Notice of the Sanctuary of Our Lady of Mentorella,* (Rzym, 1886). Edward T. Janas CR, *Our Lady of Mentorella, The Resurrectionist Fathers' Madonna*, „The Age of Mary", czerwiec-lipiec 1957, s. 31-35. J. Vetter, *Le Sanctuaire de la Mentorella* (Rome, 1886). Zob. też Can. Giuseppe Cascioli, *Memorie Storico-Critiche del Santuario Nostra Signora di Mentorella* (Rzym, 1901). Zob. też P. Conor Reilly, S.J., *Athanasius Kircher, S.J., Master of a Hundred Arts,* („Studia Kircheriana", Wiesbaden-Rom, 1974), s. 171-176.

[134] Hieronim Kajsiewicz CR, List do Aleksandra Jełowickiego CR z 8 stycznia 1857, CRA-R 5879.

dla tego młodego księdza. Jego renoma jako duszpasterza i misjonarza zwróciła uwagę lokalnego duchowieństwa. Kanonik z katedry w Tivoli, Msgr. Mastrangeli, napisał do Kajsiewicza: „O. Luigi słucha spowiedzi dobre pół dnia w niedziele, a ponadto przyjmuje również penitentów w ciągu tygodnia. Wasi Ojcowie byli przeznaczeni do Mentorelli przez Boga"[135].

Kajsiewicz cieszył się, że Zgromadzenie odnosi na Mentorelli sukcesy. Pisał: „Przyznam Ci się, że żadna elegantka tak się nie cieszy na widok brabanckich koronek, jak jam się ucieszył, kiedym zobaczył dwa długie i regularne korytarze zakonne w Mentorelli; zapomniałem i o kłopotach z funduszami, i otuchy dostałem, że Matka Boska do końca rzecz swą doprowadzi... Tu się pracuje dla chwały Bożej, więc tu jest przyszłość dla Zgromadzenia, nawet doczesna"[136].

W pierwszych latach odrestaurowano kościół i ośmiopokojowy dom za kwotę 7000 skudów (ok. 6650 USD)[137] otrzymaną z darowizny dobroczyńców Zgromadzenia, hrabiny Julii Pusłowskiej i Jana Koźmiana[138]. Ludność z okolicznych wiosek przybywała licznie do świątyni celebrować niedzielne i świąteczne liturgie, a szczególnie święto św. Michała. Liczba wiernych wzrosła do 4000. Wkrótce odwiedzać świątynię zaczęli biskupi i prałaci, a wiele osób twierdziło, iż otrzymało łaski dzięki pośrednictwu Matki Bożej Łaskawej[139].

W 1864 roku, po przekazaniu sanktuarium zmartwychwstańcom przez Piusa IX *in perpetuum*, w świątynię tchnięto nowe życie. Ojciec Święty zdecydował nawet o budowie drogi do Mentorelli z Fortuny – jednego z miasteczek u stóp góry. Prace te nigdy się nie rozpoczęły, gdyż 20 września 1871 roku wojska Garibaldiego wkroczyły do Rzymu, ogłaszając miasto stolicą zjednoczonych Włoch[140].

Zmartwychwstańcy jednak nadal snuli plany renowacji świątyni. W sierpniu 1873 roku o. Leon Zbyszewski zaproponował restaurację ołtarza głównego według planów sporządzonych przez kleryka Eustachiusza Skrochowskiego, byłego zawodowego architekta[141]; jednakże projekt ten od-

---

[135] Rev. Edward Janas CR, *The C.R. Madonna of Divine Grace, Our Lady of Mentorella* [*Zmartywchwstańcza Madonna Łaski Bożej, Nasza Pani Mentorelska*], T.P., s. 32.

[136] Smolikowski, *MSS Historia*, cz. V (rękopis: zeszyt 9, s. 60; maszynopis: t. 2, s. 154).

[137] Zob. *Acta Capituli Generalis, 1871*, CRA-R 62919.

[138] Franciszek Grzechowiak CR, *The Shrine of Our Lady of Mentorella, Administrated by the Congregation of the Resurrection from April 30, 1857* [*Sanktuarium Naszej Pani Mentorelskiej, administrowane przez Zgromadzenie Zmartwychwstania od 30 kwietnia 1857*], „Notitiae", 9:2, maj 1982, s. 9-10.

[139] Tamże, s. 10.

[140] Tamże, s. 10.

[141] Zob. Julian Feliński CR, List do Piotra Semenenki CR z 18 sierpnia 1873, CRA-R 36465.

łożono na kolejne osiem lat. W lipcu 1881 roku, kiedy Zbyszewski został mistrzem nowicjatu na Mentorelli, miał możliwość zrealizowania swoich planów restauracji ołtarza i renowacji kościoła oraz pomieszczeń mieszkalnych[142]. Prace można było prowadzić wyłącznie w okresie cieplejszych miesięcy, od maja do września, a więc trwały one w latach 1881- 1884[143].

Projekt Skrochowskiego dotyczący ołtarza głównego zakładał kwadratowy stół (mensa) z marmuru z czterema kolumnami podpierającymi marmurowy baldachim, pod którym stała rzeźbiona figura Madonny z Dzieciątkiem. Ołtarz zbudował architekt Mangelli. Zarówno Zbyszewski jak i Orpiszewski wnieśli swój wkład w projekt tabernakulów, jednego przeznaczonego na front ołtarza i drugiego dla ołtarza z tyłu kościoła, od strony chóru. Rzeźbiony w drewnie tron był ozdobiony wyciętym wzorem dekoracyjnym wykonanym przez brata Walentego Olejnika CR[144], mistrza stolarza i rzemieślnika. Ponieważ dawny ołtarz otaczała żelazna brama, Zbyszewski polecił zdemontować ją, wygiąć kraty żelazne i umieścić je z boku ołtarza głównego, a także wykorzystać żelazo na galerie prowadzące na drugie piętro, do pomieszczeń mieszkalnych. Biegnąca między dwoma filarami nawy głównej drewniana bariera do udzielania Komunii św. została zastąpiona półkolistą barierą żelazną projektu Zbyszewskiego, wykonaną przez brata Ferdynanda Idzikowskiego CR, byłego blacharza[145].

W celu oświetlenia kościoła Zbyszewski zdecydował się przebić dach nad ołtarzem głównym i zbudować podobną do baldachimu czterokątną wieżę z czterema oknami, przez które do sanktuarium wchodziłoby naturalne światło dzienne. Latem 1883 roku dodał też do pomieszczeń mieszkalnych nową część, budując przestronny refektarz z filarem wzmacniającym w środku, kuchnię oraz pokój rekreacyjny. Dwa dodatkowe pomieszczenia skonstruowano na drugim piętrze nad refektarzem[146]. Zbyszewski napisał

---

[142] Zob. *Acta Consilii Generalis*, 12 lipca 1881, CRA-R 66488.1. Także, Leon Zbyszewski CR, Listy do Piotra Semenenko CR z 29 lipca 1881, CRA-R 38561 oraz z 7 sierpnia 1881, CRA-R 38564.

[143] Zob. X. Władysław Orpiszewski CR, *Nowa karta dziejów Mentorelli*, „Vexillum Resurrectionis", styczeń 1934, s. 4-10. Także, Antoni Lechert CR, List do Piotra Semenenki CR z 13 września 1881, CRA-R 37121. Także, List do Waleriana Kalinki CR z 26 maja 1883, CRA-R 37144.

[144] Walenty Olejnik CR urodził się 9 lutego 1858 w Gogolewie w Polsce, jako syn Antoniego i Franciszki. Wstąpił do Zgromadzenia w 1881 r., a śluby złożył 14 kwietnia 1883 r. Opuścił Zgromadzenie w 1887 r. Zob. *Catalogus Fratrum Admissorum, Fratres Laici*, s. 50, CRA-R 70007.

[145] Zob. Orpiszewski, *Nowa karta*, s. 6-9. Oryginalny ołtarz także miał marmurowy baldachim podtrzymywany przez cztery kolumny. Ten ołtarz był mały i prosty. Statua Madonny z Dzieciątkiem, obramowana gablotą ze złotych liści, była ubrana w złotą sukienkę, która ukrywała „siedzącą" pozycję statuy. Dach kościoła nie miał otwarcia, lecz biegł płaski od początku do końca. Tamże, s. 6.

[146] Zob. Władysław Orpiszewski CR, List do Piotra Semenenko CR z 12 października 1883, CRA-R 26681. Orpiszewski przybył z Galicji aby zastąpić Zbyszewskiego w październi-

do ojca Przewłockiego: „Robota koło kościoła idzie dzięki Bogu dosyć dobrze, ale musiałem się z nią rozszerzyć nad chór i kaplicę Śgo Michała. Dach złamany, konieczność postawienia tam sznarp do podtrzymania kopuły, przybudowanie zakrystyji nowej od O. Jenerała zezwolonej sprawiły, żem się zdecydował rozszerzyć moje wydatki podnieść dach ów do wysokości tamtego i przez to pozyskać poddasza mieszkalne. Teraz proszę Ojca Drogiego, byś pozwolił korzystać z okoliczności i dobudować kuchnię i refektarz a nad niemi pokój i salę rekreacyjną, której tu bardzo potrzeba.. [koszt] nie wyniesie więcej nad 600-700 franków [ok. 120 USD] a ja już podejmuję się znaleźć fundusze na to. Czuję się ufnym w łaskę M.B. Mentorelskiej, która rzeczywiście błogosławi nasze prace..."[147].

Skrochowski zaprojektował również marmurowy piedestał dla jednego z najstarszych i wyjątkowych skarbów[148] mentorellskiego sanktuarium –

---

ku 1883 r. Nadzorował prace nad przemodelowaniem Mentorelli do nadejścia zimy. Nowa wieża i okna musiały być przykryte zanim spadł cięższy śnieg. Tamże. Także, zob. Orpiszewski, *Nowa karta*, s. 9.

[147] Zob. Leon Zbyszewski CR, List do Waleriana Przewłockiego CR (nd), CRA-R 38559. Także, Orpiszewski, *Nowa karta*, s. 10.

[148] Zachowało się kilka cennych skarbów z średniowiecznej historii Mentorelli:

1) Drewniana figura Matki Bożej z Mentorelli z XII w. znajduje się w szklanej skrzyni umieszczonej w ołtarzu głównym. Przedstawia ona Madonnę w pozycji siedzącej, trzymającej Dzieciątko na kolanach i patrzącej na nie z lekkim uśmiechem. Przez długie lata figura ta była polichromowana, lecz ostatnio przywrócono jej oryginalne wykończenie drewniane. Kiedy zmartwychwstańcy otrzymali świątynię, figura była przykryta bardzo bogatą tkaniną darowaną przez Marię Teresę Austriacką. (Tkaninę tę wykorzystano do sporządzenia ornatów używanych w znaczniejsze święta.)

2) Drzeworyt przedstawiający objawienie św. Eustachego oraz konsekrację kościoła przez Papieża św. Sylwestra. Pochodzi on z VIII lub IX w., przy czym prawdopodobnie był to panel z drzwi kościoła. [„tablica drewniana, najprawdopodobniej z jakichś drzwi kościelnych pochodząca" „z lewej strony tablicy jest przedstawiona konsekracja kościoła przez papieża Sylwestra I" „Tablica ta pochodzi z 8 lub 9 wieku"]

3) Srebrny krzyż do procesji, z XIV w. [„przedmiot w formie półkolistej z metalu żółtego-pozłacanego z figurami Apostołów i Proroków około Baranka"]

4) Pozłacany metalowy łuk z belką poprzeczną, z XIII lub XIV w., na którym przedstawiono sylwetki dwunastu apostołów, dwunastu proroków, św. Grzegorza oraz symbole Owieczki Bożej i Ewangelistów wraz z inskrypcjami. Musiała to być grzbietowa część tronu biskupiego lub krzesła dla biskupa lub opata używanego podczas ceremonii kościelnych.

5) Siedmioramienny świecznik z brązu na pięć stóp, imitacja znalezionych w Jerozolimie i jakie można znaleźć przedstawione na Łuku Tytusa w Forum Romanum. Prawdopodobnie datuje się na XIV w. i jest to prawdopodobnie jedyny taki świecznik zachowany w środkowych Włoszech po najeździe na Rzym w 1527 r. [„świecznik siedmioramienny, podobny do jerozolimskiego w starożytnej żydowskiej świątyni"]

6) Marmurowy ośmiokątny piedestał, na którym spoczywa siedmioramienny świecznik, noszący inskrypcję *Brachio Fortis*. Nazwisko to może odnosić się do darczyńcy, Braccio Fortebraccio da Montane, znanego wojownika, lub Fortebraccio Orsini z słynnej rodziny Orsinich w Rzymie, która była przez pewien czas właścicielem ziem i nieruchomości wokół Mentorelli.

siedmioramiennego świecznika – który umieszczono przed ołtarzem głównym[149]. Nowy ołtarz został poświęcony przez ojca Zbyszewskiego w czasie prostej ceremonii 19 sierpnia 1883 roku[150].

Wiele ulepszeń w świątyni dokonano w dużym stopniu dzięki wsparciu Przełożonego Generalnego i jego zainteresowaniu oraz oddaniu Matce Bożej z Mentorelli. Wcześniej, w 1872 roku, o. Semenenko pisał do Kajsiewicza: „Tu na Mentorelli bardzo jakoś dobrze. Ma się uczucie, że się jest u siebie i że to miejsce od Pana Boga nam dane. Stąd przychodzą myśli, żeby tego miejsca nigdy nie opuszczać i owszem, ile można, aby się starać o jego stan pomyślny"[151]. Potrzebna pomoc finansowa, oprócz datków ludności miejscowej oraz darowizny hrabiny Julii Pusłowskiej, pochodziła od ojca Wincentego Barzyńskiego z Chicago oraz matki Marii Franciszki Siedliskiej z Rzymu. Ekonom, o. Lechert, pisał do Semenenki: „Wracając jeszcze do kwestyi finansowej, to takie nasze położenie, że prócz 3000 lir [ok. 600 USD] Ojca Barzyńskiego, które częścią na dom, częścią na msze przysłał jeszcze w końcu miesiąca sierpnia, od czasu niebytności Ojca Najdroższego w Rzymie nic więcej do kasy nie wpłynęło jak tylko 500 L.[irów, ok. 100 USD] od O. Władysława [Witkowskiego] z Paryża. Trzeba więc było ciągle pożyczać od poczciwej M. Siedliskiej. A więc oprócz owych 110 tysięcy wiadomych Ojcu i owych 500 danych Ojcu na drogę, pożyczyłem różnemi czasy 5700, z których już znowu nic nie mam [razem ok. 3240 USD]. Gdyby nam P. Bóg nie był zesłał w pomoc tej M. Siedliskiej, to byśmy doprawdy byli w wielkiej biedzie"[152].

Aby uwiecznić świętą historię Mentorelli, zmartwychwstańcy zapisali początki sanktuarium na marmurowej tablicy umieszczonej na budynku kościoła. Tekst brzmiał:

---

7) Dwa małe świeczniki z XIII lub XIVw. z ornamentami w arabeski, z Persji.

8) Sam kościół, zbudowany w stylu bazyliki, prawdopodobnie przez szkołę włoską z XIII w. Nad wejściem głównym znajduje się rozeta. Kościół posiada trzy nawy, przy czym nawa główna jest wyższa niż nawy boczne. Łuki wspierają się na kwadratowych filarach. Sanktuarium jest oddzielone od nawy dużym łukiem, a dwie nawy boczne są zakończone dwoma niewielkimi kaplicami. Rozeta, przedstawiająca herb Zmartwychwstańców, jak i malowidło obrazujące Św. Kazimierza znajdujące się na prawym filarze kościoła, przypisuje się Franciszkowi Gordonowi CR, który ukończył te prace w 1881 r.

9) Organy zbudowane w XVII w.

Zob. Attilio Rossi, *Santa Maria in Vulturella (Tivoli), Ricerche di Storia e d'Arte* (Roma, 1905). Zob. też Jan Czekaj CR, *Nasza Mentorella,* „Vexillum Resurrectionis", sierpień 1932, s. 10-17. Zob. też Janas, *The C.R. Madonna*, s. 6.

[149] Orpiszewski, *Nowa karta*, s. 8.

[150] Zob. Antoni Lechert CR, List do Piotra Semenenki CR z 15 sierpnia 1883, CRA-R 37153.

[151] Piotr Semenenko CR, List do Hieronima Kajsiewicza CR z 3 października 1872, CRA-R 829.

[152] Antoni Lechert CR, List do Piotra Semenenki CR z 24 października 1884, CRA-R 37191.

> Ta świątynia, ku czci Boga Rodzicy Marji, czcią przodków słynąca, przez św. Sylwestra I. została na tej górze poświęcona. Tu Chrystus Bóg udzielił łaski Eustachiuszowi Męczennikowi, iż by Go podczas polowania zobaczył. Synom zaś Ojca Benedykta, zakonodawcy, została powierzona. Przez Atanazego Kirchera została starannie odnowiona. W roku 1837 przez Grzegorza XVI Marynowi Torlonja, hr. Poli, została powierzona w celu zaopiekowania się nią, który ją i zabezpieczył od ruiny. W r. 1857 przez Piusa IX została ofiarowana (donata) członkom Zgromadzenia Zmartwychwstania Pańskiego. W r. 1887 przybrała nową ozdobę i nową czcią zajaśniała: wielki ołtarz został wspanialej przebudowany, chór powiększony, marmurowymi schodami i balustradą delikatnej roboty został upiększony; za pieniądze od mieszkańców miast zebrane i przez hrabinę Julję Pusłowską ofiarowane, która siebie i swojego najlepszego męża Ksawerego Pusłowskiego modlitwom członków Zgromadzenia Pana Jezusa Zmartwychwstałego poleca[153].

W 1899 roku o. Walenty Lanciotti, rektor i przełożony, zbudował na Mentorelli dom gościnny (*Foresteria*), który oferował skromne zakwaterowanie dla pielgrzymów[154]. Doprowadził też do ukoronowania 29 września 1901 r. starej figury Matki Bożej Łaskawej przez biskupa Piotra Montiego z Tivoli, w obecności arcybiskupa Józefa Shciro, tytularnego arcybiskupa Neocesarii obrządku bizantyjskiego, ojca generała Smolikowskiego, Konstantego Czorby, kanonika Józefa Cascioli, kanoników i archiprezbiterów z Tivoli, Palestriny i Subiaco[155]. Przybyli licznie księża, przedstawiciele wielu wspólnot zakonnych, Kolegium Maronitów, Kolegium Polskiego, ojców augustianów, franciszkanów, Zakonu Braci Mniejszych, karmelitów, benedyktynów z Subiaco i Rzymu oraz wszyscy zmartwychwstańcy z Rzymu. Łącznie obecnych było 45 księży oraz setki osób z okolicznych miast i wsi. Ku czci tego wydarzenia jeden z lokalnych kanoników, Msgr. Di Carlo, zredagował historię świątyni zatytułowaną *Storia della Mentorella*, opublikowaną w Tivoli w 1901 roku, a kanonik Józef Cascioli skomponował słynny obecnie hymn *Madonna di Mentorella*[156]. Także inni twórcy, upamiętniając ukoronowanie figury, publikowali wiersze i hymny w języku włoskim na cześć

---

[153] Zob. Czekaj, *Nasza Mentorella*, s. 12.

[154] Cascioli, *Memorie Storico-Critiche del Santuario*, s. 304.

[155] „Relazione delle Feste nella Solenne Incoronazione della Madonna di Mentorella", *Annali dei Resurrezionisti*, II, 8, 1901, s. 321-352. Przed koronacją o. Lanciotti zakupił szklaną skrzynię [futerał] oplecioną złotymi liśćmi, która zamykała figurę Madonny z Dzieciątkiem. Niebieskie tło do dwu-metrowego szklanego zamknięcia zostało zaprojektowane przez Matkę Celinę Borzęcką CR i Siostry Zmartwychwstanki. Zob. Orpiszewski, *Nowa karta*, s. 7. Także, Czekaj, *Nasza Mentorella*, s. 16.

[156] Emilio Faccenna, *Colloqui per la Solenne Incoronazione di S. Maria di Mentorella* (Roma, 1901).

Madonny z Mentorelli[157]. Złote korony zostały ofiarowane przez kanoników z Bazyliki św. Piotra w Rzymie[158].

Zmartwychwstańcy uwiecznili to zdarzenie marmurową tablicą zawierającą następującą inskrypcję:

> Słynna i starożytna Figura Boga Rodzicy Dziewicy Marji z Mentorelli, którą nasi przodkowie Vult-Villa nazywali, złotą koroną, mocą dekretu Związku Kanoników Bazyliki Watykańskiej została uwieńczona 29 września 1901 r. Uroczystego obrzędu dokonał Piotr Monti, bisk. Tyburtyński, wobec licznie zebranego kleru i mieszkańców miast i wsi. Ci wszyscy, przepełnieni radością, wzywali Ją, jako Matkę Łaskawą i Opiekunkę swoją. O. Paweł Smolikowski, Przełożony Jeneralny Zgromadzenia Zmartwychwstania Pańskiego i O. Walenty Lanciotti, rektor tej świątyni, rozporządzili, ażeby to świadectwo zostało przekazane potomności[159].

W październiku 1901 roku Smolikowski przeniósł seminarium niższe z Rzymu na Mentorellę, oddając je pod kierownictwo o. Lanciottiego. W nauczaniu piętnastu seminarzystów pomagali mu ojcowie Aristeo Simoni, Piotr Jani i Józef Giunta[160].

Generalat

Dom przy Via San Sebastianello służył jako generalat, seminarium wyższe oraz nowicjat. Kościół Zmartwychwstania Pańskiego był też uważany za kościół Polaków w Rzymie. Zarówno Smolikowski jak i inni księża głosili doroczne kazania w Wielkim Poście i sprawowali wiele Mszy św. w języku polskim przez cały rok[161]. Zmartwychwstańcy zamieszkujący dom generalny, w kościele Zmartwychwstania Pańskiego często odprawiali nowenny i konferencje, prowadzili rekolekcje i słuchali spowiedzi sióstr zmartwych-

---

[157] Zob. Cascioli, s. 334-336. Także, Monsignor di Carlo, *Storia della Mentorella in Settima Rima*, (Tivoli, 1901).

[158] Zob. Edward T. Janas CR, *Our Lady of Mentorella, The Resurrectionist Fathers' Madonna*, „The Age of Mary", czerwiec-lipiec 1957, s. 31-36. Pisał on: „Wydarzenie to [koronowanie figury] miało miejsce, gdyż świątynia Matki Bożej z Mentorelli spełniła trzy wymogi czasowe ustalone przez Kościół dla takich okazji, a mianowicie: kult Matki Bożej z Mentorelli datuje się od wieków, świątynia ma bogatą historię i chwalebną przeszłość, a wreszcie kult tej Madonny pod nazwą *Mater Gratiarum,* lub *Matki Bożej Pośredniczki Wszelkich Łask,* był i jest źródłem korzyści duchowych i materialnych dla osób modlących się do niej. Ów akt koronacji, stanowił więc rzadki i wyjątkowy przywilej dla świątyni położonej na szczycie Góry Mentorella, podkreślając dostojeństwo i wagę tej świątyni jako sanktuarium maryjnego." Tamże, *s.* 35.

[159] Zob. Czekaj, *Nasza Mentorella*, s. 12-13.

[160] Kwiatkowski, *Historia*, s. 374.

[161] Zob. Tadeusz Olejniczak CR, List do Jana Kasprzyckiego CR z 12 października 1913, CRA-R 27190.

wstanek, nazaretanek oraz sióstr reparatek mieszkających w Rzymie[162]. Jednakże jedną z głównych posług Smolikowskiego było odprawianie Mszy św. w obrządku bizantyjskim albo w kościele Zmartwychwstania Pańskiego, albo przy *San Andrea della Valle* na dorocznej ceremonii w trakcie oktawy Trzech Króli[163]. W kościele Zmartwychwstania Pańskiego liturgię obrządku bizantyjskiego odprawiano często przy śpiewie chóru kleryków zmartwychwstańców śpiewającego melodie rytu wschodniego z taką precyzją i harmonią, iż słyszano wiele komplementów odnoszących się do piękna liturgii wschodniej, a zwłaszcza wykonania sakralnej muzyki[164]. Wielu Rosjan, nawet tych z kościoła prawosławnego, uczestniczyło w tych Mszach św. wraz z Polakami mieszkającymi w Rzymie[165].

Wiele Mszy św. było organizowanych przez zmartwychwstańców dla grup Polaków. 23 grudnia 1898 roku, by uczcić setną rocznicę urodzin Adama Mickiewicza, odprawiono specjalną Mszę św. w jego intencji, w której uczestniczyło całe Kolegium Polskie, siostry zmartwychwstanki oraz wielu gości z Polski[166]. Smolikowski zorganizował też Mszę św. w dniu 14 lutego 1902 roku, w rocznicę śmierci Bohdana Zaleskiego, dobroczyńcy i brata zewnętrznego Zgromadzenia[167].

Kościół Zmartwychwstania Pańskiego był zawsze gotowy do posługi każdemu pielgrzymowi przybywającemu do Rzymu, jednakże ze względu na polskie korzenie Zgromadzenia zawsze specjalnie troszczono się o pielgrzymów z Polski oraz Polaków mieszkających w tym mieście na stałe. Dlatego też był uznawany za kościół Polaków w Rzymie aż do 1920 roku, kiedy to wraz z odrodzeniem niepodległej Rzeczypospolitej Polskiej oficjalnym kościołem polskim stał się kościół Św. Stanisława[168].

Zgromadzenie posiadało również rezydencję letnią w Albano, wykorzystywaną przez studentów Kolegium Polskiego. Smolikowski spędzał tam wiele czasu z kilkoma seminarzystami zmartwychwstańców oraz prowadził regularne kursy teologii, filozofii i historii. To tutaj zainaugurował intensywną posługę edukacyjną, która służyła zarówno seminarzystom Zgromadzenia, jak i seminarzystom diecezjalnym z Kolegium Polskiego[169].

---

[162] Mrówczyński, *Smolikowski*, I, s. 546-547.
[163] Zob. „Kronika", 11 stycznia 1899, *Tirocinium*.
[164] Zob. „Kronika", 18 kwietnia 1897, *Tirocinium*.
[165] Tamże.
[166] Tamże, s. 581.
[167] Mrówczyński, *Smolikowski*, I, s. 548-549.
[168] *Album Pamiątek Polskich w Rzymie* (Rome, 1925).
[169] Kwiatkowski, *Historia*, s. 364.

Ukrytą pracą Smolikowskiego, w czasie gdy pozostawał Przełożonym Generalnym, było zatrudnienie go w Watykanie jako konsultora dwóch Kongregacji: Świętej Kongregacji Propagandy Wiary, znanej jako *Propaganda*[170] oraz Świętej Kongregacji Soboru[171]. Konsultorem *Propagandy* został mianowany 31 grudnia 1895 roku przez papieża Leona XIII[172]. Smolikowski był znany przez członków Kongregacji, gdyż w ciągu ostatnich dziesięciu lat przedstawiał raporty na temat warunków Kościoła Wschodniego w Bułgarii. W 1894 roku, wraz z ojcem Rafałem Ferrigno CR, przetłumaczył oficjalny raport w sprawie nominacji biskupa Bułgarii[173]. Po przyjęciu przez Smolikowskiego obowiązków konsultora, jego obciążenie pracą jeszcze się zwiększyło, gdyż był zobowiązany do przedstawiania pisemnych opinii dla Świętych Kongregacji na temat różnych zapytań (zwanych *vota)*[174]. Ta cicha posługa w Watykanie była czasochłonna i męcząca, lecz umożliwiała Zgromadzeniu, a szczególnie Smolikowskiemu, pracę dla Kościoła w duchu Sememenki i Kajsiewicza.

Siostry zmartwychwstanki

W trakcie generalatu Smolikowskiego zacieśniły się stosunki między Zgromadzeniem a niedawno założonym (1891) Zgromadzeniem Sióstr Zmartwychwstania Pańskiego. Semenenko był duchowym ojcem sióstr i przekazał im autentyczną duchowość i ducha zmartwychwstańców. Smolikowski, podobnie jak wcześniej o. Semenenko, pragnął współpracować blisko z siostrami i miał nadzieję na dzielenie tego samego charyzmatu, jednocześnie zawsze szanując ich prawną i faktyczną niezależność odrębnej wspólnoty zakonnej. Mówiąc ogólnie, Smolikowski postrzegał siostry jako należące do „Rodziny Zmartwychwstańczej" oraz zachęcał do wzajemnej pomocy i współpracy między członkami obydwu Zgromadzeń[175]. Wspomniano już,

[170] Święta Kongregacja Propagandy Wiary została założona przez Papieża Grzegorza XIII w celu zajmowania się sprawami dotyczącymi Kościoła Wschodniego. W 1622 r. Papież Grzegorz XV zarządził, iż Kongregacja ma regulować sprawy kościelne w miejscach znanych powszechnie jako „kraje misyjne". W 1862 r. Pius IX wyznaczył specjalny oddział w Kongregacji do spraw związanych z obrządkiem wschodnim. Zob. „Congregazioni Romane", *Enciclopedia Cattolica* (Citta del Vaticano, 1950), IV, 327-330.

[171] Święta Kongregacja Soboru została ustanowiona przez papieża Piusa IV w 1564 r. w celu promulgowania dekretów Soboru Trydenckiego. Zob. tamże, IV, 322-323.

[172] Zob. *Analecta Ecclesiastica*, IV (1896), s. 50.

[173] Zob. Rafał Ferrigno CR, List do Waleriana Przewłockiego CR z 27 lipca 1894, CRA-R 12757.

[174] Mrówczyński, *Smolikowski*, I, s. 514.

[175] Paweł Smolikowski CR, List do Celiny Borzęckiej CR z 18 grudnia 1896, cytowany przez Mrówczyńskiego, *Smolikowski*, I, s. 523.

że zmartwychwstańcy w Chicago określali Siostry Zmartwychwstania Pańskiego jako „nasze siostry" i prosili matkę Celinę o ich uczestnictwo w nauczaniu w parafii św. Jana Kantego (1893r.)[176] oraz parafii św. Jacka (1894r.)[177], lecz ona nie była przekonana, by siostry były wystarczająco do tego przygotowane, a wspólnota wystarczająco liczna w tamtej chwili, aby mogła przyjąć to zaproszenie.

Matka Celina radziła się zmartwychwstańców i przyjmowała ich kierownictwo[178], mimo że wcześniej miała kilka bolesnych doświadczeń z niektórymi członkami Zgromadzenia. Postrzegała je jako „źródło" („A dla mnie jest jeszcze droższe Zgromadzenie Ojców, bo tam jest źródło")[179] i oczekiwała od Przełożonego Generalnego i innych zmartwychwstańców wskazówek dla własnej wspólnoty.

Mimo że Smolikowski chętnie oferował siostrom rady i kierownictwo duchowe, był przekonany, że jemu samemu brakowało doświadczenia w tym zakresie, więc rozważał delegowanie tego zadania ojcu Karolowi Kobrzyńskiemu lub ojcu Adolfowi Bakanowskiemu. Nie widział trudności związanych z promowaniem ducha ojca Semenenki wśród sióstr, lecz uważał, że powinny się zaangażować w konkretną pracę apostolską, najlepiej we współpracy z zmartwychwstańcami. Pisał do Bakanowskiego: „Ale czy możemy my prowadzić [siostry]? Myślę, że trzeba nad tem się zastanowić, czy nie mamy obowiązku? Jeśli mamy obowiązek, jeśli ta rzecz nie miałaby wagi, bo chodzi o rzecz, która nam z spadku została, i o niezawiedzenie dusz, które na nas złożyły swe nadzieje, to się ludzie znaleźć muszą. Sądzę, że jak na teraz Siostry powinny się ograniczyć w Galicyi w Kętach, gdzie byłby nowicjat. O. Moszyński może mógłby osiąść przy nich i im pomagać, i kapelanować. Główne siły powinny obrócić do Bułgaryi, a O. Drogi mógłby jako ich Wizytator niemi dyrygować siedząc w Rzymie"[180].

Kiedy o. Moszyński został mianowany kapelanem w Kętach, otrzymał dyrektywy od matki Celiny, „by [tam] rządzić i rozporządzać", lecz słyszał też, że do sióstr pisała w innym duchu[181], więc tak naprawdę nie wiedział, jaki jest zakres jego władzy. Smolikowski poradził mu, aby był „ostrożny, i z taktem, a tam bardzo delikatne stanowisko, i ważne, boć trzeba raz Sio-

[176] Zob. Jan Kasprzycki CR, List do Waleriana Przewłockiego CR z 27 lipca 1893, CRA-R 14691.

[177] Zob. Karol Kobrzyński CR, List do Waleriana Przewłockiego CR z 20 grudnia 1894, CRA-R 23620.

[178] Paweł Smolikowski CR, List do Adolfa Bakanowskiego CR z 2 lutego 1896, CRA-R 31095.

[179] Dąbrowska, *Matka Celina CR*, s. 8.

[180] Paweł Smolikowski CR, List do Adolfa Bakanowskiego CR z 2 lutego 1896, CRA-R 31095.

[181] Wincenty Moszyński CR, List do Pawła Smolikowskiego CR z 27 lutego 1897, CRA-R 26047.

stry, skoro na nas się oglądają, popierać i im pomagać." „My tylko z daleka radzić możemy" – pisał. „Skoro nie ma poczucia i zrozumienia, trzeba zostawić, bo narzucać nie możemy, ani niemi rządzić. Powinny się nauczyć same rządzić"[182]. W następnym miesiącu Smolikowski napisał kolejny list, udzielając Moszyńskiemu następującej rady: „Bardzo się cieszę że O. Drogi już w Kętach a nie kto inny, bo O. rozumie dobrze sytuację. Ja tu robię tak jak O.. Staram się nic nie narzucać Siostrom, nic się im nie mieszać. Niech same się rządzą, a tylko proszony, coś poradzę – i to muszą bardzo prosić. Aby czuły, że choć są z nami i my im pomagać chcemy, ale trzeba, żeby same się rządziły i same szły o własnych siłach. To droga i stosunek najbezpieczniejszy. Z daleka tylko i nieznacznie możemy wpływać"[183].

Jednakże, pomimo dobrej woli wykazywanej z obydwu stron, relacje między wspólnotą męską i żeńską były naznaczone trudnościami. Pojawiły się problemy związane z kierownictwem duchowym sióstr. Smolikowski pisał, że przełożone mają prawo, a wręcz obowiązek korygowania i karania sióstr: „Przełożona może dyrygować Zgromadzeniem, a to strofując Siostry, przestrzegając, jeśli widzi, że nie tak postępują jak trzeba, rozporządzając ich zajęciami, dając rekolekcye, konferencye, ale nigdy mieszając się do dyrekcyi duszami – to rzecz spowiednika." Pisał dalej: „I dziwna rzecz! Zakonnice zwykle więcej chcą jak zakonnicy. Bo np. u nas w Zgromadzeniu czyż Jenerał dyryguje duszami? czy wymaga, aby się przed nim wywnętrzali, czy bada stan sumienia? Generał dyryguje, prowadzi – dając rekolekcye, konferencye, pisząc okólniki itp., a te rzeczy osobiste dusz zostawia spowiednikom. A zakonnice to chciałyby także być jakoby spowiednikiem. I to wszędzie jest. Już w Nazarecie, u Niepokalanek. Widocznie jest to ogólna pokusa kobiet. Nic tedy dziwnego, że i u naszych Sióstr to pokutuje."

Inna trudność była związana z „wykładaniem Reguły". Smolikowski widział potrzebę codziennych konferencji wyjaśniających ducha Reguły, prowadzonych przez miejscową siostrę przełożoną. Miały one mieć miejsce oprócz konferencji udzielanych przez kapłana. Innym punktem nieporozumienia odnotowanym przez Smolikowskiego była niechęć matek: Celiny i Jadwigi do delegowania władzy lub wyznaczania innych sióstr na przełożone. Nalegały one, by wszystko robić same. Była to oczywiście niewłaściwa polityka, gdyż odbierała możliwość kilku utalentowanym siostrom zostania wartościowymi przełożonymi. Pewien zakres wolności jest niezbędny. W Małko Tyrnowo, gdzie matki musiały wyznaczyć siostrę przełożoną,

[182] Paweł Smolikowski CR, List do Wincentego Moszyńskiego CR z 2 lutego 1897, CRA-R 31106.

[183] Paweł Smolikowski CR, List do Wincentego Moszyńskiego CR z 4 marca 1897, CRA-R 31113.

wszystko odbyło się bez komplikacji. Smolikowski skomentował całą sytuację: „Byłem zdziwiony np. że kiedy Matka Starsza była w Bułgarii, Kętami rządziła Matka Jadwiga z Rzymu! Może się mylę, może nie dość znam okoliczności, ale mnie się to wydało bardzo dziwnem".

Trzeci punkt dotyczył relacji między zmartwychwstańcami i siostrami. Smolikowski pisał: „Przyzwyczajono je do zanadto wielkiej familiarności. Rozumiem stosunek O. Semenenki do nich. On był ich Ojcem, ich założycielem. Ale nasz? Zetknąłem się parę razy z Nazaretankami. Taki w nich wdzięk w obejściu, takie są ujmujące, tak umieją człowieka schwycić za serce, że aż obrzydliwość bierze. Czysto światowe sztuki kobiece, romanse. Tego chwała Bogu w naszych siostrach nie ma. Jest pewna prawda w postępowaniu. Nie umieją przyciągać, i za to *Deo gratias*. Ale jest chęć zabawiania, asystowania. Kiedym był w Kętach, owe spacery wspólne po ogrodzie mnie żenowały. Zdawało mi się, że jestem gdzieś w gościach u P. Wrotnowskich lub innych. Mnie się zdaje, że one nas nie dość po zakonnemu traktują. A że trafiły na Ojca nie dosyć udzielającego się, dosyć w sobie zamkniętego, nie dosyć wylewającego się, więc i to może wpłynęło na oziębienie stosunków, o którem mi O. Drogi pisze. Ale właśnie dlatego, jeśli ma raz stosunek nasz z Siostrami uregulować się, to O. jest jak raz człowiek do tego. Niech nie znajdują przyjemności w obcowaniu z Ojcem, niech stosunek będzie raczej chłodno-grzeczny jak go O. Drogi nazywa, a niżeli serdeczny. Niech nie serce ale obowiązek i Wola Boża będzie regulatorem tego stosunku. Powie O., dlaczego im tego w Rzymie nie mówię. Wciąż mówię, ale z zasady nie nalegając nie naciskając i bardzo delikatnie, a one jak już wspomniałem, nieraz hołdują zasadzie: O radę pytaj, a swój rozum miej. Mają pewne racye i racyjki. Gdybym był ich założycielem postawiłbym *aut-aut*; ale ja je zastałem już co do ducha uformowanych. Mają one pewne rozumienie o rzeczach swoje, które uważają za dobre. Nie chcę i nie mam prawa żądać, aby tak myślały jak ja. Trzeba się starać je przekonać – a to powoli." Zapewniał też Moszyńskiego: „Niech O. Drogi będzie pewny, że gdybym widział, że [Matka Celina] chciałaby, abyśmy się od nich usunęli, zaraz bym się usunął, ale nie zdaje mi się, żeby tak chciała. Więc róbmy i stójmy jakeśmy zaczęli, a resztę zostawmy P. Bogu"[184].

Matka Jadwiga pierwsza zauważyła oziębłość Moszyńskiego i bardzo ją to zasmuciło, gdyż uważała, że obraziła jego lub o. Bakanowskiego. Wówczas Smolikowski zachęcał Bakanowskiego do pocieszenia jej i zapewnienia o stałym wsparciu ze strony zmartwychwstańców[185].

[184] Paweł Smolikowski CR, List do Wincentego Moszyńskiego CR z 22 września 1897, CRA-R 31120.

[185] Paweł Smolikowski CR, List do Wincentego Moszyńskiego CR z 19 listopada 1897, CRA-R 31124.

Po wizytacji w Bułgarii latem 1898 roku Smolikowski był pod ogromnym wrażeniem sióstr zmartwychwstanek i nie mógł się nachwalić ich pracy i oddania. Pisał: „jeśli kiedy przychodzą mi *dubia*, czy to Zgromadzenie Sióstr jest rzeczywiście od Boga, czy ma przyszłość przed sobą? to Matka [Celina] w Tyrnowie z Siostrami wszelkie wątpliwości usuwają, i każą mi uważać to Zgromadzenie za Boże i zarazem czuję obowiązek pomagania temu Zgromadzeniu. Z ludzkiego popędu i po ludzku można prowadzić dzieło i w Rzymie, i w Kętach, i w Warszawie, ale nie w Tyrnowie. Tam tylko P. Bóg nadprzyrodzonym sposobem może dawać siły do wytrwania – i fizyczne, i moralne – i ten rozum i roztropność iście nadprzyrodzone, jakie pokazują Siostry, same obie zostawione, i do takiej Missyi zdawałoby się nieprzygotowane. Jak pójdzie dalej? To P. Bóg obmyśli, bo się wyraźnie opiekuje”[186].

Kapituła Generalna z 1901 roku

Minęło sześć lat od przyjęcia urzędu przez ojca Smolikowskiego, więc nadszedł czas na zwołanie Kapituły Generalnej, którą ogłosił *Okólnikiem, Praeposito Generali*, *z* dnia 18 kwietnia 1901 roku[187]. Kapitułę poprzedzały pięciodniowe rekolekcje dla delegatów prowadzone przez samego Smolikowskiego. Rozpoczęła się 24 czerwca 1901 roku, a jej oficjalne otwarcie nastąpiło 29 czerwca w obecności kardynała Lucido Parrochiego, kardynała protektora Zgromadzenia[188].

Głównymi sprawami omawianymi na kapitule były kwestie przedstawione w poniższych punktach, zaprezentowane przez Smolikowskiego w raporcie lub wynikłe z dyskusji delegatów: 1) trzy lata wcześniej (w 1898 r.) Smolikowski poprosił Stolicę Apostolską o odroczenie ostatecznego za-

[186] Paweł Smolikowski CR, List do Wincentego Moszyńskiego CR z 27 lipca 1898, CRA-R 31156.

[187] Zob. Paweł Smolikowski CR, *Litterae Circulares*, „Praeposito Generali”, *Annali dei Resurrezionisti*, Maggio 1901, II, 227.

[188] Lucido Parocchi (1833-1903) urodził się Mantui 13 sierpnia 1833 r. Po otrzymaniu święceń kapłańskich 5 września 1856 r. oraz po uzyskaniu tytułu doktora teologii w Kolegium Rzymskim, został profesorem historii Kościoła, teologii moralnej i prawa kanonicznego w seminarium w Mantui. 22 czerwca 1870 r. został nominowany do Akademii Religii Katolickiej w Rzymie, a 5 listopada 1871 r. w Rzymie został konsekrowany na biskupa Pavii przez kardynała Patrizziego. Został przeniesiony do archidiecezji w Bolonii 12 marca 1877 r., a kardynałem został 22 czerwca 1877 r. Do 1882 r. przebywał w Bolonii, a następnie został przeniesiony do Rzymu i mianowany wikariuszem Ojca Świętego. Stał się też kardynałem protektorem kilku wspólnot zakonnych. Parocchi został kardynałem protektorem Zgromadzenia Zmartwychwstania Pańskiego oraz Kolegium Polskiego 10 sierpnia 1896 r. Zmarł w Rzymie 15 stycznia 1903 r. Zob. Ritzler-Sefrin, *Hierarchia Catholica,* VII, 22, 152-153. *Acta Capituli Generalis, 1901, s.* 2, CRA-R 62931.

twierdzenia Konstytucji, aby delegaci na obecną kapitułę mogli ponownie je zweryfikować i wprowadzić zmiany lub wykreślić pewne zapisy; 2) był za wprowadzeniem siedmioletniej kadencji dla Przełożonego Generalnego zamiast kadencji dożywotniej; 3) odnotował ogólne rozluźnienie dyscypliny wśród członków Zgromadzenia w przestrzeganiu Konstytucji i reguł domu, co przypisywał nieprawidłowej formacji zakonnej; 4) wprowadził domową szkołę teologii w Rzymie i osobiście zajął się seminarium wyższym. Rezultaty były świetne, gdyż duch zakonny uległ znacznej poprawie, a mimo że seminarzyści mieli więcej swobody, brak było przypadków jej ewidentnego nadużycia; 5) Kolegium Polskie stanowiło źródło zniechęcenia, gdyż ani polscy biskupi, ani ich studenci nie byli zadowoleni z administrowania kolegium przez zmartwychwstańców. Pomimo że Smolikowski doradzał Zgromadzeniu rezygnację z prowadzenia go, ojcowie kapitulni nadal sprzeciwiali się takiej decyzji i w zamian głosowali za wyznaczeniem ojca Franciszka Ksawerego Wilemskiego do kontaktów z biskupami i osiągnięcia ugody z nimi w duchu polubownym; 6) otwarto dwie nowe misje: w Wiedniu (Austria) i w miejscowości Stara Zagora (Bułgaria); 7) w okresie minionych sześciu lat Zgromadzenie opuściło 2 księży, 11 seminarzystów i 11 braci; zmarło 8 księży, 3 kleryków i 6 braci; co dało łączną liczbę 41 członków Zgromadzenia. Jednakże w tym samym czasie 30 kleryków otrzymało święcenia na księży, a 29 braci złożyło śluby zakonne, więc Zgromadzeniu przybyło 35 członków; 8) omawiano legislację antyklerykalną we Francji (Combes). W obliczu faktu, iż misja w Paryżu wymierała, a liczba polskich emigrantów zmniejszyła się w takim stopniu, że w Mszy św. uczestniczyły zaledwie 3-4 osoby, Smolikowski sugerował zamknięcie misji. Pomimo różnicy zdań ostatecznie zadecydowano o pozostawieniu sprawy w gestii Przełożonego Generalnego, który miał podjąć ostateczną decyzję; 9) delegaci głosowali też za kontynuacją domowej szkoły teologii, gdyż była bardzo dobrym sposobem promowania formacji zakonnej wspólnoty; 10) formalnie odwołano post w środy i obowiązek noszenia różańca (ten ostatni zwyczaj wprowadzono na kapitule w 1872 roku, zgodnie z sugestią matki Darowskiej); 11) delegaci na kapitułę poświęcili bardzo mało czasu na omawianie Konstytucji. W zamian głosowali za udzieleniem pełnej władzy Radzie Generalnej, by uwzględniła i przyjęła wszelkie zmiany wprowadzane przez Świętą Kongregację Biskupów i Zakonników. Delegaci byli zdania, iż nie mogą przebywać z dala od swoich apostolatów, poświęcając całe tygodnie na studiowanie i omawianie weryfikacji Konstytucji, więc delegowali to zadanie Przełożonemu Generalnemu i jego radzie[189].

[189] Tamże, s. 2-15. Także, Kwiatkowski, *Historia*, s. 365-367.

Prowincjał kanadyjski, o. Wilhelm Kloepfer, zakomunikował smutne nowiny o śmierci dwóch wspaniałych zmartwychwstańców z Kanady: Jana Steffana i Józefa Haltera, zmarłych w 1896 roku. Wyświęcono pięciu kleryków, wśród których byli: Wilhelm Wincenty Kloepfer, Albert Zinger, Antoni Fischer, Karol Kiefer oraz Franciszek Pieczyński. Kolegium św. Hieronima liczyło obecnie 90 studentów. Asystent generalny, o. Dawid Fennessy, od 1899 roku mieszkał w Berlinie i pomagał w pracy w kolegium, a także posłudze parafialnej. Nacisk na pracę w dziedzinie edukacji i posługę parafialną przeszkadzał czasem w spełnianiu wszystkich obowiązków zakonnych, lecz członkowie Zgromadzenia starali się prowadzić właściwe życie wspólnotowe, opierając je na wzajemnym zaufaniu, pokoju i harmonii. Dobra była kondycja finansowa prowincji[190].

W swoim sprawozdaniu z misji bułgarskiej prowincjał August Mosser poinformował o założeniu nowej parafii w miejscowości Stara Zagora, szkoły dla dziewcząt w Akbunarze oraz szkoły koedukacyjnej w Kaiku. Szkołę dla dziewcząt, pod kierownictwem sióstr zmartwychwstanek, zorganizowano też w miejscowości Małko Tyrnowo. Łączna liczba uczniów we wszystkich tych placówkach osiągnęła 450 osób. W 1899 roku poświęcono w Adrianopolu nowy kościół obrządku wschodniego, zbudowano szkołę w Akbunarze oraz powiększono budynek szkolny w Małko Tyrnowo. W Adrianopolu, na działkach ogrodowych należących do Zgromadzenia, zbudowano osiem domów przeznaczonych dla uboższych rodzin. W misji pracowało 11 księży i 14 braci, w tym pięciu księży było obrządku wschodniego. Misja miała zadłużenie w wysokości 100000 franków (ok. 20000 USD), lecz majątek i budynki wyceniano na 500000 franków (ok. 100000 USD). Pomimo zadłużenia tworzono plany budowy w miejscowości Stara Zagora nowej szkoły i kościoła oraz domu dla biednych. Aby przeciwdziałać publikacjom antykatolickim należało też powiększyć obecną drukarnię. Mimo że Zgromadzenie drukowało już teksty katechizmu i podręczniki szkolne, w celu właściwego informowania katolików w Bułgarii potrzebna też była katolicka gazeta bułgarska. O. Mosser zauważył, że najpoważniejszy problem wiązał się z brakiem personelu zmartwychwstańców, szczególnie przy prowadzeniu szkół, gdyż zatrudnienie nauczycieli świeckich było bardzo kosztowne. Odnotowano, że misja zmartwychwstańców w Bułgarii otrzymała specjalną rekomendację i błogosławieństwo Ojca Świętego Leona XIII oraz Świętej Kongregacji Propagandy Wiary. Bardzo chwaliły ją też rządy francuski i austriacki. Misję zmar-

[190] Zob. P. Guglielmo Kloepfer CR, *Rapporto della Provincia Americana Canadese*, *Acta Capituli Generalis, 1901*, CRA-R 62931.

twychwstańców postrzegano jako centrum katolików bułgarskich obrządku wschodniego. Przyszłość wydawała się jasna i obiecująca[191].

Prowincjał z Chicago, Jan Kasprzycki, podkreślił fakt, iż mimo że Chicago stanowiło największą misję Zgromadzenia, miało też największy dług. Ze względu na zaangażowanie ojca Barzyńskiego, Zgromadzenie obsługiwało siedem parafii, kierowało drukarnią, wydawało gazetę, prowadziło sierociniec, a wszystko przy pomocy 30 księży i 20 braci. Zauważył, że parafia pod wezwaniem św. Stanisława Kostki była największą parafią w USA, liczącą 40000 osób zorganizowanych w 43 towarzystwach parafialnych. W 1900 roku 742 dzieci otrzymało pierwszą Komunię św. W szkołach parafialnych uczyło się 3700 dzieci pod kierunkiem 40 Sióstr Szkolnych Notre Dame i 4 nauczycieli świeckich. Przedstawiono kondycję finansową domu św. Stanisława Kostki: przychód – roczne pensje księży liczyły 5200 USD; stypendia mszalne – 12000 USD; wydatki – żywność i odzież: 8000 USD; podróże i ubezpieczenia: 1200 USD; pensje nauczycieli świeckich: 3000 USD. Łączna wartość Zgromadzenia w Chicago została wyceniona na 500000 USD[192].

O. Adolf Bakanowski, prowincjał z Krakowa, poinformował, że od 1897 roku pełnił funkcję lokalnego przełożonego domu krakowskiego, a gdy założono dom w Wiedniu, został prowincjałem. Lokalnym przełożonym mianowano wówczas ojca Jakuba Jagałłę[193]. Po wyborze ojca Smolikowskiego, nowicjat przeniesiono z Krakowa do Rzymu, lecz po roku znów go otwarto w Krakowie, mianując o. Jeżewicza mistrzem nowicjatu. Kiedy w 1899

[191] August Mosser CR, *Raporto sulla Missione Bulgaria, Acta Capituli Generalis, 1901*, CRA-R 62931. Także, Kwiatkowski, *Historia*, s. 370-371.

[192] Chociaż majątek Zgromadzenia został opisany na 500.000 USD, to trzeba zaznaczyć, że 310.000 USD z tej sumy zostało zainwestowane w własność parafialną, która w rzeczywistości jest własnością diecezji. W związku z tym, prawdziwy majątek Zgromadzenia wynosił 290.000 USD. Zob. Jan Kasprzycki CR, *Rendiconto della Missione di Chicago, 1901, Acta Capituli Generalis, 1901*, CRA-R 62931. Także, Andrzej Spetz CR, *Spiegazione dell'Attive, Acta Capituli Generalis, 1901,* CRA-R 62931. Także, Kwiatkowski, *Historia*, s. 373.

[193] Jakub Jagałła CR (1863-1934), syn Jakuba Jagały i Józefy Palmowskiej, urodził się w miejscowości Kiezlin w zaborze pruskim 2 grudnia 1863 r. Do Zgromadzenia wstąpił 4 kwietnia 1887 r., a śluby złożył 1 grudnia 1888 r. Po zakończeniu studiów filozoficznych i teologicznych na Uniwersytecie Gregoriańskim w Rzymie otrzymał święcenia kapłańskie 14 sierpnia 1892 r. Tuż po otrzymaniu święceń o. Jagałła został wysłany do seminarium wyższego we Lwowie w funkcji wicerektora (1892-1893). 17 stycznia 1893 r. został wyznaczony do misji w Bułgarii (1893-1895). Później pełnił następujące funkcje: rektora internatu w Krakowie (1895-1897); przełożonego domu krakowskiego (1897-1902); przełożonego domu lwowskiego (1902-1908); przełożonego i dyrektora szkoły średniej w Adrianopolu w Turcji (1908-1914); przełożonego domu lwowskiego (1914-1920). Został wybrany asystentem generalnym na Kapitule Generalnej w 1920 r., a także wyznaczony na rektora Kolegium Polskiego w Rzymie. 27 czerwca 1926 r. Kapituła Generalna wybrała go Przełożonym Generalnym (1926-1932). Po odsłużeniu jednej kadencji jako Przełożony Generalny zmarł w Rzymie 9 kwietnia 1934 r. i został pochowany na Campo Verano. Zob. *Catalogus* (1842)*, s.* 133. Zob. też Micewski, *Krótkie Szkice Biograficzne, Ks. Jakub Jagałła CR*, s. 33.

roku Jeżewicz został przeniesiony do Wiednia, mistrzem nowicjatu mianowano Bakanowskiego, a Franciszeka Saborosza[194] socjuszem. Zazwyczaj rocznie odnotowywano tam od 10 do 15 nowicjuszy. Obecnie w Krakowie mieszkało 5 księży i 15 braci. Stan finansowy był stabilny. Podkreślił też, że w Wiedniu przebywało około 30000 Polaków uczęszczających do kościoła zmartwychwstańców wraz z Austriakami, więc Msze św. odprawiano w języku polskim i niemieckim. W misji tej pracuje trzech księży i czterech braci. O. Wincenty Moszyński służył jako kapelan nowicjatu sióstr zmartwychwstanek w Kętach[195].

W swoim raporcie dla kapituły o. Franciszek Ksawery Wilemski, przełożony domu we Lwowie, odnotował, że misja, którą założono w 1880 roku w celu edukowania młodzieży ukraińskiej, dobrze wypełniała to zadanie. Aby zachować ducha ekumenicznego, przez ostatnie dwanaście lat internat przyjmował także polskich uczniów. Obecnie liczba wychowanków sięgała 130 osób. We Lwowie pracowało wtedy pięciu księży i piętnastu braci. O. Łukasz Wronowski, częściowo niewidomy, kontynuował posługę jako spowiednik i wysokiej klasy konferencjonista. Odprawiał też dla uczniów obrządku wschodniego Msze św. w tym rycie. Sytuacja finansowa była bardzo dobra, pomimo niewielkiego zadłużenia domu, które – jak miał nadzieję przełożony – powinno zostać wkrótce spłacone[196].

Po dwunastu posiedzeniach kapituła dobiegła końca. Ponieważ urząd Przełożonego Generalnego był dożywotni, o. Smolikowski pozostał nim, lecz do Rady Generalnej wybrano następujących księży: Konstantego Czorbę, asystenta generalnego; Władysława Marszałkiewicza, prokuratora generalnego; Edwarda Głowackiego i Walentego Lanciottiego, radnych generalnych. Kapitułę formalnie zamknięto 11 lipca 1901 roku audiencją u Ojca Świętego, papieża Leona XIII[197].

---

[194] Franciszek Saborosz CR (1874-1918), syn Fryderyka Saborosza i Anny Koesling, urodził się w Olsztynku na Warmii, w zaborze pruskim. Do Zgromadzenia wstąpił 17 stycznia 1874 r., śluby złożył 29 czerwca 1895 r., a święcenia kapłańskie otrzymał 1 listopada 1899 r. w Rzymie. Został wysłany do misji Zmartwychwstańców w Chicago, gdzie pracował w duszpasterstwie parafialnym w parafii Św. Stanisława Kostki (1901-1903,1906, 1909-1911); w parafii Św. Jacka (1902, 1905); w parafii Matki Bożej Anielskiej (1902-1904; proboszcz 1906-1909); w parafii Św. Jadwigi (1912-1914). Opuścił Zgromadzenie 2 sierpnia 1914 r. i przeszedł do diecezji w Fort Wayne w Stanie Indiana 4 maja 1915 r. Zmarł w Michigan City w Stanie Indiana 22 marca 1918 r. Zob. *Catalogus Fratrum Alumnorum, C.R.* (1868), s. 124. Zob. też Janas, *Dictionary, s.* 109.

[195] Zob. Adolf Bakanowski CR, *Relatio ex Provincia Austriaca, Acta Capituli Generalis, 1901*, CRA-R 62931. Także, Kwiatkowski, *Historia*, s. 369-370.

[196] Franciszek Ksawery Wilemski CR, *Domus Leopoliensis, Acta Capituli Generalis, 1901*, CRA-R 62931. Także, Kwiatkowski, *Historia*, s. 373.

[197] Zob. Paweł Smolikowski CR, *Literrae Circulares*, „Feliciter Absoluto", 11 lipca 1902, CRA-R 62931.

Następnie Rada Generalna potwierdziła wybór przełożonych prowincji, ich asystentów, prokuratorów i radnych. Dom rzymski: o. Konstanty Czorba, przełożony; w prowincji kanadyjskiej: o. Wilhelm Kloepfer, przełożony prowincjalny, Antoni Weiler, asystent, Teobald Spetz, prokurator, radni: ojcowie Schweitzer i Fehrenbach; w prowincji bułgarskiej: o. August Mosser, prowincjał, o. Szyller, asystent, Bazyli Garufalow, prokurator, radni: o.o. Beaudru i Georgiew; w prowincji Chicago: Jan Kasprzycki, prowincjał, Franciszek Gordon, asystent, Andrzej Spetz, prokurator, radni: o.o. Piechowski i Kruszyński; w prowincji krakowskiej: o. Adolf Bakanowski, przełożony prowincjalny, o. Franciszek Ksawery Wilemski, asystent, o. Wincenty Moszyński, prokurator, o.o. Jakub Jagałła i Ignacy Witkowski, radni[198].

[198] Tamże. Kapituła z 1901 r. potwierdziła następujący podział administracyjny w Zgromadzeniu: 1) *Domus Romana*, który składał się z generalatu i wyższego seminarium w Rzymie, nowicjatu na Mentorelli i domu w Albano. 2) *Provincia Bulgarica*, *Domus Hadrianopolitana* (Prowincja Bułgarska, Dom Adrianopolski), z misjami w Akbunar, Małko Tyrnowo, Stara Zagora w Bułgarii oraz misji w Paryżu we Francji. 3) *Provincia Austriaca* (Prowincja Austriacka), z domami w Krakowie, Lwowie i Wiedniu. 4) *Provincia Americana* (Prowincja Amerykańska [Kanadyjska]), z domami w Berlinie w prowincji Ontario oraz St. Mary's w Kentucky, USA. 5) *Provincia Polono-Americana* (Prowincja Polsko-Amerykańska), z jednym domem św. Stanisława Kostki w Chicago i siedmioma misjami: parafia św. Jana Kantego, parafia św. Jadwigi, parafia św. Jacka, parafia św. Stanisława Biskupa i Męczennika, parafia Matki Bożej Anielskiej, Kolegium Św. Stanisława, NMP z Góry Karmel w Blue Island, Illinois. Zob. *Annali Resurrezionisti*, I, 1, 5-8; I, 2, 37-38; I, 3, 69-71; I, 4, 109-112.

V. WIELKI KRYZYS KONSTYTUCYJNY (1902-1905)

Ostateczne zatwierdzenie Konstytucji

Smolikowski miał pięćdziesiąt dwa lata i słabe zdrowie, kiedy w 1901 roku podejmował na nowo kierownictwo Zgromadzenia jako Przełożony Generalny. Jak widzieliśmy, był ogromnie pracowitym, pełnym poświęcenia generałem, mającym jasną wizję, stawiającym sobie poważne cele, pełnym oddania i miłości dla Zgromadzenia, co przyczyniło się do tak wielu osiągnięć podczas pierwszej kadencji jego urzędowania. Chociaż odznaczał się pewną nieustępliwością i uporem, to były to cechy akceptowalne i uznawane za niezbędne dla wspólnego dobra. Jednakże kontrast pomiędzy stosunkiem członków Zgromadzenia do niego w ciągu pierwszych sześciu lat i w latach następnych, jest wynikiem niewiarygodnej kontrowersji, która ostatecznie doprowadziła do rezygnacji Smolikowskiego ze stanowiska Przełożonego Generalnego. Nie można zaprzeczyć, że druga kadencja jego rządów zaznaczyła się w Zgromadzeniu ostrym kryzysem i że był on wynikiem szczerego, choć często sztywnego i bezkompromisowego stanowiska Przełożonego Generalnego, jak również wielu bolesnych przykładów mylnej interpretacji i niezrozumienia całej – pełnej udręki – historii stosunków panujących w tym okresie wśród zmartwychwstańców.

Wewnętrzne odmłodzenie Kościoła w czasie pontyfikatu papieża Leona XIII, zainicjowane częściowo przez starsze zakony i nowo powstałe zgromadzenia, skłoniło Ojca świętego „do połączenia tych impulsów, usunięcia jałowych podziałów i do wykorzystania tych towarzystw”[1]. Celem papieskiego ustawodawstwa kościelnego było skoncentrowanie wszystkich zgromadzeń i zakonów w Rzymie. Użył on zasady centralizacji, tak jak czynili to jego następcy, w celu podporządkowania wspólnot zakonnych służbie i potrzebom Kościoła powszechnego[2]. W dniu 8 grudnia 1900 roku Stolica Apostolska ogłosiła dla wszystkich zgromadzeń zakonnych Konstytucję Apo-

[1] Jedin, *History of the Church*, IX, s. 283.
[2] Tamże.

stolską *Conditae a Christo*. Wskazania tego dokumentu adresowane były szczególnie do nowo zatwierdzonych[3].

Ponieważ Kapituła Generalna z 1901 roku uchwaliła „zlecić rewizję Konstytucji Przełożonemu Generalnemu i jego Radzie oraz przyjęcie zmian lub poprawek, które Święta Kongregacja Biskupów i Zakonników uzna za konieczne"[4], o. Smolikowski przedstawił Stolicy Apostolskiej ostateczną wersję Konstytucji *speciminis causa* (próbny egzemplarz) do akceptacji w dniu 2 października 1901 roku[5].

Przedstawicielem Świętej Kongregacji, któremu zlecono recenzję Konstytucji zmartwychwstańców, ich zbadanie i naniesienie poprawek, był o. Tomasz Esser OP[6], który oparł się na Konstytucji Apostolskiej *Conditae a Christo i Normae* [normach][7] wydanych przez Świętą Kongregację Biskupów i Zakonników 28 czerwca 1901 roku. Zadanie zostało ukończone w kilka miesięcy (lipiec 1901 – marzec 1902) i Święta Kongregacja wydała 2 marca 1902 r. oficjalny dekret ostatecznie zatwierdzający Konstytucje[8].

---

[3] Zob. *Apostolic Constitution*, „Conditae a Christo", *Analecta Ecclesiastica*, grudzień 1900, s. 481-484. Także, „L'Osservatore Romano", 12 grudnia 1900.

[4] *Acta Capituli Generalis, 1901*, s. 2-15, CRA-R 62931. Także, Kwiatkowski, *Historia*, s. 365-367.

[5] *Acta Diurna Congregationis a Resurrectione D.N.J.C. (1890-1903),* „Domanda per l'aprovazione delle nostre Costituzioni", Romae, die 2 Octobris, 1901, CRA-R 66489. Smolikowski wysłał ten wzór Konstytucji (*Costitutiones Congregationis a Resurrectione D.N.J.C.*, *Speciminis Causa*, Romae, 1901) do członków Zgromadzenia, przed ostatecznym zatwierdzeniem. Prowincjał z Chicago, o. Jan Kasprzycki CR, zwrócił jego uwagę na paragraf 177, który zastrzegał, iż „w każdej nowej misji powinno się znajdować przynajmniej dwóch księży i jeden brat". Kasprzycki prosił o zwolnienie od tego zarządzenia dla nowopowstałej parafii św. Stanisława Biskupa i Męczennika w Chicago (Cragin), która obejmowała 86 rodzin i nie była w stanie utrzymać trzech osób. Zob. Jan Kasprzycki CR, List do Pawła Smolikowskiego CR z 25 października 1901. CRA-R 14741.

[6] Tomasz Esser OP (1850-1926) urodził się 7 kwietnia 1850 r. w Niemczech. Po otrzymaniu święceń kapłańskich w 1873 r. został wydalony z Niemiec na mocy represyjnych przepisów „Kulturkampfu". Udał się do Rzymu i tu wstąpił do dominikanów, składając śluby 17 stycznia 1879 r. Jako dominikanin przygotował pracę dyplomową z teologii w Wiedniu, z filozofii w Maynooth w Irlandii oraz z prawa kanonicznego we Freiburgu w Szwajcarii (1891-1895) i na uniwersytecie Minerva w Rzymie (1895-1897). Pracował w różnych kongregacjach: był doradcą Świętej Kongregacji Biskupów i Zakonników (1897) i Świętej Kongregacji Indeksu (1900). Został konsekrowany na biskupa tytularnego Sinide 25 marca 1917 r. Zmarł 13 marca 1926 r. w Rzymie. Zob. *Enciclopedia Cattolica*, V, 621.

[7] *Normae, secundum quas S. Congregatio Episcoporum et Regularium procedere solet in approbandis novis Institutis votorum simplicium* (28 Junii, 1901). Zob. Stanisław Żelazek CR, *De Constitutionibus Congregationis a Ressurrectione D.N.J.C.* (Romae, Pontificia Universitas Lateranensis, 1962), s. 82.

[8] *Dekret* głosił: „Jego Świątobliwość P.N. Leon z Bożej Opatrzności Papież XIII na posłuchaniu mianem przez niżej podpisanego Kardynała Prefekta Św. Kongregacji Biskupów i Zakonników dnia 17 lutego 1902, zważywszy na listy polecające Biskupów miejscowych, u których znajduje się Zgromadzenie pod wezwaniem Zmartwychwstania P.N.J.CH. wspomniane *Konsty-*

Wiadomość ta napełniła Smolikowskiego dumą, ponieważ mógł ujrzeć – uwieńczone powodzeniem – ukończenie pracy zapoczątkowanej ponad pięćdziesiąt lat wcześniej. Szczególnie radował go fakt, iż „tradycja założycieli" pozostała nienaruszona, oraz że nowe Konstytucje przypominały Regułę z 1850 roku w większym nawet stopniu niż poprzedzająca je Reguła z 1880 roku[9]. Nie wszyscy członkowie Zgromadzenia zgadzali się ze Smolikowskim w tym punkcie i dowodzili, iż nowe, „poprawione" Konstytucje zatwierdzone przez Stolicę Apostolską okazały się jedynie szkieletem Reguły opracowanej przez o. Semenenkę w 1880 roku. Podkreślali oni, że o. Esser w sposób drastyczny zredukował Regułę z 450 paragrafów do 320. Usunięto ponad 130 paragrafów. Reguła z 1880 roku (ogłoszona w 1882 roku) była początkowo podzielona na dwie części: *Regułę* (*Regula*) składającą się z 22 rozdziałów i 200 paragrafów i *Konstytucje* (*Constitutiones*) o 26 rozdziałach i 250 paragrafach. Całe działy, takie jak „Głoszenie Słowa Bożego" (*De praedicando verbo Dei*), „Kształcenie kleryków" (*De educacandis clerics*), „Rozpowszechnianie Słowa Bożego poprzez piśmiennictwo" (*De veritate divina scriptis propaganda*), „Liturgia i udzielanie sakramentów" (*De liturgia et Sacramentorum administratione*) i „Dyscyplina" (*De Disciplina*) zostały całkowicie wykreślone[10].

W następstwie tego pominięto niektóre podstawowe elementy wyjaśniające ducha zmartwychwstańców. Być może jednym z najsurowszych zaleceń Stolicy Apostolskiej było to dotyczące parafii. Odtąd Święta Kongregacja zabraniała zmartwychwstańcom przejmowania jakiejkolwiek parafii bez indultu papieskiego[11]. Ten ostatni punkt dotyczył sedna apostolskiej działalności zmartwychwstańców, tak ważnej dla założycieli, mianowicie „prowadzenie parafii – posługę apostolską, którą Zgromadzenie najpokorniej zaofiaruje Biskupom"[12]. Jakkolwiek konsultanci zmagali się z problemem „zakonnych

tucje należycie z urzędu poprawione, jak się znajdują w tym egzemplarzu, którego autograf zachowany jest w Archiwach tejże Św. Kongregacji, łaskawie potwierdził i zatwierdził, jako brzmieniem obecnego Dekretu Konstytucye te potwierdzone i zatwierdzone zostają, zastrzegłszy jurysdykcję Biskupów według formy Św. Kanonów i Apostolskich Konstytucyi. Dano w Rzymie z Sekretaryatu wspomnianej Św. Kongregacyi Biskupów i Zakonników dnia 5 marca 1902. M.P. Br. Hieronym M. Kard. Gotti, Pref. Al. Budini, Podsekretarz" Zob. „Decretum" N. 2119/15, *Constitutiones Congregationis a Resurrectione D.N.J.C.* (Romae, 1902), s. 83. Także, *Constitutions of the Congregation of the Resurrection of Our Lord Jesus Christ.* (Rome, 1937), s. 102-103.

[9] Paweł Smolikowski CR, List do Adolfa Bakanowskiego CR z 2 kwietnia 1902, CRA-R 31253.

[10] Zob. Kwiatkowski, *Historia*, s. 503. Także, Jan Giecewicz CR, *Odbudowa i Rozwój Zgromadzenia Zmartwychwstania Pańskiego* (Warszawa, 1936), s. 9.

[11] Tamże, s. 9.

[12] *Regula Congregationis a Resurrectione D.N.J.C.* (Romae, 1882), par. 18, s. 14.

księży parafialnych"[13], rozwiązali go w końcu dodając paragraf, który wydawał się gwarantować życie wspólnotowe, lecz równocześnie ograniczał liczbę domów przy parafiach. Głosił bowiem, iż w każdym nowym domu „musi być najmniej sześciu Braci Kapłanów i jeden Brat laik"[14]. Liczba ta dwukrotnie przekraczała zalecaną przez o. Semenenkę w Regule z 1880 roku[15]. Dodatkowo Święta Kongregacja zastrzegła, że nie można otworzyć żadnego nowego domu, dopóki wcześniejsze misje Zgromadzenia nie będą obsadzone zgodnie z zaleceniem nowych Konstytucji. Gdyby dawne domy nie mogły być obsadzone wymaganą liczbą zakonników, należało je zamknąć[16].

Cały rozdział VI mówiący o „Domach i Misjach Zgromadzenia" (*De Domibus et Missionis Congregationis*), w którym rozważano sprawę zarządzania na poziomie lokalnym i prowincjalnym, został usunięty. Prowincje utraciły swój status prawny i zostały całkowicie uzależnione od Przełożonego Generalnego i jego rady. Ta centralizacja władzy podporządkowywała każdy dom bezpośredniej kontroli kurii rzymskiej zamiast prowincjalnej[17].

Przełożony Generalny nie miał już być wybierany dożywotnio, lecz od tej chwili Kapituła Generalna wybierała go na sześć lat[18]. Przełożonym lokalnym zabraniano pełnienia funkcji proboszcza lub wikarego. Nie można już było łączyć stanowisk[19]. Paragraf 81 nowych Konstytucji zabraniał żeńskim instytutom zakonnym przyłączania się lub uzależniania od Zgromadzenia[20].

Pomimo zmian, jakie Święta Kongregacja wprowadziła do Reguły z 1880 roku, niekwestionowana lojalność Smolikowskiego wobec Stolicy

---

[13] W ciągu miesięcy pracy nad Konstytucjami Zgromadzenia radny o. Ester dokładnie zapoznał się ze sprawami Zgromadzenia czytając *Annales dei Resurrezionisti*, nie mógł jednak zgodzić się z apostolskim celem Zgromadzenia. Postawił kilka pytań: W jaki sposób opieka nad parafiami ma być jednym z celów (finis) Zgromadzenia? Jak może coś tak niezwiązanego ze Zgromadzeniem być jednym z jego głównych celów? Co się stanie, jeżeli biskup nie przydzieli parafii? Jak wówczas Zgromadzenie będzie mogło realizować swoje cele? Zapewnił Marszałkiewicza, że cała część dotycząca parafii zostanie drastycznie zmieniona, zgodnie z nowym schematem podanym w *Normach*. Zob. Władysław Marszałkiewicz CR, „Aprobata Naszych Konstytucji" (1902), s. 4-7, CRA-R 25056.1.

[14] *Constitutiones* (1903), par. 183, 2/0, s.54.

[15] *Constitutio Generalis Congregationis a Resurrectione D.N.J.C.* (Romae, 1885), VI, 91, a, s. 31-32. O. Semenenko pisał do Kajsiewicza: „Każdy dom Zgromadzenia powinien składać się z co najmniej trzech członków, na przykład, dwóch księży i jednego brata". Zob., Piotr Semenenko CR, List do Hieronima Kajsiewicza CR z 5 września 1868, CRA-R 780.

[16] Paweł Smolikowski CR, List do Wincentego Moszyńskiego CR z 4 marca 1904, CRA-R 31388.

[17] Mrówczyński, *Smolikowski*, I, s. 555.

[18] *Constitutiones* (1902), par. 251, s. 57.

[19] Tamże, par. 297, s. 68.

[20] Tamże, par. 81 s. 21.

Apostolskiej, głębokie oddanie, jakie odczuwał będąc Przełożonym Generalnym, gotowość do znoszenia krytyki w sytuacjach dotyczących interesów Kocioła, a w końcu jego *Romanita*, powstrzymały go od odrzucenia lub ponownego negocjowania nowych Konstytucji, chociaż stara Reguła była najważniejszym osiągnięciem o. Semenenki jako prawodawcy Zgromadzenia. W konsekwencji, Smolikowski zajął nieugięte i bezkompromisowe stanowisko, prawdopodobnie ze względu na przytłaczającą go świadomość odpowiedzialności jako ojca całego Zgromadzenia. Może to częściowo tłumaczyć bardzo autorytatywną postawę tego – skądinąd – przyjaźnie usposobionego i łagodnego człowieka. Na wszelkie uwagi krytyczne o Świętej Kongregacji odpowiadał: „Mamy Konstytucje aprobowane i skończyła się era dyskusji, sejmikowania i niepewności!"[21].

Dla Smolikowskiego głównym i najbliższym zadaniem była promulgacja nowych Konstytucji. W marcu 1902 roku rozesłał kopie do poszczególnych domów Zgromadzenia z listem kardynała Gottiego[22], zachęcając członków Zgromadzenia do zapoznania się z nową Regułą życia, ale równocześnie proponując, aby przełożeni wybrani przez kapitułę, mogli pozostać na swych stanowiskach do zwołania następnej Kapituły Generalnej[23].

W kwietniu 1902 roku prowincjałowie bułgarski i amerykański, Mosser i Kasprzycki, zwrócili się do Rady Generalnej, aby utrzymać w mocy *status quo* dla mniejszych misji. Rada Generalna postanowiła jednak nie zwracać się do Stolicy Apostolskiej o żadną dyspensę i przestrzegać ściśle nowych Konstytucji[24]. Decyzja ta być może kosztowała Smolikowskiego utratę stanowiska generała, ponieważ Stolica Apostolska całkiem chętnie udzielała dyspensy, gdy się o nią zwracano. Smolikowski natomiast domagał się uporczywie, aby nowe Konstytucje wprowadzić natychmiast, nalegał również, by w przypadku małych misji, bez perspektyw rozwoju i ekspansji, zamknąć

[21] Paweł Smolikowski CR, List do Wincentego Moszyńskiego CR z 30 marca 1903, CRAR 31332.

[22] Kardynał Antoni Gotti (1834-1916), karmelita (OCD), urodził się 29 marca 1834 r. i złożył śluby jako karmelita 7 listopada 1850 r., a święcenia kapłańskie otrzymał 20 grudnia 1856 r. Został wybrany na prokuratora generalnego karmelitów w 1872 r., a na Przełożonego Generalnego w 1881 r. i 1889 r. Był doradcą różnych kongregacji: Świętej Kongregacji Obrządku Wschodniego (1884), Świętej Kongregacji Biskupów i Zakonników oraz Świętej Kongregacji Świętego Oficjum. Został konsekrowany na biskupa 27 marca 1892 r. przez kardynała Parocchi i mianowany internuncjuszem apostolskim w Brazylii 19 kwietnia 1892 r. W dniu 29 listopada 1895 r. został kardynałem. Był konserwatystą w sprawach doktryny, a liberałem w sprawach polityki Kościoła i bardzo zdolnym administratorem. Zmarł w Rzymie, 19 marca 1916 r. Zob. Ritzler-Sefrin, *Hierarchia Catholica*, VIII, 449. Także, Jedin, *History of the Church*, IX, 383-384.

[23] Zob. Kardynał Gotti, „Ex Secretaria S. Congregationis Episcoporum et Regularium", N. 2119-15, Romae, 8 Martii, 1902.

[24] *Acta Consilii Generalis*, VII, 18 kwietnia, 1902, s. 229.

je od razu, po uprzednim zawiadomieniu miejscowego ordynariusza[25]. Był zdecydowany promulgować nowe Konstytucje, zaczynając od domu rzymskiego, tak aby dać pozostałym członkom wspólnoty autentyczny przykład całkowitej uległości wobec Stolicy Apostolskiej[26].

Ogłoszenie nowych Konstytucji spowodowało „trzęsienie ziemi, które podzieliło wspólnotę na dwie części"[27]. Pierwsze sygnały rozdźwięku nadeszły z domu paryskiego, do zamknięcia którego upoważniła Przełożonego Generalnego Kapituła Generalna z 1901 roku. Smolikowski stawił czoła temu problemowi w sposób nieugięty i nieprzejednany, zdecydowany obstawać przy absolutnym posłuszeństwie mandatowi kapituły i nowym prawom rządzącym Zgromadzeniem.

Rebelia w Paryżu

W związku z tym, iż Kapituła Generalna 1901 roku pozostawiła szczegóły zamknięcia domu paryskiego do rozstrzygnięcia Przełożonemu Generalnemu i jego radzie, Smolikowski rozpoczął od mianowania miejscowego przełożonego, Władysława Orpiszewskiego CR, na nowego przełożonego domu rzymskiego. Miał on możliwie jak najszybciej opuścić Paryż[28]. Mimo iż nawet list kardynała Gottiego, prefekta Świętej Kongregacji Biskupów i Zakonników sugerował pozostawienie na stanowiskach wszystkich przełożonych mianowanych przez Kapitułę Generalną z 1901 roku aż do zwołania następnej kapituły[29], Smolikowski i jego rada zdecydowali natychmiast wprowadzić w życie nowe prawodawstwo[30]. Nowe Konstytucje wymagały, aby każdy przełożony lokalny był mianowany przez Przełożonego Generalnego i jego radę na okres trzech lat[31].

Ku wielkiemu zaskoczeniu Kurii Generalnej, Orpiszewski kategorycznie odmówił przeniesienia i wyraził ostry sprzeciw, okazując niezadowolenie, zaciekłość i bolesne rozczarowanie z powodu zamykania misji w Paryżu[32]. Ra-

[25] Tamże, IV, 14 Marca, 1902, s. 227, CRA-R 66488/1.

[26] Paweł Smolikowski CR, List do Adolfa Bakanowskiego CR z 11 kwietnia 1902, CRA-R 31256.

[27] Mrówczyński, *Smolikowski*, I, s. 489.

[28] *Acta Consilii Generalis*, IX, 3 maja 1902, s. 231, CRA-R 66488/1.

[29] Zob. Kardynał Gotti, „Ex Secretaria S. Congregationis Episcoporum et Regularium", N. 2119-15, Romae, 8 Martii 1902.

[30] *Acta Consilii Generalis*, IX, 3 maja 1902, s. 231, CRA-R 66488/1.

[31] *Constitutiones* (1902), par. 295, s. 67.

[32] Zob. Władysław Orpiszewski CR, List do Pawła Smolikowskiego CR z 5 maja 1902, CRA-R 26926.

da Generalna 27 maja 1902 roku odwołała jego nominację na przełożonego w Rzymie, lecz równocześnie wysłała Orpiszewskiemu upomnienie kanoniczne, oskarżając go o jawne nieposłuszeństwo zakonne oraz o utrudnianie wykonania słusznych zarządzeń Zgromadzenia[33]. Z kolei Orpiszewski rozpoczął kampanię rozsyłania listów do różnych domów Zgromadzenia, biskupów polskich i rozmaitych osób świeckich, w których uwłaczał Smolikowskiemu, doszukując się niskich intencji w jego polityce i pobudkach w stosunku do domu paryskiego[34]. Do listów tych dołączał pisany na maszynie formularz, mający formę rezolucji lub petycji, który podpisany przez dany dom miał być wysłany do Przełożonego Generalnego, „aby nakłonić go do utrzymania misji polskiej w Paryżu"[35].

O. Stefan Ofierzyński CR, od 1900 roku wikariusz Orpiszewskiego w *L'Assomption*, posunął się tak daleko, że potępił Przełożonego Generalnego za niewłaściwe kierowanie Zgromadzeniem oraz oskarżył Marszałkiewicza i Smolikowskiego o manipulacje przy wprowadzaniu drastycznych zmian do Konstytucji, a także zajęcie niewłaściwego stanowiska w rozmowach z urzędnikami Świętej Kongregacji[36].

Późną wiosną 1902 roku kampania listów Orpiszewskiego i Ofierzyńskiego zaczęła mieć w kilku domach Zgromadzenia poważne reperkusje. Smolikowski tak pisał do Bakanowskiego:

---

[33] *Acta Consilii Generalis*, XII, 30 maja 1902, s. 233-234, CRA-R 66488/1.

[34] Zob. Paweł Smolikowski CR, List do Adolfa Bakanowskiego CR z 1 marca 1904. CRA-R 31383, w którym pisał: „nie trzeba zapominać, że najwięcej szkody Zgromadzeniu przynieśli o. Orpiszewski i o. Ofierzyński, bo oni jedni rozgadywali i rozpisywali poza Zgromadzeniem". W wyniku kampanii Orpiszewskiego interweniował biskup Pelczar pisząc do Smolikowskiego: „trzeba starać się wszelkimi środkami utrzymać ten ważny posterunek, [misję w Paryżu] choćby przyszło ponieść wielkie ofiary". Zob. biskup Józef Pelczar, List do Pawła Smolikowskiego CR z 18 grudnia 1902, CRA-R 40448.

[35] Władysław Orpiszewski CR, List do Franciszka Gordona CR z 23 sierpnia 1903, CRA-R 31576/1. Kopia petycji do Przełożonego Generalnego była dołączona do listu. Przedstawiona ona była w formie rezolucji i miała być podpisana przez każdy dom, a następnie wysłana do Przełożonego Generalnego. Zastosowano tu, w sposób oczywisty, taktykę nacisku. Petycja brzmiała:

My niżej podpisani z Domu…, ze względu, że Missya Polska w Paryżu jest naszą Kolebką Zgromadzenia, na której pracowali pierwsi nasi Ojcowie, ze względu na usługi, które przynosi Missya i jej prawdziwą potrzebę, ze względu że jej zniesienie przyniosłoby wielką szkodę duszom i w stosunkach w jakich się znajduje nie dałoby się jej zastąpić przez innych a więc byłoby to szkodą, stratą niepowetowaną i nie dającą się w żaden sposób naprawić ani teraz ani później, ze względu na zdanie i prośby i wielu Biskupów i najpoważniejszych obywateli Polskich, ze względu na skandal jakiby to wzbudziło w Polsce a przez to ujmę przyniosło Zgromadzeniu, podkopując jej wpływ moralny upraszamy najsilniej Ojca Jenerała aby Missye zachował w Paryżu, jako jest zdaniem i życzeniem przeważnej części Zgromadzenia. (Podpisy)…

[36] Stefan Ofierzyński CR, List do Pawła Smolikowskiego CR z 12 sierpnia 1903, CRA-R 37464.

> ...Straszna ze wszystkich stron podniosła się burza. Grożą, że się odniosą do Kardynała Protektora lub do kongregacji. Niech robią, co chcą, ale mogą sprowadzić rzecz, która kto wie, jak się obróci. Bo skompromitują Zgromadzenie; pokaże się, że nie ma posłuszeństwa i gotowi nam wyznaczyć Komisarza Apostolskiego, aby nas do porządku przyprowadził[37].

Dom paryski pozostawał w otwartym buncie wobec Przełożonego Generalnego i jego rady, pomimo upomnienia kanonicznego[38] wysłanego w dniu 27 maja do Orpiszewskiego. W czasie następnych miesięcy nasilił on kampanię, pisząc listy protestacyjne do niektórych członków Zgromadzenia, hierarchii kościelnej i różnych polskich przedstawicieli życia publicznego, którzy w konsekwencji przyjmowali wrogą postawę wobec Smolikowskiego i jego polityki[39].

W październiku 1902 roku Smolikowski poinformował Orpiszewskiego, iż bez względu na wszystko, misję polską w Paryżu uważa za zakończo-

---

[37] Paweł Smolikowski CR, List do Adolfa Bakanowskiego CR z 28 maja 1902, CRA-R 31269.

[38] Ostrzeżenie kanoniczne jest częścią procesu kanonicznego prowadzącego do wykluczenia ze wspólnoty zakonnej. Powód wykluczenia musi być poważny, zewnętrzny, dający się przypisać i prawnie udowodniony. Jedną z takich przyczyn jest uparte nieposłuszeństwo. Powody wykluczenia mają być jasno wyrażone, a członkowi Zgromadzenia należy zapewnić wszelkie możliwości obrony. Jeżeli ostrzeżenie nie odniesie skutku, należy wystosować następne, po upływie przynajmniej piętnastu dni. Jeżeli i to drugie okaże się bezskuteczne, w piętnaście dni po udzieleniu powtórnego ostrzeżenia, jeśli nie odniosło ono skutku, wszystkie akta sprawy podpisane przez głównego przełożonego i notariusza mają być skierowane wraz z podpisanymi odpowiedziami upominanego członka zgromadzenia, do najwyższego moderatora. Wykluczenie może nastąpić jedynie po przeprowadzeniu procesu kanonicznego, podczas którego zostaną zgromadzone dowody, a zainteresowany członek zgromadzenia ma prawo do obrony i odwołania. Zob. *The Code of Canon Law* (1983), Canon 697, s. 127. Także, Tomasz P. Doyle OR, *Rights and Responsibilities, A Catholic Guide to the New Code of Canon Law.* (Nowy Jork, Pueblo Publishing Co., 1983), s. 20.

[39] Mrówczyński, *Smolikowski*, I, s. 430-432. O. Weiler z Kanady zawiadomił przełożonego generalnego o liście, jaki otrzymał od Orpiszewskiego, 25 września 1903.

> Przede wszystkim chciałbym zawiadomić, iż o. Orpiszewski prosił nas także abyśmy rozważyli sprawę misji paryskiej, nie dopuszczając do jej likwidacji. Podaje wiele przyczyn (które już zapewne znasz), dla których misję tę należy kontynuować. Pomimo, że nie znamy wszystkich powodów przemawiających za lub przeciw w tym przypadku, okoliczności zdają się wskazywać, iż nie należy porzucić tej misji. Skoro wszyscy inni zakonnicy zostali odwołani z Francji, musi tam bardzo brakować kapłanów. A rząd pozostawia naszą misję w spokoju; Kardynał Arcybiskup Paryża modli się o jej kontynuację. Czyż nie zasłużymy sobie na ogólne potępienie, jeżeli opuścimy misją właśnie teraz? Powód wydaje się słuszny i dlatego, ufamy, iż nie weźmiesz nam za złe, jeżeli dołączymy nasze modlitwy do tych zanoszonych przez o. Orpiszewskiego…
>
> Twój syn w Chrystusie
>
> Antoni Weiler

Zob. Antoni Weiler CR, List do Pawła Smolikowskiego CR z 25 września 1903. CRA-R 32034.

ną. W ciągu dziesięciu dni o. Ofierzyński miał być przeniesiony do Wiednia, a bracia Franciszek Olszewski CR i Antoni Furdzik CR mieli powrócić do Rzymu. Nikt nie podporządkował się tym poleceniom. Raz jeszcze Rada Generalna wysłała do Orpiszewskiego upomnienie kanoniczne. To drugie ostrzeżenie ganiło go również za przetrzymywanie funduszy, które Zgromadzenie uzyskało ze sprzedaży posiadłości zwanej *Villa Emmaus*, gdzie według planów powstałych za kadencji przełożeńskiej o. Grabowskiego, miał być umieszczony nowicjat[40].

12 stycznia 1903 roku Orpiszewski pozwolił w końcu bratu Olszewskiemu powrócić do Rzymu; a razem z Ofierzyńskim wysłali listy do Przełożonego Generalnego i jego rady z wytłumaczeniem, że mając do załatwienia pilne sprawy w Paryżu, nie mogli opuścić misji w *L'Assomption*. Wobec tego Smolikowski delegował o. Karola Szymona Kobrzyńskiego CR, aby przejął obowiązki przełożonego. Przenosząc tych dwóch oponentów, Przełożony Generalny miał nadzieję, że Zgromadzenie mogłoby jeszcze dać ostatnią szansę misji paryskiej, służącej robotnikom miejskim[41].

Jednakże zanim można było podjąć jakiekolwiek konkretne działanie, Orpiszewski zwrócił się do kardynała Richarda, arcybiskupa Paryża, z prośbą o przedłużenie pobytu, tak aby mógł zakończyć wszystkie sprawy związane z działalnością misji polskiej w Paryżu i w ten sposób zapewnić jej spokojne przejęcie. Poinformował również urząd kanclerski, iż fundusze zebrane na *Villa Emmaus* należą się raczej misji polskiej niż Zgromadzeniu Zmartwychwstańców i oskarżył Smolikowskiego o próbę przywłaszczenia ich dla Zgromadzenia oraz zarzucił generałowi, iż groził jemu i Ofierzyńskiemu przeniesieniem, jeśli mu nie ulegną. W swojej determinacji, aby utrzymać misję polską w Paryżu, Orpiszewski nie zawahał się okłamać urzędu kanclerskiego, jako że pieniądze na zakup posiadłości *Emmaus* były początkowo zbierane na założenie nowicjatu we Francji i ofiarowane raczej zmartwychwstańcom niż misji paryskiej[42].

Kiedy kanclerz archidiecezji paryskiej wdał się w tę sprawę i doradził Orpiszewskiemu, aby nie przekazywał funduszy Przełożonemu Generalnemu[43], Rada Generalna w dniu 15 lutego 1903 roku odwołała o. Kobrzyńskiego do Rzymu i skierowała do Orpiszewskiego trzecie upomnienie kanoniczne[44].

---

[40] *Acta Diurna Congregationis a Resurrectione D.N.J.C.*, „Decretum", 7 Januarii, 1903, CRA-R 66489. Także, Paweł Smolikowski CR, List do Wincentego Moszyńskiego CR z 16 lutego 1904, CRA-R 31380.

[41] Paweł Smolikowski CR, List do Adolfa Bakanowskiego CR z 2 lutego 1903, CRA-R 31320.

[42] Mrówczyński, *Smolikowski*, I, s. 435. Zob. Paweł Smolikowski CR, List do Adolfa Bakanowskiego CR z 1 marca 1903, CRA-R 31383. Także, Paweł Smolikowski CR, List do Wincentego Moszyńskiego CR z 16 lutego 1904, CRA-R 31380.

[43] Paweł Smolikowski CR, List do Adolfa Bakanowskiego CR z 1 marca 1903, CRA-R 31322.

[44] *Acta Consilii Generalis*, VI, 15 lutego 1903, CRA-R 66488/1.

Ostatecznie, zarówno Orpiszewski jak Ofierzyński zgodzili się posłuchać swoich zakonnych przełożonych i przyjęli nowe stanowiska w Krakowie oraz Wiedniu. Brat Antoni Furdzik nie wrócił do Rzymu i został wydalony ze Zgromadzenia. Orpiszewski uzyskał zezwolenie na pozostanie w Paryżu o kilka miesięcy dłużej w celu przekazania misji polskiej pod zarząd diecezji. Z Wiednia Ofierzyński przesłał o. Marszałkiewiczowi oficjalne dokumenty upoważniające do podjęcia funduszy za *Villa Emmaus z* banku szwajcarskiego w Zurychu, gdzie były zdeponowane[45].

Kiedy zmartwychwstańcy w końcu wycofali się z Paryża, arcybiskup kardynał Richard mianował w dniu 18 grudnia 1903 roku Msgra Leona Postawkę nowym rektorem *L'Assomption*. Po kilku tygodniach Postawka rozpoczął pisanie całej serii listów do Smolikowskiego (od stycznia do października 1904 roku), w których oskarżał zmartwychwstańców o niewłaściwe prowadzenie misji i wyraźne złodziejstwo. Oskarżył o. Bakanowskiego, który po śmierci o. Władysława Witkowskiego CR przebywał przez krótki czas w Paryżu w 1893 roku o ogołocenie kościoła *L'Assomption* ze wszystkich jego skarbów. Zarzucał mu wysłanie z Paryża najdroższego kościelnego wyposażenia: dywanów, ornatów, kielichów, monstrancji etc. do krakowskiego domu zmartwychwstańców. Twierdził, iż wszystkie te przedmioty były własnością misji polskiej, a nie należały do Zgromadzenia Zmartwychwstańców. Na szczęście Bakanowski sporządził listę artykułów, których się pozbył lub wysłał do domu w Krakowie. Wszystkie te przedmioty były osobistymi rzeczami o. Witkowskiego, a tym samym, własnością Zgromadzenia[46].

W liście pisanym do Smolikowskiego 9 stycznia 1904 roku Postawka kwestionował również prawo zmartwychwstańców do 22 000 franków (około 4 400 dolarów) uzyskanych ze sprzedaży *Villa Emmaus*. Postawka, opierając się na raporcie Orpiszewskiego sporządzonym dla kanclerza w Paryżu, dowodził, iż pieniądze te prawnie należą się kościołowi *L'Assomption*.[47]

---

[45] *Acta Consilii Generalis*, VI, 15 lutego 1903, CRA-R 66488/1. Także, *Acta Diurna Congregationis a Resurrectione D.N.J.C.*, 55, 15 lutego; 56, 16 lutego 1903, i 88, 16 marca 1903, CRA-R 66489.

[46] Wielebny E. Odelin, List do Pawła Smolikowskiego CR z 24 grudnia 1903, CRA-R 39219; także, Ks. Leon Postawka, Listy do Pawła Smolikowskiego CR z 9 stycznia 1904 do 14 października 1904, CRA-R 44203 do CRA-R 44215. Wobec tego, że Bakanowski sporządzał codziennie spis inwentarza, a także utrzymywał z Przełożonym Generalnym ścisłą korespondencję odpisując z dnia na dzień, zasięgając jego rady i zezwolenia, co do rozporządzenia wszystkimi tymi przedmiotami, oskarżenia Postawki, po upływie jedenastu lat były całkowicie bezpodstawne, a nawet śmieszne. Zob. ks. Leon Postawka, *Pamiętniki (1863-1908)*, 2 V. (Paryż, 1908), II, 225. Także, Adolf Bakanowski CR, Listy do Waleriana Przewłockiego CR ze stycznia 1893, CRA-R 9761-9776. Także, ks. Paweł Smolikowski CR.

[47] Zob. ks. Leon Postawka, List do Pawła Smolikowskiego CR z 9 stycznia 1904, CRA-R 44203. Także, Paweł Smolikowski CR, List do Wincentego Moszyńskiego CR z 19 lutego

Pomimo wyjaśnień dostarczonych przez Smolikowskiego, Postawka przedstawił tę sprawę do rozstrzygnięcia Świętej Kongregacji Biskupów i Zakonników. Aby zachować spokój, Święta Kongregacja zarządziła, że zmartwychwstańcy mają zwrócić kościołowi *L'Assomption* połowę tych 22 000 franków, czyli 11 000 franków (2 200 dolarów), co też niezwłocznie uczyniono[48].

Smolikowski musiał później (1905) przyznać z bólem, iż „nikt tyle złego w Zgromadzeniu nie zrobił, co o. Orpiszewski i tyle wstydu!"[49]. Ta kampania propagandowa miała wpływ na wielu członków całej wspólnoty i była łączona z urazą, jaką odczuwali oni wobec Przełożonego Generalnego. Pod wieloma względami stała się niejako ćwiczeniem wstępnym, które doprowadziło do właściwej rewolucji w Zgromadzeniu. Smolikowski nie pomylił się bardzo, kiedy pisał: „Już to ta Misya Paryska dała nam się we znaki. Poburzyła całe Zgromadzenie, opinię nam popsuła i jeszcze nas niepokoi"[50].

Rewolta w Chicago

Kiedy 24 marca 1902 roku dotarła do Chicago wieść o ostatecznym zatwierdzeniu Konstytucji, wśród członków Zgromadzenia zapanowała atmosfera wielkiej radości i dziękczynienia. Prowincjał, o. Jan Kasprzycki CR, tak pisał o tym wydarzeniu: „Na koniec doczekaliśmy się, na co Zgromadzenie 60 lat czekało. Dzień 5-ty marca b. r. powinien być zapisany złotemi literami w naszej Kronice". W rzeczywistości, dekret otrzymano 1 kwietnia 1902 roku[51].

Wraz tym pierwszym listem, zawierającym gratulacje, rozpoczęła się jednak seria pytań, które Kasprzycki stawiał Przełożonemu Generalnemu. Pytań tych przybyło, gdy otrzymał on 8 kwietnia 1902 roku tekst drukowany[52]. W swym pierwszym liście postawił Kasprzycki pytanie dotyczące kadencji urzędu Przełożonego Generalnego, którą zmieniono z dożywotniej na

1904, CRA-R 31380. Także, Smolikowski, „Pamiętniki ks. Postawki", w: Bakanowski, *Memoirs*, s. 220.

[48] Paweł Smolikowski CR, List do Wincentego Moszyńskiego CR z 23 kwietnia 1905, CRA-R 31430.

[49] Tamże. Także, Paweł Smolikowski CR, List do Adolfa Bakanowskiego CR z 23 kwietnia 1905, CRA-R 31431. Także, Jakub Jagałła, List do Władysława Zapały CR z 20 stycznia 1920, CRA-R 16678.

[50] Paweł Smolikowski CR, List do Adolfa Bakanowskiego CR z 2 lutego 1904, CRA-R 31379.

[51] Jan Kasprzycki CR, List do Pawła Smolikowskiego CR z 24 marca 1902, CRA-R 14750. Jan Kasprzycki CR, List do Pawła Smolikowskiego CR z 1 kwietnia 1902, CRA-R 14752.

[52] Jan Kasprzycki CR, List do Pawła Smolikowskiego CR z 8 kwietnia 1902, CRA-R 14753.

[53] Jan Kasprzycki CR, List do Pawła Smolikowskiego CR z 24 marca 1902, CRA-R 14750.

sześcioletnią. Tak to komentował: „kapituła [generalna z 1901 roku] uchwaliła przecież obór Jenerała na całe życie. Jeżeli już tak zmieniono, musimy się na to zgodzić”[53].

W miarę ogłaszania nowych Konstytucji i zaznajamiania się z nimi członkowie Zgromadzenia w Chicago zaczynali się coraz bardziej niepokoić. Na przykład, kiedy przeczytali, iż w każdym domu musi być sześciu księży i jeden brat, nastąpiła całkowita konsternacja. Oznaczało to, że będą musieli oddać wszystkie parafie z wyjątkiem św. Stanisława Kostki, ponieważ tylko ta jedna była wystarczająco duża, aby utrzymać sześciu księży. Co więcej, zmartwychwstańcy nie mogli objąć już żadnej nowej parafii, ponieważ Zgromadzenie nie byłoby nigdy w stanie zapewnić tak dużego personelu, jakiego wymagały Konstytucje. Kasprzycki zamartwiał się, że przepis ów zmniejszy ich działalność duszpasterską w Kościele, ze względu na wymaganą ilość siedmiu zakonników w każdym domu [zakonnym] przy parafii[54].

Jakby na ironię, w kilka tygodni po zatwierdzeniu nowych Konstytucji, nadeszły prośby od trzech biskupów, którzy zapraszali zmartwychwstańców do objęcia kilku parafii. O. Kasprzycki wysłał tymczasowo o. Ziembę CR do Fall River w stanie Massachussets, w diecezji Opatrzności [Providence], w Rhode Island, dokąd biskup Mateusz Harkins zaprosił zmartwychwstańców, aby objęli kościół św. Stanisława. Musiał jednak odmówić biskupowi Kansas City, w stanie Kansas![55]

Z gorzkim rozczarowaniem przyjęto także zniesienie prowincji. Wobec podporządkowania każdego domu bezpośredniej władzy Przełożonego Generalnego, ogromnie trudne stało się załatwianie pilnych spraw, wymagających natychmiastowej uwagi lub podejmowania decyzji na miejscu, co mógł bez trudu uczynić miejscowy prowincjał[56].

Innym, trudnym do przyjęcia paragrafem, był ten dotyczący przełożonych, zabraniający im pełnienia jakiejkolwiek innej funkcji. Pytanie postawione przez Kasprzyckiego było natury praktycznej: „Skąd Zgromadzenie weźmie kandydatów na te stanowiska?”[57].

Powyższe zmiany w Konstytucjach, spotęgowane przez kampanię przeciw Smolikowskiemu zapoczątkowaną w domu paryskim, wywołały po-

[54] Jan Kasprzycki CR, Listy do Pawła Smolikowskiego CR, z 8 kwietnia 1902, CRA-R 14754; 14 kwietnia 1902, CRA-R 14755.

[55] O. Ziemba pracował w parafii od marca do sierpnia 1902 r. Został odwołany głównie na podstawie nowych Konstytucji. Zob. Jan Kasprzycki CR, Listy do Pawła Smolikowskiego CR z 14 kwietnia 1902, CRA-R 14754 i 17 czerwca 1902, CRA-R 14760. Także, Jan Iwicki CR, *The First Hundred Years 1866-1966* (Rzym, 1966), s. 129-130.

[56] Jan Kasprzycki CR, Listy do Pawła Smolikowskiego CR z 8 kwietnia i 14 kwietnia 1902, CRA-R 14753 i CRA-R 14754.

[57] Jan Kasprzycki CR, List do Pawła Smolikowskiego CR z 1 kwietnia 1902, CRA-R 14752.

wszechną reakcję w całym Zgromadzeniu, którą sformułowano w następujący sposób: 1) Święta Kongregacja zniosła jeden z najważniejszych celów i zamiarów Zgromadzenia; 2) winą za to należy obarczyć Przełożonego Generalnego[58]. Ta reakcja została odpowiednio odmalowana w obserwacjach o. Czekaja:

> Przeczytałem je [Konstytucje] od początku do końca, powodowany wielką ciekawością. I prawdziwie ciekawa rzecz była: przerzucając bowiem karty i przeglądając rozdziały, całkiem inne konstytucje przedstawiały się oczom moim. I rzeczywiście! Przeczytawszy je bowiem uderzony byłem niezmiernie tym, że dawny nasz cel, praca parafialna, zupełnie została nam odjęta: nie wprost, ale z powodu niewykonalnych warunków, tj. aby sześć członków w każdym domu było. Jeżeli na to nie będzie się można zdobyć, to parafii nie można będzie otwierać a nawet otwarte zamknąć. Do takiego stanu doprowadził, jak mi się zdaje, Zgromadzenie nasze o. Jenerał Paweł Smolikowski, którego ideałem są kolegia a parafie niczym. *Ale gdzież wola fundatora*?!"[59]

Nadchodziło wiele listów protestacyjnych zawierających oskarżenia, na które Smolikowski starał się odpowiedzieć – zawsze w obronie i na korzyść nowych Konstytucji. Był jednak rozgoryczony brakiem posłuszeństwa członków Zgromadzenia wobec władz kościelnych. Dla niego czas dyskusji i debat minął. Z chwilą, gdy Stolica Apostolska wyraziła swój sąd, nie mogło już być dysydentyzmu, lecz jedynie poważna akceptacja i gotowość do posłuszeństwa. Smolikowski i jego rada w dalszym ciągu nie zgadzali się na to, aby prosić Stolicę Apostolską o jakąkolwiek dyspensę odnośnie do nowych Konstytucji[60]. Tak bezkompromisowe stanowisko okazało się zgubną omyłką, ponieważ osłabiło wiarygodność Przełożonego Generalnego i jego rady wśród członków Zgromadzenia[61]. Kasprzycki w dalszym ciągu doradzał: „można wszystko zrobić, ale powoli" i cytował instrukcję kardynała Gottiego, aby „odłożyć wszystkie zmiany przełożonych do następnej Kapituły Generalnej"[62], lecz Smolikowski stawał się coraz bardziej nieustępliwy w swoich odpowiedziach na zastrzeżenia współbraci z Chicago.

Późną wiosną 1902 roku, widząc że mnożą się głosy sprzeciwu wobec nowych Konstytucji, Smolikowski i Rada Generalna wyznaczyli prokuratora generalnego o. Władysława Marszałkiewicza CR, do przeprowadzenia wizytacji w Chicago, a o. Karola Kobrzyńskiego CR, na stanowisko nowe-

[58] Mrówczyński, *Smolikowski*, I, s. 557.
[59] Zob. Jan Czekaj CR, *Dzienniczek*, maszynopis, II, 38-39.
[60] *Acta Consilii Generalis*, IX, 3 maja 1902, CRA-R 66490.
[61] Mrówczyński, *Smolikowski*, I, s. 559-560.
[62] Jan Kasprzycki CR, List do Pawła Smolikowskiego CR z 3 sierpnia 1902, CRA-R 14763.

go przełożonego domu św. Stanisława Kostki[63]. Raz jeszcze, wybierając na swoich reprezentantów ludzi niecieszących się sympatią, Smolikowski torował drogę nasilającej się opozycji. Gdyby był pojechał do Ameryki osobiście – jak to zauważył o. Kasprzycki – z całą pewnością byłby w stanie załagodzić ostry spór i sprzeciw. Niefortunny wybór Marszałkiewicza, którego większość członków nie darzyła zaufaniem, i Kobrzyńskiego, uważanego za osobę niekompetentną, jeszcze bardziej rozjątrzył Amerykanów[64]. Marszałkiewicz okazał się człowiekiem próżnym i małym, traktującym innych w sposób protekcjonalny. W ciągu kilku dni zraził sobie większość członków wspólnoty w Chicago. Jego *coup de grace* była pogardliwa riposta, jaką dał zmartwychwstańcom w Chicago mówiąc, że lepiej by było, gdyby wystąpili ze Zgromadzenia i utworzyli oddzielną i odmienną wspólnotę zakonną. Był to oczywiście śmiertelny cios zadany przez przedstawiciela Przełożonego Generalnego, ponieważ zmartwychwstańcy z Chicago byli głęboko przywiązani do Zgromadzenia i szczerze wierzyli w swoje prawo do sprzeciwu i wyrażania różnicy poglądów na temat przepisów, które uważali za niewłaściwe i niezgodne z zamysłem założycieli oraz tradycją Zgromadzenia[65].

Ponadto Marszałkiewicz przybył uzbrojony w pełnomocnictwo do zamknięcia nowicjatu w Chicago. Dla tamtejszych zmartwychwstańców nowicjat był znakiem nadziei na przyszłość, a jego późniejsza likwidacja przez prokuratora generalnego została uznana za czyn arogancki i nieuczciwy. Zmartwychwstańcy amerykańscy uważali, że nie dano im uczciwej szansy. Ani Przełożony Generalny, ani jego wizytator nie zgodzili się na zorganizowanie spotkania, na którym wszyscy mogliby się wypowiedzieć na temat bliskich im problemów. Marszałkiewiczowi nie udało się ogłosić publicznie mianowania Kobrzyńskiego na przełożonego, co wprowadziło jeszcze większy zamęt w dokładnie określony zakres władzy, ponieważ Przełożony Generalny wcześniej polecił Kasprzyckiemu zostać na stanowisku prowincjała do czasu ogłoszenia nowego mianowania[66]. Sprawy pogarszało jeszcze gorą-

[63] Zob. *Acta Consilii Generalis*, X, 26 maja 1902, s. 233, CRA-R 66488/1. Także, Władysław Marszałkiewicz CR z 29 maja 1902, CRA-R 25057.

[64] Sam Kobrzyński zdawał sobie sprawę z sytuacji i z oporami przyjął stanowisko Przełożonego, ponieważ czuł, że nie zadowoli to zmartwychwstańców z Chicago, a szczególnie Prowincjała [Kasprzyckiego]. Wątpił także, czy wybór Marszałkiewicza na wizytatora był mądrym posunięciem, ponieważ „uważają [go] za główną sprężynę tych gwałtownych zmian i spowodowanych niepokojów w Zgromadzeniu". Zob. Karol Szymon Kobrzyński CR, List do Pawła Smolikowskiego CR z 15 czerwca 1902. CRA-R 23691.

[65] List otwarty do przełożonego generalnego z Chicago z 9 września 1902, CRA-R 14764.

[66] Zob. Jan Kasprzycki CR, List do Pawła Smolikowskiego CR z 21 października 1902, CRA-R 14764.1. Także, Karol Szymon Kobrzyński CR, List do Pawła Smolikowskiego CR z 27 sierpnia 1902. CRA-R 23695.

ce poparcie Przełożonego Generalnego dla sposobu postępowania Marszałkiewicza. Smolikowski wyraził swoje uznanie w skierowanym do niego liście: „Bardzo dobrze Ojciec zrobił co do Nowicjatu i co do wszystkiego. Dla nas byłaby rzecz najszczęśliwsza, gdyby zrobili rzeczywiście to, co chcieli zrobić – odczepili się od nas i z Bankami i ze swemi ideami stworzyli jakieś oddzielne Zgromadzenie"[67]. W innym liście do Marszałkiewicza jeszcze wyraźniej określił swoje zdecydowanie wobec zerwania stosunków z chicagowską częścią Zgromadzenia:

> Bardzo się cieszę, że Ojciec Drogi jest w Ameryce, bo mnie nie chciano (sic!) wierzyć, że w Chicago nic zrobić nie można – nawet ostrością, że dla Zgromadzenia byłoby najlepiej, gdyby albo sami utworzyli taka gałąź oddzielną – albo gdyby Zgromadzenie oświadczyło, gdzie należy, że Ojców w Chicago nie uważa za swoich – dla bardzo prostej racji, bo słuchać nie chcą. Będzie to rezultat Missyi Ojca daleko lepszy, aniżeli gdyby się Ojcu udało ułożyć jakieś *modus vivendi* i otrzymać ze strony Ojców uległość[68].

Smolikowski był poważnie rozczarowany misją w Chicago, głównie z powodu bardzo trudnego do pokonania zadłużenia, niedbalstwa archidiecezji, która dopuściła do tego zadłużenia oraz nieprzestrzegania przez księży ścisłych przepisów zakonnych. Chcąc pozostać w zgodzie z własnym sumieniem czuł, że nie może dłużej wspierać misji, w której panował całkowity bałagan, zarówno w prawach finansowych jak duchowych, i nie chciał wysyłać tam nowych członków Zgromadzenia. Nie potrafił dłużej znosić impertynencji ludzi pokroju Ładonia i Piechowskiego, którzy nie mieli wiele szacunku dla władz. Dla niego misja chicagowska była stracona[69].

W dniu 31 lipca 1902 roku zmartwychwstańcy z Chicago skierowali do Przełożonego Generalnego oficjalną petycję wyrażającą protest:

> Rectory of St. Stanislaus Church
> Cor. Noble and Ingraham Streets.
> Chicago, 111. dnia 5. sierpnia 1902
>
> Przewielebny Ojcze Jenerale!
> Na wspólnym zebraniu odbytym d. 31 lipca b. r. postanowiliśmy „*salva reverentia*" podać Przewiel. Ojcu do wiadomości co następuje:

[67] Paweł Smolikowski CR, List do Władysława Marszałkiewicza CR z 9 sierpnia 1902, CRA-R 31279.

[68] Paweł Smolikowski CR, List do Władysława Marszałkiewicza CR z 12 sierpnia 1902, CRA-R 31281.

[69] Tamże.

Misye nasze polsko–ameryk. od początków rządów śp. O. Semenenki do obecnego czasu były traktowane, ze strony władzy generalnej, po macoszemu. Dla braku odpowiednich ludzi i dla braku należytej opieki, Zgromadzenie nie było w stanie stanąć tutaj na gruncie ściśle zakonnym i nie rozwinęło się tak, jak byłoby mogło w innych warunkach. Dzisiaj moglibyśmy byli zarządzać wszystkiemi parafiami polskiemi w Chicago. Stąd też powstał ten dług brzemienny – nieszczęsny, którego my obecni nie zaciągnęliśmy i nie byliśmy powodem, który wszakże ponosimy i według możności spłacamy, a z przyczyny którego już nie jeden twardy orzech zgryźliśmy.

Stanowisko Przewiel. Ojca w stosunku do nas tak pojmujemy: – Przewiel. Ojciec od początku swego urzędowania do dnia dzisiejszego powziął uprzedzenie do misyi naszych polsko–amerykańskich, któremu to uprzedzeniu niejednokrotnie dał wyraz, już to ustnie wobec członków Zgromadzenia, już to piśmiennie – publicznie.

Niemal każdy z Ojców przyjeżdżał tu dotąd z dziwacznem uprzedzeniem wpojonem przez samego nawet Przewiel. Ojca. W pismach też oficjalnych i prywatnych Przewiel. Ojciec też niejednokrotnie zwracał się przeciwko nam, np. w ostatniej kurendzie [liście okólnym][70] i listach.

Przewiel. Ojciec okazuje się zmienny względem nas. Raz nas pochwala i wyraża swe zadowolenie, jak np. w czasie św. rekolekcji ostatniej Kapituły, tutaj w przeszłych latach i kiedyindziej, drugi raz nas gani i zarzuca nam różne grzechy główne, jak np. obżarstwo i pijaństwo, niezgoda, podejrzliwość, zazdrość, niesumienność itp.

Przewiel. Ojciec nie ma stałego systemu w zapatrywaniach i rozporządzeniach swoich, nie jest zatem konsekwentnym, w skutek czego rodzą się bałamuctwa już to utrudniające nasze stosunki i pracę na zewnątrz, np. sławetny list[71] do śp. Arcybiskupa, – już to wywołujące wewnętrzne niezadowolenia i rozterki. I tak: raz Przewiel. Ojciec zrzeka się dotacji z Chicago na rzecz Domu tutejszego, drugi raz nam to publicznie wymawia. Raz woła, że Chicago najważniejsze, od niego zależy przyszłość Zgromadzenia, ono rozstrzygnie o zarządzaniu parafiami *„ex jure”*, drugi raz wypowiada, że nie dba o Chicago. O. Jenerał nie dba o parafie w Chicago byleby był jeden lub dwa domy dobrze urządzone. – Słowa Siostry Borzęckiej: „Co my do tej pory mamy z parafii?” – list do O. Prowincjała.

Raz zakłada się po wielu staraniach i trudnościach, że znacznym kosztem, uroczyście i głośno, z aprobatą biskupa, nowicyat w Chicago, a po dwóch tygodniach się go znosi. – Raz usuwa się członka z urzędu jako nieodpowiedniego, drugi raz się tego samego członka, wbrew perswazyom naszym, na ten sam urząd przysyła. Raz skupia się urząd przełożonego i proboszcza w jednej osobie, drugi raz się go rozłącza.

Wysyła się do Chicago członków nie odpowiednich, których się chciano pozbyć, z którymi nie wiedziano, co począć, nieraz mimo naszych protestów, na naszą szkodę i utrapienie, i od tych samych członków żąda się obserwancyi zakonnej lepszej niż w Europie i ustawicznie się gra na tę nutę. *Quidquid Romae actum*

[70] Paweł Smolikowski CR, „Quium saepius”, *Litterae Circulares*, datum Romae, die 26 maii, 1902, CRA-R 65395.

[71] Tym osławionym listem, o którym mowa jest, List Smolikowskiego do arcybiskupa Feehana z 15 stycznia 1897, CRA-R 31107.

sit, in malam partem accipiebatur, a nie zważa się, że Rzym niejednokrotnie jest przyczyną plotek i *effrenatae consuetudinis contra supremam in Congregatione auctoritatem in ejus judicandi vel etiam prorsus damnadi*. Do czego? Przewiel. Ojciec ma zwyczaj wypowiadać zdanie nie pochlebne przed członkami, nawet alumnami i braćmi Zgromadzenia, przeciwko ojcom, nieraz starszym, zasłużonym i stąd powstają kwasy, nieszczerość, nieufność, podejrzenie i t.p.
Przewiel. Ojciec nie zachowuje w sekrecie listów swoich podwładnych, np. racyonalny list o. Spetza tyczący się niepotrzebnej a kosztownej podróży zeszłorocznej Przewiel. Ojca do Ameryki, pisany do o. Czorby, opublikowano całemu Zgromadzeniu! Przewiel. Ojciec sam krzywdę nieraz wyrządza swoim współbraciom, np. pisząc, że o. Spetz, poprzednio wychwalany, buntuje Chicago. O. Fehrenbach Canadę i t.p. Przewiel. Ojciec nie ma żadnego względu na lud poczciwy, wśród którego pracujemy, którego znamy potrzeby i którego w zaufaniu do nas położonym nie chcielibyśmy zawieść, podczas gdy biskupi tutejsi ciągle nam to powtarzają: " Miejcie wzgląd na biednych ludzi".
Jesteśmy też tego zdania, że Przewiel. Ojciec stał się przyczyną ostatniego ogólnego rozruchu w Zgromadzeniu i uzasadniamy to nasze zdanie następującym dowodem: Przewiel. Ojciec jest obowiązany uchwały Kapituły Generalnej przestrzegać i w czyn wprowadzać. W przeciwnym razie kapituła nie miała racyi bytu, więc była szopką zbyt kosztowną. Skoro zatem *Congr. Regul*. podała Przewiel. Ojcu nową konstytucyą, zupełnie zmienioną i niezgodną z uchwałami Kapituły, to Przewiel. Ojciec powinien się był wstrzymać z jej przyjęciem do przyszłej Kapituły, ażeby się przez ten czas znieść i porozumieć ze Zgromadzeniem, i wszystko należycie omówić i przetrawić, bo się jeszcze świat nie kończy. Przewiel. Jenerał nie stanowi przecież Zgromadzenia, lecz tylko je przedstawia, ani też nie stanowi praw w Zgromadzeniu, lecz tylko je wykonywa.
Przewiel. Ojciec przeciwnie przyjął nową konstytucyę z wielką radością, której dał wyraz przedwczesny sławetnem *„bevendo alla salute del sullodato R.P. Procuratore"* – 18. marca i z gorączkowym pośpiechem narzuca ją i wpycha w ręce współbraci, nie zdając sobie sprawy, co z tego wyniknie,... wszelkie racye i trudności nazywa: *„radicula"* – sic! Jakże możemy przyjąć konstytucye, według której się nie wychowaliśmy, w przeważnej części odmienną od tej, jaką sobie Zgromadzenie wypracowało. Narzucanie i zastosowanie zbyt gwałtowne nowej konstytucyi, uważamy za bardzo niebezpieczne, trącące despotyzmem. – *Non in commotione...* [Niczego nie osiąga się w pośpiechu]
Co się tyczy Ojców w Chicago, to my do nowej konstytucyi zastosować się nie możemy, dla następujących powodów:
1. Konstytucya ta nie uwzględnia stosunków naszych tutejszych,
2. W obecnej tej Konstytucyi Zgrom. tutaj nie ma racyi bytu,
3. Konst. nie określa stosunku proboszczów do przełożonych i podwładnych, z czego przewidujemy niemiłe następstwa, kogo i o ile mają podwładni w danych razach słuchać,
4. Konst. znosi władzę prowincyonalną, którą tutaj, bacząc na różne okoliczności, uważamy za absolutnie niezbędną,
5. Konst. wprowadza nas w trudne położenie wobec biskupa, który byłby zmuszonym znosić się nie tylko z proboszczami, ale byłby także zmuszonym znosić się z przełożonym i z jenerałem. W Ameryce w biurokrację nie lubią się bawić,

6. Konst. mieści w sobie sprzeczności. I tak mamy stanowić Zgromadzenie misyjne, mamy mieć parafie „*ex jure*", a równocześnie wymaga, abyśmy tworzyli domy z sześcioma księżmi. Jak to pogodzić z misyonarstwem? gdzie się mają znajdować tego rodzaju misye? itp.
Na podstawie dekretu przysługuje nam prawo prosić o pozostawienie nas w „*status quo*" „*omnium*" mianowicie, „*officialium in Capitulo electorum*" – do przyszłej kapituły, gdzie będzie czas i sposób do załatwienia tego wszystkiego. O to więc usilnie prosimy w nadziei, że prośba nasza uwzględniona zostanie. Te wszystkie bowiem i ustawiczne zmiany i zamachy podkopują byt nasz i powagę wobec ludu i wobec biskupa, na którym przykre robi wrażenie ta cała historya. Aż nadto do tego czasu miał kłopotu z nami.
W przypadku, gdyby niniejsza nasza prośba uwzględniona nie została, wzniesiemy prośbę do Kongr. Ep. et Reg.
Z najgłębszym uszanowaniem i poważaniem

bracia w Ch. Panu

Podpisali w oryginale: *Ks. Jan Kasprzycki CR, Ks. Franciszek Gordon CR, Ks. Jan Babski CR, Ks. Jan Obyrtacz CR, Ks. Józef Zięba CR, Ks. Józef Jelinek CR, Ks. Feliks Ładoń CR, Ks. Stanisław Rogalski CR, Ks. Jan Szczypta CR, Ks. Wincenty Rapacz CR, Ks. Jan Piechowski CR, Ks. Paweł Scheppe CR, Ks. Serafin Cosimi CR, Ks. Andrzej Spetz CR, Ks. Jan Kosiński CR, Ks. Franciszek Saborosz CR, Ks. Teofil Szypkowski CR, Ks. Władysław Zapała CR, Ks. Jan Kruszyński CR*[72].

Marszałkiewicz opuścił Chicago 8 sierpnia 1902 roku i powrócił do Rzymu, przywożąc dla Przełożonego Generalnego i jego rady bardzo pesymistyczne sprawozdanie. Oskarżał członków Zgromadzenia z Chicago o „brak ducha zakonnego" i w bardzo jednostronnym sprawozdaniu oświadczył, iż „próba nakłonienia ich do przyjęcia nowych Konstytucji może okazać się bezowocna", ponieważ ojcowie odnoszą się nieżyczliwie do wszelkich przekonywających argumentów. W dalszym ciągu donosił, iż „wszyscy buntownicy odmówili uznania nowego przełożonego i w duchu otwartego buntu wybrali na swego przełożonego o. Kasprzyckiego, którego uważają za przedstawiciela legalnej władzy"[73].

Na podstawie sprawozdania otrzymanego od Marszałkiewicza, Smolikowski i Rada Generalna jednomyślnie głosowali za wykluczeniem ze Zgromadzenia członków chicagowskich oraz zwrócili się do Stolicy Apostolskiej z prośbą o wydanie oficjalnego dekretu o wydaleniu[74]. W kilka dni później,

[72] List do Pawła Smolikowskiego CR, CRA-R 31825.
[73] List anonimowy z 6 sierpnia 1902, CRA-R 31823. Także, *Acta Consilii Generalis*, 7 września 1902, s. 242-243, CRA-R 66488/1.
[74] Tamże.

5 września 1902 roku, Smolikowski telegraficznie odwołał Kobrzyńskiego ze stanowiska przełożonego misji w Chicago[75]. O. Kasprzycki, pierwszy radny, został utrzymany jako tymczasowy zastępca, aby jak pisze Smolikowski: „władzy nie kompromitować i im grzechu oszczędzić". Przełożony Generalny był również przekonany, że zbuntowani z Chicago byli wspierani i otrzymywali rady od zmartwychwstańców kanadyjskich[76]. Bracia współpracownicy z Chicago, którzy przyjęli nowe Konstytucje, byli zachęcani do zaciągnięcia pożyczek na przejazd do Rzymu, chociaż dano im również możliwość przeniesienia się do Kentucky. W ten sposób wszyscy członkowie, którzy przyjęli nowe Konstytucje, mieliby zostać oddzieleni od dysydentów[77].

O. Kasprzycki, głęboko zaniepokojony i w sposób widoczny dotknięty decyzjami podjętymi w Rzymie oraz tym, że Rada Generalna nie jest w stanie zrozumieć warunków panujących w Ameryce Północnej, napisał do Przełożonego Generalnego list wyjaśniający. Wskazywał na to, iż ciężka i mozolna praca w służbie tysiącom parafian nie wydaje się czynić na władzach rzymskich większego wrażenia. Głównym zarzutem wysuwanym przeciw księżom z Chicago był fakt, że nie mogli oni uczestniczyć w regularnych ćwiczeniach duchowych, a szczególnie w porannej medytacji. Władze rzymskie nie brały jednak pod uwagę, iż w czasie przeznaczonym na wspólną medytację księża byli często wzywani do chorych lub też słuchali setek spowiedzi przed poranną Mszą św. Jak księża mieli wstawać na modlitwy wcześnie rano, jeśli w nocy wielu z nich było wzywanych do chorych i umierających, i musieli posługiwać o każdej godzinie? Kasprzycki kwestionował także radę daną braciom, aby prosili parafian o pieniądze na podróż do Rzymu, uważając ją za nieetyczną i poniżającą. Bronił ponownie praw członków wspólnoty do protestu, powołując się na list kardynała Gottiego, który stwierdzał, iż *status quo* może pozostać aż do następnej Kapituły Generalnej. Przede wszystkim jednak obwiniał Marszałkiewicza o nieodpowiednie i niekompetentne potraktowanie całej sytuacji oraz wprowadzenie w błąd Przełożonego Generalnego i jego rady. Czuł się szczególnie urażony decyzją Rady Generalnej o wydaleniu zmartwychwstańców z Chicago ze Zgromadzenia i powoływał się na paragraf 177 Konstytucji[78]. Zakończył swój list apelacyjny do Przełożonego Generalnego

[75] Karol Szymon Kobrzyński CR, List do Pawła Smolikowskiego CR z 13 września 1902, CRA-R 23697.

[76] Paweł Smolikowski CR, List do Władysława Marszałkiewicza CR z 12 sierpnia 1902, CRA-R 31281.

[77] W Chicago było 13 braci. Karol Szymon Kobrzyński CR, List do braci w Chicago zaadresowany na brata Józefa Osowskiego CR z 18 października 1902, CRA-R 23697.1.

[78] Paragraf 177 Konstytucji głosił: Brat po ślubach wieczystych nie może być ze Zgromadzenia wydalonym, jak tylko dla ciężkiego i zewnętrznego przewinienia, i jeśli nie tylko winnym jest, ale i niepoprawnym. Ażeby zaś ktoś był uważany za rzeczywiście niepoprawnego,

następującymi słowami: „Mam w Bogu nadzieję, że do tego nie przyjdzie, bo nie chciałbym złamać ślubów, które jeden z ostatnich złożyłem w ręce ukochanego śp. Ojca Piotra Semenenki, założyciela naszego Zgromadzenia. Zawsze mam na myśli ową chwilę uroczystą, kiedy nas trzech składało śluby przed ostatnim wyjazdem z Rzymu o. Semenenki do Paryża”[79].

Kasprzycki raz jeszcze błagał Smolikowskiego o przyjazd do Chicago oraz rozważenie prośby z 31 lipca, jako uczciwego i otwartego *exposé* przedstawiającego otaczającą rzeczywistość[80]. Przełożony Generalny pozostawał jednak absolutnie przekonany, że taki wyjazd byłby próżnym i bezużytecznym

---

Przełożeni powinni go poprzednio, w pewnych odstępach czasu, dwa razy napomnieć i zadać pokutę, a gdy to nic nie pomoże, Przełożony Główny ze swoją Radą, zważywszy wszystkie okoliczności przewinienia, zadecyduje, czy zachodzi konieczność wydalenia. Potem tenże Przełożony Główny, za zgodą swojej Rady, będzie mógł wydać dekret wydalenia lub odprawienia, który jednak musi być potwierdzonym przez Stolicę Apostolską, aby był prawomocnym. Zob. *Constitutiones Congregationis a Resurrectione D.N.J.C.* (Romae, 1929), par. 177, s. 55.

[79] Jan Kasprzycki CR, List do Pawła Smolikowskiego CR z 16 listopada 1902, CRA-R 14766.

[80] Jan Kasprzycki CR, List do Pawła Smolikowskiego CR z 21 października 1902, CRA-R 14764.1.

Matka Celina Borzęcka CR, zanotowała wiadomość, o przekazanie której o. Smolikowskiemu w Rzymie prosił ją o. Kasprzycki. Zapisała tę rozmowę z Kasprzyckim przed wyjazdem z Chicago latem 1902 r.:

Niech tam Matka powie Ojcu Generałowi, żeby nas tak na włosku nie trzymał dalej. My teraz już nic nie wiemy, czem jesteśmy. O. Kobrzyński prawi nam, że jesteśmy exkomunikowani, że Mszy św. nie powinniśmy (sic!) odprawiać, bo jesteśmy nieposłuszni, a ja się wcale nie poczuwam do niczego. Biskupowi przedstawiliśmy nasze położenie. On mówi, że jesteśmy w zupełnym porządku, choć Przełożonego tu nie mamy. To cóż, że o. Szymon ma nominacyę w kieszeni? Powinni byli go ogłosić Przełożonym. Biskup mówił, że póki z Propagandy nie mamy promulgacyi, jesteśmy w porządku. Po cóż nam o. Generał przysłał o. Marszała, który tu nic nie zrobił – tak nietaktycznie się zachował – któż tak robi? Wszyscyśmy się dziwili – zamiast rzeczy w porządku przeprowadzić zaraz jak przyjechał. Było nas 2 – 3 przy obiedzie; wyciągnął swój papier, że ma wszystkie władze działania w imieniu O. Generała. Ci trzej wiedzieli, tamci nie – któż tak robi?…

O. Sz. nie możemy tu mieć za Przełożonego, on za stary, głuchy – takiego do Ameryki nie powinni byli wybierać. – Przecież O. Generał dokładnie zna tutejsze potrzeby – on wciąż drzemie. Ja O. Sz. zawsze bardzo szanowałem i szanuję. On był zawsze i teraz jest moim spowiednikiem, – ale on nie na Przełożonego.

Nie tylko, że O. Generał nie opiekuje się Ameryką, ale jeszcze do wystąpienia zachęca, a nawet pisał, że obiecuje dopomóc (sic!), przecież do ostatniej chwili utrzymuje się i podtrzymuje powołanie.

Biskup mówił, że wymagania nie zastosowane są do Paragrafu Konstytucji, które pozwalają na Parafie z 6-ciu Ojcami? Gdy często mała parafia i 2 – ch utrzymać nie może z początku. Co mnie najbardziej zraziło, to to pisanie o. Generała do każdego – radzenie się każdego, to nieład wprowadza, prawdziwe bezkrólewie. – Ja podziękowałem O. Generałowi za złożenie mnie z Prowincjalstwa. 23 lata jestem w Zgromadzeniu, jeszcze parę lat i w Zgromadzeniu umrę.

Zob. m. Celina Borzęcka CR, *Rozmowa Ojca Kasprzyckiego ze mną W.D. Wyjazdu Naszego z Chicago*, 1902, CRA-R 61260/6a. Kiedy wsiadła na statek w Nowym Jorku, m. Celina napisała następujący list do o. Kasprzyckiego:

wysiłkiem, szczególnie gdy otrzymał kilka zniesławiających listów, które były obraźliwe i poniżające. O. Kasprzycki ostro sprzeciwił się takiemu zachowaniu i radził natychmiastową suspensę autora listów, który „niegodzien jest, żeby był kapłanem" skoro w taki sposób pisał do Przełożonego Generalnego[81].

Mimo wysiłków Kasprzyckiego zmierzających do załagodzenia sporu, Smolikowski utrzymywał, że zarówno Kanada jak i Chicago powinny zostać ukarane: „Muszą się koniecznie upokorzyć i uznać, że źle robili"[82].

W październiku 1902 roku Smolikowski uznał, że ciężar tego konfliktu stanowi brzemię, którego nie jest w stanie dłużej dźwigać i przedstawił Stolicy Apostolskiej swoją rezygnację z funkcji Przełożonego Generalnego[83]. Wcześniej jeszcze zwierzył się swemu bliskiemu przyjacielowi i powiernikowi o. Wincentemu Moszyńskiemu CR:

> Nie odpowiedziałem Ojcu zaraz na list, bo dopiero co przyjechałem z Mentorelli. Tak już miałem zmęczoną głowę i chwiejącą się odwagę, żem uciekł z Rzymu, aby się oderwać od korespondencji, nie czytywać listów, zawsze bardzo przykrych – i schronić się pod skrzydła M. Boskiej. – Nieraz już przychodzi mi myśl – skoro parę razy już nie udało mi się złożyć Generalstwa – uciec do Trapistów lub Kamedułów, bo rzeczywiście nieraz zrozpaczyć przychodzi o Zgromadzeniu, widząc jak mało jest u nas ludzi, co rozumieją rzeczy i chcą dla P. Boga w Zgromadzeniu pracować[84].

Stolica Apostolska nie przyjęła rezygnacji Smolikowskiego, ani też nie uznała jego prośby o mianowanie wizytatora apostolskiego[85]. Jednakże, kiedy w grudniu 1902 roku zmartwychwstańcy z Chicago złożyli apelację do Świętej

---

Przewielebny Ojcze,

Przed opuszczeniem ziemi Am. zwracam słów kilka do Przewielebnego Ojca, który Swoją rozmową upoważnił mnie do tego.

Błagam Ojca w imieniu śp. naszego błog. Ojca Sem., aby stanął silnie, niezależnie od wrażeń, któreby korespondencja z Rzymem przynieść mogła i od namów i działania otaczających.

Nie prosiłabym (sic!) o to tak śmiało, gdybym nie znała szlachetnego a tak Bożego Jego usposobienia. Wszystko niemal zależy od Ojca, który do tej chwili stał u steru całej młodzieży – ona za przykładem Ojca pójdzie.

O modlitwy prosimy przewielebnego Ojca w chwili wsiadania na statek.

Oddana w Panu

C.B.

Zob. Celina Borzęcka CR, List do Jana Kasprzyckiego CR z 25 sierpnia 1902, CRA-R 61260/2.

[81] Jan Kasprzycki CR, List do Pawła Smolikowskiego CR z 29 grudnia 1902, CRA-R 14770.

[82] Paweł Smolikowski CR, List do Adolfa Bakanowskiego CR z 9 lipca 1902, CRA-R 31276.

[83] Paweł Smolikowski CR, List do Adolfa Bakanowskiego CR z 24 października 1902, CRA-R 31295.

[84] Paweł Smolikowski CR, List do Wincentego Moszyńskiego CR z 21 maja 1902, CRA-R 31265.

[85] Paweł Smolikowski CR, List do Adolfa Bakanowskiego CR z 16 listopada 1902, CRA-R 31297.

Kongregacji Biskupów i Zakonników, protestując przeciwko nowym Konstytucjom, Kongregacja odpowiedziała dekretem adresowanym do arcybiskupa Chicago, w którym polecono mu, aby zmartwychwstańcom chicagowskim udzielił ostrej nagany i zakomunikował, iż obowiązują ich zmiany w Konstytucjach. Gdyby odmówili podporządkowania się Konstytucjom, prawo kanoniczne upoważniało biskupa do dymisjonowania ich ze Zgromadzenia. W takim przypadku zmartwychwstańcy musieliby natychmiast prosić o zwolnienie ze ślubów. Jeśli nie zastosowaliby się do tego polecenia, zostaną automatycznie zawieszeni[86].

Z powody śmierci arcybiskupa Feehana w lipcu 1902 roku, całą sprawę powierzono administratorowi archidiecezji chicagowskiej, biskupowi pomocniczemu Piotrowi J. Muldoonowi. Zawezwał on wszystkich zmartwychwstańców chicagowskich na posiedzenie plenarne, które odbyło się w dniu 8 stycznia 1903 roku na plebanii parafii św. Stanisława Kostki. Na zebraniu tym, po długiej dyskusji, zmartwychwstańcy z Chicago poddali się dekretowi Świętej Kongregacji. Biskup Muldoon natychmiast poinformował o tym Przełożonego Generalnego w liście z 9 stycznia 1903 roku:

> Wczoraj zakomunikowałem treść listu Świętej Kongregacji Biskupów i Zakonników członkom Waszego Zgromadzenia w Chicago. Miło mi stwierdzić, że przyjęli go posłusznie i z radością. Nie kwestionują oni samych Konstytucji, lecz ze względu na istniejące okoliczności, słusznie uważają, iż mają prawo do dyspensy w niektórych przypadkach. Napiszą do Ojca, złożą ślub posłuszeństwa równocześnie prosząc o pewne niezbędne dyspensy od Reguły.
> Korzystam z okazji, aby wyrazić jak największe uznanie członkom Twojego Zgromadzenia w tym mieście. Są lojalni, posłuszni i pracowici, a dzieło, jakiego dokonali mimo wielu przeciwności i kłopotów, jest pomnikiem ich gorliwości. Ufam, że dla dobra Kościoła w naszej diecezji uznasz za możliwe udzielenie im dyspensy, o którą pokornie proszą. Jeżeli będą zmuszeni opuścić mniejsze parafie, nie będziemy mogli znaleźć nikogo na ich miejsce przez pewien czas, byłaby to zatem wielka krzywda dla życia religijnego.
> Jeżeli, jako przełożony, uznasz za stosowne egzekwowanie wszystkich punktów Konstytucji, mam nadzieję, że miłość do zakonu i znajomość miejscowych warunków spowodują, iż zgodzisz się, aby niezbędne zmiany, wprowadzenie księży diecezjalnych w miejsce Twoich księży, zostały rozłożone na kilka lat.
> Pozostaję z wyrazami szacunku i czci szczerze oddany
>
> †P. J. Muldoon
> Administrator[87]

[86] Paweł Smolikowski CR, List do Wincentego Moszyńskiego CR z 6 grudnia 1902, CRA-R 31301. Także, *Ex Secretaria S. Congregationis Episc. et Regular*, 5590-15 z 9 Grudnia 1902, CRA-R 65364-58.

[87] Biskup P.J. Muldoon, List do Pawła Smolikowskiego CR z 9 stycznia 1903, CRA-R 39531.

Jednak w kilka dni potem niektórzy ojcowie – po namyśle – przygotowali listę paragrafów z Konstytucji, którą wręczyli biskupowi Muldoonowi do ponownego rozpatrzenia przez Świętą Kongregację. Nieco zirytowany biskup zdecydowanie polecił im zaniechać wysyłania jakichkolwiek następnych petycji do Rzymu i podporządkować się Przełożonemu Generalnemu[88]. Wobec takiego obrotu sprawy, Smolikowski nie uwierzył w szczerość zmartwychwstańców z Chicago, ponieważ „chcą być jak są" i nie mógł uznać takiego aktu poddania. Nawet jeśli byli szczerzy, Przełożony Generalny miał zamiar odwołać wszystkich zbuntowanych księży do Europy i ukarać ich przez pozbawienie czynnego i biernego prawa głosu, co oznaczało, że nie mogliby już ani głosować, ani piastować w Zgromadzeniu żadnych urzędów[89].

Z początkiem 1903 roku zmartwychwstańcy w Chicago przerwali wszelkie kontakty z Rzymem, wstrzymali pomoc finansową dla domu rzymskiego oraz zaprzestali wysyłania intencji mszalnych. Bakanowski był zdania, że „łaska Boża zupełnie tych Ojców w Chicago opuściła i teraz jest przekonanym, że trzeba ich wszystkich wydalić ze Zgromadzenia"[90]. Jeszcze wcześniej, sam Smolikowski wyraził taką samą opinię: „byłaby rzecz najszczęśliwsza, gdyby [księża z Chicago] odczepili się od nas i dla ich dusz lepiej by było, gdyby byli sobie świeckimi proboszczami"[91].

Ostatecznie jednak, wbrew radom biskupa Muldoona, ojcowie z Chicago wysłali petycję do Stolicy Apostolskiej. Święta Kongregacja jednak zwlekała z odpowiedzią. Kiedy 10 marca 1903 roku ks. Jakub E. Quigley z Buffalo został wprowadzony na urząd arcybiskupa Chicago, wśród członków Zgromadzenia w tym mieście panowało uczucie rozpaczy i przygnębienia. Nowy ordynariusz natchnął ich jednak nową nadzieją i obiecał interweniować w ich sprawie w Świętej Kongregacji[92]. W tym czasie, wiosną 1903 roku, ojciec August Mosser CR, prowincjał z Bułgarii, przybył do Stanów Zjednoczonych, aby uporządkować sprawy rodzinne w Kentucky. Zmartwychwstańcy w Chicago liczyli również, że przedstawi ich sprawę Świętej Kongregacji w Rzymie. Pomimo iż wszyscy zgodzili się wysłać do Smolikowskiego petycję z prośbą, aby zrezygnował ze swego urzędu, zmartwychwstańcy w Chi-

[88] Paweł Smolikowski CR, List do Wincentego Moszyńskiego CR z 6 lutego 1903, CRA-R 31315.

[89] Paweł Smolikowski CR, List do Wincentego Moszyńskiego CR z 30 stycznia 1903, CRA-R 31311.

[90] Adolf Bakanowski CR, List cyt. przez Pawła Smolikowskiego CR z 3 lutego 1903, CRA-R 31312.

[91] Paweł Smolikowski CR, List do Karola Szymona Kobrzyńskiego CR z 9 lipca 1902, CRA-R 31279.

[92] Zob. Paweł Smolikowski CR, List do Leona Zbyszewskiego z 28 marca 1903, CRA-R 31326.

cago odrzucili propozycję Mossera, by poprzeć na stanowisko nowego Przełożonego Generalnego kandydaturę o. Wilemskiego[93].

> Nieuniknione napięcie panujące między Rzymem a Chicago, pogłębiło dystans pomiędzy zmartwychwstańcami chicagowskimi a Przełożonym Generalnym. Taki stan występował nie tylko w Chicago. Jak już powiedziano, niepokoje zaczęły się w Paryżu, a wkrótce potem zmartwychwstańcy w Kanadzie i Bułgarii przeszli taki sam okres buntu przeciw nowym Konstytucjom. Być może w Kanadzie i Bułgarii nie ujawniło się tyle zaciekłości, jednak sytuacja była równie krytyczna.

Opozycja w Kanadzie

Zmartwychwstańcy kanadyjscy także z radością przyjęli ostateczne zatwierdzenie Konstytucji przez Stolicę Apostolską w marcu 1902 roku. Podobnie jak wszystkie pozostałe prowincje Zgromadzenia, oni również przesłali gratulacje i cieszyli się wraz z Przełożonym Generalnym tym kamieniem milowym w historii Zgromadzenia[94]. Jednakże po ogłoszeniu nowych Konstytucji i dokładniejszym ich zbadaniu, także kanadyjscy zmartwychwstańcy przerazili się zaskakującymi zmianami wprowadzonymi do nowej Reguły i natychmiast przewidzieli utratę wszystkich swoich małych misji parafialnych w Ontario. W końcu kwietnia o. Wilhelm Kloepfer CR, prowincjał kanadyjski, zawiadomił Przełożonego Generalnego, że zarówno kanadyjscy jak amerykańscy zmartwychwstańcy postanowili spotkać się w Chicago, aby sformułować na piśmie protest do Świętej Kongregacji wobec niepraktycznych i szkodliwych ograniczeń nałożonych na pracę apostolską Zgromadzenia w Ameryce Północnej[95]. Przełożony Generalny nie udzielił zezwolenia na to spotkanie lub – jak je określił – „kongres", i wysłał do o. Kasprzyckiego telegram, „zabraniając zwoływania jakiegokolwiek kongresu"[96]. Propozycja zwołania „kongresu" sprawiła, że Smolikowski uznał, iż „w Ameryce to już formalny bunt"[97], a jedyny wyjątek stanowi Kentucky,

---

[93] Zob. Paweł Smolikowski CR, List do Adolfa Bakanowskiego CR z 13 czerwca 1905, CRA-R 31433.

[94] Zob. Wilhelm Kloepfer CR, List do Pawła Smolikowskiego CR z 5 kwietnia 1902, CRA-R 19688.

[95] Wilhelm Kloepfer CR, List do Pawła Smolikowskiego CR z 29 kwietnia 1902, CRA-R 19680.

[96] Zob. Jan Kasprzycki CR, List do Pawła Smolikowskiego CR z 26 czerwca 1902, CRA-R 14761.

[97] Paweł Smolikowski CR, List do Adolfa Bakanowskiego CR z 20 czerwca 1902, CRA-R 31272.

gdzie o. Dawid Fennessy CR przyjął nowe Konstytucje i zapewnił Przełożonego Generalnego o swoim poparciu[98].

Członkowie wspólnoty kanadyjskiej zgadzali się ze zmartwychwstańcami w Chicago, zapewnili jednak Przełożonego Generalnego i jego radę, że chociaż uznają nowe przepisy za rujnujące dla Kościoła i Zgromadzenia, podporządkują się woli Świętej Kongregacji[99]. Mimo to Marszałkiewicz surowo ocenił Kanadyjczyków i w swoim sprawozdaniu z wizytacji, sporządzonym we wrześniu 1902 roku dla Rady Generalnej, stwierdził, iż ojcowie nie uznają nowych Konstytucji, a duch zakonny tam panujący utrzymuje się na niskim poziomie, chociaż przełożony domu berlińskiego, przeciwnie niż w Chicago, został wybrany zgodnie z prawem[100].

Na złagodzenie reakcji w Kanadzie niewątpliwie wpłynęło uzyskanie dyspensy na utrzymanie parafii misyjnych z jednym lub dwoma księżmi. Kasprzycki uznał to za koronny argument za udzieleniem takiej dyspensy Chicago. „W Kanadzie otrzymali Ojcowie zaraz pozwolenie utrzymania małych misyj, parafij nadal, czemu tego nie można było zrobić w Chicago zaraz?"[101].

Pomimo pokornej postawy, większość zmartwychwstańców kanadyjskich sympatyzowała z członkami Zgromadzenia odnoszącymi się niechętnie do nowych przepisów Konstytucji. Smolikowski w istocie uważał, iż Kanadyjczycy zbytnio sprzyjają „buntownikom" i nie ufał im. Był pewien, że „z Kanady ktoś ich podtrzymuje i daje im rady"[102]. I tym razem brak zaufania ze strony Przełożonego Generalnego, jego skłonność do nieinformowania Kanadyjczyków o zaistniałych warunkach i wzrastające niezadowolenie wśród członków innych prowincji Zgromadzenia, przechyliły szalę sympatii domu berlińskiego w stronę tak zwanych buntowników.

---

[98] Dawid Fennessy CR, List do Pawła Smolikowskiego CR z 4 czerwca 1902, CRA-R 12606. Także, Paweł Smolikowski CR, List do Adolfa Bakanowskiego CR z 9 czerwca 1902, CRA-R 31276. Jest rzeczą interesującą, iż dom Najświętszej Marii Panny w Kentucky nie ucierpiał w żaden sposób z powodu przepisów nowych Konstytucji, ponieważ był to jeden z największych domów w Ameryce Północnej, w którym mieszkało trzech księży i siedmiu braci współpracowników.

[99] Zob. *Acta Consilii Generalis*, 7 września 1902, s. 243, CRA-R 66488.1.

[100] Tamże. O. Antoni Weiler CR został mianowany przez Radą Generalną wraz z Wilhelmem Kloepferem jako pierwsi radni, a Hubert Aeymans CR, jako drugi radny.

[101] Jan Kasprzycki CR, List do Pawła Smolikowskiego CR z 16 listopada 1902, CRA-R 14766. Wydaje się, iż Smolikowski przychylał się do projektu oddania parafii chicagowskich księżom diecezjalnym, ze względu na ogromne zadłużenie, którego spłacenie uważał za obowiązek diecezji, ponieważ pieniądze te zostały zużyte na budowę parafii diecezjalnych. Uważał również, iż ogromne parafie rozbudowane przez zmartwychwstańców są przeszkodą w dopełnianiu ich zakonnych praktyk. Tak więc, ani on ani jego Rada nie chcieli zwrócić się do Stolicy Świętej o dyspensę dla głośnych buntowników z Chicago. Są również przesłanki, według Kasprzyckiego i Bakanowskiego, iż Marszałkiewicz jako Prokurator Generalny, wprowadził Smolikowskiego w błąd.

[102] Zob. Paweł Smolikowski CR, List do Władysława Marszałkiewicza CR z 12 sierpnia 1902, CRA-R 31281.

Protesty z Bułgarii

Gdy wiosną 1902 roku dotarła do Bułgarii wiadomość o ostatecznym zatwierdzeniu Konstytucji, Przełożony Prowincjalny o. August Mosser CR, wysłał list z gratulacjami do Przełożonego Generalnego, w którym życzył mu, „aby nie ustawał w pracy dla Zgromadzenia”[103]. Osobny list skierował do prokuratora generalnego, gratulując mu „dokonania doniosłej pracy dla Zgromadzenia”[104]. Jednakże, podobnie jak w innych prowincjach, z chwilą, gdy przeczytano i przestudiowano Konstytucje, powstały poważne kwestie i wątpliwości, które doprowadziły do dalszych dyskusji i wymiany poglądów. W rezultacie większość zmartwychwstańców w Bułgarii znalazła się w opozycji do nowej Reguły. Aby wyjaśnić całą sprawę, Smolikowski początkowo planował podróż do Bułgarii, lecz po namyśle zrezygnował z tego zamiaru. Natomiast Rada Generalna, w dniu 21 czerwca 1902 roku, uchwaliła wprowadzenie nowych Konstytucji w Bułgarii, mianując nowym przełożonym o. Franciszka Ksawerego Wilemskiego CR[105].

Dom bułgarski nie był jednak zadowolony z dokonanego wyboru. Wysłano więc do Rzymu o. Emanuela Beaudru CR, aby przekonał Przełożonego Generalnego do pozostawienia na stanowisku poprzedniego przełożonego o. Augusta Mossera CR. O. Beaudru przybył do Rzymu wraz z trzema Bułgarami, kandydatami do nowicjatu. Nie zdążył jednak zobaczyć się z Przełożonym Generalnym, ponieważ rozchorował się na zapalenie opłucnej i zmarł po dwóch dniach, 17 lipca 1902 roku[106].

O. Wilemski przyjechał do Adrianopola 11 września 1902 roku i wkrótce po tym wysłał do Przełożonego Generalnego formalny protest przeciwko zmianom zawartym w nowych Konstytucjach. Uważał, iż w większości są one nierealne i nie do utrzymania i radził Smolikowskiemu zastosować się do wskazówek kardynała Gottiego[107]. W kilka tygodni później skarżył się, iż jego prośba skierowana do prokuratora generalnego, o udzielenie dyspensy od wymaganej liczby księży w małych parafiach misyjnych została całkowicie zignorowana. Podkreślał również, że Marszałkiewicz uzyskał podobną dyspensę dla prowincji kanadyjskiej, lecz [prokurator generalny] nie darzy

[103] August Mosser CR, List do Pawła Smolikowskiego CR z 25 marca 1902, CRA-R 25764.
[104] August Mosser CR, List do Władysława Marszałkiewicza CR z 25 marca 1902, CRA-R 25763.
[105] *Acta Consilii Generalis*, XVII, 21 czerwca 1902, s. 236, CRA-R 66488.1.
[106] Paweł Smolikowski CR, List do Adolfa Bakanowskiego CR z 19 lipca 1902, CRA-R 31277.
[107] Franciszek Ksawery Wilemski CR, List do Pawła Smolikowskiego CR z 15 września 1902, CRA-R 32194.

swymi względami misji bułgarskiej[108]. Tak więc prowincja bułgarska, przeciwstawiając się nowym prawom, dołączyła do chicagowskiej. Smolikowski niezmiennie ostro krytykował buntowników i uważał, że powinni oni ostatecznie opuścić Zgromadzenie: „To szczęście, że się Zgromadzenie oczyści – toteż nie myślę wcale powstrzymywać oczyszczenia"[109].

Po kilkutygodniowej wymianie korespondencji pomiędzy Smolikowskim a misjonarzami bułgarskimi (Czekajem, Wilemskim, Szyllerem), Czekaj we wrześniu 1902 roku odwołał się do kardynała protektora (kardynał Parocchi), a w listopadzie do Świętej Kongregacji Biskupów i Zakonników. Niestety, ta ostania apelacja przepełniona była pragnieniem odwetu na Przełożonym Generalnym i oskarżała go, iż oszukał Kapitułę Generalną w 1901 roku, rozmyślnie zmieniając jej postulaty i przedstawiając Stolicy Apostolskiej sfałszowane poprawki do Konstytucji. Wszystkie te zarzuty były oczywiście łatwe do sprawdzenia; nowy prefekt Świętej Kongregacji, kardynał di Pietro, odpowiedział w sposób rzeczowy i zdecydowany 16 listopada 1902 roku: „*Oratores pareant mandatis suorum superiorum et observent Constitutiones ab hac S. Congregatione, praevio maturo examine, ex efficio emendatas et Apostolica Auctoritate approbatas*" („Petenci mają być posłuszni rozkazom swoich przełożonych i przestrzegać Konstytucji, przejrzanych wcześniej i dokładnie zbadanych przez tę Świętą Kongregację i oficjalnie zatwierdzonych i poprawionych przez Władze Apostolskie")[110].

Pomimo tak surowej odpowiedzi kardynała di Pietro, zmartwychwstańcy bułgarscy wysłali trzeci protest do delegata apostolskiego w Konstantynopolu. Być może zachętą do tego kroku było poparcie, jakie uzyskali od o. Orpiszewskiego, przełożonego domu paryskiego. Delegat apostolski doradził im jednak, aby podporządkowali się Zgromadzeniu albo je opuścili[111]. Wcześniej jednakże pojawiły się wyraźne sygnały, że zmartwychwstańcy bułgarscy są gotowi „się poddać i dać pewne zadośćuczynienie"[112], co w końcu uczynili wiosną 1903 roku, choć Smolikowski zaniepokojony był wyjazdem o. Mossera do Chicago w marcu 1903 roku[113].

---

[108] Franciszek Ksawery Wilemski CR, List do Pawła Smolikowskiego CR z 8 listopada 1902, CRA-R 3X196.

[109] Paweł Smolikowski CR, List do Franciszka Ksawerego Wilemskiego CR z 25 września 1902, CRA-R 32195.1.

[110] Paweł Smolikowski CR, List do Adolfa Bakanowskiego CR z 16 listopada 1902.CRA-R 31297.

[111] Paweł Smolikowski CR, List do Wincentego Moszyńskiego CR z 30 stycznia 1903, CRA-R 31311.

[112] Paweł Smolikowski CR, List do Wincentego Moszyńskiego CR z 6 grudnia 1902, CRA-R 31301.

[113] Paweł Smolikowski CR, List do Wincentego Moszyńskiego CR z 23 kwietnia 1903, CRA-R 31335.

Wspominano wprawdzie o pojednaniu, lecz Smolikowski powtórzył obserwacje uczynione przez pewnego rzymskiego urzędnika odnośnie do zmartwychwstańców dysydentów: "*... pokazuje się, ile u was było zepsucia! Ale Konstytucje was wyratują, bylebyście się ich ściśle trzymali i nie zostawiali w Zgromadzeniu tych, co się teraz zbuntowali. – Inaczej anarchia wejdzie w tradycję*. W Świętej Kongregacji nam mówią: *Nie bójcie się, my was nie opuścimy, bo się trzymacie Stolicy Ś.*"[114].

Okólnik Smolikowskiego

Do 1903 roku Zgromadzenie było podzielone na dwa wyraźne obozy[115]. Przy Przełożonym Generalnym trwała większość domów europejskich: Rzym, Lwów, Kraków, Wiedeń oraz Kentucky w Ameryce Północnej, po drugiej stronie pozostawali tak zwani buntownicy: Chicago, Kanada i Bułgaria[116]. Z nadejściem nowego roku sprawy pozostały w zawieszeniu aż do wczesnej wiosny, kiedy 4 marca 1903 roku Smolikowski opublikował *Okólnik* do polskojęzycznych członków Zgromadzenia. Przełożony Generalny przedstawił historię walki wokół Konstytucji, poczynając od okresu przygotowań do kapituły (1901), aż do protestów poszczególnych prowincji przeciwko nowemu prawodawstwu zaproponowanemu przez Świętą Kongregację. Skupił się głównie na nieposłuszeństwie domów paryskiego i chicagowskiego, ich finansowym odwecie na domu rzymskim oraz całkowitym braku szacunku dla władzy Przełożonego Generalnego i Stolicy Apostolskiej. Smolikowski celowo napisał *Okólnik* po polsku, ponieważ pragnął zaapelować do polskiego sumienia zainteresowanych członków Zgromadzenia i przypomnieć im tradycyjne posłuszeństwo zmartwychwstańców względem Ojca Świętego, „które przykazuje słuchać papieża: *ejus vecem statuit Congregatio sequi magna alacritate et amore, parata omnia jussa votaque eius ultra implere* (par. 101), *a* posłuszeństwo rozciągają nie tylko do ścisłego wypełniania rozkazów, ale i do poddania im sądu swego i woli"[117]. Zasadniczo prag-

[114] Paweł Smolikowski CR, List do Wincentego Moszyńskiego CR z 6 lutego 1903. CRA-R 31315.

[115] *Korespondencja Polska sługi Bożego o. Pawła Smolikowskiego CR*. Zebrał o. Jerzy Mrówczyński CR, I, List do Stefana Pawlickiego CR z 25 grudnia 1902, s. 141-142.

[116] Bracia współpracownicy z Chicago napisali list do Przełożonego Generalnego deklarując lojalność i odcinając się od księży dysydentów. Ośmiu braci podpisało ten akt lojalności, a byli to: Józef Osowski CR, Franciszek Mierzwa CR, Józef Bizowski CR, Antoni Kuchta CR, Adrian Kaczeński CR, Robert Zumpetta CR, Klemens Baltruszajtys CR, i Michał Oleksiewicz CR. Zob. List braci z Chicago do o. Pawła Smolikowskiego CR z 8 września 1902, CRA-R 63306.

[117] Zob. Paweł Smolikowski CR, List okólny z 4 marca 1903, CRA-R 31785.

nął ustalić prawdziwy przebieg wydarzeń i przedstawić prawdę tym, którym podano fałszywy opis wypadków.

Niestety, ten dokument, który dotyczył ściśle Zgromadzenia, został rozgłoszony wśród wielu osób postronnych – biskupów, księży, zakonników i świeckich. Mimo iż Przełożony Generalny zaprzeczał, jakoby jego intencją było bezkrytyczne rozpowszechnianie tego listu, to pozwolił, aby wysyłano go do osób, które – jak myślał – dały się zwieść plotkom i wyraźnym kłamstwom. Smolikowski osobiście wysłał *Okólnik* do większości biskupów polskich, sióstr zmartwychwstanek w Kętach i hrabiego Tarnowskiego. O. Czorba przekazał go swemu bratu oraz księciom Potockiemu i Lubomirskiemu, a egzemplarz należący do o. Zbyszewskiego był rozpowszechniany przez siostry zmartwychwstanki[118].

List, naturalnie, wzbudził mieszane uczucia. Dla niektórych stanowił cenny dokument, rzucający światło na bardzo skomplikowane sprawy i wywoływał współczucie dla władz zmartwychwstańców. Dla innych był to jednak afront i źródło tak wielkiej irytacji, że oskarżyli Smolikowskiego, iż broniąc i usprawiedliwiając siebie kosztem potępienia innych, przedstawił problem w sposób nieobiektywny i jednostronny. Rzeczywiście, *Okólnik* sprawił, że zmartwychwstańcy z Chicago w liście z 13 czerwca 1903 roku zażądali rezygnacji Smolikowskiego ze stanowiska Przełożonego Generalnego[119]. Podobną petycję otrzymał od członków Zgromadzenia z prowincji kanadyjskiej[120]. Być może powodem tak ostrej reakcji był fakt, że *Okólnik* dostał się w ręce redaktora czasopisma *Polak w Ameryce,* polskiego dziennika wydawanego w Buffalo, w stanie Nowy Jork. Gazeta ta, przedstawiając w sposób tendencyjny wewnętrzne konflikty Zgromadzenia, wprowadziła jeszcze większe zamieszanie, oskarżając zmartwychwstańców z Chicago o wysyłanie wielkich sum pieniędzy do generalatu

[118] Paweł Smolikowski CR, List do Wincentego Moszyńskiego CR z 28 marca 1903, CRA-R 31328. Także, Paweł Smolikowski CR, List do Adolfa Bakanowskiego CR z 15 marca 1903, CRA-R 31323.

[119] Członkowie Zgromadzenia Zmartwychwstania Pańskiego z misji w Chicago z dnia 13 czerwca 1903, CRA-R 63309. Następujący zmartwychwstańcy z Chicago podpisali tą petycją: Jan Kasprzycki CR, Franciszek Gordon CR, Andrzej Spetz CR, Jan Kruszyński CR, Stanisław Siatka CR, Stanisław Rogalski CR, Jan Obyrtacz CR, Feliks Ładoń CR, Józef Jelinek CR, Władysław Zapała CR, Franciszek Saborosz CR, Jan Piechowski CR, Teofil Szypkowski CR, Paweł Scheppe CR, Jan Anzelm Babski CR, Wincenty Rapacz CR, Jan Kosiński CR, Józef Ziemba CR i Serafin Cosimi CR.

[120] Członkowie prowincji kanadyjskiej, 13 czerwca 1903, CRA-R 31828. Także, Paweł Smolikowski CR, List do Adolfa Bakanowskiego CR z 31 października 1903, CRA-R 31364. Następujący zmartwychwstańcy kanadyjscy podpisali ten list: Antoni Weiler CR, Wilhelm Kloepfer CR, Hubert Aeymans CR, Antoni Fischer CR, Jan Fehrenbach CR, Józef Schweitzer CR, Wilhelm Wincenty Kloepfer CR, Teobald Spetz CR i Franciszek Breitkopf CR.

w Rzymie. Strofowała także Przełożonego Generalnego za wycofanie poparcia dla mianowania biskupa polskiego w Stanach Zjednoczonych[121]. Zarówno amerykańscy jak kanadyjscy zmartwychwstańcy czuli się urażeni tym publicznym roztrząsaniem wewnętrznych spraw Zgromadzenia i obwiniali Smolikowskiego, że mimo szlachetnych intencji, zezwolił na rozpowszechnienie *Okólnika* wśród osób postronnych. Nie poprawił sytuacji fakt, że Smolikowski zażądał od gazety wyjaśnień, do czego jej redakcja się zastosowała[122]. Wcześniej jeszcze niektóre z domów europejskich Zgromadzenia miały wątpliwości w kwestii promulgowania *Okólnika*. Smolikowski napisał wtedy do domu lwowskiego obszerny list, w którym stwierdzał, że: „*okólnik* jest odezwaniem się do sumienia polskiego, do patryotyzmu dobrze zrozumianego naszych Braci"[123]. „*Okólnik* nie jest przeznaczony dla publiczności ani jest okrzykiem rozpaczy, ani wzywaniem do pomocy. Pozwolono było udzielać *Okólnika* tym tylko, co o sprawie tylko z fałszywej strony byli poinformowani, a nam życzliwi, aby przestrzec i pokazać, jakiej sprawy bronią i za kim obstają"[124].

Jednakże w Chicago *Okólnik* wywołał poruszenie wśród członków Stowarzyszenia Polskich Diecezjalnych Księży Rzymsko-Katolickich w Stanach Zjednoczonych Północnej Ameryki i skłonił do skierowania do o. Kasprzyckiego i zmartwychwstańców chicagowskich oficjalnej nagany w duchu miłości chrześcijańskiej, przynaglającej do podporządkowania się przełożonym „dla dobra sprawy polskiej i Kościoła w tym kraju"[125].

Latem 1903 roku nastąpił wśród członków Zgromadzenia całkowity rozłam, a morale wspólnoty upadło bardzo nisko. Smolikowski stanął teraz przed innym niszczącym problemem: upadkiem autorytetu Kurii Generalnej, który jeszcze bardziej osłabił jego własny autorytet i doprowadził do konfliktu z prokuratorem generalnym oraz rzymskimi Kongregacjami.

---

[121] Zob. „Polak w Ameryce" z 30 marca 1903, CRA-R 31855. Także, „Dziennik Chicagoski" z 3 kwietnia 1903, CRA-R 31856. Także, anonimowy list do Jana Kasprzyckiego CR z 13 sierpnia 1902, CRA-R 63308.1. Gazeta była wydawana w Buffalo, w stanie Nowy Jork, przez o. Jana Pitassa (redaktor od 1877 do 1920 r.). W swojej odpowiedzi o. Smolikowskiemu gazeta podkreśliła fakt, iż otrzymała informacje ze źródeł zmartwychwstańczych.

[122] Paweł Smolikowski CR, List do redaktora „Polaka w Ameryce" z 11 marca 1903, CRA-R 31577.

[123] Paweł Smolikowski CR, List do Jakuba Jagałły CR z 30 marca 1903, CRA-R 31331.

[124] Tamże.

[125] List Rady Wykonawczej Towarzystwa Polskich Księży Rzymsko-Katolickich w Stanach Zjednoczonych: ks. S. Nawrockiego, ks. J. Pacholskiego, ks. F. Wojtalewicza, ks. J. Szukalskiego, K. Gronkowskiego do Jana Kasprzyckiego CR z 10 listopada 1903, CRA-R 14770.1.

Rozłam w Radzie Generalnej

Pośród kryzysu konstytucyjnego Zgromadzenia, 20 lipca 1903 roku zmarł papież Leon XIII, kończąc w ten sposób swój chwalebny, trwający dwadzieścia pięć lat, pontyfikat. Nowy papież, kardynał Józef Sarto, patriarcha Wenecji, został wybrany rankiem 4 sierpnia 1903 roku i oświadczył, że przyjmuje imię Piusa X, na cześć papieży tego imienia, „którzy w ostatnim stuleciu walczyli z wielką odwagą przeciw mnożącym się sektom i wypaczeniom"[126].

Pius X był uznawany za człowieka o niepospolitym umyśle, geniusza o przenikliwej intuicji, zdolnej zgłębić naturę ludzką oraz siły dominujące nad światem i nowoczesnym społeczeństwem[127]. Stał się jednym z wielkich papieży reformatorów, przyjmując za swoją dewizę *Instaurare omnia in Christo (Odnowić wszystko w Chrystusie)*. Jego dekrety odnośnie do częstej Komunii świętej i wczesnej Komunii św. dla dzieci, reformy muzyki i liturgii kościelnej, instrukcje dotyczące laikatu, które uczyniły go pionierem akcji katolickiej, zarządzenia prawne mające na celu podniesienie poziomu nauczania katechizmu oraz kazań, a także reorganizacja seminariów w celu lepszego przygotowania do stanu duchownego – były reformami przeprowadzonymi w ciągu pontyfikatu trwającego zaledwie jedenaście lat[128].

Pius X, jak każdy papież, musiał polegać na współpracownikach; ludziach pełnych cnót i zapału, często jednak ograniczonych. Byli całkowicie oddani Stolicy Apostolskiej, „lecz ich ambicjom często brakowało samokrytycyzmu, a rozumienie prawdziwej sytuacji Kościoła i postępu intelektualnego, wykraczającego poza horyzonty Kościoła włoskiego, było niewielkie"[129]. Jeden z historyków Kościoła opisuje tę sytuację następująco: „Nie podlega dyskusji, iż wielu współpracowników Piusa X przy wprowadzaniu pewnych decyzji i metod, dało się ponieść fałszywym ambicjom, przekraczającym zamiary papieskie"[130].

W sytuacji podobnej do ukazanej powyżej znalazł się Smolikowski, mając do czynienia z takim właśnie współpracownikiem, prokuratorem generalnym Władysławem Marszałkiewiczem, który aby zapewnić sobie całko-

[126] Zob. Roger Aubert (red.), *The Christian Centurie*, „The Church in a secularized Society", (Londyn, 1978), V, 17-18.

[127] Hubert Jedin (red), *History of the Church*, „The Church in the Industrial Age" (Nowy Jork, 1981), IX, 385.

[128] Aubert, *The Christian Centuries*, V, 19.

[129] Zob. L. Bedeschi, *Riforma a religiosa e Curia all'inizio del secolo* (Milan, 1968), s. 115, cyt. przez Jedin'a, *History of the Church*, IX, 390-391.

[130] Tamże, IX, 393.

witą niezależność oraz forsować swe fałszywe ambicje, stosował najbardziej bezwzględne metody i manipulował Przełożonym Generalnym. Podobnie jak Pius X, Smolikowski był człowiekiem świątobliwym, lecz „świętość nie gwarantuje najlepszej polityki kościelnej i każdy przedstawiciel Kościoła, który uważa, iż musi podejmować decyzje samotnie, jest niestety więźniem swych informatorów i ciała wykonawczego"[131].

Marszałkiewicz, wybrany na urząd prokuratora generalnego przez Kapitułę Generalną w 1901 roku, zmienił się w despotę propagującego tylko swoje pomysły i własny punkt widzenia. Chcąc uchodzić za niekwestionowanego eksperta, terroryzował wszystkich wysokim mniemaniem o sobie, przesadną wiarą we własną znajomość prawa kanonicznego oraz stałym przytaczaniem informacji rzekomo otrzymanych od Świętej Kongregacji Biskupów i Zakonników[132]. Całkowite zaufanie Smolikowskiego do biegłości Marszałkiewicza i jego szczególnych umiejętności w dziedzinie prawa kanonicznego zostało zachwiane, gdy generał odkrył, że wiele rad prokuratora nie odzwierciedla w istocie poglądów Świętej Kongregacji, lecz raczej jego własny, osobisty i czasem niewłaściwy punkt widzenia. Przełożony Generalny utwierdził się w swych podejrzeniach po zebraniu informacji o prokuratorze u kilku ważnych członków Kurii Rzymskiej: ojców Cormiera, Antoniego od Jezusa i Msgra Giorgiego. Przekonał się, że to, co Marszałkiewicz często przedstawiał jako nieodwołalne decyzje Świętej Kongregacji, było faktycznie jego subiektywnymi poglądami. Uzurpował sobie zbyt wielką władzę[133]. Kiedy kłopoty nie ustawały, a Marszałkiewicz zaczął siać niezgodę wśród Rady Generalnej, Smolikowski był zmuszony zainteresować tą sprawą Msgr. Giustiniego z Świętej Kongregacji Biskupów i Zakonników. Jednak bezskutecznie. Marszałkiewiczowi udało się zostać faworytem wielu członków Świętej Kongregacji Biskupów i Zakonników – głównie dlatego, że pełnił rolę dobrowolnego informatora i szpicla kilku urzędników kurii. Za tę pracę został należycie wynagrodzony, a jego wygórowane ambicje rozpaliły się jeszcze bardziej, kiedy 18 listopada 1903 roku Święta Kongregacja Biskupów i Zakonników mianowała go swoim konsultorem, bez uprzedniego porozumienia się z Przełożonym Generalnym. Był to z punktu widzenia protokołu „policzek" wymierzony Smolikowskiemu. Marszałkiewicz zdawał sobie w pełni sprawę z tego, co uczyniła Kongregacja i od tej chwili nie tylko

[131] Tamże, IX, 393.

[132] Paweł Smolikowski CR, List do Wincentego Moszyńskiego CR z 11 sierpnia 1904, CRA-R 31413. Także, anonimowy list z 7 października 1903, CRA-R 25056.2. Także, Jakub Jagałła CR, List do Pawła Smolikowskiego CR z 24 grudnia 1903, CRA-R 16559.

[133] Paweł Smolikowski CR, List do Wincentego Moszyńskiego CR z 11 sierpnia 1904, CRA-R 31413.

czuł, że pokonał Smolikowskiego, lecz miał także całkowite przyzwolenie na postępowanie według własnego uznania[134]. Przełożony Generalny dostrzegał, iż „ta nominacya zawróciła głowę o. Marszałkiewiczowi, i odtąd tak się wbił w pychę, że ani z nim gadać"[135].

Trudno nie dostrzec ze strony Marszałkiewicza braku umiaru w walce o władzę, skoro zaprowadził wśród członków Zgromadzenia zamieszkałych w Rzymie rządy terroru ideologicznego[136]. Przełożony Generalny był nieustannie kompromitowany i musiał stawiać się na liczne wezwania Świętej Kongregacji, aby tłumaczyć swe działania i odpierać zarzuty. Kiedy latem 1904 roku został wezwany, aby wyjaśnić, dlaczego w Zgromadzeniu panuje „niezdrowy duch", odpowiedział, że duch Zgromadzenia został zawarty w Konstytucjach i nie rozumie, z jakiego powodu Święta Kongregacja kwestionuje to, co sama zatwierdziła[137].

Innym niefortunnym epizodem, powstałym na skutek tworzonej przez Marszałkiewicza atmosfery wątpliwości i nieufności, było oskarżenie przedstawione Świętej Kongregacji, dotyczące stosunków łączących Zgromadzenie z siostrami zmartwychwstankami. Wcześniej, gdy nowo zatwierdzone Konstytucje stanowiły w paragrafie 81, że „Zgromadzenie nie dopuszcza wcale, aby się do niego przyłączyło jakie Zgromadzenie zakonne żeńskie i od niego zależało"[138], Smolikowski tak ściśle interpretował ten zakaz, że zabronił Marszałkiewiczowi pomagać siostrom w zatwierdzeniu ich Konstytucji. Rozdrażniony i zdenerwowany tym uszczupleniem swojej władzy prokura-

[134] Paweł Smolikowski CR, List do Ks. Wizytatora z 1904, CRA-R 31830; także, Paweł Smolikowski CR, List do Wincentego Moszyńskiego CR z 11 sierpnia 1904, CRA-R 31413. Msgr Umberto Benigni założył organizację śledczą znaną jako *Sodalitium Pianom (Bractwo św. Piusa V)* pod kierownictwem Kardynała Sekretarza Stanu, które dostarczało doniesień na temat podejrzanych osób. Tajna policja Benigni'ego stosowała bardzo dowolne metody. Pośród wszystkich ochotniczych lub płatnych donosicieli Benignie'go lub Świętego Oficjum nie było ucieczki w owych latach dla najbardziej przypadkowych spotkań (?) Zob. Carlo Falconi, *The Popes in the Twentieth Century* (Boston, 1967), s. 40-42. Także, Jedin, *History of the Church*, IX, 390-403. Także, Franciszek X Murphy CSSR, *The Papacy To day* (Nowy Jork, 1981) s. 32-35; także, Paweł Smolikowski CR, List do Wincentego Moszyńskiego CR z 11 sierpnia 1904, CRA-R 31413.

[135] Tamże.

[136] Zob. Adolf Bakanowski CR, List do Pawła Smolikowskiego CR z 23 lutego 1904, CRA-R 10139. Także, List anonimowy z 7 października 1903, CRA-R 31413.

O. Bakanowski być może wyraził uczucia wielu zmartwychwstańców, kiedy przerażony i zmieszany zachowaniem Marszałkiewicza napisał: „Jakaś faryzejska gorliwość. Nikt bowiem z nas o tem nie myśli, aby on to robił z miłości Zgromadzenia, gdyż nigdy tego nie dał dowodów, skądże (sic!) taka nagła gorliwość? Ma on w tem jakiś swój, osobisty cel, fatalnie zawiodłem się na o. Marszałkiewiczu". Zob. Adolf Bakanowski CR, Listy do Pawła Smolikowskiego CR z 10 lutego 1903. CRA-R 10079; z 17 czerwca 1905, CRA-R 10190. Także, Jakub Jagałła CR, List do Pawła Smolikowskiego CR z 28 kwietnia 1910. CRA-R 16638.

[137] Paweł Smolikowski CR, List do Jakuba Jagałły CR z 9 lipca 1904, CRA-R 31406.

[138] *Constitutiones Congregationis a Resurrectione D.N.J.C.* (1902), par. 81, s. 21.

tor stwierdził, iż jeśli nie będzie mógł osobiście zająć się tą sprawą i doprowadzić do wydania pierwszego dekretu zatwierdzającego *(Decretum Laudis)*, to użyje wszystkich wpływów, aby zahamować ten proces. Ponadto straszył, że wywrze nacisk na Świętą Kongregację, aby zmieniono nawet samą nazwę Zgromadzenia Sióstr Zmartwychwstanek[139].

W wyniku tych oświadczeń, Smolikowskiego po kilku dniach wezwano do biura Świętej Kongregacji i oskarżono o ingerowanie w wewnętrzne sprawy sióstr. Został upomniany i powiedziano mu, że jest to pierwsze ostrzeżenie. Po kilku tygodniach wysłano następne wezwanie, w którym oskarżono jego i innych członków Zgromadzenia o zbyt poufałe stosunki z siostrami. Pokazano mu raporty z Chicago stwierdzające, iż siostry mieszkają w tych samych budynkach, co księża, a zmartwychwstańcy z Chicago mówią o nich „nasze siostry". Msgr. Giorgi nakazał Przełożonemu Generalnemu, aby absolutnie zakazał członkom Zgromadzenia używania takich określeń. O. Smolikowski, obawiając się podejrzeń, że miały miejsce jakieś skandaliczne lub nawet niemoralne wypadki, zdecydował nie ogłaszać tego zakazu nowicjuszom ani seminarzystom. Msgr. Gorgi jednak nalegał i Smolikowski został zmuszony do podania tego zakazu do wiadomości całemu Zgromadzeniu. Wszyscy byli tym zdumieni[140].

Mimo że Smolikowski zaprzeczył, jakoby ingerował w wewnętrzne sprawy sióstr zmartwychwstanek, przyznał jednak, że ojcowie mieszkający w Rzymie często goszczą w klasztorze sióstr. Rzeczywiście, m. Celina zapraszała ojców w każdą niedzielę i kilka razy w tygodniu: „M. Celina tego nie rozumie" – pisał Smolikowski – „że to i nam, i im bardzo szkodzi. Naszym siostrom nie pozwolą nazywać się zmartwychwstankami, jeśli spostrzegą, że my się do nich mieszamy. Tu bardzo na to są uważni, a w Ś. Kongregacji o wszystkim wiedzą"[141].

Po powtórnym wezwaniu do Świętej Kongregacji Smolikowski przekonał się o złej woli Marszałkiewicza, jego intrygach i braku obiektywizmu w tendencyjnie zestawionym sprawozdaniu dotyczącym rezydencji sióstr w Chicago. Mieściła się ona w ogromnym kompleksie zabudowań w parafii Matki Boskiej Anielskiej, gdzie proboszczem był o. Franciszek Gordon CR. Kompleks ten obejmował kościół, szkołę, plebanię i klasztor sióstr, a wszystkie budynki były od siebie oddzielone. Najostrzejszym ciosem był wydany przez Kongregację nakaz, aby siostry zamknęły swój nowicjat w Chica-

[139] Paweł Smolikowski CR, List do O. Wizytatora z 1904, CRA-R 31830.
[140] Tamże.
[141] Paweł Smolikowski CR, List do Wincentego Moszyńskiego CR z 12 października 1903, CRA-R 31360.

go. Polecenie zostało wydane na podstawie fałszywej informacji, że nowicjat wzniesiono wbrew przepisom prawa kościelnego i umieszczono w domu, w którym nie był dostatecznej separacji nowicjuszek od sióstr profesek[142].

Matka Celina była również wzywana przez Świętą Kongregację. Mimo, że zaprzeczyła fałszywym oskarżeniom, nie dano jej wiary. Kardynał prefekt Ferrata chłodno przyjął ją i m. Jadwigę, i nie dał żadnej nadziei na wydanie dekretu pochwalnego. W wyniku wszystkich tych oskarżeń sprawa sióstr została nieodwołalnie zaprzepaszczona. Groźby Marszałkiewicza okazały się prawdziwe: w 1904 roku przerwano prace nad dekretem. M. Celina posłusznie zamknęła nowicjat w Chicago, mimo utraty wielu powołań, ostrego sprzeciwu duchowieństwa oraz łez i próśb sióstr[143].

Smolikowski czuł się przytłoczony krzywdą, jaka spotkała siostry. Sytuacja wydawała się beznadziejna. Pisał na ten temat:

> Wyznaję, że to mnie kosztowało bardzo! Dotychczas w stosunkach naszych do Sióstr, nawet świat, który tak łacno gorszy się zakonnikami – nie mógł nic zarzucić, gdyż żadnego ku temu nie wynalazł pozoru; a Św. Kongregacja znajduje te stosunki tak mało w porządku, że z ich powodu odmawia siostrom zatwierdzenia!
> Stać się powodem, acz mimowolnie, krzywd innych, jest zawsze rzeczą bolesną. A krzywda, jaka stąd dla Sióstr wynika, jest bardzo ważna, gdyż przewidzieć można, że skoro te rzeczy się rozejdą (a już mają rozgłos), nikt nie wstąpi do ich Zgromadzenia, a te, które wstąpiły, będą się chwiały.
> Siła wpływu prokuratora i znaczenie jego w Św. Kongregacji są tak wielkie, że pomimo iż się wykryło, że nie generał lecz prokurator był winny w sprawie sióstr, jednak pomimo to on jeden zasługuje na zaufanie Św. Kongregacji. Siostrom, jak

[142] Kalkstein, *Witness*, s. 142-143.

[143] Tamże. Także, Paweł Smolikowski CR, List do Wincentego Moszyńskiego CR z 12 października 1903, CRA-R 31360; List do Adolfa Bakanowskiego CR z 8 lutego 1904, CRA-R 31 378. List do Wincentego Moszyńskiego CR z 16 lutego 1904, CRA-R 31380.

Po roku jednak kardynał Respighi odkrył całą tę intrygę i sam powiedział matkom Celinie i Jadwidze, iż pewna osoba [Marszałkiewicz] skrzywdziła ich tak bardzo, że cała ich sytuacja wygląda krytycznie. Zob. Kalkstein, s. 160. W końcu, po wielu bolesnych rozczarowaniach, siostry Zmartwychwstania Pańskiego otrzymały *Decretum Laudis*, pierwszy kościelny dekret zatwierdzający 6 maja 1905.

Msgr Giorgi ze Świętej Kongregacji miał być może największy wpływ na uzyskanie tej zgody. Motywem dla niego była świątobliwość Celiny i Jadwigi: „Adesso sone donne sante" („Już teraz są one świętymi"). Tamże s. 162-163. O. Marszałkiewicz jednak, niegdyś oddany przyjaciel, teraz unikał każdego spotkania z matkami Celiną i Jadwigą. To odsunięcie się, martwiło matkę Celinę. Mówiła: „Pójdę do o. Marszałkiewicza i zapytam się, co Ojciec ma przeciw nam". Inne siostry jednak powstrzymywały ją od tego. Później żałowały swojej interwencji, ponieważ matka Celina zmarła nie doprowadziwszy do pojednania z Marszałkiewiczem. Przybył on na jej pogrzeb i widziano go jak stał ukryty za filarem płacząc. Zob. Małgorzata Dąbrowska CR, *Matka Celina Borzęcka CR, W Setną Rocznicę Urodzin*, s. 77.

słyszę, odmówioną została aprobata, a za nas dwóch, on jest zawsze mocniejszy, bo zawsze pewniejszy poparcia Św. Kongregacji, którym się też chwali[144].

Klimat tak bezlitosnych rządów terroru bardzo ciążył Smolikowskiemu. Zgromadzenie pogrążało się w walkach konstytucyjnych a Rada Generalna legła w ruinie. Złowieszcze i podstępne knowania Marszałkiewicza były ostatnią kroplą przepełniającą miarę. Smolikowski zrozumiał teraz, że jego dwie rezygnacje[145] z urzędu Przełożonego Generalnego zostały zablokowane przez prokuratora, który miał w tym swój interes. Tak długo, jak Smolikowski pozostawał Przełożonym Generalnym, Marszałkiewicz mógł sprawować władzę. Gdyby zrezygnował, zwołano by kapitułę, a stanowisko Marszałkiewicza jako prokuratora byłoby zagrożone[146].

Ostatnią rezygnację złożył Smolikowski w październiku 1903 roku, lecz po miesiącach oczekiwań i znoszenia arogancji Marszałkiewicza, gdy zdał sobie w końcu sprawę z tego, że każde jego odwołanie do Świętej Kongregacji było duszone w zarodku, Przełożony Generalny zdecydował przedstawić swoją skargę przeciw Świętej Kongregacji bezpośrednio Ojcu Świętemu[147]. Zanim to jednak nastąpiło, lekkomyślne potraktowanie przez Marszałkiewicza kilku spraw oraz nierozważna, pochopna i nieścisła interpretacja prawa kanonicznego zniweczyły jego wcześniejszą dominację w Świętej Kongregacji, co skłoniło Msgr. Giustiniego do przyjęcia w końcu rezygnacji Smolikowskiego z funkcji generała i mianowania wizytatora apostolskiego[148].

O. Smolikowski porzucił to wysokie stanowisko ze spokojem, bez urazy i nie oskarżając nikogo. Po prostu stwierdził, że „nie nadawał się do rządzenia Zgromadzeniem"[149]. Pius X przyjął go na prywatnej audiencji 28 listopada 1903 roku. Chociaż Smolikowski nie zamierzał dyskutować z papieżem o problemach, jakie dręczyły Zgromadzenie, powiedziano mu później, że Ojciec święty został wprowadzony w całą sprawę przez kardynała Ferratę, prefekta Świętej Kongregacji Biskupów i Zakonników[150]. Na zakończenie au-

[144] Paweł Smolikowski CR, List do O. Wizytatora z 1904, CRA-R 31830.

[145] Dwie poprzednie prośby o zgodę na rezygnację ze stanowiska skierowane były do Świętej Kongregacji w listopadzie 1902 r. i w maju 1903 r. Ostatnia petycja napisana została 31 października 1903 r. Zob. Paweł Smolikowski CR, Listy do Adolfa Bakanowskiego CR z 16 listopada 1902, CRA-R 31297; do Wincentego Moszyńskiego CR z 21 maja 1902, CRA-R 31338; do Adolfa Bakanowskiego CR z 31 października 1903, CRA-R 31364.

[146] Paweł Smolikowski CR, List do Jakuba Jagałły CR z 9 lipca 1904, CRA-R 31406.

[147] Paweł Smolikowski CR, List do Jakuba Jagałły CR z 9 lipca 1904, CRA-R 31406.

[148] Paweł Smolikowski CR, List do Msgr Giustini z 20 października 1903; CRA-R 31594.

[149] Tamże.

[150] Paweł Smolikowski CR, List do Wincentego Moszyńskiego CR z 11 listopada 1903, CRA-R 31369.

diencji papież udzielił błogosławieństwa wszystkim domom Zgromadzenia i kładąc rękę na głowę Smolikowskiego powiedział: „Błogosławię, aby Bóg Was pocieszył, bo jesteśmy ludźmi z ciała i kości i my potrzebujemy nieraz pociechy, by mieć odwagę pracować”[151].

Wizytator apostolski

W dniu 25 listopada 1903 roku kardynał Ferrata, prefekt Świętej Kongregacji Biskupów i Zakonników, wydał dekret mianujący opata generalnego benedyktynów, o. Mauro Serafiniego OSB, wizytatorem apostolskim Zgromadzenia Zmartwychwstańców[152]. Oznaczało to, że opat z Subiaco został oddelegowany przez papieża do zbadania stanu Zgromadzenia i zwizytowania wszystkich jego domów, aby następnie przygotować dla Stolicy Apostolskiej sprawozdanie. We wszystkich przypadkach wizytacji apostolskich, papież – przez swego delegata – wprowadza najwyższą i bezpośrednią jurysdykcję. Dokładny zakres władzy opata Serafiniego zawarty został w delegującym go liście papieskim: całe Zgromadzenie poddane zostało jego jurysdykcji. Miał zbadać sprawy misji w Chicago i dążyć do zlikwidowania banku parafialnego[153]. Wikariuszem generalnym, do chwili zwołania nadzwyczajnej kapituły, pozostawał Smolikowski. Wizytator natychmiast ogłosił ogólne zasady swojej polityki: „ratować, co się da, nikogo i nic nie tracić”[154].

Po kilku wstępnych spotkaniach Smolikowski pisał, że Zgromadzenie miało wyjątkowe szczęście, otrzymując wizytatora tej miary, co opat benedyktyński. „Miły bardzo człowiek – spokojny, rozumny, a wielkiej prostoty. Skromny, ale energiczny i poważny”[155].

Opat z Subiaco, młody jak na takie stanowisko człowiek, liczył sobie zaledwie czterdzieści pięć lat, był pełen dobrej woli, sympatii i wyrozumiałości dla członków Zgromadzenia[156]. Bezstronny i szczery, otwarcie przyznawał, iż celem jego jest zachowanie jedności Zgromadzenia oraz popie-

[151] Paweł Smolikowski CR, List do Adolfa Bakanowskiego CR z 28 listopada 1903, CRA-R 31367.

[152] Kardynał Ferrata, Praef. *Ex Secretaria Praelaudatae Sacrae Congregationis Episcoporum et Regularium Decretum*, N. 11872-15 z 25 listopada 1903, CRA-R 31863.

[153] Tamże. Także, Paweł Smolikowski CR, List do Wincentego Moszyńskiego CR z 5 grudnia 1903, CRA-R 31371.

[154] Paweł Smolikowski CR, List do Adolfa Bakanowskiego CR z 14 grudnia 1903, CRA-R 31372.

[155] Tamże.

[156] Tamże. Także, Paweł Smolikowski CR, List do Wincentego Moszyńskiego CR z 7 grudnia 1903, CRA-R 31370.

ranie jego rozwoju i powodzenia. Zaczął od szczegółowego zaznajomienia się ze wszystkimi sprawami Zgromadzeniem, odwiedzając każdy dom. Dopiero po tak dokładnej wizytacji miał zamiar przygotować sprawozdanie dla Świętej Kongregacji[157]. Pierwszym zadaniem, jakie podjął, były rozmowy z sześćdziesięcioma dwoma członkami domu rzymskiego, które przeprowadził w grudniu 1903 roku. Od samego początku pracował wspólnie z o. Smolikowskim, dzieląc się informacjami, a współpraca ta przerodziła się w głęboką przyjaźń. Wymienili wiele listów oraz współpracowali z sobą bezpośrednio. Smolikowski porównał opata Serafiniego do innego benedyktyna, opata Guérangera, który odegrał ważną rolę w początkach historii Zgromadzenia[158].

W miarę upływu czasu stało się oczywiste, że wizytator apostolski zdobył zaufanie członków domu rzymskiego. 13 grudnia rozpoczął rozmowy z Radą Generalną. Jego dyskusje z każdym członkiem wspólnoty, łącznie z księżmi z Mentorreli i wszystkimi braćmi z tego rejonu trwały od 21 stycznia do czerwca. Wszyscy byli „zachwyceni o. Wizytatorem – jego dobrocią, wyrozumiałością, ojcowskim sposobem postępowania"[159].

Nowy duch począł ożywiać Zgromadzenie. Zmartwychwstańcy z Chicago wystosowali do opata Serafiniego zaproszenie, co świadczyło o szczerości ich zamiarów i pobudek[160]. Kasprzycki wysłał Smolikowskiemu pojednawczy list:

> Z czyjej winy to zaszło, co zaszło w Zgromadzeniu, niech sam P. Bóg osądzi! Zawsze od samego mojego wstąpienia do Zgromadzenia, a będzie w październiku już 25 lat, kochałem Zgromadzenie i kocham do dziś dnia i ubolewam nad smutnym zajściem w Zgr. w ostatnich dwóch latach. Niech Przew. Ojciec sądzi tę sprawę jak chce, ale ja wszystko co robiłem, robiłem zawsze mając dobro Zgr. na celu, a mianowicie misyę chicagowską. Sądzę, że z wprowadzeniem nowej Reguły postąpiono za gwałtownie, bez należytego namysłu i stąd obecne smutne położenie całego Zgr. Ufam w Boga, że wizytator apostolski, kierując się duchem Bożym, rozpatrzywszy się w naszych trudnościach, rozstrzygnie sprawę tak, że nastąpi w Zgr. pogoda i spokój[161].

Opat Serafini odwiedził najpierw domy galicyjskie, w zaborze austriackim – Lwów, Kraków i Wiedeń[162]. Przybył do Lwowa 14 czerwca 1904 ro-

[157] Kardynał Jan Puzyna, List do Pawła Smolikowskiego CR z 22 lipca 1904, CRA-R 40567.
[158] Paweł Smolikowski CR, List do Adolfa Bakanowskiego CR z 14 grudnia 1903, CRA-R 31372.
[159] Paweł Smolikowski CR, List do Wincentego Moszyńskiego CR z 27 września 1904, CRA-R 31421.
[160] Paweł Smolikowski CR, List do Adolfa Bakanowskiego CR z 14 grudnia 1903, CRA-R 31372.
[161] Jan Kasprzycki CR, List do Pawła Smolikowskiego CR z 25 marca 1904, CRA-R 14773.
[162] Wincenty Moszyński CR, List do Pawła Smolikowskiego CR z 30 maja 1904, CRA-R 26109.

ku i w dniach od 14 do 18 czerwca przeprowadził wizytację w domu zmartwychwstańców przy ulicy Piekarskiej, mieszkając w tym czasie w rezydencji biskupa pomocniczego Józefa Webera. Dom lwowski, przyjmując Konstytucje, był wprawdzie lojalny wobec Przełożonego Generalnego, lecz istniały pewne drobne nieporozumienia pomiędzy miejscowym przełożonym Jakubem Jagałłą CR a niektórymi członkami wspólnoty. Opat jednak dążył do zażegnania tych sporów i najwidoczniej udało mu się tego dokonać[163].

Wizytator apostolski 18 lipca 1904 roku dotarł do Krakowa, gdzie od siedmiu do ośmiu godzin dziennie rozmawiał z członkami Zgromadzenia. Gdy wraz z miejscowym przełożonym, o. Wincentym Moszyńskim CR, złożyli kurtuazyjną wizytę kardynałowi Janowi Puzynie na Bielanach, dyskusja skupiła się na osobie prokuratora, Władysława Marszałkiewicza CR. Kardynał obwiniał go o cały kryzys w Zgromadzeniu i zachęcał wizytatora do usunięcia go ze wspólnoty z uwagi na spokój i porządek[164]. Kardynał Puzyna pisał również do Smolikowskiego, radząc mu, aby „powstrzymał Marszałkiewicza w jego agresywnych zapędach"[165]. Także w Krakowie opat Serafini stwierdził, „że nominacja o. M. na konsulatora odbyła się za wiedzą (Ojca Jenerała) tj. że nie protestował przeciwko tej nominacji, kiedy się o niej dowiedział! Również powiedział, że za wiele daje ojciec Jenerał swobody o. M. działania – że sam przez delikatność od rządów uchyla się, z czego o. M. korzysta"[166]. W czasie swego pobytu w Krakowie wizytator zmienił zamiary i zamiast odwiedzić Adrianopol oraz misję bułgarską, zdecydował się wizytować Wiedeń, a następnie Amerykę Północną[167].

---

[163] Jakub Jagałła CR, List do Pawła Smolikowskiego CR z 14 lipca 1904, CRA-R 16573. Najwyraźniej opat nie zrobił dobrego wrażenia na o. Olejniczaku, który napisał do Smolikowskiego: „Zrobił on na nas wrażenie, że kompletnie nie zna ani historyi Zgromadzenia ani reguły ani celu naszej egzystencyi. Atakował nas o *Mistykę* o. Semenenki i o posłuszeństwo w naszej regule, które mu się wydają absurdum, jak również nie chce przyjąć życia apostolskiego, dotychczas u nas praktykowanego. Może być, że nas pozory mylą, i że jego zimne względem nas zachowanie się jest ową zachwalaną prudenzą włoską. Dość na tem, że jesteśmy co do niego bardzo rozczarowani i po prostu zagniewani na, nieoględnie przynajmniej, do X. Arc. Webera powiedziane słowa: że nas albo rozpędzić trzeba, albo do jakiegoś innego przyłączyć Zgromadzenia… O. Wizytator ma dziwne pojęcie, co do pracy naszej, jestem pewny, że on naszej pracy, naszej działalności w ogólne nie rozumie, chciałby z nas zrobić benedyktynów, zresztą, Włosi nie mają wielkiego pojęcia o życiu apostolskim jak mi teraz powiedział o. Pawlicki". Zob. Jakub Jagałła CR, List do Pawła Smolikowskiego CR z 16 stycznia 1905. CRA-R 16582.

[164] Wincenty Moszyński CR, List do Pawła Smolikowskiego CR z 6 sierpnia 1904, CRA-R 26116.

[165] Kardynał Jan Puzyna, List do Pawła Smolikowskiego CR z 22 lipca 1904, CRA-R 40567.

[166] Wincenty Moszyński CR, List do Pawła Smolikowskiego CR z 6 sierpnia 1904, CRA-R 26116.

[167] Franciszek Ksawery Wilemski CR, List do Pawła Smolikowskiego CR z 1 sierpnia 1904, CRA-R 32210.

Wizytator apostolski spędził wśród zmartwychwstańców przy Rennwegu pięć dni między 23 a 28 lipca. Przełożony domu wiedeńskiego, o. Adolf Baranowski CR, był pod wielkim wrażeniem jego osoby. Opat przeprowadził długą rozmowę z Bakanowskim, pytając o wiele szczegółów dotyczących zmartwychwstańców z Europy i Ameryki Północnej. Konferował również z o. Lutrzykowskim[168]. W domu wiedeńskim nie było poważnych problemów konstytucyjnych, lecz występowały wyraźne kłopoty personalne dotyczące o. Lutrzykowskiego, a przede wszystkim o. Jeżewicza, który – jak się wydaje – był zaangażowany w działalność ruchu socjalistycznego w Wiedniu, co powodowało wśród Polaków w tym mieście oraz w miejscowym archidiecezjalnym urzędzie kanclerskim pewien rozłam. Wizytator doradzał w postępowaniu z tymi dwoma księżmi i ich problemami cierpliwość, stanowczość i uczciwość[169].

Po wyjeździe opata z Wiednia, 28 lipca 1904 roku, Bakanowski tak pisał o nim: „Znakomity to człowiek bardzo głęboki i szeroki spostrzegacz – Szczegóły drobne pomija, rzecz biorąc szeroko, a gruntownie. – Np. to jego zdanie, jakie powiedział ks. arcybiskup Teodorowicz: *cała ich [zmartwychwstańców] wina w tem, że nie umieją rządzić i rozkazywać*. Mnie powiedział: *jak dotąd nie znalazłem jeszcze człowieka, któryby miał odpowiednie zdolności na jenerała*"[170]. Z rozmów z Bakanowskim opat Serafini wywnioskował, iż jedynie zwołanie Kapituły Generalnej rokuje nadzieję na rozwiązanie problemów Zgromadzenia. Nie był w stanie zrozumieć, dlaczego Smolikowski nie okiełznał despotycznych zapędów Marszałkiewicza i pozwolił mu posunąć się tak daleko[171].

Opat Serafini był bardzo zadowolony z wizytacji w domach europejskich we Włoszech i w Galicji (zaborze austriackim). Pisał, że radowała go postawa i nastawienie członków Zgromadzenia[172]. W dniu 15 sierpnia 1904

[168] Adolf Bakanowski CR, Listy do Pawła Smolikowskiego CR z 26 lipca 1904, CRA-R 10159; 27 lipca 1904, CRA-R 10160.

[169] Zob. Paweł Smolikowski CR, List do Adolfa Bakanowskiego CR z 21 sierpnia 1904, CRA-R 31414.

[170] Adolf Bakanowski CR, List do Pawła Smolikowskiego CR z 28 lipca 1904, CRA-R 10161.

Sam Smolikowski zgadzał się z oceną opata, gdy pisał do Moszyńskiego: „…jak powiada delikatność. Wizytator, przez delikatność się uchylam od rządów i za wiele pozwalam O. M. – w tem jest prawda ta, że nie mam daru rządzenia, że mi niepodobna poskramiać ambitnych – To wszystko prawda, to też wiele złego wypłynęło z tego, że jestem na czele Zgromadzenia". Zob. Paweł Smolikowski CR, List do Wincentego Moszyńskiego CR z 11 sierpnia 1904, CRA-R 31413.

[171] Adolf Bakanowski CR, List do Pawła Smolikowskiego CR z 28 lipca 1904, CRA-R 10161.

[172] Opat Mauro Serafini OSB, List do Pawła Smolikowskiego CR z 28 lipca 1904, CRA-R 31870. Także, Paweł Smolikowski CR, List do Adolfa Bakanowskiego CR z 30 lipca 1904, CRA-R 31409.

roku, opuszczając na pokładzie statku *Bremen* port niemiecki w Hamburgu, pełen nadziei odpływał do Ameryki Północnej[173].

Wizytacja apostolska w Ameryce Północnej

Opat Serafini opuścił statek u wybrzeży Kanady 29 sierpnia 1904 roku i na dwa tygodnie zatrzymał się w Berlinie, w prowincji Ontario[174]. W tym czasie rozmawiał ze wszystkimi ojcami oraz braćmi w Berlinie, i po przeprowadzaniu wielu poważnych dyskusji poczynił następujące zmiany personalne: na stanowisko przełożonego domu Najświętszej Maryi Panny w Berlinie powołał o. Wilhelma Kloepfera CR, a o. Antoniego Weilera CR przeniósł do Rzymu na stanowisko rektora międzynarodowego seminarium zmartwychwstańców[175]. Namówił również Smolikowskiego, aby przysłał do Kanady dwóch księży: o. Jana Bociana CR i o. Wilhelma Beningera CR[176]. Wizytator informował, iż wśród członków wspólnoty kanadyjskiej znalazł dużo dobrej woli i miał nadzieję osiągnąć tam jak najlepsze rezultaty[177]. O. Paweł Sobczak CR[178] tak opisuje sytuację panującą wówczas w Berlinie:

---

[173] Opat Mauro Serafini OSB, List do Pawła Smolikowskiego CR z 11 sierpnia 1904, CRA-R 31871. Także, Paweł Smolikowski CR, List do Adolfa Bakanowskiego CR z 3 lipca 1904, CRA-R 31405.

[174] Antoni Weiler CR, List do Pawła Smolikowskiego CR z 17 września 1904, CRA-R 32041. Także, Dawid Fennessy CR, List do Pawła Smolikowskiego CR z 2 września 1904, CRA-R 12621.

[175] Wilhelm Kloepfer CR, List do Pawła Smolikowskiego CR z 19 grudnia 1904, CRA-R 19693. Także, Antoni Weiler CR, List do Pawła Smolikowskiego CR z 17 września 1904, CRA-R 32041.

[176] Paweł Smolikowski CR, List do Wincentego Moszyńskiego CR z 27 września 1904, CRA-R 31421.

[177] Opat Mauro Serafini OSB, List do Pawła Smolikowskiego CR z 26 września 1904 CRA-R 31872.

O. Weiler zawiadomił Smolikowskiego o pobycie wizytatora:

Najprzewielebniejszy i Najdroższy Ojcze Generale,

Minęło już dwa tygodnie od momentu, kiedy Wizytator był z nami. Przyjechał w poniedziałek rano 29-tego sierpnia a wyjechał w następną sobotę. Rozmawiał z każdym osobno, z ojcami i braćmi; a w dzień przed wyjazdem wygłosił do ojców konferencję. Najważniejszą kwestią dla nas był punkt Konstytucji, który mówi, iż musi być przynajmniej sześciu ojców dla powstania domu Zgromadzenia, i który, z tego powodu, zabrania istnienia misji lub parafii o mniejszej liczbie niż życzyli sobie tego Ojcowie Założyciele. Wyjaśnił, że Kościół nigdy nie zezwoli na to jako regułę dla społeczeństwa o ślubach zakonnych, dla społeczności księży świeckich, tak. Jednak w formie wyjątku może to być dozwolone także dla zakonników. Wydaje mi się, że zamysł pierwszych naszych Ojców może być w jakiś sposób realizowany. Ufajmy, że teraz wszystko pójdzie dobrze…Wizytator powiedział mi również, iż masz zamiar odwołać mnie do Rzymu na stanowisko rektora seminarium.

Zob. Antoni Weiler CR, List do Pawła Smolikowskiego CR z 17 września 1904, CRA-R 32041.

[178] Paweł Sobczak CR (1875-1922) urodził się w Jurkowie, koło Poznania w zaborze pruskim, 16 czerwca 1875 r. jako syn Stefana Sobczaka i Franciszki z Dudziaków. Wstąpił do Zgromadzenia 12 czerwca 1898 r. Pierwsze śluby złożył 22 listopada 1899 r. a święcenia kapłańskie otrzymał 6 czerwca 1903 r. w Rzymie. Smolikowski wysłał go do Kanady w 1904 r., gdzie praco-

> Zastałem tu lepsze stosunki i życie zakonne.... A parafia berlińska – to wzór i ideał parafii. Teraz dopiero widzę, ile dobrego nasi ojcowie działają na misjach w Ameryce. Dotychczas nie mogę narzekać ani na o. Kloepfera, bo się obchodzi ze mną bardzo po ojcowsku, ani też na Polaków, bo mnie dotychczas szanują i słuchają"[179].

Wizytator apostolski przybył do Chicago 5 września 1904 roku i zamieszkał w siedzibie arcybiskupa Quiqley'a przy State Street[180]. Pozostał tam do 19 września i w tym czasie rozmawiał z o. Kasprzyckim oraz wszystkim zmartwychwstańcami z Chicago. Opat odbył też długie rozmowy na temat banku parafialnego św. Stanisława z arcybiskupem Quiqley'em, Andrzejem Spetzem CR i Janem Kasprzyckim CR. Ostatecznie, na 19 września zwołał sesję plenarną w kościele św. Stanisława Kostki. W swoim przemówieniu dotyczącym stanu Zgromadzenia obarczył, w pewnym stopniu, winą zmartwychwstańców chicagowskich, zaznaczając jednocześnie, iż władze rzymskie także zawiniły. Konferencja zakończyła się w atmosferze nadziei i radosnego pojednania. Wizytator pozostawił zmartwychwstańcom z Chicago bardzo dokładne zalecenia: 1) mieli poddać się Regule i przełożonym; 2) obecny przełożony tracił wszelką władzę; 3) powołanie nowego przełożonego miało być ogłoszone po konsultacji z Przełożonym Generalnym i jego radą w Rzymie; 4) o. Jan Kasprzycki CR miał zostać powołany na stanowisko tymczasowego przełożonego do chwili oficjalnego ustanowienia nowego przełożonego[181]. Polecił również Smolikowskiemu przysłanie do Chicago dziewięciu księży. Wikariusz generalny natychmiast zastosował się do tego życzenia[182].

---

wał wśród Polaków w parafii Najświętszej Marii Panny w Berlinie (Kitchener) i został proboszczem, założycielem parafii Najświętszego Serca w 1912 r. O. Paweł był misjonarzem wielu Polaków w różnych regionach Kanady: w Cobalcie, Hamilton, Brantfordzie, Toronto i na Cape Breton Island, w Nowej Szkocji. Był także mistrzem nowicjatu w Berlinie od 18 września 1908 r. do 10 lutego 1909 r. W 1913 r. otrzymał urlop zdrowotny, po którym powrócił do Chicago i pracował w parafiach św. Jacka (1915-1916), św. Jadwigi (1916-1920) i św. Jana Kantego (1921-1922). Zmarł 17 grudnia 1922 r. i został pochowany na cmentarzu Św. Wojciecha w Niles, w stanie Illinois. Zob. *Liber Professorum Congregationis a Resurrectione D.N.J.C.*, s. 119, CRA-R 70003. Także, Janas, *Dictionary*, s. 56.

[179] Paweł Sobczak CR, List do Pawła Smolikowskiego CR z 13 grudnia 1904, CRA-R 29838.

[180] Jan Kasprzycki CR, List do Pawła Smolikowskiego CR z 19 września 1904, CRA-R 14784.

[181] Opat Mauro Serafini OSB, List do Pawła Smolikowskiego CR z 22 września 1904, CRA-R 31874.

[182] Paweł Smolikowski CR, List do Wincentego Moszyńskiego CR z 28 grudnia 1904, CRA-R 31424. O. Kasprzycki błaga o większą liczbą księży, ponieważ w ciągu 3 miesięcy, przed świętami Bożego Narodzenia będzie trzeba wysłuchać ponad 20.000 spowiedzi w parafii św. Stanisława Kostki, trzeba więc będzie powiększyć liczbę spowiedników. List do Pawła Smolikowskiego CR z 8 września 1904, CRA-R 14783.

Zmartwychwstańcy w Chicago byli oczarowani opatem Serafinim, jego dobrocią, wyrozumiałością i ojcowską troską, a na nim również wywarła wrażenie ich życzliwość oraz gotowość do współpracy[183]. W dniu 20 września[184] wizytator udał się do Kentucky, gdzie został serdecznie przywitany przez tamtejszą wspólnotę. Był to przecież jedyny dom w Ameryce Północnej, który zdecydowanie popierał nowe Konstytucje i wspierał Przełożonego Generalnego w kryzysie konstytucyjnym, mimo nacisków ze strony niektórych zmartwychwstańców z Chicago, aby dołączyć do nich[185].

Po naradzie z o. Dawidem Fennessy'm CR opat zdecydował mianować go przełożonym w Chicago. Zwrócił się w tej sprawie do Rzymu, prosząc o radę Smolikowskiego i opinię Rady Generalnej, jednocześnie zobowiązując ich do zachowania ścisłej tajemnicy. Pisał: „Wydaje mi się, iż o. Fennessy jest właściwą osobą. W każdym razie nie widzę tu nikogo innego na objęcie tego stanowiska"[186]. Wizytator pozostał w Kentucky do 23 września, a następnie, w sprawach osobistych, skierował się do St. Louis w stanie Missouri. Tam pozostawił dla misji w Chicago szereg specjalnych instrukcji, które wysłał również do zatwierdzenia Smolikowskiemu i jego radzie[187]. Instrukcje były bardzo konkretne i jasne:

Niżej podpisany Wizytator Apostolski Zgromadzenia Zmartwychwstania, po zakończeniu wizytacji domów zmartwychwstańców w Chicago, dla utrzymania porządku w tych domach, zaleca co następuje:

I. *Domy parafialne i kolegium, jak również wszyscy zakonnicy tego Zgromadzenia mieszkający w Chicago, powinni przestrzegać życia zakonnego i być posłuszni przełożonemu, powołanemu dekretem Wizytatora.*

II. *W domach zamieszkałych przez większą liczbę księży przełożony może uczynić proboszcza, lub jednego z pozostałych ojców, swoim przedstawicielem, jeśli uzna to za odpowiednie i uzyska zgodę członków swojej rady.*

III. *Przełożony, zamieszkując stale w domu św. Stanisława, powinien często odwiedzać pozostałe domy, a nawet mieszkać tam przez okres, jaki uzna za wskazany dla dobra danego domu i poszczególnych zakonników.*

---

[183] Paweł Smolikowski CR, List do Wincentego Moszyńskiego CR z 27 września 1904, CRA-R 31421.

[184] Opat Mauro Serafini OSB, List do Pawła Smolikowskiego CR z 22 września 1904, CRA-R 31874.

[185] Zob. Michał Jagłowicz CR, List do Pawła Smolikowskiego CR z 9 stycznia 1903(CRA-R 16903.

[186] Opat Mauro Serafini OSB, List do Pawła Smolikowskiego CR z 22 września 1904, CRA-R 31874.

[187] Opat Mauro Serafini OSB, List do Pawła Smolikowskiego CR z 11 listopada 1904, CRA-R 31876.

IV. *Każdy dom powinien prowadzić regularne księgi zarządzania dobrami materialnymi w danym domu (niezależnie od sprawozdań parafialnych, które muszą być przedstawiane biskupowi). Wszystkie zarobki, intencje mszalne, jura stole lub pieniądze uzyskane w jakikolwiek inny sposób przez proboszcza i pozostałych zakonników, niezależnie od tego czy są darowane czy stanowią zapłatę za pracę etc. należą do Zgromadzenia. Powinny być zapisane w rachunkach domu i zapewniać przyzwoite utrzymanie tychże zakonników. Wszystkie nadwyżki powinny być spożytkowane dla wspólnego dobra.*

V. *Dlatego każdy dom powinien przedkładać Przełożonemu Generalnemu sprawozdanie finansowe co sześć miesięcy, zgodnie z Konstytucjami, zamieszczając w nim wszystkie dodatkowe wpływy. Ponad to zalecamy, aby do chwili wydania dalszych poleceń fundusze pochodzące ze wszystkich tych domów użyte były dla zlikwidowania zadłużenia powstałego na skutek depozytów przetrzymywanych przez dom św. Stanisława według instrukcji wydanych prokuratorowi.*

VI. *Przełożony domów w Chicago będzie regularnie wysyłał sprawozdania do Przełożonego Generalnego w Rzymie, zgodnie z paragrafem 303 Konstytucji. Zalecamy, aby te sprawozdania jasno wyszczególniały wydatki poszczególnych domów parafialnych, kolegium etc. wraz z podaniem sumy pieniędzy, która zasiliła wspólny skarbiec.*

VII. *Zabrania się przyjmowania jakichkolwiek depozytów, nawet jeśli nikt nie rości do nich pretensji. Dom św. Stanisława otrzymał specjalne instrukcje w tym względzie. Proboszczowie, którzy uważają, że mogliby przyjąć takie depozyty na potrzeby parafii, nie powinni tego robić bez upoważnienia arcybiskupa.*

VIII. *Przełożony będzie zwoływał ojców na konferencje, kiedy uzna to za odpowiednie i kiedy pozwolą na to okoliczności. Powinien jednak unikać pozwoleń na spotkania, podczas których zakonnicy oddawaliby się dyskusjom na tematy inne niż te, o których, zgodnie z Konstytucjami, każdy powinien wyrazić swoją opinię. Przełożony dopilnuje, aby niezbędne instrukcje dotarły do braci współpracowników i w tym celu zgromadzi ich wszystkich razem lub będzie wzywał po kolei, w taki sposób, jaki jest możliwy i praktyczny.*

IX. *Przełożony wprowadzi w odpowiednim czasie praktykowanie Reguły we wszystkich domach, włącznie z domami przyparafialnymi, specjalnie zwracając uwagę na przestrzeganie następujących punktów: 1) aby modlitwy i wszystkie ćwiczenia nabożne przypisane w punkcie 97 Konstytucji były odprawiane w odpowiednim czasie i wspólnie, z uwzględnieniem miejscowych i personalnych potrzeb; 2) w nocy, po określonej godzinie, zabrania się zakonnikom opuszczać domu bez pozwolenia, z wyjątkiem przypadków, gdy to jest konieczne dla wypełniania ściśle parafialnych obowiązków; 3) aby w nocy za-*

konnicy udawali się do swoich pokojów o oznaczonej godzinie, przestrzegali ciszy i nie przyjmowali osób świeckich w tym czasie; 4) aby posiłki spożywano wspólnie z braćmi współpracownikami, przestrzegając godzin zalecanych przez Konstytucje; 5) należy tak zorganizować życie, aby zakonnicy, którzy nie uczestniczyli w rekolekcjach dłużej niż rok, odbyli je jak najszybciej i aby odtąd odbywali je corocznie. Jeżeli wszyscy ojcowie nie mogą uczestniczyć w rekolekcjach w tym samym czasie, powinni to uczynić kolejno, tak jak to czynią księża w parafiach diecezjalnych; 6) ponieważ Konstytucje zabraniają kobietom wstępu do części domu zamieszkałej przez zakonników, przełożony dopilnuje, aby punkt ten był skrupulatnie przestrzegany, i wyznaczy w każdym domu, nawet parafialnym, miejsce na rozmównicę.

Do przełożonych należy zaznajomienie wszystkich członków z dokładnym brzmieniem tych przepisów i dopilnowanie ich wykonania, chociaż obowiązkiem każdego będzie wprowadzenie ich w życie.

St. Louis, poniedziałek 11 listopada 1904 roku
(Podpis) D. Mauro Serafini, Abb. OSB
Wizytator Apostolski[188]

Misja bułgarska

W Bułgarii kryzys konstytucyjny nie przybrał takich rozmiarów jak w innych placówkach Zgromadzenia, w związku z tym wizytator apostolski nie uznał za konieczne odwiedzenie tej misji[189]. Ale o. August Mosser CR został przedstawiony jako „czarny charakter", pomimo że nawet współbracia i delegat apostolski Konstantynopola bronili jego poglądów i zgadzali się z argumentami odnośnie do Konstytucji i przyszłości misji bułgarskiej[190]. Nie było żadnych wątpliwości, iż o. Mosser występował przeciwko nowym Konstytucjom, stwierdzając otwarcie: „Jeżeli chodzi o mnie, uważam, że Regułę należy wyrzucić za burtę. Trzeba przygotować nową"[191]. Rzeczywiście, był tak bardzo rozczarowany stanem rzeczy, że poprosił o zwolnienie ze ślu-

[188] Zob. Opat Mauro Serafini OSB, *Document*, St. Louis, Missouri, 11 listopada 1904, CRA-R 31877.

[189] Zob. Franciszek Ksawery Wilemski CR, List do Pawła Smolikowskiego CR z 15 czerwca 1905, CRA-R 32212.

[190] Zob. *Acta Consilii Generalis*, XXX, 11 października 1902, s. 246, CRA-R 66488/1. Także, Paweł Smolikowski CR, Listy do Adolfa Bakanowskiego CR z 19 lipca 1902, CRA-R 31277; 20 lutego 1903, CRA-R 31320; 31 października 1903, CRA-R 31364.

[191] August Mosser CR, List do Andrzeja Spetza CR z 14 marca 1904. CRA-R 25783.

bów, którego Święta Kongregacja udzieliła mu 30 września 1903 roku[192]. Ponieważ przewodził opozycji w Bułgarii, Smolikowski przyjął jego prośbę jako błogosławieństwo i tak pisał do Bakanowskiego: „O. Mosser także podał się do zwolnienia od ślubów. Tyle nabroił, że zrozumiał, że jego pozycja w Zgromadzeniu niemożliwa"[193].

Dyspensę przyznano, lecz do o. Mossera należała decyzja czy ją przyjąć, czy odrzucić. Przyjął ją warunkowo, tak wyjaśniając wizytatorowi: „Pozostaję poza Zgromadzeniem, lecz wstąpię do niego ponownie, kiedy tylko zmienicie Regułę i zaprowadzicie pokój"[194]. Powstała jednak wątpliwość, czy zwolnienie ze ślubów, ze względu na chwiejną postawę Mossera przyjmującego je warunkowo, jest obowiązujące. Święta Kongregacja powiadomiona o przebiegu wydarzeń nalegała, aby Mosser przyjął dyspensę bez żadnych warunków, albo prywatnie odnowił śluby *ad cautelam*[195].

Mosser przechodził poważny kryzys osobisty. Jego współbracia z Bułgarii donosili, że postarzał się i posiwiał. Błagali Smolikowskiego, aby mu pomógł. Przełożony Generalny odpowiedział: „Robię i zrobię, co mogę"[196]. Mosser zabiegał o pozwolenie na przyjazd do Rzymu w celu omówienia całej sprawy z Przełożonym Generalnym. Zezwolenie otrzymał i mógł naradzić się ze Smolikowskim oraz członkami Świętej Kongregacji. Ostatecznie poprosił o odroczenie jego zwolnienia ze ślubów, aby zyskać więcej czasu na przemyślenie całej sprawy. Święta Kongregacja wyraziła na to zgodę. Smolikowski także zmienił swój stosunek do Mossera i począł żywić nadzieję, że ten misjonarz Bułgarii pozostanie w Zgromadzeniu[197].

W wyniku dyskusji odkryto, że do Świętej Kongregacji wpłynęła druga petycja o zwolnienie ze ślubów o. Mossera, nadesłana w jego imieniu przez prokuratora generalnego Władysława Marszałkiewicza CR[198]. O. Mosser przedstawił kolejność tych ponurych wydarzeń w pisanym po angielsku liście do Andrzeja Spetza CR:

---

[192] *S. Congregatio Episcoporum et Regularium*, No, 11014-15 z 30 września 1903, CRA-R 65364.

[193] Paweł Smolikowski CR, List do Adolfa Bakanowskiego CR z 7 października 1903, CRA-R 31359.

[194] August Mosser CR, List do Andrzeja Spetza CR z 14 marca 1904, CRA-R 25783.

[195] Paweł Smolikowski CR, List do Wincentego Moszyńskiego CR z 20 kwietnia 1904, CRA-R 31399.

[196] Paweł Smolikowski CR, List do Adolfa Bakanowskiego CR z 14 lutego 1904, CRA-R 31379.

[197] Paweł Smolikowski CR, List do Adolfa Bakanowskiego CR z 20 kwietnia 1904, CRA-R 31398.

[198] August Mosser CR, List do Andrzeja Spetza CR z 14 marca 1904, CRA-R 25783. Także, Paweł Smolikowski CR, List do Adolfa Bakanowskiego CR z 20 kwietnia 1904, CRA-R 31398.

> Pamiętasz, że otrzymałem dyspensę tak szybko, jak jeszcze nikt dotąd jej nie otrzymał. Wyjaśniło się teraz, jak do tego doszło. Prokurator, widząc, że wszyscy trzymali moją stronę, a szczególnie delegat Konstantynopola i obawiając się, że mógłbym pozostać w Zgromadzeniu, wysłał w moim imieniu drugą petycję z prośbą o zwolnienie od ślubów. Oszukał Świętą Kongregację Biskupów i Zakonników jak również generała. Generał napisał do kilku ojców, że proszę o dyspensę po raz drugi i dlatego otrzymałem ją tak szybko. Napisałem do generała długi list informując go, że nie pisałem ponownie o zwolnienie i że była to intryga ze strony prokuratora. Oczywiście, nie uwierzono mi, a prokurator pozostał niewinny. Mój [drugi] list pisany był inną ręką. Kilka dni temu Generał pokazał ów list Kongregacji Biskupów i Zakonników, aby się dowiedzieć, czy ich zdaniem z tego listu wynikało, iż przyjmuję dyspensę. Kiedy zobaczyli, że zaprzeczam, jakobym pisał powtórną petycję, odnaleźli ją i przekonali się, że została napisana przez prokuratora"[199].

Gdy – podczas wizyty w Rzymie – Mosser przejrzał manipulacje Marszałkiewicza, całkowicie zmienił swój stosunek do Smolikowskiego. Napisał wówczas: „Prokurator nie może pozostać po takim fałszerstwie. Mamy teraz argument, jak sfabrykował nową Regułę"[200]. Również Smolikowski dostrzegł, że Marszałkiewicz przecenił swoje możliwości intelektualne i w taki sposób dokonał manipulacji, że dał się złapać w sieci własnej intrygi. Jednak Przełożony Generalny zachował spokój, stwierdzając: „W każdym razie ja zrobiłem swoje. Ułatwiłem o. Mosserowi drogę do zgody. Do pozostania w Zgromadzeniu"[201].

Nadzwyczajna Kapituła Generalna 1905 roku

Wizytator apostolski spędził przeszło rok rozmawiając z członkami Zgromadzenia, odwiedzając różne domy w Europie i Ameryce Północnej. Zasadniczo „rezultat wizytacji jest ten, że zdaje się przekonał się, że tak źle nie jest – że jest wiele dobrego nawet i otucha na przyszłość"[202]. Dzięki pozytywnej ocenie zmartwychwstańcy zdobyli na nowo uznanie Świętej Kongregacji i samego Ojca Świętego.[203] Czas dojrzał już do zwołania Kapituły Generalnej. Po formalnym ratyfikowaniu rezygnacji o. Smolikowskiego ze

[199] August Mosser CR, List do Andrzeja Spetza CR z 14 marca 1904, CRA-R 25783.
[200] Tamże.
[201] Paweł Smolikowski CR, List do Adolfa Bakanowskiego CR z 20 kwietnia 1904, CRA-R 31398.
[202] Paweł Smolikowski CR, List do Wincentego Moszyńskiego CR z 12 grudnia 1904, CRA-R 31424.
[203] Paweł Smolikowski CR, List do Wincentego Moszyńskiego CR z 28 marca 1905, CRA-R 31428.

stanowiska Przełożonego Generalnego przez Świętą Kongregację Biskupów i Zakonników, dekretem z 13 marca 1905 roku[204], opat Serafini zarządził w liście z 31 marca 1905 roku, skierowanym do całego Zgromadzenia, zwołanie nadzwyczajnej Kapituły Generalnej. W każdym domu Zgromadzenia należało przeprowadzić wybory delegatów i ich zastępców na Kapitułę Generalną, która miała się zebrać w Rzymie 19 lipca 1905 roku[205].

W dniu 22 maja 1905 roku opat, wikariusz generalny i Rada Generalna przejrzeli wyniki wyborów z różnych domów Zgromadzenia i zatwierdzili delegatów wybranych na Kapitułę Generalną[206]. Dla niektórych wydawała się ona złowieszcza – jako pełna manipulacji otoczonych ścisłą tajemnicą[207]. Były powody do obaw. Opat Serafini oraz o. Smolikowski odwołali się do Kongregacji o dyspensę na przedłużenie – aż do czasu kapituły – 3 letnich kadencji dotychczasowym przełożonym, aby mogli w niej uczestniczyć. Zostali w związku z tym oskarżeni o próbę manipulowania nadchodzącymi wyborami. Smolikowskiego obwiniano o popieranie kandydata niemieckiego, najprawdopodobniej dlatego, że podczas kapituły w 1901 roku głosował na o. Wilhelma Kloepfera CR z Kanady. Teraz jednak nie było podstaw do takich insynuacji. W Bułgarii skoncentrowano wysiłki, aby nie dopuścić do wybrania jako delegata na kapitułę o. Mossera CR, ponieważ podejrzewano go o nastawienie antypolskie, które spowodowałoby, że nigdy nie poprze polskiego kandydata na stanowisko Przełożonego Generalnego. I to także była bezpodstawna plotka, ponieważ Mosser zajął zupełnie przeciwne stanowisko, popierając polskiego kandydata[208].

Zarówno opat Serafini jak i o. Smolikowski pracowali nad tym, aby kapituła rozpoczęła się bez rozgrywek siłowych lub manipulacji. Smolikowski pisał: „Na kapitule każdy powinien dać głos na najgodniejszego lub najodpowiedniejszego, ktoś może uważać za najodpowiedniejszego Polaka (sic!) (dotychczas i nie Polacy u nas tak sądzili i tak głosowali) – ale podnosić to, prześladować innych – czy to nie wywoła reakcji i czy nie otworzy w łonie kapituły scysji między Polakami i nie Polakami? A i czy się godzi tak traktować naszych Braci nie Polaków, którzy dotychczas może więcej od niejednego Polaka byli przywiązani do Zgromadzenia?”[209]

---

[204] Kard. Ferrata, Praef. *Decretum*, N. 18622-15, Romae, 13 Martii, 1905, CRA-R 31879.

[205] Maurus M. Serafini OSB, *Letterae Circulares*, 31 Martii 1905, CRA-R 31879.

[206] Zob. *Acta Capituli Generalis, 1905*, „Electio Delegaturom ad Capitulum Generale Extraordinarium proximo mense Julio Celebrandum”, CRA-R 62932.

[207] Wincenty Moszyński CR, List do Pawła Smolikowskiego CR z 20 kwietnia 1905, CRA-R 26126.

[208] Paweł Smolikowski CR, List do Adolfa Bakanowskiego CR z 13 czerwca 1905, CRA-R 31433.

[209] Tamże.

Smolikowski był przekonany, że opat Serafini będzie czuwał i nie należało się niczego obawiać[210]. Pisał do Bakanowskiego: „Mam nadzieję, że P. Bóg nas szczególnie jakoś nawiedzi pociechą. Przeczuwam, że zgoda będzie zupełna. Wszyscy niemal pragnęli, domagali się Kapituły, będą się więc starać, aby się dobrze odbyła. Zobaczy ojciec, że kiedy się wspólnie zbierzemy, znajdziemy kogoś na Jenerała, o którym nikt nie myślał. Jeśliby P. Bóg pozwolił z gruntu zmienić cały zarząd główny! – Zobaczymy"[211].

Opat Serafini jakby „przypiął ostrogi" Smolikowskiemu, przydając mu w widoczny sposób nowej otuchy i pewności siebie. O. Paweł z niecierpliwością oczekiwał Kapituły Generalnej i był przekonany, że Zgromadzenie „choć jest słabe, liche etc. A jednak Bóg upaść nie daje i prowadzi dalej wytkniętą drogą. Dla umysłów wyższych to rzeczywiście coś zachwycającego: widzieć Boga w dziełach jego – do których współudziału wzywa ludzi i przeprowadza z nimi, a oni sami nieraz nie wiedzą jak"[212].

XV Kapituła Generalna Zgromadzenia była w annałach historii zmartwychwstańców przełomowym spotkaniem, ponieważ stała się zarówno punktem zwrotnym w sprawach toczących się wokół nowych Konstytucji jak i kapitułą pojednania, która miała uleczyć rany zadane przez dysydentyzm i niezgodę. Wprowadziła nowe Konstytucje, będące w większym stopniu dziełem świętej Kongregacji Biskupów i Zakonników niż odzwierciedleniem oryginalnego zamysłu założycieli. Jest prawdą, że wiele z ducha założycieli znalazło się w pierwszych trzynastu paragrafach, ale w sposób uderzający różniły się od Reguły Semenenki z 1880 roku. Dużo więc zależało od delegatów i ich ostatecznego wyboru Przełożonego Generalnego, którego najważniejszym zadaniem miało się stać ukojenie bólu i urazów spowodowanych wielkim kryzysem konstytucyjnym rozdzierającym Zgromadzenie przez ostatnie cztery lata.

W skład nadzwyczajnej Kapituły Generalnej wchodzili następujący członkowie: Rada Generalna: Paweł Smolikowski CR – wikariusz generalny, Konstanty Czorba CR – asystent generalny, Władysław Marszałkiewicz CR – prokurator generalny, Edward Głowacki CR – radny, Walenty Lanciotti CR – radny. Przełożeni: Wilhelm Kloepfer CR – przełożony domu berlińskiego, Adolf Bakanowski CR – przełożony domu wiedeńskiego, Dawid Fennessy CR – przełożony domu chicagowskiego, Wincenty Moszyński CR – przełożony domu krakowskiego, Jan Kasprzycki – zastępca przełożonego

[210] Paweł Smolikowski CR, List do Wincentego Moszyńskiego CR z 24 kwietnia 1905, CRA-R 31430.

[211] Paweł Smolikowski CR, List do Adolfa Bakanowskiego CR z 6 lipca 1905, CRA-R 31435.

[212] Tamże.

domu św. Stanisława Kostki w Chicago, Franciszek Ksawery Wilemski CR – przełożony domu w Adrianopolu, Jakub Jagałła CR – przełożony domu lwowskiego, Stanisław Rogalski CR – zastępca przełożonego domu św. Jana Kantego w Chicago, Michał Jagłowicz CR – przełożony domu Najświętszej Maryi Panny w Kentucky. Wybrani delegaci: Jan Giecewicz CR z Rzymu, August Mosser CR z Adrianopola, Władysław Orpiszewski CR z Wiednia, Józef Schweitzer CR z Kanady, Jan Obyrtacz CR z Chicago[213].

Formalne obrady poprzedzone zostały trzydniowymi rekolekcjami, a 19 lipca 1905 roku opat Serafini zainaugurował posiedzenie kapituły, występując jako przewodniczący i koordynator. Poproszono o. Smolikowskiego o złożenie sprawozdania z obecnego stanu Zgromadzenia. Rozpoczął od przedstawienia prac związanych z doprowadzeniem do ostatecznego zatwierdzenia Konstytucji, które przyspieszyły kryzys w całym Zgromadzeniu. Mimo że kapituła z 1901 roku wyraziła zgodę na przyjęcie zmian zaproponowanych przez Świętą Kongregację, to właśnie one stały się powodem takiej burzy protestów. Smolikowski nie wspomniał o mękach, zgryzocie i zmartwieniach, jakie znosił, natomiast podkreślił główną przyczynę kryzysu, biorąc całą winę na siebie:

> Główną przyczyną byłem ja, gdyż okazałem się niezdolnym do rządzenia Zgromadzeniem. Mówię główną, gdyż inne przyczyny, jeżeli jakie były, roztropny i zdolny przełożony, stworzony do rządzenia i rozkazywania, mógłby łatwo usunąć i uniknąć, a nawet to co mogłoby szkodzić, obrócić na pożytek. Ja tego uczynić nie umiałem. I tak mocno jestem przekonany o mojej nieudolności i nieużyteczności, że chociaż były rzeczywiście inne przyczyny, które by mogły mnie zmusić do rezygnacji z mego urzędu, nie byłbym jednak tego uczynił, gdym się nie przekonał o mej nieudolności. Przyjmuję więc na siebie całą winę w tej rzeczy[214].

Gdy Smolikowski zakończył swoje sprawozdanie, przedmiotem dyskusji stał się najbardziej czuły punkt, znajdujący się w samym centrum wcześniejszych sporów: paragraf 183 Konstytucji, który stwierdzał: „Aby założyć nowy dom należy spełnić następujące zwykłe warunki: 1) nie może powstać nowy dom, o ile okazałoby się to niekorzystne dla innych domów Zgromadzenia; 2) nie może być na placówce mniej niż sześciu członków, z których

[213] *Acta Capituli Generalis, 1905*, CRA-R 62932. Także, Kwiatkowski, *Historia* s. 337. Dwaj przełożeni z Chicago zostali wybrani dopiero po uzyskaniu dyspensy dla nich przez wizytatora Apostolskiego od Świętej Kongregacji Biskupów i Zakonników. Wynikało to z faktu, że oba domy w Chicago nie zostały jeszcze kanonicznie założone. Zob. *Acta Capituli Generalis, 1905*, „Electio Delegaturom", CRA-R 62932.

[214] *Acta Capituli Generalis, 1905*, „Relatio de statu Congragationis", CRA-R 62932. Także, Kwiatkowski, *Historia*, s. 378. Sprawozdanie Smolikowskiego, poruszało także sprawę Kolegium Polskiego, zamknięcia misji w Paryżu, sytuacji finansowej domu rzymskiego i w końcu, ceremonii koronacji figury Matki Boskiej Mentorelskiej w 1901 r.

co najmniej czterech musi być księżmi; 3) konieczne jest wyraźne pozwolenie od miejscowego ordynariusza: jednak w przypadku nowicjatu lub domów w miejscach podległych Świętej Kongregacji Rozkrzewiania Wiary, konieczna jest zgoda Stolicy Apostolskiej"[215]. Opat Serafini zaproponował rozwiązanie problemu, który przez ostatnie cztery lata wydawał się być największą trudnością i w ten sposób umożliwił pełną akceptację nowych Konstytucji przez wszystkich członków. Uznano, że: 1) dom zakonny składający się z sześciu członków jest domem *kanonicznym*; 2) tam, gdzie jest nadzieja na ustanowienie w przyszłości domu kanonicznego, Zgromadzenie może zorganizować taki dom na razie z mniejszą obsadą niż sześciu członków; 3) wszystkie domy z mniejszą liczbą członków założone przed 1902 rokiem mogą działać za dyspensą Stolicy Apostolskiej[216].

To otwarte, mądre rozwiązanie zawiłego problemu wywarło na ojcach kapitulnych duże wrażenie. Opat Serafini dawał im coraz większy impuls, przewodnicząc podczas drugiej sesji w dniu 20 lipca, wyborom nowego Przełożonego Generalnego i jego rady. Kiedy wszyscy delegaci oddali głosy, komisja skrutacyjna, w osobach Michała Jagłowicza CR i Jakuba Jagałły CR, zebrała je oraz obliczyła w obecności wszystkich delegatów i przekazała wyniki opatowi. Była to uroczysta chwila, gdy opat Serafini ogłosił, iż o. Jan Kasprzycki CR z Chicago został wybrany Przełożonym Generalnym ilością głosów 14 do 5. Sekretarz kapituły, o. Józef Schweitzer CR zapisał, że o. Kasprzycki przyjął ten wysoki urząd, a wszyscy ojcowie uczestniczący w kapitule natychmiast złożyli mu akt posłuszeństwa. Po nich to samo uczynili wszyscy członkowie domu rzymskiego. Następnie odbyły się wybory na członków Rady Generalnej: Dawid Fennessy CR został asystentem generalnym (16 – 3), Konstanty Czorba CR – radnym generalnym (16 – 3), Antoni Weiler CR – radnym generalnym (12 – 7), August Mosser CR – prokuratorem generalnym (12 – 6), Paweł Smolikowski CR – sekretarzem generalnym (10 – 9)[217].

Podczas trzeciej sesji opat Serafini poinformował ojców kapitulnych, że Święta Kongregacja nie zatwierdziła wyboru byłego Przełożonego Generalnego na stanowisko sekretarza. Odbyły się ponowne wybory i sekretarzem generalnym wybrano o. Jana Giecewicza CR (16 – 3)[218].

---

[215] *Constitutiones Congregationis a Resurrectione D.N.J.C.* (1902), „De Domibus Congregationis", par. 183, s. 45.

[216] *Acta Capituli Generalis, 1905*, Sessio I, s. 2-3, CRA-R 62932. Także, Kwiatkowski, *Historia*, s. 380.

[217] *Acta Capituli Generalis, 1905*, Sessio II, s. 3-4 CRA-R 62932, Także, Kwiatkowski, *Historia*, s. 381.

[218] *Acta Capituli Generalis, 1905*, Sessio III, s. 4-5 CRA-R 62932. Także, Kwiatkowski, *Historia*, s. 381.

Ważne decyzje podjęto podczas czwartej sesji. Postanowiono kontynuować pracę w Kolegium Polskim w Rzymie; zwrócić się z prośbą do Stolicy Apostolskiej o zezwolenie na tymczasowe umieszczenie nowicjatu chicagowskiego w kolegium św. Stanisława; złożyć petycję o udzielenie dyspensy od paragrafu 297, aby przełożony mógł być mianowany proboszczem, rektorem seminarium lub kolegium. Opat Serafini sugerował także, aby zwrócić się z petycją do Świętej Kongregacji o pozwolenie na ustanowienie urzędu delegata generalnego w miejsce prowincjała. Delegat generalny miałby uprawnienia do: 1) przyjmowania do Zgromadzenia postulantów i nowicjuszy, jak również ich wydalania; 2) zawieszenia – z ważnych powodów – poszczególnych przełożonych i radnych domowych; 3) przenoszenia personelu z jednego domu do drugiego, jeśli zaistniały poważne ku temu powody: 4) rozstrzygania w drodze arbitrażu nieporozumień pomiędzy podwładnymi a przełożonymi. Urząd delegata generalnego byłby zatwierdzony do czasu następnej Kapituły Generalnej[219].

W czasie piątej sesji wyrażono zgodę na zwrócenie się do Stolicy Apostolskiej z prośbą o dyspensę, która pozwoliłaby każdemu z domów wspomagać dom rzymski w zależności od posiadanych środków, a nie w wysokości jednej trzeciej dochodów[220]. 26 lipca 1905 roku, na szóstej i ostatniej sesji, zamknięto kapitułę podpisaniem jej aktów przez wszystkich uczestników[221].

Burza minęła bez żadnych poważnych następstw, poza utratą dwóch członków, którzy opuścili szeregi Zgromadzenia: o. Władysława Jeżewicza CR i o. Antoniego Waechtera CR[222].

Kiedy Kapituła Generalna z 1901 roku wybrała powtórnie o. Smolikowskiego na stanowisko Przełożonego Generalnego, ojcowie kapitulni uznali, że był najlepiej zaznajomiony z zamysłami i duchem założycieli. Mieli w tym względzie całkowitą rację. Nie mniej wybitne były jego kwalifikacje moralne. Smolikowski był zarówno człowiekiem modlitwy, jak i – w równym stopniu – człowiekiem czynu, niezłomnej woli, gotowym znieść krytykę, jeśli uznał, że stawką jest interes Kościoła i Zgromadzenia. Pod tym względem zajmował sztywne, nieugięte stanowisko. Jak widzieliśmy, nie godził się na żadne negocjacje ani kompromisy, szczególnie w stosunku do misji w Chicago i Bułgarii. Gdyby był ugiął się nieco i przedłożył do rozpatrzenia Stolicy Apostolskiej wiele ze spornych punktów Konstytucji w celu uzyskania dyspensy, udałoby się uniknąć kontrowersji i nie doszłoby do kryzysu w Zgro-

[219] *Acta Capituli Generalis, 1905*, Sessio IV, s. 8-11. Także, Kwiatkowski, *Historia*, s. 381-382.
[220] *Acta Capituli Generalis, 1905*, Sessio V, s. 11. Także, Kwiatkowski, *Historia*, s. 382.
[221] *Acta Capituli Generalis, 1905*, Sessio VI, s. 11-12. Także, Kwiatkowski, *Historia*, s. 382.
[222] Tamże, s. 382

madzeniu. Smolikowski gotów był raczej narazić Zgromadzenie na utratę połowy członków wspólnoty niż ustąpić przed ich żądaniami. Trzeba przyznać, że ten kryzys wywołany został przez jego upór, bezkompromisowość oraz pewną ciasnotę poglądów. Z drugiej jednak strony są i tacy, którzy niezwykle cenią Smolikowskiego jako świątobliwego, nieustraszonego obrońcę ortodoksji oraz prawa kościelnego[223].

Zarówno Smolikowski jak i opat Serafini wskazywali na „brak zdolności do rządzenia" jako główną przyczynę kryzysu. Wydaje się, iż ten osąd i ocena najlepiej oddawały ówczesną rzeczywistość.

Wielki kryzys konstytucyjny zmartwychwstańców miał swoje zawirowania i polemiczne spory. Ze wszystkich zaangażowanych w nie osób, dwóch ludzi wyróżnia się z uwagi na swój pełen energii, wyjątkowy charakter oraz nieustraszone orędowanie za prawdą i miłością: opat Mauro Serafini OSB, który uratował Zgromadzenie w jego „śmiertelnych zmaganiach" i o. Jan Kasprzycki CR, wezwany do leczenia ran spowodowanych tym konfliktem. Pojawiła się także trzecia osobowość: arcybiskup Józef Weber, niespodziewany dar zesłany Zgromadzeniu, który wstąpił do niego w 1906 roku, a będąc całkowicie oddany życiu zakonnemu, stał się symbolem nadziei i inspiracji. Wszyscy trzej pomogli tchnąć nową energię w działalność apostolską Zgromadzenia i ustanowić pomiędzy wszystkimi zmartwychwstańcami prawdziwie braterskie więzi.

[223] Zob. Mrówczyński, *Smolikowski*, I, s. 625-626. Także, Mrówczyński, *Sylwetka Człowieka* (Kraków, 1976), s. 54-54a.

VI. „KOJĄCE DZIAŁANIE" JANA KASPRZYCKIEGO CR

Po burzy

Jan Kasprzycki CR, nowo wybrany Przełożony Generalny, był bez wątpienia człowiekiem umiaru i miłego, pojednawczego usposobienia. Krępy, o masywnej budowie i dużej głowie, miał spokojną, bystrą twarz, która emanowała samą pogodą i serdecznością. Mocne rysy, uszy przylegające płasko do głowy, potężna szczęka – wszystko to podkreślało jego wyrazistą osobowość. Błyszczące oczy nie tylko wyrażały inteligencję i świadczyły o mądrości i doświadczeniu, lecz tryskał z nich również zniewalający strumień zwykłej ludzkiej dobroci. Także jego postać, wysoka i krzepka, przywołująca wspomnienie ukochanego wujka z lat dziecinnych, tworzyła wokół niego atmosferę rodzinną i pełną zaufania. Wszystko w nim było autentyczne i spontaniczne; wygląd i słowa, uśmiech i gesty. Mimo iż został Przełożonym Generalnym, nie przestał być dobrotliwym wiejskim proboszczem, darzonym zaufaniem, czcią, szacunkiem i miłością. Urodzony 14 marca 1858 roku w Nowej Różance na Pomorzu, w zaborze pruskim, jako syn Ignacego Kasprzyckiego i Maryanny z Gurowskich, Jan Kasprzycki dorastał w rodzinie chłopskiej. Po zdobyciu wykształcenia podstawowego w szkole wiejskiej i średniego w Nowym Mieście i Chełmie, 3 października 1879 roku wstąpił do Zgromadzenia w Rzymie. Formację zakonną i kapłańską zdobył pod kierunkiem ojców: Semenenki, Lecherta i Zbyszewskiego. Po przyjęciu święceń kapłańskich 25 sierpnia 1886 roku, został wysłany w 1891 roku do Stanów Zjednoczonych i cieszył się uznaniem jako misjonarz i kapłan wśród polskich imigrantów w parafiach św. Jana Kantego i św. Stanisława Kostki w Chicago[1].

Powołany na najwyższy urząd w Zgromadzeniu w jednym z najbardziej krytycznych momentów jego historii, o. Kasprzycki wykorzystał wszystkie

[1] Zob. *Catalogus* (1842), s. 85, CRA-R 70005. Także, „Dziennik Chicagoski", wrzesień 1923. Także, Karol Wachtel, *Dzieje Zjednoczenia Polskiego Rzym-Kat. w Ameryce* (Chicago, 1913), s. 376-377. Janas, *Dictionary*, s. 29-30. Por. także: Franciszek German, „Kasprzycki, Jan", *Polski Słownik Biograficzny,* XII (1966-1967), 193-194. Także, Franciszek Bolek, *Who's Who in Polish America* (Nowy Jork, 1943), s. 197-198.

swoje talenty otrzymane od natury i z łaski, w celu uzdrowienia ran zadanych przez kryzys konstytucyjny. Jego ścisła współpraca z opatem Serafinim zapewniła tym działaniom sukces. Po wyborze Kasprzycki pisał: „Jeżeli Pan Bóg włoży ciężki krzyż na człowieka, to równocześnie da mu łask tyle, że go z łatwością udźwignie”[2].

Nowo wybrany Przełożony Generalny uzyskał 26 lipca 1905 roku audiencję u papieża Piusa X. Kiedy papież wszedł do sali audiencyjnej, o. Kasprzycki padł na kolana, aby ucałować jego stopę. Ojciec Święty podniósł go i rzekł: „Nie bój się mój synu!” i wyciągnął rękę tak, aby mógł ucałować pierścień. „Raduję się z wyboru Ciebie na generała waszego Zgromadzenia” – powiedział Ojciec święty. Następnie, usadziwszy Kasprzyckiego po swojej lewej stronie, zaczął go rozpytywać o prace Zgromadzenia i misje w Stanach Zjednoczonych. Kasprzycki opowiadał o Kolegium św. Stanisława Kostki i o parafiach w Chicago. Gdy opisał mu wielkość parafii św. Stanisława Kostki, papież zawołał: „To nie jest parafia, ale diecezja”. Na pytanie Ojca świętego „czy lud wasz w Ameryce jest pobożny?”, Kasprzycki odpowiedział: „Nie tylko jest pobożny, ale i ofiarny”, a następnie wręczył Ojcu Świętemu „dobrowolną ofiarę, którą parafianie przed moim odjazdem dla Ojca Św. złożyli”. Papież podziękował Przełożonemu Generalnemu i wszystkim parafianom z Chicago. Gdy Kasprzycki mu wyznał, że z żalem opuszcza Chicago, usłyszał: „Jako Główny Przełożony masz święty obowiązek odwiedzać swoje Misje, swoich Braci na Misjach, a więc nie opuściłeś Chicago na zawsze”. Audiencja zakończyła się błogosławieństwem papieskim dla całego Zgromadzenia i wszystkich parafian z parafii znajdujących się pod opieką zmartwychwstańców[3].

Jedną z pierwszych spraw do załatwienia w kalendarzu nowego Przełożonego Generalnego i jego rady, było mianowanie delegatów generalnych i przełożonych domów. Na spotkaniach rady w dniach 25 – 27 lipca 1905 roku mianowano następujących ojców: Wilhelm Kloepfer CR został jednogłośnie wybrany delegatem generalnym na Amerykę Północną[4]; Franciszek Ksawery Wilemski CR został wybrany delegatem generalnym na Adrianopol; Jakub Jagałła CR został wybrany przełożonym domu lwowskiego, Adolf Bakanowski CR wiedeńskiego, a Władysław Orpiszewski CR krakowskiego[5].

---

[2] Jan Kasprzycki CR, List do parafian parafii św. Stanisława Kostki z 15 sierpnia 1905, CRA-R 68988.

[3] Tamże.

[4] *Acta Consilii Generalis,* XII, 25 lipca 1905, CRA-R 66488.1. Także, Kwiatkowski, *Historia, s.* 382.

[5] *Acta Consilii Generalis,* XIII, 26 lipca 1905, CRA-R 66488.1. Także, Kwiatkowski, *Historia*, s. 382.

W Berlinie (Kanada), Józef Schweitzer CR został przełożonym domu Najświętszej Maryi Panny, a Michał Jagłowicz CR domu Najświętszej Maryi Panny w Kentucky[6].

O. Kasprzycki rozpoczął swoją kadencję pod hasłem *Veritate et Caritate* („Prawdą i Miłością")[7]. Od samego początku postanowił być otwarty, bezstronny i uczciwy w dyskusji z członkami Zgromadzenia nad jego ukierunkowaniem[8]. Szczególnie zależało mu na złagodzeniu nieporozumień spowodowanych obraźliwymi słowami i bezpodstawnymi oskarżeniami, które ostatecznie prowadziły do braku zrozumienia i wzajemnego zaufania. W swoim „Liście do Ojców z Chicago" z 6 lutego 1906 roku Kasprzycki winą za kryzys konstytucyjny obciążył bezpośrednio byłego prokuratora generalnego, Władysława Marszałkiewicza CR. Będąc zaufanym radnym i doradcą o. Smolikowskiego, Marszałkiewicz został wysłany do Chicago i Kanady jako wizytator. Jego jednostronne i fałszywe sprawozdanie oraz błędna interpretacja faktów miały duży wpływ na Przełożonego Generalnego, który wytworzył sobie negatywną opinię o zmartwychwstańcach z Ameryki Północnej i przykleił im etykietę buntowników. Kasprzycki w stosunku do prokuratora generalnego zalecał ducha przebaczenia. Usprawiedliwiał o. Smolikowskiego, wyjąwszy łagodną przyganę, iż „poprzedni Przełożony Generalny powinien był bardziej okiełznać prokuratora". Dodał także: „Na uniewinnienie w tej całej sprawie mojego poprzednika powiem, że kto nie umie odmawiać, rządzić nie potrafi". Podkreślał jednak, że o. Smolikowski był i jest nadal człowiekiem wielkich cnót: „Dziś o. Sm. jasno widzi, po czyjej stronie była i jest słuszność, to też całkowicie jest z nami, jest na nasze usługi i wszystko chętnie spełnia, co Mu się poleci i więcej by jeszcze chciał czynić na korzyść Zgromadzenia. Miejcie o nim pojęcie podobne do mojego, a powiadam otwarcie, że jest najlepsze". Kasprzycki zauważał również, iż w dobie kryzysu członkowie Zgromadzenia z Chicago wysłali do Rzymu wiele listów – niektóre były budujące, inne mniej. W pierwszej chwili miał ochotę spalić wszystkie, lecz zdecydował zatrzymać je w archiwach, aby pokazać „skąd łaska Boża nas wzięła i gdzie doprowadziła"[9].

---

[6] *Acta Consilii Generalis*, XIV, 27 lipca 1905, CRA-R 66488.1. Także, Kwiatkowski, *Historia, s.* 382-383.

[7] Zob. Anonimowy list do Jana Kasprzyckiego CR z 1905, CRA-R 14790.

[8] Zob. Joannes Kasprzycki CR, *Litterae Circulares,* „Ecce quam bonum", datum Romae, 21 Novembris, 1905, CRA-R 14792.

[9] Jan Kasprzycki CR, *Okólnik W. W. Ojcom w Chicago z* 26 lutego 1906, CRA-R 68999.

O. Marszałkiewicz pozostał w Rzymie, pracując jako konsultor w Świętej Kongregacji Biskupów i Zakonników od 1905 r. aż do swojej śmierci w 1927 r. Tak pisał do jednego z arcybiskupów o tym okresie swego życia, gdy pełnił funkcję prokuratora Zgromadzenia: „Pisze Czcigodny Ksiądz Arcybiskup o rozdźwięku, jaki powstał między mną a innymi Ojcami. I ja nad tem

Przełożony Generalny bardzo szybko położył tamę skargom dotyczącym mianowania o. Wilhelma Kloepfera CR na stanowisko delegata generalnego. Kilku zmartwychwstańców z Chicago sprzeciwiało się temu, iż został nim nie-Polak[10]. Kasprzycki przytoczył klasyczną replikę o. Kajsiewicza, krytykującą podobnie skrajnie nacjonalistyczne poglądy:

> …Dzięki Bogu, młode nasze Zgromadzenie opowiada już słowo Boże w sześciu językach: po polsku, po bułgarsku (o. Tomasz Brzeska potężnym został kaznodzieją bułgarskim), po francusku, po włosku, po niemiecku i po angielsku. Niektórzy nasi ultra-patryoci, mają nam za złe, że nie samymi tylko Polakami się zajmujemy (Polakami za granicą, którzy albo całkiem księdza nie szukają, albo jakiego sławnego Francuza), niepomni: 1) że Kościół katolicki zgromadzeń wyłącznie narodowych de iure przynajmniej nie uznaje; 2) że dopóki cudzoziemcy nie zaczęli wchodzić do Zgromadzenia, nie wchodzili Polacy, bo nasi jak w słowach przechwalają nieraz co swojskie, tak w gruncie nie wierzą, by coś dobrego wyjść z łona naszego mogło. A *Nazareth potest aliquid boni esse?*; 3) nie uważają, że to po raz pierwszy cudzoziemcy wchodzą do Zgromadzenia założonego przez Polaków. Dalej nie pamiętają nasi ultra-patryoci, że wszyscy księża obcy, którzy weszli i wejdą kiedykolwiek do naszego Zgromadzenia, rozszerzać będą znajomość i miłość narodu polskiego, przez uszanowanie dla pierwszych swoich ojców duchowych[11].

O. Kasprzycki doceniał i rozumiał międzynarodowy charakter Zgromadzenia, zatem kiedy w Chicago zaczęły się pojawiać uczucia skrajnie nacjonalistyczne, szybko podkreślił tę cechę polityki wspólnoty i ponaglił zmartwychwstańców z Chicago, iż „potrzeba współpracy wszystkich, aby zupełne rozwinięcie nastąpić mogło”[12]. Następnie usilnie prosił członków Zgromadzenia, aby przyswoili sobie koncepcję szerokiej współpracy i dzielenia się personelem w obrębie wspólnoty[13].

---

boleję. To com robił i zrobił nieraz przed Bogiem rozważałem, i teraz sumiennie mogę sobie powiedzieć, że gdybym jeszcze raz znalazł się w tych samych okolicznościach, jakie były dawniej – ani jednego kroku, ani jednego słowa i litery nie dodałbym ani nie ująłbym temu, com wówczas czynił. Zresztą będąc wówczas przeświadczonym o mojej niezdolności – to com robił, radziłem się ludzi roztropnych i świątobliwych i *in auctoritate positos.* Dzięki więc Bogu nic nie mam sobie teraz do wyrzucenia”. Zob. Władysław Marszałkiewicz CR, List do arcybiskupa NN z 7 lipca 1908, CRA-R 25079.

[10] Jan Kasprzycki CR, *Okólnik*. O. Gordon CR, donosił iż „poczęto uporczywie powtarzać wiadomość, że W.O. Kloepfer z Berlina będzie przełożonym nad misyą Chicagowską… To jakoś poczęło wszystkich denerwować”. Zob. Franciszek Gordon CR, List do Jana Kasprzyckiego CR z 22 września 1905, CRA-R 14207.

[11] Zob. Jan Kasprzycki CR, *Okólnik, w* którym cytuje Hieronima Kajsiewicza CR, *Pisma: Rozprawy Listy z Podróży, Pamiętnik o Zgromadzeniu* (Berlin, 1872), III, 207-209.

[12] Jan Kasprzycki CR, *Okólnik*.

[13] Tamże.

Rozwój misji w Ameryce Północnej

W związku z tym, że wszystkie domy na terenie Stanów Zjednoczonych i Kanady znalazły się pod jurysdykcją o. Wilhelma Kloepfera, zwiększono wysiłki, aby zapewnić ciągłość apostolatów w obrębie Zgromadzenia. W wyniku „kojącej polityki" Kasprzyckiego, Rada Generalna ustanowiła w Chicago trzy domy kanoniczne. Były to: 1) dom św. Stanisława Kostki z o. Franciszkiem Gordonem jako przełożonym i proboszczem; 2) dom przy Kolegium św. Stanisława Kostki z o. Janem Kosińskim jako przełożonym i rektorem; 3) dom św. Jana Kantego z o. Stanisławem Rogalskim jako przełożonym i proboszczem. Inne, mniejsze misje, a mianowicie św. Jadwigi, św. Jacka, św. Stanisława Biskupa i Męczennika, Matki Boskiej Anielskiej w Chicago oraz kościół Niepokalanego Poczęcia w Manitowoc, w stanie Wisconsin[14], miały przejść pod bezpośredni nadzór delegata generalnego[15].

Delegat tak relacjonował te ważne wydarzenia Przełożonemu Generalnemu:

> *Najprzewielebniejszy Ojcze Generale,*
>
> *W dniu piątego tego miesiąca wyjechałem do Chicago, dokąd dotarłem następnego ranka. Gdy tylko przyjechałem oznajmiłem ojcom, iż będę miał konferencję o godz. 14.30. Wszyscy tam byli, nawet o. J. Kruszyński, z wyjątkiem o. Cosimi. Odczytałem list ojca W[izytatora] i dokumenty Św. Kongregacji, dodając kilka słów dla wyjaśnienia mojej misji; wszyscy czekali w napięciu na kilka nazwisk; gdy usłyszeli nazwisko o. Gordona, przydzielonego do parafii Św. Stanisława, przyjęli je serdecznymi brawami i wszyscy okazywali zadowolenie, poza nim samym, który próbował wymówić się mówiąc, że nie jest odpowiednią osobą na to stanowisko z różnych powodów. Tymczasem podniósł się o. Kosiński mówiąc, iż jest szczęśliwy, przede wszystkim dlatego, że skończył się nareszcie ten stan bezkrólewia ze wszystkimi wątpliwościami i niepokojem oraz dodał, że każdy z członków Zgromadzenia, złożywszy ślub posłuszeństwa, powinien bez żadnych dalszych ceregieli podporządkować się i przyjąć każde zadanie, jakie przełożony mu zleci, bez piętrzenia trudności lub powodów temu przeciwnych. Następnie przeczytałem nazwiska innych ojców, podając stanowiska, na które zostali powołani i nikt nie czynił żadnych trudności.*

---

[14] Kościół Niepokalanego Poczęcia w Manitowoc, w stanie Wisconsin, w diecezji Greek Bay, został przyznany zmartwychwstańcom w 1905 r. W dniu 28 listopada 1905 r. o. Jan Kruszyński CR został mianowany proboszczem. W czasie pełnienia tej funkcji wybudował nową szkołę, którą obsadzono siostrami felicjankami. Parafia podlegała zmartwychwstańcom do 16 lutego 1908 r., kiedy to przejęli ją księża diecezjalni z Green Bay. Zob. Franciszek Gordon CR, List do Jana Kasprzyckiego CR z 15 kwietnia 1908, CRA-R 14211/16. Także, Wachtel, *Dzieje Zjednoczenia, s.* 263-264.

[15] Jan Kasprzycki CR, *Kronika 1905,* CRA-R 66137. Także, *Acta Consilii Generalis,* XVII, 10 październik 1905, CRA-R 66488. Także, Kwiatkowski, *Historia*, *s.* 383.

Ponieważ była to sobota, a ja chciałem ogłosić te zmiany następnego ranka w kościele, musiałem w tym samym dniu zdobyć zgodę Arcybiskupa, którego nie było w mieście. Poprosiliśmy go telefonicznie o spotkanie i uzyskaliśmy przychylną odpowiedź. O godzinie 8.30 o. o. Gordon i Spetz udali się ze mną do niego. Arcybiskup stwierdził, iż jest zadowolony z wyboru i chętnie podpisał dokumenty. O. Gordon, próbując innego sposobu, błagał jego Excelencję, aby nie zgodził się na objęcie przez niego parafii św. Stanisława, na co arcybiskup odrzekł ze śmiechem: „Drogi Ojcze, a może chcesz udać się do Rzymu?" Słowa te o. Gordon przyjął w milczeniu i nie czynił już dalszych trudności. Następnego dnia rano, w niedzielę 7 stycznia, ogłoszono nominację w kościołach, a w następną niedzielę, 14 stycznia, nabrały one mocy prawnej. W ciągu tego tygodnia poszczególni asystenci zmienili miejsca.
Mogę Cię zapewnić, iż wszyscy byli mniej więcej zadowoleni. Jedynie o. Cieślak, mianowany asystentem w kolegium, oświadczył, że nie będzie mógł podjąć tych obowiązków ze względu na słaby wzrok; myśl, że będzie musiał pracować w parafii nie zadowalała go. Radziłem się ojcowie Gordona, Spetza, Kosińskiego i Rogalskiego. Biorąc pod uwagę jego słabe zdrowie i nerwowość, uważałem za wskazane pozwolić mu mieszkać w Kolegium św. Stanisława bez należenia do niego, aż do momentu otrzymania odpowiedzi od o. Wizytatora. Mam wrażenie, że o. Nagórznik, który właśnie wyleczył swe zdrowie w Texasie, mógłby zostać przydzielony do kolegium w miejsce jego. O. Cieślak natomiast mógłby przebywać w Kolegium Św. Stanisława.
O. Piechowski zmartwił się, iż dom św. Jadwigi uzależniono od św. Stanisława, pozbawiając go niezależności. Pomimo to jednak był wdzięczny, że pozostawiono go na stanowisku i oświadczył, że sprawy finansowe przekaże swojemu asystentowi.
Wykonując otrzymane instrukcje we wszystkich aspektach zobaczyliśmy, iż będzie bardzo trudno utrzymać harmonię wśród przełożonych różnych domów, jak również granice jurysdykcji i władzy Zgromadzenia wobec laików; kwestia finansów także dostarczała wystarczająco dużo trudności. Dla opanowania jakichkolwiek nieporozumień, które mogłyby mieć miejsce w przyszłości, zaproponowałem na konferencji, w dniu 10-ego tego miesiąca, utworzenie komitetu, który zajmowałby się problemami, które mogą wyniknąć. Zaproponowałem o. Gordona, jako przełożonego głównego domu, od którego zależą inne, na prezydenta takiego komitetu złożonego z przełożonych dwóch pozostałych domów i ich radnych. Tak więc kiedy powstanie jakaś kwestia sporna bądź polityczna, bądź finansowa, niezależnie od tego, czy będzie od niej zależało dobre imię jednego domu czy też Zgromadzenia, czy wreszcie będzie chodziło o wysłanie kogoś na misje, O. Gordon zwoła członków tego komitetu, którzy drogą głosowania zdecydują, co będzie korzystne. W ten sposób zostanie zachowana harmonia pomiędzy poszczególnymi domami i misjami, będzie też o wiele łatwiej utrzymać autorytet Zgromadzenia. Wszyscy zgodzili się, co do potrzeby powołania takiego komitetu dla utrzymania porządku w naszym Zgromadzeniu w Chicago. Te obrady nie mają na celu, ani też nie powinny być poczytane za pogwałcenie Reguły, lecz jedynie za praktyczny sposób lepszej organizacji spraw.

Twój syn w Chrystusie

Wilhelm Kloepfer CR[16]

[16] Wilhelm Kloepfer CR, List do Jana Kasprzyckiego CR z 18 stycznia 1906, CRA-R 19701.

Parafie chicagowskie, dzięki dopływowi imigrantów, w dalszym ciągu wspaniale się rozwijały. Parafię św. Stanisława Kostki dotknęła jednak tragedia, gdy nocą 21 grudnia 1906 roku tragiczny, niemożliwy do opanowania pożar zniszczył cały budynek szkolny, audytorium i klasztor sióstr. W pożarze nikt nie zginął, lecz wiele ważnych dokumentów szkoły i akt zostało zniszczonych. Parafia rozpoczęła natychmiast odbudowę, dzięki hojności ludzi, którzy wspierali ją finansowo za cenę osobistych wyrzeczeń. Stary budynek szpitalny przy ulicy Division został wydzierżawiony od sióstr nazaretanek i znalazły tam schronienie Siostry Szkolne Notre Dame do chwili, gdy nowy klasztor w 1907 roku był gotowy do zamieszkania. W dolnym i górnym kościele uczono 3000 uczniów. Audytorium było gotowe w 1908 roku. W dniu 10 maja 1908 roku arcybiskup Quigley poświęcił cały obiekt. Okazję tę uczczono bankietem, który odbył się wieczorem w sali nowego audytorium. Lista osób przemawiających zawierała nazwiska arcybiskupa Jakuba Quigley'a, wiceprezydenta Stanów Zjednoczonych Karola Fairbanksa i innych wybitnych osobistości miejscowych. Był to dzień tryumfu, lecz bardziej jeszcze dzień dziękczynienia[17].

Rozrastały się także pozostałe parafie zmartwychwstańców. Rosły Avondale i parafia św. Jacka. Kościół i budynek szkolny zostały poświęcone 16 grudnia 1906 roku przez arcybiskupa Quigley'a. Stary kościół zamieniono na sale szkolne. W 1914 roku w parafii zapisanych było prawie 2000 rodzin[18].

Rozwijała się także misja w Cragin, położona w okolicy wiejskiej. W 1906 roku w parafii tej było zarejestrowanych 180 rodzin. Gdy 26 marca 1907 roku spłonął drewniany kościółek wzniesiony w 1893 roku, proboszcz o. Jan Obyrtacz wybudował z cegły nowy obiekt, będący połączeniem kościoła i szkoły, który arcybiskup Quigley poświęcił 8 grudnia 1907 roku. W ciągu następnych 7 lat parafia rosła w takim tempie, że w czerwcu 1914 roku arcybiskup Quigley ustanowił dla imigrantów polskich mieszkających w Hanson Park parafię św. Jakuba. Rozrastała się w dalszym ciągu parafia św. Stanisława Biskupa i Męczennika[19].

W 1909 roku, wkrótce po powrocie do parafii Matki Boskiej Anielskiej, o. Gordon rozpoczął planowanie budowy nowego kościoła przy zbiegu ulic Cortland i Hermitage. Prace rozpoczęto 28 września 1911 roku, lecz ka-

[17] Zob. Franciszek Gordon CR, Listy do Jana Kasprzyckiego CR z 22 grudnia 1906, CRA-R 14210/21; 2 stycznia 1907, CRA-R 14211/1. Także, Wachtel, *Historia Parafii SSK, s.* 25-26. Także, *Centennial*, *St. Stanislaus Kostka Church, Chicago, 1867-1967, s.* 38-39.

[18] Koenig (red), *A. History of the Parishes,* I, s. 415

[19] Tamże, II, s. 885. Także, *St. Stanislaus Bishop and Martyr Church Anniversary*, 1893-1968, s. 33.

mień węgielny położono dopiero 2 sierpnia 1914 roku. Tymczasem w lipcu 1912 roku ukończono plebanię. Jak podaje gazeta archidiecezjalna *The New World* z 12 września 1912 roku, parafia Matki Boskiej Anielskiej „rozrasta się tak gwałtownie, że stała się jedną z największych parafii w archidiecezji, liczącą około 1200 rodzin"[20].

Kolegium św. Stanisława w Chicago

Apostolat edukacyjny zmartwychwstańców w Chicago koncentrował się w Kolegium św. Stanisława, które 30 listopada 1905 roku zostało ustanowione także jako dom zakonny (*domus formata*). O. Jan Kosiński CR, został mianowany przełożonym oraz rektorem[21], i piastował te urzędy do 1908 roku, kiedy przeniesiono go do parafii św. Jana Kantego na stanowisko przełożonego i proboszcza[22]. Podczas swojej kadencji rektorskiej Kosiński udoskonalił program nauczania [curriculum], a szkoła otrzymała akredytację od stanu Illinois. Kolegium przyznano także prawo nadawania stopni [naukowych] (po sześciu latach nauki) od stanu Nowy York i Uniwersytetu Gregoriańskiego w Rzymie[23].

Wcześniej, wiosną 1905 roku, o. Fennessy, ówczesny przełożony na Amerykę Północną, sugerował likwidację internatu z powodu wysokich kosztów. Jednak wicerektor, o. Władysław Zapała CR[24], przedstawił długą listę argumentów za utrzymaniem internatu przy Kolegium św. Stanisława:

---

[20] Koenig (red.), I, s. 593-594. Także, *Srebrny Jubileusz Parafii Najśw. Marii Panny Anielskiej*, s. 46-47. W pobliskiej parafii Zwiastowania malała liczba parafian w miarę jak rodziny irlandzkie wyprowadzały się z tej okolicy. Ta kwitnąca niegdyś parafia irlandzka, w 1916 r. liczyła jedynie 150 rodzin. Zob. Koenig I, s. 594.

[21] *Correspondenze della Congregazione, 1903-1929*, No. 216, 30 listopada 1905, CRA-R 66491.

[22] Tamże, No. 34, 20 lipca 1908, CRA-R 66491. Także, *Acta Consilii Generalis,* Sessio XVII, 11 grudnia 1908, CRA-R 66488.1.

[23] Zob. *Księga Jubileuszowa, s.* 140.

[24] Władysław Zapała CR (1874-1948) urodził się w Łapanowie, w zaborze austriackim, 26 września 1874 r., jako syn Sebastiana Zapały i Heleny z Giebułtowskich. Wstąpił do nowicjatu 6 października 1890 r., a pierwsze śluby złożył 17 maja 1892 r. Po ukończeniu studiów filozoficznych i teologicznych, otrzymał święcenia kapłańskie w Rzymie, 12 czerwca 1897 r. Otrzymał licencjat z filozofii na Uniwersytecie Gregoriańskim. Po święceniach został mianowany socjuszem mistrza nowicjatu w Krakowie i funkcję tę pełnił od 1897 do 1900 r. W 1901 r. został wysłany do Chicago do pracy w parafii św. Stanisława Kostki (1900-1901) Swoją karierę jako nauczyciel rozpoczął w Kolegium św. Stanisława we wrześniu 1901 r. Tutaj pełnił funkcję wicerektora od 1902 do 1909 r., a następnie rektora w latach 1909-1920. Podczas pracy w Kolegium św. Stanisława o. Zapała napisał *Gramatykę Języka Polskiego* w 1906 r. i *Dzieje Biblijne* w 1912 r. Pisał także wiele artykułów do „Dziennika Chicagoskiego" (1901-1920), i był członkiem za-

Jest to jedyne polskie kolegium, jakie otworzyliśmy w Ameryce i z którego, jak myślę, powinni korzystać wszyscy Polacy, nie tylko mieszkańcy Chicago. … Internaty są źródłem lepszego wykształcenia. … Potrzebujemy internatu polskiego, istnieją tylko dwa dla pomieszczenia 200000 Polaków. Większość naszych studentów przygotowuje się do stanu kapłańskiego i potrzebują dobrej praktyki

---

rządu Polish Publishing Co. w latach 1915-1920. Został wybrany sekretarzem Stowarzyszenia Polskich Księży w Ameryce (1915-1920) i wydawcą „Przeglądu Kościelnego" od 1915 do 1920 r. W tym czasie stał się wybitnym członkiem Związku Polskich Rzymskich Katolików uczestnicząc aktywnie w pracach i uroczystościach Związku będąc prezesem sekcji oświatowej ZPRK (1907-1911), delegatem ZPRK, wraz z prezydentem Stanisławem Adamkiewiczem, w lipcu 1910 r. na obchody 500-lecia bitwy pod Grunwaldem obchodzone w Krakowie. Był członkiem komitetu biblioteki ZPRK (1913-1914) oraz członkiem komitetu zajmującego się rewizją konstytucji ZPRK (w latach 1917-1918). Od 1914 do 1920 poświęcił wiele czasu i energii popieraniu sprawy wolności i niepodległości Polski, stając się w ten sposób powiernikiem Ignacego Jana Paderewskiego, biskupa Pawła Rhode i Jana Smulskiego. Był aktywnym członkiem Polskiej Rady Narodowej od 1913 do 1920 r. i wspierał jej programy mające na celu zgromadzenie funduszów na pomoc Polsce. Był czynnym członkiem Polskiego Centralnego Komitetu Ratunkowego i sekretarzem Polskiego Wydziału Narodowego, będącego oficjalną agenturą Komitetu Narodowego Polski w Paryżu na Amerykę Północną. W 1917 r. o. Zapała został mianowany głównym kapelanem Armii Polskiej w Stanach Zjednoczonych (Kontyngentu około 23.000 ochotników polskich z Ameryki Północnej) stacjonującej w Obozie Kościuszki, Niagara-on-the-Laka, w prowincji Ontario w Kanadzie. Była to Armia Błękitna pod dowództwem generała Józefa Hallera. Jako główny kapelan był o. Zapała pośrednikiem pomiędzy Polską Misją Wojskową i duchowieństwem polskim. Zajmował się korespondencją oficjalną i przydzielaniem kapelanów do poszczególnych batalionów. W 1920 r. został wybrany przełożonym generalnym Zmartwychwstańców, i pozostawał na tym stanowisku do 1926 r. Jako Przełożony Generalny założył parafię Zmartwychwstańców w Poznaniu. Była to pierwsza parafia Zmartwychwstańców w Polsce wzorowana na parafii amerykańskiej. Po upływie kadencji Przełożonego Generalnego pełnił funkcję proboszcza do 1928 r. W 1928 r. o. Zapała zwrócił się do swoich przełożonych o zwolnienie go z funkcji przełożonego i proboszcza. Mianowanie nowego proboszcza w Poznaniu spowodowało bunt w parafii. O. Zapała zwrócił się z prośbą o zwolnienie ze ślubów „ad experimentum", to znaczy o zezwolenie, aby mógł pracować jako ksiądz diecezjalny przez pewien czas, w archidiecezji lwowskiej. Pracował we Lwowie do 3 listopada 1931 r., kiedy to powrócił do Zgromadzenia. Po spędzeniu pewnego okresu w Warszawie, został poproszony przez Przełożonego Generalnego, Michała Jagłowicza CR, o założenie Związku Misyjnego z główną siedzibą w Castleton, w stanie Nowy Jork w 1932 r. Założył trwałe podwaliny, przygotowując misjonarzy do tego ważnego zadania. On sam wygłaszał 300 kazań rocznie. Był autorem następujących prac: *Program kazań podczas dwutygodniowej Misji Św. przez Księży Zmartwychwstańców*, *Rekolekcje dla Parafian*, O *języku i sprawach polskich w Kazaniu polskim w Ameryce*, *Pamiętnik Pierwszego Polskiego Zjazdu Homiletycznego w Ameryce*, s. 122-125, *Zarys dziejów i prac Księży Zmartwychwstańców*, Chicago, 1942; *Kazanie i Mowy*, Chicago, 1945.

W 1943 r. został mianowany przełożonym domu św. Jacka w Chicago, i na tym stanowisku pozostał do śmierci, 16 czerwca 1948 r. w Nowym Jorku. Został pochowany w Mauzoleum Zmartwychwstańców na cmentarzu św. Wojciecha w Niles, w stanie Illinois. Z powodu swej elokwencji był o. Zapała często nazywany „złotoustym" mówcą. Rząd polski przyznał mu w 1923 r. najwyższe odznaczenie, medal „Polonia Restituta". W 1974 r. parafia Zmartwychwstania w Poznaniu obchodząca 50-tą rocznicę swego powstania wmurowała tablicę z brązu ku czci swego założyciela. Kardynał Wyszyński poświęcił tę tablicę. Zob. *Liber Professorum Congregationis a Resurrectione D.N.J.C., s.* 84. *Catalogus* (1842), *s.* 156, Janas, *Dictionary, s.* 71-75. Także, Wachtel, *Polonia w Ameryce, s.* 142. Także, Micewski, *Słownik,* 7, s. 475-481.

w języku polskim, którą można zdobyć w internacie. Otrzymałem obietnicę od wielu Polaków z Pensylwanii, Wisconsin i innych stanów, że przyślą swoich synów do naszego zakładu. Będziemy wspomagani finansowo przez księży świeckich i polskie organizacje katolickie[25].

Argumenty Zapały były tak przekonujące, że Kolegium św. Stanisława utrzymało internat przez następną dekadę.

Tymczasem o. Kosiński przygotował plany zorganizowania nowego centrum edukacyjnego pod wezwaniem św. Stanisława, które miało obejmować szkołę średnią, kolegium i wydziały uniwersyteckie. Projekt spotkał się z wielkim entuzjazmem w parafiach polskich w Chicago i w sąsiednich Stanach: Indiana, Michigan, Wisconsin i Pensylwanii. Na obrzeżach Chicago zakupiono posiadłość obejmującą trzy kwatery miejskie. W celu udzielania pomocy finansowej przy budowie pierwszego Uniwersytetu Polsko-Amerykańskiego utworzono komitety obywatelskie w Chicago i na Środkowym Zachodzie. Zjednoczenie Polskie Rzymsko-Katolickie i Związek Narodowy Kobiet Polskich żarliwie poparły projekt i złożyły znaczne ofiary pieniężne na budowę[26].

Utworzono zrzeszenie o nazwie Polsko-Amerykański Instytut Kształcenia. W skład Rady Instytutu weszli: o. Kosiński – sekretarz i skarbnik, Jan Smulski[27]

[25] Władysław Zapała CR, List do Dawida Fennessy CR z 6 kwietnia 1905, CRA-R 32580.

[26] *Księga Jubileuszowa 1915, s.* 152-153.

[27] Jan Smulski (1867-1928), urodził się w 1867 r. w Trzemesznie, w Wielkopolsce. Jako dziecko wraz z rodzicami emigrował do Chicago i studiował w Kolegium św. Hieronima w Berlinie, w prowincji Ontario; oraz w Uniwersytecie Północno-Zachodnim w Chicago, gdzie ukończył prawo. Cieszył się powodzeniem jako wydawca, przywódca społeczny i bankier. Jego ojciec Władysław (1836-1897), był dziennikarzem i pracował dla „Gazety Polskiej" w latach 1873 i 1874. Z pomocą Jana Barzyńskiego i o. Wincentego Barzyńskiego CR, Władysław założył spółkę Wydawniczą Smulskiego i wydawał „Gazetą Polską Katolicką". *W* maju 1880 r. Władysław Smulski został jej naczelnym redaktorem. Spółka Wydawnicza Smulskiego specjalizowała się w wydawaniu podręczników polskich i czytanek dla polskich szkół parafialnych. Publikowała także czasopismo dla dzieci „Dzień Święty", tygodnik, redagowany przez Eugenię Smulską.

W 1911 r. do Spółki Wydawniczej Smulskiego przyłączył się Dyniewicz i utworzyli wspólnie Wydawnictwo Polsko-Amerykańskie. W latach 1903-1933 spółka ta wydała prawie 400.000 polskich książek.

W 1906 r. Jan Smulski założył Północno-Zachodnie Towarzystwo Bankowe i Chicagowski Bank Oszczędności znany w Chicago jako „Bank Polski". *W* 1906 r. został wybrany skarbnikiem stanu Illinois. Był także, w różnych okresach, wybierany radnym miejskim, rzecznikiem miejskim i przewodniczącym Komitetu Parku Zachodniego. Podczas i po I Wojnie Światowej działał bardzo aktywnie w Polskim Biurze Pomocy Wojennej (?) Wraz z biskupem Rhode i o. Władysławem Zapałą CR, zdziałali wiele na rzecz odzyskania niepodległości przez Polskę. Był organizatorem i przewodniczącym „Polskiego Wydziału Narodowego" w Chicago i osobiście finansował zakup tysięcy obligacji polskich. Wraz z żoną Jadwigą byli członkami parafii Św. Trójcy w Chicago, gdzie Jan zmarł w 1928 r. Zob. Bolek, *Who's Who in Polish America*, s. 419. Wachtel, *Polonia w Ameryce, s.* 337-338. Zob. Także, Helena Chrzanowska, *Polish Book Publishing in Chica-*

– przewodniczący, ks. Franciszek Wojtalewicz[28] – wiceprzewodniczący oraz ojcowie: Andrzej Spetz CR i Stanisław Rogalski CR, członkowie ciała doradczego. Zrzeszenie zarejestrowano jako instytucję prywatną, nienależącą do Zgromadzenia Zmartwychwstańców, aby uniknąć jakiejkolwiek indywidualnej lub zbiorowej odpowiedzialności[29].

Mimo że w przygotowaniu było wiele ambitnych planów, Kolegium św. Stanisława pracowało przy deficycie finansowym[30]. Każdego roku Zgromadzenie musiało dotować szkołę, którą arcybiskup Quigley oceniał jako „jedną z najlepszych w archidiecezji"[31]. Wydawało się, że zaczyna się nowa era dla apostolatu edukacyjnego zmartwychwstańców w Chicago. O. Kosiński otrzymał wsparcie od biskupa Rhodego, który z radością przyjął stanowisko honorowego przewodniczącego komitetu obywatelskiego w celu zbierania funduszy na nowy instytut. Entuzjazm był wielki.

Zainteresowanie nową placówką oświatową zmalało chwilowo od 11 grudnia 1908 roku, kiedy Jan Kosiński CR został przeniesiony ze stanowiska rektora i przełożonego Kolegium św. Stanisława na przełożonego i proboszcza w parafii św. Jana Kantego[32]. Władze rzymskie zapewniły jednak, że o. Kosiński zostanie sekretarzem generalnym Towarzystwa Instytutu

---

go, „Polish American Studies", styczeń-czerwiec 1947, s. 37-39. S.M. Ancilla FSSJ, *Catholic Book Publishing in U.S., 1871-1900,* „Polish American Studies", styczeń-czerwiec 1959, s. 1-3. Także, E. P. Willging i Herta Hatzfeld, *19th Century Polich Catholic Periodical Publications in the United States*, „Polish American Studies", lipiec-grudzień, 1955, s. 97-98. Także, *Pamiętnik Par. Św. Trójcy*, 1893-1918, s. 304

[28] Ks. Franciszek Wojtalewicz (1861-1942) urodził się 2 grudnia 1861 r. w Zalesiu. Wyemigrował do Stanów Zjednoczonych w 1869 r. Kształcił się w seminarium św. Franciszka w Wisconsin i św. Meinreda w Indianie, a następnie otrzymał święcenia kapłańskie w diecezji chicagowskiej 21 grudnia 1889 r. Pracował jako wikariusz w Kościele Niepokalanego Poczęcia w południowym Chicago oraz kapelan ochronki katolickiej w Highbridge w stanie Illinois. Zakładał również parafie w Dovners Grove, w stanie Illinois i w Hammond w stanie Indiana. W dniu 25 września 1895 r. arcybiskup Feehan mianował go proboszczem parafii Niepokalanego Poczęcia w południowym Chicago. Na stanowisku tym pozostawał do śmierci, w 1942 r. Poprzednio był krajowym kapelanem ZPRK (1905-1915), wice-kapelanem od 1915 do 1922 r. Zmarł 14 kwietnia 1942 r. w południowym Chicago. Zob. Bolek, *Who's Who, s.* 500. Także, Koenig (red.). A *History of the Parishes of the Archdiocese of Chicago,* I-II, s. 409, 431-432, 1039, 1058.

[29] Wilhelm Kloepfer CR, List do Jana Kasprzyckiego CR z 8 stycznia 1909 r., CRA-R 19705.

[30] Zestawienia statystyczne za lata 1905-1908 podają: 1905-1906: grono profesorskie – 13, studentów – 166, dochód – 8.544.05 USD, wydatki 15.013.90 USD, dotacje ze Zgromadzenia – 6.469.85 USD. 1906-1907: grono profesorskie – 14, studentów – 165, dochód – 8.835.70 USD, wydatki – 17.550.48 USD, dotacje – 8.714.78 USD. 1907-1908: grono profesorskie – 14, studentów – 156, dochód – 9.869.70 USD, wydatki – 18.023.68 USD, dotacje – 8.153.98 USD, Zob. *Księga*, s. 152

[31] Tamże, s. 139.

[32] *Acta Consilii Generalis*, XVII, 11 grudnia 1908, CRA-R 66488.1.

Kształcenia i będzie nadal pracował nad gromadzeniem funduszy dla nowej szkoły[33].

Rzym mianował nowym przełożonym domu przy Kolegium św. Stanisława o. Jana Piechowskiego CR[34]. Wybór okazał się nieszczęśliwy, ponieważ Piechowski przybył do kolegium zgorzkniały i niezadowolony. Od 1895 roku był proboszczem parafii św. Jadwigi, gdzie wybudował wspaniały kościół i powstrzymał falę ruchu „niezależnych". Jednak w ostatnich latach pełnienia funkcji proboszcza stał się szorstki i zdziwaczał, małą wagę przywiązując do spraw administracyjnych parafii, szczególnie przy wysyłaniu sprawozdań i raportów finansowych do urzędu kanclerza. Arcybiskup Quigley zażądał mianowania proboszcza, który z większą uwagą traktowałby te ważne szczegóły[35].

Piechowski uważał się za władcę absolutnego i rzadko konsultował się z radą domu, którą stanowili ojcowie: Władysław Zapała i Jan Fehrenbach. Po wyborze o. Zapały CR na rektora, a Antoniego Bociana na wicerektora, Piechowski doszedł do wniosku, że zdominuje całą instytucję, dzierżąc władzę absolutną. Jedynym zadaniem, które pozostawił rektorowi, był wybór podręczników dla uczniów[36]. Po trzech latach niekończących się sporów i cierpliwego, lecz bezskutecznego arbitrażu o. Wilhelma Kloepfera[37] i arcybiskupa Webera[38], kadencja o. Piechowskiego jako przełożonego dobiegła końca. Nie został mianowany ponownie. Natomiast o. Zapałę CR wybrano na przełożonego i rektora Kolegium św. Stanisława[39].

Pomimo iż arcybiskup Weber CR[40] uważał o. Zapałę za zbyt liberalnego, to właśnie on, bardziej niż ktokolwiek inny, przeobraził Kolegium św. Stanisława z europejskiego *gimnazjum* lub *liceum* we współczesną amerykańską szkołę średnią. Wprowadził dwuletni program komercyjny, proponując kursy księgowości, stenografii, maszynopisania, prawa handlowego, prowadzenia działalności handlowej oraz matematyki i angielskiego. Zapo-

[33] Zob. *Księga, s.* 153.

[34] *Acta Consilii Generalis*, XVII, 11 grudnia 1908, CRA-R 66488.1.

[35] Arcybiskup Quigley miał powiedzieć: „Musicie go zmienić. Jestem nim zmęczony. Nie jest żadnym administratorem. Nie prowadzi ksiąg. Musi być zmieniony!" Zob. Franciszek Gordon CR, List do Jana Kasprzyckiego CR z 24 lipca 1908, CRA-R 14211/19.

[36] Władysław Zapała CR, List do Jana Kasprzyckiego CR z 10 lipca 1909, CRA-R 32581.

[37] Wilhelm Kloepfer CR, List do Jana Kasprzyckiego CR z 8 grudnia 1909, CRA-R 19710/1.

[38] Arcybiskup Józef Weber CR, List do Jana Kasprzyckiego CR z 7 grudnia 1910, CRA-R 68626.

[39] *Acta Consilii Generalis*, Sessio XVII, 9 grudnia 1911, CRA-R 66488/1.

[40] Arcybiskup Józef Weber CR, List do Jana Kasprzyckiego CR z 7 października 1910, CRA-R 19710/1.

czątkował także działalność szkoły wieczorowej „Kolegium Biznesu" oferującej dwuletnie kształcenie na kursach handlowych i zajęcia początkowe z języka angielskiego. Program taki okazał się niezwykle pożyteczny dla wielu imigrantów, którzy mogli w ten sposób zdobyć umiejętności z zakresu handlu i biznesu, jak również nauczyć się języka angielskiego. Zapała wprowadził także całkowicie nowy program naukowy w szkole dziennej oraz rozwinął pod względem ilościowym i jakościowym księgozbiór biblioteki[41].

Zaczęły się rysować widoki na ukończenie wielkich planów Polsko-Amerykańskiego Instytutu Kształcenia, gdy inicjator całego przedsięwzięcia, o. Jan Kosiński CR, zmarł nagle 1 maja 1914 roku, w wieku 44 lat. Jako projektodawca nowego centrum edukacyjnego św. Stanisława zrealizował wiele ważnych celów; komitet obywatelski posiadał ponad 17000 dolarów na koncie, po zapłaceniu 44000 dolarów za rozległy kawałek gruntu (trzy kwatery miejskie) na przedmieściu Chicago zwanym Irving Park. Projekt ten byłby się rozwinął pod zdolnym kierownictwem o. Zapały, lecz wybuch I wojny światowej, nadzieja na odzyskanie niepodległości przez Polskę oraz powstanie odrodzonego Państwa Polskiego, skłoniły komitet i ofiarodawców do przekazania wszystkich pieniędzy Polskiej Radzie Narodowej, aby w ten sposób pomóc w tworzeniu niepodległej Polski. Tak więc grunty sprzedano, a całą uwagę skierowano na wsparcie wysiłku wojennego[42]. Duch patriotyczny wśród Polaków w Chicago osiągnął apogeum w 1914 roku. Mimo iż w 1795 roku Polska utraciła swą państwowość, polski naród nadal słynął z wielkich poetów, powieściopisarzy, muzyków, artystów i naukowców. Polacy nigdy nie zrezygnowali z dążenia do odzyskania niepodległości[43].

Kolegium św. Hieronima w Berlinie, w prowincji Ontario

W 1905 roku, po rezygnacji o. Fehrenbacha CR ze stanowiska rektora Kolegium św. Hieronima w Berlinie, w prowincji Ontario, urząd ten przejął o. Albert Zinger CR[44]. Przydomek „budowniczy" otrzymał – jak się wydaje – po rozpoczęciu pracy w Kolegium św. Hieronima, ponieważ tam właśnie zaplanował i wzniósł nowe kolegium. Kiedy objął stanowisko rektora, w skarbcu nie było żadnych pieniędzy, poza 15000 dolarów[45] zapisanych kolegium w spadku

[41] Zob. *Księga*, *s.* 157-158.
[42] Tamże, *s.* 165-166.
[43] Will i Ariel Durant, *The Story of Civilization Part X. Roussean and Revalution* (Nowy Jork, 1967) s. 492.
[44] *Correspondenze della Congregazione, 1903-1929*, No. 294, 27 lipca 1905, CRA-R 66491.
[45] Teobald Spetz CR, *History of St. Jerome's College*, s. 172.

przez śp. księdza Jerzego Brohmana[46]. To wystarczyło, aby zachęcić o. Zingera do podjęcia budowy wspaniałego obiektu, którego plany przygotowano na początku roku 1906. Pracę rozpoczęto w 1907 roku a ukończono latem 1908[47].

Wmurowanie kamienia węgielnego stanowiło okazję o szczególnym znaczeniu. Obecni na uroczystości byli delegat apostolski arcybiskup Sbarretti i Przełożony Generalny, o. Jan Kasprzycki CR, wraz z dużą liczbą prałatów i księży. Uczestniczyli w niej także alumni i studenci oraz wielu mieszkańców Berlina[48].

Poza ceremonią położenia kamienia węgielnego miało również miejsce odsłonięcie pomnika poświęconego założycielowi Kolegium św. Hieronima, Ludwikowi Funckenowi CR, którego dokonał Przełożony Generalny. Pomnik przedstawiający o. Ludwika w rozmowie z uczniem wykonany został z brązu, a jego autorem był wybitny rzeźbiarz rzymski Rafael Zaccagnini[49]. Posąg o. Ludwika Funckena, ofiarowany przez wychowanków Kolegium Św. Hieronima, dowodził miłości i szacunku jego uczniów. Jeden z nich wyraził te uczucia w następujących słowach:

> Wiemy i czujemy, że warto było zakładać Kolegium św. Hieronima i że dobro dokonane przez o. Ludwika jest o wiele większe niż przypada w udziale większości ludzi. A jednak całe to powodzenie na nic by się nie zdało, gdyby Kolegium Św. Hieronima nie mogło wskazać z dumą na owoce swojej pracy – wychowanków. W życiu zawodowym i w świecie interesów, w prawie wszystkich ważniejszych zawodach, absolwenci Kolegium św. Hieronima uzyskują sukcesy i wybitne osiągnięcia, ponieważ ich wykształcenie oparte zostało na zdrowych chrześcijańskich zasadach[50].

Od 1892 roku personel szkoły składał się wyłącznie z członków Zgromadzenia, z których prawie wszyscy byli wychowankami o. Ludwika i jego uczniów. Stopniowo jednak, śmierć lub przeniesienie do pracy w innej dziedzinie zmniejszało liczbę kadry i w latach 1910-1914 pozostało tam jedynie czterech księży: Albert Zinger CR[51], Wilhelm Wincenty Kloepfer CR, Wil-

[46] Ks. Grzegorz Brohman urodził się w Nowych Niemczech w prowincji Ontario, 15 stycznia 1849 r. Studiował w Kolegium św. Hieronima i w Wyższym Seminarium w Montrealu. Otrzymał święcenia kapłańskie w diecezji Hamilton, w prowincji Ontario 8 lipca 1887 r. Pełnił następujące funkcje: proboszcza w kościele św. Józefa w Hamilton, asystenta w Formozie, proboszcza w Diemerton i Mildmay, proboszcza w Formozie i St.Clement. Zmarł w Berlinie, w prowincji Ontario, 4 grudnia 1902 r. i został pochowany w St. Klemens. Zob. Teobald Spetz CR, *History of the Catholic Church in Waterloo Country*, *s.* 240.

[47] „The Berlin News Record" z 16 czerwca 1915.

[48] Tamże.

[49] T. Spetz CR, *History of St. Jerome's College*, s. 174-175

[50] „The Schoolman", XVII: 4 (czerwiec, 1915) s. 230-231.

helm Benninger CR[52] i Alojzy Scafuro CR[53]. Aby nie ucierpiała jakość pracy, zatrudniono wystarczającą liczbę nauczycieli świeckich. W 1914 roku trzej młodzi księża: Karol Dantzer CR[54], Karol Meyer[55] CR i Szymon Winter CR[56] powrócili z Rzymu do pomocy w kolegium[57].

[51] Albert Zinger CR (1874-1948), urodził się w Teeswater, w prowincji Ontario, 11 stycznia 1874 r., jako syn Wilhelma Zingera i Pauliny z Battów. Po ukończeniu szkoły podstawowej w Teeswater, zapisał się do Kolegium św. Hieronima. Po ukończeniu kolegium, w 1896 r., wstąpił do Zgromadzenia we wrześniu 1896 r. i złożył śluby 4 listopada 1897 r. Po dwóch latach studiów filozoficznych na Uniwersytecie Gregoriańskim w Rzymie ukończył studia teologiczne w Kolegium św. Hieronima w Berlinie, w prowincji Ontario, i otrzymał święcenia kapłańskie 6 października 1901 r. Został przydzielony do Kolegium św. Hieronima po przyjęciu święceń. W 1905 r. został mianowany przełożonym i prezydentem Kolegium św. Hieronima, które to stanowisko piastował przez kilka kadencji do 1919 r., kiedy został proboszczem parafii Najświętszej Marii Panny w Kitchener, gdzie pozostawał do 1928 r., kiedy został mianowany przełożonym Kolegium św. Hieronima (1928-1931). W styczniu 1931 r. został przeniesiony do North Bay, w prowincji Ontario, na stanowisko przełożonego nowego Scolland Hall (1931-1939). W dniu 26 lipca 1939 r. Przełożony Generalny mianował go Delegatem Generalnym Kanady, funkcję tę pełnił do 1947 r. Zmarł w Kitchener 18 stycznia 1948 r. Zob. *Catalogus* (1942), *s.* 181; Kwiatkowski; *Historia, s.* 427, 436, 447, 473. Także, *Acta Consilii Generalis, 1935-1949*, 18 lipca 1947, CRA-R 66494.

[52] Wilhelm Beninger CR (1878-1946), urodził się w Formozie, w prowincji Ontario, 17 lutego 1878 r. jako syn Konrada Beningera i Marii z Kloepferów. Wstąpił do Zgromadzenia 2 października 1898 r. i złożył śluby 13 listopada 1899 r. Po ukończeniu studiów filozoficznych i teologicznych na Uniwersytecie Gregoriańskim w Rzymie, przyjął święcenie kapłańskie w Rzymie 24 września 1904 r. Pracował na następujących placówkach: Kościół Najświętszej Marii Panny w Berlinie, w prowincji Ontario (1905-1907); Kolegium św. Hieronima (1905-1926); Kościół św. Cecylii w Louisville, Kentucky – proboszcz (1926-1932), Delegat Generalny Kanady i Kentucky (1932-1938); Kuria generalna – radny i sekretarz generalny (1938-1946). Zmarł w Rzymie 3 września 1946 r. Zob. *Liber Professorum Congregationis a Resurrectione D.N.J.C., s.* 120. Także, Janas, *Dictionary*, s. 10

[53] Alojzy Scafuro CR (1881-1948), urodził się w Casola, we Włoszech, 23 lipca 1881 r., jako syn Wawrzyńca Scafuro i Łucji z Casciellów. Wstąpił do Zgromadzenia 3 listopada 1898 r., złożył śluby 19 marca 1900 r. i otrzymał święcenia kapłańskie 22 kwietnia 1905 r. W 1906 r. wysłano go do Ameryki Północnej gdzie pracował w następujących domach: Kolegium Najświętszej Marii Panny w Kentucky (1906-1908), Kolegium św. Hieronima (1909-1919), kościół św. Klemensa w Toronto (1919-1920), Powrócił do Włoch w 1920 r. i przebywał w Mentorelii do 1932 r., kiedy został przeniesiony do Kolegium Aterno w Pescarze we Włoszech (1932-1948). Zmarł 11 grudnia 1948 r. w Pescarze. Zob. *Liber Professorum Congregationis a Resurrectione D.N.J.C., s.* 122. Także, Janas, *Dictionary*, s. 54.

[54] Karol Dantzer CR (1886-1925), urodził się w Nowym Hamburgu, w prowincji Ontario, w Kanadzie, 7 listopada 1886 r., jako syn Wawrzyńca Dantzera i Justyny z Arnoldów. Wstąpił do Zgromadzenia 4 września 1906 r. i złożył śluby 31 marca 1908 r. Po ukończeniu studiów filozoficznych i teologicznych na Uniwersytecie Gregoriańskim, otrzymał święcenia kapłańskie 25 lipca 1913 r. w Rzymie. Powrócił do pracy w Kitchener w Kolegium św. Hieronima i pracował tam od 1914 do 1924 r. W 1924 r. został mianowany przełożonym i rektorem seminarium Jana Kantego w St. Louis w stanie Missouri. Ze względu na słaby stan zdrowia, w 1925 r. powrócił do Kanady do Kolegium św. Hieronima, gdzie zmarł 28 listopada. Zob. *Liber Professorum Congregationis a Resurrectione D.N.J.C.*, s. 161. Także, Janas, *Dictionary*, s. 14.

[55] Karol Meyer CR, urodził się 27 maja 1887 r. w diecezji Hamilton, w prowincji Ontario, w Kanadzie, jako syn Adama Meyera i Magdaleny z Buchheitów. Wstąpił do Zgromadzenia 4 września 1906 r. i złożył śluby 31 maja 1908 r. Po ukończeniu studiów przyjął święcenia ka-

Pod względem personelu dydaktycznego Kolegium św. Hieronima było unikatowe; od samego początku bowiem wszyscy jego nauczyciele byli absolwentami tej szkoły. Kilku uczniów o. Ludwika wstąpiło do Zgromadzenia, aby dołączyć do jego pracy nad wychowaniem katolickim. Wysyłał ich do Rzymu, aby zdobyli solidne wykształcenie potrzebne do przyszłych zadań, i mimo iż ogromnie potrzebował pomocy, pozostawiał ich tam od sześciu do dziesięciu lat, aby mogli uzyskać jak najlepsze przygotowanie.

Kiedy jego studenci – już jako wyświęceni księża – powrócili, aby pomóc mu w pracy nauczycielskiej w kolegium, można było powiedzieć, że skończył się okres krytyczny. Najszybciej powrócił o. Teobald Spetz CR, pierwszy następca o. Ludwika, „jeden z najlepszych, najbardziej aktywnych i najżyczliwszych ludzi, pomimo to nawet, iż jako osoba odpowiedzialna za dyscyplinę w kolegium, był bardzo surowy”[58]. Pomocnikami o. Ludwika, którzy zmarli podczas wykonywania obowiązków wychowawców, byli ojcowie: Wilhelm Kloepfer CR, Jan Steffan CR i Józef Halter CR.

W Ontario istniały duże i ważne ośrodki, które od początku zasilane były księżmi z szeregów wychowanków Kolegium św. Hieronima. Niemal każdy ksiądz w diecezji Hamilton był absolwentem tej uczelni, a w innych częściach Kanady i Stanów Zjednoczonych znajdowały się setki duchowych i świeckich zawdzięczających swoje zdrowe religijne wychowanie zapałowi o. Ludwika i jego następców. W 1915 roku jeden z absolwentów Kolegium św. Hieronima pisał: „Przybycie o. Ludwika do Kanady było opatrznościowe; Bóg nie co dzień obdarza świat ludźmi takimi, jak on, być może nawet nie co pięćdziesiąt lat”[59].

---

płańskie 25 lipca 1913 r. W 1953 r. o. Meyer opuścił Zgromadzenie i pracował jako ksiądz diecezjalny. Został wcielony do diecezji Hamilton 15 stycznia 1956 r. Zob. *Liber Professorum Congregationis a Resurrectione D.N.J.C.*, s. 162.

[56] Szymon Winter CR (1886-1967), urodził się 13 lutego 1886 r. w Walkerton, w prowincji Ontario, w Kanadzie, jako syn Wolfganga Wintera i Marii z Kuchlerów. Wstąpił do Zgromadzenia 4 września 1906 r. i złożył śluby 31 marca 1908 r. Ukończył studia filozoficzne i teologiczne na Uniwersytecie Gregoriańskim gdzie otrzymał doktoraty w dziedzinie filozofii i teologii. Otrzymał święcenia kapłańskie w Rzymie w dniu 25 lipca 1913 r. Po powrocie do Kanady pracował w: Kolegium św. Hieronima (1914-1916), Kolegium Najświętszej Marii Panny w Kentucky (1916-1928), Szkole św. Hieronima w Kitchener (1928-1944); kościele św. Rodziny w Nowym Hamburgu, w prowincji Ontario (1929-1955), był ekonomem prowincji oraz pracował w kolegium św. Hieronima (1954-1965). Jako dowód uznania, w 1957 r. otrzymał za swe zasługi medal „Pro Ecclesia et Pontifice” od Papieża Piusa XII. O. Winter zmarł w Kitchener 26 maja 1967 r. Zob. *Liber Professorum Congregationis a Resurrectione D.N.J.C.*, s. 160, Janas, *Słownik*, *s.* 156, Teobald Spetz CR, *The Catholic Church in Waterloo Country, s.* 261.

[57] Teobald Spetz CR, *History of St. Jerome's College*, s. 175-176.

[58] W. J. Motz, *Toast to the College and the Alumni*, „St. Jerome's Schoolman”, czerwiec 1915, s. 230.

[59] Tamże.

Poza ogromnym wkładem w działalność katolików hrabstwa Waterloo poprzez edukowanie ich świeckich przywódców, zmartwychwstańcy, pobudzani wizją o. Ludwika Funckena CR, byli odpowiedzialni za kształcenie duchowieństwa niemieckojęzycznego tego regionu[60]. Jednakże, z wybuchem I wojny światowej w 1914 roku, duch niemiecki został zduszony. Jego zanik zgasił w „starym Berlinie" światła, które nigdy już nie miały rozbłysnąć. Sama nazwa miasta – Berlin – została zmieniona na Kitchener. Był to koniec pewnej epoki[61].

Parafia Najświętszego Serca Pana Jezusa w Berlinie, w prowincji Ontario

Historia Polaków w Berlinie, w prowincji Ontario, sięga wczesnych lat sześćdziesiątych XIX wieku, kiedy to ojcowie Eugeniusz Funcken CR i Franciszek Breitkopf CR służyli polskim rodzinom w całym hrabstwie Waterloo[62]. Gdy 6 stycznia 1861 roku o. Breitkopf CR został proboszczem kościoła Najświętszej Marli Panny w Berlinie, mała kolonia Polaków zaczęła gromadzić się w tej dzielnicy. Głosił dla nich kazania i zachęcał do śpiewania polskich pieśni przed sumą i po niej[63].

23 grudnia 1881 roku brat Idzi Tarasiewicz CR i kleryk z Chicago przybyli do Berlina w celu podjęcia studiów w Kolegium św. Hieronima. Tarasiewicz był bratem współpracownikiem w Zgromadzeniu (1876-1881), lecz ojcowie Wincenty Barzyński CR i Eugeniusz Funcken CR zdecydowali wysłać go na dalsze studia z filozofii, teologii, łaciny i języka angielskiego, aby przygotował się do święceń kapłańskich[64]. Wkrótce zaprzyjaźnił się z Polakami w Berlinie, zostając ich zaufanym przyjacielem, przewodnikiem i doradcą. Ponieważ o. Eugeniusz Funcken nie zawsze był osiągalny, brat Idzi dostrzegał potrzebę stałej obecności polskiego księdza w Berlinie. Zachęcił Jana Steffana CR, studenta teologii w Rzymie, do nauki języka polskiego, tak aby po powrocie do Berlina mógł pomagać Polakom[65].

Kiedy w listopadzie 1884 roku o. Jan Fehrenbach CR przybył do Berlina, aby odprawić pierwszą uroczystą Mszę św. w kościele św. Bonifacego w Nowych Niemczech, brat Idzi poprosił go, aby został duszpasterzem Polaków.

---

[60] Wahl, *Father Louis Funcken's Contribution*, s. 528-529.
[61] Zob. Edna Staebler, *The Story of Kitchener*, Kitchener-Waterloo Record, s. 11-12.
[62] Zob. *Baptismal Registers*, 1861 ff, Kościół Najświętszego Serca Jezusa, Kitchener, Ontario.
[63] *Centennial St. Mary's*, s. 11
[64] Idzi Tarasiewicz CR, List do Rzymu z 30 stycznia 1882, CRA-R 37988.
[65] Idzi Tarasiewicz CR, List do Piotra Semenenki CR z 18 grudnia 1882, CRA-R 37993.

O. Fehrenbach jednak władał językiem polskim w ograniczonym zakresie, tak że nie mógł spowiadać w tym języku. Tymczasem brat Tarasiewicz, jako student pierwszego roku teologii, głosił kazania po polsku na każdej Mszy św. niedzielnej oraz podczas nabożeństw majowych i czerwcowych[66]. Brat Idzi był też zwykle obecny, kiedy tylko potrzebny był tłumacz. Zachęcał Polaków do utworzenia organizacji wzajemnej pomocy, która w razie potrzeby, mogłaby udzielać wsparcia.

Eugeniusz i Ludwik Funckenowie zachęcali brata Idziego do pracy wśród Polaków i prosili Chicago o przysłanie polskiego księdza do Berlina w celu wysłuchania spowiedzi wielkanocnej polskich parafian[67]. Brat Idzi kończył właśnie ostatni rok studiów teologicznych w Kolegium św. Hieronima. Ukończył kursy z teologii moralnej, na temat małżeństwa i pokuty pod kierunkiem o. Ludwika Funckena, ogólny kurs o sakramentach świętych pod kierunkiem o. Teobalda Spetza oraz dogmatykę z o. Wilhelmem Kloepferem i wkrótce otrzymał święcenia kapłańskie[68].

Na kilka miesięcy przed święceniami kapłańskimi brat Idzi pomógł w założeniu pierwszej polskiej organizacji bratniej pomocy w Kanadzie. Pewien smutny wypadek przysporzył mu wielu zwolenników. Jedna z Polek, dobra matka i żona, zmarła nagle. Osierocona rodzina, wspomagana przez sąsiadów, sporządziła surową drewnianą trumnę i zaniosła ją do kościoła. Biedny mąż, nie będąc w stanie zapłacić za pogrzeb, pragnął, aby ksiądz poświęcił trumnę. Niestety, nieznajomość języka stała się barierą nie do pokonania, nie mógł więc przekazać księdzu swego życzenia. Wezwano brata Tarasiewicza, który wystąpił w imieniu pogrążonego w żałobie męża[69]. Śmierć polskiej kobiety i trudne położenie jej męża przyspieszyły założenie towarzystwa:

> Kolonię polską głęboko poruszyło nieszczęście rodaka. Toczono wiele dyskusji i w styczniu 1886 roku zorganizowano spotkanie w domu Michała Białkowskiego. Obecnych było około 18 osób. W jawnym głosowaniu utworzono towarzystwo bratniej pomocy pod wezwaniem św. Józefa. Następne zebranie odbyło się w obecności brata Tarasiewicza. Wybrano władze i zdecydowano pobierać wpisowe i składki miesięczne dla pokrycia odszkodowań wypłacanych rodzinie zmarłego członka towarzystwa po jego śmierci. W dniu 14 lutego 1886 roku Towarzystwo Bratniej Pomocy im. św. Józefa zostało zarejestrowane przez władze kościelne i miejskie[70].

---

[66] Idzi Tarasiewicz CR, List do Piotra Semenenki CR z 14 listopada 1884, CRA-R 37995.

[67] Idzi Tarasiewicz CR, List do Wincentego Barzyńskiego CR z 10 marca 1885, CRA-R 37996/1.

[68] Idzi Tarasiewicz CR, List do Piotra Semenenki CR z 31 października 1885, CRA-R 37998.

[69] *St. Joseph and St. John Society, 1886-1986* (Kitchener, 1986) s. 86.

[70] Zob. *St. Joseph and St. John Society, 1886-1986*, s. 86. Także, Sławomir Kinastowski (red.), *Książka Pamiątkowa Polonii Okręgu Kitchener* (Toronto, 1968), s. 30. Także, *Historia Parafii Serca Jezusa w Kitchener, Ontario* (Kitchener, 1937), bez numeracji stron.

W dniu 11 września 1886 roku brat Tarasiewicz przyjął święcenia kapłańskie w Chicago i rozpoczął pracę duszpasterską w parafii św. Stanisława Kostki jako wikariusz o. Wincentego Barzyńskiego CR[71]. Jego praca na rzecz Polaków w Berlinie była znacząca, ponieważ Towarzystwo Bratniej Pomocy im. św. Józefa stało się z czasem zalążkiem parafii Najświętszego Serca Pana Jezusa.

7 października 1888 roku Towarzystwo św. Józefa uzyskało zezwolenie na użytkowanie trzeciego piętra szkoły Najświętszej Maryi Panny na nabożeństwa liturgiczne, a o. Ludwik Funcken CR służył jako duszpasterz. Był to początek małej parafii dla Polaków, która później rozwinęła się w ważną parafię w Berlinie[72]. O. Funcken napisał do Chicago, prosząc o przydzielenie mu do pomocy księdza mówiącego po polsku[73]. O. Jan Steffan CR, który nauczył się języka polskiego w Rzymie, pomagał o. Ludwikowi w jego pracy duszpasterskiej wśród Polaków. W tym czasie stał się częstym bywalcem zebrań Towarzystwa św. Józefa, aby wspierać polskich parafian, a samemu lepiej opanować język polski. Pisał, jakie to było wspaniałe, że parafianie mówili o nim *nasz Ojciec*[74].

Po śmierci o. Ludwika Funckena w 1890 roku, w pracy duszpasterskiej wśród Polaków w parafii Najświętszej Maryi Panny, o. Wilhelmowi Kloepferowi pomagali ojcowie Józef Halter CR, Józef Biela CR i Jan Steffan[75]. O. Biela przez rok pozostawał wśród Polaków parafii Najświętszej Maryi Panny, nie mógł jednak przywyknąć do Kanady i w 1894 roku powrócił do Europy[76].

W 1896 roku o. Stanisław Rogalski CR[77] został przydzielony do pracy jako nauczyciel w Kolegium św. Hieronima. Nie był zadowolony z tego mia-

---

[71] Idzi Tarasiewicz CR, List do Piotra Semenenki CR z 18 września 1886, CRA-R 38001.

[72] *Centennial of St. Mary's*, s. 24. Także, *St. Joseph and St. John Society*, s. 59.

[73] John Steffan CR, List do Karola Szymona Kobrzyńskiego CR z 19 lipca 1887, CRA-R 30208.

[74] John Steffan CR, List do Waleriana Przewłockiego CR z 11 czerwca 1891, CRA-R 30213.

[75] Kinastowski, s. 31.

[76] Józef Biela CR, List do Waleriana Przewłockiego CR z 11 września 1894, CRA-R 34978.

[77] Stanisław Rogalski CR (1871-1933), urodził się 19 marca 1871 r. w Jaszkowie w diecezji poznańskiej, w zaborze pruskim, jako syn Józefa Rogalskiego i Katarzyny z Domków. Wyemigrował wraz z rodzicami do Chicago w 1880 r. i zamieszkał w parafii św. Stanisława Kostki. Po ukończeniu Kolegium św. Hieronima w Kitchener, w prowincji Ontario, wstąpił do Zgromadzenia 1 listopada 1889 r. Ukończył nowicjat w Krakowie i złożył śluby 29 marca 1891 r. Po odbyciu studiów filozoficznych i teologicznych na Uniwersytecie Gregoriańskim otrzymał święcenia kapłańskie 25 lipca 1895 r. w Rzymie. Pierwszą pracę, podjął w Kolegium św. Hieronima w Berlinie, w prowincji Ontario (1895-1900), gdzie pracował również wśród Polaków w parafii Najświętszej Marii Panny, św. Jana Kantego jako proboszcz (1900-1909), św. Stanisława Kostki jako proboszcz (1909-1912), w Wiedniu (1912-1914), w parafii Serca Jezusa, jako proboszcz, w Berlinie (Kitchener), prowincji Ontario (1914-1933). Zmarł 25 sierpnia 1933 r. w Chicago i został pochowany w Mauzoleum Zmartwychwstania na cmentarzu św. Wojciecha w Niles, w stanie Illinois. Zob. Janas, *Dictionary*, s. 53. Także, „Dziennik Chicagoski" z 4 kwietnia 1942.

nowania, gdyż miał nadzieję, że zostanie wysłany do parafii w Chicago[78], jednak wierny ślubowi posłuszeństwa, przyjął to – jak je nazywał – „nudne zadanie"[79]. Podczas swego pobytu w kolegium (1896-1900) pomagał o. Kloepferowi CR w pracy duszpasterskiej wśród Polaków. Parafia Najświętszej Maryi Panny przeznaczyła stary budynek szkolny z cegły na kaplicę św. Józefa dla kolonii polskiej. Dozorcą kaplicy, która spełniała swoje zadanie do 1899 roku, kiedy budynek zburzono, był Józef Białkowski. O. Kloepfer ponownie zaproponował [Polakom] użytkowanie jednej z dużych, jasnych i przestronnych klas na najwyższym piętrze. W 1899 roku o. Rogalski zorganizował dla kobiet polskich kółko różańcowe. Polacy zyskali tym sposobem w swoich szeregach dwie silne reprezentacje[80]. O. Rogalski pozostawał w parafii do stycznia 1900 roku, po czym został przeniesiony do posługi duszpasterskiej w parafii św. Jana Kantego w Chicago[81].

O. Franciszek Breitkopf CR w dalszym ciągu odprawiał w każdą niedzielę nabożeństwa dla Polaków, głosząc kazania po polsku[82]. Kleryk Franciszek Pieczyński CR[83], który przybył do Berlina 30 listopada 1900 roku, aby w Kolegium św. Hieronima ukończyć studia teologiczne, pomagał także o. Breitkopfowi, zwykle prowadząc różaniec i przewodnicząc śpiewom[84]. Pieczyński pisał: „Ojciec Franciszek bardzo gorliwie zajmuje się Polakami"[85]. On sam co dwa miesiące wygłaszał konferencje dla polskich braci współpracowników mieszkających przy kolegium[86]. Kleryk Pieczyński otrzymał święce-

[78] Stanisław Rogalski CR, List do Pawła Smolikowskiego CR z 10 października 1897, CRA-R 27887.

[79] Stanisław Rogalski CR, List do Pawła Smolikowskiego CR z 6 lipca 1899, CRA-R 27889.

[80] *Historia Parafii* (1937), bez numeracji stron.

[81] Stanisław Rogalski CR, List do Pawła Smolikowskiego CR z 23 kwietnia 1900, CRA-R 27890.

[82] Franciszek Pieczyński CR, List do Pawła Smolikowskiego CR z 25 marca 1901. CRA-R 27703.

[83] Franciszek Pieczyński CR (1872-1952), urodził się 31 marca 1872 r. w Czmonie w diecezji poznańskiej, w zaborze pruskim, jako syn Grzegorza Pieczyńskiego i Katarzyny z Jabłońskich. Wstąpił do Zgromadzenia 5 listopada 1896 r. i złożył śluby 25 marca 1898 r. Po odbyciu studiów filozoficznych i teologicznych w Europie, został w 1900 r., wysłany do Kolegium św. Hieronima dla ukończenia studiów teologicznych. Przyjął święcenia kapłańskie w kościele Najświętszej Marii Panny w Berlinie 6 października 1901 r. Po święceniach wykładał w kolegium św. Hieronima i prowadził pracę duszpasterską wśród Polaków w Berlinie. W 1902 r. przeniesiono go do Krakowa gdzie pracował do 1911 r., a następnie wysłano go do Chicago. Pracował tam w następujących parafiach: św. Jana Kantego (1911-1914), Matki Boskiej Anielskiej (1915), św. Jacka (1916-1918), św. Stanisława Kostki (1918-1925), św. Jana Kantego (1925-1929). W 1929 r. wysłano go do Rzymu, gdzie wybrano go asystentem generalnym w 1932 r. W 1938 r. powrócił do Krakowa, gdzie pracował do śmierci, 21 kwietnia 1952 r. Zob. *Catalogus* (1842), s. 184. Także, Janas, *Dictionary, s.* 49.

[84] Franciszek Pieczyński CR, List do Pawła Smolikowskiego CR z 25 marca 1901, CRA-R 27703.

[85] Tamże.

[86] Tamże. Ośmiu polskich braci współpracowników przebywało w Kolegium św. Hieronima. Byli to: Teodor Pieczarek CR, Józef Skornóg CR, Adam Schwaba CR, Stanisław Grzesiczek

nia w kościele Najświętszej Maryi Panny w Berlinie 6 października 1901 roku. Swoją pierwszą uroczystą Mszę świętą odprawił w kaplicy polskiej św. Józefa (na trzecim piętrze szkoły Najświętszej Maryi Panny). Poza tym, że uczył polskiego w Kolegium św. Hieronima, prowadził także duszpasterstwo wśród Polaków[87]. W 1902 roku o. Pieczyńskiego odwołano do Krakowa.

O. Breitkopf, mimo podeszłego wieku i słabego zdrowia (w 1904 roku miał siedemdziesiąt pięć lat), w dalszym ciągu prowadził pracę duszpasterską wśród Polaków w parafii Najświętszej Maryi Panny. Kiedy zmarł 18 października 1904 roku, kolonia polska straciła jednego ze swych najwierniejszych pasterzy. Wkrótce potem, w listopadzie 1904 roku, do opieki nad Polakami w parafii Najświętszej Maryi Panny, został przysłany z Rzymu o. Paweł Sobczak CR. Właśnie ukończono nowy kościół Najświętszej Maryi Panny i poświęcono go w grudniu 1903 roku. O. Wilhelm Kloepfer CR, proboszcz parafii Najświętszej Maryi Panny, zawarł następującą umowę z kolonią polską: 1) zatrudni na stałe księdza polskiego w osobie o. Pawła Sobczaka CR, który będzie pracował jako duszpasterz Polaków; 2) w każdą niedzielę i święto oddaje dolne pomieszczenia nowego kościoła Najświętszej Maryi Panny do użytku Polakom; 3) stary kościół Najświętszej Maryi Panny zostanie ostatecznie oddany Polakom pod warunkiem partycypowania w kosztach budowy nowego kościoła; 4) Polacy zgodzili się utrzymywać o. Sobczaka jako proboszcza ofiarując 200 dolarów rocznie; 5) ofiarują także 100 dolarów rocznie za używanie dolnego kościoła; 6) przeznaczą miesięczną składkę na budowę kościoła. Wszystkie te warunki zostały przyjęte i Polacy wiernie dotrzymywali umowy[88].

O. Sobczak, już niedługo po przybyciu, doprowadził do rozkwitu apostolat parafialny wśród Polaków. Rozkład zajęć o. Pawła był napięty. W sobotnie wieczory od 19 do 22.30 słuchał spowiedzi. W niedziele odprawiał dwie msze z kazaniem, o 10.30 i w samo południe. Po obiedzie na plebanii, o. Sobczak był zobowiązany bezpośrednim poleceniem biskupa i o. Kloepfera CR odwiedzać rodziny w parafii. Pisał: „W trzech godzinach zwykle odwiedzę 10-12 familii. Takie odwiedziny są nakazane przez biskupa, to też O. Kloepfer mię pod posłuszeństwem zobowiązał"[89].

CR, August Schwaba CR, Ludwik Domagała CR, Józef Słomski CR, Andrzej Stolecki CR. Zob. *Annalii dei Resurrezionisti* (czerwiec 1900) s. 110.

[87] Franciszek Pieczyński CR, List do Pawła Smolikowskiego CR z 25 października 1901, CRA-R 27705.

[88] *Historia Parafii,* bez numeracji stron. Kinastowski, s. 31. *St. Joseph and St. John Society, 1886-1986*, *s.* 86.

[89] Paweł Sobczak CR, List do Pawła Smolikowskiego CR z 13 grudnia 1904, CRA-R 29838.

W ciągu kilku tygodni o. Sobczak zorganizował ministrantów, chór i lekcje katechizmu dla dzieci, na które poświęcał sześć godzin tygodniowo. Przekazując książki pozostałe po o. Breitkopfie CR, pomógł w założeniu biblioteki książek i czasopism polskich dla kolonii polskiej. Gdy pisał do Smolikowskiego, prosił o różne książki dla polskich zmartwychwstańców – braci współpracowników, w szczególności o historię Zgromadzenia oraz „Ojcze nasz" Semenenki i „Rozmyślania". Kolegium Św. Hieronima posiadało już „Kazania" Kajsiewicza i Jełowickiego[90].

Tak więc o. Sobczak zapoczątkował wśród parafian polskich pewne tradycje. Podczas Wielkiego Postu 1909 roku zaprosił arcybiskupa Józefa Webera, mistrza nowicjatu zmartwychwstańców w Berlinie, aby od 28 lutego do 3 marca tegoż roku głosił kazania misyjne. Arcybiskup pisał: „Dzisiaj rozpoczęliśmy misje. Miałem dwie nauki, jedną podczas Mszy o ważności Zbawienia i potrzebie pokuty – wieczorem o 7-ej o obowiązkach katolika. Polaków dosyć jest i słuchają pięknie"[91].

W 1911 roku Towarzystwo św. Józefa, wraz ze swoim kapelanem i proboszczem, podjęło inicjatywę zorganizowania oddzielnej parafii. Pod budowę kościoła zakupiono za cenę 725 dolarów trzy działki budowlane przy ulicy Agnieszki. Następnie o. Sobczak zwrócił się do o. Teobalda Spetza CR, proboszcza parafii Najświętszej Maryi Panny i biskupa Dowlinga z Hamilton o zgodę na utworzenie odrębnej parafii. Biskup udzielił zezwolenia 12 stycznia 1912 roku[92]. Od tego momentu Polacy rozpoczęli wytężone prace zmierzające do osiągnięcia wyznaczonego celu.

1 czerwca 1913 roku o. Sobczak, aby wspomóc rodziny i osoby samotne dotknięte chorobą, założył kolejne towarzystwo bratniej pomocy. W ciągu pierwszych sześciu miesięcy członkostwo w Towarzystwie św. Jana Kantego zgłosiło ponad osiemdziesięciu parafian[93].

W tym samym roku o. Sobczak i przedstawiciele towarzystw sprzedali działki przy ulicy Agnieszki, a zakupili od szkoły prywatnej pas ziemi przy ulicach Shanley i Charon za sumę 1700 dolarów. Działka nr 485, o szerokości 84 i długości 150 stóp, znajdowała się przy prywatnej szkole św. Antoniego i stała się siedzibą nowej parafii Najświętszego Serca[94].

---

[90] Tamże.

[91] Arcybiskup Józef Weber CR, List do Jana Kasprzyckiego CR z 25 lutego do 5 marca 1909, CRA-R 68610

[92] *Historia Parafii*, bez numeracji stron; Także, *Centennial, s.* 25. Kinastowski, s. 31. *St. Joseph and. St. John Socjety*, *s.* 87.

[93] Tamże.

[94] Kinastowski, s. 31.

Plany wprowadzano w życie z wielkim entuzjazmem, gdy nagle o. Sobczak rozchorował się. Po przebyciu dwóch poważnych operacji musiał zrezygnować ze stanowiska proboszcza i w 1913 roku powrócił do Chicago. Dzieło jego prowadzili tymczasowo ojcowie Teofil Szypkowski CR i Franciszek Siara CR z Chicago oraz arcybiskup Weber CR, aż do momentu wyznaczenia stałego proboszcza[95].

W marcu 1914 roku o. Teobald Spetz CR, proboszcz parafii Najświętszej Maryi Panny, pisał do Przełożonego Generalnego:

> Mam nadzieję, że czyni ojciec poważne starania, aby niezwłocznie dać nam polskiego księdza. Arcybiskup [Weber] nie może zajmować się Polakami, a oni potrzebują opieki i zasługują na nią. Proszę nie przysyłać nam starego człowieka. Potrzebujemy kogoś, kto nauczy się języka polskiego i zwyczajów naszego kraju, musi również być rozumny. Kościół polski należy zbudować szybko, a tylko sprytny, energiczny ksiądz może tego dokonać. O. Paweł [Sobczak] nie będzie w stanie zrobić wiele, przez długi czas, nawet jeśli wyzdrowieje[96].

Ostateczne, w kwietniu 1915 roku, z Wiednia do Kanady powrócił o. Stanisław Rogalski CR z nominacją na proboszcza parafii Najświętszego Serca Pana Jezusa[97]. Natychmiast przystąpiono do budowy kościoła. Pomimo trudności spowodowanych wybuchem I wojny światowej, 30 lipca 1916 roku rozpoczęto prace. Kamień węgielny został poświęcony w dniu 29 października 1916 roku przez Msgr. Jana Mahony'ego, wikariusza generalnego. Po dwóch latach trudnej budowy, wielkiego i rzetelnego wysiłku, kościół Najświętszego Serca Pana Jezusa został ukończony. 29 września 1918 roku poświęcenia dokonał o. Stefan Foerster, a o. Paweł Sobczak, pierwszy proboszcz parafii, tego samego dnia odprawił uroczystą sumę[98]. Miasto, które przed wojną nazywano Berlinem, a w 1916 roku zmieniło nazwę na Kitchener[99], mogło od tej chwili szczycić się dwoma pięknymi kościołami katolickimi.

Kolegium Najświętszej Maryi Panny w Kentucky

O. Michał Jagłowicz CR, rektor i przełożony Kolegium Najświętszej Maryi Panny, był znaczącą postacią wśród tych zmartwychwstańców, którzy zachowali lojalność wobec Przełożonego Generalnego i Reguły w cza-

[95] *Historia Parafii,* bez numeracji stron.
[96] Teobald Spetz CR, List do Jana Kasprzyckiego CR z 3 marca 1914 CRA-R 30086.
[97] *Correspondenze della Congregazione, 1903-1929*, II, 29 stycznia 1915, CRA-R 66491.
[98] *Historia Parafii,* bez numeracji stron.
[99] Zob. Edna Staebler, *The Story of Kitchener,* Kitchener, 1962, s. 12.

sach kryzysu konstytucyjnego[100]. Miał także swój duży udział w ożywieniu kolegium. Jednak w latach 1905–1911 dla szkoły ponownie nastały ciężkie czasy. Było kilka powodów, które dotyczyły samego kolegium, diecezji i Zgromadzenia. Kolegium Najświętszej Maryi Panny mieściło się w okolicy, której wszyscy mieszkańcy byli tubylcami, w stanie, gdzie imigracja była bardzo nieliczna. Stąd też „kentuckijczycy" patrzyli z pogardą na obcokrajowców. Wszyscy zmartwychwstańcy przebywający w Kentucky, bez względu na to, jak dobrze władali językiem angielskim, byli „obcokrajowcami", bądź to z Kanady, bądź z Europy. Byli wśród nich też tacy, którzy nie znali języka, historii, ani też zwyczajów miejscowej ludności, nie okazywali również sympatii mieszkańcom i nie utożsamiali się z nimi. Wydawało się, że zmartwychwstańcy byli w Kentucky „nie na swoim miejscu"[101].

Ze względu na położenie, nie było żadnych perspektyw na pomyślną przyszłość Kolegium. Utrzymywało się stałe współzawodnictwo z innymi szkołami: Kolegium Gethsemani, św. Meinrada w Louisville, Bardstown i nowym kolegium jezuickim w Nashville[102]. Być może największym problemem była duża liczba studentów opuszczających Kolegium podczas roku szkolnego oraz decyzje farmerów, którzy zabierali swych synów ze szkoły już w lutym i marcu. Liczba studentów wahała się od 30 do 45[103]. Jesienią 1904 roku, w celu powstrzymania odpływu studentów, zbudowano za cenę 15000 dolarów bardzo okazałą salę gimnastyczną; nie przyniosło to jednak oczekiwanych wyników[104].

Zmartwychwstańców pracujących w kolegium zniechęcała niewielka ilość powołań zakonnych i kapłańskich. Wynikało to po części z dużej liczby niekatolików uczęszczających do szkoły. Jednak ze względów politycznych, a także z powodu prawa stanowego, należało przyjmować wszystkich chętnych; nie bez znaczenia były też pieniądze potrzebne do prowadzenie zakładu[105].

W 1912 roku ponownie otwarte – pod kierownictwem braci ksawerianów – miało być Kolegium św. Józefa w Bardstown. Zostałoby uznane za quasi-oficjalną szkołę diecezjalną, mającą poparcie biskupa i duchowieństwa, których patronatem nie cieszyło się Kolegium Najświętszej Maryi Pan-

[100] Ignacy Perius CR, *Report of St. Mary's College for the General Chapter of 1911*, s. 228. *Acta Capituli Generalis, 1911*, CRA-R 62933.

[101] Tamże, *s.* 228-229, Także, zob. arcybiskup Józef Weber CR, List do Jana Kasprzyckiego CR z 9 marca 1911, CRA-R 68633.

[102] Perius, *Report*, s. 228

[103] *St. Mary's College Memorare, 1821-1971*, s. 34. Także, Perius, *Report*, s. 229

[104] Tamże, *s.* 229.

[105] Tamże, *s.* 231.

ny. Mimo iż zmartwychwstańcy wygrali w poprzednich latach walkę z biskupem, to duch opozycji wśród miejscowego duchowieństwa pozostał nadal „tak żywy jak przed dwudziestoma laty"[106]. Biskup McCloskey, zarządzający diecezją Louisville od 1868 do 1909 roku, uważał zmartwychwstańców za „obcokrajowców" niedarzących sympatią księży z Kentucky. Niewielka liczba księży w Kolegium Najświętszej Maryi Panny i przewaga nauczycieli świeckich wydawały się wskazywać, że nauczyciele świeccy mieli większy wpływ na studentów. Pięciu księży i sześciu braci współpracowników utrzymywało wydział świecki. Od września 1905 do czerwca 1911 roku pracowało w kolegium pięciu księży i siedmiu nauczycieli świeckich, których pensje wahały się od 500 do 700 dolarów rocznie. Suma ta nie obejmowała innych wydatków obciążających ich konto, takich jak pranie, wyżywienie, węgiel; podczas gdy generalat zmartwychwstańców otrzymywał jedynie 400 dolarów rocznie[107].

W samym Zgromadzeniu, Kolegium Najświętszej Maryi Panny w Kentucky, ze względu na oddalenie od wszelkich ośrodków życia towarzyskiego, uważane było za miejsce zsyłki czy wygnania i z tego powodu stanowiło dla wielu postrach. Z uwagi na obecność dużej liczby świeckich profesorów w domu życie wspólnotowe było praktycznie niemożliwe. Gdyby jednak próbowano wykluczyć świeckich profesorów ze wspólnej rekreacji, czuliby się dotknięci i zlekceważeni[108].

Księża, największy niedosyt odczuwali z powodu całkowitej niemożności pełnienia funkcji kapłańskich: wygłaszania kazań i udzielania sakramentów świętych. Brakowi temu trudno było zaradzić z powodu małej liczby parafii oraz postawy biskupa, któremu bardzo zależało na obsadzeniu parafii księżmi miejscowymi[109].

Dlatego, w 1911 roku, członkowie domu Najświętszej Marii Panny w Kentucky byli jednomyślni, że kolegium należy zamknąć. Czuli, że w ciągu ostatnich czterdziestu lat dom ten niewiele uczynił dla Zgromadzenia, zarówno pod względem finansowym jak powołań zakonnych. Wszyscy radzili, aby sprzedać Kolegium Najświętszej Marii Panny, a uzyskane fundusze przeznaczyć na założenie opartego na solidnych podstawach finansowych nowicjatu w Kanadzie[110].

---

[106] Tamże, *s.* 230-231

[107] Tamże, *s.* 225. Także, zob. Franciszek Repiński CR, List do Jana Kasprzyckiego CR z 13 sierpnia 1908, CRA-R 27857.

[108] Perius, *Report*, s. 225

[109] Tamże, *s.* 225.

[110] Tamże, *s.* 226.

Pomimo tych trudności, Kapituła Generalna w 1911 roku nie umieściła zamknięcia Kolegium Najświętszej Marii Panny w porządku obrad. Kolegium działało nadal. 19 lipca 1911 roku mianowano przełożonym o. Michała Jagłowicza CR, a ojcowie Perius CR i Władysław Kwiatkowski CR[111] zosta-

[111] Władysław Kwiatkowski CR (1879-1954) urodził się 30 czerwca 1879 r. w Młynkach w diecezji poznańskiej, w zaborze pruskim, jako syn Grzegorza Kwiatkowskiego i Stanisławy z Myndzkowskich. Rodzice jego wyemigrowali do Stanów Zjednoczonych w latach osiemdziesiątych ubiegłego stulecia i osiedli w Chicago, w parafii św. Stanisława Kostki, gdzie młody Władysław uczęszczał do szkoły podstawowej. Był jednym z pierwszych absolwentów Kolegium św. Stanisława (obecnie Weber High School) w 1897 r. Wstąpił do Zgromadzenia 18 września 1897 r. w Chicago i odbył nowicjat w Krakowie, gdzie złożył śluby 30 listopada 1898 r. Studiował filozofię i teologię na Angelicum w Rzymie, tam też otrzymał święcenia kapłańskie w dniu 19 września 1903 r. Po uzyskaniu doktoratu z filozofii został wysłany do Chicago dla pełnienia funkcji socjusza mistrza nowicjatu (1905-1908) a następnie asystenta rektora Kolegium św. Stanisława (1908-1911). Był także wikariusem w parafii św. Jacka (1905-1906) i w parafii św. Jadwigi (1906-1908). Podczas swego pobytu w Chicago, w latach 1911-1912, był redaktorem dwóch wydawnictw poświęconych trzeźwości: „Abstynent" i „Odrodzenie". Wykładał w Kolegium Najświętszej Marii Panny w St. Mary's, w stanie Kentucky, w roku szkolnym 1912. W tym samym roku Kwiatkowski opuścił Zgromadzenie i został inkardynowany do archidiecezji filadelfijskiej a następnie do diecezji Scranton, w Pensylwanii, od 1912 do 1926 r., działał jako ksiądz diecezjalny. Był dyrektorem i profesorem w Kolegium św. Jana Kantego od 1912 do 1914 r. Następnie pracował jako proboszcz w różnych kościołach stanu Pensylwania: kościele Najświętszego Serca Jezusa w Morris (1914-1917), św. Jana Chrzciciela w Antrim (1917-1918), w kościele Przemienienia Pańskiego w Hazleton (1918-1923), Podniesienia Krzyża Świętego w Buttonwood (1923-1925), i w kościele św. Stanisława w Hazelton (1926). W 1926 r. o. Kwiatkowski wstąpił ponownie do Zgromadzenia w Krakowie. Po ukończeniu nowicjatu został przydzielony do seminarium niższego we Lwowie gdzie był rektorem w latach 1928-1932. Kapituła Generalna z 1932 r. wybrała go do rady generalnej. W 1938 r. został wybrany na asystenta przełożonego generalnego. Był także rektorem seminarium zmartwychwstańców (1932-1933) i rektorem Polskiego Kolegium Papieskiego (1933-1938). W 1935 r. sprzedał stare budynki kolegium przy Via Maroniti. W 1936 r. wybudował nowy budynek kolegium przy Piazza Remuria, 2. Administracja kolegium przeszła w ręce episkopatu polskiego 30 czerwca 1938 r. Kiedy 10 listopada 1943 r. zmarł o. Michał Jagłowicz CR, o. Kwiatkowski został wikariuszem generalnym, pełniącym obowiązki Generała Zgromadzenia. Druga Wojna Światowa uniemożliwiła zwołanie kapituły generalnej aż do 1947 r. W roku tym został ponownie wybrany do rady generalnej. Przełożony Generalny, o. Jan S. Mix CR, mianował go postulatorem generalnym do spraw beatyfikacji zmartwychwstańców. Pozostawał na tym stanowisku od 1950 r. aż do śmierci, 13 czerwca 1954 r. O. Kwiatkowski był autorem następujących prac: *S. Thomas Aquinas et Philosophia Scholastica a P. Semenenko CR* (Abano, 1938); *Co nam Daje Religia i Kościół* (Albano, 1940); *Historia Zgromadzenia Zmartwychwstania Pańskiego* (Albano, 1942); *Articoli di Prova Testimoniale sulla Fama di Santita di Vita e Virtu del Servo di Dio Padre Pietro Semenenko* (Roma, 1950); *Matka Marcelina Darowska* (Wiedeń, 1952); *La Vita di Padre Pietro Semenenko* (Roma, 1953). Był współpracownikiem literackim „Dziennika Chicagoskiego" od 1911 do 1954 r.; „Ateneum Kapłańskiego", które opublikowało następujące artykuły: *Odkupienie integralne*, 1931; O *czynności własnej*, 1933; *Zmartwychwstanie Pańskie przyczyną waszego Zmartwychwstania*, 1934; *Pojęcie Sprawiedliwości Bożej w tym i przyszłym życiu*, 1936. Zob. Janas, *Dictionary,* s. 36 – 38, *Liber Professorum Congregationis a Resurrectione D.N.J.C.*, s. 110. Także, Franciszek German, „Kwiatkowski Władysław 1879-1954", *Polski Słownik Biograficzny* (1971), XVI, s. 368-369. Także, Micewski, *Słownik,* 6, s. 287-290.

li jego radnymi[112]. Z okazji początku roku szkolnego, we wrześniu 1911 roku, o. Perius pisał: „Dotychczas mamy 66 studentów, niektórzy z nich nie płacą, oczywiście. Wydaje się, że kolegium w Bardstown nie uczyniło nam wielkiej krzywdy, może zabrało nam kilku studentów, lecz niewielu"[113].

W pierwszych dekadach dwudziestego wieku, pod roztropnymi rządami o. Jagłowicza, w historii Kolegium Najświętszej Marii Panny odnotowano wprowadzenie wielu unowocześnień. Jak już wspomniano, zbudowana została bardzo potrzebna sala gimnastyczna, która odgrywała znaczącą rolę w życiu studentów. W 1906 roku wzniesiono nowy budynek administracyjny zwany „Eden Villa", a w 1913 roku, przy dużym nakładzie kapitału, zainstalowano elektrownię. Profesor Lesousky pisał: „To ulepszenie zastąpiło dawne oświetlenie acetylenowe, które poprzednio zastąpiło lampy węglowo- olejowe, z kolei poprzedzone przez świece łojowe. Jakież koleje światła – od świec łojowych w 1821 roku do światła elektrycznego w 1913"[114].

W sierpniu 1911 roku o. Dawid Fennessy CR, po sześcioletniej kadencji asystenta generalnego Zgromadzenia, powrócił z Rzymu do Kolegium Najświętszej Panny Maryi. Miał siedemdziesiąt lat i nie cieszył się dobrym zdrowiem. O. Perius tak pisał o nim w liście z 12 grudnia 1912 roku: „O. Fennessy czuje się gorzej z dnia na dzień. Jego umysł zawodzi go w znacznym stopniu. Osobiście nie jest dla nas ciężarem, ponieważ mamy do niego specjalną pielęgniarkę; jest oczywiście niedołężny"[115]. Ze względu na potęgujące się ogólne osłabienie o. Fennessy'ego, trzeba było szukać dla niego pomocy lekarskiej w St. Louis. Zmarł w sanatorium św. Wincentego, w środę, 22 października 1913 roku[116]. Profesor Lesousky napisał o nim taki panegiryk: „Można by spisać tomy o cechach charakteru o. Fennessy'go. Osiągnięcia w czasie jego 25-letniego przewodzenia są naprawdę fenomenalne. Poziom dyscypliny w połączeniu z poziomem naukowym nie miały równych sobie na całym południu. Jego sława jako wychowawcy zdobywała poparcie dla Kolegium we wszystkich zakątkach kraju"[117].

Latem 1913 roku o. Jan Kasprzycki przeprowadził w Kolegium Najświętszej Maryi Panny wizytację kanoniczną. O. Perius pisał o tym wydarzeniu: „Zapewniam Cię, Ojcze Generale, że Twoja wizyta tutaj sprawiła nam wiele radości i wszyscy ufamy, iż uda Ci się z nowicjatem zanim opuścisz Amery-

[112] *Acta Consilli Generalis*, X, 19 lipca 1911, CRA-R 66488.1.
[113] Ignacy Perius CR, List do Jana Kasprzyckiego CR z 5 października 1911, CRA-R 27602.
[114] Alfons Lesousky, „Centenary of St. Mary's College, St. Mary, Kentucky", *The Sentinel, s.* 169.
[115] Ignacy Perius CR, List do Jana Kasprzyckiego CR z 12 grudnia 1912, CRA-R 27605.
[116] Lesousky, „Centenary", s. 168
[117] *St. Mary's College Memorare*, *s.* 38. Także, Lesousky, „Centnary", s. 167.

kę”[118]. I dalej: „Twoje czułe, ojcowskie serce i Twoje umiłowanie prawdy, sprawiedliwości i miłości zapewnią wszystko, co może wydawać potrzebne”[119].

W 1914 roku, pod kierownictwem o. Michała Jagłowicza CR, Kolegium Najświętszej Maryi Panny osiągnęło stabilizację. O. Perius, na krótko przed upływem kadencji przełożonego o. Jagłowicza, pisał, wstawiając się za jego ponownym mianowaniem:

> Urząd przełożonego i rektora wydają się tak nierozłączne w Kolegium Najświętszej Panny Maryi, że nie mogą one być w sposób spójny wykonywane przez dwie osoby. O. Michał zdawał sobie z tego sprawę i kiedy został powołany na stanowisko przełożonego po ostatniej kapitule, uzyskał pozwolenie na pozostanie także rektorem. Zrobił to za moją zgodą i przyzwoleniem. O. Michał jest widocznie tym lepszym rektorem i urząd rektora przysługuje mu w opinii całej wspólnoty, społeczności akademickiej, zgodnie ze statutem kolegium, ustawami Kentucky i tradycją jako osobie odpowiedzialnej za ten zakład. Słusznie zatem wydaje się, że on powinien otrzymać nominację[120].

Jednakże Przełożony Generalny i jego rada mianowali przełożonym w Kolegium Najświętszej Maryi Panny o. Andrzeja Spetza CR[121] głównie dlatego, aby zorganizował tam niższe i wyższe seminarium. Decyzja ta wydaje się opatrznościowa, ponieważ wybuch I wojny światowej w sierpniu 1914 roku wstrzymał wysyłanie studentów kanadyjskich i amerykańskich do Rzymu. Kolegium Najświętszej Maryi Panny stało się tymczasowym alumnatem dla seminarzystów i utorowało drogę założeniu stałego wyższego seminarium w Ameryce Północnej.

Bułgaria

Proces uzdrawiania rozpoczął się w Bułgarii, gdy delegatem na Kapitułę Generalną w 1905 roku został wybrany o. Mosser, mianowany następnie przez kapitułę prokuratorem generalnym (stanowisko poprzednio piastowane przez Marszałkiewicza). Miał podziwu godne przygotowanie do tego urzędu, gdyż władał francuskim, niemieckim, rumuńskim, łaciną i klasyczną greką. Pozostawał prokuratorem generalnym od 1905 roku do śmierci w 1930 roku[122].

---

[118] Ignacy Perius CR, List do Jana Kasprzyckiego CR z 18 listopada 1913, CRA-R 27607.

[119] Ignacy Perius CR, List do Jana Kasprzyckiego CR z 23 czerwca 1914, CRA-R 27609.

[120] Tamże.

[121] *Correspondenze della Congregazione, 1903-1929*, XXXVIII, 27 sierpnia 1914, CRA-R 66491.

[122] P. Józef Schaeffer CR, *Historia Missionis Bulgaricae Congregationis a Resurrectione D.N.J.C.* (Roma, 1964), s. 18. Po kilku latach urzędowania wpłynęły skargi przeciw Mosserowi

Na Kapitule Generalnej w 1905 roku o. Mosser donosił, że misja zmartwychwstańców w Bułgarii cierpi na brak personelu w apostolacie edukacyjnym, lecz zyskała wysokie uznanie Stolicy Apostolskiej i rządów Francji i Austrii. Większość misjonarzy pracujących w Bułgarii była optymistycznie nastawiona do misji i przewidywała wspaniałą przyszłość[123].

Papież Pius X ponowił wysiłki Leona XIII zmierzające do zjednoczenia z odłączonymi Kościołami Wschodu. Później, w swym liście apostolskim „Ex quo" z 26 grudnia 1910 roku Ojciec święty oświadczał, że zainteresowanie Stolicy Apostolskiej problemami Kościołów Wschodnich nie zmalało, jego poprzednicy gorąco pragnęli zakończenia podziałów, a wszyscy katolicy mają obowiązek wspierać ponowne zjednoczenie[124].

Ponieważ jednak grupy tureckie i greckie uciskały Bułgarów, siły walczące o niepodległość połączyły się w Bułgarskim Kościele Prawosławnym, który przewodził walkom niepodległościowym[125]. W ten sposób około 15000 katolików wiernych obrządkowi wschodniemu cierpiało od ucisku ze strony egzarchy bułgarskiego, biskupów prawosławnych i rządu tureckiego[126].

W tym okresie (1905-1914) na misji w Bułgarii pracowało 12 księży i 16 braci zmartwychwstańców[127]. O. Franciszek Wilemski CR w 1905 roku został ponownie mianowany przełożonym i służył na tym stanowisku do 1908 roku. Po nim przełożonym został o. Jakub Jagałła CR (1908-1911), a następnie Stanisław Grycz CR[128], który przejął obowiązki w lipcu 1911 roku[129].

W 1905 roku przez Adrianopol przeszedł niszczący pożar, rujnując kościół parafialny i większą część internatu należącego do zmartwychwstańców. Budynek główny, biblioteka i muzeum zostały całkowicie zniszczone.

---

iż „arbitralnie prawie we wszystkim rządzi". Zob. Jakub Jagałła, List do Pawła Smolikowskiego CR z 28 kwietnia 1910. CRA-R 16638.

[123] Kwiatkowski, *Historia*, s. 371.

[124] Jedin, *History of the Church,* IX, 344.

[125] Tamże, IX, 355.

[126] Tamże. Także, Adolf Różnicki CR, List do Pawła Smolikowskiego CR z 4 grudnia 1901, CRA-R 27907.

[127] Zob. „Missions Des Peres Resurrectionistes a Andrinople", *Almanah Catholique de Constantinopole* (1902), CRA-R 64884. Także, Schaeffer, *Historia Missionis, s.* 20-21.

[128] Stanisław Grycz CR (1871-1928) urodził się 12 kwietnia 1871 r. w Donatowie, w zaborze pruskim, jako syn Jana Grycza i Agnieszki z Frankiewiczów. Wstąpił do Zgromadzenia 14 stycznia 1890 r. i złożył śluby 17 stycznia 1891 r. Po ukończeniu studiów filozoficznych i teologicznych otrzymał święcenia kapłańskie 10 sierpnia 1895 r. Większość swego życia kapłańskiego spędził jako misjonarz w Bułgarii (1895-1920) a następnie został przeniesiony na stanowisko przełożonego do Radziwiłłowa w Polsce. W 1923 r. wysłano go do pracy w Warszawie a następnie w Wiedniu. Zmarł 19 maja 1928 r. w Wiedniu w wieku 57 lat. Zob. *Liber Professorum Congregationis a Resurrectione D.N.J.C., s.* 80.

[129] *Correspondenze della Congregazione, 1903-1929,* 1911, No. 12/1, CRA-R 66491. Także, *Acta Consilii Generalis* 19 lipca 1911, CRA-R 66488.1.

Mimo że odbudowano internat, strat nigdy nie udało się odzyskać. Internat ucierpiał ponownie podczas wojny bałkańskiej w latach 1912-1913 i został całkowicie zdewastowany po I wojnie światowej[130].

W dniu 6 maja 1911 roku wizytator apostolski, opat Mauro Serafini OSB, wizytował misję bułgarską. Po przybyciu do Konstantynopola został przywitany przez przełożonego domu adrianopolskiego, o. Jakuba Jagałłę. Opat planował odwiedzenie Starej Zagory i Filipoli. Rozmawiając z księżmi i braćmi, opat Serafini szybko zorientował się, że zmartwychwstańcy bułgarscy byli niezadowoleni z przełożonego, o. Jagałły. Sam Jagałła pisał, że kleryk Jan Garufalow i o. Teodor Dimitrow wyrażali się o nim bardzo krytycznie. Napisał do Przełożonego Generalnego: „Bułgarzy mnie nie cierpią i pytam się za co. Chwała Bogu, że już tylko parę tygodni"[131]. W innym liście, datowanym później, zwierzał się o. Kasprzyckiemu: „Pobyt mój w Adryanopolu mógł zaszkodzić misyi, bo poznałem dobrze charakter i usposobienie ludzi wschodnich"[132].

Opat pozostał w Adrianopolu przez tydzień. Ze względu na to, iż podróż do Małko Tyrnowo uznano za zbyt ciężką dla niego, Jagałła wezwał dwóch członków tego domu do Adrianopola. Na konferencji podsumowującej wizytację Serafini zauważył, iż wśród członków misji brakuje jedności. Zakwestionował także przewagę studentów prawosławnych w szkole. W rzeczywistości, studenci prawosławni musieli płacić czesne, podczas gdy bułgarscy katolicy przyjmowani byli bezpłatnie. Zapytał także, dlaczego sypialnie studentów nie są kontrolowane przez wychowawców; dlaczego nikt z wychowawców nie sypia z uczniami. Jagałła wyjaśnił mu założenia systemu, wedle którego działają zmartwychwstańcy podkreślając, że starsi studenci, wybrani na prefektów, pełnią tę funkcję[133].

Wizytując Starą Zagorę opat Serafini zachwycał się okolicą i samą misją. Po powrocie ze wsi, wraz z o. Jagałłą odwiedził arcybiskupa Meniniego,

---

[130] Zob. ks. Jan Czekaj CR, *Kościół Unicki w Bułgarii*, „Dziennik Chicagoski" z 4 kwietnia 1942. Także, Walenty Lesiak CR, *Ks. Karol Kaczanowski CR, inżynier, kapitan, misjonarz w Bułgarii*, „Dziennik Chicagoski" z 4 kwietnia 1942.

[131] Jakub Jagałła CR, List do Jana Kasprzyckiego CR z 7 maja 1911, CRA-R 16664.

[132] Jakub Jagałła CR, List do Jana Kasprzyckiego CR z 29 lipca 1912, CRA-R 16666. W 1946 r. Jagałła wyjawił Smolikowskiemu następującą wiadomość, która rzuciła nieco światła na jego problemy w Bułgarii: „Takie mam już szczęście za generalstwa o. Kasprzyckiego. W 1908 posłał mnie, nieobeznanego ze stosunkami i językami wschodu, na przełożonego do Adryanopola, (pierwszy to wypadek od założenia Misyi naszej w Turcji, aby robić przełożonym kogoś, który tam nigdy przedtem nie był) i zamiast wspierać mię w tak trudnem położeniu szczerością, utrudniał mi swoją znaną obojętnością, a co gorsza, nawet stronniczością. Skutkiem takiego postępowania o. Jenerała ze mną oświadczyłem mu, gdy byłem na kapitule 1911, że przełożeństwa w Adryanopolu nadal przyjąć nie mogę na II triennium". Zob. Jakub Jagałła CR, List do Pawła Smolikowskiego CR z 29 lutego 1916, CRA-R 16670.

[133] Jakub Jagałła CR, List do Jana Kasprzyckiego CR z 15 maja 1911, CRA-R 16665.

wizytatora apostolskiego w Bułgarii, rezydującego w Filipoli. Zachęcał, aby zmartwychwstańcy utrzymali misję i nadal prowadzili swoją ważną pracę apostolską. Nie udało się opatowi zobaczyć z miejscowym ordynariuszem, biskupem Petkowem, który akurat przebywał zagranicą[134].

Opat Serafini opuścił misję bułgarską 12 maja 1911 roku, udając się do Włoch[135]. Po zakończeniu, 11 czerwca 1911 roku, obrad Kapituły Generalnej pod przewodnictwem opata, o. Jagałłę przeniesiono do Lwowa na stanowisko pomocnika, a o. Stanisław Grycz został przełożonym misji bułgarskiej[136].

Wybuch wojny bałkańskiej w październiku 1912 roku spowodował obalenie rządów tureckich w Bułgarii, Serbii i Grecji. Jednocząc swe siły, kraje te utworzyły Ligę Bałkańską i pobiły Turcję. Zmartwychwstańcy ucierpieli jednak podczas wojny z Turcją. Większość Bułgarów zamieszkujących wówczas Adrianopol, około 700 osób, znalazła schronienie w kolegium zmartwychwstańców. Misja ta znajdowała się pod opieką rządu francuskiego[137]. Jednak Turcy zachowali Adrianopol jako łup wojenny i niegdyś prestiżowe dla Bułgarów kolegium, podupadło. Rząd turecki nalegał, aby język turecki stał się obowiązującym w szkole, a przedmioty takie jak historia i geografia były wykładane po turecku. Każdy nauczyciel musiał zdobyć w określonym czasie dyplom turecki. Gdyby nauczyciele nie zastosowali się do tych przepisów, szkoła zostałaby zamknięta[138].

W tym stanie rzeczy, prowadzenie przez zmartwychwstańców szkoły średniej w Adrianopolu stało się niemożliwe. W roku szkolnym 1914-1915 brakowało profesorów i uczniów głównie dlatego, że turecki stał się językiem obowiązującym. Z całą pewnością młodzież bułgarska nie mogła ani nie chciała uczęszczać do tej szkoły. Aby jednak utrzymać ją otwartą aż do chwili ustalenia przez władze rzymskie określonej polityki, zmartwychwstańcy bułgarscy zdecydowali zaoferować nauczanie na specjalnych kursach języków: niemieckiego, bułgarskiego i francuskiego. Uczęszczało na nie wielu uczniów, wśród nich Ormianie, Żydzi, Grecy i Turcy. Lecz o. Grycz rozpaczał: „zdaje mi się, że nie dlatego zostaliśmy księżmi, aby Turków, greków (sic!) i.t.d. uczyć różnych języków"[139].

W takich warunkach, pierwotny cel misjonarzy w Adrianopolu, jakim było utrzymanie szkoły średniej dla Bułgarów, stał się prawie niemożliwy.

---

[134] Tamże.
[135] Tamże.
[136] Zob. *Acta Consilii Generalis*, 19 lipca 1911, CRA-R 66488/1.
[137] Lesiak, „Dziennik Chicagoski" z 4 kwietnia 1942.
[138] Stanisław Grycz CR, List do Jana Kasprzyckiego CR z sierpnia 1912, CRA-R 14324/3.
[139] Tamże.

Większość Bułgarów, włącznie z katolikami zamieszkującymi misję zmartwychwstańców w Kaiku, repatriowano z Adrianopola. Pozostała jedynie możliwość sprzedania budynków, być może rządowi austriackiemu, w innym razie Turcy z czasem skonfiskowaliby je. Istniało oczywiście i takie prawdopodobieństwo, że Turcy użyją budynków szkolnych na pomieszczenia dla żołnierzy tureckich[140].

Rząd bułgarski także organizował własny system szkół publicznych. W wyniku tego szkole w Małko Tyrnowo groziła utrata wielu uczniów[141].

Kryzys, przyśpieszony przez wojnę bałkańską, był dla zmartwychwstańców w Bułgarii ogromny. Wydawało się, że ich apostolat edukacyjny całkowicie zniknie, ponieważ rząd turecki wysiedlił już większość Bułgarów i otwarcie zabronił zmartwychwstańcom prowadzenia szkoły średniej wyłącznie dla młodzieży bułgarskiej[142].

Pierwsza wojna światowa pogorszyła jeszcze warunki, a lata powojenne stały się świadkiem końca słynnego kolegium zmartwychwstańców w Adrianopolu, kiedy to szkołę zamknięto na stałe[143].

Rzym

Najważniejszym – oprócz wartościowych listów – posunięciem Kasprzyckiego w jego kojących działaniach, było rozpoczęcie ich od osoby, która najprawdopodobniej ucierpiała najwięcej podczas ciężkiej próby ostatnich lat, czyli od o. Pawła Smolikowskiego CR. Nowy przełożony okazywał mu większe od zwykłego współczucie i wyrozumiałość. Nade wszystko doceniał ogromne zdolności wychowawcze swego poprzednika i spożytkował jego talenty, czyniąc go we wrześniu 1905 roku rektorem Papieskiego Kolegium Polskiego[144]. Kapituła Generalna wyraziła zgodę na kontynuowanie prowadzenia tego kolegium i nikt od Smolikowskiego nie był bardziej kompetentny w radzeniu sobie z różnorodnymi sprawami.

Smolikowski przyjął stanowisko rektora Kolegium Polskiego, zdając sobie doskonale sprawę z wielu trudności, trosk i napięć z tym związanych. Jednak rektorowanie w Kolegium Polskim raz jeszcze okazało się nie do utrzymania. Stale skłóceni ze zmartwychwstańcami byli albo biskupi polscy, albo

[140] Tamże.
[141] Tamże.
[142] Lesiak, „Dziennik Chicagoski" z 4 kwietnia 1942.
[143] Tamże.
[144] Zob. Paweł Smolikowski CR, List do Jana Kasprzyckiego CR z 4 września 1905, CRA-R 31436.

klerycy. Już w momencie mianowania Smolikowskiego w 1905 roku, biskup Pelczar ponownie wystąpił z protestem i poskarżył się na zmartwychwstańców Stolicy Apostolskiej. Chociaż kolegium zostało początkowo założone dla kleryków (seminarzystów), którzy mieli otrzymać formację w Rzymie, biskupi polscy upierali się przy wysyłaniu do niego księży na studia podyplomowe (uniwersyteckie). Życzyli sobie także, aby ci księża korzystali ze stypendiów lub domów studenckich przeznaczonych dla seminarzystów. Ta przeciągająca się wojna trwała całe lata. W odpowiedzi na skargę Pelczara z 1905 roku kardynał Dominik Ferrata zarządził, iż księża, których wysłano na studia uniwersyteckie, nie mieli prawa mieszkać w Kolegium Polskim. Wyznaczył również dwóch delegatów ze Świętej Kongregacji do pomocy Smolikowskiemu w zarządzaniu kolegium i ograniczaniu interwencji episkopatu polskiego[145]. Jednakże o. Paweł, aby zaspokoić oczekiwania biskupów polskich, prowadził specjalne wykłady z teologii pastoralnej, historii i homiletyki, podczas gdy o. Konstanty Czorba CR i arcybiskup Józef Weber CR, pomagali rektorowi w utrzymaniu na najwyższym poziomie programu seminaryjnego. Czorba był kierownikiem duchowym i prowadził specjalne zajęcia z języka włoskiego, a arcybiskup wykładał teologię pastoralną[146].

Hospicjum Polskie w Rzymie

W wyniku decyzji kardynała Ferraty, biskupi polscy zdecydowali otworzyć dom akademicki dla studentów uniwersyteckich w Rzymie i w 1910 roku założyli Hospicjum Polskie. Ks. Potulicki (diecezjalny) został mianowany tymczasowym rektorem, a pierwsi księża – studenci zamieszkali na razie w klasztorze sióstr elżbietanek przy Via Olmato. O. Smolikowski wspomógł tę nową fundację, nie mógł jednak zgodzić się z niektórymi biskupami polskimi, żądającymi przekazania stypendiów przyznanych Kolegium Polskiemu na rzecz studentów mieszkających w hospicjum. Taka decyzja spowodowałaby zamkniecie kolegium. Biskupi ostatecznie przyznali słuszność Smolikowskiemu i poszukali pomocy finansowej gdzie indziej[147].

Hospicjum Polskie, lub jak nazwano je później, Papieski Instytut Polski, zostało oficjalnie poświęcone przez biskupa Józefa Pelczara 13 listopada

[145] Kwiatkowski, *Historia*, *s.* 381, 387

[146] Zob. Paweł Smolikowski CR, List do arcybiskupa Józefa Bilczewskiego z 14 stycznia 1907, cyt. Przez Mrówczyńskiego, *Smolikowski*, III, s. 646.

[147] Zob. Paweł Smolikowski CR, List do arcybiskupa Józefa Bilczewskiego z 24 sierpnia 1910, cyt. przez Mrówczyńskiego, *Smolikowski*, III, s. 648-649, Także, Paweł Smolikowski CR, List do Jana Kasprzyckiego CR z 27 kwietnia 1910, CRA-R 31458.

1910 roku[148]. W wygłoszonym kazaniu biskup Pelczar wychwalał Semenenkę, Kajsiewicza i Jełowickiego za ich wybitny wkład w założenie Kolegium Polskiego oraz hrabinę Zofię Branicką Odescalchi i Msgr. Czackiego za ofiarowaną pomoc finansową. Chwalił wspaniałą pracę zmartwychwstańców wykonywaną przez minione czterdzieści cztery lata, lecz podkreślał potrzebę istnienia instytucji, która dałaby schronienie polskim księżom przybywającym do Rzymu w celu odbycia studiów[149].

Ze względu na tymczasowość funkcji rektora hospicjum, episkopat polski zwrócił się do zmartwychwstańców o pomoc w prowadzeniu nowego instytutu. Wiosną 1912 roku biskup Pelczar, pisząc w imieniu biskupów polskich, prosił o. Kasprzyckiego CR o powierzenie stanowiska rektora Instytutu Polskiego arcybiskupowi Józefowi Weberowi CR. Pisał: „proszę, aby Najprzewielebniejszy o. Generał zgodził się na ten wybór. Wprawdzie X. arcb. W. jest już starszym i spracowanym, tak że zapewne tęskni za odpoczynkiem, ale na nowym posterunku będzie mógł zrobić jeszcze wiele dobrego i przysporzyć splendoru Zgromadzeniu, którego nie opuści"[150].

Zarówno arcybiskup Weber jak i o. Kasprzycki z wielkimi oporami przyjęli tę propozycję. Przede wszystkim ze względu na to, że arcybiskup okazał się być niezwykle cenny dla samego Zgromadzenia. On sam także nie miał ochoty przyjąć tego stanowiska[151]. Niemniej biskupi polscy nie ustawali w wywieraniu nacisku na o. Kasprzyckiego, aby mianował Webera, gdyż: „x. arcb. Weber na tem nowem stanowisku może oddać wielkie usługi: nie tylko (sic!) Kościołowi polskiemu, ale także Stolicy Św. i swojemu Zgromadzeniu"[152]. Przekonali arcybiskupa Józefa Teodorowicza[153], wiernego i darzonego zaufaniem przyjaciela Zgromadzenia, aby napisał do Przełożonego Generalnego, nakłaniając go do ponownego rozpatrzenia swej wcześniejszej

[148] Zob. S. Karolina Kasperkiewicz SLNSJ, *Sługa Boży, Józef S. Pelczar, Biskup Przemyski*, (Rzym, 1972), s. 201

[149] Zob. *Mowa Józefa Sebastyana Pelczara, Biskupa Przemyskiego, Miana 13 listopada, 1910, Przy Poświęceniu Hospicjum Polskiego w Rzymie*, CRA-R 40457

[150] Biskup Józef Pelczar, List do Jana Kasprzyckiego CR z 6 marca 1912, CRA-R 40458.

[151] Zob. arcybiskup Józef Weber CR, List do biskupa Józefa Pelczara z 24 marca 1912, CRA-R 68698. Także, Jan Kasprzycki CR, List do biskupa Józefa Pelczara z 26 lipca 1909. CRA-R 68967. Także, Paweł Smolikowski CR, List do biskupa Józefa Pelczara z 22 kwietnia 1912, CRA-R 31466.

[152] Biskup Józef Pelczar, List do Jana Kasprzyckiego CR z 15 kwietnia 1912, CRA-R 40459.

[153] Arcybiskup Józef Teodorowicz (1864-1938) arcybiskup obrządku ormiańskiego archidiecezji lwowskiej. Urodził się w Zywaczowie, w archidiecezji lwowskiej, 25 lipca 1864 r. Otrzymał święcenia kapłańskie w obrządku ormiańskim 9 stycznia 1887 r. i został mianowany proboszczem w Brzezanach. W dniu 16 grudnia 1901 r. otrzymał nominację na biskupa ormiańskiego diecezji lwowskiej i był konsekrowany przez kardynała Puzynę 2 lutego 1902 r. Zmarł we Lwowie 5 grudnia 1938 r. w wieku siedemdziesięciu czterech lat. Zob. Ritzler-Sefrin, *Hierarchia Catholica*, VIII, 340.

decyzji i mianowania arcybiskupa Webera na stanowisko rektora. Argumentował, iż tym posunięciem odeprze krytyczne uwagi duchowieństwa polskiego, jakoby zmartwychwstańcy zaniechali pracy misyjnej na rzecz Polski[154]. Była to krytyka kierowana przeciw Zgromadzeniu od czasów jego założenia. Zdaniem niektórych Polaków zmartwychwstańcy nie byli wystarczająco polscy, podczas gdy większości nie-Polaków Zgromadzenie jawiło się jako zbyt polskie. Kasprzycki jednak pozostał niezachwiany wobec tak ograniczonego i nacjonalistycznego rozumowania. Przedstawił swoje stanowisko „w prawdzie i miłości" i podkreślił, że mimo niesłabnącej krytyki polskiej wobec zmartwychwstańców i ich sposobu kierowania Kolegium Polskim, Zgromadzenie nadal pracowało ciężko i swoją energię poświęcało dla dobra Kościoła w Polsce. Szczególnie zaakcentował wysiłki o. Smolikowskiego, który jako jeden z wybitnych członków Zgromadzenia został przydzielony do pracy w Kolegium Polskim. Byłoby rzeczą niemożliwą poświęcenie kolejnego wybitnego zmartwychwstańca dla dobra hospicjum[155]. Kasprzycki pisał: „…Mocno wierzę, że Opatrzność Boża przysłała Zgr. Najprzew. arc. Webera, jakoby chciała wynagrodzić Zgr. za przykrość, jaką mu już tylu i tylu wyrządziło swoją ucieczką z nowicjatu, alumnatu i nawet po ślubach wieczystych. Najprz. arcyb. Weber, jako prawdziwy mąż Boży i nader światły, wszedł w położenie Zgr. i poświęcił mu swoje siły i doświadczenia, aby ono z czasem stało się tem, jakiem go sam Pan Bóg chce mieć w Kościele swoim". Raz jeszcze o. Kasprzycki podkreślił prawdę, iż Zgromadzenie nie zostało zatwierdzone do pracy dla jednego tylko kraju, lecz dla Kościoła powszechnego. „Jak inne Zgromadzenia tak i nasze nie jest zatwierdzone dla

[154] Arcybiskup Józef Teodorowicz, List do Jana Kasprzyckiego CR z 17 maja 1912, CRA-R 40723.

[155] Jan Kasprzycki CR, List do arcybiskupa Józefa Teodorowicza, bez daty [c. May, 1912] CRA-R 69242. O. Smolikowski także wykazał dobrą wolę i entuzjazm dla polskiego hospicjum w liście do arcybiskupa lwowskiego Józefa Bilczewskiego: „Przy tej sposobności chciałbym zwrócić Waszej Excellencji uwagę, na Hospicjum. Nie moja to rzecz, ale że Instytucja polska i że nieprzyjaciele nasi ogromnie są zawzięci na nią (Rosja i Prusy), więc jako Polaka obchodzi mnie bardzo los tej Instytucji. Trzeba być przygotowanym na to, że ambasady zrobią, co tylko będą mogły, aby Hospicjum rozbić. Przede wszystkim otoczą szpiegami i niepodobna, by się nie dowiedzieli, kto w Hospicjum jest. Trzeba być przygotowanym na to, że przestraszeni alumni z zaboru rosyjskiego wyniosą się z Hospicjum, aby za powrotem do kraju nie być prześladowanymi. A wtedy co? Tylko co otworzone hospicjum, trzeba będzie zamknąć. Otóż bardzo niewygodna rzecz i dla Hospicjum niebezpieczna, że dotychczas kandydaci do Hospicjum są sami z Rosji. Trzeba koniecznie, by ich było, przynajmniej na początek, pewna liczba Galicji. To zasłoni Hospicjum i w danym razie uratuje, bo choćby z Rosji wyszli, zostaną z Galicji". Zob. Paweł Smolikowski CR, List do arcybiskupa Józefa Bilczewskiego z 16 grudnia 1910, cytowany w *Korespondencja Polska Sługi Bożego o. Pawła Smolikowskiego CR, o.* Jerzy Mrówczyński CR (red.), (Kraków, 1967), I, 32-33.

jednego kraju lub jednej narodowości, ale dla całego Kościoła, więc nie jest Zgr. narodowem, chociaż przez Polaków założonem, lecz katolickiem. Pan Bóg wezwał Zgr. nasze do pracy w Ameryce i dla Polaków i dla innych narodowości i tam pozwolił nam według naszych Konstytucyi założyć liczne parafie, szkoły, kolegia i Nowicyat, tak że dziś około 100000 dusz przeważnie polskich jest oddanych opiece duchownej naszych ojców"[156].

W 1906 roku o. Jan Giecewicz CR, sekretarz generalny, przeniósł się do zakonu pasjonistów[157]. Jego miejsce zajął o. Paweł Smolikowski, którego wybrano radnym i sekretarzem generalnym[158]. I znów Przełożony Generalny zastosował „kojącą taktykę", aby upewnić Smolikowskiego, że mimo uprzednich dysput i niezgodności na temat Reguły, Zgromadzenie nie żywi wobec niego żadnych wątpliwości. Chociaż w dalszym ciągu istniały punkty, w których Kasprzycki i Smolikowski nie zgadzali się (np. temat finansów w Chicago), sprawy te jednak nigdy nie zniszczyły łączącego ich prawdziwego szacunku i przyjaznych uczuć.

Posługa w Wiedniu

Po wyborze o. Kasprzyckiego CR, ojciec-senior Adolf Bakanowski CR, przełożony domu wiedeńskiego, wysłał mu następujące gratulacje: „Bóg tylko jeden mógł tak zgodnie i poważnie przeprowadzić nasze sprawy, jak one się stały w czasie Kapituły. … Jakaż nadzieja Opatrzności Bożej nad naszem Zgromadzeniem! Taccant inimici! – my zaś sursum corda!"[159]. O. Bakanowski był przełożonym w domu wiedeńskim przez kilka lat; a że nie mówił biegle po niemiecku[160], większość czasu spędził na głoszeniu rekolekcji dla sióstr zmartwychwstanek w Kętach[161] i sióstr nazaretanek w Krakowie[162]. Przygotowywał również materiały do swoich wspomnień z pracy misyjnej w Stanach Zjednoczonych w latach 1866 -1868[163], kiedy przebywał w Teksasie. Smolikowski zaproponował, że wyśle mu rękopisy jego własnych listów, aby mógł dokładniej przygotować swoje pamiętniki[164]. Współpraca ta oka-

[156] Jan Kasprzycki CR, List do arcybiskupa Teodorowicza, bez daty [c. maj 1912], CRA-R 69242.
[157] *Acta Consilii Generalis*, II, 30 stycznia 1906, CRA-R 66488.1.
[158] *Acta Consilii Generalis,* V, 12 marca 1906, CRA-R 66488.1.
[159] Adolf Bakanowski CR, List do Jana Kasprzyckiego CR z 4 sierpnia 1905, CRA-R 10193.
[160] Zob. Jan Giecewicz CR, List do Jana Kasprzyckiego CR z 12 marca 1908, CRA-R 14006.1.
[161] Adolf Bakanowski CR, List do Jana Kasprzyckiego CR z 10 stycznia 1906, CRA-R 10209.
[162] Adolf Bakanowski CR, List do Jana Kasprzyckiego CR z 6grudnia 1906, CRA-R 10229.
[163] Adolf Bakanowski CR, List do Jana Kasprzyckiego CR z 26września 1905, CRA-R 10195. Także, List z 23 grudnia 1905,CRA-R 10207.
[164] Paweł Smolikowski CR, List do Adolfa Bakanowskiego CR z 6 lipca 1905, CRA-R 31435.

zała się dla Bakanowskiego pożyteczna, ponieważ owe archiwalne listy pomogły mu przypomnieć sobie fakty historyczne i poprawić wszystkie błędy pamięci[165].

Kiedy latem 1906 roku ukazała się we Lwowie *Historya Polska w Ameryce* Kruszki, Bakanowski napisał do Przełożonego Generalnego: „Ojcowie jezuici dostali *Historyę Polską w Ameryce* przez ks. Wacława Kruszkę i wszystkim dają do czytania. Czytał też i Ks. Arcyb. Teodorowicz. Bardzo, bardzo mają za złe o. Smolikow: że pozwolił mu szperać w naszych archiwach. Powiedział ks. arcybp. Teodorowicz, że trzeba koniecznie to naprawić, i prawdy we właściwem świetle światu objaśnić. Proszą użyć w tem swojej powagi. Moja myśl jest taka; co potwierdza też i ks. Arcyb., o. Olejniczak ma tu moją kronikę, niechże o. Smolikowski przyśle to wszystko, co miało być drukowane w Chicago – o. Olejniczak wydrukuje to razem. X. Kruszka przedstawił mnie jako chytrego despotę wypędzającego księży"[166]. Kiedy w kilka lat później, w 1910 roku Bakanowski robił ostateczną korektę rękopisu historii Smolikowskiego, opartej na jego własnych listach misjonarskich, zauważył: „Temi dniami czytałem kroniką o. Smolik: w której z listów moich amerykańskich odpowiada na uczynione mi zarzuty ks. Kruszki (sic!) Ze łzą w oku ją czytałem. Ileż tam drogocennych wspomnień dla mnie! Texas, to najmilsza karta życia mojego – A ten trud tam, walki, cierpienia świecą mi blaskiem Bożej miłości. O jakaż to wielka prawda, że najpiękniejsze życie nasze przebija się w boleściach! – …Czemuż O. Smolikowski nie podaje już do druku? A może ja to włączę do swojej kroniki? Co?..."[167].

Bakanowski nigdy bezpośrednio nie zaatakował Kruszki, lecz raczej pozwolił, aby teksty oryginalne mówiły same za siebie. Nie był rzecznikiem żadnej mściwej polityki przeciw kalumniom i półprawdom drukowanym przez Kruszkę przeciwko niemu i innym zmartwychwstańcom. Niestety, rękopis historii Smolikowskiego nie został nigdy opublikowany, a prawdziwych kopii listów z Teksasu nie wydrukowano, tak więc przyszli historycy zmuszeni byli opierać się na dobranych tendencyjnie cytatach Kruszki.

O. Kasprzycki, jako Przełożony Generalny, przybył z pierwszą wizytą do Wiednia w dniu 15 sierpnia 1906 roku. W czasie tej wizytacji, 23 września 1906 roku przewodniczył ceremonii oficjalnego przyjęcia przez zmartwychwstańców sanktuarium na Kahlenbergu. Szczodre ofiary Polaków w Wiedniu umożliwiły Zgromadzeniu odnowienie zewnętrznej części kościoła św.

[165] Paweł Smolikowski CR, List do Adolfa Bakanowskiego CR z 11 kwietnia 1906, CRA-R 31442.

[166] Adolf Bakanowski CR, List do Jana Kasprzyckiego CR z 30 lipca 1906, CRA-R 10217.

[167] Adolf Bakanowski CR, List do Jana Kasprzyckiego CR z 10 sierpnia 1910, CRA-R 10296.

Józefa i rozpoczęcie renowacji wnętrza. Kasprzycki był pod szczególnym wrażeniem skromnych, lecz cennych archiwaliów zachowanych w sanktuarium zawierających dokumenty sięgające czasów Sobieskiego i jego zwycięstwa odniesionego nad Turkami w 1683 roku [168].

W swojej podróży po Austro-Węgrzech i Galicji Przełożony Generalny złożył oficjalne wizyty nuncjuszowi apostolskiemu w Wiedniu, biskupowi oraz ministrowi Dzieduszyckiemu, kardynałowi Puzynie w Krakowie, biskupowi Nowakowi w Tarnowie, arcybiskupowi Bilczewskiemu we Lwowie i posłowi Potockiemu oraz marszałkowi Badeniemu, prezydentowi miasta Lwowa. Przyjmowano Kasprzyckiego niezwykle serdecznie jako „jenerała-amerykanina"[169].

Wiosną 1908 roku, o. Bakanowski – jeszcze przed przeniesieniem go z Wiednia na stanowisko przełożonego do Lwowa[170] – negocjował z siostrami Świętej Rodziny z Nazaretu, aby podjęły pracę wśród emigrantów polskich w Wiedniu[171]. Siostra De Chantal CSFN pisała:

> W 1908 roku doszły wieści do Rady Generalnej w Rzymie o sytuacji powstałej w Wiedniu, dla której pilnie proszono o rdzenną grupę sióstr. W kolonii robotników emigrantów, którzy konsolidowali się w mniej więcej stałych osiedleńców, istniało wyraźne zapotrzebowanie na szkołę, sierociniec i internat dla dorastających dziewcząt. Osiedle, pod przewodnictwem ojców Zmartwychwstańców, którzy zapewniali opiekę duchową i służbę liturgiczną, przekształciło się w aktywny ośrodek misyjny[172].

O. Jan Giecewicz, asystent w kościele św. Krzyża przy Renneweg 5, aby uczcić jubileusz kapłański papieża Piusa X, założył w Wiedniu sierociniec i dom dla ubogich pracujących dziewcząt[173]. Zwrócił się do księżnej Marii Lubomirskiej, jej córek i przyjaciół o poparcie finansowe tego planu[174]. Także prowadzona przez zmartwychwstańców Sodalicja Mariańska była zaangażowana w otoczenie troską polskich dziewcząt pochodzenia robotniczego, szczególnie tych najuboższych. Gdy siostry nazaretanki przybyły do Wiednia, o. Giecewicz, za zezwoleniem Przełożonego Generalnego oraz osobiście Piusa X, obiecał darować im 30000 koron (około 4200 dolarów) ze swo-

[168] Zob. Jan Kasprzycki CR, List do Franciszka Gordona CR z 26 września 1906, CRA-R 69068.
[169] Tamże.
[170] *Correspondenza della Congregazione, 1903-1929,* No. 24, CRA-R 66491
[171] Jan Giecewicz CR, List do Jana Kasprzyckiego CR z 18 października 1919, CRA-R 14010/15.
[172] S. M. De Chantal, CSFN, *Out of Nazareth, s.* 139-140. Także, Ricciardi-Barwig, *His Will Alone, s.* 419.
[173] Jan Giecewicz CR, List do Jana Kasprzyckiego CR z 11 listopada 1919, CRA-R 14010/16.
[174] S. M. De Chantal, s. 139.

jego majątku na założenie sierocińca w polskiej dzielnicy Wiednia[175]. Pieniądze zostały złożone w urzędzie kanclerza archidiecezji i przeznaczone dla sióstr[176]. Giecewicz użył jednak swego daru także dla sprawowania kontroli nad siostrami. Bakanowski pisał ze Lwowa: „Pobyt jego tam nie jest korzystny. Nazaretanki tak trapi, że te już dłużej wytrzymać nie mogą i chcą Wiedeń opuścić"[177].

Kiedy w 1911 roku matka Adolorata, przełożona nazaretanek, zakupiła dom poza polską dzielnicą Wiednia, nadając mu nazwę klasztor Matki Boskiej Wspomożycielki Chrześcijan, o. Giecewicz był niezadowolony, ponieważ ubogie robotnice nie mogły korzystać z niego ze względu na odległość. Dzieci Maryi, które pomagały w tej pracy, były zmuszone zwrócić się do innego zgromadzenia – Sióstr Służebniczek Matki Bożej, aby zajęły się ubogimi robotnicami[178]. Giecewicz był nieugięty i postanowił odebrać siostrom nazaretankom swoją darowiznę. Jednak w lipcu 1912 roku o. Kasprzycki odwiedził Wiedeń i przekonał go, aby dotrzymał obietnicy[179]. Gdy w 1913 roku zmarł kardynał Wiednia Nagl, kanclerz – za zgodą Giecewicza -wypłacił siostrom nazaretankom 30000 koron. Przeznaczyły te pieniądze na swój nowy dom[180].

W 1919 roku m. Hieronima Gostomska, miejscowa przełożona sióstr nazaretanek w Wiedniu ogłosiła, że Zgromadzenie postanowiło sprzedać dom wiedeński i założyć misję w Warszawie. Ojciec Giecewicz zażądał wówczas, aby nazaretanki zwróciły 30000 koron, argumentując, iż pieniądze te zostały ofiarowane specjalnie dla ubogich w Wiedniu, a nie dla Zgromadzenia Sióstr Nazaretanek. Matka Gostomska zapewniła, że jej wspólnota odda te pieniądze. W dniu 15 sierpnia 1919 roku m. Loretta Lubowidzka, Przełożona Generalna, odwiedzając Wiedeń ponownie go o tym zapewniła. Zaproponowała jednak, aby przeznaczył tę dotację dla nowej misji w Warszawie, dodając, iż o. Kasprzycki powiedział: „O. Giecewicz, skoro raz sumę darował, z pewnością nie będzie jej odbierał na powrót"[181]. Giecewicz nie zgłosił stanowczego sprzeciwu, lecz pragnął porozumieć się najpierw z Przełożonym Generalnym. Zanim jednak mógł ustalić cokolwiek, m. Gostomska sprzedała posiadłość i całą sumę uzyskaną z tej sprzedaży wysłała do Warszawy. Upokorzony tym czynem Giecewicz powiadomił o całej transakcji

[175] Jan Giecewicz CR, List do Jana Kasprzyckiego CR z 18października 1919, CRA-R 14010/15.
[176] Tamże.
[177] Adolf Bakanowski CR, List do Pawła Smolikowskiego CR z 20 grudnia 1910, CRA-R 10302.
[178] Jan Giecewicz CR, List do Jana Kasprzyckiego CR z 25 sierpnia 1919, CRA-R 14010/14.
[179] Jan Giecewicz CR, List do Jana Kasprzyckiego CR z 18 października 1919, CRA-R 14010/15.
[180] Jan Giecewicz CR, List do Jana Kasprzyckiego CR z 25sierpnia 1919, CRA-R 14010/14.
[181] Tamże.

arcybiskupa Wiednia, który skierował sprawę do władz archidiecezji warszawskiej[182]. Warszawa natomiast skontaktowała się z przełożonym zmartwychwstańców w Wiedniu[183]. Ostatecznie, po otrzymaniu od o. Kasprzyckiego listu wyjaśniającego, Giecewicz zgodził się uznać 30000 koron za dar dla nazaretanek na nowy dom w Warszawie. Był jednakże oburzony na siostry, które nie skontaktowały się z nim osobiście przed sprzedaniem swej posiadłości, jak wymagała tego zwykła uprzejmość[184]. Siostry nazaretanki zakończyły swoją działalność w Wiedniu w 1920 roku[185].

Dom wiedeński pozostawał pod kierownictwem o. Jakuba Kuklińskiego CR[186], którego po o. Bakanowskim[187] powołano na stanowisko przełożonego 20 lipca 1908 roku. Kościół św. Krzyża w Wiedniu i sanktuarium św. Józefa na Kahlenbergu stanowiły centrum posługi zmartwychwstańców w pełnej blasku stolicy cesarstwa Habsburgów, które – czego nikt wówczas nie podejrzewał – chyliło się ku nieoczekiwanemu upadkowi w wyniku niszczącej wojny.

[182] Kardynał Piffle, *The Vienna Chancery to the Archdiocese of Warsaw*, z 9 lutego 1920, CRA-R 14011.

[183] Kurya Metropolitarna w Warszawie, No. 1422 z 23 lutego 1920, CRA-R 14012.

[184] Jan Giecewicz CR, List do Jana Kasprzyckiego CR z 7 kwietnia 1920, CRA-R 14012/1.

[185] S. M. De Chantal, s. 172.

[186] Jakub Kukliński CR (1871-1946) urodził się 14 marca 1871 r. w Zębiu na Warmii, jako syn Jakuba Kuklińskiego i Gertrudy z Meików. Wstąpił do Zgromadzenia 10 maja 1891 r. i złożył śluby 29 września 1892 r. Po odbyciu studiów filozoficznych i teologicznych we Lwowie i Krakowie otrzymał święcenia kapłańskie w Krakowie 5 sierpnia 1896 r. Po krótkim pobycie w Rzymie pracował w Wiedniu (1897-1898) a następnie w internacie we Lwowie (1898-1904). Następnie został przydzielony do pracy w Wiedniu (1905-1920) a w 1908 r. został przełożonym domu wiedeńskiego. Po zakończeniu I Wojny Światowej powrócił do Warszawy i został przełożonym w Kościele Zbawiciela (1923-1926). W 1928 r. został mianowany przełożonym i proboszczem kościoła Zmartwychwstania w Poznaniu. W 1933 r. nadzorował budowę kościoła w Krzyżownikach. W dniu 30 listopada 1934 r. został mianowany pierwszym delegatem generalnym i pozostawał na tym stanowisku do 1938 r. W 1935 r., profesor Wrzosek ofiarował mu grunt w Dębkach, nad Morzem Bałtyckim. Zgromadzenie wybudowało tam kaplicę i ośrodek wypoczynkowy. W 1938 r. został wysłany do Wiednia, nie mógł jednak znieść sytuacji politycznej powstałej po przejęciu Austrii przez Hitlera, powrócił więc do Polski, gdzie pozostawał przez okres wojny. Uniknął uwięzienia podczas okupacji Polski przez nazistów, ponieważ urodził się w Prusach Wschodnich i był uważany za obywatela niemieckiego. Zmarł w Krakowie 11 lipca 1946 r. i został pochowany w grobowcu Zgromadzenia na Cmentarzu Rakowickim. Zob. ks. Bolesław Micewski CR, „Ks. Jakub Kukliński CR, *Wybrał Pan i Posłał Nowych, Krótkie Szkice Biograficzne* (Rzym, 1969, maszynopis), s. 39. Także, Kwiatkowski, *Historia*. passim. Także, *Superiores et Officales Domorum, 1921-1942, s.* 39, CRA-R 65890.1.

[187] *Correspondenze della Congregatione, 1903-1929,* No. 21, CRA-R 66491. Także, Micewski, *Słownik,* 6, s. 265-266.

Dom krakowski

Dom krakowski, podobnie jak wiedeński, pozostał wierny Zgromadzeniu, nie sprzeciwiając się nowym Konstytucjom, tak więc nie było w nim żadnych stron do godzenia ani też ran do gojenia. O. Kasprzycki znalazł nowicjat kwitnącym[188]. W lipcu 1905 roku Rada Generalna mianowała Władysława Orpiszewskiego CR przełożonym, a ojcowie Ignacego Witkowskiego CR (mistrza nowicjatu) i Piotra Pietryka CR[189] radnymi[190].

Orpiszewski otrzymał duże wsparcie od Przełożonego Generalnego i jego rady, a szczególnie od o. Smolikowskiego. Biorąc pod uwagę przeszłość o. Władysława w misji paryskiej, postawa Smolikowskiego była naprawdę heroiczna. Chcąc jednak realizować „kojącą" politykę Przełożonego Generalnego, Smolikowski usiłował pokrzepiać przełożonego krakowskiego w celu wzmocnienia więzów braterskiego szacunku i miłości[191]. Z drugiej strony, Orpiszewski prawdziwie żałował swego dawnego zachowania i stał się wiernym zwolennikiem Przełożonego Generalnego oraz jego polityki. Został wzorowym zakonnikiem, poświęcającym swój czas i energię obowiązkom przełożonego i mistrza nowicjatu w domu krakowskim od 1905 do 1914 roku[192].

Podobnie jednak jak w innych domach Zgromadzenia, wśród członków wspólnoty w Galicji znalazł Kasprzycki stale szerzącego się ducha nacjonalizmu. Widoczne to było w poglądach prezentowanych przez Orpiszewskiego. Powtarzając stanowisko wyrażone niegdyś przez Jełowickiego, zgłaszał poważne zastrzeżenia do „przejmowania przez Niemców" nowicjatu Zgromadzenia w Berlinie (Ontario) i seminarium w Rzymie. „Ale jak zostanie Nowicjat w Berlinie" – pisał do Kasprzyckiego – „to z nami koniec! Jesteśmy

---

[188] Było 15 kandydatów: 6 kleryków nowicjuszy, 4 kleryków postulantów, 4 braci świeckich nowicjuszy i 1 brat świecki postulant. Zob. *Personalia, Domus Cracoviensis 1905-1906,* CRA-R 65571.

[189] Piotr Pietryka CR (1879-1927), urodził się 19 lipca 1879 r. w Woli Zdanowskiej, w diecezji tarnowskiej, w zaborze austriackim, jako syn Antoniego Pietryki i Eleonory z Graczyńskich. Wstąpił do Zgromadzenia 7 lutego 1898 r. i złożył śluby w Krakowie 15 sierpnia 1899 r. Po ukończeniu studiów filozoficznych i teologicznych w Rzymie otrzymał święcenia kapłańskie 6 czerwca 1903 r. Zmarł 10 lipca 1927 r. w Krakowie. Zob. *Liber Professorum Congregationis a Resurrectione D.N.J.C.*, s. 117.

[190] Od swego założenia, w 1884 r., dom krakowski służył jako nowicjat i internat.

[191] Zob. Władysław Orpiszewski CR, Listy do Pawła Smolikowskiego CR z 9 stycznia 1908, CRA-R 27003; 6 czerwca 1909, CRA-R 27008 i 30 czerwca 1910, CRA-R 27014.

[192] Zob. Korespondencja Orpiszewskiego w tym okresie (1906-1914) do o. Jana Kasprzyckiego CR, CRA-R 26999-27045, a także jego List do Jana Kasprzyckiego CR z 16 października 1910, CRA-R 65586. Podczas swojej kadencji mistrza nowicjatu, Orpiszewski przyjął 123 kandydatów do nowicjatu krakowskiego. Zob. *Personalia, 1905-1914,* CRA-R 65571-65609.

skazani na zniemczenie całkowite”[193]. Nie zgadzał się również z polityką Kasprzyckiego zmierzającą do wysłania polskich misjonarzy do Ameryki Północnej, ponieważ „niestety tam się gubią i tam gubimy nasz duch”[194].

W lipcu 1908 roku Orpiszewskiego zastąpił na stanowisku przełożonego Józef Gieburowski CR, który popierał politykę Kasprzyckiego, lecz zdecydowanie opowiadał się za twardymi, rygorystycznymi reformami w obrębie Zgromadzenia. Szczególnie ubolewał nad pijaństwem i brakiem ducha zakonnego u wielu członków, zarówno w Europie jak i w Ameryce Północnej[195]. Dom krakowski był osaczony tymi problemami do tego stopnia, że Gieburowski namawiał do zmian personalnych, sugerując, aby Orpiszewskiego mianowano mistrzem nowicjatu, a o. Józefa Zwierzyckiego CR socjuszem[196]. Zwierzycki przybył z Wiednia 13 lipca 1909 roku[197], a Orpiszewski został mianowany mistrzem nowicjatu w październiku 1910 roku[198]. Latem 1911 roku Witkowskiego[199].wysłano do Wiednia

W owych latach w domu krakowskim mieszkał o. Stefan Pawlicki CR, profesor Uniwersytetu Jagiellońskiego. Mimo iż był w tych czasach jednym z wybitnych uczonych polskich[200], uważano go za postać kontrowersyjną w Zgromadzeniu, jak również w świecie świeckim i akademickim. Niektórzy członkowie Zgromadzenia widzieli w nim miernego zakonnika, ponieważ nie brał udziału w życiu wspólnym, zatrudniał służącego i był całkowicie oddany Uniwersytetowi Jagiellońskiemu oraz swojej karierze naukowej[201]. Świat akademicki darzył go wysoką estymą jako uczonego, niektórzy

[193] Władysław Orpiszewski CR, List do Jana Kasprzyckiego CR z 24 czerwca 1911, CRA-R 27018.

[194] Władysław Orpiszewski CR, List do Jana Kasprzyckiego CR z 17 lipca 1912, CRA-R 27028.

[195] Józef Gieburowski CR, List do Jana Kasprzyckiego CR z 7 maja 1909, CRA-R 13915. Także, List z 24 lutego 1911, CRA-R 13932; także, List z 11 lipca 1911, CRA-R 13934.

[196] Józef Gieburowski CR, List do Jana Kasprzyckiego CR z 4 lipca 1909, CRA-R 13917.

[197] Tamże.

[198] Władysław Orpiszewski CR, List do Jana Kasprzyckiego CR z 16 października 1910, CRA-R 65586.

[199] Józef Gieburowski CR, List do Jana Kasprzyckiego CR z 17sierpnia 1911, CRA-R 13935.

[200] Zob. X, Dr Tomasz Misiecki, *Najuczeńszy z Ludzi, in Mamoriam Ś. P. X. Dra Stefana Pawlickiego CR*, (Chicago, 1916), s. 3.

[201] Zob. Wincenty Moszyński CR, z dnia 6 sierpnia 1904, CRA-R 26116. Moszyński, który był przełożonym domu krakowskiego od 1902 do 1905 r. donosił przełożonemu generalnemu, co następuje: „o. Pawlicki trzy razy był u o. Wizytatora a rezultat taki: o. Wizytator powiedział, że co do pieniędzy, jakie ma za wykłady w Uniwersytecie, jak również i mieszkania osobnego i sposobu życia – to wszystko było od dawna za wiedzą przełożonych, którzy z powodu jego pracy uwzględniali te potrzeby, więc ja jako obecny przełożony, nie przyczyniłem się do tego nieporządku, a co do służącego, to trza starać się, by braciszek go zastąpił, ale dodał trza cierpliwości!… O. Pawlicki nic mi nie mówił – więc zostały rzeczy jak były!”.

jednak widzieli w nim bardziej za człowieka renesansu, znanego z wystawnych posiłków, kuchni i umiejętności ripostowania. Istnieje na pewno wiele dowodów na to, iż Pawlicki był pobożnym księdzem i posłusznym zakonnikiem; odprawiał codziennie Msze święte w kościele przy ulicy Łobzowskiej i po spokojnym śniadaniu, przybywał na wykłady, zwykle z dwudziestopięciominutowym opóźnieniem. Studenci jednak zawsze na niego czekali[202].

Pawlicki mieszkał w domu krakowskich zmartwychwstańców od 1882 do 1916 roku i stał się jednym z najwybitniejszych profesorów Uniwersytetu Jagiellońskiego (1882–1910). Od 1883 roku był profesorem teologii fundamentalnej i filozofii chrześcijańskiej, a w latach akademickich 1888-1889 i 1892-1893 dziekanem Wydziału Teologicznego. Od 1884 roku wykładał również etykę społeczną klerykom i studentom prawa. Pawlicki rozpoczął pracę jako pełnoetatowy profesor filozofii w 1893 roku i przeszedł na ten wydział w roku 1894. Był rektorem Uniwersytetu Jagiellońskiego w roku akademickim 1905–1906, a w roku 1907 objął stanowisko prorektora. Pozostawał na uniwersytecie do 1910 roku, kiedy przeszedł na emeryturę, lecz w dalszym ciągu prowadził niektóre wykłady. Wykładał również w żeńskim Kolegium Adriana Baranieckiego w Krakowie. Był członkiem Krakowskiej Akademii Umiejętności, gdzie od 1911 do 1916 roku piastował stanowisko przewodniczącego Komisji Polskiej Filozofii Historii, należał również do Krakowskiego Towarzystwa Filozoficznego i Towarzystwa Filozofów Polskich we Lwowie, a także innych organizacji międzynarodowych[203].

Pawlicki, oprócz tego, że był wybitnym naukowcem: teologiem, filozofem, lingwistą, historykiem, przede wszystkim dał się poznać jako *par excellence* nauczyciel. Studenci tłoczyli się na jego zajęciach, nie tylko po to, aby wysłuchać wykładów erudyty, lecz także dlatego, aby „dzielić wiedzę"[204] z człowiekiem, który „wszystko umiał i na wszystkim się znał i cząstką tego wszystkiego dzielił się z uczniami"[205]. Najbardziej ujmująca była jego skromność. Inaczej niż koledzy, rzadko przemawiał z katedry. Tak więc nigdy nie wywyższał się przed studentami lecz mówił z miłością i oddaniem dla swego przedmiotu oraz „odkrywał sprawy przeważnie [dla studentów] rewela-

[202] Adam Grzymała-Siedlecki, „Dottissimo Padre Pavlischi", *Wydawnictwo Literackie*, (Kraków, 1962), s. 65.

[203] Pawlicki był członkiem następujących towarzystw filozoficznych, niemieckich i włoskich: *Kant – Gesellschaft, Schopenhauer – Gesellschaft, Goerres – Gesellschaft, Leo – Gesellschaft, Academia Tiberina, Arcadia, Societa Dei Cultori di Cristiana Archeologia, Academia di Religione Cattolica* oraz *Academia del Immacolate Concezione*. Zob. ks. Bolesław Micewski CR, „Pawlicki Stefan", *Słownik Polskich Teologów Katolickich*, ks. Hieronim E. Wyczawski OFM (red.), (Warszawa, 1982), 3, 314-330.

[204] Grzymała-Siedlecki, s. 72, 75.

[205] Misiecki, s. 32.

cyjne”[206]. Sprawiał, że studenci czuli się swobodnie. Jeden z nich wspomina: „w przedstawianiu rzeczy ciągle zda się mówić: Przecież wy to wszystko na pewno wiecie i beze mnie”[207]. Najciekawsze były seminaria prowadzone przez niego w domu zmartwychwstańców przy ulicy Łobzowskiej. Zazwyczaj uczestniczyło w nich od dziesięciu do dwunastu studentów. Mieszkanie jego składało się z gabinetu, sypialni i kuchni. Studenci zwykle zasiadali przy długim stole, na którym stawiano dwanaście talerzy i małe oryginalne chińskie filiżanki, w których, w przerwie między wykładami i podczas dyskusji, czcigodny profesor podawał swoim studentom importowaną chińską herbatę[208]. Studenci kochali go szczególnie za sposób przeprowadzania egzaminów. Zazwyczaj zadawał najprostsze pytania, aby tylko zorientować się w inteligencji i możliwościach egzaminowanego. Zawsze bardzo spokojny i uprzejmy, zadawał pytania po ojcowsku. Jeżeli dostrzegł w wiedzy studenta jakiś słaby punkt, szybko przechodził do innych pytań, aby zbadać jego wiedzę zasadniczą i ogólne przygotowanie z danego przedmiotu. Studenci mieli dla niego uznanie jako wybitnego wychowawcy, szczególnie w czasie egzaminów[209].

Podczas trzydziestu czterech lat pracy, jako profesor filozofii na Uniwersytecie Jagiellońskim, o. Pawlicki był ceniony za swe bohaterskie wysiłki mające na celu ochronę polskich studentów przed niemiecką filozofią materialistyczną[210]. Rzeczywiście realizował semenenkowską koncepcję nauczania filozofii, jednak – zdaniem współczesnych – największą jego zaletą było dawanie swoim przykładem tolerancji. „Mądrość uczy nas tolerancji” powtarzał często i rozwijał w sobie zdecydowany kult poszanowania cudzych przekonań[211].

Przed śmiercią zapisał swoją ogromną prywatną bibliotekę Bibliotece Jagiellońskiej. Ponieważ na zakup tych książek otrzymywał pieniądze od uniwersytetu, uważał, że zdecydowanie powinny być oddane bibliotece uniwersyteckiej. Niektórzy zmartwychwstańcy z niezadowoleniem utrzymywali, że biblioteka należy do Zgromadzenia[212], lecz wypadki, które póź-

[206] Grzymała-Siedlecki, s. 72.
[207] Tamże.
[208] Tamże, *s.* 74.
[209] Misiecki, s. 23-24.
[210] Ks. Bolesław Micewski CR, *Ks. Prof. Stefan Pawlicki CR*, (maszynopis, 1966), s. 13.
[211] Grzymała-Siedlecki, s. 78.
[212] O. Smolikowski napisał do o. Czorby, że podczas ostatniej choroby Pawlickiego rektor uniwersytetu wraz z dwoma profesorami, lekarzem i notariuszem, odwiedzili cierpiącego profesora i przekonali go do podpisania ostatniej woli. Zgodnie z jej warunkami Pawlicki pozostawiał 15.000 koron (około 2.100 USD) Zgromadzeniu, 8.000 koron (około 1120 USD) swemu służącemu. Cała jego biblioteka osobista, wraz z 6.000 koron (około 840 USD) zapisana zosta-

niej nastąpiły (pierwsza i druga wojna światowa) udowodniły, że Biblioteka Jagiellońska okazała się bezpieczniejszym miejscem dla tych tomów niż dom zmartwychwstańców przy ulicy Łobzowskiej. O. Pawlicki CR zmarł 28 kwietnia 1916 roku, w wieku 77 lat i został pochowany w grobowcu zmartwychwstańców na Cmentarzu Rakowickim w Krakowie[213].

W dniu 7 października 1913 roku w Krakowie odbywała się uroczystość stulecia urodzin Piotra Semenenki (1814) i Hieronima Kajsiewicza (1812); wydawało się, iż całe miasto brało w niej udział. Uroczystą sumę celebrował o godzinie 10 w Kościele Mariackim biskup Adam Sapieha. Biskup Józef Sebastian Pelczar wygłosił kazanie, śpiewał w czasie Mszy św. chór akademicki pod batutą profesora B. Wallek-Walewskiego, a profesor M. Świerzyński akompaniował na organach. O godzinie trzeciej odbyła się akademia w Teatrze Starym. Program rozpoczęła polonezem d-moll W. Żeleńskiego 100-osobowa orkiestra pod batutą kapelmistrza Sittera. Kantatę ku czci o. Kajsiewicza do słów K. Lubeckiego odśpiewał chór akademicki przy akompaniamencie stuosobowej orkiestry. Wprowadzenie, autorstwa Stanisława Tarnowskiego, musiało być odczytane przez inną osobę, ponieważ hrabia zachorował. Przedstawiono następujące referaty: „Referat o filozofii X. Piotra Semeneńki CR" – ks. Franciszek Gabryl, „Odczyt o Kaysiewiczu ze stanowiska literackiego" – prof. J. Bystrzycki, „Referat o Kaysiewiczu jako kaznodziei i o mistyce X. P. Semeneńki" – arcybiskup Józef Teodorowicz. Następnie deklamowano „Sonety" i „Modlitwę do Boga" Kajsiewicza przy akompaniamencie harfy, na której grał J. Tesařika oraz fragment „Z Panem na pustynię" Semenenki. Ostatnim punktem programu było przemówienie o. Stefana Pawlickiego[214]. Orpiszewski stwierdzał, że obchody stulecia były

ła Uniwersytetowi Jagiellońskiemu. O. Wilemski CR, przełożony domu, zakwestionował ten testament i Pawlicki zgodził się podpisać inną wersję ostatniej woli, w której pozostawiał wszystko Zgromadzeniu. Jednakże władze uniwersytetu nie chciały odstąpić od oryginalnej wersji testamentu, twierdząc, że działają zgodnie z prawem austriackim, ponieważ o. Pawlicki był przy zdrowych zmysłach w momencie jej spisywania. Ostatecznie cała sprawa trafiła do biskupa, aby rozsądził spór. Obie strony zgodziły się zniszczyć dwie różne wersje ostatniej woli w obecności o. Pawlickiego. Wówczas Pawlicki ustnie przeznaczył całą swoją bibliotekę Uniwersytetowi Jagiellońskiemu, 15.000 koron Zgromadzeniu i 8000 koron swemu służącemu. Smolikowski nadmienia: „Niech tam P. Jezus będzie litościwszy dla duszy o. Stefana, ale nie po zakonnemu postąpił. Miał pozwolenie korzystać z pensji na bibliotekę, ale nie mógł przecie testamentu robić na swoją rękę! Płacił Domowi Krakowskiemu 100 koron miesięcznie za 3 pokoje, utrzymanie swoje i służącego. A nawet Msze św. odprawiał dla siebie'". Zob. Paweł Smolikowski CR, List do Konstantego Czorby CR z 23 maja 1916, CRA-R 31479.

[213] Zob. Micewski, „Pawlicki", *Słownik,* 3, 315.

[214] *Akademia Ku Czci X. Hieronima Kaysiewicza i X. Piotra Semenenki*, dnia 7 października 1913, CRA-R 66104. Zob. także, *Kaysiewicz i Semenenko. Książka pamiątkowa z obchodu urządzonego ku ich czci 7. października 1913*, Kraków, 1914.

hołdem złożonym dwóm wybitnym zmartwychwstańcom i całemu Zgromadzeniu. Pisał do Kasprzyckiego: „Ślicznie się odbył jubileusz naszych ojców: Kajsiewicza i Semenenki, nawet lepiej daleko aniżelim myślał”[215].

W kilka tygodni po tych uroczystościach, wszystkich zmartwychwstańców wraz z siostrami zmartwychwstankami ogarnęło wielkie przygnębienie po nagłej śmierci matki Celiny Borzęckiej CR. W drodze powrotnej z Częstochowy, 19 października 1913 roku, m. Celina zatrzymała się w Krakowie w domu przy ulicy Batorego 8, który siostry wynajmowały od zmartwychwstańców. Tutaj zachorowała. Lekarz stwierdził początki zapalenia oskrzeli i zalecił odpoczynek oraz lekarstwa. Ze względu na wiek, słabe serce i cukrzycę obawiano się, aby u osiemdziesięcioletniej założycielki zgromadzenia nie rozwinęło się zapalenie płuc. Siostry Katarzyna Iwanicka CR[216] i Regina Gostomska CR[217] były stale przy niej i pielęgnowały w ostatniej chorobie. W ciągu dwóch dni stan matki Celiny pogorszył się, a doktor Sużycki stwierdził zapalenie płuc. Siostry wezwały o. Jana Iwaniuka CR (który w 1918 roku zmienił swoje nazwisko na Iwanczewski)[218], aby podał wiatyk. O. Władysław Orpiszewski CR, mistrz nowicjatu zmartwychwstańców, przychodził codziennie z Komunią świętą i spędzał długie godziny z matką Celiną, czu-

[215] Władysław Orpiszewski CR, List do Jana Kasprzyckiego CR z 4 listopada 1913, CRA-R 27037. Także, Orpiszewski; *Krótka Kronika Założenia Domu. Krakowskiego: Lat Następnych* (maszynopis) s. 29-30.

[216] S. Katarzyna Iwanicka CR, urodziła się 22 listopada 1872 r. w Rokotnikach, w diecezji przemyskiej. Wstąpiła do klasztoru sióstr zmartwychwstanek w 1895 r. Była nieodłączną towarzyszką m. Celiny CR, i znajdowała się przy niej w jej ostatniej chorobie. Siostra Katarzyna zginęła 31 sierpnia 1944 r. podczas powstania warszawskiego, kiedy opatrywała rannych. Zob. s. dr Antonina Pisarska CR, *Powstanie i Rozwój Zgromadzenia Sióstr Zmartwychwstania Pańskiego* (Rzym, 1960), s. 354.

[217] Siostra Regina Gostomska CR (1876-1958) urodziła się 16 lutego 1876 r. w Warszawie jako córka Hieronima Gostomskiego i Karoliny z Moychów. Na chrzcie św. otrzymała imiona Maria Julianna Karolina. Po ukończeniu szkoły podstawowej i średniej poświęciła się pracy społecznej. Wstąpiła do Zgromadzenia Sióstr Zmartwychwstanek 12 września 1901 r. Po śmierci m. Jadwigi CR, w 1906 r., została dyrektorką nowicjatu w Kętach. Pozostawała na tym stanowisku do 1946 r., kiedy matka generalna Teresa Kalkstein CR, wezwała ją do Rzymu dla prowadzenia nowicjatu międzynarodowego w Grota Ferrata. Była również członkinią rady generalnej przez pewien czas. Zmarła 15 maja 1958 r. w opinii świętości. Wychowała ponad sto generacji nowicjuszek. Za generację nowicjuszek uznawano klasę lub grupę młodych sióstr, które ukończyły nowicjat. W Kętach corocznie były dwie takie grupy. Zob. Pisarska, s. 261.

[218] Jan Iwaniuk (Iwanczewski) CR urodził się 14 maja 1886 r. w Warszawie jako syn Humphrey'a Iwaniuka i Marianny z Tarasiuków. Wstąpił do Zgromadzenia 20 maja 1902 r. i złożył śluby 5 maja 1904 r. Po ukończeniu studiów filozoficznych i teologicznych otrzymał święcenia kapłańskie 10 czerwca 1910 r. Pracował w Krakowie, Warszawie, Garwolinie i Lwowie. Opuścił Zgromadzenie w 1928 r. i został ikardynowany do archidiecezji warszawskiej. Zob. *Liber Professorum Congregationis a Resurrectione D.N.J.C., s.* 116. Także, Iwanczewski (Iwaniuk) Jan, *Epistolae Annis 1910-1926,* CRA-R 35886-35910.

wając nawet nocą, aby mógł służyć pomocą w każdej chwili[219]. Choroba czyniła szybkie postępy, pomimo konsultacji lekarskich oraz stosowania różnych środków medycznych, które okazały się nieskuteczne. Zjechały siostry z Kęt i Rzymu, co wywołało dowcipną uwagę matki Celiny: „Może jeszcze z Ameryki kogo sprowadzicie?"[220].

Była coraz słabsza. O. Orpiszewski zapytał, czy ma jakieś szczególne polecenia i czy chce coś przekazać. M. Celina odrzekła: „Jestem spokojna". Siostrom natomiast pozostawiła krótki, drogocenny testament: „Niech będą jedno". Były to ostatnie jej słowa. Wczesne godziny niedzielnego poranka wskazywały na nieuchronny koniec. W ciągu dnia siostry przeniosły ją na posłanie. O. Orpiszewski udzielił ostatniej Komunii świętej oraz odpustu na godzinę śmierci. Nie mogła już mówić, wzięła jednak kartkę i ołówek, i napisała następujące słowa: „Moje cierpienia ofiaruję Bogu … błogosławię … w Bogu na zawsze szczęście …" Z gromnicą w ręce zmarła dziesięć minut po piątej po południu, w niedzielę, 26 października 1913 roku[221].

We wtorek, 28 października, zwłoki m. Celiny zostały przewiezione do kościoła Zmartwychwstania Pańskiego na ulicy Łobzowskiej. Następnie, po Mszy świętej odprawianej przez biskupa Nowaka, pomocniczego biskupa krakowskiego, trumnę przewieziono w procesji do miejsca wiecznego spoczynku w Kętach. W dniu 29 października, dokładnie w osiemdziesiątą rocznicę swych urodzin, matka Celina spoczęła w grobowcu Zgromadzenia, na cmentarzu w Kętach, obok swej córki Jadwigi. Zgodnie z jej życzeniem siostry odśpiewały „Magnificat" jako akt uwielbienia i wdzięczności dla Boga za wszystkie łaski, jakimi obdarzył ją i Zgromadzenie[222]. O. Orpiszewski tak pisał o tym wydarzeniu do przebywającego na wizytacji w Chicago o. Kasprzyckiego:

> Już Ojciec wie o śmierci Matki Borzęckiej. Byłem przy niej aż do ostatniej chwili. Umarła bowiem w naszym domu na ulicy Batorego. Cała choroba trwała tydzień. Zapalenie płuc nie silne nawet, ale w jej wieku serce nie dopisało i raczej z osłabienia serca skończyła niż z czego innego. Sądzę, że Siostry w Ameryce mają od swoich dużo szczegółów. Zjechało się dosyć Sióstr z Rzymu i z Królestwa. Dużo się męczyła, ale nie straciła ani na chwilę spokoju i sama mi mówiła, że się czuje spokojną[223].

---

[219] Władysław Orpiszewski CR, List do Jana Kasprzyckiego CR z 4 listopada 1913, CRAR 27037.

[220] *Mother Celine Borzęcka CR – On the Hundredth Anniversary of Birth, s.* 45-46.

[221] Kalkstein, *Witness to the Resurrection*, s. 190.

[222] Tamże.

[223] Władysław Orpiszewski CR, List do Jana Kasprzyckiego CR z 4 listopada 1913, CRAR 27037.

List ten sprawił, iż o. Kasprzycki tak napisał do s. Antoniny Sołtan CR[224], wikarii generalnej:„Wierzę, że osierocone siostry będą miały w niej potężną Opiekunkę i Matkę w niebie, za której przyczyną błogosławieństwo Boże będzie spływało na całe Zgromadzenie. Śp. Wasza ukochana Matka dobrą była uczennicą naszego śp. Ojca Piotra Semenenki. Wasza Matka Celina życie swoje do tej nauki zastosowała"[225].

Śmierć m. Celiny Borzęckiej CR oznaczała dla sióstr zmartwychwstanek oraz dla całego Zgromadzenia koniec epoki, ponieważ uważano, iż łączyła je ona bezpośrednio z Założycielami i ich charyzmatem. W ciągu roku, ze względu na wybuch I wojny światowej, zmieniły się także dramatycznie warunki w Krakowie. Zakończyła się również wtedy epoka cesarstwa Habsburgów, a czasy powojenne przyniosły całkowicie nowe stosunki społeczne.

Praca apostolska we Lwowie

Kapituła Generalna z roku 1901 włączyła dom lwowski do prowincji krakowskiej, tak że został on poddany bezpośredniej jurysdykcji o. Bakanowskiego CR[226]. Do domu lwowskiego przydzielono siedmiu księży i pięt-

[224] Antonina Sołtan CR (1857-1931), urodziła się w okolicy Mohylewa, w miasteczku Luszów, niegdyś należącym do królestwa polskiego, lecz od 1722 r. wcielonego do Rusi. Urodziła się 22 czerwca 1857 r. jako córka Michała Pereświta Sołtana i Eweliny z Hlebowiczów-Polońskich, na chrzcie świętym nadano jej imię Stefania. Wychowana w arystokratycznym, wysoce kulturalnym środowisku, uczęszczała do najlepszych szkół i ukończyła szkołę Madam Guerin w Warszawie. Pochodziła z głęboko wierzącej rodziny katolickiej. Jednym z jej krewnych był błogosławiony Rafał Kalinowski (beatyfikowany przez Papieża Jana Pawła II w 1983 r.). W 1897 r. odwiedziła Rzym i tam spotkała Celinę Borzęcką. Wstąpiła do nowicjatu sióstr zmartwychwstanek w Kętach 15 marca 1899 r. i złożyła pierwsze śluby 28 sierpnia 1900 r. a śluby wieczyste 11 czerwca 1905 r. Siostra Antonina pracowała w klasztorach w Częstochowie i Warszawie. W 1906 r. przejęła stanowisko asystentki generalnej po m. Jadwidze Borzęckiej CR. Po śmierci m. Celiny została wikarią generalną. Kardynał protektor zalecił odłożenie kapituły generalnej aż do odbycia przez nią wizytacji domów wspólnoty. Wyjechała do Ameryki w czerwcu 1913 r. i pozostała tam przez następne pięć lat z powodu wybuchu I Wojny Światowej. Jesienią 1919 r., po powrocie do Rzymu, zorganizowała drugą kapitułę generalną zgromadzenia, podczas której, 21 października 1920 r., została wybrana przełożoną generalną. Pozostawała na tym stanowisku do 1926 r. Zmarła 20 kwietnia 1931 r. w Kętach. Zob. Antonina Pisarska CR, passim. Także, s. Barbara Żulińska CR, *Matka Antonina Sołtan CR*, (Rzym, 1955), passim.

[225] Kalkstein, *Witness, s.* 192-193.

[226] Zob. Kwiatkowski, *Historia s.* 373.

W tym czasie, od 1902 do 1903 r., kiedy o. Gieburowski był rektorem Internatu opinia tej instytucji bardzo ucierpiała głównie dlatego, że odstąpił on od zasad ustanowionych przez Kalinkę i Smolikowskiego. Dopuszczał kary fizyczne i porzucił ideę „zaufania do ucznia" oraz samorządu uczniowskiego. Internat zyskał złą opinię w miejscowej prasie („Monitor"), która zamieszczała wypowiedzi bitych, źle odżywianych i maltretowanych uczniów. Na nieszczęście do-

nastu braci współpracowników, gdzie poza prowadzeniem internatu nauczali katechezy oraz pełnili obowiązki kapelanów sióstr sercanek, sakramentek, felicjanek i sióstr Rodziny Maryi[227]. W 1905 roku internat, w którym początkowo mieszkali tylko Ukraińcy, zaczął przyjmować także Polaków, tak że roczny nabór wynosił 130 uczniów. Budynek w 1896 roku powiększono, aby pomieścić większą liczbę uczniów[228].

Podczas walk konstytucyjnych w Zgromadzeniu dom lwowski pozostał wierny Przełożonemu Generalnemu i przyjął Konstytucje z 1902 roku. Gdy Kasprzycki został Przełożonym Generalnym w 1905 roku, we Lwowie pracowali następujący księża: o. Jakub Jagałła CR – przełożony, o. Józef Gieburowski CR – pierwszy radny, o. Tadeusz Olejniczak CR – drugi radny i rektor internatu, o. Adolf Netczuk CR[229] – wicerektor internatu, Paweł Tudyka CR – kapelan Zgromadzenia Najświętszego Serca, o. Karol Faliński CR[230] – katecheta i kapelan sióstr felicjanek[231].

Zmartwychwstańcy byli aktywni w pracy duszpasterskiej w całej archidiecezji lwowskiej, lecz Jagałła uważał, że Olejniczak jest zbyt liberalny w prowadzeniu internatu i uznawał jego poglądy za lekkomyślne[232]. Biskup

---

niesienia te były prawdziwe. W końcu o. Jagałła wymógł na władzach rzymskich zwolnienie Gieburowskiego ze stanowiska. Przez jakiś czas sam Jagałła pełnił funkcję rektora do momentu, kiedy 6 grudnia 1903 r. o. Olejniczakowi powierzono to stanowisko. Warunki uległy natychmiastowej zmianie i internat ponownie odzyskał swą wcześniejszą wspaniałą opinię. Zob. Jakub Jagałła CR, List do Pawła Smolikowskiego CR od stycznia do grudnia 1903, CRA-R 16542-16559. Także, *Zakład Zmartwychwstańców*, „Monitor" z 1 lutego 1903, CRA-R 16543/1.

[227] Jakub Jagałła CR, List do Pawła Smolikowskiego CR z 16 stycznia 1905, CRA-R 16582.

[228] Kwiatkowski, *Historia, s.* 373.

[229] Adolf Netczuk CR (zmienił nazwisko na Netczyński po I Wojnie światowej) urodził się 11 grudnia 1879 r. w Międzyrzecu, w zaborze rosyjskim, jako syn Mikołaja Netczuka i Pertroneli z Rybołowiczów. Wstąpił do Zgromadzenia 6 września 1897 r. i złożył śluby 22 listopada 1898 r. Po ukończeniu studiów otrzymał święcenia kapłańskie 6 czerwca 1903 r. Pracował w europejskich domach Zmartwychwstańców do 1920 r., kiedy otrzymał zwolnienie ze ślubów i został inkardnowany do diecezji lubelskiej. Zob. *Liber Professorum Congregationis a Resurrectione D.N.J.C.*, *s.* 109.

[230] Karol Faliński CR (1876-1923) urodził się 30 stycznia 1876 r. w Kamionce Strumiłowej, w zaborze austriackim, jako syn Józefa Falińskiego i Marii z Litwinów. Wstąpił do Zgromadzenia 18 listopada 1896 r. i złożył śluby 14 lutego 1898 r. Po ukończeniu wymaganych studiów otrzymał święcenia kapłańskie 28 października 1901 r. w Rzymie. Pracował w Galicji, w Krakowie i we Lwowie od 1901 do 1911 r., kiedy został przeniesiony do Chicago. W Chicago i Kanadzie pracował w różnych parafiach: św. Jana Kantego (1911-1913, 1916-1918), Najświętszego Serca w Kitchener, w prowincji Ontario (1913-1915), św. Stanisława Kostki w Chicago (1915-1916 i 1920-1921), św. Jacka (1918-1920). Powrócił do Europy z o. Pawłem Tudyką CR, i kontynuował pracę duszpasterską w Warszawie i Wiedniu. Zmarł w pociągu, w drodze do Tarnowa, 25 lipca 1923 r. w wieku 47 lat. Zob. *Liber Professorum Congregationis a Resurrectione D.N.J.C.*, *s.* 103. Także, Janas, *Dictionary*, *s.* 16-17. Także, Micewski, *Słownik*, 5, s. 346-354.

[231] Jakub Jagałła CR, List do Pawła Smolikowskiego CR z 6 stycznia 1905, CRA-R 16582.

[232] Tamże.

Bilczewski był jednak odmiennego zdania i zaprosił Olejniczaka, aby nauczał w jednej z miejscowych szkół średnich. W ten sposób mógł być w bliższym kontakcie z uczniami mieszkającymi w internacie, którzy uczęszczali na jego lekcje[233].

6 lipca 1907 roku rektorem internatu został o. Netczuk[234], a o. Olejniczakowi umożliwiono studia na Uniwersytecie Lwowskim, gdzie miał otrzymać tytuł doktora filozofii. Zarówno o. Kasprzycki jak o. Smolikowski widzieli w nim osobę, która z czasem będzie mogła wydać pisma filozoficzne Semenenki[235]. Olejniczak okazał się tak wybitnym studentem, że w kwietniu 1908 roku władze uniwersyteckie zatrudniły go jako wykładowcę języka włoskiego. Uważał ten awans za zaszczyt dla Zgromadzenia, gdyż zmartwychwstaniec znalazł się na cenionym wydziale Uniwersytetu Lwowskiego[236].

20 lipca 1908 roku o. Jagałłę przeniesiono ze Lwowa do Adrianopola i mianowano przełożonym, a jego stanowisko we Lwowie objął o. Bakanowski[237]. Z domu lwowskiego wysłano do Przełożonego Generalnego kilka listów z podziękowaniem za mianowanie Bakanowskiego[238], który w wieku sześćdziesięciu ośmiu lat przyjął to przeniesienie z entuzjazmem. Napisał do Przełożonego Generalnego: „od pewnego czasu z żywą wiarą patrzałem w przyszłość, gdzie Opatrzność Boża pośle mnie na pracę dla dobra Zgromadzenia. Dziś otrzymałem obediencyę do Lwowa, tam gdzie po raz pierwszy wraz z o. Kalinką rozpoczęliśmy pracę; gdzie w pierwszym roku w wielkim poście w naszej kapliczce co dzień z ambony wygłaszałem kazania. Tam znowu jadę a ileż miłych, ile sercu drogich mam stamtąd wspomnień! Jaka to była piękna praca wraz z o. Kalinką! Ze łzami w oczach radości obediencyę tę witam. Że tak mi zawsze – wszędzie dobrze było, że wszędzie szczęś-

[233] Jakub Jagałła CR, List do Jana Kasprzyckiego CR z 10 maja 1906, CRA-R 16594. Jest rzeczą godną odnotowania, iż w czasie, gdy arcybiskup Józef Weber opuszczał Lwów, aby wstąpić do zmartwychwstańców w Rzymie, cała archidiecezja lwowska bolała nad utratą tak dobrego biskupa. Jego następcą na stanowisku biskupa pomocniczego był msgr Twardowski, proboszcz z Tarnopola, alumn Kolegium Polskiego w Rzymie. Znów, w postscriptum, Jagałła nie zgadza się z uwagą arcybiskupa Webera, że po ukończeniu nowicjatu zmartwychwstańców, będzie wysłany do Ameryki jako biskup polski dla Polonii amerykańskiej. Jagałła sądził, że jest to stwierdzenie nieco przedwczesne i może nie podobać się niektórym duchownym. Zob. Jakub Jagałła CR, List do Jana Kasprzyckiego CR z 8 czerwca 1906, CRA-R 16595.

[234] Jakub Jagałła CR, List do Jana Kasprzyckiego CR z 9 marca 1908, CRA-R 16603.

[235] Tadeusz Olejniczak CR, List do Jana Kasprzyckiego CR z 6 czerwca 1906, CRA-R 27148. Zob. Paweł Smolikowski CR, List do Tadeusza Olejniczaka CR z 30 czerwca 1907, CRA-R 41449.

[236] Tadeusz Olejniczak CR, List do Jana Kasprzyckiego CR z 28 kwietnia 1908, CRA-R 27152.

[237] *Correspondenze della Congregazione, 1903-1929*, No. 18 i No.24, CRA-R 66491.

[238] Tadeusz Olejniczak CR, List do Jana Kasprzyckiego CR z 31 sierpnia 1908, CRA-R 27156.

[239] Adolf Bakanowski CR, List do Jana Kasprzyckiego CR z 23 lipca 1908, CRA-R 10262.

liwie. Mam też poczucie głębokie i takie: że kiedy jeszcze żyję i mogę pracować, to Bóg mi daje zdrowie tylko ze względu na Zgromadzenie"[239].

O. Adolf przybył do Lwowa zdecydowany jak najwięcej zdziałać w głoszeniu rekolekcji i konferencji dla różnych zgromadzeń sióstr. Rozpoczął od głoszenia serii konferencji dla sióstr Dzieci Maryi w Krakowie i sióstr zmartwychwstanek w Kętach. Po entuzjastycznym przyjęciu ze strony współbraci osiadł w małym pokoiku w pobliżu ogrodu, skąd mógł podziwiać wysokie, okazałe drzewa zasadzone wiele lat wcześniej przez siebie i o. Kalinkę. Miał przyjaciół wśród lwowskich hierarchów: arcybiskup Bilczewski zapraszał go na spacery, a arcybiskup Teodorowicz namawiał do założenia telefonu w pokoju, aby mogli być w stałym kontakcie[240].

Bakanowski był poważnie zaangażowany w duchowe kierownictwo sióstr. Przyjmował wszystkie zlecenia na rekolekcje, konferencje i spowiedzi od Sióstr Sacré Coeur, sakramentek, felicjanek, józefitek, zmartwychwstanek i nazaretanek. Wierzył słowom arcybiskupa Teodorowicza, który twierdził „to samo, co kiedyś mówił mi ś. p. o. Kajsiewicz: że mnie Bóg przeznacza do prowadzenia zakonnic"[241]. Jesienią 1908 roku o. Franciszek Wilemski CR, został przeniesiony do domu lwowskiego na stanowisko ekonoma[242]; o. Józef Tarasiuk CR[243] został wicerektorem do pomocy o. Netczukowi[244].

W ciągu trzech lat swego przełożeństwa we Lwowie o. Bakanowski poświęcił większość czasu pracy rekolekcyjnej siostrom zmartwychwstankom w Kętach i nazaretankom w Krakowie[245]. Kontynuował także prace nad swy-

[240] Adolf Bakanowski CR, List do Jana Kasprzyckiego CR z 2 sierpnia 1908, CRA-R 10266.

[241] Adolf Bakanowski CR, List do Jana Kasprzyckiego CR z 2 października 1908, CRA-R 10267.

[242] Adolf Bakanowski CR, List do Jana Kasprzyckiego CR z 28 października 1908, CRA-R 10268.

[243] Józef Tarasiuk CR (1882-1947) urodził się 28 sierpnia 1882 r. w Błotkowie, w diecezji lubelskiej w zaborze rosyjskim, jako syn Marcina Tarasiuka i Natalii z Żuków. Wstąpił do Zgromadzenia 20 października 1899 r. i złożył śluby 25 lipca 1901 r. Po ukończeniu studiów filozoficznych i teologicznych i otrzymaniu licencjatu (Ph. L) z filozofii (Ph. D) przyjął święcenia kapłańskie 25 maja 1907 r. w Rzymie. Pracował: w internacie we Lwowie (1908-1911), jako kapelan Sióstr Niepokalanego Poczęcia w Jazłowcu (1911); w parafiach św. Stanisława Kostki w Chicago (1911-1912) i Matki Boskiej Anielskiej (1912-1914), jako kapelan w Domu Starców im św. Józefa i Sióstr Franciszkanek Błogosławionej Kunegundy (1914-1931), w kościele św. Stanisława Biskupa i Męczennika (1931-1936), św. Jacka (1936-1938), w seminarium św. Jana Kantego w St. Louis, w stanie Missouri, jako przełożony (1939), w domu misyjnym w Castelton w stanie Nowy Jork (1939-1940), w nowicjacie św. Józefa (1940-1947). Zmarł w Chicago 10 grudnia 1947 r. Zob. *Liber Professorum Congregationis a Resurrectione D.N.J.C.*, s. 134. Także, Janas, *Dictionary*, s. 62-63.

[244] *Correspondenze della Congregazione, 1903-1929,* No. 1, 6 stycznia 1908, CRA-R 66491.

[245] Adolf Bakanowski CR, Listy do Jana Kasprzyckiego CR z 29 sierpnia 1910, CRA-R 10297; 28 września 1910, CRA-R 10298; 22 sierpnia 1911, CRA-R 10310.

mi wspomnieniami, współdziałając z o. Smolikowskim, który pisał wówczas manuskryptową historię Zgromadzenia[246].

W styczniu 1911 roku o. Bakanowski miał dla Przełożonego Generalnego pewne zaskakujące, lecz jednocześnie budujące wiadomości. Arcybiskup Teodorowicz powrócił z pogrzebu m. Marceliny Darowskiej w Jazłowcu z wiadomością, że Siostry Niepokalanego Poczęcia prosiły go o pośrednictwo w pojednaniu pomiędzy siostrami a zmartwychwstańcami. Siostry przekazały, iż m. Marcelina, która zmarła 5 stycznia 1911 roku, rozmawiała z nimi na ten temat przez kilka tygodni przed śmiercią i zachęcała je, aby pracowały nad pojednaniem. Arcybiskup Teodorowicz przypomniał im najważniejsze problemy oraz fałszywe wiadomości i półprawdy rozgłaszane przez ś.p. m. Darowską, które stały się przyczyną podziału pomiędzy tymi dwiema wspólnotami. Odpowiedziały mu, że także niektórzy zmartwychwstańcy wprowadzili m. Darowską w błąd[247]. Bakanowski donosił, iż m. Darowska ogromnie nalegała, aby siostry pojednały się ze zmartwychwstańcami i stale powtarzała to życzenie przed śmiercią. Dodawał, iż zmarła ona w opinii świętości[248].

W liście bez daty arcybiskup Teodorowicz pisał także, iż podczas swej ostatniej choroby m. Darowska mówiła o swoich związkach ze zmartwychwstańcami. Coś ją trapiło. Wydawało się, że szukała sposobu zadośćuczynienia, być może poprzez interwencję biskupa Webera[249]. Jednakże siostry nie podjęły żadnych konkretnych kroków, aby doprowadzić do pojednania.

Kiedy 20 lipca 1911 roku kadencja o. Bakanowskiego jako przełożonego dobiegła końca, jego miejsce zajął o. Franciszek Ksawery Wilemski CR, o. Jakub Jagałła CR został pierwszym radnym i ekonomem, natomiast Tadeusz Olejniczak CR drugim radnym i wicerektorem internatu[250]. O. Netczuk nadal pełnił funkcję rektora internatu a o. Bakanowski pozostał w domu lwowskim jako rezydent[251].

Cały dom lwowski poświęcił się wydaniu kazań o. Semenenki. O. Wilemski wyznaczył o. Olejniczaka do przeprowadzenia korekty kazań opublikowanych przez o. Smolikowskiego w Rzymie i do nadzorowania druku tego dwutomowego dzieła. O. Olejniczak poświęcił tej pracy cały rok i 11 stycznia 1913 roku z powodzeniem ukończył wydanie dwóch pierwszych tomów „Kazań" Semenenki opatrzonych wstępem arcybiskupa Józefa Teodorowi-

[246] Adolf Bakanowski CR, List do Pawła Smolikowskiego CR z 1 grudnia 1910, CRA-R 10300.
[247] Adolf Bakanowski CR, List do Jana Kasprzyckiego CR z 14 stycznia 1911, CRA-R 10305.
[248] Adolf Bakanowski CR, List do Jana Kasprzyckiego CR z 20 stycznia 1911, CRA-R 10306.
[249] Arcybiskup Józef Teodorowicz, List do Pawła Smolikowskiego CR, bez daty, CRA-R 32952.
[250] *Correspondenze della Congregazione, 1903-1929*, No. 7,8,9, CRA-R 66491.
[251] Tadeusz Olejniczak CR, List do Jana Kasprzyckiego CR z 28 września 1911, CRA-R 27164.

cza[252]. Zwrócono się również do niego, aby został głównym wydawcą „Wspomnień" ojca Bakanowskiego; zadanie to przyjął oraz wypełnił niezwykle fachowo i wspaniałomyślnie. „Moje wspomnienia" Bakanowskiego ukazały się w Krakowie w roku 1913[253].

Poza uchronieniem od zapomnienia cennego dziedzictwa, o. Olejniczak zorganizował w maju 1913 roku obchody złotego jubileuszu święceń kapłańskich o. Bakanowskiego[254]. Sam jubilat pisał o planowanej uroczystości do Smolikowskiego: „Mszę jubileuszową odprawię 25 bm. w katedrze ormiańskiej. Ks. Arcyb. Teodorowicz będzie miał kazanie. Odprawię także Mszę 26 w poniedziałek tu w naszym kościele"[255]. Po tych uroczystościach o. Bakanowski otrzymał gratulacje od Przełożonego Generalnego o. Kasprzyckiego CR, arcybiskupa Bilczewskiego i wielu współbraci. Następne dni upłynęły na odprawianiu Mszy św. jubileuszowych w różnych klasztorach sióstr we Lwowie, gdzie był spowiednikiem. Siostry zmartwychwstanki zorganizowały specjalne uroczystości na jego cześć w Kętach, gdzie również wygłosił doroczne rekolekcje począwszy od 12 lipca 1913 roku[256].

W 1914 roku o. Olejniczak nadal robił korektę trzeciego i czwartego tomu „Kazań" Semenenki. Mimo iż otrzymywał nikłe wsparcie od o. Wilemskiego, który „wolał aby książki były drukowane szybko i tanio", Olejniczak nie wahał się, lecz trwał w posłudze miłości. Był inspirowany do tej pracy przez Bakanowskiego i Jagałłę, ale przede wszystkim przez braci współpracowników, którzy z wielkim zainteresowaniem i przyjemnością czytali kazania Semenenki jako czytania duchowe. Zachęcono go również do wydania kazań ojców Kajsiewicza i Pawlickiego[257]. W czerwcu Olejniczak wygło-

---

[252] Zob. Tadeusz Olejniczak CR, Listy do Pawła Smolikowskiego CR z 4 lutego 1912, CRA-R 27165 i 10 maja 1912, CRA-R 27168.

[253] Zob. Tadeusz Olejniczak CR, List do Jana Kasprzyckiego CR z 23 września 1913, CRA-R 27189. Przy wydawaniu *Memoirs* Bakanowskiego powstało pytanie dotyczące źródła, z którego czerpał Kruszka, powołując się na dzieło Adolfa Bakanowskiego CR pod tytułem *Mój siedmioletni Pobyt w Ameryce* (Kruszka, Historya, IV, 18 nn). O. Bakanowski twierdził, że nigdy nie opublikował takiej książki o swoim pobycie w Texasie. Pisał co następuje: „Chyba X. Kruszka opiera się na tem: Jedna z sióstr Zmartwychwstanek przepisywała sobie ową dawną, niedokładną kronikę, a kiedy pojechała do Chicago, drukowano ją w felietonie (sic!) „Dziennika Chicagoskiego": Żadnych swoich wspomnień nie ogłaszałem drukiem". Zob. Adolf Bakanowski CR, List do Tadeusza Olejniczaka CR z 12 stycznia 1913, CRA-R 10311.

[254] Zob. Tadeusz Olejniczak CR, List do Pawła Smolikowskiego CR z 20 maja 1913, CRA-R 27184.

[255] Adolf Bakanowski CR, List do Pawła Smolikowskiego CR z 21 maja 1913, CRA-R 10312.

[256] Tadeusz Olejniczak CR, List do Pawła Smolikowskiego CR z 3 czerwca 1913, CRA-R 27185.

[257] Tadeusz Olejniczak CR, List do Pawła Smolikowskiego CR z 9 kwietnia 1914, CRA-R 27191.

sił na Uniwersytecie Lwowskim referat p.t. „Filozofia Ojca Semenenki i Jego czasy”[258].

Patrząc na pracę apostolską zmartwychwstańców we Lwowie w tamtym czasie trzeba się zgodzić z oceną arcybiskupa Webera CR, który uważał, że internat we Lwowie nie spełnia celów Zgromadzenia. Pisał na ten temat: „W Ameryce bowiem mamy pracę podług Konstytucji naszych. Tu mamy parafie i zakłady naukowe dla młodzieży. W Europie – z wyjątkiem Bułgaryi nie mamy ani parafialnej pracy, ani zakładu wychowawczego. Kraków i Lwów nie są w duchu naszych Konstytucji”[259].

W sierpniu 1914 roku I wojna światowa ogarnęła Lwów, a zmartwychwstańcy stali się świadkami końca epoki i powstania niepodległej, suwerennej Polski. Lata powojenne w nowej Polsce przyniosą – zgodnie z celami ustanowionymi przez Konstytucje – początki apostolatu parafialnego. Jednak w tamtym czasie o. Olejniczak, który pracował z taką gorliwością dla dobra Zgromadzenia, nie mógł przypuszczać, że zakończy dekadę jako kapelan Armii Polskiej oraz ujrzy pracę Zgromadzenia w wolnej i niepodległej Polsce[260].

Kapituła Generalna z 1911 roku

Po śmierci, w dniu 3 grudnia 1910 roku, o. Wilhelma Kloepfera, Przełożony Generalny mianował arcybiskupa Józefa Webera CR delegatem generalnym na Amerykę Północną[261]. Arcybiskup przebywał w Ameryce od 1909 roku i był przekonany, że Zgromadzenie rozpaczliwie potrzebuje reform. Oczekiwał od zbliżającej się Kapituły Generalnej, że rozpocznie taki właśnie program. Mimo iż widział silne zaangażowanie zmartwychwstańców w pracy apostolskiej, potępiał nadużycia, które pojawiały się we wspólnocie: brak ścisłego przestrzegania ślubów, w szczególności posłuszeństwa i ubóstwa, brak modlitwy i solidnej duchowości, niewłaściwe zamiłowanie do wygód, podróży, gry w karty oraz nadużywanie napojów alkoholowych[262].

---

[258] Tamże.

[259] Arcybiskup Józef Weber CR, List do Jana Kasprzyckiego CR z 15 marca 1912, CRA-R 68655.

[260] Zob. biskup Stanisław Gali, List do Tadeusza Olejniczaka CR z 2 sierpnia 1920, CRA-R 27306/2.

[261] Jan Kasprzycki CR, List do arcybiskupa Józefa Webera CR z 27 grudnia 1910, CRA-R 68628.

[262] Zob. arcybiskup Józef Weber CR, Listy do Pawła Smolikowskiego CR z 27 marca 1911, CRA-R 32951 i 13 kwietnia 1911, CRA-R 32953.

Wyraził swoje poglądy w liście do o. Smolikowskiego, członka Rady Generalnej:

> Dzisiaj macie w rękach swoich sprawę naszego drogiego, ale niezmiernie biednego Zgromadzenia. Aby Bóg Was oświecił i przez Was postanowił, co ku Jego chwale a dobru naszemu i dusz nam powierzonych. Tak biedny jestem, że nie mogę się zdobyć na nadzieję, że Zgromadzenie się podniesie. Tak mnie boli położenie smutne tej Rodziny, którą tak kocham, że Ojcu powiedzieć nie mogę. Modlę się za Was i tyle tylko mogę teraz – bo pisać, co boli, nie pomoże dzisiaj. Wy radźcie i rządźcie i myślcie nareszcie o wykonaniu energicznem i ostatecznem Waszych postanowień[263].

Nadmiar alkoholu był przyczyną zguby wielu członków Zgromadzenia. Arcybiskup zajmował umiarkowane stanowisko na temat spożywania napojów alkoholowych, przeciwnie do o. Kwiatkowskiego, który ogłosił swoje zdanie w „Abstynencie", stwierdzając, że picie, samo w sobie, jest grzeszne[264]. Jednakże Weber, nieco naiwnie, zalecał „zesłanie" dotkniętych tą chorobą na Mentorellę, gdzie „o. Lanciotti da im dużo świeżego powietrza i wody – trochę sera i wina włoskiego – Po roku będą wyleczeni i wrócą do pracy[265]. Niekiedy arcybiskup bywał tak przygnębiony problemami alkoholików w Zgromadzeniu oraz nieprzestrzeganiem Konstytucji, że miał wątpliwości czy może, zgodnie z sumieniem, przygotowywać nowicjuszy do składania ślubów[266].

Dodawało mu jednak otuchy przekonanie, że o. Jan Kasprzycki zostanie ponownie wybrany, aby dalej prowadzić w Zgromadzeniu „kojący" proces. Abp Weber przygotował także dla Kapituły Generalnej do rozważenia szereg propozycji w celu poprawy warunków w Ameryce Północnej i opar-

---

[263] Arcybiskup Józef Weber CR, List do Pawła Smolikowskiego CR z 23 czerwca 1911, CRA-R 32954.

[264] Arcybiskup Józef Weber CR, List do Jana Kasprzyckiego CR z 23 lipca 1911, CRA-R 68643. W liście tym arcybiskup pisze: „Kłopot będzie z Ojcem Kwiatkowskim – zaraz po wyjściu pierwszego numeru „Abstynenta" napisałem serdeczny list do niego by się nie trzymał niezdrowej teoryi Lutosławskiego i by w duchu nauki Kościoła redagował pismo swoje – następnie, by koniecznie prosił […] ex post o pozwolenie: Napisał mi dwa listy, szorstkie, niegrzeczne wprost mi wyrzucając ignorancję. Odpisałem mu spokojnie i serdecznie, by nie bałamucił ludzi świeckich, że umiarkowane używanie napoju, wina czy piwa jest grzechem; św. Tomasz przecież więcej od niego wie, a pisze w swojej sumie *De Sobrietate,* że to jest cnota – że wolno używać wina. Wywiązała się nadto między nim a „Dziennikiem" niedobra polemika – kapłan ten, jak widać pyszny i uparty pójdzie dalej – mojem zdaniem On opuści Zgromadzenie raczej aniżeliby miał się poddać".

[265] Arcybiskup Józef Weber CR, List do Jana Kasprzyckiego CR z 16 stycznia 1911, CRA-R 68646.

[266] Tamże.

cia Zgromadzenia na zdrowszych podstawach. Opracował dla kapituły następujące zalecenia: 1) ustanowienie dwóch prowincji w Ameryce Północnej: w Kanadzie i Stanach Zjednoczonych; 2) ustanowienie dwóch nowicjatów, jednego w Berlinie, drugiego w Chicago; 3) zorganizowanie większej liczby domów (*Domus formatae*) w Stanach Zjednoczonych i Kanadzie; 4) założenie alumnatu lub wyższego seminarium dla studiów filozoficznych i teologicznych. W Kanadzie seminarium to mogłoby być przyłączone do Kolegium św. Hieronima. Założenie lokalnych nowicjatów i seminarium miało ogromne znaczenie, ponieważ rodzice gwałtownie protestowali przeciwko wysyłaniu synów do Europy. Z tego też powodu Zgromadzenie straciło wiele powołań; 5) podanie miejscowym przełożonym, jakich zezwoleń mogą udzielać swoim podwładnym; 6) prowadzenie parafii i szkół zmartwychwstańców ściśle według wskazań Konstytucji[267].

XVI Kapituła Generalna, która zebrała się 29 czerwca 1911 roku, poprzedzona została trzydniowymi rekolekcjami. W obradach kapituły uczestniczyli następujący księża: Jan Kasprzycki CR, Przełożony Generalny, Paweł Smolikowski CR, były Przełożony Generalny, IV radny i sekretarz generalny, Dawid Fennessy CR, asystent generalny i I radny, Konstanty Czorba CR, II radny, Antoni Weiler CR, III radny, August Mosser CR, prokurator generalny, Wincenty Moszyński CR i Walenty Lanciotti CR, delegaci z Włoch, Jakub Kukliński CR i Franciszek Wilemski CR, delegaci z domów w Austrii, Jakub Jagałła CR i Bazyli Garufalow CR, delegaci z Bułgarii, Stanisław Rogalski CR i Andrzej Spetz CR, delegaci z USA, Teobald Spetz CR i Michał Jagłowicz CR, delegaci z Kanady i Kentucky[268].

Ta Kapituła Generalna pod wieloma względami różniła się od poprzednich: wizytator generalny, opat Mauro Serafini OSB, pełnił rolę przewodniczącego obrad. Nie było oficjalnych sprawozdań z poszczególnych regionów i domów, poza dość obszernym sprawozdaniem Przełożonego Generalnego[269]. Wybory odbyły się podczas trzeciej sesji, w dniu 1 lipca 1911 roku. O. Kasprzycki CR otrzymał 6 głosów, arcybiskup Weber CR 3, a po jednym głosie otrzymali ojcowie Mosser, Czorba, Spetz, Smolikowski, Weiler, Kukliński i Jagłowicz (w sumie 16 głosów). Arcybiskup Weber, poprzez wizytatora apostolskiego podał do wiadomości, że rezygnuje z pełnienia wyższych urzędów w Zgromadzeniu. Zarządzono więc ponowne głosowanie, w którym Kasprzycki otrzymał 13 głosów, a ojcowie Czorba, Weiler i Kukliński

[267] Arcybiskup Józef Weber CR, List do Jana Kasprzyckiego CR z 7 czerwca 1911, CRA-R 68639.

[268] *Acta Capituli Generalis, 1911,* CRA-R 62933. Także, Kwiatkowski, *Historia*, s. 386.

[269] *Acta Capituli Generalis, 1911,* CRA-R 62933. Także, Kwiatkowski, *Historia, s.* 387.

po jednym. Po przyjęciu stanowiska Przełożonego Generalnego na następne 6 lat, o. Kasprzycki przyjął w kościele domu generalnego pod wezwaniem Zmartwychwstania Pańskiego akt posłuszeństwa od wszystkich ojców kapitulnych i wszystkich członków domu rzymskiego. Następnie dokonano wyboru Rady Generalnej: asystentem generalnym został o. Konstanty Czorba CR (16 – 0), drugim radnym o. Paweł Smolikowski CR (14 – 2), trzecim radny o. Antoni Weiler CR (10 – 6), czwartym radnym i sekretarzem generalnym o. Józef Schweitzer CR (9 – 7), prokuratorem generalnym o. August Mosser CR (14-2)[270].

Wizytator generalny zarządził utworzenie czterech komisji w celu omówienia różnych pytań i zaleceń delegatów kapitulnych: 1) dla ustalenia kwestii proceduralnych kapituły; 2) dla zbadania książki arcybiskupa Webera CR pod tytułem „Przepisy dla przełożonych lokalnych"; 3) dla sporządzenia szczegółowego kwestionariusza półrocznych sprawozdań wysyłanych do Rzymu przez poszczególne domy; 4) dla przestudiowania i prezentacji zaleceń i postulatów ojców kapitulnych. Osobną komisję złożoną z ojców Andrzeja Spetza CR, Antoniego Bociana CR i Jana Szczypty CR, wybrano do zajęcia się finansami banku parafialnego w Chicago. Komisja przedstawiła, że w latach 1904 do 1911 zadłużenie zmniejszyło się o 142475 dolarów, to znaczy, że każdego roku spłacano 20000 dolarów. Za sześć lat można będzie spłacić pozostałe 348000 dolarów, a 59910 dolarów można poddać jako zestaw hipoteczny Zgromadzenia. Wizytator apostolski zaproponował, aby wystąpić do Świętej Kongregacji Zakonników o rozłożenie spłaty zadłużenia na następne sześć lat. Święta Kongregacja udzieliła odpowiedzi w dniu 7 lipca 1911 roku, wyrażając niezadowolenie z powodu wolnego tempa spłacania długu, ale zgodziła się jednak z decyzją Kapituły Generalnej pod następującymi warunkami: 1) komisja zajmująca się kontrolowaniem spłaty zadłużenia będzie nadzorowana przez arcybiskupa Chicago; 2) komisja ta będzie przysyłała autoryzowane sprawozdania do Świętej Kongregacji Zakonników, wykazując postęp w zmniejszaniu zadłużenia; 3) komisja nie zezwoli bankowi na żadne nowe inwestycje, a każdy zysk przeznaczy na likwidację zadłużenia; 4) sześć przyznanych lat jest maksymalnym czasem spłacenia długu, a komisja zrobi wszystko, aby okres ten skrócić. Wszystkie sprawy finansowe mają być nadzorowane bezpośrednio przez wizytatora generalnego[271].

Mimo iż kapituła z 1911 roku w żadnym wypadku nie była krucjatą przeprowadzającą w Zgromadzeniu reformy, przyjęto jednak kilka rezolucji opartych na zaleceniach arcybiskupa Webera. W czasie dziewiętnastu se-

[270] *Acta Capituli Generalis, 1911,* Sessio III, s. 6-8.
[271] *Acta Capituli Generalis, 1911,* CRA-R 62933. Także, Kwiatkowski, *Historia, s.* 388-389.

sji Kapituła Generalna ustaliła: 1) ponowić petycję do Stolicy Apostolskiej w sprawie delegata generalnego; 2) zabronić członkom gry w karty na pieniądze czy to w domu, czy na zewnątrz domu zakonnego; 3) przedsięwziąć kroki w celu ustanowienia niższego seminarium, nowicjatu i wyższego seminarium w Ameryce Północnej; 4) zaakceptować plan wizytacji generalnej domów wspólnoty stworzony przez abp. Webera; 5) zaakceptować „Przepisy dla przełożonych lokalnych" acybiskupa Webera jako normę postępowania w całym Zgromadzeniu; 6) zabronić członkom wspólnoty czy to księżom, czy braciom, angażować się w jakiekolwiek prace mające na celu wspieranie ich rodzin; 7) zezwolić przełożonym lokalnym na udzielanie tymczasowej pomocy finansowej potrzebującym rodzinom członków Zgromadzenia. Jeżeli taka pomoc finansowa miałaby być stała, wymagana jest zgoda Przełożonego Generalnego; 8) zobligować Przełożonego Generalnego do dwóch wizytacji w czasie 6-letniej kadencji, aby mógł zdać sprawę Radzie Generalnej, która miałaby lepszy pogląd na stan całego Zgromadzenia; 9) zachęcić Przełożonego Generalnego, aby zwoływał zebrania domowe ze swoją radą przynajmniej raz w miesiącu[272]. Kapituła została zamknięta 11 lipca 1911 roku[273]. W dniu następnym wszyscy ojcowie kapitulni zostali przyjęci na prywatnej audiencji przez papieża Piusa X, który udzielił błogosławieństwa im i całemu Zgromadzeniu[274].

Z materiałów Kapituły Generalnej z 1911 roku wynika jasno, że ani wizytator apostolski, ani o. Kasprzycki, ani ojcowie kapitulni nie zamierzali rozpocząć w Zgromadzeniu żadnego programu reform. Mimo to arcybiskup Weber nie ustawał w ich propagowaniu. Pisał do Kasprzyckiego: „Teraz Ojciec Drogi ma przed sobą zadanie ważne – przyszłość Zgromadzenia powierzył Bóg Ojcu. Jużci P. Jezus sam pokieruje wszystkiem, jeżeli jeszcze zechce je mieć, ale Ojcu nie wolno być tylko pobłażliwym bratem"[275]. Wyjawił także swoje poglądy Smolikowskiemu: „Zdaje mi się, dlatego, że i Ojciec Jenerał nie nalega. Jaki jego stosunek do Reformy, nie wiem"[276].

Od członków całego Zgromadzenia nadeszło mnóstwo gratulacji, wychwalających kapitułę za ponowne wybranie o. Kasprzyckiego na Przełożonego Generalnego. Jeden z listów, pochodzący od o. Ignacego Periusa z Kentucky, oddaje powszechne uczucia członków Zgromadzenia wobec Kasprzyckiego:

---

[272] Jan Kasprzycki CR, *Litterae Circulares, 1911, s.* 3-6, CRA-R 65400. Także, Kwiatkowski, *Historia, s.* 388.

[273] *Acta Capituli Generalis, 1911,* CRA-R 62933. Także, Kwiatkowski, s. 390.

[274] *Litterae Circulares, 1911, s.* 10

[275] Arcybiskup Józef Weber CR, List do Jana Kasprzyckiego CR z 9 lipca 1911, CRA-R 68641.

[276] Arcybiskup Józef Weber CR, List do Pawła Smolikowskiego CR z 2 października 1912. CRA-R 32970.

> Otrzymaliśmy wczoraj radosną wiadomość o Twoim, Ojcze, ponownym wyborze na najwyższy urząd w naszym Zgromadzeniu; w imieniu wszystkich członków naszych śpieszę złożyć Ci nasze z serca płynące gratulacje. Równocześnie, Drogi Ojcze Generale, ponawiamy nasze śluby lojalności i posłuszeństwa. Byłeś najlepszym ojcem dla każdego z członków naszego Zgromadzenia; miłość i sprawiedliwość były motywem przewodnim Twoich uwieńczonych powodzeniem rządów, dziękujemy Bogu, że ponownie wybrał Cię na naszego przewodnika; pod Twoim ojcowskim przewodnictwem każdy poczuje zachętę do kontynuowania szlachetnej pracy, którą podjęliśmy.
> Nie mam żadnych osobistych próśb, Ty Drogi Ojcze Generale, zawsze byłeś tak wspaniałomyślny, że wstydziłbym się nie złożyć mojego losu w Twoje ręce. Życzymy Ci wszelkiej pomyślności i raz jeszcze zapewniamy Cię o naszej niewzruszonej lojalności[277].

„Kojące działanie" o. Kasprzyckiego było rzeczywiście widoczne i cała wspólnota zareagowała na jego miłość w bardzo pozytywny sposób. Być może nikt nie pojął istoty przewodnictwa we wspólnocie zakonnej lepiej niż on sam, kiedy pisał do arcybiskupa Webera:

> Powiem, że w wielu razach Przeł. musi ustąpić bez szkody dla sprawy, aby swoją miłością wypełnić brak miłości u podwładnego. Wiem, że u ojców naszych jest wiele braków, ale i dobrej woli im nie braknie, byleby z nimi postępować łagodnie i stanowczo, a zawsze otwarcie[278].

Reakcja w radzie

Po zakończeniu Kapituły Generalnej w 1911 roku o. Kasprzycki w dalszym ciągu prowadził politykę porozumienia i rozwagi w rozwiązywaniu problemów Zgromadzenia. Zwolennicy reform, którymi byli arcybiskup Weber w Ameryce Północnej, ojcowie Smolikowski i Schweitzer w Rzymie oraz Gieburowski w zaborze austriackim, naciskali na Przełożonego Generalnego, aby zajął bardziej twarde stanowisko w sprawie niektórych nadużyć, jakie dostrzegali w Zgromadzeniu.

Szczególnie o. Smolikowski był bardzo przygnębiony sposobem potraktowania przez Kasprzyckiego sprawy banku parafialnego w Chicago. Nie zgadzał się z Przełożonym Generalnym; i mimo, że nie doszło między nimi do otwartego sporu na ten temat, Smolikowski czuł się skompromitowany i pełen wyrzutów sumienia. Uważał, że trzeba wypełnić ściśle zalecenia

[277] Ignacy Perius CR, List do Jana Kasprzyckiego CR z 3 lipca 1911, CRA-R 27598.

[278] Jan Kasprzycki CR, List do arcybiskupa Józefa Webera CR z 29 grudnia 1915 do 3 stycznia 1916, CRA-R 69084.

Świętej Kongregacji Zakonników, aby można było w bardzo krótkim czasie zlikwidować zadłużenie banku parafialnego. O. Kasprzycki natomiast, jako były proboszcz z Chicago, zalecał wolniejsze tempo, często powtarzając jedno ze swych ulubionych powiedzonek: „Non in commotione Deus" (Boga nie ma w pośpiechu). Niektórym wydawało się, że Przełożony Generalny lekceważy tę sprawę, a nawet celowo ją zaniedbuje i pozornie ich zastrzeżenia zdawały się słuszne. Na przykład 7 lipca 1911 roku Święta Kongregacja Zakonników poleciła wyznaczenie komisji do likwidacji banku parafialnego w Chicago. Pomimo iż o. Andrzej Spetz został mianowany do tej komisji 18 lipca, o. Kasprzycki zwlekał aż do 22 stycznia następnego roku z wysłaniem mu oficjalnej nominacji[279]. Nie przysyłano sprawozdań dotyczących likwidacji długu z drugiej połowy 1911 roku oraz z pierwszej połowy 1912 roku, pomimo że Kasprzycki wysyłał w tej sprawie łagodne ponaglenia[280]. Dopiero po interwencji o. Smolikowskiego i jego wyraźnym naleganiu, o. Andrzej Spetz wysłał sprawozdania; ponieważ jednak nie były one podpisane przez wszystkich członków komisji, nie można ich było przyjąć[281]. Zalecone sprawozdania po raz pierwszy trafiły do Świętej Kongregacji Zakonników w latach 1913 i 1914[282].

Arcybiskup Weber wywierał na Smolikowskiego silny nacisk, zalecając „mocniejszą interwencję" ze strony Rady Generalnej w celu zahamowania nadużyć panujących w Zgromadzeniu. Weber oskarżał Smolikowskiego o bierność, milczenie, niepodejmowanie interwencji i brak stanowiska[283].

Zniechęcony tym, że nie jest w stanie zmienić istniejących realiów oraz poczuciem własnej nieprzydatności w Radzie Generalnej, 12 września 1912 roku Smolikowski złożył rezygnację z funkcji radnego generalnego. Oświadczył, iż sumienie nie pozwala mu na dalszy udział w zarządzaniu Zgromadzeniem[284]. Czuł się szczególnie rozczarowany zmartwychwstańcami z Chicago, których oskarżał o „kpiny z Konstytucji i wyższych władz". Ubolewał, iż spośród dobrych młodych księży wysyłanych do Chicago, w krótkim czasie pięciu musiało powrócić do Europy, ponieważ zeszli na złą drogę. Szcze-

[279] Jan Kasprzycki CR, List do Andrzeja Spetza CR z 22 stycznia 1912, CRA-R 14856. Także, kardynał G. Vives, Segretaria della S. Congregazione dei Religiosi, No. 6649/10. Roma, 7 Luglio, 1911, CRA-R 14856.

[280] Jan Kasprzycki CR, List do Chicago (być może do o. Gordona) z 26 lipca 1912, CRA-R 14865.

[281] Mauro Serafini OSB, List do Jana Kasprzyckiego CR z 4 grudnia 1912, CRA-R 31894.

[282] Jan Kasprzycki CR, Listy do Pawła Smolikowskiego CR z 29 czerwca 1913, CRA-R 14878; z 28 marca 1914, CRA-R 14883.

[283] Zob. arcybiskup Józef Weber CR, Listy do Pawła Smolikowskiego CR z 12 grudnia 1911, CRA-R 32958; z 10czerwca 1912, CRA-R 32968; z 11 grudnia 1912, CRA-R 32972.

[284] Paweł Smolikowski CR, List do Jana Kasprzyckiego CR z 1 września 1912, CRA-R 31648.

gólnie dokuczliwy był brak poczucia odpowiedzialności, wyrażający się nieprzysyłaniem sprawozdań z banku parafialnego. Smolikowski tak kończył: „Kiedym składał Generalat, to nie dlatego go złożyłem, że się Ojcowie domagaliście tego ode mnie, ale że sam nie widziałem się zdolnym prowadzenia Zgromadzenia, że mi sumienie kazało złożyć generalstwo. Na kapitule przecież nie chciałem przyjąć urzędu Radnego, dopiero o. Mosser skłonił mię tam, że będę mógł go złożyć, jeśli się przekonam, że rzeczy lepiej nie idą. Czy idą lepiej?... postanowiłem czekać do 1 listopada. Wtedy dopiero, gdybym nie otrzymał dymisji, podam do Św. Kongregacji prośbę o zwolnienie mię"[285].

Przełożonego Generalnego nie było wówczas w Rzymie, przebywał na wizytacji. Gdy w listopadzie 1912 roku powrócił z Austrii i Galicji, zastał nie tylko rezygnację o. Smolikowskiego, lecz także o. Schweitzera. We wcześniejszym liście do Smolikowskiego, pisanym z Wiednia w październiku 1912 roku, Kasprzycki stwierdził, że rezygnacja ta zaszkodziłaby bardzo wspólnemu dobru Zgromadzenia i błagał go, aby odłożył swą decyzję do chwili jego powrotu do Rzymu[286].

Kasprzycki, po przyjeździe do Rzymu w połowie listopada, nie zwlekając, zwołał posiedzenie rady na 15 listopada 1912 roku, aby omówić skargi swoich dwóch cenionych radnych. Przełożony Generalny przyznał, że w Zgromadzeniu istnieją nadużycia i braki, lecz podkreślił, że swoją politykę wzoruje na postępowaniu św. Franciszka Salezego. Próbuje łagodzić spory, koić i uśmierzać, bardziej niż sprawować rządy żelaznej ręki. Jeśli nadużycia miały miejsce, mimo iż donoszą o nich radni, to należy winić jego samego za niedbalstwo, a nawet lekceważenie. Gotów był zastosować ostrzejsze metody, a nawet złożyć rezygnację, gdyby miało to służyć interesom Zgromadzenia[287].

Smolikowski odpowiedział, iż jego rezygnacja wypływa z osobistego przekonania o niemożności poradzenia sobie z powstającymi problemami. Być może należałoby powierzyć stanowisko radnego generalnego osobie bardziej uzdolnionej. Podkreślił jednak niedbalstwo i jaskrawe nieposłuszeństwo członków z Chicago w sprawie banku parafialnego. Był wstrząśnięty nieposłuszeństwem i brakiem szacunku okazanym arcybiskupowi Weberowi przez o. Siatkę, który choć zasłużył na ostrą naganę, nie otrzymał od Przełożonego Generalnego żadnej. O. Smolikowski zgodził się przemyśleć swoją rezygnację pod warunkiem, że o. Siatka zostanie ukarany poprzez zdjęcie go z obecnego stanowiska oraz powstanie jeden dom, w którym będą

[285] Paweł Smolikowski CR, List do Jana Kasprzyckiego CR z 5 września 1912, CRA-R 31469.

[286] Jan Kasprzycki CR, List do Pawła Smolikowskiego CR z 26 października 1912, CRA-R 14870.

[287] *Acta Consilii Generalis,* Sessio XVII, 15 listopada 1912, CRA-R 66488/1.

ściśle przestrzegane wszystkie zalecenia Konstytucji i do którego kierowani będą młodsi misjonarze[288].

O. Schweitzer ubolewał nad tymi samymi błędami; on także pozostałby na urzędzie, gdyby Zgromadzenie przyjęło skuteczniejsze metody karania krnąbrnych członków wspólnoty. Proponował, aby Rada Generalna była dokładniej i szczegółowo informowana, by mogła podejmować trafniejsze decyzje[289].

Za kilka tygodni o. Kasprzycki miał udać się na wizytację do Ameryki Północnej i obiecał zastosować bardziej zdecydowaną politykę wobec likwidacji zadłużenia w Chicago[290]. Po przybyciu do Chicago, w styczniu 1913, roku napisał do Smolikowskiego, raz jeszcze dając się poznać bardziej jako ten, który łagodzi, niż kto narzuca swą wolę: „Arcybiskupa Webera jeszcze nie widziałem, chcę się z Nim wspólnie naradzić, co czynić i jak czynić trzeba, aby dojść do upragnionego celu, ciężka dla mnie praca, a przy tem rozrywają mię na wszystkie strony. Pomimo ciężkiej pracy, jaką znalazłem tutaj, czuję się zdrowym i zdaje mi się, że za łaską i pomocą Pana Boga uspokoję umysły wszystkich – powtarzam wszystkim „non in commotione Deus" i to skutkuje. Pokazuję wszystkim jeden cel i wskazuję im jednakowe środki i znajduję coraz więcej w nich dobrej woli i dlatego wierzę, że znajdę u wszystkich posłuch. Ile to człowiek nabiera doświadczenia na stanowisku i w okolicznościach naszych! Niech wszystko Pana Boga chwali"[291].

[288] Tamże.
[289] Tamże.
[290] Tamże.
[291] Jan Kasprzycki CR, List do Pawła Smolikowskiego CR z 22 stycznia 1913, CRA-R 14871.

VII. ARCYBISKUP JÓZEF WEBER ZMARTWYCHWSTAŃCEM

Po sporach i walkach konstytucyjnych wielkim wydarzeniem było błogosławieństwo zesłane na Zgromadzenie w postaci niezwykłego powołania. Arcybiskup Józef Weber z archidiecezji lwowskiej, znajdującej się w owym czasie pod zaborem austriackim, zwrócił się do papieża Piusa X o pozwolenie na wstąpienie do Zgromadzenia Zmartwychwstańców i uzyskał zgodę, przekazaną wizytatorowi apostolskiemu Mauro Serafiniemu OSB, na audiencji 9 maja 1906 roku[1]. O. Kasprzycki uważał to wydarzenie za niezwykłą łaskę, osobliwe błogosławieństwo dla Zgromadzenia i czynnik mający dalekosiężny wpływ na zgodne ze ślubami życie zakonne. Pisał w liście do Franciszka Gordona CR o wielkim szacunku arcybiskupa dla ślubów: „Wszyscy powinniśmy mieć przykład z postąpienia owego prałata: Zawsze, powiada, stała mi myśl, że uczyniłem ślub wstąpienia do Zgromadzenia, a odwlekałem. Nic mię nie cieszyło; nawet największe urzęda były ciężarem dla mnie, bo zdawało mi się, że się mijam z wolą Bożą"[2].

Wczesne lata

Józef Weber urodził się 12 czerwca 1846 roku w Fürstenthal w archidiecezji lwowskiej, w rejonie Bukowiny[3], położonej w północno-wschodniej części zaboru austriackiego. Był synem Franciszka Webera i Krystyny Dorndorfier, którzy przenieśli się do Bukowiny z ziem czeskich w 1810 ro-

[1] Maurus Serafini OSB, *Lettera*, die 10 Maii, 1906, CRA-R 33191.

[2] Jan Kasprzycki CR, List do Franciszka Gordona CR z 13 maja 1906, CRA-R 69057.

[3] Bukowina jest regionem położonym we wschodnio-centralnej Europie, w Mołdawii. Od 1485 r. region ten był częścią Rzeczpospolitej Polskiej aż do jego aneksji przez Turcję w 1621 r. W 1772 r. podczas pierwszych rozbiorów Polski, została Bukowina odstąpiona Austrii i pozostała częścią Cesarstwa Austrowęgierskiego do 1918 r. Od 1918 do 1940 r. i ponownie od 1941 do 1944 r., była prowincją Rumunii. Zob. W. F. Reddaway i współautorzy, *The Cambridge History of Poland* (Cambridge, 1941) s. 108, 222, 434; *Encyclopedia Americana* (1967), IV, 669; Marian Kukieł, *Dzieje Polski Porozbiorowe* (Paryż, 1983), s. 69.

ku[4]. Rodzice zapisali go do szkoły podstawowej w Fürstenthal, gdzie w 1857 roku przyjął sakrament bierzmowania. W wieku czternastu lat rozpoczął naukę w gimnazjum w Czernowcu, do którego uczęszczał w latach 1860-1864. W 1864 roku zapisał się do *Gymnasium Akademisches* we Lwowie, które ukończył 8 lipca 1867 roku, uzyskując świadectwo maturalne. Uczył się niemieckiego, greki, łaciny, polskiego oraz innych przedmiotów objętych programem szkoły średniej i był wybitnie uzdolnionym uczniem[5]. W wieku dwudziestu jeden lat wstąpił do seminarium archidiecezjalnego i jesienią 1867 roku rozpoczął studia teologiczne na Uniwersytecie Lwowskim. Pozostawał na uniwersytecie do roku 1868, specjalizując się w teologii dogmatycznej, której wykładowca, profesor Sylwester Sembratowicz,[6] tak ocenił seminarzystę Webera: *Relatus est in classem Eminentem Diligentissime* (Jest uważany za najlepszego w swojej grupie)[7].

Gdy ukończył pierwszy rok studiów na Uniwersytecie Lwowskim, arcybiskup Franciszek Ksawery Wierzchlejski[8] postanowił wysłać tego utalentowanego seminarzystę do Rzymu na Uniwersytet Gregoriański. Weber opuścił Lwów po feriach Bożego Narodzenia i przybył do Rzymu w styczniu 1869 roku. Zamieszkał w Papieskim Kolegium Polskim przy Via Salaria Vecchia 50. Pierwsze spotkanie z o. Piotrem Semenenką CR, rektorem Kolegium Pol-

[4] Zob. *Liber Professorum Congregationis a Resurrectione D.N.J.C.*, s. 145. Także, Ritzler-Sefrin, *Hierarchia Catholica* (1846-1903), VIII, 240, 540. Także, S. M. Serafina Steinig OP, *Cóż Ci oddam Panie, Rzecz o Matce Marii Kolumbie Białeckiej, Fundatorce Kontemplatywno-Czynnych Sióstr Dominikanek w Polsce* (Calgary, 1977), s. 270. Także, wywiad z Hermanem Rode, krewnym arcybiskupa Webera z 13 kwietnia 1990.

[5] Zob. Józef Weber, *Sprawozdania Szkolne 1860-1867*, CRA-R 33103-33117.

[6] Sylwester Sembratowicz (1836-1898) urodził się w Desznicy w diecezji przemyskiej, 3 września 1836 r. Otrzymał święcenia kapłańskie w obrządku wschodnim. listopada 1860 r. Uczęszczał do Kolegium Greckiego św. Atanazego w Rzymie, a następnie Studiował w Kolegium Miejskim, gdzie otrzymał doktorat w 1861 r. Powrócił do Lwowa i pracował jako profesor w Kolegium Greckim, w latach 1863-1865. Został profesorem teologii na Uniwersytecie Lwowskim w 1865 r. i pozostał na tym stanowisku do 1879 r. W dniu 20 kwietnia 1879 r. został konsekrowany na biskupa tytularnego Juliopola w obrządku unickim, a 11 listopada 1882 r. objął w administrację kościoły we Lwowie, Haliczu i Kijowie. Został ordynariuszem kościoła greko-katolickiego we Lwowie 27 marca 1885 r. Papież Leon XIII mianował go kardynałem 29 listopada 1895 r. i przydzielił kościół tytularny św. Stefana w Monte Collio. Kardynał Sembratowicz zmarł 4 sierpnia 1898 r. we Lwowie. Zob. Ritzler-Sefrin, *Hierarchia Catholica*, VIII, 38, 326, 340.

[7] Zob. Józef Weber, *Indem Lectionum 1867-1869*, CRA-R 33118.

[8] Franciszek Ksawery Wierzchlejski (1803-1884) urodził się 1 grudnia 1803 r. w Porębie, w diecezji tarnowskiej. Uczęszczał do Seminarium św. Augustyna w Wiedniu, gdzie otrzymał święcenia kapłańskie 25 czerwca 1826 r. Po powrocie do archidiecezji lwowskiej pracował w parafiach jako dziekan wiejski i inspektor szkolny. W dniu 27 lipca 1846 r. został mianowany biskupem diecezji przemyskiej i był konsekrowany w katedrze lwowskiej 4 października 1846 r. Następnie, 23 marca 1860 r., został przeniesiony do archidiecezji lwowskiej, gdzie pozostawał do śmierci, w dniu 17 kwietnia 1884 r. Zob. Ritzler-Sefrin, *Hierarchia Catholica*, VIII, 469, 562.

skiego, wywarło na nim niezatarte wrażenie, które tak później opisał: „Pamiętam o Ojcu zwłaszcza we Mszy św., a w sercu mojem jest maleńki kącik, który kochany mój Ojciec zajmuje odkąd Jego dobroć i miłość poznałem”[9].

W dniu 22 stycznia 1868 roku o. Semenenko przyjął Józefa Webera i Maurycego Kolankiewicza do Kolegium Polskiego[10]. Semenenko zapisał w swoim *Dzienniku* 6 lutego 1869 roku: „Dziś wieczorem rozpocząłem rekolekcje dla dwóch ostatnio przybyłych z Galicji Webera i Kolankiewicza, do których przyłączy się Radziejewski[11]. Mają trwać do środy wieczorem”[12]. Jako seminarzysta, Weber był oczarowany Semenenką. Uważał go za człowieka prawdziwie Bożego, osobę głęboko uduchowioną, kochającą ludzi i ukazującą im miłość Boga[13]. Semenenko również szczególnie zainteresował się młodym seminarzystą ze Lwowa, tak bardzo obiecującym pod względem intelektualnym i duchowym[14].

Podczas studiów na Uniwersytecie Gregoriańskim Józef Weber poważnie się rozchorował. Złożył wówczas ślub w kościele św. Klaudiusza w Rzymie, iż jeżeli wyzdrowieje, zostanie zmartwychwstańcem. Gdy choroba ustąpiła, Weber chciał spełnić ślub, lecz arcybiskup lwowski zaproponował, aby odłożył to na później, ponieważ był ogromnie potrzebny w diecezji. O. Semenenko poparł arcybiskupa Wierzchlejskiego i poradził Weberowi, aby uznał decyzję swego przełożonego za znak woli Bożej[15].

Przygotowując się do święceń kapłańskich, kleryk Weber odbył serię rekolekcji pod kierunkiem o Semenenki: przed subdiakonatem na *Monte Citorio*, w marcu 1873[16], a przed diakonatem w *Villa Catena*, w kwietniu 1873 roku[17]. Józef Weber otrzymał święcenia kapłańskie 7 czerwca 1873 roku w rzymskiej Bazylice św. Jana na Lateranie[18].

---

[9] Józef Weber, List do Piotra Semenenki CR z 11 października 1877, CRA-R 32890.

[10] Paweł Smolikowski CR, *Historya Kolegium Polskiego w Rzymie*, (Kraków, 1896), s. 167.

[11] Jan Radziejewski, ksiądz diecezjalny, został współpracownikiem zmartwychwstańców i pracował w archidiecezji chicagowskiej od 1881 r. do śmierci w 1904 r. Zob. Janas, *Dictionary*, s. 135.

[12] Ks. Piotr Semenenko CR, *Dziennik*, 4 tomy, wydany przez ks. Jana Reinke CR i ks. Mariana Traczyńskiego CR, (maszynopis, Poznań, 1961) III, 9.

[13] Steinig, s. 270.

[14] Zob. Semenenko; *Diariusz*, III, 18 czerwca 1871, s. 155; 25 lipca 1872, s. 228.

[15] Zob. arcybiskup Józef Weber, *Testament*, Rzym, 31 stycznia 1907, CRA-R 33195. Zob. Kwiatkowski, *Historia*, s. 384. Także, „Dziennik Chicagoski” z 15 czerwca 1946. Także, Steinig, s. 270.

[16] Semenenko, *Diariusz*, III, 22 marca 1873, s. 282.

[17] Semenenko, *Diariusz*, III, 11 kwietnia 1873, s. 288.

[18] Steinig, s. 270, s. 719, n. 82.

Pierwsze lata kapłaństwa

Gdy w lipcu 1873 roku ks. Weber powrócił do Lwowa, dowiedział się, że nie będzie mógł kontynuować studiów podyplomowych w dziedzinie teologii na Uniwersytecie Gregoriańskim. Po wielu prośbach i błaganiach uzyskał zgodę arcybiskupa Wierzchlejskiego na „jeszcze jeden rok"[19]. Tak więc od jesieni 1873 roku ks. Weber spędził rok w Kolegium Polskim, uczęszczając na Uniwersytet Gregoriański, na którym 21 sierpnia 1874 roku otrzymał tytuł doktora teologii. Następnie przyjechał do Lwowa i został natychmiast mianowany wykładowcą teologii dogmatycznej i prawa kanonicznego w seminarium archidiecezjalnym, przyjmując dodatkowo obowiązki kierownika duchowego seminarzystów[20]. Pracę ks. Webera, jako profesora teologii na Uniwersytecie Jana Kazimierza we Lwowie, oceniano wysoko. Był on pełnym poświęcenia nauczycielem, a życie akademickie, z dala od świata, odpowiadało jego powściągliwemu usposobieniu. Okazał się także wspaniałym kierownikiem duchowym seminarzystów. Jego przepełniona ascezą filozofia nakazywała mu być wymagającym w stosunku do siebie, lecz bardzo wyrozumiałym i cierpliwym wobec ułomności bliźnich[21].

Będąc profesorem seminarium, ks. Weber pisał do zmartwychwstańców w Rzymie, prosząc o pomoc w uzyskaniu dyspens dla seminarzystów. Często zwracał się z prośbą o wiadomości o Zgromadzeniu i jego członkach. Przy jednej z takich okazji napisał: „Byłbym bardzo szczęśliwy, wiedząc wszystko o Zgromadzeniu, ponieważ w dalszym ciągu czuję się związany z nim całym sercem"[22].

Jako młody kierownik duchowy w seminarium lwowskim Weber korespondował z Semenenką i radził się go w sprawach własnej duszy. W 1880 roku pisał, wyrażając zarówno wdzięczność, jak i pełne oddania uznanie dla Semenenki za jego zbawienny wpływ w ukazywaniu mu zdrowych zasad ascezy:

> Mój Ojcze najdroższy, dobroć i miłość Jego ośmiela mię bardzo do napisania wszystkiego, co tylko wiem o tej duszy – której dobra Ojciec mój tak bardzo pragnie. Zaczynam tedy od przedstawienia Ojcu dłuższego zakresu życia, by obecny stan duszy tem łatwiej osądził. Mianowicie pragnąłbym Ojcu dać dokładny obraz tej duszy od r. 1874. Od chwili pamiętnych rekolekcji w Villa Catena (i przedtem już w części) po spowiedzi czynionej przed Ojcem najdroższym z całego życia, uczuła ta dusza w sobie wielkie zamiłowanie do prawdy. Ta miłość prawdy nie tyl-

[19] Józef Weber, List do Piotra Semenenki CR z 7 lipca 1873, CRA-R 32889.

[20] Ritzler-Serfin, *Hierarchia Catholica*, VIII, 540.

[21] Ks. Jan Wojnar CR, *Krótka sylwetka duchowa wielkiego arcybiskupa i gorliwego zakonnika*, „Dziennik Chicagoski" z 12 czerwca 1946.

[22] Józef Weber, List do Karola Grabowskiego CR z 28 maja 1879, CRA-R 32891.

ko pomocna była w pracy nad moralną stroną, lecz bardziej jeszcze w studyum – tak że nauka stała się dla niej nie tylko obowiązkiem, jak przedtem to było – ale potrzebą życia, czemś tak ściśle połączonem z życiem wewnętrznem, że za jedno to zawsze uważała i dotąd uważa. Wiara w prawdy objawione wszystkie była i jest dla tej duszy jakoby powietrzem, którem oddycha – jest tak z jej istotą złączona, iż zdaje się, jakoby stanowiła istotną jej cząstką. Nie rozumiem to tylko w tem znaczeniu[23].

Ksiądz Weber i siostry dominikanki

Tymczasem sam Weber zyskał sobie we Lwowie sławę mądrego i kompetentnego przewodnika dusz. Wśród seminarzystów wkrótce rozeszła się wieść o korzyściach, jakie czerpali z „życzliwych rad Webera, jego miłosiernego serca oraz pełnego uwagi i zrozumienia stosunku do ich problemów"[24]. To właśnie dzięki wysokiej ocenie, jaką seminarzyści wystawili swemu ojcu duchowemu, matka Kolumba Białecka, założycielka Trzeciego Zakonu Sióstr Dominikanek w Polsce, znalazła w nim swego duchowego doradcę. Przebywając we Lwowie udała się do katedry, gdzie ks. Weber zwykle spowiadał w środowe popołudnia. Odnotowała to wydarzenie w swoim dzienniku pod datą 22 maja 1878 roku: „Po wielu utrapieniach Bóg najmiłościwszy za przyczyną niezawodnie Najświętszej Panny i Świętego Józefa udzielił mi łaskę, iż znalazłam i otrzymałam dziś łaskę przewodnictwa duchowego, którego od tak dawna zupełnie pozbawiona byłam"[25].

Matka Kolumba, jak wiadomo, poznała o. Semenenkę w Rzymie w 1870 roku i korespondowała z nim na temat swojego apostolstwa realizowanego w nauczaniu młodzieży i opiece nad chorymi w wiejskich rejonach zaboru austriackiego[26]. Kiedy obrała ks. Webera na swego przewodnika duchowego, oboje zdali się na rady i wskazówki o. Semenenki, a wspólne zainteresowania i podobne aspiracje zbliżyły ich do siebie. Zarówno Weber jak i Semenenko odegrali ważną rolę w duchowym życiu matki Kolumby i w rozwoju Trzeciego Zakonu Sióstr Dominikanek na terenach zaboru austriackiego[27].

Latem 1879 roku Semenenko odwiedził Galicję i został powitany na dworcu w Jarosławiu przez ks. Webera. Razem odwiedzili arcybiskupa Wierzchlejskiego, w którego lwowskiej archidiecezji zmartwychwstańcy

[23] Józef Weber, List do Piotra Semenenki CR z 3 lutego 1880, CRA-R 32893.
[24] Steinig, s. 272.
[25] Tamże, s. 274.
[26] Zob. Jan Iwicki CR i Jakub Wahl CR, *Resurrectionist Charism. A History of the Congregation of the Resurrection, 1836 – 1886*, t. I, s. 392-394.
[27] Zob. Steinig, s. 286-289.

mieli rozpocząć swą pierwszą misję w Wołkowcach i Dźwiniaczce. W czasie podróży pociągiem z Jarosławia do Obroszyny Semenenko i Weber omówili wiele tematów i doszli do porozumienia we wszystkich sprawach. Semenenko zanotował: „Z ks. Weberem miałem podczas podróży tam i na powrót długie rozmowy i bliskie bardzo porozumienie o wszystkim. Trzyma się wiernie zasad w Rzymie zaczerpniętych, przy wielkim zbliżeniu do naszego Zgromadzenia"[28].

Tuż przed opuszczeniem Lwowa, 25 października 1879 roku, Semenenko otrzymał list od matki Kolumby Białeckiej:

> Najprzewielebniejszy Ojcze w Panu!
> Dowiedziałam się od Czcigodnego Ojca Webera, że Najprzewielebniejszy Ojciec odjeżdża już w sobotę. Cieszę się także bardzo z nadziei powrotu Najprzewielebniejszego Ojca do naszego Lwowa dla czcigodnego Ojca Webera, któren taką synowską miłością miłuje Najłaskawszego Ojca. Niechże przy tych swoich pracach i rozmaitych krzyżach choć trochę znajdzie ulgi przy sercu ojcowskim Najprzewielebniejszego Ojca, Proszę się modlić Najłaskawszy Ojcze, aby Bóg Najdobrotliwszy raczył zachować (jeżeli to być może) Czcigodnego tego Kapłana we Lwowie, dla Seminarium i tylu dusz Zakonnych i świeckich, które z tak widocznem błogosławieństwem nieba do Boga prowadzi – jaka to także pewnie pociecha dla serca Ojcowskiego Najprzewielebniejszego Ojca, ileż to zasiąg z tego przed Bogiem i na Ojca Najłaskawszego spływa! W naszym już tylko klasztorze P.P. Benedyktynek, gdzie teraz przebywam, ileż nie zdziałał już na chwały Boga i zbawienia tych dusz przy pomocy Jezusa Pana Ojciec Weber! Składam Ojcu Najłaskawszemu dzięki za miłość okazaną duszy mojej[29].

W 1882 roku ks. Weber pomagał m. Kolumbie w zredagowaniu konstytucji dla sióstr, które zawierały dominikańską duchowość i cel apostolski zgromadzenia: posługiwanie ubogim poprzez nauczanie, katechezę, opiekę społeczną i pielęgnowanie chorych w ich domach. Matka Kolumba była tak wdzięczna ks. Weberowi, iż obiecała, że zgromadzenie będzie modliło się za niego po wieczne czasy. W jego intencji każdego roku miały być odprawiane cztery Msze święte: 7 czerwca, 12 czerwca, 14 sierpnia i 7 grudnia. Wezwała swoje siostry do modlitwy za „kapłana Józefa Webera, któremu Pan Bóg powierzył szczególną misję względem naszego zgromadzenia tj. utwierdzenia go i nadania mu właściwego kierunku"[30]. Dalej dodaje: „W czasie tych Mszy świętych zgromadzenie przystąpi do Komunii świętej i po każdej Mszy odśpiewa *Salve Regina*"[31]. Oprócz tego poleciła, aby „w święta Najświętsze-

[28] Semenenko, *Diariusz*, IV, 11 sierpnia 1879, s. 274-275.
[29] Kolumba Białecka OP, List do Piotra Semenenki CR z 24 października 1879, CRA-R 57921.
[30] Steinig, s. 350, s. 729, n. 32 i 33.
[31] Tamże, s. 350, s. 729, n. 32 i 33.

go Serca Pana Jezusa w intencji Księdza Webera odprawiona została Msza święta”[32].

Gdy założycielka przedłożyła konstytucje biskupowi Łukaszowi Soleckiemu[33] w celu zatwierdzenia zgromadzenia przez diecezję, ks. Weber dołączył list, w którym zapewnił, iż siostry dominikanki z Wielowsi uczynią wiele dobrego dla ubogich z Galicji i staną się wielką pomocą dla diecezji[34]. W wyniku tego, 6 stycznia 1883 roku, biskup Solecki zatwierdził konstytucje sióstr dominikanek[35]. Wstawiennictwo Webera okazało się raz jaszcze nieocenione, a m. Kolumba publicznie wyraziła mu swoją wdzięczność w *Liście Okólnym* z 29 listopada 1884 roku adresowanym do wszystkich sióstr zgromadzenia:

> Tym, których Pan Bóg powołuje do dzieła jakiejś religijnej fundacji, daje im zarazem i natchnienia szczególne i pogląd na przyszłość. Macie tego najlepszy i najświeższy przykład na naszym Najczcigodniejszym Ojcu Księże Dr Weberze. Opatrzność wybrała tego świątobliwego kapłana (po śp. Ojcu Leszczyńskim) na Ojca i Dyrektora Duchownego naszej Kongregacji i poruczyła mu szczególną, wyłączną i ważną bardzo misję dla mojej duszy i dla was, toteż widzicie, ile Pan Jezus temu wiernemu słudze swojemu dał światła i łaski dla nas. Patrzycie na to same, ile tam Ojciec Duchowny w krótkim czasie przeprowadził ważnych rzeczy w łonie naszego Zgromadzenia i jakie gruntowne kładzie fundamenta na przyszłość[36].

Te „gruntowne fundamenta na przyszłość” były częścią wizji założycielki, iż konstytucje zostaną zatwierdzone przez Stolicę Apostolską za jej życia. Pomimo słabego zdrowia m. Kolumba postanowiła udać się do Rzymu, aby zapewnić aprobatę papieską dla swego zgromadzenia. Przybyła do Wiecznego Miasta w styczniu 1885 roku. Niestety, o. Semenenko przebywał w tym czasie we Francji[37], zwróciła się więc o pomoc do dwóch polskich kar-

---

[32] Tamże.

[33] Biskup Łukasz Sołecki (1827-1900) urodził się 6 sierpnia 1827 r. w Jawczach, w archidiecezji lwowskiej. Studiował na Uniwersytecie Lwowskim i otrzymał święcenia kapłańskie 17 listopada 1850 r. Po dalszych studiach zdobył tytuł doktora nauk teologicznych na Uniwersytecie Lwowskim w dniu 30 października 1854 r. Następnie został profesorem teologii i rektorem Uniwersytetu Lwowskiego oraz seminarium archidiecezjalnego. W dniu 27 marca 1882 r. został mianowany biskupem diecezji przemyskiej i był konsekrowany w katedrze 14 maja 1882 r. Zmarł 2 marca 1900 r. Zob. Ritzler-Sefrin, *Hierarchia Catholica*, VIII, 469.

[34] Steinig, s. 350, s. 729, n. 32 i 33.

[35] Józef Weber, List do biskupa przemyskiego Łukasza Sołeckiego cyt. przez Steiniga s. 351, s. 729, n., 37.

[36] M. Kolumba Białecka OP, List okólny z 29 listopada 1884, cyt. przez Steiniga s. 360-361, s. 731, n. 59.

[37] Tamże. s. 376. O. Semenenko powrócił do Rzymu 18 lutego 1885 r. M. Kolumbie udało się wysłuchać jego kazania wygłoszonego w kościele św. Klaudii. Zob. Semenenko, *Diariusz*, IV, 18 lutego 1885, s. 673. Także, Steinig, s. 376.

dynałów: Włodzimierza Czackiego i Mieczysława Ledóchowskiego. Okazali się oni oczywiście pomocni w uzyskaniu *Decretum Laudis*, który stał się pierwszym dokumentem papieskim zatwierdzającym Trzeci Zakon Sióstr Dominikanek w Polsce pod zaborem austriackim, wydanym 21 marca 1885 roku[38].

Matka Kolumba powróciła do Polski we wrześniu 1885 roku i zdążyła wziąć udział w dorocznych rekolekcjach wygłaszanych przez ks. Webera, który właśnie został mianowany kanclerzem archidiecezji lwowskiej przez nowego arcybiskupa Seweryna Morawskiego[39]. Arcybiskup Morawski przejął kierownictwo archidiecezji 22 marca 1885 roku, w niespełna rok po śmierci arcybiskupa Wierzchlejskiego, która nastąpiła 17 kwietnia 1884 roku[40]. Podczas tych rekolekcji założycielka zgromadzenia ponownie publicznie wyraziła wdzięczność ks. Weberowi za jego wysiłki w celu uzyskania biskupiej i papieskiej aprobaty dla konstytucji. Nadmieniła, że przygotował on regułę dominikańską zgodnie z normami wydanymi przez Świętą Kongregację Biskupów i Zakonników, torując w ten sposób drogę do jej szybkiego zatwierdzenia. Jego duże wpływy wśród biskupów galicyjskich i kardynałów w Rzymie były głównym czynnikiem w przyśpieszeniu aprobaty. W podzięce siostry odśpiewały hymn *Quid retribuam Domino*[41].

Wkrótce po zatwierdzeniu konstytucji m. Kolumba poważnie zachorowała i po wielu fizycznych cierpieniach oraz psychicznych udrękach zmarła w opinii świętości 18 marca 1887 roku, w wieku czterdziestu dziewięciu lat[42]. Siostry zapisały, iż „Rzeczywiście cierpi jak święta Matka nasza Najdroższa. Do takich cnót heroicznych pobudzają, ją listy ojca Webera..."[43]. Ks. Weber nie mógł uczestniczyć w pogrzebie, lecz nalegał, aby życiorys m. Kolumby, który napisał po łacinie, został umieszczony w trumnie. Napisał do sióstr dominikanek list pocieszający, w którym zapewniał, iż ich założycielka wielce umiłowała Boga i gorąco pragnęła mu służyć[44]. W chwili śmierci m. Ko-

[38] Tamże, s. 378-386.

[39] Arcybiskup Seweryn Morawski (1819-1900) urodził się 2 stycznia 1819 r. we wsi Siołko, w archidiecezji lwowskiej. Święcenia kapłańskie otrzymał 31 sierpnia 1851 r. Pierwsze cztery lata kapłaństwa poświęcił pracy duszpasterskiej w parafii, następnie został w kanclerzem w kurii. Został mianowany biskupem tytularnym Trapezopolis i pomocniczym arcybiskupa lwowskiego, 13 maja 1881 r., i konsekrowany w katedrze lwowskiej 26 czerwca 1881 r. Przejął obowiązki arcybiskupa lwowskiego 27 marca 1885 r., po śmierci arcybiskupa Wierzchlejskiego. Zmarł 2 maja 1900 r. Zob. Ritzler-Sefrin, *Hierarchia Catholica*, VIII, 339, 562.

[40] Tamże, VIII, 339.

[41] Steinig, s. 390-392.

[42] Tamże, s. 418.

[43] Tamże, s. 414.

[44] Tamże, s. 424-425, 430.

lumby wspólnota dominikanek liczyła 47 sióstr przebywających w czterech domach na terenie Galicji[45].

Ks. Weber był kierownikiem duchowym m. Kolumby od roku 1878 aż do jej śmierci w 1887 roku. Został także mianowany przez arcybiskupa Wierzchlejskiego w roku 1881 kościelnym asystentem sióstr dominikanek. Stanowisko to piastował przez dwadzieścia pięć lat aż do 1906 roku[46]. Matka Kolumba tak oceniła pracę ks. Webera dla sióstr dominikanek: „O. Weber przybył do nas na rekolekcje. Odbył także z siostrami akt profesji i obłóczyn. Wszystkie miałyśmy szczególne uczucie, że Pan Bóg wyłączną misję powierzył Ojcu względem nas. Zajął się Ojciec przerobieniem Ustaw naszych. Doradzał nam we wszystkim na przyszłość itd."[47].

Cytowane – na przestrzeni wielu lat – przez siostry wypowiedzi ks. Webera lub przytaczane jego wspomnienia o założycielce, pomagały im w formacji duchowej oraz rozwoju życia wewnętrznego. Siostry zawsze też nazywały go „naszym Ojcem Weberem"[48]. Uczynił bowiem bardzo wiele dla promowania sióstr dominikanek w Polsce znajdującej się wówczas pod zaborem austriackim[49].

W lipcu 1894 roku ks. Weber został mianowany rektorem seminarium archidiecezjalnego i kanonikiem kapituły katedralnej. Został także podniesiony do godności prałata domowego z tytułem Prałata [Monsignora][50]. W następnym roku papież Leon XIII podniósł go do godności biskupiej, mianując 2 grudnia 1895 roku biskupem tytularnym Temnus[51]. 29 grudnia 1895 roku biskup Weber został konsekrowany w katedrze lwowskiej przez tamtejszego ordynariusza Seweryna Morawskiego. Przejął stanowisko biskupa pomocniczego po biskupie Janie Puzynie, który został przeniesiony na ordynariusza stolicy biskupiej w Krakowie[52].

Na kilka miesięcy przed uzyskaniem godności biskupa, ks. prałat Weber wysłał Smolikowskiemu gratulacje z okazji wybrania go na Przełożo-

[45] Tamże, s. 426.

[46] Tamże, s. 322, s. 726, n. 33.

[47] S. M. Kolumba, *Natchnienia*, 14 kwietnia 1881, cyt. przez Steiniga s. 328, s. 726, n. 38.

[48] Zob. S.M. Benvenuta, *Życiorys Matki Kolumby Białeckiej*, cyt. przez Steiniga, s. 334.

[49] Tamże, s. 344, s. 726, n. 12.

[50] Ritzler Serfin, *Hierarchia Catholica*, VIII, 540. Także, Ks. Bolesław Micewski CR, „Weber, Józef (1846-1918)", *Słownik Polskich Teologów Katolickich*, E. Wyczawski OFM (red)., 4 tomy (Warszawa, 1983), IV, 405-406.

[51] *Brevium: „Leo Episcopus Serwis", anno 1895, quarto nonos Decembris*, CRA-R 33177. Zob. Także, Ritzler-Sefrin, VIII, 540. Temnus znajdował się w pobliżu Efezu w Azji Mniejszej, obecnie Turcja.

[52] Zob. Kardynał Bianchi, *Decree of Appointment*, z 2 grudnia 1895, CRA-R 33184, Także, Ritzler-Serfin, VIII, 40.

nego Generalnego zmartwychwstańców: „Szczerze dziękowałem P. Bogu za wybór Generała Zgromadzenia Waszego, do którego duszą należę. Moje życzenia na piśmie nie przesłałem, złożyłem je u stóp ołtarza”[53].

Gdy w 1895 roku biskup Weber dołączył do polskiej hierarchii kościelnej w Cesarstwie Austro-Węgierskim, powoli zanikał uniżony stosunek episkopatu wobec cesarza austriackiego. Kilku uduchowionych i gorliwych biskupów, lojalnych wobec Stolicy Świętej, pod koniec dziewiętnastego wieku i z początkiem dwudziestego doprowadziło do odrodzenia i odnowy religijnej w głównych diecezjach. Biskupi: Franciszek Ksawery Wierzchlejski, Józef Bilczewski i Józef Pelczar w Przemyślu, Ignacy Łobos[54] w Tarnowie oraz pierwsi – po 150 letniej przerwie – kardynałowie w Krakowie: Albin Dunajewski, Jan Puzyna i Adam Sapieha[55] byli wybitnymi przywódcami w służbie Kościołowi[56].

Wcześniej, w 1850 roku, cesarz Franciszek Józef formalnie zniósł na terenie całego cesarstwa system zwany „józefinizmem”[57]. Zezwolił biskupom na swobodne kontakty ze Stolicą Apostolską i udzielił pozwolenia na używanie pełnej władzy biskupiej w Kościele austriackim. Podpisanie oficjalnego aktu miało miejsce 18 sierpnia 1855 roku, kiedy konkordat papieski z Austro-Węgrami zlikwidował „józefinizm”[58].

---

[53] Józef Weber, List do Pawła Smolikowskiego CR z 12 sierpnia 1895, CRA-R 32911.

[54] Biskup Ignacy Łobos (1827-1900) urodził się 16 sierpnia 1827 r. w Drohobyczu w diecezji przemyskiej. Przyjął święcenia kapłańskie 31 sierpnia 1851 r. Pracował w parafii, jako kanclerz i kanonik katedralny, a następnie został biskupem tytularnym Leuce w dniu 27 marca 1882 r. i pomocniczym biskupa Sołeckiego. Konsekrowany w Krakowie, 16 kwietnia 1882 r. Papież Leon XIII mianował go ordynariuszem diecezji tarnowskiej 15 stycznia 1886 r. Zmarł 15 kwietnia 1900 r. w Tarnowie. Zob. Ritzler-Sefrin, *Hierarchia Catholica*, VIII, 341, 536.

[55] Adam Stefan Sapieha, książę, biskup, kardynał (1857-1951) otrzymał święcenia kapłańskie w 1893 r. Został biskupem Krakowa w 1912 r., a metropolitą w 1926 r. Pius XII uczynił go kardynałem w 1946 r. Zmarł w Krakowie w 1951 r. Zob. *100-lecie Papieskiego Kolegium*, s. 75.

[56] Zob. Ks. Zdzisław Obertyński (red.), *Historia Kościoła w Polsce*, II, s. 585-586.

[57] Józefinizm – nazwany tak od imienia autora, cesarza Józefa II (1765-1790) – był próbą niemal całkowitego uniezależnienia kościoła austriackiego od papieża. Józef uzurpował sobie prawo mianowania biskupów, zniósł wszystkie żeńskie wspólnoty zakonne i męskie zakony kontemplacyjne, oddał seminaria diecezjalne pod zarząd państwa i planował zniesienie celibatu. Ogłosił dekrety zmieniające liturgię, narzucał ilość Mszy świętych, jakie wolno było odprawiać w danym kościele, ustalił ilość świec zapalonych podczas Mszy św., zyskując sobie u Fryderyka II pruskiego przezwisko „mój brat, zakrystianin”. Zob. Józef Mc Sorley, *An Outline History of the Church by Centuries* (St. Louis, 1944), s. 755-756; Will i Ariel Kurant, *Rousseau and Revolution* (Nowy Jork, 1967), X, 358-360; Tomasz Neil i Raymond Schmandt, *History of the Catholic Church* (Milwaukee, 1957), s. 454

[58] Kumor-Obertyński, *Historia*, II, s. 584.

Biskup pomocniczy we Lwowie

Weber będąc biskupem pomocniczym archidiecezji lwowskiej, zasłynął jako żarliwy zwolennik nabożeństwa do Najświętszego Serca Pana Jezusa. Zachęcał księży proboszczów do propagowania nabożeństw pierwszopiątkowych i przekonywał świeckich do uczestniczenia w Apostolstwie Modlitwy. Często, wizytując parafie diecezji lwowskiej, rozdawał dzieciom, młodzieży oraz dorosłym medaliki i obrazki święte przedstawiające Najświętsze Serce Pana Jezusa[59].

Początki ruchu socjalistycznego w Galicji na przełomie wieków skłoniły biskupów do sprzymierzenia się z konserwatywnym skrzydłem rządu w celu powstrzymania tej ekspansji[60]. Biskup Weber przeciwstawił się socjalistom we Lwowie, co wywołało ich wzgardę i otwartą wrogość wobec niego. Jednak oddanie, jakie Weber miał dla robotników, zarówno miejskich jak wiejskich, skłaniało go do popierania ich spraw. Nieustannie przypominał przemysłowcom i właścicielom ziemskim o obowiązku sprawiedliwego traktowania robotnika. Szczególnie nalegał na arystokratów, aby wcielili w życie postawę hojności wobec ludzi biednych, ponieważ wynika ona z nieodłącznych praw człowieka. Przypominał im również o zobowiązaniach religijnych i obowiązku dawania świadectwa wiary[61].

Za bohaterskie stanowisko biskupa Webera w obronie robotników papież Leon XIII uhonorował go 15 kwietnia 1901 roku godnością tytularnego arcybiskupa Derny [Darnis][62]. Jednakże pomimo zaszczytu, jakim obdarzył go papież, arcybiskup Weber już w 1900 roku myślał poważnie o rezygnacji ze stanowiska biskupa pomocniczego we Lwowie, częściowo z powodu wrogości prasy lewicowej, a po części ze względu na opozycję kanoników kapituły katedralnej[63]. W roku 1902 pisał do Smolikowskiego: „W moim ucisku myśl i serce ciągle zwraca się do Waszego Zgromadzenia. To jedno dzisiaj w mojej duszy zupełnie jasno się przedstawia, że tu nie zostanę. Czekam tylko chwili jak zbawienia, bym mógł pojechać do Rzymu"[64].

---

[59] Zob. „Dziennik Chicagoski" z 15 czerwca 1946.

[60] Stefan Kieniewicz, *Historia Polski, 1795 – 1918* (Warszawa, 1968), s. 432-433. Także, Kukieł, s. 511-516.

[61] „Dziennik Chicagoski" z 15 czerwca 1946.

[62] *Brevium, „Lea Episcopus", anno 1901, decimo septimo Kalendas maii*, L: 5213, CRA-R 33178. Zob. Także, Ritzler Serfin, *Hierarchia Catholica*, VIII, 240. Derna była starożytną archidiecezją w Libii. Także, „Dziennik Chicagoski" z 15 czerwca 1946.

[63] Biskup Józef Weber, List do Pawła Smolikowskiego CR z 11 grudnia 1900, CRA-R 32915.

[64] Arcybiskup Józef Weber, List do Pawła Smolikowskiego CR z 24 marca 1902, CRA-R 32916.

Podczas kryzysu konstytucyjnego, którego doświadczyli zmartwychwstańcy, arcybiskup Weber stał się źródłem pociechy dla o. Smolikowskiego i wspierał finansowo dom rzymski. Pi-

Arcybiskup wstępuje do Zgromadzenia

Myśl o wstąpieniu do zmartwychwstańców była arcybiskupowi coraz bardziej bliska. Powtórzył to pragnienie Smolikowskiemu:

> Myślą bardzo często jestem z Wami w Rzymie. O Boże, jakżebym pragnął na zawsze być przy Was... Dzisiaj sądzę, a może łudzę się, że jako Biskup mógłbym Wam tj. Zgromadzeniu oddawać usługi w Ameryce. W porozumieniu z Biskupami Amerykańskimi jako Biskup Zmartwychwstaniec i Misyonarz – tj. wędrujący Biskup nie byłbym bezpiecznym dla Amerykanizmu, a bardzo pożytecznym Polakom. Zawsze kilka lat mógłbym jeszcze służyć, zwłaszcza gdy mi spokój duszy wróci i swoboda ducha. Niech Ojciec mi dokładniej napisze, jaki Wasza sprawa obrót bierze? Co Wizytator myśli? – jakie warunki postawił w Kongregacji? Czy Ojciec kiedy z nim o mnie mówił? Bardzo pragnąłbym jego zdanie znać. On by u Ojca św. i mógł, gdyby z wnioskami i poglądami moja sprawa mogła być połączona, wiele pomógł. Nie śmiem do niego w tej sprawie teraz pisać, trudno ciągle zajmować sobą ludzi w Rzymie. Ale Ojciec kochany rozumie, że jak głodnemu chleb na myśli, tak mi na myśli i w sercu powrót z Babilonii do Jerozolimy[65].

Podczas nadzwyczajnej kapituły Zgromadzenia w lipcu 1905 roku arcybiskup pisał do Smolikowskiego, iż ma nadzieję, że nowy Przełożony Generalny będzie równie skłonny przyjąć go do Zgromadzenia. Naturalnie nie było żadnych trudności, ponieważ nowy Przełożony Generalny, Jan Kasprzycki CR, ucieszył się bardzo z takiej możliwości[66].

W maju 1906 roku arcybiskup Weber przybył do Rzymu, aby przedstawić swą prośbę o zwolnienie ze stanowiska biskupa pomocniczego we Lwowie, gdyż pragnie wstąpić do zmartwychwstańców. Pius X udzielił zezwolenia, lecz postawił mu dwa warunki: 1) zachowa oznaki swego biskupstwa; 2) odbędzie rok nowicjatu w Rzymie[67].

W dniu 10 maja 1906 roku kardynał Merry del Val, sekretarz stanu, wysłał z Watykanu odpis zezwalający arcybiskupowi Weberowi na wstąpienie do Zgromadzenia[68]. Drugi dekret został wydany przez opata Serafiniego OSB, wizytatora apostolskiego, w którym udzielał mu zezwolenia na roz-

---

sał: „Pamiętam już czasy, gdzie śp. o. Kajsiewicz prócz chleba i sałaty i nie miał nic więcej dla swojej młodzieży w Genzano. W czasie nowenny do św. Kajetana przyszedł sukurs. Proszę się modlić o zgodę i jedność i ufać mocno – P. Jezus Was nie opuści". Zob. arcybiskup Józef Weber, List do Pawła Smolikowskiego CR z 27 marca 1903, CRA-R 32918

[65] Arcybiskup Józef Weber, List do Pawła Smolikowskiego CR z 29 marca 1903, CRA-R 32921.

[66] Zob. Jan Kasprzycki CR, List do Franciszka Gordona CR z 3 maja 1906 CRA-R 69057. Zob. *Acta Consilii Generalis*, VIII, 30 kwietnia 1906, CRA-R 66488.1.

[67] Mrówczyński, *Smolikowski*, III, s. 521.

[68] Kardynał Merry del Val, *Rescript N. 17460* z 10 maja 1906, CRA-R 33189.

poczęcie nowicjatu kanonicznego pod kierownictwem Przełożonego Generalnego[69]. Ostatecznie Pius X osobiście wysłał arcybiskupowi list zawierający błogosławieństwo apostolskie na nowe życie w Zgromadzeniu Zmartwychwstańców[70].

Po powrocie do Lwowa w celu uporządkowania spraw i pożegnania się z przełożonym, arcybiskup Weber został specjalnie uhonorowany przez swego ordynariusza, arcybiskupa Józefa Bilczewskiego, listem pasterskim adresowanym do całej archidiecezji. List napisany 26 maja 1906 roku brzmiał:

> Pięć lat minęło od chwili, kiedy Najprzewielebniejszego Księdza Sufragana, Arcybiskupa Webera zamianowałem Wikariuszem Generalnym, aby dzielić z nim ciężar i troskę w zarządzie archidiecezji. Pisałem wtenczas, że chcę przez to wykorzystać Jego głęboką wiedzę i doświadczenie pasterskie, a uczcić Jego wielką cnotę i zasługę.
> Przez tych pięć lat poznałem Go jeszcze bliżej, pokochałem jak brata, czciłem jak męczennika.
> Całe Jego życie to jedna ofiara dla archidiecezji, ofiara z czasu, zdrowia, grosza ostatniego. Połowa naszych kapłanów to Jego wychowankowie. Nie masz chyba parafii, której by nie był umocnił słowem Bożym, nie był zrosił słowem apostolskim – prawdziwie dobry pasterz.
> Wycierpiał też niewinnie tak wiele, jak mało kto z ludzi, bo choć korsarze dziennikarscy w Niego uderzali, On czuł, że cios wymierzony jest w całe duchowieństwo – w Kościół święty katolicki.
> Dziś zwiastuję Wam, Bracia Kochani, smutną wieść: ks. Arcybiskup Weber nas opuszcza...my Go nigdy nie zapomnimy. Wszędzie towarzyszyć Mu będzie gorąca i serdeczna nasza modlitwa, aby Pan Bóg wynagrodził Mu wszystko dobre, co dla diecezji uczynił i wycierpiał i żeby bardzo błogosławił Jego dalszej apostolskiej pracy.
>
> Ks. Józef
> Arcybiskup Metropolita[71]

Po wielu latach oczekiwania, arcybiskup Weber, mający wówczas sześćdziesiąt jeden lat, wstąpił do Zgromadzenia Zmartwychwstańców 13 czerwca 1906 roku, w domu generalnym przy Via San Sebastianello[72]. Po odbyciu dziesięciodniowych rekolekcji, w dniu 24 czerwca 1906 roku, został ubrany w czarną sutannę i sznur. Jego mistrz nowicjatu, Przełożony Generalny, o. Jan Kasprzycki, pisał:

---

[69] Maurus Serafini OSB, *Rescript*, Rzym, 10 maja 1906, CRA-R 33191.

[70] Papież Pius X, List do arcybiskupa Józefa Webera z 10 czerwca 1906, CRA-R 33194.

[71] Arcybiskup Józef Bilczewski, List Pasterski z okazji Odjazdu Arcybiskupa Sufragana Webera z 26 maja 1906, cyt. w „Dzienniku Chicagoskim" z 15 czerwca 1946.

[72] *Liber Professorum Congregationis a Resurrectione D.N.J.C.*, s. 145.

> Przezacny nasz Postulant jest pełen gorliwości i usposobienia jak najlepszego. Daj Boże, aby wytrwał w postanowieniu i aby Jego postępek pociągnął i zachęcił jak najwięcej młodych i kapłanów do poświęcenia się P. Bogu w Zgromadzeniu. Wstąpienie Ks. arcyb. do nas wywarło w Rzymie w najwyższych kołach jak najlepsze wrażenie i przez to Zgromadzenie nasze nabiera coraz więcej znaczenia i poważania. P. Bóg wie, co robi i zawsze znajdzie tysiąc sposobów, aby krzywdy wyrządzone Zgromadzeniu wynagrodzić i powetować[73].

Dni, które arcybiskup Weber spędził w nowicjacie, należały do rutynowych. Pomimo iż nosił czarną sutannę i sznur zmartwychwstańców, zachował pierścień biskupi, krzyż i piuskę. O. Kasprzycki pragnął, aby spędzał czas na spokojnych rozmyślaniach, napisał więc do o. Gordona: „Nie pisać wiele o biskupie Weberze [w „Dzienniku Chicagowskim"]: jest w Nowicyacie i koniec"[74]. Po upływie siedmiu miesięcy o. Kasprzycki zwrócił się do Stolicy Apostolskiej z prośbą o skrócenie nowicjatu do siedmiu miesięcy, ponieważ formacja duchowa arcybiskupa była pewna. Pius X własnoręcznie napisał w dniu 14 stycznia 1907 roku: „Czcigodnemu Bratu arcybiskupowi Józefowi Weberowi według prośby pozwalamy i błogosławieństwa apostolskiego z całego serca mu udzielamy"[75].

Arcybiskup Weber złożył śluby wieczyste ubóstwa, czystości i posłuszeństwa 2 lutego 1907 roku w Kościele Zmartwychwstania Pańskiego w Rzymie, na ręce Przełożonego Generalnego. W swej homilii wygłoszonej podczas Mszy świętej o. Kasprzycki powiedział:

> A cóż mi pozostaje powiedzieć Tobie, Najprzewielebniejszy Księże Arcybiskupie i Najdroższy Bracie, który u stóp ołtarza z pogodną, wesołą twarzą oczekujesz złożenia ślubów wieczystych w Zgromadzeniu Zmartwychwstania Pana Naszego Jezusa Chrystusa? Powiem Ci w imieniu całego Zgromadzenia, że wszyscy radują się w Panu, że wchodzisz do naszego grona, że pod chorągwią Chrystusa Zmartwychwstałego chcesz walczyć wspólnie z nami. Jako prawdziwy Zmartwychwstaniec będziesz mógł bez przeszkody naśladować cierpiącego, prześladowanego i ukrzyżowanego Jezusa. „Albowiem jeżeliśmy spół umarli, spół też żyć będziemy... jeśli ucierpieliśmy, spół też królować będziemy. (św. Paweł do Tymoteusza) współzmartwychwstaniemy"[76].

Pierwszą czynnością, której dokonał arcybiskup jako zmartwychwstaniec, było odprawienie uroczystej Mszy świętej pontyfikalnej w asyście seminarzystów zmartwychwstańców i kleryków Kolegium Polskiego[77].

---

[73] Jan Kasprzycki CR, List do Franciszka Gordona CR z 16 czerwca 1906, CRA-R 69063.
[74] Jan Kasprzycki CR, List do Franciszka Gordona CR z 13 lipca 1906, CRA-R 69064.
[75] Jan Kasprzycki CR, *Petition to the Haly Father*, CRA-R 33193.
[76] Zob. „Wiara i Ojczyzna", Luty 1907. Także, „Dziennik Chicagoski" z 15 czerwca 1946.
[77] Tamże.

Sprawa biskupa polsko-amerykańskiego

Wstąpienie arcybiskupa Webera do Zgromadzenia wiązało się ściśle ze sprawą biskupa polskiego w Ameryce, która dojrzewała w Stanach Zjednoczonych przez ostatnie dziesięciolecie. Aby zrozumieć w pełni jej znaczenie, należy omówić problem, „bardziej lotny niż Cahenslyizm w rejonach zamieszkałych przez amerykanów niemieckiego pochodzenia"[78], czy też podobne ruchy w innych grupach etnicznych.

Kiedy we wrześniu 1901 roku w Buffalo zebrał się II Kongres Polski, o. Barzyński już nie żył. Ks. Pitass zwołał kongres, aby zająć się nieporozumieniami wokół używania języka angielskiego w polskich szkołach parafialnych, wywołanymi instrukcjami wydanymi przez biskupa Eisa z Marquette, w stanie Michigan i biskupa Messmera z Green Bay, w stanie Wisconsin[79]. Kongres zamierzał również omówić lekceważący stosunek hierarchii amerykańskiej do potrzeb Polaków oraz zaproponować, aby Polak reprezentował Polaków w amerykańskiej hierarchii kościelnej, co byłoby najlepszym sposobem popierania interesów katolików polskich w Stanach Zjednoczonych[80]. Księża Jan Pitass i Wieńczysław Kruszka[81] wyłonili się jako przywódcy dele-

[78] Zob. Parot, s. 133-160.

[79] Swastek, „The Formative Years", s. 130.

[80] Zob. Shanabruch, s. 97. Jednym z głównych celów tego drugiego kongresu była konfrontacja z hierarchią amerykańską przy pomocy memoriału z 10 listopada 1910 r. popierającego mianowanie biskupa polskiego dla powstrzymania gwałtownego wzrostu ruchów Niezależnych. Dokument był adresowany do biskupów amerykańskich. Arcybiskup Keane z Dubuque odpowiedział: „Arcybiskupi nie mają uprawnień do wybierania biskupów pomocniczych – jest to sprawa należąca wyłącznie do tych diecezji lub prowincji, których dotyczy – nie jest w naszej mocy podejmowanie jakichkolwiek działań w tym względzie". Zob. Kruszka, *Siedm Siedmioleci, czyli pół wieku życia. Pamiętnik do Historii Polskiej w Ameryce*, (Milwaukee, 1924), I, s. 441-444.

[81] Wacław Kruszka (1868-1937) urodził się 2 marca 1868 r. w Sławomierzu, w okolicy Poznania, w zaborze pruskim, jako syn Jana Kruszki i jego drugiej żony, owdowiałej Józefiny Domagały z Okońskich. Po ukończeniu szkoły średniej wstąpił do Towarzystwa Jezusowego w 1883 r. Pozostawał jezuitą do 1885 r., kiedy to został wydalony za spoliczkowanie innego jezuity. Po złożeniu apelacji w Rzymie został ponownie przyjęty do Towarzystwa pod warunkiem, iż powtórzy nowicjat. W 1893 r. wydalono go powtórnie z powodu „braku powołania do jezuitów". Wkrótce zdecydował się na emigrację do Stanów Zjednoczonych, gdzie ukończył studia teologiczne w Seminarium św. Franciszka w Milwaukee, w stanie Wisconsin i otrzymał święcenia kapłańskie 16 czerwca 1895 r. Włączony do diecezji Milwaukee pracował w różnych miejscach stanu Wisconsin, tworząc parafie w Ripon, Oshkosh i Kenosha. W 1909 r. został mianowany na stałe proboszczem parafii św. Wojciecha w Milwaukee. Był płodnym autorem i pisał wiele artykułów w miejscowej prasie polskiej w Wisconsin. Najbardziej znana jest jego 13-sto tomowa *Historya Polska w Ameryce*, (Milwaukee, 1905-1908). Tomy te stanowiły raczej zbiór materiałów i źródeł niż historię, mimo to były wartościowe. Uprzedzenia Kruszki do zakonników uwidaczniały się w nieuczciwym potraktowaniu przez niego zmartwychwstańców. O. Smolikowski pozwolił wprawdzie Kruszce wykorzystać archiwa Zgromadzenia w Rzymie, ten ostatni jednak źle przysłużył się sprawie poziomu naukowego, błędnie przytaczając różne ważne materiały źród-

gowani przez kongres do przedstawienia sprawy mianowania biskupów polskich osobiście Ojcu Świętemu[82]. Zmartwychwstańcy nie byli reprezentowani na kongresie głównie dlatego, iż nie zgadzali się z przedstawianymi problemami. Sprzeciwili się publicznemu oskarżaniu biskupów Eisa i Messmera oraz nie poparli odwoływania się do Watykanu o mianowanie biskupów polskich w USA. O. Kasprzycki, następca Barzyńskiego na stanowisku prowincjała zmartwychwstańców amerykańskich, wyraźnie przedstawił te poglądy Smolikowskiemu, wówczas Przełożonemu Generalnemu[83]. Brak poparcia ze strony zmartwychwstańców dla sprawy biskupa wzniecił wiele polemik pomiędzy „Dziennikiem Chicagowskim" (pod redakcją o. Gordona) i Kruszką, torując drogę głęboko zakorzenionej niechęci pomiędzy zmartwychwstańcami a częścią duchowieństwa polskiego[84].

łowe i podając swoje własne bałamutne opisy osób i wydarzeń. Przyszli historycy dali się zwieść jego błędnym cytatom i wyraźnym kłamstwom. Jego uprzedzenie do biskupów zakonników, Amerykanów irlandzkiego i niemieckiego pochodzenia zmniejszyły wartość pracy i wzbudziły poważne wątpliwości wobec jego obiektywizmu i wiarygodności jako godnego zaufania historyka. Jednak, jak zauważył o. Swastek „przy wszystkich poważnych niedociągnięciach i brakach [*Historia* Kruszki] pozostaje nie tylko użyteczną, lecz także niezbędną pracą, z którą powinien zapoznać się każdy, kto studiuje życie Polaków w Ameryce". *Siedm Siedmioleci, czyli pół wieku życia. Pamiętnik do Historii Polskiej w Ameryce*, (Milwaukee, 1924) była jedną z ważniejszych prac Kruszki. Zmarł 30 listopada 1937 r. Por. Franciszek German, „Kruszka, Wacław", *Polski Słownik Biograficzny*, (Wrocław, 1970), XVI, 437-439. Także, ks. Paweł Smolikowski CR, „Ks. Kruszka i Jego Dokumenty", w Adolf Bakanowski CR, *Moje wspomnienia* (Lwów, 1913). Także, ks. Józef Swastek, A *Critical Examination of Father Kruszka's Historya w Ameryce*, „Polish American Studies", lipiec-grudzień, 1857, s. 103-110. Także, ks. Franciszek Bolek, *Who's who in Polish America*, (Nowy Jork, 1943), s. 239.

[82] Zob. Kruszka, *Siedm*, I, s. 396.

[83] „Dziennik Chicagoski" pozostał neutralny w sprawie szkoły, podczas gdy zjednoczeniowa „Zgoda" podsycała ten problem. O. Kasprzycki przedstawił Smolikowskiemu politykę zmartwychwstańców.

My sądzimy, że owi biskupi spełnili tylko swój obowiązek, aby oświecać ludzi w zasadach wiary św. w języku zrozumiałym. W niektórych mniejszych osadach polskich jest dużo młodzieży albo licho albo wcale niemówiącej po polsku. I jakże ksiądz ma przemawiać po polsku, jeżeli słuchacze go nie rozumieją. Dużo takich osad mieszanych mają biskupi Eis i Mesmer. Nasi narodowcy, patryoci bez Boga i Niezależni tylko na to czekają, a jeszcze stają się zuchwalszymi, jeżeli mają poparcie ze strony księży wychowanych w Ameryce. Sprawa zaś, co do biskupa polskiego tak obecnie stoi. Ks. Pitas z Buffalo zwołuje w jesieni tego roku kongres do Buffalo i tam ma zapaść uchwała, aby podpisami niejako zmusić Propagandę do naznaczenia biskupa polskiego. O całej tej sprawie, co do biskupa polskiego mówiliśmy z o. A. Spetzem z naszym Arcybiskupem. Nasz arcybiskup powiedział nam, że Polacy najwyżej mogą podać prośbę na konferencję wszystkich arcybiskupów w Ameryce, aby ci między kandydatami na biskupów postawili także Polaka. Prawdą jest, że gdyby na przykład w Chicago sufraganem był Polak, to niezależny biskup A. Kozłowski poszedłby w duraki i ludzie by się nawrócili.

Zob. Jan Kasprzycki CR, List do Pawła Smolikowskiego CR z 7 maja 1901, CRA-R 14729.

[84] Zob. Kruszka, *Siedm*., I, s. 488, 515. W dniu 16 października 1903 r. komitet wykonawczy II kongresu wysłał telegraficznie listę kandydatów, do Kruszki, który przebywał w Rzymie.

W 1904 roku Kruszka otrzymał zapewnienie od Piusa X, że Polacy w Ameryce będą mieli swojego biskupa[85], ale minęły cztery lata, zanim nastąpiła nominacja. W tym czasie „Dziennik Chicagowski" kontynuował ataki na Kruszkę za jego poglądy na temat „biskupa-poligloty". O. Gordon miał własne zdanie w tej kwestii i dzielił się swymi opiniami z o. Kasprzyckim w liście z 13 marca 1906 roku:

W sprawie nominacji biskupów polskich dla Ameryki (sic!) moje osobiste zdanie jest, że koniecznie Rzym kogoś mianować powinien a krzykacze i obłudnicy zostaną przez to pobici, gdyż utracą podstawę swej argumentacyi, a ogół otrzyma to, czego żądał i co prosił. Podług mego zdania przedstawiłbym na kandydata dla Nowego Jorku Wngo Ks. Józefa Dworzaka, Yonkers, N.Y. 24. Riverview Place. Dla Buffalo Przew. ks. Jacka Fudzińskiego, 5 Kent St. Buffalo, N. Y. Dla Chicago w obecnych warunkach tylko jednego ze zmartwychwstańców, jako wynagrodzenie za wszystkie nasze ponoszone trudy i prześladowania, a na kandydata proponowałbym proboszcza ze Stanisławowa, nie dla tego, że ja nim jestem, ale dla tego, że kto jest godzien być proboszczem na Stanisławowie, kto ma dosyć siły i energii do prowadzenia tak wielkiej parafii, ten podoła ciężarowi pastorału. Pomiędzy świeckimi księżmi w Chicago nie widzę nikogo odpowiedniego do pastorału, pomiędzy naszymi widziałbym jako nadającego się o. Kosińskiego, ale nieszczęsny jego zbyt często powtarzający się upadek pijacki kładzie tamę wszelki[ej] propozycyi, poza tem pozostaje tylko proboszcz stanisławowski[86].

Pomimo iż Gordon prezentował swoje osobiste zamiary wobec mianowania biskupów dla Polaków w Ameryce, to dom generalny zmartwychwstańców nie miał najmniejszego wpływu na Watykan w ustalaniu takich no-

---

Lista zawierała kilku księży diecezjalnych, lecz żaden ze zmartwychwstańców nie sporządził listy kandydatów Zgromadzenia. Zob. Kruszka, *Siedm*., I, s. 745. Także, Parot, s. 152-153.

Podczas tego jedenastomiesięcznego pobytu Kruszki w Rzymie Smolikowski umożliwił mu prowadzenie dalszych badań nad *Historyą* zezwalając na nieograniczony dostęp do archiwów Zgromadzenia. To, iż cytował on poufne listy było jeszcze niczym w porównaniu z przerażającym wynikiem jego działalności polegającym na dowolnym i fałszywym przedstawianiu faktów i błędnym cytowaniu materiałów. Zob. Jan Kasprzycki CR, List do Pawła Smolikowskiego CR z 3 sierpnia 1906, CRA-R 14795 i jego List do Franciszka Gordona CR z 10 grudnia 1906, CRA-R 69219.

[85] Kruszka przedstawił petycję II Kongresu Polaków Leonowi XIII w lipcu 1903 r., lecz papież był wówczas poważnie chory. Po śmierci Ojca Świętego Kruszka pozostał w Rzymie oczekując wyboru nowego papieża, do którego mógłby skierować ponownie petycję. Nowy Ojciec Święty, Pius X udzielił mu audiencji 15 kwietnia 1904 r. Po dziesięciomiesięcznym oczekiwaniu Kruszka otrzymał następującą odpowiedź papieża dotyczącą sytuacji biskupów polskich w Ameryce: „decyzja nastąpi czemprędzej i to podług waszych życzeń". Zob. Kruszka, *Siedm*., I. s. 804-806. Także, Parot, s. 152-153.

[86] Franciszek Gordon CR, List do Jana Kasprzyckiego CR z 13 marca 1906, CRA-R 14210/2.

minacji. Parot insynuuje, iż kuria zmartwychwstańców w Rzymie wpływała na decyzje Stolicy Apostolskiej, manipulując niejawnie, tak aby zapewnić sobie własnego kandydata na biskupstwo[87]. Są to czyste spekulacje, skoro o. Kasprzycki, ówczesny Przełożony Generalny, stwierdził, iż nie znał prawie wcale szczegółów całej sprawy. Pisał: „Powiem Ci otwarcie, że o sprawie biskupa polskiego więcej się dowiaduję z gazet pol. amerykańskich niżeli tu na miejscu. Po kilka razy mówiłem z Najprzew. Ks. arcyb. Szymonem[88] i niezadługo i ksiądz odbierze sprawozdanie Jego w Rzymie z pobytu Jego u Was"[89].

Arcybiskupa Szymona wysłano z Rzymu w celu zbadania sytuacji Polaków w Ameryce wiosną i latem 1905 roku. W czerwcu odwiedził parafię św. Stanisława Kostki; przemówił do mieszkańców wypełnionej szczelnie sali parafialnej, poświęcając znaczną część wypowiedzi wychwalaniu cnót i osiągnięć zmartwychwstańców w Chicago[90]. W swych przychylnych sprawozdaniach dla Stolicy Apostolskiej (jednym z 5 października 1905 roku i drugim z 23 kwietnia 1906 roku) arcybiskup wzywał do wyznaczenia polskich biskupów sufraganów w Buffalo, Chicago, Detroit, Milwaukee, Filadelfii i Pittsburgu[91].

---

[87] Parot pisał:

Po pierwsze istnieje dowód, który sugeruje, iż Zgromadzenie Zmartwychwstańców stale próbowało przeszkodzić misji Kruszki. „Dziennik Chicagoski" pod redakcją następcy Barzyńskiego, Franciszka Gordona, przy każdej strategicznej okazji używał artykułów wstępnych do ataków na pomysł Kruszki dotyczący „biskupów poliglotów". Obecnie, w ślad za telegramem oznajmiającym zwycięstwo, zmartwychwstańcy świadomi faktu, iż żaden z ich członków nie został umieszczony na liście kandydatów Towarzystwa (księży), wdali się w liczne spekulacje na temat możliwości powołania biskupa polskiego w Chicago spoza Zgromadzenia. W tym celu, w 1904 r., zmartwychwstańcy przyspieszyli rozmowy z Watykanem i arcybiskupem Józefem Weberem, biskupem sufraganem diecezji lwowskiej, mające na celu wprowadzenie Webera do Zgromadzenia. Zob. Parot, s. 154 ff.

[88] Franciszek Albin Symon (1841-1918) urodził się w Dubowcu koło Żytomierza. Uczęszczał do szkół w Żytomierzu a następnie wstąpił do seminarium w St. Petersburgu i ukończył studia na uniwersytecie w Monachium. Otrzymał święcenia kapłańskie w 1864 r. i został mianowany nauczycielem akademickim na akademii w St. Petersburgu, gdzie pracował do 1877 r., do chwili, gdy otrzymał nominację na rektora tej uczelni. W 1891 r. był konsekrowany na biskupa i mianowany sufraganem diecezji mohylewskiej. W 1897 r. został przeniesiony do diecezji płockiej. Z powodu interwencji rosyjskiej zesłano go do Odessy a następnie polecono mu opuścić Rosję. W 1901 r. przybył do Rzymu i otrzymał godność arcybiskupa. Zmarł w Krakowie w 1918 r. Zob. Karol Wachtl, *Polonia w Ameryce*, (Filadelfia, 1944), s. 112-113.

[89] Jan Kasprzycki CR, List do ks. Stanisława Nawrockiego z 10 lutego 1906, CRA-R 69215. Nawet w rok później, gdy Arcybiskup Weber złożył śluby jako zmartwychwstaniec w Rzymie w dniu 2 lutego 1907 r., Kasprzycki stwierdził, iż Papież Pius X zapewnił go, że o każdym przydziale arcybiskupa będzie decydował wyłącznie Przełożony Generalny Zgromadzenia. Zob. Jan Kasprzycki CR, List do Franciszka Gordona CR z 1 stycznia 1907, CRA-R 69077.

[90] Zob. Kruszka, *Siedm.*, II, s. 104-107, 209-210. Także, Parot, s. 155.

[91] Tamże.

Właśnie w czasie rozwiązywania powyższych kwestii Kruszka przysporzył sobie wiele sławy, wydając IX tom *Historyi Polskiej w Ameryce*, która ukazywała się wcześniej w odcinkach w gazetach polskich. Tom ten przedstawiał w najgorszym świetle historię zmartwychwstańców i przypisywał im „rolę czarnego charakteru"[92] w pracy i apostolstwie wśród Polaków w Chicago. Kruszka, manipulując cytatami z osobistych listów przechowywanych w archiwach zmartwychwstańców w Rzymie, sformułował podstępnie tezę, iż „zmartwychwstańcy konspirowali dla zdobycia i utrzymania władzy nad Polonią chicagowską"[93].

W grudniu 1906 roku o. Gordon zgłosił do arcybiskupa Messmera z Milwaukee protest przeciw przyznaniu *imprimatur* i *nihil obstat Historyi* Kruszki, którą pierwotnie opublikowano w tej archidiecezji[94]. O. Smolikowski także zgłosił zastrzeżenia do pracy Kruszki, publikując w „Dzienniku Chicagowskim" z 9 lutego 1906 roku długi artykuł zatytułowany „Ojciec Kruszka i jego dokumenty". W tekście tym przedstawił sposób, w jaki autor nadużył jego zaufania i podstępnie skopiował, opublikował, a co najgorsze, sfałszował tajne materiały należące do Zgromadzenia[95].

Wojna, która wyniknęła pomiędzy Kruszką a zmartwychwstańcami, toczyła się na łamach „Dziennika Chicagowskiego" w 1907 roku, nie prowadząc do jakiegokolwiek rozwiązania problemów, których dotyczyła[96]. Podczas gorących dyskusji polemicznych padały wzajemne oskarżenia. Na szczęście Przełożony Generalny, o. Kasprzycki, po uprzednim powiadomie-

---

[92] Tamże.

[93] Tamże, s. 157. Później odkryto, iż o. Marszałkiewicz był w zmowie z Kruszką i zezwolił mu na kopiowanie najświeższych listów wysyłanych do Przełożonego Generalnego. Zob. Jan Kasprzycki CR, List do Franciszka Gordona CR z 30 stycznia 1907, CRA-R 69077.

[94] O. Gordon pisał do arcybiskupa Messmera, 3 grudnia 1906 r. „Według zapewnienia Przewielebnego P. Smolikowskiego, ks. W. Kruszka nadużył jego zaufania, w sposób podstępny kopiując, kradnąc i publikując całkowicie prywatne i tajne listy; dlatego też, mimo iż uzyskał *Nihil Obstat* i *Imprimatur*, winien jest publicznego przestępczego uwłaczania – większą winę jednak ponosi cenzor [Ks. Antoni Wiśniewski OFM], który udzielił *Nihil Obstat* i wmieszał w to *Imprimatur* Najprzewielebniejszego Księdza Arcybiskupa", CRA-R 14211/1.

Arcybiskup Messmer odpowiedział 5 grudnia 1906 r. „Niech mi będzie wolno stwierdzić, że nie pozwoliłbym na tę publikację [Tom IX] gdybym wiedział cokolwiek o jaskrawym nadużyciu listów prywatnych i informacji, o które oskarżasz autora. Ceniąc wysoko dobro, jakie Zgromadzenie ojców Zmartwychwstańców świadczy katolikom polskim w naszym kraju, tym głębiej ubolewam nad tym, iż moje nazwisko zostało połączone, choćby w najmniej podejrzany sposób, z czymkolwiek uwłaczającym dobrej sławie waszego Zakonu". Zob. S. G. Messmer, List do Franciszka Gordona CR z 5 grudnia 1906, CRA-R 14210/19.

[95] Zob. Bakanowski, *Memoirs*, Appendix II, *Ks. Kruszka*, „Smolikowski", s. 212-217.

[96] Parot doliczył się dziewiętnastu artykułów na temat wojny pomiędzy Kruszką a Zmartwychwstańcami opublikowanych w „Dzienniku Chicagoskim" między 28 stycznia i 3 grudnia 1907 r. (s. 260).

niu arcybiskupa Messmera, bezpośredniego przełożonego Kruszki, zdecydował, aby powstrzymać się od dalszych oskarżeń[97].

Podczas trwania tych amerykańskich sporów, arcybiskup Weber zwrócił się do Piusa X o pozwolenie na wstąpienie do zmartwychwstańców i otrzymał je. Według jego świadectwa, kiedy Ojciec Święty zgodził się na jego rezygnację z funkcji biskupa pomocniczego we Lwowie i wstąpienie do zmartwychwstańców, skierował do niego następujące słowa; „Dobrze, pozwalam – w ten sposób bowiem mam Biskupa dla Polaków w Ameryce, a jeszcze potrzebuję Biskupa dla Rusinów"[98]. Gdy polscy księża w Ameryce postawili pytanie, czy arcybiskup Weber zostanie wysłany do Stanów Zjednoczonych jako prywatny zakonnik, czy też jako biskup wyznaczony przez Ojca Świętego do pracy dla polskich katolików w Ameryce, powtórzono im słowa samego papieża Piusa X skierowane do arcybiskupa Webera. Właśnie taki komunikat wysłał arcybiskup Szymon do kilku gazet polskich w Ameryce[99].

Prasa polska w Stanach Zjednoczonych snuła niedorzeczne przewidywania co do groźnej roli biskupa zmartwychwstańca w Ameryce, tak że Kasprzycki uznał, iż obecność Webera raczej przeszkodzi niż pomoże w sprawie nominacji polskiego biskupa. Przełożony Generalny nie wiedział o rozmowie Piusa X z arcybiskupem Weberem, kiedy pisał następujące słowa: „Arcyb. Weber jest własnością Zgromadzenia odkąd złożył śluby zakonne w Zgromadzeniu. Bez wiedzy i bez zawiadomienia Przeł. nawet sam Papież nie rozporządza dowolnie jego członkami, obecnie arcyb. Webera do Ameryki z sobą nie zabiorę, aby nie dolewać oliwy do ognia; przyjdzie czas, że wszystko się zmieni na lepsze i ta sprawa weźmie inny obrót"[100].

Pod koniec nowicjatu arcybiskupa Webera w Rzymie, wiosną 1907 roku, arcybiskup Quigley z Chicago odwiedził Stolicę Apostolską i generalat zmartwychwstańców. Rozmawiając z o. Kasprzyckim arcybiskup chwalił pracę zmartwychwstańców w swojej archidiecezji, a szczególnie wyróżnił wkład o. Andrzeja Spetza CR i o. Franciszka Gordona CR[101]. Quigley jednak uważał, że na stanowisko biskupa powinien kandydować miejscowy ksiądz diecezjalny. Argumentował, iż mianowanie arcybiskupa Webera w Chicago przerwałoby wszelkie więzy pomiędzy ordynariuszem miejscowym a wiernymi Polakami[102]. Po powrocie do Chicago Quigley zażądał, aby polscy pro-

[97] Zob. Jan Kasprzycki CR, List do Franciszka Gordona CR z 1 stycznia 1907, CRA-R 69077. Także, List z 23 stycznia 1907, CRA-R 69078.

[98] Arcybiskup Józef Weber CR, List do Jana Kasprzyckiego CR z 5 marca 1913, CRA-R 68663.

[99] Tamże.

[100] Zob. Jan Kasprzycki CR, List do Franciszka Gordona CR z 26 kwietnia 1907 CRA-R 69081.

[101] Jan Kasprzycki CR, List do Franciszka Gordona CR z 8 kwietnia 1907, CRA-R 69080.

[102] Arcybiskup Józef Weber CR, List do Jana Kasprzyckiego CR z 13 marca 1913, CRA-R 68663.

boszczowie z archidiecezji wybrali kandydata na biskupa, wyznaczając wybory na 16 sierpnia 1907 roku[103]. W dniu 7 maja 1908 roku ks. Paweł Rhode[104], proboszcz parafii św. Michała w południowej części Chicago, został formalnie zawiadomiony przez Rzym o swoim wyborze na biskupa pomocniczego Chicago. 28 lipca 1908 został konsekrowany w katedrze Świętego Imienia wśród radości i entuzjazmu 200 000 Polaków z Chicago[105].

Później arcybiskup Weber tak skomentował to wydarzenie: „Wiadomo, że Ojciec św. zmienił zamiar swój, zamianował X. Pawła Rhodego Biskupem, a mnie powiedział, że dla mnie znajdzie inne zajęcie, co też niebawem nastąpiło. Bóg bowiem zrządził, że obroną prawowierności naszego spółfundatora o. Pawła Semenenki mogłem się skutecznie zająć, co sprowadziło dalszą pracę dla św. Kongregacyi Indeksu"[106].

Jedność katolików polskich w Ameryce, o której marzył o. Barzyński, widziana przez niego przede wszystkim w symbolicznej osobie wikariusza dla Polaków, została w końcu osiągnięta dzięki nominacji biskupa Rhodego, pierwszego biskupa polskiego w Stanach Zjednoczonych. Zarówno „Dziennik Chicagowski" jak „Nowy Świat" utrzymywały, iż arcybiskup Quigley był „głównym narzędziem w realizacji polskiego marzenia"[107].

O. Kasprzycki napisał do nowego biskupa list gratulacyjny, który sumował uczucia zmartwychwstańców: „Gdy po raz pierwszy będziesz udzielał błogosławieństwa pasterskiego ścielącej się u stóp Twoich rzeszy polskiej w Chicago, pobłogosław i nasze Zgromadzenie Zmartwychwstania Pańskiego, abyśmy zawsze spełniali Wolę Bożą"[108].

Radość spowodowana wstąpieniem arcybiskupa Webera do zmartwychwstańców została przyćmiona jesienią 1906 roku, kiedy dotarła do Rzymu wieść o nagłej i niespodziewanej śmierci m. Jadwigi Borzęckiej CR, współzałożycielki sióstr zmartwychwstanek, która zmarła w Kętach 27 września 1906 roku[109].

O. Kasprzycki, wraz z innymi zmartwychwstańcami: Smolikowskim, Bakanowskim, Giecewiczem, Orpiszewskim, wysłał w imieniu całego Zgromadzenia specjalnie kondolencje do m. Celiny:

---

[103] Zob. Karol Shanabruch, *Chicago's Catholics the Evolution of an American Identity*, (Notre Dame, 1981), s. 122.

[104] Paweł Rhode był alumnem szkoły św. Stanisława Kostki i absolwentem Kolegium Najświętszej Maryi Panny w St. Mary w Stanie Kentucky, zatem zmartwychwstańcy utrzymywali, że jest ich uczniem i wychowankiem. Por. Wachtl, *SS. History*, s. 29; także, Wachtl, *Polonia*, s. 98.

[105] Parot, s. 158.

[106] Arcybiskup Józef Weber CR, List do Jana Kasprzyckiego CR z 5 marca 1913, CRA-R 68663.

[107] Zob. „The New World" z 25 lipca 1908; „Dziennik Chicagoski" z 28 lipca 1908.

[108] Jan Kasprzycki CR, List do biskupa Pawła Rhode z 16 lipca 1908, CRA-R 14805.

[109] Kalkstein, *Witness*, s. 168-169.

> Wiem, że dla Przew. Matki jest to (sic!) boleść, dla nas niepojęta, że klęska dla Zgromadzenia ogromna, lecz i to trzeba Panu Jezusowi ofiarować i z całą szczerością serca i z całkowitą rezygnacyą powiedzieć: „Fiat voluntas Tua", i „Bóg dał, Bóg wziął, niech będzie Jego imię uwielbione". Jakąż ulgę w żalu i boleści stroskanej Przew. Matce dziś mogę dać? Dziś tylko mogę wespół z Przew. Matką i Siostrami modlić się za duszę śp. Matki Jadwigi, co też przyrzekam i jutro w dzień pogrzebu naszej kochanej Matki Jadwigi odprawię mszę świętą za spokój Jej duszy. Niech Matka Bolesna, Najśw. Marya Panna będzie Jej [Matce] wzorem w obecnej ciężkiej niedoli[110].

Arcybiskup Weber CR pozostawał w Rzymie przez następne dwa lata. Zajmował się głównie, jako mistrz rekolekcji, głoszeniem konferencji dla seminarzystów zmartwychwstańców w Rzymie i Mentorelii, dla kleryków Kolegium Polskiego i dla Sióstr Świętej Rodziny z Nazaretu w Albano[111]. Trochę również pisał, z czego powstała naukowa obrona Semenenki pod tytułem: *Defensio Orthodoxiae Patris Petri Semenenko CR, Auctoris Libri Credo*, która ukazała się w *Annales* (Rzym, 1909). Praca ta stanowiła odpowiedź daną pewnym osobom w Zgromadzeniu, które chciały uznać prace Semenenki za herezje. O. Leon Zbyszewski wydał ostrą krytykę teologicznego i filozoficznego nauczania Semenenki w swoim *Memoria sullo stato dello Congregatione d. Resurrezione di N.S.G.C.* (manuskrypt, 1889). W kwietniu 1889 roku o. Tomasz Brzeska CR napisał bardzo nierzetelne streszczenie nauczania Semenenki zaczerpnięte z jego *Credo*. O. Brzeska przystąpił do dyskusji nad różnymi kwestiami dogmatycznymi, próbując udowodnić, iż Semenenko nauczał herezji[112]. Wcześniej starał się pozyskać dla swoich poglądów innych zmartwychwstańców, tak znakomitych jak o. Eugeniusz Funcken CR, który jednak nie zgodził się z nim, a nawet ostro skrytykował swego dawnego mistrza nowicjatu za to, iż oskarżył Semenenkę o herezję[113].

Obrona Semenenki napisana przez arcybiskupa Webera zyskała *imprimatur* Kurii Rzymskiej: o. Alberta Lepidiego OP i arcybiskupa Cappetellie-

---

[110] Jan Kasprzycki CR, List do Celiny Borzęckiej CR z 29 września 1906, CRA-R 14797.

[111] Janas, *Dictionary*, s. 67.

[112] Por. Tomasz Brzeska CR, *Do Najprzew. Ojca Jenerała Zgromadzenia Zmartwychwstania P.N.J.C. i Do Przew. Ojców Rady Głównej Tegoż Zgromadzenia*, (Rzym, 28 kwietnia 1889), CRA-R 1262-1286. Zob. Kwiatkowski, *Historia*, s. 384.

[113] Tomasz Brzeska CR, List do Eugeniusza Funckena CR z 5 lipca 1888, CRA-R 11086. Zarówno Eugeniusz Funcken CR i Ludwik Funcken byli wiernymi uczniami Semenenki i zdecydowanymi rzecznikami jego teorii. Zob. Eugeniusz Funcken CR, Listy do Piotra Semenenki CR z 18 grudnia 1884, CRA-R 13285; 16 lipca 1886, CRA-R 13320. Także, Józef Weber CR, *Defensio Orthodoriae P. Petri Semenenko CR. Auctoris Libri „Credo", Annales Congregationis a Resurrectione D.N.J.C.* (Romae, 1909) s. 92.

go, a także sprawiła, że Weber został mianowany na stanowisko konsultora Świętej Kongregacji Indeksu[114].

Fakt, iż arcybiskup wstąpił do Zgromadzenia w Rzymie, sprawił, że obecność generała w domu generalnym stała się w 1906 roku konieczna, ponieważ Pius X uczynił go dla biskupa mistrzem nowicjatu. O. Kasprzycki miał wobec arcybiskupa określone plany: uważał, że Weber powinien spożytkować swe talenty w sposób optymalny dla dobra wspólnoty w domu formacyjnym. Z chwilą, gdy arcybiskup złożył śluby, o. Kasprzycki mógł swobodnie zająć się całym Zgromadzeniem w sposób bardziej osobisty, dzięki czemu zręcznie stosował swoje „kojące działanie" wobec ran spowodowanych przebytym kryzysem.

Mistrz nowicjatu w Ameryce Północnej, 1909-1914

Bezpośrednio po wyborze na Przełożonego Generalnego w 1905 roku o. Kasprzycki i jego rada skupili wysiłki, aby zorganizować centralny dom formacji zakonnej w Ameryce Północnej. Samowolne zamknięcie przez o. Marszałkiewicza nowicjatu w Chicago w 1905 roku pozostawiło we wspólnocie zmartwychwstańców z Ameryki Północnej głęboką ranę, którą Kasprzycki zamierzał wygoić. 10 października 1905 roku Rada Generalna podjęła decyzję[115], a nowicjat założono 8 grudnia 1905 roku w tymczasowym pomieszczeniu w Kolegium św. Stanisława w Chicago[116]. Mistrzem nowicjatu został mianowany o. Paweł Scheppe CR[117], a Władysław Kwiatkowski CR socjuszem[118].

---

[114] Tamże, s. 110. W tym czasie (1909) było czterech zmartwychwstańców w Świętych Kongregacjach w Rzymie: o. Paweł Smolikowski CR – członek Świętej Kongregacji Propagandy Wiary i Świętej Kongregacji Soboru; o. Władysław Marszałkiewicz CR – członek Świętej Kongregacji Biskupów i Zakonników; o. Stefan Pawlicki CR – członek Świętej Kongregacji Indeksu; arcybiskup Józef Weber CR, członek Świętej Kongregacji Indeksu.

[115] *Acta Consilii Generalis*, XVIII, 10 października 1905, CRA-R 66488.1.

[116] Kasprzycki, *Kronika*, CRA-R 66137.

[117] Paweł Scheppe CR (1874-1915) urodził się 19 lipca 1874 r. w Bittkowie na Górnym Śląsku, w zaborze pruskim jako syn Franciszka i Marianny z Szulińskich. Wstąpił do Zgromadzenia w Krakowie 5 października 1893 r. i złożył pierwsze śluby 8 grudnia 1894 r. Po otrzymaniu święceń kapłańskich w Rzymie, 4 czerwca 1898 r. został przydzielony do pracy w formacji w Rzymie, w latach 1899-1900. Następnie przeniesiono go do internatu we Lwowie i pozostawał tam od 1900 do 1901 r. Wysłany jako misjonarz do Stanów Zjednoczonych pracował w parafii św. Jadwigi w latach 1901-1905. Został mianowany mistrzem nowicjatu w Kolegium św. Stanisława w 1905 r. i pozostawał na tym stanowisko do 1908 r. Był asystentem proboszcza w parafiach św. Stanisława Kostki, św. Jacka (1905-1907), św. Jana Kantego (1908-1911). Powrócił do Europy w 1912 r. i przebywał w Bośni od 1912 do 1915 r. Zmarł w Wiedniu, 6 listopada 1915 r., w wieku czterdziestu jeden lat. Zob. *Catalogus* (1842), s. 174; Janas, *Dictionary*, s. 61.

[118] *Acta Consilii Generalis*, XVII, 10 października 1905, CRA-R66488. Także, Kwiatkowski, *Historia*, s. 383.

Wkrótce jednak okazało się, że Kolegium św. Stanisława nie jest odpowiednim miejscem na nowicjat, ze względu na zatłoczenie i brak prywatności. Rozpoczęto sporządzanie planów budowy oddzielnego budynku nowicjatu w sąsiedztwie parafii św. Jadwigi, gdzie Zgromadzenie posiadało trochę gruntu[119]. Delegat generalny, o. Kloepfer, zwołał na 10 kwietnia 1906 roku zebranie przedstawicieli poszczególnych domów, w celu omówienia nowego projektu[120]. Zebranie, które odbywało się w parafii św. Stanisława Kostki, zakończyło się pomyślnie – poparciem pomysłu[121]. Mimo iż o. Gordon już 10 lipca 1906 roku[122] otrzymał pozwolenie arcybiskupa Quigley'a na podjęcie nowej budowy, brak funduszy spowodował odłożenie prac, a nowicjat nadal działał w Kolegium św. Stanisława. Jesienią 1906 roku siedmiu kleryków i pięciu kandydatów na braci współpracowników[123] tłoczyło się w 12 pokojach na najwyższym piętrze kolegium. Ze względu na brak miejsca wielu kandydatom trzeba było odmówić przyjęcia, lecz sam zestaw kandydatów o amerykańskim, kanadyjskim i polskim pochodzeniu wymagał dwujęzycznego kierownika. O. Kloepfer był zadowolony z o. Kwiatkowskiego jako socjusza, ponieważ „mówi on po angielsku i po polsku i jest wzorowym zakonnikiem, odpowiednim człowiekiem do kształcenia naszych nowicjuszy"[124]; jednak warunki życia w nowicjacie budziły jego zaniepokojenie. Kiedy posiadłość w parafii św. Jadwigi zamieniono na farmę w Carey w stanie Illinois, perspektywy budowy nowicjatu w wiejskiej okolicy około 50 mil na północny zachód od Chicago okazały się zachęcające. Ponownie jednak koszty wydawały się nie do pokonania. Mimo to o. Kloepfer stale zachęcał to budowy nowicjatu: „Nowicjat jest nadzieją i przyszłością naszego Zgromadzenia. Nie powinniśmy szczędzić trudów i poświęceń, aby się udało. Jestem pewien, że kiedy wreszcie zbudujemy nowicjat, będziemy mieli dużą liczbę kandydatów"[125].

---

[119] Franciszek Gordon CR, List do Jana Kasprzyckiego CR z 25 kwietnia 1906, CRA-R 1421o/7.

[120] Wilhelm Kloepfer CR, List do Jana Kasprzyckiego CR z 30 marca 1906, CRA-R 19697.

[121] Wilhelm Kloepfer CR, List do Jana Kasprzyckiego CR z 16 kwietnia 1906, CRA-R 19699.

[122] Zob. Franciszek Gordon CR, List do Arcybiskupa Jakuba Quigley'a z 10 lipca 1906, wraz z jego odpowiedzią, CRA-R 65365.

[123] Kandydatami klerykami byli: Augustyn Krus, Leon Jasiński, Stanisław Barczykowski z Chicago, Józef Gies, Karol Meyer, Szymon Winter i Karol Dantzer z Kanady. Braćmi laikami byli Władysław Schiffer, Piotr Durkota, Bernard Stalkowski, Adam Hejzyk z Polski i Michał Wagner z Chicago. Zob. Wilhelm Kloepfer CR, List do Jana Kasprzyckiego CR z 15 września 1906, CRA-R 19702/1.

[124] Tamże. Ponieważ większość Kanadyjczyków mówiła po niemiecku, nie mieli oni żadnych kłopotów w porozumieniu się z o. Scheppe CR, mistrzem nowicjatu.

[125] Wilhelm Kloepfer CR, List do Jana Kasprzyckiego CR z 15 września 1906, CRA-R 19702/1.

Nowicjat funkcjonował nadal w Kolegium św. Stanisława przez następne trzy lata (1906-1909), pomimo protestów socjusza o. Kwiatkowskiego, który gwałtownie sprzeciwiał się temu układowi i zdecydowanie doradzał Przełożonemu Generalnemu przeniesienie nowicjatu do Berlina w kanadyjskiej prowincji Ontario[126]. Mistrz nowicjatu, Paweł Scheppe, był także zniechęcony i poprosił o przeniesienie do Europy[127]. O. Kasprzycki przedstawił sprawę przeniesienia nowicjatu swojej radzie. Być może Berlin mógłby służyć jako tymczasowa siedziba aż do chwili zgromadzenia odpowiednich funduszy na zbudowanie domu formacyjnego na farmie Zgromadzenia w Carey, w stanie Illinois[128]. Ubolewał jednak nad uprzedzeniami istniejącymi między Chicago a Berlinem. Ujawnione emocje kierowały się szczególnie przeciw nominacji delegata generalnego[129]. O. Gordon, mimo iż uważał kandydaturę o. Kloepfera za najlepszą, sugerował, że należy na to stanowisko w Chicago mianować Polaka: „Superioritas o. Kloepfera, chociaż to najlepszy z Ojców, jest nie na rękę dla Chicago"[130].

Uprzedzenia narodowościowe, które Kasprzycki próbował zwalczać, dochodziły do głosu w różnych miejscach, niszcząc jedność Zgromadzenia. Krytykowano teraz ponownie Przełożonego Generalnego za plan wysłania arcybiskupa Webera do posługi w Ameryce. Uważano, że jeżeli arcybiskup zostanie wysłany do Chicago, przeszkodzi nominacji wartościowego kandydata polskiego wysuwanego przez episkopaty, a Zgromadzenie będzie znowu znosić obelgi polskich księży diecezjalnych[131]. Wprawdzie Pius X i jego sekretarz stanu, kardynał Merry del Val, pozostawili Przełożonemu Generalnemu całkowitą swobodę decyzji w sprawie przeznaczenia arcybiskupa i nie stawiali w zasadzie żadnych sprzeciwów wobec wysłania go do Chicago[132], jednak o. Kasprzycki roztropnie czekał do chwili, gdy ksiądz diecezjalny z Chicago, Paweł Rhode, w lipcu 1908 roku otrzymał nominację na biskupa pomocniczego Chicago i wówczas dopiero zdecydował o nominacji Webera[133]. Jedną decyzją rozwiązał problem nieodpowiedniego centrum formacyjnego w Kolegium św. Stanisława oraz położył kres pewnym uprze-

[126] Władysław Kwiatkowski CR, List do Jana Kasprzyckiego CR z 12 września 1908, CRA-R 23919.

[127] Wilhelm Kloepfer CR, List do Jana Kasprzyckiego CR z 17 stycznia 1907, CRA-R 19704.

[128] Jan Kasprzycki CR, List do Pawła Smolikowskiego CR z 22 lipca 1907, CRA-R 14801.

[129] Tamże.

[130] Zob. Franciszek Gordon CR, Listy do Jana Kasprzyckiego CR z 21 maja 1906, CRA-R 14210/11 i 18 maja 1907, CRA-R 14211/3.

[131] Jan Kasprzycki CR, List do Franciszka Gordona CR z 24 kwietnia 1907, CRA-R 69081.

[132] Kardynał Merry del Val, List do Jana Kasprzyckiego CR z 25 marca 1907, CRA-R 65365.

[133] Jan Kasprzycki CR, List do ojca A. z 22 sierpnia 1908, CRA-R 14806.

dzeniom narodowościowym w obrębie Zgromadzenia, wyznaczając arcybiskupa Webera mistrzem nowo powstałego nowicjatu w kanadyjskim Berlinie. Rada Generalna zatwierdziła tę decyzję 28 lipca 1908 roku[134].

Dalekosiężne plany o. Kasprzyckiego dotyczące Zgromadzenia wymagały pozostawienia arcybiskupa Webera na tym stanowisku tylko do czasu zorganizowania opartego na trwałych podstawach nowicjatu i przygotowania odpowiedniego zmartwychwstańca pochodzącego z Ameryki Północnej na stanowisko mistrza nowicjatu. Socjuszem, którego arcybiskup miał uczyć i formować na przyszłego mistrza nowicjatu dla Kanady, został wybrany o. Karol Kiefer CR[135], a o. Tadeusza Ligmana CR[136] przygotowywano w tym samym charakterze dla przyszłego nowicjatu amerykańskiego. Proces ten miał być zakończony w ciągu trzech lat[137].

Ponieważ zmartwychwstańcy kanadyjscy właśnie zakończyli budowę nowego Kolegium św. Hieronima, jedno skrzydło starej szkoły mogło pomieścić nowicjat. Przed przybyciem arcybiskupa Webera, o. Kloepfer w dniu 18 września 1908 roku otworzył oficjalnie nowy nowicjat, a o. Paweł Sobczak, pełniący tymczasowo obowiązki socjusza, powitał sześciu kleryków i sześciu postulantów na braci współpracowników[138]. Nowe pomieszczenia

---

[134] *Acta Consilii Generalis*, XIII, 28 lipca 1908, CRA-R 66488.1. Oficjalny reskrypt przenoszący nowicjat z Chicago do Berlina w prowincji Ontario został wydany przez Świętą Kongregacją Zakonników, No. 514 z 9 grudnia 1908 r. Zob. *Documenta VI, 1905-1909*, s. 80 CRA-R, 65365. Nowicjat w Chicago zamknięto oficjalnie 1 stycznia 1909. Zob. arcybiskup Józef Weber CR, List do Jana Kasprzyckiego CR z 25 lutego 1909., CRA-R 68610.

[135] Karol Kiefer CR (1876-1936), urodził się w Berlinie, w Kanadzie 26 kwietnia 1876 r. jako syn Macieja Kiefera i Luizy ze Spetzów. Po ukończeniu Kolegium św. Hieronima wstąpił do Zgromadzenia 17 września 1896 r. i złożył śluby 4 listopada 1897 r. Studiował przez dwa lata filozofię na Uniwersytecie Gregoriańskim w Rzymie oraz ukończył studia teologiczne w Kolegium św. Hieronima w Berlinie, w prowincji Ontario, gdzie otrzymał święcenia kapłańskie w dniu 6 października 1901 r. Pracował w Kolegium św. Hieronima (1901-1905), kolegium Najświętszej Maryi Panny w Kentucky (1905-1909), jako socjusz w nowicjacie (1909-1911), w Elmirze (1911-1914) mistrz nowicjatu św. Hieronima w Kitchener od 1914 do 1929 r. Następnie, do śmierci, 14 października 1936 r., pracował w parafiach Kitchener. Zob. *Catalogus* (1842), s. 183. Także, Teobald Spetz CR, *The Catholic Church in Waterloo County*, (Toronto, 1916) s. 250.

[136] Ligman otrzymał święcenia w Rzymie, 18 kwietnia 1908 r. i ukończył Uniwersytet Gregoriański z trzema tytułami naukowymi z filozofii, teologii i prawa kanonicznego. Zob. Janas, *Dictionary*, s. 42.

[137] Arcybiskup Józef Weber CR, List do Jana Kasprzyckiego CR z 25 września 1910, CRA-R 68621.

[138] Klerykami postulantami byli: Robert Dehler, Artur Dombrowski, Menno Hinsperger, Wawrzyniec Kuntz, Wilbert Mayer i Leon Siess. Postulantami braćmi laikami byli: Wincenty Meyer, Leon Flut, Feliks Tęcza, Stefan Namolowski, Antoni Skóra, i Jakub Horlak. Zob. *Liber Professorum Congregationis a Resurrectione D.N.J.C.* Także, Antoni Burman CR, *Candidates of the Ontario-Kentucky Novitiate, 1908-1959*, CRA-R 63699.1. *The Novitiate Chronicle* odnotowuje ten doniosły dzień:

nowicjatu niedługo miały służyć swemu celowi. Wczesnym rankiem 29 listopada 1908 roku, w skrzydle, w którym mieścił się nowicjat, wybuchł pożar. Nowicjuszom udało się wyjść bez obrażeń, lecz cały budynek spłonął[139].

Tymczasem arcybiskup Weber przygotowywał się do opuszczenia Rzymu i rozpoczęcia pracy jako mistrz nowicjatu w Berlinie, w prowincji Ontario. W dniu 27 stycznia 1909 roku wszedł na pokład niemieckiego statku *Barbarossa* w Bremie[140] i odpłynął do Nowego Jorku, dokąd przybył 6 lutego 1909 roku[141]. Podróżując z br. Walentym Lewandowskim CR[142], arcybiskup przybył do Berlina 10 lutego 1909 roku, pełen entuzjazmu i gorliwości oraz pragnienia służenia Zgromadzeniu. „Żałując, że nie jestem młodszy o trzydzieści lat – pisał – aby rozpocząć od nowa pracę dla Boga"[143].

Po spotkaniu z biskupem Dowlingiem i kanclerzem diecezji Hamilton oraz zmartwychwstańcami w Berlinie, arcybiskup Weber rozpoczął pracę jako mistrz nowicjatu w tymczasowych pomieszczeniach w nowym Kolegium św. Hieronima. Jednym z pierwszych jego zadań było zwrócenie się do Rzymu o przysłanie kopii Konstytucji (łacińskiej i polskiej wersji) oraz *De Vita Spirituali*[144] Smolikowskiego. Jego szacunek dla konstytucji i ducha

---

Z okazji złotego jubileuszu święceń kapłańskich Papieża Piusa X, w dniu 18 września 1908 r., przewielebny Wilhelm Kloepfer CR, archidiakon diecezji Hamilton i przełożony Zgromadzenia w Ameryce Północnej, dokonał oficjalnego otwarcia nowicjatu świętego Hieronima. W przemówieniu do młodych postulantów przedstawił obowiązki wynikające z obranego przez nich stanu i zachęcał do wytrwania w obranym powołaniu. Na zakończenie udzielił błogosławieństwa postulantom i pozostawił ich pod opieką ks. Pawła Sobczaka CR, który następnie wygłosił krótką konferencję.

Zob. Burman, cyt. *Novitiate Chronicle in Candidates*.

[139] Gdy pożar uspokoił się i zaczęto usuwać gruzy, robotnicy znaleźli cyborium pod górą popiołu i niedopałków. Ku zdziwieniu wszystkich pozostało nietknięte, bez zadraśnięć, mimo iż tabernakulum, świeczniki i sam ołtarz uległy całkowitemu zniszczeniu. Cyborium wraz z konsekrowanymi hostiami umieszczono w kaplicy kolegium i używano go jak gdyby nic się nie wydarzyło. Nowicjusze zostali tymczasowo umieszczeni w nowym budynku kolegium. Zob. Teobald Spetz CR, *History of St. Jerome's College*, „St. Jerome's Scholman" (czerwiec, 1915) s. 172-173.

[140] Arcybiskup Józef Weber CR, List do Jana Kasprzyckiego CR z 27 stycznia 1909, CRA-R 68608.

[141] Arcybiskup Józef Weber CR, List do Jana Kasprzyckiego CR z 2 lutego 1909, CRA-R 68609.

[142] Zob. arcybiskup Józef Weber CR, List do Jana Kasprzyckiego CR z 27 stycznia 1909, CRA-R 68608. Brat Walenty Lewandowski CR (1860-1935), urodził się w Młynach, w zaborze pruskim, 1 lutego 1860 r. jako syn Walentego i Józefy Lewandowskich. Wstąpił do Zgromadzenia w 1887 r. i złożył śluby 11 listopada 1888 r. w Rzymie. Pracował w kilku domach w Europie i Ameryce Północnej: w Kolegium św. Hieronima (1890-1900), Kolegium Najświętszej Maryi Panny (1900-1905, 1910-1929); w parafiach Chicago (1929-1933), Matki Boskiej Anielskiej (1933-1935). Zmarł w Chicago 10 czerwca 1935 r. Zob. *Catalogus* (1842), s. 128. Także, Janas, *Dictionary* s. 88.

[143] Arcybiskup Józef Weber CR, List do Jana Kasprzyckiego CR z 25 lutego 1909, CRA-R 68610.

[144] Tamże.

zmartwychwstańców odzwierciedlają następujące słowa: „Niestety skarb ten zakryty przed nami; bierzemy od drugich co nie nasze, zaglądamy do cudzego ogrodu, nie wiedząc, jakie wspaniałe owoce w naszym własnym ogrodzie się znajdują”[145].

Po upływie kilku tygodni obudził się w nim podziw dla katolików w Berlinie za ich głęboką wiarę i lojalność wobec Kościoła[146]. Pisał „W Galicji – dziwna rzecz – ta zgoła wojna między Rusinami i Polakami całą robotę kleru naszego zwichnęła. Tu praca jest taka prosta, otwarta, czysta. Ludzie tak pięknie swoje obowiązki względem Boga i duszy swojej pojmują, mimo to że między heretykami żyją”[147].

Zakupiono na nowicjat dwa domy wychodzące na Young Street, położone obok budynków kolegium. Arcybiskup Weber był z tego zadowolony, mówiąc: „ale klasztorek będzie piękny”, i z niecierpliwością oczekiwał przeprowadzki, która w końcu nastąpiła 1 marca 1909 roku[148].

Arcybiskup Weber słabo znał język angielski, musiał więc prowadzić sprawy nowicjatu po niemiecku i po polsku. Głosił codziennie konferencje do nowicjuszy w tych dwóch językach oraz nauczał ich katechizmu, liturgii i historii Kościoła[149]. Widząc brak odpowiednich komentarzy do Konstytucji, spędził pięć miesięcy – od czerwca do października 1910 roku – nad przygotowaniem niezbędnych materiałów. Gotową pracę opublikowano po polsku pod tytułem *Komentarz Konstytucyi Zgromadzenia Pańskiego* oraz *Katechizm o Ślubach*[150]. Wcześniej jeszcze ułożył zestaw reguł dla przełożonych zatytułowany *Regulae Superiorum Domorum Cong. a Resurrectione DNJC*, wydanych w Rzymie w roku 1909[151].

Arcybiskup Weber ciężko pracował jako mistrz nowicjatu w latach 1909-1914. Zgodnie z planem kierował nowicjatem wedle ducha nowych Konstytucji i usiłował wychować pokolenie zmartwychwstańców, które byłoby oddane nowej Regule. Nowicjat św. Hieronima począł rozkwitać. Więk-

[145] Arcybiskup Józef Weber CR, List do Jana Kasprzyckiego CR z 15 kwietnia 1909, CRA-R 68612.

[146] Arcybiskup Józef Weber CR, List do Jana Kasprzyckiego CR z 25 lutego 1909, CRA-R 68610.

[147] Tamże.

[148] Tamże.

[149] Tamże.

[150] Arcybiskup Józef Weber CR, Listy do Jana Kasprzyckiego CR z 6 czerwca 1910, CRA-R 68705 i 9 października 1910, CRA-R 68622. Pierwsze egzemplarze w tłumaczeniu na angielski ukazały się 1923 r. (Zob. Weber, CRA-R 33198 i 33199). O. Stefan Bies CR pracował nad nowym tłumaczeniem w 1947 r.

[151] Jerzy Mrówczyński CR, *Introduction to the Sources of Resurrectionist History and Spirituality*, (Rzym, 1977), s. 279.

szość młodzieńców wstępujących na drogę życia zakonnego wywodziła się z absolwentów Kolegium św. Hieronima w Berlinie lub Kolegium św. Stanisława w Chicago. W latach 1910-1914 wstąpiło do nowicjatu około czterdziestu kandydatów[152].

Chociaż arcybiskup Weber napotykał na wiele problemów, to najpoważniejszy z tych, które wystąpiły wśród zmartwychwstańców Ameryki Północnej, znalazł swe źródło w samym nowicjacie: kandydaci byli przesyceni przesadnym poczuciem narodowościowym, graniczącym z szowinizmem. Ostre animozje pomiędzy Polakami z Ameryki i Niemcami z Kanady tworzyły atmosferę, w której hasło Zgromadzenia „Prawdą i Miłością" schodziło na margines. Ponieważ arcybiskup Weber prowadził sprawy nowicjatu w języku polskim i niemieckim, powstanie tych dwóch, rywalizujących i przeciwnych sobie obozów, było prawie nieuniknione. Sam Weber zauważył: „W jednym tylko zgoda – jedna i druga strona z predylekcją rozmawia po angielsku"[153]. Niestety, arcybiskup mówił po angielsku bardzo słabo. Gdyby mógł prowadzić nowicjat w języku angielskim, antagonizmy narodowościowe i uprzedzenia mogły się były zmniejszyć a nawet zaniknąć. Rozwiązaniem, jakie arcybiskup znalazł dla tej przykrej sprawy, było jednak utworzenie drugiego nowicjatu dla Polaków amerykańskich w Stanach Zjednoczonych[154].

Wśród innych niedostatków nowicjatu św. Hieronima, z którymi arcybiskup musiał się uporać, było przede wszystkim zapewnienie nowicjuszom podstawowych potrzeb materialnych. Nowicjat, będący częścią Kolegium św. Hieronima, podlegał zarządowi miejscowego przełożonego o. Alberta Zingera CR, który był również rektorem kolegium[155]. Weber skarżył się, że nowicjat zajmuje drugie miejsce po kolegium, nowicjusze ostatni dostawali posiłki, jedząc dopiero wtedy, kiedy skończyli posiłek profesorowie

[152] Zob. Burman, *Novitiatae Chronicle*.

[153] Arcybiskup Józef Weber CR, List do Jana Kasprzyckiego CR z 24 września 1911, CRA-R 68647. Kandydatami w nowicjacie byli: Stanisław Gadacz, Andrzej Sobieszczyk, Bronisław Łazarowicz, Alojzy Jarka, Kazimierz Skowron (nowicjusz z Chicago) Alojzy Beechey, Franciszek Freiburger, Karol Sobisch Edward Waechter (nowicjusze z Kanady), Franciszek Karwata, Leonard Long, Jan Konkiel, Franciszek Grodwicki (postulanci z Chicago), Wilhelm Batterton (Hamilton).

[154] Tamże.

[155] Poglądy o. Zingera na temat nowicjatu zostały następnie wyjawione Przełożonemu Generalnemu w liście napisanym w kilka lat później: „Jak idzie o nowicjat, łożymy o wiele więcej niż na nas przypada. Warunki zmieniły się ostatnio u św. Hieronima… Mamy tylko czterech ojców i kilku braci laików, wobec czego musimy zatrudniać ośmiu profesorów i liczną obsługę. Prowadzimy kolegium ze stratą". Zob. Albert Zinger CR, List do Jana Kasprzyckiego CR z 14 czerwca 1913, CRA-R 34635.

i studenci kolegium. Zdarzało się często, że świecki kucharz wpadał w złość z powodu tej dodatkowej pracy i przygotowywał najgorsze posiłki właśnie dla nowicjuszy. Arcybiskup ubolewał nad faktem, że przełożony nie dbał i nie troszczył się o podstawowe potrzeby nowicjuszy[156]. Pisał: „Dotąd nieraz walczyć musiałem i muszę z o. Zingerem o każdy wydatek. Wszyscy oni na ten grosz łakomi, ale on pewnie na czele stoi"[157]. Przy innej okazji użalał się Kasprzyckiemu: „Ci ludzie tak ten grosz szanują, jakby to nie wiem jakie wartości miał"[158].

Arcybiskup coraz bardziej dochodził do przekonania, że aby Zgromadzenie mogło się rozwijać, nieodzownie potrzebne były w Ameryce Północnej dwa nowicjaty. O. Karol Kiefer, mianowany socjuszem w 1909 roku, pozostawał na tym stanowisku do roku 1911, gdy choroba zmusiła go do przejścia na całkowity odpoczynek[159]. W kwietniu 1912 roku do Berlina przybył jako socjusz o. Tadeusz Ligman i pozostał tam do 14 sierpnia 1912 roku, kiedy został przeniesiony do Kolegium św. Stanisława w Chicago[160].

W marcu 1913 roku nowicjusze złożyli śluby, a ponieważ nie było nowych kandydatów, arcybiskup Weber uznał, że jest to dobra okazja do złożenia rezygnacji i przeniesienia się do Rzymu[161]. Przełożony Generalny zadecydował jednak inaczej. Pomysł założenia drugiego nowicjatu został podjęty, kiedy nowy mistrz nowicjatu (polecony przez arcybiskupa Webera) o. Józef Zwierzycki CR[162], dotychczasowy socjusz w Krakowie, jesienią 1913

[156] Arcybiskup Józef Weber CR, List do Jana Kasprzyckiego CR z 2 października 1911, CRA-R 68648.

[157] Arcybiskup Józef Weber CR, List do Jana Kasprzyckiego CR („Tibi soli") z 10 lipca 1912, CRA-R 68710.

[158] Arcybiskup Józef Weber CR, List do Jana Kasprzyckiego CR z 12 grudnia 1913, CRA-R 68735.

[159] Arcybiskup Józef Weber CR, List do Jana Kasprzyckiego CR z 24 września 1911, CRA-R 68647.

[160] Arcybiskup Józef Weber CR, List do Jana Kasprzyckiego CR z 2 września 1912, CRA-R 68715.

[161] Arcybiskup Józef Weber CR, List do Jana Kasprzyckiego CR z 12 marca 1913, CRA-R 68724.

[162] Józef Zwierzycki CR (1875-1963), urodził się 2 marca 1875 r. w Jaraczewie, w zaborze pruskim, jako syn Walentego Zwierzyckiego i Anieli z Kowalskich. Wstąpił do Zgromadzenia 7 lipca 1900 r. w Krakowie i złożył śluby 24 grudnia 1901 r. Po odbyciu studiów filozoficznych i teologicznych na Uniwersytecie Gregoriańskim w Rzymie, przyjął święcenia kapłańskie 25 maja 1907 r. Po święceniach został przydzielony do pracy w kościele św. Krzyża w Wiedniu (1908-1909). W latach 1909-1913 był socjuszem w nowicjacie krakowskim. Przed wyjazdem do USA, jesienią 1913 r., odwiedził m. Celinę Borzęcką złożoną śmiertelną chorobą. Gdy zapytał, jakie posłanie ma przekazać siostrom, m. Celina odpowiedziała: „Jestem chora, niech się modlą, niech służą Panu Jezusowi w jedności i miłości, tak proszę im to powiedzieć". Po przyjeździe do Chicago, w 1913 r., o. Zwierzycki pracował w parafii św. Jana Kantego od listopada 1913 do maja 1914 r. Po oficjalnym otwarciu nowicjatu w parafii św. Jacka został mistrzem nowicjatu i pozo-

roku przybył do Chicago. Okazał się ważnym współpracownikiem Webera w kierowaniu nowicjatem amerykańskim zgodnie z duchem nowych Konstytucji[163].

Nowicjat w Chicago otwarto ponownie 20 maja 1914 roku w nowo wybudowanej plebanii parafii św. Jacka[164]. Jego mistrzem został o. Józef Zwierzycki, a o. Karola Kiefera desygnowano na to samo stanowisko w Berlinie[165]. Od tej pory nowicjaty północnoamerykańskie stały się stabilne i oparte na niewzruszonych podstawach.

Delegat generalny w Kanadzie, 1910-1914

W czasie pięcioletniej pracy, jako mistrz nowicjatu, arcybiskup Weber blisko współpracował z o. Kasprzyckim nad odnową i uzdrowieniem Zgromadzenia. Stał się najbliższym powiernikiem i doradcą Przełożonego Generalnego. Nie było więc dla nikogo zaskoczeniem, gdy po śmierci o. Kloepfera w 1910 roku o. Kasprzycki wybrał arcybiskupa Webera na stanowisko delegata generalnego. Wzniosłe ideały Webera i gorąca miłość dla Zgromadzenia skłoniły go do poszukiwania sposobów propagowania ideałów doskonałości zakonnej i kapłańskiej. Nie można było zakwestionować ascetycznego życia arcybiskupa i jego całkowitego poświęcenia się duchowi Zgromadzenia, jednak jego przeciwnicy przykleili mu etykietkę reformatora, którym

---

stawał na tym stanowisku od maja 1914 do sierpnia 1920 r. W latach 1921-1925 pracował w parafii św. Jana Kantego a następnie ponownie powierzono mu stanowisko mistrza nowicjatu w nowicjacie św. Józefa w Chicago, które piastował od 1925 do 1940 r. W 1940 r. został mianowany kierownikiem duchowym seminarium zmartwychwstańców w Waszyngtonie D.C. i pozostawał na tym stanowisku do 1945 r. Powrócił do nowicjatu na okres 1945-1949 lecz został powołany na kapelana sióstr nazaretanek w Des Plaines, w stanie Illinois (1949-1951) i w Park Ridge w stanie Illinois (1951-1954). Po przejściu na emeryturę mieszkał w nowicjacie Matki Bożej Fatimskiej w Winnetka, w stanie Illinois, gdzie pełnił obowiązki spowiednika nowicjuszy w latach 1954-1963. Jako kapłan pracował jako mistrz rekolekcji i konferencji zgromadzenia sióstr w latach 1925-1940, szczególnie sióstr zmartwychwstanek i franciszkanek bł. Kunegundy. Był również delegatem arcybiskupa dla tych zgromadzeń: sióstr zmartwychwstanek 1916-1925 i sióstr franciszkanek bł. Kunegundy 1916-1922. Zmarł w Szpitalu Zmartwychwstania w Chicago 1 października 1963 r. Zob. *Liber Professorum Congregationis a Resurrectione D.N.J.C.*, s. 136; Janas, *Dictionary*, s. 79. Także, *Matka Celina Borzęcka CR w Setną Rocznicę Urodzin*, s. 47.

[163] Arcybiskup Józef Weber CR, List do Pawła Smolikowskiego CR z 25 marca 1914, CRA-R 32978.

[164] Zob. Reskrypt N. 1252/14, Świętej Kongregacji Zakonników, Rzym, 28 marca 1914, CRA-R 65366. Także, *Książka Protokołowa z Posiedzeń Rady Delegata* z 6 maja 1914, s. 3. Później, *Provincial Minutes*.

[165] Arcybiskup Józef Weber CR, List do Jana Kasprzyckiego CR z 27 maja 1914, CRA-R 68668.

w istocie był. Pracował z poświęceniem, dążąc do tego celu. Zarówno on, jak i Przełożony Generalny skupili także swoje wysiłki na doprowadzeniu do pełnego miłości przyjęcia i wiernego przestrzegania Konstytucji zatwierdzonych przez Stolicę Apostolską w 1902 roku.

Od chwili swego przyjazdu do Ameryki, arcybiskup zdawał się dostrzegać pewną tendencję do rozluźnienia reguły wśród wielu północnoamerykańskich zmartwychwstańców i ubolewał nad ich brakiem umartwienia oraz płytkim rozumieniem ascetyzmu o. Semenenki. „Może ja za bardzo czarno widzę? Ale Ojciec drogi trzyma palec na pulsie Zgromadzenia. Ojciec wie, co z różnych stron przychodzi – jakie tam życia, jakie siły zmarnowano"[166].

Niestety, niektórzy z północnoamerykańskich zmartwychwstańców nie w pełni zaakceptowali Konstytucje z 1902 roku. To było sedno całej sprawy. Wielu twierdziło, że „nasze obecne konstytucje w stronie nieadministracyjnej nic nie mają z pierwszej myśli, jaką nam Jański, ten pierwszy święty naszego Zgromadzenia, przekazał"[167]. Wynikiem takiej postawy były nadużycia, które wkradały się do życia codziennego wielu zakonników. Jak już wspomniano, alkoholizm doprowadził wielu księży i braci do ruiny[168]. Arcybiskup Weber ubolewał nad faktem, iż niektórzy z zakonników nie przestrzegali ściśle ślubu ubóstwa i posłuszeństwa, a także pozostawali obojętni wobec modlitwy i spraw ducha, natomiast poszukiwali wygodnego życia obfitującego w dobre jedzenie, podróże i grę w karty[169]. W szczególności radził Przełożonemu Generalnemu, by częściej przenosił członków Zgromadzenia z domów w Kanadzie do Chicago i odwrotnie, aby bardziej umiędzynarodowić wspólnotę północnoamerykańską. Niektórzy zmartwychwstańcy z Chicago prezentowali bowiem skrajny nacjonalizm, a Niemcy z Berlina w Kanadzie byli ludźmi niezwykle wyizolowanymi, skoncentrowanymi na sobie i myśleli tylko o swojej małej parafii w Berlinie[170].

Wkrótce skargi na „reformującego delegata generalnego" zaczęły zdobywać popularność. On sam zapisał: „Ojcowie są mi niechętni, to mi potwierdza i o. Ligman, który dobrze zna tamtejsze stosunki. Są niechętni dlatego, że mię posądzają o chęć rządzenia, a im trudno słuchać takiego, którego nie lubią.

[166] Arcybiskup Józef Weber CR, List do Jana Kasprzyckiego CR z 23 czerwca 1909 CRA-R 68616.

[167] Arcybiskup Józef Weber CR, List do Pawła Smolikowskiego CR z 10 czerwca 1912, CRA-R 32968.

[168] Arcybiskup Józef Weber CR, List do Pawła Smolikowskiego CR z 11 grudnia 1912, CRA-R 32972.

[169] Arcybiskup Józef Weber CR, Listy do Pawła Smolikowskiego CR z 27 marca 1911, CRA-R 32951 i 13 kwietnia 1911, CRA-R 32953.

[170] Arcybiskup Józef Weber CR, List do Jana Kasprzyckiego CR z 23 czerwca 1909, CRA-R 68618.

Wobec tego konkluzja jak na dłoni. Ja nie zmienię się i nie pochwalę im życia, jakie kultywują. Więc lepiej, że się cofnę"[171]. Arcybiskup zwierzał się również Smolikowskiemu: „Ojcowie nie pragną reformy duchowej, chociaż uważają mnie za duchowego reformatora. O. Siatka, który rzecznikiem jest niechętnych reformie imieniem innych, ze mną się obchodzi tak, jak człowiek bez wychowania z prostym robotnikiem by nie postępował"[172].

Wyliczając Przełożonemu Generalnemu swe zarzuty, o. Siatka, który był asystentem przełożonego i proboszcza w parafii św. Stanisława Kostki, oskarżył arcybiskupa o jansenistyczne podejście do życia religijnego. Zarzucał mu uprzedzenia wobec członków z Chicago i rzucanie zarówno niesprawiedliwych, jak i przesadzonych oskarżeń[173].

Siatka był zdania, że misje amerykańskie stały się stałym celem inwektyw i krytyki zmartwychwstańców z Europy z powodu ich zupełnej ignorancji odnośnie do warunków, okoliczności i amerykańskiego stylu życia. Mimo, iż misje miały wiele słabych punktów, tak naprawdę nie uczyniono nic, aby je zniwelować. Na przykład, rządy trzech różnych przełożonych w Chicago, z których każdy szedł własną drogą, bez Przełożonego Prowincjalnego, powodowały chaos w zarządzaniu. Ogromny dług obciążający misję w Chicago pozostawiono w rękach o. Andrzeja Spetza, który początkowo okazał się kompetentny w zarządzaniu finansami, lecz później ta praca go przerosła. Wprawdzie Spetz dokonał bardzo wiele dobrego w całej archidiecezji chicagowskiej, ale odbywało się to jednak zawsze na koszt Zgromadzenia. Był bardzo hojny w udzielaniu pożyczek na budowę centrum opieki dziecięcej przy ulicy Blackhawk w pobliżu parafii św. Stanisława Kostki, z bezpłatnym szpitalem dla ubogich i domem dla samotnych matek. Przyznał także pożyczkę Siostrom Franciszkankom od Błogosławionej Kunegundy i zaangażował się w pomoc przy budowanym przez nie sierocińcu w Avondale. Wszystkie projekty były piękne i cenne, ale Zgromadzenie, które je finansowało, zostało postawione w bardzo niekorzystnej sytuacji, ponieważ musiało spłacać ogromne długi. O. Siatka stwierdził, że wszyscy ojcowie wiedzieli o tym, lecz żaden z nich nie miał władzy, aby w te sprawy ingerować i tak podsumował: „To i tym podobne sprawy nie miałyby miejsca, a przynajmniej byłyby odpowiednio uregulowane, gdybyśmy tu mieli władzę skoncentrowaną. Potrzebujemy kogoś, kto jest umiejętnym zarządcą. Dlaczego np. przysyłać

[171] Arcybiskup Józef Weber CR, List do Jana Kasprzyckiego CR z 25 maja 1912, CRA-R 68662.

[172] Arcybiskup Józef Weber CR, List do Pawła Smolikowskiego CR z 2 października 1912, CRA-R 32970.

[173] Stanisław Siatka CR, List do Jana Kasprzyckiego CR z 13 grudnia 1910, CRA-R 28166.

obcych tutaj i niedoświadczonych do załatwiania tutejszych naszych spraw, którzy nie mają pojęcia o sprawach i po swojemu chcą wszystkiem kierować? I my [najprzewielebniejszego o. Józefa Webera] cenimy, ale on już nie jest do pracy czynnej u nas, a zwłaszcza tutaj, a przy tem pojęcia jego są zupełnie odmienne od naszych, on po swojemu rozumie życie zakonne i nasze Konstytucye. Jego rozumienie życia zakonnego i Konstytucyi tak jest okropne, że według jego nauk nikt nie mógłby być zbawionym. Powtarzam jeszcze raz Najprzew. Ojcze Jenerale, że wszystko, co wyżej napisałem, napisałem dla prywatnej informacji Ojca Jenerała – lepiej więc nie chować tego jako dokument, żeby się znów nie znalazł ktoś drugi i nie wydał naszych familijnych spraw Zgromadzenia"[174].

O. Siatka czuł się również urażony zarzutem arcybiskupa przeciw ojcom z Chicago, w którym oskarżał ich, iż mało się modlą i że brakuje im ducha zakonnego, zarzucał pijaństwo i zabawy w restauracjach oraz teatrach, utrzymując iż brak im wiary i sumienia: „Ojcze Jenerale, czy to nie bolesne! a na jakiej podstawie? Oto na podstawie fałszywych donosów tych, którzy tym sposobem chcą pokryć swoje uchybienia (sic!) a którzy się cieszą wielkim zaufaniem u poszczególnych władz zgromadzenia, bo się umieją wkupić w łaski, co im się aż nadto dobrze udaje... Najprz. Ojcze Jenerale, niech nam Rzym okaże przynajmniej odrobinę tej miłości. Ojciec Jenerał wie dobrze, że nie ma u nas żadnej złej woli – żeśmy słabi to nic nowego, bośmy ludźmi, ale przecież każdy stara się jak może i robi co może"[175].

W jednym z ostatnich listów z oskarżeniami do Rzymu Siatka napisał, iż arcybiskup stosuje w stosunku do członków Zgromadzenia taktykę „dziel i rządź" do tego stopnia, iż trzech z nich postanowiło opuścić Zgromadzenie, zwrócił także uwagę, że arcybiskup, przy organizacji rekolekcji, zupełnie nie bierze pod uwagę rozkładu zająć w parafiach: „Napisał do mnie list J.E. [Weber] uświadamiający nas wszystkich o czasie i rozkładzie rekolekcji. Czas ten naznaczył na drugą połowę czerwca i to w trzech miejscach osobno: na Stanisławowie, na Kantowie i na Jadwigowie, a wszędzie po 3 dni. Potem obrał sobie czas w Milwaukee dla Sióstr Felicyanek, a potem w Berlinie, a następnie w Detroit. Czas dla nas nie był dogodny – i jeżeli w jednem miejscu można by było urządzić, to znów w drugim nie – gdyż w tym czasie przypadają zakończenia roku szkolnego, popisy dzieci, imieniny, uroczysta Komunia dzieci, Bierzmowanie, wycieczki dzieci"[176].

[174] Stanisław Siatka CR, List do Jana Kasprzyckiego CR z 10 maja 1911, CRA-R 28167.
[175] Stanisław Siatka CR, List do Jana Kasprzyckiego CR z 24 marca 1912, CRA-R 28169.
[176] Stanisław Siatka CR, Listy do Jana Kasprzyckiego CR z 29 kwietnia 1912, CRA-R 28170/1; 5 czerwca 1912, CRA-R 28171.

O. Kasprzycki, odpowiadając na te skargi, apelował o przestrzeganie Konstytucji: „Bóg od nas nie chce, ale absolutnie chce, abyśmy byli wierni Konstytucjom naszym. Idziemy podług naszych Konstytucyi, a więcej Pan Bóg od nas nie żąda. Nie mogę przelać na papier wszystkiego, co czuję w głębi serca mojego, ale powiem tyle, że gdyby wszyscy Ojcowie w Chicago powiedzieli sobie z całą prawdą, że chcą wiernie wszystko spełnić, co nam Konstytucye przepisują – Pan Bóg walczyłby z nami i zwycięstwo zawsze byłoby po naszej stronie”[177].

Na szczęście arcybiskup Weber dostrzegał także mocne strony Zgromadzenia w Ameryce Północnej i często chwalił jego członków przed Przełożonym Generalnym. Zauważył, że największą siłą północnoamerykańskich zmartwychwstańców był ich zapał do pracy apostolskiej. W Ameryce mamy do 100 000 dusz pod swoją opieką, mamy trzy gymnazya, z których wychodzą kapłani i mężowie zajmujący poważne stanowiska w społeczeństwie tak polskie jak angielskie. Praca nasza jest pożyteczna dla Kościoła, przynosi piękne owoce. Arcybiskup Quigley jest zadowolony z naszych Ojców, sam mi to powiedział. Wszelkie więc narzekanie na Amerykę i wyrzuty czynione Ojcu Drogiemu, że więcej dba o Amerykę, są bezpodstawne, są wielce szkodliwe naszemu Zgromadzeniu”[178].

Zdarzało się, że arcybiskup Weber stawał w obronie zmartwychwstańców z Ameryki Północnej, szczególnie wówczas, gdy prawda i miłość domagały się ostrej repliki. Pisał:

> Przykre jest zdanie niektórych Ojców z Europy, że Ameryka zaprzepaści ducha Zgromadzenia. Odpowiedziałbym na to prostem pytaniem: Co rozumiecie przez ducha Zgromadzenia i gdzie on jest? W Europie go nie ma – bo życia zakonnego, życia umartwionego nie ma, jak tu go nie ma. W naszym Rzymie nie masz go w całej pełni. Czy np. w głównym domu chodzą wszyscy na medytacje? Czy tam duch miłości i prawdy – to właściwy duch Zgromadzenia – nie teorya o. Semenenki. Trzeba wracać do domu Ojców, żyć ich duchem, prawdą i miłością[179].

Czasami arcybiskup ujawniał rezerwę wobec współbraci z Europy, kiedy wskazywał Kasprzyckiemu, iż Ameryka Północna jest jedynym miejscem, gdzie zmartwychwstańcy mogą realizować swój apostolat. Stwierdził: „Ameryka jest obecnie i w najbliższej przyszłości jedyne pole do pracy dla naszego Zgromadzenia i jedyną nadzieją rozwoju Zgromadzenia. Dowodów

[177] Jan Kasprzycki CR, List do Chicago z 15 listopada 1911, CRA-R 14851.

[178] Arcybiskup Józef Weber CR, List do Jana Kasprzyckiego CR z 15 marca 1912, CRA-R 68655.

[179] Arcybiskup Józef Weber CR, List do Jana Kasprzyckiego CR z 20 kwietnia 1912, CRA-R 68656.

na to nie trzeba. W Ameryce bowiem mamy pracę podług Konstytucyi naszych. Tu mamy parafie i zakłady naukowe dla młodzieży. W Europie, z wyjątkiem Bułgarii, nie mamy ani parafialnej pracy, ani zakładu wychowawczego. Kraków i Lwów nie są w duchu naszych Konstytucyi. W Ameryce mamy powołania – bo młodzież widzi pracę naszą. Więcej dla Galicyi, która jedna nam jest przystępna, nie zrobimy – bo Biskupi nie dadzą nam parafii. Sam z ich ust słyszałem, że nasi Ojcowie, jakimi ich znają w kraju, są tylko do salonów a nie do pracy parafialnej"[180]. Jedną z najostrzejszych uwag krytycznych arcybiskupa wobec Europejczyków, a szczególnie polskiej hierarchii kościelnej w Galicji było stwierdzenie, iż nie mają oni uznania dla ogromnego poświęcenia zmartwychwstańców, a biskupi nie okazują poparcia zmartwychwstańcom w żadnej niemal dziedzinie[181].

Arcybiskup Weber odznaczał się charakterem pozbawionym niejasności i czułostkowości, znamienne były natomiast jego rzeczowość i opanowanie. Był osobą o niezwykle jasnym umyśle i nigdy nie obawiał się mówić prawdy, niezależnie od tego czy sprawiał tym przyjemność, czy też niepokoił. Jego wzruszające poczucie obowiązku i nadzwyczajna siła pozostawania sobą, osobista świętość, maniery i zachowanie – dostojne i powściągliwe – w sposób naturalny wzbudzały szacunek. Jednak prawdziwa tajemnica Webera kryła się w jego osobowości, tak złożonej, że trudno ją pojąć. Był sztywny i nieprzejednany w stosunkach z innymi zakonnikami, często upokarzając ich najsurowszymi napomnieniami. Z drugiej strony jednak bronił, chwalił a nawet wysławiał ich pracę duszpasterską i apostolskie dokonania. Tym, co sprawiało, iż jawił się a nawet działał jak despota, był jego surowy duch i tendencje reformatorskie, stanowiące – być może – odbicie nadmiernego tłumienia popularnego w owym czasie modernizmu.

Przełożony Generalny nie miał jednak żadnych wątpliwości, iż arcybiskup był jego najbardziej utalentowanym współpracownikiem w Ameryce Północnej i darem niebios dla Zgromadzenia. Pisał do Webera:

> Oby dobry Pan Jezus udzielił Najdr. Ojcu zdrowia czerstwego i długich jeszcze lat do skutecznej pracy, aby Jego nauka coraz więcej znajdowała uznania w sercach młodszych i wiekiem doświadczonych. Aby jego przykład życia był żywym przykładem dla tych, z którymi Najdr. Oj. wspólnie żyje i pracuje. Najdr. Ojciec wie moje życzenia i ja wiem życzenia Najdr. Ojca, bo one są jedne i te same. Oby św. Józef zaopiekował się nami tak, jak się zaopiekował Panem Jezusem na zie-

[180] Arcybiskup Józef Weber CR, List do Jana Kasprzyckiego CR z 15 marca 1912, CRA-R 68655.

[181] Arcybiskup Józef Weber CR, List do Jana Kasprzyckiego CR z 11 czerwca 1913, CRA-R 68664.

mi przebywającym i Jego Matką Najśw. Panną. Obyśmy doczekali się tej błogiej i upragnionej chwili w Zgromadzeniu i Najdr. Ojciec i ja[182].

W pierwszych latach delegatury generalnej Webera nadchodziły od hierarchii kanadyjskiej liczne zaproszenia z prośbą o misjonarzy zmartwychwstańców. Biskup Hamilton w prowincji Ontario prosił w 1910 roku o polskiego księdza w celu założenia parafii w Hamilton. Biskup Dowling gotów był sfinansować tę parafię, budując kościół, szkołę, plebanię i klasztor. „Ja już 15 lat temu chciałem Was tu mieć" – powiedział Weberowi[183] – „ale zawsze odmawialiście mi". Arcybiskup był pełen entuzjazmu i dostrzegł nawet możliwość zaproszenia do Kanady sióstr zmartwychwstanek w celu prowadzenia szkoły parafialnej. Sugerował Przełożonemu Generalnemu, aby mianował o. Józefa Ziembę na proboszcza założyciela, a o. Aristeo Simoniego CR[184] lub o. Luigiego Scafuro CR na pomocników w pracy duszpasterskiej wśród imigrantów włoskich w Hamilton[185]. Jednak nowa parafia w Hamilton nie byłaby w stanie utrzymać dwóch lub trzech księży, więc arcybiskup Weber zmuszony był odmówić biskupowi Dowlingowi[186]. Jednakże, kiedy Tomasz Tarasiuk CR[187] zdecydował się w 1911 roku opuścić Zgromadzenie,

[182] Jan Kasprzycki CR, List do arcybiskupa Józefa Webera CR z 3 marca 1916, CRA-R 69090.

[183] Arcybiskup Józef Weber CR, List do Jana Kasprzyckiego CR z 25 października 1910, CRA-R 68621.

[184] Aristeo Simoni CR (1879-1958), urodził się w Patrica we Włoszech, 12 marca 1879 r., jako syn Antoniego i Róży Simoni. Wstąpił do Zgromadzenia 14 kwietnia 1896 r. i złożył śluby 26 kwietnia 1897 r. Po ukończeniu studiów filozoficznych i teologicznych na Uniwersytecie Gregoriańskim otrzymał święcenia kapłańskie 21 września 1901 r. Pierwsze lata kapłaństwa spędził w Rzymie i na Mentorelli. W 1905 r. wysłano go do Kanady gdzie wykładał w Kolegium św. Hieronima do 1909 r., a następnie został przeniesiony do Kolegium Najświętszej Maryi Panny (1909-1912). W 1913 r. został mianowany kapelanem szpitala Kolumba i zamieszkał w parafii św. Stanisława Kostki. Wykładał w Kolegium św. Stanisława od 1916 do 1917 r. W 1918 r. został kapelanem armii USA. Jako kapelan wojskowy poprosił o zwolnienie ze ślubów i 3 listopada 1922 r. został księdzem diecezjalnym. Pozostawał w armii USA do 1944 r. Początkowo był włączony do diecezji Rockford, gdzie otrzymał godność prałata w 1935 r. W 1952 r. przybył do Chicago. W latach 1944-1952 był wice-postulatorem w sprawie beatyfikacji m. Franciszki Cabrini. Po 1952 r. przeszedł na emeryturę w szpitalu Kolumba w Chicago, gdzie zmarł 16 lutego 1958 r. Zob. *Catalogus* (1842). Także, Janas, *Dictionary*, s. 111-112.

[185] Arcybiskup Józef Weber CR, List do Jana Kasprzyckiego CR z 9 lutego 1911, CRA-R 68631.

[186] Tamże.

[187] Tomasz Tarasiuk CR (1881-1947), urodził się 6 marca 1881 r. w Błotkowie w diecezji lubelskiej, w zaborze rosyjskim, jako syn Grzegorza Tarasiuka i Marianny z Żuków. Wstąpił do Zgromadzenia 20 października 1899 r. i złożył śluby 25 lipca 1901 r. Po ukończeniu studiów na Uniwersytecie Gregoriańskim otrzymał święcenia kapłańskie 2 czerwca 1906 r. Został wysłany jako misjonarz do Stanów Zjednoczonych w 1907 r. i pracował w kościele św. Stanisława Kostki w Chicago (1907-1909) oraz kościele św. Jacka (1909-1911). W 1911 r. otrzymał dyspensę od ślubów i został wcielony do diecezji Hamilton, w prowincji Ontario, jako ksiądz diecezjalny. Został probosz-

został przyjęty do diecezji Hamilton i w ten sposób stał się proboszczem założycielem parafii św. Stanisława Kostki w mieście Hamilton[188].

Wikariusz generalny z Toronto zwrócił się do zmartwychwstańców w lutym 1911 roku z prośbą o zorganizowanie parafii polskiej w tym mieście, ponieważ jednak parafia potrzebowałaby tylko jednego księdza, Przełożony Generalny nie wyraził zgody[189]. W kilka miesięcy później biskup Ludwik Langevin OMI z St. Boniface, w prowincji Manitoba, zaproponował zmartwychwstańcom całkowite zarządzanie terytorium zamieszkałym przez imigrantów polskich i ukraińskich. Zwrócono się do Zgromadzenia o założenia parafii w Giruli, na północ od Winnepeg. Obszar ten liczył 37 mil szerokości i 60 mil długości. Arcybiskup Weber radził o. Kasprzyckiemu, aby Zgromadzenie przyjęło ofertę i utworzyło drugą prowincję w Kanadzie Zachodniej, wraz z nowicjatem i seminarium. Biskup prosił także, aby Zgromadzenie założyło szkołę średnią w Saskatoon. Pisał, iż blisko 30 000 Polaków żyjących w jego diecezji było pozbawionych opieki duchowej. Weber proponował na tę misję o. Ziembę lub jednego z braci Zdechlików[190]. Niestety, Przełożony Generalny ponownie nie miał kogo wysłać; tak więc arcybiskup Weber zmuszony był udzielić biskupowi Langevinowi odpowiedzi odmownej[191].

W styczniu 1914 roku nadeszło zaproszenie od biskupa Morrisona, aby zmartwychwstańcy założyli parafię polską w Antegonish w Nowej Szkocji. W Sidney znajdowało się wówczas około 500, a w Cape Breton 1000 polskich imigrantów, którzy pracowali w kopalniach srebra. Arcybiskup Weber także musiał odmówić wezwaniu do Nowej Szkocji[192].

Oprócz pełnienia obowiązków mistrza nowicjatu i delegata generalnego, arcybiskup Weber wiele czasu poświęcał głoszeniu rekolekcji i misji. Kochał tę pracę i cieszył się, iż nazywano go „biskupem misjonarzem"[193].

---

czem, założycielem kościoła św. Stanisława Kostki w 1911 r. i pozostawał tam do 1935 r., kiedy to zmartwychwstańcy z Chicago przejęli zarząd parafii. W 1935 r. Tarasiuk założył parafię św. Józefa w Brantford, w prowincji Ontario, i pozostawał tam do śmierci. Zmarł 23 sierpnia 1947 r. Zmartwychwstańcy z Chicago przejęli zarząd parafii w 1947 r. Zob. *Liber Professorum Congregationis a Resurrectione D.N.J.C.*, s. 133; Janas, *Dictionary*, s. 115. Także, *St. Joseph's Chuch*.

[188] Arcybiskup Józef Weber CR, List do Jana Kasprzyckiego CR z 1 maja 1911, CRA-R 68636.

[189] Arcybiskup Józef Weber CR, List do Jana Kasprzyckiego CR z 9 lutego 1911, CRA-R 66631.

[190] Arcybiskup Józef Weber CR, List do Jana Kasprzyckiego CR z 11 sierpnia 1911, CRA-R 68644.

[191] Arcybiskup Józef Weber CR, List do Jana Kasprzyckiego CR z 24 września 1911, CRA-R 68647.

[192] Arcybiskup Józef Weber CR, List do Jana Kasprzyckiego CR z 23 stycznia 1914, CRA-R 68740.

[193] Arcybiskup Józef Weber CR, List do Pawła Smolikowskiego CR z 27 marca 1911, CRA-R 32951.

Wkrótce po jego przybyciu do Kanady Siostry Szkolne Notre Dame poprosiły, aby w sierpniu 1909 roku wygłosił po niemiecku 8-dniowe rekolekcje dla sześćdziesięciu sióstr w miejscowości St. Agatha[194]. W latach następnych (1910 – 1914) proszono go o wygłaszanie corocznych rekolekcji dla sióstr józefitek w Stevens Point w stanie Wisconsin, sióstr nazaretanek w Des Plaines, w stanie Illinois, sióstr zmartwychwstanek w Norwood Park, w stanie Illinois, felicjanek z Detroit w stanie Milwaukee i Buffalo[195]. Seminarium św. Cyryla i Metodego w Orchard Lake, w stanie Michigan, w latach 1910 -1913, zwracało się do niego z prośbą, aby poprowadził rekolekcje przed święceniami kapłańskimi oraz przewodniczył ceremonii święceń[196].

Kiedy w 1911 roku felicjanki z Detroit zaprosiły go do wygłoszenia dorocznych rekolekcji, Weber otrzymał listy pełne pochwał od niektórych spośród 250 obecnych sióstr. Poprzednio słuchały konferencji mówiących o piekle i karze, arcybiskup natomiast wykładał naukę Semenenki o bliskich związkach duszy z Chrystusem, wpływie łaski nadprzyrodzonej na duszę i o współpracy z Chrystusem. Tematy takie były nowe i porywające, a siostry przepełniała radość, że są kierowane bardziej miłością niż strachem[197].

Również siostry zmartwychwstanki często gościły arcybiskupa Webera jako rekolekcjonistę. W pierwszych rekolekcjach głoszonych dla nich w domu mieszczącym nowicjat przy Hermitage Avenue w Chicago powiedział: „Jako zakonnik, nie mogę wam składać darów materialnych, lecz dam wam to, co mam, dam wam słowo Boże, dam wam Chrystusa, dam wam naukę Ojca Semenenki"[198] – i słowa dotrzymywał aż do swej śmierci, która nastąpiła 23 marca 1918 roku[199].

Arcybiskup Weber głosił dorocznie rekolekcje dla swoich współbraci zmartwychwstańców w Kanadzie w latach 1909-1912 i w Chicago od 1909 do 1913 roku. Zwykle wygłaszał trzy serie rekolekcji, aby dostosować je do wszystkich członków Zgromadzenia, zarówno księży jak i braci. Podejmo-

[194] Arcybiskup Józef Weber CR, List do Jana Kasprzyckiego CR z 7 lipca 1909, CRA-R 68617.

[195] Arcybiskup Józef Weber CR, Listy do Jana Kasprzyckiego CR z 21 maja 1910, CRA-R 68703 i 5 listopada 1911, CRA-R 68649. Zob. *Archbishop Weber's Conferences in MSS*, s, 21-80, CRA-R 68707.1.

[196] Arcybiskup Józef Weber CR, Listy do Jana Kasprzyckiego CR z 13 czerwca 1910, CRA-R 68706, z 25 maja 1912, CRA-R 68662. Także, *Archbishop Weber's Conferences in MSS*, s. 39, 44, 48, 49, 50, 60, 74, 75.

[197] Arcybiskup Józef Weber CR, Listy do Jana Kasprzyckiego CR z 5 listopada 1911, CRA-R 68649.

[198] Zob. „Ojciec Arcybiskup Weber a Siostry Zmartwychwstanki", „Dziennik Chicagoski" z 15 czerwca 1946.

[199] Tamże.

wał się również prowadzenia misji parafialnych w Niagarze, w stanie Nowy Jork (1911), Toronto, w prowincji Ontario (1911), Chicago i Bostonie (1913)[200]. W 1913 roku misje parafialne w Chicago odbywały się w parafii św. Stanisława Biskupa i Męczennika, gdzie proboszczem był o. Stanisław Świerczek CR[201]. Określił je jako „pamiętne wydarzenia w życiu parafian, którzy wysoko cenili sobie inspirujące kazania arcybiskupa, ponieważ oni sami pragnęli dążyć do chrześcijańskiej doskonałości"[202].

Kiedy arcybiskup Weber został zaproszony przez ks. Lucjana Bojnowskiego[203] do Nowej Brytanii w stanie Connecticut w celu poświęcenia szkoły w parafii Najświętszego Serca, zetknął się tam z nowo powstałą wspólnotą sióstr poszukującą uznanego zgromadzenia, z którym mogłaby się

[200] Zob. *Archbishop Weber's Conferences in MSS*, passim.

[201] Stanisław Świerczek CR (1873-1969), urodził się 5 grudnia 1873 r. w Koszycach Wielkich w diecezji tarnowskiej w zaborze austriackim, jako syn Jana Świerczka i Petroneli z Gawlików. Wstąpił do Zgromadzenia 22 kwietnia 1898 r. i złożył pierwsze śluby 15 sierpnia 1899 r. Jako kleryka, w 1901 r., wysłano go do Chicago, powrócił jednak do Europy dla ukończenia seminarium, najpierw we Lwowie od 1902 do 1903 r. a następnie w Rzymie, gdzie otrzymał święcenia kapłańskie 24 września 1904 r. Jako misjonarz został wysłany do Stanów Zjednoczonych w 1905 r. i pracował w różnych domach zmartwychwstańców w Chicago: w Kolegium św. Stanisława (1905-1906), w parafii św. Stanisława Kostki (1906), w parafii św. Jacka (1906-1909); w parafii św. Stanisława Biskupa i Męczennika gdzie był proboszczem (1909-1926), jako proboszcz w parafii św. Jacka (1926-1929); w parafii św. Jadwigi (1929-1936); w Seminarium św. Jana Kantego w St. Louis w Stanie Missouri (1936-1939), jako przełożony w nowicjacie św. Józefa (1939-1945), mistrz nowicjatu (1940-45); w parafii św. Jana Kantego (1945-1961); w domu prowincjalnym w Winnetka (1961-1966); w Nowicjacie św. Józefa w Woodstock (1967-1969). Zmarł w Nowicjacie św. Józefa w Woodstock, w stanie Illinois, 8 listopada 1969 r., w wieku dziewięćdziesięciu sześciu lat. Zob. *Liber Professorum Congregationis a Resurrectione D.N.J.C.* s. 118; Janas, *Dictionary*, s. 154-155; *Membership File*, CRA-R 72918. Także, Micewski, *Słownik*, 7, s. 290-292.

[202] Ks. Stanisław Świerczek CR, *Wspomnienia osobiste o Arcyb. Weberze*, „Dziennik Chicagoski" z 15 czerwca, 1946.

[203] Lucjan Bojnowski (1868-1960) urodził się 5 lutego 1968 r. we wsi Świerzbutowo, w zaborze rosyjskim. Po ukończeniu szkoły średniej w Suwałkach wyemigrował do Stanów Zjednoczonych i był jednym z wielu emigrantów polskich poddanych formalnościom w Ellis Island 24 września 1868 r. W poszukiwaniu korzystnej pracy udał się do Connecticut. W dniu 20 października 1889 r. wstąpił do seminarium polskiego św. św. Cyryla i Metodego w Detroit. Ukończył studia teologiczne w seminarium św. Jana w Brighton w stanie Massachusetts i otrzymał święcenia kapłańskie w Hartford 20 stycznia 1895 r. Biskup Michał Tierney przydzielił go do Nowej Brytanii w stanie Connecticut, gdzie zorganizował i założył parafię Najświętszego Serca Pana Jezusa w 1896 r. Podczas swej długoletniej pracy duszpasterskiej zbudował wspaniały kościół, dwie szkoły podstawowe, jedną szkołę średnią, sierociniec dla 300 dzieci, dom starców oraz założył w 1904 r. nowe zgromadzenie sióstr Córek Maryi Niepokalanego Poczęcia. W 1907 r. założył polski tygodnik „Przewodnik Katolicki". Został podniesiony do godności prałata z tytułem monsignor, 20 lipca 1946 r., przez Piusa XII. Zmarł w wieku 92 lat, 28 lipca 1960 r. w Nowej Brytanii. Zob. dr Daniel S. Buczek, *Immigrant Pastor, The Life of the Right Rev. Msgr. Lucyan Bojnowski of New Britain, Conn*, (Waterbury, 1974), passim. Także, Franciszek Bolek, *Who's Who in Polish America*, s. 48. Także, Wachtl, *Polonia w Ameryce*, s. 179, 214.

połączyć[204]. Weber zaproponował siostry zmartwychwstanki. Jednak po kilkumiesięcznych negocjacjach z s. Heleną Kowalewską CR[205] z Chicago i m. Celiną CR[206] w Rzymie, siostry z Nowej Brytanii postanowiły utworzyć autonomiczny zakon i nazwały się Córkami Niepokalanego Poczęcia[207].

Przeniesienie do Stanów Zjednoczonych, 1914-1918

Po wizytacji w Ameryce Północnej w 1913 roku o. Kasprzycki postanowił przenieść arcybiskupa Webera do Chicago jako delegata generalnego i przełożonego domu św. Stanisława Kostki. Arcybiskup jednak przypomniał Przełożonemu Generalnemu, że kiedy miał jechać do Chicago w 1909 roku, kardynał Merry del Val, sekretarz stanu, wyjawił, iż arcybiskup Quigley miał zastrzeżenia wobec obecności Webera w swojej diecezji. Weber napisał do Kasprzyckiego: „Zależeć to będzie oczywiście od wizytatora, czy na siebie zechce wziąć odpowiedzialność całą. Zresztą wola P. Jezusa będzie tem pewniejsza, że żadnych ludzkich środków tu nie używam i zostawiam wszystko Stolicy św."[208]. Nie było jednak ze strony kurii chicagowskiej żadnych zastrzeżeń, a arcybiskupa Webera gorąco przywitano, gdy 20 maja 1914 roku -wraz z czterema nowicjuszami – przybył z Berlina w prowincji Ontario do Chicago [209].

---

[204] Arcybiskup Józef Weber CR, List do Pawła Smolikowskiego CR z 18 grudnia 1910, CRA-R 68627.1. Także, Buczek s. 44.

[205] Siostra Helena Kowalewska CR (1854-1927), urodziła się 2 marca 1854 r. w Podolii, w Polsce. Straciła rodziców we wczesnym dzieciństwie i została wychowana przez swego wuja, arystokratę, w atmosferze nauki sztuki i kultury, w domu swojego wuja spotykała wielu wybitnych artystów polskich jak Siemiradzki i Chmielewski, późniejszy brat Albert, założyciel braci albertynów. W grudniu 1892 r. wstąpiła do Zgromadzenia Sióstr Zmartwychwstanek w Kętach. Po złożeniu pierwszych ślubów została mistrzynią nowicjatu w Kętach. W 1905 r. została wysłana do Stanów Zjednoczonych jako delegatka matki generalnej i pozostawała na tym stanowisku do 1908 r. Następnie pracowała w Nowym Jorku organizując szkołę parafialną w Yonkers. Wniosła pewien wkład literacki do Zgromadzenia tłumacząc artykuły z języka francuskiego na angielski i polski. Zmarła w Norwood Park 23 września 1927 r. i została pochowana na cmentarzu św. Wojciecha w Niles. Zob. „Dziennik Chicagoski" z 7 grudnia 1940 r.

[206] Celina Borzęcka CR, List do arcybiskupa Józefa Webera CR z 18 grudnia 1910, Archiwa Sióstr Zmartwychwstanek (Rzym) Hist. S. IX T. 3, 5/7.

[207] Córki Maryi i Niepokalanego Poczęcia stały się zgromadzeniem diecezjalnym w 1929 r. i otrzymały dekret uznania od Stolicy Apostolskiej w 1939 r. W 1974 r. Zgromadzenie to pracowało w archidiecezjach Hartford, Nowy Jork, Boston, Newark, Filadelfia oraz w diecezji Springfield. Dom generalny założono w Nowej Brytanii w stanie Connecticut. W 1984 r. wspólnota liczyła 112 sióstr pracujących w 16 domach. Zob. G. Rocca, „Figlie dell'Immacolata Concezione di Maria", *Dizionario Degli Istituti di Perfezione*, III 1594-1595. Także, *Annuario Pontificio 1984*, s. 1354.

[208] Arcybiskup Józef Weber CR, List do Jana Kasprzyckiego CR z 26 marca 1914, CRA-R 68745.

[209] Zob. arcybiskup Józef Weber CR, Listy do Jana Kasprzyckiego CR z 19 maja 1914, CRA-R 68666 i 27 maja 1914, CRA-R 68668. Nowicjuszami towarzyszącymi arcybiskupowi Webero-

Nowicjat św. Józefa

Przed wyjazdem do Rzymu, 6 maja 1914 roku o. Kasprzycki uczestniczył w zebraniu, na którym arcybiskup Weber spotkał się z przełożonymi i duszpasterzami w Kolegium św. Stanisława. Celem tego spotkania było zakończenie planu przeniesienia nowicjatu do parafii św. Jacka[210]. Przełożony Generalny nadal zachęcał ojców z Chicago, aby rozpoczęli planowanie budowy stałego ośrodka dla nowicjatu. Arcybiskup Weber zapoczątkował realizację tych planów, powołując komitet złożony z księży Gordona, Siatki i Zapały, którego zadaniem było zbadanie możliwości zakupienia posiadłości na ten cel w Park Ridge, na przedmieściach Chicago (w stanie Illinois)[211]. Sprawozdanie, które złożono, wykazało, iż posiadłość i dom w Park Ridge były stanowczo zbyt drogie (75 000 dolarów), wobec czego delegat i jego rada zaproponowali budowę nowicjatu na gruntach należących do Zgromadzenia w Cary (Illinois)[212]. Jednakże, zarówno wizytator apostolski Mauro Serafini OSB jak i arcybiskup Quigley doradzali, aby budować nowicjat bliżej Chicago[213]. Ostatecznie arcybiskup Weber i jego rada opowiedzieli się za wybudowaniem nowicjatu w Cragin, na ziemi należącej do Zgromadzenia zwanej „Gajem Kościuszki" [„Kościuszko's Grove][214]. Plan ten też został zatwierdzony przez Rzym 8 listopada 1915 roku[215]. „Gaj Kościuszki" okazał się ide-

wi do Chicago, którzy wstąpili do nowicjatu w parafii św. Jacka byli Józef Betlemski, kleryk-nowicjusz, Leon Maćkowiak, kleryk-nowicjusz, oraz dwaj bracia laicy nowicjusze: Józef Szafran i Konstanty Wilk. Zob. *List of Candidates*, CRA-R 63699.1.

[210] *Provincial Minutes*, 6 maja 1914, s. 3-4.

[211] Tamże, 27 maja 1914, s. 4.

[212] Tamże, 28 sierpnia 1914, s. 8.

[213] Jan Kasprzycki CR, List do arcybiskupa Józefa Webera CR z 16 czerwca 1915, CRA-R 14903/2

[214] Pierwotnie „Gaj Kościuszki („Kościuszko Grove") był częścią Foss and Noble's subdivision. W 1892 r. matka Jadwiga Wielhorska, przeorysza sióstr karmelitanek w Poznaniu prowadziła rozmowy mające na celu zakupienie tej posiadłości i założenie tam klasztoru karmelitanek. Arcybiskup Feehan zniechęcił jednak polskie karmelitanki do tego przedsięwzięcia, ponieważ obawiał się, iż nie będą mogły utrzymać się w tak odległej placówce. W 1895 r. m. Jadwiga zawarła ustną umowę z o. Kobrzyńskim na sprzedaż całych pięciu akrów. Pozwoliła jednak zmartwychwstańcom na używanie tego terenu jako miejsca rekreacji. W 1898 r. zwróciła się do o. Smolikowskiego o pomoc w sprzedaży tej posiadłości. Zgromadzenie zakupiło ostatecznie posiadłość płacąc ostatnią ratę wysokości 3.125 USD w dniu 6 kwietnia 1903 r. Koszt całkowity tych pięciu akrów wyniósł 16.500 USD.

Zob. Paweł Smolikowski CR, Listy do Konstantego Czorby CR z 10 stycznia 1898, CRA-R 31128 i 20 lutego 1898, CRA-R 31133. Także, m. Jadwiga Wielhorska, Listy do Pawła Smolikowskiego z 30 czerwca 1902, CRA-R 58764 i 29 lipca 1902, CRA-R 58765, Także, rachunek z 6 kwietnia 1903, CRA-R 58766. Także, Andrzej Spetz CR, List do Władysława Marszałkiewicza CR z 16 września 1902, CRA-R 29938.

[215] Zob. Jan Kasprzycki CR, List do arcybiskupa Józefa Webera CR z 8 listopada 1915, CRA-R 14905/10.

alnym miejscem na budowę nowicjatu. Okolica ta, położona około mili poza granicami miasta, składała się z wąskich pasm prerii z widocznymi gdzieniegdzie domami. Parafie wiejskie św. Genowefy i św. Stanisława Biskupa i Męczennika były pełne życia, a liczba ich parafian stale wzrastała[216].

7 grudnia 1915 roku Przełożony Generalny zatwierdził plan nowego nowicjatu sporządzony przez Tochę i Steinbacha. W pierwotnych szkicach budynek zaprojektowano tak, aby był wystarczająco duży do wydzielenia osobnych pomieszczeń dla nowicjuszy i seminarzystów. Zaprojektowano również obszerną kaplicę, gdyż siostry franciszkanki miały spłacić pożyczkę w wysokości 60 000 dolarów, a te pieniądze arcybiskup miał nadzieję przeznaczyć właśnie na budowę kaplicy[217]. Ponieważ jednak Święta Kongregacja Zakonników oświadczyła, iż wszystkie dodatkowe pieniądze uzyskane ze sprzedaży własności zmartwychwstańców w Chicago mają być przeznaczone na spłatę długu banku parafialnego, pierwotne plany nowego nowicjatu zostały okrojone, a budynek wzniesiony na mniejszą skalę[218]. Budowa była nadzorowana przez księży Franciszka Gordona, Jana Obyrtacza[219] i Stanisława Świerczka[220]. Koszt przedsięwzięcia wyniósł 63 371 dolarów, tak więc, gdy w grudniu 1916 roku arcybiskup Weber zapłacił przedsiębiorstwu budowlanemu 15 000 dolarów, pozostało do spłacenia 48 371 dolarów[221].

---

[216] Koenig I, s. 309-311. Także, II, s. 885, 886.

[217] Zob. *Provincial Minutes*, 7 grudnia 1915, s. 21; 24 stycznia 1916, s. 22; 13 kwietnia 1916, s. 25; 4 lipca 1916, s. 26-27. Także, Arcybiskup Józef Weber CR, List do Jana Kasprzyckiego CR z 25 stycznia 1916, CRA-R 66385.

[218] Arcybiskup Józef Weber CR, List do Jana Kasprzyckiego CR z 18 lipca 1916, CRA-R 68399.

[219] Jan Obyrtacz CR (1873-1935), urodził się 26 maja 1873 r. w Komiówce, w zaborze austriackim, jako syn Andrzeja Obyrtacza i Kunegundy z Sęków. Wstąpił do Zgromadzenia w Krakowie 15 marca 1889 r. i złożył pierwsze śluby 29 września 1890 r. Po ukończeniu studiów filozoficznych i teologicznych, jako diakon, został wysłany do Chicago w sierpniu 1895 r. W dniu 8 grudnia 1895 r. otrzymał święcenia kapłańskie w kościele św. Stanisława Kostki. Pracował w następujących miejscach: w kościele św. Stanisława Kostki: 1895-1896, 1898-1902, jako proboszcz, 1920-1923; w kościele św. Jadwigi: 1896-1896, jako proboszcz 1902-1920; w kościele św. Stanisława Biskupa i Męczennika: jako proboszcz 1901-1909, 1924-1928; w kościele Matki Boskiej Anielskiej: 1928-1931, jako kapelan w domu starców św. Józefa: 1931-1933; w nowicjacie św. Józefa: 1933-1935. Działał w Zjednoczeniu Polskim Rzymsko-Katolickim od 1906-1925 r. Przez cały czas swej pracy kapłańskiej w Chicago znany był jako wierny orędownik interesów katolików i spraw społecznych Polonii amerykańskiej. Zmarł 28 marca 1935 r. i został pochowany na cmentarzu św. Wojciecha w Niles, w stanie Illinois. Zob. *Liber Professorum Congregationis a Resurrectione D.N.J.C.*, s. 73. Także, Janas, *Dictionary*, s. 46-47.

[220] Arcybiskup Józef Weber CR, List do Jana Kasprzyckiego CR z 28 lipca 1916, CRA-R 68400.1.

[221] Arcybiskup Józef Weber CR, List do Jana Kasprzyckiego CR z 3 grudnia 1916, CRA-R 68413. Także, *Financial Report 1916*, CRA-R 68696.1.

W dniu 24 sierpnia 1917 roku o. Józef Zwierzycki CR, dwóch nowicjuszy: Jan Ratajczak[222] i Jan Jaroć, oraz dwóch postulantów: Antoni Barczewski i Marian Turalski[223] przeniosło się z plebanii św. Jacka do nowego Nowicjatu św. Józefa w Cragin. O. Stefan Kowalczyk CR[224] otrzymał nominację na przełożonego i ekonoma[225], a brat Jakub Panek CR[226] na jego pomocnika, pełniącego również funkcję kucharza nowicjatu[227].

[222] Jan Ratajczak CR (1897-1952), urodził się w Chicago, 28 lipca 1897 r. jako syn Tomasza Ratajczaka i Antoniny z Byczyńskich. Wstąpił do Zgromadzenia 7 września 1916 r. i złożył śluby 1 marca 1918 r. Po ukończeniu studiów filozoficznych i teologicznych na Uniwersytecie Gregoriańskim otrzymał święcenia kapłańskie 10 sierpnia 1924 r. w sanktuarium Matki Bożej na Mentorelli. Pracował w następujących placówkach: w Krakowie, 1925-1926; w Kolegium św. Stanisława Kostki, 1929-1935; w kościele św. Jana Kantego, 1935-1937, 1938-1952; w parafii św. Stanisława Kostki w Hamilton, w Kanadzie, jako proboszcz, 1937-1938. Zmarł 14 lutego 1952 r. w Chicago. Zob. *Liber Professorum Congregationis a Resurrectione D.N.J.C.*, s. 199. Także, Janas, *Dictionary*, s. 52.

[223] Marian Turalski CR (1891-1988), urodził się w Sierpcu 30 stycznia 1891 r. jako syn Teofila Turalskiego i Marianny z Grodzickich. Wstąpił do nowicjatu w Chicago 25 lipca 1917 r. i złożył śluby 15 sierpnia 1919 r. Po kilku latach pracy w Chicago, w 1923 r., został przeniesiony do Kitchener, w prowincji Ontario, gdzie pracował w szkole średniej św. Hieronima do lat osiemdziesiątych. Zmarł 8 lutego 1988 r. po długotrwałej chorobie w szpitalu św. Józefa dla przewlekle chorych. Liczył wówczas 97 lat. Brat Marian pracował w jednym miejscu dłużej niż którykolwiek z członków Zgromadzenia. Został pochowany na cmentarzu w Mount Hope w Kitchener. Zob. *Liber Professorum Congregationis a Resurrectione D.N.J.C.*, s. 135. Także, „The Resurrection Bulletin", 30:1, Wiosna, 1988.

[224] Stefan Kowalczyk CR (1880-1950), urodził się 8 grudnia 1880 r. w Słupii, w zaborze austriackim, jako syn Andrzeja Kowalczyka i Katarzyny z Gilników. Wstąpił do Zgromadzenia 27 maja 1899 r. i złożył śluby 6 października 1900 r. Po ukończeniu studiów filozoficznych i teologicznych na Uniwersytecie Gregoriańskim otrzymał święcenia kapłańskie 6 kwietnia 1906 r. w Rzymie. Został wysłany na misje do Chicago i pracował w następujących placówkach: w kościele św. Stanisława Kostki, 1906-1908, 1916-1918, 1920; w kościele św. Jacka, 1909, 1915, 1919, jako proboszcz, 1930-1939; w kościele św. Jana Kantego, 1909-1915, jako proboszcz 1921-1930; jako przełożony nowicjatu św. Józefa, 1917-1918, 1947-1950; jako rektor seminarium św. Jana Kantego, 1918-1919, jako przełożony 1945-1947; jako delegat generalny Stanów Zjednoczonych, 1934-1937; w Warszawie, 1939, w scholastykacie zmartwychwstańców w Waszyngtonie D.C. jako przełożony, 1942-1945. O. „K" zmarł 25 kwietnia 1950 r. i został pochowany w mauzoleum na cmentarzu św. Wojciecha w Niles, w stanie Illinois. Był wiernym orędownikiem powołań zmartwychwstańców. Zob. *Liber Professorum Congregationis a Resurrectione D.N.J.C.*, s. 126. Także, Janas, *Dictionary*, s. 33-34.

[225] Zob. arcybiskup Józef Weber CR, List do Jana Kasprzyckiego CR z 21 listopada 1917, CRA-R 68439.

[226] Jakub Panek CR (1882-1963), brat współpracownik, urodził się 8 lipca 1882 r. w Rogoźniku, w zaborze austriackim, jako syn Kajetana Panka i Anny z Bobków. Wstąpił do Zgromadzenia 3 stycznia 1916 r. i złożył pierwsze śluby 25 lipca 1917 r. w Chicago. Pracował w nowicjacie św. Józefa (1917-1919) i w Kolegium św. Stanisława (1919-1920), a następnie opuścił Zgromadzenie i powrócił do Polski. W 1923 r. wstąpił ponownie do Zgromadzenia i złożył śluby 3 marca 1924 r. Pracował w Rzymie i w Polsce. Zmarł 15 listopada 1963 r. w Krakowie. Zob. *Liber Professorum Congregationis a Resurrectione D.N.J.C.*, s. 133. Także, Janas, *Dictionary*, s. 90.

[227] *Novitiate Chronicle 1917.* We wrześniu 1917 r. o. Kowalczyk uruchomił małe gospodarstwo przy nowicjacie. Zakupił dwanaście gęsi, osiemnaście kaczek, kilka kurcząt i dwoje pro-

Ze względu na przedłużającą się chorobę arcybiskupa Webera i jego pobyt w szpitalu Braci św. Aleksego, nie dokonano publicznego, uroczystego otwarcia nowego nowicjatu, natomiast o. Gordon poświęcił budynek podczas prywatnej uroczystości 24 sierpnia 1917 roku[228]. Pierwszą Mszę św. odprawiono w kaplicy nowicjatu 26 września 1917 roku.

Arcybiskup Weber wybrał nowicjat na miejsce rekonwalescencji i wprowadził się tam w ostatnim tygodniu listopada 1917 roku[229]. Towarzyszyli mu dwaj emerytowani bracia współpracownicy: Teodor Pieczarek CR[230] i Antoni Korzuchowski CR[231]. W 1918 roku nowicjat liczył siedmiu kandydatów do życia zakonnego. Pamiętnym dniem tego roku był 1 marca, kiedy dwóch no-

siąt. Ponieważ cała ziemia była uprawna nie było kłopotów z hodowlą zwierząt na posiadłości. Wczesną wiosną zasadził kapustę, buraki i inne warzywa tak, że z końcem lata były pełne zbiory. *The Chronicle* donosi również, iż siostry franciszkanki ofiarowały farmie nowicjatu dwanaście kurcząt i trzynaście kur. Zaopatrzyły również zakrystię w obrusy i szaty lniane. Siostry szkolne Notre Dame z parafii św. Jana Kantego ofiarowały dwa obrazy, jeden przedstawiający św. Józefa, a drugi Ostatnią Wieczerzę. Matka Antonina Sołtan CR, wikaria generalna sióstr zmartwychwstanek złożyła ofiarą 100 dolarów na zakup posągów do kaplicy domowej. siostry Anna CR i Salomea CR, ofiarowały łóżka i kapy na łóżka.

[228] W *The Novitiate Chronicle* odnotowano to wydarzenie: „W piątek 24 sierpnia 1917 r., przełożony, mistrz nowicjatu, dwóch nowicjuszy i dwóch postulantów wprowadziło się do nowego nowicjatu św. Józefa. Transport zapewniła parafia św. Jacka. Wszyscy byli bardzo szczęśliwi zajmując ten nowy budynek. O piątej popołudniu o. Franciszek Gordon CR, asystent delegata zastąpił niedomagającego arcybiskupa Webera CR i poświęcił kaplicę i cały dom. Uroczystość była prosta i bezpretensjonalna, lecz wielce budująca. Pierwszą noc spędziliśmy na podłodze, jako że nie dostarczono łóżek".

[229] Arcybiskup Józef Weber CR, List do Jana Kasprzyckiego CR z 21 listopada 1917, CRA-R 68439.

[230] Teodor Pieczarek CR (1850-1923), brat laik, urodził się 9 listopada 1850 r. w Wielkich Piotrowcach, w zaborze pruskim, jako syn Piotra Pieczarka i Elżbiety z Błaszczaków. Wstąpił do Zgromadzenia 9 sierpnia 1876 r. i złożył pierwsze śluby 12 maja 1878 r. i śluby wieczyste 22 grudnia 1882 r. Pracował w Rzymie z o. Semenenką w kościele św. Klaudiusza i Kolegium Polskim od 1878 do 1889 r. Został wysłany do kolegium św. Hieronima w Kanadzie, gdzie pełnił służbę od 1889 do 1915 r. Po przeniesieniu do Chicago pracował w następujących domach Zgromadzenia: św. Jacka 1915-1917 i w Nowicjacie św. Józefa 1917-1923. Zmarł 6 lutego 1923 r. i został pochowany w mauzoleum św. Wojciecha na cmentarzu w Miles w stanie Illinois. Zob. *Catalogus* (1842), s. 94. Także, Janas, *Dictionary*, s. 91.

[231] Antoni Korzuchowski CR (1850-1920), brat współpracownik, urodził się 9 maja 1850 r. w Krasnodębach, w zaborze rosyjskim, jako syn Gracjana Korzuchowskiego i Tekli ze Skorupków. Wstąpił do Zgromadzenia 26 listopada 1876 r., pierwsze śluby złożył 24 maja 1878 r., a śluby wieczyste 5 kwietnia 1885 r. Pracował w Bułgarii i we Lwowie od 1878 do 1892 r. W 1892 r. został wysłany do Ameryki Północnej i pracował tam w następujących domach Zgromadzenia: w Kolegium św. Hieronima w Kitchener, 1892-1897; w Kolegium Najświętszej Maryi Panny w Kentucky, 1897-1900; w kościele św. Stanisława Kostki, 1900-1905, św. Jadwigi 1905-1919; w Nowicjacie św. Józefa, 1919-1920. Zmarł 16 listopada 1920 r. i został pochowany na cmentarzu św. Wojciecha w Niles w stanie Illinois. Zob. *Catalogus* (1842), s. 113. Także, Janas, *Dictionary*, s. 88.

wicjuszy złożyło śluby, a czterech postulantów otrzymało z rąk arcybiskupa Webera sutanny i sznury [232].

Nowy nowicjat stał się duchowym centrum zmartwychwstańców w Chicago oraz symbolem ich zakonnej i braterskiej solidarności. Zamiar arcybiskupa Webera, mający na celu ustanowienie dla zmartwychwstańców w Stanach Zjednoczonych mocnego oparcia – jakim będzie cieszący się uznaniem nowicjat – był bardzo cenny i godny najwyższej pochwały.

Niestety, I wojna światowa wywołała wśród członków Zgromadzenia pochodzenia polskiego w Ameryce i niemieckiego w Kanadzie silne uczucia nacjonalistyczne, stając się źródłem podziałów oraz rozdźwięków. Skłoniło to arcybiskupa do poparcia zamiaru utworzenia w Ameryce Północnej dwóch nowicjatów. Jednak o. Kasprzycki, wielki uzdrowiciel Zgromadzenia, dostrzegał niekorzystne skutki takiego zamysłu, pisząc w liście z listopada 1917 roku: „Dziś widzę, że daleko lepiej byłoby, gdybyśmy w Ameryce mieli tylko jeden Nowicjat, lecz to już musimy zostawić jak jest aż do następnej kapituły, której zadaniem będzie dobrze nad tą sprawą się zastanowić i coś lepszego postanowić”[233].

Przełożony w domu św. Stanisława Kostki

Nie zważając na skargi ojców z Chicago dotyczące sposobu traktowania ich przez Webera, Przełożony Generalny wyznaczył go na stanowisko przełożonego domu św. Stanisława Kostki nie tylko po to, aby mógł znaleźć się w samym centrum pracy parafialnej, lecz przede wszystkim w celu propagowania i podtrzymania żarliwego ducha zakonnego w tej bardzo ważnej misji. Gdy 27 maja 1914 roku Weber obejmował obowiązki, poczuł się przytłoczony ogromem pracy duszpasterskiej prowadzonej w parafii św. Stanisława Kostki. W jednym tylko roku (1914) 432 dzieci przyjęło pierwszą Komunię św., 452 osobom arcybiskup udzielił sakramentu bierzmowania, 1 012 dzieci ochrzczono, zawarto 267 ślubów, odprawiono 432 pogrzeby, 645 razy wzywano do chorych, wysłuchano 14 975 spowiedzi wielkanocnych, do szkoły uczęszczało 3 119 dzieci nauczanych przez 64 Siostry Szkolne Notre Dame[234].

Jednym z głównych celów arcybiskupa Webera było zmniejszenie długu obciążającego zmartwychwstańców, powstałego w związku z działalnoś-

[232] Dwoma nowicjuszami, którzy złożyli śluby byli: Jan Ratajczak CR i brat Jan Jaroć CR. Postulantami byli Antoni Barczewski, Edward Brzeziński, Henryk Jasiński i Teodor Wróblewski.

[233] Jan Kasprzycki CR, List do arcybiskupa Józefa Webera CR z 20 listopada 1917, CRA-R 69143.

[234] Wachtel, *History of SS Parish*, s. 31.

cią banku parafialnego. W 1916 roku, kiedy siostry franciszkanki od błogosławionej Kunegundy spłaciły 20 000 dolarów z 50 000 dolarów pożyczki, razem z 65 000 dolarami uzyskanymi ze sprzedaży posiadłości Zgromadzenia przy Central Park Avenue w Avondale, arcybiskup Weber mógł spłacić 85 000 dolarów deponentom banku parafialnego. W następnym roku zyskał pomoc od mianowanej przez Radę Generalną nowej komisji finansowej, złożonej z ojców Franciszka Dembińskiego CR[235], Jana Obyrtacza CR i Stanisława Świerczka CR, której zadaniem było nadzorowanie spłaty długu i wysyłanie półrocznych sprawozdań do Świętej Kongregacji Zakonników w Rzymie[236].

W dniu 10 lutego 1915 roku arcybiskup Weber miał zaszczyt odprawienia Mszy świętej pontyfikalnej z okazji srebrnego jubileuszu Kolegium św. Stanisława, w obecności arcybiskupa Quigley'a, arcybiskupa Messmera z Milwaukee, biskupa Pawła Rhodego, biskupa pomocniczego z Chicago oraz biskupa Edwarda Kozłowskiego, biskupa pomocniczego z Milwaukee[237]. W przemówieniach gratulacyjnych podkreślano znaczenie kolegium dla katolicyzmu polskiego w Ameryce. Arcybiskup Quigley zaakcentował, że archidiecezja brała swoich polskich kapłanów głównie z tej uczelni, a o. Paweł Sims na jubileuszowym bankiecie powiedział: „Kolegium św. Stanisława, pomimo przeszkód, zdobyło pozycję, którą można śmiało określić jako jedyną w swoim rodzaju, i w rzeczy samej Kolegium św. Stanisława to cztery zakłady w jednym, cztery różnorodne strumienie tradycji tworzące doskonałą całość. Jest ono, przede wszystkim, szkołą katolicką, jest, po wtóre, szkołą polską, jest starą szkołą klasyczną i nowoczesną szkołą realną"[238].

Jubileusz odzwierciedlał opinie imigrantów polskich, ich dzieci oraz zwierzchników Kościoła w Chicago. Jeden z mówców tak je podsumował:

---

[235] Franciszek Dembiński CR (1878-1935), urodził się 4 października 1878 r. w Siemianowicach, w zaborze pruskim, jako syn Wawrzyńca Dembińskiego i Urszuli z Chwałków. Wstąpił do Zgromadzenia 13 listopada 1901 r. i złożył śluby 12 lipca 1903 r. Po ukończeniu studiów na Uniwersytecie Gregoriańskim i św. Tomasza, gdzie uzyskał stopień bakałarza, licencjat i doktorat świętej teologii. Franciszek przyjął święcenia kapłańskie w Rzymie, w dniu 28 października 1906 r. Pierwszą pracę podjął w Wiedniu i pracował tam w latach 1906-1907. W 1907 r. wysłano go na misje do Ameryki Północnej. Pracował w następujących domach Zgromadzenia: w parafii Matki Boskiej Anielskiej (1907-1908), w parafii św. Stanisława Kostki jako asystent (1909-1915) i jako proboszcz (1915-1920), Matki Boskiej Częstochowskiej w Montrealu w Kanadzie jako proboszcz (1921-1922), św. Jadwigi, jako asystent (1920-1923) i jako proboszcz (1923-1935). Zmarł w Wielki Piątek, 19 kwietnia 1935 r. i został pochowany w Mauzoleum Zmartwychwstania na cmentarzu św. Wojciecha w Niles, w stanie Illinois. Zob. Janas, *Dictionary*, s. 15. Także, *Liber Professorum Congregationis a Resurrectione D.N.J.C.*, s. 142.

[236] Arcybiskup Józef Weber CR, List do Jana Kasprzyckiego CR z 3 grudnia 1916, CRA-R 68413. Także, Jan Kasprzycki CR, List do Arcybiskupa Józefa Webera CR z 27 czerwca 1916, CRA-R 69098.

[237] *St. Stanislaus College Catalog, 1914-1915*, s. 402-403.

[238] *Weber High, 1890-1940, 50-th Anniversary Edition*, s. 35.

„Szkoła ta, jej grono profesorskie i jej uczniowie są dumą Polaków w Ameryce. Praca nad wychowaniem młodego pokolenia Polaków w Ameryce, mimo stałego zmagania się z kłopotami finansowymi, nigdy nie została zarzucona. Po co cały ten wysiłek, po co to wielkie poświęcenie czasu, energii i pieniędzy? Dla Polaka odpowiedź jest prosta: kocha on swój język ojczysty i zachowuje wiarę swoich przodków"[239].

W dwa miesiące później uczestniczył Weber w innej, bardzo podobnej uroczystości, kiedy 16 czerwca 1915 roku Kolegium św. Hieronima w Berlinie obchodziło swój złoty jubileusz. Mszę świętą pontyfikalną celebrował arcybiskup Peregrine Stagni, delegat apostolski w Kanadzie. Arcybiskup Weber z entuzjazmem opisywał Przełożonemu Generalnemu tę uroczystość: „Jubileusz złoty kolegium w Berlinie odbył się pięknie. Delegat apostolski celebrował, asystowało 6 biskupów i coś 4 prałatów. Do 300 zasiadało do stołu. Przy tej sposobności widziało się, jak bardzo kolegium nasze cenią. Biskupi wszyscy byli bardzo zadowoleni. Ludzi dużo było w kościele, choć to dzień był powszechni"[240]. „The Berlin Daily Telegraph" pisał w gorących słowach:

> miasto Berlin dzieli z kolegium uczucie dumy z osiągnięcia pięćdziesięciu lat istnienia. Jego mieszkańcy zostali zaszczyceni wizytą przedstawiciela Papieża w Kanadzie, Jego Excellencji Mons. Stagni, i towarzyszących mu znakomitych prałatów. Miasto raduje się wysoką pozycją Kolegium św. Hieronima, ponieważ reprezentuje ono wysokie osiągnięcia w dziedzinie rozwoju intelektualnego i religijnego społeczeństwa i wielkiego Kościoła, w służbie którego ciężko pracuje[241].

W równie entuzjastycznym artykule wstępnym „The Daily Berlin News Record" złożył hołd nie tylko kolegium, lecz także jego założycielowi, o Ludwikowi Funckenowi:

> Kolegium św. Hieronima utrzymuje czołową pozycję pośród kolegiów Kanady i przyciąga studentów zarówno z okolic jak i sąsiednich rejonów. Jest darzone wielkim szacunkiem przez mieszkańców Berlina.
> Jego skromne początki w małym domku w maleńkiej wiosce St. Agata przed pięćdziesięciu laty, jego mozolna walka z losem, a w końcu wzrost i rozwinięcie się w wielkie i wpływowe kolegium dają miejscowej społeczności powód do zrozumiałej dumy.
> Następnie, także fakt, iż jego założyciel, ks. Ludwik Funcken CR, kochany przez wszystkich, którzy go znali, następcami którego byli liczni rektorzy i profesoro-

[239] *St. Stanislaus College Catalog, 1914-1915*, s. 414-415.

[240] Arcybiskup Józef Weber, CR, List do Jana Kasprzyckiego CR z 20 czerwca 1915, CRA-R 68366.

[241] „The Berlin Daily Telegraph" z 16 czerwca 1915.

> wie, w większości synowie mieszkańców hrabstwa Waterloo, wyjaśnia zainteresowanie obywateli osiągnięciami kolegium.
> Prawdopodobnie bliski jest już czas, kiedy uzyska ono najwyższą rangę i stanie się Uniwersytetem św. Hieronima[242].

Miesiąc po powrocie Webera z berlińskich uroczystości do Chicago wstrząsnęły nim wiadomości o śmierci arcybiskupa Quigley'a 10 lipca oraz przeniesieniu biskupa Pawła Rhodego na stanowisko ordynariusza diecezji Green Bay. Swoje obawy wyraził w liście do Przełożonego Generalnego:

> Śmierć arcybiskupa i przeniesienie Biskupa Rhodego do Green Bay sprowadzi wielkie i gruntowne zmiany. Kto będzie Arcyb. i kto Biskupem suf.? Jeden i drugi znał potrzeby i stan Zgromadzenia i bardzo życzliwie pomagali mi, bo jednemu i drugiemu chodziło o dobro Zgromadzenia. Ojcowie też cicho siedzieli i lękali się obydwóch, zwłaszcza arcybiskupa, który wszystko zarządził, co uważałem za dobre dla nas. Przewiduję teraz, że położenie moje będzie trudniejsze[243].

W dniu 29 listopada 1915 roku nadeszła wiadomość, że wybrano Jerzego Mundeleina, biskupa pomocniczego z Brooklynu[244]. Weber, zdziwiony nie mniej niż inni, poczynił następujące obserwacje:

> Mamy nowego Biskupa w osobie Biskupa Sufr. z Brooklyn x. Mundeleina. Niespodzianką dla wszystkich ten wybór. Niemcy truumfują – Irlandczycy skonsternowani – Polacy zdaje mi się kontenci, że raz innej narodowości został arcypasterzem diecezyi – nadzieja, że kiedyś wybór padnie i na Polaka. Mundelein ma być rygorystą i od duchowieństwa żąda karności i rzetelnej pracy... Delegat mi powiedział, że dla niego wybór był niespodzianką. Jakim będzie dla naszego Zgromadzenia, a w ogólności dla zakonów?[245].

Nowy arcybiskup, wkrótce po ingresie do katedry Najświętszego Imienia, 3 marca 1916 roku złożył wizytę wszystkim zmartwychwstańcom z Chicago, którzy zgromadzili się na plebanii św. Stanisława Kostki. Podczas tego spotkania Mundelein wspominał swoją przyjaźń z o. Smolikowskim w Rzymie i wyrażał również pełną satysfakcję z pracy duszpasterskiej zmartwychwstańców w archidiecezji. Zdołał porozmawiać z każdym księdzem osobno, a arcybiskupa Webera potraktował, jak on sam zauważył, „z takim samym

---

[242] *St Jerome's Semi-Centennial*, „The Daily Berlin News Record" z 16 czerwca 1915.

[243] Arcybiskup Józef Weber CR, List do Jana Kasprzyckiego CR z 25 lipca 1915, CRA-R 68368.

[244] Shanabruch, *Chicago's Catholics*, s. 155-160; także, Paul R. Martin, *The First Cardinal of the West*, (Chicago, 1934), s. 38.

[245] Arcybiskup Józef Weber CR, List do Jana Kasprzyckiego CR z 14 grudnia 1915, CRA-R 68381.

szacunkiem i oznakami zaufania, jak czynił to Quigley". Arcybiskup Weber domyślał się, że Mundelein będzie prosił go o pomoc w różnych przedsięwzięciach na terenie archidiecezji, lecz – jak mówił – ze względu na wiek i słabe zdrowie „stosunek mój do niego będzie zupełnie z daleka". Z niecierpliwością oczekiwał przejścia na emeryturę w jednym z domów Zgromadzenia w Rzymie lub w Wiedniu[246]. Jednak w lipcu 1916 roku arcybiskup Mundelein przekonał Webera, aby przewodniczył w jego zastępstwie Kapitule Generalnej Sióstr Franciszkanek od Błogosławionej Kunegundy, podczas której pomagał siostrom w poprawianiu konstytucji, przystosowując je do przyjętych norm ustanowionych przez Stolicę Świętą[247].

Arcybiskup Mundelein, inaczej niż arcybiskup Quigley, prowadził archidiecezję chicagowską w sposób wojskowy, jak generał armię. Nie zezwalał na żadne odstępstwa od ustanowionych przez siebie reguł lub zarządzeń[248]. Kiedy w maju 1916 roku powołał komisję diecezjalną w celu ujednolicenia podręczników dla szkół parafialnych, o. Feliks Ładoń nie zgodził się na katechizm wybrany dla polskich szkół parafialnych. Przed powiadomieniem arcybiskupa Ładoń wydrukował ulotkę, w której skrytykował ten wybór i rozprowadził ją wśród Polaków. Mundelein natychmiast go zawiesił, powiadomiwszy arcybiskupa Webera, że „o. Ładoń nie będzie mógł korzystać z diecezjalnych uprawnień do posługiwania w Chicago aż do chwili odwołania listów okólnych przez niego rozesłanych, należycie naprawi skandal, który wywołał i przeprosi za brak szacunku, jaki okazał władzom kościelnym"[249]. Ładoń w tym czasie oczekiwał także na zwolnienie ze ślubów

[246] Arcybiskup Józef Weber CR, List do Jana Kasprzyckiego CR z 3 marca 1916, CRA-R 68389. W świetle osobistych intencji arcybiskupa Webera, opis wydarzeń podany przez Parota wydaje się być nieco przesadzony kiedy pisze: „Mimo, iż Weber nigdy nie chwalił się tym, iż Polonia chicagowska była w praktyce rządzona przez dwóch arcybiskupów, zarówno on jak i Mundelein niewątpliwie byli świadomi tego układu unikalnego dla jakiejkolwiek diecezji w Ameryce, w której Polacy byli w większości. Powodem tego, że Chicago miało istotnie dwóch de facto zwierzchników – było głównie to, że zarówno Mundelein jak Weber, przynajmniej do momentu wprowadzenia nowego *Codexu* zadawali sobie wiele trudu, aby ustępować sobie nawzajem". Zob. Parot, s. 201.

[247] Zob. arcybiskup Józef Weber CR, List do Jana Kasprzyckiego CR z 28 lipca 1916, CRA-R 68400.

[248] Shanabruch, s. 162.

[249] Arcybiskup Jerzy Mundelein, List do arcybiskupa Józefa Webera CR z 19 sierpnia 1916, CRA-R 39541/2. Katechizm, o którym mowa, był napisany przez Józefa Deharbe SJ przetłumaczony na język polski. O. Ładoń nie tylko nie akceptował tłumaczenia, lecz utrzymywał również, że katechizm był przestarzały, ponieważ nie omawiał takich kwestii jak obowiązki obywatela, miłość do kraju, prawa kobiet, szczególnie prawo do głosowania, obowiązek oszczędności, cnoty wdzięczności dzieci wobec rodziców, wśród wielu innych problemów. Odniósł się również krytycznie do takich twierdzeń na przykład jak to, iż potop był powszechny, że Zbawiciel urodził się dokładnie cztery tysiące lat po upadku Adama i Ewy. Ładoń napisał tę broszu-

w Zgromadzeniu, lecz jego starcie z Mundeleinem spowodowało konieczność natychmiastowego przeniesienia do St. Mary w stanie Kentucky, gdzie ostatecznie postanowił pozostać w Zgromadzeniu[250].

Wczesną wiosną 1917 roku, gdy arcybiskup Weber poważnie się rozchorował, Franciszek Gordon zastąpił go na stanowisku delegata generalnego, a Franciszek Dembiński został pełniącym obowiązki przełożonego domu św. Stanisława Kostki[251]. W tym właśnie czasie polscy proboszczowie w Chicago, także zmartwychwstańcy, weszli w konflikt z Mundeleinem w wyniku jego kampanii zmierzającej do subsydiowania polskiego sierocińca św. Jadwigi w Niles. Początkowo arcybiskup chciał wykorzystać nadwyżki finansowe cmentarza św. Wojciecha, lecz skłaniał się ku nałożeniu trzyprocentowego podatku na dochód brutto wszystkich parafii polskich. Obie te propozycje spotkały się z gwałtownym sprzeciwem, lecz zostały w końcu uchwalone[252].

W lipcu 1917 roku doszło do kolejnej, większej konfrontacji obejmującej duchowieństwo polskie, w tym kilku zmartwychwstańców oraz wszystkich członków niedawno powstałego Towarzystwa Polskich Księży, którzy przedstawili Mundeleinowi długą listę skarg[253]. W gronie sześćdziesięciu ośmiu sygnatariuszy znaleźli się tacy wybitni zmartwychwstańcy jak Gordon, Zapała, Jasiński i Ładoń. Arcybiskup w liście do Webera wyraził wprawdzie swoje niezadowolenie i stwierdził krótko, iż nie będzie tolerował braku lojalności ze strony podległego mu duchowieństwa, lecz równocześnie podkreślił, że jest zadowolony z pracy duszpasterskiej zmartwychwstańców na terenie archidiecezji[254].

---

rę po polsku, dodał jednak notatkę po angielsku: w której zwrócił się do arcybiskupa: „Najprzewielebniejszy księże arcybiskupie: pozwalam sobie przesłać egzemplarz mojej broszurki i jej angielskie tłumaczenie z którego Wasza Wielebność będzie mógł się zorientować jakiego rodzaju katechizm Komisja Oświatowa naszej diecezji przeznaczyła dla dzieci. Sądzę, iż lepiej byłoby dla nich gdyby nie miały żadnego katechizmu niż taki jak ten. Żywię nadzieję, iż Najprzewielebniejszy ksiądz Arcybiskup, jako najwyższy i ostateczny autorytet w tej materii nie dopuści, aby nasze polskie szkoły zostały zniesławione przez ten katechizm". Zob. Feliks Ładoń CR, *Oficyalny Katechizm dla Polskich Szkół Parafialnych w Dyecezyi Chicagowskiej*, CRA-R 24249. Zob. Parot, s. 194-195.

[250] Jan Kasprzycki CR, List do arcybiskupa Józefa Webera CR z 28 stycznia 1917, CRA-R 69119.

[251] Franciszek Gordon CR, List do Jana Kasprzyckiego CR z 23 kwietnia 1917, CRA-R 14211/39.

[252] Zob. Parot, s. 196-197.

[253] Zob. X. W. Waromski, *Protokół z Posiedzenia Grupy I Zjednoczenia Kapłanów Polskich Odbytego Dnia 29 Lipca 1917 w Chicago Ill.* „Przegląd Kościelny", lipiec 1917, s. 496-499. Także, Parot, s. 197-204.

[254] Parot błędnie interpretował List Mundeleina wysłany do Webera 15 lutego (Parot, s. 200-201). W istocie arcybiskup zatwierdził wszystkie nominacje Webera. Nie było żadnych przenie-

Jest rzeczą oczywistą, iż Mundelein nie był tak wrogo usposobiony do zmartwychwstańców, jak wydaje się to przedstawiać Parot, gdyż niepokój o Zgromadzenie i poparcie udzielane Gordonowi dowodzą prawdziwie ojcowskiej troski arcybiskupa. Po śmierci Webera w marcu 1918 roku Mundelein złożył Gordonowi wizytę, zapytał, kto będzie następcą Webera i uspokoił go tymi słowami: „tymczasem niech ojciec czyni, co w jego mocy"[255].

Wyższe Seminarium Duchowe w Ameryce Północnej

Podczas swojej ostatniej choroby, w kwietniu 1917 roku Weber sfinalizował plany założenia wyższego seminarium w Ameryce Północnej. Wybuch I wojny światowej oznaczał, iż Zgromadzenie nie mogło już wysyłać swoich kandydatów do Rzymu na studia filozoficzne i teologiczne, gdyż podróż morska okazała się niemożliwa. Wobec tego Weber stanął przed koniecznością założenia wyższego seminarium duchowego w Ameryce Północnej. Dowiedziawszy się, iż arcybiskup Quigley zakupił grunt położony nad jeziorem na północ od Chicago dla seminarium archidiecezjalnego, Weber gotów był otworzyć w pobliżu alumnat, nowicjat i dom misyjny, aby zmartwychwstańcy mogli uczęszczać do seminarium chicagowskiego.

Kiedy śmierć Quigley'a spowodowała odłożenie tych planów, Weber rozważał inne rozwiązanie. Na razie trzech seminarzystów z Chicago wysłano do Kolegium Najświętszej Marii Panny w Kentucky, pod kierownictwo o. Szymona Wintera CR, podczas gdy dwaj kanadyjscy studenci teologii zostali umieszczeni w *Grand Seminary w* Quebec, a jeden student filozofii uczęszczał do Kolegium św. Hieronima[256].

---

sień, ponieważ wszyscy proboszczowie pozostali na pierwotnych swoich parafiach. Mundelein pisał: „Najprzewielebniejszy książę, drogi arcybiskupie: zgodnie z zaleceniami nowego *Codex Iuris Canonici* niniejszym zatwierdzam ojców, których nazwiska zostały mi przez Ciebie przedstawione na proboszczów parafii będących obecnie pod opieką ojców Zgromadzenia Zmartwychwstania Pańskiego. Mianowicie: ksiądz Franciszek Gordon CR, kościół Matki Boskiej Anielskiej [proboszcz, 1899-1906, 1909-1931]; ks. Stanisław Siatka CR, św. Jana Kantego [proboszcz 1915-1920]; ks. Franciszek Dembiński CR [proboszcz, 1915-1920], ks. Jan Obyrtacz CR, św. Jadwigi [proboszcz, 1909-1920], ks. Jan Zdechlik CR, św. Jacka [proboszcz 1915-1920]; i ks. Stanisław Świerczek CR, kościół św. Stanisława Biskupa i Męczennika [proboszcz, 1909-1927]". Zob. arcybiskup Jerzy Mundelein, List do arcybiskupa Józefa Webera CR z 15 lutego 1918, CRA-R 33015.

[255] Franciszek Gordon CR, List do Jana Kasprzyckiego CR z 30 maja 1918, CRA-R 14211/59.

[256] Zob. arcybiskup Józef Weber CR, Listy do Jana Kasprzyckiego CR z 3 kwietnia 1916, CRA-R 68391; 15 kwietnia 1916, CRA-R 68372; 25 kwietnia 1916, CRA-R 68393; 27 czerwca 1916, CRA-R 69098; 21 sierpnia 1916, CRA-R 68402; 25 sierpnia 1916, CRA-R 69102; 4 września 1916, CRA-R 68403; 16 września 1916, CRA-R 68404; 22 października 1916, CRA-R 68408.

Te tymczasowe środki zaradcze okazały się jednak niewystarczające. Kolegium Najświętszej Marii Panny było nieodpowiednie ze względu na złe warunki mieszkaniowe, niedostateczne żywienie[257] oraz brak współdziałania ze strony jego rektora o. Zingera, który odmówił zwolnienia o. Roberta Dehlera CR[258], aby mógł objąć stanowisko rektora seminarium. Weber skarżył się generałowi z goryczą:

> Przykre wrażenie robi postępowanie o. Zingera w sprawie o. Dehlera. Nie ma na oku ogólne dobro Zgromadzenia, ale lokalne dobro w Kitchener. Wszakże alumni alumnatu tutejszego nie są alumnami chicagowskimi, ale Zgromadzenia całego. Polem ich pracy będzie niekoniecznie Chicago, ale gdzie Jenerał ich pośle. Całe postępowanie nie szczere i nie oparte na sprawiedliwości, ale na samowoli i samolubstwie[259].

O. Kasprzycki uznał kolegium Najświętszej Marii Panny za nieodpowiednie i był zdecydowany założyć studium przy jakimś uznanym semina-

[257] Seminarzyści mieszkali w domu znajdującym się na posesji zwanej „kurnikiem" i byli pozostawieni samym sobie, „ponieważ o. Winterowi, ich prefektowi-rektorowi, przydzielono dodatkowe zajęcia w kolegium, gdzie był nauczycielem i odpowiadał za dyscyplinę. Mimo iż arcybiskup Weber zastrzegł sobie, że seminarzyści mają dostawać mleko do codziennych posiłków, podawano im chudą maślankę, którą karmiono także cielęta. Zob. arcybiskup Józef Weber CR, List do Jana Kasprzyckiego CR z 29 grudnia 1917, CRA-R 68444. Nie ma pewności, co do tego czy wszyscy seminarzyści byli karmieni jednakowo, lecz prawdopodobnie tak. Dla Webera był to jeszcze jeden przykład zbędnej oszczędności, takiej samej, jakiej doświadczył w Berlinie u ojca Zingera.

[258] Robert Dehler CR (1889-1966), urodził się 26 grudnia 1889 r. w pobliżu Erbsville w parafii św. Agaty w Ontario, w Kanadzie jako syn Jana Dehlera i Magdaleny z Hinspergerów. Pierwsze nauki pobierał w szkołach Glen Allan i Najświętszego Serca w Midlmay a wykształcenie średnie uzyskał w Kolegium św. Hieronima w Kitchener. Wstąpił do Zgromadzenia we wrześniu 1908 r. i złożył pierwsze śluby 17 kwietnia 1910 r. Studiował filozofię i teologię na Uniwersytecie Gregoriańskim w Rzymie uzyskując stopień doktora filozofii i teologii. Otrzymał święcenia kapłańskie w Rzymie w dniu 19 grudnia 1914 r. Pracował w następujących placówkach Zgromadzenia: Kolegium św. Hieronima (1916-19180), parafia Najświętszej Maryi Panny w Kitchener (1918-1924), rektor w Studium Jana Kantego w St. Louis (1924-1929), prezydent Kolegium św. Hieronima (1929-1936), rektor scholastykatu zmartwychwstańców w Waszyngtonie D.C. (1936-1939), przełożony misji na Bermudach (1939-1944), proboszcz w parafii Najświętszej Maryi Panny w Kitchener (1944-1951), parafia św. Józefa w Hamilton (1951-1953). W dniu 17 maja 1953 r. otrzymał nominację na Prefekta Apostolskiego Bermudów. W lutym 1956 r. Prefekturze nadano status Wikariatu a o. Dehler został mianowany Wikariuszem Apostolskim i biskupem tytularnym Clazomeny. Jego konsekracja miała miejsce 19 marca 1956 r. w kościele Najświętszej Maryi Panny w Kitchener. Kierował kościołem na Bermudach przez dziesięć lat. Ostatnie miesiące życia spędził w Kolegium Zmartwychwstania w Kitchener skąd śmierć zabrała go nagle 26 sierpnia 1966 r. Został pochowany na cmentarzu Mount Hope w Kitchener, 30 sierpnia 1966 r. Zob. *Liber Professorum Congregationis a Resurrectione D.N.J.C.*, s. 169. Także, „The Resurrection Bulletin", listopad 1966, 8:3. s. 14-15. Także, Janas, *Dictionary*, s. 143.

[259] Arcybiskup Józef Weber CR, List do Jana Kasprzyckiego CR z 29 grudnia 1917, CRA-R, 68444.

rium, gdzie zarówno amerykańscy jak i kanadyjscy klerycy mogliby wspólnie studiować, dając nadzieję, iż zahamowałoby to demonstrowane przez o. Zingera podziały, wywołane silnym poczuciem narodowym u Polaków ze Stanów Zjednoczonych i Niemców z Kanady. Zdaniem o. Kasprzyckiego, okazja do współpracy i dzielenie wspólnego duchowego dziedzictwa mogłyby tego dokonać[260].

Gdy pod koniec lata 1917 roku zakończono budowę nowicjatu w Chicago, Weber przeniósł tam seminarzystów, którzy uczęszczali do Kolegium św. Stanisława studiując filozofię[261], a sam poszukiwał nadal sposobów na zrealizowanie instrukcji generała i jego rady z 10 sierpnia 1917 roku, zalecającej założenie domu studiów przy uznanym i zatwierdzonym seminarium lub uniwersytecie[262].

Ostatecznie, w listopadzie 1917 roku otrzymał wiadomość, że prowincjał jezuitów zaprosił zmartwychwstańców do utworzenia domu studiów przy Uniwersytecie St. Louis, aby ich klerycy mogli uczęszczać na wykłady z filozofii i teologii wraz z jezuitami studiującymi na uniwersytecie[263]. Po kilku spotkaniach z miejscowymi przełożonymi ze Stanów Zjednoczonych i Kanady postanowiono przyjąć zaproszenie i otworzyć alumnat w St. Louis. Zanim jednak można było rozpocząć jakiekolwiek oficjalne rozmowy, arcybiskup Weber, w dniu 24 marca 1918 roku zakończył życie, pozostawiając realizację tego planu swojemu następcy na stanowisku delegata generalnego, o Franciszkowi Gordonowi. Abp Jan Glennon udzielił zezwolenia na otwarcie domu zakonnego, po czym zakupiono posiadłość przy 3689 West Pine Blvd. w miasteczku uniwersyteckim[264]. Nominację na rektora otrzymał o. Andrzej Spetz, który 6 września 1918 roku odprawił pierwszą Mszę świętą w nowym seminarium. Patronem uczelni był św. Jan Kanty, żyjący w XV wieku profesor Akademii Krakowskiej, urodzony w Kętach. Gdy 10 września rozpoczął się rok szkolny, pierwsza wspólnota zmartwychwstańców w St. Louis składała się z 2 księży, 2 braci współpracowników i 9 seminarzystów[265].

---

[260] Jan Kasprzycki CR, List do arcybiskupa Józefa Webera CR z 25 sierpnia 1916, CRA-R 69102.

[261] *Chicago Provincial Minutes*, 31 sierpnia 1917, s. 40.

[262] Jan Kasprzycki CR, *Directions for Settling the Difficulties Regarding the Novitiate and Alumnate in America*, „The Alumnate", 10 sierpnia 1917, CRA-R 69139,2.

[263] Arcybiskup Józef Weber CR, List do Jana Kasprzyckiego CR z 21 listopada 1917, CRA-R 68439.

[264] *Chicago Provincial Minutes*, 25 kwietnia 1918, s. 43., Zob. także, Jan Iwicki CR, *The First Hundred Years*, s. 184-185. Posiadłość, z czternasto-pokojową rezydencją z przestronnym dziedzińcem, została zbudowana w latach siedemdziesiątych ubiegłego wieku za sumę 10.000 USD.

[265] Tamże, s. 185. Pierwszymi członkami Studium Jana Kantego byli: ojcowie Andrzej Spetz CR, rektor i przełożony; Leon Jasiński CR, wicerektor; seminarzyści Fred Arnold CR, Jó-

Zanim ta nowa instytucja zdążyła okrzepnąć, rankiem 6 grudnia 1918 roku, podczas przygotowywania się do Mszy świętej, zmarł o. Andrzej Spetz. Już u zarania swego istnienia studium utraciło jednego z najgorliwszych zwolenników, gdyż to on właśnie powiedział: „Otwarcie tego domu oznacza początek nowej epoki w Zgromadzeniu"[266]. Po tygodniu przybył do St. Luis o. Stefan Kowalczyk, który zastępował o. Andrzeja do czasu mianowania przez Rzym w marcu 1919 roku przełożonym i rektorem o. Ignacego Periusa[267].

Śmierć arcybiskupa

Po śmierci arcybiskupa Webera, który zmarł w Chicago 24 marca 1918 roku, Przełożony Generalny wyraził swój głęboki żal: „Najsmutniejszą wiadomość, jakąkolwiek w całem życiu mojem otrzymałem, wiadomość o śmierci Arcybiskupa i Ojca naszego Józefa Webera, otrzymałem przed mszą św. w Wielki Czwartek, tak że mszę św. za Jego piękną duszę mogłem ofiarować w tym samym dniu. *Fiat Voluntas Dei*"[268]. Matka Antonina Sołtan CR opisała uczucia sióstr zmartwychwstanek: „Straciłyśmy w Jego dostojnej osobie najlepszego, najtroskliwszego Ojca i Opiekuna i Dobrodzieja. Bóg tylko mocen jest wynagrodzić za wszelkie dobro, jakie nam świadczył, oświecając, pokrzepiając i umacniając dusze nasze"[269].

Były jednak i inne głosy oraz odmienne opinie. Teobald Spetz CR pisał: „Powiedzieli, że gdyby żył i rządził jeszcze kilka lat, nie byłoby zmartwychwstańców w Chicago. Oczekiwał zbytniej poprawności, gdy wszyscy byli przepracowani. Zanim postawi się wymagania ścisłego stosowania się do przepisów, przełożony musi to umożliwić, dając ludziom szansę i nie obciążając ich tak ciężką pracą"[270]. O. Szypkowski, długoletni wikary w parafiach chicagowskich, napisał do Przełożonego Generalnego zwięzły list: „po śmierci i po pogrzebie jest pomiędzy nami i miłość, jedność, zgoda, braterstwo i spokój. Tego przedtem nie było. Prosimy coś podobnego nam nie przysyłać"[271].

---

zef Diemert CR, Walter Bartylak CR, Teodor Głowiński CR, Kornel Mellen CR, Józef Jacobi CR, Franciszek Jagłowicz CR, Jan Ratajczak CR, Edward Golnik CR; bracia Stanisław Dudziński CR i Stanisław Gliński CR.

[266] Iwicki, *The First Hundred Years*, s. 185.

[267] *Correcpondenza della Congregazione, 1903-1929*, No. XLVII, 27 Styczeń 1919, CRA-R 66491.

[268] Jan Kasprzycki CR, List do Franciszka Gordona CR z 31 marca 1918, CRA-R 69154.

[269] Matka Antonina Sołtan CR, List do Jana Kasprzyckiego CR z 9 kwietnia 1918, CRA-R 33001.

[270] Teobald Spetz CR, List do Jana Kasprzyckiego CR z 23 kwietnia 1918, CRA-R 33000.

[271] Teofil Szypkowski CR, List do Jana Kasprzyckiego CR z 20 maja 1918, CRA-R 330005.

W kilka miesięcy po śmierci Webera o. Gordon pisał do Przełożonego Generalnego: „Muszę tu wspomnieć, chociaż krótko tylko, że śp. x. Arcybiskup Weber miał tu ciężkie chwile dla siebie, a także, że nie pozostawił po sobie żadnego żalu, wszyscy zniechęcili się do niego, a przede wszystkim ci, którym on początkowo najwięcej zaufał opuścili go w zupełności i nawet zawiścią ku niemu zapałali. W ostatnim czasie wzdychał często, aby jak najprędzej wojna się zakończyła, aby mógł powrócić do Rzymu, niestety nie doczekał się tego. Wybudowanie domu dla Nowicyatu było także dziełem niefortunnem. Budynek kosztował 80 000 dolarów, a teraz utrzymanie tego domu kosztuje 500 dolarów miesięcznie. Mogliśmy wówczas nabyć dom o 60 pokojach z kilku akrami gruntu, sadem i wszystkiemi innemi zabudowaniami za 60 000 dolarów, właściciel chciał wziąć naszą fermę w cenie 45 000 dolarów, a różnicę 15 000 dolarów można było spłacać ratami podług ugody, lecz dom ten za wspaniały na Nowicyat powiedział śp. x. Arcybiskup. Teraz mamy dom za 80 000 na gruncie naszych wartości przeszło 20 000 i farmę, której sprzedać nie można. Śp. x. Arcyb. był absolutnym w swych zarządzeniach i przez swoje absolutne postępowanie zraził do siebie wszystkich Ojców w Kanadzie i w Chicago”[272].

Niestosowne byłoby kwestionowanie prawdziwości tych słów, jednak z pewnością przedstawiają one opinie ludzi, którzy postrzegali arcybiskupa w odmiennym świetle i osądzali go wedle własnych subiektywnych wzorców. Prawdą jest, iż Weber był świątobliwym i nabożnym człowiekiem, wydaje się jednak, że dotknięty był skazą rygoryzmu, który wynikał po części z jego przeszłości, a po części z surowego pojmowania życia i historii ludzkości.

Arcybiskup Weber zmarł w Niedzielę Palmową w nowicjacie w Chicago. Około godzinę przed śmiercią, na pytanie o. Gordona czy cierpi, odpowiedział: „bardzo, bardzo cierpię”[273]. Były to ostatnie jego słowa, gdyż o 16^{15} zmarł spokojnie. Pochowano go w Wielką Środę, 27 marca. Arcybiskup Mundelein odprawił w kościele św. Stanisława Kostki Mszę św. żałobną, w której uczestniczyło czterech biskupów, stu księży, dwieście sióstr zakonnych i liczni wierni. Arcybiskup Weber spoczął obok o. Wincentego Barzyńskiego CR w mauzoleum zmartwychwstańców w Niles[274].

Wraz ze śmiercią arcybiskupa Webera Kasprzycki utracił swego głównego współpracownika i powiernika. To dzięki jego współpracy i poparciu mógł Przełożony Generalny przeprowadzić w Zgromadzeniu proces uzdro-

[272] Franciszek Gordon CR, List do Jana Kasprzyckiego CR z 23 grudnia 1918, CRA-R 14212/7.
[273] Franciszek Gordon CR, List do Jana Kasprzyckiego CR z 24 marca 1918, CRA-R 33003.
[274] Zob. „Dziennik Chicagoski” z 25, 26, 27, 28 marca 1918, CRA-R 33006.

wienia, dzięki któremu nowe Konstytucje z 1902 roku zostały ostatecznie przyjęte w Ameryce Północnej. Dzięki pracy Webera w formacji i zaangażowaniu przez niego kierowników będących rzecznikami nowej Reguły, takich jak Zwierzycki w Chicago i Kiefer w Kanadzie, program Przełożonego Generalnego osiągnął sukces.

Arcybiskup Weber kierował Zgromadzeniem w Ameryce Północnej w czasach, które stanowiły szczególne wyzwanie. Był to okres jego nieustannej aktywności, zwłaszcza w Chicago, a siłę napędową należy mierzyć w kategoriach poświęcenia się pracy nad formacją zakonną w Ameryce Północnej. Nie tylko wzbogacił piśmiennictwo Zgromadzenia swoim *Komentarzem do Konstytucji*, *Katechizmem Ślubów, i Podręcznikiem dla Przełożonych*, lecz także osobiście kierował ustanowieniem dwóch nowicjatów – w Kanadzie i Stanach Zjednoczonych i ostatecznie założył dom studiów, który stał się pierwszym wyższym seminarium zmartwychwstańców w Ameryce Północnej. Przygotował w ten sposób Zgromadzeniu mocne podstawy dla dalszego rozwoju na tym kontynencie.

Starając się o wzrastanie, równocześnie powstrzymał rozwój Zgromadzenia w Stanach Zjednoczonych, ponieważ nalegał, aby w prowadzeniu nowicjatu w Chicago posługiwano się językiem polskim i mianowano jego mistrzem człowieka niemówiącego po angielsku[275]. Tym sposobem wielu Amerykanów lub innych kandydatów nieznających języka polskiego, zostało skutecznie powstrzymanych od wstąpienia do Zgromadzenia, a zmartwychwstańców z Chicago uważano za zgromadzenie europejskie, prawie wyłącznie polskie.

Innym zagadnieniem wymagającym rozwiązania było napięcie powstałe ze zderzenia wymogów życia zakonnego z życiem apostolskim zmartwychwstańców północnoamerykańskich. Jak wynika z aluzji czynionych przez o. Spetza w liście do Przełożonego Generalnego, arcybiskup Weber zdawał się nie rozumieć tego problemu.

Jednakże, mimo tych skaz, ocena arcybiskupa Webera dokonana przez o. Kasprzyckiego rekapituluje jego wewnętrzną wartość dla Zgromadzenia i sytuuje go wśród wybitnych członków Zgromadzenia Zmartwychwstania Pańskiego:

> Jeżeli w przyszłości znajdzie się w Zgromadzeniu drugi o. Smolikowski, to z pozostałych listów Najprzew. arcyb. Webera będzie mógł napisać całą księgę o nim, jak On pracował dla Zgromadzenia i jak On kochał prawdziwie to Zgromadzenie nasze. Czy arcyb. Weber jest bez wad? Jestem przekonany, że On do tego prawa sobie nie rości, ale jestem przekonany o tem, że Najprzew. arc. Webera jest największem pragnieniem, aby nasze Zgr. podnieść i uczynić go najpotężniejszem w Kościele Bożym[276].

[275] Arcybiskup Józef Weber CR, List do Jana Kasprzyckiego CR z 27 maja 1914, CRA-R 68668.
[276] Jan Kasprzycki CR, List do Stanisława Siatki CR z 24 lipca 1915, CRA-R 14905.

VIII. LATA WOJENNE (1914-1920)

Wiedeń

Kiedy 23 lipca 1914 roku rząd austriacki wystosował do Sarajewa ultimatum, które przyśpieszyło wybuch I wojny światowej, zmartwychwstańcy w Wiedniu i na Kahlenbergu zdawali się stanowić część starożytnej struktury cesarstwa austriackiego z jego starym i szanowanym cesarzem Franciszkiem Józefem. Cesarz ten, na kilka lat przed wybuchem wojny, z okazji Kongresu Eucharystycznego w Wiedniu, kroczył w procesji w galowym mundurze[1]. W roku 1914 wysoko postawione kręgi kościelne popierały dynastię Habsburgów i sprzyjały utrzymaniu cesarstwa. Jednak prawie wszyscy Polacy, wraz z innymi słowiańskimi mniejszościami narodowymi w cesarstwie austro-węgierskim, dążyli do odzyskania niepodległości[2].

W 1908 roku o. Jakub Kukliński CR został mianowany przełożonym domu wiedeńskiego[3] i – zdaniem niektórych – rządził despotycznie jak Bismarck[4], chociaż inni opisują go jako wzorowego przełożonego, przewodzącego zwartej wspólnocie, oddanego, miłującego i przykładnego[5]. W wyniku wybuchu wojny dom wiedeński stał się dla wielu zmartwychwstańców miejscem schronienia. W 1915 roku Smolikowski znalazł tu tymczasowy azyl jako uchodźca z Włoch[6]. Ojcowie Orpiszewski i Gieburowski, zmuszeni opuścić dom krakowski z powodu okupacji wojskowej, też udali się do Wiednia[7]. Se-

---

[1] Karol Kammel, *Internationaler Eucharistischer Kongress in Wien*, (Wiedeń, 1912), s. 11.

[2] Zob. Jedin, *History of the Church*, IX, 518

[3] *Correspondenze della congregatione*, 20 lipca 1908, CRA-R 66491.

[4] Władysław Orpiszewski CR, List do Jana Kasprzyckiego CR z 27 września 1914, CRA-R 27034; także, Jan Giecewicz CR, List do Jana Kasprzyckiego CR z 2 lutego 1914, CRA-R 14010/1; także, Józef Gieburowski CR, List do Jana Kasprzyckiego CR z 26 października 1914, CRA-R 13960/5.

[5] Paweł Smolikowski CR, List do Jana Kasprzyckiego CR z 25 kwietnia 1916, CRA-R 31478.

[6] Paweł Smolikowski CR, List do Jana Kasprzyckiego CR z 2 października 1915, CRA-R 31476.

[7] Józef Gieburowski CR, List do Jana Kasprzyckiego CR z 26 października 1914. CRA-R 13960/5.

minarzyści ze Lwowa: Wojciech Cyrwus CR[8] i Kazimierz Wójcik CR[9], w obawie przed okupacją rosyjską zostali wysłani na Uniwersytet Wiedeński w celu ukończenia studiów teologicznych[10]. Zimą 1915 roku w Wiedniu znajdowało się ponad 150 000 uchodźców polskich, którym zmartwychwstańcy usiłowali na różne sposoby pomóc. Większość emigrantów była bez pieniędzy i bez pracy, pozbawiona środków do życia. O. Gieburowski pisał: „Straszne czasy! a w Galicji tysiące ludzi ginie z głodu i epidemii różnych. Okropne czasy!"[11]. Pomimo krytycznego położenia uchodźcy polscy szukali pociechy w wierze. Przybywali do kościoła św. Krzyża przy Rennwegu, a ojcowie zajęci byli słuchaniem spowiedzi od sześciu do siedmiu godzin dziennie[12].

Poprzez cały czas wojny Wiedeń pozostawał schronieniem dla różnych członków Zgromadzenia z monarchii austro-węgierskiej.

Kiedy 3 listopada 1918 roku Austria podpisała zawieszenie broni, a dumne niegdyś cesarstwo Habsburgów, władające ponad dwudziestoma milionami poddanych i piętnastoma narodami zostało zredukowane do mniej niż połowy dawnych rozmiarów[13], zmartwychwstańcy w Wiedniu prowadzili nadal swą pracę duszpasterską. Dom ich był ważnym ośrodkiem udzielającym pomocy, schronienia i wykształcenia wielu członkom Zgromadzenia w targanej wojną Europie.

---

[8] Wojciech Cyrwus CR (1888-1970), urodził się 26 lutego 1888 r. w Waksmundzie, w zaborze austriackim, jako syn Andrzeja Cyrwusa i Katarzyny z Niemców. Wstąpił do Zgromadzenia w 1910 r. i złożył śluby 20 marca 1912 r. Studiował filozofię i teologię we Lwowie i Wiedniu i otrzymał święcenia kapłańskie 16 września 1917 r. w Krakowie. Pracował w Polsce, Stanach Zjednoczonych (1920-1923) i powrócił do Polski w październiku 1923 r., gdzie do śmierci pracował w parafiach. Zmarł w Krakowie 24 listopada 1970 r. Zob. *Liber Professorum Congregationis a Resurrectione D.N.J.C.*, s. 181.

[9] Kazimierz Wójcik CR (1895-1951), urodził się 6 marca 1895 r. w Morawicy, pod Krakowem, jako syn Antoniego Wójcika i Zofii z Urbaniszków. Wstąpił do Zgromadzenia 30 sierpnia 1912 r. i złożył pierwsze śluby 1 marca 1914 r. Rozpoczął studia we Lwowie, poczym został wysłany do Wiednia dla ukończenia teologii i otrzymał święcenia kapłańskie 19 kwietnia 1919 r. w Krakowie. Pracował w domach Zgromadzenia w Polsce i Austrii. Podczas Kapituły Generalnej w 1947 r. został wybrany członkiem Rady Generalnej. Zmarł w Rzymie, 5 kwietnia 1951 r. i został pochowany na Campo Verano. Zob. *Liber Professorum Congregationis a Resurrectione D.N.J.C.*, s. 188. Także, *Personnel File*, CRA-R 69491.

[10] Paweł Smolikowski CR, List do Jana Kasprzyckiego CR z 2 października 1914, CRA-R 31476.

[11] Józef Gieburowski CR, List do Jana Kasprzyckiego CR z 20 lutego 1915, CRA-R 13960/6.

[12] Józef Gieburowski CR, List do Jana Kasprzyckiego CR z 30 marca 1915, CRA-R 13960/7

[13] Grant Temperley, s. 438-439.

Bośnia

W lipcu 1912 roku biskup krakowski Adam Sapieha zaapelował do o. Kasprzyckiego o pomoc dla 10 000 Polaków zamieszkałych w Bośni (Serbii), prosząc o pracę duszpasterską w dwóch znajdujących się tam parafiach[14].

Przełożony Generalny przyjął tę misję, ponieważ gorąco pragnął, aby zmartwychwstańcy w Europie angażowali się w pracę apostolską w parafiach. Kasprzycki był wdzięczny biskupowi Sapieże, o którym pisał: „Najprzewielebniejszy Książę Biskup Sapieha całem sercem przywiązany jest do naszego Zgromadzenia i chciałby go widzieć w rozkwicie i chce nam pomagać. Aby stworzyć pracę dla naszych Ojców w Europie"[15].

Zmartwychwstańcom przydzielono dwie małe wiejskie parafie w Bośni: jedną pod wezwaniem Najświętszego Serca w Miljevacu, liczącą 68 rodzin, i drugą w Bakanicach, wiosce składającej się z około 20 domów, gdzie Mszę świętą sprawowano raz w miesiącu. Warunki wśród ludzi – najbiedniejszych z biednych – były ciężkie. Większość mieszkańców stanowili analfabeci pogrążeni w ciężkiej pracy nad uprawą ziemi, z trudem zarabiający na życie. Wprawdzie kościół Najświętszego Serca był bardzo piękny, lecz plebania okazała się lepianką, której zarówno z zewnątrz jak i wewnątrz zalęgło się robactwo. Jeden z wysłanych tam misjonarzy zauważył: „nie wyobrażałem sobie, że to miejsce tutaj tak okropne"[16].

Pierwszymi przydzielonymi tam zmartwychwstańcami byli o. Paweł Scheppe CR, o. Józef Ziemba CR i brat Józef Gęsikowski CR[17], którzy posługiwali w latach 1912-1915[18].

Prawie wszyscy mieszkańcy Bośni i Hercegowiny byli Serbami, powszechnie znanymi z wojowniczości i braku dyscypliny. To właśnie w Sarajewie zamordowano Franciszka Ferdynanda, co spowodowało początek I wojny światowej. Podczas wojny w misji pracowali: o. Stanisław Skwieraw-

[14] Biskup Adam Sapieha, List do Jana Kasprzyckiego CR z 19 lipca 1912, CRA-R 40627. Także, *Acta Consilii Generalis*, 23 lipca 1912, CRA-R 66488.1.

[15] Jan Kasprzycki CR, List do Pawła Smolikowskiego CR z 26 lipca 1912, CRA-R 14865.

[16] Stanisław Skwierawski CR, List do Jana Kasprzyckiego CR z 26 kwietnia 1915, CRA-R 29681.

[17] Józef Gęsikowski CR (1878-1974) urodził się 15 marca 1878 r. w Turczynie, w zaborze rosyjskim, jako syn Marcina Gęsikowskiego i Marii Sojów. Wstąpił do Zgromadzenia 5 marca 1900 r., złożył pierwsze śluby 3 marca 1902 r. i śluby wieczyste 22 marca 1908 r. Przez całe swoje długie życie zakonne pracował w różnych domach zmartwychwstańców w Austrii i Polsce. Zmarł w Poznaniu, w Polsce, 20 kwietnia 1974 r. Zob. *Liber Professorum Congregationis a Resurrectione D.N.J.C.*, s. 95.

[18] *Acta Consilii Generalis*, 19 listopada 1912; 16 marca 1915, CRA-R 66488.1.

ski CR[19], brat Adam Szewczyk CR[20], o. Jan Wąchała CR[21] i brat Andrzej Poniewierski CR[22]. Brat Adam był również organistą w kościele parafialnym w Miljevacu, natomiast o. Wąchała i brat Andrzej pracowali w kościele w Bakanicach[23].

Misja w Bośni była stanowczo zbyt biedna, aby utrzymać czterech zakonników. Przed wojną wspomagał ją arcybiskup Bilczewski ze Lwowa, lecz wybuch konfliktów uniemożliwił tę pomoc[24]. Misja ta z wielkim trudem przetrwała wojnę. Ostatecznie, w 1920 roku Kapituła Generalna odwołała personel i zwróciła parafie biskupowi, kończąc w ten sposób ośmioletnią posługę duszpasterską zmartwychwstańców w Bośni[25].

Włochy

„Wojna, wojna i śmierć"[26], pisał o. Kasprzycki do arcybiskupa Webera, kiedy w lipcu 1914 roku wybuchła I wojna światowa. Jak zauważył an-

[19] Stanisław Skwierawski CR (1884-1945), urodził się 13 listopada 1884 r. w Wielu, na Kaszubach, jako syn Jana Skwierawskiego i Marii z Kmitesów. Wstąpił do Zgromadzenia 18 grudnia 1902 r. i złożył śluby 14 lipca 1904 r. Po ukończeniu studiów filozoficznych i teologicznych otrzymał święcenia kapłańskie 10 kwietnia 1908 r. Pracował jako kapłan w Austrii, Jugosławii i Polsce. Zmarł w Genewie 1 lipca 1945 r. Zob. *Liber Professorum Congregationis a Resurrectione D.N.J.C.*, s. 149. *Personnel File*, CRA-R 69646.

[20] Brat Adam Szefczyk CR (1883-1966) urodził się 24 grudnia 1883 r. w Opieszynie, w zaborze pruskim jako syn Michała Szewczyka i Rozalii z Kaczmarków. Wstąpił do Zgromadzenia 15 maja 1909 r., złożył pierwsze śluby 8 września 1913 r. i śluby wieczyste 8 września 1920 r. Spędził życie zakonne pracując w różnych domach Zgromadzenia w Polsce, Jugosławii, Austrii i we Włoszech. Zmarł w Rzymie, 18 maja 1966 r. Zob. *Liber Professorum Congregationis a Resurrectione D.N.J.C., Laici Votorum*, s. 116.

[21] Jan Wąchała (Zalesiński) CR (1880-1927), urodził się 11 kwietnia 1880 r. w Zalesiu, w zaborze austriackim jako syn Marcina Wąchały i Elżbiety z Franczyków. Wstąpił do Zgromadzenia 10 listopada 1905 r. i złożył śluby 15 czerwca 1907 r. Po ukończeniu studiów filozoficznych i teologicznych otrzymał święcenia kapłańskie 22 marca 1913 r. Pracował w Austrii, Jugosławii i Polsce. Zmarł 27 listopada 1927 r. Zob. *Liber Professorum Congregationis a Resurrectione D.N.J.C.*, s. 156. Także, *Personnel File*, CRA-R 67760/2.

[22] Brat Andrzej Poniewierski CR (1882-1944), urodził się 15 listopada 1882 r. w Pacanowie, w zaborze rosyjskim, jako syn Józefa Poniewierskiego i Julianny z Kobosów. Wstąpił do Zgromadzenia 25 czerwca 1904 r., złożył pierwsze śluby 2 lutego 1906 r. i śluby wieczyste 2 lutego 1912 r. Pracował w Austrii, Polsce, Jugosławii i we Włoszech. Zmarł w Rzymie 13 marca 1944 r. Zob. *Liber Professorum Congregationis a Resurrectione D.N.J.C., Laici Votorum*, s. 107. Także, *Personnel File*, CRA-R 68498.

[23] Stanisław Skwierawski CR, List do Jana Kasprzyckiego CR z 26 kwietnia 1915, CRA-R 29681.

[24] Jakub Kukliński CR, List do Jana Kasprzyckiego CR z 15 października 1912, CRA-R 19990.

[25] Stanisław Skwierawski CR, List do Władysława Zapały CR z 20 września 1920, CRA-R 29683.

[26] Jan Kasprzycki CR, List do arcybiskupa Józefa Webera CR z 28 sierpnia 1914, CRA-R 14892/6.

gielski minister, Lord Edward Grey, ambicje, strach i nienawiść pogrążyły świat w ciemności: „Lampy gasną w całej Europie. Nie zobaczymy ich świecących ponownie za naszego życia”[27]. W kilka tygodni później, 20 sierpnia 1914 roku, zmarł papież Pius X, a konklawe zwołane we wrześniu 1914 roku wybrało na papieża kardynała Giacomo della Chiesa, arcybiskupa Bolonii (2 września 1914 roku), który przyjął imię Benedykta XV[28]. Kasprzycki odnotował, iż nowy papież był swego czasu kapelanem sióstr zmartwychwstanek i przyjacielem matki Celiny Borzęckiej CR[29].

Dla zapewnienia domowi rzymskiemu – wspólnocie składającej się z sześćdziesięciu osób – dostatecznych środków utrzymania podczas wojny, Przełożony Generalny zwrócił się do domów w Ameryce Północnej z prośbą o pomoc finansową, bowiem domy europejskie nie mogły już jej zapewnić. Poprosił, aby zmartwychwstańcy z Ameryki Północnej wcześniej przesłali ustalone kwoty, które zapewniłyby domowi rzymskiemu solidną bazę finansową na niepewną przyszłość[30].

Włochy początkowo ogłosiły neutralność, w związku z czym w Rzymie panował w pierwszych miesiącach wojny spokój. Później, gdy Włochy przyłączyły się do sił sprzymierzonych, 23 maja 1915 roku ogłosiły wojnę z Austrią i Niemcami[31]. Ojcowie Paweł Smolikowski i Konstanty Czorba, jako obywatele austriaccy, byli zobowiązani do opuszczenia Włoch. Kasprzycki informował, iż w Rzymie pozostali jedynie klerycy z Ameryki Północnej, a dla zapewnienia bezpieczeństwa domu przy Via San Sebastianello wywieszono na zewnętrznych ścianach budynku flagi amerykańską, angielską, włoską i polską[32].

Z chwilą przystąpienia Włoch do wojny zaznaczyły się różnego rodzaju braki w zaopatrzeniu w żywność, ubranie i opał, a ceny tych artykułów wzrosły czterokrotnie. Listy Kasprzyckiego do arcybiskupa Webera i wielu zmartwychwstańców w Chicago przepojone były ogromną wdzięcznoś-

[27] Grant-Temperley, *Europe in the Nineteenth and Twentieth Centuries*, s. 394.

[28] Filip Hughes, A *Popular History of the Catholic Church*, (Nowy Jork, 1957), s. 260.

[29] Jan Kasprzycki CR, List do parafian parafii św. Stanisława Kostki z 3 września 1914, CRA-R 14893/1. Matka Celina spotkała Mons. Jakuba Della Chiesa w październiku 1884 r., kiedy wraz ze swoją grupą przeniosła się na Via in Arcione 88. Markiz Della Chiesa i cała jego rodzina mieszkali na pierwszym piętrze tego samego domu. Jego syn, o. Jakub stał się wypróbowanym przyjacielem Zgromadzenia i został kapelanem ucząc również religii w szkole założonej przez m. Celinę. Z czasem rozwinęła się między nimi wielka przyjaźń. Matka Celina widziała go po raz ostatni w Bolonii w dniu 13 czerwca 1913 r. i przepowiedziała wówczas, że zasiądzie on na tronie Piotrowym. Zob. Kalkstein, *Witness to the Resurrection*, s. 70

[30] Kwiatkowski, *Historia*, s. 392.

[31] J. H. Landman and Herbert Wender, *World Since 1914*, (Nowy Jork, 1955), s. 12.

[32] Jan Kasprzycki CR, List do arcybiskupa Józefa Webera CR z 20 maja 1915, CRA-R 69254.

cią za ich pomoc finansową i wsparcie dla generalatu i Mentorelli w latach niedostatku. Dla przykładu, podczas wojny śniadanie na Mentorelli składało się z filiżanki mleka koziego i suchara[33]. Zatem Przełożony Generalny był niesłychanie wdzięczny, gdy Chicago zdecydowało przysyłać 250 dolarów miesięcznie na utrzymanie i wyżywienie członków Zgromadzenia w Rzymie i na Mentorelli. Kasprzycki szczególną wdzięczność odczuwał dla arcybiskupa Webera: „Cobyśmy zrobili, gdybyśmy w Ameryce nie mieli Józefa, jak niegdyś mieli Żydzi w Egipcie Józefa, który głód ojca i braci zaspokajał? Dziś często powtarzamy sobie: „Ite ad Joseph", a Józef znajdzie pomoc dla nas"[34]. Przełożony Generalny szukał również pomocy dla sióstr zmartwychwstanek w Rzymie i ponaglał arcybiskupa Webera, aby powiadomił s. Annę CR w Chicago, żeby przysłała im finansowe wsparcie, gdyż „siostry w Rzymie porównałbym do owych prawdziwie biednych, którzy wstydzą się wyciągnąć rękę o jałmużnę"[35]. Czuł się jednak dotknięty i zasmucony tym, iż Kanadyjczycy nie chcieli udzielić Rzymowi pomocy finansowej, mimo iż prokurator, o. Mosser, wysłał kilka listów, błagając ich o wsparcie[36]. Sytuacja była jednak spowodowana bardziej przepisami poczty kanadyjskiej, które nie zezwalały na wysłanie pieniędzy do Europy, niż niechęcią ze strony zmartwychwstańców kanadyjskich. O. Zinger zapewniał Przełożonego Generalnego: „Będziemy próbowali wszystkich sposobów, aby wysłać pieniądze. Niemożliwe jest pożyczenie pieniędzy w Kanadzie, nawet przy najlepszym zabezpieczeniu. Odroczymy wszakże nasze spłaty za zastaw hipoteczny na razie i wyślemy wam nasze oszczędności, o ile uda nam się przekazać te pieniądze do Włoch"[37].

Seminarzyści północnoamerykańscy, po otrzymaniu święceń i ukończeniu studiów na Uniwersytecie Gregoriańskim, zostali wysłani do domu. Leon Jasiński CR[38], który 10 maja 1914 roku otrzymał święcenia kapłańskie,

[33] Jan Kasprzycki, CR, List do Franciszka Gordona CR z 4 sierpnia 1916, CRA-R 69100.

[34] Jan Kasprzycki CR, List do arcybiskupa Józefa Webera CR z 15 października 1915, CRA-R 14905/9.

[35] Jan Kasprzycki CR, List do arcybiskupa Józefa Webera CR z 16 kwietnia 1916, CRA-R 69093.

[36] Jan Kasprzycki CR, List do arcybiskupa Józefa Webera CR z 18 września 1917, CRA-R 69141.

[37] Albert Zinger CR, List do Jana Kasprzyckiego CR z 14 września 1914, CRA-R 34636.

[38] Leon Jasiński CR (1885-1925), urodził się 3 lipca 1885 r. w St. Louis, w stanie Missouri, jako syn Michała Jasińskiego i Franciszki z Lamków. Wstąpił do Zgromadzenia po ukończeniu Kolegium św. Stanisława w dniu 6 września 1906 r. Złożył śluby 31 marca 1908 r. a następnie został wysłany do Rzymu dla ukończenia studiów filozoficzno-teologicznych. Ukończył Uniwersytet Gregoriański uzyskując doktoraty z filozofii i teologii. Po powrocie do Stanów Zjednoczonych w 1915 r. był proboszczem w parafii św. Stanisława Kostki (1915-1918), wicerektorem seminarium św. Jana Kantego (1918-1920), mistrzem nowicjatu (1920-1923), głównym rektorem

ukończył studia doktorskie i 6 lipca 1915 roku wyjechał do Chicago[39]. Nowo wyświęceni 19 grudnia 1914 roku Kanadyjczycy: Robert Dehler CR, Wawrzyniec Kuntz CR[40], Menno Hinsperger CR[41], Wilbert Mayer CR[42] i Leo Se-

Kolegium św. Stanisława (1923-1925). Zmarł 10 lutego 1925 r. i został pochowany na cmentarzu św. Wojciecha w Niles, w stanie Illinois. Zob. *Liber Professorum Congregationis a Resurrectione D.N.J.C*, s. 159. Także, Janas, *Dictionary*, s. 28.

[39] Jan Kasprzycki CR, List do arcybiskupa Józefa Webera CR z 16 czerwca 1915, CRA-R 14903/2.

[40] Wawrzyniec Kuntz CR (1882-1952), urodził się 29 grudnia 1882 r. w Formozie, w prowincji Ontario, jako syn Józefa Kuntza i Marii z Dietrichów. Po ukończeniu Kolegium św. Hieronima wstąpił do Zgromadzenia w 1908 r. i złożył śluby 17 kwietnia 1910 r. Został wysłany do Rzymu dla ukończenia studiów filozoficzno-teologicznych i otrzymał święcenia kapłańskie 19 grudnia 1914 r. O. Kuntz pracował w następujących apostolatach zgromadzenia: w Kolegium św. Hieronima w Kitchener (1916-1921), w Kolegium św. Stanisława w Chicago (1921-1928), w parafii św. Cecylii w Louisville w stanie Kentucky (1928-1935), w kościele św. Ludwika w Waterloo w prowincji Ontario (1935-1943), w kościele św. Agaty w St. Agatha w prowincji Ontario (1943-1950), w Kolegium św. Hieronima (1950-1952). Zmarł 14 lipca 1952 r. w Kitchener w prowincji Ontario. „O. Kuntz był obdarzony niezwykłą cierpliwością i przyjmował cierpienia z całkowitym poddaniem się woli Bożej. W chwili śmierci liczył 70 lat". Zob. *Liber Professorum Congregationis a Resurrectione D.N.J.C.*, s. 171. Janas, *Dictionary*, s. 36. Także, John S. Mix CR, „Newsletter", wrzesień 1952.

[41] Menno Hinsperger CR (1888-1966), syn Jana Hinspergera i Marii z Walterów, urodził się 31 stycznia 1888 r. w Deemerton, w prowincji Ontario w Kanadzie. Po ukończeniu Kolegium św. Hieronima wstąpił do Zgromadzenia we wrześniu 1908 r. i złożył śluby 17 kwietnia 1910 r. Po ukończeniu studiów filozoficzno-teologicznych otrzymał święcenia kapłańskie 19 grudnia 1914 r. w Rzymie. Pracował w następujących placówkach: w parafii Najświętszej Maryi Panny w Kitchener (1916-1918), w St. Mary w stanie Kentucky (1919-1921), w parafii Najświętszej Maryi Panny jako asystent i proboszcz (1921-1933), w kościele św. Ludwika, jako proboszcz (1933-1942), w scholastykacie św. Tomasza w Londynie, w prowincji Ontario (1942-1943), w parafii św. Józefa w Hamilton, w prowincji Ontario (1943-1950), w nowicjacie w Dundas w prowincji Ontario (1950-1951), w parafii św. Józefa w Macton w prowincji Ontario jako proboszcz (1951-1958), jako proboszcz w parafii św. Agaty (1958-1961), w scholastykacie św. Tomasza (1961-1966). Zmarł w wieku 79 lat w szpitalu Najświętszej Maryi Panny w Londynie, w prowincji Ontario, 23 grudnia 1966 r., po długiej chorobie. Uroczystości pogrzebowe odbyły się w kościele św. Agaty, jego ostatniej parafii. Pochowano go na cmentarzu Mt. Hope w Kitchener. „Szerokie kręgi jego dawnych parafian, którzy korzystali z jego duchowej pomocy, zachowały go we wdzięcznej pamięci. Był wiernym przyjacielem i lojalnym członkiem wspólnoty, której dobrze służył, zyskując sobie wdzięczność i modlitwy tych, z którymi był związany w życiu". Zob. *Liber Professorum Congregationis a Resurrectione D.N.J.C.*, s. 170. Także, *In Memoriam*, „The Resurrection Bulletin", marzec 1967, s. 15-16.

[42] Wilbert Mayer CR (1888-1964), urodził się 2 czerwca 1888 r. w Sheffield w prowincji Ontario w Kanadzie, jako syn Karola Mayera i Katarzyny z Buckelów. Po ukończeniu Kolegium św. Hieronima wstąpił do Zgromadzenia 18 września 1908 r. i złożył śluby 17 kwietnia 1910 r. Po ukończeniu studiów filozoficzno-teologicznych na Uniwersytecie Gregoriańskim, otrzymał święcenia kapłańskie w Rzymie 19 grudnia 1914 r. Powrócił do Kanady w 1916 r. i pracował w następujących placówkach: w Kolegium św. Hieronima (1916-19210), w Kolegium św. Stanisława w Chicago (1921-1924); jako proboszcz w parafii św. Ludwika (1924-1932); jako proboszcz w parafii św. Józefa w Hamilton (1932-1938); w kościele św. Cecylii w Louisville w stanie Kentucky (1938-1946); w związku (?) Misji Zmartwychwstania (1946-1950); w scholastykacie św.

iss CR[43], ukończyli studia teologiczne i w czerwcu 1916 roku wyjechali do Ontario[44].

W miarę upływu czasu, brak pożywienia spowodowany wojną przywodził wielu zgłodniałych Rzymian do drzwi San Sebastianello. Codziennie brat Marcin Karpiński CR[45] rozdawał kawałki czarnego chleba, które przyjmowane były zawsze z wielką wdzięcznością. Rzym stawał się miastem nędzarzy. Kasprzycki pisał: „Na ulicy przykro się pokazać bez solda, a jak się da jednemu, to całe gromady biegną, wołając o jałmużnę. Pan Bóg sam wie, co dalej będzie i kiedy ta bieda się zmniejszy"[46]. Ponownie wyraził wdzięczność arcybiskupowi Weberowi za specjalne fundusze przysłane z Chicago na pożywienie dla ubogich w Rzymie[47].

Pod koniec 1915 roku o. Kasprzycki ubolewał: „Czyż ta straszna wojna nigdy się nie skończy? Czyż wszyscy zdrowi ludzie mają w niej zginąć? Czyż przyszła Europa ma się składać z samych starców, dzieci, kalek i nie-

---

Tomasza w Londynie (1950-1954), w Kolegium św. Hieronima (1954-1964). Zmarł 12 kwietnia 1964 r. Uroczystości pogrzebowe odbyły się w kościele św. Alojzego w Kitchener. Pogrzebano go na cmentarzu Mt. Hope, w Kitchener. Zob. *Liber Professorum Congregationis a Resurrectione D.N.J.C.*, s. 172. Także, *In Memoriam*, „The Resurrection Bulletin", czerwiec 1964, s. 16-17.

[43] Leon Seiss CR (1888-1977), urodził się 22 września 1888 r. w Nowym Hamburgu w prowincji Ontario, jako syn Józefa Seissa i Katarzyny z Mattlerów. Po ukończeniu Kolegium św. Hieronima wstąpił do Zgromadzenia we wrześniu 1908 r. i złożył śluby 17 kwietnia 1910 r. Studiował na Uniwersytecie Gregoriańskim w Rzymie, gdzie ukończył filozofię i teologię. Pracował w następujących placówkach: w Kolegium św. Stanisława w Chicago (1916-1920), w Kolegium św. Hieronima w Kitchener (1920-1929); w parafii Najświętszej Maryi Panny w Kitchener (1929-1931); w parafii św. Cecylii w Louisville (1931-1933); w parafii Najświętszej Maryi Panny w Kitchener (1933-1942); w parafii św. Agaty (1942-1950); w scholastykacie św. Tomasza w Londynie (1950); w parafii Najświętszej Maryi Panny (1950-1964); w Kolegium Zmartwychwstania w Waterloo (1964-1971); w Willi św. Józefa w Dundas (1971-1977). O. Seiss zmarł w wieku 89 lat w Wilii św. Józefa w Dundas, 9 lutego 1977 r. Był wówczas najstarszym członkiem Zgromadzenia w Ameryce Północnej. Nabożeństwo żałobne odbyło się w kościele Najświętszej Maryi Panny w Kitchener pogrzeb na cmentarzu Mt. Hope w Kitchener. Zob. *Liber Professorum Congregationis a Resurrectione D.N.J.C.*, s. 173. *Personal File*, CRA-R 1014; także, *In Memoriam*, „The Resurrection Bulletin", kwiecień 1977, s. 19-20.

[44] Jan Kasprzycki CR, List do Arcybiskupa Józefa Webera CR z 27 czerwca 1916, CRA-R 69098.

[45] Brat Marcin Karpiński CR (1848-1934), syn Tomasza Karpińskiego i Marianny z Marczaków, urodził się w Tumie, w zaborze austriackim, 1 listopada 1848 r. Wstąpił do Zgromadzenia wraz z bratem Antonim, 16 sierpnia 1880 r. i obaj złożyli pierwsze śluby 2 lutego 1882 r., a śluby wieczyste 8 września 1887 r. Jego brat, Antoni CR, zmarł 15 czerwca 1893 r. w Rzymie. Marcin całe swoje zakonne życie spędził w Rzymie i stał się świadkiem życia o. Semenenki. Wiele tradycji przekazał brat Marcin braciom współpracownikom w Rzymie. Zmarł 28 lipca 1934 r. w Rzymie w wieku 86 lat. Zob. *Liber Professorum Congregationis a Resurrectione D.N.J.C.*, s. 23

[46] Jan Kasprzycki CR, List do Franciszka Gordona CR z 7 maja 1916, CRA-R 69097.

[47] Jan Kasprzycki CR, List do arcybiskupa Józefa Webera CR z 27 czerwca 1916, CRA-R 69098.

wiast?... Czyż jeszcze długo musimy się modlić o pokój?"[48] Odzwierciedlał ciągłe przynaglenia i ponawiane wysiłki papieża Benedykta XV, aby zakończono tę „niepotrzebną rzeź"[49].

Wojna miała niszczący wpływ na Kolegium Polskie, bowiem nie pozwalała na zapisy nowych studentów. Ojcowie Smolikowski i Czorba, zmuszeni opuścić Włochy w 1915 roku, musieli zrezygnować ze swoich stanowisk w kolegium. W związku z tym Przełożony Generalny mianował o. Salvatore Baccariniego CR rektorem pięciu pozostałych studentów zamieszkałych przy Via Maroniti[50]. W 1916 roku o. Czorba mógł powrócić do Rzymu i pomóc Baccariniemu jako spowiednik i kierownik duchowy[51]. W kilka miesięcy później papież Benedykt XV mianował kardynała Pompiliego[52] protektorem Kolegium Polskiego. W kwietniu 1916 roku Ojciec Święty zapewnił o. Baccariniego o swojej stałej trosce o kolegium[53].

W końcu 1916 roku Rada Generalna omawiała możliwość zwołania Kapituły Generalnej w roku 1917. Opat Serafini, wizytator apostolski, sugerował, aby Przełożony Generalny starał się w Świętej Kongregacji o przełożenie kapituły ze względu na wojnę. Stolica Apostolska poleciła odroczenie kapituły na rok „a ci, którzy sprawują rządy w Zgromadzeniu, powinni je na razie kontynuować"[54]. Pozwolenie na odroczenie kapituły uzyskano ponownie w 1917 roku, a następnie w roku 1918. W dniu 17 stycznia 1917 roku Przełożony Generalny zawiadomił całe Zgromadzenie, iż Kapituła Generalna zostanie odłożona do momentu zakończenia wojny. O. Kasprzycki, jako że nie

[48] Jan Kasprzycki CR, List do arcybiskupa Józefa Webera CR z 27 grudnia 1915, CRA-R 14906/1.

[49] Jedin, *History of the Church*, IX, 517.

[50] Jan Kasprzycki CR, List do arcybiskupa Józefa Webera CR z 14 sierpnia, 1915, CRA-R 14905/2.

[51] Jan Kasprzycki CR, List do arcybiskupa Józefa Webera CR z 19 grudnia 1916, CRA-R 14916.

[52] Kardynał Bazyli Pompilii (1858-1931), biskup Velletri. W 1911 r. został mianowany kardynałem i wikariuszem papieskim w Rzymie. Rodzinę Pompilich łączyły mocne więzi przyjaźni ze zmartwychwstańcami przez osobę o. Semenenki. Ojciec kardynała, doktor Joachim Pompilii był osobistym lekarzem o. Piotra. Tak więc rodzina ta miała również bliskie związki z Celiną Borzęcką. Kardynał Pompilii został kardynałem Protektorem Kolegium Polskiego, gdzie poznał o. Baccariniego CR, w 1916 r. Był również kardynałem Protektorem sióstr zmartwychwstanek. Zob. Piotr Semenenko CR, *Diariusz*, IV, 15 lutego 1881, s. 370. Także, *Matka Celina Borzęcka CR, W setną Rocznicą Urodzin*, s. 70.

[53] Członkowie Kolegium Polskiego zostali przyjęci na audiencji przez papieża Benedykta XV. Ojciec Święty wspominał początki Kolegium i pamiętał, iż przyjęto propozycję księżnej Odescalchi, aby klerycy nosili zielone szarfy. Papież nawiązał również do o. Semenenki i jego duchowości wyrażającej się w umieraniu dla siebie tak, aby mógł powstać nowy człowiek do życia w Chrystusie. Zob. Jan Kasprzycki CR, List do arcybiskupa Józefa Webera CR z 17 kwietnia 1916. CRA-R 69094.

[54] Zob. *Acta Consilii Generalis 1916-1935*, Sessio XVII, z 28 grudnia 1916, CRA-R 66492.

mógł osobiście wizytować wszystkich domów, mianował arcybiskupa Webera wizytatorem na Amerykę Północną, a o. Smolikowskiego na Europę[55].

W 1917 roku, kiedy obie walczące strony były coraz bardziej zmęczone wojną, wydawało się, iż zaistniały możliwości kompromisu i Benedykt XV rozpoczął negocjacje mające na celu doprowadzenie do „sprawiedliwego i trwałego pokoju", które jednak się nie powiodły[56]. W tym czasie warunki we Włoszech nadal ulegały pogorszeniu, jednak pomoc z Ameryki pozwalała utrzymać się zmartwychwstańcom zamieszkałym w domu generalnym, na Mentorelli i w Kolegium Polskim. Kasprzycki cieszył się, iż fundusze z Kanady w końcu dotarły do Włoch, wspierając finansowo dom rzymski[57]. Jednakże zima 1917 roku była w Rzymie tak ostra, z temperaturą spadającą poniżej zera, niespotykanymi opadami śniegu i stałym brakiem opału, że o. Kasprzycki, z powodu dotkliwego zimna w domu rzymskim, nie mógł przy pisaniu listu utrzymać pióra w dłoni[58].

Dwóch zmartwychwstańców z Rzymu zostało powołanych do armii swoich krajów: o. Józef Schaeffer CR[59], pochodzący z Alzacji-Lotaryngii, zo-

[55] Kwiatkowski, *Historia*, s. 393.

[56] J. Derek Holms, *The Papacy in the Modern Word*, (Nowy Jork, 1981), s. 10-11.

[57] Jan Kasprzycki CR, List do Franciszka Gordona CR z 12 lipca 1917, CRA-R 69137.

[58] Jan Kasprzycki CR, Listy do arcybiskupa Józefa Webera CR z 14 grudnia 1917, CRA-R 69146 i z 27 grudnia 1917, CRA-R 69147.

[59] Józef Schaeffer CR (1884-1975), urodził się 13 września 1884 r. w Sawernie w Alzacji (która była częścią Niemiec od wojny francusko-pruskiej w 1870 r.), jako syn Eugeniusza Schaeffera i Delfiny z Barbierów. Poznał Zgromadzenie dzięki o. Augustowi Mosserowi CR, którego krewni pochodzili z tych samych okolic, i wstąpił do Zgromadzenia w Rzymie (nowicjat w Mentorelli) 9 maja 1900 r. Złożył śluby zakonne 25 listopada 1901 r. W latach 1902-1908 studiował na Uniwersytecie Gregoriańskim, gdzie otrzymał stopień doktora teologii (1908) i filozofii (1909) jak również stopień bakałarza z prawa kanonicznego. Otrzymał święcenia kapłańskie w kościele św. Apolinarego w Rzymie, 28 października 1907 r. O. Schaeffer spędził całe życie zakonne w Rzymie, z wyjątkiem ośmiu lat spędzonych we włoskiej miejscowości Pescara (1938-1946). Pełnił następujące funkcje w Rzymie: wice-rektor seminarium rzymskiego (1908-1922), w tym cztery lata pełnił obowiązki kapelana wojskowego w armii niemieckiej (1914-1918). Po podniesieniu o. Baccariniego do godności biskupiej został mianowany członkiem Rady Generalnej 9 czerwca 1922 r., i utrzymywał stanowisko w Radzie bądź jako sekretarz generalny, prokurator, bądź też asystent generalny do 1959 r. Piastował urząd rektora międzynarodowego seminarium zmartwychwstańców w latach 1923-1938. Podczas swego pobytu w Pescarze (1938-1946), o. Schaeffer nauczał w Collegio Aterno. Podczas najcięższych bombardowań w czasie II Wojny Światowej reprezentował arcybiskupa Chieti w rozmowach z wojskami okupanta niemieckiego. W wyniku interwencji o. Schaeffera, uznano Chieti za miasto otwarte i centralny szpital. Pozostał w Pescarze pomagając rannym, cierpiącym i chorym. Pascara została całkowicie zniszczona podczas bombardowania. Po wojnie o. Schaeffera wybrano na radnego generalnego podczas kapituły w 1947 r., a w 1953 r. został asystentem generalnym i pozostał na tym stanowisku do 1959 r., kiedy to przeszedł na emeryturę w domu generalnym. Był nadzwyczajną postacią, skromnym zakonnikiem o wielkim intelekcie, władającym kilkoma językami, konsultantem w kongregacjach watykańskich i kierownikiem duchowym wielu zakonników. Zmarł 4 września 1975 r. i został pochowany w grobowcu Zgromadzenia na cmentarzu Campo Verano w Rzymie. Zob.

stał wcielony jako kapelan do armii niemieckiej i służył na froncie wschodnim na Litwie w latach 1914-1918[60] oraz brat Luigi Scafazucca CR[61], z pochodzenia Sycylijczyk, a jako zmartwychwstaniec ukochany brat w Kolegium Polskim, został powołany do armii włoskiej i stacjonował na Monte Cassino i Cornetto. Zmarł 3 sierpnia 1917 roku w szpitalu wojskowym w Rzymie[62].

Przystąpienie Stanów Zjednoczonych do wojny w kwietniu 1917 roku oraz rewolucja bolszewicka w październiku 1917 roku miały decydujące konsekwencje. Kiedy walki dobiegły końca i 11 listopada 1918 roku podpisano zawieszenie broni, skończyła się najbardziej niszczycielska z wojen[63].

Zmartwychwstańcom we Włoszech dane było oglądać wiele cierpień i niedostatków, przetrwali jednak dzięki pomocy Ameryki Północnej. Po wojnie, latem 1920 roku, Zgromadzenie zwołało Kapitułę Generalną w Rzymie. Wiele domów europejskich zostało podczas wojny zniszczonych i dom generalny coraz bardziej uzależniał się od pomocy zmartwychwstańców z Ameryki Północnej.

Kraków i Lwów

Pierwsze walki wojny w 1914 roku toczyły się na ziemi polskiej, kiedy ogromne kolumny wojsk przemieszczały się przez jej wschodnie, centralne i zachodnie obszary. Dla Polaków była to wojna braci przeciw braciom, jako że żołnierze polscy wcielani byli do armii rosyjskiej, niemieckiej i austro-węgierskiej. Tysiące Polaków zginęło, a kraj ponownie dotknięty został klęską głodu. Jedynie trzy tygodnie zajęło Rosjanom wdarcie się w sam środek Galicji[64]. Zdobyli Lwów i zdążali w kierunku Krakowa, gdy zostali odparci przez

Liber Professorum Congregationis a Resurrectione D.N.J.C., s. 135; *Personal File*, Archiwum; *Notitiae*, listopad 1975, s. 18-19.

[60] Zob. Jan Kasprzycki CR, List do Franciszka Gordona CR z 5 grudnia 1914, CRA-R 14900.

[61] Brat Luigi Scafazucca CR (1874-1917), urodził się 30 maja 1874 r. w Ciciliano, jako syn Piotra i Antonii Scafazucca. Wstąpił do Zgromadzenia w 1895 r. i złożył pierwsze śluby 8 grudnia 1896 r., a śluby wieczyste 15 listopada 1903 r. Po przepracowaniu kilku lat w Kolegium Polskim w Rzymie został wcielony do armii włoskiej w 1915 r. Zmarł 3 sierpnia 1917 r. w szpitalu wojskowym w Rzymie. Zob. *Liber Professorum Congregationis a Resurrectione D.N.J.C., Laici Votorum*, s. 62. Także, *Membership File*, CRA-R 71105.

[62] Zob. Jan Kasprzycki CR, List do arcybiskupa Józefa Webera CR z 11 sierpnia 1917, CRA-R 69139.

[63] Landman-Wender, s. 25. Ocenia się, że pierwsza wojna światowa pochłonęła 30.000.000 ofiar.

[64] O. Kasprzycki otrzymał wiadomość, że Rosjanie wkroczyli do Przemyśla, polecili arcybiskupowi Bilczewskiemu, aby nakazał wszystkim kościołom w archidiecezji lwowskiej śpiewać

Niemców. W październiku 1914 roku kampania została przerwana, a granica niemiecka sięgała od Prus Wschodnich do Karpat[65].

Z początkiem sierpnia 1915 roku armia niemiecka zajęła Warszawę, wypierając stopniowo Rosjan z terytorium Polski, aż w końcu zostali z niej całkowicie usunięci, chociaż liczba jeńców rosyjskich była ogromna. W końcu września 1915 roku „austro-niemieckie siły zajmowały terytorium od zatoki Ryskiej na północy, do Bukowiny i wschodnich Karpat na południu"[66].

Zniszczeniu uległa Polska, a szczególnie Galicja. Internat i nowicjat zmartwychwstańców przy ulicy Łobzowskiej zostały przywłaszczone przez rząd austriacki i zamienione na szpital dla 150 ciężko rannych żołnierzy rosyjskich, jeńców wojennych. W domu krakowskim pozwolono pozostać jedynie czterem księżom: Janowi Iwaniukowi CR i Wiktorowi Skorce CR[67], ponieważ pełnili obowiązki kapelanów pod auspicjami Czerwonego Krzyża oraz dwóm seniorom: ojcom Adolfowi Bakanowskiemu i Stefanowi Pawlickiemu. Pozostali dwaj, Orpiszewski i Gieburowski, znaleźli schronienie w domu wiedeńskim. Internat zamknięto na czas nieokreślony, a czterech kandydatów z nowicjatu wysłano do domu[68].

Austriacy, bardziej niż Niemcy, okazywali sympatię Polakom. Jednak ze względu na sytuację wojenną oba kraje przeprowadzały wśród zakonników pobór do wojska. W 1914 roku dwóch braci współpracowników wcielono do armii niemieckiej; byli to Maksymilian Depczyński CR[69] i Michał Bu-

---

„Te Deum" na znak zwycięstwa Rosjan, arcybiskup jednak odmówił. Zob. Jan Kasprzycki CR, List do arcybiskupa Józefa Webera CR z 17 kwietnia 1915, CRA-R 14901/4.

[65] Zob. Kieniewicz, *Historia Polski*, s. 513-515.

[66] Zob. Grant-Temperley, *Europe in the Nineteenth and Twentieth Centuries*, s. 397-398.

[67] Wiktor Skórka CR (1877-1950), urodził się 18 grudnia 1877 r. w Krakowie, jako syn Jana Skórki i Emilii z Sokołowskich. Wstąpił do Zgromadzenia 10 kwietnia 1907 r., złożył śluby 2 grudnia 1908 r. i otrzymał święcenia kapłańskie 25 lipca 1913 r. w Rzymie. Początkowo pracował w Krakowie i Lwowie a następnie został kapelanem armii polskiej w 1920 r. W 1923 r. zwrócił się o zwolnienie ze ślubów zakonnych i został księdzem diecezjalnym. W 1930 r. powrócił do Zgromadzenia i pracował jako zmartwychwstaniec w Polsce. Podczas II Wojny Światowej został zaaresztowany przez gestapo w dniu 6 stycznia 1940 r. i był więziony do 7 czerwca 1940 r. Zmarł 20 lutego 1950 r. w Poznaniu. Zob. *Liber Professorum Congregationis a Resurrectione D.N.J.C.*, s. 164. Także, ks. Wiktor Jacewicz SDB i ks. Jan Woś SDB, *Martyrologium polskiego duchowieństwa rzymskokatolickiego pod okupacją hitlerowską latach 1939-1945*, (Warszawa, 1981), s. 464-465.

[68] Józef Gieburowski CR, Listy do Jana Kasprzyckiego CR z 26 października 1914, CRA-R 13960/5 i 20 lutego 1915, CRA-R 13960/6. Armia okupowała dom przy ulicy Łobzowskiej do sierpnia 1921 r. Zob. Orpiszewski, *Krótka Kronika Domu Krakowskiego*, s. 30.

[69] Maksymilian Depczyński CR (1880-1915), urodził się 15 sierpnia 1880 r. w Łożębnicy, w zaborze pruskim, jako syn Franciszka Depczyńskiego i Balbiny z Wnuków. Wstąpił do Zgromadzenia 8 grudnia 1904 r. w Krakowie, złożył pierwsze śluby 29 lipca 1906 r. a śluby wieczyste we Lwowie, 29 lipca 1912 r. Jako brat był organistą w domach lwowskim i krakowskim. Zmarł 27

chert CR[70]. Pierwszego wysłano na front zachodni, gdzie został postawiony przed sądem wojskowym i rozstrzelany przez Niemców, ponieważ nie zdradził tożsamości dwóch żołnierzy polskich, którzy zdezerterowali do armii francuskiej. Doniesiono, iż brat Maksymilian poniósł świątobliwą i bohaterską śmierć. Buchert, który był świadkiem działań w Belgii, został następnie przeniesiony na front wschodni, wzięty do niewoli przez Rosjan i zesłany na Syberię, gdzie przebywał do końca wojny[71]. Doszły również do Rzymu wieści, że o. Tadeusz Olejniczak CR, także wcielony do armii austriackiej jako kapelan, poległ w bitwie (była to wiadomość fałszywa)[72].

W październiku 1915 roku z zachodniej Polski przybył o. Franciszek Wilemski, aby objąć stanowisko przełożonego w Krakowie. Wcześniejszy jego przyjazd był niemożliwy z powodu ofensywy marszałka polowego Von Hindenburga przeciwko Rosjanom. Austriacy również zezwolili Orpiszewskiemu na powrót do Wiednia i ponowne otwarcie nowicjatu zmartwychwstańców, do którego powróciło trzech nowicjuszy. Jako że żołnierze kwaterowali w budynku, zmartwychwstańcom przydzielono dwa pomieszczenia nad refektarzem, które służyły jako nowicjat[73].

Życie w Krakowie powracało do normy i pod koniec 1915 roku chleb i inne produkty żywnościowe były już dostępne. Dwaj najstarsi księża rozchorowali się poważnie, mimo to Bakanowski nie zaprzestał pracy duszpasterskiej wśród sióstr nazaretanek, aż do chwili, gdy dotkliwe cierpienia uniemożliwiły ją. Pawlicki był dotknięty sklerozą mózgu i w końcu zapadł w śpiączkę. Obaj seniorzy otrzymali przed śmiercią sakramenty święte. Pawlicki zmarł 28 kwietnia 1916 roku, a Bakanowski 26 maja 1916 roku. W pogrzebach ich uczestniczyli biskup krakowski Adam Sapieha i arcybiskup lwowski Józef Teodorowicz[74].

października 1915 r. Zob. *Liber Professorum Congregationis a Resurrectione D.N.J.C., Laici Votorum*, s. 105. Także, Orpiszewski, *Krótka Kronika*, s. 30.

[70] Michał Buchert CR (1883-1958), urodził się 23 września 1883 r. w Głuchowie, w zaborze pruskim, jako syn Mateusza Bucherta i Jadwigi z Nowaków. Wstąpił do Zgromadzenia 1 maja 1907 r. i złożył pierwsze śluby 2 grudnia 1908 r. Ze względu na to, iż został wcielony do armii niemieckiej, nie mógł złożyć ślubów wieczystych w wyznaczanym czasie. Po powrocie z Syberii otrzymał dyspensę i złożył śluby wieczyste 15 grudnia 1923 r. Pracował w Polsce i w Austrii i zmarł 1 stycznia 1958 r. w Wiedniu. Zob. *Liber Professorum Congregationis a Resurrectione D.N.J.C., Laici Votorum*, s. 110. Także, „Newsletter", Grudzień 1957 – Czerwiec 1958.

[71] Zob. Orpiszewski, *Krótka Kronika*, s. 30.

[72] Jan Kasprzycki CR, List do arcybiskupa Józefa Webera CR z 6 stycznia 1916. CRA-R 69085.

[73] Tymi trzema nowicjuszami byli Julian Kowalski, Władysław Miernik i Stanisław Wójcik. Zob. Orpiszewski, *Krótka Kronika*, s. 34.

[74] Orpiszewski, *Krótka Kronika*, s. 37.

Kiedy w lipcu 1916 roku o. Orpiszewski wyjechał do Montreux w Szwajcarii (gdzie pozostawał przez całą wojnę do 1921 roku), a o. Iwaniuk (Iwanczewski) został mistrzem nowicjatu, dla Krakowa przyszły ciężkie czasy. Znów brakowało jedzenia, chleb wydzielano, a głodu doświadczano w miastach i na wsiach w Polsce. Wcześniej jeszcze biskup Adam Sapieha zwracał się (między innymi) do Przełożonego Generalnego o pomoc dla targanej wojną Polski. Kasprzycki prosił o. Zapałę o interwencję w Wydziale Narodowym[75] powstałym w 1912 roku w Chicago w celu pomocy Polsce. W maju 1915 roku Przełożony Generalny otrzymał 2 000 dolarów na pomoc dla głodujących w Polsce. Kiedy w 1916 roku warunki uległy pogorszeniu, biskupowi Sapieże udało się poszerzyć pomoc tak, aby objąć nią dzieci i założyć ośrodki medyczne dla zahamowania epidemii tyfusu i ospy. Ta pomoc objęła niemal dwa miliony Polaków[76].

Dom lwowski znalazł się w mniejszych trudnościach niż Kraków. Z chwilą, gdy w 1915 roku Rosjanie opuścili miasto, Austriacy zezwolili zmartwychwstańcom na ponowne otwarcie internatu. W domu lwowskim znajdowało się wówczas jedynie dwóch księży i dwóch braci[77], lecz przełożony o. Jakub Jagałła informował, iż w internacie było trzydziestu chłopców. Mimo braku żywności udało im się przeżyć[78], lecz zmuszeni byli jeszcze przetrwać dwa lata wojny. Gdy 11 listopada 1918 roku I wojna światowa dobiegła końca, ogłoszono niepodległość Polski, a szefem państwa został Józef Piłsudski. Jednak w miarę wycofywania się wojsk niemieckich, w kierunku ziem polskich w rejonach Wilna i Grodna posuwały się wojska bolszewickie. We wschodniej Galicji nadal toczyły się walki z Ukraińcami o Lwów i jego okolice. Wojna z bolszewikami trwała do 1920 roku i została zakończona, kiedy Polacy zmusili armię bolszewicką do ucieczki na wschód. Rosjanie zabiegali o pokój i 18 marca 1921 roku podpisano traktat ryski. Polacy zajęli również Wilno, które w marcu 1922 roku zostało przyłączone do Pol-

[75] Wydział Narodowy był agencją koordynującą prace społeczności polskiej w Stanach Zjednoczonych i Kanadzie mające na celu ustanowienie niepodległego państwa polskiego i ochronę praw imigrantów polskich. Zob. Louis J. Zake, *The National Department and the Polish American Community, 1916-1923*, „Polish American Studies", Jesień 1918, s. 18.

[76] Zob. Jan Kasprzycki CR, Listy do arcybiskupa Józefa Webera CR z 13 stycznia 1915, CRA-R 14901/1; z 12 marca 1915, CRA-R 14901/3; 1 maja 1915, CRA-R 14901/4. Także, ks. Józef Majka, „Pierwsza Wojna światowa i Okres Międzywojenny", *Księga Tysiąclecia katolicyzmu w Polsce*, (Lublin, 1969), s. 562-563.

[77] Byli tam następujący zmartwychwstańcy: ojcowie Jakub Jagałła, Jan Barwik, oraz bracia Jan Ilnicki, Mikołaj Hudyn. Zob. Jakub Jagałła CR, List do Jana Kasprzyckiego CR z 15 grudnia 1919, CRA-R 16675.

[78] Jakub Jagałła CR, List do Pawła Smolikowskiego CR z 29 lutego 1916, CRA-R 16670.

ski. Tak więc Polska wyłoniła się z zawieruchy I wojny światowej jako wolne i zjednoczone państwo[79].

W styczniu 1920 roku o. Jagałła przesłał do Rzymu wiadomość (poprzez nuncjusza Rattiego), że internatowi zmartwychwstańców we Lwowie udało się przetrwać wojnę i przebywa w nim obecnie pięćdziesięciu zapisanych uczniów. Ubolewał nad skutkami wojny dla uczniów i jego własnego zdrowia, lecz z nadzieją spoglądał w przyszłość[80].

Kęty

Jak wiemy, o. Smolikowski jako obywatel Austrii, był zmuszony opuścić Rzym, kiedy Włochy przystąpiły do wojny. 17 maja 1915 roku wyruszył do Wiednia[81]. Następny rok spędził tam, pomagając o. Kuklińskiemu. Był również zajęty pracą rekolekcyjną w Poznaniu, Krakowie i Kętach. Po wygłoszeniu rekolekcji dla sióstr zmartwychwstanek w Kętach w styczniu 1916 roku, Smolikowski zachorował na ciężkie przeziębienie, które rozwinęło się w zapalenie płuc. Musiał spędzić cały styczeń w łóżku, a dwa następne miesiące dochodził do zdrowia w Kętach pod troskliwą opieką sióstr. W tym czasie napisał *Dyrektorium*, podręcznik ćwiczeń duchowych dla sióstr zmartwychwstanek[82]. W marcu mógł powrócić do Wiednia. Nastąpił jednak nawrót choroby i czuł się tak źle, iż był zbyt słaby, aby wziąć udział w pogrzebie swego przyjaciela o. Adolfa Bakanowskiego, który odbył się 25 maja w Krakowie. Ponieważ ostatnią wolą Bakanowskiego było zapewnienie pomocy siostrom w Kętach, pod koniec maja 1916 roku wysłano tam Smolikowskiego jako kapelana, a także, aby doszedł do zdrowia po świeżo przebytej chorobie[83].

Po powrocie do zdrowia Smolikowski poświęcił się pracy nad formacją sióstr. W ciągu czterech lat spędzonych w Kętach przedstawił serię wykła-

[79] Zob. W. F. Reddaway i współautorzy, *The Cambridge History of Poland (1697-1935)*, (Cambridge, 1941), s. 463-489; Marian Kukieł, *Dzieje Polski porozbiorowej 1795-1921*, s. 631-635; Bernardotte E. Schmitt (red.), *Poland*, (Berkeley, 1947) s. 82-85; Grant-Temperley, *Europe in the Nineteenth and Twentieth Centuries*, s. 442-445. Także, Jędrzej Giertych, *Tysiąc lat historii polskiego narodu*, (Londyn, 1986), III, s. 66-85. Także, Josephus Bilczewski, *Brevis Conspectus Vicissitudinum Quas Res Ecclesiasticae in Zrchidiocesi Leopolitana Latinorum Tempore Bellorrum. AB a. 1914 ad 1920 Expertae Sunt*, CRA-R 62644.

[80] Jakub Jagałła CR, List do Jana Kasprzyckiego CR z 28 stycznia 1920, CRA-R 16677.

[81] Mrówczyński, *Smolikowski*, I, s. 674.

[82] Paweł Smolikowski CR, List do Jana Kasprzyckiego CR z 25 kwietnia 1916, CRA-R 31478.

[83] Paweł Smolikowski CR, List do Jana Kasprzyckiego CR z 10 sierpnia 1916, CRA-R 31480.

dów i prowadził kursy na temat filozoficznych, teologicznych i duchowych koncepcji Semenenki. Uczył siostry łaciny i wprowadzał je w studiowanie św. Tomasza z Akwinu. W liście do Przełożonego Generalnego wyłuszczał swoje zamiary: „Przekonuję się coraz bardziej, że o. Semenenko śmiało może stanowić nową w Kościele szkołę. Chętnie tu u sióstr przebywam, bo one mają wielką przyszłość przed sobą i warto im pomagać. Życie zakonne u nich jest w całej pełni, a wiedzą też, czego chcą; mocno stoją przy Konstytucji i duchu Zgromadzenia, daje im też Pan Bóg dobre powołania”[84].

Jako kapelan nie tylko wygłaszał dla sióstr zmartwychwstanek doroczne rekolekcje, lecz również głosił konferencje i rekolekcje dla swoich współbraci w Krakowie i w Poznaniu, a także dla sióstr nazaretanek w Wadowicach, sióstr franciszkanek w Krakowie i sióstr niepokalanek w Nowym Sączu[85].

W Kętach Smolikowski oglądał odradzanie się swego kraju i cieszył się wraz z siostrami zmartwychwstankami niepodległością, która przyszła do Polski w listopadzie 1918 roku; lecz te cztery lata, które spędził jako kapelan sióstr zmartwychwstanek, miały ogromne znaczenie. S. Teresa Kalkstein CR pisała: „Nastąpił zupełnie nowy okres w dziejach Zgromadzenia. Odtąd pozyskałyśmy i to na cały przeciąg wojny światowej, wysłannika Pańskiego, świątobliwego ojca – można powiedzieć drugiego Chrystusa w jego osobie. Blisko cztery lata miałyśmy niezwykłego przewodnika na drodze doskonałości, wzór autentycznego zakonnika i prawdziwego Zmartwychwstańca”[86].

Po czterech, pełnych poświęcenia latach, 18 października 1918 roku Smolikowski opuścił Kęty i powrócił do Rzymu[87].

Bułgaria

We wrześniu 1914 roku Bułgaria przystąpiła do austro-niemieckiego sojuszu i została włączona w światowy konflikt. Wskutek tego ustały wszelkie kontakty pomiędzy zmartwychwstańcami w Bułgarii a domem rzymskim. Nie było też do końca wojny możliwości porozumiewania[88]. Później okazało się, że 31 stycznia 1916 roku 300 żołnierzy tureckich zajęło kolegium w Adrianopolu i używało je przez wszystkie lata wojny jako garnizo-

[84] Tamże.

[85] Paweł Smolikowski CR, List do Konstantego Czorby CR z 1 lutego 1916, CRA-R 31477. Także, Mrówczyński, *Smolikowski*, I, s. 678-680.

[86] Zob. Teresa Kalkstein CR, *Sługa Boży ojciec Paweł Smolikowski CR podczas pobytu w Kętach*, TP, Rzym, styczeń 1975, s. 4.

[87] Mrówczyński, *Smolikowski*, I, s. 681-682.

[88] Jan Kasprzycki CR, List do Franciszka Gordona CR z 12 września 1917, CRA-R 69140.

nu. Żołnierze zajęli także kościół i mieszkania, zmuszając jedenastu zmartwychwstańców „pozostawionych w nieszczęściu i potrzebie" do szukania domu gdzie indziej[89]. Parafie i szkoły w Małko Tyrnowo i Starej Zagorze z trudem zdołały się utrzymać z powodu braku pożywienia i pieniędzy. Niemniej w tych właśnie parafiach większość bułgarskich zmartwychwstańców znalazła utrzymanie[90].

Wojna przytłaczała Bułgarię, a jej obywatele cierpieli z powodu ubóstwa i głodu. Mimo to lata powojenne okażą się dla zmartwychwstańców bardzo ważne, jako że przygotują oni warunki dla wzrostu powołań wśród Bułgarów i wzmocnienia apostolatu wschodniego.

Ojciec Zapała a sprawa Polski

W kilka miesięcy po wybuchu wojny w Europie przywódcy Zjednoczenia Polskiego Rzymsko-Katolickiego (ZPRK) i Związku Narodowego Polskiego (ZNP) połączyli wysiłki, aby pomóc Polsce i 2 października 1914 roku założyli Polski Centralny Komitet Ratunkowy. W 1916 roku zorganizowano Wydział Narodowy Polski[91]. Jego celem było uzyskanie niepodległości przez Polskę oraz polityczna, społeczna i religijna jedność Polonii amerykańskiej. We wszystkich parafiach polskich silne były aspiracje narodowe, a zmartwychwstańcy z Chicago udzielili tym organizacjom pełnego poparcia[92].

W organizowaniu pomocy dla Polski przewodził zmartwychwstańcami o. Władysław Zapała CR, rektor Kolegium św. Stanisława, sekretarz Zjednoczenia Kapłanów Polskich i wydawca „Polish Ecclesiastical Review"[93]. Kiedy Komitet Amerykański połączył się z Komitetem Ratunkowym, założonym w 1914 roku w Lozannie, w Szwajcarii, przez Henryka Sienkiewicza i Ignacego Paderewskiego[94], o. Zapała został wyznaczony do Wydziału Narodowe-

[89] Zob. Giovanni Garufalow CR, „Rapporto della Missione Bulgara 1922", CRA-R 64887. Także, Schaeffer, *Historia Missionis Bulgarice*, s. 21.

[90] Zob. Giovanni Garufalow CR, „Rapporto".

[91] Zob. Mieczysław Haiman, *Zjednoczenie Polskie Rzymsko-Katolickie w Ameryce 1873-1948*, (Chicago, 1948), s. 277-278. Także, Donald E. Pienkos, *P.N.A. Centenmial History*, (Nowy Jork, 1984), s. 99-100.

[92] Zob. Kwiatkowski, s. 394.

[93] Władysław Zapała CR, List do Jana Kasprzyckiego CR z 16 marca 1915, CRA-R 32617. W liście do o. Smolikowskiego o. Zapała prosił go, aby był współredaktorem „Polish Eccleslastical Review". Zob. Władysław Zapała CR, List do Pawła Smolikowskiego CR z 16 marca 1915, CRA-R 326-18.

[94] Ignacy Jan Paderewski (1860-1941), pianista, kompozytor; pierwszy premier Rzeczypospolitej Polskiej w 1919 r. Zob. *Paderewski Symposium*, „Polish American Studies", Styczeń-czerwiec, 1961, s. 19-36.

go Polskiego, aby pomóc w koordynowaniu pracy politycznej i informacyjnej w Stanach Zjednoczonych[95]. Wcześniej Zapała współpracował z o. Kasprzyckim, pomagając biskupowi Sapieże w gromadzeniu funduszy dla ludzi pozbawionych w Polsce środków do życia[96]. W grudniu 1916 roku o. Zapała został wybrany przez biskupa Rhodego i I. Paderewskiego, aby reprezentował Polaków w Stanach Zjednoczonych jako stały członek Komitetu Ratunkowego w Lozannie przy rozdzielaniu funduszy amerykańskich. Obaj dygnitarze pragnęli, by Stany Zjednoczone były reprezentowane w tym komitecie przez katolika i uznali Zapałę za najbardziej odpowiednią osobę, która działać będzie w łączności z biskupami polskimi[97]. Ponieważ układ taki miał obowiązywać do końca wojny, Kasprzycki nie godził się na przeniesienie Zapały z Chicago, gdyż nie mógł zwolnić go z obowiązków rektora i przełożonego Kolegium św. Stanisława[98].

W marcu 1916 roku arcybiskup Mundelein dowiedział się, iż „żadnej pomocy nie udzielono ubogim w Polsce" i zdecydował się pomóc o. Zapale w jego wysiłkach. Ze swoich własnych oszczędności wysłał darowiznę, chcąc mieć udział w tej wartościowej akcji charytatywnej oraz okazać głębokie współczucie. Dodał również: „żałuję, iż nie jestem w stanie złożyć ofiary dziesięciokrotnie większej, ponieważ nie znam innej akcji charytatywnej bardziej zasługującej na wsparcie, ani ludzi, którzy bardziej doceniliby tę pomoc niż biedni cierpiący w Polsce"[99]. W tym samym czasie wysłał list pasterski do archidiecezji Chicago, apelując o datki dla Polaków. Odpowiedzią na akcję Mundeleina była suma 50 546,33 dolarów. Arcybiskup wysłał czek do delegata apostolskiego Jana Bonzano, który przesłał pieniądze do papieża Benedykta XV, przez którego ręce przepływała pomoc dla cierpiących Polaków[100]. Należy zaznaczyć, że papież Benedykt XV przeprowadził najważniejsze negocjacje pokojowe w 1917 roku, gdy obie walczące strony zmęczyły się już wojną i sformułował niezbędne warunki w celu przywrócenia pokoju. Wśród tych warunków umieścił ponowne ustanowienie Polski[101].

---

[95] Zake, s. 19.

[96] Jan Kasprzycki CR, List do arcybiskupa Józefa Webera CR z 1 maja 1915, CRA-R 14901/5. Także, Władysław Zapała CR, List do Jana Kasprzyckiego CR z 20 lutego 1915, CRA-R 32616.

[97] Władysław Zapała CR, List do Jana Kasprzyckiego CR z 2 grudnia 1916 CRA-R 32627. Zob. Ignacy Paderewski, Telegram do Jana Kasprzyckiego CR z 28 kwietnia 1917, CRA-R 49931.

[98] Jan Kasprzycki CR, List do arcybiskupa Józefa Webera CR z 9 października 1916, CRA-R 69106.

[99] Arcybiskup George Mundelein, List do Władysława Zapały CR z 11 marca 1916, CRA-R 39541. Także, *The Polish Ecclesiastical Review*, marzec 1916, s. 212-213.

[100] Zob. Arcybiskup Mundelein, List do arcybiskupa Bonzano z 29 kwietnia 1916, cytowany w *The Polish Ecclesiastical Review*, maj 1916, s. 344-345. Także, Parot, s. 192.

[101] Zob. J. Derek Holms, *The Papacy in the Modern World*, (Nowy Jork, 1981), s. 10-11.

Kiedy wiosną 1917 roku Paderewski przygotowywał plany utworzenia armii polskiej w Stanach Zjednoczonych i Kanadzie, mającej wesprzeć walczące siły Francji, o. Zapała został mianowany przez Zjednoczenie Kapłanów Polskich naczelnym kapelanem tych ochotników. Miał pozostać w Chicago, lecz do jego obowiązków należało okresowe wizytowanie obozu szkoleniowego w Niagara-on-the-Lake, w prowincji Ontario oraz wyznaczenie kapelanów dla poszczególnych batalionów[102].

W miarę zbliżania się końca wojny Przełożony Generalny zalecał ostrożność w kwestii angażowania się zmartwychwstańców w działania polityczne na rzecz Polski. Pisał do Zapały:

> Dobrze jest, że pracujecie wspólnie, lecz zawsze pamiętajcie i to może Ojciec powtórzyć i ks. biskupowi Rhodemu, aby Was Narodowcy nie wyprowadzili w pole. Jest zawsze obawa, że ci, dopóki księży potrzebują, posługują się nimi, a gdy już osiągną, co zamierzali, zwykle zwracają się przeciwko nim – „prudentes estote", aby Was takie nieszczęście nie spotkało! Zasady Kościoła Św., powiem podwaliny Katechizmowe, niechaj będą początkiem i końcem Waszych przemówień i od nich na krok nie ustępować – Nie ojczyzna i Bóg, ale Bóg i ojczyzna – Bóg na pierwszem miejscu, a na drugiem dopiero ojczyzna. Jeszcze za życia śp. Arcybiskupa Webera taki nacisk na mnie czyniono, abym pozwolił na wyjazd ojca do Szwajcaryi i w tem żądaniem zastawiano się powagą p. Paderewskiego, lecz nie zgodziłem się na ów pomysł i Ojciec usłuchał rozkazu Przełożonego swego i został na stanowisku i dobrze się stało i dziś wszyscy winszują mi odgadnięcia Woli Bożej[103].

Po zawieszeniu broni w listopadzie 1918 roku, Paderewski ponownie wyraził pragnienie, aby o. Zapała reprezentował polskich księży z Ameryki i Polaków z Paryża w nowo powstałym Państwie Polskim. Zapała pisał: „Gdy p. Paderewski utrzyma się przy rządzie polskim będzie to bardzo dobrze dla Polaków i Kościoła, gdyż on jest bardzo przychylny duchowieństwu i wierze"[104]. Zajęcie się sprawą Polski do tego stopnia odciągnęło Zapałę od jego obowiązków rektora, że arcybiskup Mundelein tak to skomentował wobec o. Gordona: „O. Zapała powinien poświęcić więcej uwagi swoim obowiązkom rektora kolegium"[105]. Jednak zarówno Paderewski jak i Wydział Narodowy Polski uważali Zapałę za nieocenionego dla sprawy polskiej; tak

[102] Zob. *The Polish Ecclesiastical Review*, listopad 1917, s. 770-783.

[103] Jan Kasprzycki CR, List do Władysława Zapały CR z 15 sierpnia 1918, CRA-R 14929.

[104] Władysław Zapała CR, List do Jana Kasprzyckiego CR z 24 stycznia 1919, CRA-R 32640.

[105] Franciszek Gordon CR, List do Jana Kasprzyckiego CR z 3 października 1919, CRA-R 14212/22.

więc Przełożony Generalny zezwolił mu 8 stycznia 1920 roku na wyjazd do Paryża i Polski[106].

Zapała pozostawał w Polsce przez trzy miesiące i ujrzał nowe państwo dramatycznie spustoszone przez wojnę oraz ostre walki graniczne. Nadal trwały potyczki z Ukraińcami (1918-1919), Czechami (styczeń 1919) i Niemcami spowodowane plebiscytem przeprowadzonym na zachodzie Polski (1918) oraz wojna bolszewicka (1918-1920). Wszystkie bitwy ustały w październiku 1920 roku, kiedy to osiągnięto porozumienie z Moskwą[107]. W końcu marca 1920 roku Zapała powrócił do domu Paderewskiego *Riono-Bosson* w Morges, w Szwajcarii, gdzie odbył kilka konferencji a następnie, w kwietniu 1920 roku, udał się w drogę powrotną do Stanów Zjednoczonych[108].

Po przyjeździe do Chicago dowiedział się, iż został wybrany delegatem na Kapitułę Generalną Zgromadzenia, która miała się odbyć w lipcu w Rzymie. W pierwszej chwili sprzeciwił się przyjęciu tego zaszczytu, nie tylko dlatego, że czuł się fizycznie wyczerpany podróżą do Polski lecz również: „bom tego niegodny i na taki urząd się nie nadaję. Na urząd ten trzeba człowieka starszego ode mnie, męża świątobliwego i roztropnego"[109]. Kasprzycki jednak nalegał, aby Zapała przyjął wybór, a ta zgoda zmieniła całe jego życie.

Posłaniec Serca Jezusowego

W chwili wybuchu I wojny światowej arcybiskup Weber zwrócił się do generała Towarzystwa Jezusowego, Włodzimierza Ledóchowskiego SJ, o wysłanie grupy jezuitów z Krakowa w celu rozpoczęcia wydawania „Posłańca Serca Jezusowego" dla Polaków w Stanach Zjednoczonych. Kierowały nim dwa powody: 1) „Posłaniec" wydawany przez jezuitów w Krakowie nie zaspakajał w pełni potrzeb Polaków w Ameryce i z tej przyczyny czasopismo nie miało pożądanego wpływu i nie kształtowało chrześcijańskiego życia codziennego ludzi; 2) ze względu na wojnę, kontakty z jezuitami krakowskimi zostały wyraźnie ograniczone, co oznaczało, iż ucierpiał ruch apostol-

[106] Jan Kasprzycki CR, List do Władysława Zapały CR z 4 października 1919, CRA-R 14949; także, Władysław Zapała CR, Listy do Jana Kasprzyckiego CR z 29 listopada 1919, CRA-R 32646; 7 stycznia 1920, CRA-R 32648. O. Zapale towarzyszyli ks. Bronisław Celichowski z Milwaukee w stanie Wisconsin i Jan Smulski, bankier z Chicago.

[107] Zob. Władysław Zapała CR, „Polska w chwili obecnego przesilenia", *Sprawozdanie z podróży do kraju ojczystego*, CRA-R 32885.

[108] Władysław Zapała CR, Listy do Jana Kasprzyckiego CR z 30 marca 1920, CRA-R 32653; 18 kwietnia 1920, CRA-R 32655/1.

[109] Tamże.

stwa modlitwy wśród Polaków w Ameryce[110]. Jako że wojna wykluczała taki układ, o. F. Moeller, jezuita, kierownik apostolatu modlitwy w Chicago, zaproponował, aby zmartwychwstańcy zostali oddelegowani do kierowania apostolatem modlitwy dla Polaków w Stanach Zjednoczonych i podjęli się wydawania polskiej edycji „Posłańca Serca Jezusowego" poczynając od 1 stycznia 1915 roku, z o. Pawłem Tudyką CR jako redaktorem[111].

O. Moeller SJ uzyskał od dyrektora światowego, ks. Józefa Calota SJ z Tournai w Belgii wymagane upoważnienie, w wyniku którego o. Jan Kasprzycki CR został mianowany kierownikiem apostolatu modlitwy dla Polaków w Ameryce, a o. Paweł Tudyka CR moderatorem generalnym[112].

W listopadzie 1915 roku o. Tudyka rozesłał 5000 listów, w których zawiadamiał prenumeratorów, że „Posłaniec" będzie wydawany przez zmartwychwstańców, a siedziba redakcji będzie się znajdowała w Chicago. W ciągu tygodnia otrzymał 2500 odnowionych prenumerat[113]. Ogłoszenia o przejęciu pisma przez zmartwychwstańców zamieszczono w „Przeglądzie Kościelnym" (czerwiec 1915, nr 3), gazecie wydawanej przez archidiecezję chicagowską „The New World" (październik 1914), jak również w nowojorskim „Posłańcu Serca Jezusowego" (marzec 1915), który cytował dekret upoważniający zmartwychwstańców do wydawania pisma, wydany przez dyrektora generalnego ks. Józefa Calota SJ, z dnia 29 stycznia 1914 roku oraz zgodę arcybiskupa Quigley'a z archidiecezji chicagowskiej i o. F. Moellera SJ, dyrektora z Chicago.

Mimo listów uwierzytelniających oraz upoważnienia, arcybiskup Weber wahał się i odczuwał wątpliwości wobec intencji jezuitów krakowskich, których apostolat mieli przejąć zmartwychwstańcy. O. Moeller SJ jednakże zapewnił go, iż „przerwa dotychczasowa z powodu wojny już jest dla Dzieła Apostolskiego niekorzystnem"[114] i ponaglał arcybiskupa, aby rozpoczął tę pracę. Zatem pierwszy numer „Posłańca", pod auspicjami zmartwychwstańców, został wydany przez o. Tudykę CR w listopadzie 1915 jako numer grudniowy; wydrukowano i sprzedano 8000 egzemplarzy.

Numer styczniowy 1916 roku był już w przygotowaniu, kiedy o. Tudyka otrzymał list od ks. Józefa Calata SJ, adresowany do o. Moellera SJ, w któ-

[110] Zob. „Ś.P. ks. arcybiskup Weber CR, „The Polish Ecclesiastical Review", grudzień 1918, s. 826-827.

[111] Jan Kasprzycki CR, List arcybiskupa Webera CR z 30 sierpnia 1915, CRA-R 14905/4.

[112] Zob. „Declaratio", die 15 Octobris, 1915, CRA-R 31977.

[113] Zob. Paweł Tudyka CR, List do Jana Kasprzyckiego CR z 24 listopada 1915, CRA-R 31978/1.

[114] Arcybiskup Józef Weber CR, List do Jana Kasprzyckiego CR z 20 października 1914, CRA-R 68682.

rym stwierdzał, iż „po wysłuchaniu protestu ojców jezuitów krakowskich, niezgadzających się na nasze Centrum w Chicago, wszystkie prawa nasze i przywileje są odwołane”[115]. Po opublikowaniu numeru „Posłańca” ze stycznia 1916 roku zmartwychwstańcy zaprzestali wydawania czasopisma. O. Tudyka otrzymał od arcybiskupa Webera polecenie, aby zwrócił prenumeratorom pieniądze.

W marcu 1917 roku generał jezuitów zlecił trzem księżom z prowincji jezuitów krakowskich wydanie pierwszego numeru pod odnowionymi auspicjami jezuitów, jako tom I, Nr 1. W numerze marcowym wydawcy kierowali członków Apostolatu Modlitwy do zmartwychwstańców na 1456 West Division Street w Chicago, aby zwracali się do nich o zaopatrzenie w karty członkowskie, modlitewniki, itp. Wkrótce potem jezuici zakupili te materiały od zmartwychwstańców, chcąc złagodzić straty materialne, jakie ponieśli w związku z całym przedsięwzięciem[116].

„Posłaniec” ukazuje się nieprzerwanie od 1917 roku do chwili obecnej.

Następca Webera

Wkrótce po śmierci arcybiskupa Webera, Przełożony Generalny mianował Franciszka Gordona delegatem generalnym na Stany Zjednoczone i Kanadę. Mimo iż Gordon usilnie prosił, aby nie brano go pod uwagę ze względu na słabe zdrowie i zaangażowanie w pracę przy budowie kościoła Matki Boskiej Anielskiej (od 1911 roku)[117], Kasprzycki i jego rada wybrali go na następcę arcybiskupa Webera, zgodnie z formalną obediencją wydaną 19 czerwca 1918 roku[118].

Franciszek Gordon, oddany Zgromadzeniu, był równocześnie gorliwym narodowcem, który w najwyższym stopniu popierał sprawę polską. „Proszę mówić po polsku” – wykrzykiwał, gdy któryś z współbraci zwracał się do niego po angielsku – „to jest polska plebania”[119]. Nawet dzieci szkolne i siostry były na dziedzińcu plebanii obowiązane mówić po polsku, szczególnie wówczas, gdy mogły być słyszane przez proboszcza[120]. I tak podczas jego

[115] Paweł Tudyka CR, List do Jana Kasprzyckiego CR z 20 grudnia 1915, CRA-R 31980.

[116] „Posłaniec Serca Jezusa”, marzec 1917, skrzydełko obwoluty.

[117] Franciszek Gordon CR, List do Jana Kasprzyckiego CR z 21 maja 1917, CRA-R 14211/40.

[118] *Correspondenze della Congregazione, 1903-1929*, XXVII, 19 czerwca 1918, CRA-R 66491.

[119] Ustne świadectwo o. Józefa Polińskiego CR.

[120] Ustne świadectwo s. Pauliny Agnieszki Lewińskiej CR.

dziesięcioletniej kadencji jako delegata generalnego (1918-1928) zmartwychwstańcy w Chicago stali się „małą polską prowincją". A jednak Gordon został wielkim osobistym przyjacielem i powiernikiem arcybiskupa Mundeleina, znanego z tego, iż amerykanizował archidiecezję chicagowską. Mogło budzić zdumienie, iż tych dwóch ludzi o odmiennym pochodzeniu i poglądach stało się tak wiernymi sprzymierzeńcami. Podczas wyborów delegatów na Kapitułę Generalną zmartwychwstańców w 1920 roku arcybiskup Mundelein nie ukrywał, iż nie chce stracić Gordona dla jakiegoś „rzymskiego stanowiska". Powiedział mu: „Napisz do ojca Generała i zawiadom go, że arcybiskup Chicago chce, abyś tu pozostał, potrzebuje cię, że musisz tu zostać jako człowiek, na którym arcybiskup może polegać"[121]. Polityka Gordona jako redaktora naczelnego „Dziennika Chicagowskiego", mająca na celu obronę Kościoła i pomoc biskupowi miejscowemu, spotkała się z serdecznym poparciem Mundeleina. Łatwo więc zrozumieć, dlaczego Gordonowi i zmartwychwstańcom powodziło się tak dobrze, gdy archidiecezją zarządzał arcybiskup Mundelein.

Nic dziwnego zatem, że wśród Polaków chicagowskich powstał projekt, aby uczynić Gordona następnym biskupem pomocniczym. Jeszcze większą wiarygodność temu przekonaniu nadało ogromne przedsięwzięcie budowlane, jakie rozpoczął, budując kościół Matki Boskiej Anielskiej, obiegowo przez wiele lat nazywany „katedrą Gordona". Kantowicz czyni następującą uwagę: „ojciec Gordon, naczelna postać wśród zmartwychwstańców, który zarządzał wielu polskimi parafiami, zaplanował kościół Matki Bożej całkiem dosłownie jako katedrę lub kościół biskupi, albowiem miał nadzieję zostać biskupem pomocniczym Polaków w Chicago"[122]. Pozostanie tajemnicą, czy Mundelein kiedykolwiek myślał o tym. Wiemy jednak, że w owym czasie arcybiskup Chicago nie był życzliwie usposobiony do prośby Polaków o biskupa pomocniczego, ponieważ uważał to za „zdecydowane dążenie do całkowitej izolacji katolików polskich od ich amerykańskich braci"[123].

„Polskie katedry" CR w Chicago

Kościoły św. Stanisława Kostki, św. Jadwigi i św. Jana Kantego, wzniesione w ostatnich latach dziewiętnastego wieku, należały do epoki, w której

[121] Franciszek Gordon CR, List do Jana Kasprzyckiego CR z 16 marca 1920, CRA-R 14212/30.

[122] Edward R. Kantowicz, *To Build the Catholic City*, „Chicago History", jesień 1985, s. 15.

[123] Shanabruch, s. 222.

w Chicago przybywało kościołów katolickich. Budowane były w stylu renesansowym i barokowym[124].

Budownictwo na szeroką skalę rozpoczęli zmartwychwstańcy przed wybuchem wielkiej wojny, jak w przypadku kościoła Matki Boskiej Anielskiej (1911) lub w czasie wojny, gdy rozpoczęto budowę kościoła św. Jacka (1917). Oba te kościoły zbudowane w imponującym stylu renesansowym, powstały z natchnienia ambitnych proboszczów: o. Franciszka Gordona i o. Jana Zdechlika CR[125]. Finansowane były przez parafian tych polskich wspólnot ponoszących ogromne ofiary. Kantowicz usiłuje wyjaśnić, dlaczego emigranci polscy cenili najbardziej imponujące, bogato zdobione i wymagające wiele pracy kościoły, tak zwane „polskie katedry": „Odwołując się do dni chwały Rzeczypospolitej Polskiej, proboszczowie polscy w przeważającej większości wybierali motywy renesansowe lub barokowe dla swych imponujących budowli. Zatem wybór form barokowych dla kościołów, który jeden z historyków sztuki opisuje jako „tworzenie wojującego i misyjnego katolicyzmu", wydaje się szczególnie odpowiedni dla emigrantów chicagowskich"[126].

Jednak nie wszyscy zmartwychwstańcy pochwalali budowanie tak wielkich, zdobionych i kosztownych kościołów. Kiedy w 1918 roku o. Teobald Spetz został mianowany przez Przełożonego Generalnego wizytatorem w Ameryce Północnej, napisał następujące sprawozdanie z Chicago: „Wydaje mi się, iż budują oni za wiele, za kosztowne kościoły. Po co w każdej parafii ma być kościół równy katedrze, kiedy być może po pięćdziesięciu latach będzie trzeba zamienić go na magazyn lub teatr (z powodu przemieszczania się ludności)"[127].

Mimo iż wojna spowodowała braki materiałów budowlanych i opóźniła budowę, kościoły zostały ukończone i poświęcone przez arcybiskupa Mundeleina: Kościół Matki Bożej w dniu 30 maja 1920 roku, św. Jacka 17 sierpnia

[124] Kantowicz, s. 8.

[125] Jan Zdechlik CR (1871-1940), urodził się 20 stycznia 1871 r. w Nowej Kopaninie, w zaborze pruskim, jako syn Konstantego Zdechlika i Karoliny z Kuźnicinów. Wstąpił do Zgromadzenia 9 grudnia 1899 r. i złożył śluby 19 marca 1901 r. Po ukończeniu studiów filozoficzno-teologicznych na Uniwersytecie Gregoriańskim, otrzymał święcenia kapłańskie 23 grudnia 1905 r. w Rzymie. Pracował w Galicji i Bułgarii do 1912 r., a następnie został wysłany do Chicago, gdzie pracował w następujących placówkach: kościół św. Stanisława Kostki (1912-1915), św. Jacka jako proboszcz (1915-1920), Matki Bożej Anielskiej (1920-1923), św. Jadwigi (1923-1930), św. Stanisława Biskupa i Męczennika (1930-1932). Podczas Kapituły w 1932 r. wybrano go ekonomem generalnym. Był także radnym generalnym od 1933-1940 r. i mistrzem nowicjatu w Rzymie (1938-1940). Zmarł 28 marca 1940 r. w Rzymie, Zob. *Liber Professorum Congregationis a Resurrectione D.N.J.C.*, s. 129. Także, Janas, *Dictionary*, s. 75.

[126] Kantowicz, s. 14.

[127] Teobald Spetz CR, „Report of the Visitation", listopad 1918, CRA-R 30097.

1921 roku[128]. W swym inauguracyjnym przemówieniu w kościele Matki Bożej Mundelein złożył wspaniały hołd Polakom i ich duszpasterzowi:

> Gratuluję członkom tej parafii, gdyż do wszystkich kościołów tego wielkiego miasta dodali jeden z najpiękniejszych. Będzie tu stał jako pomnik gorliwości, głębokiej wiary i wspaniałomyślnego poświęcenia dzieci narodu polskiego w tym wielkim mieście. Lecz największe gratulacje należą się dzisiaj proboszczowi, o. Gordonowi. Nie ma człowieka w tej diecezji, któremu gratulowano by serdeczniej z takiej okazji i niewielu zaiste jest tych, którzy zasłużyliby na nie w stopniu takim jak on. W ciągu kilku lat, które tu spędził, zapisał się jako oddany Kościołowi, miłujący ojczyznę i lojalny wobec przełożonego. Lecz najważniejszy i pierwszy był Kościół… Zawsze wiadomo, jakie zajmie stanowisko, jest nieugięty jak skała[129].

Przystąpienie Stanów Zjednoczonych do wojny

Gdy w 1917 roku Stany Zjednoczone przystąpiły do wojny, parafie zmartwychwstańców przyszły z pomocą państwu, szczególnie w zakupie „Liberty Bonds" [„Obligacje Wolnościowe"]. Arcybiskup Mundelein prowadził politykę, według której „Kościół uznaje za swój bezwzględny obowiązek w tych czasach pomagać narodowi na wszystkie możliwie sposoby w zamian za pokój i wolność, jakimi cieszył się zawsze w Stanach Zjednoczonych"[130]. Skutkiem tego parafia św. Stanisława sprzedała 867 obligacji za sumę 114 450 dolarów. Parafia św. Jadwigi sprzedała 900 obligacji za 230 000 dolarów, parafia św. Jana Kantego za 57 800 dolarów, Matki Boskiej Anielskiej za 45 000 dolarów, św. Stanisława Biskupa i Męczennika za 36 550 dolarów[131].

Od 1916 roku „Dziennik Chicagowski" w tak dużym stopniu popierał prezydenta Wilsona, że z końcem 1917 roku gazeta zmieniła nawet nagłówek, w którym zamieszczono stanowcze oświadczenie prezydenta głoszące, iż stworzy „zjednoczoną, niepodległą i autonomiczną Polskę"[132]. Pod wpływem propagandy patriotycznej „Dziennika" wielu rekrutów w parafiach zmartwychwstańców zgłaszało się do wojska, a w czasie wojny dzienny nakład gazety wzrósł do 27 000 egzemplarzy. Departament Wojny przyjął dwóch zmartwychwstańców – kapelanów katolickich: o. Ignacego Periusa CR, który służył w marynarce Stanów Zjednoczonych od 1918 do 1919

[128] Zob. Koenig I, 416, 594.
[129] Cytowane przez Parota, s. 205.
[130] „The New World", 1 czerwca 1917, także cytowane przez Parota, s.192.
[131] „The New World", 31 maja 1918, także cytowane przez Parota, s. 193.
[132] Zob. „Dziennik Chicagoski" z 12 marca 1918, cytowane przez Parota, s. 166.

roku i o. Aristeo Simoniego CR, który zaciągnął się do armii USA i służył jako zmartwychwstaniec od 1918 do 1922 roku, a następnie, do roku 1952, jako ksiądz diecezjalny[133].

W 1918 roku, gdy wojna miała się ku końcowi, zmartwychwstańcy pod przewodnictwem o. Gordona zajęli twarde stanowisko, opowiadając się za polonizacją, a przeciw amerykanizacji. Istotnie, jako kierujący „Dziennikiem", Gordon podejmował wszelkie wysiłki, aby zwalczyć to, co nazywał „szowinistyczną amerykanizacją", posuwając się tak daleko, iż w artykule wstępnym stwierdził: „Nie chcemy się stopić w tyglu"[134]. Gdy w lutym 1920 roku blisko 40 000 Polaków zamieszkałych w Stanach Zjednoczonych wyjechało do Polski, „Dziennik Chicagowski" dowodził, że wszyscy Amerykanie polskiego pochodzenia powinni mieć swobodę wyboru ojczyzny bez jakichkolwiek nacisków z zewnątrz lub przeszkód: „Każdy musi decydować za siebie, co chce robić,[czy] powrócić do Polski i pozostać obywatelem polskim czy też spędzić resztę życia na ziemi Waszyngtona"[135].

Mimo iż arcybiskup Mundelein zdecydowanie bronił jednorodności Ameryki, pozwolono zmartwychwstańcom zachować europejską orientację w sześciu prowadzonych przez nich parafiach.

Kanada

Przed wybuchem I wojny światowej władze Berlina, w prowincji Ontario i główna gazeta „The Berliner Journal" zachęcały do używania języka niemieckiego w kościele, szkole i w domu. Zgodnie z tradycją zapoczątkowaną przez Eugeniusza i Ludwika Funckenów, Kanadyjczycy niemieckiego pochodzenia byli krytycznie nastawieni do antyliberalnych tendencji w Niemczech oraz narastającego militaryzmu pruskiego[136]. Kiedy doszło do wojny z Niemcami w 1914 roku, producenci otrzymywali listy od klientów donoszące, iż „nie mogą sprzedać towarów opatrzonych etykietką: „Made in Berlin" i że ich konta zostaną wycofane, o ile miasto nie pozbędzie się nazwy stolicy cesarstwa. Gazety kanadyjskie nazywały Berlin proniemieckim[137]. Przeprowadzono plebiscyt: oddano 1569 głosów za zmianą nazwy miasta, 1488 było przeciwnych, a wielu ludzi w ogóle nie głosowało. Nazwę Kitche-

[133] Zob. Janas, *Dictionary*, s. 48, 111-112.

[134] Zob. „Dziennik Chicagoski" z 18 lipca 1918, także cytowane przez Parota, s. 176.

[135] Zob. „Dziennik. Chicagowski" z 24 marca 1919; także, Parot, s. 177.

[136] Jakub Wahl CR, *Father Louis Funcken's Contribution to German Catholicim in Waterloo Country, Ontario*, „CCHA Study Sessions", 50, 1983, s. 529.

[137] Edna Staebler, *The Story of Kitchener*, s. 11.

ner wybrano dla uczczenia generała brytyjskiego. W dniu 1 września 1916 roku Berlin, w prowincji Ontario, został przemianowany na Kitchener[138]. Zmianie tej jednak towarzyszyły gwałtowne reakcje „nienawiści i podejrzeń ze strony ekstremistów angielskich"[139].

Kitchener stał się innym miastem. Język niemiecki przestał być używany w sklepach, nie wygłaszano już kazań w tym języku, wszyscy mówili po angielsku, a setki synów tego miasta przemierzało morze, aby walczyć przeciwko Niemcom[140].

Wcześniej, w roku 1914, o. Zinger pisał: „Wojna przyniosła wiele szkody kolegiom kanadyjskim, wpływając na studentów ze Stanów Zjednoczonych, którzy obawiają się tu przyjechać dzięki sensacyjnym sprawozdaniom ukazującym się w gazetach amerykańskich na temat Kanady"[141]. W ciągu czterech lat wielu studentów wstąpiło do armii, inni pozostali na gospodarstwach, aby zwiększyć produkcję, w związku z tym w 1918 roku internat przy Kolegium św. Hieronima zamieszkiwało jedynie 56 uczniów[142]. W 1916 roku o. Zinger zwrócił się do Przełożonego Generalnego z prośbą o zezwolenie na wstąpienie do armii kanadyjskiej jako kapelan. Kasprzycki jednak musiał mu odmówić, ponieważ nie miał nikogo, kto mógłby zastąpić go na stanowisku rektora Kolegium św. Hieronima. W tym samym czasie Zinger mógł wysłać czek wysokości 200 dolarów na utrzymanie domu rzymskiego i dołączył następujące słowa pociechy: „Biedni nasi ojcowie w Austrii i Adrianopolu muszą znosić wielkie trudności. Miejmy nadzieję, że mocarstwa znajdą wkrótce sposób zapewnienia uczciwego i trwałego pokoju"[143].

Przybycie latem 1916 roku pięciu nowych kapłanów (Lawrence Kuntz, Menno Hinsperger, Wilbert Mayer, Leo Siess i Robert Dehler) okazało się zbawienne dla wspólnoty kanadyjskiej, a Zinger był wdzięczny za ich posługę. Jako przełożony Kolegium św. Hieronima miał obowiązek wysyłać sprawozdania do Rzymu na temat poszczególnych członków. Był uczciwy i sprawiedliwy, zarówno w ocenie ich talentów jak i słabości[144].

W 1918 roku o. Teobald Spetz został mianowany przez Przełożonego Generalnego wizytatorem dla Ontario i Kentucky. Nadesłał następujące informacje: w Kitchener znajdowały się dwa domy kanoniczne, a w Kentu-

[138] Tamże, s. 12.

[139] Zob. G. Leibbrandt, *Little Paradise*, (Kitchener, 1980) s. 245-255 cyt. przez Wahla, *Father Louis*, s. 524.

[140] Staebler, s. 12.

[141] Albert Zinger CR, List do Jana Kasprzyckiego CR z 14 września 1914, CRA-R 34636.

[142] Albert Zinger CR, List do Jana Kasprzyckiego CR z 1 maja 1918 CRA-R 34641.

[143] Albert Zinger CR, List do Jana Kasprzyckiego CR z 13 maja 1916, CRA-R 34639.

[144] Albert Zinger CR, List do Jana Kasprzyckiego CR z 1 maja 1918, CRA-R 34641.

cky jeden; 1) dom Najświętszej Maryi Panny w Kitchener obejmował parafię Najświętszej Maryi Panny, parafię św. Agnieszki, parafię Najświętszego Serca, parafię św. Ludwika w Waterloo i parafię św. Klemensa w Toronto[145] oraz nowicjat św. Hieronima z dziesięcioma księżmi, jednym bratem, pięcioma seminarzystami i trzema nowicjuszami w St. Louis, w stanie Missouri[146]; 2) dom św. Hieronima był usytuowany w Kolegium św. Hieronima w Kitchener, do którego przyłączono parafię św. Teresy w Elmirze i kościół św. Rodziny w Hamburgu. We wszystkich obiektach pracowało sześciu księży i trzech braci[147]; 3) dom Kolegium Najświętszej Maryi Panny w Kentucky pozostawał z sześcioma księżmi i ośmioma braćmi[148].

Podczas wojny wysokie koszty utrzymania w Kanadzie sprawiły, iż zmartwychwstańcy z trudem radzili sobie finansowo, ale żyjąc bardzo oszczędnie i podejmując wiele wyrzeczeń zdołali przetrwać[149]. W marcu 1916 roku o. Zingerowi udało się szczęśliwie spłacić zastaw hipotetyczny na Kolegium św. Hieronima, w związku z czym Zgromadzenia nie obarczały długi. We wspólnym skarbcu znajdowało się jednak bardzo niewiele pieniędzy[150].

Gdy wojna ostatecznie się skończyła, o. Zinger wyraził radość wspólnoty kanadyjskiej, pisząc do Przełożonego Generalnego: „wojna, wydaje się

---

[145] Parafia św. Klemensa w Toronto składała się z 40 rodzin włoskich i pozostałych 200 rodzin rozrzuconych na terytorium około dziesięciu mil kwadratowych. Parafię tę biskup Toronto powierzył zmartwychwstańcom w październiku 1917 r. i pozostawała pod ich opieką do wiosny 1923 r., kiedy to proboszcz, o. Alojzy Scafuro CR, został odwołany do Włoch. Zob. Teobald Spetz CR, „Visitation Report", wrzesień 1918. CRA-R 63700; także, Alojzy Scafuro CR, List do Rady Generalnej z 9 lutego 1923, CRA-R 27954.

[146] Księżmi tymi byli: Teobald Spetz, przełożony i proboszcz, Antoni Fischer, wikariusz w kościele najświętszej Maryi Panny, Hubert Aeymans, proboszcz, w St. Louis, Waterloo, Stanisław Rogalski, proboszcz Najświętszego Serca, Wilhelm J. Kloepfer z Najświętszej Maryi Panny, Robert Dealer z Najświętszej Maryi Panny, Jan Fahrenbach, proboszcz w kościele św. Agaty, Alojzy Scafuro, proboszcz w kościele św. Klemensa w Toronto, Karol Kiefer, mistrz nowicjatu, Wilhelm Wincenty Kloepfer, administrator misji w Hamburgu, brat Feliks Tencza z parafii Najświętszej Maryi Panny. Seminarzyści z St. Louis to: Józef Diemert, Fred Arnold, Kornel Mellen, Franciszek Jagłowicz i Józef Jacobi; nowicjuszami byli: Piotr Ellert, Ludwik Batte i Tomasz Ashash. Zob. Teobald Spetz CR, „Visitation Report", CRA-R 63700.

[147] Członkami domu św. Hieronima byli: ojcowie Adolf Zinger, przełożony i prezydent Kolegium św. Hieronima, Aleksander Reitzel, Wilfrid Mayer, Karol Meyer, Wawrzyniec Kuntz i Karol Dantzer; bracia Tomasz Guzy, Adam Schwaba i Piotr Durkota. Zob. Teobald Spetz, „Visitation Report", CRA-R 63700.

[148] W Kolegium Najświętszej Maryi Panny w Kentucky pracowali ojcowie Michał Jagłowicz, przełożony i prezydent Kolegium Najświętszej Maryi Panny, Franciszek Freiburger, Menno Hinsperger, Edwarda Waechter, Szymon Winter i Ignacy Perius; bracia Józef Cicarelii, Angelo Segatori, Ludwik Domagała, Józef Skornóg, Walenty Lewandowski, Józef Slomski, Jan Jaroć i Jan Wójcik. Zob. Teobald Spetz, „Visitation Report", CRA-R 63700.

[149] Albert Zinger CR, List do Jana Kasprzyckiego CR z 10 stycznia 1916, CRA-R 34640.

[150] Albert Zinger CR, List do Jana Kasprzyckiego CR z 14 marca 1916, CRA-R 34638.

zakończona – dzięki niech będą Bogu! Miejmy nadzieję, iż odbudowa będzie dokonywała się w sposób, który zapewni trwały pokój – i oby ten pokój zwrócił umysły ku Najświętszemu Sercu Jezusowemu, gdyż w Nim jedynie może zaistnieć prawdziwa zgoda między ludźmi[151].

W dniu 17 czerwca 1918 roku o. Teobald Spetz został mianowany przełożonym domu Najświętszej Maryi Panny w Kitchener (po raz trzeci, za dyspensą), a o. Kloepfer przełożonym domu św. Hieronima[152]. Przeniesienie o. Zingera z funkcji rektora Kolegium św. Hieronima na duszpasterza parafii Najświętszej Maryi Panny w Kitchener w maju 1919 roku, było szokiem dla miejscowego przełożonego, o. Kloepfera. Wystosował on zatem do o. Gordona ostry protest, skarżąc się, iż nie skonsultowano z nim tego posunięcia: „usunięcie pierwszego radnego Domus, usunięcie prezydenta kolegium, dokonanie tego bez podania powodu, dokonanie tego „inscio Superiore" jest, jak sądzę, „materia gravis". Czuję się zniechęcony i oczywiście nie mam zaufania do sposobu zarządzania Zgromadzeniem. Zabrałeś mojego najlepszego człowieka, człowieka potrzebnego, ode mnie „in audito"[153]. Raz jeszcze pomogło kojące działanie Przełożonego Generalnego. Zapewnił on miejscowego przełożonego, iż o. Zinger, po czternastu latach piastowania urzędu rektora kolegium, potrzebował zmiany i nawet o nią prosił. List Kasprzyckiego do Kloepfera, „uprzejmy i utrzymany w tonie ojcowskim", pomógł załagodzić całą sytuację i wzmocnić więzi braterskie i wspólnotowe[154].

W czerwcu 1919 roku rektorem Kolegium św. Hieronima został mianowany o. Wilhelm Beninger CR, a dwaj inni zmartwychwstańcy, którzy właśnie ukończyli studia na Uniwersytecie w Chicago – Wilbert Meyer CR i Karol Meyer CR, zasilili personel kolegium[155]. Mimo iż we wrześniu 1919 roku kolegium liczyło 150 studentów, o. Kloepfer w liście do Przełożonego Generalnego przedstawił warunki szkoły w ciemnych kolorach.

> Czasy są nadal ciężkie. Pieniędzy jest mnóstwo, lecz kupić za nie można niewiele. Ceny po wojnie są wyższe niż podczas wojny. Koszty utrzymania nie maleją a rosną, co sprawia, iż wysłanie dziecka do szkoły jest wielkim obciążeniem dla rodziców. Dziwny układ! Wszystko jest zmonopolizowane przez magnatów fi-

[151] Albert Zinger CR, List do Jana Kasprzyckiego CR z 18 maja 1918, CRA-R 34642.

[152] *Correspondenze della Congregazione, 1903-1929*, XVIII, XIX, 17 czerwca 1918, CRA-R 66491.

[153] Wilhelm Wincenty Kloepfer CR, List do Franciszka Gordona CR z 17 maja 1919, CRA-R 19592/5.

[154] Zob. Wilhelm Wincenty Kloepfer CR, List do Jana Kasprzyckiego CR z 30 lipca 1919, CRA-R 19595. Także, Albert Zinger CR, List do Jana Kasprzyckiego CR z 18 listopada 1918, CRA-R 34642.

[155] Zob. Wilhelm Wincenty Kloepfer CR, List do Jana Kasprzyckiego CR z 19 czerwca 1919, CRA-R 19594.

nansowych, a rząd albo jest z nimi sprzymierzony, albo nie jest w stanie poprawić warunków życia. Wiele niepokojów wśród ludności. Strajki, strajki i jeszcze raz strajki! Nadchodzące wybory mogą przynieść duże zmiany w rządzie. Ludzie są bardzo niezadowoleni![156].

W 1920 roku, 43 zmartwychwstańców kanadyjskich stanowiło małą, lecz sprawnie działającą grupę posługującą katolikom w Kitchener i St. Mary w Kentucky.

Skutki wojny

I wojna światowa zniszczyła domy w Europie. Liczba kandydatów zgłaszających się do Zgromadzenia była niewielka, podobnie jak i liczba żołnierzy powracających z frontu. Jednak dla Polaków, urzeczywistnienie się niepodległego, suwerennego państwa, wolnego nareszcie od zaborów obcych ciemięzców, było inspiracją do odbudowania narodu. Także Zgromadzenie – z pomocą współbraci z Ameryki Północnej – rozwinie się w odrodzonym Państwie Polskim.

Jak już wcześniej wspomniano, Zgromadzenie w Chicago pod przewodnictwem o. Gordona raczej się spolonizowało niż zamerykanizowało. Po wojnie większość zmartwychwstańców w Chicago stanowili misjonarze z Polski, niewielu było rodowitych księży i braci Amerykanów[157]. Powstanie w Europie Rzeczypospolitej Polskiej było dla misjonarzy silnym bodźcem do utrzymania polskiego charakteru zarządzanych przez nich parafii chicagowskich. W programie formacji dla seminarzystów z Ameryki Północnej zalecane było ukierunkowanie ku Rzymowi, mające na celu większe ich zeuropeizowanie. Niezwykły zapał do odbudowy rodzinnego kraju i ustanowienia Zgromadzenia w Polsce, stworzyły wśród zmartwychwstańców – Polaków w Chicago atmosferę dumy narodowej. Także wybór o. Władysława Zapały na Przełożonego Generalnego w 1920 roku, dał Zgromadzeniu – na następne sześć lat – przywódcę i stratega będącego wielkim patriotą polskim.

Istniała wyraźna potrzeba posługi kapłańskiej dla setek tysięcy parafian polskich, nadal stanowiących Kościół emigrantów, ale też zmartwych-

[156] Zob. Wilhelm Wincenty Kloepfer CR, List do Jana Kasprzyckiego CR z 30 lipca 1919, CRA-R 19595.

[157] W 1923 r. w Chicago znajdowało się 34 księży i 25 braci, razem 59 zmartwychwstańców. Jedynie 10 było rodowitymi Amerykanami a 2 Kanadyjczykami: Zob. *Elenchus Fratrum Congregationis a Resurrctione D.N.J.C. Secundum Domus distributorum Anno 1923*, CRA-R 65874.

wstańcy z Chicago opierali się nadal wojowniczo wszelkim próbom amerykanizacji. Taka polityka okazała się szkodliwa dla rozwoju i wzrostu Zgromadzenia w Stanach Zjednoczonych. Młodzi Amerykanie, gorąco pragnący wstąpić do Zgromadzenia, lecz nieznający języka polskiego, często zniechęcali się z powodu obcej atmosfery panującej w nowicjacie, którego mistrz prowadził formację po polsku. Wydaje się, że władze nie uczyniły nic, aby zachęcić do zaplanowania i przygotowania duszpasterstwa prowadzonego w dwóch językach[158].

Zupełnie odwrotne zjawisko wystąpiło w Kanadzie. Tutaj pierwiastek niemiecki w Kitchener zanikał, a językiem dominującym w parafiach prowadzonych przez zmartwychwstańców stał się angielski. Kazania wygłaszano jeszcze po niemiecku, lecz język ten przestał być głównie używanym przez mieszkańców. Było rzeczą znamienną, że nieomal wszyscy księża zmartwychwstańcy urodzili się w Ameryce Północnej, lecz byli przygotowani do pełnienia służby kapłańskiej w dwóch językach (niemieckim i angielskim)[159]. Wskutek tego, w latach dwudziestych powstały istotne różnice kulturowe pomiędzy zmartwychwstańcami z Chicago i Kitchener, powodując długotrwałe i poważne problemy trapiące Zgromadzenie przez następne dziesięciolecia. Jednak gdy w 1920 roku padło wezwanie do odbudowy domów zmartwychwstańców w zniszczonej wojną Europie, a w szczególności w Polsce, we Włoszech i Bułgarii, zmartwychwstańcy z Ameryki Północnej, w sposób godny podziwu, pomogli osiągnąć ten cel.

[158] Dopiero w 1938 r. o. Antoni Fischer CR, przełożony scholastykatu St. Louis napisał: „Jest jeszcze jedna kwestia wymagająca poważnego zastanowienia, a mianowicie powinniśmy mieć angielskojęzycznego mistrza nowicjatu w Stanach Zjednoczonych. Mieliśmy kilka zgłoszeń w ciągu paru ostatnich lat; kiedy jednak mówimy im, że będą musieli odbywać nowicjat w Kanadzie, porzucają ten zamiar, a z pewnością nie chcielibyśmy na zawsze pozostać w tej sytuacji. O. Stanisław Fiołek, który obecnie znajduje się w domu św. Jacka byłby, jak sądzę, dobrym mistrzem nowicjatu, i o. Mix jest tego samego zdania". Zob. Antoni Fischer CR, List do Michała Jagłowicza CR z 15 czerwca 1938, CRA-R 12832.

[159] W Kanadzie i Kentucky znajdowało się 31 zmartwychwstańców. W tym 21 księży kanadyjskich i 1 polski; 8 braci Europejczyków i 1 Kanadyjczyk. Tamże.

IX. POKŁOSIE WOJNY (1920-1926)

Kapituła Generalna, 1920

Po zakończeniu długotrwałej i męczącej I wojny światowej Zgromadzenie mogło nareszcie zwołać w 1920 roku bardzo spóźnioną Kapitułę Generalną. O. Kasprzycki był Przełożonym Generalnym przez piętnaście lat, podczas których skutecznie „zaleczył" rany spowodowane nieporozumieniami oraz promulgował Konstytucje wydane przez Stolicę Apostolską w 1902 roku. Miał już prawo powiedzieć: „Proszę o modlitwy, aby Duch Święty był zawsze z nami, a mianowicie, aby wszystkie głosy na urząd Jenerała otrzymał najgodniejszy, który by mógł śmiało i z godnością prowadzić dalej łódź naszego Zgromadzenia drogą wytkniętą Mu przez Boga, ku zadowoleniu wszystkich w niej będących. Dwa okręgi [dwie kadencje] z dodatkiem tj. całych 15 lat na stanowisku Jenerała spędzonych w Rzymie, to na moje barki dosyć – basta, basta!"[1].

Przed zwołaniem kapituły Kasprzycki wziął udział w znaczącej i symbolicznej uroczystości związanej z powstaniem niepodległej Polski: przekazaniu świecy pamiątkowej ofiarowanej przez Piusa IX Kolegium Polskiemu z okazji beatyfikacji św. Jozafata w roku 1867. Świeca miała być przewieziona do Polski w chwili, kiedy odzyska ona wolność i suwerenność. Papież Benedykt XV zdecydował, iż nadszedł właśnie moment spełnienia obietnicy złożonej przez jego poprzednika. O. Kasprzycki został wydelegowany, aby 3 stycznia 1920 roku ofiarować tę pamiątkową świecę dwóm polskim kardy-

---

[1] Jan Kasprzycki CR, List do Józefa Zwierzyckiego CR z 23 kwietnia 1920, CRA-R 14951.

[2] Kardynał Edmund Dalbor (1869-1926), urodził się 30 października 1869 r. w Ostrowie, jako syn Władysława Dalbora i Katarzyny z Rutkowskich. Po ukończeniu szkoły podstawowej i średniej w Ostrowie przygotowywał się do stanu duchownego studiując filozofię i teologię w Westfalii a następnie w Rzymie w Kolegium Polskim i na Uniwersytecie Św. Apolinarego. Otrzymał święcenia kapłańskie 26 lutego 1893 r. w Rzymie. Po powrocie do Poznania pracował w biurze kanclerza archidiecezji do 1899 r., kiedy to objął stanowisko profesora prawa kanonicznego w wyższym seminarium w Gnieźnie. Od 1901 do 1909 r. pracował w biurze kanclerza i został mianowany wikariuszem generalnym. W 1915 r. został konsekrowany na arcybiskupa Gniezna i Poznania. Benedykt XV podniósł go do godności kardynała 17 grudnia 1919 r. Zmarł

nałom: Edmundowi Dalborowi[2], arcybiskupowi Poznania i prymasowi Polski, oraz Aleksandrowi Kakowskiemu[3], arcybiskupowi Warszawy. Uroczystość miała miejsce w kaplicy Kolegium Polskiego[4].

Siedemnasta Kapituła Generalna, poprzedzona trzydniowymi rekolekcjami, została zwołana przez o. Kasprzyckiego na 26 lipca 1920 roku. Brało w niej udział piętnastu zmartwychwstańców: Jan Kasprzycki, Przełożony Generalny, Paweł Smolikowski, poprzedni Przełożony Generalny i radny, Konstanty Czorba, asystent generalny, Antoni Weiler, radny, Józef Schweitzer, radny i sekretarz generalny, August Mosser, prokurator generalny, Franciszek Ksawery Wilemski, przełożony z Polski, Piotr Pietryka, delegat z Polski, Stanisław Grycz, przełożony z Bułgarii, Jan Garufalow, delegat z Bułgarii, Władysław Zapała, delegat z USA, Jan Sobieszczyk, delegat z USA, Michał Jagłowicz delegat z Kanady i Kentucky, Wilhelm Beninger, delegat z Kanady i Kentucky oraz Walenty Lanciotii, delegat z Włoch[5].

Mimo że praca opata Serafiniego, jako wizytatora apostolskiego, została zakończona na długo przed wybuchem wojny, nigdy nie został on oficjalnie zwolniony z obowiązków. Na dwa miesiące przed rozpoczęciem kapituły Serafini złożył rezygnację, pozostawiając Przełożonemu Generalnemu wszystkie uprawnienia dotyczące zwołania i przygotowania Kapituły Generalnej[6].

Pierwsza sesja poświęcona była sprawozdaniu Przełożonego Generalnego z działalności Zgromadzenia w okresie piętnastu ostatnich lat. 28 lip-

---

w Poznaniu 13 lutego 1926 r. Zob. Biskup Tadeusz Zakrzewski, „Dalbor Edmund", *Polski Słownik Biograficzny*, IV (1938), s. 391-392.

[3] Kardynał Aleksander Kakowski (1862-1938) urodził się 5 lutego 1862 r. we wsi Dębiny w Polsce, pod okupacją rosyjską, jako syn Franciszka Kakowskiego i Pauliny z Ossowskich. W 1878 r. ukończył szkołę średnią w Pułtusku i wstąpił do seminarium diecezjalnego w Warszawie. Studiował teologię w St. Petersburgu a następnie w Rzymie, na Uniwersytecie Gregoriańskim, gdzie był studentem Kolegium Polskiego. Powrócił do Warszawy po ukończeniu prawa kanonicznego i otrzymał święcenia kapłańskie, 30 maja 1886 r. Jako młody ksiądz pracował w urzędzie kanclerza i wykładał w seminarium diecezjalnym. W 1901 r. otrzymał tytuł monsignor jako kanonik przy katedrze warszawskiej. W 1910 r. mianowano go rektorem wyższego seminarium w St. Petersburgu i profesorem prawa kanonicznego. Rząd carski mianował go arcybiskupem Warszawy a kuria rzymska zatwierdziła to stanowisko, po czym został konsekrowany na arcybiskupa Warszawy 22 czerwca 1913 r. Benedykt XV uczynił go kardynałem 15 grudnia 1919 r. Kakowski miał zaszczyt, 28 października 1919 r., konsekrować na biskupa nuncjusza Achillesa Ratti, który w trzy lata później został Papieżem Piusem XI. Kakowski zmarł 30 grudnia 1938 r. w Warszawie. Zob. Zofia Dłużewska-Kańska, „Kakowski, Aleksander", *Polski Słownik Biograficzny*, XI, V, s. 426-428.

[4] Zob. Jan Kasprzycki CR, Listy do Franciszka Gordona CR z 2 stycznia 1920, CRA-R 69195; 6 stycznia 1920, CRA-R 69106; 18 stycznia 1920, CRA-R 69197.

[5] *Acta Capituli Generalis, 1920*, s. 12, CRA-R 62934.

[6] Jan Kasprzycki CR, List do Franciszka Gordona CR z 6 sierpnia 1920, CRA-R 14952. Zob. także, opat Mauro Serafini OSB, List do Władysława Zapały CR z 8 sierpnia 1920, w: *Acta Capituli Generalis, 1920*, CRA-R 62934.

ca, podczas drugiej sesji, odbyły się wybory nowego Przełożonego Generalnego, w których o. Władysław Zapała otrzymał jedenaście głosów. Po jednym głosie otrzymali ojcowie: Jagłowicz, Gordon, Wilemski i Smolikowski. O. Zapała poprosił o czas do namysłu. Następnego dnia, podczas trzeciej sesji, przyjął wybór i został dziesiątym Przełożonym Generalnym Zgromadzenia. W skład Rady Generalnej weszli następujący księża: Jakub Jagałła, asystent generalny (10-5), Antoni Weiler, II radny generalny (11-4), Władysław Filipski, III radny generalny (8-7), Salvatore Baccarini, IV radny generalny (11-4) i sekretarz generalny (14-1) oraz August Mosser, prokurator generalny (13-2). Po wyborach wszyscy członkowie domu rzymskiego złożyli publicznie w kościele Zmartwychwstania akt posłuszeństwa nowemu Przełożonemu Generalnemu i odmówili hymn *Te Deum* jako dziękczynienie[7].

Kapituła trwała od 26 lipca do 6 sierpnia, obejmując jedenaście sesji. W dniu 31 sierpnia papież Benedykt X udzielił ojcom kapitulnym specjalnej audiencji. Kapituła podjęła uchwały w sprawie: 1) podziękowania wizytatorowi apostolskiemu za jego pracę dla Zgromadzenia przez okres 17 lat; 2) zakończenia misji w Bośni; 3) przeniesienia nowicjatu z Krakowa do Warszawy; 4) tłumaczenia dzieł pierwszych ojców na różne języki; 5) powołania o. Smolikowskiego na stanowisko postulatora generalnego we wszystkich procesach beatyfikacyjnych i kanonizacyjnych w Zgromadzeniu; 6) kontynuacji prowadzenia Kolegium Polskiego w Rzymie, mimo kłopotów finansowych spowodowanych dewaluacją funduszy kolegium z powodu wojny; 7) znalezienia innej letniej rezydencji dla studentów z Rzymu i zrezygnowania z Mentorelli; 8) podjęcia na nowo misji w Paryżu i zapoczątkowania misji w Płoskirowie w Polsce; 9) wzmocnienia misji w Bułgarii poprzez rezygnację z placówki w Starej Zagorze, kontynuację oraz rozwój pracy apostolskiej w Adrianopolu i Małko Tyrnowo; 10) rocznego opodatkowania domów północnoamerykańskich na rzecz utrzymania domu rzymskiego w wysokości 2000 dolarów z Chicago, 600 dolarów z Kolegium św. Hieronima, 600 dolarów z domu St. Mary's w Kitchener, 500 dolarów z domu St. Mary's w Kentucky. Domy europejskie, zgodnie z Konstytucjami, miałyby obowiązek przysyłania jednej trzeciej ze swoich nadwyżek[8]. Kapituła musiała także zwrócić się do Świętej Kongregacji Biskupów i Zakonników o zgodę na mianowanie delegatów generalnych i dyspensę na piastowanie więcej niż jednego urzędu w przypadku proboszczów, przełożonych i rektorów. Chociaż nowy kodeks prawa kanonicznego został ogłoszony przez Papieża Benedykta XV, ojcowie kapitulni postanowili pozostawić nowemu zarządowi general-

[7] *Acta Capituli Generalis, 1920*, s. 3-4. Także, Kwiatkowski, *Historia*, s. 400-401.
[8] *Acta Capituli Generalis, 1920*, s. 4-18. Także, Kwiatkowski, *Historia*, s. 401-402.

nemu opracowanie szczegółów przystosowania Konstytucji do tego prawodawstwa. Uchylono *Reguły dla przełożonych* arcybiskupa Webera, a przełożeni lokalni mieli obowiązek postępować zgodnie z Konstytucjami i Przepisami Domowymi[9].

Opat Serafini tak odpowiedział na list osobiście wręczony mu przez Przełożonego Generalnego:

> Pragnę szczerze podziękować Wielebnym Ojcom Kapituły za list wyrażający podziękowania i wdzięczność za to, co w małym stopniu, udało mi się uzyskać dla dobra Waszego Zgromadzenia w trakcie pełnienia przeze mnie funkcji Wizytatora Apostolskiego. Najserdeczniej składam cześć i podziękowania Wielebnym Ojcom, którzy okazali uznanie mojej pracy na rzecz Waszej Wspólnoty. Z całego serca, szczerze modlę się, aby wasze Zgromadzenie wzrastało nadal i rozwijało się w przyszłości.
> Pokornie proszę Najprzewielebniejszych Ojców o przekazanie moich serdecznych życzeń Wielebnym Ojcom Kapituły Generalnej[10].

Wybór na Przełożonego Generalnego o. Zapały był w dużej mierze wynikiem jego nadzwyczajnej pomocy w pracy na rzecz odrodzenia wolnej Polski prowadzonej we współpracy z Paderewskim, a także działań jako członka Wydziału Narodowego Polskiego w Ameryce. W dniu 1 lipca 1920 roku rada zarządzająca Wydziału Narodowego wystosowała do ojców kapitulnych zebranych w Rzymie oficjalny list z prośbą o zezwolenie o. Zapale na przyjęcie stanowiska delegata w Wydziale Narodowym w Warszawie. Przedstawiono go jako człowieka, który zdobył szacunek wszystkich Polaków w Ameryce, szczególnie zaś biskupa Rhodego, nie tylko miłością do Polski, lecz również „rzetelną pracą, skromnością i poświęceniem swojem". Rada podkreślała również, iż wysiłki Zapały otworzą Zgromadzeniu „oparcie się skuteczniejsze przy waszem osiedleniu się w Stolicy Rzeczypospolitej"[11].

Większość członków życzyła sobie odbudowania Zgromadzenia w Polsce. Dar przewidywania, odwaga i szlachetność charakteru Zapały oraz rzetelna praca w Wydziale Narodowym czyniły z niego – obecnie Przełożonego Generalnego –doskonałego kandydata do spełnienia tego zadania. Wcześniej o. Kasprzycki pisał, wyrażając poglądy członków Zgromadzenia: „Mam

---

[9] *Acta Capituli Generalis, 1920*, s. 9-18. Także, Kwiatkowski, *Historia*, s. 402.

[10] Opat Mauro Serafini OSB, List do Władysława Zapały CR z 8 sierpnia 1920, w: *Acta Capituli Generalis, 1920*, CRA-R 62934.

[11] List Wydziału Narodowego Polskiego w Ameryce adresowany do Kapituły Generalnej Zgromadzenia Zmartwychwstania z 1 lipca 1920. List podpisała Rada Dyrektorów: Jan Smulski – prezydent, dr Adam Szwajkart – sekretarz, N. Piotrkowski – skarbnik, T. M. Feliński – dyrektor. *Acta Capituli Generalis, 1920*, CRA-R 62934.

wielką nadzieję, że w Polsce zmartwychwstałej Zgromadzenie będzie miało z czasem więcej pracy niż dotąd jej miało, że i w Warszawie będą Zmartwychwstańcy”[12].

Wybór Zapały zyskał aprobatę jego współbraci. O. Gordon pisał w imieniu członków z Chicago:

> Wiem, że Ojciec tego urzędu nie pragnąłeś, ale i większość nas tu w Chicago była prawie pewną, że Ojcowie na Kapitule zebrani jednomyślnie Ojca obiorą Generałem i tak się stało. Telegram potwierdził nasze przeczucia. Żyj nam Ojciec długo i prowadź Zgromadzenie nasze drogą Bożą, a rozwój Zgromadzenia naszego będzie zapewniony. *Ad multos annos ad majorem Dei gloriam et Patriae nostrae salutem*[13].

Kanadyjczycy byli pełni entuzjazmu. O. William Wincenty Kloepfer pisał: „Należą się gratulacje, jako że piastowanie najwyższego urzędu i zaszczytu jest darem wspólnoty. Ofiarowuję Ci lojalność, posłuszeństwo i szczerą służbę w imieniu swoim i domu św. Hieronima”[14]. O. Teobald Spetz, przełożony domu St. Mary’s, przysłał następującą wiadomość: „Proszę przyjmij nasze serdeczne gratulacje z okazji wyboru na wysoki i odpowiedzialny urząd Przełożonego Generalnego. Przyjmujemy to jako głos Boga i obiecujemy nasze pokorne podporządkowanie się”[15]. O. Fehrenbach pisał w konwencji bardziej praktycznej:

> Muszę pogratulować Ci podniesienia do najwyższego zaszczytu i pozycji w naszym Zgromadzeniu i jednego z najwyższych w Kościele katolickim. To bardzo ważne trudne i kłopotliwe, jak wiemy – lecz jesteś młody, gorliwy, czynny, bardzo uzdolniony, pozbawiony cech ujemnych, które przeszkadzałyby Ci w pracy dla Boga, którego zachęta będzie Ci wskazówką. Jesteś także demokratą, zamerykanizowanym i praktycznym. Gdybyś nim nie był, mógłbyś zostać arcybiskupem Warszawy. Tak więc dobrze jest, jak jest i *ad multos annos*[16].

W 1920 roku Zgromadzenie liczyło 207 członków, w tym 112 księży, 15 kleryków i 80 braci współpracowników, pracujących w 25 domach rozmieszczonych w Austrii, Bułgarii, Kanadzie, we Włoszech, Polsce i USA[17]. Zadanie

[12] Jan Kasprzycki CR, List do Franciszka Gordona CR z 18 lutego 1919, CRA-R 14935.

[13] Franciszek Gordon CR, List do Władysława Zapały CR z 10 sierpnia 1920, CRA-R 14215.

[14] Wilhelm Wincenty Kloepfer CR, List do Władysława Zapały CR z 27 września 1920, CRA-R 19597.

[15] Teobald Spetz CR, List do Władysława Zapały CR z 1 sierpnia 1920, CRA-R 30112.

[16] Jan Fehrenbach CR, List do Władysława Zapały CR z 6 września 1920, CRA-R 12404.

[17] Kwiatkowski, *Historia*, s. 410.

odbudowania domów europejskich było zaiste bardzo trudne, lecz o. Zapała zdecydowanie pragnął uzyskać mandat kapituły oraz finansowe wsparcie z domów w Chicago i Kanadzie. W dniu 13 stycznia 1921 roku wystosował następujący apel do domów północnoamerykańskich:

Potrzeby naszego Zgromadzenia znacznie wzrosły od czasów przedwojennych. Jak wiadomo, domy nasze w Europie miały swój pełny udział w cierpieniach, które przyniósł przewrót światowy oraz zniszczenie Europy i jej instytucji. Jest oczywiście moim obowiązkiem ulżyć, jeżeli to tylko możliwe, w strasznych cierpieniach i potrzebie naszego Zgromadzenia w tych dotkniętych wojną krajach. Bez waszej hojnej pomocy i lojalnej współpracy jest to niemożliwe... Nasze domy we Lwowie, Wiedniu i Krakowie poważnie ucierpiały od skutków wojny i nieustannie proszą mnie o pomoc. Szczególnie w Krakowie, nasz dom był rekwirowany zarówno przez austriackie jak i przez polskie wojska i stanął przed pilną potrzebą natychmiastowego remontu. Czy będziecie wobec tego tak dobrzy i pomożecie tym domom, przysyłając im możliwie jak najwięcej stypendiów mszalnych? Wykazana przez nas obecnie dobra wola, współczucie, miłość braterska i współdziałanie przyczynią się nie tylko do większej chwały Boga i Jego Kościoła, lecz ponadto odcisną się pieczęcią żywego miłosierdzia na tej Bożej miłości, na której opiera się samo założenie naszego drogiego Zgromadzenia[18].

Podobny apel został skierowany po polsku do domów chicagowskich i tak jak w Kanadzie[19], spotkał się z serdecznym poparciem członków Zgromadzenia.

Odbudowa Zgromadzenia w Polsce, 1920-1926

Pierwsza wojna światowa zakończyła się rewolucją w Rosji, klęską wojskową Niemiec i rozpadem monarchii austro-węgierskiej. Państwo Polskie, którego odbudowę wspierały bardzo Stany Zjednoczone, powstało dzięki 14. punktowi planu prezydenta Wilsona. Polacy, po zaciekłych walkach, usunęli Niemców z zachodnich dzielnic, a w 1920 roku pokonali najeźdźcę sowieckiego. Polska stała się państwem demokratycznym, zaś naród polski odzyskał niepodległość i wolność.

> Młode państwo musiało radzić sobie z niezwykle trudnymi problemami. W dziewiętnastym wieku, kiedy reszta Europy przeszła wielką rewolucję ekonomicz-

[18] Władysław Zapała CR, List do Teobalda Spetza CR z 13 stycznia 1921, CRA-R 32669.
[19] Władysław Zapała CR, List do Ojców w Chicago ze stycznia 1921, CRA-R 32676.

ną prowadzącą do modernizacji w każdej dziedzinie, Polska – odcięta od postępowego zachodu – pozostała w zacofaniu, wyzyskiwana przez zaborców. Kraj, sztucznie podzielony na trzy części, był podporządkowany trzem różnym systemom ekonomicznym. Po odzyskaniu niepodległości, najpilniejszym zadaniem było zjednoczenie tych oddzielonych części i zapewnienie odpowiedniego udziału w postępie, jakiego dokonał świat[20]. O. Zapała podkreślił rolę zmartwychwstańców w nowej Polsce:

Generalnie oczy Biskupów i społeczeństwa polskiego na nas zwrócone; zewsząd żądają naszej pracy i pomocy, bo twierdzą, że wraz z symboliczną świecą św. Jozafata, którą Pius IX oddał nam w Rzymie na przechowanie, a którą już zawieziono do Warszawy, i my, Zmartwychwstańcy, powinniśmy jak najliczniej przenieść się do Ojczyzny. Niestety nie byliśmy na to liczebnie przygotowani, a poprzednia ekspanzya nasza była dawniej ku Ameryce kierowana. Jest jednak nadzieja, że Zgromadzenie Zmartwychwstania, w zmartwychwstałej Ojczyźnie, jako na właściwym swoim gruncie, bo na ziemi rodzinnej, głębokie zapuści korzenie[21].

W sierpniu 1920 roku znalazło się w Polsce zaledwie 26 księży i 19 braci współpracowników, stanowiących zalążek zmartwychwstańców[22]. Wojna spowodowała, że nowicjat opustoszał do tego stopnia, iż reorganizacja tego dawniej tętniącego życiem domu stała się sprawą zasadniczą, zanim Zgromadzenie mogło rozwinąć się w odrodzonym kraju w znaczący sposób.

Kraków

Dom w Krakowie legł w gruzach, używany jako szpital wojskowy dla rosyjskich jeńców wojennych, a następnie, do maja 1921 roku, jako schron śląskich szwadronów bojowych. Kiedy w końcu powrócił do zmartwych-

[20] Dr Karol Ripa, „Poland – Bulwark of Christendom". Wykład wygłoszony w Sheil School of Social Studiem w Chicago, 30 kwietnia 1954, TP, CRA-R 62726.

[21] Władysław Zapała CR, List do Franciszka Gordona CR z marca 1922, CRA-R 32719.

[22] Następujący księża przebywali w Polsce w sierpniu 1920 r.: Paweł Smolikowski, Władysław Orpiszewski, Franciszek Ksawery Wilemski, Józef Gieburowski, Jan Czekaj, Stanisław Grycz, Jakub Kukliński, Józef Ziemba, Jan Babski, Karol Faliński, Tomasz Zdechlik, Piotr Pietryka, Adolf Netczuk, Bronisław Cieślak, Teodor Dembiński, Jan Iwanczewski, Henryk Gryczman, Wieńczysław Kloskowski, Franciszek Komorowski, Bolesław Wośko, Jan Wąchała-Zalesiński, Wiktor Skorka, Jan Masny, Wojciech Niemier, Kazimierz Wójcik, Julian Kowalski. Trzech księży oddelegowanych do Chicago opuściło Polskę w październiku 1920 r. Byli to: Jan Barwik, Wojciech Cyrwus i Władysław Miernik. Następujący bracia świeccy pracowali wówczas w Polsce: Mikołaj Hudyn, Franciszek Pałys, Piotr Zasiura, Jan Lalewicz, Kazimierz Pałys, Jan Opanowicz, Ignacy Królikowski, Władysław Jurczyński, Mateusz Grochowski, Józef Antyga, Józef Strzelecki, Kazimierz Walinowicz, Józef Gęsikowski, Feliks Olejniczak, Adam Szewczyk, Jan Tyrałła, Władysław Jurczyński, Jan Dudkiewicz i Jan Huicki. Zob. *Provincia Polona, Documenta et Epistolae, 1909-1948*, CRA-R 64706 64709.

wstańców, był całkowicie zrujnowany i przypominał rumowisko. Jedynie ściany i drzwi pozostały nienaruszone, cała reszta była zniszczona, zdewastowana, potłuczona lub rozbita. Zniszczenie budziło głęboki żal[23].

Nowicjat krakowski pozostawał szczególnie bliski sercu o. Zapały, jako że sam był w nim nowicjuszem, a później, jako młody ksiądz, pełnił przy mistrzu nowicjatu funkcję socjusza. Z tego powodu z wielkim zapałem podjął ideę ponownego otwarcia nowicjatu oraz internatu i wybrał do kierowania całą odbudową w Krakowie miejscowego przełożonego, znanego z pracowitości, obowiązkowości i doświadczenia w budowaniu – wypróbowanego misjonarza z Chicago, o. Bronisława Cieślaka CR[24]. Za fundusze otrzymane z Chicago i Kitchener oraz odszkodowania za szkody wojenne przyznane przez nowy rząd, w ciągu trzech lat udało się przełożonemu odbudować cały kompleks budynków. Położono nowe fundamenty pod kościół, nowe okna, podłogi, instalację wodociągową i elektryczną, oświetlenie i bojlery; wszystkie pomieszczenia wytynkowano i pomalowano na nowo, tak że w 1923 roku cały dom krakowski – nowicjat, internat i kościół Zmartwychwstania – był całkowicie odnowiony[25].

W czasie tych trzech lat o. Cieślak musiał jednak znieść wiele rozczarowań i trudności. Ze strony głównych przełożonych pojawiły się opóźnienia w podejmowaniu decyzji, bardzo wielu działań wymagało zapewnienie materiałów budowlanych, nużące było zmaganie się z biurokracją nowego rządu, żenujące stały się oczekiwania – z wyciągniętą ręką – na pomoc finansową, i – w końcu – trzeba było znosić ostrą krytykę ze strony współbraci połączoną z uciążliwymi kłopotami życia codziennego. O. Cieślak został przydzielony do domu krakowskiego w sierpniu 1920 roku, musiał jednak czekać do lipca 1921 roku na opuszczenie domu przez wojsko oraz – w celu podjęcia ostatecznej decyzji – wizytę Przełożonego Generalnego. Wstęp-

[23] Orpiszewski, *Krótka Kronika Domu Krakowskiego*, s. 39.

[24] Bronisław Cieślak CR (1880-1927), urodził się 8 czerwca 1880 r. w Krakowie, w zaborze austriackim, jako syn Piotra Cieślaka i Karoliny z Englertów. Wstąpił do Zgromadzenia 15 sierpnia 1897 r. i złożył pierwsze śluby 22 listopada 1899 r. Po ukończeniu studiów filozoficznych i teologicznych na Uniwersytecie Gregoriańskim w Rzymie otrzymał święcenia kapłańskie 24 września 1904 r. Został wysłany na misje w Chicago w 1905 r. i pracował w następujących parafiach chicagowskich; św. Stanisława Kostki (1905, 1910-1911, 1913-1914, 1919-1920); św. Jacka (1905, 1912-1913); św. Jana Kantego (1905-1906, 1909, 1920); św. Jadwigi (1914-1919). W 1920 r. Przełożony Generalny odwołał go do Krakowa, aby odbudował dom krakowski. Pozostawał tam do października 1923 r. a następnie powrócił do Chicago, gdzie osiadł w parafii św. Stanisława Kostki (1923-1927). Zmarł 15 stycznia 1927 r. i pochowano go w grobowcu zmartwychwstańców w Niles, w stanie Illinois. Zob. *Liber Professorum Congregationis a Resurrectione D.N.J.C.*, s. 121. Także, Janas, *Dictionary*, s. 12-13.

[25] Orpiszewski, *Krótka Kronika*, s. 38-40.

ne prace oceniono na jedenaście milionów marek polskich (około 2 025 dolarów; w 1921 roku wartość 5 430 marek polskich równała się 1 dolarowi). Zniechęcony przełożony pisał do o. Zapały:„Zaś cały rok tak się męczyć, wisieć, z łaski żyć, a bez celowo – to trudno i ciężko; Nie ma Drogi Ojciec pojęcia, co to dzisiaj znaczy w Krakowie utrzymać dom; jestem już zupełnie moralnie zmarnowany”[26].

Ostatecznie prace przy rekonstrukcji rozpoczęto w lipcu 1921 roku. Zakupiono materiały, wynajęto robotników i wykonano sporą część robót, lecz pieniądze wypływały z kufrów jak woda[27]. Przełożony krakowski był niezwykle zobowiązany ojcom Gordonowi z Chicago i Zingerowi z Kitchener za ich hojną i stałą pomoc bądź to w postaci bezpośrednich datków, bądź w intencjach mszalnych. Szczególnie wiele zawdzięczał współbraciom kanadyjskim i zapewniał o. Zapałę, że wyśle specjalny list dziękczynny do o. Zingera w Kitchener[28]. Pomoc finansowa napływała z różnych parafii chicagowskich: na przykład parafia św. Jadwigi ofiarowała w 1922 roku 400 dolarów, a Przełożony Generalny przysłał 1000 dolarów[29]. Jednak w 1923 roku kryzys w Europie spowodował dewaluację marki polskiej, która spadła do wartości 40 000 za 1 dolara. Roczny rachunek o. Cieślaka wyniósł 64 222 152 marek polskich (około 1 605,70 dolarów) i kwotę tę można było zapłacić. Na szczęście remont całego domu krakowskiego został zakończony latem 1923 roku, lecz o. Cieślakowi brakowało już pomysłu, jak utrzymać nowicjat i internat na 60 osób i był w dużej mierze uzależniony od stałej pomocy północnoamerykańskich zmartwychwstańców[30].

O. Paweł Smolikowski mistrzem nowicjatu

Kapituła Generalna zatwierdziła w 1920 roku przeniesienie nowicjatu do Warszawy, kiedy jednak Przełożony Generalny w 1921 roku odwiedził Polskę, zdecydował otworzyć nowicjat w Radziwiłłowie, położonym około 60 kilometrów na południowy zachód od Warszawy i mianował o. Pawła Smolikowskiego CR mistrzem nowicjatu[31]. O. Smolikowski, mimo iż li-

[26] Bronisław Cieślak CR, List do Władysława Zapały CR z 28 czerwca 1921, CRA-R 11142.

[27] Bronisław Cieślak CR, List do Władysława Zapały CR z 13 sierpnia 1921, CRA-R 11146.

[28] Bronisław Cieślak CR, List do Władysława Zapały CR z 22 stycznia 1922, CRA-R 11154.

[29] Bronisław Cieślak CR, List do Władysława Zapały CR z 12 lutego 1922, CRA-R 11156.

[30] Bronisław Cieślak CR, List do Władysława Zapały CR z 1 stycznia 1923, CRA-R 11165.

[31] *Acta Consilii Generalis*, Sessio XXIII, 23 lipca 1921, CRA-R 66492.

czył już wówczas siedemdziesiąt dwa lata, z radością przyjął to mianowanie i z entuzjazmem odniósł się do swego nowego stanowiska[32]. Nowicjat otwarto w Radziwiłłowie we wrześniu 1921 roku, lecz warunki okazały się zbyt prymitywne i surowe, wobec czego 1 grudnia 1921 roku o. Zapała ponownie przeniósł nowicjat do Krakowa[33].

W czasie pięcioletniego okresu (1921-1926) kierowania przez Smolikowskiego nowicjatem w Krakowie, do Zgromadzenia wstąpiło 103 kandydatów; z tej liczby 52 dopuszczono do pierwszych ślubów, w tym 40 kleryków i 12 braci; 51 nie wytrwało w pierwszych latach formacji[34].

Mimo zaawansowanego wieku Smolikowski w sposób spartański przestrzegał rozkładu zajęć w nowicjacie. Codziennie wstawał o godzinie 5 rano i starał się wypełnić wszystkie obowiązki nałożone przez rozkład dnia. Autor *De Vita Spirituali* żył zgodnie ze wskazaniami, które głosił i stanowił wzór dla swoich nowicjuszy[35].

Należy pamiętać, że Smolikowski był postacią wyjątkową w dziedzinie polskiej kultury kościelnej lat dwudziestych XX stulecia. Była to wciąż jeszcze epoka, w której tytuły, zaszczyty i określona hierarchia pozycji społecznej znaczyły bardzo wiele. Tych właśnie spraw Smolikowski unikał najbardziej i to uczyniło go tak wybitnym. Były Przełożony Generalny, konsultor dwóch Kongregacji w Watykanie, były misjonarz z Bułgarii, renomowany autor, powiernik biskupów – wolał życie proste, bez ostentacji oraz bezpośredni, szczery sposób bycia, który sprawiał, że był przez wszystkich lubiany. Niemniej, pomimo tego autentycznego usuwania się w cień, Smolikowski przedstawiał się jako niezwykle wyrazista postać: wysoki, lekko pochylony, ze śnieżnobiałą brodą i włosami, z bystrym, przenikliwym wzrokiem, o uśmiechniętej, łagodnej twarzy. Niekłamana miłość do ludzi i wielkie nimi zainteresowanie były jego najwybitniejszymi darami jako kapłana i wychowawcy; a osobista asceza i głęboka wiedza o życiu duchowym, podkreślanie miłości Boga do każdego człowieka, jak również zrozumienia dla ludzkiej – nędzy czyniły z niego wspaniałego kierownika duchowego i mistrza w pracy formacyjnej.

Jako mistrz nowicjatu, Smolikowski często żartował, że „został przyszyty do swoich nowicjuszy jak kawałek materiału”[36]; uważał, że powinien

[32] Paweł Smolikowski CR, List do Władysława Zapały CR z 29 sierpnia 1921, CRA-R 31493.

[33] Paweł Smolikowski CR, List do Władysława Zapały CR z 19 grudnia 1921, CRA-R 31496. Także, Władysław Zapała CR, List do Franciszka Gordona CR z marca 1922, CRA-R 32719.

[34] Zob. Mrówczyński, *Smolikowski*, I, s. 695-696; także, *Catalogus Congregationis* (1842-1967).

[35] Zob. Władysław Orpiszewski CR, *Dalsza kronika domu krakowskiego*, s. 1, TP, CRA-R 31701.

[36] Paweł Smolikowski CR, List do m. Marii Gertrudy z 14 lutego 1922, cytowany w o. Jerzy Mrówczyński CR (red.), *Korespondencja polska Sługi Bożego o. Pawła Smolikowskiego CR*, Część II, (Kraków, 1967) s. 212.

być z nimi przez cały dzień: przy modlitwie, pracy i odpoczynku, aby zaszczepić im prawdziwie rodzinnego ducha zmartwychwstańców. Często towarzyszył im w niedzielnych spacerach po Krakowie i starał się przebywać z nimi w czasie rekreacji[37].

Chociaż prawie wszyscy uznawali Smolikowskiego za osobę świątobliwą i pobożną, o. Cieślak, przełożony krakowski, wyrażał się o nim – jako o mistrzu nowicjatu – krytycznie. Pisał do Przełożonego Generalnego:

O. Smolikowski może być święty i asceta, ale On sam Nowicjatu nie poprowadzi, toż to człowiek za stary, do Niego młodzieniec nie może mieć zaufania, śmiałości; On może pisać i dzień cały, ale czy rozumie, co to porządek w domu, czystość, spokojne chodzenie, nie trzaskanie drzwiami, etc? nie; On tego nie widzi i nie słyszy; byleby byli na konferencyi, na medytacji to wszystko w porządku; tu trzeba energicznego, praktycznego kapłana, młodego, a ten mógłby być jako przewodnik duchowy[38].

Być może o. Cieślak w swojej ocenie miał trochę racji, pomimo iż znany był ze swej pobudliwości oraz braku cierpliwości i zrozumienia dla młodych[39]. Jednak świadectwo wszystkich nowicjuszy o. Smolikowskiego świadczy o ich miłości i szacunku dla niego oraz bogactwie duchowej wnikliwości, przekazywanych przez niego tradycji Zgromadzenia oraz prawdziwym umiłowaniu Boga i bliźniego, które czerpali z jego słów i przykładu[40].

Poza wypełnieniem obowiązków mistrza nowicjatu Smolikowski kontynuował w Krakowie wydawanie spuścizny Zgromadzenia. Od 1921 do 1926 roku wydrukowano czternaście książek, w tym dwa tomy kazań o. Semenenki[41].

W latach 1921-1925 Smolikowski prowadził obszerną i interesującą korespondencję z s. Gertrudą Skórzewską, asystentką przełożonej generalnej sióstr niepokalanek. Celem tej wymiany listów było doprowadzenie do wza-

---

[37] Zob. *Wzór Zmartwychwstańca*, wydany przez seminarzystów alumnatu Rzymskiego, 1932, s. 25-35. Także, *O. Paweł Smolikowski CR, ten, który był żywą regułą Zgromadzenia Zmartwychwstania Pańskiego*, „Dziennik Chicagoski" z 4 kwietnia 1942.

[38] Bronisław Cieślak CR, List do Władysława Zapały CR z 28 maja 1922, CRA-R 11161.

[39] Franciszek Komorowski CR, List do Władysława Zapały CR z 1 lipca 1923, CRA-R 36089.

[40] Zob. *Wzór Zmartwychwstańca*, s. 30-35. Także, „Dziennik Chicagoski" z 4 kwietnia 1942.

[41] Orpiszewski, *Dalsza Kronika*, s. 1. Następujące prace ukazały się w Krakowie: *Miesiąc Maryi*, *Rozmyślanie o. Kalinki*, *Kazania o, Semenenki* (t. III i IV), *Droga Krzyżowa*, *Listy o. Semenenki*, *Ćwiczenia duchowne*, *Rozmyślania* (3 tomy), *Do Pana by nas ratował, Nowy Miesiąc Maryi*, *Bóg w historii* (3 tomy), *Historia Zgromadzenia Zmartwychwstania Pańskiego* (I tom). Zob. Paweł Smolikowski CR, List do Władysława Zapały CR z 24 października 1924, CRA-R 31537. Także, Jerzy Mrówczyński CR, *Introduction to the Sources of Resurrectionist History and Spirituality*, (Rzym, 1977), s. 334-339. Kompletna lista prac Smolikowskiego, zob. ks. Bolesław Micewski CR, „Smolikowski Paweł", *Słownik polskich teologów katolickich*, 1918-1981, ks. Ludwik Grzebień SJ (red.), (Warszawa, 1983), 7, 115-125.

jemnego lepszego zrozumienia sprawy matki Darowskiej i jej stosunku do zmartwychwstańców w latach 1859-1880. Smolikowski podkreślał, że chce być sprawiedliwy w swych sądach, a nade wszystko w zgodzie z prawdą w przedstawianiu osób, których to dotyczyło. Zamieścił kilka długich wyjątków ze swego rękopisu historii, cytując oryginalne źródła, nie mógł jednak dojść do zadowalającego porozumienia z siostrą Gertrudą[42]. Kiedy w 1922 roku siostry niepokalanki przechodziły wewnętrzny kryzys, który wymagał ustanowienia wizytatora generalnego, Smolikowski udzielił s. Gertrudzie kilka sprawdzonych rad na temat prowadzenia wspólnoty, szczególnie dotyczących wysłuchiwania sióstr: „Trzeba dać się wygadać, niczemu się nie dziwić, nie oburzać się, dużo przebaczać, umieć czekać, a Pan Bóg swoje zrobi"[43].

> W kwietniu 1923 roku o. Smolikowski obchodził pięćdziesięciolecie kapłaństwa. O. Zapała, pragnąc uczcić to wydarzenie w całej wspólnocie, wysłał do wszystkich domów Zgromadzenia następujący list:
> Pragnę, aby również całe Zgromadzenie nasze wraz ze mną, jako Przełożonym Głównym, dało wspólny wyraz uczuciom, które wszyscy ku niemu żywimy. W tym celu każdy z naszych domów prześle do 1 kwietnia na moje ręce do Krakowa adres, a w nim wyrazi zbiorowo swoją radość i swoją cześć dla zasłużonego Jubilata. Niezwykła to bowiem postać i w Kościele, i w Narodzie, i w Zgromadzeniu. W sam dzień uroczystości jubileuszowej, po dziękczynnem nabożeństwie w Kościele, wszystkie te listy odczytam w obecności domowników krakowskich i wobec sproszonych gości, gdy wieńcem staniemy wokoło osoby Solenizanta... Ten akt hołdu publicznego będzie tylko cząstką wdzięczności, którą winniśmy Ojcu Smolikowskiemu[44].

W dniu 18 kwietnia o. Smolikowski odprawił Mszę świętą w obecności o. generała Zapały, biskupa krakowskiego Adama Sapiehy, arcybiskupa lwowskiego obrządku ormiańskiego Józefa Teodorowicza oraz biskupa pomocniczego krakowskiego Anatola Nowaka. W swoim kazaniu arcybiskup Teodorowicz podkreślił pracę Zgromadzenia dla Kościoła i zauważył, że Jubilat odegrał w niej znaczącą rolę w okresie swojej pięćdziesięcioletniej posługi kapłańskiej[45]. Podczas obiadu w refektarzu Zgromadzenia o. Smolikowski, w odpowiedzi na toasty i gratulacje, powiedział: „Nie sądźcie, że się uchylam od daniny duchowej, jaką mi składacie. Przyjmuję i dziękuję za nią. Rozumiem też dobrze, że takim mnie istotnie sądzicie, jak mówicie, tak się wam bowiem przedstawiam. Jest jednak różnica między Wami a mną. Wy

[42] Zob. Smolikowski, *Korespondencja polska*, II, s. 209-316.

[43] Tamże, II, s. 211.

[44] Władysław Zapała CR, List do Wszystkich Księży Przełożonych z 23 stycznia 1923, CRA-R 32777. Także, List z 1 lutego 1923, CRA-R 32784.1.

[45] Mrówczyński, *Smolikowski*, I, s. 719.

bowiem, z natury rzeczy, na mnie okiem zewnętrznym patrzycie; ja zaś widzę się z innej strony, z której wy mnie widzieć nie możecie, i dlatego znam moje niedoskonałości, moje niewierności, nawet i w dobrem moje skażenie". Na zakończenie o. Smolikowski powiedział, że jest to okazja do upokorzenia się i oddania Bogu chwały, czci i uwielbienia za dobro, które przez niego uczynił[46]. Wiele gości czuło się zakłopotanych tą „publiczną spowiedzią" Smolikowskiego, lecz biskup Sapieha sprowadził sytuację do właściwego wymiaru, mówiąc: „Oto w tym jest cały o. Smolikowski. Oto prawdziwy Izraelczyk, w którym nie masz zdrady"[47].

Latem 1923 roku o. Cieślak zakończył renowację domu krakowskiego i zwrócił się do Przełożonego Generalnego z prośbą o przeniesienie do Chicago. Wcześniej, w liście okólnym do członków Zgromadzenia, o. Zapała publicznie podziękował o. Cieślakowi za jego wybitne dokonania i niestrudzone wysiłki jako przełożonego w celu zapewnienia codziennego utrzymania wszystkim członkom domu krakowskiego, włącznie z nowicjuszami i mieszkańcami internatu[48]. 29 lipca 1923 roku przełożonym został mianowany o. Franciszek Komorowski CR[49]. O. Cieślak wyruszył do Stanów Zjednoczonych z Anglii, skąd odpłynął statkiem 10 października 1923 roku[50].

We wrześniu 1923 roku, gdy rozpoczął się rok szkolny, o. Komorowski zainaugurował działalność niższego seminarium w Krakowie, które tymczasowo miało się mieścić w nowicjacie. Mimo że było tylko dwóch małoseminarzystów, przyszłość napawała optymizmem[51].

Przez wszystkie te lata o. Smolikowski nie tylko kierował nowicjatem i organizował w Zgromadzeniu apostolat wydawniczy, lecz również prowa-

---

[46] Tamże. Także, s. Regina Gostomska CR, *Wspomnienia z pobytu w Kętach o. Pawła Smolikowskiego*, MS. s. 22.

[47] Mrówczyński, *Smolikowski*, I, s. 719.

[48] Władysław Zapała CR, List do Franciszka Gordona CR *i* radnych delegata w Ameryce z marca 1922, CRA-R 32719.

[49] Franciszek Komorowski CR, urodził się 17 stycznia 1886 r. we wsi Szata Huby w archidiecezji poznańskiej, jako syn Antoniego Komorowskiego i Marianny z Groblewskich. Wstąpił do Zgromadzenia 4 maja 1904 r. i złożył pierwsze śluby 2 lutego 1906 r. Otrzymał święcenia kapłańskie 6 kwietnia 1912 r. Pracował w dwóch internatach Zgromadzenia, we Lwowie i Krakowie, a w 1923 r. został mianowany przełożonym domu krakowskiego. W 1926 r. brał udział w Kapitule Generalnej jako delegat z Polski i otrzymał stanowisko rektora Papieskiego Kolegium Polskiego w Rzymie, w 1927 r. Opuścił zgromadzenie w 1930 r. i 8 kwietnia 1930 r. został przyjęty do diecezji poznańskiej. Zob. *Liber Professorum Congregationis a Resurrectione D.N.J.C.*, s. 151.

[50] Zob. *Correspondenze della Congregazione, 1903-1929*, XCV, 23, 29 lipca 1923, CRA-R 66491. Także, Franciszek Komorowski CR, List do Władysława Zapały CR z 12 sierpnia 1923, CRA-R 36090. Także, Bronisław Cieślak CR, List do Władysława Zapały CR z 6 września 1923, CRA-R 11176.

[51] Zob. Franciszek Komorowski CR, Listy do Władysława Zapały CR z 1 września 1923, CRA-R 36092, i 21 grudnia 1923, CRA-R 36098.

dził rekolekcje dla sióstr zmartwychwstanek w Kętach, nazaretanek w Krakowie i Wadowicach, niepokalanek w Jazłowcu oraz wiele comiesięcznych rekolekcji dla ludzi świeckich w Warszawie i Krakowie. Gdy Przełożony Generalny interweniował u sióstr zmartwychwstanek w Kętach, chcąc oszczędzić siły Smolikowskiego, o. Paweł napisał mu: „Otóż rzecz się tak ma, że mnie dawanie konferencji nic a nic nie męczy. Ale jechać do Kęt nie dając rekolekcyj, to bym się dopiero był zmęczył! Siedzieć bez roboty to dla mnie największe umęczenie. Prawda, że mógłbym pisać, ale aby pisać, musiałbym mieć z sobą rozmaite książki, zeszyty itp.". Wspominał także o zaproszeniu do wygłoszenia rekolekcji dla sióstr niepokalanek w Jazłowcu: „Proszą mnie Niepokalanki w Jazłowcu z rekolekcjami. Jest to Zgromadzenie przez nas założone. Dużośmy od niego wycierpieli to prawda, ale dziś możemy się zemścić po chrześcijańsku i przyjść im z pomocą. One są bardzo biedne teraz. Sądzę, że nie możemy odmawiać im pomocy moralnej i duchowej przez wzgląd na naszych Ojców: Semenenkę i Kajsiewicza i Kalinkę"[52].

Aby ułatwić Smolikowskiemu posługę rekolekcjonisty, Przełożony Generalny wyznaczył 24 lipca 1924 roku o. Władysława Miernika CR do pełnienia funkcji socjusza, tak aby o. Paweł miał swobodę w przyjmowaniu licznych zaproszeń od sióstr i ludzi świeckich w Polsce[53].

W grudniu 1924 roku o. Zapała poprosił czcigodnego mistrza nowicjatu o przetłumaczenie na język polski nowo poprawionych Konstytucji. O. Smolikowski ukończył pracę w kwietniu 1925 roku[54].

Śmierć o. Smolikowskiego

W pierwszych dniach stycznia 1926 roku o. Smolikowski informował Przełożonego Generalnego, że wiek i słabość nie pozwolą mu uczestniczyć w zbliżającej się Kapitule Generalnej w Rzymie. „Ten rok był dla mnie fatalny – pierwszy raz poczułem, żem stary! Ciągle byłem przeziębiony, a teraz męczy mię kaszel, upadek sił itp. Siostra moja (starsza o kilka lat ode mnie) już od dawna zaprasza mię do Warszawy dla widzenia się ze mną. Miałem jechać, ale lekarz nasz powiedział, że byłoby nieroztropnem na tak daleką drogę się puszczać, a cóż dopiero do Rzymu!"[55].

[52] Paweł Smolikowski CR, List do Władysława Zapały CR z 3 lipca 1923, CRA-R 31527.

[53] Zob. *Correspondenze della Congregazione, 1903-1929*, XXX/24, CRA-R 66491. Także, Paweł Smolikowski CR, List do Władysława Zapały CR z 24 października 1924, CRA-R 31537.

[54] Zob. Paweł Smolikowski CR, Listy do Władysława Zapały CR z 22 grudnia 1924, CRA-R 31536 i 7 kwietnia 1925, CRA-R 31547.

[55] Paweł Smolikowski CR, List do Władysława Zapały CR z 8 stycznia 1926, CRA-R 31549.

Nie mogąc uczestniczyć w Kapitule Generalnej, o. Smolikowski sporządził testament, w którym zapisał wszystkie swoje rękopisy Przełożonemu Generalnemu i jego radzie. W liście wysłanym do Rzymu o. Paweł cytował kanonistę francuskiego, Balmesa: „*vir religiosus non est absolutus dominus suorum scriptorum*" (zakonnik nie jest niepodzielnym właścicielem swojego dorobku pisarskiego). Podkreślał, że spisując historię Zgromadzenia, zmuszony był osądzić surowo niektórych ludzi, na przykład ojców Hubego i Brzeskę, matkę Marcelinę Darowską, siostry niepokalanki, i siostry *Adoration Réparatrice* oraz – w związku ze sprawą Kolegium Polskiego – kilku biskupów polskich. Wobec tego czuł się zobowiązany pozostawić do uznania Przełożonego Generalnego i jego rady decyzję w sprawie publikacji tych materiałów[56]. Wydaje się, że Smolikowski przeczuwał rychłą śmierć i pragnął w sposób bardzo systematyczny uporządkować swoje sprawy.

W ciągu pierwszych miesięcy 1926 roku członkowie domu krakowskiego dostrzegli wyraźne zmiany w stanie fizycznym Smolikowskiego. W dniu 31 maja 1926 roku przełożony miejscowy pisał do o. Zapały, iż o. Smolikowski „czuje się niezbyt zdrowo i radzi się lekarza w sprawie wyjazdu"[57].

Mimo słabości, Smolikowski nie zmienił codziennego porządku dnia mistrza nowicjatu, chociaż słaby wzrok i silny ból fizyczny zmusiły go do zwolnienia tempa pracy. Zdołał nawet wygłosić w dniach 24-29 maja rekolekcje dla sióstr zmartwychwstanek w Kętach i podczas rekolekcji od 7 do 15 sierpnia przygotować kandydatów zmartwychwstańców do nowicjatu i pierwszych ślubów[58]. Miały to być ostatnie ćwiczenia duchowe prowadzone przez Smolikowskiego dla rodziny zmartwychwstańczej. W dniu 8 września, na obiedzie w nowicjacie przy ulicy Łobzowskiej, gościł arcybiskup J. Teodorowicz. Podczas rozmowy z arcybiskupem o. Smolikowski odczuł zaburzenia mowy i nie był w stanie dokończyć konwersacji. Opuścił stół i udał się do swego pokoju. Wkrótce jednak poczuł się lepiej i mógł normalnie mówić oraz towarzyszyć arcybiskupowi przy kawie w czasie rekreacji. Jednak przełożony domu wezwał lekarza. Po krótkim badaniu lekarz określił stan o. Pawła jako ostry atak sklerozy. Mimo to wszyscy byli pełni optymizmu, gdyż o. Smolikowski wstał i chodził, żartując z nowicjuszami przy kolacji. Dzień następny wydawał się normalny, choć o. Paweł odczuwał słabość w nogach i rękach. Lekarz zalecił nacieranie alkoholem, co poprawiło siły[59].

---

[56] Paulus Smolikowski CR, *Ad Rmum. Patrem Generalem Ladislaum Zapała et Concilium eius Generale*, die 19 martie, 1926, CRA-R 31638.

[57] Franciszek Komorowski CR, List do Władysława Zapały CR z 31 maja 1926, CRA-R 36119.

[58] Mrówczyński, *Smolikowski*, I, s. 717.

[59] Tamże, I, s. 730.

Smolikowski, pomimo złego samopoczucia w nocy, wstał rankiem 9 września na medytację i przyjął w kaplicy nowicjatu Komunię świętą. Wkrótce potem doznał wylewu, który sparaliżował rękę i nogi. Lekarz zasięgnął opinii specjalistów, lecz stan uznano za beznadziejny[60]. Przez cały dzień (czwartek) o. Paweł był spokojny i przytomny, rozmawiał, lecz słabł. W piątek wyspowiadał się o. Komorowskiemu, przyjął Komunię św. i Sakrament Ostatniego Namaszczenia. Następnie odwrócił się do przełożonego i powiedział: „Finita la musica mia" (Muzyka mojego życia skończona)[61]. W godzinę później utracił mowę i nie był w stanie udzielić ostatniego błogosławieństwa zebranym wokół jego łoża. Wieczorem zaczęła się agonia, która trwała przez całą noc, do następnego dnia. O. Smolikowski zmarł w sobotę, 11 września 1926 roku o godzinie 12[30]. Przy łożu śmierci znajdowali się: przełożony domu o. Komorowski, nowicjusze oraz arcybiskup Teodorowicz, który udzielił absolucji i błogosławieństwa relikwiami Krzyża świętego[62].

Wielu współczesnych Smolikowskiemu zgadza się, że zmarł w opinii świętości. Arcybiskup Teodorowicz uznał publicznie, iż żył on według cnót chrześcijańskich w stopniu heroicznym[63]. Arcybiskup Adam Sapieha pisał: „Myślę, że możemy śmiało modlić się do niego, bo przecież chyba Pan Jezus Go już przyjął do siebie. Jego, który z taką gorliwością głosił życie Chrystusa w nas i zaparcie się siebie, które w życiu swoim bez przystanku praktykował"[64].

Msza św. żałobna za duszę śp. o. Smolikowskiego została odprawiona przez arcybiskupa Sapiehę 15 września w kościele Zmartwychwstania Pańskiego przy ulicy Łobzowskiej, przy licznym udziale duchowieństwa i świeckich. Nowicjusze zmartwychwstańcy przenieśli trumnę na cmentarz Rakowicki. Wszyscy członkowie Zgromadzenia byli zdania, że pochowano niezwykłego zmartwychwstańca, „który był duszą Zgromadzenia i który zamykał w sobie całą jego Tradycję"[65].

---

[60] Tamże, I, s. 731.

[61] Ks. Arcybiskup Józef Teodorowicz, *Mowa Żałobna wygłoszona w Krakowie, dnia 15 września 1926, przy zwłokach ś. p. o. Pawła Smolikowskiego*, (Warszawa, 1926), s. 5.

[62] Orpiszewski, *Dalsza kronika*, s. 7. CRA-R 31701.

[63] Teodorowicz, *Mowa żałobna*, s. 3.

[64] Arcybiskup Adam Sapieha do m. Dąbrowskiej CR, 13 września 1926, cytowane przez Mrówczyńskiego, *Smolikowski*, I, s. 739.

[65] Orpiszewski, *Dalsza kronika*, s. 7. Wkrótce po śmierci Smolikowskiego o. Jan Kasprzycki napisał następujący list do o. Tadeusza Olejniczaka, który planował spisanie biografii Smolikowskiego: „Tutaj ojcowie, z którymi mówiłem, są przekonani, że O. Sm. był wzorowym zakonnikiem i że nie potrzebuje naszej pomocy ale my Jego. Czyż to nie dobre świadectwo od członków, którzy go znali, których był Jenerałem? Od siebie dodaję to, że był czas, gdy śp. o. Sm. był jenerałem a ja zwyczajnym misjonarzem w Chicago, okoliczności złożyły się tak, że ja nie dosyć utwierdzony w powołaniu napisałem do śp. o. Sm., który był wówczas naszym Jenerałem, że występuję ze Zgromadzenia, ale po głębszem zastanowieniu się powiedziałem sobie *nie!* i od-

Lwów

Domowi zmartwychwstańców we Lwowie podczas I wojny światowej nie wiodło się źle. Z końcem 1914 roku rząd austriacki umieścił w pokojach przy ulicy Piekarskiej 70 rannych żołnierzy. Przydziałem żywności dla nich dzielono się ze zmartwychwstańcami, a prowiant był dostarczany do listopada 1917 roku. Nawet podczas rosyjskiej okupacji miasta, Austriacy utrzymywali rannych żołnierzy i zwracali domowi lwowskiemu koszty za opiekę nad jeńcami. Pomoc finansowa nadchodziła również od o. Tadeusza Olejniczaka, którego pensja kapelana wojskowego pomogła utrzymać miejscową wspólnotę[66].

Niemniej walka Polaków z Ukraińcami o Lwów, który pozostał w rękach Polaków w czerwcu 1919 roku, a następnie wojna polsko-bolszewicka w 1920 roku (wygrana przez Polskę w październiku 1920 roku), spowodowały w nowo powstałym Państwie Polskim chaos i zamieszanie oraz zebrały żniwo w postaci upadku morale mieszkańców miasta, także zmartwychwstańców z domu lwowskiego. O. Jagałła, przełożony domu, skarżył się o. Smolikowskiemu na zachowanie pewnych osób, które obwiniał o zabieganie o własne interesy, a nie o dobro Zgromadzenia. On sam miał wielki żal do Przełożonego Generalnego, uważając, że jego polityka spowodowała w domu lwowskim rozprzężenie[67].

Jak informował Jagałła, innym źródłem niezadowolenia wzbudzającym emocje wśród Polaków świeckich i duchownych, było zwołanie plebiscytu mającego zadecydować o przynależności Górnego Śląska do Niemiec lub Polski. Kwestia ta osiągnęła punkt kulminacyjny w momencie, kiedy w czerwcu 1920 roku kardynał Bertram z Wrocławia zabronił swoim księ-

---

wołałem ten nieroztropny krok, a śp. o. Sm. napisał mi z całą miłością: *Dziękuję Panu Jezusowi, że podał ojcu dosyć światła do odwołania owego postanowienia bez światła Bożego uczynionego i do pozostania w Zgromadzeniu*. Gdyby nie Boża odpowiedź śp. Oj. Sm. gdziebym był dzisiaj? – niech Pan Jezus za to da niebo śp. Oj. Sm.!". Zob. Jan Kasprzycki CR, List do Tadeusza Olejniczaka CR z 31 grudnia 1926, CRA-R 14957. W innych miejscu składa takie świadectwo: „Mocno wierzę, że śp. Oj. Sm. jest już w niebie i nie on naszej, ale my Jego pomocy potrzebujemy, ale dopóki Papież nie uzna go za świętego, my módlmy się, aby rychło był świętym – słyszę, ale nie mogę Ojcu podać prawdziwego źródła, że na grobie śp. o. Pawła Sm. już stały się dwa cuda, ale też nie mogę Ojcu podać jakie! Oj. się tą sprawą zajmuje, więc proszę sprawdzić i o tem nam donieść. Zupełnie inny Duch wstąpiłby do nas wszystkich, gdybyśmy mogli powiedzieć: *Mamy Świętego!*". Zob. Jan Kasprzycki CR, List do Tadeusza Olejniczaka CR CRA-R 14958.

[66] Władysław Zapała CR, List do Franciszka Gordona CR z marca 1922, CRA-R 32719.

[67] Jakub Jagałła CR, List do Pawła Smolikowskiego CR z 28 maja 1920, CRA-R 16682, O. Jagałła był jednym z niewielu zmartwychwstańców, którzy nie lubili o. Jana Kasprzyckiego CR, głównie dlatego, że Przełożony Generalny przeniósł go w 1908 r. do Bułgarii, jako niedoświadczonego i nieprzygotowanego misjonarza i przełożonego. Zob. Jakub Jagałła CR, List do Pawła Smolikowskiego CR z 29 lutego 1916, CRA-R 16670.

żom, będącym głównie Polakami, uczestniczenia w tym konflikcie politycznym. Jagałła donosił, iż Watykan wysłał na Śląsk Msgra Giovanniego Ogno i nuncjusza Achillesa Rattiego, aby uprzedzić jakiekolwiek niesłuszne naciski w sprawach dotyczących Kościoła[68].

Gdy podczas Kapituły Generalnej w 1920 roku o. Jagałłę wybrano asystentem generalnym, kuria mianowała w dniu 8 sierpnia 1920 roku przełożonym domu lwowskiego o. Piotra Pietrykę CR, a ojców Jana Czekaja CR i Henryka Gryczmana CR radnymi[69]. Ci ostatni jednak nie dotrwali do końca trzyletniej kadencji i zimą 1922 roku zostali zastąpieni przez ojców Teodora Dembińskiego CR[70] i Tomasza Zdechlika CR[71].

Podczas sześcioletniej kadencji o. Pietryki jako przełożonego, dom zmartwychwstańców rozwinął apostolat nauczycielski[72]. Liczba uczniów w internacie w czasie tych sześciu lat wahała się: począwszy od 80, osiągając maksymalnie 180, a kończąc na 100. W 1923 roku w domu lwowskim mieszkało 16 studentów uniwersytetu[73]. Zarówno o. Dembiński, rektor internatu, jak i jego asystent – o.Zdechlik, byli oddani swojej pracy i to właśnie im internat zawdzięczał powodzenie.

---

[68] Jakub Jagałła CR, List do Władysława Zapały CR z 13 grudnia 1920, CRA-R 16685. W swoim studium na temat Piusa XI Robin Anderson napisał: „Kiedy plebiscyt odbył się w końcu i okazał się bardziej korzystny dla Niemców niż dla Polaków, rozpętano gwałtowną kampanię prasową przeciwko nuncjuszowi". Papież Benedykt XV przeniósł nuncjusza Ratti do Mediolanu w marcu 1921 r. i uczynił go kardynałem w czerwcu 1921 r. W dniu 6 lutego 1922 r. kardynał Ratti został wybrany papieżem Piusem X. Zob. Robin Anderson, *Between Two Wars: The Story of Pope Pius XI*, (Chicago, 1977), s. 42-44. Także, Carlo Falconi, *The Popes in the Twentieth Century: From Pius X to John XXIII*, (Boston, 1967), s. 170-178.

[69] Henryk Gryczman CR (1883-1935), urodził się 19 stycznia 1883 r. w Gliwicach na Górnym Śląsku, jako syn Augusta Gryczmana i Marii ze Strąków. Wstąpił do Zgromadzenia 28 maja 1904 r., złożył pierwsze śluby 2 lutego 1905 r. i otrzymał święcenia kapłańskie 10 czerwca 1911 r. Pracował w domach europejskich Zgromadzenia do 1921 r. Następnie został wysłany do pracy w parafiach Chicago, gdzie przebywał w latach 1921-1935. Zmarł w parafii św. Jadwigi, 14 września 1935 r. i pochowano go na cmentarzu św. Wojciecha. Zob. *Liber Professorum Congregationis a Resurrectione D.N.J.C.*, s. 152. Także, Janas, *Dictionary*, s. 25.

[70] Teodor Dembiński CR (1880-1928), urodził się 8 września 1880 r. w Siemianowicach, w zaborze pruskim, jako syn Franciszka Dembińskiego i Walentyny z Tilleczków. Wstąpił do Zgromadzenia 23 października 1897 r., złożył śluby 5 czerwca 1899 r. i otrzymał święcenia kapłańskie 4 listopada 1905 r. Przez wszystkie lata kapłaństwa pracował w apostolacie europejskim i zmarł na Śląsku, 12 września 1928 r. Zob. *Liber Professorum Congregationis a Resurrectione D.N.J.C.*, s. 125.

[71] Tomasz Zdechlik CR (1879-1936), urodził się 29 grudnia 1879 r. w Lipinach, w zaborze pruskim, jako syn Konstantego Zdechlika i Karoliny z Kusmitiusów. Wstąpił do Zgromadzenia jako wyświęcony kapłan (otrzymał święcenia 25 maja 1902 r.) i złożył śluby 8 grudnia 1910 r. Pracował w Austrii i Polsce i zmarł 11 marca 1936 r. we Lwowie. Zob. *Liber Professorum Congregationis a Resurrectione D.N.J.C.*, s. 261.

[72] Zob. *Superiores et Officiales Domorum 1920-1942*, s. 4, CRA-R 65890.1.

[73] Piotr Pietryka CR, Listy do Władysława Zapały CR z 12 października 1923, CRA-R 27800; 19 sierpnia 1924, CRA-R 27804; 10 listopada 1925, CRA-R 27812.

Przez cały ten czas nieustannym zmartwieniem o. Pietryki było znalezienie odpowiedniego kucharza do przygotowywania tak wielkiej liczby posiłków. Bracia współpracownicy nie mogli sprostać temu zadaniu, głównie z powodu wieku i braku sił. Wiosną 1923 roku zatrudniono siostry służebniczki, lecz one także nie były w stanie poradzić sobie z tym zadaniem. Poza tym siostry potrzebne były w pracy we własnym apostolacie opieki nad sierotami i zrezygnowały z gotowania w maju 1923 roku. Wówczas do Lwowa, jako kucharze, zostali wysłani bracia Mateusz Grochowski CR[74] i Józef Antyga CR[75], którzy uratowali sytuację[76].

W 1925 roku o. Pietryka przebudował internat, wstawiając nowe ściany i okna, lecz liczba uczniów zmalała do 100[77]. Ponieważ wiele produktów spożywczych było niedostępnych na miejscowym rynku, każdy mieszkaniec internatu, oprócz czesnego, musiał ofiarować też pewną ilość mąki, pszenicy, ziemniaków, kapusty, grochu i buraków. W ten sposób można było zapewnić studentom codzienne wyżywienie[78].

Wprawdzie w 1925 roku snuto plany na temat przeniesienia wyższego seminarium (alumnatu) do Lwowa, lecz przełożeni zdecydowali ostatecznie pozostawić je w Krakowie[79].

Praca duszpasterska zmartwychwstańców we Lwowie obejmowała także opiekę nad publiczną kaplicą Zmartwychwstania Pańskiego, gdzie głoszono w czasie Adwentu i Wielkiego Postu specjalne nauki, które stały się najważniejszymi wydarzeniami roku liturgicznego[80].

---

[74] Mateusz Grochowski CR (1885-1955), urodził się 15 lutego 1885 r. w Nienadowej, w diecezji przemyskiej, na terenie okupowanym przez Rosjan, jako syn Wojciecha Grochowskiego i Anny z Szymańskich. Wstąpił do Zgromadzenia jako kandydat na brata 15 lutego 1913 r., lecz 1 sierpnia 1914 r. został powołany do wojska. Wstąpił ponownie do nowicjatu 1 sierpnia 1919 r. i po otrzymaniu dyspensy, która zaliczyła mu pierwszy okres pobytu w nowicjacie został dopuszczony do pierwszych ślubów 10 grudnia 1919 r. Śluby wieczyste złożył 13 grudnia 1924 r. Życie zakonne spędził pracując w domach na terenie Polski. Zmarł 2 czerwca 1955 r. w Warszawie. Zob. *Liber Professorum Congregationis a Resurrectione D.N.J.C., Laici Votorum*, s. 131.

[75] Józef Antyga CR (1887-1970), urodził się 27 lutego 1887 r. w Kryniczkach w diecezji lubelskiej, pod zaborem rosyjskim, jako syn Andrzeja Antygi i Agnieszki z Kalitów. Wstąpił do Zgromadzenia jako kandydat na brata, 8 marca 1914 r., złożył pierwsze śluby 5 września 1915 r. a śluby wieczyste 8 września 1921 r. Pracował w domach zakonnych w Polsce i Austrii. Zmarł w Wiedniu 26 maja 1970 r. Zob. *Liber Professorum Congregationis a Resurrectione D.N.J.C., Laici Votorum*, s. 129. Także, *Catalogus* (1987), s. 125.

[76] Piotr Pietryka CR, List do Władysława Zapały CR z 9 kwietnia 1923, CRA-R 27797.

[77] Piotr Pietryka CR, List do Władysława Zapały CR z 5 maja 1925, CRA-R 27810.

[78] Władysław Zapała CR, List do Franciszka Gordona CR z marca 1922, CRA-R 32719.

[79] Zob. „Sprawozdanie całoroczne ze sesji domowych za rok 1925", Lwów, 17 kwietnia 1926. CRA-R 27813.

[80] Władysław Zapała CR, List do Franciszka Gordona CR z marca 1922, CRA-R 32719.

Warszawa: kościół Zbawiciela (1919-1926)

W dniu 24 czerwca 1919 roku o. Kasprzycki otrzymał od kardynała Aleksandra Kakowskiego z Warszawy list zapraszający zmartwychwstańców do obsadzenia kościoła parafialnego [Najświętszego] Zbawiciela w centrum Warszawy. Kardynał pisał:

> Najprzewielebniejszy Ojcze Jenerale!
>
> Wychowałem się w Kolegium Polskiem pod Waszym kierownictwem i pamięcią i sercem wciąż zwracam się do owych czasów, kiedy Ojcowie Zmartwychwstańcy, a zwłaszcza Ojciec Semenenko, o. Hube, i o. Karol Grabowski formowali moją duszę. Wiem nadto, jak gorąco pragnęliście i z jakiem utęsknieniem oczekiwaliście chwili zmartwychwstania Polski, z jaką czcią przechowywaliście świecę ofiarowaną Kolegium Polskiemu przez ojca św. Piusa IX, dla zapalenia jej w Warszawie w Polsce zmartwychwstałej.
> Ta chwila nadeszła, do Warszawy możecie przybyć. Korzystajcie ze sposobności, by później nie nastąpiły nieprzewidziane trudności. Zapraszam Was do Warszawy całem sercem. Ojciec Kukliński, z którym omawiałem warunki waszego zainstalowania się w Warszawie, opowie je szczegółowo. Wybierzecie, co uznacie za lepsze dla Zgromadzenia. Na początek będzie nieco przykrości, ale potem wszystko się ułoży.
> Polecam się modlitwom Ojca i całego Zgromadzenia
>
> Oddany w Panu,
>
> + Aleksander Kakowski
> Arcybiskup[81]

Przełożony Generalny, niezwykle zaskoczony tym zaproszeniem, przyjął wezwanie Kardynała Kakowskiego i wskazał o. Jakuba Kuklińskiego CR z Wiednia jako przedstawiciela interesów Zgromadzenia w Warszawie[82]. Podpisano porozumienie stwierdzające, iż kościół Zbawiciela w Warszawie będzie obsadzony przez zmartwychwstańców pod nadzorem prałata Romana Rembielińskiego, diecezjalnego proboszcza tejże parafii. Jedynie po śmierci ks. Rembielińskiego lub jego rezygnacji parafia przejdzie pod administrację zmartwychwstańców *in perpetuum*[83].

---

[81] Kardynał Aleksander Kakowski, List do Jana Kasprzyckiego CR z 24 czerwca 1919, CRA-R 64510. Także, kopia tego Listu wysłana do Franciszka Gordona CR, CRA-R 69187/2.

[82] Jan Kasprzycki CR, List do Kardynała Aleksandra Kakowskiego z 16 lipca 1919, CRA-R 14943.

[83] Alessandro Cardinale Kakowski, *Lettera al Revmo Padre Ladislao Zapała CR*, 7 Marzo 1920, CRA-R 64511.

Jesienią 1919 roku przybyli do parafii warszawskiej pierwsi trzej zmartwychwstańcy: o. Jakub Kukliński (23 września), Jan Iwanczewski (2 września) i Józef Ziemba (27 września)[84]. Po kilku miesiącach ks. Rembieliński, pełen entuzjazmu, zachwycał się pracą zmartwychwstańców: „Bogu bardzo dziękuję, że mi pozwolił doczekać tej chwili, która ziściła się od dawna, bo jeszcze od czasu pobytu mojego w Kolegium Polskiem, pragnienie serca mojego: zespolenie się z kochanymi Ojcami Zmartwychwstańcami! Toteż śmiało rzec mogę, że po Ich przybyciu do Zbawiciela odżyłem na duchu, a widząc ich zapał do pracy utrzymanie reguły, tuszę sobie, że dusze powierzone mi przez Boga wielkie korzyści odniosą! Pracujemy zatem wspólnie od wczesnego rana nieraz do późnej godziny dnia, bo kościół Zbawiciela jest bardzo uczęszczanym, a że teraz ojcowie gorliwie przesiadują w konfesjonale, więc zwarte szeregi otaczają spowiedników![85].

Po wyborze o. Zapały, kardynał Kakowski zapewnił nowego Przełożonego Generalnego, że uzyskał pozwolenie od papieża Piusa XI na przekazanie zmartwychwstańcom kościoła Zbawiciela *pleno iure in perpetuum* na warunkach ustalonych osobiście przez arcybiskupa. Raz jeszcze kardynał Kakowski wyraził wdzięczność zmartwychwstańcom za wychowanie, jakie odebrał w Kolegium Polskim. Kościół Zbawiciela w Warszawie miał stać się „namacalnym dowodem mojej [ks. Kakowskiego] wdzięczności dla Zgromadzenia”[86].

Formalny kontrakt (*Conventio*) został uzgodniony i 23 stycznia 1923 roku podpisany przez kardynała Kakowskiego i o. Zapałę. Składał się z sześciu artykułów, które wyjaśniały warunki przekazania kościoła Zbawiciela Zgromadzeniu Zmartwychwstania Pańskiego po śmierci lub rezygnacji ks. Rembielińskiego. Zgodnie z artykułem 4, Zgromadzenie było zobowiązane obsadzać parafię taką liczbą księży (*cooperatores*), jaką ordynariusz uważał za konieczną dla dobra parafii. Potrzebny był również ksiądz katecheta, ko-

[84] Jakub Kukliński CR, List do Jana Kasprzyckiego CR z 22 października 1919, CRA-R 20003.

[85] Msgr. Roman Rembieliński, List do Jana Kasprzyckiego CR z 18 grudnia 1919, CRA-R 44386.

[86] Alessandro Cardinale Kakowski, *Lettera al Revmo Padre Ladislao Zapała CR*, 7 Marzo 1922, CRA-R 64512.

Od samego początku, asystent generalny, o. Jakub Jagałła, udzielał mądrych rad. Pisał do o. Zapały: „W sprawie parafii Zbawiciela byłoby może dobrze, przedstawić tę rzecz Nuncjuszowi. On nam jest bardzo przychylnym, potrafiliśmy go tu ująć naszą naturalnością. Wiem to od innych, ale trzeba, by i my i JEm Ks. Kardynał wyniósł tę prośbą na jego ręce. Tu, zdaje się tylko osobną bullą moglibyśmy tą parafię dostać. Nuncjusz Lauri, jako nowy będzie chciał się pokazać uczynnym”. Zob. Jakub Jagałła CR, List do Władysława Zapały CR z 22 października 1921, CRA-R 16700.

lejny ksiądz – z zawodu socjolog, a także doświadczony pisarz, który mógłby pisać artykuły do publikacji kościelnych[87].

Kiedy Święta Kongregacja w Rzymie oceniała ten kontrakt, warunki zawarte w artykule 4 uznano za „wyjątkowo trudne do spełnienia". O. Zapała zachęcał miejscowego przełożonego, o. Kuklińskiego, aby przekonał kardynała Kakowskiego do stonowania żądań, szczególnie odnoszących się do specjalisty katechety i autora publikacji kościelnych[88]. Kardynał ustąpił wprawdzie w sprawie zatrudnienia katechety i pisarza (nie było takich wśród zmartwychwstańców), jednak nalegał, aby w parafii pracowało czterech lub pięciu zmartwychwstańców[89]. Ks. Rembieliński miał dla swoich współpracowników wiele podziwu i szacunku, a szczególnie wysoko cenił o. Kuklińskiego. Pisał: „Mając szczęście gościć na plebanii Zbawiciela, prosiłem o łaskawe zamianowanie superjorem Domu o. Kuklińskiego, człowieka światłego, pobożnego i umiejącego wychodzić z ludźmi, placówka warszawska właśnie domaga się tego rodzaju ludzi, tem bardziej, że superior musi mi być prawą ręką i we wykończeniu fabryki kościoła, zarówno jak i w pracy parafialnej"[90].

W dniu 27 lipca 1923 roku Kuria Generalna ustanowiła formalny dom (*domus formata*) w parafii warszawskiej, mianując o. Jakuba Kuklińskiego CR przełożonym, o. Stanisława Grycza CR I radnym, a o. Bolesława Wośkę CR[91]

---

[87] *Conventio Inter Eminentissimum Cardinalem Alexandrem Kakowski, Archiepiscopum Varsaviensem et Revmum. Patrem Praepositum Generalem Congregationis a Resurrectione D.N.J.C. de unienda eidem Congregationi pleno iure paroecia SS. Salvatoris Varsaviae, diei Januarii, 1923*, CRA-R 64520.

[88] Władysław Zapała CR, List do Jakuba Kuklińskiego CR z 26 stycznia 1923, CRA-R 64517. Także, *Acta Consilii Generalis*, Liber II, 7 kwietnia 1923, CRA-R 66492.

[89] Kwiatkowski, *Historia*, s. 413. Następujący zmartwychwstańcy pracowali w kościele Zbawiciela od 1919 do 1926 r.: Jakub Kukliński CR, Józef Ziemba CR. Bolesław Wośko CR, Wojciech Cyrwus CR, Jan Iwanczewski CR, Karol Faliński CR, Stanisław Grycz CR, Franciszek Torbus CR, Jan Masny CR, Walter Bartylak CR, Edward Golnik CR, Jan Zalesiński CR, Wojciech Niemier CR, Franciszek Siara CR, oraz bracia Jan Lalewicz CR i Stefan Myczkowski CR. Zob. *Correspondenze della Congregazione, 1903-1929*, CRA-R 66491. Także, Jakub Kukliński CR, Listy do Władysława Zapały CR z lat 1919-1926, CRA-R 19994-20111.

[90] Msgr. Roman Rembieliński, List do Władysława Zapały CR z 6 marca 1922, CRA-R 44387.

[91] Bolesław Wośko CR (1890-1947), urodził się 5 sierpnia 1890 r. w Lutomku koło Poznania, w zaborze pruskim, jako syn Stanisława Wośki i Stanisławy z Kurmalowskich. Wstąpił do Zgromadzenia 8 maja 1907 r., złożył pierwsze śluby 2 grudnia 1908 r. i otrzymał święcenia kapłańskie 25 lipca 1913 r. O. Wośko pracował przez całe swoje życie kapłańskie w Polsce. Podczas II Wojny Światowej, kiedy był przełożonym domu w Poznaniu został zaaresztowany przez gestapo 31 stycznia 1941 r. i osadzony w więzieniu poznańskim. Następnie był więziony we Wronkach, 25 sierpnia 1941 r. i ponownie w Poznaniu od 1 sierpnia 1942 r. Przewieziony do Dachau, 7 kwietnia 1943 r., nosił numer obozowy 46897. W dniu 29 kwietnia 1945 r. został oswobodzony przez amerykańskie siły wojskowe. W czerwcu 1947 r. został wybrany asystentem generalnym, lecz zmarł po kilku tygodniach w Rzymie, 17 lipca 1947 r., w wieku 57 lat. Zob. *Liber Professo-*

II radnym[92]. Rok wcześniej o. Kukliński został wybrany przez synod warszawski do Trybunału Metropolitarnego jako sędzia, a kardynał Kakowski nalegał, aby Przełożony Generalny pozostawił w archidiecezji „tak cenionego przeze mnie i niemal niezastąpionego prawnika"[93].

Zmartwychwstańcy nadal pracowali przy kościele Zbawiciela jako współpracownicy, a kiedy 14 stycznia 1926 roku zmarł ks. Rembieliński i administratorem parafii został mianowany o. Kukliński, uznano za oczywiste, że parafia przejdzie pod zarząd zmartwychwstańców[94]. Jednakże w miesiąc później, 11 listopada 1926 roku, kardynał Kakowski mianował proboszczem parafii ks. Marcelego Nowakowskiego, zrywając w ten sposób kontrakt, który podpisał ze zmartwychwstańcami w 1922 roku[95]. Co spowodowało ten zwrot w działaniach kardynała Kakowskiego, będący zupełnym przeciwieństwem jego wcześniejszej polityki? Zmartwychwstańcy pracowali gorliwie przez minione siedem lat i zbierali płomienne pochwały od poprzedniego proboszcza oraz samego arcybiskupa. Przełożony Generalny wysłał do kościoła Zbawiciela kilku ze swych najlepszych ludzi, wierząc, że z czasem parafia przejdzie pod bezpośredni zarząd Zgromadzenia. Początkowo kardynał Kakowski tłumaczył się twierdząc, iż zgodnie z kanonem 1472, beneficjum kościelne należące do księży świeckich może być przekazane jedynie księżom diecezjalnym[96]. Powyższa argumentacja była oczywiście pretekstem, gdyż kontrakt z 1922 roku przewidział taką przeszkodę, a kardynał osobiście zapewnił dyspensę od niej w Stolicy Świętej[97].

O. Smolikowski ujawnił, iż prawdziwa przyczyna decyzji kardynała Kakowskiego wynikała z zupełnie innych i bardzo błahych powodów: „Pokazuje się, że utrata „Zbawiciela" ściśle jest związana ze sprawą Kolegium Polskiego. Ks. Kardynał podobno wyraźnie to zaznaczył, że odbiera nam „Zbawiciela", bo o. Jagałła nie przyjął dwóch jego starszych księży. Kolegium

---

rum Congregationis a Resurrectione D.N.J.C., s. 105. Także, Władysław Miernik CR, „List Okólny" z 9 czerwca 1945, CRA-R 64652. Także, „Zamęczeni Zmartwychwstańcy w Polsce", CRA-R 64641. Także, *Martyrologiem Polskiego duchowieństwa*, s. 461, 465.

[92] *Acta Consilii Generalis*, Liber II, 27 lipca 1923, CRA-R 66492.

[93] Kardynał Aleksander Kakowski, List do Władysława Zapały CR z 26 czerwca 1923, CRA-R 40241.

[94] Jakub Kukliński CR, List do Władysława Zapały CR z 14 stycznia 1926, CRA-R 20111.

[95] Jakub Kukliński CR, List do Władysława Zapały CR z 16 lutego 1926, CRA-R 20112. Także, kardynał Aleksander Kakowski, List do Władysława Zapały CR z 7 marca 1922, CRA-R 64512.

[96] Władysław Zapała CR, „Report to the General Chapter", *Acta Capituli Generalis, 1926*, s. 11-12, CRA-R 62935. Także, Kwiatkowski, *Historia*, s. 413-414.

[97] Alessandro Cardinale Kakowski, *Lettera al Revmo Padre Ladislao Zapała CR*, 7 Marzo 1922, CRA-R 64512.

Polskie będzie zawsze kamieniem obrazy. Trzeba nam się dobrze zastanowić, dlaczego?"[98].

W wyniku tej decyzji Przełożony Generalny zapytał kardynała Kakowskiego, czy w jakiś sposób wynagrodzi Zgromadzeniu te siedem lat pracy w archidiecezji warszawskiej. Kardynał zaproponował wspólnocie możliwość założenia nowej parafii w archidiecezji, jednak z zastrzeżeniem, że zmartwychwstańcy sfinansują całe przedsięwzięcie sami. O. Zapała nie mógł przyjąć takiej propozycji głównie dlatego, iż Zgromadzenie w Polsce nie miało potrzebnych pieniędzy. W związku z tym, Przełożony Generalny i jego rada zdecydowali wycofać zmartwychwstańców z pracy w parafii Zbawiciela i w dniu 15 maja 1926 roku odwołali księży tam przebywających[99]. Utrata parafii Zbawiciela była dla zmartwychwstańców polskich wielkim rozczarowaniem, Przełożony Generalny ofiarował im zatem – na pociechę – dar o. Smolikowskiego dla Zgromadzenia: ziemię przy ulicy Mokotowskiej w Warszawie, jaką odziedziczył po rodzicach. O. Zapała miał nadzieję, że z czasem zostanie na tej posiadłości wzniesiony dom zakonny i kaplica, a być może także szkoła średnia i rezydencja dla delegata generalnego w Polsce[100].

---

[98] Paweł Smolikowski CR, „Kilka słów o utracie *Zbawiciela*", CRA-R 31594/17. W „Pro Memoriał" o. Jagałła wyjaśnia, że zastosował się do poleceń kardynała protektora Kolegium Polskiego, który postawił następujące warunki: „1. Aby xx. Biskupi posyłali do Kolegium Księży zaraz po wyświęceniu jako przyzwyczajonych do zachowania reguły seminarzyckiej; 2. stanowczo prosi by nie wysyłać kapłanów, którzy już parę lat byli w pracy duszpasterskiej. Żalił się, że przysłano jako kandydata byłego zakonnika oo. Pasjonistów w Rzymie; 3. Należy, by xx Biskupi przysyłając alumnów działali w porozumieniu z Rektorem, żądali sprawozdania o zachowaniu i brali wzgląd na uwagi Rektora. W dalszym ciągu Jagałła wyjaśnia, iż „…Kardynał Kakowski przysłał w listopadzie 1924 r. do Kolegium dwóch księży, z których jeden był już trzy lata po wyświęceniu. Aby spełnić życzenie Jego Eminencji musiałem prosić Kardynała Protektora o pozwolenie przyjęcia tego kapłana do Kolegium. Pozwolenie wprawdzie otrzymałem, ale Kardynał dał mi do zrozumienia, że nie życzy sobie, aby podobne wypadki się powtarzały w przyszłości. Kiedy więc na początku tego roku szkolnego (w listopadzie 1925) przybyli dwaj księża z diecezji Warszawskiej, x. Barański i x. Trzepałko, obaj wyświęceni przed kilkoma laty, obaj dla studiów specjalnych. X. Barański dla kilkumiesięcznych studiów w Biblicum, a x. Trzepałko również na kilka tylko miesięcy w celu zbierania materiału po różnych archiwach i bibliotekach do swego egzaminu doktorskiego o poście, musiałem im, choć z niezmierną dla mnie przykrością odmówić przyjęcia do Kolegium. Zaraz też pisałem do JEm. Kardynała Kakowskiego, przepraszając go, że wskutek rozporządzenia Kardynała Protektora nie mogłem, acz z bólem serca, spełnić Jego życzenia". Zob. ks. Jakub Jagałła CR, „Czym zbojkotował J.E. Kardynała Kakowskiego", CRA-R 16751.

[99] Zob. Zapała, „Report", *Acta Capituli Generalis, 1926*, s. 12, CRA-R 62935, Także, *Acta Consilii Generalis*, Liber II, 3 marca 1926, CRA-R 66492.

[100] Zob. Zapała, „Report", *Acta Capituli Generalis, 1926*, s. 12, CRA-R 62935. Także, Kwiatkowski, *Historia*, s. 414.

Radziwiłłów – pierwsza parafia zmartwychwstańców w Polsce, 1920

Wieś Radziwiłłów, otoczona lasami sosnowymi, leży 60 kilometrów na południowy zachód od Warszawy. Użyczyła swej nazwy parafii, mimo iż kościół i plebania znajdują się w sąsiedniej wsi Bartniki. Być może fakt, że stacja kolejowa znajdowała się w Radziwiłłowie, stał się przyczyną utożsamiania kościoła parafialnego z wsią[101].

Neogotycki kościół pod wezwaniem św. Antoniego Padewskiego został zbudowany przez hrabiego Feliksa i hrabinę Emilię (z Lubańskich) Sobańskich w latach 1907-1909, według projektu Teodora Talowskiego[102]. W październiku 1923 roku, w wyniku interwencji kardynała Kakowskiego na rzecz Zgromadzenia[103], hrabia Michał Sobański ofiarował zmartwychwstańcom kościół, dziewięciopokojowy dom oraz 30 mórg ziemi i lasów (około 45 akrów).

Pierwszym zmartwychwstańcem wysłanym do Radziwiłłowa był o. Franciszek Ksawery Wilemski, który przybył tam 4 listopada 1920 roku. Hrabia Sobański, bawiący wówczas w Paryżu, przekazał posiadłość kardynałowi Kakowskiemu i radzie diecezjalnej, którzy wręczyli akt własności Zgromadzeniu[104]. Wilemski zauważył, że dom był za mały na plebanię lub nowicjat, a kościół, zrujnowany przez I wojnę światową, wymagał licznych, dużych napraw, takich jak nowy dach i okna[105]. Hrabia Sobański przepraszał: „Kościół wprawdzie jest dość uszkodzony przez wojnę, ale i ja przez wojnę ucierpiałem tyle, że nie jestem w stanie sam ponieść kosztów restauracji"[106].

27 października 1920 roku przełożonym w Radziwiłłowie został mianowany o. Stanisław Grycz CR, który był także administratorem kościoła[107]. Przez pewien czas, od września do grudnia 1921 roku, gdy odnawiano budynki w Kra-

[101] Zob. *Zmartwychwstańcy w Polsce*, s. 45.

[102] Micewski, *Zarys dziejów Polskiej Prowincji*, s. 27.

[103] Zob. *Acta Consilii Generalis*, Liber II, 18 października 1920, CRA-R 66492. Także, Michał Sobański, List do Władysława Zapały CR z kwietnia 1921, CRA-R 51111. Władysław Zapała CR, List do Michała Sobańskiego z 21 maja 1921, CRA-R 51112. Także, „Relazione del Padre Ladislao Zapała CR", *Acta Capituli Generalis*, s. 12-13, CRA-R 62935. Także, Kwiatkowski, *Historia*, s. 414. Pojawiły się pewne niejasności dotyczące szczegółów tej sprawy: autor *Zmartwychwstańców w Polsce* twierdzi mianowicie, iż początkowo hrabia Sobański miał ofiarować kościół redemptorystom na ośrodek rekolekcyjny. Ojciec Zapała donosił, że pierwszym zamiarem hrabiego było zwrócenie się do jezuitów, aby założyli parafię w tej wsi, oni jednak woleli założyć tam letnią rezydencję. Zapała ponownie pisze, że hrabia ofiarował dom o 14 pokojach, podczas gdy sam hrabia twierdzi, iż ofiarował dziewięciopokojowy dom.

[104] Franciszek Ksawery Wilemski CR, List do Władysława Zapały CR z 9 listopada 1920, CRA-R 32273.

[105] Tamże.

[106] Michał Sobański, List do Władysława Zapały CR z kwietnia 1921, CRA-R 51111.

[107] *Correspondenze della Congregazione, 1903-1929*, LXXIX, 27 października 1920, CRA-R 66491.

kowie, nowicjat mieścił się w Radziwiłłowie. W grudniu 1921 roku o. Zapała ponownie otworzył nowicjat w Krakowie, pozostający pod kierunkiem o. Smolikowskiego[108]. Prawdę mówiąc, dom w Radziwiłłowie był zbyt ubogi, aby utrzymać nowicjat. O. Grycz pisał do Przełożonego Generalnego: „Jeżeli o. Smolikowski przyjedzie do Radziwiłłowa, to niechaj przywiezie ze sobą kołdry, prześcieradła i poduszki, bo tych wcale nie mamy i kupić nie możemy, bo żądają ceny wprost bajeczne, a my na życie zaledwie mamy. Przy obecnych warunkach jest rzeczą niemożliwą tu większą ilość osób utrzymać"[109].

O. Gryczowi towarzyszyli o. Wilemski i brat Ignacy Mamczarz CR[110], który był w kościele organistą. Gdy o. Zapała zdecydował przenieść brata Ignacego do Lwowa i zastąpić go bratem Feliksem Kormanem CR[111], zarówno o. Grycz jak i o. Wilemski interweniowali mówiąc, iż „bez br. Ignacego nie możemy tu egzystować i jest tak zniechęconym, że wszystko chce rzucić"[112]. Ostatecznie brata Kormana ponownie wysłano do Radziwiłłowa, lecz jego zdrowie nie wytrzymało i po krótkich cierpieniach zmarł kilka miesięcy później, 12 marca 1922 roku. Został pochowany w sąsiedniej parafii, gdyż w Radziwiłłowie nie było cmentarza[113].

W dniu 1 stycznia 1923 roku kardynał Kakowski desygnował kościół w Radziwiłłowie jako parafialny. Pierwszym proboszczem parafii św. Antoniego Padewskiego mianowano o. Grycza, a o. Wilemskiego jego wikarym[114]. Obaj pozostali tam do 1926 roku, kiedy o. Grycz został przeniesiony do Wiednia, a o. Jakub Kukliński CR otrzymał stanowisko proboszcza[115]. Radziwiłłów wyróżnia się więc tym, że był pierwszą parafią zmartwychwstańców w Polsce.

---

[108] Władysław Zapała, List do Franciszka Gordona CR z 20 listopada 1921, CRA-R 32700/1. Także, Kwiatkowski, *Historia*, s. 413.

[109] Stanisław Grycz CR, List do Władysława Zapały CR z 19 września 1921, CRA-R 14328.

[110] Ignacy Mamczarz CR (1860-1940), urodził się 5 maja 1860 r. w Kaczarówce, w diecezji lwowskiej, jako syn Jana Mamczarza i Katarzyny z Nogów. Wstąpił do Zgromadzenia 14 czerwca 1890 r. i złożył pierwsze śluby 8 grudnia 1891 r. a śluby wieczyste 6 stycznia 1895 r. Pracował dla Zgromadzenia w Polsce, we Lwowie i Radziwiłłowie. Zmarł 3 listopada 1940 r. w Radziwiłłowie. Zob. *Liber Professorum Congregationis a Resurrectione D.N.J.C., Laici Votorum*, s. 44.

[111] Feliks Korman CR (1866-1922), urodził się 30 maja 1866 r. w Kaczanówce w diecezji lwowskiej, jako syn Jakuba Kormana i Katarzyny z Medzyków. Wstąpił do Zgromadzenia 17 kwietnia 1890 r., złożył pierwsze śluby 8 grudnia 1891 r. a śluby wieczyste 6 czerwca 1895 r. Pracował w Polsce i w Austrii i zmarł w Radziwiłłowie 12 marca 1922 r. Zob. *Liber Professorum Congregationis a Resurrectione D.N.J.C., Laici Votorum*, s.43. Także, Stanisław Grycz CR, List do Władysława Zapały CR z 17 marca 1922, CRA-R 14332.

[112] Stanisław Grycz CR, List do Władysława Zapały CR z 25 listopada 1921, CRA-R 14330.

[113] Stanisław Grycz CR, List do Władysława Zapały CR z 17 marca 1922, CRA-R 14332.

[114] Zob. Micewski, *Zarys dziejów polskiej prowincji*, s. 26. Także, Władysław Zapała CR, List do Kardynała Aleksandra Kakowskiego z 12 stycznia 1923, CRA-R 32773.

[115] Zob. *Acta Consilii Generalis*, Liber II, XXX, 4 listopada 1926, CRA-R 66492. Także, Micewski, *Zarys*, s. 27.

Płoskirów, 1920

W swoim sprawozdaniu na Kapitułę Generalną w 1920 roku ojciec Kasprzycki poinformował, iż biskup Piotr Mańkowski, ordynariusz diecezji kamieniecko-podolskiej, zaprosił zmartwychwstańców do kierowania będącą w rozkwicie parafią w Płoskirowie. Biskup w tym zaproszeniu prosił również o nauczanie religii w szkole parafialnej i kierownictwo duchowe wspólnoty sióstr zwanych Dzieło Najczystszego Serca Maryi[116]. Płoskirów w latach 1919-1920 był czasowo pod polską władzą i znajdował się na południowo-wschodniej granicy Polski, przylegającej do Ukrainy.

Po zakończeniu Kapituły Generalnej, o. Zapała mianował na proboszcza o. Józefa Gieburowskiego, a ojców Jana Zalesińskiego, Józefa Ziembę i Wojciecha Niemiera ustanowił jego wikariuszami. 23 września 1920 roku biskup Mańkowski oficjalnie oddał parafię zmartwychwstańcom[117].

Równolegle do tych transakcji toczyła się wojna polsko-bolszewicka. Po zakończeniu wojny (20 października 1920 roku), na podstawie traktatu ryskiego, wschodnie tereny przygraniczne Polski, z wyłączeniem dużej części terytorium należącego do Polski przed pierwszym i drugim rozbiorem, zostały przyłączone do jej wschodniej części, wzdłuż tak zwanej linii Curzona, zaproponowanej na konferencji pokojowej w Paryżu[118]. W grudniu 1920 roku terytorium poprzednio należące do Polski, w tym diecezja kamieniecko-podolska i miasteczko Płoskirow, znalazły się w rękach Sowietów[119]. Zatem, mimo iż w lutym 1921 roku[120] biskup Mańkowski oficjalnie przekazał parafię Płoskirów zmartwychwstańcom, Zgromadzenie nie mogło jej przyjąć, ponieważ terytorium to zostało włączone do Socjalistycznej Republiki Ukraińskiej, kiedy 30 kwietnia 1921 roku traktat ryski wszedł w życie[121]. Tak więc osadzenie zmartwychwstańców w diecezji kamieniecko-podolskiej nie powiodło się.

[116] P. Giovanni Kasprzycki CR, „Relazione", *Acta Capituli Generalis, 1920*, CRA-R 62934. Także, biskup Piotr Mańkowski, List do Władysława Zapały CR z 23 września 1920, CRA-R 40350.

[117] Tamże.

[118] Reddaway, *The Cambridge History of Poland*, s. 529.

[119] Biskup Piotr Mańkowski, List do Józefa Gieburowskiego CR z 13 grudnia 1920, CRA-R 40245.

[120] Biskup Piotr Mańkowski, List do Jakuba Jagałły CR z 17 lutego 1921, CRA-R 40246.

[121] Reddaway, *The Cambridge History of Poland*, s. 529. Także, biskup Piotr Mańkowski, List do Józefa Gieburowskiego CR z 22 kwietnia 1921, CRA-R 40248.

Zdolbunów (1921-1924)

W sierpniu 1921 roku biskup Ignacy Dubowski, ordynariusz diecezji łuckiej i żytomierskiej na Wołyniu w południowo-wschodniej Polsce, zwrócił się do Przełożonego Generalnego z prośbą, aby przyjął parafię w miejscowości Zdolbunów[122]. Region ten należał do kresów wschodnich, których zażądała Polska po I wojnie światowej, „gdzie wśród przeważającej większości Rosjan i Ukraińców (Rusinów) jedynie silna mniejszość polska była źródłem siły intelektualnej i gospodarczej"[123].

Kresowe miasteczko Zdolbunów, ziemia rodzinna św. Andrzeja Boboli, jezuity-męczennika, położone było około siedmiu godzin podróży pociągiem od Lwowa. Biskup zaproponował również parafie w Równem i Włodzimierzu Wołyńskim; o. Zapała nie miał jednak wystarczającej liczby księży dla ich obsadzenia[124].

14 września 1921 roku przybyli do Zdolbunowa pierwsi zmartwychwstańcy: o. o. Józef Gieburowski CR i Jan Zalesiński CR[125]. Znaleźli miasteczko, w którym rzymscy katolicy i prawosławni żyli w zgodzie. Przybycie księży katolickich wzbudziło wielkie zainteresowanie: ".Ruch też jest wielki, między schizmatykami – liczne, a nieraz gremialne przejścia na katolicyzm"[126].

W kilka dni po przyjeździe księża wybrali się do Łucka, aby złożyć wizytę kurtuazyjną biskupowi Dubowskiemu. Gdy pojawili się w pałacu biskupim, biskup uściskał ich z radością i zawołał:

> Moi Kochani Ojcowie Zmartwychwstańcy! Prawdziwie wzrusza mnie gotowość Ojców do przyjęcia tej nędznej parafii, na którą nikt nie chciał iść. Nie przypuszczałem absolutnie, aby o. Generał tak łatwo, tak chętnie i tak bez pretensyi i wymagań, których kiedy indziej takie mnóstwo, tę parafię przyjął. Jestem pewien, że podniesiecie tam wiarę i pobożność, bo wiem, czegoście dokazali w Ameryce. Wiem, jak znakomicie zorganizowaliście tam wasze parafie. I dlatego chcę was tu mieć, abyście mi pomogli i abyście tego samego dokazali tu na Kresach jak w Ameryce, i dokażecie, bo wyście mistrzami w tem i macie doświadczenie[127].

---

[122] Biskup Ignacy Dubowski, List do Władysława Zapały CR z 2 sierpnia 1921, CRA-R 39846. Także, Władysław Zapała CR, List do Franciszka Gordona CR z marca 1922, CRA-R 327'J9.

[123] Reddaway, *The Cambridge History of Poland*, s. 499.

[124] Władysław Zapała CR, List do Franciszka Gordona CR z marca 1922, CRA-R 32719. Także, Władysław Zapała CR, „Relazione", *Capitulii Generale*, 1926, s. 13-14.

[125] Józef Gieburowski CR, List do Władysława Zapały CR z 8 sierpnia 1922, CRA-R 13966.

[126] Józef Gieburowski CR, List do Władysława Zapały CR z 6 października 1921, CRA-R 13963.

[127] Józef Gieburowski CR, List do Władysława Zapały CR z 8 sierpnia 1922, CRA-R 13966.

Należy nadmienić, iż o. Gieburowski był weteranem pracy misyjnej i pracował w archidiecezji Chicago od 1892 do 1901 roku[128]. Mimo to wyraził później zastrzeżenie: „Słuchając słów biskupa aż mi się gorąco robiło: z uszczęśliwienia, ale i z lęku, że tego tu nie dokażemy, co tam w Ameryce dokazaliśmy, a raczej prawdziwiej, czego tam dokonał nieśmiertelnej pamięci o. Wincenty Barzyński"[129].

Wkrótce potem biskup Dubowski przydzielił Zalesińskiemu funkcję katechety w miejscowym gimnazjum, a Gieburowskiego poprosił o nauczanie w szkole podstawowej[130]. Warunki ekonomiczne w całej Polsce stawały się coraz gorsze, ceny wzrosły czterokrotnie, a koszty jedzenia, ubrania i artykułów codziennego użytku stały się niespotykanie wysokie. O. Gieburowski był zmuszony zwrócić się do Przełożonego Generalnego o pomoc, prosząc również o poduszki, pościel i bieliznę pościelową, ponieważ nie mógł tego zakupić[131].

Pomimo prymitywnych warunków i ogólnego niepokoju politycznego w Polsce, obaj zmartwychwstańcy czuli, że wypełniają jedno z zadań apostolskich Zgromadzenia: pracę pośród braci odłączonych. O. Zalesiński wyraził to przekonanie w liście do Przełożonego Generalnego:

> Moje ciężkie położenie misji w Zdolbunowie nie osłabi, owszem doda jej sił. Bóg chce, aby nasze przede wszystkim Zgromadzenie skutecznie łamało schizmę… Zatem im więcej cierpieć będziemy, tem nasza praca owocniejszą będzie[132].

Jednak praca Zgromadzenia wśród innowierców przynosiła odwrotne skutki, ponieważ zmartwychwstańcy w Zdolbunowie skłaniali się do współpracy z rządem polskim i sprzyjali jego polityce nawracania ortodoksyjnych Ukraińców i Białorusinów na obrządek łaciński, aby w ten sposób uczynić z nich lepszych obywateli Państwa Polskiego. Nie przywiązywano wagi do zachowania starożytnego obrządku bizantyjskiego lub wschodniego tych ludów[133]. Aubert tak opisuje, co działo się z katolicyzmem obrządku wschodniego po I wojnie światowej:

> Polityka papieska wobec chrześcijaństwa słowiańskiego musiała liczyć się zarówno z ustrojem bolszewickim w Związku Radzieckim jak i nowo powstałym pań-

[128] Zob. Janas, *Dictionary*, s. 21.
[129] Józef Gieburowski CR, List do Władysława Zapały CR z 8 sierpnia 1922, CRA-R 13966.
[130] Władysław Zapała CR, List do Franciszka Gordona CR z marca 1922, CRA-R 32719.
[131] Józef Gieburowski CR, List do Władysława Zapały CR (bez daty), CRA-R 13957.
[132] Jan Zalesiński CR, List do Władysława Zapały CR z 27 czerwca 1923, CRA-R 32572.
[133] Józef Gieburowski CR, List do Władysława Zapały CR z 8 sierpnia 1922, CRA-R 13966.

stwem polskim, w którym żyło trzy i pół miliona unitów ruskich, lecz którego przywódcy byli wyraźnie wrogo nastawieni do wszystkiego, co wschodnie[134].

Gieburowski informował, iż metropolita lwowski Andrzej Szeptycki[135], „hierarcha, który wywarł największy wpływ na Kościół (katolicki) wschodni w pierwszej połowie dwudziestego wieku"[136], ostro przeciwstawiał się nawracaniu – przez zmartwychwstańców – prawosławnych na obrządek łaciński zamiast na ryt wschodni. Był zwolennikiem oddania parafii kresowych w zarząd zakonowi ruskiemu bazylianów[137].

Jak widać, o. Zapała i jego rada nie uznawali polityki kontynuowania tradycyjnych poglądów założycieli, którzy pielęgnowali starodawny ryt bizantyjski wśród ludzi wschodu, jak to wprowadził o. Kajsiewicz w misji bułgarskiej w 1863 roku[138].

Ciężkie warunki życia w Zdolbunowie zebrały żniwo wśród księży oraz odbiły się na zdrowiu Zalesińskiego i jego następcy, o. Juliana Kowalskiego CR[139], który przybył do parafii we wrześniu 1923 roku[140]. O. Gieburowski nie mógł już unieść ciężaru obowiązków, jakie na niego spadły. Był ogromnie poruszony pogarszającym się stanem zdrowia spowodowanym warun-

[134] Roger Aubert (red.) „The Church in a Secularized Society", *The Christian Centuries*, (Londyn, 1978), V, 504-505.

[135] Andrzej Szeptycki (1865- 1944) urodził się 29 lipca 1865 r. w Przyłbicach, w diecezji przemyskiej, w zaborze austriackim (Galicja). Wstąpił do zgromadzenia św. Bazylego (bazylianie), obrządku wschodniego i studiował na Uniwersytecie Gregoriańskim w Rzymie. Uzyskał doktoraty: ze świętej teologii, 19 maja 1888 r. i prawa kanonicznego, 20 stycznia 1894 r. Otrzymał święcenia kapłańskie w/g obrządku wschodniego w Rzymie 27 sierpnia 1892 r. Po otrzymaniu święceń powrócił do Galicji i 24 stycznia 1894 r., został wybrany na przełożonego klasztoru bazylianów we Lwowie, gdzie również wykładał teologię. W dniu 19 czerwca 1899 r. został mianowany biskupem greko-katolickiej diecezji w Stanisławowie a następnie konsekrowany w katedrze lwowskiej 17 września 1899 r. Wkrótce potem, 17 grudnia 1900 r., przeniesiono go do archidiecezji lwowskiej. Został arcybiskupem metropolitą Lwowa i Halicza, obrządku greko-katolickiego. Zmarł we Lwowie, 4 listopada 1944 r. Zob. Ritzler-Sefrin, *Hierarchia Catholica*, VIII, 340, 527, 528.

[136] Aubert, *The Christian Centuries*, V, 504.

[137] Józef Gieburowski CR, List do Władysława Zapały CR z 27 czerwca 1923, CRA-R 32572.

[138] Zob. Iwicki, *Resurrection Charism*, I, 211-212.

[139] Julian Kowalski CR, urodził się 2 grudnia 1885 r. w Wojniczu, w zaborze austriackim, jako syn Wincentego Kowalskiego i Elżbiety z Chumińskich. Wstąpił do Zgromadzenia 20 grudnia 1913 r., złożył śluby 9 października 1926 r. i otrzymał święcenia kapłańskie 29 maja 1920 r. Pracował w apostolacie zmartwychwstańców w Polsce do 1950 r., kiedy uzyskał zwolnienie od ślubów zakonnych i został przyjęty do diecezji wrocławskiej w dniu 19 czerwca 1950 r. Zob. *Liber Professorum Congregationis a Resurrectione D.N.J.C., Clerici Votorum*, s. 190. Także, Reskrypt Świętej Kongregacji Zakonników, Nr 6136/50, *Personnel File of the Congregation*.

[140] Zob. Julian Kowalski CR, List do Władysława Zapały CR z 23 września 1923, CRA-R 36128.

kami pracy na misji i zwrócił się do o. Zapały nie tylko o przeniesienie chorego Kowalskiego, lecz również o poważne rozpatrzenie możliwości zakończenia pracy zmartwychwstańców w Zdolbunowie[141].

Konsekwencją tego była decyzja Przełożonego Generalnego o wycofaniu stamtąd, po trzech latach pracy, zmartwychwstańców. W dniu 4 sierpnia 1924 roku parafię przekazano księdzu diecezjalnemu. O. Gieburowski pozostawał tam do 20-23 sierpnia, aby umożliwić nowemu proboszczowi skorzystanie z kilkutygodniowego urlopu przed oficjalnym przejęciem obowiązków. W końcu sierpnia 1924 roku, wraz z wyjazdem o. Gieburowskiego, misja zmartwychwstańców w Zdolbunowie dobiegła końca[142].

Garwolin (1921-1926)

Wiosną 1921 roku, podczas wizyty o. Zapały w Polsce, biskup Henryk Przeździecki, ordynariusz diecezji podlaskiej, zaprosił zmartwychwstańców do przejęcia parafii w Stężycy, Włodawie lub w innym miejscu, według uznania Przełożonego Generalnego. Biskup sugerował, aby przed uzyskaniem przez zmartwychwstańców prawnego zarządu parafii, dwóch lub więcej księży zostało „wypożyczonych" diecezji i podjęło pracę wśród innowierców, jak również przyjęło stanowiska profesorów seminarium[143].

O. Zapała postanowił przyjąć parafię w Garwolinie, miasteczku położonym na południowy-wschód od Warszawy, liczącym 15 000 mieszkańców, którzy chlubili się tym, że ich miasto jest stolicą powiatu i posiada stację kolejową. Parafia miała zatrzymać swego podeszłego w latach proboszcza, kanonika Abrożewicza, który pozostałby na tym urzędzie do chwili rezygnacji lub śmierci, po czym zmartwychwstańcy mieli przejąć pełen zarząd. Kościół i plebania były dużymi, przestronnymi budowlami, a szkoła średnia mogła tymczasem służyć jako niższe seminarium dla chłopców pragnących wstąpić do Zgromadzenia. Parafia miała także punkt misyjny w oddalonych od Garwolina o osiem kilometrów Trąbkach, gdzie ponad 4000 osób pracowało w fabryce szkła „Czechy"[144].

---

[141] Zob. Józef Gieburowski CR, List do Władysława Zapały CR z 12 stycznia 1924, CRA-R 13970.

[142] Zob. Józef Gieburowski CR, List do Władysława Zapały CR z 11 sierpnia 1924, CRA-R 13970.

[143] Zob. biskup Henryk Przeździecki, Listy do Władysława Zapały CR z 6 sierpnia 1921, CRA-R 40490; 18 października 1921, CRA-R 40491.

[144] Władysław Zapała CR, List do Franciszka Gordona CR z marca 1922, CRA-R 35891. Także, Jan Czekaj CR, „Założenie kaplicy parafialnej w Trąbkach i jej rozwój", CRA-R 11295. Także, Wojciech Niemier CR, „Z pobytu w Trąbkach", CRA-R 26178.

Przełożony Generalny przydzielił do Garwolina dwóch zmartwychwstańców: ojców Jana Iwanczewskiego CR, który przybył 27 grudnia 1921 roku[145] i Wojciecha Niemiera CR[146], który przyjechał 10 stycznia 1922 roku[147]. Ojciec Jan Czekaj CR został przydzielony do misji w Trąbkach i objął tam obowiązki 24 marca 1922 roku[148].

Parafianie zgotowali zmartwychwstańcom gorące i serdeczne przyjęcie, zarówno w Garwolinie jak w Trąbkach, natomiast miejscowe duchowieństwo diecezjalne zachowało więcej rezerwy. Iwanczewski donosił: „jak się wyraził do mnie jeden z kanoników, zabieramy im jedną z najlepszych, najpiękniejszych i najmilszych parafii w całej diecezji"[149]. O. Niemier pisał, że kanonik Abrożewicz jest chłodny oraz obojętny i obraził się, gdy nowy wikary zwrócił się do o. Iwanczewskiego, tytułując go ojcem przełożonym[150]. Natomiast o. Jan Czekaj został entuzjastycznie przyjęty przez mieszkańców Trąbek. Ze względu na brak przy kaplicy plebanii, właściciel fabryki szkła, pan Eisner, przyjął księdza do swego domu. Po kilku dniach Eisner okazał się jeszcze łaskawszy, godząc się na zakupienie potrzebnych szat liturgicznych i innych artykułów do upiększenia kościoła. Całe miasto, a szczególnie 4000 robotników z fabryki szkła, wspierało o. Czekaja i w czasie następnych miesięcy współpracowało z nim[151]. O. Czekaj pozostał w Trąbkach do sierpnia 1922 roku, kiedy przeniesiono go do Krakowa. 10 sierpnia 1922 roku zastąpił go o. Niemier i pozostawał na misji do listopada 1922 roku, po czym wrócił do Garwolina[152].

Latem 1922 roku pracował w Garwolinie jako wikary o. Julian Kowalski; o. Iwanczewski założył Sodalicję Mariańską oraz bibliotekę parafialną.

---

[145] Zob. Jan Iwanczewski CR, List do Władysława Zapały z 12 grudnia 1921, CRA-R 35891.

[146] Wojciech Niemier CR (1881-1951), urodził się 6 kwietnia 1881 r. w Cezmon, w zaborze pruskim, jako syn Franciszka Niemiera i Katarzyny z Jaskułów. Wstąpił do Zgromadzenia 8 grudnia 1908 r., złożył pierwsze śluby 20 października 1911 r. i otrzymał święcenia kapłańskie 13 lipca 1919 r. w Krakowie. Pracował w Polsce i Austrii, będąc proboszczem kościoła świętego Krzyża w Wiedniu i św. Józefa na Kahlenbergu przez z górą 25 lat. Zmarł w Rzymie, 31 maja 1951 r. i został pochowany w grobowcu Zgromadzenia na Campo Verano. Zob. *Liber Professorum Congregationis a Resurrectione D.N.J.C., Clerici Votorum*, s. 176. Także, Jan S. Mix CR, „Newsletter", czerwiec 1951.

[147] Zob. Jan Iwanczewski CR, List do Władysława Zapały CR z 12 grudnia 1921, CRA-R 35891.

[148] Zob. Jan Czekaj CR, List do Władysława Zapały CR z 1 kwietnia 1922, CRA-R 11294.

[149] Jan Iwanczewski CR, List do Władysława Zapały CR z 12 grudnia 1921, CRA-R 35891.

[150] Tamże.

[151] Jan Czekaj CR, Listy do Władysława Zapały CR z 1 kwietnia 1922, CRA-R 11294; 25 sierpnia 1922, CRA-R 12295.

[152] Zob. Jan Czekaj CR, List do Władysława Zapały CR z 26 sierpnia 1922, CRA-R 11296. Także, Wojciech Niemier CR, Listy do Władysława Zapały CR z 10 sierpnia 1922, CRA-R 26177; 27 listopada 1922, CRA-R 26181.

Pomagał również jako katecheta w szkole podstawowej i średniej, a w 1923 roku, przez pewien czas, był prefektem nauczania religii[153]. Iwanczewski zapewniał Przełożonego Generalnego: „Tu będziemy mogli z czasem rozwinąć naszą działalność w wychowaniu młodzieży dla naszego Zgromadzenia"[154].

Późną jesienią 1922 roku o. Kowalski został spowiednikiem w seminarium diecezjalnym w Janowie[155], a w następnym roku przydzielono do Garwolina jeszcze jednego zmartwychwstańca: o. Jan Barwik CR[156] w październiku 1923 roku został mianowany katechetą[157].

Pomimo pracowitości zmartwychwstańców w Garwolinie, proboszcz nie okazywał sympatii swoim pomocnikom. Jego despotyczne wymagania w połączeniu z surową polityką biskupa i niezadowoleniem księży diecezjalnych, skłoniły o. Iwanczewskiego do zaproponowania jesienią 1923 roku Przełożonemu Generalnemu, aby wycofał się z tej placówki: „Niechże Ojciec Jenerał weźmie to pod rozwagę, czyby rzeczywiście z wiosną nie zwinąć Garwolina? Myślę, że fałszywego kroku nie zrobimy, ale przyczynimy się bardziej do zjednoczenia sił naszych w kierunku dla dobra Zgromadzenia, a potem być tyle lat pod świeckim człowiekiem i to można powiedzieć parobkiem, to nie wyjdzie na naszą korzyść"[158]. O. Niemier, nie mogąc wytrzymać zachowań proboszcza, w czerwcu 1923 roku oraz w maju 1924 roku prosił o przeniesienie[159].

Na spotkaniu regionalnym wszystkich zmartwychwstańców pracujących w Polsce, które odbyło się w Krakowie 26 lutego 1924 roku, o. Iwanczewski stanowczo stwierdził, iż wspólnota powinna wycofać się z Garwolina z powodu postawy proboszcza, który poważnie przeszkadzał we wspólnym życiu zmartwychwstańców. Przełożony Generalny był jednak zdecydowany wypełnić swoje zobowiązanie wobec biskupa. Zachęcał księży do dalszej

---

[153] Wojciech Niemier CR, „Krótkie streszczenie przeżycia placówki w Garwolinie, 1923", CRA-R 26183.

[154] Jan Iwanczewski CR, List do Władysława Zapały CR z 7 lutego 1922, CRA-R 35895.

[155] Niemier, „Krótkie streszczenie", CRA-R 26183.

[156] Jan Barwik CR (1887-1938), urodził się 8 grudnia 1887 r. w Czarnej Polanie, w zaborze austriackim (Galicja), jako syn Jana Barwika i Katarzyny ze Schmidtów. Wstąpił do Zgromadzenia 10 marca 1907 r., złożył śluby 2 grudnia 1908 r. i otrzymał święcenia kapłańskie 30 listopada 1913 r. Pracował w Polsce i USA. Opuścił Zgromadzenie w 1929 r. i został przyjęty do archidiecezji lwowskiej w 1932 r. Zmarł we Lwowie w 1938 r. Zob. *Liber Professorum Congregationis a Resurrectione D.N.J.C.*, s. 163, Także, Janas, *Dictionary*, s. 97

[157] Jan Iwanczewski CR, List do Władysława Zapały CR z 17 października 1923, CRA-R 35899

[158] Jan Iwanczewski CR, List do Władysława Zapały CR z 23 października 1923, CRA-R 35903.

[159] Wojciech Niemier CR, Listy do Władysława Zapały CR z 23 czerwca 1923, CRA-R 26185; 3 maja 1924, CRA-R 26188.

pracy, a być może z czasem powstanie *domus formata* albo dom dla wspólnoty w osobnym pomieszczeniu, z dala od proboszcza diecezjalnego[160].

W miesiąc później o. Iwanczewski złożył rezygnację, ponieważ piastowanie przez niego stanowiska przełożonego w Garwolinie było „zarówno niekorzystne jak do pewnego stopnia szkodliwe"[161]. O. Zapała przyjął jego prośbę i wyznaczył na przełożonego o. Wojciecha Cyrwusa. Iwanczewski nadal nauczał w szkole średniej, dźwigając ciężar 24 godzin religii i 6 godzin łaciny tygodniowo. O. Kowalski, wikary, zorganizował w parafii III Zakon św. Franciszka, który skupił 300 członków[162].

Nie było jednak prawie żadnej poprawy w postawie proboszcza. Ponieważ Kapituła Generalna Zgromadzenia miała być zwołana za rok, o. Cyrwus wraz z współbraćmi ojcami Barwikiem i Kowalskim[163], zwrócili się z prośbą do Przełożonego Generalnego, aby albo nakłonił biskupa do oddania parafii garwolińskiej pod całkowity zarząd zmartwychwstańców, albo pozwolił im ostatecznie zrezygnować z parafii latem 1926 roku. „Stan niepewności i niejasności, jaki tutaj jest, będzie trwał dalej, nas do reszty zniechęci do pracy, a Zgromadzenie przez marnowanie sił członków, których i tak niewiele, narazi na poważne straty"[164].

Kiedy rozeszła się wiadomość o manipulacji kardynała Kakowskiego w stosunku do zmartwychwstańców w Warszawie i parafii Zbawiciela, księża w Garwolinie twardo naciskali na Przełożonego Generalnego, aby zakończył posługiwanie zmartwychwstańców w Garwolinie. Cyrwus przypomniał o. Zapale: „Sprawa warszawska, o której z prawdziwym bólem serca wspominam, powinna nam nareszcie otworzyć oczy i nauczyć nas, co i jak mamy robić, żeby się nie kompromitować"[165].

Ostatecznie Przełożony Generalny i jego rada nie mieli innego wyjścia niż odwołanie zmartwychwstańców z Garwolina i wysłanie wiadomości do biskupa Przeździeckiego, że wspólnota zakończy oficjalnie pracę w diecezji 30 czerwca 1926 roku[166].

Biskup tak odpisał o. Zapale:

---

[160] Zob. „Zebranie Ojców CR w Krakowie, dnia 26 lutego 1924", CRA-R 64558.

[161] Jan Iwanczewski CR, List do Władysława Zapały CR z 8 kwietnia 1924, CRA-R 64570.

[162] Wojciech Cyrwus CR, List do Władysława Zapały CR z 2 października 1924, CRA-R 64571.

[163] O. Iwanczewski został przeniesiony do Lwowa a o. Niemier do Warszawy. Zob. *Corrispondenze della Congregazione, 1903-1929*, LVIII, 24 i LI, 26, CRA-R 66491.

[164] Wojciech Cyrwus CR i współbracia, Petycja do Władysława Zapały CR z 20 stycznia 1926, CRA-R 64572.

[165] Wojciech Cyrwus CR, List do Władysława Zapały CR z 19 marca 1926, CRA-R 64573.

[166] Zob. *Acta Consilii Generalis*, V, 7 marca 1926; XVIII, 12 maja 1926, CRA-R 66492.

> Otrzymałem pismo Waszej Przewielebności z dn. 12 bm. i spieszę wyrazić najwyższe podziękowanie za pracę Księży Zmartwychwstańców w tutejszej diecezji. Pomoc ta jest tem cenniejsza, że Księża Rodzinnego Zgromadzenia pracowali u nas w najcięższych chwilach przy braku duchowieństwa i nawale pracy duszpasterskiej i nauczycielskiej, toteż wdzięczność przechowuję dla Waszej Przewielebności i Zgromadzenia Ojców Zmartwychwstańców, a rozumiejąc potrzeby Zgromadzenia, z dniem 30 czerwca zwolnię Księży Zmartwychwstańców pracujących w Garwolinie[167].

Gdy parafianie z Garwolina dowiedzieli się, że Zgromadzenie wycofuje swoich księży, wysłali delegację do biskupa i wystosowali prośbę do o. Zapały, błagając, aby zmartwychwstańcy pozostali w ich parafii: "...Zawdzięczając Księżom Zmartwychwstańcom, parafia garwolińska została uleczona z tego letargu moralnego....Zwracamy się, zatem z prośbą do Wielebnego Ks. Generała o pozostawienie nam obecnych na swych stanowiskach, gdyż inaczej, cała praca pójdzie w ruinę i ludność popadnie w dawną obojętność"[168].

O. Zapała odpowiedział uprzejmie lecz stanowczo, iż: 1) zakonnicy, zgodnie z prawem kanonicznym i ich własnymi konstytucjami nie mogą podlegać proboszczowi, który sam nie jest zakonnikiem; 2) biskup podlaski ma obecnie wystarczającą liczbę księży diecezjalnych, skutkiem czego, na prośbę Zgromadzenia Zmartwychwstańców, zwolnił członków wspólnoty pismem z dnia 24 kwietnia 1926 roku z ich pracy duszpasterskiej w Garwolinie. Ponieważ sprawa została uzgodniona z biskupem, nie ma możliwości innego jej załatwienia[169]. Tym samym zmartwychwstańcy zakończyli pracę duszpasterską w Garwolinie.

Poznań: kościół Zmartwychwstania

W grudniu 1922 roku o. Zapała przekazał delegatowi generalnemu na Amerykę Północną, o. Franciszkowi Gordonowi, następującą wiadomość:

> Na życzenie J.E.X. Kardynała E. Dalbora mamy objąć liczną parafię w Poznaniu i zbudować na wzór amerykański kościół prowizoryczny. Mam nadzieję, że tak jak w Ameryce, zapoczątkowana praca parafialna przez wielkiego Kapłana, męża Chrystusowego, Ojca Wincentego Barzyńskiego w duchu Zgromadzenia, stała

[167] Biskup Henryk Przeździecki, List do Władysława Zapały CR z 24 kwietnia 1926, CRA-R 64574.

[168] Zob. List do Wielebnego Księdza Generała Zmartwychwstańców z Trzeciego Zakonu św. Franciszki w parafii Garwolińskiej z 5 maja 1926, CRA-R 64577.

[169] Władysław Zapała CR, List do przełożonego Trzeciego Zakonu św. Franciszka i do parafian parafii Garwolińskiej z 25 maja 1926, CRA-R 64578.

się i była wzorem dla innych parafii, tak podobnie i praca parafialna w Polsce naszych Ojców stanie się wzorem dla innych parafii i przyczyni się do podniesienia ducha religijnego Kraju. A w tem wszystkiem Wy, Drodzy Ojcowie i Bracia, będziecie mieli udział nie mały, bo nam tę pracę umożliwicie[170].

W kilka tygodni później, w styczniu 1923 roku, o. Zapała zawiadomił ojców w Chicago i Kanadzie, że arcybiskup Dalbor ofiarował ziemię, na której Zgromadzenie będzie musiało zbudować prowizoryczny kościół i plebanię. W swoim liście do Chicago pisał: „proszę Przewielebnych Ojców, by mi niezwłocznie donieśli, czy mogę na pewno liczyć na przyrzeczoną mi pomoc finansową w kwocie 15 do 20 tysięcy dolarów. Bez takiej sumy nie warto nawet rozpoczynać pracy"[171].

W podobnym tonie zwrócił się do zmartwychwstańców kanadyjskich w piśmie do o. Beningera: „Jesteśmy na naszej nowej placówce w Poznaniu, organizując nową parafię. Dobrze jest wspomnieć, że należy do niej wielu Niemców. Wiele niemieckich spowiedzi. Zatem proszę Kolegium i parafian o pomoc; w tym celu wysyłam prośbę o 500 dolarów od każdego z nich. (Podobny list skierowany jest do przewielebnego księdza Zingera). Połączmy nasze dłonie i pomóżmy sobie nawzajem. Ufam, iż nie odmówicie pomocy"[172].

Zarówno Chicago, jak i Kanada zapewniły o. Zapałę o pomocy finansowej[173]. I tak w końcu kwietnia 1923 roku zdecydował się osobiście nadzorować budowę. Zaplanował spędzenie następnych dwóch miesięcy w Poznaniu, aby pokierować organizacją nowej parafii. W dniu 2 maja 1923 roku o. Zapała, o. Bronisław Cieślak CR, brat Jan Tyrałła CR i brat Jakub Panek CR[174] wprowadzili się do dawnego domu sióstr Sacre Coeur przy uli-

[170] Władysław Zapała CR, List do Franciszka Gordona CR z 4 grudnia 1922, CRA-R 32759.

[171] Władysław Zapała CR, List do Franciszka Gordona CR z 14 stycznia 1923, CRA-R 32776.

[172] Władysław Zapała CR, List do Wilhelma Beningera CR z 7 czerwca 1923, CRA-R 32805.

[173] Zob. Franciszek Gordon CR, List do Władysława Zapały CR z 12 grudnia 1922, CRA-R 14261. Także, Wilhelm Beninger CR, Listy do Władysława Zapały CR z 30 września 1923, CRA-R 9176; CRA-R 9179. Także, Albert Zinger CR, List do Władysława Zapały CR z 20 lipca 1923, CRA-R 34650. Kolegium św. Hieronima i parafia Najświętszej Maryi Panny wniosły po 500 USD. Zmartwychwstańcy chicagowscy przeznaczyli 5.000 USD ze wspólnego skarbca oraz obiecali stałą pomoc w miarę postępowania budowy. Zob. *Chicago Province Minites*, 1 czerwca 1923, s. 117.

[174] Jan Tyrałła CR (1879-1958), urodził się 4 czerwca 1879 r. w Grawinach, w zaborze pruskim, jako syn Marcina Tyrałły i Karoliny ze Stroków. Wstąpił do Zgromadzenia 31 lipca 1901 r., złożył pierwsze śluby 3 maja 1903 r. a śluby wieczyste 22 maja 1909 r. Pracował w Krakowie, Rzymie i Poznaniu. Zmarł 15 października 1958 r. w Poznaniu. Zob. *Liber Professorum Congregationis a Resurrectione D.N.J.C., Laici Votorum*, s. 101. Także, Jan S. Mix CR, „Newsletter", wrzesień-grudzień 1958.

cy Dąbrówki 14, aby zaplanować i nadzorować budowę tymczasowego kościoła i plebanii[175].

Kardynał Dalbor postanowił utworzyć tę nową parafię z istniejącej już parafii Bożego Ciała; miała objąć całe przedmieście zwane Wildą[176]. Budowę kościoła rozpoczęto w maju. W dniu 16 września 1923 roku kardynał Dalbor poświęcił kamień węgielny, w obecności Stanisława Wojciechowskiego, prezydenta Rzeczypospolitej, Adolfa Boińskiego, wojewody poznańskiego i Cyryla Ratajskiego, burmistrza Poznania. Budowę zakończono w grudniu, tak aby parafianie mogli uczestniczyć w pasterce już w nowym kościele Zmartwychwstania Pańskiego[177].

O. Gordon i zmartwychwstańcy z Chicago nadal wspierali budowę poznańską. W październiku 1923 roku zdeponowano w Banku Północno-Zachodnim [Northwestern Bank] w Chicago 20 000 dolarów na koncie o. Zapały, z którego mógł korzystać według życzenia[178]. Dodatkowo, Przełożony Generalny wysłał do Chicago o. Franciszka Siarę CR[179] w celu przeprowadzenia wśród wiernych parafii zmartwychwstańców kwesty pieniężnej. Biskup Mundelein zabronił mu jednak kontynuować zbiórkę[180]. Jednakże o. Gordon zapewniał Zapałę: „w sprawie funduszów dla Poznania na budowę to proszę Ojca nie kłopotać się o to, my cały ciężar wzięliśmy na barki nasze, w banku tutejszym daliśmy rozporządzenie, aby wypłacali wszelkie Drafts [zapo-

[175] Władysław Zapała CR, List do Franciszka Gordona CR z 30 kwietnia 1923, CRA-R 14266, 14 maja 1923, CRA-R 32803/1.

[176] Kardynał Edmund Dalbor, List do Władysława Zapały CR z 14 lipca 1923, CRA-R 32808.

[177] Zob. *Zmartwychwstańcy w Polsce*, s. 21. Także, „Tekst do ewentualnej tablicy pamiątkowej w naszym kościele na Wildze w Poznaniu", CRA-R, 32824.

[178] Franciszek Gordon CR, List do Władysława Zapały CR z 8 października 1923, CRA-R 14276.

[179] Franciszek Siara CR (1871-1945), urodził się 5 października 1871 r. w Szardzinie w zaborze pruskim, jako syn Franciszka Siary i Barbary z Mosków. Wstąpił do Zgromadzenia 26 września 1900 r. Złożył śluby 24 grudnia 1901 r. i otrzymał święcenia kapłańskie 2 czerwca 1906 r. Pracował w parafiach w Polsce, Stanach Zjednoczonych i Kanadzie od 1906 do 1945 r. Zmarł w Polsce w Radziwiłłowie, 14 kwietnia 1945 r. Zob. *Liber Professorum Congregationis a Resurrectione D.N.J.C.*, s. 137. Także, Janas, *Dictionary*, s. 54-55.

[180] Arcybiskup Mundelein napisał do Gordona:

„Docierają do mnie wiadomości i skargi, że ks. Franciszek Siara CR, zbiera datki od katolików tego miasta. Ponieważ nie uzyskał na to żadnego pozwolenia i ze względu na to, że zwlekałem długo z wydaniem pozwolenia siostrom nazaretankom na zbieranie datków na identyczny cel, muszą zwrócić się do Ojca jako prowincjała, aby Ojciec polecił o. Siarze zaprzestanie zbierania pieniędzy w tej diecezji na jakikolwiek cel. Proszę powiadomić mnie łaskawie o wydaniu tego polecenia"

Zob. Franciszek Gordon CR, List do Władysława Zapały CR z 15 października 1923, CRA-R 14293.

trzebowania], a gdyby zabrakło pieniędzy, to mają tylko zawiadomić naszego kasjera, a pieniądze będą"[181].

Pobyt w Poznaniu, zapowiadający się początkowo jako kilkumiesięczny, okazał się dla o. Zapały dłuższym okresem. Spędził lipiec 1923 roku w Rzymie, lecz następne jedenaście miesięcy (od sierpnia 1923 do lipca 1924) przebywał w Poznaniu jako pełniący funkcję proboszcza w parafii Zmartwychwstania Pańskiego[182]. Najpierw nadeszła zachęta od asystenta generalnego, o. Jagałły, który napisał: „Bardzo się wszyscy cieszymy, że w Poznaniu już mamy parafię. Niezaprzeczone zasługi położył Kochany Ojciec przez tak szybkie wybudowanie kościoła. Będzie to nader piękna karta w historii Zgromadzenia. I ja w głowę zachodzę, kogo by tam zrobić proboszczem, przełożonym i kogo dać do pomocy?"[183]. Wcześniej jednak Chicago wzburzone było głosami krytyki oraz skargami na przedłużającą się nieobecność Przełożonego Generalnego w Rzymie: „że ten nie pilnuje spraw Zgromadzenia w Rzymie, ale siedzi w Poznaniu, a na tem cierpi całe Zgromadzenie…[184]". Pojawiły się jeszcze inne przygany, szczególnie wówczas, gdy z powodu braku funduszy, latem 1924 roku, Chicago nie było w stanie przez pewien czas finansować budowy w Poznaniu. O. Gordon zaproponował, aby zmartwychwstańcy chicagowscy zaciągnęli pożyczkę i wzięli zastaw hipoteczny za budynek nowicjatu[185], lecz Rada Generalna zgłosiła veto i w pewien sposób udzieliła Przełożonemu Generalnemu nagany. Rada obawiała się niezadowolenia Watykanu, jako że zmartwychwstańcy z Chicago dopiero niedawno spłacili zadawniony dług i pomysł zaciągnięcia następnego skompromitowałby Zgromadzenie i postawił je w złym świetle wobec Stolicy Apostolskiej[186].

Przełożony Generalny niemal błagał o. Gordona o przysłanie 12 000 dolarów w ratach po 4000 miesięcznie, tak aby mógł ukończyć budowę domu parafialnego w Poznaniu[187]. W odpowiedzi o. Gordon przytoczył krytykę zmartwychwstańców z Chicago wobec budowy w Poznaniu oraz samego Przełożonego Generalnego: „pomiędzy Ojcami nie ma dosyć życzliwo-

[181] Zob. Franciszek Gordon CR, List do Władysława Zapały CR z 2 stycznia 1924, CRA-R 14282.

[182] Zob. *Acta Consilli Generalis*, 28 lipca 1923, do 9 lipca 1924, CRA-R 66492.

[183] Jakub Jagałła CR, List do Władysława Zapały CR z 10 lutego 1924, CRA-R 16727.

[184] Franciszek Gordon CR, List do Władysława Zapały CR z 8 października 1923, CRA-R 14276.

[185] Franciszek Gordon CR, List do Władysława Zapały CR z 29 czerwca 1924, CRA-R 14289.

[186] Jakub Jagałła CR, List do Władysława Zapały CR z 27 lipca 1924, CRA-R 16736.

[187] Władysław Zapała CR, List do Franciszka Gordona CR *i* jego Rady z 14 sierpnia 1924, CRA-R 32836.

ści i ciągle dają się słyszeć głosy, my tam dajemy nasze pieniądze, a kto je nam zwróci, nie mamy żadnych dowodów, że Chicago wyłożyło tyle pieniędzy na Poznań. Generał powinien wystawić jakiś dokument, że odebrał od nas tyle pieniędzy. Niektórzy znów powiadają, że tam w Poznaniu urządza się wszystko zanadto po pańsku, za wiele pieniędzy wydaje się na różne dywany i ozdoby, co można by odłożyć na później, kiedy już sama parafia będzie mogła łożyć na to pieniądze"[188].

Jednak po kilku miesiącach zmartwychwstańcy chicagowscy byli w stanie wziąć pożyczkę w wysokości 5 000 dolarów na budowę w Poznaniu plebanii i 15 000 dolarów na zakup cmentarza parafialnego[189]. Dzięki inicjatywie o. Gordona fundusz, jaki Chicago przeznaczyło na budowę parafii w Poznaniu, wyniósł 60 000 dolarów i dodatkowo 5 000 dolarów zebranych przez o. Siarę"[190].

O. Zapała, aby zapewnić powodzenie parafii w Poznaniu, dosłownie wyczerpał siebie i większość pieniędzy zmartwychwstańców z Chicago. Głównym jego sprzymierzeńcem oraz współpracownikiem był o. Gordon i współbracia z Chicago, a ten wysiłek należałoby nazwać poświęceniem. Natomiast delikatnej sprawy dotknął o. Jagałła, gdy postawił pytanie: „Czy to nie trochę anomalii, że w Poznaniu nasz kościół na gruncie mieszanym?" [zbudowany na gruncie nienależącym do Zgromadzenia][191]. Asystent generalny nigdy w pełni nie zaakceptował budowy kościoła w Poznaniu z funduszy Zgromadzenia, gdyż biskup nie przyznał pełnego tytułu własności. Skoro biskup Dalbor nie uczynił tego, o. Jagałła czuł, że przyszłość jest niepewna.

W roku 1926 parafia poznańska była już dobrze zorganizowana i stała się wizytówką zmartwychwstańców w Polsce. Kościół Zmartwychwstania Pańskiego nazywany był „parafią amerykańską" z powodu stowarzyszeń, organizacji, teatru parafialnego, biuletynu ukazującego się co tydzień oraz biblioteki parafialnej. O. Zapałę obwołano wspaniałym założycielem parafii i genialnym proboszczem, a parafia Zmartwychwstania Pańskiego stała się dla innych wzorem do naśladowania. Do Kapituły Generalnej w 1926 roku wpłynęła prośba od parafian z Poznania o pozostawienie o. Zapały na stanowisku proboszcza[192].

---

[188] Franciszek Gordon CR, List do Władysława Zapały CR z 24 sierpnia 1924, CRA-R 14292.

[189] Zob. *Provincial Minutes*, 16 września 1925, s. 137

[190] Kwiatkowski, *Historia*, s. 415 podaje sumę 58.000 USD, lecz o. Ligman donosi o sumie 60.000 USD w sprawozdaniu finansowym z Chicago. Zob. Tadeusz Ligman CR, *Financial Report*, 3 listopad 1926, CRA-R 63425.

[191] Jakub Jagałła CR, List do Władysława Zapały CR z 10 lutego 1924, CRA-R 16727.

[192] Zob. *Zmartwychwstańcy w Polsce*, s. 22.

Także inni biskupi pragnęli zatrudnić zmartwychwstańców w swoich diecezjach. W 1923 roku biskup O'Rourke z Gdańska zaoferował Zgromadzeniu posiadłość w tym mieście w celu założenia parafii przy ulicy Neugarten, lecz rozliczne problemy polityczne oraz brak personelu i pieniędzy zmusiły o. Zapałę do odrzucenia tego zaproszenia[193]. W czerwcu 1926 roku kardynał Dalbor wyraził wolę, aby Zgromadzenie założyło swe domy w Gnieźnie, Ostrowie i Krotoszynie – wszystkie w archidiecezji poznańskiej – zanim jednak można było zawrzeć jakiekolwiek porozumienia, kardynał zmarł, a jego następcy nie podjęli tych negocjacji[194].

Nikt bardziej niż o. Zapała nie zasługuje na tytuł drugiego założyciela Prowincji Polskiej, gdyż on właśnie zrealizował cel Zgromadzenia, zakładając apostolat parafialny zmartwychwstańców w tym kraju. Podczas jego kadencji założono w Radziwiłłowie pierwszą parafię zmartwychwstańców w Polsce. Osobiście nadzorował budowę parafii w Poznaniu, która stała się wzorem dla innych placówek. Wysiłki o. Zapały na rzecz Polaków zostały należycie docenione przez rząd Rzeczypospolitej Polskiej, kiedy 30 listopada 1923 roku przyznano mu najwyższe odznaczenie cywilne, krzyż *Polonia Restituta* z komandorią[195]. Rzeczywiście, Przełożony Generalny zmobilizował całe Zgromadzenie do udziału w dziele odbudowy wspólnoty i Kościoła w nowo powstałej Polsce. O. Smolikowski pisał z entuzjazmem: „cieszę się widząc jak od czasu, jak Ojciec objął rządy, nowy duch wstąpił w Zgromadzenie i ono ożyło"[196].

Posługa zmartwychwstańców we Włoszech

Wiadomo było powszechnie, że morale Włochów bardzo ucierpiało pod wpływem I wojny światowej i w dużej mierze ten fakt utorował drogę ku faszystowskiemu państwu Mussoliniego. Sytuacja, panująca w 1920 roku, była dla Włoch niezmiernie bolesna ze względu na upokorzenie, jakie przyniósł Traktat Wersalski oraz brak nowych środków produkcji ograniczający rozwój gospodarki[197].

---

[193] Zob. Władysław Zapała CR, List do biskupa O'Rourke z 28 listopada 1923, CRA-R 32829. Także, Jakub Jagałła CR, List do Władysława Zapały CR z 20 lutego 1924, CRA-R 16728.

[194] Kwiatkowski, *Historia*, s. 409.

[195] Zob. Tadeusz Olejniczak CR i współautorzy, List gratulacyjny do Władysława Zapały CR z 30 listopada 1923, CRA-R 32830.

[196] Paweł Smolikowski CR, List do Władysława Zapały CR z 14 czerwca 1922, CRA-R 31513.

[197] Zob. Grant-Temperley, s. 484-488.

Kuria Generalna zmartwychwstańców rozpoczęła sześcioletnie zarządzanie wspólnotą w takim właśnie włoskim środowisku. Nastąpiły jednak pewne niezwykłe zmiany i autentyczna poprawa. Jesienią 1920 roku dom generalny przeniesiono do Kolegium Polskiego przy Via Maroniti 22[198]. Oznaczało to, iż Przełożony Generalny i jego rada przestali urzędować przy San Sebastianello 11, tradycyjnej siedzibie administracji generalnej od czasów Semenenki, czyli od 1886 roku. O. Zapała planował budowę nowego generalatu i rozpoczął zbiórkę funduszy na ten cel, lecz ważniejsze były potrzeby domów w Polsce i innych krajach, w związku z czym nie mógł urzeczywistnić tego zamiaru[199].

Jednym z głównych zmartwień o. Zapały było przywrócenie funkcjonowania seminarium międzynarodowego w Rzymie. Kiedy zniesiono ograniczenia wojenne, generał wraz ze swoją radą ogłosił „powrót do Rzymu". Początkowo chciał, aby wszyscy seminarzyści Zgromadzenia, zarówno z Europy jak z Ameryki Północnej, odbywali cały kurs seminaryjny w Rzymie[200]. Jednak potrzeby apostolatu wychowawczego w Ameryce Północnej skłoniły tamtejszych zmartwychwstańców do utrzymania alumnatu [scholastykatu] w St. Louis w celu kształcenia przyszłych nauczycieli. Na spotkaniu przełożonych z Chicago i Kanady, pod przewodnictwem Przełożonego Generalnego, zdecydowano ostatecznie utrzymać scholastykat w St. Louis: „scholastykat w St. Louis ma na razie pozostać otwarty, aby studenci mogli ukończyć naukę. Studia teologiczne z zasady, mają być odbywane w Rzymie"[201]. Po dwóch latach okazało się, że jedynie ci studenci, którzy posiedli w wysokim stopniu znajomość łaciny, byli w stanie podołać wysokim wymaganiom uniwersytetów Gregoriańskiego i Angelicum. Rada Generalna postanowiła więc wysłać zdolniejszych studentów do Rzymu, a mniej zdolni mieli studiować w seminariach lokalnych. Scholastykat w St. Louis miał kształcić kandydatów z Ameryki Północnej, a w Polsce zamierzano w najbliższej przyszłości otworzyć wyższe seminarium[202].

---

[198] Zob. *Acta Consilii Generalis*, 18 października 1920, CRA-R 66492. Także, *Provincial Minutes*, 29 listopada 1920, s. 64.

[199] Zob. *Acta Consilii Generalis*, 10 maja 1921, CRA-R 66492. Także, *Provincial Minutes*, 15 marca 1921, s. 67. Następujące domy zgodziły się wpłacać rocznie pewne sumy na budowę nowego generalatu. Chicago, 3.000 USD; dom św. Hieronima, 500 USD; Najświętszej Maryi Panny (Kitchener), 600 USD; Najświętszej Maryi Panny w Kentucky, 500 USD, ojcowie Aymans, Fehrenbach i Rogalski po 100 USD każdy, Zob. *Provincial Minutes*, 17 marca 1921, s. 67.

[200] Zob. *Acta Consilii Generalis*, 3 sierpnia 1920, CRA-R 66492.

[201] Zob. *Provincial Minutes*, 17 marca 1921, s. 66-67.

[202] Zob. Władysław Zapała CR, List do Franciszka Gordona CR z 20 sierpnia 1923, CRA-R 32819.

O. Tadeusz Olejniczak posługiwał jako rektor w seminarium rzymskim od 27 października 1920 do 18 marca 1923 roku, kiedy obowiązki przejął o. Józef Schaeffer i pełnił tę funkcję przez następne 10 lat[203].

Papieskie Kolegium Polskie

Papieskie Kolegium Polskie było po wojnie w złej sytuacji, gdyż większość funduszy przeznaczonych na jego utrzymanie zainwestowano w obligacje austriackie, które uległy poważnej dewaluacji i wkrótce utraciły wartość[204]. O. Salvatore Baccarini CR, rektor w latach 1915-1918, spokojnie pracował nad doprowadzeniem pozostałej garstki polskich seminarzystów do stanu kapłańskiego. Po wojnie, biskupi polscy uchylali się, z powodu braku funduszy, od wysyłania seminarzystów do Rzymu, dlatego niektórzy zmartwychwstańcy z o. Pawłem Smolikowskim włącznie, poważnie rozważali możliwość rezygnacji z zarządzania Kolegium Polskim i przekazania go episkopatowi Polski[205]. O. Kasprzycki nie mógł się jednak zdobyć na podjęcie takiej decyzji. Pisał:

> Tego nie mogłem strawić. Ojcowie nasi przez 53 lat utrzymali Kolegium i to, gdy nie było Polski, a dziś, gdy Polska zmartwychwstała, zamierzają go zamknąć z braku mamony. Zacząłem szturmować na wszystkie strony, aby to nie nastąpiło. Podałem prośbę gorącą do Rządu Polskiego o zapomogę i sądzę, że nie bez skutku, chociaż jeszcze nie mam odpowiedzi. Arcybiskup Warszawski przysłał 3 kapłanów, ze Sandomierza mają przyjechać aż 4. Kardynał Pompili pozwolił na rok przyjmować kapłanów do Kolegium, choć hospicjum w tym roku jest zamknięte z braku funduszów. Mam nadzieję, że i więcej kandydatów się znajdzie, mianowicie jeżeli otrzymamy zapomogę. Kolegium Polskie w Rzymie chlubi się tem, że w 53 latach swojego istnienia wydało już coś 13 biskupów polskich i dwóch kardynałów w niedalekiej przyszłości[206].

Wprawdzie motywy Kasprzyckiego były szlachetne, jednak decyzja, którą podjął, okazała się niekorzystna dla Zgromadzenia. Wzrastające koszty utrzymania, podatki i brak pomocy finansowej ze strony episkopatu Polski zmusiły zmartwychwstańców do zaciągnięcia większych długów w ce-

[203] Zob. *Superiores et Officiales Domorum, 1920-1942*, CRA-R 65890.1.

[204] Zob. Jan Kasprzycki CR, List do Franciszka Gordona CR z 21 października 1919, CRA-R 69191.

[205] Paweł Smolikowski CR, List do Konstantego Czorby CR z 9 września 1919, CRA-R 31763.

[206] Zob. Jan Kasprzycki CR, List do Franciszka Gordona CR z 21 października 1919, CRA-R 69191.

lu utrzymania kolegium. Przełożony Generalny czuł jednak, że wzywając o. Smolikowskiego do Rzymu, by podjął obowiązki rektora Kolegium Polskiego, uzyska większe wsparcie od biskupów. W listopadzie 1919 roku Smolikowski, wraz z diecezjalnym kandydatem do kolegium, Franciszkiem Jopem, przybył do Rzymu i objął stanowisko rektora[207]. Na szczęście plan się udał, gdyż kardynał Dalbor z diecezji gnieźnieńsko-poznańskiej ofiarował poważną kwotę, która pokryła wydatki za rok akademicki 1919-1920, a kardynał Kakowski z Warszawy również obdarował o. Pawła znaczącą sumą. Mimo to kardynał protektor żądał, aby każdy student kolegium płacił 150 lirów (około 6 dolarów) miesięcznie, ponieważ hospicjum było zamknięte, a w Kolegium Polskim mieszkało siedmiu księży z Polski. Nie byli oni jednak w stanie wypełnić tego obowiązku. O. Kasprzycki próbował raz jeszcze przyjść tym studentom – kapłanom z pomocą, oddając im intencje mszalne nadesłane przez zmartwychwstańców z Ameryki Północnej[208].

Kiedy w 1920 roku ceny ogromnie wzrosły, kardynał protektor Pompili doradzał zmartwychwstańcom zamknięcie Kolegium Polskiego i sprzedaż willi w Albano zamieszkałej przez studentów[209]. Jednak Kapituła Generalna zadecydowała w 1920 roku, że należy znaleźć inne źródła dochodu w celu utrzymania kolegium i dalszego prowadzenia dzieła założycieli[210].

W październiku 1920 roku, nowo wybrany Przełożony Generalny zaapelował do polskich dostojników kościelnych, aby przysyłali seminarzystów i księży do Kolegium Polskiego[211]. Wkrótce potem wysłał osobny list do zmartwychwstańców północnoamerykańskich, prosząc o większe wsparcie finansowe na utrzymanie kolegium:

> Zaprosiłem biskupów polskich, aby wysyłali swych studentów jak dawniej. Ze swej strony zobowiązałem się dostarczyć im intencji mszalnych na pokrycie kosztów. W chwili, kiedy piszę, w kolegium znajduje się szesnastu księży-studentów, a wszyscy oni pokładają nadzieję w moim zapewnieniu, iż pokryją ich codzienne wydatki. Sam Ojciec święty ofiarował 25000 lirów (około 1000 dolarów) na utrzymanie kolegium. Kapłani diecezjalni ze Stanów Zjednoczonych ofiarowali 600 intencji mszalnych i wszystkie one zostały przekazane Przewielebnemu ks.

---

[207] Mrówczyński, *Smolikowski*, I, s. 682. Jest rzeczą godną odnotowania, że Franciszek Jop został biskupem i wielkim dobroczyńcą Zgromadzenia. W 1975 r. powierzył on zmartwychwstańcom parafię w Bytomiu.

[208] Tamże, I, s. 684. Zob. także, Paweł Smolikowski CR, List do kardynała Edmunda Dalbora z 23 czerwca 1920, cytowany w Smolikowski, „Korespondencja polska", cz. 2, 204/15.

[209] Mrówczyński, *Smolikowski*, I, s. 684.

[210] *Acta Capituli Generalis, 1920*, s. 12, CRA-R 62934.

[211] Władysław Zapała CR, List do przewielebnego księdza biskupa z dnia 5 października 1920, CRA-R 32659.

Pawłowi Smolikowskiemu CR, rektorowi kolegium na ręce, którego proszę, prześlijcie i wasze[212].

Ojcowie z Ameryki Północnej odpowiedzieli na apel Przełożonego Generalnego, ofiarując intencje mszalne z Chicago i Kanady[213]. Jednak o. Smolikowski, wówczas człowiek po siedemdziesiątce, zużywał całą swoją energię na obowiązki rektora kolegium i był nieustannie dręczony wzrastającymi kosztami oraz nękany nieuzasadnionymi żądaniami księży-studentów. W rezultacie, w styczniu 1921 roku, zwrócił się do Przełożonego Generalnego o zwolnienie z obowiązków, twierdząc, że po trzydziestu latach pracy na stanowisku rektora Kolegium Polskiego czuje się wyczerpany fizycznie i chciałby spędzić ostatnie lata życia we wspólnocie i uporządkować swój pisarski dorobek. Zaproponował na swoje miejsce o. Jakuba Jagałłę, sugerując równocześnie, aby o. Salvatore Baccarini objął stanowisko wicerektora, a Władysław Filipski[214] spowiednika[215]. Prośba Smolikowskiego została wysłuchana 21 lipca 1921 roku, kiedy Przełożony Generalny mianował go mistrzem nowicjatu w Krakowie, a Jagałłę uczynił rektorem Kolegium Polskiego[216].

Przed mianowaniem Jagałły, biskup krakowski Adam Sapieha zwrócił się z prośbą do kardynała protektora o złagodzenie niektórych przepisów Kolegium Polskiego. Kardynał protektor sporządził dokument zawierający następujące warunki, pod którymi studenci mieli być przyjmowani do kolegium: 1) biskupi polscy mieli kierować na studia księży tuż po święceniach, nawykłych do przestrzegania przypisów seminaryjnych; 2) nie wolno było biskupom wysyłać księży starszych, mających za sobą dwa lub więcej lat pracy duszpasterskiej; 3) biskupi mieli obowiązek kontaktowania się z rektorem Kolegium Polskiego w celu porozumienia się w sprawie każdego kandydata. Lista warunków stwierdzała również, iż Hospicjum Polskie w Rzymie podlegało tym samym przepisom, z wyjątkiem, że mogło przyjmować księży, którzy przepracowali w diecezji dłużej niż dwa lata. Nie przyjmowano do

[212] Władysław Zapała CR, List do Teobalda Spetza CR z 13 stycznia 1921, CRA-R 32669.

[213] Zob. *Provincial Minutes*, 17 marca 1921, s. 66.

[214] Władysław Filipski CR (1875-1928), urodził się 2 marca 1875 r. w Kaliszu, w zaborze rosyjskim, jako syn Karola Filipskiego i Lucyny z Świeckich. Wstąpił do Zgromadzenia 5 lutego 1898 r., złożył śluby 19 maja 1899 r. i otrzymał święcenia 19 września 1903 r. Pracował w Europie i Ameryce Północnej w apostolacie parafialnym do 1920 r., gdy wybrano go do kurii generalnej, gdzie pracował jako radny generalny (1920-1926) i asystent generalny (1926-1928). Zmarł w Rzymie 20 lipca 1928 r. Zob. *Liber Professorum Congregationis a Resurrectione D.N.J.C.*, s. 115. Także, Janas, *Dictionary*, s. 18.

[215] Zob. Paweł Smolikowski CR, List do Władysława Zapały CR z 26 stycznia 1921, CRA-R 31488.

[216] Zob. *Acta Consilii Generalis*, 23 lipca 1921, CRA-R 66488.

Kolegium Polskiego księży wysłanych do Rzymu na studia specjalistyczne, na przykład studentów uczęszczających do Instytutu Muzycznego, Szkoły Służby Dyplomatycznej Stolicy Apostolskiej oraz Biblicum, ponieważ instytucje te nie spełniały warunków dyscypliny seminaryjnej[217].

Mimo iż warunki te zostały ustalone przez kardynała protektora, nie odpowiadały niektórym przedstawicielom hierarchii kościelnej, jak choćby biskupom: Zdzikowskiemu i Nowowiejskiemu, kardynałowi Kakowskiemu i kilku księżom-studentom[218]. Z jednej strony, księża studenci byli niechętni regulaminowi seminaryjnemu, któremu się opierali lub go odrzucali, będąc często popierani przez swoich biskupów; z drugiej zaś strony, zmartwychwstańcy uważali, iż należało stosować regulamin papieski, jeżeli Kolegium Polskie miało pozostać centrum formacji kapłańskiej, a nie zwykłym internatem.

O. Jagałła przyjął stanowisko z pewnym wahaniem. W liście do o. Zapały zwrócił specjalną uwagę na niewdzięczność okazywaną zmartwychwstańcom przez księży-studentów: „Na samą myśl, że ja mam paść ofiarą ich kaprysów i niewdzięczności dreszcz mię przechodzi i proszę gorąco koch. Ojca wybrać kogo innego na następcę O. Pawła"[219]. Papież Benedykt XV zaakceptował już jednak nominację przedstawioną przez kardynała Pompiliego i Jagałła uważał za swój obowiązek ją przyjąć. O. Baccarini poinformował także Pompiliego, że boi się przyjąć stanowisko wicerektora, ponieważ nie może dłużej patrzeć „na ich [księży-studentów] ciągłe, nieuzasadnione pretensje, na zupełne ignorowanie przepisów przez większość, na kompletny brak wychowania niektórych"[220]. Lecz on również stanowisko przyjął.

Nowy rektor objął funkcję 1 stycznia 1921 roku, lecz odważnie powiadomił Przełożonego Generalnego: „Ktoś z nas musiał się poświęcić, niechże tą ofiarą będę ja. To tylko zaznaczam, że nie będę się oglądał na różne życzenia xx. biskupów, lecz na przepisy. Gotów jestem ustąpić każdej chwili, ale dopóki tu będę, pragnę być prawdziwym rektorem"[221].

Drażniło Jagałłę, iż Hospicjum Polskie w Rzymie nie było wykorzystane na mieszkania dla studentów podyplomowych. Był zdecydowanie przeciwny temu, aby Kolegium Polskie przyjęło na siebie tę rolę. Fakt, że Hospicjum Polskie zostało wynajęte dla czerpania zysków, wzbudzał w nim jeszcze większą urazę do polskiego episkopatu, który „wziął hospicyum dla lokatorów..., a z kolegium ma się zrobić hospicjum, z którego by episkopat miał korzyść moralną, a xx. zmartwychwstańcy niech sobie głowę łamią, niech za-

[217] Zob. Jakub Jagałła CR, List do Władysława Zapały CR z 7 marca 1926, CRA-R 16751.
[218] Tamże.
[219] Zob. Jakub Jagałła CR, List do Władysława Zapały CR z 7 lipca 1921, CRA-R 16691.
[220] Tamże.
[221] Jakub Jagałła CR, List do Władysława Zapały CR z 25 sierpnia 1921, CRA-R 16694.

ciągają długi na kolegium, by ich później oskarżać, jak już raz to zrobili"[222]. Oburzony był również nieuzasadnionymi oczekiwaniami biskupów: „Ale tu jest właśnie ten fałszywy ton, że się od nas żąda rzeczy nadzwyczajnych, ofiary i zupełnego poświęcenia, że wszyscy razem i każden z osobna stawiają niemożliwe żądania, ale nie kwapią się z pomocą, raczej idzie się przeciw nam. Prócz biskupa Borowskiego, który dał 10 000 rubli [około 5 000 dol.] na willę w Albano, żaden biskup, żaden kolegiasta były nic nie dał[223].

Kiedy Jagałła objął stanowisko rektora, Kolegium Polskie miało dług w wysokości 65 000 lirów (około 2 600 dolarów), musiał więc zwracać się do swych współbraci w Stanach Zjednoczonych i Kanadzie, a także do biskupa Pawła Rhodego i innych amerykańskich księży diecezjalnych o większą pomoc finansową[224]. Ponieważ całe finansowanie kolegium zależało od tych źródeł zewnętrznych, Jagałła nigdy nie wiedział, ilu księży-studentów może przyjąć. We wrześniu 1921 roku powiadomił biskupów polskich o tej sytuacji i prosił ich usilnie, aby byli cierpliwi i wyrozumiali, jeżeli chodzi o liczbę księży-studentów przyjmowanych co roku[225]. Ze względu na to, iż miesięczne koszty utrzymania jednego seminarzysty wynosiły 450-500 lirów (około 18-20 dolarów), a finansowane były z intencji mszalnych przysyłanych z Ameryki Północnej, Jagałła nalegał, aby biskupi polscy przysyłali studentów jedynie za jego zgodą i zezwoleniem. Tylko on był w stanie określić prawdopodobieństwo utrzymania każdego studenta. Procedura taka zapobiegłaby żenującym sytuacjom. „Raz trzeba zerwać z naszą ślamazarnością, czyli z kierowaniem się sercem" – pisał do Zapały[226].

Współpraca biskupów z rektorem była bardzo słaba. Lekceważyli lub ignorowali fakt, iż niektórzy księża nie zdawali egzaminów. Były przypadki, kiedy biskupi zalecali studentom powtórzenie roku lub przeniesienie do innego instytutu. Jagałła był tym przerażony i nie mógł tolerować takiego postępowania[227]. Nade wszystko pragnął, aby zrozumiano, że niczego nie można postanowić bez wyraźnej wiedzy i zgody kardynała Pompiliego. Pisał do Zapały: „Niektórzy biskupi polscy nigdy nie zrozumieją, co to znaczy iść ręka w ręką z rektorem, oni się uważają za panów, którym trzeba służyć. Że biskupi byli do mnie uprzedzeni, poznałem aż nadto na dworcu przy pożegna-

[222] Jakub Jagałła CR, List do Władysława Zapały CR z 7 lipca 1921, CRA-R 16691.

[223] Tamże. O. Jagałła przeoczył najnowsze dotacje kardynałów Dalbora i Kakowskiego z 1919 r.

[224] Jakub Jagałła CR, List do Władysława Zapały CR z 22 września 1921 CRA-R 16696.

[225] Jakub Jagałła CR, List do przewielebnych księży biskupów z 2 września 1921, CRA-R 16695.

[226] Jakub Jagałła CR, List do Władysława Zapały CR z 7 lipca 1921, CRA-R 16691.

[227] Jakub Jagałła CR, List do Władysława Zapały CR z 22 września 1921, CRA-R 16696.

niu. Wszak Bisk. Zdzitowiecki na zebraniu XX. Biskupów wobec wszystkich wniósł żale do mnie"[228].

Jesienią 1922 roku o. Jagałła doradził Przełożonemu Generalnemu rezygnację z zarządzania kolegium na rzecz polskiego episkopatu, ponieważ Zgromadzenie nie było w stanie zapewnić wicerektora i spowiednika. W kolegium znajdowało się 18 studentów niebędących w stanie zapłacić za utrzymanie, w związku z czym rektor zmuszony był błagać o intencje mszalne swoich współbraci z Ameryki Północnej, którzy nie mogli sprostać wszystkim potrzebom Zgromadzenia w Europie. Jagałła, krytykowany przez biskupów polskich i księży-studentów, strofował ojców z Chicago, że przysyłają zbyt mało intencji mszalnych i twierdził, iż mimo recesji w Stanach Zjednoczonych parafie chicagowskie mogłyby z łatwością utrzymać wszystkie europejskie domy zmartwychwstańców oraz Kolegium Polskie[229].

Zdawało się, że to napięcie nigdy nie osłabnie. Księża-studenci nie zaprzestawali walki, a wielu biskupów podtrzymywało krytykę. Na początku lat dwudziestych rektor pozostawał nieustannie w napięciu i niepewności, bądź to poszukując pieniędzy niezbędnych do funkcjonowania kolegium, bądź próbując się uporać z ustawicznie niezadowolonymi oraz krytykującymi księżmi-studentami i biskupami, a jednocześnie usiłując wypełniać zalecenia papieskie, przy których obstawał kardynał protektor.

W czerwcu 1923 roku Jagałła donosił Przełożonemu Generalnemu:

> Ojciec św. i Kard. De Lai wyrazili dość silnie swoje zdanie Księdzu Bisk. Sapieże, by do Kolegium przysyłani raczej kleryków niż księży. Kard. Pompili jest tego samego zdania. To by można przeprowadzić, gdyby xx. Biskupi przyjęli na siebie za każdego po 25-30 intencyi miesięcznie. Wobec braku intencyi w kraju łatwo by Biskupi mogli rozdzielić te intencje wśród księży. W ten sposób dostosowalibyśmy się do życzenia Ojca św. Powiedzmy sobie raz otwarcie, że my księży nie wychowamy, bo każdy z nich uważa się za nietykalnego (z małymi wyjątkami) i każdy rektor jest męczennikiem w Kolegium[230].

W roku 1924 wydawało się, że Jagałła jest w swoich podejrzeniach bliski paranoi, ponieważ obawiał się, iż nawet przełożony generalny jezuitów, Włodzimierz Ledóchowski SJ, konspiruje przeciw zmartwychwstańcom, dążąc do przejęcia Kolegium Polskiego[231]. Ciężko było znosić niewdzięczność okazywaną Zgromadzeniu przy tak wielu okazjach. Nie miał też prawie żadnego znaczenia fakt, że rektor oraz stanowiący personel bracia współpra-

[228] Jakub Jagałła CR, List do Władysława Zapały CR z 26 listopada 1923, CRA-R 16723.
[229] Jakub Jagałła CR, List do Władysława Zapały CR z 30 września 1922, CRA-R 16711.1.
[230] Jakub Jagałła CR, List do Władysława Zapały CR z 29 czerwca 1923, CRA-R 16720.
[231] Jakub Jagałła CR, List do Władysława Zapały CR z 22 maja 1924, CRA-R 16734.

cownicy, aby zapewnić dobrobyt studentom pracowali 24 godziny na dobę i nie pobierali za to żadnej zapłaty.

W 1925 roku, kiedy ceny we Włoszech wzrosły o pięć procent, Jagałła stwierdził, że 500 lirów (około 20 dolarów) miesięcznie nie jest sumą wystarczającą do pokrycia utrzymania studenta i opłacenia podatków państwowych, które również zostały podniesione. Ponownie musiał prosić współbraci z Ameryki Północnej o wsparcie[232]. Jednocześnie, biskupi polscy zwołali na 9 września 1925 roku konferencję plenarną w Warszawie w celu przedyskutowania jakości formacji kapłańskiej proponowanej przez Kolegium Polskie. Biskupi w większości byli zdania, że w programie formacji jest skaza, ponieważ zmartwychwstańcy nie mianowali kierownika duchowego, który miałby głosić cotygodniowe konferencje duchowe. Zwrócili również uwagę na brak wykwalifikowanych nauczycieli, którzy pomagaliby studentom w pracy nad tekstami filozoficznymi i teologicznymi analizowanymi podczas ćwiczeń, a także kompetentnych nauczycieli języków obcych: włoskiego, francuskiego i angielskiego. Jagałła przyznał wprawdzie, że nie ma kierownika duchowego, lecz równocześnie informował, iż przyjął do pracy nauczycieli, których zadaniem było powtarzanie ze studentami różnych traktatów filozoficznych i teologicznych, lecz studenci woleli uczyć się samodzielnie, unikając opieki[233].

Jak widzieliśmy, *coup de grace* nastąpił, gdy arcybiskup warszawski, kardynał Kakowski, wycofał się z obietnicy i podpisanego kontraktu przekazującego zmartwychwstańcom kościół Zbawiciela w Warszawie. Stało się tak dlatego, że Jagałła nie zgodził się przyjąć na rok akademicki 1925-1926 do kolegium dwóch starszych kapłanów z archidiecezji. Oczywiście, Jagałła jedynie zastosował się do przepisów opracowanych przez kardynała Pompiliego, lecz zarówno rektor jak i jego współbracia musieli znosić z tego powodu upokorzenia. Smolikowski streścił główne przyczyny licznych nieporozumień pomiędzy biskupami polskimi, księżmi-studentami, klerykami i zmartwychwstańcami, pisząc w „Testamencie dotyczącym Kolegium Polskiego":

> Pokazuje się, że utrata „Zbawiciela" ściśle jest związana ze sprawą Kolegium Polskiego. Ks. kardynał podobno wyraźnie to zauważył, że odbiera nam „Zbawiciela", bo o. Jagałła nie przyjął dwóch jego starszych księży. Kolegium polskie będzie zawsze kamieniem obrazy. Trzeba nam się dobrze zastanowić, „dlaczego?" I Biskupi, i alumni są zawsze i będą nam przeciwni, bo stosują do nas zasady, ja-

[232] Jakub Jagałła CR, List do Władysława Zapały CR z 27 lutego 1925, CRA-R 16743.

[233] Jakub Jagałła CR, List do Władysława Zapały CR z 28 października 1925, CRA-R 16748.

kich się w Polsce, w Seminariach trzymają. W Seminariach w Polsce kto wychowuje alumnów? Spowiednik. To też biskupi postawili żądanie, by w Kolegium Polskiem Spowiednik nie tylko spowiadał, ale prowadził alumna duchowo i poza spowiedzią, miewał konferencye. To przecież w Polsce dochodziło do tego, że Spowiednik brał udział w sesyach decydujących, czy kogo przypuścić czy nie do święceń! Tej zasady w Rzymie nigdy nie przyjmą. Spowiednikowi nie tylko nie wolno mieć konferencji, ale nawet punkta w medytacyi odczytywać, by alumni nie podejrzewali, że korzysta ze spowiedzi ich...A Rektor czy ma jaki udział w wychowaniu kleryków w Seminariach? Żadnego. Snać spostrzeżono się, bo w niektórych Seminariach zaprowadzono, że klerycy w pewnym czasie muszą chodzić do Rektora na poufną pogawędkę. Ale, naturalnie, kleryk stara się okazać takim, jak mu to najkorzystniej, i mało Rektor może z takiej rozmowy poznać go. U nas, w Zgromadzeniu, a tem samem i w Kolegium, Rektor miewał konferencje i wciąż się stykał z klerykami, bywał na rekreacjach. Prawda, że w Rzymie tego zwyczaju nie było. Było jak u nas w kraju. Rektor z daleka trzymał się od kleryków; ale z nowych przepisów kolegialnych Seminarium Piusa zdziwiony wyczytałem, że Rektor musi bywać na rekreacjach i starać się zżyć z klerykami. Zapytywałem o tem Rektora tego seminarium Msgr. Serafini delegata Kol. Polskiego i wyraziłem mu moje zdziwienie. Przyznał mi, że dotychczas praktyka była temu przeciwna, ale że się przekonano, że trzeba inaczej postępować. Pytałem się o. Ludwika Funckena, znakomitego wychowawcę, jak prowadzić młodzież? Powiedział mi 1) unikajcie srogości; bo z nią wychowacie obłudników. 2) Zbliżajcie się, żyjcie z młodzieżą, bądźcie z nimi na rekreacjach, a oni słysząc od was zdania o różnych sprawach nabiorą tych samych pojęć i wykształcą się duchowo. Tymczasem w Kolegium teraz co się dzieje? Kleryk przybyły z Seminarium widzi Rektora wśród kleryków na rekreacji i przestraszony jest. Sądzi, że na to tam jest Rektor, żeby doglądał ich, dozorował. Czuje się skrępowanym, bo to rzecz dla niego nowa. Do Rektora pójdzie tylko w sprawie urzędowej[234].

W latach 1920-1926 do Kolegium Polskiego uczęszczało od 12 do 24 księży-studentów oraz kleryków rocznie i wszyscy utrzymywani byli przez zmartwychwstańców. Mimo tego poświęcenia, między zmartwychwstańcami a studentami i biskupami polskimi panowała powszechnie atmosfera niezadowolenia i rozczarowania. Wydawało się, że mądre rady o. Smolikowskiego z 1921 roku trafiały w samo sedno: Zgromadzeniu powodziłoby się lepiej, gdyby oddało Kolegium Polskie polskiemu episkopatowi. Jednak sam fakt, że wspólnota kontynuowała pracę rozpoczętą przez założycieli i pomagała Kościołowi polskiemu w czasach odrodzenia państwa, był dla Przełożonego Generalnego i jego rady wystarczającym powodem, aby nadal pracować w Kolegium Polskim[235].

[234] Paweł Smolikowski CR, „Kilka słów o utracie *Zbawiciela*", CRA-R 31594.17. Także, Kwiatkowski, *Historia*, s. 422-423. Także, *100-lecie Papieskiego Kolegium*, s. 35.

[235] Zob. *Acta Capituli Generalis, 1926*, „Il Collegio Polacco", s. 6-7 CRA-R 62935. Zmartwychwstańcy nadal wspierali Kościół w Polsce. W 1924 r. Kolegium Polskie gościło arcybi-

Pierwszy biskup zmartwychwstaniec

W dniu 22 stycznia 1922 roku, po krótkiej chorobie, zmarł nagle papież Benedykt XV[236]. Kościół znalazł się pod rządami niespodziewanie wybranego podczas konklawe kandydata, arcybiskupa Mediolanu Achillesa Rattiego, który 6 lutego 1922 roku przyjął imię Piusa XI[237].

Zmartwychwstańcy zamieszkali w Rzymie uradowali się z tego wyboru, ponieważ kardynał Ratti, jeszcze jako nuncjusz papieski w Polsce (1918-1921), odwiedzał Kolegium Polskie, poznał i utrzymywał korespondencję z o. Smolikowskim i o. Baccarinim[238]. Tuż po wyborze Piusa XI, Smolikowski wysłał następujący list do Przełożonego Generalnego: „W tej chwili dowiaduję się o wyborze Rattiego na Papieża. Może by Ojciec odszukał list jego do mnie pisany, w którym poleca się modlitwom i jest bardzo ładny wstęp: 'módlcie się za mnie – bo za mnie się modląc – modlicie się za Polskę'. Musi być ten list między papierami kolegialnymi – albo Zgromadzenia. Może mi się tu przydać"[239]. O. Zapała skierował list do przełożonych różnych domów Zgromadzenia: „W Rzymie ogromna radość z powodu wyboru Kardynała Rattiego Papieżem. Kardynałowie nasi polscy (Kakowski, Dalbor), którzy mieszkają w Kolegium Polskiem, są zachwyceni tą elekcyą. Polska ma specyalny powód do radości i tuszy wielkie nadzieje na przyszłość"[240].

Przełożony Generalny nie spodziewał się, że zaledwie w dwa tygodnie po wyborze, Pius XI zaszczyci Zgromadzenie podniesieniem do godności biskupiej jednego z jego najbardziej znamienitych członków. O. Zapała otrzymał 24 lutego 1922 roku radosną wiadomość, iż sekretarz general-

---

skupa Jana Cieplaka (1857-1926), który był wcześniej więziony przez Sowietów. Witano go jako męczennika za wiarę. Przebywał w Kolegium przez kilka miesięcy, a następnie przeniósł się do generalatu Zmartwychwstańców przy Via San Sebastianello, gdzie mieszkał do końca swego pobytu w Rzymie (maj 1924 r. do października 1925 r.). Odwiedził Mentorellę, aby złożyć hołd Matce Bożej Łaskawej oraz nawiedzić grób swego starego przyjaciela o. Walentego Khauna CR. Towarzyszyli mu ojcowie Jagałła i Olejniczak. Kiedy wyjeżdżał do USA, w październiku 1925 r. „żegnał się bardzo czule, zwłaszcza z księżmi zmartwychwstańcami, którzy byli dla niego tak gościnni i uprzejmi w czasie pobytu w Wiecznem Mieście". Zob. ks. Franciszek Rutkowski, *Arcybiskup Jan Cieplak (1857-1926)*, (Warszawa, 1934), s. 311-341.

[236] Zob. Falconi, *The Popes in the Twentieth Century*, s. 149.

[237] Zob. Robin Anderson, *Between Two Wars: The Story of Pope Pius XI*, (Chicago, 1977), s. 56.

[238] Zob. Arcybiskup Achilles Ratti, List do Pawła Smolikowskiego CR z 28 kwietnia 1920, w: *Documenta Sacrum Congregationum*, VII, 1920-1929, CRA-R 65367. Także, Paweł Smolikowski CR, List do Achillesa Ratti (bez daty), CRA-R 31594.18.

[239] Paweł Smolikowski CR, List do Władysława Zapały CR z 7 lutego 1922, CRA-R 31500.

[240] Władysław Zapała CR, List do Franciszka Gordona CR z 7 lutego 1922, CRA-R 32708. Także, Władysław Zapała CR, List do Wincentego Kloepfera CR z 9 lutego 1922, CRA-R 32709.

ny Zgromadzenia i wicerektor Papieskiego Kolegium Polskiego, Salvatore Maria Baccarini CR, został mianowany biskupem i będzie ordynariuszem trzech małych diecezji w prowincji rzymskiej: Terracina, Sezze i Priverno. Wiadomość ta miała pozostać tajemnicą aż do chwili ukazania się w „Osservatore Romano"[241].

W dniu 5 marca 1922 roku Przełożony Generalny ogłosił ją oficjalnie całemu Zgromadzeniu. Pisał:

> Ta nominacja jest znakiem nadzwyczajnej łaskawości Ojca świętego i uznaniem zasług i pracy całego Zgromadzenia, oraz dowodem, jak wielkiem zaufaniem sfer rządzących Kościołem cieszy się nowy ks. Biskup-Elekt, zaufaniem, na które w całej pełni zasłużył sobie głęboką nauką, pobożnością i innemi cennemi zaletami charakteru i serca. Ufam, że ten pierwszy Biskup -Zmartwychwstaniec, wierny zawsze członek Zgromadzenia, w nagrodę za pracę apostolską dla dobra swoich diecezyj wyjedna nam u Boga wszelkie łaski, które nam pomogą do dalszego naszego rozwoju[242].

Salvatore Baccarini, kiedy otrzymał nominację, miał czterdzieści jeden lat. Związany był z Papieskim Kolegium Polskim w Rzymie od roku 1905, początkowo jako wicerektor, a następnie rektor. W 1920 roku wybrano go do Rady Generalnej i na urząd sekretarza generalnego. Urodzony 8 sierpnia 1881 roku w Civita Lavinia (Lanuvio), jako syn Atcenzo Baccariniego i Małgorzaty z Frezzów, dorastał w górzystej krainie Albano, w prowincji rzymskiej. Atcenzo Baccarini był właścicielem winnicy i producentem wina w Civita Lavinia, a jego żona Małgorzata pochodziła ze słynnej rodziny Frezza, której znamienitym członkiem był kardynał Alojzy Frezza[243]. Do śmierci rodziców w 1893 roku Salvatore uczęszczał do szkoły parafialnej Matki Bożej Większej w Lavinii, a następnie wstąpił do niższego seminarium zmartwychwstańców w Rzymie. Mówiono, iż wtedy powiedział: „Ojciec mój i matka moja osierocili mnie, ale przyjął mnie Bóg"[244]. Po ukończe-

[241] Kardynał G. De Lai, *Sacra Congregazione Concistoriale, al P. Ladislao Zapała CR* z 24 lutego 1922, No 852/21, CRA-R 65367. Ten sam reskrypt wysłano do o. Salvatore Baccarini CR.

[242] Władysław Zapała CR, List do przełożonych Zgromadzenia z 5 marca 1922, CRA-R 32718/2.

[243] Tadeusz Olejniczak CR, „Pierwszy biskup – zmartwychwstaniec, Ks. Salvatore Maria Baccarini CR", T.P., s. 1, CRA-R 9270.

[244] Kardynał Alojzy Frezza (1783-1837), urodził się 27 maja 1783 r. w Civita Lavinia (Lanuvio) w diecezji Albano. Po ukończeniu studiów na Uniwersytecie Gregoriańskim otrzymał święcenia kapłańskie 11 czerwca 1808 r. Papież Leon XII mianował go biskupem Terraciny, Sezzy i Priverno, 21 października 1826 r. Został konsekrowany na biskupa 19 listopada 1826 r. W dwa lata później 15 grudnia 1828 r. został mianowany arcybiskupem tytularnym Chalcedonu. W dniu 1 października 1831 r. został mianowany sekretarzem świętej Kongregacji Konsystorza i sekretarzem do spraw nadzwyczajnych. Pius VIII nadał mu godność kardynała „in pec-

niu gimnazjum, 3 listopada 1896 roku Salvatore wstąpił do Zgromadzenia. Śluby złożył 4 listopada 1898 roku. Ukończył studia filozoficzne i teologiczne na Uniwersytecie Gregoriańskim, uzyskując doktoraty z filozofii i teologii oraz trzeci – z prawa kanonicznego na Uniwersytecie św. Apolinarego[245] Święcenia kapłańskie otrzymał z rąk kardynała Respighiego w Bazylice św. Jana na Lateranie w dniu 24 września 1904 roku[246]. Po święceniach został wezwany przez Przełożonego Generalnego, o. Pawła Smolikowskiego, do pomocy przy prowadzeniu Kolegium Polskiego. Pełniąc w latach 1905-1915 oraz 1918-1922 funkcję wicerektora, a także – od 1915 do 1918 roku – rektora, o. Baccarini pozostawał w bliskich kontaktach z biskupami włoskimi i polskimi, którzy wkrótce dostrzegli jego oddanie Kościołowi, głęboką wiedzę i umiłowanie bliźniego. Zwrócili na niego uwagę kardynałowie kurii rzymskiej, a szczególnie kardynał Pompili, protektor Kolegium Polskiego. Inni kardynałowie: Vannutelii, Belmonte, Laurenti, Gasparii i Cacciadominioni także mieli o nim bardzo dobre zdanie[247]. O. Jagałła pisał: „co się widzi i słyszy, to on będzie awansował, bo ma najwybitniejszych kardynałów za sobą np. Pompiljego, De Laika, Belmonte, Laurenti'ego, którzy pokładają w nim wielkie nadzieje"[248].

O. Baccarini został wyświęcony na biskupa 21 maja 1922 roku w kościele Zmartwychwstania Pańskiego przy San Sebastianello, wraz z Msgr. Melomo, biskupem-elektem diecezji Squillace w Kalabrii. Święceń udzielił kardynał Bazyli Pompili, wikariusz Ojca Świętego dla diecezji rzymskiej. Współkonsekratorami byli arcybiskup Józef Bilczewski ze Lwowa i arcybiskup Trussoni, metropolita prowincji kościelnej Kalabrii. W uroczystości uczestniczyli: arcybiskup Zaleski, patriarcha Antiochii, arcybiskup Teodorowicz obrządku ormiańskiego ze Lwowa, biskupi Przeździecki i Jałbrzykowski z Polski, o. Zapała i Rada Generalna, członkowie Kolegium Polskiego oraz siostry zmartwychwstanki i nazaretanki. Po Mszy świętej, w pobliskiej

tore", 23 czerwca 1834 r. i ogłosił 11 lipca 1836 r. Zmarł 14 października 1837 r. Zob. „Dziennik Chicagoski" z 10 czerwca 1922; 7 czerwca 1947. Zob. także, Ritzler-Sefrin, *Hierarchia Catholica*, VIII, 28, 41, 51, 147, 363.

[245] Zob. *Liber Professorum Congregationis a Resurrectione D.N.J.C.*, s. 108. Także, Czesław Falkiewicz CR, „Wspomnienia pośmiertne arcybiskupa Salvatore Baccariniego CR", T.P. 12 lutego 1962, *Personnel File*. Także, Wilfred T. Craugh, List do Alfonsa Eicheldingera CR z 4 lutego 1962, „Baccarini Papers", CRA-R 9266/12.

[246] Zob. Agostino Paternostro, *Profilo Biografico S.E. Mons. Salvatore Baccarini CR*, (Capua, 1954), s. 3.

[247] Zob. Mons. Modesto Petrella, *Elogio Funebre de S. E. Mons. Salvatore Baccarini CR*, (Capua, 1962), s. 9.

[248] Zob. Jakub Jagałła CR, List do Władysława Zapały CR z 18 października 1922, CRA-R 16712.

szkole braci szkolnych odbyło się przyjęcie. Podczas wieczornej audiencji dla delegacji z Terraciny, papież Pius XI powiedział: „Chętnie udzielam Wam błogosławieństwa papieskiego, o które prosicie, ale pamiętajcie, żeście już otrzymali niezwykłe błogosławieństwo Boże dla Waszej diecezji w osobie Monsignora Baccariniego, którego Wam na biskupa przeznaczyłem”[249].

Ingres biskupa Baccariniego do katedry diecezjalnej w Terracinie odbył się 24 czerwca 1922 roku. Warto zauważyć, że nowy biskup został ordynariuszem tych samych trzech diecezji, którymi zarządzał sto lat wcześniej, w roku 1826, brat jego pradziada, kardynał Frezza. Teraz, jako biskup połączonych diecezji, z których każda miała własną katedrę, kapitułę i rezydencję biskupią, musiał pomiędzy nie dzielić swój czas. Otrzymywał jedną tylko pensję w wysokości 12 000 lirów rocznie (około 500 dolarów)[250]. We wszystkich tych trzech miastach znajdowało się w sumie 100 kaplic i kościołów, 120 księży, od 30 do 50 zakonników i ponad 40 000 wiernych[251].

Nowy biskup miał do Zgromadzenia prośbę, aby brat Tomasz Kasztelan CR[252], jego długoletni współpracownik z Kolegium Polskiego, został jego

[249] Zob. „Dziennik Chicagoski” z 20 czerwca 1922, CRA-R 68088/8.

[250] Olejniczak, „Pierwszy biskup zmartwychwstaniec”, s. 2. Diecezja Terracina była najstarszą z trzech diecezji administrowanych przez biskupa Bacciariniego. Znajdowała się około 100 kilometrów na południe od Rzymu, w połowie drogi do Neapolu. W czasach starożytnych miasto to znane było jako Lamo i jest o nim mowa w „Odysei” Homera. W czasach późniejszych nosiła nazwy Anxur, Tracne, Trachina i obecnie Terracina. Było to miasto portowe, które powstało wcześniej niż starożytny Rzym. Tradycja głosi, że św. Piotr zatrzymał się w Terracynie w podróży do Neapolu. Zarówno on jak i św. Paweł głosili tu słowo Boże i ustanowili biskupem św. Epafrodytę, jednego z siedemdziesięciu dwóch apostołów Chrystusa. Z tego to powodu diecezja terracyńska była zawsze związana z diecezją rzymską. Obecny kościół katedralny wybudowano w jedenastym wieku. Jednym z biskupów Terracyny był słynny Kardynał Bernard Conti, brat papieża Innocentego XIII, (którego serce pochowano w sanktuarium Matki Bożej Mentorellskiej). Miasto liczy 15.000 mieszkańców i ma wiele pięknych kościołów. Jeden z kościół został ufundowany w 1222 r. przez św. Franciszka.

Druga diecezja, Sezze, zwana w starożytności Setią, została przypuszczalnie założona przez Herkulesa i liczy niemal 3.000 lat. Kościół katedralny Wniebowzięcia zbudowano w 1300 r. Miasto jest siedzibą seminarium diecezjalnego dla wszystkich seminarzystów tych trzech diecezji. Liczy 14.000 mieszkańców.

Trzecia diecezja, Piverno, lub Piperno, ma kościół katedralny z XII wieku. Ołtarz główny zawiera relikwie św. Tomasza z Akwinu, jego głowę oraz dwie ampułki jego krwi. Św. Tomasz zmarł w pobliżu Piverno, w klasztorze Cystersów zwanym Fossanova, w 1274 r. Katedra chlubi się piękną marmurową rzeźbą przedstawiającą św. Tomasza głoszącego Ewangelię, dzieło Berminiego, odrestaurowane przez św. Franciszka i jego braci. Św. Bonaventura był tu wykładowcą teologii a św. Bernard gwardianem (przełożonym) klasztoru franciszkanów. Liczba mieszkańców wynosi 9.000. Tamże, s. 3-4.

[251] Tamże, s. 2.

[252] Tomasz Kasztelan CR (1882-1968), urodził się 20 grudnia 1882 r. w Miszewie Murowanym, w zaborze rosyjskim, jako syn Józefa Kasztelana i Praksedy z Winostawków. Wstąpił do Zgromadzenia jako kandydat na brata współpracownika 11 października 1899 r. i złożył pierw-

sekretarzem w Terracinie. Asystent generalny pisał do o. Zapały: „Ja wierzę, że trzeba mu dać istotnie tego brata, bo on wśród obcych nie da sobie rady, bo teoretycznie jest on bardzo praktyczny, ale praktycznie ani za centa”[253]. Brat Kasztelan został zwolniony ze swego stanowiska w Kolegium Polskim i w październiku 1922 roku wysłany do biskupa w Terracinie. Miał pozostać przy nim jako sekretarz przez czterdzieści lat[254].

Biskup Baccarini spędził następne osiem lat jako biskup tych trzech niewielkich diecezji, co uznano za etap przejściowy, „że po odbyciu tamże *Nowicjatu Biskupiego*, gdzie cnoty jego i zalety nowym zajaśnieją blaskiem, Stolica Święta dalsze i wyższe będzie mu powierzała zadania”[255]. W tym czasie został mianowany administratorem apostolskim diecezji Gaeta, a Pius XI angażował do wielu delikatnych spraw[256].

W 1926 roku biskup Baccarini przewodniczył Kapitule Generalnej sióstr zmartwychwstanek, na której – w dniu 2 sierpnia – s. Małgorzata Dąbrowska CR[257] została wybrana trzecią przełożoną generalną wspól-

---

sze śluby 25 grudnia 1901 r. a śluby wieczyste 25 grudnia 1907 r. Już w 1906 r. Przełożony Generalny, o. Smolikowski, spostrzegł, że b. Tomasz jest uzdolnionym studentem i zaproponował przeniesienie do stanu duchownego, lecz Rada Generalna nie wyraziła na to zgody. Brat Tomasz nadal pracował w domu rzymskim, a od 1906 do 1922 r. w Kolegium Polskim. Gdy Baccarini został biskupem, poprosił, aby brat Tomasz został jego sekretarzem. W 1928 r. biskup Baccarini zwrócił się do Przełożonego Generalnego o pozwolenie na udzielenie b. Tomaszowi święceń kapłańskich. Kasztelan rozpoczął prywatne studia filozoficzne i teologiczne pod kierownictwem ojców Schaeffera CR i Mons. Sinibaldi. Święta Kongregacja Zakonników wydała reskrypt zezwalający bratu Tomaszowi przejście do stanu duchownego po ukończeniu trzymiesięcznego nowicjatu. Otrzymał niższe i wyższe święcenia w 1929 r. Święcenie kapłańskie przyjął w katedrze Priverno, 31 sierpnia 1930 r. z rąk biskupa Baccariniego a swoją pierwszą Mszę świętą odprawił w kaplicy św. Tomasza w Fossanowa 1 września 1930 r. O. Klasztelan służył jako sekretarz i oddany towarzysz Baccariniego aż do śmierci tego ostatniego w 1962 r. Następnie przeszedł na emeryturę i przeniósł się do generalatu, gdzie pozostawał do chwili śmierci, 10 marca 1968 r. Zmarł w opinii świętości. Zob. *Liber Professorum Congregationis a Resurrectione D.N.J.C.*, s. 327. Także, *Personnel File*: „Życiorys o. Tomasza Kasztelana CR”, T.P., CRA-R 68491.

[253] Jakub Jagałła CR, List do Władysława Zapały CR z 6 września 1922, CRA-R 16710.

[254] *Personnel File*: „Życiorys o. Kasztelana”, CRA-R 68491.

[255] Olejniczak, „Pierwszy biskup Zmartwychwstaniec”, s. 2, CRA-R 9270.

[256] Czesław Falkiewicz CR, „Wspomnienie pośmiertne Mons. Salwatora Baccariniego CR”, T.P., s. l, CRA-R 9266/1.

[257] Małgorzata Dąbrowska CR (1880-1948), urodziła się 12 sierpnia 1890 r. w Michałowicach koło Krakowa, w zaborze austriackim, jako córka Tadeusza Dąbrowskiego i Marii z Roztworowskich. Na chrzcie świętym otrzymała imię Maria. Wstąpiła do zgromadzenia sióstr zmartwychwstanek 14 września 1901 r. i złożyła pierwsze śluby 12 czerwca 1903 r. w Kętach. Pozostawała pod duchowym kierownictwem o. Adolfa Bakanowskiego CR. Jako młoda zakonnica została wyznaczona do pracy nad formacją. Następnie była przełożoną we Lwowie i w Warszawie. We Lwowie pomagała redagować niektóre pisma arcybiskupa Teodorowicza.

W 1920 r. Kapituła Generalna wybrała ją na ekonomkę generalną i czwartą radną generalną m. Antoniny Sołtan CR. Podczas trzeciej kapituły generalnej w 1926 r., została wybrana

noty[258]. Podczas swego pobytu w Kolegium Polskim prowadził rekolekcje dla sióstr i uważano go za biegłego w *Życiu wewnętrznym* Semenenki, które przetłumaczył z języka polskiego na włoski[259].

Biskup Baccarini był kochany przez swoich diecezjan za przyjacielski, ciepły i otwarty stosunek do ludzi. Jeden z jego dawnych uczniów, Franciszek Jop (późniejszy biskup), wyraził o biskupie prawdziwą opinię, którą podzielało wielu mu współczesnych: „Był to wzorowy kapłan bardzo mądry człowiek i z całą pewnością jeden z najszlachetniejszych i najlepszych ludzi, jakich spotkałem w życiu"[260].

Misja bułgarska w latach dwudziestych: Kolegium w Adrianopolu

Bułgaria, jako sprzymierzeniec Niemiec i Austro-Węgier, rozpadła się 29 września 1918 roku, kiedy poddała się i wycofała z wojny. Na mocy traktatu pokojowego zawartego podczas Paryskiej Konferencji Pokojowej w 1919 roku, Bułgaria utraciła część terytorium. Została zmuszona, aby Grecji odstąpić zachodnią Trację. Adrianopol został podporządkowany rządowi greckiemu[261].

Kapituła Generalna z 1920 roku zatwierdziła uchwałę o utrzymaniu w Adrianopolu kolegium zmartwychwstańców, niegdyś uznawanego za najbardziej prestiżową szkołę katolicką dla Bułgarów. Nowy rząd grecki nie był jednak zachwycony ponownym otwarciem tej placówki. Pomimo iż rząd francuski obiecał opiekę dyplomatyczną i ograniczone środki, pięciu zmartwychwstańców zamieszkałych w kolegium i opiekujących się budynkiem nie było w stanie podjąć żadnej decyzji bez wyraźnej zgody Rady Generalnej w Rzymie[262].

Przełożoną Generalną, i ponownie w 1934 r. Po piątej kapitule generalnej w 1938 r., kiedy m. Teresa Kalkstein objęła po niej to stanowisko, została przełożoną prowincji warszawskiej. W 1946 r. zrezygnowała z tego stanowiska. Zmarła 10 października 1948 r. w Kętach, w wieku sześćdziesięciu ośmiu lat, po czterdziestu siedmiu latach w Zgromadzeniu. Zob. *Necrology of the Sisters of the Resurrection* (1891-1956), tom I, T.P.

[258] Zob. s. Barbara Żulińska CR, *Matka Małgorzata Dąbrowska CR, 1880-1948*. (Rzym, 1967), s. 86.

[259] Zob. Baccarini Salvatore, „Conferenze dalle Suore Resurrezioniste", 6, IV, 1913; 1,VI, 1913; 14, XII, 1913; 5.III, 1914; 2, IV, 1914; 14, III, 1915; 4, VII, 1915, CRA-R 9256.

[260] Biskup Franciszek Jop, List do Czesława Falkiewicza CR z 22 lutego 1962, CRA-R 9266/7.

[261] Grant-Temperley, s. 446.

[262] Zob. *Acta Capituli Generalis, 1920*, s. 11, CRA-R 62934. Także, Jan Garufaloff CR, „Rapporto Annuale della Missione Bułgara", 20 lipca, 1922, CRA-R 64887. Także, Adolf Różnicki CR, List do Władysława Zapały CR z 21 maja 1921, CRA-R 27917.

Warunki w Adrianopolu były bardzo trudne dla przebywających tam zmartwychwstańców: administratora o. Adolfa Różnickiego CR[263], diakona Pawła Pałki CR[264] cierpiącego na epilepsję oraz trzech starszych braci współpracowników: Stanisława Koniewierskiego CR[265], Andrzeja Szafranko CR[266] i Andrzeja Gacka CR[267]. Aby zdobyć środki do życia, Różnicki – na okres od lutego do sierpnia 1921 roku – wynajął firmie produkującej tytoń pusty bu-

[263] Adolf Różnicki CR (1872-1932), urodził się 7 listopada 1872 r. w Tarnopolu, w zaborze austriackim, jako syn Jana Różnickiego i Anny z Topolnickich. Wstąpił do Zgromadzenia 1 października 1896 r., złożył śluby 4 listopada 1897 r. i otrzymał święcenia kapłańskie 29 grudnia 1901 r. w Sofii. Pracował w Polsce i Bułgarii. Zmarł 10 września 1932 r. w Starej Zagorze. Zob. *Liber Professorum Congregationis a Resurrectione D.N.J.C.*, s. 102.

[264] Paweł Pałka CR (1871-1926), urodził się 20 stycznia 1871 r. w Kielcach, jako syn Mateusza Pałki i Katarzyny z Tarnówków. Wstąpił do Zgromadzenia 22 sierpnia 1899 r., złożył śluby 10 lutego 1901 r. Otrzymał święcenia subdiakońskie w 1905 r. i diakońskie w 1907 r. Jednak, ze względu na epilepsję, (wykrytą po święceniach) nie otrzymał święceń kapłańskich. Pozostał diakonem i pracował w Zgromadzeniu w Polsce i Bułgarii. Zmarł 30 czerwca 1926 r. Zob. *Liber Professorum Congregationis a Resurrectione D.N.J.C.*, s. 128.

[265] Stanisław Koniewierski CR (1856-1927), urodził się 29 maja 1856 r. w Gielbanach w diecezji kownieńskiej na Litwie, jako syn Józefa Koniewierskiego i Domitylli z Steponowiczów. Wstąpił do Zgromadzenia 18 września 1892 r., złożył pierwsze śluby 25 marca 1894 r., jako brat współpracownik, i śluby wieczyste 8 grudnia 1905 r. Pracował w Bułgarii od 1905 do 1921 r., następnie przeniesiono go do Rzymu gdzie zmarł 18 czerwca 1927 r. Zob. *Liber Professorum Congregationis a Resurrectione D.N.J.C., Laici Votorum*, s. 71.

[266] Andrzej Szafranko CR (1861-1943), urodził się 30 listopada 1861 r. w Guzach, koło Białegostoku, w zaborze rosyjskim jako syn Jana Szafranko i Franciszki Jakówna. Wstąpił do Zgromadzenia jako kandydat na brata współpracownika 25 kwietnia 1879 r. i złożył pierwsze śluby w obecności o. Semenenki, 3 grudnia 1882 r. w kościele św. Klaudiusza w Rzymie. Śluby wieczyste złożył w kościele Zmartwychwstania przy Via San Sebastianello, 11 kwietnia 1887 r. Pracował we Włoszech do 1905 r. a następnie został wysłany na misję bułgarską do Adrianopola gdzie pracował do 1929 r. Powrócił do Rzymu i stał się łącznikiem między założycielem a młodszym pokoleniem Zmartwychwstańców w Rzymie. Wiele szczegółów przekazanych o życiu o. Semenenki opowiedział brat Szafranko. Na przykład, mieszkając przy kościele św. Klaudiusza, o. Semenenko miał kilka pulpitów ustawionych w rzędzie w jednym z pokoi, z materiałami dotyczącymi różnych spraw, nad którymi pracował jako konsultor kilku kongregacji Stolicy Świętej, listy i dokumenty należące do Zgromadzenia, listy do sióstr, jego różne studia z filozofii, teologii i teologii duchowości. Szafranko przekazał także informacje na temat pokoju, który o. Semenenko zajmował na San Sebastianello od maja 1886 r. do lipca 1886 r. Pokój ten znajdował się na pierwszym piętrze, dokładnie naprzeciwko wejścia głównego. Zidentyfikował również alby i ampułki, których o. Semenenko używał podczas Mszy świętej, a które są dzisiaj przechowywane w archiwach rzymskich. Brat Andrzej zmarł 31 grudnia 1943 r. w Rzymie, w wieku 82 lat. Zob. *Liber Professorum Congregationis a Resurrectione D.N.J.C., Laici Votorum*, s. 21. Także, ustne świadectwo brata Andrzeja Gierczaka CR, przekazane autorowi w latach 1965-1969.

[267] Andrzej Gaczka CR (1863-1931), urodził się 27 maja 1863 r. w Krośnicach, jako syn Pawła Gaczka i Marii z domu Limolag. Wstąpił do Zgromadzenia jako kandydat na brata współpracownika 25 maja 1892 r., złożył śluby 8 grudnia 1893 r., a śluby wieczyste 8 grudnia 1905 r. Pracował w Polsce i w Bułgarii. Przebywał w Adrianopolu od 1905 do 1927 r., kiedy wrócił do Rzymu, gdzie zmarł 10 marca 1931 r. Zob. *Liber Professorum Congregationis a Resurrectione D.N.J.C., Laici Votorum*, s. 70.

dynek szkolny. Dochód z wynajmu zapewnił grupce zmartwychwstańców codzienne utrzymanie[268].

Mimo że konsulowi francuskiemu zależało na uruchomieniu szkoły, Przełożony Generalny i jego rada, ze względu na niepokoje i niepewność polityczną nie spieszyli się z podjęciem decyzji i postanowili zaczekać do czasu ustabilizowania się sytuacji na Bliskim Wschodzie[269]. Wojna podzieliła Turcję pomiędzy Turków i Greków, a pojawienie się w 1920 roku Mustafy Kemala, znanego później jako Kemal Ataturk, wywołało w Turcji rewolucję, która stawiła czoła dotychczasowym sojusznikom. Z początkiem 1921 roku zdobył on ponownie dla Turcji części dawnego Cesarstwa Otomańskiego. Po ostrej walce, stoczonej w Azji Mniejszej, Turcy rozgromili Greków, co doprowadziło do zawieszenia broni w 1922 roku. W 1923 roku, w wyniku traktatu z Lozanny, Turcja odzyskała Adrianopol i otrzymała od Grecji wschodnią Trację[270].

Adrianopol stał się miastem tureckim, ludność bułgarską repatriowano. Kemal Ataturk narzucił świecki model nauczania, a Francuzi chętnie opuścili swój „protektorat", a wraz z nim stracili główny powód wspierania szkół katolickich i działalności tego typu. Turcja miała być dla Turków[271].

Wbrew takiemu scenariuszowi politycznemu i jego kulisom, w Adrianopolu pozostawiono zmartwychwstańców i ich kolegium, aby walczyli i stawili czoła ponurej przyszłości. Nowy ustrój turecki Kemala Ataturka nie pozwalał na ponowne otwarcie szkoły, a władze zmartwychwstańców w Rzymie zwlekały pięć lat z podjęciem decyzji o sprzedaży posiadłości i przeniesieniu personelu do Bułgarii, jak to uczynili asumpcjoniści, którzy opuścili wszystkie swoje szkoły w Turcji[272].

Od 1921 do 1926 roku o. Rożnicki i jego współbracia narażeni byli przez przełożonych z Rzymu na zwłokę i łamanie obietnic. Nie odbyła się w tym czasie żadna wizytacja Przełożonego Generalnego, która mogłaby rozwiązać problemy oraz złagodzić ból i lekceważenie, jakich doznawali „rozbitkowie" – zmartwychwstańcy w Adrianopolu. Kazano im czekać na właściwy moment i wyglądać ostatecznej decyzji z Rzymu[273]. Kiedy delegat apostolski na Bułgarię, arcybiskup Angelo Roncalli (późniejszy papież Jan XXIII), 9 czerwca 1925 roku odwiedził kolegium zmartwychwstańców w Adria-

[268] Adolf Różnicki CR, List do Władysława Zapały CR z 21 maja 1921, CRA-R 27917.
[269] Tamże.
[270] Grant-Temperly, s. 447-449.
[271] Zob. Walter, *The Assumptionist and their Eastern Apostolate*, s. 48, 54.
[272] Tamże, s. 54.
[273] Zob. Korespondencja o. Różnickiego z Rzymem od 1921 do 1926, CRA-R 27917-27940.

nopolu, był przerażony lekceważącym stosunkiem wyższych przełożonych rzymskich do misjonarzy. Doradził sprzedaż budynków oraz posiadłości i powrót do Bułgarii w celu prowadzenia pierwotnej misji i apostolatu. Kiedy o. Rożnicki opowiedział mu o niezdecydowaniu Przełożonego Generalnego i jego rady w czasie minionych pięciu lat, arcybiskup Roncalli tak to skomentował: „Widać, że wasi Przełożeni niewiele dbają o was, jak o tem słyszałem z ust bardzo wielu i do tego poważnych w Bułgaryi, a teraz sam się przekonywuję naocznie, że to jest prawdą"[274].

Gdy ten – jak się wydawało – brak zainteresowania i zdecydowania władz rzymskich przedłużał się, zrozpaczony Rożnicki w grudniu 1925 roku wysłał do asystenta generalnego list, w którym z goryczą wyrażał się o nieobecności o. Zapały w Rzymie oraz nieskuteczności Rady Generalnej. Skarżył się: „Hierarchia Zakonna siedzi sobie spokojnie bez najmniejszego zamącenia we Wiecznem Mieście bez władzy, jak widać z odpowiedzi, a co najsmutniejsze i bez Głowy już od kilku lat, która co chwila przerzuca miejscem swego pobytu ze starego świata do nowego i odwrotnie, ale w domu macierzystym nigdy Jej nie ma. Czy może jakiś doskonalszy organizm, pytam, żyć bez głowy? Z pewnością nie?"[275].

Krytyka Różnickiego była szczególnie usprawiedliwiona, zważywszy, że transakcje w Adrianopolu zostały bardzo źle przeprowadzone. Długotrwałe nieobecności Przełożonego Generalnego sprawiały, że Rada Generalna stała się nieskuteczna, gdyż nie można było prowadzić wszystkich interesów Zgromadzenia za pośrednictwem poczty. Sytuacja dodatkowo się pogorszyła, gdy rząd turecki zagroził konfiskatą mienia zmartwychwstańców z powodu niepłacenia podatków[276].

Małko Tyrnowo

Jak wiadomo, traktat z Lozanny (24 lipca 1923) sprzyjał umocnieniu w Turcji pozycji Mustafy Kemala. Turcja odzyskała Adrianopol, natomiast Bułgaria została uwolniona z jarzma tureckiego, a naród bułgarski zjedno-

[274] Adolf Różnicki CR, List do Jakuba Jagałły CR z 5 września 1925, CRA-R 27935. O. Jagałła, asystent generalny, obciążył winą za nie przysłanie sprawozdań rocznych do Rzymu przełożonego z Bułgarii o. Jana Garufalowa. Nawet o. Grycz, który został oddelegowany do przeprowadzenia wizytacji w Bułgarii, w lipcu 1925 r. nie wywiązał się z obowiązku wysłania sprawozdania do Rzymu. Zob. Jakub Jagałła CR, List do Władysława Zapały CR z 16 września 1925, CRA-R 16747.

[275] Adolf Różnicki CR, List do Jakuba Jagałły CR z 20 grudnia 1925, CRA-R 27936.

[276] *Acta Consilii Generalis*, 18 listopada 1926, CRA-R 66492.

czył się w jedno państwo. Zmartwychwstańcy w Bułgarii, choć ubodzy, z entuzjazmem poświęcili się pracy dla Kościoła w tym kraju. Zmartwychwstańcy-Bułgarzy, ojcowie Bazyli Garufalow, Józef Germanow[277], Jan Garufalow, Teodor Dimitrow[278], Daniel Apostolow[279] i brat współpracownik Chrystaki Gogorow[280] prowadzili gorliwy, choć ograniczony apostolat parafialny i wychowawczy w Małko Tyrnowo i Starej Zagorze.

W Małko Tyrnowo, położonym w pobliżu granicy tureckiej, rozpoczęto odbudowę, a wiele domów budowano z cegły lub kamienia. Ojcowie byli zajęci „od samego świtu do późnego wieczora"[281]. Daniel Apostolow, Józef Germanow i Jan Garufalow prowadzili dwie szkoły i parafię. O Daniel i brat Chrystaki opiekowali się również kilkoma kandydatami przygotowującymi się, by wstąpić do Zgromadzenia[282].

W latach 1921-1924 w Małko Tyrnowo było 703 katolików. Z powodu ubóstwa misja otrzymywała dotacje od Kongregacji Propagandy Wiary przeznaczone na kształcenie młodzieży bułgarskiej[283]. Do szkoły uczęszcza-

[277] Józef Germanow CR (1886-1969), urodził się 8 marca 1886 r. w Chamborli, w Bułgarii, jako syn Jana Germanofwa i Marii z Kiemenetldryskich. Uczęszczał do Kolegium zmartwychwstańców w Adrianopolu od 1899 do 1905 r. Po uzyskaniu matury wstąpił do Zgromadzenia, 15 maja 1905 r., i po ukończeniu nowicjatu w Krakowie, złożył śluby 16 listopada 1906 r. Studiował filozofię i teologię na Uniwersytecie Gregoriańskim w Rzymie i otrzymał święcenia kapłańskie wedle obrządku bizantyjskiego 8 kwietnia 1912 r. Pracował przez całe życie kapłańskie w Bułgarii gdzie zmarł 1 kwietnia 1969 r. Zob. *Liber Professorum Congregationis a Resurrectione D.N.J.C.*, s. 155.

[278] Teodor Dimitrow CR (1882-1962), urodził się 29 czerwca 1882 r. w Małko Tyrnowo w Bułgarii jako syn Demetriusza i Mary Dimitrowów. Wstąpił do Zgromadzenia 4 listopada 1898 r. i po rocznym pobycie w nowicjacie w Rzymie złożył śluby 19 marca 1900 r. Uzyskał pełną duchową i intelektualną formację w Rzymie i uczył się teologii w szkole domowej pod kierunkiem o. Smolikowskiego. Przyjął święcenia kapłańskie, wedle obrządku bizantyjskiego, 3 grudnia 1905 r. Przez całe życie pracował w Bułgarii, gdzie umarł w Małko Tyrnowo, 7 marca 1962 r. Zob. *Liber Professorum Congregationis a Resurrectione D.N.J.C.*, s. 123.

[279] Daniel Apostolow CR (1872-1954), urodził się w 1872 r. w Malek Derwent, w Grecji, jako syn Jerzego Apostolowa i Terni z Dobrytów i został ochrzczony w kościele ortodoksyjnym. Otrzymał święcenia kapłańskie w kościele ortodoksyjnym 12 stycznia 1918 r. W dniu Bożego Narodzenia 1922 r. przeszedł na katolicyzm. Jako ksiądz wstąpił do Zgromadzenia 27 grudnia 1923 r. i złożył śluby zakonne 1 marca 1925 r. w Krakowie. Pracował w bułgarskiej misji zmartwychwstańców i zmarł 9 marca 1954 r. w Dragomirowie, w Bułgarii. Zob. *Liber Professorum Congregationis a Resurrectione D.N.J.C.*, s. 251. Także, *Personnel File*.

[280] Christ Gogorow CR (1875-1953), urodził się 7 lipca 1875 r. w Akbunarze, w Bułgarii, jako syn Iwana Gogorowa i Deny z Ivanowów. Wstąpił do Zgromadzenia jako kandydat na brata współpracownika, 12 maja 1900 r., złożył pierwsze śluby 14 marca 1910 r. a śluby wieczyste 7 stycznia 1927 r. Pracował w Bułgarii i zmarł w Starej Zagorze 3 stycznia 1953 r. Zob. *Liber Professorum Congregationis a Resurrectione D.N.J.C., Laici Votorum*, s. 153. Także, *Personnel File*.

[281] Adolf Różnicki CR, „Visitation Report", 15 grudnia 1927, CRA-R 64894.

[282] Tamże.

[283] Zob. *Rapporto della Missione Bułgara, 1921-1924*, s. 1, CRA-R 64888.

li zarówno katolicy jak i prawosławni. W roku szkolnym 1921-1922 na 180 uczniów, wyznania katolickiego było 60 chłopców i 33 dziewczynki, a prawosławnego 25 chłopców i 33 dziewczynki. Jako że katechizm obowiązywał wszystkich, zarówno katolickie jak prawosławne dzieci miały taki sam program. O. Jan Garufallow informował, iż do kościoła uczęszczały dzieci katolickie i prawosławne[284].

W obydwu szkołach w Małko Tyrnowo – podstawowej (czteroklasowej) i średniej (o trzech klasach) – uczyli zmartwychwstańcy, siostry miłosierdzia i trzech nauczycieli świeckich. Kiedy w nocy 16 lutego 1923 roku budynek spłonął, parafia poniosła ogromną stratę. Zniszczona została cała biblioteka oraz naczynia i szaty liturgiczne[285]. O. Jan Garufalow niezwłocznie wynajął wielki budynek w środku miasta, w którym tymczasowo umieścił szkołę. Wypalony budynek został rozebrany i o. Garufalow zaczął kupować cegłę oraz cement na budowę nowej szkoły. Wzbudziło to gwałtowny sprzeciw prawosławnych członków rady miejskiej, którzy energicznie przeciwstawili się budowie nowej szkoły katolickiej. Początkowo zmartwychwstańcy chcieli prosić konsula francuskiego o pomoc i interwencję, lecz poradzono im, aby z pominięciem Francuzów zwrócili się bezpośrednio do władz bułgarskich w Sofii. To postępowanie opóźniło o kilka lat budowę nowej szkoły, powodując zniszczenie zebranych materiałów budowlanych[286].

W wyniku trudności z prawosławną radą miejską, zmartwychwstańcy zyskali dwóch życzliwych przyjaciół w osobach arcybiskupa Angelo Roncalliego, mianowanego 3 marca 1925 roku wizytatorem apostolskim w Bułgarii[287] oraz biskupa Cyryla Kurtewa, nowego egzarchy. Obaj dostojnicy żałowali później, że nie szukano u Francuzów pomocy wobec sprzeciwiania się przez prawosławnych budowie w Małko Tyrnowo nowej szkoły katolickiej. Przy jakiejś okazji arcybiskup Roncalli powiedział: „Tylko ambasador francuski mógł tę sprawę załatwić szybko i pomyślnie"[288]. Arcybiskup również współczuł zmartwychwstańcom bułgarskim, iż nie otrzymują wsparcia od przełożonych w Rzymie, lecz traktowani są chłodno, jak „pasierby Zgromadzenia". Były to jego spostrzeżenia po przeprowadzonych wcześniej rozmowach z o. Mosserem i innymi członkami Rady Generalnej w Rzymie[289].

---

[284] Jan Garufalow CR, „Rapporto" (1922), s. 2-3, CRA-R 64887.

[285] Zob. Bazyli Garufalow CR, List do Władysława Zapały CR z 20 lutego 1923, CRA-R 13636. Także, Schaeffer, *Historia Missionis Bulgaricae*, s. 22.

[286] Różnicki, „Visitation Report", CRA-R 64894.

[287] Falconi, *The Popes in the Twentieth Century*, s. 352.

[288] Różnicki, „Visitation Report", CRA-R 64894.

[289] Tamże.

Mianowanie arcybiskupa Roncalliego pomogło w „usunięciu pewnych dawnych obciążeń, lecz nie miało wpływu na zasadnicze zmiany w ogólnej sytuacji mniejszości katolickiej, rzymskich katolików i unitów”[290]. Tak więc zmartwychwstańcy w Małko Tyrnowo, zagrożeni przez radę miejską, nie mogli zbudować nowej szkoły aż do momentu interwencji ambasadora francuskiego u władz w Sofii. Z chwilą, gdy cofnięto sprzeciw, zmartwychwstańcy zakupili większy budynek w centrum miasta i prowadzili nadal apostolat nauczycielski[291].

W 1926 roku o. Garufalow planował w Małko Tyrnowo nową budowę, aby zmartwychwstańcy mogli założyć internat dla chłopców bułgarskich oraz zorganizować szkołę handlową. Ta potrzeba bułgarskich zmartwychwstańców wydawała się być najistotniejsza. W roku 1926 siedmiu bułgarskich chłopców pragnęło wstąpić do Zgromadzenia, lecz o. Dimitrow był zwolennikiem odmiennego sposobu rekrutacji, poprzez proponowanie młodzieży bułgarskiej możliwości studiowania w Bułgarii lub w innym miejscu. Pisał, iż inne wspólnoty zakonne miały wielkie osiągnięcia: kapucyni wysłali 15 bułgarskich studentów do różnych domów tego zakonu w celu odbycia studiów; asumpcjoniści mieli 20 kandydatów kleryków i 20 kandydatów na braci. Wydawało się, że jedynie zmartwychwstańcom brakowało kierownictwa, które zapoczątkowałoby podobny program. O. Dimitrow powtórzył zdanie wyrażone przez arcybiskupa Roncalliego, iż mimo pracy na rzecz Kościoła wschodniego i wielkiego uznania, jakim cieszyli się zmartwychwstańcy w Bułgarii, władze rzymskie Zgromadzenia uważały tę misję za mniej ważną[292].

Stara Zagora

Mimo że Kapituła Generalna z 1920 roku głosowała za zamknięciem misji w Starej Zagorze, zmartwychwstańcy bułgarscy prosili Przełożonego Generalnego o jej utrzymanie, szczególnie ze względu na to, iż dom w Adrianopolu nie mógł dłużej funkcjonować[293]. Pierwotnie misja ta służyła zamieszkałym w tym rejonie katolikom obrządku rzymskiego. Przed I wojną światową, podczas kadencji o. Czekaja, zakupiono przestronny dom, dzięki hojnej darowiźnie hrabiny Katarzyny Tyszkiewiczowej z Pleszczenic, która

[290] Aubert, *The Christian Centuries*, V, 505.
[291] Różnicki, „Visitation Report”, CRA-R 64894.
[292] Tamże.
[293] Zob. Józef Germanow CR, i ojcowie, List do Władysława Zapały CR z 20 października 1920, CRA-R 13833. Także, Jan Garufalow CR, „Relazione della Missione Bułgara”, 15 czerwca 1921, CRA-R 13661.

ofiarowała zmartwychwstańcom na ten cel 7000 franków (około 1 400 dolarów)[294]. Dom służył jako kaplica i rezydencja zmartwychwstańców.

Po wojnie liczba katolików rzymskich stopniała. W latach 1920-1924 Starą Zagorę zamieszkiwało 133 katolików obydwu obrządków[295] oraz dwóch księży zmartwychwstańców i jeden brat współpracownik pracujących na misji. Byli to: ojcowie Bazyli Garufalow i Teodor Dimitrow oraz brat Andrzej Paszkiewicz[296]. Mała kaplica, poświęcona Matce Bożej z Lourdes, służyła zarówno katolikom rzymskim jak i obrządku wschodniego. W 1926 roku liczba katolików obrządku wschodniego wzrosła do 107; częściej uczestniczyli oni we Mszy świętej[297]. W Starej Zagorze było 89 katolików obrządku łacińskiego oraz 10 Niemców, 5 Chorwatów i 5 Węgrów mieszkających w okolicy. Mimo iż zmartwychwstańcy rytu wschodniego czynili specjalne starania w celu zaproszenia z Płowdiw księży obrządku łacińskiego, aby możliwie najczęściej odprawiali Mszę świętą z kazaniem, wielu katolików obrządku łacińskiego usprawiedliwiało się mówiąc: „ponieważ niema (sic!) księdza naszego obrządku, dlatego nie chodzimy do kościoła"[298].

Wkrótce po zamknięciu kolegium w Adrianopolu zmartwychwstańcy założyli w Starej Zagorze niższe seminarium, w którym chłopcy, po ukończeniu szkoły podstawowej, byli przygotowywani przez o. Dimitrowa do wstąpienia do nowicjatu zmartwychwstańców w Krakowie. Nauczał ich katechizmu, łaciny, języka bułgarskiego i historii. W 1926 roku było trzech kandydatów, którzy mieszkali wraz z o. Bazylim – ekonomem i bratem Andrzejem – kucharzem. Wszyscy prowadzili bardziej kontemplacyjne życie w wiejskiej atmosferze Starej Zagory[299].

Historia Zgromadzenia w Bułgarii w latach dwudziestych stanowi przykład odwagi zmartwychwstańców-Bułgarów, ich umiłowanie Kościoła obrządku wschodniego i oddanie dla Zgromadzenia. Głównymi porażkami, jakich doświadczyli, było zamknięcie niegdyś wybitnego kolegium w Adrianopolu oraz pożar w Małko Tyrnowo w 1923 roku. Także mimo oczywistego lekceważenia przez Radę Generalną, (do czego arcybiskup Roncalli uczynił

[294] Zob. Jan Czekaj CR, *Unia-Kościół w Bułgarii*, „Dziennik Chicagoski" z 4 kwietnia 1942.

[295] Zob. *Rapporto della Missione Bułgara, 1921-1924*, s. 3, CRA-R 64888.

[296] Andrzej Paszkiewicz CR (1854-1932), urodził się 13 października 1854 r. w Zymozach, na Litwie, jako syn Michała Paszkiewicza i Elżbiety z Racewiczów. Wstąpił do Zgromadzenia 20 lipca 1893 r., złożył pierwsze śluby 8 grudnia 1894 r. a śluby wieczyste 7 kwietnia 1901 r. Pracował dla Zgromadzenia we Lwowie, a w 1905 r. został wysłany do Bułgarii, gdzie pracował w Adrianopolu (1905-1923) i w Starej Zagorze (1923-1932). Zmarł w Plovdiv, 27 marca 1932 r. Zob. *Liber Professorum Congregationis a Resurrectione D.N.J.C., Laici Votorum*, s. 54.

[297] Schaeffer, s. 22.

[298] Różnicki, „Visitation Report", CRA-R 64894.

[299] Tamże.

aluzję), zmartwychwstańcy bułgarscy nigdy się nie zniechęcali. Z drugiej strony, nie było już tej napiętej sytuacji politycznej sprzed I wojny światowej z jej nieuniknionym wpływem na zakonników różnych narodowości i wyznań[300]. Co więcej, błogosławieństwem dla zmartwychwstańców był wspaniały egzarcha bułgarski, Cyryl Kurtew, którego powaga, spokój i uprzejmość wskazywały im drogę pracy nad osiągnięciem jedności chrześcijańskiej.

Dom w Wiedniu

Po I wojnie światowej dumna niegdyś monarchia Habsburgów, władająca ponad dwudziestoma milionami poddanych i piętnastoma różnymi narodami, została ograniczona do rozmiarów mniejszych niż pierwotne[301]. Austria, proklamowana republiką w 1918 roku, wynędzniała, wiodła żałosny byt. Ostro agitowano za odłączeniem ludzi od Kościoła. W latach 1918-1928 na 6,1 miliona obywateli 135 000 opuściło Kościół[302].

Zmartwychwstańcy w Wiedniu ucierpieli z powodu skutków wojny, lecz pomoc udzielona w latach dwudziestych przez współbraci z Ameryki Północnej pomogła im przeorganizować i odbudować kościoły w Wiedniu i na Kahlenbergu[303].

W niedługim czasie po zakończeniu Kapituły Generalnej z 1920 roku, kiedy zamknięto podległą wówczas domowi w Wiedniu misję w Bośni, przełożony o. Stanisław Skwierawski CR został przeniesiony do Wiednia i 2 listopada 1920 roku objął tam przełożeństwo[304]. Członkami domu wiedeńskiego byli: ojcowie Jan Giecewicz CR i Wojciech Niemier CR oraz trzej bracia współpracownicy: Feliks Korman CR, Jan Lipski CR[305] i Jan Bogatko CR[306].

---

[300] Zob. Walter, *The Assumptionists and their Eastern Apostolate*, s. 56.

[301] Grant-Temperley, s. 438-439.

[302] Jedin, *History of the Church*, „The Church in the Modern Age", X, 550.

[303] Zob. *Acta Capitulii Generalis, 1926*, „Relazione del P. Ladislao Zapała CR", s. 8, CRA-R 62935.

[304] Zob. Stanisław Skwierawski CR, Listy do Władysława Zapały CR z 4 września 1920, 13 września 1920, 24 listopada 1920, CRA-R 29682, 29683, 29769.

[305] Jan Lipski CR (1880-1926), urodził się 27 października 1880 r. w Wdzydzach Tucholskich, w zaborze pruskim, jako syn Wincentego Lipskiego i Anny z Kiszewskich. Wstąpił do Zgromadzenia 10 października 1910 r. jako kandydat na brata współpracownika i złożył pierwsze śluby 20 maja 1912 r., a śluby wieczyste 8 września 1920 r. Podczas I Wojny Światowej został wcielony do armii niemieckiej. Pracował w Wiedniu od 1920 do 1922 r., kiedy przeniesiono go do Stanów Zjednoczonych, gdzie pracował w parafiach chicagowskich i w Kolegium Najświętszej Manii Panny w Kentucky. Zmarł w St. Louis w stanie Missouri, 18 grudnia 1926 r. i pochowano go na cmentarzu kalwaryjskim Missouri w St. Louis. Zob. *Liber Professorum Congregationis a Resurrectione D.N.J.C., Laici Votorum*, s. 126. Także, Janas, *Dictionary*, s. 88.

[306] Jan Bogatko CR (1881-1943), urodził się 25 grudnia 1881 r. w Jacewiczach, na Litwie, jako syn Antoniego Bogatki i Krystyny z Jakobczyków. Wstąpił do Zgromadzenia 20 maja 1911 r.,

Zmartwychwstańcy nadal prowadzili w Wiedniu i na Kahlenbergu pracę duszpasterską, głosząc kazania w językach niemieckim i polskim oraz dając specjalne rekolekcje dla kolonii polskiej. Dom wiedeński stał się także przystankiem dla podróżujących z Polski i USA. Szczególnie korzystali z gościnności zmartwychwstańców biskupi polscy, zazwyczaj gdy składali wizyty *ad limina* w Stolicy Świętej. Kardynał Aleksander Kakowski był jednym z pierwszych biskupów polskich, który zatrzymał się w domu wiedeńskim po wojnie, w maju 1921 roku[307].

Kiedy w styczniu 1922 roku o. Niemiera przeniesiono do Polski, do Wiednia – aby objąć jego stanowisko – przybył o. Karol Faliński[308]. Pozostał tam do swej śmierci w dniu 25 lipca 1923 roku, która nastąpiła w czasie wyprawy wakacyjnej, w Tarnowie[309]. W 1925 roku miały miejsce zmiany personalne, kiedy to do domu wiedeńskiego zostali przydzieleni o. Józef Gieburowski i bracia Ignacy Królikiewicz CR[310] oraz Michał Buchert CR[311].

Poczynając od 1923 roku, przy pomocy finansowej zmartwychwstańców z Chicago, o. Skwierawski rozpoczął remont kościoła Św. Krzyża i przebudowę całego budynku przy Rennweg. Całkowity koszt wyniósł 40 milionów szylingów (nieco ponad 500 dolarów)[312]. Polacy, w większości robotnicy, przyczynili się znacznie i hojnie do odbudowy[313]. Także w następnych latach zmartwychwstańcy z Chicago i Kitchener przyszli z pomocą finansową domowi wiedeńskiemu[314].

---

złożył pierwsze śluby 8 września 1913 r. a śluby wieczyste 8 września 1919 r. Pracował w Krakowie (1913-1914) i Wiedniu (1914-1922) poczem, w 1922 r., został przeniesiony do Stanów Zjednoczonych. Tam pracował w parafiach chicagowskich szczególnie jako długoletni zakrystian w parafii św. Jacka, gdzie zmarł 8 maja 1943 r. Zob. *Liber Professorum Congregationis a Resurrectione D.N.J.C., Laici Votorum*, s. 127. Także, Janas, *Dictionary*, s. 83.

[307] Zob. Stanisław Skwierawski CR, „Sprawozdanie z domu wiedeńskiego, 1920-1921", CRA-R 29684.

[308] Zob. Stanisław Skwierawski CR, List do Władysława Zapały CR z 20 maja 1922, CRA-R 29699.

[309] Zob. Micewski, *Słownik*, 5, s. 346-354.

[310] Ignacy Królikiewicz CR (1869-1946), urodził się 18 sierpnia 1869 r. w Piotrkowie, jako syn Wojciecha Królikiewicza i Maryanny z Simów. Wstąpił do Zgromadzenia 28 sierpnia 1896 r., złożył pierwsze śluby 30 lipca 1898 r., a śluby wieczyste 8 grudnia 1904 r. Pracował we Lwowie od 1905 do 1923 r. poczem przeniesiono go w 1923 r. do Wiednia, gdzie zmarł 16 sierpnia 1946 r. Zob. *Liber Professorum Congregationis a Resurrectione D.N.J.C., Laici Votorum*, s. 66.

[311] Zob. Stanisław Skwierawski CR, List do Jakuba Jagałły CR z 12 grudnia 1925, CRA-R 29752.

[312] Zob. Stanisław Skwierawski CR, List do Władysława Zapały CR z 2 czerwca 1923, CRA-R 29719.

[313] Stanisław Skwierawski CR, List do Władysława Zapały CR z 23 czerwca 1923, CRA-R 29721.

[314] Stanisław Skwierawski CR, List do Władysława Zapały CR z 25 listopada 1925, CR^R 29750.

W 1926 roku tak oceniono dom wiedeński zmartwychwstańców:

> We Wiedniu pracują nasi i w kościele, i w szkole oraz w towarzystwach polskich, zawiadując także kościółkiem na Kahlenbergu. Podczas wojny ucierpieli nasi sporo, ale mimo to z pomocą naszych Ojców chicagowskich dom i kościół zostały po wojnie odnowione. Dom i kościół jest własnością Zgromadzenia i przeto nadal trzeba je wspomagać, zwłaszcza intencjami mszalnemi, jak dotychczas to się czyniło, tem bardziej, że i poselstwo polskie i kolonia gorliwie na nabożeństwa uczęszczają[315].

Ocena Europy

Wojna rozbiła w Europie wiele struktur społecznych, lecz równocześnie stworzyła nowe państwa i nowe idee. Dla polskich zmartwychwstańców odrodzenie się Polski jako niepodległego kraju i narodu było kamieniem milowym w historii wspólnoty, gdyż dzięki ustanowieniu apostolatu parafialnego w ich kraju ojczystym pozwoliło zrealizować aspiracje założycieli. Jak już wiemy, o. Zapała był osobą, która nadała rozpędu temu ruchowi zaleconemu przez Kapitułę Generalną w 1920 roku. Jednak bez niezwykłej hojności zmartwychwstańców północnoamerykańskich, a szczególnie o. Gordona i jego współbraci z Chicago, plany te pozostałyby niespełnione. Ta pomoc finansowa, zarówno z Chicago jak Kitchener, została udzielona kosztem wielkich poświęceń, gdyż obydwa ośrodki zmartwychwstańców, aby zapewnić odbudowę Zgromadzenia w Polsce, musiały odłożyć na później własne plany rozwoju.

Rządy o. Zapały jako Przełożonego Generalnego były jednak przez niektórych członków wspólnoty poddawane ostrej krytyce. Jak już była mowa, zupełnie zapomniano o zmartwychwstańcach w Bułgarii. O. Zapale nie udało się w czasie trwania kadencji przeprowadzić osobiście wizytacji misji bułgarskiej, a jego częsta nieobecność w generalacie utrudniała misjonarzom z Bułgarii prowadzenie w zadowalający sposób interesów misji[316]. O. Gordon zawiadamiał, iż niektórzy członkowie z Chicago zgłaszali zastrzeżenia co do ilości pieniędzy wysyłanych do Polski i utrzymywali, że są one trwonione na luksusy. Jeden ze zmartwychwstańców chicagowskich pisał: „My tu oszczędzamy, a tam podróżują, jak gdyby nie mieli nic do roboty i używają, bo Ameryka przyśle pieniądze”[317]. Byli również tacy, którym nie podoba-

[315] *Acta Capituli Generalis, 1926*, „Relazione del P. Ladislao Zapała CR”, s. 8, CRA-R 62935, Także, Kwiatkowski, *Historia*, s. 412.

[316] Zob. Adolf Różnicki CR, List do Jakuba Jagałły CR z 20 grudnia 1925, CRA-R 27936.

[317] Zob. Franciszek Gordon CR, List do Władysława Zapały CR z 7 stycznia 1923, CRA-R 14262.

ły się częste nieobecności Zapały w generalacie oraz Rzymie, i oskarżali go, z powodu długotrwałych pobytów w Polsce, o zaniedbywanie obowiązków Przełożonego Generalnego międzynarodowego przecież Zgromadzenia[318]. O. August Mosser bolał także nad faktem, iż o. Zapała usiłował nadać Zgromadzeniu narodowe [polskie] ukierunkowanie[319].

W 1926 roku Zgromadzenie w Europie było całkowicie odrodzone i odbudowane. Wśród zmartwychwstańców europejskich panował nastrój wielkiej nadziei na przyszłość, ponieważ pracowali w nowo pozyskanych apostolatach parafialnych[320].

Chicago w „burzliwych latach dwudziestych"

Dekada, którą nazywa się „burzliwymi latami dwudziestymi" lub „szalonymi latami" w Stanach Zjednoczonych, była również szczęśliwym czasem dobrobytu, zapewniającym rodzinom amerykańskim dostatnie życie. Dla wielu Amerykanów lata dwudzieste były spełnieniem osobistych marzeń. Kiedy budowniczym udało się nadążyć za potrzebami, skończył się brak mieszkań występujący po I wojnie światowej. Po wyprowadzeniu dziewiętnastej poprawki do Konstytucji, kobiety zdobyły prawo do głosowania. Wśród tendencji w modzie największą popularność u kobiet zyskał styl „na podlotka". Samochody zmieniły sposób życia rodzin amerykańskich, wnosząc większą niż kiedykolwiek przedtem mobilność. Także lotnictwo rozpaliło wyobraźnię Amerykanów, gwałtownie rozwinęły się sporty widowiskowe, a radio stało się sprzętem domowym. Były jednak i złe strony: prohibicja spowodowała rozwój gangsterstwa, nielegalnej produkcji alkoholu, nieuczciwości i przestępczości w całych Stanach Zjednoczonych[321].

---

[318] Zob. Adolf Różnicki CR, List do Jakuba Jagałły CR z 20 grudnia 1925, CRA-R 27936.

[319] Zob. August Mosser CR, List do Wilhelma Beningera CR, z 8 sierpnia 1928, CRA-R 25840.

[320] W czerwcu 1926 r., wikariusz generalny bp Antoni Laubitz zaproponował zmartwychwstańcom w Polsce parafię Wniebowzięcia Najświętszej Maryi Panny w Gnieźnie. Jednak przed podjęciem obowiązków duszpasterskich Zgromadzenie miało dojść do porozumienia z franciszkanami, którzy byli pierwotnie właścicielami kościoła i posiadłości. Gdy w lipcu 1926 r., arcybiskup August Hlond został mianowany ordynariuszem diecezji, on również poparł ten plan i nalegał, aby zmartwychwstańcy zwrócili się do przełożonego generalnego franciszkanów w Rzymie. Jako że zmartwychwstańcy nie byli w stanie zakupić tej posiadłości, nie mogli przyjąć administracji parafialnej w Gnieźnie. Zob. bp Antoni Laubitz, List do Władysława Zapały CR z 2 czerwca 1926, CRA-R 64587, Także, arcybiskup August Hlond, List do Władysława Zapały CR z 22 lipca 1926, CRA-R 64588.

[321] Jan Dylong, *Living History, 1925-1950*, (Chicago, 1979), passim.

Z nadejściem pokoju, Chicago weszło w dekadę nadzwyczajnego rozwoju i wyjątkowego dobrobytu. Zmartwychwstańcy nadal pracowali wśród imigrantów polskich tego miasta, którzy pod koniec I wojny światowej przeszli ogromną przemianę. Biskup Kubina z Częstochowy, który odwiedził Stany Zjednoczone po wojnie, podsumował to zjawisko w następujących słowach:

> Nasi emigranci w Ameryce nie są obywatelami polskimi, są obywatelami Ameryki, „Amerykanami polskiego pochodzenia" jak sami o sobie mówią. Zdecydowanie sprzeciwiają się nazywaniu ich „obcokrajowcami". Uznają dziś ziemię amerykańską za swoją własną, kochają ją, są dumni z niej i ze swojego amerykańskiego obywatelstwa[322].

Takie było na ogół nastawienie większości emigrantów, a już z pewnością ich dzieci urodzonych w Stanach Zjednoczonych. Jednak wiele tych samych osób trzymało się uparcie myśli: „Nie wolno nam zatracić polskości. Musimy zachować ją dla przyszłych pokoleń, lecz z drugiej strony musimy unikać oskarżenia, iż nie jesteśmy lojalnymi obywatelami Stanów Zjednoczonych"[323]. W podobnym tonie wyrażano inny pogląd: „Musimy sobie powiedzieć, że trudno nam będzie oprzeć się postępującej amerykanizacji, która ogarnia wszystko, włącznie z naszymi osiedlami, że będziemy musieli oprzeć się od dzisiaj na polskiej uczuciowości naszych rodzin, na tradycyjnym przywiązaniu do naszej wiary, na polskiej prasie – na tak długo, jak długo będziemy to mogli utrzymać – oraz na naszych polsko-amerykańskich organizacjach"[324].

Zmartwychwstańcy w Chicago podpisywali się pod opinią wyrażoną wiele lat wcześniej przez Jana Barzyńskiego: „bo Wielebny Ojciec Jenerał niech zauważy, my tu taką Polskę zbudujemy: Polak, który się na Amerykańskiej ziemi urodzi, nie będzie nigdy tym Europejskim Polakiem; ale my chcemy, niech on wierzy po katolicku, niech mówi po polsku, niech zna tradycję i historię Polski – a z resztą niech sobie będzie Jankesem"[325].

Widzieliśmy już, że o. Franciszek Gordon CR, delegat generalny i główny przełożony zmartwychwstańców w Chicago, doceniał znaczenie języka polskiego i pielęgnował go we wszystkich nabożeństwach liturgicznych sześciu parafii zmartwychwstańców oraz w programie nauczania prowadzonego po polsku w szkołach podstawowych tych parafii. To, oczywiście, było

---

[322] Biskup Teodor Kubina, „Cud wiary i polskości w Ameryce", cytowane przez Andrzeja Brożka, *Polish Americans, 1954-1939*, (Warszawa, 1985), s. 186-187.

[323] „Recommendations of the National Department to the 5th Emigration Convention, Detroit, 1925", cytowane przez Brożka, *Polish Americans*, s. 185-186.

[324] Tamże.

[325] Jan Barzyński, List do Hieronima Kajsiewicza CR z 10 czerwca 1872, CRA-R 45298.

obowiązkowe, jako że rodzice i parafianie byli imigrantami, wychowującymi swe dzieci urodzone w Ameryce w polskiej szkole parafialnej. Nawet arcybiskup Mundelein, który był „wielkim amerykanizatorem" nie przeszkadzał ani nie sprzeciwiał się postępowaniu zmartwychwstańców. Naturalnie, wraz z nowymi przepisami kanonicznymi domagającymi się parafii terytorialnych, parafie narodowe utrzymywały się dzięki temu, że otoczenie było wyłącznie polskie. Jak słusznie zauważa Parrot: „W rezultacie, zatrzymanie Polaków w rejonach oryginalnych wspólnot parafialnych, stało się zabezpieczeniem dla polskich księży, którzy znani byli z tego, iż lamentowali, gdy młodzi ludzie pobierali się i opuszczali okolicę"[326].

Gdy latem 1920 roku o. Zapałę wybrano na Przełożonego Generalnego, zmartwychwstańcy z Chicago nabrali jeszcze większego zapału do pracy duszpasterskiej wśród Polaków, ponieważ nowy generał był żarliwym bojownikiem tej sprawy. W tym właśnie czasie Zjednoczenie Kapłanów Polskich w Ameryce, wspierane przez delegata Ambasady Polskiej, wydało tajny dokument, który przedstawiał zarzuty Polaków wobec hierarchii amerykańskiej. Dokument ten, zatytułowany *Polacchi Negli Stati Uniti Dell'America Del Nord* (Polacy w Stanach Zjednoczonych Ameryki Północnej), 28 czerwca 1920 roku został wysłany jako protest do Stolicy Świętej. Zarówno Parrot i Shanabruch omawiają ten trzynastostronicowy memoriał[327]. Parrot daje do zrozumienia, że zmartwychwstańcy byli głównymi jego organizatorami, a przewodził im o. Zapała, którego nazywa „głównym teologiem w Zgromadzeniu Zmartwychwstania"[328], mającym największy udział w przygotowaniu tego dokumentu. W rzeczywistości, od stycznia do kwietnia 1920 roku, o. Zapała był w Europie. Mimo że zmartwychwstańcy byli aktywnymi członkami Zjednoczenia Kapłanów, a Zapała pełnił funkcję sekretarza generalnego, nie ma o takim dokumencie żadnej aluzji ani wzmianki w korespondencji pomiędzy Zapałą, Gordonem i Przełożonym Generalnym, Kasprzyckim. Albo zmartwychwstańcy nie mieli nic wspólnego z tym dokumentem, albo też był on tak obwarowany tajemnicą, że nawet nie wspomina się o nim w korespondencji. Wobec trwającej i stałej w latach dwudziestych przyjaźni oraz współpracy z Mundeleinem jest bardzo wątpliwe, aby zmartwychwstańcy byli wmieszani w przygotowanie donosu na niego i hierarchię amerykańską do Stolicy Apostolskiej. Wydaje się, że wnioski Parrota dotyczące udziału zmartwychwstańców, nie są oparte na solidnych źródłach historycznych.

[326] Zob. Parot, s. 230.

[327] Zob. Parot, s. 206-214, 229-232. Także, Shanabruch, s. 217-225.

[328] Parot, s. 206. O. Zapały nigdy nie uważano za „naczelnego teologa w Zgromadzeniu Zmartwychwstańców". Nie miał także żadnych wyższych stopni naukowych z teologii.

Istotnie, arcybiskup Mundelein osobiście ostrzegał Gordona przed niebezpieczeństwem angażowania się w ten protest i sprawił, iż delegat generalny przekazał jego prośbę Zapale: „mówił mi [arcybiskup] abym Ojcu napisał i wyraźnie zaznaczył, że on sam o to prosi, abyś się Ojciec nie dał użyć jako narzędzie tutejszym księżom, niech oni prowadzą swe sprawy przez kogokolwiek chcą, ale nie przez Ojca, bo to mogłoby zaszkodzić naszemu Zgromadzeniu..."[329].

Lata dwudzieste były świadkami rozkwitu wszystkich sześciu parafii zmartwychwstańców, które liczyły od 1500 do 3000 rodzin oraz wielu uczniów w szkołach[330]. Lecz w połowie lat dwudziestych zmniejszyła się liczba parafian w starej parafii św. Stanisława Kostki. Wielu z nich przeniosło się do północno-zachodniej części Chicago, a nawet na przedmieścia. Imigracja została niemal przerwana ze względu na „system udziałów" [the quota system], pierwszy z serii przepisów imigracyjnych zatwierdzony przez Kongres w 1921 roku, który stopniowo zamykał możliwości imigracji wielu mieszkańcom Europy wschodniej, w tym Polakom[331]. Jednakże olbrzymia liczba starszych imigrantów pozostała w parafiach zmartwychwstańców i we wszystkich sześciu tworzyła nadal dominującą grupę. Mimo że zmartwychwstańcy – służąc ludziom – pracowali gorliwie w duszpasterstwie parafialnym, po zatwierdzeniu 16 stycznia 1920 roku poprawki o prohibicji, pojawił się wtedy bardzo ostry problem. Dla wielu ludzi gwałcenie praw prohibicji stało się popularną rozrywką. Niektórzy wręcz uważali picie napojów alkoholowych za swój obywatelski obowiązek, kiedy osiemnasta poprawka weszła w życie, nakładając zakaz na „produkcję, sprzedaż lub przewożenie odurzających napojów alkoholowych do celów spożycia"[332].

---

[329] Franciszek Gordon CR, List do Władysława Zapały CR z 26 września 1920, CRA-R 14218.

[330] W 1920 r. ilość uczniów w tych sześciu parafiach wynosiła: parafia św. Stanisława Kostki – 2.872 uczniów, przy 45 nauczycielkach, siostrach szkolnych Notre Dame; parafia św. Jadwigi 2.259 studentów nauczanych przez 35 sióstr Świętej Rodziny z Nazaretu; parafia św. Jana Kantego 2.000 uczniów i 30 sióstr szkolnych Notre Dame; parafia św. Jacka – 1.100 uczniów i 17 sióstr świętej Rodziny z Nazaretu, parafia Matki Bożej Anielskiej – 1.100 uczniów i 20 sióstr zmartwychwstanek; parafia św. Stanisława Biskupa i Męczennika – 700 dzieci i 17 sióstr franciszkanek Błogosławionej Kunegundy. Zob. Józef Thompson, *Diamond Jubilee of the Archdiocese of Chicago, 1920*, (Des Plaines, 1920), s. 377-385, 529, 562-563, 568, 574.

[331] Jan S. Myśliwiec CR (red.), *Centenmial: St. Stanislaus Kostka Parish, 1867-1967*, s. 43-44. Także, Jan Tracy Ellis, *American Catholicism*, (Chicago, 1974), s. 129.

Na rok przed zatwierdzeniem przez Kongres tych praw o imigracji, trzech zmartwychwstańców wysłano z Polski do pracy w parafiach Chicago. Byli to ojcowie Wojciech Cyrwus CR, Władysław Miernik CR i Jan Barwik CR. Pracowali oni w archidiecezji Chicago od 1920 r. do października 1923 r., w którym to roku powrócili wszyscy do Polski. Zob. Janas, *Dictionary*, s. 97, 143, 151.

[332] Leland D. Baldwin, *Survey of American History*, (Nowy Jork, 1955), s. 564.

W 1920 roku o. Gordon donosił o zgubnych skutkach alkoholizmu, który dotknął niektórych zmartwychwstańców z Chicago. Także w latach następnych, aż do końca lat dwudziestych, ubolewał nad faktem, że alkoholizm pozostaje nadal najbardziej znaczącym i przerażającym problemem dręczącym wspólnotę w Chicago[333]. Pito napoje alkoholowe pochodzące z produkcji domowej, w wyniku czego wielu księży i braci zrujnowało zdrowie i zmarło przedwcześnie. Mimo że zwykle próbowano ukryć prawdę i szukać wymówek, o. Gordon usiłował zapewnić leczenie członkom wspólnoty dotkniętym tą chorobą[334].

Bez wątpienia, ogromna większość Polaków z parafii zmartwychwstańców w Chicago była również przerażona najbardziej niepokojącym skutkiem prohibicji, jakim był wzrost zorganizowanej przestępczości, którą uosabiał Al Capone. W latach dwudziestych miejscowe okolice były grabione, wyłudzano pieniądze, przemycano alkohol, prowadzono salony hazardowe, domy publiczne i inne nielegalne instytucje. „Szlachetny eksperyment" okazał się straszliwą katastrofą[335].

W tym okresie o. Gordon kierował „Dziennikiem Chicagowskim" i był ogromnie ceniony przez arcybiskupa Mundeleina oraz w całej archidiecezji chicagowskiej. Gazeta prezentowała poglądy kurii i popierała sprawy arcybiskupa, wpływając w ten sposób na poglądy niezliczonych czytelników polskich oraz niejednokrotnie potęgując ich gorące oddanie dla biskupa. W latach dwudziestych nakład „Dziennika" wynosił od 27 000 do 30 000 egzemplarzy i przez wielu Polaków uważany był za oficjalne pismo zmartwychwstańców[336]. Jednakże zespół redakcyjny składał się z osób świeckich, które często, szczególnie w sprawach polityki, wyrażały własne opinie, nie zawsze będące odbiciem poglądów zmartwychwstańców. Były okresy, kiedy „Dziennik" angażował się w politykę europejską, co powodowało polemiki, obelgi, często kończące się ostrymi, zaciekłymi artykułami wstępnymi. Jeden z takich przypadków wydarzył się w 1923 roku, a dotyczył pewnych członków rządu polskiego. O. Zapała z Rzymu nalegał, aby „Dziennik" popierał rząd polski, politykę „prawicową" i unikał wszelkich artykułów kontrowersyjnych[337]. O. Gordon odpisał, że „Dziennik", nie może być bezkrytyczny; jest to gazeta katolicka i dlatego nie wybaczy zdrady i przestępstwa.

---

[333] Zob. Franciszek Gordon CR, Listy do Władysława Zapały CR z lat 1920-1926, CRA-R 14212-14309.

[334] Zob. Franciszek Gordon CR, List do Władysława Zapały CR z 22 marca 1925, CRA-R 14305.

[335] Zob. Nelson Blake, A *Short History of American Life* (Nowy Jork, 1952), s. 627-634.

[336] Franciszek Gordon CR, List do Władysława Zapały CR z 1923, CRA-R

[337] Władysław Zapała CR, List do Franciszka Gordona CR z 25 lipca 1923, CRA-R 32812.

„Dziennik nasz nie może trzymać z niewiadomczykami, ale z Rządem Polskim”[338]. Wyjaśniał także całą aferę jako *vendettę* przeciwko sobie. „Pociesza mnie jednak” – pisze – zdanie Franklina: „człowiek, który nie ma nieprzyjaciół, to człowiek bez wartości, bez znaczenia, to nie człowiek”[339].

Wpływy o. Gordona i jego prestiż jako wydawcy z każdym rokiem wzrastały. W 1921 roku, kiedy ks. Hoban został konsekrowany na biskupa pomocniczego, nieoficjalnie mowiono, że arcybiskup Mundelein rzeczywiście wolał Gordona, lecz duchowieństwo polskie zgłosiło zastrzeżenia[340]. Być może księża mieli powody do zazdrości, gdyż było jasne, kogo Mundelein wybrał na przywódcę Polonii. Kiedy arcybiskup zdecydował wprowadzić naukę języka polskiego dla seminarzystów Lake Seminary w St. Mary, zwrócił się z tym do Gordona. W rezultacie, o. Władysław Miernik CR[341] został członkiem grona profesorskiego seminarium jako profesor języka polskiego.

---

[338] Franciszek Gordon CR, List do Władysława Zapały CR z 9 sierpnia 1923, CRA-R 14274.

[339] Tamże.

[340] Zob. Franciszek Gordon CR, Listy do Władysława Zapały CR z 2 stycznia 1922, CRA-R 14238, 11 lipca 1922, CRA-R 14251.

Franciszek Gordon pisał do Przełożonego Generalnego: „Dnia 21 grudnia odbyła się konsekracja biskupa koadjutora dla Chicago X. Hobana, kanclerza. Byłem dyakonem honorowym przy Mszy konsekracyjnej. Wieści tutejsze niosą, że jacyś polscy księża – dwaj z Chicago a jeden z Milwaukee napisali na mnie jakiś list paszkwilistyczny i to przeszkodziło mi w nominacyi, a podobno już nawet papiery były gotowe, o ile w tem prawdy nie wiem, wiem atoli, że nazwisko moje tam było i że Arcybiskup tutejszy godził się na mnie. Inna wersya jest, że było trzech kandydatów, 1 Msgr Rempa, 2 Kanclerz Heban, a 3 byłem ja – i wyszedł z tego zwycięsko (sic!) średni. Arcybiskup podobno powiedział: nie chcą x. Gordona to mogą czekać i dziesięć lat a biskupa Polaka nie dostaną, – lecz ile jest w tem prawdy, nie mogę powiedzieć”. Zob. List do Władysława Zapały CR z 2 stycznia 1922, CRA-R 14238.

[341] Władysław Miernik CR (1893-1978), urodził się 29 października 1893 r. w Dąbrowie Górniczej jako syn Macieja Miernika i Julii ze Stawinogów. Szkołę podstawową ukończył w Proszowicach koło Krakowa. W 1907 r. wyjechał z o. Janem Czekajem CR do Adrianopola w Bułgarii, gdzie w latach 1907-1913 uczęszczał do kolegium zmartwychwstańców. Wstąpił do Zgromadzenia 30 lipca 1913 r. w Krakowie, złożył śluby 1 marca 1914 r. Studiował filozofię i teologię na Uniwersytecie Jagiellońskim i otrzymał święcenia kapłańskie 29 maja 1920 r. Został skierowany do pracy w Chicago, gdzie przepracował trzy lata od 1920 do 1923, kolejno jako asystent w parafiach Matki Bożej Anielskiej, św. Jadwigi i św. Jana Kantego. Powrócił do Polski w październiku 1923 r. i pracował w następujących apostolatach: internat krakowski (1923-1929); kościół św. Bonifacego w Warszawie (1930-1932); jako rektor wyższego seminarium we Lwowie (1932-1936); parafia Zmartwychwstania Pańskiego w Poznaniu (1936-1939); radny generalny w Rzymie (1939); delegat generalny na Polskę (1939-1948); przełożony seminarium krakowskiego (1948-1954); kapelan sióstr zmartwychwstanek w Kętach (1956-1957), przełożony na Woli Duchackiej (1957-1961). Następnie pracował jako przełożony w Poznaniu (Rynek Wildecki) i spowiednik w wyższym seminarium w Krakowie. Był rezydentem na Woli Duchackiej od 1967 r. do śmierci, 21 sierpnia 1978 r. Miał wówczas 85 lat i przeżył 62 lata w zakonie, a 58 lat w kapłaństwie. Mszę świętą żałobną, 23 sierpnia, koncelebrowało 32 księży pod przewodnictwem biskupa krakowskiego Stanisława Smoleńskiego. O. Czesław Szałamacha CR wygłosił homi-

Bezwzględna lojalność Gordona w stosunku do Mundeleina została nagrodzona. Kiedy w 1924 roku arcybiskup powrócił z Rzymu jako kardynał, przywiózł ze sobą papieskie wyróżnienie, aby nadać je swemu zaufanemu współpracownikowi. W dniu 15 czerwca kardynał Mundelein oficjalnie przybył do kościoła Matki Bożej Anielskiej i uroczyście, w imieniu Papieża Piusa XI, nadał Gordonowi papieski medal „Pro Ecclesia et Pontifice". Mundelein wykorzystał kolejną okazję, aby chwalić Gordona: „Lojalność musi iść ręka w rękę z miłością. Lojalność roznieca zaufanie. Lojalność jest cnotą kardynalną każdego prawdziwego patrioty i każdego wiernego syna Kościoła"[342].

Kiedy kardynał Mundelein planował zorganizowanie w 1926 roku XXVIII Międzynarodowego Kongresu Eucharystycznego w Chicago, ponownie zwrócił się do o. Gordona, aby jako jego osobisty przedstawiciel zaprosił biskupów polskich na kongres. 26 maja 1925 roku Gordon wyjechał do Europy i miał wrócić do Chicago w sierpniu[343]. Dobrze wywiązał się ze swego zadania, gdyż Polska była licznie reprezentowana przez swoich biskupów na kongresie, który odbył się w czerwcu 1926 roku.

Jako delegat generalny, o. Gordon popierał szkołę letnią otwartą w Kolegium św. Stanisława dla sióstr nauczających z Chicago i służył swoją zachętą. Kursy obejmujące naukę języka angielskiego, łaciny, algebry, historii i fizyki proponowano każdego lata 150 siostrom. Tym sposobem wiele sióstr mogło zdobyć dyplom szkoły średniej i kontynuować studia nauczycielskie w kolegiach miejskich. Kursy takie były także prowadzone w soboty, podczas roku szkolnego[344].

Gordon zawsze pragnął zdobyć dla Zgromadzenia solidną bazę finansową. Tak więc, gdy w czerwcu 1920 roku nadarzyła się okazja sprzedania posiadłości należącej do nowicjatu i budynku w Cragin, nalegał na Przełożonego Generalnego i jego radę, aby zgodzili się na tę transakcję. Planowano przeznaczyć pieniądze na spłatę zaległego długu Zgromadzenia związanego z bankiem parafialnym. Nowicjat można było z łatwością przenieść

---

lię. Biskup Smoleński przemawiał w imieniu Kardynała Karola Wojtyły, który w tym czasie był w Rzymie i uczestniczył w konklawe. Dziękował Bogu za o. Miernika, prawdziwego zakonnika i kapłana, dar Boży dla zgromadzenia i Kościoła. Zob. *Personnel File*, CRA-R 72722; Janas, *Dictionary*, s. 151. Także, *Notitiae*, 4:5, grudzień 1978, s. 23-25.

[342] Zob. *Srebrny Jubileusz Par. N. M. P. A.*, s. 110-121. Także, Franciszek Gordon CR, List do Władysława Zapały CR z 26 maja 1924, CRA-R 14287. Także, Piotr Fiolek CR, (red), *Golden Jubilee of the Mary of the Angels Church* (Chicago, 1949), bez numeracji stron. Także, *Diamond Jubilee: St. Mary of the Angels Parish, 1899-1974*, (Chicago, 1974), s. 22.

[343] Zob. Franciszek Gordon CR, List do Władysława Zapały CR z 2 maja 1925, CRA-R 14307.

[344] Franciszek Gordon CR, List do Jana Kasprzyckiego CR z 20 lipca 1919, CRA-R 14212/19. Zob. Tadeusz Ligman CR, „Report of St. Stanislaus College", 4 kwiecień 1921, CRA-R 63421.

na farmę w Cary, w stanie Illinois, gdzie zbudowano by skromny dom za 20 000 dolarów, a 100 000 dolarów pozwoliłoby zlikwidować dług[345]. Planu tego nie udało się jednak zrealizować, ponieważ kupcy nie byli skłonni zapłacić za posiadłość 125 000 dolarów, a większość współbraci sprzeciwiała się sprzedaży zabudowań nowicjatu. W 1921 roku była okazja sprzedaży farmy w Cary w stanie Illinois za 38 000 dolarów, lecz i tym razem kupiec się wycofał[346]. Na szczęście, Zgromadzenie miało okazję wymienić farmę w Cary na parcele w Chicago przy Lockwood i Belmont Avenues. Było tam obok siebie 71 parceli, położonych w odległości pięciu do sześciu „bloków" na północ od nowicjatu. O. Gordon miał nadzieję użyć 40 parceli pod budowę nowego Kolegium św. Stanisława, a pozostałe 31 wystawić na sprzedaż[347]. Być może największym osiągnięciem finansowym Gordona była likwidacja banku parafialnego parafii św. Stanisława Kostki. W dniu 7 stycznia 1923 roku został oficjalnie zamknięty, po zwrocie pieniędzy ostatnim depozytorom[348].

Jak widzieliśmy, zmartwychwstańcy z Chicago pod kierownictwem o. Gordona odegrali główną rolę w finansowaniu odbudowy Zgromadzenia w Polsce. Wysyłali na utrzymanie współbraci nadwyżki intencji mszalnych i 60 000 dolarów na budowę kościoła w Poznaniu[349]. Dodatkowo, z okazji jubileuszu o. Smolikowskiego w 1923 roku, zmartwychwstańcy z Chicago ofiarowali mu czek na 5000 dolarów. Tak więc można było wybudować dom zakonny w Warszawie na parceli, którą Smolikowski odziedziczył po rodzinie i zapisał Zgromadzeniu. Nikt nie wyraził lepiej wdzięczności wspólnoty z Polski za szczodrość zmartwychwstańców z Chicago, niż o. Smolikowski w liście do o. Gordona i pozostałych ojców. Był to końcowy akt pojednania między nimi, po ciemnych dniach walki o Konstytucje.

Smolikowski pisał:

---

[345] Zob. Franciszek Gordon CR, List do Jana Kasprzyckiego CR z 1 lipca 1920, CRA-R 14212/37. Także, Franciszek Gordon CR, List do Władysława Zapały CR z 10 sierpnia 1920, CRA-R 14215.

[346] Zob. Franciszek Gordon CR, List do Władysława Zapały CR z 9 sierpnia 1921, CRA-R 14226.

[347] Zob. Franciszek Gordon CR, List do Władysława Zapały CR z 12 grudnia 1922, CRA-R 14261. Także, *Provincial Minutes*, 11 grudnia 1922, s. 112.

[348] Zob. Franciszek Gordon CR, List do Władysława Zapały CR z 7 stycznia 1923, CRA-R 14262. Faktycznie w sierpniu 1921 r. o. Gordon zaciągnął pożyczkę w wysokości 25.000 USD z Home Bank w Chicago, dając pod zastaw farmę Carey. Pożyczkę spłacono bankowi w 1923 r. Zob. *Provincial Minutes*, 25 sierpnia 1921, s. 83.

[349] *Provincial Minutes*, 1 czerwca 1923, s. 117; 16 listopada 1923, s. 123; 6 czerwca 1924, s. 128; 21 sierpnia 1924, s. 131; 28 sierpnia 1925, s. 137/16; 16 września 1925, s. 137.

Przewielebny Ojcze Delegacie, Przewielebni Ojcowie!

Wzruszony jestem bardzo tak życzliwym i łaskawym zwróceniem się do mnie w dniu mego jubileuszu. Obchody takie męczą mię i unikam ich, i gdyby ode mnie zależało, starałbym się o jak najcichsze odprawienie Mszy św. Zazwyczaj są to formalności wywołane potrzebą zachowania pewnych form przyzwoitości, pewnej względności towarzyskiej. Ale w obchodzie mego Jubileuszu było zupełnie co innego, a to dzięki Ojcom. W tej mojej uroczystości święciło swój triumf Zgromadzenie! Zadokumentowała się tak wspaniale jedność w Zgromadzeniu – a co mię nadzwyczaj ucieszyło, stwierdziło się to, com w *Historii Zgromadzenia*, którą mam już dawno napisaną, starał się wykazać.
Wskazałem tam na powołanie Zgromadzenia naszego – główne – ukonstytuowanie się w Ameryce: utworzenie tam wśród Polaków na nowych podstawach życia parafialnego (co na wsi stworzył o. Bakanowski, a w mieście o. Barzyński) i przeniesienie tego dzieła do Polski, o obudzenie w Polsce nowego, prawdziwego życia. Wskazałem tam był, jak wciąż niszczono to dzieło z Europy – nie przysyłając sił dostatecznych do Ameryki i przez to nie pozwolono stanięciu silnego zakonu – dzięki wpływom Matki Darowskiej. A widzimy teraz, jak pomimo to, Ameryka tak po macoszemu traktowana, przychodzi dziś z pomocą i dźwiga zgromadzenie w Europie, jak jest w przeddzień zaprowadzenia pracy parafialnej tutaj (w Poznaniu) – akcji społecznej na sposób amerykański (w Warszawie). Ja, co się tyle lat patrzę na to, co się dzieje w Zgromadzeniu, nie widziałem nigdy tyle życia w Zgromadzeniu, co teraz, tyle zapału! A w tym obchodzie, co chciała Ameryka podnieść, to ten duch Zgromadzenia, ten ideał zostawiony nam przez Ojców naszych, których pozostałem najbliższym powiernikiem. I rozradował się duch mój i zabiło serce moje na ten wybuch tak iście Zmartwychwstański. – Dzięki tedy Wam, Drodzy Ojcowie, żeście nie patrzeli na nędze moje, na błędy popełnione, ale chcieliście podnieść i chwalić wierność moją dla Zgromadzenia i gotowość służenia do końca życia Braciom moim, i pomimo wszystko, co zajść mogło, miłość moją dla Was. „Nunc dimittis servum Tuum Domine, quia viderunt oculi mei salutare tuum" – bo to Chrystus nam się objawia żyjący wśród nas, w takiej pełni[350].

Mimo że zmartwychwstańcy z Chicago okazali się ratunkiem dla swoich braci w Polsce, wzrost Zgromadzenia w USA był krępowany, ponieważ dziewięćdziesiąt procent zmartwychwstańców chicagowskich było europejskimi Polakami, których pierwszym językiem był polski, a nie angielski. Jeżeli Zgromadzenie miało rozwijać się w Stanach, musiało prowadzić swoje ośrodki formacji – nowicjat i seminarium – w języku angielskim. O. Kasprzycki, jako Przełożony Generalny, uważał to za konieczne, kiedy 22 lipca 1918 roku mianował o. Ignacego Periusa CR rektorem seminarium w St. Louis. Ze względu na obowiązki kapelana w Marynarce USA, Perius nie był w sta-

[350] Zob. Paweł Smolikowski CR, List do Franciszka Gordona CR *i* ojców z Chicago, w: „Listy do różnych zmartwychwstańców", pod redakcją Jerzego Mrówczyńskiego CR, XVII, 293-294.

nie przyjąć tej nominacji[351]. W jego miejsce mianowano o. Andrzeja Spetza CR, a wicerektorem został o. Leon Jasiński CR, pochodzący z St. Louis. Po nagłej śmierci o. Spetza w grudniu 1918 roku, Przełożony Generalny ponownie mianował o. Periusa w dniu 3 kwietnia 1919 roku[352].W dniu 8 sierpnia 1920 roku o. Jasiński, jako pierwszy Amerykanin na tym stanowisku, został mistrzem nowicjatu, a pochodzący z Chicago o. Stanisław Gadacz CR[353] objął po nim stanowisko wicerektora w St. Louis[354]. W odniesieniu do nowicjatu układ ten był krótkotrwały, ponieważ trwał tylko trzy lata. W 1923 roku o. Jasińskiego przeniesiono do Kolegium św. Stanisława na stanowisko dyrektora, a o. Jan Kasprzycki został mistrzem nowicjatu. W 1925 roku o. Józef Zwierzycki CR, Polak, powrócił, aby kierować nowicjatem. I znów nowicjat, stanowiący bardzo żywotne centrum formacji zakonnej, został pozbawiony formatora władającego językiem angielskim. Innym poważnym zaniedbaniem dotyczącym powołań, był błędny pogląd wielu zmartwychwstańców w Ameryce Północnej, iż Konstytucje zabraniają werbowania kandydatów do wspólnoty. Wielu mylnie interpretowało artykuł 82, który głosił: „Nikt z Braci nie ma namawiać, aby kto wstąpił do Zgromadzenia, chyba, że okazuje prawdziwe znaki powołania do niego; a tylko niech proszą Boga, aby wysłał robotniki na żniwo swoje”[355]. W rezultacie, nie podejmowano sta-

[351] Zob. *Acta Consilii Generalis*, 22 lipca 1918 i 13 października 1918, CRA-R 66492.

[352] Zob. *Acta Consilii Generalis*, 3 kwietnia 1919, CRA-R 66492.

[352] Stanisław Gadacz CR (1890-1973), urodził się 12 listopada 1890 r. w Smogulcu, w zaborze pruskim, jako syn Józefa Gadacza i Józefiny z Tobiańskich. Rodzice jego wyemigrowali do Chicago w kwietniu 1891 r. i przyjęli obywatelstwo amerykańskie w 1896 r. Po ukończeniu szkoły podstawowej w parafii Matki Bożej Anielskiej i Kolegium św. Stanisława wstąpił do Zgromadzenia 1 października 1910 r. i odbył nowicjat w Berlinie, w Kanadzie pod kierownictwem arcybiskupa Webera. Tam też złożył pierwsze śluby 16 kwietnia 1912 r. Został wysłany do Rzymu dla odbycia studiów filozoficznych i teologicznych na Uniwersytecie Gregoriańskim, które ukończył uzyskując doktoraty z filozofii (Ph. D) i teologii (S.T.D). Otrzymał święcenia kapłańskie 28 października 1916 r. w Rzymie. Powrócił do Stanów Zjednoczonych w 1918 r. i pracował w następujących domach: Matki Bożej Anielskiej, 1918-1920; Kolegium św. Stanisława 1918-1919; seminarium św. Jana Kantego, 1920-1922; św. Jadwigi, 1922-1923; św. Jacka 1923-1926; św. Stanisława Kostki, 1926-1932; św. Stanisława Biskupa i Męczennika jako proboszcz, 1932-1936; w generalacie Zmartwychwstańców 1936-1947, św. Stanisława Biskupa i Męczennika 1947-1949; w misji Matki Bożej Zwycięskiej w Warrington, na Florydzie i Matki Bożej Pokoju w Myrtle Grove na Florydzie 1949-1950; św. Jadwigi, 1950-1952, św. Stanisława Kostki, 1952-1955; jako kapelan sióstr Świętej Rodziny z Nazaretu w Park Ridge, w stanie Illinois, 1955-1959; św. Jacka, 1959-1973. zmarł 15 maja 1973 r. Zob. *Liber Professorum Congregationis a Resurrectione D.N.J.C.*, s. 178. Także, *Dictionary*, s. 171-172.

[353] Zob. *Acta Consili Generalis*, 8 sierpnia 1920, CRA-R 66492.

[354] Zob. *Acta Consili Generalis*, 8 sierpnia 1920, CRA-R 66492.

[355] Zob. *Constitutiones Congregationis a Resurrectione D.N.J.C.* (Romae, 1902), IX, 82, s. 21. Także, *Constitutions of the Congregation of the Resurrection of our Lord Jezus Christ*, (Rzym, 1937), IX, 82, s. 28.

nowczych działań mających na celu promowanie powołań, zainteresowanie nimi młodzieży lub zapoznanie młodych ludzi z pracą i apostolatem Zgromadzenia. O. Perius dostrzegał ten problem i tak pisał do o. Kasprzyckiego w 1920 roku: „Zaczynam rekolekcje dla studentów Kolegium św. Hieronima w Kitchener. Mają tam około 160 studentów i w moim wykładzie o powołaniu zrobię wszystko, aby pozyskać jak najwięcej z nich dla naszego Zgromadzenia. Zgromadzenie nasze było zbyt mało aktywne pod tym względem, w przeszłości. Nie mogę być w niezgodzie z naszymi Konstytucjami, mówiąc naszym studentom w świeckich kolegiach o korzyściach płynących z przyłączenia się do nas do pracy, którą sam Bóg pochwala. Będę również próbował dać rekolekcje w kolegiach św. Stanisława i Matki Bożej, mając ten sam cel na względzie”[356].

Jednak o. Perius, jak się wydaje, był wyjątkiem, gdyż o. Gordon, w swych raportach dla Rzymu, w dalszym ciągu ubolewał, iż Kolegium św. Stanisława czyni bardzo niewiele dla pozyskania powołań do Zgromadzenia[357].

St. Louis

W styczniu 1919 roku nadeszła wiadomość, że jezuici zamierzają przenieść Uniwersytet St. Louis na przedmieścia. Ponieważ zmartwychwstańcy właśnie zakupili w miasteczku uniwersyteckim dom, który okazał się za mały, o. Gordon radził nie powiększać rezydencji. Czterech nowicjuszy, którzy mieli złożyć śluby w marcu, postanowiono wysłać do Rzymu w celu ukończenia studiów filozoficznych i teologicznych[358].

Jednak w czerwcu 1919 roku jezuici z St. Louis odłożyli na czas nieokreślony przeniesienie uniwersytetu, wobec czego zmartwychwstańcy postanowili zainwestować w poszerzenie powierzchni mieszkalnej dla seminarzystów. Dawny dom miał starą wozownię, która łatwo dała się przerobić na czternaście pokoi wraz z dwiema łazienkami i ciepłownią. Po spotkaniu z przełożonymi i proboszczami z Chicago, 14 maja 1919 roku, podjęto decyzje przeprowadzenia tych robót za sumę 6000 dolarów. Zbudowano przewiązkę łączącą główny budynek z wozownią, którą nazwano „Czerwonym Domem”. Postanowiono również, że seminarzyści spędzą wakacje let-

[356] Ignacy Perius, List do Jana Kasprzyckiego CR z 26 stycznia 1920, CRA-R 27620.

[357] Zob. Franciszek Gordon CR, List do Władysława Zapały CR z 4 lipca 1923, CRA-R 14269.

[358] Zob. Franciszek Gordon CR, List do Jana Kasprzyckiego CR z 6 stycznia 1919, CRA-R 14212/9.

nie w Kolegium Najświętszej Maryi Panny w Kentucky, gdzie każdy z nich otrzyma pokój i utrzymanie w cenie 5 dolarów tygodniowo od studenta[359].

W 1920 roku Kapituła Generalna ogłosiła „powrót do Rzymu". Wydawało się wówczas, że dom studiów w St. Louis spełnił swoje zadanie. Pierwotnym zamiarem Rady Generalnej było bowiem jedynie zapewnienie tymczasowego ośrodka kształcenia północnoamerykańskich seminarzystów. Po zakończeniu wojny można było przywrócić tradycyjne kształcenie w Rzymie. W sprawie słuszności utrzymania seminarium w St. Louis nastąpił okres wahania. Rada Generalna opowiadała się za sprzedaniem tego domu i użyciem uzyskanych w ten sposób pieniędzy na budowę nowego seminarium w Rzymie[360].

We wrześniu 1921 roku siedmiu seminarzystów z Chicago wysłano do Rzymu, co sprawiło, że w domu w St. Louis pozostali w przeważającej części Kanadyjczycy[361]. Pomiędzy personelem i studentami odczuwającymi urazy i uprzedzenia narodowościowe (Polacy przeciw Niemcom), powstał poważny problem, który podzielił zmartwychwstańców amerykańskich i kanadyjskich na kilkadziesiąt lat.

Jak już powiedziano, o. Ignacy Perius i o. Stanisław Gadacz zostali mianowani do domu studiów na stanowiska rektora i wicerektora. Obaj byli silnymi, upartymi indywidualistami. Wydaje się jednak, że to Gadacz był bardziej samowolny, nierozsądny, niewrażliwy i zacięty[362].

Ze względu na pewne niewielkie nieporozumienia, Gadacz odciął się od seminarium i pod wpływem uprzedzeń narodowościowych[363] obraził seminarzystów kanadyjskich oraz rektora[364]. Zdaniem o. Periusa „wprowadził do domu studiów uprzedzenia narodowościowe, których nigdy nie było, niesprawiedliwie potępił i ukarał seminarzystów, nie pozwalając im się wytłumaczyć i pogwałcił wszystkie nakazy roztropności, sprawiedliwości, miłosierdzia, dobrego przykładu i przepisów zakonnych![365]"

---

[359] *Provincial Minutes*, 14 maja 1919, s. 53. Także, Franciszek Gordon CR, List do Jana Kasprzyckiego CR z 8 czerwca 1919, CRA-R 14212/16.

[360] Zob. Jakub Jagałła CR, List do Władysława Zapały CR z 30 września 1921, CRA-R 16697.

[361] *Provincial Minutes*, 16 września 1921, s. 84.

[362] Zob. Franciszek Gordon CR, Listy do Władysława Zapały CR z 9 września 1921, CRA-R 14226; 15 września 1921, CRA-R 14227; 25 września 1921, CRA-R 14228; 14 października 1921, CRA-R 14231.

[363] Zob. Stanisław Gadacz CR, List do Władysława Filipskiego CR z 10 marca 1921, CRA-R 13619.

[364] Zob. Stanisław Gadacz CR, List Ignacego Periusa CR z 29 sierpnia 1921, CRA-R 13620.

[365] Ignacy Perius CR, „A Document to the General Council of the Congregation of the Resurrection, December 2, 1921", s. 2-3, CRA-R 13623. Także, Franciszek Gordon CR, List do Jakuba Jagałły CR z 16 października 1921, CRA-R 14232.

Cały ten problem narastał głównie z powodu nieprzejednania Gadacza, które doprowadziło do odwołania się do Przełożonego Generalnego w Rzymie, zawieszenia, wystąpienia przeciwko posłuszeństwu i miłości. Końcowy wynik tego konfliktu pozbawił wielu seminarzystów kanadyjskich złudzeń, pozostawiając gorzkie wspomnienia uprzedzeń narodowościowych, które pozostały w nich do końca życia.

Po kilku miesiącach obustronnych oskarżeń, decyzją Rady Generalnej, Gadacz pozostał na stanowisku wicerektora. Powrócił do domu studiów, zdecydowany „bronić praw Polaków tutaj"[366]. O. Gordon postanowił jednak wysłać wszystkich seminarzystów polskiego pochodzenia do Rzymu, aby nie było powodów do utrzymania Gadacza na stanowisku wicerektora[367]. I tak, z początkiem roku szkolnego 1921-1922 pozostali trzej seminarzyści z Chicago zostali przeniesieni do Rzymu[368].W domu studiów pozostali jedynie seminarzyści kanadyjscy. O. Perius w liście do Przełożonego Generalnego wyraził swój pogląd na ten temat:

Przeszliśmy burzę. Jej istnienia nie można usunąć ze świadomości alumnów; była zbyt oczywista. Zarówno oni, jak ja szukaliśmy schronienia w żarliwiej modlitwie. Przeważa wrażenie, iż ta akcja (wysłanie wszystkich Amerykanów do Rzymu) jest jedynie wstępem do zamknięcia tego domu. Ubolewam nad dzieleniem alumnatu według narodowości, ponieważ zmierza to do rozbicia jedności członków Zgromadzenia, lecz ubolewałbym także nad zamknięciem ze względu na korzyści naukowe dla studentów, którzy będą musieli później uczyć w naszych amerykańskich zakładach[369].

W styczniu 1922 roku o. Gadacz zrezygnował ze stanowiska wicerektora i został odwołany do pracy w parafii św. Stanisława Kostki w Chicago[370]. W następnym miesiącu Przełożony Generalny powiadomił o. Gordona, że Uniwersytet Gregoriański nie będzie przyjmował studentów północnoamerykańskich, jeżeli nie ukończą wcześniej pięcioletniej szkoły średniej[371]. Wskutek tego o. Zapała wydał zarządzenie, że do nowicjatu będą przyjmowani tylko ci młodzi ludzie, którzy mają wykształcenie średnie i 5-letni kurs łaciny[372]. Ponieważ w Ameryce Północnej obowiązywał 4-letni program szkoły średniej, o. Perius i inni ojcowie z Kanady zwrócili się do Przełożone-

[366] Ignacy Perius CR, List do Władysława Zapały CR z 10 stycznia 1922, CRA-R 27645.
[367] Tamże.
[368] *Provincial Minutes*, 16 września 1921, s. 84.
[369] Ignacy Perius CR, List do Władysława Zapały CR z 10 stycznia 1922, CRA-R 27645.
[370] Franciszek Gordon CR, Listy do Władysława Zapały CR z 2 stycznia 1922, CRA-R 14238; 26 lutego 1922, CRA-R 14242.
[371] Władysław Zapała CR, List do Franciszka Gordona CR *i* Rady z lutego 1922, CRA-R 32704.
[372] Władysław Zapała CR, List do Karola Kiefera CR z 15 lutego 1922, CRA-R 32712.

go Generalnego, błagając o odwołanie zarządzenia. Wskazywali, że nowicjat mógłby być uznany za piąty rok[373].

Jednak po dwóch latach o. Zapała i jego rada doszli do wniosku, że nie każdy seminarzysta jest przygotowany do studiów w Rzymie. Wszystkie przedmioty na Gregorianum i Angelicum były wykładane po łacinie i zakładały bardzo dobrą znajomość tego języka. Rada Generalna postanowiła, że do Rzymu będą wysyłani tylko studenci z doskonałą znajomością łaciny, a przeciętni pozostaną studiować w St. Louis[374]. 17 maja 1922 roku Rada Generalna podjęła decyzję utrzymania domu studiów w St. Louis i ustanowieniu go domem (*domus formata*), w skład którego weszło 4 księży i dwóch braci[375].

St. Louis mogło służyć teraz zarówno amerykańskim jak i kanadyjskim seminarzystom. Mogli ukończyć tu wymagany piąty rok nauki łaciny, podjąć studia filozoficzne i uczyć się przedmiotów potrzebnych do uzyskania stopnia nauczyciela. Wszyscy mieli studiować teologię w Rzymie[376].

Latem 1922 roku o. Gadacz zwrócił się do arcybiskupa Jana Glennona o pozwolenie na zmianę tymczasowego statusu domu studiów na ustanowiony dom (*domus formata*) Zgromadzenia[377]. Po osobistym spotkaniu z o. Gadaczem 28 lipca 1922 roku[378], arcybiskup zgodził się chętnie na tę prośbę. W tym samym czasie arcybiskup Mundelein zaoferował Zgromadzeniu sprzedaż pięciu akrów ziemi przylegającej do Seminarium St. Mary of the Lake w Area, w Stanie Illinois. Mimo że Gordon uważał, iż będzie to lepszym rozwiązaniem niż St. Louis, zdawał sobie również sprawę z tego, że wspólnota w Chicago nie była w stanie sfinansować tak wielkiego przedsięwzięcia[379].

Ustanowienie domu w St. Louis stało się faktem 23 stycznia 1923 roku, kiedy to Rada Generalna mianowała o. Wilhelma Wincentego Kloepfera CR przełożonym i rektorem[380]. O. Aleksander Reitzel CR[381] został I radnym

---

[373] Ignacy Perius CR, List do Władysława Zapały CR z 7 kwietnia 1922, CRA-R 27647. Także, Teobald Spetz CR i Wilhelm Wincenty Kloepfer CR, List do Władysława Zapały CR z 3 marca 1921, CRA-R 19598.

[374] Zob. Władysław Zapała CR, List do Franciszka Gordona CR z 27 stycznia 1923, CRA-R 32781. Także, Władysław Zapała CR, List do Franciszka Gordona i Rady z 20 sierpnia 1923, CRA-R 32819.

[375] Zob. Władysław Zapała CR, Listy do Franciszka Gordona CR z 7 lutego 1922, CRA-R 32708; 17 maja 1922, CRA-R 32734/1.

[376] Tamże.

[377] Franciszek Gordon CR, List do arcybiskupa Jana Glennona z 27 lipca 1922, CRA-R 14252/1.

[378] Franciszek Gordon CR, List do Władysława Zapały CR z 30 lipca 1922, CRA-R 14255.

[379] Tamże.

[380] Zob. *Superiores et Officiales Domorum*, s. 19, CRA-R 65890/1. Także, *Correspondenze della Congregazione, 1903-1929*, XXVII/23, CRA-R 66491.

[381] Aleksander Reitzel CR (1890-1951), urodził się 13 listopada 1890 r. w St. Clement, w prowincji Ontario, w Kanadzie, jako syn Józefa Reitzela i Małgorzaty ze Straussów. Wykształcenie

i spowiednikiem, a o. Franciszka Kubiaczyka CR[382] wyznaczono na II radnego. Również do nowego domu, jako dodatkowy spowiednik, został przydzielony o. Józef Ziemba CR[383].

O. Kloepfer, z powodu poważnej choroby, nie mógł do końca sierpnia 1923 roku podjąć obowiązków w St. Louis, wobec czego o. Perius pozostał na stanowisku aż do jego przybycia[384]. Zdrowie nowego przełożonego ulegało jednak stałemu pogorszeniu, tak że w końcu grudnia 1923 roku musiał zostać przyjęty do szpitala dla gruźlików w swoim rodzinnym mieście, Hamburgu, w stanie Nowy Jork[385]. Przez następne miesiące zastępował go o. Reitzel, lecz w tym czasie ponownie zaczęły się nieporozumienia na tle uprzedzeń narodowościowych. Wskutek tego, 12 kwietnia 1924 roku, o. Kubiaczyk zrezygnował ze stanowiska drugiego radnego[386]. W dniu 12 lipca 1924 roku o. Karol Dantzer został mianowany rektorem i radnym, natomiast o. Reitzel II radnym i wicerektorem[387]. Dantzer jednak był słabego zdrowia i mu-

zdobywał w Kolegium św. Hieronima w Kitchener. Wstąpił do Zgromadzenia 10 września 1910 r. i złożył śluby 16 kwietnia 1912 r. Następnie wysłano go do Rzymu dla ukończenia studiów filozoficznych i teologicznych. Uzyskał dwa doktoraty, jeden z filozofii, a drugi z prawa kanonicznego na Uniwersytecie Gregoriańskim. Otrzymał święcenia kapłańskie 28 października 1916 r. w Rzymie. Pierwszą pracę podjął w Kolegium św. Hieronima w Kitchener. Jesienią 1921 r. rozchorował się ciężko i zmuszony był porzucić pracę. Gdy wrócił nieco do zdrowia został mianowany wicerektorem w St. Louis i pełnił tę funkcję w latach 1923-1925. W 1925 r.u był już dostatecznie zdrowy i podjął pracę w parafii św. Cecylii w Louisville w Etanie Kentucky. Pracował tam od 1925 do 1932 r. jako wikariusz a następnie jako proboszcz od 1932 do 1938 r. Był wybitną postacią. W latach 1937-1938 był delegatem generalnym zmartwychwstańców w Ontario i Kentucky. W latach 1939-1940 pomagał w pracy misyjnej na Bermudach. W 1940 r. powrócił do diecezji Hamilton i pracował w kościele św. Józefa w Hamilton (1940-1944), Kolegium św. Hieronima (1944-1945) i kościele św. Ludwika (1945-1951). Zmarł 23 sierpnia 1951 r. w Kitchener, w prowincji Ontario, w wieku 61 lat. Zob. *Liber Professorum Congregationis a Resurrectione D.N.J.C.*, s. 180; Janas, *Dictionary*, s. 52; „Newsletter", wrzesień 1951.

[382] Franciszek Kubiaczyk CR (1873-1933), urodził się 25 maja 1873 r. w Górze, w zaborze pruskim, jako syn Wawrzyńca i Marianny Kubiaczyków. Wyemigrował do Stanów Zjednoczonych w 1887 r. i wstąpił do Zgromadzenia w marcu 1911 r., w wieku 38 lat. Po roku nowicjatu w Kanadzie złożył śluby 8 września 1912 r. Został wysłany do Rzymu na studia teologiczne i otrzymał tam święcenia kapłańskie, 28 października 1916 r. Pracował w Kanadzie i USA. Był proboszczem św. Stanisława Biskupa i Męczennika w Chicago w latach 1928-1932. Zmarł 12 maja 1933 r. i został pochowany na cmentarzu św. Wojciecha w Niles. Zob. *Liber Professorum Congregationis a Resurrectione D.N.J.C.*, s. 182, Także, Janas, *Dictionary*, s. 35.

[383] Zob. Wilhelm Wincenty Kloepfer CR, List do Władysława Zapały CR z grudnia 1923, CRA-R 19617.

[384] Zob. Wilhelm Wincenty Kloepfer CR, List do Władysława Zapały CR z 9 lipca 1923, CRA-R 19616.

[385] Aleksander Reitzel CR, List do Władysława Zapały CR z 1 kwietnia 1924, CRA-R 27863.

[386] Franciszek Kubiaczyk CR, List do Władysława Zapały CR z 1 kwietnia 1924, CRA-R 19825.

[387] Zob. *Correspondenze della Congregazione, 1903-1929*, XXVII, 24, 12 lipca 1924, CRAR-66491.

siał zrezygnować w grudniu, a Rada Generalna wybrała na rektora o. Roberta Dehlera CR[388], który kilka miesięcy później, 2 marca 1925 roku, został mianowany również przełożonym[389]. Zarówno Wilhelm Wincenty Kloepfer jak i Karol Dantzer zmarli w 1925 roku, w Kitchener: pierwszy 25 stycznia, w wieku pięćdziesięciu czterech lat, a drugi 25 listopada, w wieku trzydziestu dziewięciu lat[390].

Kiedy jesienią 1925 roku Przełożony Generalny dokonywał wizytacji w Ameryce Północnej, zwołał zebranie przełożonych i proboszczów w celu omówienia sprawy domu studiów. Ta konferencja regionalna przy udziale księży z Chicago i Kitchener odbyła się w Chicago 18 listopada 1925 roku[391]. Przyjęto określony program formacyjny: wszyscy seminarzyści ze Stanów Zjednoczonych i Kanady mieli być posyłani do St. Louis na studia początkowe, a następnie, w drugim roku studiów teologicznych, do Rzymu. Wyrażono także zgodę na rozbudowę St. Louis przez dodanie do istniejącego budynku aneksu. Dobudówka miała mieć trzy piętra i mieścić 24 pokoje oraz obszerną jadalnię. Koszt budowy oceniono na 51 000 dolarów[392]. Budowę ukończono na początku zimy 1925 roku, a seminarzyści zajęli budynek 26 grudnia. O. Dehler pisał: „Dwa dni temu przeprowadziliśmy się do nowego budynku, i chłopcy mają teraz miły dom. Nie trzeba dodawać, że są uszczęśliwieni"[393].

Wraz z rozbudową części mieszkalnej podjęto najważniejszy krok w kierunku wytyczenia stałej linii rozwoju domu studiów w Ameryce. Założenie w 1925 roku na Uniwersytecie St. Louis szkoły dla nauczycieli, pozwoliło zmartwychwstańcom, oprócz prowadzenia studiów przygotowujących do stanu kapłańskiego, także na szersze kształcenie nauczycieli; w ten sposób seminarzyści przygotowywali się do podjęcia apostolatu nauczycielskiego w Zgromadzeniu.

---

[388] Zob. Karol Dantzer CR, List do Rady Generalnej z 29 sierpnia 1924, CRA-R 11890. Także, *Superiores et Officiales, 1921-1942*, s. 19.

[389] Tamże.

[390] Zob. Franciszek Gordon CR, List do Władysława Zapały CR z 31 stycznia 1925, CRA-R 14299. Także, „Necrologium Congregationis", *Catalogus* (1966).

[391] Zob. *Provincial Minutes*, 18 listopada 1925, s. 139. Na spotkaniu byli obecni: ojcowie Władysław Zapała CR, Franciszek Gordon CR, Albert Zinger CR, Michał Jagłowicz CR, Jan Kasprzycki CR, Stanisław Siatka CR, Ignacy Perius CR, Jan Sobieszczyk CR, Wilhelm Beninger CR, Stefan Kowalczyk CR, Tadeusz Ligman CR, Stanisław Świerczek CR, Józef Tarasiuk CR, Franciszek Dembiński CR i Robert Dehler CR.

[392] *Provincial Minutes*, 18 listopada 1925, s. 138-139.

[393] Robert Dehler CR, List do Władysława Zapały CR z 28 grudnia 1925, CRA-R 11914.

W 1926 roku rektorem i I radnym został o. Józef Jacobi CR[394], a o. Józef Ziemba CR II radnym[395]. Bracia Ludwik Domagała CR[396], Adam Hejzyk CR[397] i Bernard Stałkowski CR[398] pomagali w utrzymaniu seminarium jako obsługa domu, mając pod opieką 26 seminarzystów[399]. O. Dehler pisał: „W zasadzie można powiedzieć, że wszystko jest w znakomitym porządku. Alumni czynią zadowalające postępy w studiach, i za każdym razem wykazują gorliwość i pilność. Ojcowie dają z siebie wszystko na rzecz alumna-

[394] Józef Jacobi CR (1897-1965), urodził się 13 marca 1897 r.u w Bradford, w stanie Indiana, jako syn Wilhelma Jacobi i Laury z Neville'ów. Po ukończeniu szkoły średniej w kolegiach św. Meinrada i Najświętszej Maryi Panny w Kentucky wstąpił do Zgromadzenia 1 września 1916 r., odbył nowicjat w Kitchener i złożył śluby zakonne 1 marca 1918 r. Był w pierwszej grupie seminarzystów, którzy rozpoczęli naukę w domu studiów św. Jana Kantego w St. Louis. W 1920 r. wysłano go na Uniwersytet Gregoriański w Rzymie, gdzie uzyskał doktorat z filozofii i stopień bakałarza z prawa kanonicznego. Po powrocie do USA w 1925 r., został wicerektorem domu studiów św. Jana Kantego (1925-1930); rektorem (1930-1936); rektorem scholastykatu w Waszyngtonie D.C. (1936-1938); mistrzem nowicjatu w Rzymie (1938-1942); założycielem misji zmartwychwstańców dla ludności murzyńskiej w Alabanie (1942-1962). Po długich cierpieniach, Jacobi zmarł w opinii świętości, 6 czerwca 1965 r., w St. Louis, w stanie Missouri. Został pochowany na cmentarzu parafialnym Bradford, w stanie Indiana. Zob. *Liber Professorum Congregationis a Resurrectione D.N.J.C.*, s. 197. Także, Janas, *Dictionary*, s. 26-27. Także, Father Joseph Jacobi CR, *An Autobigraphy*, (Montgomery, 1967).

[395] Zob. *Superiores et Officiales, 1921-1942*, s. 19.

[396] Ludwik Domagała CR (1869-1935), urodził się 18 sierpnia 1869 r. w **Borzymowie**, w zaborze rosyjskim, jako syn Mikołaja Domagały i Marcjanny z Ziętarskich. Wstąpił do Zgromadzenia 8 maja 1892 r., złożył pierwsze śluby 8 grudnia 1893 r. a śluby wieczyste jako brat współpracownik 27 października 1902 r. Został wysłany do Ameryki Północnej w 1897 r. i pracował w domach zmartwychwstańców w Kanadzie i Stanach Zjednoczonych. Zmarł 1 czerwca 1935 r. w Chicago i został pochowany na cmentarzu św. Wojciecha w Niles, w Stanie Illinois. Zob. *Liber Professorum Congregationis a Resurrectione D.N.J.C., Laici Votorum*, s. 56. Także, Janas, *Dictionary*, s. 84.

[397] Adam Hejzyk CR (1886-1944), urodził się 11 stycznia 1886 r. w Kuszynie Wielkiej, w zaborze austriackim jako syn Marcina Hejzyka i Marii z Przytałów. Wstąpił do Zgromadzenia jako kandydat na brata współpracownika,15 maja 1906 r., w Chicago, pierwsze śluby złożył 16 czerwca 1908 r., a śluby wieczyste 16 czerwca 1914 r. Pracował w domach zmartwychwstańców w Illinois, Missouri, Nowym Jorku i na Florydzie. Zmarł w Pensacola, na Florydzie, 17 czerwca 1944 r. i został pochowany na cmentarzu św. Wojciecha w Niles, w stanie Illinois. Zob. *Liber Professorum Congregationis a Resurrectione D.N.J.C., Laici Votorum*, s. 119. Także, Janas, *Dictionary*, s. 86-87.

[398] Bernard Stałkowski CR (1877-1963), urodził się 23 sierpnia 1877 r. w Lisewie, w zaborze pruskim, jako syn Dawida i Anny Stałkowskich. Wstąpił do Zgromadzenia 10 lipca 1905 r. w Chicago, złożył pierwsze śluby, jako brat współpracownik, 23 września 1907 r., a śluby wieczyste 8 września 1913 r. Pracował w domach Zgromadzenia w Illinois, Missouri, Kentucky i Maryland. Zmarł w Chicago, 25 czerwca 1963 r. i został pochowany na cmentarzu św. Wojciecha w Niles. Zob. *Liber Professorum Congregationis a Resurrectione D.N.J.C., Laici Votorum*, s. 123. Także, Janas, *Dictionary*, s. 93. Także, *Personnel File*, archiwum rzymskie.

[399] *Elenchus Domorum Congregationis a Rezurrectione D.N.J.C. in USA et Canada*, 15 kwietnia 1926, CRA-R 63462.

tu i miejmy nadzieję, z łaską Bożą, będziemy tak zawsze czynili w interesie młodszych członków naszego Zgromadzenia"[400].

Kolegium Najświętszej Maryi Panny, Kentucky

W roku szkolnym 1920-1921 Kolegium Najświętszej Maryi Panny liczyło 135 studentów, lecz budynki szkolne były stare i zrujnowane. O. Michał Jagłowicz, rektor kolegium, radził nowo wybranemu Przełożonemu Generalnemu: „Gdybyśmy mieli lepsze budynki, mielibyśmy więcej studentów. Jeżeli zamierzamy utrzymać kolegium, spróbujmy ulepszyć je, jeżeli możemy"[401]. Wielu alumnów radziło, aby w związku ze stuleciem Kolegium Najświętszej Maryi Panny, które miało być obchodzone w 1921 roku, zorganizować zbiórkę pieniężną na nowy budynek. Wielu dawnych uczniów będzie chciało się przyczynić. Sugerowano zebrać pół miliona dolarów na fundusz budowy[402]. 27 października 1920 roku o. Michał dyskutował na temat tej propozycji z biskupem Denisem O'Donaghue z Louisville i otrzymał jego ustną zgodę na przeprowadzenie zbiórki. Biskup zachęcał do takiego sposobu gromadzenia funduszy i obiecał osobisty wkład[403].

Kiedy w 1921 roku Kolegium Najświętszej Maryi Panny obchodziło stulecie, na uroczystości przeznaczono trzy dni. Przybyło około tysiąca alumnów z wszystkich prawie rejonów kraju, aby uczestniczyć w tym pamiętnym wydarzeniu. Uroczystość obchodzona 7, 8 i 9 czerwca, obejmowała Mszę świętą pontyfikalną odprawioną na wolnym powietrzu przez biskupa Piotra Muldoona, z homilią wygłoszoną przez biskupa Jana Morrisa. Odbył się bankiet, w którym wzięło udział wielu wybitnych alumnów. Inne uroczystości obejmowały koncert w wykonaniu orkiestry szkolnej, sztukę w trzech aktach wystawioną przez szkolne kółko dramatyczne, mecz baseballowy, w którym drużyna Kolegium Najświętszej Maryi Panny rozgromiła zespół Uniwersytetu św. Ksawerego oraz koncert fortepianowy wykonany przez ks. J. Bourgeta. Uroczystości zakończyło przemówienie gubernatora Edwina P. Morrowa[404]. O. Jagłowicz pisał: „Obchodzimy stulecie naszego kolegium. Miło mi donieść, że był to wielki sukces. Wydatki były duże, kosz-

[400] Robert Dehler CR, „Superior's Report", styczeń-marzec 1926, s. 2, CRA-R 63486.

[401] Michał Jagłowicz CR, List do Władysława Zapały CR z 11 listopada 1920, CRA-R 16918.

[402] Tamże.

[403] Ignacy Perius CR, „An Outline of the Fund Raising Campaign of St. Mary's College from December, 1921, to September, 1922", s. 1, CRA-R 63831.

[404] *St. Mary's College Memorare, 1821-1971*, s. 56.

ty przekroczyły prawdopodobnie jedenaście tysięcy dolarów. Dotychczas alumni złożyli około czterech tysięcy dolarów na pokrycie kosztów stulecia. Założono komitet, który zajmie się zbieraniem funduszów na budowę nowego gmachu. Zbiórka ta rozpocznie się w najbliższej przyszłości"[405].

Wkrótce po uroczystościach zmarł brat Angelo Segatori CR. Był świadkiem prawie pięćdziesięcioletniej pracy zmartwychwstańców. „St. Mary Sentinal" pisał o nim w 1912 roku: „Kiedy brat Angelo przybył do St. Mary's, prezydent Kolegium, o. Dawid Fennesy powiadomił go, iż zostanie piekarzem. Posłusznie udał się do Lebanon i nauczył się piec pod okiem Niemca. W czasie czterdziestu lat upiekł 1 040 000 bochenków chleba i 320 000 ciast"[406]. W dniu jego śmierci, 20 lipca 1921 roku, o. Michał napisał do Rzymu: „Zmarł świątobliwą śmiercią. Czasami cierpiał dręczący ból, lecz nigdy nie wypowiedział słowa skargi. Przybył do St. Mary's 49 lat temu, 22 lipca. Będzie pochowany jutro, 22 lipca. Osobliwy zbieg okoliczności. Był wspaniałym bratem i wiernym zakonnikiem, i dojrzał do nieba"[407].

W pierwszej połowie lat dwudziestych sławę najlepszego nauczyciela świeckiego w Kolegium Najświętszej Maryi Panny zdobywał profesor Alfons Lesousky[408]. Ukończył tę uczelnię, otrzymując w 1913 roku stopień bakałarza, a w 1914 roku uzyskał tytuł magistra i został zatrudniony przez o. Michała jako nauczyciel łaciny i greki. Z wyjątkiem roku 1916-1917, który przepracował w Louisville jako rachmistrz, profesor Lesousky był zatrudniony w Kolegium Najświętszej Maryi Panny. W ciągu tych dziesięciu lat

[405] Zob. Michał Jagłowicz CR, List do Władysława Zapały CR z 25 czerwca 1921, CRA-R 16925.

[406] Cytowane w *Memorare*, s. 58.

[407] Michał Jagłowicz CR, List do Władysława Zapały CR z 20 lipca 1921, CRA-R 16926.

[408] Alfons Lesousky (1892-1968), urodził się 26 stycznia 1892 r. w Shenandoah, w Pensylwanii. Rodzice jego wyemigrowali z Litwy w latach osiemdziesiątych ubiegłego wieku. Szkołę podstawową i średnią ukończył w swoim rodzinnym mieście i w 1910 r. wstąpił do Kolegium Najświętszej Maryi Panny w Kentucky. Ukończył je z tytułem bakałarza sztuk pięknych w 1913 r., a stopień magistra uzyskał w 1914 r. W dniu 11 października 1917 r. poślubił Martę Lavinię Russell, w kościele św. Jerzego w Louisville. Pan pobłogosławił ich siedmiorgiem dzieci: s. Krystyna OSU, s. Maria Lavinia OSU, Jakub Russell, Anna Weronika, Michał Ignacy, Ks. Jan CR, i Józef Lavialle, który zmarł w 1936 r. mając 14 lat. Profesor Lesousky i jego żona mieli dziesięcioro wnuków i troje prawnuków. Profesor Lesousky poświęcił 56 lat swego życia nauczaniu w Kolegium Najświętszej Maryi Panny, ucząc ponad pięćdziesięciu różnych przedmiotów. Wprawdzie jego ulubionym przedmiotem była greka, uznawany był za błyskotliwego nauczyciela matematyki, łaciny, literatury angielskiej i dramatu. Prawie 800 z jego uczniów przyjęło święcenia kapłańskie w 44 stanach i 20 krajach. W 1961 r. otrzymał doktorat honorowy kolegium Bellarmine-Ursuline w Louisville. W październiku 1966 r. Papież Paweł VI w uznaniu jego wybitnych zasług dla Kościoła mianował go Rycerzem św. Jerzego. Jego żona zmarła 10 maja 1961 r., a on 14 grudnia 1968 r. w Lebanon, w stanie Kentucky. Miał wówczas siedemdziesiąt sześć lat. Zob. A *Biography of Prof. Al. Lesousky*, „The Alumni News", Wiosna, 1969, s. 2-6, CRA-R 63858/1.

pozostawał bardzo aktywny, pełniąc funkcje moderatora koła dyskusyjnego i oratorskiego, trenera drużyn piłki nożnej, koszykówki i baseballu, dyrektora teatru szkolnego, asystenta organisty i redaktora „St. Mary's Sentinal"[409].

W 1921 roku, po uroczystościach związanych ze stuleciem szkoły, zaczęto poważnie myśleć o budowie nowego kolegium Najświętszej Maryi Panny. Podjęto nawet decyzję o przeniesieniu uczelni do Louisville. Budynki wymagały naprawy i odnowienia, więc postanowiono, że lepiej będzie wybudować nowe kolegium w miejskich rejonach Louisville, niż wydać ogromną ilość pieniędzy na renowację starych zabudowań w wiejskiej okolicy St. Mary's. Kolegium miejskie niewątpliwie przyciągnęłoby też więcej studentów[410]. Zdając sobie sprawę, że jedynie osobiste zabieganie o fundusze nie wystarczy, władze kolegium zdecydowały zatrudnić p. Józefa McLary'ego, mającego doświadczenia w zbieraniu pieniędzy. 1 grudnia 1921 roku podpisano umowę. Zanim jednak można było rozpocząć działanie, biskup Louisville zmuszony był złożyć rezygnację z powodu złego stanu zdrowia i administratorem apostolskim diecezji został mianowany ks. J.C. Cronin. O. Michał uznał za stosowne uzyskanie od niego na piśmie ponownego potwierdzenia wcześniejszego pozwolenia wyrażonego ustnie przez biskupa O'Donaghue. Pozwolenie takie zostało wydane przez administratora apostolskiego 10 stycznia 1922 roku[411].

Po wstępnej organizacji zbiórki pieniężnej postanowiono zbierać fundusze w parafiach polskich w Stanach Zjednoczonych. W rezultacie, o. Michał wraz z p. McLary'm, w okresie od połowy stycznia do połowy lutego 1922 roku, odwiedzili stu polskich proboszczów w głównych miastach Środkowego Wschodu i Wschodu. Wszędzie byli serdecznie przyjmowani i zapewniani o pomocy finansowej. Właśnie podczas tej akcji, po konsultacji z administratorem apostolskim, podjęto decyzję o przeniesieniu kolegium do Louisville. W dniu 5 lutego 1922 roku o. Jagłowicz napisał do Przełożone-

[409] Tamże.

[410] Zob. *Memorare*, s. 58-59.

[411] List brzmiał: „Niniejszym stwierdzam, że ksiądz Michał Jagłowicz CR, prezydent Kolegium Najświętszej Maryi Panny w diecezji Louisville, uzyskał zgodę przewielebnego biskupa Louisville na prowadzenie zbiórki pieniężnej przeznaczonej na budowę nowego Kolegium Najświętszej Maryi Panny, którą to aprobatę w tym miejscy potwierdzam i ponawiam. Polecam go uprzejmości wszystkich proboszczów i prałatów, przez których parafie lub diecezje będzie przejeżdżał wykonując swe zadanie. Kolegium istnieje z górą sto lat i wykonało wspaniałą pracę dla diecezji i całego kraju. Istniejące budynki są jednak stare i niewystarczające i konieczne jest ich odnowienie. Każdy, kto przyczyni się do wykonania tej niezwykle wartościowej pracy z całą pewnością dokona dzieła wielce pożytecznego dla diecezji i kraju zasługującego na błogosławieństwo Boże. podpis: J.C Cronin, administrator apostolski", cytat za Periusem, „An Outline", s. 3.

go Generalnego, prosząc o pozwolenie, które wydano 22 lutego 1922 roku[412]. O. Zapała zażądał jednak pisemnej zgody administratora apostolskiego na przeniesienie kolegium do Louisville[413]. Gdy o. Jagłowicz zwrócił się do ks. Cronina, ten powiedział, że przed wydaniem zgody na piśmie będzie musiał zasięgnąć opinii swoich radnych. Pod koniec marca zaproszono o. Michała do biura biskupiego. Na tym spotkaniu administrator apostolski zaprzeczył, jakoby miał udzielić ustnej zgody i odmówił wydania czegokolwiek na piśmie. Delegat apostolski w Waszyngtonie powiadomił o. Jagłowicza, iż ks. Cronin nie miał wymaganych uprawnień do wydania takiego pozwolenia, lecz sprawę należy przedłożyć prokuratorowi generalnemu Zgromadzenia, który zwróci się o pozwolenie do Stolicy Apostolskiej[414].

Tymczasem p. McLary, kierujący akcją zbiórki pieniędzy, za najważniejszą dla powodzenia kampanii uznał możliwość wskazania w Louisville określonej posiadłości, faktycznie zakupionej w celu wzniesienia nowego kolegium Najświętszej Maryi Panny. W następstwie tego, 15 marca 1922 roku, wraz z o. Jagłowiczem wynegocjował kupno posiadłości przy Cannon Lane w Louisville za sumę 69 000 dolarów. Zakupu dokonano 15 kwietnia 1922 roku[415].

Niestety, o. Michał musiał poprosić p. McLary'ego o odsunięcie się od akcji zbiórki pieniężnej z powodu jego braku kompetencji i nieuczciwości[416]. Ponieważ jednak na zakup posiadłości w Louisville zaciągnięto dług, dlatego zebranie funduszy stało się nieuniknioną koniecznością. Tak więc, 1 maja 1922 roku Kolegium Najświętszej Maryi Panny zaangażowało organizację Kern, która w tym czasie prowadziła zbiórkę pieniężną dla Uniwersytetu Notre Dame i Kolegium św.Wiktora. Postawiono sobie za cel zebranie 750 000 dolarów; przewodził tym działaniom gubernator stanu Kentucky, Edwin P. Morrow, alumn Kolegium Najświętszej Maryi Panny[417].

Teraz o. Michał, zgodnie z radą udzieloną mu przez delegata apostolskiego arcybiskupa Jana Bonzano, zwrócił się w sprawie przeniesienia ko-

[412] Tamże, s. 5, Michał Jagłowicz CR, List do Władysława Zapały CR z 4 lutego 1922, CRA-R 16929.

[413] O. Zapała pisał: „Przewielebny i Drogi Ojcze Michale! Rada Generalna odbyła posiedzenie, na którym postanowiła udzielić ci pozwolenia na budowę nowego kolegium. Zechciej łaskawie przysłać mi wszystkie niezbędne informacje dotyczące tego nowego zamierzenia. Chcielibyśmy również mieć pewność, że władze diecezjalne udzielą pełnego poparcia. Proszę zwrócić się do wikariusza generalnego diecezji o pisemną zgodę, którą następnie wyślij do mnie…". Cytowane przez Perius, „An Outline", s. 5.

[414] Tamże, s. 6-7.

[415] Tamże, s. 7.

[416] Tamże, s. 7.

[417] *Memorare*, s. 59-60.

legium do Lousville do o. Augusta Mossera CR, prokuratora generalnego. Prokurator, w odpowiedzi z 11 maja 1922 roku, napisał: 1) przedstawił sprawę Świętej Kongregacji; 2) sekretarz Świętej Kongregacji stwierdził, iż prośba mogłaby być załatwiona, gdyby administrator apostolski zwrócił się do Świętej Kongregacji o niezbędne uprawnienia potrzebne do wyrażenia zgody na przeniesienie; 3) zwracając się o te uprawnienia, administrator apostolski powinien przedłożyć zgodę zarówno swoją jak swoich radnych na to przeniesienie oraz podać powody[418].

3 czerwca 1922 roku o. Michał przedstawił odpowiedź prokuratora generalnego administratorowi apostolskiemu, który poczuł się dotknięty, że Święta Kongregacja nie porozumiała się z nim bezpośrednio. Ks. Cronin zajął wówczas wyraźnie wrogie stanowisko wobec zamiaru przeniesienia Kolegium Najświętszej Maryi Panny do Louisville, jak również w stosunku do zbiorki pieniężnej. Wobec tak nagłego i nieoczekiwanego obrotu spraw, o. Jagłowicz raz jeszcze złożył wizytę delegatowi apostolskiemu w Waszyngtonie, który po przeczytaniu pierwszego listu ks. Cronina zatwierdzającego zbiórkę pieniężną, zgodził się, iż pozwolenie to jest prawomocne, dlatego polecił o. Michałowi prowadzić dalej zaplanowane działania[419].

Kiedy jednak organizacja Kern rozpoczęła przygotowania do zbiórki, ks. Cronin przekonał Ministerstwo Przemysłu i Handlu w Louisville, aby wycofało pozwolenie dane tej organizacji, na podstawie stwierdzenia, że Kolegium Najświętszej Maryi Panny nie ma upoważnienia kanonicznego od władz diecezji. Zrozpaczony o. Jagłowicz pisał do Przełożonego Generalnego „Zbiórka w diecezji Louisville została na razie odłożona. Ks. Cronin, administrator apostolski, zajął wobec nas wrogie stanowisko, z przyczyn mi nie znanych. Wydaje się, że poczuł się urażony czymś, co zostało powiedziane lub uczynione. To uczucie wrogości wobec naszej wspólnoty, rozbudzone w chwili zamknięcia Kolegium św. Józefa w Bardstown, nigdy naprawdę nie zamarło, szczególnie wśród starszych księży. Mówi się, że będziemy mieli nowego biskupa przed Bożym Narodzeniem. Jeżeli będzie dla nas przyjaźnie usposobiony, będziemy uratowani. Jeżeli zostanie nim ks. Cronin, możemy równie dobrze wynieść się z diecezji i pracować gdzie indziej, gdzie będziemy bardziej mile widziani"[420].

---

[418] Zob. Michał Jagłowicz CR, List do Augusta Mossera CR z 21 kwietnia 1922, CRA-R 63831/1. Także, Perius, „Outline", s. 8.

[419] Tamże, s. 11.

[420] Zob. Michał Jagłowicz CR, List do Władysława Zapały CR z 24 października 1922, CRA-R 16937. Inną przyczyną sprzeciwu Cronina mógł być fakt, iż o. Jagłowicz nie postąpił według zaleceń administratora apostolskiego przy zakupie ziemi w Louisville. Zamiast zatrudnić przyjaciela Cronina, specjalistę od nieruchomości, o. Michał sam wybrał 21 akrów ziemi pierw-

Zdając sobie sprawę z niemożliwości prowadzenia kampanii w istniejących warunkach, Kolegium Najświętszej Maryi Panny postanowiło ostatecznie zawiesić wszystkie działania i zwolnić organizację Kern. Wspólnota zmartwychwstańców oczekiwała mianowania nowego biskupa. Koszty zbiórki wyniosły 57 946,09 dolarów, natomiast przyniosła tylko 18 352,38 dolarów dochodu. Kolegium było zmuszone uznać stratę 39 593,71 dolarów[421].

Latem 1923 roku biskupem Louisville został mianowany ks. Jan Floersh, lecz o. Jagłowicz, przed rozmową na temat spraw kolegium, „chciał dać mu czas na zaznajomienie się ze sprawami diecezji"[422]. We wrześniu, na stanowisko przełożonego Kolegium Najświętszej Maryi Panny powrócił o. Ignacy Perius, który spędził pięć lat w St. Louis[423].

Ostatecznie, we wrześniu 1923 roku, ojcowie Jagłowicz i Perius spotkali się z biskupem Floershem w celu omówienia zbiórki pieniężnej i przeniesienia kolegium do Louisville. Biskup wstrzymał się z opinią do chwili zapoznania się z poglądami innych na tę sprawę. Poprosił jednak o pisemne sprawozdanie ze zbiórki pieniężnej wraz z oświadczeniem finansowym. O. Perius przygotował sprawozdanie i przedłożył je biskupowi w październiku[424].

Kolegium Najświętszej Maryi Panny było teraz obarczone długiem wysokości 107 000 dolarów i roczną spłatą odsetek wysoki 6 000 dolarów. Była jednak nadzieja na sprzedanie posiadłości w Louisville, co znacznie zmniejszyłoby zadłużenie[425]. Biskup nie podjął jednak żadnych działań w sprawie kontynuacji kampanii zbierania funduszy. Wydawało się, że sprawa utknie w martwym punkcie[426].

Wiosną 1924 roku biskup Floersh mianował o. Periusa administratorem „jednej z najlepszych parafii w mieście Louisville"[427] – parafii św. Au-

szej jakości przy Cannon Lane. Zob. Michał Jagłowicz CR, List do Augusta Mossera CR z 8 czerwca 1922, CRA-R 16934.1

[421] Perius, „Outline", s. 14.

[422] Michał Jagłowicz CR, List do Władysława Zapały CR z 17 sierpnia 1923, CRA-R 16941.

[423] *Superiores et Officiales Domorum, 1921-1942*, s. 12. W okresie pełnienia funkcji przełożonego przez o. Periusa, poza o. Michałem Jagłowiczem, w parafii Najświętszej Maryi Panny pracowali następujący zmartwychwstańcy: ojcowie Szymon Winter, Menno Hinsperger, Edward Waechter, Franciszek Freiburger, Józef Diemert i bracia Ludwik Domagała, Walenty Lewandowski, Józef Skornuk, Józef Słomski, Stanisław Dudziński, Adam Hejzyk, Jan Lipski, Józef Ceccarelli, Józef Brodowski i Jan Mc Ready. Zob. *Spis księży i braci (1923)*, CRA-R 63461. Także, *Elenchus Domorum Congregationis in USA et Canada*, (1926), CRA-R 63462. Także, Janas, *Dictionary*, passim.

[424] Ignacy Perius CR, List do Władysława Zapały CR z 31 października 1923, CRA-R 27657. Także, „Meeting of Board of Trustees of St. Mary's College", 7 września 1923, CRA-R 63832.

[425] Ignacy Perius CR, List do Władysława Zapały CR z 31 października 1923, CRA-R 27657.

[426] Ignacy Perius CR, List do Władysława Zapały CR z 8 stycznia 1924, CRA-R 27659.

[427] Ignacy Perius CR, List do Władysława Zapały CR z 7 kwietnia 1924, CRA-R 27661.

gustyna. Perius tak pisał do Przełożonego Generalnego: „Wprawdzie nowy biskup nie podjął jeszcze decyzji odnośnie zbiórki pieniędzy, wiemy, że jest niezwykle dobrze usposobiony do nas: Zapytał mnie nawet czy nie moglibyśmy dać mu jeszcze jednego z naszych Ojców"[428].

W dniu 30 maja zmarł brat Stanisław Dudziński CR[429]. O. Perius pisał o nim: „Brat Stanisław był wyjątkowo wierny. Kolegium zawdzięcza mu bardzo wiele za długie lata naprawdę ciężkiej pracy. Dźwigając ciężkie brzemię złożone na jego ramiona, nigdy nie narzekał. Zdawaliśmy sobie sprawę w czasie tych minionych lat, jakim był dla nas skarbem, a teraz, gdy udał się po nagrodę, czujemy ogromną wdzięczność za błogosławieństwo, jakim był dla naszego kolegium"[430].

Diecezja Louisville gwałtownie potrzebowała księży, w związku z tym biskup Floersh zwrócił się do zmartwychwstańców o pomoc w obsadzeniu parafii. W październiku 1925 roku zaproponował Zgromadzeniu jedną z największych parafii w Louisville – parafię św. Cecylii, która liczyła ponad tysiąc rodzin. Postanowił również, że lepiej będzie, jeśli zmartwychwstańcy obejmą parafię św. Karola, położoną w pobliżu Kolegium Najświętszej Maryi Panny, niż parafię w Raywick oddaloną o około siedem mil. Perius zawiadamiał Przełożonego Generalnego: „Jeżeli dostaniemy parafię, będzie to najwspanialsza pomoc dla Zgromadzenia. Ufam, że ojcowie w Kitchener zgodzą się z Ojcem, iż nasze perspektywy są łaską Bożą dla Zgromadzenia"[431].

Biskup powierzył parafię św. Cecylii zmartwychwstańcom 21 grudnia 1925 roku, lecz z powodu nagłej choroby o. Periusa, do chwili jego powrotu do zdrowia, w posłudze proboszcza zastępował go o. Winter[432]. W dniu 5 stycznia 1926 roku o. Periusa oficjalnie wprowadzono na urząd proboszcza, a o. Aleksander Retizel został mianowany jego wikarym. Niestety, Zgromadzenie nie miało wystarczającej liczby księży, aby wskazać proboszcza dla

[428] Tamże.

[429] Stanisław Dudziński CR (1859-1924), urodził się 1 października 1859 r. w Sannikach, w zaborze pruskim, jako syn Piotra Dudzińskiego i Julii z Kraszewskich. Wstąpił do Zgromadzenia jako kandydat na brata współpracownika, 1 marca 1883 r., złożył pierwsze śluby 24 grudnia 1884 r., a śluby wieczyste 1 kwietnia 1888 r. O. Przewłocki wysłał go w 1890 r. do Kolegium św. Hieronima w Berlinie w Kanadzie, gdzie pozostawał do 1898 r. Następnie wysłano go do Kolegium Najświętszej Maryi Panny (1898-1918); seminarium św. Jana Kantego w St. Louis (1918-1921); Kolegium Najświętszej Maryi Panny (1921-1924). Zmarł w St. Mary w Kentucky, 31 maja 1924 r. Zob. *Liber Professorum Congregationis a Resurrectione D.N.J.C., Laici Votorum*, s. 28. Także, Janas, *Dictionary*, s. 84.

[430] Ignacy Perius CR, List do Władysława Zapały CR z 3 czerwca 1924, CRA-R 27662.

[431] Ignacy Perius CR, List do Władysława Zapały CR z 15 października 1925, CRA-R 27670.

[432] Michał Jagłowicz CR, List do Władysława Zapały CR z 21 grudnia 1925, CRA-R 16945.

parafii św. Magdaleny. Biskup zwrócił uwagę Periusa na fakt, iż oddał zmartwychwstańcom największą parafię w mieście i z powodu krytyki, jaka spotkała go ze strony księży diecezjalnych, oczekuje, że Zgromadzenie skieruje tam księży, których nie można będzie nazwać „obcokrajowcami" – ulubionym wyrażeniem kentuckijczyków. Ponieważ parafia była w całości zamieszkała przez Irlandczyków, miejscowe duchowieństwo oraz ludność czuliby się poważnie dotknięci, gdyby do pracy w tej parafii przysłano księdza niemieckiego[433].

O. Edward Waechter CR[434] w marcu 1926 roku przybył do parafii św. Cecylii, na stanowisko drugiego wikarego[435]. Biskup pragnął gorąco, aby następny ksiądz objął funkcję kapelana w klasztorze św. Anny oraz w klasztorze Dobrego Pasterza, lecz zmartwychwstańcy nie mogli skierować przed nadejściem lata czwartego księdza i sprawa pozostała w zawieszeniu[436].

W marcu 1926 roku katastrofalny pożar strawił kilka budynków Kolegium Najświętszej Maryi Panny; spłonęły: pralnia, elektrownia i spichlerz. Nieznana pozostała przyczyna pożaru. Straty sięgały 20 tysięcy dolarów, a budynki nie były ubezpieczone[437].

W 1926 roku przyszłość kolegium wyglądała ponuro. Plany budowy i zbiórki pieniężnej nie powiodły się z powodu jej zawieszenia po niespodziewanym sprzeciwie administratora diecezji ks. J. Cronina. Szczęśliwie, latem 1926 roku udało się podpisać umowę sprzedaży posiadłości w Louisville w ciągu dwóch lat za cenę od 90 do 95 tysięcy dolarów, co uwolniło kolegium od ogromnego i uciążliwego długu[438].

---

[433] Ignacy Perius CR, List do Władysława Zapały CR z 1 stycznia 1926, CRA-R 27672.

[434] Edward Waechter CR (1891-1964), urodził się 17 sierpnia 1891 r. w Formozie, w kanadyjskiej prowincji Ontario, jako syn Jana Waechtera i Marii z Fischerów. Wstąpił do Zgromadzenia 15 marca 1911 r., złożył śluby 8 września 1912 r. i otrzymał święcenia kapłańskie 28 października 1916 r., w Rzymie. Pracował w Stanach Zjednoczonych i Kanadzie w następujących domach Zgromadzenia. Kolegium Najświętszej Maryi Panny (1918-1924), Kolegium św. Hieronima (1924-1926), św. Cecylii (1926-1930, 1936-1949), jako kapelan w klasztorze Dobrego Pasterza (1925-1930, 1953-1957), w parafii Najświętszej Maryi Panny w Kitchener (1930-1936, 1951-1953), Matki Bożej Zwycięskiej w Warrington na Florydzie (1949-1950), św. Józefa w Hamilton (1950-1951), św. Antoniego na Bermudach (1953), św. Cecylii (1953-1957), jako kapelan sióstr loretanek, w Loretto, w Stanie Kentucky (1957-1964). Zmarł 29 czerwca 1964 r. w Erlanger w stanie Kentucky. Zob. *Liber Professorum Congregationis a Resurrectione D.N.J.C.*, s. 184. Także, Janas, *Dictionary*, s. 64-65.

[435] Ignacy Perius CR, List do Władysława Zapały CR z 29 marca 1926, CRA-R 27673.

[436] Tamże.

[437] Michał Jagłowicz CR, List do Władysława Zapały CR z 10 marca 1926, CRA-R 16946.

[438] Michał Jagłowicz CR, List do Jakuba Jagałły CR z 18 sierpnia 1926, CRA-R 63833. Zob. *S. C. De Religiosis*, Rescript 7119-26, die 10 Decembris, 1926, *Documentum S. Congregationum, VII, 1920-1929*, CRA-R 65367, 1926/73.

Ponieważ bardzo brakowało księży, biskup Floersh miał nadzieję, że zmartwychwstańcy obsadzą w diecezji kilka parafii. Zgromadzenie zgłosiło chęć przyjęcia parafii św. Magdaleny i św. Cecylii w Louisville, parafii w Raywick oraz parafii dla czarnych katolików w Lebanon. O. Jagłowicz informował Przełożonego Generalnego: „Biskup jest bardzo zadowolony”[439].

Kitchener, Kanada

Gdy latem 1920 roku o. Zapałę wybrano na Przełożonego Generalnego, zmartwychwstańcy kanadyjscy pisali o „powojennej koniunkturze w Kanadzie“: Kolegium św. Hieronima w Kitchener było zapełnione, przyjmując corocznie 180 chłopców[440]. Początkowo dobrobyt Kanady uzależniony był od ceny pszenicy, która w 1920 roku gwałtownie wzrosła i nastąpił okres niespotykanej dotąd aktywności gospodarczej[441]. Energiczna Izba Handlowa Kitchener zachęcała przedsiębiorstwa amerykańskie do lokowania kapitału w tym mieście. Stało się ono największym producentem gumy w Zjednoczonym Królestwie[442].

Po przywróceniu pokoju Kitchener stało się innym miastem. Dziewczęta, aby zdobyć pracę w sklepie, nie musiały już mówić po niemiecku, nie głoszono już kazań w tym języku; wszyscy obywatele miasta mówili po angielsku, a robotnicy, którzy przybyli tu z całej Europy, nadali mu charakter kosmopolityczny[443].

W 1921 roku cena pszenicy drastycznie spadła. Wkrótce 200 000 ludzi straciło pracę, szerzył się niepokój[444]. O. Kloepfer przedstawiał tę sytuację w liście do Zapały: „Tutaj sprawy są nieustalone wobec nadchodzących wyborów, duże bezrobocie, wysokie ceny i niezadowolenie”[445].

Pomimo trudności finansowych, zmartwychwstańcy kanadyjscy wiernie wysyłali intencje mszalne i skromne datki na odbudowę domów Zgromadzenia w targanej wojną Europie. O. Kloepfer chwalił pracę swoich braci: „Duch wśród ojców i braci jest dobry, a harmonia i pokój, Bogu dzięki, nie opuszczają

[439] Michał Jagłowicz CR, List do Władysława Zapały CR z 10 marca 1926, CRA-R 16946.
[440] Wilhelm Wincenty Kloepfer CR, List do Władysława Zapały CR z 27 września 1920, CRA-R 19597.
[441] Uttley, s. 414-415.
[442] Staebler, s. 12.
[443] Tamże, s. 12.
[444] Uttley, s. 415.
[445] Wilhelm Wincenty Kloepfer CR, List do Władysława Zapały CR z 28 września 1921, CRA-R 19604.

nas. Prowadzenie się i dyscyplina domu są dobre, a ja błagam Boga pokornie, aby tak zostało. Moi ludzie są energiczni i chętni, w innym razie nie moglibyśmy podołać pracy przy zmniejszonym personelu, prosiłem biskupa i uwolnił nas od parafii w Elmirze. Ludzie moi są przemęczeni i żaden z nich nie miał wolnej niedzieli od Bożego Narodzenia. Opuścimy parafię 2 lipca"[446].

Zmartwychwstańcy kanadyjscy, z chwilą śmierci o. Teobalda Spetza CR, który zmarł 24 listopada 1921 roku w wieku 71 lat, utracili jednego z najwybitniejszych swoich członków. O. Kloepfer pisał: „Pochowaliśmy dobrego o. Spetza. Odszedł po nagrodę, której nie zabraknie, gdyż był pokornym kapłanem, powściągliwym, gorliwym, pełnym poświęcenia i cnót. Słyszymy o nim tylko dobre rzeczy. R.I.P"[447]. Warto odnotować ostatni list o. Teobalda do Przełożonego Generalnego w Rzymie, ponieważ ukazuje go jako zmartwychwstańca najwyższego formatu:

> Ponownie proszę o zwolnienie z urzędu. Wkrótce minie 50 lat od mojego wstąpienia do Zgromadzenia (w 1870). Myślę, że jedynie o. Smolikowski i o. Lanciotti są starsi ode mnie. W 71 roku życia znajduję w sobie wiele dokuczliwych cielesnych ułomności. Mam słabe nerwy. Kiedy napotykam na jakąś trudność, nie potrafię podjąć decyzji. Czasem może to jeszcze zwiększyć trudność. Chcę pracować tam, gdzie mogę i potrafię. Ufam, że przydam się jeszcze przez kilka lat. Jednak nie na odpowiedzialnym stanowisku – raczej jako ten najmniejszy i były[448].

W 1923 roku wycieńczająca organizm choroba o. Kloepfera sprawiła, że konieczne stało się objęcie przez niego mniej obciążającego stanowiska. O. Zapała przeniósł go zatem do St. Louis na przełożonego domu studiów. Przełożonym domu kolegium został z dniem 28 sierpnia 1923 roku o. Wilhelm Beninger[449]. Przez następne trzy lata raporty z Kolegium św. Hieronima były pełne pochwał dla dobrej pracy wykonywanej przez księży-nauczycieli i braci współpracowników za ich wkład w utrzymanie kolegium. W każdym niemal liście do Rzymu o. Beninger powtarzał tę samą frazę: „Według mojej najlepszej wiedzy, ojcowie i bracia należący do domu są szczęśliwi i zadowoleni. Wszyscy żyjemy w zgodzie; panuje znakomity duch miłosierdzia i dobrej woli między wszystkimi. Praca w kolegium jest wykonywana sumiennie, zarówno w klasie jak i poza nią"[450].

---

[446] Wilhelm Wincenty Kloepfer CR, List do Władysława Zapały CR z 24 czerwca 1922, CRA-R 19609.

[447] Wilhelm Wincenty Kloepfer CR, List do Władysława Zapały CR z 22 grudnia 1921, CRA-R 19605.

[448] Teobald Spetz CR, List do Władysława Zapały CR z 3 września 1920 CRA-R 30113.

[449] *Superiores et Officiales Domorum, 1921-1942*, s. 6.

[450] Wilhelm Beninger CR, List do Władysława Zapały CR z 10 kwietnia 1924, CRA-R 9179.

Drugim domem kanonicznym Zgromadzenia w Kitchener był dom parafialny St. Mary, który obejmował parafię Najświętszego Serca, parafię św. Ludwika w Waterloo i św. Agaty. Przełożonym tego domu był o. Albert Zinger, mianowany przez Radę Generalną 18 stycznia 1921 roku[451]. O. Zinger był człowiekiem zdecydowanym, posiadającym zdolności organizacyjne i kierownicze. Czasami spotykał się z krytyką swoich współbraci z powodu zbyt dużych wymagań i braku wyrozumiałości. Uważano go za mistrza w prowadzeniu interesów, tego, który „pociąga za sznurki", którego upór powodował pewne cierpienia i niezadowolenia miejscowej wspólnoty[452]. Jednak to te właśnie słabości niejednokrotnie decydowały o powodzeniu jego przedsięwzięć. Latem 1923 roku kierował budową szpitala Najświętszej Maryi Panny w Kitchener, która kosztowała 425 000 dolarów[453]. W następnym roku pisał Przełożonemu Generalnemu: „Budowa naszego nowego szpitala idzie dobrze. Jest już pod dachem i robotnicy mogą pracować wewnątrz budynku zimą. Ponieważ cały ciężar nadzorowania, podejmowanie decyzji w sprawach szczegółów, wyposażenia etc. etc. spoczywa na mnie, może sobie Ojciec wyobrazić, jak bardzo jestem zajęty. Zachętą jest dla mnie świadomość, że będziemy mieli piękny szpital i że ludzie z niecierpliwością wyczekują jego ukończenia"[454]. Szpital, pozostający pod nadzorem sióstr józefitek, otwarto 21 października 1924 roku[455].

Dwa miesiące wcześniej śmierć biskupa Tomasza Dowlinga, który zmarł 6 sierpnia 1924 roku, zakończyła jego długoletnie rządy. Piątym ordynariuszem Hamilton został biskup McNally, osadzony na katedrze biskupiej w St. Mary 26 listopada 1924 roku. Zastał on diecezję w dobrym stanie, bez naglących potrzeb i z odpowiednią liczbą księży[456].

To samo można by powiedzieć w odniesieniu do sytuacji Zgromadzenia w tej diecezji w 1926 roku; kolegium i cztery parafie zmartwychwstańców rozwijały się w spokoju, a w seminarium znajdowała się duża liczba kandydatów przygotowujących się do pracy apostolskiej w Kanadzie.

---

[451] *Superiores et Officiales Domorum, 1921-1942*, s. 6. Także, Albert Zinger CR, List do Władysława Zapały CR z 13 czerwca 1921, CRA-R 31644.

[452] Wilhelm Wincenty Kloepfer CR, List do Władysława Zapały CR z 8 sierpnia 1921, CRA-R 19603.

[453] Albert Zinger CR, List do Władysława Zapały CR z 20 lipca 1923, CRA-R 34650.

[454] Albert Zinger CR, List do Władysława Zapały CR z 8 lutego 1924, CRA-R 34651.

[455] Zob. Foyster, *Anniversary Reflections*, s. 119.

[456] Tamże, s. 32-34.

Toronto

Na skutek nieporozumienia pomiędzy o. Alojzym Scafuro i jego przełożonym o. Albertem Zingerem, w 1917 roku doszło do założenia domu zmartwychwstańców w Toronto. O. Alojzy nie mógł zgodzić się ze swoim kanadyjskim przełożonym. Pisał: „Od samego początku aż do tej chwili Włosi byli zawsze upośledzeni, pozbawieni odpowiedniego zajęcia, zazwyczaj zapychano niby dziury tu i tam; a jeśli nie było dziur do zatkania, to albo ich odsuwano, albo pozbywano się ich z tego lub innego powodu"[457]. Zwrócił się następnie do arcybiskupa Webera, delegata generalnego, aby rozsądził konflikt. Początkowo, chcąc załagodzić sytuację, Weber zaproponował ojcu Scafuro stanowisko nauczyciela w Kolegium św. Stanisława w Chicago lub socjusza w nowicjacie, gdzie mógłby wykładać łacinę, włoski i historię Kościoła. Scafuro jednak pragnął pracować wśród Włochów i wspomniał o propozycji biskupa Toronto, który zaoferował zmartwychwstańcom parafię. Wobec tego Weber postanowił przyjąć zaproszenie arcybiskupa Neil McNeila do objęcia parafii św. Klemensa w Toronto i mianował o. Scafuro proboszczem, przydzielając go jednocześnie do domu Najświętszej Maryi Panny w Kitchener, pod władzę nowego przełożonego, o. Teobalda Spetza. Weber planował także przydzielenie do tej parafii o. Aristeo Simoniego, kiedy ukończy on służbę kapelana w Marynarce USA[458].

Zmartwychwstańcy kanadyjscy z radością przyjęli decyzję delegata generalnego, gdyż Uniwersytet w Toronto byłby idealnym miejscem kształcenia przyszłych nauczycieli zmartwychwstańców; być może udałoby się także przeprowadzić afiliację Kolegium św. Hieronima z Uniwersytetem. Po objęciu przez Zgromadzenie parafii w Toronto, arcybiskup Weber rozważał również możliwość wysłania seminarzystów kanadyjskich w celu odbycia studiów filozoficznych i teologicznych na tamtejszy uniwersytet, zamiast do Montrealu[459].

Po upływie dwóch lat, o. Teobald Spetz w sprawozdaniu dla Przełożonego Generalnego pisał z uznaniem o pracy o. Scafuro wśród włoskich parafian św. Klemensa, nadmieniał również: „Czy uda się o. Scafuro zbudować misję włoską, w której pozostanie o nim żywa pamięć. To ciężka praca. Jeżeli mu się powiedzie, trudno będzie znaleźć następcę wśród naszych, albowiem mamy zaledwie kilku księży włoskich. Pracując tak jak to musi robić, nie wytrzyma długo"[460].

[457] Alojzy Scafuro CR, List do Rady Generalnej z dnia 9 lutego 1923, CRA-R 27954.

[458] Arcybiskup Józef Weber CR, List do Jana Kasprzyckiego CR z 6 listopada 1917, CRA-R 68436.

[459] Tamże.

[460] Teobald Spetz CR, List do Jana Kasprzyckiego CR z 18 marca 1919, CRA-R 30102.

O. Scafuro został pierwotnie przeniesiony do Kanady, aby uniknąć wcielenia do armii włoskiej. Teraz bał się odwetu – prawdziwego lub urojonego. O. Spetz relacjonował to Przełożonemu Generalnemu: „O. Scafuro obawia się *Czarnej Ręki*. Jego sytuacja jest wciąż niepewna. Nie wiem doprawdy, czy należy prosić o parafię na stałe, jeśli nie będziemy mieli jakiegoś innego księdza włoskiego w rezerwie. Do tej pory nie byłem w stanie odwiedzić go, aby omówić te sprawy"[461].

W lipcu 1920 roku arcybiskup McNeil zwrócił się do zmartwychwstańców z prośbą o obsadzenie parafii polskiej św. Stanisława w Toronto; o. Gordon, delegat generalny, radził jednak odłożyć decyzję do zakończenia odbywającej się wówczas Kapituły Generalnej[462]. Po zakończeniu kapituły miało miejsce spotkanie arcybiskupa z o. Gordonem i o. Teobaldem Spetzem, lecz znów niczego nie postanowiono, ponieważ arcybiskup zapewnił już sobie pomoc księdza polskiego, który tymczasowo pełnił funkcję proboszcza parafii[463]. O. Spetz przedstawił szczegóły tego spotkania nowemu Przełożonemu Generalnemu: „Wczoraj ks. Franciszek Gordon i ja odwiedziliśmy arcybiskupa Toronto, aby zapytać o kościół św. Stanisława w Toronto. Po wszystkich nieudanych doświadczeniach ze zmieniającymi się księżmi, arcybiskup próbuje znaleźć pomoc u następnego, i nie potrafi się zdecydować. Nie sądzę, abyśmy mogli spodziewać się czegokolwiek w tej sprawie"[464]. Podczas wspomnianej rozmowy arcybiskup McNeil wyjawił, że o. Scafuro zamierza opuścić Zgromadzenie[465]. Wcześniej jeszcze o. Spetz zwierzył się Przełożonemu Generalnemu, że Zgromadzenie może utracić o. Scafuro, jeżeli w parafii w Toronto zostanie sam, pozbawiony dobrodziejstwa życia we wspólnocie. Możliwość, że o. Simoni dołączy do niego, wydawała się odległa[466]. O. Spetz radził nawet Przełożonemu Generalnemu, aby odwołał o. Scafuro do Rzymu[467].

---

[461] Teobald Spetz CR, List do Jana Kasprzyckiego CR z 22 lipca 1919, CRA-R 30108.

[462] Zob. Teobald Spetz CR, List do Jana Kasprzyckiego CR z 13 lipca 1920, CRA-R 30110; Franciszek Gordon CR, List do Jana Kasprzyckiego CR z 19 lipca 1920, CRA-R 14213; Franciszek Gordon CR, List do Władysława Zapały CR z 10 sierpnia 1920, CRA-R 14215.

[463] Franciszek Gordon CR, List do Władysława Zapały CR z 26 września 1920, CRA-R 14218.

[464] Teobald Spetz CR, List do Władysława Zapały CR z 3 września 1920, CRA-R 30113.

[465] Franciszek Gordon CR, List do Władysława Zapały CR z 20 września 1920, CRA-R 14218.

[466] Teobald Spetz CR, „Visitation Report", marzec 1920, CRA-R 30109. O. Aristeo Simoni pozostawał jako kapelan w armii USA. 3 listopada 1922 r. otrzymał zwolnienie ze ślubów zakonnych i został przyjęty do diecezji Rockford. Pozostawał kapelanem do 1944 r. i przeszedł na emeryturę w randze pułkownika. W 1935 r. otrzymał tytuł monsignore. Powrócił do archidiecezji chicagowskiej jako wice-postulator procesu beatyfikacyjnego matki Cabrini. W 1958 r. przeszedł na emeryturę i zamieszkał w Columbus Hospital w Chicago, gdzie zmarł 16 lutego 1958 r. Zob. Janas, *Dictionary*, s. 111-112.

[467] Teobald Spetz CR, List do Jana Kasprzyckiego CR z 14 lipca 1920, CRA-R 30111.

O. Teobald, bezpośredni przełożony o. Scafuro, w liście do o. Zapały relacjonował: „O. Scafuro jest tam w parafii św. Klemensa w Toronto i nadal chciałby pozostać. Nie wiem czy jest to możliwe. O. Scafuro wykonał tam wielką pracę przez 3 lata. Z pewnością ma dobre widoki na przyszłość, ciężko przeżywa usunięcie. Ma mianowania na proboszcza na piśmie, lecz skoro parafia nie została formalnie przekazana naszemu Zgromadzeniu, obawiam się, że jego osobista nominacja nie pomoże mu wiele w utrzymaniu się przy tak niezdecydowanym biskupie"[468].

Wkrótce po zakończeniu kapituły w 1920 roku, Przełożony Generalny postanowił przenieść o. Scafuro do Rzymu i napisał mu, aby przybył *quam primum*. Jednak, ponieważ w świetle prawa włoskiego Scafuro był dezerterem, przełożony miejscowy, o. Teobald Spetz poradził mu, aby pozostał w Toronto do chwili uzyskania tak zwanego zwolnienia od władz włoskich. O. Spetz osobiście napisał do Rzymu, prosząc o rzeczony dokument. Po otrzymaniu tej prośby, sekretarz generalny o. Baccarini, wysłał dokumenty, które należało wypełnić i podpisać. Tymczasem Przełożony Generalny, wizytując Amerykę Północną w 1921 roku, napisał do o. Scafuro, nie dając mu wielkich nadziei. Jako że niezbędne dokumenty nigdy nie zostały właściwie wypełnione, a termin amnestii dla dezerterów we Włoszech upłynął, Scafuro nadal przebywał w Toronto[469]. Ostatecznie w grudniu 1922 roku Rada Generalna wystosowała do Scafuro ultimatum: albo powróci do Rzymu, albo wystąpi o zwolnienie ze ślubów[470]. Do prowadzenia rozmów z o. Scafuro został upoważniony o. Zinger. O. Scafuro był skłonny podporządkować się, lecz poprosił o kilka miesięcy zwłoki w celu uporządkowania wszystkich spraw parafii św. Klemensa. Latem 1923 roku arcybiskup McNeil udał się do Rzymu i uzyskał dla o. Scafuro dyspensę zwalniającą go ze ślubów. Mógł więc teraz zostać wcielony do archidiecezji Toronto[471]. O. Scafuro nie przyjął jednak dyspensy, twierdząc, że woli pozostać w Zgromadzeniu i spełnić życzenia Przełożonego Generalnego. Wcześniej wysłał list do Rady Generalnej: „oczekuję szybkiej odpowiedzi i ufam, że decyzja będzie zgodna z wolą Bożą. Nie mogę zrozumieć, co Zgromadzenie zyska z usunięcia wszystkich Włochów? Być może ludzie bardziej uzdolnieni wstąpią do Zgromadzenia; nigdy jednak nie uwierzę, że kiedykolwiek znajdzie się ktoś o in-

[468] Teobald Spetz CR, List do Władysława Zapały CR z 3 września 1920, CRA-R 30113.

[469] Zob. Albert Zinger CR, List do Władysława Zapały CR z 5 lutego 1923, CRA-R 34649.

[470] Władysław Zapała CR, List do Alberta Zingera CR z 27 grudnia 1922, CRA-R 32766. Także, Franciszek Gordon CR, Listy do Alojzego Scafuro CR z 27 lipca 1922; List do arcybiskupa Neil McNeil, z 27 lipca 1922. CRA-R 14254; List do Władysława Zapały CR z 30 lipca 1922, CRA-R 14255.

[471] Albert Zinger CR, List do Władysława Zapały CR z 20 lipca 1923, CRA-R 34650.

tencjach czystszych niż moje; że ktokolwiek pokocha Zgromadzenie mocniej niż ja"[472].

Jesienią 1923 roku, po przeniesieniu o. Scafuro do Rzymu, zmartwychwstańcy zrzekli się parafii św. Klemensa, kończąc w ten sposób pracę duszpasterską w Toronto[473].

Montreal

Podczas wizyty Przełożonego Generalnego w Ameryce Północnej zimą 1921 roku, arcybiskup Paweł Buchesi z Montrealu zwrócił się do niego z prośbą o przydzielenie kilku księży zmartwychwstańców do polskich parafii położonych w tym mieście: Matki Boskiej Częstochowskiej i Św. Trójcy. Były to kościoły państwowe, nad którymi opiekę sprawowali franciszkanie konwentualni z Buffalo, w stanie Nowy Jork, którzy wycofali się z pracy duszpasterskiej w tych parafiach[474]. O. Zapała pozostawił wybór kandydatów na tę nową misję delegatowi generalnemu i jego radzie. W dniu 1 kwietnia 1921 roku na stanowisko proboszcza parafii Matki Boskiej Częstochowskiej mianowano o. Franciszka Dembińskiego CR, a o. Jan Drzewiecki CR został proboszczem parafii św. Trójcy. Ponieważ prawa archidiecezji nie zezwalały na zatrudnienie kobiet jako gospodyń lub kucharek, brat Piotr Durkota CR[475] z Kitchener objął na plebanii funkcję kucharza. Wszyscy trzej zmartwychwstańcy mieli zamieszkać razem na plebanii parafii Matki Boskiej przy Montgomery Street 108 i 15 maja 1921 roku rozpocząć pracę duszpasterską w Montrealu[476].

O. Dembiński i brat Durkota przybyli do Montrealu 15 maja, a o. Drzewiecki 20 maja. Jako że żaden z głównych przełożonych nie zbadał wcześniej istniejących w tej misji warunków, nowo przybyłych zmartwychwstańców powitały różne niespodzianki: poprzedni proboszcz, franciszkanin o. Pyznar OFMConv, pozostawił parafię Matki Boskiej obciążoną długiem 4000

[472] Alojzy Scafuro CR, List do Rady Generalnej z 9 lutego 1923, CRA-R 27954.

[473] Zob. *Acta Consilii Generalis*, 14 listopada 1923, CRA-R 66492.

[474] Zob. *Acta Consilii Generalis*, 25 stycznia 1921, CRA-R 66492. Także, Władysław Zapała CR, List do arcybiskupa Pawła Bruchesi z 12 kwietnia 1921, CRA-R 32677 i 32683.

[475] Piotr Durkota CR (1885-1957), urodził się 28 czerwca 1885 r.u w Felso Domonya na Węgrzech, jako syn Józefa Durkoty i Marii z Hatzaków. Wstąpił do Zgromadzenia 14 lutego 1906 r. w Chicago, pierwsze śluby złożył 16 czerwca 1907 r., a śluby wieczyste 16 czerwca 1914 r. Pracował w domach zmartwychwstańców w Stanach Zjednoczonych i w Kanadzie od 1908 r. aż do śmierci 31 grudnia 1957 r. w North Bay, w prowincji Ontario. Zob. *Liber Professorum Congregationis a Resurrectione D.N.J.C., Laici Votorum*, s. 120. Także, Janas, *Dictionary*, s. 84-85.

[476] Zob. *Provincial Minutes*, 1 kwietnia 1921, s. 68. Także, Władysław Zapała CR, Listy Obediencyjne wysłane do Franciszka Dembińskiego CR, Jana Drzewieckiego CR i Piotra Durkota CR z 12 kwietnia 1921, CRA-R 32680-32682.

dolarów, a kościół i plebanię w ruinie; proboszcz Św. Trójcy, o. Kluczyński, nie zamierzał opuścić parafii przed końcem czerwca lub do chwili znalezienia innego biskupa[477]. Gdy 23 maja dwaj zmartwychwstańcy zjawili się w kurii i powiadomili wikariusza generalnego o sytuacji, ten tylko wzruszył ramionami i potraktował całą sprawę z obojętnością[478]. Jednakże, gdy następnego wieczora pięciu Polaków, parafian Św. Trójcy, zjawiło się na plebanii parafii Matki Boskiej, zgłaszając gotowość usunięcia o. Kluczyńskiego z mieszkania parafialnego, obaj księża zmartwychwstańcy usilnie prosili, aby unikać wszelkiego zamieszania i konfrontacji oraz zaczekać na ostateczną decyzję kurii biskupiej w tej sprawie.

Chcąc uniknąć buntu parafian, o. Dembiński poradził o. Drzewieckiemu, aby niezwłocznie powrócił do Chicago i zdał sprawę delegatowi generalnemu z drastycznej sytuacji. Następnego ranka Drzewiecki opuścił Montreal, lecz zawiadomił o. Gordona dopiero w kilka dni po powrocie do Chicago. Wskutek tego o. Gordon poczuł się obrażony, nie zgodził się z podjętą decyzją i zawiesił Drzewieckiego w prawach kapłańskich za nieposłuszeństwo i niesubordynację[479]. Po kilkutygodniowych naradach, rozważaniach i odwoływaniu się do Rzymu, o. Drzewiecki powrócił do Montrealu, aby objąć stanowisko proboszcza parafii Św. Trójcy[480].

Obydwaj proboszczowie, Dembiński i Drzewiecki, poświęcili się teraz – jeden we wschodniej a drugi w zachodniej części Montrealu – na rzecz Polaków zamieszkałych w tym mieście. Praca jednak była niezmiernie trudna. Wiele rodzin polskich wracało do Polski i domagało się pieniędzy zdeponowanych u poprzedniego proboszcza. W niektórych przypadkach sumy te wahały się od 200 do 800 dolarów. Ponieważ poprzedni proboszcz obiecał wypłacić odsetki od pożyczki w wysokości 3 do 4 procent, oczywiście oczekiwano od nowego proboszcza wypełnienia tej obietnicy. Dembiński w liście do Zapały ubolewał nad zaistniałą sytuacją: „Czym ja sobie zasłużyłem w Zgromadzeniu za długi obcego cierpieć. W Chicago zawsze można było trochę zapłacić, to znowu obiecać, bo drudzy przynieśli, a tu ani trochę nie można dać, nic się nie uzbiera, nikt nie przyniesie"[481]. Co więcej, o. Pyznar

[477] Zob. Franciszek Dembiński CR, List do Władysława Zapały CR z 14 października 1921, CRA-R 11937.

[478] Zob. Jan Drzewiecki CR, Listy do Władysława Zapały CR z 6 czerwca 1921, CRA-R 12135 i CRA-R 12136.

[479] Tamże. Franciszek Gordon CR, List do Jana Drzewieckiego CR z 31 maja 1921, CRA-R 32685.

[480] Zob. *Provincial Minutes*, 25 sierpnia 1921, s. 81. Także, Władysław Zapała CR, List do Franciszka Gordona CR z 15 lipca 1921, CRA-R 32692. Także, Władysław Zapała CR, List do Jana Drzewieckiego CR z 15 lipca 1921, CRA-R 32695.

[481] Zob. Franciszek Dembiński CR, List do Władysława Zapały CR z 14 października 1921, CRA-R 11937.

pozostawił jedynie 30,96 dolarów nadwyżki, co zaledwie wystarczyło na pokrycie żądań parafian i spłacenie wierzycieli. Zmartwychwstańcy zapłacili także poprzedniemu proboszczowi, franciszkaninowi, 500 dolarów za meble pozostawione na plebanii. Inaczej niż w Chicago, gdzie biskup był jedynym właścicielem całego mienia, przepisy Quebecu przyznawały własność mienia kościelnego świeckim członkom zarządu parafialnego. Dlatego też wszystkie finanse musiały być przez nich zatwierdzone i regulowane. Tak więc, gdy o. Dembiński poprosił o zwrot 500 dolarów, które zapłacił za meble parafialne, jeden z członków zarządu zgłosił na zebraniu parafialnym wniosek, że „Zgromadzenie, które jest bogate, może ofiarować te 500 dolarów parafii"[482]. Nie przyznano także bratu Durkocie żadnego wynagrodzenia za pracę kucharza na plebanii. Trudno było utrzymać dwóch członków Zgromadzenia za niewielkie fundusze i skromne datki wiernych[483].

O. Drzewiecki zmuszony był mieszkać samotnie w wynajętym mieszkaniu, ponieważ zostało ono wydzierżawione na trzy lata, a członkowie zarządu domagali się, aby ksiądz z parafii wykorzystał zainwestowane pieniądze. Wikariusz generalny, ks. F. X. de la Durantaye podjął interwencję, chcąc zarządowi i parafianom Św. Trójcy uświadomić, jakie cierpienia znosi o. Drzewiecki. Wystosował list otwarty do „Wiernych z Misji Polskiej Św. Trójcy w Montrealu":

> W czasie tych trzech miesięcy jego [O. Drzewieckiego] pracy dla was, nikt nie zwracał się do niego o posługę w dni powszednie. Całą swą pracę może wykonać w niedzielę. Nawet zebrania komitetu są zawsze zwoływane w niedzielę po Mszy św. i to zupełnie wystarcza. Dlaczego zatem zmuszać człowieka do życia w odosobnieniu, w ubóstwie, samotności, gdy życie jego mogłoby być znośniejsze. Nie wolno wam również zapominać, że o. Drzewiecki jest zakonnikiem, a co za tem idzie, zobowiązany jest przez Konstytucje swojego zakonu do przestrzegania, choćby w najmniejszych stopniu, życia we wspólnocie z braćmi zakonnymi. Wobec tego, dlaczego nie mógłby mieszkać w ciągu tygodnia z drugim polskim ojcem, księdzem Dembińskim, przy ulicy Montgomery. Z przykrością musimy posunąć się dalej i oświadczyć, że po wszystkich trudnościach, jakie mieliśmy ze znalezieniem księdza dla was, nie możemy zgodzić się na pozostawienie go z wami w tak niekorzystnych warunkach[484].

Kolejny raz o. Dembiński prosił delegata generalnego, by przybył do Montrealu i ocenił sytuację, gdyż warunki w jego parafii były przerażają-

[482] Tamże.
[483] Tamże.
[484] Zob. F. X. de la Durantaye, List do wiernych z misji polskiej św. Trójcy w Montrealu z 28 października 1921, CRA-R 39131.

ce. W marcu 1922 roku zgłosił rezygnację z funkcji proboszcza parafii Matki Boskiej Częstochowskiej, ponieważ jak stwierdził: „Ja tu nigdy nie byłem zdrowy – co tydzień prawie u lekarza; proszę o. Generała, by był łaskaw przyjąć moją rezygnację, i wyznaczyć zdolniejszego, zdrowszego i umiejącego z opornymi ludźmi walczyć”[485].

W końcu, późną wiosną 1922 roku, o. Gordon odwiedził Montreal. Przyjął rezygnację Dembińskiego i wyznaczył na tę misję o. Franciszka Kubiaczyka. W swoim sprawozdaniu dla Przełożonego Generalnego o. Gordon zamieścił następujące spostrzeżenia: „Kościół M.B. Częstochowskiej zbudowany przez Księdza Pyznara kosztował 45 000,00; długu jest 13 000,00. Liczy parafian około 150 rodzin, kościół jest zaniedbany, bo się nikt nim nie zajmuje, podłoga musi być koniecznie naprawiona, bo się ugina; plebania jest bardzo mała i mury także popękane, bo nikt o naprawie nie myśli”[486]. Delegat generalny zauważył także, że o. Dembiński nie angażuje się w pracę parafialną i zaniedbuje swoje obowiązki. Gdyby był pilniejszy, sprawy mogłyby przyjąć lepszy obrót. W dalszym ciągu listu chwalił parafian, którzy – choć w liczbie zaledwie 150 rodzin – gotowi byli ofiarować swemu proboszczowi pensję 1000 dolarów rocznie i utrzymać parafię[487].

W parafii Św. Trójcy zastał 50 rodzin, które także oferowały proboszczowi pensję 1000 dolarów rocznie i płaciły 40 dolarów miesięcznie za wynajęcie sutereny kościoła francuskiego, w którym odprawiane były Msze św. dla Polaków. Stwierdził również, że o. Drzewiecki był mniej krytyczny i gotów byłby przyjąć stanowisko proboszcza parafii M.B. Częstochowskiej. Na proboszcza parafii Św. Trójcy wyznaczono o. Kubiaczyka[488].

W ciągu kilku miesięcy warunki pogorszyły się do tego stopnia, że zarówno o. Drzewiecki jak o. Kubiaczyk poprosili o przeniesienie. Delegat generalny i jego rada podjęli w Chicago decyzję o wycofaniu, z dniem 15 grudnia 1922 roku, misji z Montrealu ze względu na „złe nastawienie ludzi i brak odpowiedniej współpracy ze strony urzędników miejscowej kurii”[489]. Obydwu księży odwołano do Chicago, a brat Durkota powrócił do Kitchener. Tak dobiegła końca praca duszpasterska zmartwychwstańców w Montrealu[490].

---

[485] Zob. Franciszek Dembiński CR, List do Władysława Zapały CR z 15 marca 1922, CRA-R 11938.

[486] Zob. Franciszek Gordon CR, List do Władysława Zapały CR z 6 czerwca 1922, CRA-R 14249.

[487] Tamże.

[488] Tamże. *Provincial Minutes*, 29 maja 1922, s. 106-107.

[489] Zob. *Provincial Minutes*, 17 listopada 1922, s. 111.

[490] Zob. *Provincial Minutes*, 11 grudnia 1922, s. 112.

Wyzwania czasu

Okres powojennych, wczesnych lat dwudziestych, był w społeczeństwie północnoamerykańskim czasem dobrobytu, rozczarowań i wyraźnego krytycyzmu, co znalazło także odbicie w życiu członków Zgromadzenia. Wielu z nich podzielało bunt przeciw obyczajom i moralności epoki wiktoriańskiej lub też pozostawało pod jego wpływem, domagając się prawa do przeciwstawienia się konwenansom. Podkreślano znaczenie komfortu i luksusu, które stały się dostępne dla każdego. Dobrobyt doprowadził do powstania w życiu zakonnym wielu problemów. Sprawa używania i posiadania samochodów prywatnych stała się w 1924 roku przedmiotem dyskusji wśród zmartwychwstańców w Chicago[491]. Jak już wspomniano, prohibicja spowodowała rozwój problemu alkoholizmu, który zrujnował życie wielu księżom i braciom[492]. W miarę postępującej laicyzacji, odwieczne cnoty zakonne jak posłuszeństwo, uległość i pokora zostały zastąpione przez niesubordynację, lekceważenie przepisów oraz nieposłuszeństwo. O. Gordon, jako delegat generalny i wyższy przełożony, miał do czynienia z takimi postawami i zachowaniem u wielu zakonników, zarówno w Stanach Zjednoczonych jak i Kanadzie. Zmuszony był radzić sobie z tymi nowymi konfliktami zapowiadającymi nadchodzącą epokę. W swych sprawozdaniach dla Przełożonego Generalnego niejednokrotnie dawał upust zniechęceniu i rozczarowaniu, posuwając się nawet do prośby o zwolnienie ze stanowiska delegata generalnego[493]. Nade wszystko jednak był o. Gordon człowiekiem obowiązkowym, sumiennym i wiernym, nadzwyczaj lojalnym wobec Zgromadzenia i Kościoła. Oczywiście, prawdą jest, iż miał własne upodobania i aspiracje. Bywał stanowczy i władczy, skory do wymierzania kar, lecz również współczujący, a w większości przypadków wykazywał właściwy osąd i zdrowy rozsądek. Niektórzy zarzucali mu wielkopańskie maniery i umiłowanie blichtru władzy oraz przywilejów. Być może stanowiły one jego skrywaną słabość, wydaje się jednak, że był człowiekiem, który pod powierzchownością światowca ukrywał duszę ascety. Jest jednak pewne, że jako wyższy przełożony w czasach wielkich przemian, znalazł się w niezwykle trudnej sytuacji.

Prężność życia parafii uwidaczniała się wyraźnie w miarę kontynuowania pracy apostolskiej zmartwychwstańców. Szkoły podstawowe, prowadzo-

[491] Zob. Franciszek Gordon CR, List do Władysława Zapały CR z 2 stycznia 1924, CRA-R 14282.

[492] Zob. Franciszek Gordon CR, List do Władysława Zapały CR z 4 lipca 1923, CRA-R 14269.

[493] Zob. Franciszek Gordon CR, List do Jana Kasprzyckiego CR z 1 lipca 1920, CRA-R 14212/37.

ne przez rozmaite zgromadzenia żeńskie, jak Siostry Szkolne Notre Dame, nazaretanki, zmartwychwstanki i franciszkanki Błogosławionej Kunegundy, osiągały – dzięki poszerzonym programom i nowym metodom nauczania – coraz wyższy poziom. Nauczycielki z tych zgromadzeń poświęcały wiele czasu i wysiłku na studia, najpierw w Kolegium św. Stanisława, a następnie na różnych uniwersytetach i kolegiach, pragnąc zdobyć dyplom i fachową wiedzę. Wszystkie prowadzone przez zmartwychwstańców szkoły podstawowe w Chicago były dwujęzyczne. Dzięki temu wiele zgromadzeń mogło zatrudnić swoje siostry z Europy posiadające dyplomy i odpowiednie doświadczenie w nauczaniu, aby lekcje mogły być prowadzone po polsku. We wszystkich tych parafiach siostry zakonne tworzyły moralny kościec życia rodzinnego. Ogromnie pomagały miejscowym proboszczom w utrzymaniu porządku i czystości w klasach; po ich opieką dzieci zostawały po lekcjach, by zamiatać, odkurzać, a nawet szorować podłogi i korytarze. Aby ograniczyć do minimum wydatki, siostry malowały tablice i lakierowały pulpity. W każdym kościele parafialnym pracowały siostry zakrystianki, które dbały o najdrobniejsze szczegóły dekoracji, czystość świątyń i szat liturgicznych, obrusów, komż i strojów ministrantów. Wraz z braćmi współpracownikami CR, siostry uczyły kandydatów ministrantury i pomocy w różnych nabożeństwach.

Obok wcześniej istniejących bractw i sodalicji powstały różne stowarzyszenia parafialne. We wszystkich parafiach prowadzonych przez zmartwychwstańców stało się bardzo popularne Towarzystwo Najświętszego Imienia, skupiające mężczyzn; dla dorosłej młodzieży były organizowane kluby sportowe i kółka teatralne.

Dla Zgromadzenia najbardziej doniosłym wydarzeniem stał się gwałtowny wzrost powołań, który przetrwał do następnej dekady. W wyniku tego nastąpiła amerykanizacja Zgromadzenia oraz przygotowanie do szerszej działalności duszpasterskiej na terenie Stanów Zjednoczonych i Kanady.

X. PRZEŁOŻEŃSTWO JAKUBA JAGAŁŁY CR (1926-1932)

XVIII Kapituła Generalna, 1926

W dniu 26 lipca 1926 roku, po trzydniowych rekolekcjach i Mszy św. do Ducha Świętego odprawionej przez o. Zapałę, zebrała się 18 Kapituła Generalna. Odbywała się w Kolegium Polskim, gdzie mieszkał Przełożony Generalny. W pracach kapituły uczestniczyli następujący delegaci: o. Władysław Zapała, Przełożony Generalny, Jan Kasprzycki, poprzedni Przełożony Generalny, Jakub Jagałła, asystent generalny, Antoni Weiler, radny, Władysław Filipski, radny, Józef Schaeffer, radny, August Mosser, prokurator i ekonom generalny, Albert Zinger i Karol Kiefer, delegaci z Kanady, Tadeusz Ligman, Jan Zdechlik i Jan Drzewiecki, delegaci z USA, Stanisław Skwierawski, delegat z Austrii, Franciszek Komorowski i Adam Barwik, delegaci z Polski, Jan Garufalow, delegat z Bułgarii i Tadeusz Olejniczak, delegat z Włoch. Ojciec Schaeffer został wybrany sekretarzem, a o.o. Garufalow i Ligman weszli w skład komisji skrutacyjnej[1].

O. Zapała, w sprawozdaniu na temat ogólnej sytuacji Zgromadzenia i swoich rządów podczas ubiegłych sześciu lat uwypuklił fakt, iż w 1924 roku Konstytucje Zgromadzenia zostały poprawione w taki sposób, aby odpowiadały nowemu kodeksowi prawa kanonicznego. Wyraził szczególną radość z powodu przetłumaczenia przez o. Smolikowskiego Konstytucji na język polski i pracy o. Periusa nad wydaniem angielskim[2]. Przełożony Generalny zakończył swoje sprawozdanie, zachęcając wszystkich do posłuszeństwa i radowania się z Konstytucji, a następnie przekazał swoją władzę najwyższej władzy Zgromadzenia, Kapitule Generalnej[3].

---

[1] *Acta Capituli Generalis, 1926*, s. 1-2, CRA-R 62935. Także, Kwiatkowski, *Historia*, s. 410.

[2] Zob. Paweł Smolikowski CR, Listy do Władysława Zapały CR z 28 stycznia 1925, CRA-R 31542; 2 lutego 1925, CRA-R 31546; 7 kwietnia 1925, CRA-R 31547. Także, Ignacy Perius CR, List do Władysława Zapały CR z 24 stycznia 1923, CRA-R 27653.

[3] Zob. Kwiatkowski, *Historia*, s. 418.

Następnie delegaci z Polski poprosili o zgodę na przeczytanie petycji podpisanej przez większość zmartwychwstańców zatrudnionych w Polsce. Składano w niej podziękowanie Zgromadzeniu za jego herkulesowe dokonania w Poznaniu i proszono usilnie Kapitułę Generalną, aby zezwoliła o. Zapale na pozostanie w Poznaniu na stanowisku proboszcza. Tak brzmiał fragment petycji: „o. Zapała wyrobił naszemu Zgromadzeniu tutaj w Poznaniu taką powagę i mir, których żaden inny zakon, o ile nam wiadomo, tutaj nie posiada. Za całą działalność wyrażamy Najprzewielebniejszemu naszemu o. Jenerałowi jak najserdeczniejsze podziękowanie; żywimy dla Niego najgłębszą cześć i miłość. Uważalibyśmy za znak błogosławieństwa Bożego i szczególnej Opatrzności dla naszego Zgromadzenia, gdyby Najprzewielebniejszy o. Jenerał Zapała i nadal na nowe sześć lat mógł pracować w tym samym charakterze dla chwały Bożej i dobra naszego Zgromadzenia”[4].

Gdy na następnej sesji przeprowadzono wybory, pierwsze liczenie głosów dało następujące wyniki: Jakub Jagałła otrzymał 10 głosów, Władysław Zapała 4, a Michał Jagłowicz, Tadeusz Ligman i Franciszek Komorowski po jednym głosie. Ogłoszono wybór o. Jagałły, który po wyrażeniu zgody na przyjęcie urzędu Przełożonego Generalnego i publicznym wyznaniu wiary, przyjął obietnicę posłuszeństwa od wszystkich ojców kapitulnych[5].

Wybory do Rady Generalnej zakończyły się następującymi wynikami: Władysław Filipski – asystent generalny (12-5); Michał Jagłowicz – II radny (13-4); Józef Schaeffer – III radny (11-6); Tadeusz Olejniczak – IV radny (13-4); August Mosser – prokurator i ekonom generalny (14-3); Józef Schaeffer – sekretarz generalny (12-5). Sesję zakończono recytacją *Te Deum*[6].

Podczas następnej sesji, nowo wybrany Przełożony Generalny, o. Jakub Jagałła, podziękował o. Zapale za sześć lat jego nadzwyczajnej pracy dla Zgromadzenia, jak również o. Antoniemu Weilerowi za 21 lat pracy jako członka Rady Generalnej. Jagałła wyraził również podziękowanie za gratulacje złożone mu przez prymasa Polski, kardynała Augusta Hlonda[7] i protek-

[4] List do Delegatów Najprzewielebniejszej Kapituły Zgromadzenia Zmartwychwstania Pańskiego w Rzymie z 15 lipca 1926, podpisany przez ojców Pawła Smolikowskiego CR, Władysława Orpiszewskiego CR, Franciszka Torbusa CR, Bolesława Wośkę CR, Ludwika Brydeckiego CR, Wojciecha Niemiera CR, Piotra Pietrykę CR, Teodora Dembińskiego CR, Jana Zalesińskiego CR, Łukasza Świątkowskiego CR, Franciszka Komorowskiego CR, Adama Barwika CR, w: *Acta Capituli Generalis, 1926*, CRA-R 62935.

[5] *Acta Capituli Generalis, 1926*, s. 5-6, CRA-R 62935.

[6] Tamże.

[7] August Hlond (1881-1948), Prymas Polski, urodził się 5 lipca 1881 r. w Brzeckowicach koło Myślowca, jako syn Jana Hlonda i Marii z Imielów. W 1893 r. wysłano go na studia do szkoły salezjanów w Turynie, we Włoszech, gdzie wstąpił do Zgromadzenia i złożył pierwsze śluby w 1897 r. Po uzyskaniu doktoratu na Uniwersytecie Gregoriańskim został wysłany do nowootwartego zakładu salezjanów w Oświęcimiu, gdzie nauczał fizyki, matematyki i muzyki. Został

tora Zgromadzenia kardynała Pompiliego, który zaszczycił Kapitułę Generalną swoją obecnością[8].

W czasie trzeciej sesji kapituły ojcowie omawiali zagadnienia dotyczące ubóstwa i ustalili, że każda suma pieniędzy, którą otrzyma zakonnik, nawet jeśli jest darowizną prywatną, będzie musiała zostać przekazana do wspólnej kasy Zgromadzenia, zgodnie z zasadami ustalonymi w dekrecie *Inter ea*, z 6 czerwca 1909 roku. Ponadto zakonnik nie ma prawa gromadzić pieniędzy ofiarowanych mu na koszty uboczne. W celu dalszego prowadzenia prac Kapituły Generalnej utworzono również trzy komisje: 1) komisję do spraw finansów, badania głównych ksiąg finansowych; 2) komisję do ustalenia praw i przywilejów delegata generalnego w Ameryce Północnej; 3) komisję skarg i zażaleń dla przyjmowania zażaleń od delegatów[9].

W czwartej sesji przedstawiono list od parafian parafii Zmartwychwstania Pańskiego w Poznaniu, którzy prosili ojców kapituły o pozostawienie o. Zapały na stanowisku proboszcza ich parafii. W swoim liście dziękowali oni Zgromadzeniu, a szczególnie zmartwychwstańcom z Ameryki, którzy wspomogli budowę kościoła parafialnego. List kończył się słowami: „Wierząc, że pod kierownictwem Ojca Jenerała Zapały czeka parafię coraz pomyślniejszy rozwój, wyrażając nasze gorące do niego przywiązanie, usilnie i gorąco prosimy o. Jenerała Zapałę, względnie tego Ojca lub tych, od

dyrektorem orkiestry i chóru i komponował różne utwory muzyczne. Otrzymał święcenia kapłańskie w Krakowie, 23 września 1905 r. Pracował w szkołach w Krakowie i Wiedniu. W 1919 r. został prowincjałem nowoutworzonej niemiecko-polsko-austriacko-węgierskiej prowincji. W 1918 r. został przedstawiony Mons. Ratti, który, jako Pius XI mianował Hlonda administratorem apostolskim diecezji wrocławskiej z siedzibą w Katowicach. W 1925 r. został mianowany biskupem i konsekrowany 3 stycznia 1926 r. W dniu 24 czerwca 1926 r. otrzymał z rąk Piusa XI nominację na arcybiskupa gnieźnieńsko-poznańskiego, a następnie został podniesiony do godności kardynała, 20 czerwca 1927 r. Jako kardynał prymas Polski napisał kilka listów pasterskich i organizował programy akcji katolickiej wśród laikatu, głównie wśród robotników. Był członkiem kilku Kongregacji w Rzymie: Kongregacji Kościoła Wschodniego, Kongregacji Rady i Kongregacji do Spraw Seminariów i Uniwersytetów. W chwili wybuchu II Wojny Światowej, w 1939 r. przybył do Warszawy i wyjechał wraz z przedstawicielami rządu uciekając do Rumunii 6 września. Jego wyjazd spotkał się ze znaczną krytyką. Następnie uciekł do Rzymu, a w 1940 r. do Lourdes. W 1944 r. został aresztowany przez Gestapo we Francji i uwięziony w klasztorze w Westfalii, z którego uwolniły go Amerykańskie Siły Zbrojne, 1 kwietnia 1945 r. Powrócił do Rzymu, a następnie do Poznania, 20 lipca 1945 r. Kiedy Pius XII ustanowił oddzielną archidiecezję w Poznaniu, 4 marca 1946 r., a archidiecezję gnieźnieńską połączył z warszawską, mianował kardynała Hlonda arcybiskupem archidiecezji gnieźnieńsko-warszawskiej. Rozpoczął on wówczas odbudowę kościołów warszawskich. Zmarł 22 października 1948 r. i został pochowany w katedrze św. Jana w Warszawie. Zob. ks. Mieczysław Żywczyński, „Hlond August", *Polski Słownik Biograficzny*, IX, 545-546.

[8] Kwiatkowski, *Historia*, s. 418-419.

[9] *Acta Capituli Generalis, 1926*, s. 6-9, CRA-R 62935.

których to będzie zależało, aby Ojciec Zapała był pozostawiony u nas na dalsze lata jako nasz proboszcz”[10].

Następnie odczytano list od delegata apostolskiego w Bułgarii arcybiskupa Angelo Roncalliego, który nalegał, aby ojcowie kapitulni nadal popierali wielką pracę nauczycielską rozpoczętą przez zmartwychwstańców w misji bułgarskiej[11]. Zarówno o. Jan Garufalow jak August Mosser włączyli się do dyskusji, proponując sprzedaż budynku i posiadłości w Adrianopolu oraz wybudowanie nowej szkoły w Małko Tyrnowo[12].

Na zakończenie czwartej sesji ojcowie kapitulni zostali zaszczyceni specjalną audiencją u papieża Piusa XI. Otrzymali jego błogosławieństwo i życzenia dalszego wzrostu Zgromadzenia, jego pracy, misji i uświęcenia jego członków[13].

Podczas piątej sesji delegaci na kapitułę zwrócili się do Stolicy Apostolskiej o dyspensę zezwalającą na łączenie stanowisk, dzięki której jedna osoba mogłaby pełnić kilka funkcji w Zgromadzeniu. Zostały także rozpatrzone i przyjęte sugestie komisji na temat roli delegata generalnego. Postanowiono, że 1) dla Ameryki Północnej zostanie wyznaczony jeden delegat generalny; 2) będzie reprezentował Przełożonego Generalnego i jego radę na spotkaniach z miejscowymi ordynariuszami; 3) otrzyma do pomocy dwóch radnych i ekonoma na okres trzech lat, z tym, że Rada Generalna może ich w każdej chwili odwołać; 4) delegat generalny będzie odpowiadał jedynie przed Przełożonym Generalnym i jego radą; 5) delegat generalny zamieszka w domu wspólnoty; 6) jego prawa i przywileje powinny być jasno określone, szczególnie, gdy dotyczą przenoszenia zakonników z jednego domu do drugiego, co może nastąpić jedynie w razie konieczności; 7) w przypadku, gdy któryś z zakonników odwoła się od decyzji delegata generalnego do Przełożonego Generalnego, musi podporządkować się decyzji delegata generalnego do momentu uzyskania w tej sprawie orzeczenia Przełożonego Generalnego i jego rady; 8) delegat generalny z zasady wprowadzi w każdym domu dni studiów na tematy moralne i liturgiczne oraz zaproponuje konferencje katechetyczne dla braci współpracowników, jak również prowadzenie comiesięcznych i corocznych rekolekcji; 9) ekonom przy delegacie generalnym jest odpowiedzialny przed nim i jego radą. Księgi finansowe, skrypty dłużne i czeki mają być podpisywane przez delegata generalnego lub jego pierwszego radnego[14].

---

[10] List do Najprzew. Kapituły Zgromadzenia Zmartwychwstania Pańskiego w Rzymie z 15 lipca 1926, CRA-R 62935.

[11] Arcybiskup Angelo Roncalli, List do Władysława Zapały CR z 13 lipca 1926, CRA-R 62935.

[12] *Acta Capituli Generalis, 1926*, s. 11-12, CRA-R 62935.

[13] Tamże, s. 12.

[14] Tamże, s. 13-14. Także, Kwiatkowski, *Historia*, s. 420. Także, Jacobus Jagalla CR, *Litterae Circulares 1927*, s. 10-12.

Pod koniec sesji o. Ligman postawił wniosek, który delegaci przyjęli jednogłośnie, aby historia Zgromadzenia została spisana w języku angielskim oraz innych językach. Proponował również, aby udziały w „Dzienniku Chicagowskim" podzielić między kilku członków Zgromadzenia w Chicago, zamiast rejestrować je na nazwisko jednego (o. Gordona). Zaznaczono również, iż każdy dom powinien założyć i prowadzić własne archiwa. Nadwyżki z intencji mszalnych mają być wysyłane do generalatu, a Rada Generalna będzie je mogła rozdzielić pomiędzy najbardziej potrzebujące domy. Odbyła się również dyskusja nad ewentualnym połączeniem ze wspólnotą kapucynów w celu uniknięcia wysokich opłat podatku spadkowego nałożonego na domy w Rzymie i Mentorelli[15].

Na szóstej sesji o. Albert Zinger podniósł kwestię zamknięcia Kolegium Najświętszej Maryi Panny w Kentucky z powodu braku studentów i trudności w utrzymaniu starych budynków. Proponował, aby Zgromadzenie założyło nowe kolegium w Hamilton w prowincji Ontario, gdzie miejscowi biskupi obiecali wspomóc zmartwychwstańców w takim przedsięwzięciu. Zdecydowano odłożyć ten projekt na rok, a w tym czasie o. Jagłowicz mógłby dojść do porozumienia z biskupami w Louisville i Hamilton[16]. Rozpoczęto również dyskusję na temat założenia niższych seminariów Zgromadzenia, szczególnie w Polsce, sprawę tę jednak pozostawiono do rozpatrzenia Radzie Generalnej[17].

Końcowa sesja kapituły odbyła się 1 sierpnia 1926 roku; odczytano na niej protokół z obrad kapituły, który podpisało wszystkich siedemnastu ojców kapitulnych[18].

W 1926 roku Zgromadzenie liczyło 283 członków: 113 księży, 47 seminarzystów, 77 braci współpracowników, 26 nowicjuszy i 20 postulantów, obsługujących kościoły w Bułgarii, Kanadzie, Włoszech, Polsce i Stanach Zjednoczonych, w 27 domach Zgromadzenia (19 założonych domach – *domus formatae* i 8 domach filialnych lub podległych)[19].

Jagałła, gdy wybrano go na Przełożonego Generalnego, liczył sześćdziesiąt trzy lata. Poprzednie sześć lat spędził jako asystent generalny i rektor Kolegium Polskiego, kierując na bieżąco sprawami generalatu podczas przedłużających się nieobecności o. Zapały i zarządzając kolegium. Od najmłodszych lat był chorowity, dotknięty dolegliwościami serca i żołądka, cierpiący stale

[15] *Acta Capituli Generalis, 1926*, s. 14-15, CRA-R 62935. Także, Kwiatkowski, *Historia*, s. 420.

[16] Tamże, s. 421.

[17] Tamże.

[18] *Acta Capituli Generalis, 1926*, s. 19, CRA-R 62935.

[19] Władysław Zapała CR, „Relazione, 26 luglio, 1926", *Acta Capituli Generalis, 1926*, s. 2, CRA-R 62935.

na reumatyzm oraz ataki artretyzmu, które pogorszyły się w czasie, gdy pełnił funkcję asystenta a następnie Przełożonego Generalnego[20]. Jednym z czynników, mających w latach studenckich i pierwszych latach kapłaństwa ważny wpływ na Jagałłę, było na pewno jego mistrzowskie opanowanie języka niemieckiego, który znał prawdopodobnie lepiej niż ojczysty język polski. Często ubolewał nad tym, że przeżywał ciężkie chwile, głosząc kazania jako młody ksiądz, ponieważ nie znał dobrze polskiego[21]. Urodzony w 1863 roku na Warmii[22], wzrastał wraz z ośmioma braćmi w środowisku pruskim, w którym uczono go precyzji i dokładności w szczegółach, wierności dla władzy, porządku i ścisłego przestrzegania przepisów. Te cechy, które przygotowały go do studiów nad prawem kanonicznym, cenił wysoko i stały się kamieniem węgielnym jego zakonnego i kapłańskiego życia. Szacunek, jaki żywił dla władzy, sprawił, że Jagałła był ogromnie lojalny wobec Zgromadzenia i przełożonych. W czasie wielkiego kryzysu konstytucyjnego pozostawał wierny Smolikowskiemu, zdecydowanie popierając jego poglądy i zalecenia[23]. W stosunkach z innymi członkami wspólnoty miał jednak tendencje do sztywnej i nieugiętej postawy. Swoją postawę tak przedstawił: „kiedy mam jaki obowiązek, to chcę i staram się je wypełniać jak najsumienniej i nie lubię, by się inni mieszali i psuli miast pomagać"[24]. Stąd podczas kryzysu konstytucyjnego miał skłonności do bardzo surowych sądów na temat amerykańskich współbraci, stwierdzając: „Ojcowie amerykańscy stracili poczucie własnej godności, stracili miłość do Zgromadzenia, stali się materialistami"[25].

Jego pierwsze lata pracy duszpasterskiej poświęcone były nauczaniu w Krakowie, we Lwowie i Adrianopolu. Pracując szereg lat w Galicji, wyrobił sobie zdecydowanie antygalicyjską postawę[26], mimo iż usiłował okiełz-

[20] Zob. Jakub Jagałła CR, List do Waleriana Przewłockiego CR z 17 września 1893, CRA-R 16443. Także, Jakub Jagałła CR, List do Jana Kasprzyckiego CR z 28 stycznia 1920, CRA-R 16677. Także, Jakub Jagałła CR, List do Władysława Zapały CR z 26 listopada 1923, CRA-R 16723.

[21] Zob. Jakub Jagałła CR, List do Waleriana Przewłockiego CR z 28 kwietnia 1894, CRA-R 16451.

[22] Warmia, region Polski, dawniej Prusy Wschodnie (Ermland), na południe od Królewca, ustanowionego stolicą przez Krzyżaków w 1230 r. Praktycznie niezależne państwo. Wielu pierwszych biskupów było również tymczasowymi suwerenami tego regionu, a po 1354 r. uznawani byli za książęta cesarstwa. W 1466 r. Warmia stała się częścią Polski na mocy pokoju toruńskiego a biskup uzyskał miejsce w senacie. Po rozbiorze Polski w 1772 r. Warmię przyznano Prusom. W 1920 r. ziemie te włączono do Polski. Tak samo w 1945 r. Zob. *The Encyclopedia Americana* (1967), Tom 10, s. 479 d., Także, *Mała Encyklopedia Powszechna* (1959), s. 1031.

[23] Zob. Jakub Jagałła CR, Listy do Pawła Smolikowskiego CR z 13 stycznia 1904, CRA-R 16560; 30 marca 1904, CRA-R 16564.

[24] Jakub Jagałła CR, List do Pawła Smolikowskiego CR z 20 czerwca 1895, CRA-R 16460.

[25] Zob. Jakub Jagałła CR, List do Pawła Smolikowskiego CR z 13 stycznia 1904, CRA-R 16560.

[26] Niektóre wypowiedzi Jagałły wskazywały na stronniczość, jak na przykład: „Wszystko o Galicji to wielkie kłamstwo". List do Pawła Smolikowskiego CR z 23 stycznia 1897, CRA-

nać te uprzedzenia i być miłosiernym oraz wyrozumiałym[27]. Jako wychowawca był stanowczy, wymagał dyscypliny i preferował system wychowania zmartwychwstańców opierający się na zaufaniu do uczniów, współpracy z samorządem uczniowskim oraz powstrzymaniu się od kar cielesnych[28]. Po przeniesieniu w 1908 roku do Adrianopola, Jagałła uznał siebie za „kozła ofiarnego" i miał słabe wyniki w pracy misyjnej w Bułgarii. Oskarżał władze wspólnoty, a szczególnie o. Mossera, o stosowanie „polityki bizantyjskiej"[29] i był szczególnie przykry wobec Przełożonego Generalnego, o. Kasprzyckiego dlatego, iż wysłał go na misję bułgarską całkowicie nieprzygotowanego do tej pracy[30]. Po trzyletnim pobycie w Adrianopolu został przeniesiony do Lwowa. Kapituła Generalna z 1920 roku wybrała go na asystenta Przełożonego Generalnego. Przez następne sześć lat pracował sumiennie, zastępując Przełożonego Generalnego w Rzymie. Był oddany Konstytucjom[31] i ścisłej interpretacji prawa kanonicznego[32]. Wykazywał sympatię dla braci współpracowników oraz głęboką troskę o dobro duchowe współbraci[33]. Pod koniec kadencji Zapały, gdy nieobecność Przełożonego Generalnego w Rzymie zmuszała go do podejmowania jednoosobowych decyzji, Jagałła nalegał, aby były one legalizowane podczas głosowania Rady Generalnej[34].

Kapituła Generalna w 1926 roku obrała o. Jagałłę Przełożonym Generalnym, przede wszystkim z powodu jego oddania, pracowitości i biegłości w prawie kanonicznym. Na wynik wyborów także wpłynęły apele nadchodzące z różnych domów o pozostawienie Zapały na stanowisku proboszcza w Poznaniu. O. Jagałła napisał wówczas: „Ciężki włożyli Ojcowie Kapitulni krzyż na moje barki i tylko za pomocą Bożą i współpracą wszystkich członków zdołam go dźwigać"[35].

R 16478. Kiedy indziej mówiąc o cechach charakteru jednego ze współbraci Jagałła oświadczył: „Wystarczy powiedzieć, że jest z Galicji". Zob. List do Pawła Smolikowskiego CR z 14 maja 1897, CRA-R 16484.

[27] Zob. Jakub Jagałła CR, List do Pawła Smolikowskiego CR z 24 sierpnia 1899, CRA-R 16514.

[28] Zob. Jakub Jagałła CR, List do Pawła Smolikowskiego CR z 12 stycznia 1899, CRA-R 16507. Także, z 9 września 1902, CRA-R 16538.

[29] Zob. Jakub Jagałła CR, List do Pawła Smolikowskiego CR z 13 kwietnia 1910, CRA-R 16637; 24 kwietnia 1910, CRA-R 16638.

[30] Zob. Jakub Jagałła CR, List do Pawła Smolikowskiego CR z 29 lutego 1916, CRA-R 16670.

[31] Jakub Jagałła CR, List do Władysława Zapały CR z 27 lipca 1924, CRA-R 16736.

[32] Jakub Jagałła CR, List do Władysława Zapały CR z 1 października 1924, CRA-R 16737.

[33] Jakub Jagałła CR, List do Władysława Zapały CR z 6 marca 1925, CRA-R 16744.

[34] Jakub Jagałła CR, List do Władysława Zapały CR z 14 listopada 1925, CRA-R 16749.

[35] Zob. Jakub Jagałła CR, List do Józefa Zwierzyckiego CR z 30 grudnia 1926, CRA-R 16756/4.

Nowy Przełożony Generalny i jego rada rozpoczęli swoją kadencję w klimacie optymizmu popartego obietnicą współpracy i wzajemnego zrozumienia ze strony delegatów kapituły jak również członków wspólnoty. O. Jagałła czuł się specjalnie podniesiony na duchu powrotem do Zgromadzenia o. Władysława Kwiatkowskiego – po piętnastu latach nieobecności, które spędził jako ksiądz diecezjalny w Pensylwanii. Przełożony Generalny dał mu do wyboru ponowne odbycie nowicjatu w Chicago, Kitchener lub Krakowie[36]. Kwiatkowski wybrał nowicjat krakowski, gdzie spędził sześć miesięcy po otrzymaniu dyspensy ze Stolicy Apostolskiej, zwalniającej go z konieczności odbycia całego roku nowicjatu. Złożył śluby wieczyste 9 czerwca 1928 roku[37].

Kontrowersje wokół Zapały

W trzy miesiące po zakończeniu Kapituły Generalnej, o. Jagałła i jego rada otrzymali list z kurii biskupiej w Poznaniu, zawierający pochwałę pracy o. Zapały i jego współbraci oraz oficjalną prośbę o pozostawienie go na stanowisku proboszcza parafii Zmartwychwstania Pańskiego[38]. Biorąc pod uwagę liczbę listów oraz petycji będących dowodem uznania, które napłynęły do generalatu, także od zmartwychwstańców pracujących w Polsce oraz różnych próśb od stowarzyszeń parafialnych – ta oficjalna prośba od samego arcybiskupa Hlonda była ostatecznym świadectwem wybitnej pracy o. Zapały w parafii poznańskiej. Wskutek tego Przełożony Generalny i jego rada w listopadzie 1926 roku ponownie mianowali Zapałę proboszczem i przełożonym parafii Zmartwychwstania Pańskiego, a ojców Iwanczewskiego i Barwika radnymi domu[39].

O. Zapała powrócił do parafii poznańskiej pełen entuzjazmu i z poczuciem wielkiego osobistego dokonania. Został triumfalnie przyjęty przez wszystkich parafian. Dom zakonny składał się z sześciu księży, czterech bra-

[36] Zob. Jakub Jagałła CR, List do Władysława Kwiatkowskiego CR z 26 września 1926, CRA-R 16754.

[37] Zob. Jakub Jagałła CR, List do Władysława Kwiatkowskiego CR z 7 listopada 1926, CRA-R 16755. Także, *Liber Professorum Congregationis a Resurrectione D.N.J.C.*, s. 110. Także, *Documenta Sacrum Congregationum VIII, 1920-1929*, „S.C. de Religiosis, die 18 Maii, 1928", 6296/27, 1927-1928, CRA-R 65367.

[38] Zob. arcybiskup August Hlond, List do Jakuba Jagałły CR z 12 listopada 1926, CRA-R 40195. Był to drugi list arcybiskupa do Przełożonego Generalnego, gdyż pisze w nim: „Przypominam uprzejmie Przewielebnemu o. Generałowi pismo z dnia 1 września b. r. l. dz. 2388/26.0. w sprawie mej propozycji zamianowania o. Władysława Zapały na następne trzechlecie t.j. od 1 stycznia 1927 do 31 grudnia 1929 proboszczem parafii Zmartwychwstania Pańskiego w Poznaniu".

[39] Zob. *Acta Consilii Generalis*, 4 listopada 1926, CRA-R 66492. W dniu 18 listopada 1926 rada mianowała Iwanczewskiego I radnym, a Barwika II radnym.

ci i trzech seminarzystów z niższego seminarium, którzy uczęszczali do miejscowego gimnazjum[40]. Zapała pisał wylewnie w sprawozdaniu do Przełożonego Generalnego z 1 lutego 1927 roku:

> W miesiącu styczniu chodziło nas 5 księży po kolędzie. Do tej pory zebraliśmy po domach na kościół 4832,15 gr. – Jeszcze kolęda potrwa dwa tygodnie. 30 stycznia b.r. poświęcił naszą salę parafialną J.E. Ks. Prymas Dr. Hlond – był u nas na kolacji, załączam program uroczystości. Prowadzimy jeszcze dalej budowę, jest dług blisko 30 tysięcy złotych, ale to dług parafialny. Obecnie może się uda przeprowadzenie podatku przymusowego, więc przypuszczam, że w przeciągu 6 miesięcy parafia spłaci dług. – W domu naszym panuje spokój, zgoda. Kilku z nas tylko niedomaga, a przy parafii pracy nie brak. Nie mam zażalenia żadnego na nikogo z Ojców i Braci. Uważam siebie za niegodnego na urząd, który piastuję i pragnę ze wszystkich sił, by się nie zakradła niezgoda między nas[41].

Warunki w Poznaniu były idylliczne: wierni i księża pracowali wspólnie, tworząc kochającą się rodzinę parafialną, tak jak to zaplanowali założyciele. O. Zapała ponownie wysyłał sprawozdania do Rzymu wskazujące, że był ogromnie zadowolony z pracy współbraci i ich gotowości do spełniania jego poleceń. Szczególnie chwalił życie we wspólnocie z zachowaniem miłości i zrozumienia. Ufał w jaśniejszą przyszłość oraz to, że „dom poznański stanie się pierwszem domem na ziemiach polskich"[42].

I właśnie wówczas nastąpił cały szereg wypadków, które całkowicie zmieniły warunki, przyśpieszając załamanie się życia wspólnoty, odejście wielu członków ze Zgromadzenia oraz rewoltę i bunt w parafii poznańskiej. Zaczęło się wszystko, gdy ekonom generalny, o. Mosser, przedstawił na spotkaniu Rady Generalnej 17 lipca 1926 roku stan finansowy Zgromadzenia. Ujawnił wówczas, iż Zgromadzenie w Chicago popadło w dług wysokości 116 000 dolarów, zaciągając pożyczkę bez uzyskania zgody Stolicy Apostolskiej. (W latach dwudziestych XX wieku przeniesienie tytułu własności przez wspólnotę zakonną przekraczające 30 000 dolarów wymagało pozwolenia Stolicy Apostolskiej)[43]. Mosser wykazał również, iż poprzedni Przeło-

---

[40] Zob. Władysław Zapała CR, List do Jakuba Jagałły CR z 1 lutego 1927, CRA-R 32855. Do pracy w kościele Zmartwychwstania Pańskiego w Poznaniu byli wyznaczeni następujący księża: Władysław Zapała, Jan Iwanczewski, Adam Barwik, Łukasz Świątkowski, Edward Brzeziński, Franciszek Torbus oraz bracia: Jan Tyrałła, Józef Panek, Jan Mazurek, Franciszek Wierzman; seminarzyści z niższego seminarium: Franciszek Bronowski, Feliks Pflaum i Jan Fierek.

[41] Tamże.

[42] Zob. „Protokół Posiedzenia Rady Domu Poznańskiego, dnia 18 kwietnia 1827", CRA-R 32860.

[43] Zob. Jakub Jagałła CR, List do Michała Jagłowicza CR z 20 grudnia 1928, CRA-R 16798. Także, *Acta Consilii Generalis*, 17 lipca 1926, CRA-R 66492.

żony Generalny zezwolił na tę transakcję bez zgody Stolicy Apostolskiej lub rozpatrzenia przez jego radę, co czyniło go – w świetle prawa kanonicznego – winnym i zasługującym na karę zgodnie z przepisami tego prawa[44].

Pożyczkę zaciągnęli zmartwychwstańcy z Chicago w celu opłacenia budowy kilku obiektów Zgromadzenia: dobudówki do seminarium w St. Louis, wzniesienia grobowca w Chicago oraz budowy kościoła w Poznaniu. Ponieważ nie poinformowano o tym Stolicy Apostolskiej, o. Jagałła czuł się zobowiązany, jako nowy Przełożony Generalny, powiadomić Świętą Kongregację Zakonników i równocześnie zwrócić się z prośbą o *sanatio* (zatwierdzenie, które pociągało za sobą, poza zwolnieniem z wstrzymania przeszkody lub kary, dyspensę od prawa. Było to – według prawa – działanie wstecz, które dawało takie same skutki kanoniczne, jak gdyby było ważne od samego początku)[45].

Owo *sanatio* zostało przyznane przez Świętą Kongregację Zakonników 11 lutego 1927 roku i podpisane przez kardynała Laurentiego, prefekta[46]. Uznanie tej prośby uwalniało o. Zapałę od jakiejkolwiek nagany lub kary[47]. Jednak sam fakt, iż o. Zapała został skompromitowany przez Przełożonego Generalnego, spowodował poruszenie wśród księży w Poznaniu i wywołał skrajnie antagonistyczne uczucia przeciw władzom zmartwychwstańców w Rzymie. Spośród wikarych w parafii poznańskiej, zjadliwie przeciwne Jagalle stanowisko zajęli Iwanczewski, Barwik i Świątkowski, zrywając z nim wszelkie kontakty, ignorując i lekceważąc go oraz kwestionując jego autorytet[48]. Być może Świątkowski, w liście napisanym do o. Mossera, najlepiej oddał ich uczucia:

> Człowieka tak wielkiej zacności i zasług jak nasz Najprzewielebniejszy Jenerał o. Zapała, męża tak wydajnej i mrówczej pracy, osobę tak wybitną jak drugiej Zgromadzenie rychło mieć nie będzie, istotę, dla której praca bezinteresowna dla

[44] Zob. John A. Abbo and Jerome J. Hannan, *The Sacred Canons: A Concise Presentation of the Current Disciplinary Norms of the Church*, (St. Louis, 1952), które głoszą, że przeniesienie tytułu własności (lecz jedynie przeniesienie tytułu własności sensu stricto) podlega karze całkowitej ekskomuniki, jeżeli wartość mienia była tak wysoka, iż wymagała zgody Stolicy Apostolskiej. Jeżeli nie była tak wysoka, lecz przekraczała wartość 338 USD, główną karą jest zdjęcie z urzędu, gdy idzie o zwierzchników; kleryków zawiesza się na okres, o którym decyduje ordynariusz o ile nie piastują jakiegoś stanowiska w Kościele, ponieważ wówczas karę stanowi grzywna równa podwójnej wartości mienia, którego tytuł własności został przeniesiony. (Por. Can. 2747, 1-3), s. 740. Zob. także, Adam J. Maida i Mikołaj P. Cafardi, *Church Property, Church Finances and Church-Related Corporations*, (St. Louis, 1984), s. 85-91.

[45] Zob. Abbo. II, 450. Także, Lawrence Bordonaro CR, J.C.D., „Canon Law Notes", TP.

[46] Zob. *Documenta Sacrum Congregationum, VIII, 1920-1929*, „S.C. de Religiosis, No. 937/27", 1927/77, CRA-R 65367.

[47] Tamże. *Acta Consilii Generalis*, 23 marca 1927, CRA-R 66492.

[48] Zob. Jakub Jagałła CR, List do Michała Jagłowicza CR z 20 grudnia 1928, CRA-R 16798.

> Boga i Zgromadzenia stanowiła zawsze najwyższe zadanie życia, członka naszego, który w czasie wojny żywił całe Zgromadzenie w Europie, Kolegium Polskie, pomógł odbudować domy nasze w Polsce zniszczone przez wojnę i postawił kościół i dom w Poznaniu, a zawsze był jedynie chlubą Zgromadzenia: człowieka takiego zbryzgać błotem przed ks. Prymasem za to, że nie dopuścił do publicznego skandalu ekonomicznego, starając się uczciwą a ciężką pracą o zapłacenie długów, to czyn ludzi wprost niezrównoważonych lub też niepoczytalnych; zmarnować taką osobę jak o. Jen. Zapała i pozbawić jej publicznej czci w sposób tak brutalny, to sprawa, którą ludzie świeccy nazywają nieuczciwością[49].

O. Zapała dołączył do swoich współpracowników w bojkocie przeciw Przełożonemu Generalnemu i miał powiedzieć publicznie, iż jak długo o. Jagałła pozostanie Przełożonym Generalnym, nie będzie mu posłuszny ani jako proboszcz, ani przełożony w Poznaniu[50]. Rzeczywiście, rezygnował z tych dwóch stanowisk dwukrotnie: 21 lipca 1927 roku i 3 listopada 1927 roku, lecz Przełożony Generalny i jego rada nie przyjęli tych rezygnacji[51]. W liście z dnia 3 listopada 1927 roku do Rady Generalnej trzej księża – Zapała, Iwanczewski i Barwik, przedstawili trzypunktowe ultimatum, które stwierdzało: 1) Rada Generalna ma przyjąć rezygnację Zapały ze stanowisk proboszcza i przełożonego parafii Zmartwychwstania Pańskiego w Poznaniu; 2) Iwanczewski ma otrzymać dyspensę od ślubów zakonnych, gdyż wszystkie wymagane informacje zostały już wysłane do Rzymu; 3) Barwik ma otrzymać pisemne oświadczenie stwierdzające, iż złożył petycję o zwolnienie ze ślubów zakonnych. List kończył się następującym *post scriptum*: „W razie niezałatwienia sprawy do końca b.m. zastrzegamy sobie swobodę w postępowaniu, odpowiedzialność przerzucając na władzę"[52].

Jednak zanim ta ostatnia rezygnacja dotarła do Rzymu, w październiku 1927 roku Zapała poprosił kardynała Hlonda o pozwolenie na spędzenie kilku miesięcy wakacji w Stanach Zjednoczonych, gdzie zamierzał zbierać pieniądze na parafię w Poznaniu[53]. Pomimo uzyskania zgody od kardynała[54], nie udało się Zapale otrzymać pozwolenia od Przełożonego Generalnego. Nie

---

[49] Zob. Łukasz Świątkowski CR, List do Augusta Mossera CR z 13 lipca 1928, CRA-R 30277.

[50] Zob. Jakub Jagałła CR, List do Michała Jagłowicza CR z 20 grudnia 1928, CRA-R 16798. Także, Wojciech Niemier CR, List do Jakuba Jagałły CR z 1 lipca 1927, CRA-R 26191.

[51] Zob. *Acta Consilii Generalis*, 21 lipca 1927; 19 listopada 1927, CRA-R 66492. Także, Jakub Jagałła CR, List do Władysława Zapały CR, Jana Iwanczewskiego CR, Adama Barwika CR z 17 listopada 1927, CRA-R 16774.

[52] Zob. Władysław Zapała CR, Jan Iwanczewski CR, Adam Barwik CR, List do Rady Generalnej Zmartwychwstańców z 3 listopada 1927, CRA-R 32865.

[53] Kardynał August Hlond, List do Jakuba Jagałły CR z 25 marca 1928, CRA-R 40196.

[54] Tamże.

powiadomił go nawet o swojej nieobecności, co było sprzeczne z postanowieniami Konstytucji (par. 305)[55]. Zapale towarzyszył w podróży o. Franciszek Torbus CR[56]. Mosser przedstawił tę napiętą sytuację w liście do Wilhelma Beningera: „o. Zapała wyjechał do Ameryki z innym ojcem, nie prosząc o pozwolenie generała; w dniu, w którym udał się do Ameryki, wysłano do Rzymu list, niepodpisany przez nikogo, który zawierał informację o tym, że ojcowie Zapała i Torbus wyjechali do Ameryki. Ojcowie z Poznania bronią zachowania o. Zapały"[57]. O. Jagałła zwierzał się mistrzowi nowicjatu z Chicago: „Zapewne tam wiecie, że ojcowie Zapała i Torbus wyjechali do Ameryki w celu ponoć zbierania funduszów na ukończenie kościoła naszego w Poznaniu. Wyjechali bez pozwolenia mego wbrew par. 305 naszych Konstytucji. Kiedy, dokąd, do jakich diecezji wyjechali, nie wiemy. Ze mną zerwali zupełnie, piszą do Rady Gen. w sposób niegrzeczny, smutne to są rzeczy, tem smutniejsze, że to robi Eksgenerał"[58].

W styczniu 1928 roku kardynał Hlond przybył do Rzymu i złożył wizytę w generalacie. Kiedy powiedziano mu, że Zapała wyjechał do Ameryki bez otrzymania zgody Przełożonego Generalnego, był niezadowolony, zszokowany i określił zachowanie proboszcza z Poznania jako „buntownicze"[59]. Po powrocie do Poznania napisał do Przełożonego Generalnego, że nie może przebaczyć zachowania Zapały i poprosił o mianowanie nowego proboszcza. „Ubolewałbym niemało – pisał – gdybym stracić miał Proboszcza, który położył wielkie zasługi około stworzenia parafii Wildeckiej, lecz nie mógłbym zająć innego stanowiska ze względu na karność kościelną, którą zwłaszcza w dzisiejszym czasach bezwarunkowo podtrzymywać należy"[60]. W odpo-

[55] Zob. *Constitutions of the Congregation of the Resurrection*, (Rzym, 1937), Paragraf 305 głosi: „Przełożony domu odnosi się ze sprawami ważniejszymi do Przełożonego Głównego i oczekuje jego decyzji".

[56] Franciszek Torbus CR (1885-1939), urodził się w Porąbce w diecezji kieleckiej, 24 lipca 1885 r., jako syn Piotra i Marii Torbusów. W 1905 r. wstąpił do Zakonu Pijarów i złożył proste śluby w tej wspólnocie w 1908 r. Zdoył klasyczne filozoficzne i teologiczne wykształcenie w Barcelonie w latach 1908-1914. Otrzymał święcenia kapłańskie 12 lipca 1914 r. i powrócił do Polski, gdzie pracował w różnych apostolatach pijarów w Krakowie i Warszawie. Został mianowany prowincjałem pijarów w Polsce i pozostał na tym stanowisku od 1919 do 1923 r. W 1923 r. przeszedł do Zgromadzenia Zmartwychwstania Pańskiego i po roku nowicjatu, złożył śluby wieczyste 9 maja 1925 r. Jako zmartwychwstaniec pracował w Warszawie i w Poznaniu. W 1932 r. został przeniesiony do Stanów Zjednoczonych by głosić misje. Powrócił do scholastykatu we Lwowie gdzie został rektorem i przełożonym (1933-1939). Zmarł we Lwowie, 8 marca 1939 r. Zob. *Liber Professorum Congregationis a Resurrectione D.N.J.C.*, s. 252. Także, Janas, *Dictionary*, s. 63-64.

[57] August Mosser CR, List do Wilhelma Beningera CR z 24 stycznia 1928, CRA-R 25831.

[58] Jakub Jagałła CR, List do Józefa Zwierzyckiego CR z 28 grudnia 1927, CRA-R 16775/1.

[59] August Mosser CR, List adresowany do „Carissimo Padre" z 23 stycznia 1928, CRA-R 25830/2.

[60] Kardynał August Hlond, List do Jakuba Jagałły CR z 25 marca 1928, CRA-R 40196.

wiedzi o. Jagałła potwierdził wszystkie szczegóły i załączył list otrzymany od o. Torbusa z 13 listopada 1927 roku[61].

Przełożony Generalny dowiedział się o miejscu pobytu Zapały dopiero w kwietniu 1928 roku (przebywał w Glen Lyon, w Pensylwanii). To wtedy właśnie Jagałła wysłał telegram zawiadamiający Zapałę, iż Rada Generalna przyjęła jego rezygnację z 3 listopada 1927 roku. Przestał już być proboszczem i przełożonym parafii Zmartwychwstania Pańskiego w Poznaniu[62]. Na jego miejsce został wyznaczony o. Jakub Kukliński CR[63].

Tymczasem wierni z parafii Zmartwychwstania Pańskiego w Poznaniu oczekiwali, iż o. Zapała – ich ukochany proboszcz – powróci na uroczystość Bożego Ciała w połowie czerwca. Gdy jednak dwaj wikarzy – Iwanczewski i Barwik – otrzymali wiadomość o przeniesieniu Zapały i mianowaniu Kuklińskiego na jego następcę na stanowisku proboszcza i przełożonego, spowodowali w parafii taki chaos, podburzając parafian, iż wydawało się, że otwarło się piekło[64]. 18 czerwca Iwanczewski zbuntował radę administracyj-

---

[61] Jakub Jagałła CR, List do kardynała Augusta Hlonda z 10 kwietnia 1928, CRA-R 16781.

List Torbusa do Przełożonego Generalnego donosił, iż rada domu zdecydowała wysłać Zapałę i jego samego do Ameryki w celu zebrania pieniędzy na budowę kościoła w Poznaniu. Przedstawili ten pomysł kardynałowi Hlondowi i uzyskali jego serdeczne poparcie. Torbus kończy list następującymi słowami: „Spodziewamy się, że i Ojciec Jenerał przyjąwszy to do wiadomości, wyrazi uznanie dla tych dwóch Ojców poświęcających się na tak ciężką pracę dla dobra Zgromadzenia i Diecezji", (List pisany na maszynie nie był podpisany własnoręcznie). Zob. Franciszek Torbus CR, List do Jakuba Jagałły CR z 13 listopada 1927, CRA-R 31918.

[62] Zob. *Acta Consilii Generalis*, 20 kwietnia 1928, CRA-R 66 492.

[63] Zob. *Acta Consilii Generalis*, 10 kwietnia 1928, CRA-R 66492. O. Mosser pisał do Beningera „o. Zapała został powiadomiony, że nie jest już proboszczem i przełożonym w Poznaniu. W dalszym ciągu przebywa w Stanach, w diecezji Scranton". Zob. August Mosser CR, List do Wilhelma Beningera CR z 24 kwietnia 1928, CRA-R 25836.

[64] Zob. Jakub Jagałła CR, List do Józefa Zwierzyckiego CR z 22 lipca 1928, CRA-R 16786/1.

Wszystkie stowarzyszenia w parafii, z Radą Administracyjną na czele podpisały list protestacyjny skierowany do rady generalnej w Rzymie. Pisano w nim: „Doszło do naszej wiadomości, że dotychczasowy nasz proboszcz, ks. Władysław Zapała został z zajmowanego stanowiska usunięty. Trudno nam w to uwierzyć, by założyciel naszej parafii miał być pozbawiony możności dokończenia tak pięknie zapoczątkowanego dzieła. Tem trudniej przychodzi nam z tą pogodzić się myślą, że od naszych księży parafialnych słyszymy, iż on jeden w obecnych warunkach jest najodpowiedniejszy, że nikt inny go godnie nie zastąpi i że powodem usunięcia go jest długoletnia nieuzasadniona niechęć ks. Generała do ks. Władysława Zapały, która nie liczy się z następstwami, jakie stąd wynikną. Jako Rada Administracyjna parafii zwracamy się z prośbą o pozostawienie nam nadal naszego pasterza, który cieszy się naszym szacunkiem, oddaniem i najszczerszą życzliwością. Zarazem pozwalamy sobie zwrócić uwagę, że wszelkie radykalne zmiany wywołały już i większe wywołają w najbliższej przyszłości wzburzenia wśród parafian ze szkodą Kościoła i samychże księży Zmartwychwstańców". Zob. Listy adresowane do Rady Generalnej Zgromadzenia Zmartwychwstania Pańskiego z 21 czerwca 1928, CRA-R 32867, 32868.

ną parafii przeciwko nowemu proboszczowi, a 9 lipca Barwik wydrukował ulotki i nalegał, aby członkinie kółka różańcowego zbojkotowały następcę Zapały[65]. Gdy 10 lipca o. Kukliński przybył do Poznania, parafia stanowiła uzbrojony obóz, a parafianie zabarykadowali drzwi kościoła i plebanii, uniemożliwiając mu wejście[66]. Świątkowski tak opisuje to zajście: „Czegoś podobnego do faktów zaszłych w naszym domu w ostatnich dniach, nigdy jeszcze w życiu mojem i nigdzie nie widziałem"[67]. Pisze, że nowy proboszcz był eskortowany przez policję, która pozostała na straży przez dzień i noc pośród kilku tysięcy ludzi. Liczni mężczyźni i kobiety okupowali przez całą dobę kościół, modląc się, zapełniając zakrystię, nie dopuszczając, aby nowy proboszcz wszedł do środka. Wielu wołało, że gotowi są paść od kuli policjanta, a nie pozwolić nowemu proboszczowi wejść do kościoła[68].

Ostatecznie musiał interweniować kardynał Hlond. Napisał do Przełożonego Generalnego, aby mianował proboszczem innego zmartwychwstańca i pozbył się z parafii dwóch „inicjatorów buntu" – Iwanczewskiego i Barwika. O. Kukliński zmuszony był – nie ze swojej winy – zrezygnować. Kardynał sugerował wyznaczenie tymczasowego administratora – księdza, który pozostawał z dala od zamieszek i buntu – takiego jak o. Franciszek Torbus[69]. Kardynał Hlond pisał:

> Smutnie zapisały się w pamięci Poznania te dni i noce, kiedy ludność wildecka z inspiracji wspomnianych Ojców tysiącami obozowała i wiecowała pod kościołem i gdy trzeba było trzydziestu pięciu konnych i pieszych policjantów, aby ją powstrzymać od gwałtów i od marszu do pałacu prymasowskiego. Dziękuję Bogu, że nie przyszło wtedy do rozlewu krwi, ale zarazem bardzo ubolewam, że doszło do tak gorszących scen, które oddziałały bardzo a bardzo niekorzystnie na życie kościelne w Poznaniu[70].

O. Jagałła zadziałał szybko i powołał o. Torbusa na stanowisko tymczasowego administratora, a o. Bolesława Woskę mianował nowym proboszczem, z zastrzeżeniem, że musi uzyskać zgodę kardynała Hlonda. Równo-

[65] Zob. Jakub Jagałła CR, List do Władysława Kwiatkowskiego CR z 15 marca 1929, CRA-R 16807.

[66] Tamże. Świadkami naocznymi tego wydarzenia byli dwaj świeżo wyświęceni księża z Rzymu: Kaziemierz Guziel CR i Leon Nalewaj CR, którzy przybyli do parafii 10 lipca 1928 r. w samym środku rozruchów. O. Guziel często opowiadał autorowi o tym wydarzeniu. O. Jagałła również uzyskał na ten temat informacje z pierwszej ręki od tych dwóch księży. Zob. Jakub Jagałła CR, List do Józefa Zwierzyckiego CR z 22 lipca 1928. CRA-R 16786/1.

[67] Łukasz Świątkowski CR, List do Augusta Mossera CR z 13 lipca 1928, CRA-R 30277.

[68] Tamże.

[69] Kardynał August Hlond, List do Jakuba Jagałły CR z 16 lipca 1928, CRA-R 40197.

[70] Tamże.

cześnie przeprosił kardynała za skandaliczne zachowanie księży, którzy podsycali bunt w parafii poznańskiej i podziękował za wsparcie, jakiego udzielił Zgromadzeniu w tym kryzysowym momencie[71].

O. Wośko został uroczyście wprowadzony na urząd proboszcza w lipcu 1928 roku. Pracował na tym stanowisku przez kilka tygodni i został zmuszony do złożenia rezygnacji, ponieważ przytłoczył go ciężar obowiązków, którymi go obarczono. Tak więc, wizytując w sierpniu 1928 roku Polskę, Przełożony Generalny dokonał za zgodą kardynała Hlonda, następujących zmian: proboszczem został o. Franciszek Torbus CR, o. Jakub Kukliński CR przełożonym; ojcowie Bolesław Wośko CR, Kazimierz Guziel CR[72] i Leon Nalewaj CR[73] wikarymi. Przełożony Generalny uczynił uwagę, iż „Powiadają, że Guziel [Amerykanin] wyrobi się na dobrego [polskiego] kaznodzieję"[74].

Iwanczewski, który został wezwany przez Przełożonego Generalnego do Rzymu, poprosił o zwolnienie ze ślubów, opuścił Zgromadzenie i został przyjęty do archidiecezji warszawskiej 24 października 1928 roku[75]. Barwik przybył do Rzymu wczesną jesienią, lecz wyjechał stamtąd 19 listopada 1928

[71] Jakub Jagałła CR, List do Kardynała Augusta Hlonda z 20 lipca 1928, CRA-R 16786.

[72] Kazimierz Guziel CR (1899-1986), urodził się 4 marca 1899 r. w Scranton, w stanie Pennsylwania, jako syn Wincentego Guziela i Maryanny z Wojtachów. Szkołę podstawową ukończył w Scranton, następnie uczęszczał do Kolegium św. Stanisława w Chicago. Przed wstąpieniem do Zgromadzenia Zmartwychwstańców, uzyskał dyplom prawa na Uniwersytecie Loyoli w Chicago w 1919 r. Wstąpił do Zgromadzenia 30 sierpnia 1919 r. i złożył śluby 2 marca 1921 r. Uczęszczał na Uniwersytet Gregoriański w Rzymie, studiując filozofię i teologię. Przyjął święcenia kapłańskie 30 października 1927 r. z rąk kardynała Pompili w kaplicy Collegio Germanico. Pracował w następujących apostolatach Zgromadzenia: parafia Zmartwychwstania Pańskiego w Poznaniu, w Polsce (1928-1931); parafia św. Jacka w Chicago (1931-1934, 1951-1960); Towarzystwo Misyjne, Castleton, stan Nowy Jork (1934-1935); kościół św. Stanisława Kostki w Hamilton w Kanadzie (1935-1936); parafia św. Stanisława Biskupa i Męczennika w Chicago (1936-1937); parafia św. Jadwigi (1940-1945, 1972-1986); jako Delegat Generalny (1945-1948); przełożony prowincjalny (1948-1951); delegat sióstr zmartwychwstanek, nazaretanek, franciszkanek Błogosławionej Kunegundy (1945-1951); w nowicjacie św. Józefa (1960-1972). Był kapłanem przez 59 lat. Zmarł 3 listopada 1986 r. i został pochowany, po uroczystościach pogrzebowych w kościele św. Jadwigi, na cmentarzu św. Wojciecha w Niles, w stanie Illinois. Zob. *Liber Professorum Congregationis a Resurrectione D.N.J.C.*, s. 208; Janas, *Dictionary*, s. 178; *Chicago Sun.- Limes*, „Obituaries", 4 listopada, 1986.

[73] Leon Nalewaj CR, urodził się w Oglesby, w stanie Illinois, 13 stycznia 1903 r., jako syn Ignacego Nalewaja i Marianny z Mendelewskich. Wstąpił do Zgromadzenia 8 marca 1920 r. i złożył pierwsze śluby 9 września 1921 r. Po ukończeniu studiów filozoficznych i teologicznych na Uniwersytecie Gregoriańskim, przyjął święcenia kapłańskie, 30 października 1927 r. Pracował w Poznaniu od 1928 do 1931 r. i w Stanach Zjednoczonych od 1931 do 1934 r. Opuścił Zgromadzenie w 1934 r. Zob. *Liber Professorum Congregationis a Resurrectione D.N.J.C.*, s. 218.

[74] Jakub Jagałła CR, List do Władysława Kwiatkowskiego CR z 20 sierpnia 1928, CRA-R 16788.

[75] Zob. *Curia Metropolitana Varsaviensis*, „Rescr. Nr. 5737, die 7 Novembris, 1928", CRA-R 69625/4.

roku bez zgody Przełożonego Generalnego i w ten sposób, zgodnie z kanonem 2386, naraził się na supensę. Jagałła jednak zniósł tę suspensę, aby umożliwić Barwikowi znalezienie życzliwego biskupa. Zwolnienie ze ślubów otrzymał 30 kwietnia 1929[76] i osiadł w archidiecezji lwowskiej, do której ostatecznie został inkardynowany w 1932 roku[77].

W czerwcu 1928 roku o. Zapała powrócił do Polski i zatrzymał się u krewnych w Mielcu[78]. Chociaż o. Jagałła napisał do niego w kwietniu, aby pozostał w Ameryce, Zapała utrzymywał, że nie odebrał żadnej wiadomości[79]. Teraz zapewnił Jagałłę, że po trzymiesięcznym urlopie przyjmie przydział do Wiednia. Pisał: „Pragnę spokoju i będę pracował nadal, o ile mi tylko na to moje zdrowie pozwoli. Osobą swoją nie chcę, ani nie dążę do tego, bym komukolwiek w Zgromadzeniu robił jakiekolwiek trudności"[80]. W miesiąc później napisał do Jagałły: „Z okazji Imienin proszę przyjąć i ode mnie życzenia. Niech Bóg da wszystko najlepsze. Może nie cieszyłem się i nie cieszę się tem zaufaniem, jak inni, ale władzę zawsze szanowałem i nigdy przeciw żadnej władzy poza oczami nie występowałem. Proszę jednak i ode mnie przyjąć zapewnienie, że jak do tej pory, tak i nadal chcę być i będę posłusznym ojcu w jego kierownictwie"[81].

Tymczasem o. Torbus, nowy proboszcz w Poznaniu, skontaktował się z o. Zapałą w Wiedniu, prosząc go, aby napisał list otwarty do parafian z apelem o zaniechanie wszelkich demonstracji, by można było stłumić utrzymujące się rozruchy i bunt. W parafii istniała bardzo aktywna grupa, zdecydowana doprowadzić do powrotu o. Zapały na stanowisko proboszcza. Grupa ta przyjęła nazwę Towarzystwa Świętego Władysława od Zmartwychwstania Pańskiego. Drugim celem jej działań było zapewnienie pomocy finansowej dla byłego proboszcza, gdyż uważano, że znalazł się w Wiedniu w strasznych

[76] *Acta Consilii Generalis*, 30 kwietnia 1929, CRA-R 66492.

[77] *Liber Professorum Congregationis a Resurrectione D.N.J.C.*, s. 163.

[78] Władysław Zapała CR, List do Jakuba Jagały CR z 25 czerwca 1928, CRA-R 32869/1.

[79] Jagałła miał dowód na to, że Zapała naprawdę otrzymał telegram wysłany do niego 22 kwietnia do Glen Lyon w Pensylwanii, gdzie przebywał z o. Lipińskim. Przełożony Generalny sprawdził to w „Italo Radio Cable Service" i otrzymał zapewnienie, że telegram został doręczony. Zob. „Italo Radio" do Jakuba Jagały CR z 23 sierpnia 1928, CRA-R 32869. Tak więc Jagałła napisał do swego radnego w Chicago: „W Krakowie od o. Cyrwusa, a w Poznaniu od o. Torbusa dowiedziałem się, że o. Zapała otrzymał mój list oficjalny z 22 kwietnia jeszcze w Ameryce, a jak Ojcu wiadomo o. Zapała mi pisał, że gdyby był otrzymał zawiadomienie, że nie ma wracać do Europy, jeszcze w Ameryce, byłby się zastosował do naszego rozporządzenia otóż cała ta sprawa polega na kłamstwie. Oni prześcigali się w kłamaniu!" Zob. Jakub Jagałła CR, Listy do Michała Jagłowicza CR z 30 sierpnia 1928, CRA-R 16789; 22 września 1928, CRA-R 16790.

[80] Władysław Zapała CR, List do Jakuba Jagały CR z 25 czerwca 1928, CRA-R 32 869/1.

[81] Władysław Zapała CR, List do Jakuba Jagały CR z 24 lipca 1928, CRA-R 32869/2.

warunkach, głodując w więzieniu. Niestety, Zapała był z tymi ludźmi w kontakcie, co podtrzymywało ich wzburzenie i utwierdzało w postanowieniu[82].

Jednak jesienią 1928 roku została już tylko niewielka grupa agitatorów; 95 procent parafian poparło nowego proboszcza i zapanował spokój[83]. Ale udręka, zmartwienia i upokorzenia kosztowały Jagałłę oraz innych członków Rady Generalnej bardzo dużo. O. Mosser pisał: „Biedny Ojciec Generał ma wiele kłopotów. Musimy modlić się bardzo"[84]. Także swoją własną chorobę przypisywał skrajnej udręce, jaką przeżywał z powodu minionych wydarzeń: „Rewolucja w Poznaniu była główną przyczyną mojej choroby. Co za wstyd dla nas!"[85].

Nastąpił okres spokoju, lecz w krótkim czasie Zgromadzenie przeżyło jeszcze jedno bolesne doświadczenie. W dniu 8 maja 1929 roku arcybiskup Twardowski ze Lwowa zawiadomił Przełożonego Generalnego, że o. Zapała podjął decyzję o przejściu do jego diecezji na okres próbny, to znaczy co najmniej na 3 lata[86]. W dwa dni później sam Zapała wysłał ze Lwowa do prokuratora generalnego petycję o zwolnienie ze ślubów, aby mógł rozpocząć pracę jako ksiądz diecezjalny[87]. Po upływie dwóch tygodni, 25 maja 1929 roku, Zapała otrzymał dekret o eksklaustracji i 28 czerwca 1929 roku przeniósł się do archidiecezji lwowskiej[88].

Co sprawiło, że o. Zapała opuścił Zgromadzenie? Wcześniej ubiegał się u Przełożonego Generalnego o pozwolenie na powrót do Ameryki w celu zbierania funduszy na rzecz wspólnoty przez głoszenie, wspólnie z o. Józefem Ziembą, misji i rekolekcji. Otrzymał jednak odmowę[89]. To ona, jak się wydaje, wyzwoliła negatywną reakcję, w wyniku której zdecydował się wystąpić ze Zgromadzenia. Jagałła pisał o tym do Kasprzyckiego: „Bardzo mię

---

[82] Jakub Jagałła CR, List do Michała Jagłowicza CR z 20 grudnia 1928, CRA-R 16798.

[83] Zob. Jakub Jagałła CR, List do Michała Jagłowicza CR z 22 września 1928, CRA-R 16790.

[84] August Mosser CR, List do Wilhelma Beningera CR z 17 maja 1928, CRA-R 25839.

[85] August Mosser CR, List do Wilhelma Beningera CR z 17 kwietnia 1929, CRA-R 25848.

[86] Jakub Jagałła CR, List do Michała Jagłowicza CR z 22 maja 1929, CRA-R 16814.

[87] Władysław Zapała CR, List do Augusta Mossera CR z 10 maja 1929, CRA-R 69495/5.

[88] Jakub Jagałła CR, List do Franciszka Pieczyńskiego CR z 6 czerwca 1929, CRA-R 16818. Także, Jakub Jagałła CR, List do Józefa Zwierzyckiego CR z 28 czerwca 1929, CRA-R 16814/1.

Zakonnik, który otrzymał od stolicy Apostolskiej indult eksklaustracyjny pozostaje związany ślubami i innymi zobowiązaniami nałożonymi przez profesję w stopniu, w jakim dają się pogodzić z jego sytuacją; nie wolno mu nosić habitu zakonnego; w okresie ważności indultu nie ma prawa głosu w wyborach i nie może być wybrany na żaden urząd; korzysta jednak z przywilejów czysto duchowych instytutu; jednak w miejsce posłuszeństwa ślubowanego przełożonym, winien jest posłuszeństwo ordynariuszowi diecezji, w której mieszka. Zob. Abbo-Hannon, *The Sacred Canons*, s. 658.

[89] Jakub Jagałła CR, List do Jana Kasprzyckiego CR z 28 czerwca 1929 CRA-R 16819/1. Także, August Masser CR, List do Wilhelma Beningera CR z 17 kwietnia 1929, CRA-R 25848.

cieszy, że Ojciec jest także zdania, żem dobrze zrobił nie pozwalając wracać o. Zapale do Ameryki, żeby zbierać pieniądze dla Zgromadzenia. Chciał razem pracować z o. Ziembą. Różni ojcowie się mieszali w to, no i naturalnie przypisują mi winę wystąpienia o. Zapały, żem nie pozwolił na wyjazd do Ameryki"[90].

Reakcja na odejście o. Zapały była ogromna. Wielu członków wspólnoty doznało szoku, niektórzy byli zgorszeni tym, że były Przełożony Generalny opuścił Zgromadzenie. O. Jagałła musiał znieść główny atak wielu protestujących: niektórzy, jak Miernik i Kowalski, grozili, że pójdą w ślady Zapały, demonstrując w ten sposób przeciwko – jak to określali – niesprawiedliwemu potraktowaniu Zapały; Komorowski i Cyrwus zajęli wrogie wobec Przełożonego Generalnego stanowisko, stworzyli kliki, które doprowadziły do powstania w Zgromadzeniu, szczególnie w Polsce, podziałów[91].

Byli jednak tacy, którzy opowiedzieli się za Przełożonym Generalnym: wśród nich członkowie jego rady, szczególnie o. Mosser wraz z ojcami Kasprzyckim, Zwierzyckim i Kwiatkowskim, którzy podnosząc o. Jagałłę na duchu, ofiarowali braterskie wsparcie. Kardynał Hlond zwierzył się arcybiskupowi Teodorowiczowi, że w pełni popiera Przełożonego Generalnego i zgadza się ze stanowiskiem, jakie zajął respektując prawo kanoniczne i dyscyplinę zakonną[92]. Sam Jagałła streścił to doświadczenie w następujących słowach: „P. Bóg nam dopomoże, jeżeli Zgromadzenie jest wedle woli Bożej. Jeszcze jest czterech niepewnych. Wolałbym, by się to już raz skończyło, bo już przeszło dwa lata bardzo cierpię z powodu tych zajść"[93].

O. Zapała, jako ksiądz diecezjalny, został umieszczony w Stryju, w południowo-wschodniej części Polski, gdzie pracował w wiejskiej parafii. Sprawy jednak nie układały się tam dla niego pomyślnie[94]. Gdy biskup zapro-

[90] Jakub Jagałła CR, List do Jana Kasprzyckiego CR z 28 czerwca 1929, CRA-R 16819/1. W liście tym do o. Jagłowicza, Przełożony Generalny podaje mniej wiarygodną przyczynę: „o. Zapała zwrócił się o przyjęcie do diecezji lwowskiej 8 maja 1929 r. i został przyjęty. Zgromadzenie nie ucierpi z powodu jego odejścia. Tak bardzo chciał być nadal przełożonym generalnym. Mam na to dowód na piśmie. Spotkało go niepowodzenie i teraz odpłaca się za to osobie, która zajęła jego miejsce". Zob. Jakub Jagałła CR, List do Michała Jagłowicza CR z 22 maja 1929, CRA-R 16814.

[91] Zob. Jakub Jagałła CR, Listy do Michała Jagłowicza CR z 5 czerwca 1929, CRA-R 16816; do Władysława Kwiatkowskiego CR z 28 czerwca 1929, CRA-R 16819; do Jana Kasprzyckiego CR z 28 czerwca 1929, CRA-R 16819/1.

[92] Zob. Jakub Jagałła CR, List do Michała Jagłowicza CR z 12 listopada 1928, CRA-R 16794.

[93] Zob. Jakub Jagałła CR, List do Jana Kasprzyckiego CR z 28 czerwca 1929, CRA-R 16819/1.

[94] Zob. Władysław Kwiatkowski CR, List do Jakuba Jagałły CR z 15 stycznia 1932, CRA-R 23977. Także, Józef Schaeffer CR, List do Władysława Kwiatkowskiego CR z 8 stycznia 1932, CRA-R 27998.

ponował mu przeniesienie w inne miejsce, Zapała poprosił o kilka miesięcy do namysłu. Niedługo potem arcybiskup Twardowski pisał do Przełożonego Generalnego: „Podajemy do wiadomości, że ks. Władysław Zapała, członek waszego Zgromadzenia przyjęty do Archidiecezji Lwowskiej na próbę na mocy indultu eksklaustracyjnego św. Kongregacji dla Spraw Zakonnych z 25 maja 1929 L. 3329, został zwolniony z dniem 3 listopada br. z archidiecezji lwowskiej przed upływem czasu próby i wyjechał na czasowy pobyt do brata swego do Bochni. Podpisano, Bolesław [Twardowski], abp”[95].

W styczniu 1932 roku Zapała zwrócił się z prośbą do ojca Kazimierza Wójcika, przełożonego zmartwychwstańców w Warszawie, czy mógłby utorować mu drogę powrotu do Zgromadzenia, pozwalając na zamieszkanie w domu warszawskim[96]. Wójcik ogromnie się ucieszył i zgodził się napisać do Rzymu, aby zawiadomić o tym i poczynić wszystkie niezbędne przygotowania[97]. W dniu 8 lutego 1932 roku o. Zapała osobiście wystosował do Przełożonego Generalnego następującą petycję, prosząc o przywrócenie do Zgromadzenia:

> Najprzewielebniejszy Ojcze Jenerale!
>
> Niniejszym pismem zgłaszam mój powrót do Zgromadzenia. Zamieszkałem tymczasowo w domu naszych Ojców w Warszawie. Uprzejmie proszę o nadesłanie mi „obediencji” przydzielającej mię do domu Warszawskiego, w którym pragnę Ojcom w czasie Wielkopostnym pomagać w pracy duszpasterskiej i kaznodziejskiej. Poczem oddaję swą osobę do dyspozycji Najprzewielebniejszego Ojca.
> Z głęboką czcią,
> Sługa w Chrystusie Panu
>
> Ks. W. Zapała[98].

O. Zapała – jak umiłowany brat – został przyjęty przez o. Wójcika do domu św. Bonifacego przy ulicy Czerniakowskiej. Pozostawał tam do wczesnej jesieni 1932 roku, pomagając proboszczowi w budowie nowego kościoła przy ulicy Chełmskiej. „Naprawdę jesteśmy bardzo zadowoleni” – pisał Wójcik – „że w ten sposób udało nam się z o. Zapałą rozwiązać całość budowy”[99].

---

[95] Zob. arcybiskup Bolesław Twardowski, List do Jakuba Jagałły CR z 11 listopada 1931, CRA-R 32873.

[96] Kazimierz Wójcik CR, List do Józefa Schaeffera CR z 13 stycznia 1932, CRA-R 32411.

[97] Józef Schaeffer CR, List do Władysława Kwiatkowskiego CR z 8 stycznia 1932, CRA-R 27998.

[98] Władysław Zapała CR, List do Jakuba Jagałły CR z 8 lutego 1932, CRA-R 32874. Także, *Acta Consilii Generalis*, 4 lutego 1932, CRA-R 66492.

[99] Kazimierz Wójcik CR, List do Michała Jagłowicza CR z 15 października 1932, CRA-R 32423.

Po uzyskaniu pozwolenia od nowo wybranego Przełożonego Generalnego, Michała Jagłowicza, ojcowie Zapała i Torbus w pierwszym tygodniu października wyjechali do Stanów Zjednoczonych[100]. Otrzymali od Rady Generalnej polecenie zapoczątkowania nowej pracy duszpasterskiej, zespołów misyjnych, które miały służyć parafiom polskim w Stanach. Ten nowy apostolat rozwinął się i zapoczątkował całkowicie nową, pomyślną karierę o. Zapały, obejmującą lata trzydzieste i czterdzieste.[101].

Jakie były echa wypadków ostatnich pięciu lat w Zgromadzeniu? Wydaje się, że powrót Zapały do wspólnoty wzmocnił wielu jej członków i uciszył głosy krytyki. Jego widoczna, ciężka praca misjonarza krajowego w czasie następnych lat zyskała mu sympatię wielu zmartwychwstańców, zdobył także opinię jednego z najwybitniejszych polskich kaznodziei w Ameryce. Niektórzy członkowie wysłali do o. Jagałły listy z przeprosinami za impertynencję i brak szacunku. Na przykład o. Miernik napisał: „Niech dobry Bóg da Ojcu wszystko dobre za rządy naszem Zgromadzeniem i za przykrości związane z temiż rządami; i jam przydał jedną troskę, ale późniejszą pracą i posłuszeństwem starałem się dowieść mej refleksji i poprawy! Czy jednak zdołam Ojcowskie serce Najprzewielebniejszego Ojca Jenerała przebłagać, tego nie wiem; ufam jednakże, że skoro syn prosi o przebaczenie – ojciec zagniewanym być nie może i swem zapomnieniem wszystko przekreśla”[102]. Pozostały jednak pewne odpryski; duch podziału doprowadził w Polsce do poważnej rywalizacji i, niekiedy, zaciekłych konfliktów pomiędzy członkami z regionu poznańskiego i Galicji. Miało to swój początek w sporze Zapała – Jagałła, a trwało przez wiele dziesięcioleci, sięgając daleko w lata sześćdziesiąte.

Kościół św. Bonifacego w Warszawie

Jesienią 1926 roku kardynał Kakowski ponownie wysunął propozycję objęcia przez zmartwychwstańców kościoła w Warszawie. Kościół, o którym mowa – św. Bonifacego[103] – mieścił się na przedmieściach Czernia-

[100] Zob. Kaziemierz Wójcik CR, List do Michała Jagłowicza CR z 28 września 1932, CRA-R 32421.

[101] Zob. *Acta Consilii Generalis*, 25 sierpnia 1932, CRA-R 66492.

[102] Zob. Władysław Miernik CR, List do Jakuba Jagałły CR z 6 stycznia 1932, CRA-R 25146.

[103] Kościół św. Bonifacego był kościołem klasztornym braci franciszkanów (OFM), zbudowanym w 1691 r. w stylu barokowym przez architektów i artystów włoskich Tylmana z Gamery i Francesco Maino z Mediolanu. Książe Stanisław Lubomirski zlecił budowę tego przeładowanego ozdobami kościoła i ofiarował go franciszkanom (bernardynom) w 1696 r. Kościół był poświęcony w 1698 r. przez Mikołaja Popławskiego, biskupa pomocniczego Warszawy. Kiedy rząd

kowa[104] i był zarządzany przez księdza diecezjalnego; jednak po jego śmierci lub rezygnacji kościół miał przejść pod jurysdykcję zmartwychwstańców. Był jeszcze jeden warunek, który zastrzegał, że w ciągu dwudziestu pięciu lat zmartwychwstańcy mają założyć nową parafię w Sielcach[105], na przedmieściu Warszawy. Ten nowy kościół miał być wybudowany na koszt Zgromadzenia, lecz kardynał wyraził zgodę, aby części sąsiednich parafii zostały włączone do nowej. W ten sposób Zgromadzenie uzyskałoby tę nową parafię *in perpetuum*, po otrzymaniu zgody Stolicy Apostolskiej, zgodnie z kanonem 1422. O. Jagałła i kardynał Kakowski podpisali takie porozumienie 7 października 1926 roku[106]. Jednakże wobec wypadków, jakie miały miejsce w kościele Zbawiciela, Przełożony Generalny wahał się, czy obsadzać kościół św. Bonifacego natychmiast, nie mając równocześnie pewności w sprawie możliwości zrealizowania tej propozycji. Pisał: „Sprawa warszawska jeszcze niezdecydowana, jedni są za przyjęciem, inni są przeciw, w każdym razie musimy mieć kogoś w rezerwie, przynajmniej do czasu decyzji"[107]. Tym „kimś w rezerwie" był o. Kazimierz Wójcik, który otrzymał pozwolenie Przełożonego Generalnego na pozostanie w Warszawie jako katecheta w miejscowych szkołach. Wójcik nie tylko uczył w szkołach, lecz także w czasie letnich sesji wykładał w kolegium nauczycielskim i prowadził kurs z metodologii[108]. Ministerstwo Oświaty rozpatrywało również możliwość zatrudnienia go na stanowisku prefekta Kolegium Nauczycielskiego, na co potrzebna była aprobata Przełożonego Generalnego[109]. W latach swej pracy katechety, Wójcik mieszkał u misjonarzy św. Wincentego a Paulo przy ulicy Traugutta[110].

carski skonfiskował klasztory i wydalił zakony z Polski w 1863 r., kościół znalazł się pod zarządem księży diecezjalnych. W 1916 r. założono tu parafię. Była ona prowadzona przez zmartwychwstańców od 1930 r. do wybuchu II Wojny światowej. Po wojnie kościół powrócił do pierwotnych właścicieli, braci franciszkanów. Zob. Andrzej Krauze (red), *Sztuka Sakralna w Polsce, Architektura*, (Warszawa, 1956), s. 361. Także, *Historyczny Kościół Św. Bonifacego w Warszawie pod Zarządem XX Zmartwychwstańców*, „Dziennik Chicagoski" z 4 kwietnia 1942.

[104] Czerniaków, przedmieście Warszawy do 1916 r., kiedy to, podczas okupacji niemieckiej I Wojny Światowej, został przyłączony do miasta i obecnie jest południową dzielnicą Warszawy. Zob. „Dziennik Chicagoski" z 4 kwietnia 1942.

[105] Sielce, przedmieście Warszawy do 1916 r., obecnie południowa dzielnica miasta. Zob. „Dziennik Chicagoski" z 4 kwietnia 1942.

[106] Zob. „Umowa Pomiędzy Kardynałem Aleksandrem Kakowskim a Księdzem Jakubem Jagałłą, Generałem Zgromadzenia Zmartwychwstania Pańskiego", 7 października 1926, CRA-R 64583. Także, *Acta Consilii Generalis*, 25 października 1926, CRA-R 66492.

[107] Jakub Jagałła CR, List do Tadeusza Ligmana CR z 2 grudnia 1926, CRA-R 16756/2. Także, *Acta Consilii Generalis*, 5 marca 1927, CRA-R 66492.

[108] Kazimierz Wójcik CR, List do Jakuba Jagałły CR z 21 maja 1927, CRA-R 32400.

[109] Kazimierz Wójcik CR, List do Jakuba Jagałły CR z 18 czerwca 1927, CRA-R 32401.

[110] Zob. *Zmartwychwstańcy w Polsce*, s. 41.

Gdy minęły trzy lata, po śmierci proboszcza kościoła św. Bonifacego, który zmarł jesienią 1929 roku, o. Jagałła niezwłocznie przypomniał kardynałowi Kakowskiemu o podpisanej umowie i 8 listopada 1929 roku wysłał mu *memorandum* następującej treści: „Na proboszcza-administratora proponowałbym, za zgodą i potwierdzeniem waszej Eminencji, o. Kazimierza Wójcika, dodając mu do pomocy 2 wikariuszów, np. ojca Komorowskiego i o. Miernika"[111].

Kardynał Kakowski, w pierwszym tygodniu listopada 1929 roku, zatwierdził nową obsadę zmartwychwstańców w parafii św. Bonifacego. 13 listopada 1929 roku Przełożony Generalny i jego rada mianowali o. Wójcika przełożonym, a ojców Miernika i Juliana Kalbarczyka CR[112] radnymi[113]. Rozpoczęli oni pracę duszpasterską w kościele św. Bonifacego 1 stycznia 1930 roku[114].

Po roku o. Wójcik rozpoczął plany budowy nowego kościoła w dzielnicy warszawskiej Sielce. W dniu 18 marca 1931 roku zakupiono od miasta, na imię arcybiskupa Warszawy, grunty znajdujące się przy ulicy Chełmskiej. Ich koszt wynosił 10 000 złotych (około 2000 dolarów)[115]. Zanim Zgromadzenie rozpoczęło budowę, Przełożony Generalny zwrócił się do kardynała Kakowskiego o pisemny dokument przekazujący posiadłość na własność Zgromadzenia[116]. Aby pomóc w zbieraniu funduszy, ks. Wójcik zaproponо-

[111] Jakub Jagałła CR, List do kardynała Aleksandra Kakowskiego z 7 listopada 1929, CRA-R 16831. Także, *Acta Consilii Generalis*, 7 listopada 1929, CRA-R 66492.

[112] Julian Kalbarczyk CR (1901-1983), urodził się 13 lutego 1901 r. w Warszawie, jako syn Feliksa Kalbarczyka i Rozalii z Janków. Wstąpił do Zgromadzenia 21 października 1921 r. i złożył śluby 24 marca 1923 r. Po ukończeniu studiów filozoficznych i teologicznych na Uniwersytecie Gregoriańskim w Rzymie, otrzymał święcenia kapłańskie 7 lipca 1923 r. Ukończył studia uzyskując licencjat z filozofii. Spędził całe życie zakonne w Polsce pracując: w parafii św. Bonifacego, jako wikary i prefekt w szkołach średnich (1930-1935); jako proboszcz w Krzyżownikach (1935-1937); wicerektor i spowiednik w internacie we Lwowie (1937-1939). Podczas II Wojny Światowej (1939-1945) był proboszczem parafii Synowodzek, następnie przeniesiony do Warszawy. Po powstaniu warszawskim schronił się w Krakowie. Po wojnie został proboszczem w Krzyżownikach (1945-1950); w latach 1950-1957 pracował jako wikariusz proboszcza w Drawsku Pomorskim, Krakowie, Warszawie i jako kapelan sióstr zmartwychwstanek w Kętach. W 1964 r. został kapelanem sióstr urszulanek w Sokolnikach Wielkich i poświęcał się tej pracy przez okres dwudziestu lat. Miejscowi ludzie mówili o nim „nasz ojciec". Pomimo wielkich cierpień, zachował pogodne usposobienie. Zmarł 16 kwietnia 1983 r. w Warszawie. Miał wówczas 82 lata i spędził 60 lat w Zgromadzeniu. Zob. *Liber Professorum Congregationis a Resurrectione D.N.J.C.*, s. 234. Także, *Notitiae*, 10:1, luty 1983, s. 23.

[113] Zob. *Acta Consilii Generalis*, 13 listopada 1929, CRA-R 66492. O. Komorowski opuścił Zgromadzenie 21 marca 1930 r. i został włączony do archidiecezji poznańskiej 8 kwietnia 1930 r. Zob. *Liber Professorum Congregationis a Resurrectione D.N.J.C.*, s. 151.

[114] Zob. Kazimierz Wójcik CR, List do Józefa Schaeffera CR z 22 stycznia 1932, CRA-R 32413.

[115] *Dziennik Ustaw*, „Ustawa z dnia 18 marca 1931", s. 641, CRA-R 32402.

[116] Zob. Kazimierz Wójcik CR, List do Jakuba Jagałły CR z 1 maja 1931, CRA-R 32403.

wał wzięcie pożyczki pod zastaw gruntu będącego własnością Zgromadzenia, a położonego przy ulicy Mokotowskiej[117]. W celu rozpoczęcia budowy przewidywał również zaciągnięcie pożyczki ze skarbca generalatu w wysokości 150 000 złotych (około 30. 000 dolarów)[118].

Kardynał Kakowski naciskał nieco nerwowo, aby proboszcz rozpoczął budowę, mimo że zebrane fundusze nie były jeszcze wystarczające. O. Wójcik czuł się zmuszony do działania. Obawiał się bowiem, iż Kakowski zmieni zdanie, a nawet usunie zmartwychwstańców z Warszawy, lecz Kuria Generalna zapewniła go o pomocy finansowej. Koszty oceniano na 1,3 miliona złotych (około 260 000 dolarów). Wójcik pisał do Przełożonego Generalnego: „To nas ogromnie podniosło na duchu, bo w ciągu kilku lat można będzie kościół wybudować"[119].

Z chwilą, gdy 20 stycznia 1932 roku[120] posiadłość została prawnie przekazana Zgromadzeniu, a 4 maja 1932 roku został wydany dekret Świętej Kongregacji stwierdzający, że arcybiskup Warszawy powierza parafię przy ulicy Chełmskiej Zgromadzeniu Zmartwychwstania Pańskiego *pleno iure in perpetuum*[121], planowanie budowy nowego kościoła ruszyło w pełni[122]. Początkowo zamierzano wybudować prowizoryczny barak, który można by później zamienić na salę parafialną, jednak ze względu na duże koszty, zdecydowano zbudować solidny kościół, który mieściłby również plebanię[123]. Gdy w lutym 1932 roku o. Zapała chwilowo zamieszkał w Warszawie, okazał się bardzo pomocny w sporządzaniu planów i szczegółów całego projektu budowy[124].

Zakład wychowawczy zmartwychwstańców we Lwowie.

Wkrótce po zakończeniu Kapituły Generalnej, 25 października 1926 roku, Przełożony Generalny i jego rada postanowili otworzyć ponownie

---

[117] Tamże. Parcela przy ulicy Mokotowskiej była częścią majątku o. Smolikowskiego i była jego darem dla Zgromadzenia.

[118] Kazimierz Wójcik CR, List do Jakuba Jagałły CR z 1 maja 1931, CRA-R 32403.

[119] Zob. Kazimierz Wójcik CR, List do Jakuba Jagałły CR z 24 czerwca 1931, CRA-R 32405.

[120] Zob. „Arcybiskup Warszawski, Dnia 20 stycznia, 1932, N. 372", CRA-R 64700. Także, Kazimierz Wójcik CR, List do Jakuba Jagałły CR z 22 stycznia 1932, CRA-R 32414.

[121] „Sacra Congregatio Consilii, Prot. N. 2169/32". *Documenta Sacrum Congregationum IX, 1930-1939, 1932/24*, CRA-R 65368.

[122] Kazimierz Wójcik CR, List do Józefa Schaeffera CR z 8 lutego 1932, CRA-R 32416.

[123] Tamże.

[124] Kazimierz Wójcik CR, List do Jakuba Jagałły CR z 15 października 1932, CRA-R 32423.

dom studiów we Lwowie. (O. Smolikowski przeniósł go do Rzymu w 1895 roku). O. Bolesław Wośko CR został mianowany rektorem trzynastu seminarzystów, którzy podjęli studia filozoficzne i teologiczne na Uniwersytecie Jana Kazimierza[125]. W kwietniu 1927 roku rozpoczęto prace przy dobudówce do gmachu przy ulicy Piekarskiej. Nowa część została zaprojektowana i zbudowana przez architekta Artura Adlofa za sumę 342 tysięcy złotych (około 38 000 dolarów)[126]. Zarówno zmartwychwstańcy z Chicago jak i generalat pomagali w sfinansowaniu budowy[127], którą ukończono we wrześniu 1931 roku[128].

Latem 1928 roku, kiedy o. Wośkę przydzielono do parafii w Poznaniu, Rada Generalna mianowała rektorem o. Władysława Kwiatkowskiego CR, a o. Wojciecha Cyrwusa CR przełożonym domu studiów[129]. Kwiatkowski pozostawał rektorem do czerwca 1932 roku, kiedy przeniesiono go do Rzymu, aby objął stanowisko rektora seminarium rzymskiego[130]. Jego miejsce, jako rektor 18 seminarzystów, zajął o. Władysław Miernik[131].

Pierwotny zakład zmartwychwstańców we Lwowie – internat – założony w 1880 roku przez o. Kalinkę, obchodził w 1930 roku pięćdziesięciolecie istnienia, lecz znajdował się teraz w bardzo złym stanie. Przez ostatnie lata zarządzano nim w nieudolny sposób[132]. Obecny rektor, o. Eugeniusz Jabłoński CR[133], nie był zainteresowany apostolatem wychowawczym Zgromadzenia i jako rektor zachowywał się biernie, zniechęcając tym samym studentów, rodziców i wykładowców tego słynnego niegdyś ośrodka wy-

[125] Zob. *Acta Consilii Generalis*, 26 października 1926, CRA-R 66492. Także, Kwiatkowski, *Historia*, s. 422.

[126] Zob. „Kosztorys Na Budowę Domu we Lwowie", CRA-R 64688, 64689, 64690.

[127] Zob. Wojciech Cyrwus CR, List do Jakuba Jagałły CR z 17 sierpnia 1929, CRA-R 11366. Także, Kwiatkowski, *Historia*, s. 432. Także, Jakub Jagałła CR, List do Michała Jagłowicza CR z 15 lutego 1931, CRA-R 16862.

[128] Zob. Władysław Kwiatkowski CR, List do Józefa Schaeffera CR z 10 września 1931, CRA-R 23974.1.

[129] Zob. *Correspondenze della Congregazione, 1903-1929*, XXXVIII/28; XL/28, 12 listopada 1928, CRA-R 66491.

[130] Zob. *Acta Consilii Generalis*, 20 czerwca 1932, CRA-R 66492.

[131] *Acta Consilii Generalis*, 10 czerwca 1932, CRA-R 66492. Także, *Lista degli Alumni di Leopoli*, maj 1932, CRA-R 65708.

[132] Zob. Wojciech Cyrwus CR, List do Józefa Schaeffera CR z 16 czerwca 1931, CRA-R 11370.

[133] Eugeniusz Jabłoński CR, urodził się 11 grudnia 1902 r. w Warszawie jako syn Anastazego Jabłońskiego i Kazimiery z Wiśniewskich. Wstąpił do Zgromadzenia 8 października 1925 r., złożył śluby 8 marca 1927 r. i otrzymał święcenia kapłańskie w Rzymie, 19 kwietnia 1930 r. Pracował w domach Zgromadzenia w Polsce od 1931 do 1938 r., kiedy opuścił Zgromadzenie i został inkardynowany do diecezji łuckiej. Zob. *Liber Professorum Congregationis a Resurrectione D.N.J.C.*, s. 285.

chowawczego. Przełożonego Generalnego zaalarmował o. Cyrus, który zaproponował mianowanie wychowawcy o wyższych kwalifikacjach i powołaniu (jak np. o. Miernik), aby internat mógł rozkwitnąć na nowo[134]. Wprawdzie Przełożony Generalny uwzględnił tę radę i mianował na stanowisko rektora o. Władysława Kosińskiego CR[135], lecz Cyrwus miał obawy i zastrzeżenia: „Nie mówię nic o o. Kosińskim, bo go nie znam. Boję się jednak, czy znowu nie będzie chciał odprzęgnąć od półrocza i puścić lejce, kiedy trzeba je będzie trzymać pewnie, stale i mocno. *Videbimus!*"[136].

W 1931 roku w internacie mieszkało trzydziestu studentów, lecz niestety, zmiana rektora nie pomogła. Według sprawozdań wysyłanych przez Cyrwusa w latach 1931-1932 do Przełożonego Generalnego, warunki uległy pogorszeniu, zatem ponownie przekonywał on o. Jagałłę, że „do prowadzenia internatu stanowego trzeba przygotować ludzi i odpowiednio ich wykształcić"[137].

Właśnie wtedy, gdy budowa pomieszczeń dla seminarium była bliska ukończenia, stwierdzono konieczność przebudowy kościoła i niektórych pokoi internatu. Na sfinansowanie tej inwestycji, która miała kosztować 23 000 dolarów, o. Jagałła oczekiwał pomocy od zmartwychwstańców z Chicago. Wśród tych, którzy hojnie przyczynili się do opłacenia robót znaleźli się oj-

[134] Zob. Wojciech Cyrwus CR, List do Jakuba Jagałły CR z 17 maja 1931, CRA-R 11369.

[135] Władysław Kosiński CR, urodził się 26 grudnia 1903 r. w Kłopoczynie, w zaborze rosyjskim, jako syn Jana Kosińskiegoo i Maryanny z Rzeźnickich. Uczęszczał do szkoły św. Stanisława Kostki od 1914 do 1920 r., a następnie wstąpił do seminarium diecezjalnego w Warszawie, we wrześniu 1921 r., gdzie studiował filozofię i teologię. Opuścił seminarium diecezjalne w lipcu 1925 r. i wstąpił do Zgromadzenia 29 września 1925 r. Po złożeniu ślubów, 8 marca 1927 r. kontynuował studia teologiczne na Uniwersytecie Jana Kazimierza we Lwowie od 1928 do 1930 r. Następnie wysłano go do Rzymu, dla ukończenia studiów na Uniwersytecie Gregoriańskim, gdzie otrzymał licencjat z prawa kanonicznego w 1930 r. Święcenia kapłańskie otrzymał w Bazylice św. Jana na Lateranie, w dniu 30 kwietnia 1930 r. Pracował w następujących domach Zgromadzenia: krakowskim, jako wicerektor internatu (1930-1931); radziwiłłowskim, jako asystent (1931-1932); lwowskim, jako rektor internatu (1932-1935); krakowskim, jako rektor internatu (1935-1936); sokolskim – jako asystent (1936-1938); krakowskim, jako przełożony (1938-1939); w West Hyattsville, Maryland, USA – w Scholastykacie Zmartwychwstania Pańskiego (1939-1940); w St. Louis, w seminarium św. Jana Kantego (1940); w Chicago w kościele św. Stanisława Biskupa i Męczennika (1940-1943); w Castleton-on-Hudson, N.Y. w Towarzystwie Misyjnym i jako kapelan sióstr zmartwychwstanek (1943-1946); w Rzymie – przełożony (1946-1947); w Poznaniu-Rynek, jako rektor (1947-1948); w Wiedniu (1948-1949); w Rzymie, jako spowiednik sióstr zmartwychwstanek (1950-1954); jako Postulator Generalny (1954-1963); na Mentorelli, jako rektor (1958-1966; 1970-1976); jako rezydent w Rzymie (1976 do śmierci, która nastąpiła 3 listopada 1996 r.). Autor dzieł *Pietro Semenenko* (1954); *Duch Na Czasie*, 2 tomy (1961); *Smolikowski*, *Misjonarski Zryw* (1985). Zob. *Liber Professorum Congregationis a Resurrectione D.N.J.C.*, s. 286; *Personnel File of the Congregation*, archiwum rzymskie. Także, Janas, *Dictionary*, s. 148.

[136] Zob. Wojciech Cyrwus CR, List do Józefa Schaeffera CR z 13 lipca 1931, CRA-R 11372.

[137] Wojciech Cyrwus CR, „Reports to the Superior General", 12 lutego 1933, CRA-R 11382; 10 grudnia 1933, CRA-R 11383.

cowie Franciszek Gordon (2000 dolarów) z domu Matki Bożej Anielskiej, Stefan Kowalczyk i Wincenty Rapacz z domu św. Jana Kantego oraz Jan Zdechlik (7000 dolarów) z domu św. Jadwigi[138].

Prośba kardynała Hlonda

Wkrótce po zakończeniu wizytacji kanonicznej w Polsce w 1928 roku Przełożony Generalny otrzymał niezwykłą prośbę od Prymasa Polski. W liście do o. Jagałły z dnia 26 stycznia 1929 roku kardynał Hlond zwracał się z oficjalną prośbą do Zgromadzenia o przyjęcie apostolatu opieki duszpasterskiej nad emigracją polską na całym świecie[139]. Pytał, czy Zgromadzenie mogłoby zmienić swoje pierwotne zadania i cele, aby poświęcić się wyłącznie pracy duszpasterskiej na rzecz emigrantów polskich[140].

Po przeprowadzeniu poważnych dyskusji, o. Jagałła i Rada Generalna odpowiedzieli, iż spełnienie prośby prymasa wymagałoby drastycznych zmian w Konstytucjach. Dotyczyłyby one zmiany zadania, celu i charyzmatu Zgromadzenia. Nie można tego byłoby dokonać bez uprzedniego zwołania Kapituły Generalnej i otrzymania wyraźnej zgody Stolicy Apostolskiej[141]. Przełożony Generalny zakończył tymi słowami: „Przekształcenie zaś Zgromadzenia dla celu nam proponowanego przez Waszą Eminencję jest rzeczą nie tylko arcytrudną i niebezpieczną, lecz poniekąd i niemożliwą, gdyż Zgromadzenie nasze nie jest wyłącznie polskie, bowiem 30% jest w niem obcokrajowców. Bardzo mi przykro, że nie możemy urzeczywistnić projektu, tak życzliwie nam przez Waszą Eminencję poddanego"[142].

W rezultacie, 8 września 1932 roku, kardynał Hlond założył nowe zgromadzenie zakonne poświęcone pracy duszpasterskiej wśród emigrantów polskich i nadał mu nazwę Towarzystwa Chrystusowego[143].

---

[138] Zob. Jakub Jagałła CR, Listy do Michała Jagłowicza CR z 14 lutego 1931, CRA-R 16861; 6 marca 1931, CRA-R 16864. Także, *Provincial Minutes*, 7 grudnia 1929. Także, *Kościół Ojców Zmartwychwstańców w Nowej Szacie*, „Kurjer Lwowski" z 24 listopada 1923, CRA-R 66434.

[139] August kardynał Hlond, List do Jakuba Jagałły CR z 26 stycznia 1929, CRA-R 40200.

[140] Tamże.

[141] Zob. Jakub Jagałła CR, List do Kardynała Augusta Hlonda z 8 lutego 1929, CRA-R 16803. Także, *Acta Consilii Generalis*, 5 lutego 1929, CRA-R 66492.

[142] Zob. Jakub Jagałła CR, List do Kardynała Augusta Hlonda z 8 lutego 1929, CRA-R 16803.

[143] Zob. Czesław Kamiński TChr, *Działalność Towarzystwa Chrystusowego wśród Polonii Zagranicznej*, s. 53-82.

Radziwiłłów

Gdy w 1926 roku o. Grycz został przeniesiony do Wiednia, stanowisko przełożonego i proboszcza w Radziwiłłowie otrzymał o. Jakub Kukliński[144]. Po roku jednak został odwołany do Poznania i powierzono mu trudne zadanie prowadzenia parafii tuż po wybuchu sporu o Zapałę jako proboszcza i przełożonego domu miejscowej wspólnoty[145]. Dawny mistrz nowicjatu, o. Julian Kowalski, otrzymał stanowisko administratora – proboszcza parafii w Radziwiłłowie, a o. Franciszek Ksawery Wilemski – przełożonego. Stało się to 19 czerwca 1928 roku[146].

Po upływie kilku miesięcy, pomiędzy proboszczem a bratem zakrystianinem Ignacym Mamczarzem, powstało nieporozumienie. Kowalski nie tylko napisał do Przełożonego Generalnego, obwiniając brata o nieposłuszeństwo i zaniedbanie obowiązków, lecz również oskarżył zakrystianina publicznie z ambony[147]. O. Jagałła wyznaczył na wizytatora i arbitra o. Kuklińskiego, który spędził tam okres od 5 do 13 czerwca 1929 roku, badając sytuację. Stwierdził, że zarzuty proboszcza były całkowicie bezpodstawne i nieusprawiedliwione, a jego zachowanie wobec brata naganne. Dodatkowo też proboszcz wzniecił wśród parafian niemałe poruszenie przeciw miejscowemu przełożonemu[148].

Gdy Kowalski odmówił zadośćuczynienia i nadal buntował parafian, Rada Generalna postanowiła zwolnić go z funkcji proboszcza i przydzieliła do Krakowa[149]. Jednakże pewne grupy parafian wysłały protesty do Przełożonego Generalnego i arcybiskupa. Ich petycje ganiły o. Wilemskiego i pełne były drobnych oskarżeń[150]. Przełożony Generalny, w celu stwierdzenia prawdziwości zarzutów, ponownie mianował wizytatora, ojca Kazimierza Wójcika. Jego badania całkowicie uniewinniły Wilemskiego[151]. Nowy pro-

---

[144] Zob. *Correspondenze della Congregazione, 1903-1929*, LXXV/26, 4 listopada 1926, CRA-R 66491.

[145] Tamże, XV/28, 12 czerwca, 1928.

[146] Tamże, XVI/28, XVII/28, 19 czerwca, 1928.

[147] Zob. Jakub Jagałła CR, List do Juliana Kowalskiego CR z 19 lipca 1929, CRA-R 64603.

[148] Jakub Kukliński CR, „Sprawozdanie z Wizytacji Domu w Radziwiłłowie od 5 do 13 VI, 1929", CRA-R 64595.

[149] Zob. *Acta Consilii Generalis*, 2 lipca 1929, CRA-R 66492.

[150] Zob. Do Jego Ekscelencji Księdza Jenerała, Przełożonego Ojców Zmartwychwstańców z 6 czerwca 1929, CRA-R 64597. Także, Do Jego Ekscelencji Ojca Jenerała Księdza Jakuba Jagałły, Przełożonego Jeneralnego X.X. Zmartwychwstańców z 2 sierpnia 1929, CRA-R 64600. Także, Do Jego Eminencji Księdza Kardynała Aleksandra Kakowskiego z 20 sierpnia 1929, CRA-R 64602.

[151] Zob. Kazimierz Wójcik CR, List do Jakuba Jagałły CR z 12 lutego 1930, CRA-R 64612. Także, Jakub Jagałła CR, List do kardynała Aleksandra Kakowskiego z 20 stycznia 1930, CRA-R 64611.

boszcz, o. Tomasz Zdechlik, który otrzymał mianowanie 21 lipca 1929 roku[152], zdołał, dzięki swej roztropności, taktowi i dobroci przywrócić parafii spokój i kierować nią z powodzeniem przez następne lata[153].

W 1931 roku dwaj nowo wyświęceni księża: o. Władysław Kosiński i Władysław Pietrzyk CR[154] tworzyli dom zakonny i pomagali w pracy parafialnej[155]. 19 czerwca 1931 roku przełożonym mianowany został o. Zdechlik[156], a o. Franciszek Zachara CR[157] zajął miejsce o. Kosińskiego, którego przeniesiono do Krakowa na wicerektora internatu[158].

Jesienią 1931 roku, od 25 października do 1 listopada, o. Zdechlik zorganizował w parafii misje, które prowadzili dwaj zmartwychwstańcy: o. Franciszek Torbus i Władysław Kwiatkowski. Miały ogromne powodzenie i przyniosły wiernym wiele duchowych korzyści[159].

Praca duszpasterska w parafii przebiegała pod przewodnictwem o. Zdechlika bez zakłóceń; niestety jego dwaj wikarzy rozchorowali się, szczególnie o. Zachara, który zapadł na ciężką gruźlicę. Został umieszczony w szpitalu w Skierniewicach, lecz stan jego okazał się krytyczny i zmarł 13 grudnia 1931 roku, w wieku 26 lat. Został pochowany na cmentarzu parafialnym[160].

Tomasz Zdechlik i Władysław Pietrzyk, mimo panującej biedy, nadal prowadzili posługę duszpasterską, dzieląc trudy życia z mieszkańcami Radziwiłłowa, którzy okazali się oddaną i lojalną rodziną parafialną.

---

[152] Zob. *Acta Consilii Generalis*, 21 lipca 1929, CRA-R 66492.

[153] Zob. Tomasz Zdechlik CR, List do Jakuba Jagałły CR z 9 lipca 1931, CRA-R 34533.

[154] Władysław Pietrzyk CR (1898-1970), urodził się 2 października 1898 r. w Potoku Wielkim, w diecezji lubelskiej, w zaborze rosyjskim, jako syn Jacka Pietrzyka i Agnieszki z Brzezowskich. Wstąpił do Zgromadzenia 3 września 1925 r., złożył pierwsze śluby 15 sierpnia 1926 r. i otrzymał święcenia kapłańskie 15 czerwca 1930 r. we Lwowie. Spędził wszystkie lata pracy duszpasterskiej w Polsce i zmarł 26 listopada 1970 r. w Warszawie. Zob. *Liber Professorum Congregationis a Resurrectione D.N.J.C.*, s. 283.

[155] Zob. Tomasz Zdechlik CR, List do Józefa Schaeffera CR z 15 czerwca 1931, CRA-R 34532.

[156] Zob. *Superiores et Officiales Domorum, 1921-1942*, s. 16, CRA-R 65890/1. Następujący zmartwychwstańcy byli przełożonymi w Radziwiłłowie: Stanisław Grycz CR, (1920-1926); Jakub Kukliński CR, (1926-1928); Franciszek Ksawery Wilemski CR, (1928-1931); Tomasz Zdechlik CR (1931-1934). Proboszczami byli: Stanisław Grycz CR (1920-1926); Jakub Kukliński CR (1926-1928); Julian Kowalski CR (1928-1929); Tomasz Zdechlik CR (1929-1934).

[157] Franciszek Zachara CR (1905-1931), urodził się 10 czerwca 1905 r. w Mokrzyskach, w diecezji tarnowskiej, w zaborze austriackim, jako syn Wojciecha i Salomei Zacharów. Wstąpił do Zgromadzenia 23 sierpnia 1923 r., złożył śluby 1 marca 1925 r. i otrzymał święcenia kapłańskie 24 czerwca 1931 r. Pracował w parafii radziwiłłowskiej od ostatnich dni lata 1931 r. do śmierci, 13 grudnia 1931 r. Zob. *Liber Professorum Congregationis a Resurrectione D.N.J.C.*, s. 250.

[158] Zob. Tomasz Zdechlik CR, List do Józefa Schaeffera CR z 16 czerwca 1931, CRA-R 34534.

[159] Zob. Tomasz Zdechlik CR, List do Józefa Schaeffera CR z 27 listopada 1931, CRA-R 34537.

[160] Zob. Tomasz Zdechlik CR, List do Józefa Schaeffera CR z 15 grudnia 1931, CRA-R 34538.

Dom krakowski

Na kilka miesięcy przed śmiercią o. Smolikowskiego (11 września 1926 roku), 23 czerwca 1926 roku o. Zapała mianował Juliana Kowalskiego CR socjuszem mistrza nowicjatu[161]. W sierpniu, po zakończeniu Kapituły Generalnej, nowa Rada Generalna wybrała do kierowania domem w Krakowie następujących zmartwychwstańców: Stanisława Skwierawskiego na przełożonego, Władysława Orpiszewskiego na I radnego, Juliana Kowalskiego na II radnego i mistrza nowicjatu[162]. W nowicjacie pozostawało wówczas jedenastu kandydatów; ośmiu z nich, 8 marca 1927 roku, złożyło śluby[163]. Ponieważ pod opieką ojców Cyrwusa i Kwiatkowskiego było tylko kilku postulantów, jesienią 1927 roku Kowalski wziął dłuższy, pięciotygodniowy urlop, aby pomóc w pracy duszpasterskiej w parafii poznańskiej. Nie podobało się to Przełożonemu Generalnemu, który polecił mistrzowi nowicjatu, aby powrócił do swoich obowiązków w nowicjacie[164]. Kowalski jednak przekonywał, że jego słabe zdrowie i nieodpowiadający mu klimat krakowski sprawiały, że stanowisko mistrza nowicjatu było dla niego nie do udźwignięcia; tak więc 12 stycznia 1928 roku wysłał do Rzymu rezygnację[165]. Wskutek tego w dniu 24 lutego 1928 roku Rada Generalna mianowała mistrzem nowicjatu o. Skwierawskiego[166].

W marcu 1928 roku w nowicjacie znajdowało się dziesięciu kandydatów na kleryków i ośmiu na braci. Nowy mistrz nowicjatu był im całkowicie oddany: jego troska i miłość dla nowicjuszy były wyraźnie widoczne w sprawozdaniach trymestralnych wysyłanych do Rzymu[167]. Liczba nowicjuszy podczas kadencji Skwierawskiego na stanowisku mistrza nowicjatu w latach 1928-1932 utrzymywała się na stałym poziomie[168].

---

[161] Zob. *Acta Consilii Generalis*, 23 czerwca 1926, CRA-R 66492.

[162] Zob. *Correspondenze della Congregazione, 1903-1929*, LXXII/26 LXXIII/26, 4 listopada 1926, CRA-R 66491.

[163] Zob. *Liber Professorum Congregationis a Resurrectione D.N.J.C.*, 1927.

[164] Zob. Julian Kowalski CR, List do Jakuba Jagałły CR z 28 listopada 1927, CRA-R 36133. Także, Jakub Jagałła CR, List do Juliana Kowalskiego CR z 12 grudnia 1927, CRA-R 16775.

[165] Julian Kowalski CR, List do Jakuba Jagałły CR z 12 stycznia 1928, CRA-R 36135.

[166] Zob. *Correspondenze della Congregazione, 1903-1929*, 1/28, 24 lutego 1928, CRA-R 66491.

[167] Zob. Stanisław Skwierawski CR, „Sprawozdanie z Braci Laików w Nowicjacie i w Postulacie na kwiecień – maj – czerwiec, 1928, CRA-R 29765. Także, „Sprawozdanie z Nowicjatu na kwartał kwiecień – maj – czerwiec, 1928, CRA-R 29766.

[168] W okresie 1926-1932 następujący zmartwychwstańcy kierowali nowicjatem: mistrzowie: Paweł Smolikowski (1926), Julian Kowalski (1926-1928), Stanisław Skwierawski (1928-1932), Wojciech Niemier (1932-1933); socjusza mistrza nowicjatu: Julian Kowalski (1926); Wojciech Cyrwus (1926-1928), Władysław Orpiszewski (1929-1930), Adolf Różnicki (1930-1932), Henryk Nowakowski (1932-1933).

Latem 1929 roku zmartwychwstańcy amerykańscy, Józef Prusiński CR[169] i Franciszek Uzdrowski CR[170], którzy ukończyli studia w Rzymie, jako nowo wyświęceni księża zostali wysłani do Krakowa. O. Prusiński został mianowany wicerektorem internatu do pomocy o. Miernikowi, o. Uzdrowski wkrótce potem powrócił do Ameryki[171]. Po kilku tygodniach o. Prusiński został rektorem i ekonomem domu[172], a latem 1930 roku otrzymał do pomocy Władysława Kosińskiego CR, którego wybrano na wicerektora internatu[173].

O. Prusiński okazał się być wybitnym kierownikiem młodych uczniów. Rodzice byli tak zadowoleni, że mimo kryzysu ekonomicznego w Polsce liczba uczniów stale wzrastała. Ponieważ internat był jedynym źródłem dochodu domu krakowskiego, jego powodzenie było bardzo ważne; tak więc Przełożony Generalny wahał się czy ulec naciskom i odwołać młodego rektora do Ameryki. Jagałła miał nadzieję, że mianując rodowitego Polaka wicerektorem sprawi, iż nabędzie on niezbędnych umiejętności, aby zastąpić Prusińskiego; nadzieje te jednak się nie ziściły[174]. Gdy wiosną 1933 roku Prusiń-

[169] Józef Prusiński CR (1902-1980), urodził się 2 listopada 1902 r. w Chicago, jako syn Stanisława Prusińskiego i Urszuli z Wojtachów. Uczęszczał do szkoły podstawowej św. Jadwigi i Kolegium św. Stanisława w Chicago. Wstąpił do Zgromadzenia 27 lutego 1921 r. i złożył pierwsze śluby 8 września 1922 r. Po ukończeniu studiów filozoficznych i teologicznych na Uniwersytecie Gregoriańskim, przyjął święcenia kapłańskie, 30 października 1927 r. Rozpoczął pracę w Krakowie na stanowisku wicerektora (1929), a następnie rektora (1929-1932) internatu. Następnie pracował w parafiach Chicago jako wikariusz i przełożony; misjonarz, przełożony i dyrektor Towarzystwa Misyjnego w Castleton-on-Hudson, w stanie Nowy Jork. Zmarł 24 marca 1980 r. Uroczystości żałobne odbyły się w kościele św. Jacka, a pochowano go na cmentarzu św. Wojciecha w Niles. Zob. *Liber Professorum Congregationis a Resurrectione D.N.J.C.*, s. 223; Janas, *Dictionary*, s. 202-203; „Dziennik Chicagoski" z 23 marca 1980.

[170] Franciszek Uzdrowski CR (1901-1987), urodził się 24 września 1901 r. w Chicago, jako syn Jana Uzdrowskiego i Julianny z Machów. Uczęszczał do szkoły podstawowej św. Jozafata i Kolegium św. Stanisława. Wstąpił do Zgromadzenia 21 lutego 1921 r., złożył śluby 8 września 1922 r. Po ukończeniu studiów filozoficznych i teologicznych na Uniwersytecie Gregoriańskim w Rzymie, otrzymał święcenia kapłańskie, 29 lipca 1928 r. Rozpoczął pracę w Krakowie w 1929 r. Po powrocie do USA pracował jako asystent, proboszcz i przełożony w parafiach Chicago, od 1929 do 1973 r., kiedy przeszedł do szkoły Webera na emeryturę. Zmarł 5 kwietnia 1987 r. i pochowano go na cmentarzu św. Wojciecha. Zob. *Liber Professorum Congregationis a Resurrectione D.N.J.C.*, s. 221. Janas, *Dictionary*, s. 220-221, *Personel File*, CRA-R 72960.

[171] „Sprawozdanie Domu Krakowskiego, II kwartał, 1929", CRA-R 65677.

[172] „Sprawozdanie Domu Krakowskiego, III kwartał, 1929", CRA-R 65680.

[173] „Sprawozdanie Domu Krakowskiego, IV kwartał, 1930", CRA-R 65695.

[174] Zob. Jakub Jagałła CR, Listy do Michała Jagłowicza CR z 20 maja 1930, CRA-R 16848; 14 lutego 1931, CRA-R 16861. Także, Stanisław Skwierawski CR, List do Jakuba Jagałły CR z 18 maja 1932, CRA-R 29797. Jagałła pisał o Prusińskim: „…Jako rektor bardzo dobrze prowadzi Internat, tak, że już za mało jest miejsca, a zastał dwudziestu kilku chłopców" (20 maja 1930).

ski został ostatecznie odesłany do Chicago, Przełożony Generalny mianował o. Tadeusza Przybyłowicza CR[175] na rektora internatu[176].

Latem 1932 roku, tuż przed zwołaniem Kapituły Generalnej, o. Skwierawski opisał Przełożonemu Generalnemu problemy domu krakowskiego. Wskazywał na niemożność utrzymania domu wyłącznie z czesnego pochodzącego od uczniów zamieszkujących internat. W apelu skierowanym do ojców kapitulnych wskazywał, że należy podjąć kroki mające na celu pozyskanie parafii w Krakowie, zarówno jako środka utrzymania jak i poszerzenia pracy duszpasterskiej[177].

Wiedeń

Mimo, że kościół Świętego Krzyża w Wiedniu był prawdziwym centrum misyjnym dla Polaków mieszkających w tym mieście, prowadzono tam również bardzo aktywną działalność duszpasterską dla Austriaków. W listopadzie 1926 roku przełożonym i rektorem został mianowany o. Stanisław Grycz, a ojcowie Jan Giecewicz i Józef Gieburowski jego pomocnikami[178]. Nowy rektor kontynuował dzieło renowacji rokokowego kościoła rozpoczęte przez swego poprzednika. Niestety, obaj wikarzy byli chorowici: Giecewicz miał słaby wzrok, a Gieburowski nie opuszczał łóżka, co sprawiało, że o. Grycz musiał sam sobie radzić z posługą duszpasterską[179]. Gdy także jego

[175] Tadeusz Przybyłowicz CR (1905-1984), urodził się 4 grudnia 1905 r. w Warszawie jako syn Wieńczysława Przybyłowicza i Eugenii z Tomasowów. Wstąpił do Zgromadzenia 28 lipca 1926 r., złożył śluby 1 listopada 1927 r. i otrzymał święcenia kapłańskie 26 czerwca 1932 r. we Lwowie. Po przyjęciu święceń został mianowany rektorem internatu w Krakowie. W 1935 r. piastował to samo stanowisko we Lwowie, gdzie pozostawał do wybuchu II Wojny światowej w 1939 r. W czasie trudnych dni okupacji był przełożonym w Warszawie (1939-1941), a następnie w Krakowie (1941-1945). Utrzymywał ścisłe kontakty z podziemiem w Polsce. Po wojnie, w 1945 r. został proboszczem w kościele św. Bonifacego w Warszawie a następnie przeniesiono go do nowej parafii św. Kazimierza przy ulicy Chełmskiej. W 1950 r. został mistrzem nowicjatu i pracował na tym stanowisku przez 20 lat. W 1970 r. zmuszony był prosić o zwolnienie z tego stanowiska z powodu złego zdrowia. Przeszedł na emeryturę w seminarium w Krakowie, gdzie pomagał w słuchaniu spowiedzi i odwiedzaniu chorych. Zmarł w Krakowie, 13 listopada 1984 r. i został pochowany na cmentarzu rakowickim w Krakowie. Jego siostra, s. Maria Beata CR, swego czasu przełożona prowincjalna sióstr zmartwychwstanek w Polsce zmarła wcześniej, w 1950 r. Zob. *Liber Professorum Congregationis a Resurrectione D.N.J.C.*, s. 297., Józef Dolina CR, „Obituary of Fr. Przybyłowicz, November 20, 1984", CRA-R 76216. Także, *Notitiae*, 11:4, grudzień 1984.

[176] „Sprawozdanie Domu Krakowskiego, II Kwartał, 1932", CRA-R 65707.

[177] Stanisław Skwierawski CR, List do Jakuba Jagałły CR z 18 maja 1932, CRA-R 29797.

[178] Zob. *Superiores et Officiales, 1921-1942*, s. 2, CRA-R 65890/1.

[179] Zob. Jan Giecewicz CR, List do Jakuba Jagałły CR z 15 kwietnia 1927, CRA-R 14025.

jesienią 1927 roku złożyła choroba i musiał spędzić prawie cztery miesiące w szpitalu obsługiwanym przez braci św. Jana Bożego, na zastępstwo został wyznaczony ojciec Wojciech Niemier[180].

Przed chorobą Grycz rozmawiał z przełożonymi nowo założonej wspólnoty zakonnej zwanej kalasantynami, którzy byli zainteresowani przejęciem sanktuarium na Kahlenbergu. Grycz sądził, iż być może taka wspólnota mogłaby przeprowadzić konieczne naprawy w celu restauracji sanktuarium, gdyż ani zmartwychwstańców, ani rządu Polski, ani też miejscowej Polonii nie stać było na taki wydatek[181].Ta propozycja nie została jednak zrealizowana, gdyż przełożony uległ ciężkiemu udarowi i był zupełnie niezdolny do pracy. Wiosną 1928 roku wysłano go do Poznania na rekonwalescencję, lecz po powrocie do Wiednia jego stan pogorszył się[182]. O. Grycz zmarł 19 maja 1928 roku w wieku 57 lat i został pochowany na cmentarzu na Kahlenbergu[183].

Niedługo potem, 12 czerwca 1928 roku, przełożonym i rektorem domu wiedeńskiego został mianowany o. Wojciech Niemier[184]. Nominację tę zasugerował Przełożonemu Generalnemu Giecewicz, pisząc o o. Niemierze: „Jest on ruchliwy i bardzo pracowity oraz nadzwyczaj dobrego serca, miły i zgodny w pożyciu"[185]. Podkreślał również, iż o. Niemier będzie w stanie sprostać posłudze przy kościele Św. Krzyża, opiekować się Kahlenbergiem oraz nauczać katechizmu w dwóch polskich szkółkach ludowych w Wiedniu. „Nie wymieniam Ojcu Generałowi osoby, bo domyśli się od razu, o kogo tu idzie. My ludzie starsi pragnęlibyśmy życie zakończyć w spokoju, którego Bogu dzięki zażywać moglibyśmy w ostatnich latach. Tem większa obawa przed jego utratą i zmianą dotychczasowego stanu rzeczy na gorszy"[186].

O. Niemier przybywał do Wiednia z ciężkim sercem, gdyż był głęboko poruszony wypadkami w Poznaniu dotyczącymi o. Zapały i jego wikarych. Pisał: „boleję bardzo nad tem, co się obecnie w Zgromadzeniu dzieje. Uprzytomniając sobie tą ostatnią sprawę poznańską, dosyć jest smutku i boleści dla człowieka kochającego prawdziwie Zgromadzenie"[187]. Z poczuciem głębokiej litości powitał Niemier o. Zapałę, który przybył do domu wiedeńskiego późną jesienią 1928 roku. Jako rektor kościoła zachęcał go do głosze-

[180] Zob. Jan Giecewicz CR, List do Jakuba Jagałły CR z 11 listopada 1927, CRA-R 14026.
[181] Zob. Jan Giecewicz CR, List do Jakuba Jagałły CR z 20 grudnia 1927, CRA-R 14027.
[182] Jan Giecewicz CR, List do Jakuba Jagałły CR z 3 kwietnia 1928, CRA-R 14028.
[183] Jan Giecewicz CR, List do Jakuba Jagałły CR z 21 maja 1928, CRA-R 14029.
[184] Zob. *Superiores et officiales Domorum, 1921-1942*, s. 2, CRA-R 65890/1
[185] Jan Giecewicz CR, List do Jakuba Jagałły CR z 21 maja 1928, CRA-R 14029.
[186] Tamże.
[187] Wojciech Niemier CR, List do Tadeusza Olejniczaka CR z 27 lipca 1928, CRA-R 26192.

nia słowa Bożego podczas nabożeństw adwentowych, lecz nie pochwalał jego potajemnego spotkania na końcowym przystanku kolejowym w Wiedniu z o. Barwikiem, który opuścił bez pozwolenia Rzym i był właśnie w drodze do Polski[188]. Wiemy już, że o. Zapała pozostawał w Wiedniu do końca maja 1929 roku, a następnie wyjechał do Polski, aby pracować tam jako ksiądz diecezjalny. Jego wystąpienie ze Zgromadzenia wywołało w domu wiedeńskim wielki smutek.

Z początkiem 1930 roku o. Niemier, z pomocą o. Jakuba Kuklińskiego, przełożonego domu poznańskiego, zwiększyli wysiłki nad restauracją kaplicy Jana Sobieskiego na Kahlenbergu[189]. Przed wybuchem I wojny światowej Kukliński rozpoczął remont, który obejmował oczyszczenie wnętrza kościoła i instalację nowych organów. W 1914 roku jedną z kaplic poświęcono pamięci zwycięstwa pod Wiedniem. Kaplicę tę zaprojektował wybitny artysta polski, Józef Mehoffer, lecz wybuch wojny spowodował odłożenie planów[190]. Teraz, w roku 1930, zarówno o. Kukliński jak o. Niemier, pragnęli ukończyć to dzieło. Za pieniądze zebrane w Wiedniu, Poznaniu i Chicago[191] zatrudnili do wykonania zdobień w kaplicy Sobieskiego innego wybitnego artystę polskiego, Jana Henryka Rosena, który był też autorem fresków w katedrze ormiańskiej we Lwowie oraz kaplicy papieskiej w Castel Gandolfo. Rosen namalował sceny upamiętniające oblężenie i zdobycie Wiednia: jeden z fresków przedstawiał wysłannika papieskiego Marco d'Aviano odprawiającego Mszę świętą, do której służył król Jan Sobieski. Na drugim planie artysta uwiecznił krucjatę króla Francji, św. Ludwika. Na ścianie za ołtarzem sportretował papieża Innocentego XI podczas modlitwy. Herby papieży Innocentego XI, Piusa X i Piusa XI namalowane zostały na antependium ołtarza. Nad wejściem do kaplicy artysta przedstawił polskiego szlachcica składającego sztandar turecki u stóp św. Józefa, patrona kościoła na Kahlenbergu, obok św. Leopolda, patrona Austrii, i św. Jana Kapistrana. Na ostatniej ścianie widniały herby 102 polskich szlachciców, którzy wraz z Sobieskim brali udział w bitwie[192].

Kaplicę poświęcił uroczyście 28 maja 1931 roku nuncjusz papieski w Austrii, arcybiskup Henryk Sibilia, który podczas Mszy św. celebrowanej w kościele św. Józefa wygłosił również homilię po łacinie. Msgr Schober

[188] Wojciech Niemier CR, List do Jakuba Jagałły CR z 26 listopada 1928, CRA-R 29768.
[189] Wojciech Niemier CR, List do Jakuba Jagałły CR z 31 marca 1930, CRA-R 26192/2.
[190] Różek-Kaglik, *Kahlenberg, 1683-1983*, s. 15-16.
[191] Zob. Wojciech Niemier CR, List do Jakuba Jagałły CR z 12 stycznia 1932, CRA-R 65252.
[192] Różek-Kaglik, s. 15-16, 27-29.

przemawiał po niemiecku, a p. Twardowski po polsku. Po uroczystościach podano wszystkim gościom śniadanie w wiedeńskim Hotelu Imperial[193].

O. Niemier czuł szczególną wdzięczność dla o. Kuklińskiego za jego pomoc w finansowaniu restauracji kaplicy Sobieskiego. Był również wdzięczny o. Ligmanowi z Chicago, który przysłał 1 500 dolarów na ten cel[194]. Sanktuarium na Kahlenbergu było zamknięte od listopada do wczesnej wiosny, tak więc podczas miesięcy zimowych praca duszpasterska zmartwychwstańców koncentrowała się w kościele Św. Krzyża w Wiedniu. Wszyscy członkowie domu wiedeńskiego wyczekiwali teraz zwołania Kapituły Generalnej, która miała się odbyć latem 1932 roku[195].

Misja bułgarska

Prawie rok po zakończeniu Kapituły Generalnej z 1926 roku, Przełożony Generalny wysłał o. Adolfa Różnickiego jako wizytatora misji w Bułgarii[196]. Rozpoczął on pracę 20 czerwca 1927 roku podróżą do Starej Zagory i Małko Tyrnowo, dwóch ośrodków działalności misyjnej zmartwychwstańców. Między tymi dwiema misjami istniały widoczne różnice. W Starej Zagorze pracowali starsi członkowie wspólnoty, których wizytator określił jako „kontemplacyjnych, prowadzących surowe klasztorne życie"[197]. Ich codzienne posiłki składały się z chleba, jarzyn i wody; mięso i wino były podawane tylko w święta, a śniadanie składało się z kawy i ciemnego chleba. Tempo życia w Starej Zagorze było wolniejsze, działalność apostolska ograniczała się do sprawowania liturgii niedzielnej. Przełożony, o. Bazyli Garufalow, postarzał się i nie był już tak krzepki jak niegdyś. Wizytator zauważył: „Nie może już dawać tego, czego nie ma; lecz w czasach swego rozkwitu osiągnął więcej dla Bułgarii niż którykolwiek inny ksiądz"[198]. O. Teodor Dimitrow, chociaż młodszy, był zniedołężniały i cierpiał na rozstrój nerwowy w takim stopniu, że trudno mu było przygotować i wygłosić kazanie niedzielne bez przeżycia silnego stresu. Wskutek tego nabożeństwa niedzielne były ciche, zwykle re-

[193] Zob. Wojciech Niemier CR, „Sprawozdanie Domu Wiedeńskiego z Drugiego Kwartału, 1931", CRA-R 65243.

[194] Zob. Wojciech Niemier CR, „Sprawozdanie z Domu Wiedeńskiego z Pierwszego Kwartału 1932", CRA-R 26200.

[195] Tamże. Zob. Wojciech Niemier CR, List do Jakuba Jagałły CR z 2 lutego 1932, CRA-R 65255.

[196] Zob. *Acta Consilii Generalis*, 2 kwietnia 1927, CRA-R 66492.

[197] Zob. Adolf Różnicki CR, „Sprawozdanie z Wizytacji roku 1927", 15 grudnia 1927, CRA-R 64894.

[198] Tamże.

cytowane, rzadko śpiewane i bez kazań[199]. Brat Paszkiewicz, dawny żołnierz, który walczył w armii rosyjskiej o niepodległą Bułgarię, był teraz w poważnie zaawansowanym wieku, z siwymi włosami i brodą, lecz chyba najsilniejszy z nich trzech i bardzo oddany swojej pracy kucharza i zakrystianina[200].

Natomiast Małko Tyrnowo było miastem pełnym życia i dynamizmu, z aktywnym kościołem parafialnym i dwiema szkołami elementarnymi, tętniącymi życiem przez cały tydzień. Trzej młodzi księża–Bułgarzy: Józef Germanow, Jan Garufalow i Daniel Apostolow, poza pracą w parafii uczyli w dwóch szkołach podstawowych. Wszyscy trzej byli dobrymi mówcami i każde kazanie niedzielne było pouczające i ciekawe, chociaż Msze święte w obrządku wschodnim trwały zazwyczaj trzy godziny. Pewnego razu, gdy o. Różnicki odprawiał Mszę św. według obrządku łacińskiego, ludzie pozostali, aby jej wysłuchać, mimo iż uczestniczyli już w swojej Mszy świętej[201].

Największe chyba spustoszenie spowodowało w misji bułgarskiej zamknięcie kolegium w Adrianopolu. Uważane kiedyś za jeden z wybitnych ośrodków wychowawczych w Bułgarii, znalazło się teraz na terytorium Turcji. Rząd turecki postawił następujące warunki działania kolegium pod auspicjami zmartwychwstańców: wszyscy nauczyciele mieli być Turkami, językiem nauczania musiał być turecki, nauczanie religii było zabronione[202].

Zrezygnowanie z prowadzenia kolegium było jedynym wyjściem. W pierwszej chwili Rada Generalna głosowała za oddaniem kolegium Świętej Kongregacji Kościoła Obrządku Wschodniego, lecz sama kongregacja poradziła wspólnocie, aby po zapłaceniu zaległych podatków wynoszących 100 000 lirów (około 4000 dolarów) jak najszybciej sprzedać budynek[203]. Sprzedaż posiadłości zajęła blisko 4 lata, zakupił ją za cenę 158 000 lirów (około 6 320 dolarów) Turek, z dużą stratą finansową dla Zgromadzenia[204]. Pieniądze spożytkowano na spłacenie dawnych długów, które kolegium winne było *Propagande Fide*[205]. W 1928 roku misjonarzy przeniesiono do Bułgarii, aby tam kontynuowali apostolat wschodni Zgromadzenia. W czerwcu

[199] Tamże.
[200] Tamże.
[201] Tamże.
[202] Kwiatkowski, *Historia*, s. 433.
[203] Zob. *Acta Consilii Generalis*, 27 grudnia 1926. Także, Adolf Różnicki CR, List do Józefa Schaeffera CR z 12 listopada 1926, CRA-R 27938.
[204] Kwiatkowski, *Historia*, s. 433. Zob. *Acta Consilii Generalis*, 1 czerwca 1928, CRA-R 66492. Wartość budynku szacowano na 900.000 lirów (około 36.000 USD) tak, że Zgromadzenie poniosło stratę blisko 30.000 USD. Zob. Jakub Jagałła CR, List do Władysława Kwiatkowskiego CR z 19 stycznia 1929, CRA-R 16802.
[205] Zob. *Acta Consilii Generalis*, 19 lutego 1929 i 9 kwietnia 1929, CRA-R 66492.

1928 roku odwołano do Rzymu o. Różnickiego[206]. Tak zakończyła się historia kolegium w Adrianopolu. Innym dramatem misji bułgarskiej było trzęsienie ziemi w 1928 roku, które zniszczyło całkowicie kościół w Małko Tyrnowo[207]. Jak zwykle, przedstawiciele władz tureckich sprzeciwili się odbudowie kościoła katolickiego i piętrzyli trudności wobec projektów budowy nowego obiektu. Ojcowie Germanow i Garufalow pisali petycje do miejscowych urzędników o potrzebną zgodę, lecz bez większego powodzenia. Dopiero gdy arcybiskup Roncalli i biskup Kurtew wywarli nacisk na polityków w Sofii, pozwolenie zostało przyznane[208]. Obydwaj dostojnicy byli bardzo hojni w przyznawaniu funduszy na nowy kościół. Arcybiskup Roncalli napisał nawet do Świętej Kongregacji o dodatkowe wsparcie finansowe[209]. Generalat w Rzymie ofiarował 40 000 lirów (około 1.600 dolarów.)[210]

Ostatecznie bułgarskie Ministerstwo Budownictwa wydało konieczne uprawnienia i 10 sierpnia 1931 roku rozpoczęto budowę nowego kościoła[211]. Jednak nieustanne nękanie i ingerencje ze strony miejscowych władz opóźniły ukończenie kościoła o kilka lat. (Został oddany do użytku wiernych w 1936 roku)[212].

Poza wypełnieniem obowiązków w parafii o. Germanow prowadził także niższe seminarium w Małko Tyrnowo, przygotowujące młodych chłopców do wstąpienia do Zgromadzenia. W latach 1928-1932 zwykle od pięciu do dziesięciu uczniów uczęszczało na zajęcia[213].

Następne nieszczęście nawiedziło misjonarzy bułgarskich, gdy w 1929 roku ich dom i kościół w Nowej Zagorze zostały zburzone przez huragan[214]. Na szczęście, część budynku kościelnego zachowała się i ojcowie znaleźli tam schronienie oraz mogli przyrządzać posiłki[215]. O. Mosser, prokurator generalny, zgromadził na odbudowę zniszczonych budynków 180 000 lirów (około 7 200 dolarów)[216]. Mimo że oficjalne władze nie sprzeciwiały się odbudowie

[206] Zob. *Seperiores et Officiales Domorum, 1921-1942*, s. 5.

[207] Zob. Walter, s. 56. Także, Kwiatkowski, *Historia*, s. 434.

[208] Zob. Józef Germanow CR, List do Jakuba Jagałły CR 9 lipca 1929, CRA-R 13846.

[209] Zob. Józef Germanow CR, List do Jakuba Jagałły CR z 25 sierpnia 1929, CRA-R 13847; 25 grudnia 1930, CRA-R 13858. Także, Tadeusz Olejniczak CR, List do Jakuba Jagałły CR z 3 września 1929, CRA-R 27210.

[210] Zob. Kwiatkowski, *Historia*, s. 434.

[211] Józef Germanow CR, List do Józefa Schaeffera CR z 13 sierpnia 1931, CRA-R 13864.

[212] Zob. Kwiatkowski, *Historia*, s. 460.

[213] Zob. Józef Germanow CR, „Lista dei Ragazzi Aspiranti alla Congregazione", 1929, 1930, 1931, CRA-R 13855, 13860, 13872.

[214] Zob. Kwiatkowski, *Historia*, s. 433. Także, Teodor Dimitroff CR, *Huragan w Starej Zagorze*, „Vexillum Resurrectionis", I:3, maj 1928, s. 10-12.

[215] Bazyli Garufalow CR, List do Józefa Schaeffera CR z 12 lutego 1929, CRA-R 13642.

[216] Zob. Kwiatkowski, *Historia*, s. 433. Także, Jakub Jagałła CR, List do biskupa Kurteva z 26 marca 1929, CRA-R 16808.

rezydencji, minęło dużo czasu, zanim udało się zdobyć niezbędne pozwolenie na odbudowę kaplicy[217]. W sierpniu 1930 roku wszystkie trudności pokonano i rozpoczęto budowę. Kaplicę pod patronatem św. Cyryla i Metodego, poświęconą przez o. Dimitrowa, oddano do użytku 4 lipca 1931 roku[218].

Pomimo trudnych czasów o. Garufalow zdołał prowadzić w Starej Zagorze niewielkie niższe seminarium. Miał od czterech do pięciu uczniów, których przygotowywał do podjęcia studiów poprzedzających wstąpienie do Zgromadzenia[219].

Latem 1931 roku o. Józef Schaeffer, asystent generalny, przeprowadził oficjalną wizytację misji bułgarskiej. Była to pierwsza wizyta członka Rady Generalnej od 1911 roku, kiedy o. Jan Kasprzycki wizytował misję[220]. W trakcie tej wizytacji zmartwychwstańcy bułgarscy poruszyli sprawę otwarcia nowicjatu dla kandydatów na braci współpracowników w Starej Zagorze. Do tego czasu wszyscy kandydaci odbywali nowicjat w Krakowie, teraz jednak rząd powoływał młodych ludzi do wojska, co utrudniało wysyłanie kandydatów zagranicę w celu zdobycia formacji duchowej[221]. W odpowiedzi na ich prośbę z 5 października 1931 roku, Rada Generalna w dniu 10 października 1931 roku udzieliła zezwolenia na otworzenie nowicjatu dla braci[222]; o. Teodor Dimitrow został mianowany mistrzem nowicjatu[223].

Zmartwychwstańcy bułgarscy ponieśli ciężką stratę, gdy 10 września 1932 roku zmarł w Starej Zagorze o. Adolf Różnicki, długoletni misjonarz z Polski. O. Bazyli Garufalow, senior misji bułgarskiej, pisał: „Różnickiego można zaliczyć pomiędzy pierwszych Ojców Misji, jakimi byli Ojcowie: Kaczanowski, Brzeska, Ferrigno, Wronowski, Mosser, Grycz. Strata drogiego o. Adolfa, zakonnika wzorowego i wykształconego, wychowawcy i spowiednika biegłego będzie serdecznie odczuta przez wszystkich, którzy go bliżej poznali, a zwłaszcza przez Misję bułgarską, która w nim traci apostoła inteli-

[217] Bazyli Garufalow CR, List do Jakuba Jagałły CR z 7 lipca 1930, CRA-R 13646.

[218] Zob. Bazyli Garufalow CR, Listy do Józefa Schaeffera CR z 1 sierpnia 1930, CRA-R 13647; do Jakuba Jagałły CR z 15 lipca 1931, CRA-R 13651.

[219] Bazyli Garufalow CR, List do Józefa Schaeffera CR z 26 września 1930, CRA-R 13648.

[220] Bazyli Garufalow CR, List do Józefa Schaeffera CR z 12 sierpnia 1931, CRA-R 13652.

W wyniku wizytacji o. Schaeffera, biskupi obydwu obrządków, jak również ludzie wysoko postawieni i alumni dawnego Kolegium w Adrianopolu, wyrazili pragnienie, aby Zgromadzenie założyło inną szkołę średnią w Bułgarii, taką, jaka była w Adrianopolu, szkołę nie obcą, lecz o prawdziwie narodowym charakterze. Kongregacja Kościołów Wschodu także zwróciła się do Zgromadzenia aby podjęło się założenia nowej szkoły która nie narzucałaby obcych metod i przedmiotów studentom bułgarskim. Zob. *Our future in the East*, „Vexillum Resurrectionis", luty 1932, v:2, s. 4.

[221] Zob. Bazyli Garufalow CR, List do Rady Generalnej z 5 października 1931, CRA-R 13653.

[222] Zob. *Acta Consilii Generalis*, 10 października 1931, CRA-R 66492.

[223] Bazyli Garufalow CR, List do Jakuba Jagałły CR z 23 października 1931, CRA-R 13654.

gentnego, gorliwego i niezmordowanego. Niech najłaskawszy Pan mu udzieli pokoju sprawiedliwych"[224].

Pomimo kościoła i szkoły zbudowanych w tym czasie w Małko Tyrnowo i Starej Zagorze oraz wysiłków zmartwychwstańców bułgarskich zmierzających do pozyskania kandydatów do pracy w apostolacie wschodnim, lata trzydzieste zaznaczyły się znacznymi trudnościami: zarówno przedstawiciele rządu jak i członkowie Świętego Synodu Kościoła Prawosławnego byli bardzo wrogo usposobieni do zmartwychwstańców i katolików z ich misji.

Generalat w Rzymie

Z chwilą wybrania o. Jagałły, generalat ponownie wrócił na Via San Sebastianello 11, gdzie został ustanowiony przez Semenenkę w 1886 roku. Ponieważ jednak Przełożony Generalny musiał czekać na nowo mianowanego rektora Kolegium Polskiego, nie zmienił miejsca zamieszkania aż do drugiej połowy stycznia 1927 roku[225].

Generalat mieścił również wyższe seminarium Zgromadzenia. W 1926 roku na Uniwersytecie Gregoriańskim studiowało dwudziestu sześciu seminarzystów z Polski, Kanady i Stanów Zjednoczonych, pod kierunkiem o. Józefa Schaeffera, rektora seminarium[226]. Liczba ta utrzymywała się na stałym poziomie przez następne sześć lat.

W listopadzie 1927 roku seminarzyści rzymscy rozpoczęli wydawanie kwartalnika pod tytułem „Vexillum Resurrectionis", który miał służyć jako środek komunikacji pomiędzy członkami wspólnoty. Czasopismo wydawane było po angielsku przez Józefa Prusińskiego CR i po polsku przez Juliana Kalbarczyka CR[227].

W seminarium rzymskim kontrowersje wzbudził problem dotyczący dyscypliny, a związany z paleniem papierosów. Kapituła Generalna z 1926 roku wydała zarządzenie zabraniające wszystkim osobom objętym formacją, zarówno nowicjuszom jak i seminarzystom, wszelkiego rodzaju pale-

[224] Bazyli Garufalow CR, List do Jakuba Jagałły CR z 19 września 1932, CRA-R 13658/1.

[225] Jakub Jagałła CR, List do Józefa Zwierzyckiego CR z 30 grudnia 1926, CRA-R 16756/4.

[226] Zob. *Superiores et Officiales Domorum, 1928-1942*, s. 1. Także, „Alumni Congregationis in Universitate Gregoriana, 1926", *Personalia*, CRA-R 65664.

[227] Zob. „Vexillum Resurrectionis", listopad 1927 (wydanie angielskie), s. 1-2; (wydanie polskie) s. 2-3. nie była to pierwsza próba publikacji wspólnotowej w Rzymie. W czasach Smolikowskiego (1895-1899) seminarzyści rzymscy wydawali czasopisma „Tirociniun" i „L'Ape. Annali" wydawane po włosku (1900-1904) i „Annales" po łacinie (1905) były ambitniejszymi próbami literackimi publikowanymi przez Smolikowskiego.

nia[228]. Jednak wielu seminarzystów otrzymało specjalne pozwolenie od lekarzy na palenie ze względów zdrowotnych. Po niedługim czasie o. Schaeffer pozwolił studentom palić, lecz jedynie podczas wakacji. O. Jagałła nie zgadzał się z takim stanowiskiem, utrzymując, że zarządzenie kapituły nie może zostać zmienione aż do zwołania następnej[229]. Po roku o. Dehler, rektor domu studiów w St. Louis, również zezwolił seminarzystom na palenie podczas wakacji. Przełożony Generalny ponownie radził wszystkim, aby powstrzymali się od palenia, ale praktycznie pozostawił tę sprawę decyzji miejscowych rektorów[230].

W ciągu półtora roku śmierć zabrała ośmiu członków domu rzymskiego[231]. Byli wśród nich: o. Konstanty Czorba, najstarszy z księży, długoletni współpracownik o. Smolikowskiego i spowiednik kleryków z Kolegium Polskiego, który zmarł 12 kwietnia 1927 roku; o. Władysław Filipski, asystent generalny, który uległ zawałowi serca 20 lipca 1928 roku; kleryk Leon Jachim, który zmarł nagle w wieku 27 lat, 10 sierpnia 1928 roku[232].

Śmierć o. Filipskiego, asystenta generalnego, spowodowała konieczność wyboru nowego członka Rady Generalnej. Ponieważ następny w kolejności, o. Michał Jagłowicz, zaledwie kilka tygodni wcześniej – 19 lipca 1928 roku – został wybrany delegatem generalnym dla Ameryki Północnej, stanowisko asystenta generalnego przeszło na o. Józefa Schaeffera, którego wybrano na ten urząd 7 grudnia 1929 roku. Wcześniej, 4 listopada 1929 roku, o. Franciszek Pieczyński został wybrany czwartym radnym generalnym[233].

Wkrótce po podpisaniu 11 lutego 1929 roku Traktatu Laterańskiego, w którym Włochy uznawały suwerenność Stolicy Apostolskiej jako wyodrębnionej jednostki międzynarodowej, rozeszła się plotka, iż biskup Baccarini CR ma awansować do Kolegium Kardynalskiego. O. Jagałła musiał roz-

---

[228] P. Jacobus Jagałła CR, *Litterae Circulares 1927*, s. 10, CRA-R 62935.

[229] Jakub Jagałła CR, List do Michała Jagłowicza CR z 19 listopada 1930, CRA-R 16858.

[230] Jakub Jagałła CR, List do Józefa Zwierzyckiego CR z 24 stycznia 1931, CRA-R 16860/1.

[231] Następujący członkowie zmarli w Rzymie w tym okresie: Walenty Lanciotti (22 stycznia 1927); brat Stanisław Koniewierski (18 czerwca 1927); Władysław Marszałkiewicz (12 października 1927); brat Jan Jani (26 listopada 1927); brat Jan Mastropietro (4 listopada 1928). Zob. „Necrologium Congregationis", *Catalogus* (1987), s. 119-135.

[232] Zob. Jakub Jagałła CR, List do Józefa Zwierzyckiego CR z 15 kwietnia 1927, CRA-R 16758/1. Także, Kwiatkowski, *Historia*, s. 426. Także, Jakub Jagałła CR, List do Władysława Kwiatkowskiego CR z 20 sierpnia 1928, CRA-R 16788.

Warto zauważyć, że gdy zmarł o. Władysław Filipski, Przełożony Generalny Jezuitów, o. Włodzimierz Ledóchowski SJ, odprawił sto mszy św. za spokój jego duszy, Zob. „Vexillum Resurrectionis" (wydanie polskie), sierpień 1928, s. 12.

[233] Zob. Jakub Jagałła CR, List do Michała Jagłowicza CR z 19 lipca, 1928, CRA-R 16820. Także, Jakub Jagałła CR, List do Jana Kasprzyckiego CR z 7 grudnia 1929, CRA-R 16833/1. Także, *Acta Consilii Generalis*, 4 listopada 1929, CRA-R 66492.

wiać te bezpodstawne pogłoski. Pisał do Kwiatkowskiego we Lwowie: „W pogłoski jakoby o. Baccarini miał być mianowanym Kardynałem nie wierzę. Jestem święcie przekonanym, że jest bardzo odpowiednim do tej godności, jest roztropnym, mądrym etc, ale jest jeszcze młodym. Bywa używanym przez najwyższe władze kościelne do bardzo trudnych misji, co chwila musi jechać czy jako komisarz, czy jako wizytator. A jest bardzo cenionym przez Kardynałów Pompiliego, Belmonte, Laurentiego, Perosiego, Gasparriego, Merry del Val. Więc na teraz nie ma mowy"[234]. Kiedy jednak 30 czerwca 1930 roku Pius XI przeniósł biskupa Baccariniego do archidiecezji Capua, wielu było zdania, że wkrótce otrzyma czerwony kapelusz. Bo czy nie było dobrą wróżbą dla zmartwychwstańców, że niemal w dniu kanonizacji św. Roberta Bellarmine papież mianował Baccariniego na to samo stanowisko, które piastował niegdyś ten wielki jezuita? Artykuł wstępny „The Vexillum" donosił: „Zazwyczaj arcybiskup Capui jest kardynałem: czyż nie możemy oczekiwać nowych zaszczytów dla naszego arcybiskupa i Zgromadzenia na którymś z niedalekich konsystorzy?"[235]. Jak się okazało, ocena Przełożonego Generalnego była trafna, gdyż Baccarini nigdy nie został mianowany kardynałem.

O. August Mosser, który od Kapituły Generalnej 1905 roku pozostawał na stanowisku prokuratora i ekonoma generalnego, miał coraz poważniejsze problemy zdrowotne. W czerwcu 1929 roku spędził trochę czasu u kapucynów w swej rodzinnej Alzacji, lecz stan jego zdrowia stale się pogarszał. W czasach nam współczesnych jego chorobę nazwano by prawdopodobnie chorobą Alzheimera, schorzeniem zwyrodnieniowym centralnego systemu nerwowego, charakteryzującym się starczym pogarszaniem się stanu umysłowego. O. Mosser wzbudzał tym większe współczucie, gdyż przez całe życie był człowiekiem pełnym energii, władał biegle wieloma językami: francuskim, niemieckim, włoskim, angielskim, klasycznym greckim, łaciną, polskim, bułgarskim, tureckim, nowożytnym greckim, rumuńskim, rosyjskim, chorwackim i starosłowiańskim. Był bystrym matematykiem i ekonomistą. Choroba jego wywołała jednak zaburzenia nerwowe. W dniu 27 kwietnia 1930 roku seminarzyści schwytali go, gdy wspinał się po barierce na dachu domu generalnego, na wysokości pięciu pięter ponad ziemią. W kilka dni później, 29 kwietnia, skarżąc się na gorączkę, zdecydował udać się do spowiedzi do kapucynów. Wszyscy zakonnicy byli na nieszporach. Wyszedł wówczas na taras, przekroczył poręcz, spadł na ziemię i zabił się. Jeden z ka-

[234] Zob. Jakub Jagałła CR, List do Władysława Kwiatkowskiego CR z 15 marca 1929, CRA-R 16807. Także, Jakub Jagałła CR, List do Michała Jagłowicza CR z 26 marca 1929, CRA-R 16810.

[235] *Ad Multos Annos*, „Vexillum Resurrectionis", maj 1930, s. 27-28.

pucynów namaścił jego zmasakrowane ciało, lecz o. Mosser już wówczas nie żył. O. Jagałła dowiadywał się u kilku kardynałów w sprawie jego pogrzebu. Zapewnili go, iż z powodu choroby działania Mossera były nierozważne i samobójstwo zostało wykluczone. Pogrzeb odbył się 2 maja 1930 roku: nabożeństwo żałobne odprawiono w bazylice św. Wawrzyńca, a pochówek na Campo Verano. Dzienniki rzymskie donosiły o tym i ubolewały nad stratą tak oddanego sługi Kościoła. O. Jagałła mianował na stanowisko prokuratora generalnego i ekonoma o. Schaeffera, gdyż on właśnie pełnił te obowiązki za chorego o. Mossera w poprzednim roku[236].

Zdrowie Przełożonego Generalnego także się pogarszało. Wraz z o. Jagłowiczem zdołał latem 1929 roku odwiedzić domy w Polsce, lecz jego artretyzm się zaostrzył. Pisał do o. Zwierzyckiego: „Przeszedłem za swego generalstwa bardzo dużo, bardzo ciężkich chwil, które podkopały zdrowie moje w wysokim stopniu. Lekarze zalecają mi energiczne przeprowadzenie kuracji. Czy się zdobędę na to nie wiem, i czy nie zajdą jeszcze jakie przeszkody"[237].

W czerwcu 1930 roku Jagałła był zmuszony szukać ulgi w uzdrowisku w Bawarii, gdzie poddawano go leczeniu gorącymi kąpielami i masażami elektrycznymi. Jego powykręcane palce prawie uniemożliwiały mu pisanie. Musiał także znosić krytykę, która odbiła się bardzo poważnie na jego osłabionym organizmie. Zwierzał się Kwiatkowskiemu: „Jestem pewnym, że się spotkam z krytyką, niezadowoleniem etc., ale to już mój los taki. Jestem już nawet u księży Biskupów, okrzyczany jako niedbały, safanduła, bawiący się w kwietyzm"[238].

W dniu 25 października 1931 roku Stolica Apostolska mianowała kardynała Marchetti-Selvaggiani, wikariusza Rzymu, kardynałem protektorem[239] Zgromadzenia. Zajął miejsce kardynała Pompiliego, który sprawował ten urząd od 1920 roku aż do śmierci, w maju 1929 roku[240].

Ze względu na słabe zdrowie, Przełożony Generalny zmuszony był mianować wizytatorów dla Ameryki Północnej i Bułgarii. O. Michał Jagłowicz

---

[236] Zob. Jakub Jagałła CR, List do Michała Jagłowicza CR z 5 maja 1930, CRA-R 16847. Także, *Wspomnienie o Ś. P. Ojcu Auguście Mosser*, „Vexillum Resurrectionis", maj 1930, s. 28-31.

[237] Jakub Jagałła CR, List do Józefa Zwierzyckiego CR z 24 kwietnia 1930, CRA-R 16846/1.

[238] Jakub Jagałła CR, List do Władysława Kwiatkowskiego CR z 28 czerwca 1929, CRA-R 16819.

[239] Kardynał Protektor był mianowany dla zapewnienia powodzenia zakładu radą i opieką. Nie miał kompetencji organu sądowego nad zakładem ani nad poszczególnymi członkami. Nie miał również prawa wtrącania się w wewnętrzne rządy lub w zarządzania jego mieniem. Urząd Kardynała Protektora był zazwyczaj rezerwowany dla kardynałów z kurii rzymskiej. Zob. Abbot-Hannan, *The Sacred Canons*, I, 508-509.

[240] Zob. *Our New Cardinal Protektor*, „Vexillum Resurrectionis", luty 1932, V:2, s. 3-4.

został delegowany do przeprowadzenia w maju 1931 roku wizytacji kanonicznej w Stanach Zjednoczonych i Kanadzie, podczas gdy o. Józef Schaeffer udał się do Bułgarii w lipcu 1931 roku[241]. Gdy wizytacje te dobiegły końca, o. Jagałła wyznaczył dzień 22 maja 1932 roku jako oficjalną datę zwołania Kapituły Generalnej, a w dniu 21 listopada 1931 roku wysłał zawiadomienie do wszystkich przełożonych Zgromadzenia[242].

Papieskie Kolegium Polskie

Po wyborze na Przełożonego Generalnego, o. Jagałła pozostał w Kolegium Polskim do 29 stycznia 1927 roku, kiedy jego następca na stanowisku rektora, o. Franciszek Komorowski, przybył z Polski[243]. Wybór ten był niefortunny, ponieważ Komorowski okazał się człowiekiem cynicznym, nietaktownym i nielojalnym[244]. Jego rychłe przeniesienie spowodowane było brakiem delikatności, szczególnie w kontaktach z kardynałem protektorem kolegium Pompilim[245].

W czasie dwuletniej kadencji Komorowskiego, władze Rzymu ogłosiły, że rejon, w którym znajduje się Kolegium Polskie, przy Via Maroniti 22, zostanie poddany całkowitej renowacji i przebudowie. Oznaczało to, że budynki trzeba będzie sprzedać, a kolegium przenieść w inne miejsce. W sierpniu 1928 roku Jagałła znalazł potencjalnego nabywcę, który zgodził się zapłacić za posiadłość 2,3 miliona lirów (około 81 200 dolarów). Nabywca zamierzał złożyć depozyt wysokości 100 000 (około 4000 dolarów), z zastrzeżeniem, że jeśli zmieniłby plany, Zgromadzenie otrzymałoby 50 000 (około 2000 dolarów)[246].

Podczas jednej z wizyt kardynała Hlonda w Rzymie, o. Jagałła rozpoczął wraz z nim poszukiwania odpowiedniego miejsca na kolegium. „Gdybym miał 50 000 dolarów", pisał do o. Jagłowicza, „to bym w tej chwili kupił cudowny plac przy Via Merulana, zaraz za Maria Maggiore. Rentowałoby się, bo mogłyby być sklepy, bo to główna ulica i tam są sklepy. Przynosiłoby rocznie najmniej 70 000 L, więc wyszłoby się w kilku czy kilkunastu la-

[241] Zob. Jakub Jagałła CR, List do Michała Jagłowicza CR z 24 maja 1931, CRA-R 16865; List do Józefa Schaeffera CR z 19 lipca 1931, CRA-R 16868.

[242] Jakub Jagałła CR, List do przełożonych z 21 listopada 1931, CRA-R 16868.

[243] Zob. *Acta Consilii Generalis*, 29 stycznia 1927, CRA-R 66492. Także, Jakub Jagałła CR, List do Tadeusza Ligmana CR z 2 grudnia 1926, CRA-R 16756/2.

[244] Jakub Jagałła CR, Listy do Jana Kasprzyckiego CR z 13 sierpnia 1929, CRA-R 16825; (bez daty) CRA-R 16834/1.

[245] Tamże.

[246] Jakub Jagałła CR, List do Michała Jagłowicza CR z 13 stycznia 1929, CRA-R 16800.

tach z długu, ale pieniędzy nie ma, więc nie można nic robić"[247]. Przełożony Generalny był pewien, że pomimo wszelkich wysiłków z jego strony, biskupi polscy nie wspomogą wspólnoty finansowo. Pisał: „Wolą podobno sami pobudować kolegium niż nam przyjść z pomocą"[248].

Wkrótce potem Jagałła otrzymał wiadomość, że miasto nie przystąpi szybko do zrealizowania swych planów, więc nie było potrzeby natychmiastowej sprzedaży posiadłości przy Via Maroniti. Mimo to, widoki na przyszłość nie były korzystne. Jak stwierdził kardynał Hlond, gdyby biskupi polscy nie chcieli finansować nowego Kolegium Polskiego, również Watykan – bez ich poparcia – nie wykazałby większej ochoty na przydział funduszy. Wówczas Zgromadzenie byłoby zmuszone zbudować nowy gmach i utrzymać kierownictwo kolegium. Jagałła wnioskował: „Bardzo to smutne horoskopy dla nas"[249].

Jak już powiedziano, nietaktowność Komorowskiego sprawiła, że konieczne było jego przeniesienie z Kolegium Polskiego. Doszło do tego pod koniec lata 1929 roku, kiedy Jagałła przydzielił go do Wiednia[250]. Wkrótce potem Komorowski poprosił o eksklaustrację[251]; po kilku miesiącach dwuznacznych rozmów z przełożonymi opuścił w końcu wspólnotę i 8 kwietnia 1930 roku został przyjęty do archidiecezji poznańskiej[252]. Rektorem Kolegium Polskiego został o. Tadeusz Olejniczak i pozostawał na tym stanowisku do chwili swej przedwczesnej śmierci w 1933 roku[253].

Wspólnota z Chicago

Lata poprzedzające kryzys ekonomiczny charakteryzowały się entuzjazmem, optymizmem i dostatkiem. Życie zmartwychwstańców w Chicago odzwierciedlało dobrobyt i bogactwo Stanów Zjednoczonych. Zmartwychwstańcy, zamiast jednak rozszerzać własne domy, oddawali większość swych dochodów domom Zgromadzenia powstającym w Europie. Pieniądze, które wysłano Przełożonemu Generalnemu w okresie 1923-1927 wyniosły 81 547 dolarów i stanowiły dochód ze sprzedaży ziemi i budynków proponowanych na nowy ośrodek wychowawczy w Chicago[254]. Porzuciwszy własne marzenia

[247] Tamże.
[248] Tamże.
[249] Jakub Jagałła CR, List do Michała Jagłowicza CR z 2 marca 1929, CRA-R 16805.
[250] Jakub Jagałła CR, List do Franciszka Komorowskiego CR z 8 sierpnia 1929, CRA-R 16823.
[251] Jakub Jagałła CR, List do Jana Kasprzyckiego CR z 8 listopada 1929, CRA-R 16830.
[252] „Indult of Incardination, April 8, 1930", *Personnel File*, CRA-R 68051/13.
[253] *100-Lecie Polskiego Kolegium*, s. 35.
[254] Zob. Tadeusz Ligman CR, List do Jakuba Jagałły CR z 5 marca 1930, CRA-R 63442.

o ekspansji, członkowie wspólnoty z Chicago nie w pełni podzielali pogląd Rady Generalnej z 1926 roku na temat *sanatio* za powstałe długi. Skoro pieniądze te przeznaczono głównie na utrzymanie generalatu i odbudowę domów w Polsce, owym długiem nie należało obciążać wspólnoty z Chicago[255]. Mimo to, tamtejsi zmartwychwstańcy zbudowali ostatecznie w 1927 roku nową kaplicę dla nowicjatu pod zarządem miejscowego przełożonego, o. Jana Kasprzyckiego, za kwotę 71 000 dolarów[256]. O. Jagałła poświęcił kamień węgielny 14 sierpnia 1927 roku podczas wizytacji kanonicznej w Chicago[257].

W czasie tej wizytacji ekonom o. Jan Drzewiecki zorganizował sprzedaż posiadłości przy Narragansett Avenue (Zgromadzenie w Chicago otrzymało w 1922 roku 71 parceli obejmujących dwa kwadraty miejskie w zamian za farmę w Cary, w stanie Illinois)[258] za kwotę 107 000 dolarów. Za te pieniądze wspólnota mogła zlikwidować dług w wysokości 85 000 dolarów, który zaciągnęła biorąc pożyczkę na budowę kościoła w Poznaniu oraz spłacić 12 000 dolarów odsetek od niej. Spłacono także dług ciążący na Kolegium św. Stanisława w wysokości 10 000 dolarów oraz uregulowano zapłatę za budowę kaplicy nowicjatu[259].

Jak wiadomo, z powodu choroby o. Gordona, Przełożony Generalny był zmuszony mianować 12 czerwca 1928 roku o. Michała Jagłowicza delegatem generalnym dla Ameryki Północnej. Ponieważ o. Jagłowicz był członkiem Rady Generalnej, do tej dwuletniej nominacji wymagana była dyspensa Stolicy Apostolskiej[260].

Kolegium św. Stanisława – Szkoła Średnia im.Webera [Weber High School]

W 1926 roku Kolegium św. Stanisława liczyło 300 studentów, prowadziło także sobotnie kursy nauczycielskie dla 150 sióstr. Zespół wykładowców składał się z czterech księży, czterech braci i ośmiu nauczycieli świeckich. Program nauczania w szkole średniej był typowy, uznany i zatwier-

[255] Tadeusz Ligman CR, „Report to the Superior General", z 3 listopada 1926, CRA-R 63425.

[256] P. Giovanni Zdechlik CR, „La Descrizione della Proprieta della Casa di S. Giuseppe CR, Noviziato, Cragin, 9 Febbraio, 1932", CRA-R 63447.

[257] Jakub Jagałła CR, List do Władysława Kwiatkowskiego CR z 31 lipca 1927, CRA-R 16771.

[258] Zob. *Provincial Minutes*, 11 grudnia 1922, s. 112.

[259] Zob. Jakub Jagałła CR, List do Tadeusza Olejniczaka CR, z 26 lipca 1927, CRA-R 16770. Także, Jan Drzewiecki CR, Listy do Jakuba Jagałły CR 10 marca 1928, CRA-R 12137; 25 września 1928, CRA-R 12138. Powstał problem, który dotyczył prawnika biorącego udział w tych rozmowach, a którego Drzewiecki oskarżył o przestępcze zaniedbania.

[260] Zob. *Acta Consilii Generalis*, 12 czerwca 1928, CRA-R 66492. Także, Kwiatkowski, *Historia*, s. 425.

dzony przez Zrzeszenie Północno Centralne i Uniwersytet Illinois w 1925 roku. Sobotnia szkoła dla sióstr, prowadzona przez czterech księży, oferowała kursy z chemii, historii, j. angielskiego, j. polskiego i łaciny[261]. Kardynał Mundelein, który popierał ten program, zachęcał Zgromadzenie do poszerzenia działalności Kolegium, jego prawnego zarejestrowania i nadania mu nowej nazwy „Kolegium Zmartwychwstania"[262].

W 1928 roku dawny budynek palatynu przy Haddon Avenue, należący do Polskiego Towarzystwa Wydawniczego (niezależne zrzeszenie należące do Zgromadzenia), był dzierżawiony przez Kolegium św. Stanisława za roczną opłatę 6000 dolarów. Budynek mieścił salę gimnastyczną, klasy, laboratoria i bar samoobsługowy. Dzięki staraniom o. Gordona posiadłość i budynek zostały ofiarowane Zgromadzeniu w 1930 roku. Cały kompleks wyceniono na 225 000 dolarów, lecz zadłużenie w Banku Krajowym sięgało 100 000 dolarów. Ponieważ jednak Zgromadzenie wykupiło wcześniej obligacje za 15 000 dolarów, dług wynosił 85 000 dolarów i mógł zostać spłacony w ciągu ośmiu lat[263].

3 marca 1930 roku dyrektor o. Tadeusz Ligman ogłosił zmianę nazwy szkoły z Kolegium św. Stanisława na Szkołę Średnią im. Webera [Weber High School], na cześć arcybiskupa Józefa Webera CR. Gmach przy Haddon Avenue otrzymał nazwę Gordon Hall w hołdzie dobrodziejowi, o. Franciszkowi Gordonowi CR[264].

W roku następnym dyrektorem szkoły im. Webera został mianowany o. Starzyński CR[265] (1 stycznia 1931 roku[266]). Uczęszczało do niej wówczas

[261] Zob. Tadeusz Ligman CR, „Reports of st. Stanislaus College", 4 kwietnia 1921, CRA-R 63421; 14 kwietnia 1926, CRA-R 63422.

[262] Tamże.

[263] Zob. *Provincial Minutes*, 26 marca 1930, s. 147.

[264] Zob. Tadeusz Ligman CR, List do Jakuba Jagałły CR z 5 marca 1930, CRA-R 63442. Także, *Weber High School, 50-th Anniversary Edition, 1890-1940*, s. 40-42.

[265] Michał Starzyński CR (1897-1976), urodził się 6 grudnia 1897 r. w Chicago, jako syn Pawła Starzyńskiego i Bronisławy z Cywińskich. Po ukończeniu 8 klas w szkole podstawowej św. Stanisława Kostki i 4 lat w Kolegium św. Stanisława wstąpił do Zgromadzenia 30 sierpnia 1919 r. i złożył śluby 2 marca 1921 r. Po ukończeniu studiów filozoficznych i teologicznych na Uniwersytecie Gregoriańskim w Rzymie i Uniwersytecie St. Louis, otrzymał święcenia kapłańskie w St. Louis, 17 września 1927 r.

Piastowane stanowiska: 1928, parafia Matki Bożej Anielskiej, instruktor w szkole średniej Webera; 1930-1935, dyrektor szkoły Webera; 1935-1938, redaktor Dziennika Chicagoskiego i ponownie w latach 1940-1955; 1938-1939, kuria generalna w Rzymie; 1940-1976, asystent w różnych parafiach Chicago: św. Jacka, św. Stanisława Kostki, św. Jana Kantego, Matki Bożej Anielskiej, św. Stanisława Biskupa i Męczennika; wice-postulator w procesie beatyfikacyjnym o. Semenenki – 1949-1976. Zmarł jako wikariusz parafii św. Stanisława Biskupa i Męczennika, 15 lutego 1976 r. i został pochowany na cmentarzu św. Wojciecha w Niles, w stanie Illinois. Zob. *Liber Professorum Congregationis a Resurrectione D.N.J.C.*, s. 209; Janas, *Dictionary*, s. 213-214. *St. Stanislaus Biskup and Martyr Church Anniversary, 1893-1968*, s. 24.

[266] Michał Starzyński CR, List do Jakuba Jagałły CR z 13 kwietnia 1931, CRA-R 30120. Także, *Superiores et Officiales Domorum, 1921-1942*, s. 8, CRA-R 65890.1.

300 uczniów, a zespół uczących tworzyło ośmiu księży i dziesięciu świeckich nauczycieli. Nowy dyrektor był zwolennikiem powiększenia liczby księży w zespole, argumentując to wypowiedzią Msgr. Kealy'ego, rektora seminarium w Mundelein: „Jak możecie dać swoim studentom odpowiednie wychowanie, zgodnie z duchem waszego Zgromadzenia, jeśli przeszło połowę nauczycieli stanowią świeccy?"[267]. Starzyński twierdził również, że przy zatrudnieniu większej liczby księży zmniejszyłyby się miesięczne wydatki na pensje. Pisał: „Polecam tę sprawę Ojcu Generałowi i jego radzie"[268]. Jednak w roku szkolnym 1931-1932 w gronie profesorskim znajdowało się jedynie sześciu księży, dziewięciu nauczycieli świeckich i pięciu braci, a liczba studentów wynosiła 297[269].

Były to lata Wielkiego Kryzysu, który rozpoczął się z załamaniem rynku akcyjnego w Czarny Czwartek, 24 października 1929 roku. Tysiące Amerykanów straciło swoje oszczędności. Kraj został ogarnięty szaloną spiralą deflacji, zamykano fabryki i zapanowało bezrobocie. Na domiar złego, susza na obszarze Wielkich Równin doprowadziła do zniszczenia plonów i utraty farm. W całym kraju w przerażająco szybkim tempie upadały tysiące banków[270]. W czerwcu 1931 roku o. Jagłowicz informował, że w Chicago zamknięto 24 banki. Wszystkie fundusze Zgromadzenia zostały zablokowane[271]. W ciągu miesiąca zamknięto 50 banków, tak że niemożliwe było dokonanie jakiejkolwiek wpłaty na posiadłość Gordon Hall. Jagłowicz wyjaśniał: „Musimy dokonać wpłaty na posiadłość Gordon Hall w przyszłym tygodniu. Nie mamy pieniędzy w skarbcu. Osobiście przeszedłem wczoraj od domu [zakonnego] do domu i zebrałem 7 000 dolarów. Nasz nowy płot [przy nowicjacie] jest prawie ukończony i nie musimy już nic za niego płacić"[272]. Warunki pogorszyły się we wrześniu: „Biorąc pod uwagę wszystkie domy, około 25 000 dolarów jest uwiązane w bankach, które zamknęły podwoje. Musimy zdobyć około 20 procent przed Bożym Narodzeniem"[273]. Jagłowicz kończył: „Parafia Matki Bożej Anielskiej jest dłużna Dziennikowi około 42 000 dolarów, lecz nie jest w stanie zapłacić w chwili obecnej. Ponad 60 banków zamknięto od stycznia, składki na tacę w kościołach maleją.

[267] Michał Starzyński CR, List do Michała Jagłowicza CR z 14 maja 1931, CRA-R 30122.
[268] Tamże.
[269] Michał Starzyński CR, „Report to the Superior General", 3 października 1931, CRA-R 30128.
[270] Zob. Nelson Blake, A *Short History of American Life*, (Nowy Jork, 1952), s. 585-591. Także, Leland B. Baldwin, *Survey of American History*, (Nowy Jork, 1955), s. 588-593.
[271] Zob. Michał Jagłowicz CR, List do Józefa Schaeffera CR z 22 czerwca 1931, CRA-R 16967
[272] Michał Jagłowicz CR, List do Józefa Schaeffera CR z 19 lipca 1931, CRA-R 16970.
[273] Michał Jagłowicz CR, List do Józefa Schaeffera CR z 29 września 1931, CRA-R 16977.

Z dnia na dzień przyjmujemy mniej intencji mszalnych. Ludzie nie mają pieniędzy. Tak wielu pozbawionych jest pracy. Zima będzie okropna"[274].

W grudniu 1931 roku delegat generalny przedstawił bardzo ponury obraz warunków panujących w Ameryce: „We wszystkich miastach amerykańskich jest mnóstwo głodnych ludzi. Będzie to straszna zima. Wydaje mi się, że ten kryzys na całym świecie Bóg Wszechmocny zesłał celowo. Wielu zwróci się do Boga w swoim cierpieniu"[275].

Śmierć ojca Gordona

O. Franciszek Gordon zmarł po długiej chorobie 13 lutego 1931 roku. Jego pogrzeb odbył się w parafii Matki Bożej Anielskiej, którą założył w 1899 roku. Był tam proboszczem od 1899 do 1906 roku, a następnie ponownie od 1909 do 1931 roku[276]. Chyba żaden inny zmartwychwstaniec, poza Wincentym Barzyńskim, nie wywarł takiego wpływu na imigrantów polskich archidiecezji chicagowskiej jak o. Gordon. Stał się jedną z najważniejszych postaci duchownych w Chicago. Przez wiele lat kierował „Dziennikiem Chicagowskim"; w 1897 roku założył „Polish Alma Mater"; był znanym wydawcą, autorem książek i artykułów; wychowawcą i proboszczem, organizatorem towarzystw budowlanych i kas pożyczkowych (1911); regionalnym przełożonym zmartwychwstańców w Stanach Zjednoczonych i Kanadzie (1918-1928). Zawsze stawał w obronie biskupów, ich wypowiedzi i zarządzeń[277]. Biskup Rhode tak mówił o nim w 1914 roku, z okazji dwudziestej piątej rocznicy kapłaństwa: „Jest on Szkotem z nazwiska, Polakiem z urodzenia i Amerykaninem z adopcji; kapłanem z powołania i wytrwałym, twardym i pokornym robotnikiem, dzięki własnym staraniom, wspomaganym łaską Bożą"[278]. O. Jagałła pisał: „Wczoraj wieczorem otrzymałem telegram Ojca o śmierci o. Gordona. On położył dla Zgromadzenia w Chicago wielkie zasługi przez postawienie na nogi drukarni"[279].

Wkrótce po śmierci o. Gordona proboszczem parafii Matki Bożej Anielskiej został mianowany o. Leonard Long, lecz w październiku 1931 ro-

[274] Tamże.

[275] Michał Jagłowicz CR, List do Józefa Schaeffera CR z 11 grudnia 1931, CRA-R 16981.

[276] Zob. Piotr Fiołek CR (red.), *St. Mary of the Angels Gulden Jubilee, 1899-1949*, (bez numeracji stron).

[277] Pod kierownictwem o. Gordona Dziennik Chicagoski prowadził politykę podporządkowania i lojalności wobec biskupów amerykańskich w każdej dziedzinie pracy apostolskiej, wypowiedziach i dyscyplinie. Zob. „Dziennik Chicagoski" z 1898-1931.

[278] Zob. „Dziennik Chicagoski" z 4 kwietnia 1942. Także, „Vexillum Resurrectionis" (wydanie polskie), marzec 1931, s. 14-17.

[279] Jakub Jagałła CR, List do Michała Jagłowicza CR z 14 lutego 1931, CRA-R 16861.

ku zrezygnował z tego stanowiska[280]. Duszpasterstwo na czas od października 1931 do lipca 1932 roku przejął o. Tadeusz Ligman, a następnie proboszczem został o. Edward Brzeziński CR[281]. Parafia była bardzo zadłużona.

Dom studiów w St. Louis

Późne lata dwudzieste były świadkiem napływu powołań do Zgromadzenia, szczególnie w Stanach Zjednoczonych i Kanadzie. O. Jagałła pisał w 1929 roku, że Zgromadzenie ma 70 seminarzystów w wyższym seminarium, a 39 z nich znajdowało się w St. Louis[282]. Na stanowisku przełożonego i rektora do sierpnia 1929 roku pozostawał o. Dehler, po nim na rok funkcję tę przejął o. Karol Kiefer, a następnie, w lipcu 1930 roku, mianowany na ten urząd został o. Józef Jacobi[283].

W lutym 1931 roku jezuici z prowincji Missouri powiadomili o. Jacobiego o planach przeniesienia szkoły teologii z Uniwersytetu St. Louis do St. Mary's w stanie Kansas, co miało nastąpić w ciągu roku. Dla zmartwychwstańców oznaczało to oczywiście konieczność podjęcia innych rozwiązań. O. Jacobi sugerował założenie domowej szkoły teologii[284]. Istniała również możliwość przeniesienia domu studiów do Mundelein w stanie Illinois, skoro arcybiskup Chicago wcześniej zaprosił Zgromadzenie do wybudowania nowego seminarium na gruntach, które zamierzał ofiarować na terenie kampusu seminarium St. Mary on the Lake[285].

Jednak o. Johntson, rektor Uniwersytetu St. Louis, usilnie zabiegał o profesorów jezuitów, którzy nauczaliby 18 zmartwychwstańców wszystkich dzie-

[280] Michał Jagłowicz CR, List do Józefa Schaeffera CR z 15 października 1931, CRA-R 16980.

[281] Edward Brzeziński CR (1898-1973), urodził się 2 września 1898 r. w Chicago, jako syn Jana Brzezińskiego i Józefiny z Kubiaków. Po ukończeniu szkoły podstawowej w parafii Matki Bożej Anielskiej i Kolegium św. Stanisława, wstąpił do Zgromadzenia 1 września 1917 r. i złożył pierwsze śluby 1 marca 1919 r. Po zaliczeniu dwóch lat studiów na uniwersytecie St. Louis został wysłany do Rzymu, gdzie ukończył studia wymagane do uzyskania święceń na Uniwersytecie Gregoriańskim zdobywając doktorat z filozofii. Przyjął święcenia kapłańskie w Rzymie 9 sierpnia 1925 r. Pełnił następujące funkcje w Zgromadzeniu: kościół Zmartwychwstania Pańskiego w Poznaniu (1926-1927); Matki Bożej Anielskiej w Chicago (1927-1931); św. Jadwigi i św. Jacka (1931); proboszcz Matki Bożej Anielskiej (1932-1951); św. Jadwigi (1951-1961); dom prowincjalny w Winnetka (1961-1965); św. Stanisława Biskupa i Męczennika (1965-1973). Zmarł 10 sierpnia 1973 r. i został pochowany na cmentarzu św. Wojciecha w Niles. Zob. *Liber Professorum Congregationis a Resurrectione D.N.J.C.*, s. 202; Janas, *Dictionary*, s. 142; *Catalogus* (1987), s. 137.

[282] Jakub Jagałła CR, List do Władysława Kwiatkowskiego CR z 19 stycznia 1929, CRA-R 16802.

[283] Zob. *Superiores et Offciales Domorum, 1921-1942*, s. 19, CRA-R 65890.1.

[284] Michał Jagłowicz CR, List do Jakuba Jagałły CR z 22 marca 1931, CRA-R 16958.

[285] Jakub Jagałła CR, List do Michała Jagłowicza CR z 15 marca 1930, CRA-R 16842.

dzin teologii oraz czynił poważne starania, aby znaleźć takich profesorów na wydziale. Ten dowód troski i uprzejmości ze strony jezuitów został wysoko oceniony. O. Jagłowicz pisał: „Nigdy nie będziemy w stanie dostatecznie podziękować jezuitom za ich nadzwyczajną uprzejmość dla nas. Byliśmy w wielkim kłopocie i nie widziałem wyjścia innego niż seminarium Kenrick w St. Louis. Mogłoby to oznaczać inne trudności i wielkie koszty. Módlmy się, aby jezuici rozwiązali tę kwestię dla nas"[286]. O. Johnstonowi udało się znaleźć zespół jezuitów do prowadzenia kursów z teologii wyłącznie dla zmartwychwstańców w St. Louis. Sugerował również, aby w celu lepszego przygotowania seminarzystów zmartwychwstańców do zajęć z filozofii i teologii, do studiów dodano dwuletnie kursy w kolegium. Jagłowiczowi spodobała się ta propozycja i zachęcał Radę Generalną, aby zatwierdziła taki program studiów[287]. Jezuici zdołali utrzymać wydział jedynie do lipca 1932 roku, po czym zmartwychwstańcy byli w stanie założyć domową szkołę teologii, która zyskała aprobatę Rady Generalnej[288]. Dzień 10 września 1932 roku upamiętnił się otwarciem teologatu w St. Louis z następującym zespołem profesorów: o. Józef Jacobi CR, J.C.L., Ph.D., teologia dogmatyczna; o. Jan S. Mix CR, S.T.L., Ph.D.[289], profe-

[286] Michał Jagłowicz CR, List do Józefa Schaeffera CR z 29 kwietnia 1931, CRA-R 16962.

[287] O. Jagłowicz pisał: „Kolegium Najśw. Maryi Panny w Kentucky ma kolegium niższe o dwuletnim programie uznane urzędowo przez państwo. Dlaczego więc nie posłać nowicjuszy, którzy ukończyli nowicjat w sierpniu, do Kolegium Najświętszej Maryi Panny przynajmniej na rok? Uzyskane przez nich zaliczenia będą uznawane na Uniwersytecie St. Louis. Będą dojrzali umysłowo za rok lub dwa lata i lepiej poradzą sobie ze studiami. Jakież ma znaczenie fakt, że otrzymają święcenia w późniejszym wieku? Czyż nie zgadzasz się, że jeśli znów otwarta zostanie Rada Watykańska, wiek, w którym otrzymuje się święcenia zostanie przesunięty na 30 lat a nie jak dotychczas 24? Czasy zmieniły się w tym kraju. Potrzebujemy teraz ludzi z wykształceniem wyższym. Nie możemy już opierać się na ludziach z naszego kolegium, którzy mają tylko rzymskie tytuły. Zob. Michał Jagłowicz CR, List do Józefa Schaeffera CR z 22 czerwca 1931, CRA-R 16967.

[288] Zob. *Acta Consilii Generalis*, 27 lipca 1932, CRA-R 66492.

[289] Jan S. Mix CR (1900-1988), urodził się 17 października 1900 r. w Chicago, jako syn Franciszka Mixa i Katarzyny z Pietrzykowskich. Po ukończeniu szkoły św. Jacka i Kolegium św. Stanisława wstąpił do Zgromadzenia, 30 sierpnia 1919 r. i złożył pierwsze śluby 2 marca 1921 r. Studiował na Uniwersytecie St. Louis i Uniwersytecie Gregoriańskim w Rzymie, gdzie zdobył tytuły doktora filozofii i teologii. Otrzymał święcenia w Rzymie w kościele Zmartwychwstania Pańskiego, 29 czerwca 1927 r. Pracował: 1928, socjusz mistrza nowicjatu w Chicago; 1928-1930, wikariusz w parafii św. Stanisława Biskupa i Męczennika; 1930, Seminarium św. Jana Kantego w St. Louis; 1936-1947, rektor – przełożony, Seminarium św. Jana Kantego; 1947-1959, Przełożony Generalny; 1959-1971, parafia św. Józefa w Fontanie, w stanie Kalifornia; 1972-1976, wikariusz w parafii św. Stanisława Kostki; 1976-1979, Gordon Tech H.S., emeryt; 1979-1988, na emeryturze w Nazarethville w Des Plaines, gdzie zmarł 14 grudnia 1988 r. Zob. *Liber Professorum Congregationis a Resurrectione D.N.J.C.*, s. 210. Także, *From the Journal of the Very Rev. John S. Mix CR, Former Superior General, Congregation of the Resurrection*, (Chicago, 1978), s. 1. Także, Janas, *Dictionary*, s. 193-194. Także, *Catalogus* (1987), s. 80.

sor teologii moralnej i prawa kanonicznego; o. Alojzy Beechey CR, Ph. D.[290], profesor Pisma Świętego. Właśnie wtedy Misjonarze Świętej Rodziny zapisali swoich seminarzystów do teologatu zmartwychwstańców[291].

Kolegium Najświętszej Maryi Panny w Kentucky

Kapituła Generalna z 1926 roku postanowiła zrzec się kierowania Kolegium Najświętszej Maryi Panny, a o. Michałowi Jagłowiczowi pozostawiono negocjowanie sprzedaży i zamknięcie tego szacownego zakładu. Teraz jednak, gdy o. Michał został wybrany do Rady Generalnej, miał większy wpływ na podejmowanie ostatecznych decyzji. Natychmiast po swoim wyborze napisał do Rzymu: „Przykro mi bardzo dowiadywać się, iż kapituła postanowiła zamknąć Kolegium Najświętszej Maryi Panny. Jest to moim zdaniem poważny błąd. Było dla mnie zaskoczeniem, iż ja, jako długoletni przełożony i prezydent tego kolegium, nie zostałem nawet zapytany o zdanie w tej sprawie. Delegaci kanadyjscy powinni byli zapytać mnie, zanim przedstawili tę sprawę kapitule. Jestem niezmiennie przeciwny zamknięciu"[292].

Mimo, że lojalność Jagłowicza dla Kolegium Najświętszej Maryi Panny była bezsporna, decyzja Kapituły Generalnej opierała się na twardych faktach: cały projekt przeniesienia kolegium upadł, nawet mimo to, iż Zgromadzenie zakupiło posiadłość za 55 000 dolarów. Obecnie, latem 1926 roku, kolegium było obciążone długiem wysokości 93 350 dolarów[293]. O. Michał jednak dowodził, że cały ten dług mógłby być spłacony dzięki sprzedaży posiadłości w Louisville za 95 000 dolarów (cena, jaką mu proponowało dwóch kupców). Zwracał również uwagę, że nowy biskup Jan Floersh „był zaszokowany [decyzją zmartwychwstańców opuszczenia Kolegium Najświętszej Maryi Panny] i pytał, czy nie można by tej sprawy rozpatrzyć ponownie"[294].

Mimo że o. Jagłowicz został wybrany na stanowisko II radnego generalnego przez kapitułę w 1926 roku, Przełożony Generalny prosił go, aby kierował Kolegium Najświętszej Maryi Panny przez jeszcze jeden rok, to

[290] Alojzy Beechey CR, urodził się 19 listopada 1891 r. w Kossuth, w prowincji Ontario, w Kanadzie, jako syn Ludwika Beechey i Apolonii z Reinhardtów. Wstąpił do Zgromadzenia 16 września 1910 r., złożył śluby 16 kwietnia 1912 r. i przyjął święcenia 28 kwietnia 1918 r. Jako kapłan pracował w Kitchener, Chicago i St. Louis. Wystąpił ze Zgromadzenia w 1933 r. i został włączony do archidiecezji Regina w Kanadzie w 1940 r. Zob. *Liber Professorum Congregationis a Resurrectione D.N.J.C.*, s. 177. Także, Janas, *Dictionary*, s. 97-98.

[291] Zob. Iwicki, *The First Hundred Years*, s. 187.

[292] Michał Jagłowicz CR, List do Józefa Schaeffera CR z 15 września 1926, CRA-R 16947.

[293] Michał Jagłowicz CR, List do Jakuba Jagałły CR z 18 sierpnia 1926, CRA-R 63833.

[294] Michał Jagłowicz CR, List do Józefa Schaeffera CR z 15 września 1926, CRA-R 16947.

znaczy do momentu wizytacji kanonicznej w Ameryce Północnej, którą planowano na lato 1927 roku[295]. Tymczasem Święta Kongregacja Zakonników wydała zgodę na możliwie najszybszą sprzedaż posiadłości w Louisville[296]. Podczas tej wizytacji o. Jagałła postanowił posłuchać rady Jagłowicza i zatrzymać Kolegium Najświętszej Maryi Panny, wbrew sprzeciwowi ojców kanadyjskich[297]. Tak więc z początkiem roku szkolnego, we wrześniu 1927 roku, o. Piotr Ellert CR[298] został mianowany rektorem Kolegium Najświętszej Maryi Panny, a o. Jagłowicz wyjechał do Rzymu, aby podjąć obowiązki radnego generalnego.

Podczas kadencji o. Ellerta Kolegium Najświętszej Maryi Panny stało się szkołą wyłącznie dla kandydatów do kapłaństwa, a szczególnie dla spóźnionych powołań. O. Ellert pisał do Przełożonego Generalnego: „nasze plany zamienienia Kolegium Najświętszej Maryi Panny w wyłącznie kościelną szkołę zrealizują się tej jesieni. Prawdopodobnie w pierwszym roku będziemy walczyć o utrzymanie się na powierzchni, ufajmy jednak, że nasze nowe przedsięwzięcie będzie błogosławione"[299].

Już w 1911 roku Kolegium Najświętszej Maryi Panny prowadziło specjalny kurs łaciny pod kierownictwem o. Ignacego Periusa i profesora A. Lesousky'ego. W 1913 roku utworzono wydział języka łacińskiego. Dwa razy dziennie, a także raz w niedzielę prowadzono zajęcia z łaciny dla studentów, którzy mieli braki z tego języka. Był to specjalny kurs, z którego zasłynęło Kolegium Najświętszej Maryi Panny. Po o. Periusie kierownikiem wydziału został o. Szymon Winter, który uczył większość klas przez następ-

[295] Zob. *Acta Consilii Generalis*, 26 października 1926, CRA-R 66492.

[296] Zob. „Sacra Congregationis Religiosorum, 10 Decembris 1926, 7119/26", *Documenta Sacrum Congregationum VII*, 1920-1926, 1926/73, CRA-R 65367.

[297] Jakub Jagałła CR, List do Tadeusza Olejniczaka CR z 24 czerwca 1927, CRA-R 16759.

[298] Piotr Ellert CR (1895-1951), urodził się 29 maja 1895 r. w Josephsburgu w prowincji Ontario w Kanadzie, jako syn Jakuba Ellerta i Marii z Dieboltów. Wstąpił do Zgromadzenia 1 września 1917 r. i złożył pierwsze śluby 1 marca 1919 r. Studiował na Uniwersytecie w St. Louis, gdzie otrzymał tytuł bakałarza i magistra sztuk pięknych. Ukończył studia teologiczne na Uniwersytecie Gregoriańskim w Rzymie, gdzie otrzymał święcenia kapłańskie 9 sierpnia 1925 r. Został przydzielony do Kolegium Najświętszej Marii Panny w 1926 r.; w 1927 r. został prezydentem Kolegium i pełnił tę funkcję do 1933 r., kiedy przeniesiono go do kierowania kolegium Aterno w Pescarze, we Włoszech. Pozostawał dyrektorem tego zakładu przez całą wojnę i odbudowywał kolegium Aterno w latach powojennych do 1949 r. Powrócił do Kanady i został mianowany proboszczem parafii Macton i Linwood, gdzie wybudował kościół. Zmarł 18 czerwca 1951 r. w Kitchener w pięćdziesiątym siódmym roku życia. Zob. *Liber Professorum Congregationis a Resurrectione D.N.J.C.*, s. 201; *Memorare, St. Mary's College 150 Years*, s. 77. Także, Mix CR, „Newsletter", wrzesień 1951.

[299] Piotr Ellert CR, List do Jakuba Jagałły CR z 13 lipca 1929, CRA-R 12239.

ne dwanaście lat. Jesienią 1928 roku o. Franciszek Jagłowicz CR[300] został kierownikiem wydziału[301].

Zachęcony przez o. Michała Jagłowicza i wspomagany przez zdolny zespół nauczycieli składający się z ojców Franciszka Jagłowicza CR, Alfonsa Eicheldingera CR[302], Ludwika Batte CR[303] i Henryka Jasińskiego CR[304],

[300] Franciszek Jagłowicz CR (1897-1961), urodził się 24 marca 1897 r. w Preston, w prowincji Ontario, w Kanadzie, jako syn Franciszka Jagłowicza i Katarzyny z Fachów. Ukończył szkołę podstawową w St. Clemens Separete School w Preston i został wysłany dla ukończenia szkoły średniej do Kentucky, do Kolegium Najświętszej Maryi Panny. Wstąpił do Zgromadzenia 1 września 1916 r. i złożył pierwsze śluby 1 marca 1917 r. Studiował filozofię na Uniwersytecie w St. Louis, a studia teologiczne ukończył na Uniwersytecie Gregoriańskim w Rzymie. Otrzymał święcenia kapłańskie w Sanktuarium Matki Bożej na Mentorelli, w pobliżu Rzymu, 10 sierpnia 1924 r. Po powrocie do Ameryki Północnej pracował jako wikariusz w parafii Matki Bożej w Kitchener. We wrześniu 1926 r. został nauczycielem w Kolegium Najświętszej Marii Panny. Tu piastował stanowisko wiceprezydenta (1928-1933), przełożonego i prezydenta (1933-1939); proboszcza kościoła św. Karola (1929-1934); przełożonego (1949-1955). Przez 33 lata (1928-1961) był kierownikiem specjalnego Wydziału Łacińskiego. Zmarł w Louisville, 2 lipca 1961 r. Zob. *Liber Professorum Congregationis a Resurrectione D.N.J.C.*, s. 198. Także, *Memorare*, s. 77-78. Także, Janas, *Dictionary*, s. 27.

[301] Zob. *Memorare*, s. 64.

[302] Alfons Eicheldinger CR (1899-1983), urodził się 10 maja 1899 r. w Preston w prowincji Ontario w Kanadzie, jako syn Józefa Eicheldingera i Katarzyny w Deissów. Po ukończeniu Kolegium św. Hieronima wstąpił do Zgromadzenia 8 marca 1920 r. i złożył pierwsze śluby 8 września 1921 r. Studiował na Uniwersytecie w St. Louis i Uniwersytecie Gregoriańskim w Rzymie, gdzie otrzymał święcenia kapłańskie w kościele Zmartwychwstania Pańskiego w dniu 29 czerwca 1927 r., z rąk kardynała Pompili. W sierpniu 1928 r. został przydzielony do Kolegium Najświętszej Maryi Panny gdzie wykładał do 1939 r., kiedy to został mianowany rektorem i pozostawał na tym stanowisku do 1943 r. W 1943 r. został mianowany mistrzem nowicjatu w Kitchener. W 1947 r. został przełożonym prowincjalnym prowincji Ontario-Kentucky a następnie przełożonym generalnym, wybranym przez kapitułę generalną w 1959 r. Kierował Zgromadzeniem jako Przełożony Generalny do 1965 r. Powrócił następnie do Kanady i prowadził pracę duszpasterską w parafii św. Ludwika w Waterloo (1965-1968), a następnie w parafii św. Józefa w Hamilton, w prowincji Ontario (1968-1974). W okresie tym pracował również jako sekretarz biskupa Józefa Rayana w Hamilton. W marcu 1974 r. powrócił do rezydencji Zmartwychwstania Pańskiego. Zmarł 7 stycznia 1983 r., w szpitalu św. Józefa w Guelph, w prowincji Ontario, w wieku 84 lat i został pochowany na cmentarzu MT. Hope w Kitchener. Zob. *Liber Professorum Congregationis a Resurrectione D.N.J.C.*, s. 213. Także, *Memorare*, s. 78-79. Także, *Notitiae*, 10:1, luty 1983, s. 13-14.

[303] Ludwik Batte CR (1898-1991), urodził się 8 sierpnia 1898 r. w Mount Forest w prowincji Ontario w Kanadzie, jako syn Wawrzyńca Batte i Anny z Meyerów. Po ukończeniu Kolegium św. Hieronima wstąpił do Zgromadzenia 2 marca 1918 r. i złożył śluby 8 września 1919 r. Studiował na Uniwersytecie w St. Louis i Uniwersytecie Gregoriańskim w Rzymie, gdzie otrzymał święcenia kapłańskie 9 sierpnia 1925 r. Po powrocie do Ameryki Północnej, w 1925 r., pracował w następujących miejscach: w parafii Najświętszej Maryi Panny w Kitchener (1925-1928); w Kolegium Najświętszej Maryi Panny w Kentucky (1928-1933); jako mistrz nowicjatu w Kitchener (1934-1943); w parafii św. Józefa w Hamilton (1943-1947); jako mistrz nowicjatu w Dundas (1947-1951); w parafii św. Cecylii w Louisville (1952-1953); w kościele św. Antoniego na Bermudach (1954-1962); w parafii Św. Rodziny w Nowym Hamburgu w Ontario (1962-1969); w parafii Św. Alojzego w Kitchener (1969-1972); w parafii Św. Ludwika w Waterloo (1972-1975). W 1975 r. przeszedł na emeryturę i zamieszkał w rezydencji Zmartwychwstania Pańskiego, gdzie przebywał do śmierci, która nastąpiła w Niedzielę Wielkanocną, 31 marca 1991 r. Zob. *Liber Professorum Congregationis a Resurrectione D.N.J.C.*, s. 205, Janas, *Dictionary*, s. 141. Także, *Personnel File*.

[304] Henryk Jasiński CR (1896-1958), urodził się 15 listopada 1896 r. w Chicago, jako syn Apolinarego Jasińskiego i Marii z Wróblewskich. Po ukończeniu Akademii św. Patryka w Chi-

o. Ellert był rektorem 65 seminarzystów. Księża kolegialni pomagali również w pobliskich parafiach św. Karola i św. Józefa, które liczyły odpowiednio 175 i 50 rodzin[305]. W styczniu 1930 roku o. Ellert pisał do Przełożonego Generalnego: „Kolegium Najświętszej Maryi Panny jako szkoła przygotowująca do stanu duchownego, radzi sobie tak samo dobrze jak przez ostatnie pięć lat, a nawet nieco lepiej. Istnieją uzasadnione nadzieje i pewność, że będzie jej się wiodło jeszcze lepiej w następnych latach. O ile wiem, biskup jest bardzo zadowolony. Nie ma żadnych skarg ze strony księży diecezjalnych. Kto wie, co wyniknie z całej tej sytuacji"[306].

Być może o. Ellert przewidział inną przeszkodę widoczną na horyzoncie, gdyż latem 1931 roku biskup Floersh ogłosił założenie niższego seminarium diecezjalnego w Louisville, które miało być prowadzone przez ojców sulpicjanów[307]. Dalsze postępy w realizacji tego projektu byłyby w dużej mierze uzależnione od możliwości zdobycia funduszy na ten cel, lecz przyszłość Kolegium Najświętszej Maryi Panny, jako niższego seminarium, wydawała się przesądzona w chwili, gdy właśnie na dobre się zaczynała.

W wyniku ogłoszenia podanego przez biskupa Floersha, o. Michał Jagłowicz, delegat generalny, zwołał 12 sierpnia 1931 roku w Kitchener spotkanie zmartwychwstańców z USA i Kanady w celu omówienia przyszłości Kolegium Najświętszej Maryi Panny[308]. Jednogłośną decyzją postanowiono zamknąć na stałe kolegium w dniu 1 sierpnia 1933 roku lub – jeżeli okaże się to możliwe – w sierpniu 1932 roku[309].

---

cago i Kolegium Najświętszej Maryi Panny w Kentucky wstąpił do Zgromadzenia 8 września 1917 r. i złożył pierwsze śluby 1 marca 1919 r. Studiował na Uniwersytecie w St. Louis i Uniwersytecie Gregoriańskim w Rzymie, gdzie uzyskał stopień naukowy z prawa kanonicznego i przyjął święcenia kapłańskie 9 sierpnia 1925 r. Kontynuował studia muzyczne w Pontificia Scuola di Musica Sacra w Rzymie i uzyskał doktorat z muzyki w 1929 r. Po powrocie do Ameryki Północnej w 1929 r., pracował w: Kolegium Najświętszej Maryi Panny w Kentucky (1929-1934); św. Józefa w Kentucky (1933-1934); szkole Webera (1934-1936); kościele Św. Stanisława Kostki w Chicago (1936-1942); Matki Bożej Anielskiej (1942-1958). W kościele Matki Bożej Anielskiej był dyrygentem chóru i organistą w latach 1942-1949. Skomponował i zaaranżował następujące utwory muzyczne: O *Quam Suavis*, *Afferuntur Regi*, *Tu Es Sacerdos* i hymn szkoły Webera *Alma Mater*. Zmarł 7 września 1958 r. w De Kalb, w stanie Illinois, i został pochowany na cmentarzu św. Wojciecha w Niles, w stanie Illinois. Zob. *Liber Professorum Congregationis a Resurrectione D.N.J.C.*, s. 203; Janas, *Dictionary*, s. 28

[305] Zob. *Relatio Quinquennalis, Anni 1931*, CRA-R 65929.

[306] Piotr Ellert CR, List do Jakuba Jagałły CR z 13 stycznia 1930, CRA-R 12240.

[307] *The Record*, 30 lipca 1931, CRA-R 12242.

[308] W spotkaniu uczestniczyli następujący zmartwychwstańcy: Michał Jagłowicz, Tadeusz Ligman, Albert Zinger, Robert Dehler, Menno Hinsperger, W. Mayer, Fred Arnold, Wilhelm Beninger i Piotr Ellert. Zob. „Minutes of Regional Meeting", 12 sierpnia 1931, CRA-R 12241.

[309] Tamże. Zob. Michał Jagłowicz CR, List do Józefa Schaeffera CR z 18 sierpnia 1931, CRA-R 16975.

O. Jagłowicz powiadomił Radę Generalną, że biskup Floersh planuje budowę za dwa lata. Przewidywał, że zmartwychwstańcy opuszczą Kolegium Najświętszej Maryi Panny i założą kolegium w Louisville. Jagłowicz pisał: „Biskup chce mieć w Louisville kolegium dla starszych i młodszych i wydaje się, że pragnie, abyśmy je objęli. Oznacza to jednak tysiące dolarów. My nie mamy pieniędzy. Kiedy biskup skończy tworzenie swojego seminarium, nie będzie miał pieniędzy, aby nam pomóc. Przyszłość nie wydaje mi się różowa"[310].

Po upływie kilku tygodni, pierwotny komunikat biskupa okazał się jednak niemożliwy do natychmiastowego wprowadzenia w życie, gdyż Floersh przyznał, że nie będzie w stanie budować przez kilka lat. Nowa nadzieja wstąpiła w zmartwychwstańców. Zapisy do Kolegium Najświętszej Maryi Panny we wrześniu 1931 roku wzrosły do 100 studentów, a szkolny ekonom, o. Henryk Jasiński, był w stanie spłacić 10 000 dolarów długu ciążącego na kolegium[311]. Pojawił się nawet ważniejszy powód do nadziei na przetrwanie Kolegium Najświętszej Maryi Panny, gdy o. Michałowi Jagłowiczowi udało się spłacić Bankowi Narodowemu w Kentucky dług 55 000 dolarów za posiadłość w Louisville[312]. Teraz, kiedy biskup Floersh odłożył na razie swe plany, zmartwychwstańcy postanowili utrzymać Kolegium Najświętszej Maryi Panny i kontynuować program niższego seminarium.

Parafia św. Cecylii w Louisville

Dziewięć miesięcy po objęciu parafii św. Cecylii, o. Ignacy Perius już nie żył. Zmarł – po poważnej operacji – w szpitalu św. Józefa, 23 września 1926 roku. Następnego dnia o. Jagłowicz powiadomił o tym generalat: „pragnę opisać

[310] Michał Jagłowicz CR, List do Józefa Schaeffera CR z 10 sierpnia 1931, CRA-R 16974.

[311] Michał Jagłowicz CR, List do Józefa Schaeffera CR z 10 sierpnia 1931, CRA-R 16974.

[312] O. Jagłowicz napisał do o. Schaeffera wyjaśniając, w jaki sposób zostanie to osiągnięte: „Jak Ojcu wiadomo, kolegium winne było Bankowi Narodowemu Kentucky 55.000 USD, który to dług zmniejszył się od wtedy do 47.500 USD. Bank Narodowy Kentucky zbankrutował i nasze weksle na powyższą sumę zostały przejęte przez Pierwszy Bank Narodowy w Louisville. Obecnie bank ten naciska na kolegium, aby zapłaciło te weksle. Kolegium nie ma w tej chwili pieniędzy. Odwiedziłem ten bank, kiedy byłem ostatnio w Louisville. Jeden z wiceprezesów, p. Pope McAdams był studenten Kolegium Najświętszej Maryi Panny za moich czasów. Był uprzejmy dla mnie. Gotów jest zaczekać do kwietnia. Mogą teraz rozmawiać na temat pożyczki z Mercantile-Commerce Co. St. Louis. Gotowi są udzielić jej kolegium w wysokości 40.000 USD na okres 9 lat na procent 5 i 1/2. Kolegium będzie musiało płacić 2.500 USD kapitału rocznie plus odsetki. Pełnomocnictwo na uzyskanie tej pożyczki będzie kosztowało 1.600 USD. Moim zdaniem jest to całkiem rozsądne. Rozmawiałem na ten temat z moimi radnymi, którzy zgodzili się, iż jest to najlepsze wyjście. Zob. Michał Jagłowicz CR, List do Józefa Schaeffera CR z 23 grudnia 1931, CRA-R 16984.

szczegóły śmierci o. Periusa. Jego stan był okropny. Byłem przy jego śmierci. Ksiądz biskup bardzo lubił o. Periusa i dotkliwie odczuwa jego stratę. Pogrzeb odbędzie się w parafii św. Cecylii; Biskup odprawi Mszę św. Pochowany będzie w St. Agatha, w prowincji Ontario, gdzie spędził dzieciństwo"[313].

Po o. Periusie stanowisko proboszcza objął o. Wilhelm Beninger, który przybył do parafii św. Cecylii 3 grudnia 1926 roku[314]. Jego wikariuszami byli: o. Aleksander Reitzel CR, Edward Waechter CR i Franciszek Freiburger CR[315]. Po przyjeździe na miejsce o. Wilhelm donosił, iż dom św. Cecylii „ożywiał duch harmonii współpracy i braterskiego miłosierdzia"[316].

Praca nad rozwojem szkoły św. Cecylii przypadła o. Beningerowi w początkowym okresie jego działalności duszpasterskiej. W 1926 roku pojawiło się wielkie zapotrzebowanie na dodatkowe sale lekcyjne. Po – jak się wydawało -niekończącej się zwłoce, rada miejska przyznała miejsce pod budowę przy Eleventh Street. Parafia musiała zapłacić 11 695 dolarów. Szkołę z szesnastoma klasami wzniesiono za cenę 164 000 dolarów, a 13 marca 1927 roku biskup Floersh przewodniczył uroczystości rozpoczęcia budowy. W maju położono kamień węgielny, natomiast poświęcenie i zakończenie budowy miało miejsce 18 grudnia 1927 roku[317]. W 1928 roku w szkole uczyło się 725 uczniów pod kierownictwem dwunastu sióstr nazaretanek i dwóch nauczycieli świeckich[318]. O. Beninger pisał o tym z entuzjazmem w 1929 roku: „Mieliśmy wspaniałą Wielkanoc: jasną, radosną i słoneczną. Kościół był przepełniony. W tym tygodniu rozpoczynamy przygotowanie dzieci do pierwszej Komunii Świętej: będzie to miało miejsce w końcu maja"[319].

---

[313] Michał Jagłowicz CR, List do Józefa Schaeffera CR z 24 września 1926, CRA-R 16947.1.

[314] Wilhelm Beninger CR, List do Jakuba Jagałły CR z 14 grudnia 1926, CRA-R 9182.

[315] Franciszek Freiburger CR (1890-1965), urodził się 16 grudnia 1890 r. w Formozie, w prowincji Ontario w Kanadzie, jako syn Józefa Freiburgera i Karoliny z Kuntzów. Wstąpił do Zgromadzenia 15 marca 1911 r. i złożył pierwsze śluby 8 września 1912 r. Studiował filozofię na Uniwersytecie Gregoriańskim w Rzymie od 1912 do 1915 r. i ukończył studia teologiczne w Grand Seminary w Montrealu w latach 1915-1919. Przyjął święcenia kapłańskie 28 września 1918 r. w Louisville. Pracował w następujących domach Zgromadzenia: Kolegium Najświętszej Maryi Panny (1919-1924), Kolegium św. Stanisława (1924-1926), parafii św. Cecylii (1926-1928), (1946-1948); parafii Najświętszej Maryi Panny w Kitchener (1928-1929), jako mistrz nowicjatu w Kitchener (1929-1933); w Scholastykacie św. Tomasza w Londynie (1933-1942); jako kapelan Domu Macierzystego SSND w Waterdoon (1948-1951); jako kapelan Domu Opatrzności Bożej w Dundas (1952); w parafii św. Ludwika w Waterloo (1953-1965). Zmarł w Kitchener w prowincji Ontario, 30 sierpnia 1965 r. Zob. *Liber Professorum Congregationis a Resurrectione D.N.J.C.,* s. 183; Janas, *Dictionary*, s. 20. *Personnel File*, archiwum rzymskie.

[316] Wilhelm Beninger CR, List do Jakuba Jagałły CR z 14 grudnia 1926, CRA-R 9182.

[317] „St. Cecylia Parish A Centennial, 1873-1973", „The Resurrection Bulletin", 16:1, marzec, 1974, s. 2.

[318] Wilhelm Beninger CR, List do Jakuba Jagałły CR z 10 grudnia 1928, CRA-R 9183.

[319] Wilhelm Beninger CR, List do Jakuba Jagałły CR Poniedziałek Wielkanocny 1929, CRA-R 9184.

Dom św. Cecylii został uznany domem pełnoprawnym Zgromadzenia (*domus formata*) 26 listopada 1926 roku, z o. Beningerem jako przełożonym i ojcami Reitzelem i Waechterem jako radnymi[320]. W 1929 roku osoby te zostały ponownie mianowane na następne trzy lata[321]. O. Beninger był proboszczem do 17 lipca 1932 roku, kiedy wyjechał, aby objąć stanowisko delegata generalnego Kanady i Kentucky[322]. Obowiązki proboszcza św. Cecylii przejął o. Aleksander Reitzel[323].

Wspólnota w Kitchener

W 1926 roku Zgromadzenie miało sześć fundacji w rejonie Kitchener-Waterloo, które tworzyły dwa domy zakonne (*domus formatae*) z odpowiednimi przełożonymi miejscowymi i radnymi. Pierwszy z nich, dom św. Hieronima, składał się ze wszystkich zakonników przebywających w Kolegium św. Hieronima i nowicjacie. Przełożonym tego domu i rektorem kolegium był o. Beninger, a o. Karol Kiefer mistrzem nowicjatu. Drugi dom, Najświętszej Maryi Panny, obejmował zmartwychwstańców z parafii Najświętszej Maryi Panny, gdzie proboszczem i przełożonym był o. Albert Zinger; parafię Najświętszego Serca z proboszczem Stanisławem Rogalskim, parafię św. Agaty w St. Agatha, w prowincji Ontario, gdzie proboszczem był o. Jan Fehrenbach; oraz parafię św. Ludwika w Waterloo z o. Wilbertem Mayerem jako proboszczem[324].

Mimo że domy kanadyjskie były pod jurysdykcją delegata generalnego o. Gordona, który mieszkał w Chicago, od czasu do czasu pojawiały się nieporozumienia oraz nie nadchodziły sprawozdania. Na przykład, wiosną 1925 roku, kiedy delegat generalny przeniósł o. Leona Siessa z Kolegium św. Hieronima do parafii Najświętszej Maryi Panny, o. Beninger, rektor kolegium i przełożony, zakwestionował jego władzę oraz złożył protest do Przełożonego Generalnego[325]. Na ogół dwaj miejscowi przełożeni w Kitchener uważali, że o wiele lepiej poradziliby sobie ze sprawami kanadyjskimi niż delegat generalny w odległym Chicago; jednak jak tłumaczył o. Kiefer: „Nie

[320] *Superiores et Officiales Domorum, 1921-1942*, s. 25

[321] Wilhelm Beninger CR, List do Jakuba Jagałły CR z 15 grudnia 1929, CRA-R 9185.

[322] Wilhelm Beninger CR, List do Michała Jagłowicza CR z 22 lipca 1932, CRA-R 9187.

[323] „St. Cecylia Parish A Centennial, 1873-1973", s. 2.

[324] Kwiatkowski, *Historia*, s. 436.

[325] Zob. Karol Kiefer CR, List do Józefa Schaeffera CR z 18 maja 1925, CRA-R 19589. Także, Albert Zinger CR, List do Władysława Zapały CR z 4 września 1925, CRA-R 34654. Rada Generalna zgadzała się z o. Beningerem. Zob. *Acta Consilii Generalis*, 3 czerwca 1925, CRA-R 66492.

chcemy być, ani wydawać się być, nieposłuszni. Jeżeli Rzym zadecyduje, że o. Gordon może przenieść o. Siessa w tych warunkach lub jeśli Rzym potwierdzi to przeniesienie, albo zaleci je, *causa finita est*"[326].

Mianowanie w 1928 roku o. Michała Jagłowicza, rodowitego Kanadyjczyka, na delegata generalnego, poprawiło sytuację, gdyż jego mądry osąd w kwestii rozmieszczenia personelu pomógł stworzyć we wspólnocie lepszego ducha. W marcu 1928 roku proboszczem i przełożonym w St. Mary's mianowano o. Menno Hinspergera, a w sierpniu 1929 roku o. Robert Dehler został rektorem i przełożonym Kolegium św. Hieronima. Dehler tak pisał do Rzymu: „Mamy duży nabór i kolegium jest przepełnione. Dotychczas mamy 141 mieszkańców internatu i 49 uczniów dochodzących. Mogę stwierdzić, że sprawy idą dobrze, a niektóre z zachowywanych urazów zostały uleczone i panuje znacznie większe zadowolenie wśród Ojców"[327].

W 1930 roku zmartwychwstańcy kanadyjscy zostali postawieni przed koniecznością zdobycia kwalifikacji wymaganych przez wydział oświaty prowincji Ontario. Do tej pory seminarzyści kanadyjscy uzyskiwali stopnie na Uniwersytecie św. Ludwika, teraz jednak stopnie te nie miały już być uznawane przez wydział w Ontario. Dlatego stało się koniecznością utworzenie w Kanadzie domu studiów, aby seminarzyści mogli kontynuować studia przygotowujące do kapłaństwa oraz apostolatu nauczycielskiego w kanadyjskim wyższym seminarium i na kanadyjskim uniwersytecie[328].

Aby rozwiązać ten problem, przełożeni regionalni[329] spotkali się 17 marca 1930 roku w Chicago z o. Michałem Jagłowiczem. Postanowili założyć dom studiów w Londynie w Ontario, związany z seminarium diecezjalnym św. Piotra przy Uniwersytecie Zachodnim [Western University]. Ponadto region Stanów Zjednoczonych miał zrefundować inwestycje kanadyjskie w domu studiów św. Ludwika na sumę 21 000 dolarów za lata 1918-1930. Kwota ta miała być zapłacona w ciągu sześciu miesięcy[330]. Przełożeni sporzą-

[326] Karol Kiefer CR, List do Józefa Schaeffera CR z 18 maja 1925, CRA-R 19589.

[327] Robert Dehler CR, List do Józefa Schaeffera CR z 7 października 1929, CRA-R 11920.

[328] Zob. „Proposed Alumniate in Kanada", TP., s. 1, CRA-R 63704.

[329] Oprócz delegata generalnego, następujący przełożeni regionalni brali udział w spotkaniu: ojcowie Albert Zinger, Wilhelm Beninger, Stefan Kowalczyk, Franciszek Dembiński, Tadeusz Ligman, Jan Drzewiecki, Robert Dehler, Piotr Ellert i Władysław Bartylak. Zob. Tadeusz Ligman CR, „Minutes of the Regional Superior's Meeting", 17 marca 1930, CRA-R 63702.

[330] Zgodzono się na finansowanie nowego domu studiów z refundacji z St. Louis. Na tej samej zasadzie, kilka lat wcześniej Kanada zwróciła pieniądze, które Chicago zainwestowało w budowę nowicjatu w Kitchener w latach 1909-1914. Pomimo to, że sam o. Ligman z Chicago zaproponował takie rozwiązanie poparte przez o. Bertylaka, również z Chicago, on sam miał pewne zastrzeżenia. Podkreślił, iż podczas tego okresu (1918-1929) kiedy Kanadyjczycy stanowili większość w St. Louis, Chicago ponosiło główny ciężar pomocy domom europejskim w la-

dzili również – do rozpatrzenia i zatwierdzenia przez Radę Generalną – listę kandydatów na przełożonego i radnych domu studiów. Ufali, iż Przełożony Generalny zaaprobuje te propozycje, nadsyłając niezwłocznie odpowiedź telegraficzną[331].

Rada Generalna zatwierdziła tę decyzję 8 kwietnia 1930 roku[332], po uzyskaniu zgody biskupa Londynu Michała Fallona OMI na założenie domu studiów w jego diecezji[333].

Scholastykat św. Tomasza

Pierwszy dom studiów zmartwychwstańców w Kanadzie, Scholastykat św. Tomasza [St. Thomas Scholasticate], mieszczący się w Londynie w prowincji Ontario, przy północnej granicy miasta, został wzniesiony na pięciu akrach ziemi; był to czteropiętrowy budynek z szarej cegły ozdobiony białym kamieniem, w stylu renesansowym Tudorów[334]. Budowę rozpoczęto latem 1930 roku, a koszt wyniósł 50 000 dolarów[335].22 września 1930 roku szesnastu seminarzystów zmartwychwstańców[336] przeniesiono z St. Louis do diecezjalnego seminarium św. Piotra. Pozostawali tu ze swoim rektorem, o. Fredem Arnoldem CR[337] do czasu, aż Scholastykat św. Tomasza był gotowy do zamieszkania.

---

tach 1914-1927, która zamknęła się w kwocie 100.000 USD, podczas gdy Kanadyjczycy zdołali zaoszczędzić 50.000 USD na własne potrzeby. Zob. Tadeusz Ligman CR, List do Jakuba Jagałły CR z 5 marca 1930, CRA-R 63442.

[331] Tadeusz Ligman CR, „Minutes of the Regional Superior's Meeting", 17 marca 1930, CRA-R 63702.

[332] *Acta Consilii Generalis*, 8 kwietnia 1930, CRA-R 66492.

[333] Biskup Michał Fallon OMI, List do Jakuba Jagałły CR z 6 marca 1930, CRA-R 63705.

[334] Michał Weiler CR, *St. Thomas Scholasticate*, „Vexillum Resurrectionis", IV:2, luty 1931, s. 16-18.

[335] Fred Arnold CR, List do Jakuba Jagałły CR z 30 listopada 1930, CRA-R 63706. Także, Kwiatkowski, *Historia*, s. 436.

[336] Seminarzystami byli: Leander Dentinger, Andrzej Ernewein, Fabian Dietrich, Hubert Gehl, Harry Opperman, Hieronim Arnold, Michał Weiler, Roman Hinsperger, Antoni Burman, Gordon Ferguson, Stefan Foerster, Piotr Graf, Józef Hoffarth, Leonard Oberle, Walter Schnarr i Józef Spielmacher. Zob. Fred Arnold CR, List do Józefa Schaeffera CR z 1 maja 1932, CRA-R 65710.

[337] Fred Arnold CR (1994-1955), urodził się 4 grudnia 1894 r. w Kitchener, w prowincji Ontario w Kanadzie, jako syn Ludwika Arnolda i Agaty z Bruxerów. Po ukończeniu Kolegium Św. Hieronima wstąpił do Zgromadzenia 7 września 1914 r. i złożył śluby 1 marca 1916 r. Ukończył studia teologiczne i filozoficzne na Uniwersytecie w St. Louis i otrzymał święcenia kapłańskie 13 czerwca 1920 r. w St. Louis. Został wysłany na specjalne studia na Uniwersytet Gregoriański, które ukończył w 1922 r., uzyskując doktorat z prawa kanonicznego. Pracował w następujących domach Zgromadzenia: Kolegium św. Hieronima (1922-1928); parafii Najświętszej Maryi Panny w Kitchener (1928-1930); Scholastykacie św. Tomasza w Londynie (1930-1933); parafii

O. Arnold pisał do Przełożonego Generalnego: „Jesteśmy umieszczeni w seminarium [św. Piotra] i przestrzegamy reguły seminaryjnej w każdym szczególe. Rektor, o. Mahoney, uważał to za znacznie lepsze rozwiązanie. Przyjęcie zgotowane nam przez moderatorów seminarium było, mało powiedzieć, wspaniałe. Wydawało im się, że wszystkiego, co dla nas robią, za mało. Z pewnością okazali, jak bardzo się cieszą z naszego przybycia do diecezji”[338].

Po długiej zwłoce, budowę ostatecznie skończono, tak że seminarzyści mogli wprowadzić się do swojego nowego domu 29 listopada 1930 roku[339]. O. Arnold ponownie informował Przełożonego Generalnego: „Budynek jest piękny, kaplica może z łatwością pomieścić 50 studentów, pokoje seminarzystów są wystarczająco duże, z mnóstwem światła, ciepła i powietrza. W ogóle jest to wspaniały budynek, a z tyłu znajdują się tereny rekreacyjne”[340].

Programy studiów filozoficznych i teologicznych były w seminarium św. Piotra bardzo ambitne, bardziej nawet niż w seminarium Grand w Montrealu. Zmartwychwstańcy cieszyli się niezmiernie[341]. Jeden z seminarzystów napisał: „W seminarium [św. Piotra] uczą księża diecezjalni, ludzie ogromnej erudycji i o wyraźnych zdolnościach pedagogicznych”[342].

Wkrótce po założeniu przez Zgromadzenie scholastykatu, wiosną 1931 roku zmarł biskup Fallon. Miał wyświęcić pierwszy rocznik Scholastykatu św. Tomasza, lecz teraz wydarzenie to zostało przeniesione do Woodstock, w prowincji Ontario, gdzie w Niedzielę Przewodnią, 12 czerwca 1931 roku, Norbert Dentinger CR[343] i Fabian Dietrich CR[344] otrzyma-

św. Józefa w Hamilton (1933-1935); parafii św. Cecylii w Louisville (1935-1938); parafii św. Józefa w Hamilton (1938-1941); Kolegium św. Hieronima (1941-1948); Kolegium Najświętszej Maryi Panny (1948-1949); w parafii św. Józefa w St. Joseph, w stanie Kentucky (1948-1949); w parafii św. Cecylii (1949-1952); w parafii św. Józefa w Hamilton (1952-1954); Scholastykacie św. Tomasza (1954-1955). Zmarł w szpitalu św. Józefa w Hamilton w prowincji Ontario, 3 maja 1955 r. Zob. *Liber Professorum Congregationis a Resurrectione D.N.J.C.*, s. 192. Zob. Janas, *Dictionary*, s. 3. Także, Mix CR, „Newsletter”, 5:3, czerwiec 1955.

[338] Zob. Fred Arnold CR, List do Michała Jagłowicza CR z 16 października 1930, CRA-R 8891/1.

[339] Hieronim Arnold CR, List do Jakuba Jagałły CR z 30 listopada 1930, CRA-R 63706.

[340] Tamże.

[341] Tamże.

[342] Michał Weiler CR, „Scholasticate”, s. 17.

[343] Norbert Dentinger CR (1903-1966), urodził się 14 marca 1903 r. w Formozie, w prowincji Ontario w Kanadzie, jako syn Jakuba Dentingera i Reginy z Zettlów. Wstąpił do Zgromadzenia 14 lutego 1924 r. i złożył śluby 15 sierpnia 1925 r. Po odbyciu studiów filozoficznych i teologicznych na Uniwersytecie w St. Louis i seminarium św. Piotra w Londynie, przyjął święcenia w Woodstock, w prowincji Ontario 14 czerwca 1931 r. Pracował w apostolacie kanadyjskim przez trzydzieści pięć lat pracy duszpasterskiej. Zmarł w szpitalu Najświętszej Maryi Panny w Kitchener, 1 sierpnia 1966 r. Zob. *Liber Professorum Congregationis a Resurrectione D.N.J.C.*, s. 257. Także, *Personnel File*, CRA-R 72421.

[344] Fabian Dietrich CR (1905-1976), urodził się 26 czerwca 1905 r. w Kitchener, w prowincji Ontario, jako syn Henryka Dietricha i Anny z Dantzerów. Wstąpił do Zgromadzenia 14 lu-

li święcenia kapłańskie z rąk biskupa redemptorysty Murray'a z Wiktorii, B.C.[345].

Jesienią 1931 roku o. Arnold powiadomił Radę Generalną o wizycie w scholastykacie nowego biskupa Londynu, najprzewielebniejszego J. Kidda, który był niegdyś rektorem seminarium św. Augustyna w Toronto i byłym ordynariuszem Calgary w zachodniej części prowincji Ontario. Pisał: „Jest niezwykle uprzejmy i troskliwy. Myślę, że będziemy w nim mieli dobrego przyjaciela"[346].

Były to czasy Wielkiego Kryzysu w Ameryce i Kanadyjczycy również przezywali ciężki okres. Na szczęście plony z ogrodu przy scholastykacie pomagały wyżywić seminarzystów. O. Arnold wraz z bratem Patrykiem Galvinem CR[347] i Piotrem Durkotą, kucharzem scholastykatu, pracowali pilnie, aby zaspokoić potrzeby członków domu. O. Arnold pisał: „Nasz ogród rodzi wszystkie jarzyny, jakich potrzebujemy do stołu. Zaprawiliśmy około 600 do 700 słoików owoców i galaretek. Oznacza to wielką oszczędność zimą. Brat Patryk i ja zajęci jesteśmy zdobywaniem zewnętrznych okien, ociepli to bardzo dom tej zimy i tym samym wpłynie na oszczędność węgla"[348].

Pod koniec 1931 roku w domu scholastykatu znajdowali się ojcowie Wilhelm Borho CR[349], Henryk Schmidt CR[350] i Karol Kiefer, były mistrz no-

---

tego 1924 r. i złożył śluby 15 sierpnia 1925 r. Studiował filozofię i teologię na Uniwersytecie St. Louis. Studia teologiczne ukończył w St. Peter's Seminary w Londynie. Otrzymał święcenia kapłańskie w Woodstock, w prowincji Ontario, 14 czerwca 1931 r. Dołączył do grona wykładających w Kolegium Najświętszej Maryi Panny w Kentucky, we wrześniu 1932 r., i z wyjątkiem jednego semestru, który spędził jako wikariusz w parafii św. Cecylii w Louisville, wykładał w tym Kolegium do śmierci, która nastąpiła 22 kwietnia 1976 r. Zob. *Liber Professorum Congregationis a Resurrectione D.N.J.C.*, s. 253. Także, *Memorare*, s. 81.

[345] Fred Arnold CR, List do Józefa Schaeffera CR z 23 czerwca 1931, CRA-R 8896.

[346] Fred Arnold CR, List do Józefa Schaeffera CR z 19 października 1931, CRA-R 8898.

[347] Patryk Galvin CR (1898-1968), urodził się 28 lipca 1898 r. w Arnprior, w prowincji Ontario, w Kanadzie, jako syn Patryka Galvina i Izabeli z Doyle'ów. Wstąpił do Zgromadzenia 8 marca 1920 r., złożył pierwsze śluby 21 października 1921 r. i śluby wieczyste 21 października 1927 r. Pracował w różnych domach Zgromadzenia w Kanadzie, w latach 1921-1968. Zmarł w Londynie, w prowincji Ontario, 9 października 1968 r. Zob. *Liber Professorum Congregationis a Resurrectione D.N.J.C., Laici Votorum*, s. 137. Także, *Personnel File*, CRA-R 72477.

[348] Fred Arnold CR, List do Józefa Schaeffera CR z 19 października 1931, CRA-R 8898.

[349] Wilhelm Borho CR (1897-1977), urodził się 11 marca 1897 r. w Formozie, w prowincji Ontario w Kanadzie, jako syn Józefa Borho i Marii z Montagów. Przed wstąpieniem do Zgromadzenia, 8 marca 1920 r. uczęszczał do szkół w Teeswater i Walkerton. Złożył pierwsze śluby 8 września 1921 r. Po odbyciu studiów filozoficznych i teologicznych na Uniwersytecie w St. Louis i Uniwersytecie Gregoriańskim w Rzymie, otrzymał święcenia kapłańskie, 29 czerwca 1927 r. Uzyskał stopnie bakałarza i magistra sztuk pięknych na uniwersytecie w St. Louis oraz licencjaty z teologii i prawa kanonicznego na Uniwersytecie Gregoriańskim w Rzymie. Jako kapłan pracował w parafiach: św. Ludwika w Waterloo, Najświętszej Maryi Panny w Kitchener; św. Józefa w Hamilton i św. Agaty. Pracował również w Scholastykacie św. Tomasza w Londynie, w Kolegium św. Hieronima i szkole średniej św. Hieronima, w Scollard Hall, North Bay, i Kolegium

wicjatu. Po kilku miesiącach dwóch seminarzystów otrzymało święcenia kapłańskie: Andrzej Ernewein CR[351] – 19 grudnia 1931 roku i Hubert Gehl CR[352] – 21 maja 1932 roku. Mimo że w Londynie mieszkało już sześciu księ-

Zmartwychwstania. Pełnił również funkcję skarbnika prowincji w Misji boliwijskiej. Przez prawie dwie dekady był redaktorem „The Resurrection Bulletin". Zmarł 15 stycznia 1977 r. w wieku 79 lat. Zob. *Liber Professorum Congregationis a Resurrectione D.N.J.C.*, s. 211. Także, „The Resurrection Bulletin", 19:1, kwiecień 1977, s. 1-3. Także, *Notitiae*, 3:2, lipiec 1977, s. 28.

[350] Henryk Schmidt CR (1903-1968), urodził się 15 lutego 1903 r. w Mildmay w prowincji Ontario jako syn Andrzeja Schmidta i Katarzyny z Kloepferów. Wstąpił do Zgromadzenia 7 marca 1922 r. i złożył pierwsze śluby 8 września 1923 r. Studiował filozofię i teologię na Uniwersytecie w St. Louis i otrzymał święcenia kapłańskie w St. Louis 26 czerwca 1929 r. Pracował w następujących domach Zgromadzenia: Scholastykacie św. Tomasza w Londynie (1929-1930, 1937-1938, 1967-1969); w parafii św. Cecylii w Louisville (1930-1931, 1962-1967); w parafii św. Ludwika w Waterloo (1931-1934, 1944-1946); w parafii św. Józefa w Hamilton (1934-1937, 1938-1941, 1946-1948); w parafii św. Teresy w Hamilton na Bermudach (1941-1944); w szkole św. Hieronima (1948-1949, 1958-1962); jako asystent mistrza nowicjatu w Dundas (1949-1951); w parafii św. Józefa w Macton (1951-1953); w St. Mary's w Kitchener (1953-1957); w parafii św. Agaty (1957-1958). Zmarł w Londynie, w Ontario, 17 grudnia 1968 r. Zob. *Liber Professorum Congregationis a Resurrectione D.N.J.C.*, s. 239. Także, Janas, *Dictionary*, s. 209-210. Także, „The Resurrection Bulletin", 11:1, marzec 1969, s. 15.

[351] Andrzej Ernewein CR (1906-1976), urodził się 20 marca 1906 r. w Chepstow, w prowincji Ontario, w Kanadzie, jako syn Alojzego Erneweina i Anny z Wilhelm'ów. Zdobył wykształcenie podstawowe w szkole niezależnej w Chepstow, a średnie w Kolegium św. Hieronima w Kitchener. Wstąpił do Zgromadzenia 14 lutego 1924 r. i złożył pierwsze śluby 15 sierpnia 1925 r. Studiował filozofię i teologię na Uniwersytecie w St. Louis (1928-1930) i ukończył studia teologiczne w seminarium św. Piotra w Londynie, w prowincji Ontario (1930-1932). Otrzymał święcenia kapłańskie w Londynie 19 grudnia 1931 r. Pracował w następujących domach: Kolegium św. Hieronima (1932-1933); parafii św. Cecylii w Louisville (1933-1936; 1937-1939); Scholastykacie św. Tomasza (1937, 1940-41); parafii św. Józefa w Hamilton (1939-1940); parafii św. Agaty (1941-1947); był asystentem mistrza nowicjatu (1947-1970). W 1970 r., ze względu na słabe zdrowie, musiał przejść na emeryturę w Scholastykacie św. Tomasza. „Jego życie kapłańskie charakteryzowało się cierpieniem, które znosił cierpliwie i radośnie, dając przykład odwagi i hartu ducha tym, pośród których żył". Zmarł w szpitalu Najświętszej Maryi Panny w Londynie, 28 lutego 1976 r. Zob. *Liber Professorum Congregationis a Resurrectione D.N.J.C.*, s. 254. Także, Janas, *Dictionary*, s. 144. Także, „The Resurrection Bulletin", 18:1, marzec 1976, s. 18.

[352] Hubert Gehl CR (1907-1985), urodził się 15 września 1907 r. w Nowych Niemczech (Maryhill), w prowincji Ontario w Kanadzie, jako syn Karola Gehla i Marii z Wendlingów. Uczęszczał do parafialnej szkoły podstawowej i Kolegium św. Hieronima. Wstąpił do Zgromadzenia 14 lutego 1925 r. i złożył pierwsze śluby 15 sierpnia 1926 r. Studiował filozofię i teologię na Uniwersytecie w St. Louis (1926-1930) i ukończył studia teologiczne w seminarium św. Piotra w Londynie (1930-1932). Uzyskał stopnie naukowe bakałarza i magistra sztuk pięknych na uniwersytecie St. Louis. Przyjął święcenia kapłańskie 21 maja 1932 r. w Londynie. Pracował w następujących domach Zgromadzenia: w parafii św. Cecylii (1933-1934), w Kolegium św. Hieronima (1934-1936); w parafii Najświętszej Maryi Panny w Kitchener (1936-1940, 1946-1948, 1972-1974); jako kapelan Armii Kanadyjskiej (1940-1946); w parafii św. Ludwika w Waterloo (1948-1960); jako przełożony prowincjalny prowincji Ontario-Kentucky (1960-1965); Przełożony Generalny Zgromadzenia (1965-1969); w parafii św. Franciszka, w Kitchener (1969-1972); w parafii św. Józefa w Hamilton (1974-1981). Przeszedł na emeryturę do Rezydencji Zmartwychwstania 14 grudnia 1981 r. Zmarł w szpitalu Najświętszej Maryi Panny w Kitchener 7 lipca 1985

ży, wszyscy przez całe lato 1932 roku byli zapracowani. Przełożony pisał: „Jesteśmy tu bardzo zajęci. Brakuje księży w mieście i jesteśmy stale wzywani do pomocy. Pięciu z nas będzie zajętych w każdą niedzielę aż do pierwszej niedzieli sierpnia. Mam zatem nadzieję, że żaden z młodszych ojców nie zostanie stąd zabrany przed sierpniem”[353].

Kolegium w North Bay

Biskup D.J. Scollard, ordynariusz diecezji Sault St. Marie, w prowincji Ontario, w 1929 roku zaprosił Zgromadzenie do utworzenia „angielskiego klasycznego i handlowego kolegium z internatem dla diecezji oraz dla całej północnej prowincji Ontario” w North Bay, w prowincji Ontario[354]. Biskup zakupił dwadzieścia akrów ziemi i zaproponował, że ofiaruje je wraz z 75 000 dolarami na założenie kolegium. Zgromadzenie jednak „będzie musiało pożyczyć na własną odpowiedzialność fundusze niezbędne do wykończenia i umeblowania budynków”[355]. Nowe kolegium miało pomieścić 100 mieszkańców internatu i 100 studentów dziennych[356].

Biskup Scollard zawiadomił również Przełożonego Generalnego, że zmartwychwstańcy kanadyjscy będą potrzebowali pożyczki w wysokości 150 000 dolarów i prosili go, aby zapewnił Świętą Kongregację w Rzymie, która miała udzielić pozwolenia: „ja, biskup, pragnę gorąco, aby ojcowie podjęli tę pracę wychowawczą w mojej diecezji i z całego serca popieram ich w staraniach o pozwolenie na zaciągnięcie pożyczki”[357].

Także ojcowie Zinger i Ligman zachęcali Radę Generalną do przyjęcia oferty biskupa Scollarda. Zinger wysłał entuzjastyczny list do Rzymu: „North Bay znajduje się około 300 mil od Kitchener i liczy 15 000 mieszkańców. Jest to brama do Północnego Ontario i rozległego okręgu górniczego Nowego Ontario. Jest to także kolejowy węzeł dla Zachodniej Kanady. Jest bardzo prawdopodobne, że rząd założy w ciągu dziesięciu lat uniwersytet, który byłby bardzo pomocny dla kolegium, ponieważ dzięki afiliacji z uniwersytetem, moglibyśmy nadawać uznawane stopnie absolwentom naszego

r. Miał wówczas 77 lat, z czego 58 spędził w Zgromadzeniu. Zob. *Liber Professorum Congregationis a Resurrectione D.N.J.C.*, s. 274. Także, Janas, *Dictionary*, s. 145. Także, *Notitiae*, 12:3, sierpień 1985, s. 9.

[353] Fred Arnold CR, List do Józefa Schaeffera CR z 1 maja 1932, CRA-R 65711.

[354] Biskup D.J. Scollard, List do Alberta Zingera CR z 17 listopada 1929, CRA-R 63709.

[355] Tamże.

[356] Tamże.

[357] Biskup D.J. Scollard, List do Jakuba Jagałły CR z 3 stycznia 1930, CRA-R 3710.

kolegium jak również dla scholastykatów. Nie można tracić ani chwili, jeżeli mamy być gotowi na wrzesień 1931 roku, z tego też powodu prosimy, aby Rada Generalna potraktowała tę propozycję poważnie i rozpatrzyła ją natychmiast"[358].

Rada Generalna niezwłocznie udzieliła zezwolenia już 3 stycznia 1930 roku[359], a następnie, reskrypt od Świętej Kongregacji Zakonników, pozwolił wspólnocie kanadyjskiej na zaciągnięcie pożyczki w celu sfinansowania nowego kolegium[360].

O. Zinger objął nadzór nad budową. Plany i specyfikacja przygotowane przez architekta Benala Janesa z Kitchener zostały ukończone w marcu 1930 roku. W czerwcu ruszyła budowa prowadzona przez Piggot Construction Company[361]. O. Zinger pisał do Rzymu: „Główny budynek będzie z kamienia, a zabudowania znajdujące się na zapleczu (klasy itd.) z cegły – cała konstrukcja ognioodporna, wysoka na pięć pięter. Budynek główny długi na 200 i szeroki na 40 stóp. Budynek na zapleczu 120 x 50 stóp. Cała budowa ma być ukończona do marca 1931 roku"[362]. Cena kontraktu na nowe kolegium, w tym wynagrodzenie architekta, wyniosła 327 600 dolarów, a wyposażenie wnętrz zostało dodatkowo wycenione na 30 000 dolarów. Koszt całkowity wyniósł 357600 dolarów[363]. O. Zinger zapewnił Radę Generalną, że Kolegium św. Hieronima, Dom Najświętszej Maryi Panny oraz biskup Scollard zagwarantowali, iż będą płacić odsetki od pożyczki do chwili, gdy dochody z „Chartered Trust Company of Canada"[364] pozwolą Kolegium North Bay spłacać odsetki i dokonywać wpłat kapitałowych[365].

---

[358] Albert Zinger CR, List do Józefa Schaeffera CR z 3 grudnia 1929, CRA-R 34658.

[359] Zob. *Acta Consilii Generalis*, 3 stycznia 1930, CRA-R 66492.

[360] Zob. „Sacra Congregatio de Religiosis, Prat N. 476/30, 19 Julii 1930", *Documenta Sacrum Congregationum IX (1930-1939)*, 1930/3, CRA-R 65368. Także, Albert Zinger CR, List do Józefa Schaeffera CR z 4 czerwca 1930, CRA-R 34661.

[361] Gordon Ferguson CR, *The Resurrectionist College in North Bay*, „Dziennik Chicagoski" z 4 kwietnia 1942.

[362] Albert Zinger CR, List do Józefa Schaeffera CR z 4 czerwca 1930, CRA-R 34661.

[363] Zob. Albert Zinger CR, „Financial Statement", CRA-R 34663.

[364] O. Zinger wyjaśnił swoje powiązania z „Chartered Trust Company of Kanada", która miała wspomagać Zgromadzenie w jego płatnościach: „Natknąłem się na plan, przedstawiony przez nową organizację, dzięki któremu możemy być w stanie uzyskać odpowiednią ilość pieniędzy dla pokrycia całkowitych kosztów budowy w ciągu dziewięciu lat i zdobyć wystarczającą sumę pieniędzy na raty potrzebne na pokrycie najważniejszych wydatków w ciągu trzech lat. Pieniądze, które otrzymamy w ciągu dziewięciu lat powinny dać nam pewność, że nie narażamy naszych posiadłości na niebezpieczeństwo. Wszystko to wydaje się być zesłane nam przez Boga. Prosimy, abyście modlili się w Rzymie o powodzenie tej metody. Jakie to będzie błogosławieństwo dla nas jeżeli uda się wszystko po naszej myśli! Módlcie się bardzo gorąco!" Zob. Albert Zinger CR, List do Józefa Schaeffera CR z 1 kwietnia 1930, CRA-R 34660.

[365] Zinger, „Financial Statement", CRA-R 34663.

Kamień węgielny Kolegium North Bay został poświęcony 13 lipca 1930 roku przez biskupa Scollarda, w asyście o. Zingera. Msgr Józef O'Sullivan, rektor seminarium św. Augustyna w Toronto, wygłosił homilię po angielsku, a Msgr J.A. Lacuyer, wikariusz generalny z Sturgeon Fallus, przemawiał po francusku[366]. Zarówno biskup Scollard jak i o. Zinger byli witani jako współzałożyciele kolegium[367].

Podczas następnych miesięcy o. Zinger tak ciężko pracował doglądając budowy, że w październiku 1930 roku rozchorował się i musiał spędzić kilka tygodni w szpitalu Najświętszej Maryi Panny w Kitchener[368]. Były również inne zmartwienia; szczególnie brak poparcia dla nowego projektu ze strony niektórych ojców, także głosy powodujące rozdźwięk, które pochodziły z Kolegium św. Hieronima a dotyczyły obsady stanowisk w kolegium North Bay. Zinger opisał tę sytuację w liście do o. Jagłowicza: „Powiedziano mi wprost, że siły w kolegium św. Hieronima są tymi, z którymi należy konsultować się przy każdym mianowaniu do North Bay"[369]. Poczuł się dotknięty ich rezerwą i obojętnością. Pisał do Przełożonego Generalnego: „Może być, że lata temu, kiedy byli młodymi ludźmi, nie traktowałem ich tak uprzejmie jak powinienem był, a teraz mają okazję odegrać się na mnie. Lub, być może, kiedy jako młody człowiek pełniłem funkcje, nie traktowałem starszych z należytą uprzejmością i uwagą. Jakakolwiek jest tego przyczyna, uważam, że otrzymuję, na co zasłużyłem. Ma Ojciec wystarczająco dużo zmartwień bez mojego zrzucania kłopotów na ojca – proszę wybaczyć moją bezmyślność"[370].

28 stycznia 1931 roku Rada Generalna mianowała o. Zingera przełożonym i rektorem kolegium North Bay[371] mimo, że on sam był zdania, iż młodszy człowiek „ze świeżym entuzjazmem byłby o wiele lepszy". Szybko jednak dodawał: „Jeżeli moi przełożeni uważają, że powinienem być przełożonym i rektorem kolegium w North Bay, pokornie poddaję się ich sądowi i ufam, że Bóg da mi łaskę uzupełnienia moich niedostatków"[372].

O. Zinger przeprowadził się do nieukończonego budynku 16 kwietnia 1931 roku, aby nadzorować końcową fazę budowy. Gdy ukończono kaplicę, 12 lipca 1931 roku odprawił w niej pierwszą Mszę św. Uroczyste poświęce-

[366] „Dziennik Chicagoski" z 4 kwietnia 1942.

[367] Zob. *Green and Gold 1931-1951*, (North Bay, 1951), s. 72.

[368] Albert Zinger CR, List do Michała Jagłowicza CR z 19 października 1930, CRA-R 34661/1.

[369] Albert Zinger CR, List do Michała Jagłowicza CR z 24 października 1930, CRA-R 34661/2.

[370] Tamże.

[371] *Acta Consili Generalis*, 28 stycznia 1931, CRA-R 66492.

[372] Albert Zinger CR, List do Michała Jagłowicza CR z 15 stycznia 1931, CRA-R 34661/4.

nie kaplicy pod wezwaniem św. Wawrzyńca odbyło się 16 sierpnia 1931 roku pod przewodnictwem biskupa Scollarda[373].

Rok szkolny rozpoczął się w kolegium North Bay 8 września 1931 roku przy stanie 96 studentów, w tym 43 zamieszkałych w internacie i 53 dochodzących. Pierwszy zespół nauczycieli kolegium tworzyli następujący członkowie Zgromadzenia: ojcowie Albert Zinger, przełożony i rektor; Leon Seiss, skarbnik; Otto Hafele[374], odpowiedzialny za dyscyplinę; Edward Jagłowicz[375], dziekan do spraw studentów; i Michał Kieffer[376], asystent dziekana.

---

[373] „Dziennik Chicagoski" z 4 kwietnia 1942.

[374] Otto Haefele CR (1902-1978), urodził się 6 stycznia 1902 r. w Deemerton, w prowincji Ontario w Kanadzie, jako syn Michała Haefele i Zuzanny ze Strausów. Po ukończeniu Kolegium św. Hieronima, wstąpił do Zgromadzenia 1 marca 1919 r. i złożył pierwsze śluby 8 września 1920 r. Studiował filozofię na Uniwersytecie w St. Louis a studia teologiczne ukończył na Uniwersytecie Gregoriańskim w Rzymie. Uzyskał stopnie naukowe z teologii i prawa kanonicznego na Uniwersytecie Gregoriańskim oraz B.A. na Uniwersytecie w St. Louis. Otrzymał święcenia kapłańskie w kościele Zmartwychwstania w Rzymie 20 czerwca 1926 r. z rąk kardynała Pompili. Większość swego życia kapłańskiego spędził na nauczaniu. W 1927 r. otrzymał pierwszy przydział do Kolegium św. Hieronima, w 1931 r. został przeniesiony do kolegium North Bay i pozostał tam przez siedemnaście lat. W 1948 r. został przydzielony do Kolegium Najświętszej Maryi Panny w Kentucky i nauczał tam do 1972 r., kiedy to został mianowany pomocnikiem proboszcza parafii Niepokalanego Poczęcia w Formozie w prowincji Ontario. Zmarł na plebanii, 19 lipca 1978 r., w wieku 76 lat. Został pochowany na cmentarzu Mount Hope, w Kitchener. Zob. *Liber Professorum Congregationis a Resurrectione D.N.J.C.*, s. 207. Także, *Notitiae*, 4:5, grudzień 1978, s. 22.

[375] Edward Jagłowicz CR (1902-1965), urodził się 13 stycznia 1902 r. w Preston, w prowincji Ontario, w Kanadzie, jako syn Franciszka Jagłowicza i Katarzyny z Fachów. Wstąpił do Zgromadzenia 1 września 1921 r. i złożył pierwsze śluby 1 marca 1923 r. Po ukończeniu studiów filozoficznych w St. Louis, studiował teologię na Uniwersytecie Gregoriańskim w Rzymie gdzie otrzymał święcenia kapłańskie 7 lipca 1929 r. Uzyskał stopnie naukowe z teologii i tytuł bakałarza na Uniwersytecie St. Louis. Po powrocie do Kanady w 1930 r. został przydzielony do Kolegium św. Hieronima. Został jednym z pionierów w Kolegium North Bay i wchodził w skład zespołu nauczającego tam od 1931 do 1934 r. W 1934 r. został przeniesiony do Kolegium Aterno w Pescarze, we Włoszech, gdzie pozostawał do śmierci. Śmierć zabrała go nagle i niespodziewanie, 13 lipca 1965 r., w generalacie w Rzymie, gdzie przebywał jako delegat na kapitułę generalną. Został pochowany na Campo Verano. Zob. *Liber Professorum Congregationis a Resurrectione D.N.J.C.*, s. 233. Także, „The Resurrection Bulletin", 3:7, listopad 1965, s. 13-14.

[376] Michał Kieffer CR (1902-1989), urodził się 1 listopada 1902, w Formozie, w prowincji Ontario, jako syn Franciszka Kieffera i Marii z Knoepflerów. Po ukończeniu kolegium św. Hieronima w 1921 r., wstąpił do Zgromadzenia, 7 marca 1921 r. i złożył pierwsze śluby 8 września 1922 r. Studiował filozofię na Uniwersytecie St. Louis (1922-1925) i ukończył studia teologiczne na Uniwersytecie Gregoriańskim w Rzymie (1926-1929), gdzie otrzymał święcenia kapłańskie, 29 lipca 1928 r. Uzyskał tytuł naukowy magistra na Uniwersytecie w St. Louis oraz doktora teologii (1929) i doktora prawa kanonicznego (1931) na Uniwersytecie Gregoriańskim, magistra sztuk pięknych na McGill (1939), College of Education w Toronto (1944) i Middlebury College (1960). Był jednym z pionierów w Kolegium North Bay, gdzie pracował w latach 1931-1939, jako nauczyciel, przełożony i dyrektor. Wykładał w Kolegium św. Hieronima od 1944 do 1947 r. Został wybrany do rady generalnej i pełnił funkcję sekretarza generalnego Zgromadzenia od 1947 do 1953 r. Po upływie sześciu lat został przeniesiony do Kolegium North Bay (1953-1958); Kolegium św. Hieronima (1958-1962); Kolegium Zmartwychwstania (1962-1969). W 1969 r. Kapitu-

O. Seiss, ze względu na słabe zdrowie, zmuszony był opuścić kolegium w tydzień po rozpoczęciu roku szkolnego. Zastąpił go o. Kornel Mellen[377].

Główny gmach nazywano od samego początku „Scollard Hall", natomiast drugiemu budynkowi nadano nazwę „Lawrence Hall". Latem 1932 roku, podczas ostatnich rekolekcji dla księży diecezjalnych, zapytano biskupa Scollarda: „Jakie ma się uczucie, gdy się widzi swoje nazwisko wyryte w kamieniu na takim, jak ten, budynku?". Biskup odpowiedział: „To powód do największej dumy w moim życiu. Czuję, że praca moja w tej diecezji osiągnęła punkt kulminacyjny w czymś wielkim i konkretnym. Szkoda, że nie ma więcej takich"[378].

To właśnie dzięki patronatowi biskupa Scollarda oraz zainteresowaniu, entuzjazmowi i wydatnej pomocy o. Zingera, idea powołania Kolegium North Bay mogła się urzeczywistnić.

Biskup powierzył również Zgromadzeniu pobliską parafię św. Rity. Mieszkało tam – na ogólną liczbę 175 rodzin w parafii – 135 włoskich rodzin. O. Zinger pisał „Parafia włoska staje się dla nas ciężarem. Jeden ksiądz powinien poświęcić prawie cały swój czas, aby dobrze wykonać tam pracę. Czyż nie byłoby to wspaniałe zajęcie dla o. Scafuro?"[379]. Międzynarodowy charakter tej parafii wymagał księdza, który mówiłby po angielsku, włosku i francusku. Dodatkowo, ojcowie w Kolegium North Bay odprawiali codziennie Mszę świętą i słuchali co tydzień spowiedzi w szpitalu i akademii.

ła Generalna wybrała go na asystenta przełożonego generalnego i sekretarza generalnego. Pozostawał na tych stanowiskach do 1975 r. Do 1985 r. przebywał w Rzymie jako doradca rady generalnej. Następnie powrócił do Rezydencji Zmartwychwstania w Waterloo w Kanadzie. Zmarł w szpitalu Najświętszej Maryi Panny w Kitchener, 31 maja 1989 r. Zob. *Liber Professorum Congregationis a Resurrectione D.N.J.C.*, s. 228. Także, *Personnel File*, CRA-R 72595; *Notitiae*, 16:2, grudzień 1989, s. 40.

[377] Kornel Mellen CR (1897-1956), urodził się 24 stycznia 1897 r. w Lebanon, w stanie Indiana, jako syn Wilhelma Mellena i Marii z Creightonów. Uczęszczał do Kolegium św. Meinrada (1910-1913) i Kolegium Najświętszej Maryi Panny w Kentucky (1913-1916), a następnie wstąpił do Zgromadzenia 1 września 1916 r. Po złożeniu pierwszych ślubów, 1 marca 1918 r., studiował filozofię na Uniwersytecie St. Louis, a dwa lata teologii na Uniwersytecie Gregoriańskim w Rzymie, po czym ukończył studia na Uniwersytecie w St. Louis. Otrzymał święcenia kapłańskie, 26 grudnia 1925 r., z rąk biskupa Chartranda, w katedrze w Indianapolis w stanie Indiana. Uzyskał tytuły naukowe bakałarza i magistra sztuk pięknych w Kolegium Najświętszej Maryi Panny i Uniwersytecie St. Louis a doktora filozofii i bakałarza teologii na Uniwersytecie Gregoriańskim. Pracował w następujących domach Zgromadzenia: Kolegium św. Hieronima (1926-1929, 1945-1947); w parafii św. Ludwika w Waterloo (1930-1934); w kolegium North Bay (1930, 1934-1940); w parafii Najświętszej Maryi Panny w Kitchener (1942-1945); w parafii św. Cecylii w Louisville (1947-1949); w Kolegium Najświętszej Maryi Panny w Kentucky (1949-1956). Zmarł w St. Mary's w Kentucky, 9 października 1956 r. Zob. *Liber Professorum Congregationis a Resurrectione D.N.J.C.*, s. 196. Także, Janas, *Dictionary*, s. 45.

[378] *Green and Gold*, s. 72.

[379] Albert Zinger CR, List do Michała Jagłowicza CR z 2 marca 1932, CRA-R 34664.

Oddzielny ksiądz dla parafii był rzeczywiście niezbędny, aby sprostać potrzebom wiernych[380].

W wyniku ekspansji apostolatu zmartwychwstańców pojawił się nowy, inny pogląd. Zmartwychwstańcom kanadyjskim najważniejsze wydało się zerwanie z tym, co odczuwali jako piętno przynależności do „obcego Zgromadzenia". Niektórzy biskupi kanadyjscy i amerykańscy, mówiąc o swoich kontaktach ze zmartwychwstańcami z Chicago, uważali ich za „stowarzyszenie narodowe"[381]. O. Freiburger, mistrz nowicjatu, próbował wyjaśnić uczucia swych współbraci kanadyjskich, pisząc do Rady Generalnej w bezpośredni sposób:

> Od chwili zbudowania domu studiów w Londynie i kolegium w North Bay oczy biskupów amerykańskich i kanadyjskich zwrócone są na nas. Kilkakrotnie ludzie mający wpływy w wyższych kręgach kościelnych zadawali pytania o nasze przyszłe związki z Chicago; i prawdę mówiąc, mogę wyznać Wam w zaufaniu, że amerykańscy i kanadyjscy biskupi nie ufają Polakom; i że dopóki nie będziemy oddzielną prowincją, będziemy piętnowani przez biskupów. Duch narodowy, który opanował ich wszystkich naturalnie sprawia, że biskupi zachowują rezerwę. Po otwarciu tych nowych domów, niektórym z naszych ojców powiedziano wprost, aby utworzyli osobny zarząd; jeżeli to zrobimy, biskupi wesprą naszą pracę. Mieszkałem w Chicago przez dwa lata, i mimo że bardzo szanuję niektórych ojców z Chicago, jedyną rzeczą, którą można uczynić dla dobra rozwoju zakonu jest ustanowienie specjalnych prowincji dla upewnienia biskupów, że angielskojęzyczni ojcowie z Kanady i USA nie będą rządzeni przez *stowarzyszenia narodowe* (jak je nazywają)[382].

Pozostały również niemiłe wspomnienia o międzynarodowym nowicjacie w latach 1909-1914, za czasów arcybiskupa Webera i świeże, przykre doświadczenie wrzawy wokół konfliktu Perius-Gadacz w St. Louis w latach 1921-1922, który pozostawił blizny u seminarzystów, obecnie przejmujących stanowiska kierownicze w Kanadzie. To z tych powodów, na przykład, o. Fred Arnold, który był rektorem domu studiów, sprzeciwił się pomysłowi, aby seminarzyści z Chicago studiowali w Kanadzie. Pisał: „Jeszcze jednym powodem, podkreślanym przez wszystkich, nawet o. Weilera, jak pisałem o. Michałowi, było połączenie dwóch narodowości. Kiedy nowicjat dla Chicago mieścił się w Kitchener, powstały z tego powodu kłopoty; nawet w St. Louis, rektor – Kanadyjczyk musiał mieć się stale na baczności, aby nie było kłopotów z tym związanych. Dlatego też ojcowie z Kitchener nie chcą nawet słyszeć o tym, dopóki możliwe jest znalezienie innego wyjścia z sytuacji"[383].

---

[380] Tamże.
[381] Francis Freiburger CR, List do Józefa Schaeffera CR z 14 maja 1931, CRA-R 12833.
[382] Tamże.
[383] Fred Arnold CR, List do Józefa Schaeffera CR z 28 kwietnia 1931, CRA-R 8893.

Istniały jednak inne opinie. Na przykład o. Dehler sprzeciwiał się tworzeniu prowincji w Zgromadzeniu, gdyż „prowincja sparaliżowałaby Kolegium św. Hieronima finansowo”[384]. O. Zinger narzekał, iż o. Dehler zwołał konferencję ojców kolegialnych namawiając ich, aby głosowali na delegata (na Kapitułę Generalną), który sprzeciwi się powstaniu prowincji[385]. Dehler był także przeciwny dacie zwołania zbliżającej się Kapituły Generalnej, tłumacząc, że 22 maja będzie „trudną do przyjęcia datą dla szkół, których nie można zamknąć przed początkiem czerwca”[386].

W chwili, gdy te sporne kwestie i zmieniające się postawy osiągnęły szczyt, o. Michał Jagłowicz przeprowadzał wizytację generalną w Kanadzie. Poczynił wówczas następujące spostrzeżenia: „Rozpocznę moją wizytację przed wrześniem [1931]. Niektórzy z ojców wyjechali na wakacje. Okropnie boję się wyjazdu do Kanady. Tyle tam niezadowolenia. W Chicago jest stosunkowo spokojnie. Przyzwyczajam się jednak do złośliwej krytyki. Wszystkie te przykrości ofiarowuję za grzechy przeze mnie popełnione. Bóg jest dobry. Daje mi sposobność odbycia choć części pokuty”[387].

O. Michał podszedł do problemu „regionalizmu” wśród zmartwychwstańców kanadyjskich w sposób bezstronny i rozważny. Wziął pod uwagę argumenty tych, którzy odmawiali przyjęcia seminarzystów w St. Louis, lecz potępił brak taktu ze strony Kanadyjczyków. Rozumiał ich punkt widzenia, lecz dodał: „Nie chcą mieszać narodowości. Może to być słuszne, lecz sposób, w jaki to wyrazili, dotknął ojców z Chicago. Nie użyli dyplomacji”[388].

Nie mógł się jednak zgodzić z o. Dehlerem, który, sprzeciwiając się dacie zwołania kapituły (22 maja) nalegał, aby ojcowie nie głosowali na osobę zaangażowaną w nauczanie. Jagłowicz oświadczył: „Napisałem do niego i powiadomiłem, że nie ma prawa tak postępować. Jest to sprzeczne z Konstytucjami. Każdy z ojców ma prawo głosować na kogo ma ochotę i każdy z ojców ma prawo być wybrany. Prawdopodobnie napisze do Ojca i będzie prosił o przesunięcie terminu. Sądzę, że jest za późno na zmiany i jest to zupełnie niepotrzebne. Mogę dodać, że jego sprzeciw jest jedynym, jaki dotychczas otrzymałem”[389].

Po kilku miesiącach Kapituła Generalna miała zebrać się w Rzymie. Jej decyzje i wyniki będą mieć decydujący wpływ na zmartwychwstańców w Kanadzie.

---

[384] Albert Zinger CR, List do Michała Jagłowicza CR z 2 marca 1932, CRA-R 34664.

[385] Tamże.

[386] Robert Dehler CR, List do Józefa Schaeffera CR z 23 grudnia 1931, CRA-R 11929. Także, Michał Jagłowicz CR, z 17 grudnia 1931, CRA-R 16983.

[387] Michał Jagłowicz CR, List do Józefa Schaeffera CR z 24 lipca 1931, CRA-R 16971.

[388] Michał Jagłowicz CR, List do Józefa Schaeffera CR z 22 kwietnia 1931, CRA-R 16959.

[389] Michał Jagłowicz CR, List do Józefa Schaeffera CR z 17 grudnia 1931, CRA-R 16983.

INDEKS

A

Adrianopol 7, 15, 21-24, 158, 166, 168-169, 180, 205-206, 208, 234, 247, 258, 263, 290-293, 311, 396, 407, 414, 466-470, 472-473, 482, 517, 519-520, 548-550
Aeymans Hubert CR 134, 136, 140, 142, 159, 408
Akbunar 22-23, 166, 169, 205, 208
Albano 198, 454, 457, 462
Anna, siostra Maria, zob. Wisińska, Rozalia
Anna de Sales, matka 4
Anna CR, siostra, zob. Strzelecka
Antyga Józef CR 418, 430
Apostolow Daniel CR 470, 548
Arnold Fred CR 408, 566, 571, 573, 575
Asumpcjoniści 24, 468, 472
Aubert Roger 440-441, 472
Austria 13, 17, 22-23, 172, 185, 207, 208, 290, 301, 317, 322, 382-385, 393, 395, 407, 416, 429-430, 437, 443, 466, 546

B

Babski Anzelm CR 87, 166
Baccarini Salvatore CR, arcybiskup 389-390, 414, 453, 455-456, 461-466, 507, 552-553
Bakanowski Adolf CR 8-17, 28-31, 40-41, 127, 162, 164-168, 171-179, 183, 189, 200, 202, 206-208, 211, 214-219, 229, 231-237, 241, 243-246, 248-249, 253-257, 263, 297-301, 309, 311-314, 339, 342, 344, 392-393, 395, 465, 485
Barczewski Antoni CR 367, 369
Barros Józef, biskup 186-189
Bartniki 436
Batte Ludwik CR 565
Barwik Jan CR 418, 444-445, 480, 514-515, 521-524, 526-529, 546
Barzyński Jan 271, 478
Barzyński Józef 55-57, 112, 139
Barzyński Wincenty CR 3, 33, 49-115, 117-120, 124, 166, 175, 195, 206, 271, 278-280, 338-339, 341, 344, 349, 440, 446, 485, 560
Beaudru Emanuel CR 12, 22, 31, 208, 234,
Beechey Alojzy CR 563
Belgia 33, 37-38
Benedykt XV, papież 385, 389-390, 398, 412-415, 429, 456, 461
Benedyktyni 153
Beninger Wihelm CR 249, 276, 409, 413, 447, 477, 492, 503, 525-526, 530, 566, 568-570
Benischko Gustaw 173
Berlin, Ontario 7, 13, 19, 76, 119-121, 124, 129, 132-133, 135-143, 154, 157, 166, 181, 205, 208, 233, 249-250, 257, 264-265, 271, 274-284, 302, 317, 348-355, 357, 364, 371-372, 376, 406-407
Białecka Kolumba OP, matka 325, 328-330, 332
Biela Józef CR 19-20, 280
Bilczewski Józef, arcybiskup 185, 294, 296, 299, 311-312, 314, 333, 336, 384, 391, 395, 463
Bocian Antoni CR 79

Bogatko Jan CR 474
Bohrer Karol CR 120, 145, 149, 151
Bojnowski Lucjan 363
Bonzano Jan, arcybiskup 497
Borho Wilhelm CR 573
Borzęcka Celina CR, matka, XI 3-5, 23, 25, 33, 40-42, 88, 128, 160, 167-169, 186-187, 196, 199, 201, 224, 228-229, 243, 307-309, 344-345, 353-354, 364, 385, 389
Borzęcka Jadwiga CR 4, 40, 169, 201-202, 243, 344
Braun Caspar 135, 137
Brazylia 186-189
Breitkopf Karol 139
Breitkopf Franciszek CR 50, 55, 57, 134, 139, 278, 281-283
Brodzki Wiktor 35
Brohman Jerzy 135
Bracia Świętego Jana Bożego 545
Bracia Najświętszej Rodziny z Nazaretu 43
Brzeska Tomasz CR, XIII 2-5, 13-15, 21, 29, 33, 50-51, 104, 106, 118, 158, 162, 164, 345, 426, 550
Brzeziński Edward CR 522, 561
Buchert Michał CR 393
Buchesi Paweł, arcybiskup 508
Buffalo, Nowy Jork 14, 58, 63, 65-66, 69, 71, 152, 231, 237-238, 338-341, 362
Bułgaria 2, 8, 20-25, 127, 158, 163, 165-166, 169, 171, 174, 178, 188, 199-200, 202-208, 231-236, 253-256, 260, 289-293, 315, 317, 359, 368, 396-397, 404, 411, 413-414, 416, 421, 428, 466-473, 476, 482, 514, 517-518, 520, 547-555

C

Callier Edmund 6
Calot Józef SJ 401
Carberry OP, biskup 141
Cascioli Józef, kanonik 196-197
Chicago, Illinois 13-14, 19, 22, 49-61, 63-115, 118-120, 124, 127, 131-132, 137, 143, 150, 155, 159-163, 166-167, 172, 180-181, 187, 189, 195, 200, 206-208, 210, 219-238, 242-243, 245-246, 250-252, 257-260, 262-274, 278-281, 284, 287, 291-293, 297-298, 303, 308, 310, 312, 314, 317-323, 326-327, 334-337, 339-344, 346-350, 352-358, 360-370, 372-380, 385-388, 394, 397-406, 409-411, 414-420, 422, 424, 427, 429, 440, 447-450, 452, 455, 458, 461, 463-464, 473, 475-493, 505-506, 508-513, 518, 521-523, 525, 528-529, 534, 537-538, 543-547, 556-563, 565-566, 569-570, 576-578, 580-581
Cieślak Bronisław CR 267, 418-420, 422, 424, 447
Cosimi Serafin CR 22, 79, 81, 91-92
Cronin J.C., 496-498, 501
Cyrwus Wojciech CR 382, 418, 433, 445, 480, 529, 531, 537-538, 542
Czacki Włodzimierz, kardynał 24-25, 32, 35, 295, 331
Czartoryski Władysław 25, 35
Czekaj Jan CR 176, 178, 195-197, 221, 235, 418, 429, 442-443, 472-473, 482
Częstochowa 307, 309, 478
Czorba Konstanty CR 20, 33, 37, 162, 175, 185, 187, 196, 207-208, 225, 237, 257, 259, 294, 305-306, 317-318, 385, 389, 396, 413, 453

D

Dąbkowski Stefan CR 166, 180
Dąbrowska Małgorzata CR, matka 41, 427, 465
Dalbor Edmund, kardynał 412-413, 446-448, 450-451, 454, 457, 461
Dantzer Karol CR 276, 491-492

Darowska Marcelina, matka 5, 36, 164, 204, 287, 313, 423, 426, 485
Dehler Robert CR 349, 376, 387, 407, 492-494, 552, 561, 566, 570, 581
Dembiński Franciszek CR 98, 101, 492, 508-511
Dembiński Teodor CR 418, 429
Dentinger Leander CR 571
Dentinger Norbert CR 572
Depczyński Maksymilian CR 392
Dietrich Fabian CR 571-572
Dimitrow Teodor CR 291, 470, 472-473, 547, 550
Domagała Ludwik CR 493, 499
Dowling Tomasz, biskup 118, 124, 131-132, 134-137, 140, 283, 350, 360, 504
Drzewiecki Jan CR 181, 508-511, 514, 557, 570
Dubowski Ignacy, biskup 439-440
Dudzik Teresa, matka 92-102, 113-114
Dudziński Stanisław CR 499-500
Dunajewski Albin, biskup 8, 13, 333
Durkota Piotr CR 347, 508, 510-511
Durrer Mikołaj i Walter 137
Dworzak Józef 340

E

Eicheldinger Alfons CR 565
Elena Ludwik CR 125, 145, 156
Ellert Piotr CR 564, 566, 570
Ernewein Andrzej CR 571, 574
Esser Tomasz OP 210-211

F

Fairbanks Karol (wiceprezydent USA) 268
Faliński Karol CR 310, 418, 433, 475
Fallon Michał, OMI, biskup 571-572
Feehan Patryk, arcybiskup 49, 52-61, 63, 72-75, 79, 81, 83-85, 97-98, 105, 109-112, 115, 224, 230
Fehrenbach Jan CR 105, 120, 124, 136, 143-145, 148-149, 151, 154-156, 208, 225, 237, 273-274, 278-279, 416, 452
Feliński Julian CR 46, 70, 76
Feliński Szczęsny, arcybiskup 42
Fennessy Dawid CR 2, 117-122, 124, 134-135, 143-154, 156, 162, 205, 233, 249, 251, 257, 259, 269-271, 288, 317, 495
Ferrata Dominik, kardynał 185, 243-245, 256, 294
Ferrigno Rafał CR 23, 45-47, 104, 106, 162, 199, 550
Filipski Władysław CR 415, 455, 488, 514-515, 552
Fischer Antoni CR 137, 139-140, 205
Floersh Jan, arcybiskup 499-502, 563, 566-568
Foley Tomasz, biskup 49, 52, 61, 115
Francja 6, 9, 13, 21-24, 30-33, 38, 47
Franciszek Józef, cesarz 333, 381
Franciszkanie Konwentualni 533-534
Frezza Alojzy, kardynał 462, 464

G

Gabryl Franciszek 306
Gacka Andrzej CR 467
Gadacz Stanisław CR 486, 488-490, 580
Galicja 165, 167, 169-171, 174, 184-185, 193, 200, 248, 296, 299, 302, 310, 322, 330, 332, 334, 351, 359, 391-392, 394, 404
Galvin Patryk CR 573
Garufalow Bazyli CR 23, 167, 169, 208, 317, 470-471, 473, 547, 549-550
Garufalow Jan CR 291, 413, 469, 470, 472, 514, 517, 548-549, 551

Garwolin 442-446
Gehl Hubert CR 571, 574
Germanow Józef CR 548-549
Gęsikowski Józef CR 383
Gieburowski Józef 57, 79, 81, 84, 86-87, 98, 100, 172, 303, 309-310, 320, 381-382, 392, 418, 438-442, 475, 544
Giecewicz Jan CR 20, 165, 171, 183, 211, 258-259, 297, 299-301, 474, 544-545
Gintyłło 158
Giorgiew Izydor CR 23
Giscard 182
Glennon Jan, arcybiskup 377, 490
Głowacki Edward CR 51, 145-148, 156, 162, 183, 207, 257
Gnatowski Jan 159
Gogorow Krzysztof CR 470
Gordon Edmund 79
Gordon Franciszek CR 65, 68-69, 72, 77, 88, 90, 104, 113, 166, 195, 208, 215, 226, 237, 242, 265-268, 273, 299, 321, 324, 335, 337, 339-343, 347-348, 355, 365-366, 368, 374-375, 377-379, 386, 388, 390-391, 396, 399, 402-406, 409-410, 413-414, 416, 418, 420-421, 424, 428, 430-431, 437, 439-442, 446-453, 461, 476, 478-485, 487-492, 506-509, 511-512, 518, 539, 557-560, 562, 569, 570-571, 576
Góralski Wojciech CR 87, 98
Gostomska Hieronima, siostra 300
Gostomska Regina CR, siostra 307
Gotti Antoni, kardynał 186, 211, 213-214, 227, 234
Grabowski Karol CR 2-3, 5, 7, 28-34, 36, 38, 40, 217, 431
Grey Edward 385
Grochowski Mateusz 55
Grycz Stanisław CR 290, 292, 413, 418, 423, 436-437, 469, 540-541, 544-545, 550
Gryczman Henryk CR 418, 429
Grzegorz XVI, papież 196
Gueranger Abbot 246
Guinta (Giunta) Józef CR 197

H

Haefele Otto CR 578
Haller Celina 188
Halter Józef CR 76-77, 117, 139, 145, 149, 205, 277, 280
Hamilton, Ontario 118, 131, 134-135, 157, 275-277, 283, 518, 528, 565, 572, 574
Harkins Mateusz, biskup 220
Heimburger Aleksander CR 133
Hejzyk Adam CR 493, 499
Hinsperger Menno 387, 407-408, 566, 570-571
Hlond August, arcybiskup 515-516, 521-528, 531, 539, 555-556
Holandia 38
Hosenberg Jan CR 12
Hube Józef CR 161, 426, 431
Hudyn Mikołaj CR 25-27

I

Idzikowski Ferdynand 193
Innocenty XI, papież 546
Iwanicka Katarzyna CR, siostra 307
Iwaniuk (Iwanczewski) Jan CR 307, 392, 394, 418, 432-433, 444-445, 521-524, 526-528

J

Jabłoński Eugeniusz CR 537
Jachim Leon CR 552
Jacobi Józef CR 493, 561-562
Jacobini, biskup 35
Jaeger Abbot OSB 112

Jagałła Jakub CR 206, 208, 219, 238, 240-241, 244, 247, 258-259, 263, 290-292, 310-314, 317, 394-395, 414, 428-429, 432, 434-435, 438, 449-451, 455-459, 461, 463, 465, 469, 475-477, 488, 501, 514-558, 560-564, 566, 568-580
Jagłowicz Edward CR 578
Jagłowicz Franciszek CR 565
Jagłowicz Michał CR 156, 182, 251, 258-259, 264, 270, 284, 287-289, 317, 413, 416, 492, 494-502, 515, 518, 522, 524, 529, 530-537, 539, 543, 552-557, 559-572, 577, 579-581
Jałbrzykowski, biskup 463
Jański Bogdan 1, 6-7, 64, 113, 161, 355
Jasiński Henryk CR 369, 565, 567
Jasiński Leon CR 347, 374, 377, 386, 486
Jazłowiec 425
Jezuici 37, 298, 400-402, 436, 439, 458, 487, 552-553, 561-562
Jeżewicz Władysław CR 14-15, 171-175, 179, 206-207, 248, 260
Jop Franciszek 454, 466

K

Kaczanowski Karol CR 117, 126, 161, 550
Kaczyński Adrian CR 187
Kahlenberg 298, 301, 381, 443, 474-476, 545-547
Kajsiewicz Hieronim CR, XII 1, 6, 15, 41, 49, 62, 116-117, 122, 126, 132-133, 161, 190-192, 195, 199, 265, 283, 295, 306-307, 312, 314, 425, 441, 478
Kakowski Akleksander, kardynał 413, 431-437, 445, 454-457, 459, 461, 475, 533-536, 540
Kalbarczyk Julian CR 535, 551
Kalinka Walerian CR 11, 15-16, 19, 78, 193, 309, 311-312, 422, 425
Kalkstein Teresa CR, matka 385, 396
Kanada 7, 13, 19, 26, 50, 76-77, 104, 110-111, 161, 166, 174-175, 180-181, 205, 216, 229, 232-234, 236, 249-250, 256, 258, 347, 349, 352, 354, 360-362, 367-371, 376-377, 379, 380, 386-387, 390, 394, 399, 402, 406-408, 411, 413, 416-417, 447-448, 452, 455, 457, 486, 489, 490-493, 500-506, 508, 512-513, 514, 518, 528, 551, 555, l 560-566, 568-576, 528-581
Kantowicz Edward 403-404
Kapucyni 518, 533
Karpiński Marcin CR 388
Kasprzycki Jan CR 9-11, 13-15, 17, 20, 56, 79, 81, 83, 88, 98-105, 108-113, 138, 164-165, 180, 197, 200, 206, 208, 210, 213, 219-222, 226-229, 232-233, 237-238, 246, 250, 257, 259, 261-268, 270, 272-276, 278, 280, 282-286, 288-304, 306-323, 324, 335-362, 364-380, 381-403, 407-410, 412-416, 427-428, 431-432, 438, 453-454, 479, 483-488, 492, 505-506, 512, 514, 519-520, 530-531, 550-552, 556-557
Kasztelan Tomasz CR 464-465
Kemal Ataturk 468-469
Kentucky 2, 13, 50, 76, 79-80, 89, 101-102, 111, 117-120, 124, 129, 131, 139, 143, 145-157, 227, 231-233, 236, 251, 258, 264, 276-277, 284-289, 317-319, 387, 407-408, 410-411, 413-414, 452, 474, 488, 491, 493-497, 499-501
Kertew Konstanty CR 24
Kęty 40-42, 167, 169, 186-188, 200-203, 207, 237, 297, 307-309, 312-314, 344, 364, 377, 395-396, 424-426, 465-466, 482
Khaun Walenty CR 178, 181
Kidd J, biskup 573
Kiefer Karol CR 205, 349, 353-354, 380, 514, 561, 569, 570, 573
Kieffer Michał CR 578
Kiołbassa Piotr 66, 68, 118, 160

Kircher Atanazy SJ 190-191, 196
Kitchener, Ontario 276-280, 284, 310, 349, 367-368, 376, 387-388, 406-411, 414, 419-422, 452, 475-476, 487, 491-493, 500-505, 508, 511, 521, 563, 566, 568-580
Klarkowski Bolesław 68, 70
Klinger Cecylia 84
Kloepfer Wilhelm CR 104-106, 121-122, 125, 129-132, 137-140, 142, 149, 152-155, 162, 205, 208, 232-233, 237, 249-250, 256-257, 263, 265-267, 272-273, 276-282, 315, 347-350, 354
Kloepfer Wilhelm Wincenty CR 110, 139, 141, 205, 275, 408-410, 416, 461, 490-492, 502-504
Kobrzyński Szymon Karol CR 49, 51-57, 72, 78, 80-87, 90, 94-95, 102-108, 124-125, 162, 169, 174, 178, 200, 217, 221-222, 227-228, 231
Kolegium Polskie 2, 7, 15, 34-39, 40-46, 161, 164, 169, 171, 178, 182-186, 196, 198, 203-208, 258, 293-296, 311, 325-327, 333, 337, 345, 368, 389-391, 412-414, 424, 426, 431-432, 434-435, 452-466, 514, 518, 524, 551-552, 555
Komorowski Franciszek CR 418, 422, 424, 426-427, 514-515, 531, 535, 555-556
Koniewierski Stanisław CR 467
Korman Feliks CR 437, 474
Korzuchowski Antoni CR 368
Kosiński Jan CR 58, 100, 137, 226, 237, 266-267, 269, 271-272, 274, 340
Kosiński Władysław CR 538, 541, 543
Kowalczyk Stefan CR 367, 378, 539, 570
Kowalewska Helena CR, siostra 364
Kowalski Julian CR 418, 441-445, 531, 540-542
Koytek August 92
Kozłowski Antoni 55-60, 85, 111, 115, 339
Kozłowski Kandyd 54, 72, 118
Kozłowski Edward, biskup 370
Koźmian Jan 192
Kraków 2, 7-15, 17, 19-23, 25, 27, 29, 34-35, 38, 41-42, 45-46, 121, 127, 142, 162, 164, 172, 174, 177-179, 184-185, 188, 218, 236, 246-247, 257, 261, 269-270, 280-282, 287, 296-299, 301-310, 312, 314-315, 326, 332-333, 341, 346, 353, 359, 366-367, 382, 391-396, 400, 414, 416-427, 430, 437, 443-445, 447, 455, 465, 470, 473, 475, 482, 516, 519, 521, 525, 529, 535, 538, 540, 544, 550
Krechowiecki Antoni 169
Królikiewicz Ignacy 475
Krudowski Franciszek 34
Kruszka Wacław 50, 53, 62, 65-80, 83, 85, 90-92, 107-108, 110, 114, 298, 314, 338-343
Kruszyński Jan CR 23, 78, 84, 90, 166, 180, 208
Kubiaczyk Franciszek 491, 511
Kukliński Jakub CR 12, 41, 301, 317, 418, 431-434, 437, 526-528, 540-541, 546-547
Kuntz Wawrzyniec CR 387, 407-408
Kurtew Cyryl, biskup 471, 474, 549
Kurytyba 186-188
Kwasigroch Andrzej 59
Kwiatkowski Władysław CR 263-264, 266, 276, 287, 290, 294, 301, 309-310, 316-319, 326, 345-348, 385, 390, 397, 514, 516-518, 521, 527-528, 531-532, 537, 541-542, 548-549, 552-554, 557, 561, 569, 571

L

Lanciotti Walenty CR 144, 162, 178, 182, 196-197, 207, 257, 316-317, 503
Lange Franciszek 72, 112
Laufhuber Jerzy SJ 121
Lechert Antoni CR 3, 29, 32-33, 38, 42-48, 51, 87, 185, 193, 195, 262

Ledóchowski Mieczysław, kardynał 4, 10, 37-38, 44-45, 331
Ledóchowski Włodzimierz SJ 400
Legrand Józef CR 13
Leon XIII, papież 2, 6-7, 21, 24, 32-33, 38, 43, 163, 184, 199, 205, 207, 239, 290, 325, 332-334, 340
Lesousky Alfons 288, 495
Lewandowski Walenty CR 350
Ligman Tadeusz CR 180-181, 349, 353, 355, 514-515, 518, 534, 547, 555-558, 561, 566, 570-571, 575
Lipiński Aleksander CR 19
Lipski Jan CR 474, 499
Londyn, Ontario 570-574, 580
Long Leonard CR 560
Louisville, Kentucky 149-151, 153-156, 276, 285-286, 491, 494-502, 518, 563-568, 572-574, 579
Lubowidzka Lauretta, siostra 72, 300
Lutrzykowski Franciszek CR 170-173, 182, 187-189, 248
Lwów 2, 4, 7, 10-11, 14-23, 57, 66, 78, 88, 104, 111, 127, 162, 164, 174, 178, 185, 206-208, 236, 238, 246-247, 258, 270, 287, 292, 295, 298-300, 304, 307, 309-315, 325-330, 334-336, 339, 343, 346, 359, 363, 368, 382, 384, 391-395, 417, 424, 428-430, 437, 439, 441, 444-445, 463, 465, 473, 475, 482, 519-520, 525, 530, 535-539, 541, 544, 546, 553

Ł

Ładoń Feliks CR 88-90, 98-99, 166, 180, 223, 226, 237, 373-374
Łobos Ignacy, biskup 333

M

Majer Dominik 62, 64, 67
Małko Tyrnovo 22-23, 166-169, 201, 205, 208, 291, 293, 397, 414, 469-473, 517, 547-549, 551
Mamczarz Ignacy CR 437, 540
Mańkowski Piotr, biskup 438
Marchetti – Selvaggiani, kardynał 554
Marcinkowska Waleria CR, siostra 167
Marschall Gotfryd, biskup 174
Marszałkiewicz Władysław CR 8, 10-13, 15, 18-20, 42, 48, 164, 176-177, 183, 207, 212, 215, 218, 221-223, 226-227, 233-234, 239-244, 247-248, 254-255, 257, 264-265, 289, 342, 346, 365
Martinelli Sebastian 153-155
Matuszewski Florian CR 22, 79, 82, 84
Mayer Wilbert 387, 407-408, 566, 569
Mc Lary Józef 496-497
Mc Nally Jan, biskup 504
Mc Neil Neil, arcybiskup 505-507
Mehoffer Józef 546
Mellen Kornel CR 579
Mentorella 45, 176, 178, 181-182, 189-197, 208, 229, 345, 360, 367, 386, 390, 414, 461, 464, 518, 538, 565
Merry del Val Rafał, kardynał 335, 348, 364, 553
Meyer Karol CR 276-277, 408-409
Micewski Bolesław CR 7-8, 20-21, 23, 42
Mickiewicz Adam 198
Miernik Władysław CR 418, 425, 434, 480, 482-483, 531, 533, 535, 537, 543
Misjonarze Świętej Rodziny 563
Mix Jan CR 562, 564, 572
Morawiec Bartłomiej CR 22
Morawski Seweryn, arcybiskup 331-332
Morris Jan, biskup 494
Mosser August CR 22-23, 105-106, 165, 167, 188, 205-206, 208, 213, 231-232, 234-235, 253-256, 258-259, 289-290, 317-318, 322, 386, 390, 413-414, 471, 477, 498-499, 514-515, 517, 520-527, 530-531, 549-550, 553-554

Moszyński Wincenty CR 12-16, 31, 40-42, 51, 66, 72, 76, 103, 164, 168, 175, 188, 200-203, 207-208, 212-213, 217-219, 229-231, 235-237, 240-251, 254-257, 303, 317
Mueller Rosa 142
Muldoon Piotr, biskup 58-59, 230-231, 494
Mundelein Jerzy, arcybiskup 110-111, 372-375, 379, 398-399, 403-406, 448, 479-483, 490, 558-559, 561

N

Nagorznik Jan CR 79
Nalewaj Leon CR 527-528
Netczuk Adolf CR 310-313
Neuman Kazimierz 71

O

Obyrtacz Jan CR 12, 84, 166, 226, 237, 258, 366, 370, 375
Odeschalchii – Branicka Zofia 295
O'Donaghue Denis, biskup 494, 496
Ofierzyński Stefan CR 14-15, 20, 215, 217-218
Oldoini Luigi CR 190-191
Olejnik Walenty CR 193
Olejniczak Tadeusz CR 175-176, 178, 183, 197, 298, 310-315, 393, 427-428, 451, 453, 461-462, 464-465, 514-515, 545, 549, 556-557, 564
Olszewski Jan CR 23
Olszewska Teresa, siostra 23, 40
Orpiszewski Władysław CR 7, 10, 14, 17, 25, 26-27, 30-31, 41, 193-196, 214-219, 235, 258, 263, 302-303, 306-308, 344, 381, 392-394, 515, 542
Osowski Józef CR 51

P

Paderewski Ignacy Jan 397-400
Pałka Paweł CR 467
Panek Jakub CR 367, 447
Paryż 1, 4, 6-7, 12, 14, 22, 24-31, 33, 35, 214-218, 228, 232, 258, 270, 324, 414, 436, 438
Parocchi Lucido , kardynał 35, 40, 44-45, 47, 186, 203, 213, 235
Parot Józef 50-51, 56, 61-64, 80, 338, 340-342, 344, 373-375, 479
Paszkiewicz Andrzej CR 473, 548
Pawlicki Stefan CR 303-306, 314, 392-393
Pelczar Józef Sebastian, biskup 184-185, 294-295, 306, 333
Peleński Jan CR 22
Perius Ignacy CR 156, 285-289, 319-320, 378, 405, 408, 485-492, 494, 496-501, 514, 564, 567-568, 580
Petkow Michał, biskup 166, 169
Piacentini Pio 32-33
Piechowski Jan CR 58-60, 71, 77-78, 82-84, 86, 98, 106, 108, 111, 223, 226, 237, 267, 273
Pieczarek Teodor CR 281, 368
Pieczyński Franciszek CR 205, 281-282, 530, 552
Pietryka Piotr CR 302, 413, 418, 429, 430
Pietrzyk Ludwik CR 541
Pitass Jan 63, 338-339
Pius IX, papież , 192, 196, 199, 412, 418, 431
Pius X, papież 174, 239-240, 244, 263, 290, 299, 319, 324, 335-337, 340-341, 343, 346-348, 350, 385, 429, 546
Pius XI, papież 413, 429, 432, 461, 464-465, 483, 516-517, 546, 553
Polska 6, 8, 11-13, 17, 25, 39, 43, 382-384, 389, 392-400, 405-406, 410-411, 412-418, 420, 424-425, 428-431, 433-453, 467, 475-478, 480, 482-485, 509,

514-516, 518-519, 521, 524-525, 528-529, 531, 533-537, 539-541, 543-546, 550-551, 554-555, 557
Pompili, kardynał 389, 453-454, 456-459, 463, 516, 528, 553-555, 565, 578
Poniewierski Andrzej CR 384
Postawka Leon, Monsignor 218-219
Poznań 6, 20, 37-38, 43, 383, 392, 395-396, 412-413, 433, 446-451, 482, 484-485, 515-516, 520-530, 533, 537-538, 540, 545-546, 557, 561
Prusiński Józef CR 543, 551
Przewłocki Walerian CR, XI 1-15, 17-20, 22, 24-47, 49-56, 66, 68, 72-74, 76-86, 90, 92, 95, 103-108, 111, 114, 116-134, 142-152, 158-166, 169-171, 181, 199-200, 218
Przeździecka Maria, hrabina 32, 161,
Przeździecki Henryk, biskup 442, 445-446, 463
Przybyłowicz Tadeusz CR 544
Pusłowska Julia, hrabina 192, 195-196
Puzyna Jan, biskup 4, 9, 184-185, 246-247, 295, 299, 332-333

Q

Quigley Jakub, arcybiskup 101, 110, 115, 231, 268, 272-273, 343-344, 347, 358, 364-365, 370, 372-373, 375, 401

R

Radziejewski Jan 65, 68, 326
Radziwiłłów 420-421, 436-437, 448, 451, 540-541
Rapacz Wincenty CR 166, 180, 226, 237, 539
Raszkiewicz Urban 68
Ratajczak Jan CR 367, 369, 378
Ratti Achilles, nuncjusz 413, 429, 461, 516
Reitzel Aleksander CR 490-491, 568-569
Rembieliński Roman, Monsignor 431-434
Repiński Franciszek CR 79
Respighi, kardynał 463
Rhode Paweł, biskup 99, 101, 270-272, 344, 348, 370, 372, 415, 457, 560
Richard, arcybiskup 28, 31, 217-218
Rogalski Stanisław CR 166, 226, 237, 258, 266-267, 272-280-281, 284, 317
Roncalli Angelo, delegat apostolski Bułgarii 468-469, 471-473, 517, 549
Rosen Jan Henryk 546
Różnicki Adolf CR 466-473, 476-477, 542, 547-550
Rzym 1-8, 12-16, 18-22, 25-30, 34-42, 44-47, 50-51, 53-57, 61, 69, 76, 79, 86, 89, 92, 95, 100, 103-111, 116, 120, 122-127, 129-134, 139, 141, 143-144, 147, 149, 151, 153-156, 167-175, 177-189, 191, 194-198, 200, 202-204, 206-208, 209-212, 215, 217-218, 220, 225, 227-229, 231-232, 234, 236, 238, 241-242, 249-256, 258, 260, 262, 264, 267, 269, 273, 276-278, 280-282, 287-289, 293-295, 299, 301-302, 307-313, 318, 320, 322, 325-331, 334-346, 349-355, 357-358, 360, 363-368, 370-379, 382, 384-393, 395-396, 400, 404, 407, 410, 412-415, 418-419, 422-426, 433, 435, 441, 443, 447, 449, 452-456, 460-471, 477, 481-483, 486-495, 501, 503, 506-509, 515-518, 520-525, 527-528, 532, 535, 537-538, 542-543, 546, 549, 551-555, 558, 561-566, 568, 570, 573-576, 578-581

S

Saborosz Franciszek CR 176, 207, 226, 237
Sapieha Adam, książę, biskup 306, 333, 383, 393-394, 398, 423-424, 427, 455, 458

Satolli, arcybiskup 53-54, 56-57, 60, 81, 84, 87, 153
Sbaretti Donato, arcybiskup 137
Scafazucca Ludwik CR 391
Scafuro Alojzy CR 276, 360, 505-508, 579
Schaedler Filip 80
Schaeffer Józef CR 390, 397, 453, 465, 471, 473, 514-515, 531-532, 535-538, 541, 548-552, 554-555, 559-563, 566-571, 573, 575-576, 580-581
Scheppe Paweł CR 226, 237, 346-348, 383
Schmidt Henryk CR 573-574
Schweitzer Józef CR 133-135, 142, 154, 237, 258-259, 264, 318, 320, 322-323, 413
Scollard, biskup 573, 575-579
Sebastyański Władysław SJ 65, 70
Sedlaczek Eugeniusz CR 58, 71, 87, 105, 108, 111
Segatori Angelo CR 495
Sembratowicz Sylwester, arcybiskup 325
Semenenko Piotr CR, XI 1-10, 15-18, 21-22, 24, 31-33, 36-42, 47, 49, 70, 76-78, 113, 116-117, 122, 124, 143, 158, 161, 163-165, 175, 177-178, 192-193, 195, 199-202, 211-213, 224, 228, 247, 257, 262, 278-280, 283, 287, 295, 306-307, 309-315, 325-330, 334, 344-345, 355, 358, 362, 368, 422, 425, 431, 452, 466-467
Serafini Mauro Abbot OSB 245-251, 253, 256-261, 263, 291-292, 317, 321, 324, 335-336, 365, 389, 413, 415, 460
Siara Franciszek CR 284, 433, 448, 450
Siatka Stanisław CR 69, 79, 98-99, 111-114, 166, 322, 356-357, 365, 375, 380
Siemiradzki Henryk 34
Sienkiewicz Henryk 397
Siess Leon CR 569-570
Simoni Aristeo CR 182, 197, 360, 406
Siostry Adoratorki 426
Siostry Dominikanki 325, 328-329, 330-333
Siostry Elżbietanki 294
Siostry Felicjanki 8, 72, 98, 266, 312, 357
Siostry Franciszkanki 366, 368, 396
Siostry Franciszkanki Błogosławionej Kunegundy 75, 79, 92-93, 95, 97-101, 113-114, 312, 354, 356, 370, 373, 480, 513
Siostry Józefitki 312, 362, 504
Siostry Karmelitanki 8, 365
Siostry Miłosierdzia 27, 471
Siostry Sakramentki 310, 312
Siostry Nazaretanki 8, 27-28, 43, 45-47, 55, 59, 72-73, 82-83, 86-87, 92, 107, 114, 268, 297, 299, 300-301, 312, 345, 354, 362, 393, 396, 448, 463, 480, 486, 513, 568
Siostry Niepokalanki 312, 313, 363, 364, 396, 422-423, 425-426
Siostry Rodziny Maryi 310
Siostry Sacre Couer 310
Siostry Sercanki 310
Siostry Służebniczki Matki Bożej 300, 430
Siostry Szkolne Notre Dame 74-75, 81, 86, 88, 92-93, 98, 112, 114, 121, 131, 133, 135, 138, 140, 268, 362, 368, 369, 480, 513
Siostry Urszulanki 535
Siostry Wizytki 8, 27
Siostry Zmartwychwstanki, XI 3-5, 23, 28, 39-42, 55, 81, 86, 88-89, 128, 169, 186-188, 196, 198-201, 237, 241-243, 297, 307, 309, 312, 314, 344, 354, 360, 362, 364, 368, 378, 385-386, 395-396, 425-426, 463, 465, 480, 482, 513, 528, 535, 538, 544
Skórka Wiktor CR 392
Skory Kazimierz CR 51
Skórzewska Gertruda, siostra 422

Skrochowski Eustachy CR 38, 192-194
Skwierawski Stanisław CR 383-384, 514, 542-544
Smolikowski Paweł CR, XI-XII 2-6, 9-12, 15-20, 31, 34-47, 51-52, 59, 61-63, 66, 72, 76, 79, 83, 86-88, 90-92, 96, 103-114, 124, 127, 130, 139, 142-143, 152-153, 155, 158-208, 209-224, 226-251, 253-261, 264, 281-283, 290-298, 300, 302, 305-306, 309-311, 313-323, 326, 332-335, 338-342, 344, 346, 348, 350, 354-356, 361, 364-365, 372, 380-383, 385, 389-390, 394-397, 413-414, 418, 420-428, 434-435, 437, 451-455, 459-463, 465, 470, 484-485, 503, 514-515, 519-520, 536-538, 542, 551-552
Smulski Jan 270-271
Snigurski Adolf 55
Sobańska (Lubieńska) Emilia 436
Sobańska Ewelina 32
Sobański Feliks 436
Sobański Michał 436
Sobczak Paweł CR 249-250, 282-284
Sobieski Jan, król 173-174, 546-547
Sobieszczyk Jan CR 413, 492
Solecki Łukasz, biskup 330
Sołtan Antonina, matka 309
Spetz Andrzej CR 38, 75, 88-90, 93, 96-102, 108-112, 139, 151, 166, 206, 208, 225-226, 237, 250, 253-255, 267, 272, 289, 317-318, 321, 339, 343, 356, 365, 377-378, 380, 486
Spetz Teobald CR 26, 100, 105, 119, 123-124, 126-127, 129-132, 135-136, 138-143, 149-152, 154, 156, 237, 274-277, 279, 283-284, 317, 349-350, 378, 404, 407-409, 416-417, 455, 490, 503, 505-507
Stagni Peregrine, arcybiskup 371
Stałkowski Bernard CR 493
Stany Zjednoczone Ameryki 19, 53, 55, 61-64, 66-71, 73, 79-81, 88-89, 92, 97, 100, 1-7, 110-115, 130, 136, 156, 161, 167, 180, 231, 238, 262-263, 266, 268, 270, 272, 277, 287, 297, 317, 338, 343-344, 346, 352, 360, 363-364, 367, 369, 377, 380, 382, 386, 391, 394, 398-402, 405-407, 411, 417, 424, 448, 454, 457-458, 474-475, 477-479, 486, 491-493, 496, 501-502, 508, 512-513, 518, 524-525, 528, 533, 551, 555-556, 560-561, 570
Stara Zagora 169, 204-205, 208, 291, 397, 414, 467, 470, 472-473, 547, 549-551
Starzyński Michał CR 558-559
Steffan Jan CR 132-133, 142, 151-153, 156, 166, 205
Stryj 531
Strzałkowska Stefania CR, siostra 167
Strzelecka Anna CR, siostra 89, 386
Surrey Matylda CR, siostra 89
Szwajcaria 7-11
Symon, arcybiskup 341
Szafranko Andrzej CR 467
Szczypta Jan CR 180, 226, 318
Szeptycki Andrzej, metropolita 441
Szewczyk Adam CR 384
Sztuczko Kazimierz, CSC 53-54
Szwajkart Stanisław 66, 69-71
Szydzik Kazimiera CR, siostra 167
Szyller Stanisław CR 235
Szypkowski Teofil CR 51, 83, 88, 90, 226, 237, 284, 378

Ś

Ślisz Stanisław 65, 67
Świątkowski Łukasz CR 515, 522-524, 527
Świentek Walenty CR 181
Świerczek Stanisław CR 363, 366, 370, 375

T

Tarasiewicz Idzi CR 50, 118-119, 124, 127, 278-280
Tarasiuk Józef CR 312
Tarasiuk Tomasz CR 360-361
Tarnowski Stanisław 237, 306
Tedeschi Luigi 33, 35
Teodorowicz Józef, arcybiskup 248, 295-298, 306, 312-314, 423, 426-427, 463, 465, 531
Tivoli 189-190, 192, 195-197
Topolińska Angelina, siostra 98-99
Torbus Franciszek CR 515, 522, 525-529, 533, 541
Toronto, Kanada 118, 131, 137, 349, 360-361, 505-508, 573, 577-578
Trimarchi Rocco CR 144
Tudyka Paweł CR 172, 176, 310
Turalski Marian CR 367
Twardowski, arcybiskup 530, 532, 547
Tyrałła Jan CR 418, 447
Tyszkiewicz Katarzyna, hrabina 472

U

Unierzyski Józef 35
Uzdrowski Franciszek CR 543

V

Vaghi Antoni CR 144

W

Wadowice 396, 425
Waechter Antoni CR 141, 260, 499, 501, 568-569
Warszawa 170, 203, 270, 290, 300-301, 304, 307, 309-310, 413-416, 418, 420, 422, 425, 427, 430-436, 442, 445, 454, 459, 461, 465, 478, 482, 484-485, 516, 525, 532-538, 541, 544
Waterloo, Ontario 119, 121, 124, 129, 131, 134, 135-136, 139-143, 156-157, 275, 277-278, 565, 568-569, 573-574, 579
Watykan 166, 189, 197, 199
Wąchała Jan CR (Zalesiński), 384
Weber Józef CR, arcybiskup 101-102, 247, 261, 273, 283-285, 294-296, 311, 313, 315-323, 325-338, 340-346, 348-380, 384-394, 398-402, 415, 486, 505, 543, 558, 580
Weiler Antoni CR 135, 139, 141-143, 154, 175, 208, 216, 233, 237, 249, 259, 317-318, 413-414, 514-515, 571-572, 580
Weloński Pius 35
Wiedeń 169-174, 185, 189, 206-208, 210, 217-218, 236, 246-248, 258, 280, 284, 287, 290, 297-301, 303, 310, 322, 325, 346, 353, 370, 373, 381-382, 393, 395, 417, 430-431, 437, 443, 474-476, 516, 529, 538, 540, 544-547, 556
Wielhorska Jadwiga, matka 32
Wierzchlejski, arcybiskup 325-328, 331-333
Wilemski Franciszek, Ksawery CR 20, 41, 162, 184, 204, 207-208, 232, 234-235, 247, 253, 258, 263, 290, 306, 312-314, 317, 393, 413-414, 418, 436-437, 540-541
Winter Szymon CR 276-277, 564
Wisińska Rozalia 93-94, 96, 98-101
Witkowski Ignacy CR 179, 208, 302-303
Witkowski Władysław CR 2, 24-30, 35, 128-129, 195, 218
Wizytator apostolski 229, 241, 242, 244-251, 253-255, 258, 291-292, 318-319
Włochy 36, 48, 55, 79, 91, 174, 181-182, 189, 190-192, 194, 248, 276, 292, 317,

381, 384-387, 389-391, 395, 408, 411, 413, 416, 451, 459, 467, 507, 514-515, 518, 552, 564, 578
Wojciechowski Stanisław 448
Wojtalewicz Franciszek CR 272
Wołłowski Jan CR 144
Wośko Bolesław CR 418, 433, 515, 527-528, 537
Wójcik Kazimierz CR 382, 532-536, 540
Wronowski Łukasz CR 22, 127, 162, 165, 207, 550

Z

Zachara Franciszek CR 541
Zahajkiewicz Szczęsny 66, 112
Zaleski, arcybiskup 463
Zaleski Bohdan 198
Zapała Władysław CR 166, 219, 226, 237, 269-271, 273-274, 277, 365, 374, 384, 394, 397-400, 410, 413-452, 454-459, 461-463, 465-466, 468-469, 471-472, 474-477, 479-485, 489-492, 494-495, 497-509, 511-512, 514-527, 529-533, 536, 540, 542, 545-546, 569
Zbyszewski Leon CR 1-11, 14, 17, 25, 38, 42-43, 46, 121-122, 164, 192-195, 262
Zdechlik Jan CR 404, 514, 539, 567
Zdechlik Tomasz CR 418, 429, 541
Ziebura Antoni CR 20-21
Ziemba Józef CR 23, 166, 220, 237, 360-361, 383, 418, 432-433, 438, 491, 493, 530-531
Zinger Albert CR 143, 205, 274-276, 352-353, 376-377, 386, 407-409, 420, 447, 492, 504-505, 507, 514, 518, 566, 569-570, 575-579, 581
Zwierzycki Józef CR 303, 353-354, 357, 380, 412, 486, 520, 525-527, 530-531, 551-552, 554

Ż

Żegleń Kazimierz CR 108-109